SAMOTNOŚĆ

RZECZYWISTOŚĆ CZY FIKCJA?

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
w Lublinie

Katedra Pedagogiki Katolickiej

SAMOTNOŚĆ

RZECZYWISTOŚĆ CZY FIKCJA?

Praca zbiorowa pod redakcją:
Ks. prof. dr hab. Jana Zimnego

Stalowa Wola 2013

© Copyright by Jan Zimny

Recenzenci

Abp Prof. dr hab. Andrzej Dzięga
Ks. Prof. dr hab. Amantius Akimjak
Prof. dr hab. Zbigniew Narecki

Projekt okładki: ks. Jan Zimny

ISBN 978-83-63835-10-1

Zamówienia można składać:
Katedra Pedagogiki Katolickiej
tel. 015/642 -25 -77;
e -mail: pedagogika@pedkat.pl www.pedkat.pl

Drukarnia: Eikon Plus, 31-302 Kraków, ul. Wybickiego 46
Tel. 12/636-27-13; fax: 832-77-87
eikonplus@eikon.net.pl; www.eikon.net.pl

Wstęp

Wielu powiada, że samotność to najbliższa przyjaciółka XXI wieku, inni zaś uważają, że to najpowszechniejsza i najgroźniejsza choroba tego stulecia. Zapewne można przywołać wiele innych spostrzeżeń, opinii na temat samotności. Wciąż należy stawiać sobie pytanie: czy samotność to rzeczywistość czy fikcja? Dla jednych może to być fikcja, ale dla wielu to gorzka rzeczywistość. Jak potwierdza codzienna obserwacja czy badania naukowe, wydaje się, że samotność to jeszcze coś więcej jak tylko zwyczajna rzeczywistość.

Śmiało rzec możemy, że samotność to jedno z największych zagrożeń XXI wieku. Paweł Kosiński SJ w swojej książce „Obudzić serce" pisze, że: „przeżywamy swoje życie i wydarzenia z nim związane w coraz większym oddaleniu od ludzi. Nawet najbliżsi coraz mniej o nas wiedzą i coraz mniej się też nami interesują. Właśnie te coraz bardziej zanikające więzi międzyludzkie, społeczne, poczucie braku zainteresowania innymi są przejawem coraz powszechniejszego poczucia samotności. Doświadczenie samotności jest szczególnym przeżyciem człowieka. Każdy z nas w jakiś sposób ją przeżywa. Doświadczyć jej może bowiem już dziecko pozostawione samemu sobie, pozbawione dobrych odniesień, pozbawione dobrego myślenia o sobie, broniące się przed tym uczuciem zamknięciem wewnętrznym, tworzeniem własnego świata. Jest to często samotność ludzi bezsilnych, bezsilnych wobec otoczenia, które jest nieprzyjazne, zamknięte, albo wobec przyszłości, która jest niepewna i dlatego wzbudza lęk. Lęk jest naturalną reakcją, która pojawia się w sytuacjach wielkich zmian czy przeczucia ich. Dotyczy to szczególnie okresów przełomu - przejście z przedszkola do szkoły, do szkoły średniej, przejście na studia, małżeństwo. Czasami ten lęk może paraliżować. To doświadczenie samotności jest naznaczone bezsilnością".

Zagadnienie wiary to temat jaki często staje się przedmiotem refleksji i rozważań teologicznych, filozoficznych, ale także socjologicznych, pedagogicznych, psychologicznych czy innych. Nie dziwi nas fakt, że w dobie postmodernistycznej temat ten często staje się tematem tabu dla wielu sceptyków, ludzi obojętnych, ale także

dla tych wierzących jedynie z samej „nazwy" człowiek wiary. Zazwyczaj dla tej grupy osób i podobnie myślących wiara staje się czymś kontrowersyjnym, dyskusyjnym. Bywa także, iż odbierana jest w kategoriach zagrożenia ludzkiej wolności. Wystarczy posłuchać w ciągu jednego tygodnia różnych audycji radiowych, obejrzeć kilka programów telewizyjnych, i z łatwością można się przekonać, że wiara i to wszystko co jest z nią związane, stanowi – delikatnie mówiąc - „niewygodę" życia. Owa niewygoda wyrażana jest w różny sposób, w różny sposób jest także przeżywana. Najczęściej są to symptomy lub wprost działania negatywne. Nie będę się wgłębiał w to zagadnienie, gdyż tematem tego rozważania jest relacja jaka występuje pomiędzy wiarą a samotnością.

Nie dalej jak w ub. roku, podczas zorganizowanej w dniu 20 listopada 2012 roku konferencji naukowej na temat: „Ku „Latoroślom" XXI wieku – samotność", jeden z uczestników podczas przerwy w rozmowie ze mną powiedział: „czy rzeczywiście człowiek prawdziwie wierzący może być samotnym?". To pytanie zawierające pewną wątpliwość a może będące raczej pozytywną prowokacją wyzwoliło potrzebę pochylenia się nad rzeczywistą relacją: wiara a samotność. Koniecznym jest postawienie pytania: czy człowiek wierzący może być samotnym? Aby udzielić odpowiedzi na to pytanie, należy wpierw uświadomić sobie, że mówiąc o wierze, mamy na uwadze człowieka wierzącego i praktykującego, żyjącego w codziennym życiu wiarą, wartościującego swoje życie, swoje zachowanie, postępowanie - wiarą. Człowiek wiary jest tym, który swoje całe życie oparł na Bogu. I mimo, że go nie widzi, ale wierzy. Okazuje siłę, jak gdyby Boga widział. Jest przeniknięty całkowitą ufnością. Wie, że Bóg mylić się nie może. I na tym fakcie oparł całe swoje życie. Dlatego odważnie idzie naprzód, nie przeraża go obojętność religijna innych. Człowiek wiary ma Boga w swoim sercu, który jest Osobą, która to Osoba kocha, słucha, rozumie, wspomaga. Niektórzy uważają, że wiara w Boga narzuca im pewne ograniczenia, normy moralne które czasami mogą wydawać się staroświeckie. Okazuje się, że te normy są światłem, siłą, mocą, drogą do zwycięstwa.

To kwestia wiary. A jeśli chodzi o samotność. Najczęściej jest ona definiowana jak pewien stan emocjonalny człowieka wynikający najczęściej z braku pozytywnych relacji z innymi osobami, w tym także z Osobą samego Boga. Skoro antidotum na samotność

jest druga osoba, to będąc człowiekiem wiary ma się obok siebie i w sobie Osobę, która jest z nami, daje nam poczucie bezpieczeństwa, sensu życia, radości i przyjaźni. I jeśli nawet zawiedzie nas człowiek, nigdy nie zawodzi nas On, który pragnie być naszym Przyjacielem, pragnie przebywać razem z nami i to każdego dnia, każdej chwili. Zatem mamy dość prostą odpowiedź na postawione na początku pytanie: człowiek prawdziwie wierzący nie może być samotny. Jeśli czasem spotkamy sytuację, że ktoś jest zewnętrznie samotny, nie oznacza, że jest samotny wewnętrznie. Niekiedy samotność fizyczna czy zewnętrzna jest potrzebna, a nawet konieczna po to, by mieć czas i sposobność na rozmowę z Nim, czyli z Bogiem. Jeśli więc człowiek nie zostawi Boga, zawsze będzie miał Go blisko siebie, nawet gdyby człowiek tego nie zauważył.

Tak więc samotność, jako efekt totalnego i dobrowolnego wyrzeczenia, może być paradoksalnie drogą prowadzącą do jej całkowitego zaprzeczenia: do odkrycia sensu, pełni i prawdziwej wartości życia. Może być ona drogą ku odrodzeniu człowieka. Wbrew pozorom nie jest to założenie rodem z jakiejś rewolucyjnej koncepcji zmierzającej do przekształcenia i naprawy świata w duchu New Age. Przeciwnie, znajduje ono swoje uprawomocnienie w mistycznych traktatach wielkich mistrzów duchowych wszystkich epok i zakątków świata. Takiej samotności nie należy się lękać, o taką samotność należy zabiegać, jest to samotność bogata w obecność. Obecność ta daje nam wiele mocy, wiele siły i radości. I nie zastąpi nam jej nikt, nawet najbliższy przyjaciel – człowiek. Tak oczyszczeni i konsekwentnie zwróceni w stronę jedynego źródła żywej i prawdziwej Miłości, odnajdujemy siebie, odnajdujemy to, czego pragniemy, odnajdujemy sens życia. W tej sytuacji nie możemy już mówić o samotności, która jest przestrzenią wypełnioną Jego obecnością. Jeśli dobrze przeanalizujemy te słowa, jeśli wdrożymy je w życie, zapewne problem samotności, będzie oznaczał dla nas wielką przyjaźń i bycie w niej jako ktoś bardzo ważny.

I jeszcze jedna bardzo ważna kwestia. Otóż w literaturze z zakresu biblistyki bardzo rzadko można spotkać wyraźne rozróżnienie „samotności" i „osamotnienia", gdyż często używa się tych pojęć zamiennie, nie biorąc w ogóle pod uwagę zasadniczej różnicy między zakresami semantycznymi tych pojęć, które oznaczają róż-

ne jakościowo stany ludzkie. Niewątpliwie powodem tego chaosu terminologicznego jest stosowanie terminu „samotność" w znaczeniu szerokim. Wówczas rzeczywiście mieści on w sobie termin „osamotnienie", który w ten sposób oznacza obok „odosobnienia", „izolacji", „separacji", pewien szczególny aspekt stanu samotności. Niewątpliwie oba pojęcia: „samotność" i „osamotnienie" wskazują na to, iż coś jest samo lub ktoś jest sam, bez towarzystwa innych rzeczy czy ludzi. Na pewno każdy osamotniony jest sam, jednak nie każdy człowiek będący sam – samotny jest osamotniony. „Samotność" należy zatem łączyć z odosobnieniem, odłączeniem, oddzieleniem, chwilowym odseparowaniem, odizolowaniem, natomiast „osamotnienie" wiąże się z opuszczeniem, porzuceniem, pozostawieniem kogoś samym, osieroceniem, z oderwaniem, wyobcowaniem, wyizolowaniem. Samotność może przerodzić się w osamotnienie, gdy człowiek oderwie się od świata, od ludzi, straci z nimi kontakt, tym samym opuści innych i sam skarze siebie na opuszczenie przez innych. Ale najczęściej osamotnienie jest wynikiem opuszczenia przez kogoś i w tym sensie można powiedzieć, iż jest to samotność przymusowa, swoisty szczyt samotności, który przynosi człowiekowi cierpienie.

Niniejsza monografia podejmuje więc aktualny i bardzo ważny problem XXI wieku. W poszczególnych rozdziałach czytelnik znajdzie wiele cennych treści, które mogą posłużyć nie tylko do zrozumienia samotności, jej przyczyn czy skutków, ale zakresu zjawiska i prewencyjnych działań podejmowanych pod adresem zagrożeń własnych czy względem innych. Lepsza znajomośc zagadnienia pozwoli być może lepiej też zrozumieć drugiego człowieka, którego spotykając nie zawsze jesteśmy zrozumieć jego postawę czy zachowanie. A bywa, że to właśnie choroba XXI wieku jaką samotnośc wyniszcza jego życie wewnętrzne i zewnętrzne.

Ufać też należy, że publikacja stanie się pomocą dla pedagogów, wychowawców czy rodziców, którzy wychowując innych nie zawsze zdają sobie sprawę, że mają do czynienia z osobą chorą na samotność. W tami więc przypadku nieco inne spojrzenie na człowieka – wychowanka – przyjaciela pozwoli bardziej go zrozumieć i podjąć dodpowiednie działania pomocowe.

Ks. Jan Zimny

CZĘŚĆ I

SAMOTNOŚĆ
JAKO ZJAWISKO SPOŁECZNE

Dominik Charchut (URz)

Samotność – interdyscyplinarny przegląd definicji

Wstęp

Współczesny świat daje możliwość szybkiej, technologicznie skutecznej komunikacji z osobami przebywającymi na tak zwanym „drugim krańcu świata". Wiele spraw można szybciej i sprawniej sfinalizować dzięki na przykład Internetowi, programom do videorozmów, wielofunkcyjnym telefonom komórkowym, rozwojowi techniki itd. Wysoce rozwinięta komunikacja lądowa, morska i lotnicza pozwala na szybsze dotarcie do upatrzonego miejsca. Wszystko to sprawia, że świat ze swoich gigantycznych rozmiarów, skurczył się do McLuhanowskiej „globalnej wioski"[1]. Z jednej strony jednostka ma ogromne możliwości kontaktu i dialogu z drugim człowiekiem, co wskazywałoby na brak lub ograniczenie samotności, a z drugiej – jest niejako przytłoczona możliwościami otaczającego świata, co sprawia, że wciąż na wielu płaszczyznach czuje się samotna, niezrozumiana.

W kontekście globalizacji, wciąż obejmującej nowe obszary rzeczywistości, warto wspomnieć również o rosnącej presji bycia najlepszym. Kolejne horyzonty możliwości i postępu funkcjonują obok różnorodnych wymagań i kierunków związanych z narastającym, dynamicznym tempem życia. Pojęcie wyścigu zaczyna towarzyszyć jednostce od najmłodszych lat. Otoczenie chce aby była ona najlepsza w szkole, na studiach, w pracy zawodowej. Rosnąca konkurencja otwiera furtkę dla samotności. Z jednej strony osoba jest otoczona przez ludzi, a z drugiej – nie wie komu można i warto zaufać. Chęć podnoszenia statusu, udział w wyścigu, stawia przed nią konieczność ograniczenia bliskości relacji, które mogłyby zagrozić pozycji lub zaburzyć drogę do osiągnięcia celu. Można zatem zaobserwować nietrwałość więzi, które koncentrują się na cza-

[1] K. Loska, *Dziedzictwo McLuhana - między nowoczesnością a ponowoczesnością*, Kraków 2001, s. 51.

sie „tu i teraz", i zmierzają w głównej mierze do zaspokojenia danej potrzeby.

Wiele osób dotyka problem samotności, choć część z nich nie przyznaje się do tego lub nawet nie do końca zdaje sobie z tego sprawę. Współczesność wraz z bagażem aparatury pojęciowej, część terminów, występujących w korelacji z samotnością, przekształca na coś modnego, wręcz kierowanego wyborem jednostki. Mam tutaj na myśli na przykład dzisiejszego trzydziestokilkuletniego singla, kiedyś określanego i postrzeganego jako starego kawalera, czy pannę, a dziś przez wielu traktowanego jako kogoś modnego, podążającego za duchem czasu. Być może dzieje się tak, że ludzie doświadczając samotności, mając jej obraz, zwyczajnie się jej boją i tworzą nowe znaczenia pojęć, łagodząc wydźwięk kiedyś negatywnych słów. Swój udział w tym mają media i środowisko promują świat, w którym człowiek nie przestaje być sam, w którym otaczają go inni ludzie, ciekawe przedmioty, a oni sami biorą udział w atrakcyjnych wydarzeniach. W większości to nie dzieje się w pojedynkę, ale przy udziale innych osób – na przykład: rodziny, przyjaciół, czy znajomych. Dysonans poznawczy i pytanie – działać samemu, w pojedynkę kształtować cele i dążyć do nich, czy jednak mimo obaw, wchodzić w głębsze, długotrwałe relacje? – to współczesne, interdyscyplinarne pytanie oscylujące wokół pojęcia związanego z samotnością. Alienacja, izolacja, wybór, moje, wykluczenie, ja – to tylko kilka różnych pojęć z obrębu samotności.

W niniejszym artykule podejmę próbę przeglądu subiektywnie wybranych definicji samotności i spojrzeń na nią w interdyscyplinarnym ujęciu: filozofii, socjologii, psychologii i pedagogiki. Już sama wielość dziedzin zajmujących się wspomnianym pojęciem wskazuje na rozległy obszar i powszechność oraz wieloaspektowość występowania zagadnienia samotności.

1. Samotność w aspekcie filozoficznym

Filozofowie, choć bez bezpośredniego użycia terminu „samotność", już od czasów starożytnych poruszali się w obrębie wspomnianego pojęcia, nadając mu różne znaczenia i wartość. Według Piotra Domeradzkiego „podstawowym typem (…) samotności, na który zgodnie wskazywali filozofowie wszystkich epok, jest sa-

motność ontologiczna albo inaczej egzystencjalna, czy ontoegzystencjalna”[2]. Sokrates należał do myślicieli doceniających istnienie i rolę samotności. Jak zauważyła Irena Krońska, starożytny filozof wysunął postulat „życia prywatnego, poświęconego wyłącznie trosce o dobro duszy własnej i sprzeciwiającego się ateńskiemu ideałowi życia publicznego”[3]. Jednak na przykład dla Arystotelesa przyjaźń, a więc termin znajdujący się niejako w opozycji do pojęcia samotności, stanowił jedną z cnót. Jak zauważyła Katarzyna Maria Wasilewska – „według filozofa poczucie więzi społecznej osiąga się poprzez przyjaźń z drugą osobą”[4], co oznacza, że nawiązując rozmaite relacje, wykracza się poza samotność egzystencjalną. Wynikało to z przekonania Arystotelesa i wcześniejszego mu Platona, dotyczącego społecznej natury człowieka. Jak czytamy w arystotelesowskiej „Polityce” – „człowiek jest z natury istotą ciążącą ku polis”[5]. To oznacza, że jest jednostką, dla której naturalnym stanem jest życie w społeczności, czyli egzystencja z innymi, a nie stan samotności.

W średniowieczu – epoce mocno ukierunkowanej w stronę Boga i wiary, samotność nabrała nowego znaczenia. Według K. Kaczmarek – rodzaj samotności w chrześcijaństwie, także w średniowiecznym ujęciu, to „stan sprzyjający spotkaniu z Bogiem”[6]. To oznacza, że w tamtym czasie z jednej strony człowiek nie był samotny – miał Boga, a z drugiej – przede wszystkim poprzez wyciszenie się, odejście od zgiełku, codzienności, a więc zwrot w stronę swoistego rodzaju samotności – mógł nawiązać pełniejszą relację ze Stwórcą. Przykładem tego jest mistycyzm Mistrza Jana Eckharta, który dla średniowiecznego filozofa oznaczał duchową kontemplację Boga. Jednostka mogła zanurzyć się w Stwórcy, ale mogła to osiągnąć „nie przez czynne rozglądanie się poza sobą, lecz przez

---

[2] P. Domeradzki, *Z dziejów filozoficznych zamyśleń nad samotnością*, Kultura i Edukacja nr 3/2004, s. 35.

[3] I. Krońska, Sokrates, Warszawa 2001, s. 84.

[4] K. M. Wasilewska, *Samotność młodzieży*, Bydgoszcz 2010, s. 14.

[5] Arystoteles, Polityka z dodaniem Pseudo-Arystotelesowej Ekonomiki, Warszawa 1964, ks. I, s. 6.

[6] K. Kaczmarek, Rozumienie samotności i jej wychowawcze aspekty na przestrzeni epok, [w:] Studia Edukacyjne 1995, nr 1, s. 60.

skoncentrowaną w sobie i bierną postawę”[7]. Eckhart postulował więc koncentrację nie na otaczającym świecie, ale przede wszystkim na sobie, ponieważ tylko tak dusza będzie mogła najpełniej dotrzeć do Boga. Było to więc pozytywne rozumienie samotności.

Natomiast w renesansie istniało kilka sposobów interpretacji i oceny wspomnianego pojęcia. Jedną z nich była pewnego rodzaju afirmacja samotności. Bernard de Mandeville uważał, że „Człowiek nie rodzi się sposobny do życia społecznego. Nie ma na świecie istoty mniej nadającej się do życia w społeczności niż człowiek”[8]. To może wskazywać na sokratejskie pojmowanie indywidualizmu i samotności. Taki pogląd funkcjonował obok myśli Davida Hume’a, czy Francisa Bacona, którzy zajmując przeciwstawne stanowisko, uważali, że samotność jest nie tylko przeżytkiem, ale także czymś, co uwłacza jednostce, której naturalnym stanem jest życie w społeczeństwie, funkcjonowanie z innymi ludźmi.

Kolejne nasilenie pochwały dla samotności można odnaleźć u Jana Jakuba Rousseau, który pojmował samotność jako styl życia. Życie wśród ludzi ściśle łączy się ze sprzecznością interesów, a społeczeństwo niesie ze sobą również wiele negatywnych aspektów, na przykład oszustwo, czy kłamstwo. Ratunkiem przed tym jest „powrót do prawdziwego ja, do prawdziwej samotności, która jest odnajdywaniem wartości w izolacji od świata zewnętrznego. To odosobnienie pozwoli człowiekowi odszukać istotę swego bytu i spojrzeć na świat z zewnątrz”[9].

Ponowożytność skoncentrowała się na samotności i rodzajowi nieszczęścia, którego w związku z nią doświadcza człowiek. Samotność była postrzegana wręcz jako esencja egzystencji. Dodatkowy tragizm w myśleniu ówczesnych filozofów potęgowało przekonanie o swoistej tragiczności jednostki, która zdana jest tylko na siebie, ponieważ w świecie nie ma czegoś takiego jak miłość, czy przyjaźń. W nurcie egzystencjalizmu pozostawali między innymi: Jean Paul Sartre, Karl Jaspers, Søren Kierkegaard, Martin Heidegger, Albert Camus, Emmanuel Lévinas, czy Jose Ortega y Gasset.

---

[7] W. Tatarkiewicz, Historia filozofii, t. 1, Warszawa 2005, s. 224.
[8] B. Mandeville, Bajka o pszczołach, Warszawa 1957, s. 374.
[9] Wasilewska, op. cit., s. 15.

Ten ostatni uważał, że „Człowiek w swojej najgłębszej rzeczywistości pozostaje sam”[10]. Nieważne jakie działania podejmie jednostka, zawsze będzie sama. Nie ma możliwości wyjścia z samotności, istnieje tylko możliwość jej pogłębiania.

Nadzieję w łagodzeniu samotności przyniosła filozofia dialogu, zakładająca, że dopiero w relacji z drugim człowiekiem, jednostka może w pełni odnaleźć siebie. Choć jak zauważył Piotr Domeradzki – „uprzywilejowanie postawy dialogicznej w relacjach międzyludzkich nie oznaczało wcale zdyskredytowania postaw samotniczych. Przeciwnie, samotność zyskała tu jeszcze bardziej na znaczeniu. Uznano ją bowiem za pryncypalny warunek dialogu”[11]. Obecność „ty”, czyli drugiej osoby powoduje wyjście z samotności, a więc ze stanu wtórnego, będącego w opozycji do stanu jedności z „ty”.

Interesujące pojmowanie samotności, reprezentowane przez personalistów, wskazuje na dialog, komunikację interpersonalną z drugim człowiekiem, a więc na budowanie relacji. Im głębiej jednostka wchodzi w relację, tym bardziej doświadcza samotności. Dzieje się tak dlatego, że wówczas dostrzega braki w swojej sferze duchowej, a to może prowadzić do wyłączenia, alienacji osoby. Już Karol Wojtyła pisał, że zdarza się, że „w międzyludzkich relacjach zanika ‘bliźni’, a pozostaje ‘inny’, a nawet ‘obcy’ czy wręcz ‘wrogi’”[12]. Ks. Józef Tischner podkreślił negatywny aspekt samotności. Według niego tylko poprzez spotkanie z drugim człowiekiem jesteśmy w stanie dopełnić nasz byt, a „spotkanie wprowadza człowieka w głąb wielkich tajemnic istnienia, gdzie rodzą się pytania o sens i bezsens wszystkiego, co jest”[13]. Ksiądz Tischner zauważył, że człowiek nie jest samotną wyspą, w samotności nie zbudujemy i nie doświadczymy wielu zjawisk, nie zbudujemy domu.

---

[10] J. Ortega y Gasset, Człowiek i ludzie [w:] Bunt mas i inne pisma socjologiczne, Warszawa 1982, s. 375.

[11] Domeradzki, op. cit., s. 44.

[12] K. Wojtyła, Osoba: podmiot i wspólnota [w:] Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne, Lublin 1994, s. 413.

[13] T. Gadacz, Wypisy z ksiąg filozoficznych. O samotności. O spotkaniu, Kraków 1995, s. 46.

2. Samotność w ujęciu socjologii

Socjologia to kolejna nauka, w której pojęcie samotności zajmuje swoiste miejsce i w dużej mierze łączy się z procesem oraz skutkami globalizacji. Socjologia ujmuje samotność przede wszystkim na gruncie związanym z więziami społecznymi, czyli między innymi: normami, wartościami, działaniami, postawą, czy kręgiem kulturowym. Socjologowie różnie pojmowali i pojmują też termin więzi społecznej, którą w dalszych rozważaniach można zgłębić na gruncie z terminemu samotności. Paweł Rybicki podzielił więź społeczną na subiektywną i obiektywną. Subiektywność wynikała z relacji i ich konsekwencji na płaszczyźnie jednostka – drugi człowiek oraz zbiorowość. Więź obiektywną pojmował jako wspólny krąg kulturowy, a więc także jako między innymi: tożsamość języka, kultury, terytorium, pochodzenia[14], czyli tego, w czym rodzi się, socjalizuje i żyje dana jednostka.

Ciekawą koncepcję samotności w kontekście społecznym wysunął Janusz Gajda, dzielący wspomniany termin na samotność całkowitą lub częściową. Według niego „samotność częściowa dotyczy tej grupy osób, u których brak jest więzi naturalnych (lub są one zaburzone), ale występują osobiste, trwałe kontakty z innymi ludźmi. Samotność całkowita odnosi się do osób, u których brak więzi naturalnych łączy się z brakiem styczności osobistych i trwałych. Jest on bliskoznaczny pojęciu izolacji społecznej, czyli inaczej braku obecności innych ludzi, brak fizycznego kontaktu"[15]. Samotność częściowa polega więc na braku obecności relacji na przykład na linii matka – dziecko, którą jednostka rekompensuje sobie poprzez między innymi kontakty przyjacielskie, charakteryzujące się stabilnością. Samotność całkowita wyklucza występowanie u jednostki jakichkolwiek trwałych, stabilnych, czy silnych relacji. Nasilenie samotności całkowitej może prowadzić do alienacji i izolacji jednostki, która nie będzie w stanie nawiązać relacji z drugim człowiekiem.

---

[14] Por. P. Rybicki, Struktura społeczna świata. Studia z teorii społecznej, Warszawa 1979, s. 79.

[15] J. Gajda, Samotność i kultura, Warszawa 1987, s. 86.

Według Emila Durkcheima społeczności powinna cechować integracja, zrozumienie. Jednak jeśli w relacjach i oczekiwaniach jednostki znajdzie się zachłanność, wówczas może powstać samotność, która niesie ze sobą liczne cierpienia. Robert Merton mówił o samotności w kontekście odrzucenia przez społeczeństwo. Socjolog twierdził, że właściwe społeczeństwo „rozwija się i wciąż urasta *w nim* (przyp. autora) indywidualna wolność i osobista nienaruszalność składających się na nie osób"[16]. To oznacza, że jednostka powinna mieć prawo do samotności, która umożliwia jej rozwiązanie indywidualnych problemów. Odnosi się to do sytuacji, w której mamy do czynienia z samotnością z wyboru. Jeśli jej nie będzie – człowiek zwróci się w stronę egocentrycznej, a więc fałszywej samotności, która odizoluje człowieka od innych oraz od Boga.

Jeszcze głębiej na problematyce samotności skoncentrował się David Riesman, który swoje rozważania przeniósł na grunt mikrosocjologii, a dokładniej na płaszczyznę relacji wewnątrzrodzinnych. Według niego ludzie w coraz większym stopniu są zdeterminowani poprzez chęć posiadania jeszcze większej liczby dóbr materialnych. W pogoni za nimi pomijają sferę duchową. Jednostka wybiórczo podchodzi do otoczenia, żyje chwilą, nie ma autorytetów, nie potrafi selektywnie oceniać informacji. Podążanie za przyjemnościami stawia wyżej niż wypełnianie indywidualnych obowiązków. Wiele zachowań i relacji jest pochodną sytuacji ekonomiczno – gospodarczej. Według Davida Riesmana ludzie żyją w społeczeństwie „wewnątrzsterownym"[17], gdzie pomijają fakt bycia indywiduum. Wówczas – zapominając o sobie, swojej wyjątkowości, potrzebach, kiedy człowiek nie kreuje planów i celów działania – mimo iż będzie w tłumie – będzie jednostką samotną.

Ksiądz Janusz Mariański samotność człowieka zestawił z kryzysem w sferze religijnej. Według niego współczesny człowiek myśli, że odcięcie się od Boga, religijnych zasad, pozwoli mu na odnalezienie szczęśliwej drogi w życiu. W natłoku wrażeń, atrakcji i spraw, jednostka rezygnuje lub mocno ogranicza sferę duchową, jest uboga o nią, samotna. Według Księdza Mariańskiego nie jest to

[16] T. Merton, *Nikt nie jest samotną wyspą*, przeł. M. Morstin-Górska, Kraków 1989, s.188.
[17] D. Riesman, N. Glaser, R. Denney, Samotny tłum, Warszawa 1971, s. 114.

właściwa ścieżka, ale droga prowadząca do kryzysu. Pielęgnowanie sfery duchowej, transcendencja, pozwalają na odnalezienie swojej, właściwej drogi życia. Zygmunt Bauman - jeden z najbardziej znanych polskich socjologów analizując sytuację jednostki w zglobalizowanym świecie, dostrzegł narastający proces jej atomizacji, czyli sytuacji, w której dochodzi do rozluźnienia, czy wręcz zagubienia więzi międzyludzkich. Człowiek dąży do pozbycia się krępujących go więzów, chce być niezależny. Relacje charakteryzują się chwilowością, ulotnością – są tu i teraz, ponieważ płyną nich określone zadania i profity. Dodatkowo brakuje jednak głębszych więzi, co potęguje anonimowość jednostki.

3. Psychologiczne ujęcie samotności

Samotność w psychologii stanowi ważny punkt zainteresowań. Jej długotrwałe skutki mogą być związane z zaburzeniami i szerokorozumianym zdrowiem psychicznym. Psychologowie rozróżniają dwa główne, temporalne rodzaje samotności – samotność krótkotrwałą i chroniczną. Według Ewy Dołęgi samotność to „powszechnie występująca forma przykrych przeżyć związanych ze stanem obiektywnie lub subiektywnie odczuwanej izolacji. Zdecydowana większość ludzi wie i rozumie, co znaczy przeżywać samotność”[18]. Przeżycia są tutaj rozumiane jako subiektywne odczucia danej jednostki zbudowane na gruncie tego, co jest dla niej ważne. Natomiast izolacja związana jest ze społecznością, w której żyje dana osoba. Nierzadko jednostka ma problem w identyfikacji otaczających ją bodźców i innych ludzi. Poczucie dezintegracji, jeśli jest długotrwałe, prowadzi do frustracji, pustki i zagubienia. Dodatkowo, niemoc skonstruowania własnego systemu wartości może objawiać się kryzysem tożsamości, zagubieniem moralnym i egzystencjalnym.

Erich Fromm wyróżnił samotność fizyczną i moralną. Jak zauważyła Katarzyna Maria Wasilewska, według Fromma „ta pierwsza oznaczała izolację społeczną, która jest potrzebna, gdy trwa

[18] T. Piątek, Samotność jako fenomen psychiczny, http://www.psychologia-spoleczna.pl/aktualnosci-czytelnia-58/303-samotnosc-jako-fenomen-psychiczny.html, (13.11.2013).

określony czas. Druga dotyczyła sytuacji, gdy człowiek traci sens własnego życia, brakuje mu wzorów do naśladowania i nie może normalnie funkcjonować"[19]. Wówczas samotność niesie ze sobą wiele negatywnych odczuć w postaci na przykład: osamotnienia, bezradności, niepokoju, lęku, obaw, wstydu z sytuacji, w której się znalazło. Człowiek oszukuje siebie poprzez udział w tym, co proponuje mu otaczający go świat. Konsumpcja, choć daje chwilową radość, nie jest lekarstwem, bowiem świadomość samotności może prowadzić do frustracji i tragizmu związanego z bezsilnością świadomości pustki, życia w pojedynkę w zestawieniu z ogromem otaczającego świata. Ucieczką z więzienia samotności jest powrót na łono natury. Jeśli ten zabieg będzie nieudany, wówczas – jak twierdził Fromm – może dojść do „obłędu, jako, że paniczny lęk przed zupełną izolacją można przezwyciężyć jedynie przez radykalne wycofanie się ze świata zewnętrznego"[20].

Elżbieta Sujak zauważyła, że samotność to stan negatywny przede wszystkim dla dzieci i osób starszych. Psychiatra i kierownik duchowy, oprócz konieczności zaspokojenia potrzeby relacji międzyludzkich, dostrzegła także potrzebę kontaktu z Bogiem. Szczególnie wyjątkowość ostatniej relacji upatruje w połączeniu sfery duchowej z elementami samotności, która pomaga w wewnętrznym wyciszeniu. Warto podkreślić, że nie jest to odosobniony pogląd na pozytywny aspekt samotności, funkcjonującej w obrębie wspomnianego terminu, ale o negatywnym wydźwięku. Według Janusza Gajdy i Brock'a, „stan samotności może być uznany za wartościowy zwłaszcza, gdy trwa krótko, a podmiot ma poczucie kontroli nad przebiegiem sytuacji, której on dotyczy"[21]. Jednak w przeciwnym przypadku samotność będzie mieć negatywny aspekt i konsekwencje.

Biorąc pod uwagę psychologiczne źródła samotności, warto zaznaczyć, że obejmują one różnorodne sfery ludzkiego życia. Według Zofii Dołęgi, „ludzie cierpią z powodu samotności, ponieważ doznają braku przyjemności i adaptacji (biopsychospołeczna sa-

[19] Wasilewska, op. cit., s. 12.
[20] E. Fromm, O sztuce miłości, Warszawa 1972, s. 15.
[21] Z. Dołęga, Samotność młodzieży – analiza teoretyczna i studia empiryczne, Katowice 2003, s. 18.

motność) (…), ponieważ nie mają „wartościowej komunikacji" i zintegrowanego potwierdzenia znaczenia swoich relacji z innymi ludźmi (interpersonalna samotność) (…), ponieważ została zakłócona relacja jednostki z nią samą (egzystencjalna samotność)[22]. Następuje więc nawarstwienie samotności nie tylko w kontekście relacji z inną jednostką lub grupą, ale także wtedy, kiedy człowiek nie jest wstanie zaakceptować własnej osoby, gdy nie potrafi budować spójnego wewnętrznego i zewnętrznego obrazu siebie.

4. Samotność w naukach pedagogicznych

Pojęcie samotności w pedagogice łączy się niemal z każdą jej subdyscypliną i występuje w każdym wieku jej beneficjentów. Maria Łopatkowa zauważyła, że od niemowlęctwa można mówić o uczuciu braku, w tym przypadku na linii obecność dziecko - matka[23]. Dalej można wnioskować na przykład o samotności: sierocej, dorastania, wyborów, człowieka dorosłego, beneficjenta placówki opiekuńczej itd. W przypadku pedagogiki dziecka, Mirosława Gawęcka zdefiniowała samotność jako „stan psychiczny lub zjawisko psychospołeczne o charakterze subiektywnym, powstające na skutek zaburzeń więzi emocjonalnej między rodzicami a dzieckiem, niewłaściwego stosunku emocjonalnego rodziców do dziecka oraz ich dysfunkcjonalnych oddziaływań wychowawczych, blokujących prawidłowe zaspokajanie przez dziecko jego indywidualnych potrzeb psychicznych w rodzinie"[24]. W kwestii samotności emocjonalnej, dotykającej jednostkę na wielu poziomach rozwoju i w różnym wieku, Katarzyna Maria Wasilewska zdefiniowała ją jako „stan deprywacji potrzeby bliskości z drugim człowiekiem, co powodować może niezaspokojenie innych potrzeb psychicznych"[25]. Jednostka mając niezaspokojone podstawowe braki psychiczne w relacjach z innymi, może odczuwać innego rodzaju braki, ale wciąż znajdujące się na płaszczyźnie deficytów psychicznych. Samotność w tym ujęciu może łączyć się z niską oceną własnej osoby, a także z obniżaniem kompetencji społecznych.

---

[22] Ibidem, s. 27.

[23] M. Łopatkowa, Samotność dziecka, Warszawa 1983, s. 5.

[24] M. Gawęcka, Poczucie osamotnienia dziecka w rodzinie własnej, Toruń 2005, s. 10.

[25] Wasilewska, op. cit., s. 30.

Podsumowanie

Samotność jest powszechnie używanym pojęciem, nie ma jednak na jednoznacznej, ostatecznej i wystarczająco ostrej definicji wspomnianego terminu. Wieloaspektowość problematyki jest podejmowana na gruncie nauk humanistycznych i społecznych oraz odnosi się do każdego z przejawów i okresów temporalnych życia człowieka. Różnorodne rozumienie samotności z jednej strony pozwala na rozpatrywanie jej w szerokim kontekście oraz w stosunku do różnorodnych indywidualnych jednostek, czy grup zbiorowych. Choć z jednej strony można mówić o pozytywnym aspekcie zjawiska samotności, szczególnie w momencie wyciszenia, obcowania ze Stwórcą, z drugiej strony – zwłaszcza współcześnie, w połączeniu z pędem globalizacji, samotność ma negatywny wydźwięk. Różnorodność bodźców, natłok spraw, pęd otaczającego świata, w pewien sposób determinujące zachowanie jednostki, sprawia, że przynajmniej z pozoru nie powinna doświadczać samotności. Tak jednak nie jest, ponieważ nierzadko człowiek niejako wrzucony w wir otaczającej go rzeczywistości, często czuje się samotny. Samotność może dotknąć jednostkę bez względu na wiek, krąg kulturowy, czy status i przejawiać się na wielu płaszczyznach ludzkiej egzystencji. Dlatego tak trudne jest także podanie jednoznacznej propozycji definicji, uznanej jednocześnie przez kilka dyscyplin naukowych.

Streszczenie

Pojęcie samotności powszechnie występuje w naukach humanistycznych i społecznych. Wspomnianym terminem zajmowali się filozofowie, socjologowie, pedagodzy. Badacze, myśliciele budowali pojęcie między innymi: samotności społecznej, emocjonalnej, aksjonormatywnej. Publikacja stanowi przegląd wybranych definicji samotności w ujęciu interdyscyplinarnym.

Summary

The concept alone is commonly found in the humanities and social sciences. The said concept dealt with philosophers, sociologists, educators. The researchers, thinkers built the concept include: social isolation, emotional, axionormative. The publication provides an

overview of some definitions of loneliness in an interdisciplinary perspective.

Bibliografia

Arystoteles, *Polityka z dodaniem Pseudo-Arystotelesowej Ekonomiki*, Wyd. PWN, Warszawa 1964.

Dołęga Z., *Samotność młodzieży – analiza teoretyczna i studia empiryczne*, Wyd. UŚ, Katowice 2003.

Domeradzki P., *Z dziejów filozoficznych zamyśleń nad samotnością*, Kultura i Edukacja nr 3/2004.

Fromm E., *O sztuce miłości*, PWN, Warszawa 1972.

Gadacz T., *Wypisy z ksiąg filozoficznych. O samotności. O spotkaniu*, Universitas, Kraków 1995.

Gajda J., *Samotność i kultura*, Wyd. Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987.

Gasset J. O., *Człowiek i ludzie* [w:] *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, Wyd. PWN, Warszawa 1982.

Gawęcka M., *Poczucie osamotnienia dziecka w rodzinie własnej*, Wyd. MADO, Toruń 2005.

Kaczmarek K., *Rozumienie samotności i jej wychowawcze aspekty na przestrzeni epok*, [w:] Studia Edukacyjne 1995, nr 1.

Krońska I., *Sokrates*, Wyd. Wiedza Powszechna, Warszawa 2001.

Loska K., *Dziedzictwo McLuhana - między nowoczesnością a ponowoczesnością*, Wyd. Rabid, Kraków 2001.

Łopatkowa M., *Samotność dziecka*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1983.

Mandeville B., *Bajka o pszczołach*, PWN, Warszawa 1957.

Merton T., *Nikt nie jest samotną wyspą*, przeł. M. Morstin-Górska, Wydaw. Znak, Kraków 1989.

Riesman D., Glaser N., Denney R., *Samotny tłum*, PWN, Warszawa 1971.

Rybicki P., *Struktura społeczna świata. Studia z teorii społecznej*, PWN, Warszawa 1979.

Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 1, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2005.

Wasilewska K. M., *Samotność młodzieży*, Wyd. KPSW, Bydgoszcz 2010.

Wojtyła K., *Osoba: podmiot i wspólnota*, w: *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Wydawnictwo TN KUL, Lublin 1994.

Piątek T., *Samotność jako fenomen psychiczny*, dostępne na stronie http://www.psychologia-spoleczna.pl/aktualnosci-czytelnia-58/303-samotnosc-jako-fenomen-psychiczny.html, (13.11.2013).

Bernadeta Królak (UE)

Wykorzystanie czasu wolnego a samotność

Wprowadzenie

Nic nie trwa wiecznie – to początek i koniec, to kierunek aktywnych zmian wpływających na kształt jutra. Ludzie nie czują niechęci do zmian, lecz do bycia zmienianymi. To motto, które towarzyszy każdemu z nas od początku do końcu własnej egzystencji. Prawdą jest, że nie wszyscy ludzie dobrze sobie radzą z tak głęboką metamorfozą, a niepewność jest żyznym gruntem pod niepokoje. Niepokoje, które wywołują szereg czynników psychologicznych, zwiększających prawdopodobieństwo poczucia samotności. Takim czynnikiem jest słabe poczucie własnej wartości, która powoduje unikanie kontaktów z innymi z obawy przed odrzuceniem, uruchamiając spiralę efektów. Niska samoocena prowadzi do braku zaufania do innych oraz do własnych możliwości, co wyzwala unikanie kontaktów społecznych, a to z kolei implikuje samotność, wynikiem której jest utrwalenie się niskiej samooceny. Człowiek może doświadczyć krótkich, chwilowych stanów samotności, pomimo posiadania adekwatnych związków z innymi ludźmi. Jak wykazują obserwacje, w dużych aglomeracjach wzrost samotności powodują warunki wymuszające sztuczność i płytkość interakcji międzyludzkich, relacje interpersonalne stają się niepełne, a kontakty powierzchowne, przypadkowe i urywane. Tym, którym brakuje zdolności i woli znalezienia sensu we fragmentacji i działaniu, poddają się społeczności zbiorowej[1], kształtującej poziom i jakość życia, zgodnie z własnymi preferencjami. Dla każdego jakość życia przybiera różne wartości, które tworzą podłoże do negacji samotności.

[1] R.J. Lifton, *The Protean Self: Human Resilience in an Age of Fragmentatin*, Basic Books, Nowy Jork 1993.

Jakość życia, to bardzo złożona kategoria o trudnym do określenia zakresie przedmiotowym i interdyscyplinarnym charakterze[2]. Elementy, które je tworzą , to:

- bogactwo rozumiane jako dobra materialne znajdujące się w posiadaniu ludzi,
- zdrowie i samopoczucie,
- bezpieczeństwo, zarówno w wymiarze zdrowotnym (zagrożenie życia), jak i w aspekcie utraty mienia (przestępczość, klęski żywiołowe) oraz w sensie ekonomicznym (niezbędnych do życia środków finansowych),
- stan środowiska przyrodniczego,
- bogactwo duchowe związane z dostępem do edukacji i szeroko rozumianej kultury,
- poczucie przynależności do lokalnej społeczności, stosunki międzyludzkie i wpływ na decyzje dotyczące życia indywidualnego i zbiorowego.

W literaturze nie ma jednoznacznego określeń jakości życia, dlatego istnieje wiele definicji i wyjaśnień. Jeżeli jednak za podstawowe pojęcie zostanie przyjęta definicja, że jakość życia to stan satysfakcji, szczęścia, zadowolenia płynący z całokształtu egzystencji, czyli: korzystania ze środowiska przyrodniczego, dobrego stanu zdrowia, pomyślności w życiu, pozycji społecznej, dobrobytu i konsumpcji[3], to należy uznać, że istotną rolę odgrywa zamożność gospodarstw domowych o charakterze zarówno materialnym (dochody i majątek materialny), jak i niematerialnym (wykształcenie, zdolności, czas wolny i zdrowie)[4]. Wyniki badań w tym zakresie wskazują, że gdy rozwiązane zostaną podstawowe problemy związane z przeżyciem, dochodzą do głosu nowe potrzeby i oczekiwania. To w tym momencie ludzie uświadamiają sobie o wartości czasu wolnego.

---

[2] J. Kusterka, *Jakość życia w perspektywie nauk humanistycznych, ekonomicznych i ekologii*, Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu, Jelenia Góra 2003, s. 190.

[3] C. Bywalec, L. Rudnicki, *Podstawy ekonomiki konsumpcji*, Wydawnictwo AE, Kraków 1999, s. 26.

[4] G. Maciejewski, *Jakość życia w regionie*, PAN, Szczecin 2003, s. 69.

Każdy z wymienionych aspektów poziomu i jakości życia ma swój wymiar obiektywny, ale ocena jakości życia zależy od naszego subiektywnego systemu wartości oraz odczucia, co do stopnia zaspokojenia własnych potrzeb i aspiracji. Odczucia subiektywne mają podstawowe znaczenie ponieważ są udziałem każdego z nas, a jakość życia odzwierciedla stopień samorealizacji każdej jednostki ludzkiej[5]. Różnorodność kierunków badań wynika z różnych interpretacji jakości życia oraz stosowania specyficznych dla poszczególnych dyscyplin naukowych narzędzi i metod pomiaru, których podejścia do identyfikacji i oceny mają często charakter komplementarny[6]. To subiektywny system wartości pozwala na indywidualną ocenę, zaangażowanie i wybór działania, który nie pozwala być samotnym.

1. Zarządzanie czasem – w istocie zarządzanie samym sobą

Umiejętność gospodarowania czasem jest rzadką zaletą, ale tak samo ważną, jak zdolność właściwego gospodarowania budżetem firmy czy rodziny. Całość sprowadza się do tego, by nie pracować ciężej, ale mądrzej. Czas , zarówno w wymiarze zawodowym, jak i prywatnym jest takim samym zasobem, jak ludzie, pieniądze czy maszyny. Jednak o ile na marnotrawienie pieniędzy większości osób nie stać, o tyle na marnotrawienie czasu pozwala sobie większość. I choć wszyscy znają powiedzenie „czas to pieniądz", zazwyczaj nie zdają sobie sprawy z jego wartości. Zarządzanie czasem przypomina nieco gospodarowanie budżetem domowym. Nie można planować i kontrolować przyszłych wydatków, jeśli nie zrozumie się bieżących nawyków związanych z wydawaniem pieniędzy. Najpierw musimy zrozumieć i uświadomić sobie swoje postępowanie. Koncentrując się na czasie, że ucieka, że nie zdążymy czegoś zrobić, to najczęściej zapominamy o ważnym czynniku zarządzania czasem, o *nas* samych. To *my* wykorzystujemy lub marnujemy czas. Skoro tak, to *my* możemy się nauczyć, jak najlepiej dla nas wykorzystać czas i zastanowić się nad tym, co zrobić, aby samotność była tylko fikcją.

---

[5] B. Wejner, *Jak żyć? Wybrane problemy jakości życia* , Fundacja „Humaniora", Poznań 2001, s. 46.

[6] J. Maciaszek, *Społeczna, ekonomiczna i konsumencka ocena jakości*, EJB, Kraków 1997, s. 77.

Zarządzanie czasem zazwyczaj źle nam się kojarzy. Od razu myślimy o konsekwencjach marnotrawienia czasu. Ten „miękki przymus" raczej nas w jakiś sposób spina, niż motywuje… Jedynie rozumując w myśl przysłowia nepalskiego, że „Kto nie ma czasu jest biedniejszy niż żebrak"[7], staramy się aby ten czas posiadać, aby wygospodarować coś co dla nas jest niezmiernie cenne.

W gospodarowaniu czasem najistotniejsze jest przeniesienie ciężaru z bycia na osiąganie zamierzonych celów, czyli bycie efektywnym, dzięki czemu można zyskać:

- realizację tych samych zadań przy mniejszym nakładzie sił,
- lepszą organizację własnej pracy,
- lepsze wyniki w pracy,
- mniej chaosu i niższy poziom stresu,
- większą satysfakcję i motywację,
- czas na przemyślenie i realizację najważniejszych zadań,
- mniej błędów popełnionych w trakcie realizacji zadań,
- szybsze osiąganie celów zawodowych i prywatnych.

Czas jest ograniczonym zasobem. Nikt nie ma go więcej, nikt nie ma go mniej, wszyscy mamy tyle samo czasu, jak istnieje. Nie może być składowany ani kupiony. Może być jedynie dobrze spożytkowany. Niewykorzystany czas nigdy nie powróci. W ślad za Robertem Kiyosaki, autorem książki „Przepowiednia Bogatego Ojca", można stwierdzić, że „Czas jest jednym z twoich najcenniejszych aktywów"[8] oraz, że „..bogatym stajesz się w wolnym czasie"[9]. Głębia stwierdzenia, że *bogatym stajesz się w wolnym czasie* jest niezmiernie istotna. To czas na rozwój ducha, ciała, to czas na własne przemyślenia, skupienie, medytację i kontemplację - głębokie rozmyślanie , przypatrywanie się, rozważanie i trwanie w zadumie. Jednym z klasycznych autorów nauczających o kontemplacji była Św. Teresa z Avila (zm. 1582). Twierdziła, że pierwsze kroki wiodące do kontemplacji, to tak zwane rozmyślanie, czyli kontemplacja myślna, która według niej określała: "Kontemplacja myślna

[7] http://www.aforyzmy.egielda.eu/znane-przyslowia.html [17.03.2013]
[8] R. T. Kiyosaki, S. L. Lechter, *Przepowiednia Bogatego Ojca*, Instytut Praktycznej Edukacji, Warszawa 2006, s.303.
[9] Tamże s. 304.

nie jest niczym innym, jak głębokim związkiem przyjaźni, w którym rozmawiamy sam na sam z Bogiem, w przekonaniu, że On nas kocha" (*Księga życia 8*). Właśnie dlatego gospodarowanie czasem jest istotne nie tylko w sferze zawodowej, ale także w sferze prywatnej każdego człowieka. Pozwala wykorzystać czas na budowanie kariery zawodowej i satysfakcjonującego życia osobistego[10].

Powszechnym czynnikiem powodującym, że tracimy bezowocnie czas, są zakłócenia. Czasem błahe sprawy mają wielki wpływ na realizację ogromnych planów. Kluczową więc sprawą jest ustalenie celów, zarówno tych krótkoterminowych, jak i długoterminowych. Zgodnie ze zdaniem Tomasza Szopińskiego, wszystkie czynności należy zaplanować według idei noszącej skrót KISS, to znaczy „keep it Simple and stupid" lub „keep it Simple and smart", czyli utrzymaj wszystko w prostocie, wszystkie czynności muszą być podzielone na etapy, których wykonanie będzie śmiesznie proste[11]. Czas, który istnieje, dla każdego w innych wymiarach rzeczywistości, w indywidualnym spostrzeganiu swoich dążeń, odczuć, pragnień jest darem życia i nauką, jak sięgać poza racjonalne motywy innych ludzi.

To indywidualne podejście według psychosomatyki[12] oznacza subiektywizm zachowania każdego człowieka w otaczającej go rzeczywistości. Tylko współdziałanie harmonijne eliminuje złe gospodarowanie czasem, stwarza poczucie wewnętrznego spokoju, większą swobodę działania, pewność siebie i więcej ilości czasu na realizację zadań, umożliwia osiągnięcie wyznaczonych celów mądrzej , spokojniej i szybciej. Jerry A. Jacobs i Kathleen Gerson próbują wyjaśnić, porównując amerykańskich robotników z ich europejskimi rówieśnikami, brak synchronizacji czasu pracy z czasem wolnym, który obniża bezpieczeństwo ekonomiczne i standard życia rodzinnego[13]. Jak widzimy trzeba niekiedy wyeliminować wiele czynników, aby zachować harmonię.

---

[10] T. Szopiński, *Efektywne zarządzanie czasem,* Wydawnictwo Złote Myśli Sp. z o.o., Gliwice 2008, s. 13.
[11] Tamże s. 9.
[12] J. Raudner, *NLP wg Dantego*, Wydawnictwo Złote Myśli Sp. z o.o., Gliwice 2012, s. 104.
[13] A. Jerry., Jacobs, Kathleen Gerson, *Overworked Individuals or Overworked Families?*, Work and Occupations Vol. 28 No 1, Sage Publications Inc. 2001, s. 40-63.

2. Cel, źródła danych oraz wyniki badań

Głównym celem opracowania była ocena wykorzystania wolnego czasu przez społeczność wielkopolską, dla której kwestia czasu wolnego staje się coraz bardziej istotna. To, w jaki sposób ludzie mogą i chcą spędzać czas wolny oraz czy w ogóle nim dysponują, w coraz większym stopniu uzależniany jest od bogacenia się społeczeństwa.

Opracowanie zostało przygotowane na podstawie badania ankietowego na liczącej 450 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Wielkopolski. Ile Wielkopolanie mają czasu dla siebie? Zdajemy sobie sprawę, że trudno jest ocenić ilość czasu, jaką się dysponuje, albo określić ile z tego czasu poświęca się na swoje ulubione zajęcia. Niemniej autor postanowił poprosić respondentów w badaniu o podjęcie takich prób. Zapytani, ile mniej więcej czasu wolnego mają badani w ciągu tygodnia, to co szósta osoba (7%) stwierdziła, że w ogóle nie ma czasu dla siebie. Ponad jedna trzecia Wielkopolan (38%) oceniła, że ich czas wolny to od jednej do dwudziestu godzin tygodniowo, czyli mniej niż trzy godziny dziennie wliczając w to również weekendy. Jedna czwarta ankietowanych (25%) zadeklarowała, że dysponuje ponad czterdziestoma godzinami czasu wolnego tygodniowo, przy czym w przypadku 7% ogółu można powiedzieć, że cały czas jest wolnym. Na deklarowaną ilość wolnego czasu bardzo duży wpływ ma to, czy badani pracują zawodowo. Wśród zatrudnionych aż 12% stwierdziło, że nie ma go wcale, a ponad dwie piąte ma dla siebie nie więcej niż dwadzieścia godzin tygodniowo, a tylko 9% oceniło, że dysponuje ponad czterdziestoma godzinami tygodniowo.

Tabela nr 1. Godziny czasu wolnego średnio w tygodniu

Ile godzin czasu wolnego ma Pan(i) średnio w tygodniu, nie licząc nocnego snu? Chodzi o taki czas, kiedy może Pan(i) robić to, na co ma ochotę, lub po prostu odpoczywać	Wskazanie osób		
	pracujących zawodowo	niepracujących zawodowo	ogółem
	w procentach		
Brak czasu wolnego	12	2	7
1 - 10 godzin	26	14	20
11 - 20 godzin	22	14	18
Procent skumulowany	60	30	45

21 - 30 godzin	14	10	12
31 - 40	11	11	11
Procent skumulowany	85	51	68
41 - 90 godzin	5	31	18
Więcej niż 90 godzin	4	10	7
Trudno powiedzieć	6	8	7

Źródło: Opracowanie własne na podstawie przeprowadzonych badań ankietowych

Ilość wolnego czasu, jaką dysponują badani, zależy również od wieku respondentów. Osoby najstarsze powyżej 65 roku życia, z których niewiele jeszcze pracuje, najczęściej z pośród wszystkich deklarowały, że cały czas mają dla siebie albo, że mają go od czterdziestu do dziewięćdziesięciu godzin tygodniowo. Badani dobrze oceniający swoje warunki materialne stosunkowo częściej twierdzili, że mają dużo wolnego czasu, niż ci, którzy źle oceniają swoją sytuację.

Prawie co trzeci respondent (34%) zauważył, że w porównaniu z okresem sprzed trzech lat zmniejszyła się ilość czasu wolnego, którym dysponuje. Jedna czwarta badanych (24%) z kolei stwierdziła, że obecnie ma więcej czasu dla siebie niż trzy lata temu. Najwięcej osób (37%) uznało jednak, że ilość ich wolnego czasu pozostała bez zmian. Odpowiedzi respondentów znacząco różnicuje to, czy obecnie pracują czy nie. Wśród czynnych zawodowo niemal co drugi (49%)stwierdza, że obecnie ma mniej czasu dla siebie niż trzy lata temu, natomiast wśród biernych zawodowo co piąty (19%).

Potwierdzenie tezy, że przyczyny zmniejszenia lub zwiększenia się ilości wolnego czasu związane są z naturalnym cyklem życiowym osób biorących udział w badaniu, znajdujemy również analizując wpływ wieku ankietowanych na ich odpowiedzi.

Tabela 2. Porównanie ilości czasu wolnego z okresem sprzed trzech lat

Czy w porównaniu z okresem sprzed trzech lat ilość czasu wolnego, który Pan(i) dysponuje:	pracujący zawodowo	niepracujący zawodowo	ogółem
	w procentach		
Zdecydowanie się zmniejszyła	25	9	17
Raczej się zmniejszyła	24	10	17
Pozostała bez zmian	30	44	37

Raczej się zwiększyła	10	20	15
Zdecydowanie się zwiększyła	5	13	9
Trudno powiedzieć	1	3	2

Źródło: Opracowanie własne na podstawie przeprowadzonych badań ankietowych

Im starsi są respondenci, tym częściej odpowiadają, że obecnie mają więcej czasu dla siebie, poza grupą osób najstarszych, powyżej 60 roku życia, z których aż 49% nie zaobserwowało w tym okresie żadnych zmian. Wśród badanych z dwóch najmłodszych grup wiekowych do 30 lat liczby osób, które odczuły zmniejszenie się ilości wolnego czasu, przekroczyły połowę, co wiąże się z wchodzeniem w okres aktywności zawodowej. Im starsi, tym rzadziej deklarują, że mają obecnie mniej czasu niż przed trzema laty. Dominuje poczucie, że ich budżet czasu jest stabilny.

Tabela 3. Wiek respondentów

Wiek respondentów	Czy w porównaniu z okresem sprzed trzech lat ilość czasu wolnego, który Pan(i) dysponuje:		
	zmniejszyła się	pozostała bez zmian	zwiększyła się
	w procentach		
Do 20 lat	48	32	11
21 - 30	51	26	15
31 -40	28	46	26
41 -60	9	44	42
61 i więcej	6	48	29

Źródło: Opracowanie własne na podstawie przeprowadzonych badań ankietowych

Związany z wiekiem pozostaje status zawodowy respondentów, który również bardzo znacznie wpływa na subiektywne poczucie zwiększenia się lub zmniejszenia ilości wolnego czasu w ostatnich czasach. Wśród osób pracujących zawodowo ponad połowa (52%) zauważyła, że w ciągu ostatnich trzech lat ilość wolnego czasu, jakim dysponują, zmniejszyła się, podczas, gdy wśród niepracujących podobne opinie wyraża niespełna co piąta (18%).

Zapytani respondenci, jak oceniają ilość czasu, którym dysponują, czy uważają, że jest go wystarczająco dużo, żeby poradzić sobie z obowiązkami i mieć go jeszcze dla siebie, niezależnie od

tego, na ile na ile godzin go szacują. Podobnie jak w przypadku poprzednich pytań, odpowiedzi różnią się w grupach osób pracujących i niepracujących zawodowo. Wśród respondentów pracujących 14% przyznaje się, że nie ma czasu nawet na wykonanie koniecznych zajęć, a kolejne 26% nie ma czasu dla siebie.

Tabela 4. Status zawodowy ankietowanych

Status zawodowy ankietowanych	Czy w porównaniu z okresem sprzed trzech lat ilość czasu wolnego, którym Pan(i) dysponuje		
	zmniejszyła się	pozostała bez zmian	zwiększyła się
	w procentach		
Pracujący zawodowo	52	36	13
Niepracujący zawodowo	18	42	37
Ogółem	35	39	25

Źródło: Opracowanie własne na podstawie przeprowadzonych badań ankietowych

Jednocześnie ponad połowa pracujących (58%) deklaruje, że w ciągu tygodnia znajduje czas dla siebie. W tej grupie niemal nie występują ankietowani, którzy twierdzą, że mają za dużo czasu wolnego. W grupie osób niepracujących jedynie co dziesiąta (10%) narzeka, że ma problemy z wygospodarowaniem wolnego czasu dla siebie. Większość przyznaje, iż ma wystarczająco dużo czasu, a niemal co czwarty (24%) mówi o jego nadmiarze.

Tabela 5. Wskazania wystarczalności czasu wolnego w dni powszednie

Czy zazwyczaj w dni powszednie	Wskazania osób		
	pracujących zawodowo	niepracujących zawodowo	ogółem
	w %		
nie starcza Panu(i) czasu nawet na wykonanie koniecznych zajęć	14	2	8
starcza Panu(i) czasu tylko na to, co musi Pan(i) zrobić, ale nie ma Pan(i) czasu wolnego dla siebie	26	8	17
robi Pan(i) wszystko, co musi Pan(i) zrobić, i ma Pan(i) jeszcze trochę czasu wolnego dla siebie	46	24	35

czasu starcza Panu(i) na wszystko bez specjalnego pośpiechu	12	42	27
ma Pan(i) aż za dużo wolnego czasu	2	24	13

Źródło: Opracowanie własne na podstawie przeprowadzonych badań ankietowych

Respondenci, którzy deklarują, że w ciągu tygodnia nie mają dla siebie wolnego czasu, w odpowiedzi, na co przede wszystkim brakuje im czasu, autor po analizie wyników stwierdza, że największej ilości osób (51%) brak czasu na odpoczynek. Kolejnym następnym problemem był brak czasu na przebywanie z rodziną. Badani nie znajdują również czasu na wykonanie zaległych prac w domu lub załatwianie spraw urzędowych, a także na wczasy, wycieczki czy podróże.

Tabela 6. Wskazania na co brakuje czasu wolnego respondentom

Na co przede wszystkim brakuje Panu(i) czasu?	w %
wysypianie się	5
odpoczynek, relaks, czas tylko dla siebie	**51**
czytanie książek lub gazet	12
oglądanie telewizji lub filmów	1
przebywanie z dziećmi, małżonkiem, rodziną, pomoc rodzinie	**23**
życie towarzyskie: spotkania z przyjaciółmi, znajomymi, chodzenie w odwiedziny	12
rozrywki: chodzę do kawiarni, pubu, restauracji, na dyskotekę	3
życie kulturalne: kino, teatr, koncerty, wystawy, mecze itd.	10
uprawianie sportu	8
spacery, przejażdżki rowerowe	3
wczasy, wycieczki, podróżowanie	**14**
zaległe prace w domu lub zaległe sprawy urzędowe	**15**
praca na działce, w ogrodzie, naprawy i remonty w domu	8
rozwijanie swoich zainteresowań, uprawianie hobby	8
na uczenie się, doskonalenie swoje kwalifikacje zawodowe	2

na coś innego	4
trudno powiedzieć	2

Źródło: Oprac. własne na podstawie przeprowadzonych badań ankietowych

Respondenci odpowiadając na pytanie: co najczęściej robią w wolne soboty i niedziele? – wskazali, że najczęściej oglądają TV, wybrała je ponad połowa ankietowanych (53%). Kolejnym priorytetem jest angażowanie się w życie rodzinne (37%). Pozostałe odpowiedzi najczęściej wybierane dotyczą odpoczynku i relaksu (28%), uprawiania sportu (24%), wykonywania zaległych prac domowych (22%), a także wysypiania się (21%) oraz zapraszania krewnych, znajomych i vice versa (20%).

Tabela 8. Najczęstsze wykorzystania czasu wolnego w soboty i niedziele przez respondentów

Co Pan(i) najczęściej robi w wolne soboty i niedziele, jeśli Pan(i) nie pracuje zarobkowo?	w %
Odpoczynek	
wysypiam się	**21**
siedzę, leżę, odpoczywam	**28**
Czytanie	
czytam gazety tygodniki	18
czytam książki	17
Słuchanie muzyki lub oglądanie telewizji	
słucham muzyki z radia, kaset, płyt	13
oglądam TV	**53**
oglądam filmy z kaset wideo lub płyt DVD	6
Spędzanie czasu z innymi	
rozmawiam z dziećmi, małżonkiem, rodziną – zajmuję się życiem rodzinnym	**37**
zapraszam krewnych, znajomych, przyjaciół lub idę w odwiedziny	**20**
Rozrywki poza domem	
bawię się, chodzę do kawiarni, pubu, restauracji, na dyskotekę	11

korzystam z ciekawych imprez: idę do kina, teatru, na koncert, wystawę itp.	6
Aktywność fizyczna, wyjazdy	
uprawiam sport	**24**
chodzę na spacery	13
wyjeżdżam na wycieczki za miasto	11
Prace w domu, majsterkowanie	
pracuję na działce, w ogrodzie	18
wykonuję zaległe prace w domu	**22**
wykonuję naprawy, remonty w domu	6
zajmuję się samochdem	3
Inne	
gram w gry komputerowe, spędzam czas w sieci internetowej	7
uczę się, doskonalę swoje kwalifikacje zawodowe	5
chodzę do kościoła, modlę się	18
poświęcam czas na moje ulubione zajęcia, hobby (inne niż konkretnie wymienione w karcie)	19
robię to, co zawsze, sobota i niedziela nie różni się od innych dni	10
robię coś innego	2
trudno powiedzieć	2

Źródło: Oprac. własne na podstawie przeprowadzonych badań ankietowych

Podsumowanie

Bogatym stajesz się w wolnym czasie. Analizując swoje dotychczasowe postępowanie, każdy z nas może zauważyć, że tak właśnie jest. Dzięki temu, że poświęciliśmy kiedyś czas np. na naukę języków, zdobywanie różnych wiadomości i doświadczeń, mogliśmy otrzymać pierwszą pracę, czy też później zdobyć dochód, dzięki odpowiedniemu inwestowaniu. Zaprocentowały umiejętności, które zdobyliśmy w czasie wolnym. Wolny czas Wielkopolan, to również czas spędzony w obiektach sportowych i ośrodkach rekreacyjnych. Coraz częściej dochodzi do głosu przekonanie, że „w zdrowym ciele, zdrowy duch", czyli bogaty w zdrowie.

Czas wolny, to również czas przeznaczony na refleksje, na duchową rozmowę z samym sobą. Czy ktoś, kto jest sam, musi być jednocześnie samotny? Czy samotność musi przynosić wyłącznie

smutek i poczucie opuszczenia?[14] Zgodnie z rozważaniami Wunibalda Müllera, który zaprzecza obiegowym sądom na temat bycia samemu i bycia samotnym, trzeba wskazać na pozytywne aspekty samotnego zmagania się z codziennością i udowodnić, że właśnie wtedy, gdy pozostajemy sami, mamy możliwość poznania samego siebie i zobaczenia prawdziwej wartości życia. Pomaga w tym między innymi odpowiednio pojmowana kontemplacja, dzięki której człowiek dojrzewa i zaczyna rozumieć więcej, niż pojmował wcześniej, żyjąc w ciągłym ruchu i zgiełku współczesnego świata. Zatrzymaj się i pomyśl nad swoim życiem, pokochaj swoją samotność, nie bój się ciszy odosobnienia, sugeruje W. Müller, bo właśnie wtedy, całkiem niespodziewanie odkryjesz smak i kolory życia. Natomiast autor Valerio Albisetti w swojej książce przedstawia, że samotność jest darem najcenniejszym, gdyż ofiarowuje nam siebie samych[15]. Ktoś kiedyś powiedział, że piękno podobnie jak mądrość kocha samotnych wielbicieli, gdyż samotność jest ceną wielkości, w której ciszy rodzą się talenty. Dopiero w samotności człowiek jest naprawdę sobą.

Subiektywne oceny ilości czasu wolnego dokonywane przez Wielkopolan są raczej stabilne. Osoby młode i pracujące zawodowo często dostrzegają zmniejszenie się ilości wolnego czasu jakim dysponują. Stwierdzają, że w tygodniu nie mają czasu wolnego dla siebie lub też nie starcza im go nawet na wypełnienie wszystkich obowiązków. Osoby, które możemy uznać za przepracowane, w wolnym czasie chciałyby przede wszystkim odpoczywać, spędzać czas z rodziną lub wykonywać zaległe prace domowe. Więcej wolnego czasu mają osoby starsze i niepracujące, które niekiedy mają go nawet w nadmiarze.

Streszczenie

Obiektywizm i subiektywizm, jako komplementarne aspekty poziomu i jakości życia, są udziałem każdego z nas, a ich ocena zależy od naszego systemu wartości oraz odczuć. Żyjąc w epicentrum czasowym jesteśmy świadomi, że czas to pojęcie względne, a

[14] W. Müller, *Być samemu nie znaczy być samotnym*, Salwator, Kraków 2007,
[15] V. Albisetti, *Dobrodziejstwo samotności*, Jedność, Kielce 2006.

zarządzanie czasem to w istocie zarządzanie samym sobą. Nikt nie ma go więcej, nikt nie ma go mniej, wszyscy mamy tyle samo, jak istnieje. Zarządzać czasem mądrzej, spokojniej i szybciej, to cel, który można osiągnąć poprzez harmonię poczucia wewnętrznego spokoju, większej swobody działania, pewności siebie i więcej ilości czasu na realizację zadań.

W artykule podjęto próbę identyfikacji oraz oceny wykorzystania wolnego czasu przez społeczność wielkopolską. Materiał źródłowy do analizy i wnioskowania stanowiły informacje pierwotne, uzyskane w badaniach ankietowych, przeprowadzonych na próbie 450 respondentów. Uzyskane wyniki wskazują, że osoby młode i pracujące zawodowo często dostrzegają zmniejszenie się ilości czasu wolnego jakim dysponują. Osoby, które możemy uznać za przepracowane, w czasie wolnym chciałyby przede wszystkim odpoczywać, spędzać czas z rodziną lub wykonywać zaległe prace domowe oraz aktywnie wypoczywać i uprawiać sport. Artykuł należy do kategorii artykułu badawczego.

Summary

Objectivity and subjectivity, as complementary aspects of the standard and quality of life, involve all of us, and their assessment depends on our system of values and feelings. Living at the epicenter of time we are aware that time is relative, and that time management is essentially the management of oneself. No one has more of it, no one has less of it, we all have the same amount of time, just as it is. Managing one's time more wisely, calmly and quickly, is a goal that can be achieved through harmony between the sense of inner peace, greater freedom of action, self-confidence and increased amount of time for given tasks.The aim of this study was to identify and evaluate the usage of free time by the community of Wielkopolska. The problem which is the subject of the article was elaborated on the basis of primary information derived from survey research. The questionnaire was completed by 450 respondents. Obtained results indicate that young people and workers often notice decreasing the amount of free time. Persons that we can called overworked in their free time want above all relax, spending time with the family or doing homework, and doing sports. This article belongs to the category of research articles.

Bibliografia

Albisetti V., *Dobrodziejstwo samotności*, Jedność, Kielce 2006,

Bywalec C., Rudnicki L., *Podstawy ekonomiki konsumpcji*, Wydawnictwo AE, Kraków 1999,

Jacobs Jerry A. , Kathleen Gerson, *Overworked Individuals or Overworked Families?*, Work and Occupations Vol. 28 No 1, Sage Publications Inc. 2001,

R.T. Kiyosaki, S.L. Lechter, *Przepowiednia Bogatego Ojca*, Instytut Praktycznej Edukacji, w Warszawa 2006,

Kusterka J., *Jakość życia w perspektywie nauk humanistycznych, ekonomicznych i ekologii*, Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu, Jelenia Góra 2003,

Lifton R.J., *The Protean Self: Human Resilience in an Age of Fragmentatin*, Basic Books, Nowy Jork 1993,

Maciaszek J., *Społeczna, ekonomiczna i konsumencka ocena jakości*, EJB, Kraków 1997,

Maciejewski G. , *Jakość życia w regionie*, PAN, Szczecin 2003,

Müller W., *Być samemu nie znaczy być samotnym*, Salwator, Kraków 2007,

Raudner J., *NLP wg Dantego*, Wydawnictwo Złote Myśli Sp. z o.o., Gliwice 2012,

Szopiński T., *Efektywne zarządzanie czasem,* Wydawnictwo Złote Myśli Sp. z o.o., Gliwice 2008,

Wejner B., *Jak żyć? Wybrane problemy jakości życia*, Fundacja „Humaniora", Poznań 2001,

http://www.aforyzmy.egielda.eu/znane-przyslowia.html [17.03.2013].

Justyna Świerczek (KUL)

Samotność w samorealizacji a postęp w oparciu o filozofię dialogu

Wstęp

Współcześnie konsumpcjonizm zaczął manipulować ludzkimi pragnieniami. Twórcy reklam wpływają na naszą podświadomość tworząc przerysowany ideał życia opartego na wysokim poziomie materialnym, co w konsekwencji odbiło się na pojmowaniu wartości rodziny jako drugorzędnej względem samorealizacji. Musimy sobie zadać pytanie, czy samorealizacja wyklucza relacje z drugim człowiekiem, relacje: „Ja i Ty" definiowaną przez Martina Bubera, wybitnego przedstawiciela filozofii dialogu, czy wręcz zaleca kontakt ze społeczeństwem jako dopełnienie procesu samodoskonalenia? Poleganie na własnych spostrzeżeniach i osądach prowadzi do subiektywizmu wartości według którego obowiązywanie wartości jest ograniczone tylko do podmiotu, który ją uznał za swoją. Niestety wyznając politeizm wartości dochodzimy do stanu anarchii zarówno w światopoglądzie jak i życiu społecznym, ponieważ subiektywna ocena bez dialogicznego zderzenia się z różnicą poglądów nie może być przydatna w tworzeniu „zdrowego" systemu wartości.

„[…] konieczność życia wspólnego ludzi w określonej przestrzeni życiowej wymaga dotarcia do ponadpersonalnie obowiązujących wartości w sferze społecznej"[1]. Poznanie kwintesencji wartości może być osiągalne jedynie na drodze dyskusji, dialogu i kompromisu, zatem możemy założyć, że spotkanie z drugim człowiekiem jest wpisane w ludzką naturę. Takie stwierdzenie budzi wiele kontrowersji, co postaram się udowodnić w dalszej części artykułu.

1. Samorealizacja w relacji do Boga.

Według jednego z przedstawicieli filozofii dialogu, Martina Bubera człowiek wierzący jest skazany na ciągły dialog ze Stwórcą, ponieważ Bóg przemawia do nas przez wszelkie doświadczenia i

[1] A. Kość, Podstawy filozofii prawa, „petit" s.c., Lublin 2005, s.161.

los, a człowiek odpowiada czynem bądź zachowaniem. Dialog oznacza spotkanie, czyni innymi słowy całe ludzkie życie nieustannym spotkaniem z Bogiem. Spotkaniem, które nigdy nie dochodzi do bezpośredniego skutku: „Zgromadzenie i stopienie w całą istotę nie może nigdy dokonać się przez mnie, nigdy beze mnie. Staję się ja w zetknięciu z Ty. Każde prawdziwe życie jest spotkaniem”[2].

Wszelkie wydarzenia, wszystko co nas otacza, całe nasze życie opiera się na spotkaniu. Buber stał się twórcą nowego znaczenie pojęcia jakim jest spotkanie, „spotkanie – które – się – nie – spełniło.” Martin Buber nie wierzył w objawienie, czyli nie wierzył w bezpośrednie, fizyczne spotkanie z Bogiem. Z tego powodu uważał prawa Mojżeszowe za przykład instytucjonalnego wypaczenia religii. „Przyjaciele i przeciwnicy zarzucają mi, że nie uznaje tradycyjnego systemu praw ani przepisów, ani nie oferuje własnego systemu etyki[…]”[3].

Buber głośno krytykował prawa płynące z boskich objawień. Twierdził, że są one jedynie fizycznym dowodem na istnienie Boga, ale nie wywołują dialogu, który jest źródłem prawdziwego spotkania z Bogiem, a tym samym źródłem wiedzy. Człowiek przez wiarę, a tym samym przez transcendentalny dialog dąży do samorealizacji, która skutkuje wewnętrznym postępem.

2. Jednostka a społeczeństwo

Reprezentant humanizmu, Voltaire podkreślał, że człowiek jako istota rozumna musi sam dążyć do kształtowania własnego losu i rozwoju dzięki wiedzy, technice i sztuce. Za najwyższą wartość uważał potrzeby, szczęście i godność jednostki ludzkiej. Voltaire inspirował się poglądami Johna Locke’a, który w swej umowie społecznej wywyższył autonomię jednostki ludzkiej wynikającą z prawa naturalnego. W odróżnieniu od Thomasa Hobbesa stan natury polega tu na równości i wolności. Każdy jest panem i sędzią w swojej sprawie i każ-

[2] M. Buber, Ja i Ty: Wybór pism filozoficznych, Instytut wydawniczy Pax, Warszawa 1992, s.45.

[3] M. Buber, Schriften zur Psychologie und Psychotheraphie, Guetersloher Verlagshaus, s.615.

dy szuka swojego własnego szczęścia. Państwo stanowi więc sumę praw i władzę suwerenną, którą jednostki przeniosły na władzę państwową, jednak jednostki tych praw się nie zrzekły, ponieważ prawa naturalne są prawami niezbywalnymi. Według wyżej wymienionych postęp opiera się na intelektualnym rozwoju jednostki.

Liberalny indywidualista Friedrich August von Hayek zanegował taką definicje postępu nazywając ją „Błędem Kartezjańskim" polegającym na nadmiernej wierze w racjonalne sterowanie i kontrole procesów społecznych. Według Hayeka postęp dokonuje się przez przypadkowe i nieprzewidywalne działanie ludzkie oparte na wolności. Podobną tezę głosił utylitarysta John Stuart Mill wywyższając różnorodność poglądów, dzięki której ludzie rozwijają się w skutek wzajemnych kontaktów, wymianie doświadczeń i idei. W efekcie wraz z rozwojem intelektualnym, moralnym i społecznym rozwija się również cywilizacja i kultura ludzka. Właśnie takie zjawiska według Milla to postęp. Według utylitarystów ten człowiek jest moralny, który postępuje z myślą o społeczeństwie i dla jego dobra.

Próbę definicji samorealizacji podjęły również ideologie społeczne, m.in. indywidualizm społeczny. Indywidualizm społeczny, głosił, że człowiek nie jest istotą społeczną, może własnymi siłami osiągnąć pełnię swojego rozwoju, dlatego nie potrzebuje kontaktu z otoczeniem. Jednostka jest jedynie realnym elementem życia społecznego. Społeczność to byt wtórny, dlatego dobro społeczności jest podporządkowane dobru jednostkowemu. W ludzkiej naturze nie ma popędu społecznego.

W opozycji do indywidualizmu jest socjalizm i komunizm wywodzące się z ideologii kolektywistycznych stawiających na pierwszym miejscu zbiorowość. Nie uznaje dobra osobowego, a tylko dobro zbiorowe. Zarówno indywidualizm społeczny jaki i ideologie kolektywistyczne zostały zanegowane przez Katolicką Naukę Społeczną jako sprzeczne nie tylko z religią chrześcijańską, ale również z naturą człowieka.

Według arystotelesowskiego *aurea mediocritas* definicja postępu powinna być oparta na samorealizacji ze zgodnością z prawem naturalnym i normami społecznymi. Moim zdaniem złoty środek zjawiska postępu prezentuje filozofia dialogu, w której spotkanie i

rozmowa to nie tylko naczelny temat poszukiwań filozoficznych, ale przede wszystkim punkt wyjścia. Nie jesteśmy zdolni do samorealizacji bez zmierzenia się z różnicą poglądów w relacji Ja-Ty (Martin Buber), ponieważ taki postęp to subiektywna fikcja, lecz również nie możemy rezygnować z własnych poglądów na rzecz konformizmu.

3. Co kryje się w znaczeniu *„zasady dialogicznej"*?

Filozofia dialogu opiera się na ciągłej relacji między JA i TY: „Relacja może trwać, nawet jeśli człowiek, do którego mówię ty, w swoim doświadczeniu nie uświadamia sobie tego. Ty bowiem jest czymś więcej niż wie Ono. Ty czyni więcej i zdarza mu się więcej, niż wie Ono. Tutaj nie sięga żaden fałsz, tu jest kolebka Prawdziwego Życia"[4]. Według Martina Bubera, żydowskiego filozofa religii relacja to nic innego jak jednocześnie bycie wybranym i wybieranie, doznawanie i działanie: „W gruncie rzeczy Buber chce powiedzieć, ze zawsze tam, gdzie ludzie są sobie współcześni ,stoją naprzeciw siebie, powstaje między nimi wprawdzie pole nie siły, ale jednak twórcze centrum, które oferuje każdemu możliwość odnowienia"[5].

Zawiera się ona w adresowaniu i odbieraniu wiadomości, na tej regule opiera się dialog. Dialog rozumiany jest jako komunikacja werbalna, rozmowa. Zdaniem Bubera największym darem Izraela dla ludzkości nie była nauka o prawdziwym Bogu, który jest źródłem i celem wszystkich istot, lecz poznanie, że z Bogiem można prowadzić dialog. To dialogiczne przesłanie judaizmu najlepiej wyraził dla niego chasydyzm, który uczył, że Bóg przemawia do człowieka przez wszystko co mu się przydarza, co mu przynosi w udziale los, a człowiek może na tę mowę Boga odpowiedzieć czynem bądź zachowaniem. Z tego wynika, ze życie ludzkie polega na stałym odpowiadaniu Stwórcy. „Od młodości intrygowała mnie możliwość dialogicznej relacji między człowiekiem i Bogiem, a więc faktycznego partnerstwa człowieka w dialogu między ziemią,

[4] M. Buber, Ja i Ty: Wybór pism filozoficznych, (…), s.43.
[5] M. Jantos, Filozofia dialogu: Źródła, zasady, adaptacje, Wydawnictwo Oddziału Polskiej Akademii Nauk, Kraków 1997, s.52.

a Niebem, którego językiem, zarówno przy zgadywaniu jak i odpowiedzi, jest samo dzianie się, dzianie się przebiegające od góry do dołu i od dołu do góry". W filozofii Martina Bubera chasydzka idea spotkania człowieka z Bogiem za pośrednictwem rzeczy i ludzi została podniesiona do rangi uniwersalnej zasady antropologicznej, „zasady dialogicznej". Chasydzki dialog z Bogiem to obcowanie z losem, który doświadcza nas różnymi wydarzeniami, stawie na naszej drodze skrajnie odmiennych ludzi. Z tego wynika, że całe ludzkie życie jest ciągłym dialogiem z Bogiem. Przez to obecność Boga w naszym życiu jest stała. Doświadczenie boskiej obecności ma przede wszystkim znaczenie , kto obecności tej doświadcza. Właśnie to doświadczenie daje Buberowi trojaką pewność. Pierwszą jest pewność związku z Bogiem. Człowiek wie, że Bóg jest zawsze obecny, ze zawsze może się do niego zwrócić. Drugą jest pewność, że Bóg chce jego życia i stąd, że musi mieć ono sens, choć nic konkretnego o tym sensie nie wie. Po trzecie wreszcie objawienie karze człowiekowi ów sens egzystencji urzeczywistniać w świecie, bowiem sensem tym jest odpowiadanie na zagadnięcie Boga. Zdaniem Martina Bubera tak jak zagadnięcie w postaci objawienia nastąpiło w świecie, tak i w świecie za pośrednictwem rzeczy i istot musi nastąpić odpowiedź. Takie rozumienie dialogu przekracza ramy ogólnej definicji. Prowadzenie dialogu z Bogiem to forma samokształcenia, który w zdrowej relacji powinien zaowocować postępem wewnętrznym.

4. Typy postaw względem świata i relacja Ja – Ty.

Według Martina Bubera mamy dwa typy ludzi: postawa monologiczna, egocentryczna, która traktuje świat jako przedmiot doświadczenia i użytkowania, jest ona przedmiotem filozofii transcendentalnej. Pojawiającej się u jednego z przedstawicieli filozofii dialogu Emmanuela Lévinasa: „To za sprawą podmiotowości ujętej jako słabość, za sprawą przekraczania się [excidence] i wykraczania, kurczenia się, w którym Ja nie pojawia się, lecz zostaje ofiarowane, relacja z innym może być komunikacją i transcendencją (…)"[6].

[6] E. Lévinas, Inaczej niż być lub ponad istotą, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000, s.200.

Jednak ta postawa mało interesuje Bubera. Skupia się on raczej na postawie dialogicznej, która jest życiem w obecności innego bytu i w bezpośrednim związku z nim. Właśnie na podstawie tej postawy wszystko co nam się przydarza jest zgadywaniem nas.

„Każda konkretna sytuacja, każda myśl i każde zdarzenie apeluje do mnie, zgaduje mnie, domaga się abym odebrał to zgadnięcie mojego Ty i odpowiedział na nie, abym wszedł z nim w relacje(…)"[7]. Postawa dialogiczna jest więc niczym innym jak postulowanym przez chasydyzm „życiem w obliczu Boga i dla Boga". Nawet chasydzka wizja stworzenia leży u podstawy samej „zasady dialogicznej", która głosi, ze człowiek staje się osobą dopiero w relacji do Ty. „Gdy mówi się Ty, mówi się jednocześnie Ja z pary słów Ja – Ty. (…) Podstawowe słowo Ja – Ty można powiedzieć tylko całą istotą"[8].

Jedynie relacje do Ty można powiedzieć całą istotą. Podstawowego słowa Ja – Ono nie zdołamy powiedzieć całą istotą. Z tego wynika, że relacja do Ty jest najważniejszą z wszystkich relacji. Dlatego właśnie spotkanie, „przestrzeń" między JA i TY, Buber nazywa duchem: jedna z nich dotyczy dystansu, „dystansowania", który zaczyna istnieć w chwili gdy Ja dokonuje wysiłku woli i zaprzestaje projektować pojęcia i uczucia na świat. Prawdziwym odkryciem Bubera było to, że „ja" musi być czymś utożsamiane, w przeciwnym razie nie istnielibyśmy jako istoty, którymi jesteśmy. Od momentu narodzin w naturze ludzkiej leży utożsamianie się z tym, co jest; najpierw utożsamiamy się ze światem zewnętrznym, a potem w okresie dojrzałości z wewnętrzną istotą Boga. Rzeczy inne nie są tożsame z Jednym, są różne, wielorakie, lecz, jak Platon dowodzi, muszą uczestniczyć w jedności i przez ten fakt partycypacji, mimo różnic, mają coś wspólnego z sobą. „Te rzeczy inne powstają i giną, są w spoczynku i w ruchu, są podobne i niepodobne, określone i nieokreślone. (…), każda rzecz jest jednością sobie mimo zmiany"[9].

Człowiek utożsamiający się z tym co jest, czyli ze światem zewnętrznym bądź z samym Bogiem bez względu na różnice mają

[7] Tamże, s.241.
[8] M. Buber, Ja i Ty: Wybór pism filozoficznych, (…), s.39.
[9] B. Skarga, Tożsamość i różnica, Znak, Kraków 2009, s.31.

część wspólną. Rzeczy tożsame uczestniczą w jedności, która je łączy według manuela Lévinasa „relacja etyczna, która powstaje pomiędzy „ja" i Innym staje się z nim związany, mimo tego, że Inny jest radykalnie odmienny od „ja", niesprowadzalny do niego".

5. Obraz dialogicznych instytucji a świat transcendentalnych relacji.

Wyraźną zapowiedź nowej filozoficznej wizji człowieka i świata przyniósł tekst opublikowany dziesięć lat od „Ja i Ty". W „Danielu", niosącym znamienny podtytuł „Rozmowy o urzeczywistnieniu", Buber maluje obraz swoich dialogicznych instytucji, przytaczając przygodą wędrowca, któremu w niecodzienny sposób objawia się relacja z napotkanym drzewem: „przycisnąłem czubek mojego kija do pnia jesionu. I oto dwojako poczułem moje dotknięcie istoty: tu, gdzie dotykam kija, i tu gdzie kij dotykał kory. Znalazłem – najwidoczniej tylko w sobie, tylko tam, gdzie znalazłem drzewo – siebie samego."

Pełniejszą wykładnię relacji znajdziemy na początku „Ja i Ty": „Jedynym podstawowym słowem jest para słów Ja-Ty. Drugim jest para słów Ja-Ono, przy czym, bez naruszenia słowa podstawowego, Ono może być zastąpione przez On lub Ona. Tym samym dwojakie jest Ja człowieka. Bowiem Ja podstawowego słowa Ja-Ty jest inne niż Ja podstawowego słowa Ja-Ty jest inne niż Ja podstawowego słowa Ja-Ono"[10].

Autor wyróżnia dwa słowa-zasady – Ja-Ty i Ja-To – wyrażające dwie odmienne postawy człowieka. Oba słowa zasady są fundamentalne, gdyż bez ich udziału nie dokonałoby się uczłowieczenie ludzkiej istoty. Te dwa „słowa", choć leksykalnie określone, nie wyczerpują swego sensu w przestrzeni semantycznej bądź wokalnej, gdyż reprezentują dwie postawy, wobec których człowiek nieustannie się określa, wybierając jedną z nich. Każdy z tych wyborów implikuje odmienne otwarcie się człowieka na rzeczywistość . A zatem człowiek nigdy nie patrzy na świat w sposób neutralny , nie jest „czystym" przedmiotem, obiektywnie rejestrującym to, co poza nim. Przeciwnie jego postawa, słowo, za którym się opowia-

[10] Buber, Ja i Ty: Wybór pism filozoficznych, (…), s.39.

da, przesądza o ujawnieniu jednego z dwóch wizerunków rzeczywistości. Użycie słowa Ja-Ty daje człowiekowi dostęp do fenomenu bycia sobą, tzn. istotą niedającą się sprowadzić do żadnej innej, nieredukowalną do niczego i niewyrażalną w terminach ogólnych: „Kto mówi Ty, nie ma za przedmiot czegoś. Bowiem gdzie jest coś, tam jest inne coś, każde Ono graniczy z innym Ono, Ono istnieje tylko dlatego, że graniczy z innym. Gdzie jednak mówi się Ty, tam nie ma czegoś. Ty z niczym nie graniczy. Kto mówi Ty, ten nie ma czegoś, ten nie ma nic. Ale znajduje się w relacji”[11].

Użycie słowa Ja-To umożliwia orientację w świecie przedmiotów, pozwala widzieć rzeczy-obok-rzeczy, by je poznawać, porządkować, użytkować, modyfikować i dysponować nimi w najrozmaitszy sposób. Słowo Ja-Ty pozwala na zaangażowanie egzystencjalne człowieka, no bycie „wobec” partnera relacji, a także na to, by w owym partnerze rozpoznać „uobecniającego się” wobec mojego Ja; inaczej mówiąc, zarówna „Ja”, jak i „Ty” są tu zaangażowani w relację całym sobą, a nie zaledwie cząstkowo czy w jakimś aspekcie swego istnienia: „Ty spotyka się dzięki łasce, nie znajduje się go, poszukując. Ale to, że mówię do niego podstawowe słowo, jest czynem mojej istoty, moim istotowym czynem. Ty spotka mnie. Ale to ja wchodzę w bezpośrednią relację z nim. Tak więc relacja to jednocześnie bycie wybranym i wybieranie, doznawanie i działanie”[12].

A zatem słowo Ja-Ty pozwala na budowanie relacji (we właściwym, dialogicznym sensie). „Ty” doświadcza wszystkiego, czyli wchodzi w relację ze wszystkim, ponieważ nie wiadomo o nim już nic szczegółowego. Pojedyncze Ty gdy skończy się proces relacji, musi stać się Ono. Pojedyncze Ono, przez wejście w proces relacji, może stać się Ty. To właśnie są przywileje świata Ono, które udowadniają, ze jest to świat, w którym można żyć i w którym trzeba żyć. Jednocześnie uatrakcyjniają życie w cudowne liryczno-dramatyczne epizody, pełne uwodzicielskiego czaru. Słowo Ja-To jest słowem uprzedmiotawiającym: „I powiem Ci z całą powagą prawdy: człowiek nie może żyć bez Ono. Ale kto żyje tylko z nim

[11] Tamże, s.40.
[12] Tamże, s.45.

nie jest człowiekiem”[13]. Relacja do przedmiotów, czyli relacja do Ono nigdy nie będzie pełna i nie wpłynie znacząco na nasze życie, w konsekwencji nie dopełni procesu samorealizacji.

6. Odpowiedzialność za innego jako istota prawidłowej komunikacji.

Kolejnym i wspomnianym już przeze mnie wcześniej przedstawicielem filozofii dialogu jest Emmanuel Lévinas. Jego myśli dotyczące spotkania można podzielić na trzy etapy: pierwszy – gdy uważał spotkanie z innym za wyzwolenie z samotności, drugi – gdy przeciwstawia ontologie metafizyce i trzeci – gdy spotkanie z innymi rozumiał jako otwieranie się na nieskończoność. Zasadniczym pojęciem, którym zajmował się Lévinas to pojęcie: „Innego”. Filozof dużo uwagi poświęca doświadczeniu spotkania Ja z Innym . Wiadomo, ze Inny jest odmienny od ja. Ze słabości wynika relacja etyczna między ja a Innym. Inny pozostawia po sobie ślad we mnie. Spotkanie z Innym nigdy nie jest obojętne, bez znaczenia. Spotkanie z Innym daje nam możliwość poznania ja. Spotkanie ma wymiar konkretny, może rodzic dobro, prawdę, wzywa do odpowiedzialności wobec i za Innego. Wolność drugiego człowieka nigdy nie może mieć początku, czyli przynależeć do wolności innej osoby: „Odpowiedzialność za innego nie może zaczynać się od mojego zaangażowania, od mojej decyzji. Nieograniczona odpowiedzialność, jakiej doświadczam, pochodzi spoza mojej wolności, z czegoś poprzedzającego wszelkie wspomnienie, (…), co leży poza lub ponad istotą”[14].

Odpowiedzialność za innego jest miejscem, które charakteryzuje brak miejsca (*le non-lieu*). Zanika tu podmiotowość i możliwość zapytania: „Gdzie?”. Czas tutaj pozwala uchylić przed-źródłowe mówienie, jest odpowiedzią na transcendencję, na diachronię rozpościerającą się między nie-obecnością i wszystkim co przedstawione; właśnie ten rozstęp wskazuje na odpowiedzialność.

Emmanuel Lévinas dużo uwagi poświęca również pojęciu „twarzy”. Do doświadczenia Innego dochodzi się w spotkaniu z

[13] Tamże, s.60.

[14] Lévinas, Inaczej niż być lub ponad istotą, (…), s.23.

jego Twarzą, która przeistacza się w mowę. ”Twarz” jest słowem kluczowym opisującym spotkanie. Rzeczy maja wygląd, ludzie mają twarze”[15]. Jak mówi Lévinas: „Twarzy nie można ujmować w kategoriach „światowych” (a więc w jej fenomenach, związanych z poszczególnymi jej fragmentami), gdyż to ją uprzedmiotawia”[16].

Lévinas pisze: „Wymiar boskości otwiera się, poczynając od ludzkiej twarzy (…) Bóg wznosi się ku swej najwyższej obecności odpowiednio do sprawiedliwości, jaką oddajemy ludziom”[17].

Zatem w twarzy ujawnia się ślad Boga, należącego do przeszłości, ponieważ Stwórca Opuścił swe dzieło z powodu zła. Uniemożliwia to spotkanie „twarzą w twarz”. Spotkanie z Innym jest zatem aktem religijnym. Lévinas stworzył projekt metafizyki związanej z etyką. Za podstawowe doświadczenie metafizyczne uznał spotkanie „twarzą w twarz” z innym człowiekiem. Uważał, że takie spotkanie wyrywa jednostkę z kręgu jej własnego ja, kierując ją ku Transcendencji i w ostatecznym rozrachunku buduje jej więź z Bogiem. Spotkanie z drugim człowiekiem staje się zatem wydarzeniem religijnym (to relacja z bliźnim prowadzi do Boga). „Relacja z innym może być komunikacją i transcendencją, a nie po prostu innym sposobem poszukiwania pewności lub koincydencji ze sobą. Koincydencji ze sobą, która miałaby paradoksalnie, dawać początek porozumiewaniu się”[18].

Myśliciele, którzy tak twierdzą, nie doceniają nagłego zwrotu od poznania ku solidarności, jakim jest komunikacja w porównaniu z wewnętrznym dialogiem i świadomością samego siebie traktowaną jako ślad duchowości. Zabezpieczają oni komunikację przed wszelkiego rodzaju ryzykiem, nie rozważając czy dialog wewnętrzny nie zawdzięcza już czegoś solidarności, która jest podstawą komunikacji. W cierpieniu i odpowiedzialności za innym, relacja z nie-ja poprzedza wszelką relacje z samym sobą . Relacja z innym poprzedza samo pobudzenie się pewności, do której zawsze usiłuje się sprowadzić komunikację: „Porozumiewanie się oznacza

---

[15] M. Jantos, Filozofia dialogu: Źródła, zasady, adaptacje, Wydawnictwo oddziału polskiej akademii nauk, Kraków 1997,s.84.

[16] M. Kuziak, S. Rzepczyńsk, D. Sikorski, T. Sucharski, T. Tomasik, Słownik myśli filozoficznej, PWN, S.458.

[17] Lévinas, Totalite et Infini, La Haye, s.50.

[18] Lévinas, Inaczej nić być lub ponad istot a, (…), s.200.

oczywiście otwarcie się, lecz otwarcie, które poszukuje uznania, nie jest całkowite. Jest ono całkowite nie wtedy, gdy otwiera się na „spektakl" lub uznanie ze strony innego, ale gdy staje się odpowiedzialnością za niego"[19]. Emfazą jest otwarcie się na Innego, właśnie tak brzmi teza książki Emmanuela Lévinasa: „Inaczej niż być lub ponad istotą". Ejdetycznie: komunikacja jest możliwa wyłącznie w poświęceniu, które jest zbliżeniem się do tego, za kogo jest się odpowiedzialnym. Poświęcenie się jest dopuszczeniem do głosu własnej dobrej woli, woli dobra dla drugiego.

Zakończenie

Myślenie to swobodna odpowiedź ducha na to, co daje do myślenia i na to, co umożliwia i kieruje samorealizacją. Nic jednak tak nie daje do myślenia jak spotkanie z drugim człowiekiem. Spotkanie jest pewnym wydarzeniem i jako wydarzenie stanowi pewne a posteriori: zaczyna się ono od doświadczenia. Zarazem jednak jest ono możliwe dzięki jakiemuś idealnemu a priori, które rządzi z ukrycia jego przebiegiem i które jest wcześniejsze niż ono. Obecność tego co aprioryczne skłania m.in. do powtarzania spotkań. Żadne konkretne spotkanie nie osiąga pełni swej prawdy, nad każdym ciąży cień możliwego rozstania. Teoria spotkania i jej problematyka są wydarzeniem, które budzi ze snu i skłania do szukania.

Dążenie człowieka do pełnej jedności z Bogiem czy tez innym człowiekiem istniało w myśli ludzkiej od najdawniejszych czasów. Platon w „Uczcie" w usta Arystofanesa włożył opowieść o nieustającej dążności człowieka do połączenia się z Innym, aby uzyskać utraconą jedność. Wszelkie opowieści wszystkich mistyków świata koncentrują się na możliwościach zbliżenia do Boga. Filozofia dialogu chciała przekroczyć osamotnienie podmiotu nieustannym dialogiem prowadzącym do wewnętrznego postępu:

„Obcowanie z innymi uszlachetnia i podnosi człowieka; mimo woli i bez hipokryzji staje się on, obcując z innymi, lepszy, niż pozostawiony sam sobie (…) człowiek jest najważniejszym dobrem człowieka, żadna istota nie jest dla niego tak dobra jak człowiek. Dla człowieka nie istnieje inna miara dobra niż właśnie człowiek.

[19] Tamże, s.202.

Dobry jestem wtedy tylko, kiedy pospołu odczuwam cierpienie innych, kiedy biorę je na siebie; czuć wszak z innymi, czuć za innych, to znaczy właśnie być człowiekiem"[20].

Samorealizacja prowadząca do postępu wewnętrznego nie może być wyprowadzona i wyjaśniona z jednego tylko Ja lub czystego rozumu, bez uczuć. Może być wyjaśniona i wyprowadzona ze związku Ja i Ty. Wewnętrzny postęp jest budowany przez relacje między ludzkie, przez spotkanie: „(…) poszukiwanie prawdy jest wspólną ludzką sprawą (…) w naturalny sposób dokonuje się ono w postaci dialogu i rozmowy, a może również w postaci sporu nie kończącego się. Którego nigdy nie da się złagodzić ostatecznym rozwiązaniem – jeśli na przykład dotyczy on przedmiotu swoiście filozoficznego"[21].

Obrona myślenia istotnego jako dialogu jest obroną człowieczeństwa. Ustawiczny i ciągły dyskurs o rzeczywistości jest procesem uczłowieczania świata. Prawda jedna i absolutna, gdyby taka istniała, stanowiłaby kres wszystkich dysput, a zarazem również i kres człowieczeństwa. Dialog to nieodłączna część naszego życia. To znaczy, że według zwolenników tego stanowiska pierwotną i podstawową relacją, w jaką wchodzi człowiek, nie jest relacja „Ja – świat przedmiotowy", lecz relacja „Ja – Ty". Moje odniesienie do świata nie jest wyznaczone i zapośredniczone przez moją więź z drugą osobą (człowiekiem, Bogiem). To właśnie filozofia dialogu zmusza do refleksji nad światem budowanym przez relacje do Ty, do skupienia się na drugim człowieku. Pomimo tego, że początkowa analiza dialogu wydaje się trudna to pozwala na rozwiązanie wielu problemów, a na pewno likwiduje przekleństwo samotności ludzi, którzy pragną obecności „Ty".

[20] J. Tischner, O człowieku, wybór pism filozoficznych, Zakład narodowy imienia Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków, s.40.

[21] J. Galarowicz, Na ścieżkach prawdy, Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków 1992, s.120.

Jan Jakimiec

„Wykluczenie społeczne XXI wieku a problem samotności”

Wprowadzenie

W literaturze opisującej szeroko rozumianą koncepcję wykluczenia społecznego występuje wiele dyskursów, w których analizuje się różne aspekty tego zagadnienia, ale ciągle jest brak konsensusu w tak podstawowych kwestiach, jak rozumienie tej kategorii, jej przyczyn czy mechanizmów kształtowania się. Nie można też przejść obojętnie obok nasilającego się współcześnie zjawiska samotności będącego olbrzymim problemem społecznym, urastającym wręcz do rangi epidemii XXI wieku. Władysław Tatarkiewicz pisze, że: *„Samotność jest przyjemnością dla tych, którzy jej pragną i męką dla tych, co są do niej zmuszeni”*. Już choćby z tych skrótowo wymienionych racji samotność widzieć można jako zjawisko zarówno intrygujące, wręcz fascynujące, jak też trudne i budzące rozliczne wątpliwości. W obecnych czasach nawet dzieci i młodzież zmuszone są niejednokrotnie do samotnej walki, do stawienia "czoła" rzeczywistości, do kreowania swojej tożsamości. Rodzice, którzy często również są zagubieni w otaczającym ich świecie, nie są w stanie adekwatnie pomagać własnym dzieciom w dokonywaniu wyboru. Ludzie starsi, nierzadko pozbawieni opieki rodziny, muszą sami zmagać się z trudnościami dnia codziennego, wynikającymi ze starszego wieku. Samotne matki oraz samotni ojcowie zmagają się nie tylko z codziennymi czynnościami w pracy i domu, ale także z najważniejszym zadaniem, jakim jest wychowanie dziecka. Czasami jest to świadomy wybór, a czasami przeciwności losu (np. w przypadku odejścia bliskiej osoby).

Dlatego, autor niniejszego artykułu postanowił bliżej przyjrzeć się temu problemowi, aby bardziej przybliżyć jego „istotę”. Pomimo, iż obecnie powstaje wiele opracowań na ten temat, to jednak zagadnienia związane z samotnością i wykluczeniem społecznym, stanowiącym coraz bardziej nasilający się problem społeczny, nie są dostatecznie poznane. Analizując tematykę wykluczenia spo-

łecznego, należy zaznaczyć, że jest to zagadnienie niezwykle szerokie, pojawiające się na różnych płaszczyznach życia ludzkiego, dotykające zarówno pojedyncze jednostki, jak również całe grupy oraz będące poważnym problemem, z którym boryka się nie tylko Polska, czy Unia Europejska, ale obecnie również cały świat. Warto zatem odpowiedzieć sobie na takie pytania, jak: Czym jest wykluczenie społeczne?, Na czym polega?, Jakie są jego cechy, rodzaje?, Kogo dotyczy?, Jakie przyczyny decydują o jego zaistnieniu?, Jak z nim walczyć lub jak mu zapobiegać? W jakiej skali zjawisko to jest obecne w Polsce? Jakie są wzajemne relacje między wykluczeniem społecznym a samotnością i jakie są jej przyczyny i skutki?

Niezależnie jednak od różnic terminologicznych i tradycji badawczych koncepcja wykluczenia społecznego ma jedną ważną zaletę: ułatwia znacznie włączenie do dyskusji o różnych problemach społecznych elementów kulturowych jako czynników wyjaśniających trwałe, niekorzystne usytuowanie jednostek w ramach struktury społecznej nowoczesnych społeczeństw[1].

Koncepcja wykluczenia społecznego, wykorzystywana jest dziś prawie wszędzie tam, gdzie nawiązuje się do nierówności społecznych, społecznego upośledzenia, ubóstwa, deprywacji, dyskryminacji czy też korelatów tych zjawisk. Jednak na pytanie, czy w związku z tym o społecznym wykluczeniu wiemy dziś znacząco więcej, czy jednoznacznie potrafimy identyfikować przyczyny i opisywać rządzące nim mechanizmy, można udzielić odpowiedzi zarówno twierdzącej jak i przeczącej[2].

1. Czym jest wykluczenie społeczne – ujęcie definicyjne

Wykluczenie społeczne jest problemem wielowymiarowym. Zgodnie z definicją przedstawioną w Narodowej Strategii Integracji Społecznej wykluczenie społeczne to brak lub ograniczone możliwości uczestnictwa, wpływania, korzystania osób i grup z podstawowych praw, instytucji publicznych, usług, rynków, które po-

[1] J. Grotowska-Leder, Ekskluzja społeczna - aspekty teoretyczne i metodologiczne, [w:] J. Grotowska-Leder, K. Faliszek, Ekskluzja i inkluzja społeczna. Diagnoza - uwarunkowania - kierunki działań, Wydawnictwo Edukacyjne "Akapit", Toruń 2005.
[2] R. Lister, Bieda, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007.

winny być dostępne dla każdego[3]. Przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu jest obecnie jednym z najważniejszych zagadnień i celów europejskiej polityki społecznej. W dokumentach Komisji Europejskiej termin ten przyjęty został po raz pierwszy pod koniec lat 80-tych ubiegłego wieku. W Strategii Zrównoważonego Rozwoju, dokumencie przyjętym w 2001 r. po Traktacie Lizbońskim, wskazano, że to „człowiek jest najważniejszym czynnikiem rozwoju – kapitałem ludzkim", a ograniczanie wykluczenia społecznego i wszelkie formy przeciwdziałania temu zjawisku są priorytetem celów Wspólnoty[4]. Wraz z innymi nowymi zagadnieniami – „otwartą metodą koordynacji", czy „strategią zrównoważonego rozwoju", wykluczenie społeczne zastąpiło dominujące w dokumentach unijnych pojęcia: biedy, ubóstwa i długotrwałego bezrobocia. Zmiany te były odpowiedzią na przekształcenia dokonujące się w Europie. Podkreślano, że osoby i rodziny długotrwale bezrobotne, ubogie, często samotne i uzależnione od pomocy społecznej, tracą umiejętności radzenia sobie w trudnych sytuacjach, przyjmują postawę bierności i wyuczonej niezaradności życiowej. W efekcie długotrwałego „bycia biednym i bezrobotnym" tworzą się wzorce zachowań przekazywane z pokolenia na pokolenie, utrwalane w formie specyficznego stylu życia - tzw. kultury ubóstwa. Znaczenie tej problematyki potwierdziła również Komisja Europejska, ustanawiając rok 2010 – Rokiem zwalczania ubóstwa i wykluczenia społecznego. Wykluczenie społeczne, jako jedno z głównych zagrożeń społecznych, którego rozmiary i przejawy należy ograniczać i skutecznie eliminować stanowi jednocześnie przeciwieństwo zjawiska partycypacji i inkluzji społecznej (włączenia) głównego czynnika rozwoju i trwania społeczeństwa obywatelskiego[5]. Kon-

[3] I. Matkowska, Gminne Strategie Rozwiązywania Problemów Społecznych jako realizacja założeń polityki spójności w odnowionej Strategii Lizbońskiej i zrównoważonym rozwoju, otwartą metodą koordynacji, Konkluzje ze szczytu Rady Europejskiej w Geteborgu – czerwiec 2001r. K. Wódz, S. Pawlas–Czyż, Praca socjalna wobec nowych obszarów wykluczenia społecznego, s. 55.

[4] K. Faliszek, Partycypacja i wykluczenie w społeczności lokalnej [w:] K. Wódz, S. Pawlas - Czyż (red.). Praca socjalna..str. 71.

[5] M. Jarosz, Obszary wykluczenia w Polsce, [w:] Wykluczeni. Wymiar społecznym materialny i etniczny, red. M. Jarosz, s. 10.

ceptualizacja i operacjonalizacja pojęcia wykluczenia społecznego nastręcza wiele trudności z uwagi na wielowymiarowość tego zjawiska. Wielu badaczy zwraca uwagę na związki tego pojęcia z biedą i ubóstwem. Podkreśla się, że wykluczenie społeczne ma cechy procesu w przeciwieństwie do „statycznego" charakteru ubóstwa. Niedostatek materialny (bieda) rozumiany jest jako stan czy fakt, który nieuchronnie doprowadza do braku partycypacji jednostki w różnych sferach życia społecznego. Natomiast wykluczenie społeczne jest efektem procesu" ukształtowanego przez miejsce jednostki w strukturze społecznej przez przeszłe doświadczenia życiowe i oczekiwania[6]. Postrzeganie wykluczenia jako długotrwałego procesu a nie jako stanu, w jakim znajduje się jednostka czy grupa, niesie za sobą poważne implikacje. Każdy jego etap ma swoje własne przyczyny i charakterystykę, która ma określone skutki i jest zarazem zalążkiem samotności i izolacji jednostki. W następstwie deprywacji pogarsza się stan zdrowia, ograniczone zostają możliwości uzyskania lub podniesienia poziomu wykształcenia, uczestnictwa w kulturze. Następuje proces wykluczenia jednostki z różnych sfer: społecznej, kulturowej i politycznej oraz dezintegracja więzi, które łączą jednostkę ze strukturą społeczną. Według Narodowej Strategii Integracji Społecznej dla Polski wykluczenie społeczne to brak lub ograniczenie możliwości uczestnictwa, wpływania i korzystania z podstawowych instytucji publicznych i rynków, które powinny być dostępne dla wszystkich, a w szczególności dla osób ubogich.

Powyższa definicja ukazuje, że wykluczenie społeczne w najszerszym znaczeniu jest rozumiane jako niemożność lub niezdolność do uczestniczenia w życiu społecznym. Brak możliwości pełnego uczestnictwa w życiu społecznym może być spowodowany zarówno czynnikami obiektywnymi (zależy od struktury społecznej i społecznych instytucji), jak również czynnikami subiektywnymi (cechy psychospołeczne jednostki). Wielu badaczy, formułując definicję wykluczenia społecznego łączy obydwa te podejścia, tj. stanu deprywacji i nie uczestniczenia. Prawdopodobnie wynika to

[6] Narodowa Strategia Integracji Społecznej dla Polski dokument Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2004.

z faktu, iż pozostawanie w stanie deprywacji może spowodować długotrwały proces nie uczestniczenia (najczęściej odnosi się to do relacji bieda – wykluczenie)[7]. Tego typu definicję stworzyli Charles Gore i J.B. Figueiredo, twierdząc, że wykluczenie społeczne to:

a) negatywny proces oznaczający wyjście poza mechanizm alokowania zasobów i dotyczy relacji władzy, podmiotowości, kultury i społecznej tożsamości,

b) może być ono traktowane również jako subiektywna lub obiektywna cecha życia ludzi, wyrażająca się np. poczuciem niższości lub odpowiednio materialną deprywacją,

c) może być traktowane jako opis indywidualnego upośledzenia i wyraża się zarówno niskim poziomem dobrobytu (upośledzenie ekonomiczne - bieda), jak i niezdolnością do skutecznego uczestnictwa w życiu społecznym poprzez pracę, dostęp do uprawnień, do prawnych instrumentów zabezpieczenia roszczeń (upośledzenie społeczno–polityczne),

d) może być ono także traktowane jako atrybut społeczeństw i wyrażać się stosunkami społecznymi, w których jednostkom i grupom odmawia się dostępu do dóbr, usług, aktywności i zasobów, będących warunkami obywatelskiego uczestnictwa[8].

Istotną rolę w powyższych rozważaniach należy przypisać twierdzeniu, że wykluczenie społeczne obejmuje zawsze wiele wymiarów ludzkiego życia, a to jakie wymiary życia zostaną objęte tym pojęciem zależy od przyjętej koncepcji ekspercko – politycznej[9]. Warto również zaznaczyć, że zastosowanie pojęcia wykluczenia społecznego, zarówno w dokumentach unijnych jak również w publikacjach i badaniach empirycznych, ma obecnie raczej sens polityczny aniżeli socjologiczny[10].

Ze względu na fakt, że wykluczenie społeczne jest pojęciem wieloaspektowym istnieje szereg definicji je opisujących. Szczegól-

---

[7] Lister, Bieda, Sic!, 2007, s. 104.

[8] Ch. Gore, J. B. Figueiredo - International Institute for Labour Studies. Wykluczenie społeczne i polityka przeciwdziałania ubóstwu.

[9] S. Golimowska, Z. Morecka, M. Styrc, E. Cukrowska, J. Cukrowski. Od ubóstwa do wykluczenia społecznego. Badania. Koncepcja. Wyniki. Propozycje. Polska. Europa i świat. Opracowania PBZ Warszawa 2008, str.116.

[10] Lister, op. cit., s. 96.

nie istotne są te definicje, które zwracają uwagę na trzy podstawowe elementy[11] – tj. po pierwsze sytuację wykluczającą, będącą splotem różnych czynników czy warunków wykluczających; jednostkę wykluczoną, a więc jednostkę lub grupę znajdującą się w sytuacji wykluczającej; jak również zgodne z prawem społeczne funkcjonowanie i korzystanie z zasobów publicznych w tym zabezpieczenie własnej egzystencji w godny sposób.

Nieco inna definicja omawianego zagadnienia pojawia się w ,,Słowniku języka polskiego". Wykluczenie społeczne jest w tym przypadku utożsamiane z marginesem społecznym i określane jako ,,mało znacząca warstwa społeczna, składająca się z jednostek prowadzących pasożytniczy tryb życia, wykolejonych, naruszających przepisy prawa i normy współżycia społecznego, męty społeczne – ludzie o niewiadomym, podejrzanym sposobie zarobkowania, niskim poziomie moralnym, cechujący się brakiem kultury"[12]. Istnieje jeszcze całe mnóstwo określeń wykluczenia społecznego, jednak we wszystkich dostępnych, pojawiających się definicjach można zaobserwować pewne elementy zbieżne, które w jakimś stopniu ujawniają się w każdym z przytoczonych objaśnień, a są to[13] - ograniczenie uczestnictwa zarówno w życiu społecznym, jak i jego kluczowych obszarach oraz aspektach; ograniczony dostęp do zasobów, instytucji, systemów społecznych, który uniemożliwiają integrację i uczestnictwo; prawa socjalne realizowane w coraz to bardziej okrojonym zakresie; ubóstwo i wielowymiarowa deprywacja; kumulowanie się czynników ryzyka w konkretnych obszarach i zbiorowościach; szybkie pogarszanie się sytuacji jednostki czy też zbiorowości w szerokim zakresie. Wykluczenie społeczne w najkrótszym rozumieniu jest pewnym procesem, który odbywa się

---

[11] A. Kurzynowski, Pamiętniki bezrobotnych jako źródło wiedzy o wykluczeniu społecznym., s. 25 [w:] red. L. Frąckiewicz, Zapobieganie wykluczeniu społecznemu., Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Karola Adamieckiego w Katowicach, Katowice 2005.

[12] Słownik języka polskiego PWN, Warszawa 1998, s. 256.

[13] R. Szarfenberg, Od trzech elementarnych strategii badawczych do programu badań wykluczenia społecznego., s. 28 [w:] red. L. Frąckiewicz, Wykluczenie społeczne., Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Karola Adamieckiego w Katowicach, Katowice 2005.

poprzez tzw. stygmatyzację, czyli naznaczenie, nadanie etykiety pewnym kategoriom osób, w ten sposób narzuca się im określoną perspektywę postrzegania siebie i swojej sytuacji[14] i odbywa się najczęściej w trzech, następujących po sobie etapach[15]„wątłość" - stan, w którym osoba, mimo, iż została dotknięta rozmaitymi problemami, wciąż utrzymuje kontakty z resztą społeczeństwa; zależność od opieki społecznej"- pogłębia się trudna sytuacja osoby, która nie jest już w stanie samodzielnie poradzić sobie z sytuacją, pełni jeszcze niektóre role społeczne, ale jej uczestnictwo w społeczeństwie jest coraz słabsze; ,,załamanie więzi społecznej" - jednostka zostaje całkowicie wyłączona z głównego nurtu życia zbiorowego. Wśród grup społecznych szczególnie zagrożonych ekskluzją wymienia się: dzieci, młodzież, starców, bezdomnych, osoby samotne, biednych, uchodźców, bezrobotnych, niepełnosprawnych, kobiety, mniejszości[16].

2. Grupy społeczne zagrożone wykluczeniem społecznym – przyczyny, skutki, zapobieganie

Wykluczenie dotyka wiele różnych grup społecznych. Należą do nich m.in. rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji ekonomicznej, grupy dotknięte niekorzystnymi procesami gospodarczymi i zmianą społeczną, a także jednostki nie wyposażone w kapitał symboliczny. Jego brak uniemożliwia im zdobycie odpowiedniego poziomu kwalifikacji i lepiej płatnej pracy, z góry stawiając ich na niższej pozycji społecznej. Często zdarza się, że grupy należące do innych warstw społecznych są uprzedzone wzajemnie. Swoje osą-

---

[14] P. Bąk, G. Kaczmarek., Wykluczenie jako problem 1znaczenie, Opracowanie w ramach realizacji projektu współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, s. 3.

[15] T. Kowalak, Marginalność i marginalizacja społeczna, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 1998, s. 17 [w:] Lizut J., Marginalizacja, wykluczenie i integracja społeczna. Słownik pojęć w oparciu o przegląd literatury tematu., Projekt finansowany w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, s. 25-26.

[16] J. Krzyszkowski, Dla kogo inkluzja, dla kogo ekskluzja. Instytucja pomocy społecznej wobec problemu wykluczenia społecznego.,s. 44 [w:]red. L. Frąckiewicz, Wykluczenie społeczne., Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Karola Adamieckiego w Katowicach, Katowice 2005.

dy opierają na stereotypach dopuszczając się tym samym dyskryminacji. Z drugiej strony, niektóre jednostki posiadają immanentne cechy, które uniemożliwiają im korzystanie z publicznych, ogólnie dostępnych zasobów. Można wyróżnić tutaj niepełnosprawność, uzależnienia, chroniczne choroby, ale też determinanty zewnętrzne jak przemoc w rodzinie. Należy także zaznaczyć, że jedna z przyczyn wykluczenia np.: bieda, może pogłębić zjawisko wykluczenia w innych wymiarach egzystencji jednostki, np. poprzez alkoholizm, przestępczość czy prostytucję[17]. Jednak nie zawsze bieda musi być przyczyną wykluczenia bądź jego skutkiem. Zjawisku wykluczania towarzyszą zazwyczaj także inne problemy społeczne, występujące długotrwale lub przewlekle, takie jak: bezrobocie, uzależnienia, przestępczość. Wówczas trudno jest jednoznacznie wskazać przyczyny wykluczenia i odróżnić je od skutków. Wykluczenie społeczne może być również interpretowane jako kumulacja wielu niekorzystnych czynników.

Szczególnym rodzajem wykluczenia społecznego jest tzw. wykluczenie na szczycie, dotyczące osób bardzo zamożnych, które świadomie rezygnują z aktywności w życiu społecznym i politycznym, odgradzając się od reszty społeczeństwa w dobrze chronionych enklawach. Wykluczenie społeczne na szczycie jest nie mniej szkodliwe dla integralności społeczeństwa niż wykluczenie na dole[18].

Narodowa Strategia Integracji Społecznej podaje szczegółowy wykaz tych grup i zalicza do nich[19]: dzieci i młodzież ze środowisk zaniedbanych; dzieci wychowujące się poza rodziną; kobiety samotnie wychowujące dzieci; kobiety pozostające poza rynkiem pracy; ofiary patologii życia rodzinnego; osoby o niskich kwalifikacjach; osoby bezrobotne; żyjący w bardzo trudnych warunkach

---

[17] K. W. Frieske, Kumulacja czynników marginalności społecznej, [w:] Polityka społeczna. Wybrane problemy. Wybór artykułów z lat 1999-2011, Wydawnictwo Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 2005, s.247.

[18] A. Giddens, Socjologia, Warszawa 2008, str. 350.

[19] Wykluczenie społeczne oraz grupy zagrożone marginalizacją, Projekt "Społecznie znaczy ekonomicznie –wzmocnienie sektora ekonomii społecznej poprzez utworzenie Regionalnego Inkubatora Ekonomii Społecznej udzielającego kompleksowego wsparcia" współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, s. 4.

mieszkaniowych; niepełnosprawnych i chronicznie chorych; osoby chorujące psychicznie; starsze osoby samotne; opuszczających zakłady karne; imigrantów; osoby należące do romskiej mniejszości etnicznej.

Z badań CBOS wynika, że w opinii dorosłych Polaków najbardziej zagrożeni wykluczeniem społecznym są: bezrobotni (42 proc.), biedni (32 proc.), bezdomni (22 proc.), emeryci (21 proc.), renciści (15 proc.) oraz starsze osoby samotne, niepełnosprawni i inwalidzi (13 proc.) i niewykształceni (12 proc.)[20].

Dokonując analizy osób dotkniętych zjawiskiem wykluczenia społecznego można wskazać przyczyny i problemy, które przyczyniają się do powstawania i pogłębiania się omawianego zjawiska, a są to[21]- ubóstwo materialne; niekorzystne procesy o charakterze społecznym i gospodarczym; brak wykształcenia na poziomie uniemożliwiającym posiadanie odpowiedniej pozycji społecznej, ale przede wszystkim dostatecznych kwalifikacji pozwalających na podjęcie pracy; brak dostępu do odpowiednich instytucji pozwalających na wyposażenie w kapitał życiowy, jego rozwój i pomnażanie, co ma miejsce w wyniku niedorozwoju tych instytucji spowodowanego brakiem priorytetów, brakiem środków publicznych, niską efektywnością funkcjonowania; posiadanie cech utrudniających korzystanie z powszechnych zasobów społecznych ze względu na zaistnienie: niesprawności, uzależnienia, długotrwałej choroby albo innych cech indywidualnych; niszczące działania innych osób, np.: przemocy, szantażu; dyskryminacja o rożnym podłożu,

[20] A. Jasińska-Kania i S. Łodziński Wykluczania z narodu: mniejszości narodowe, migranci, uchodźcy [w:] Wykluczeni. Wymiar społeczny, materialny i etniczny, red. M. Jarosz, s. 267.

[21] L. Frąckiewicz, Wykluczenie społeczne w skali makro i mikroregionalnej., [w:] red. L. Frąckiewicz, Wykluczenie społeczne., Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Karola Adamieckiego w Katowicach, Katowice 2005, s. 11 oraz Wykluczenie społeczne oraz grupy zagrożone marginalizacją, Projekt "Społecznie znaczy ekonomicznie –wzmocnienie sektora ekonomii społecznej województwie łódzkim poprzez utworzenie Regionalnego Inkubatora Ekonomii Społecznej udzielającego kompleksowego wsparcia" współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, s. 1-2.

która wyłoniła się w wyniku niedorozwoju właściwego ustawodawstwa, jak również kulturowych uprzedzeń i stereotypów.

Jeszcze inne przyczyny wykluczenia społecznego wymienia R. Szarfengerg[22], który uważa, że przyczyna wykluczenia znajduje się w samych wykluczonych lub ich bliskich, a spowodowane jest to różnymi deficytami czy brakami np.: brakiem wykształcenia, niepełnosprawnością, chorobą. Zdarza się, że osoby, które nie są wykluczone, ale wykluczają innych, gdyż w ten sposób podnoszą swoją pozycję i nie muszą dzielić się nimi dobrobytem, np. miejscem pracy[23]. Bezosobowe procesy (np. gospodarcze) powodują, iż dla niektórych osób brakuje miejsca i możliwości partycypacji w życiu społecznym.

Powyższa lista przyczyn nie jest zamknięta. Istnieje ponadto szereg szczegółowych czynników przyczyniających się do pojawienia i rozwoju zjawiska wykluczenia społecznego poszczególnych jednostek i całych grup społecznych. Czynniki te są niedobrowolne i niezawinione, zewnętrzne wobec jednostki oraz niezależne od niej[24].

Wśród nich można wymienić następujące grupy[25]:

1. Czynniki biologiczne: wrodzona niepełnosprawność; choroby determinowane genetycznie; wrodzone, słabo rozwinięte predyspozycje do życia społecznego (anomia, depresyjność, niezaradność); skłonność do uzależnień.

2. Czynniki społeczne: konflikty rodzinne; samotność, brak rodziny; pochodzenie z terenów peryferyjnych (wiejskich, poindu-

---

[22] P. Bąk, G. Kaczmarek, Wykluczenie jako problem - znaczenie, Opracowanie w ramach realizacji projektu współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, s. 3.

[23] ,,dom społeczny" jest to metaforyczna konstrukcja opisująca społeczeństwo, jako dom podzielony na pietra (stanowią one warstwy społeczne) a na każdym z nich są pokoje (odpowiadające poszczególnym stylom życia)

[24] P. Bąk, G. Kaczmarek, Wykluczenie jako problem i znaczenie, Opracowanie w ramach realizacji projektu współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, s. 2

[25] Wykluczenie społeczne - wytyczne do programów szkoleń, usług doradczych i praktyk zawodowych, Opracowanie w ramach projektu ,,Twoja szansa plus – Badanie efektywności pomocy dla grup szczególnego ryzyka" realizowanego przez ASM – Centrum Badań Rynku i Analiz Rynku Spółka z o.o., s. 16-17.

strialnych, blokowisk), przynależność do podklasy – życie w kulturze ubóstwa; przynależność do mniejszości i związane z tym ryzyko dyskryminacji; samotność.

3. Czynniki losowe: indywidualne (wypadki, choroby, tragedie rodzinne); zbiorowe (katastrofy naturalne, szoki dotykające lokalny rynek pracy, zatrucie środowiska).

4. Czynniki zdrowotne: niepełnosprawność nabyta lub przewlekła choroba; niedołęstwo związane z wiekiem; uzależnienie (alkoholizm, narkomania).

5. Czynniki kompetencyjne: niskie lub przestarzałe umiejętności ogólne przydatne na otwartym rynku pracy; niskie lub przestarzałe kompetencje ogólne przydatne w danym zawodzie.

6. Czynniki ekonomiczne: niezdolność do osiągania dochodu wystarczającego do uczestnictwa w życiu społecznym (kulturalnym, zawodowym, etc.) i korzystania z wielu usług publicznych, a zwłaszcza edukacyjnych i służby zdrowia; niezdolność do osiągania dochodu z legalnych źródeł (przestępczość); niemal całkowity brak majątku (bezdomność).

Jeszcze inny podział obejmuje praktycznie te same czynniki, jednak pogrupowane w nieco inny sposób i są to[26]:

1. Fizyczne czynniki wykluczenia społecznego: wiek; niepełnosprawność.

2. Strukturalne czynniki wykluczenia społecznego: bezdomność; samotność, ubóstwo; zamieszkiwanie na terenach peryferyjnych (wiejskich, poindustrialnych, blokowiskach); wykształcenie – poniżej średniego; wykształcenie rodziców – podstawowe lub niższe.

3. Normatywne czynniki wykluczenia społecznego: uzależnienie (alkohol, narkotyki); konflikt z prawem; bycie dyskryminowanym.

4. Instytucjonalne czynniki wykluczenia społecznego: rozwiązania systemowe przyjęte w politykach; sposoby i formy funkcjonowania instytucji. Na podstawie przyczyn można pokusić się o dokonanie podziału wykluczenia według różnorakich kryteriów.

[26] Wykluczenie społeczne - wytyczne do programów szkoleń, usług doradczych i praktyk zawodowych

Jeden z podziałów różnicuje je na:[27] strukturalne – wynika z miejsca zamieszkania oraz dochodu poniżej granicy ubóstwa; fizyczne – nawiązuje do wieku, niepełnosprawności, poziomu wykształcenia rodziców; normatywne – związane jest z konfliktami z prawem, patologicznymi zjawiskami, brakiem odpowiedniej legislacji w stosunku do migrantów, opieki penitencjarnej.

Jeszcze inny podział uwzględniający przyczynę marginalizacji, dzieli je na[28]: losowe – wywołane przez różnego typu losowe zdarzenia w życiu człowieka np. wypadki, choroby, rozwody, klęski żywiołowe; subiektywne – odnosi się do małej zaradności i aktywności ludzi, niskich kwalifikacji i niskiego poziomu wykształcenia, niechęci do pracy, uzależnienia od zasiłków i pomocy społecznej, patologii społecznej; strukturalne – wynika z zewnętrznych przyczyn gospodarczych np. bezrobocie, niskich wynagrodzeń, polaryzacji dochodów, wysokich cen. Wieloaspektowość i dynamika zjawiska wykluczenia społecznego wymaga odpowiednich narzędzi służących regulowaniu przebiegu procesu monitorowania i usuwania jego przyczyn. W szczególności wymaga zintegrowanych działań obejmujących wszelkie aspekty życia społecznego – sferę społeczną, ekonomiczną, polityczną, które generują proces marginalizacji obszarów i ludzi[29].

Zapobieganie, czy też niwelowanie skutków wykluczenia społecznego nie należy do prostych zadań, a ponad to, jako problem społeczny wymaga zaangażowania całego społeczeństwa. Przy czym problem społeczny pojawia się wówczas, gdy ma miejsce jakieś zjawisko, które jest uważane przez ogół społeczeństwa za nie-

---

[27] L. Frąckiewicz, Wykluczenie społeczne w skali makro i mikroregionalnej., [w:]red. L. Frąckiewicz, Wykluczenie społeczne., Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Karola Adamieckiego w Katowicach, Katowice 2005, s. 12.

[28] M. Kabaj, Przeciwdziałanie bezrobociu - główny czynnik zapobiegania wykluczeniu społecznemu., s. 42 [w:] red. L. Frąckiewicz, Zapobieganie wykluczeniu społecznemu., Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Karola Adamieckiego w Katowicach, Katowice 2005.

[29] L. Dziewięcka – Bokun, ,,Inny" poza systemem społecznym, czyli o przyczynach ekskluzji społecznej., [w:] red. L. Dziewięcka – Bokun, A. Śledzińska – Simon, Społeczeństwo wobec Innego. Kategoria Innego w naukach społecznych i życiu publicznym., Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 387.

pożądane, porusza znaczną liczbę ludzi i wydaje się, że można je przezwyciężyć jedynie poprzez zbiorowe działanie. Tylko, że społeczeństwo wobec takiego problemu może przyjąć różne postawy[30] np. może to być postawa indeferentna, czyli obojętność wobec ważnych problemów lub fatalistyczna – przekonanie o nieuchronności danych zjawisk, wiara w istnienie ponadnaturalnych sił i ustalonego przez owe siły porządku, a wszystkie zdarzenia dzieją się w sposób konieczny i nieuchronny; postawa cyniczna – ludzie kierują się tylko własnym interesem oraz mniej lub bardziej niskimi motywami; religijna – związana z wiarą w istnienie sił nadprzyrodzonych, które sprawują władzę nad rzeczywistością oraz z możliwością apelowania do nich, a tym samym wiąże się z aktywną postawą jednostek i grup; sentymentalna – żarliwe i pełne współczucia zaangażowanie, zwalcza objawy a nie przyczyny; konformistyczna – brak własnego zdania, a prezentowanie i akceptowanie takiego, jaki jest zgodny ze stanowiskiem większości lub mniejszości, w zależności od tego kto sprawuje władzę; oportunistyczna – bierność w stosunku do wszystkich problemów społecznych, a nawet skłonność do uzyskiwania możliwych korzyści w związku z zaistniałą sytuacją; heroiczna – gotowość do podejmowania problemów społecznych w każdych warunkach, nawet w sytuacji, gdy jest to niebezpieczne. To jaką postawę przyjmie społeczeństwo decyduje o możliwościach ,,walki" z danym problemem społecznym. Postawa obojętności, czy też akceptacji danych, negatywnych zjawisk nie będzie pożądana, a nawet może przyczynić się do niepowodzenia przedsięwzięcia.

W Polsce opracowano listę priorytetowych działań w odniesieniu do wykluczenia społecznego i przedstawia się ona następująco[31] - wzrost uczestnictwa dzieci w wychowaniu przedszkolnym; poprawa jakości kształcenia na poziomie gimnazjum i średnim; upowszechnienie kształcenia wyższego i jego lepsze dostosowanie do

[30] J. Sztumski, Czy możemy mówić o patologii społecznej., [w:] red. T. Sołtysiak, Zjawiska patologii społecznej., Bydgoszcz 1995, s. 15-16.

[31] K. Chłoń, A. Domińczak, Strategia integracji społecznej – Polska a Unia Europejska. [w:] red. S. Golinowska E. Tarkowska, I. Topińska, Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Badania, metody, wyniki., Warszawa 2005, s. 33.

potrzeb rynku pracy; rekompensowanie deficytów rozwoju intelektualnego i sprawnościowego dzieci; radykalne ograniczenie ubóstwa skrajnego; ograniczenie tendencji do wzrostu różnic dochodowych; ograniczenie długookresowego bezrobocia; zmniejszenie bezrobocia wśród młodzieży; zwiększenie poziomu zatrudnienia wśród osób niepełnosprawnych; zwiększenie liczby uczestników w aktywnej polityce rynku pracy; upowszechnienie kształcenia; wydłużanie przeciętnego dalszego trwania życia w sprawności; powszechne ubezpieczenie zdrowotne; kobiety i dzieci objęte programem zdrowia publicznego; wzrost dostępu do mieszkań, lokali dla grup szczególnie zagrożonych bezdomnością; dostęp do pracowników socjalnych; rozwój pomocy środowiskowej; zaangażowanie obywateli w działalność społeczną; dostęp do informacji obywatelskiej i poradnictwa. Proces wykluczenia społecznego występuje w Polsce w niezwykle dużej skali i utożsamiany jest głównie z ubóstwem, którego przyczyn dopatruje się głównie w wysokim poziomie bezrobocia. A to oznacza, że o wykluczeniu społecznym w Polsce decydują przede wszystkim warunki materialne, natomiast inne wykluczenia społeczne (etniczne, kulturowe, narodowościowe, religijne) postrzegane są w mniejszym zakresie.

W diagnozie społeczno-ekonomicznej, przedstawionej w Programie Operacyjnym Kapitał Ludzki do grup społecznych, znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji na rynku pracy w Polsce zaliczono kobiety (przede wszystkim samotne matki powracające na rynek pracy po okresie dezaktywizacji, związanej z opieką nad dzieckiem), osoby młode (20-24 lata), osoby po 50. roku życia z niskim poziomem kwalifikacji zawodowych lub niskim poziomem wykształcenia, a także osoby długotrwale bezrobotne i niepełnosprawne. Wykluczenie społeczne wiąże się nie tylko z problemami, wynikającymi tylko i wyłącznie z braku zatrudnienia, ale również z niemożnością uczestniczenia w pełni w życiu społeczno-zawodowym.

3. Samotność jako oznaka wykluczenia społecznego

Samotność to doświadczenie, które jest znane człowiekowi od bardzo dawna. O samotności, jej postaciach czy odmianach można mówić w rozmaitych i złożonych aspektach. W społeczeństwie XXI

wieku opartym na cyfryzacji, postępie technicznym oraz nieograniczonym dostępie do Internetu, możemy zaobserwować wzrost liczby osób, które niezależnie od statusu społecznego oraz wieku są samotne. Przyczyny życia w pojedynkę są różne np.: brak znalezienia swojej drugiej "połówki" lub śmierć bliskiej osoby, brak możliwości odnalezienia się wśród rówieśników. Dawniej osoby żyjące w pojedynkę, nazywano "starą panną", "starym kawalerem". W czasach, w których obecnie żyjemy występują zjawiska typu: singel (ang. single– „pojedynczy"), tj. osoba z wyboru żyjąca w pojedynkę (jest to termin neutralny w stosunku do nacechowanego negatywnie: „osoba samotna"), co stanowi alternatywę dla związku małżeńskiego[32]; bądź quirkyalone (ang. Quirky – „oryginał", alone– „sam"), tj. osoba, która, zasadniczo nie kwestionując relacji partnerskich, wybiera jednak życie w pojedynkę zamiast związku dyktowanego jedynie intencją uniknięcia samotności[33].

Analizując problem samotności w kontekście wykluczenia społecznego należy brać pod uwagę także temperament jednostki, a w związku z tym introwersję czy introwertyzm (łac. intra – „wewnątrz", vertere – „zwracać się"), czyli cechę osobowości polegającą na tendencji do kierowania własnej percepcji i działań do wewnątrz, na własne myśli i emocje, czyli wycofanie, przy jednoczesnym zmniejszonym zainteresowaniu i aktywności skierowanymi na zewnątrz[34]. A być może też samotność charakterologiczną wynikającą z nieumiejętności współżycia jednostki, co może owocować jej dezakceptacją i odsunięciem się innych ludzi, tj. ostracyzmem, czyli bojkotem towarzyskim czy środowiskowym (wykluczenie kogoś przez otoczenie)[35]. W drugim przypadku chodzi o odrzucenie, rozumiane jednak w rozmaitej skali i aspekcie. Uwzględnić należy tutaj m.in.: – marginalizację, ekskluzję, wyłą-

---

[32] E. Paprzycka, Kobiety żyjące w pojedynkę, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa 2008, s. 15-16.Należy tu jednak odnotować, że analizy psychologiczne nie ujmują tego zjawiska jako efektu suwerennej decyzji, lecz widzą w nim ideologiczną maskę dla cywilizacyjnego osamotnienia.

[33] A. Jucewicz, Quirkyalone, czyli życie w pojedynkę, „Gazeta Wyborcza. Wysokie Obcasy", 7. 08. 2004

[34] C. G. Jung, Typy psychologiczne, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 1997, 2009.

[35] Skarga, Tercet metafizyczny, dz. cyt., s. 190.

czenie, tj. wykluczenie z udziału w życiu społecznym jednostek, grup społecznych lub w ujęciu globalnym społeczeństw w stosunku do ich otoczenia społecznego[36] – formy izolacji emocjonalnej: odtrącenie, porzucenie, opuszczenie; – formy izolacji społeczno-administracyjnej: separacja, osierocenie, bezdomność; – formy przymusowej izolacji fizycznej: kwarantanna, zesłanie, uwięzienie. O poczuciu samotności, należy też mówić w kontekście kulturowych procesów atomizacyjnych, jak alienacja (łac. alienus, alienum– „obcy", „cudzy"), tj. poczucie izolacji, wyobcowania od społeczeństwa, nie identyfikowanie się z daną społecznością, czyli utrata tożsamości jednostki charakterystyczna dla dużych ośrodków miejskich w społeczeństwach przemysłowych, a zwłaszcza postindustrialnych oraz dla sytuacji migracji zarobkowej. W ogólnym kontekście kulturowym, uwzględnić należy też zjawisko hikikomori, tj. chorobę cywilizacyjną o podłożu psychiczno-emocjonalnym, rodzaj depresji, syndrom skrajnego wycofania społecznego (występującą najczęściej w Japonii i Korei Pd.)[37], oraz „siecioholizm", czyli zespół uzależnienia od Internetu (ZUI; ang. Internet Addiction Disorder, IAD), coraz częściej występujące patologiczne zjawisko odseparowania się od świata realnego oraz komunikowania z innymi wyłącznie drogą sieciową[38]. Można by też wyróżnić samotność epizodyczną: stan krótkotrwały (tymczasowy, przejściowy), wywołany bodźcowo: daną sytuacją, położeniem życiowym, którego przyczyny są zewnętrzne, przedmiotowe, krótkotrwałe, przy przekonaniu o możliwości zniesienia tego stanu; oraz samotność chroniczną: długotrwałe przeżywanie; tu przyczyny są wewnętrzne, podmiotowe, stałe, przy przekonaniu o braku lub utracie możliwości jego zniesienia[39]. Wyróżnia się także samotność

---

[36] B. Szacka, Wprowadzenie do socjologii, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003.

[37] J. Kielak, Hikikomori: opis zjawiska, „Tanuki", http://czytelnia.tanuki.pl/lista/pokaz.php/2128/ (15.11.2010), oraz A. Gutowska, Hikikomori – samotność w XXI wieku [w:] P. Domeracki, W. Tyburski, (red.), Zrozumieć samotność, dz. cyt., s. 217-228.

[38] A. Jakubik, Zespół uzależnienia od Internetu, „Studia Psychologica" 2002, nr 3, s. 133-142.

[39] Z. Dołęga, Samotność jako stan psychiczny – samotność jako cecha psychologiczna [w:] (red.) P. Domeracki, W. Tyburski, Zrozumieć samotność, dz. cyt., s. 253-276.

fizyczną (stan fizycznej pustki w otoczeniu), psychiczną (poczucie pustki psychicznej) oraz duchową (pustka duchowa w sensie braku wiary bądź miłości). O ile dwie pierwsze jej odmiany mogą być dla człowieka i budujące, tj. rozwijające, twórcze, i niszczące, to ostatnia jest tylko niszcząca[40]. Powinno się również zauważyć, że, po pierwsze, wskazuje się samotność moralną: brak poczucia sensowności bądź ukierunkowania własnego życia, duchowa pustka[41], po drugie zaś, w ogóle w aspekcie aksjologicznym samotność ujmowana jest bądź pozytywnie, bądź negatywnie, albo też ambiwalentnie. Współcześnie coraz częściej mówi się o „triadzie samotności": samotność życia w pojedynkę (singlowski styl życia), samotność „we dwoje" (kryzys instytucji małżeństwa i związków partnerskich, tj. życie „obok siebie") oraz samotność w tłumie (w duchu Riesmana; anomizacja, anomalizacja, anonimizacja, atomizacja, alienacja)[42]. Interesującą klasyfikację w obrębie filozofii samotności, w duchu renesansu, proponuje znawca zagadnienia, Domeracki, wskazując trzy „szkoły" – vita activa (projekt aktywistyczny): formuła ta, wywodzi się od tezy Arystotelesa o społecznym charakterze człowieka, traktuje samotność jako zjawisko negatywne bądź, niekiedy, obojętne, gdyż jako stan naturalny i pożądany widzi uspołecznienie, bo tylko w nim jednostka ma możliwość samorealizacji i potwierdzenia swego człowieczeństwa (jest to więc „antyfilozofia samotności") w jej obszarze Domeracki dostrzega jednak koncepcje, które nie pomijają kwestii samotności, choć oceniają ją zdecydowanie negatywnie.

Procesy cywilizacyjne, zapoczątkowane w II połowie XIX wieku i wzmacniane w wieku XX i XXI (internacjonalizacja i uprzemysłowienie, technicyzacja życia, informatyzacja, globalizacja, itd.), dały początek rozlicznym zjawiskom natury społecznej, takim jak: atomizacja, wykorzenienie, utrata tożsamości, zerwanie więzi spo-

---

[40] A. Latawiec, Destrukcyjny czy twórczy charakter samotności (ujęcie systemowe), [w:] (red.) P. Domeracki, W. Tyburski, Zrozumieć samotność, dz. cyt., s. 83-92.

[41] J. Gajda, Trzy aspekty samotności jako determinanta stylu życia i uczestnictwa w kulturze [w:] (red.) P. Domeracki, W. Tyburski, Zrozumieć samotność, dz. cyt., s. 182, oraz T. Gadacz, O umiejętności stylu życia, Znak, Kraków 2002, s. 105.

[42] P. Domeracki, W. Tyburski, Wprowadzenie [w:] (red.) P. Domeracki, W. Tyburski, Zrozumieć samotność, dz. cyt., s. 8.

łecznych, rozpad instytucji mieszczańskich, kryzys tradycyjnych wartości itp., których efektem okazało się zjawisko samotności. A skala tego zjawiska stała się tak ogromna, że jawi się ono współcześnie, jako jedna z istotnych bolączek, jeśli nie wręcz epidemia naszych czasów, „odwieczna i nieśmiertelna ludzka Nemesis"[43]. Z kolei „globalna wioska", mass media i popkultura, zamiast stanowić w tym względzie antidotum[44], najpierw przyczyniły się do ukształtowania społeczeństwa „zewnątrzsterownego", czyli zbiorowości, która nie jest zdolna do prawdziwego zaspokajania swych wzajemnych potrzeb bycia razem[45], a następnie – wskutek gadżetowości, symulakryczności i wirtualności kultury – znacznie pogłębiły zjawisko i popchnęły je w stronę patologii. Owo zaś zjawisko, zidentyfikowane już w XVIII wieku przez J.-J. Rousseau, można by zaś tak uszczegółowić: „alienacja z przyrody (denaturalizacja), alienacja ze społeczeństwa (szczególny przypadek samotności w tłumie), alienacja z autentyczności egzystencji (depersonalizacja) oraz alienacja z indywidualności (uniformizacja kulturowo-społeczna)"[46].

Z drugiej zaś strony, w świecie panoptycznym, tj. w społeczeństwie dyscyplinarnym[47], w którym sfera tego, co publiczne, coraz bardziej wypiera prywatność, już niemal nie ma miejsca na autentyczne bycie samemu: „Samotny turysta-spacerowicz, zwiedzający okolicę z przekonaniem, że należy sam do siebie, jest w istocie, tylko klientem przemysłu hotelarskiego i turystycznego, nic o tym nie wiedząc, zdanym na pastwę obliczeń, statystyk i planowania.

Klasyczna definicja człowieka to zoon politikon: „człowiek jest z natury stworzony do życia w państwie"[48]. Oznacza to, że „kto nie

---

[43] G. McGraw, Samotność. Studium psychologiczne i filozoficzne, dz. cyt., s. 11.

[44] J. Król, Kultura masowa jako katalizator poczucia samotności [w:] (red.) P. Domeracki, W. Tyburski, Zrozumieć samotność, dz. cyt., s. 189-200.

[45] D. Riesman, N. Glazer, R. Denney, Samotny tłum, przeł. J. Strzelecki, PWN, wyd. II, Warszawa 1996

[46] Domeracki, Tyburski, Wprowadzenie, dz. cyt., s. 8.

[47] M. Foucault, Nadzorować i karać. Narodziny więzienia, przeł. T. Komendant, Aletheia, Warszawa 1993.

[48] Arystoteles, Polityka, przeł. L. Piotrowicz [w:] tenże, Dzieła wszystkie, t. 1, Warszawa 2003, 1, 1, 9.

potrafi żyć we wspólnocie albo jej wcale nie potrzebuje, będąc samowystarczalnym, bynajmniej nie jest członem państwa. Co więcej, „człowiek jest tak bardzo istotą społeczną, że nigdy nie może być samotny"[49], „samotność (alienacja) jest sprzeczna z naturą człowieka i w ogóle wszystkich istot żywych"[50].

Jedną z podstawowych potrzeb człowieka współczesnego jest „pragnienie uniknięcia samotności", czyli kontakt ze światem zewnętrznym (socjalizacja), gdyż poczucie osamotnienia grozi psychiczną dezintegracją, a nawet zaburzeniami psychicznymi. Nie chodzi tu jednak o fizyczną samotność, lecz o „poczucie wspólnoty i przynależności", czyli o – równie istotną, co dotkliwą, jak fizyczne osamotnienie – „samotność moralną", a więc brak jakiejś uniwersalizującej relacje idei, którą dzieli się z innymi, która więc daje poczucie wspólnictwa. Jak się jednak okazuje, tego rodzaju brak więzi, jest typową składową naszych czasów[51]. Chociaż nasz świat dotknięty jest „epidemią samotności", to należy podjąć wysiłki mające na względzie zadbanie o trzy podstawowe potrzeby człowieka: potrzebę więzi społecznej, potrzebę struktury i potrzebę poczucia sensu.

W naszkicowanym kontekście nie powinno dziwić, że współcześnie problem samotności najczęściej opisywany jest na gruncie psychologii (gł. społecznej)[52] oraz pedagogiki i socjologii. W tej zaś optyce rozumiana jest ona, jako subiektywnie odczuwane zjawisko, czyli stan emocjonalny człowieka najczęściej wynikający z braku pozytywnych relacji z innymi osobami (otoczeniem). Samotność zazwyczaj ma więc wydźwięk wyraźnie negatywny. Uzasadnione jest zatem, by, kwestia ta stawiana była nawet w duchu wręcz alarmistycznym, ponieważ dotyczy ona nader szerokiej rzeszy ludzi (jeśli uwzględnić, np. samotność kobiet[53],matek, czy mężczyzn[54], a także dzieci[55], ludzi dojrza-

[49] A. Kępiński, Schizofrenia, PZWL, Warszawa 1972, s. 146.
[50] A. Kępiński, Melancholia, PZWL, Warszawa 1979, s. 262.
[51] E. Fromm, Ucieczka od wolności, przeł. O. i A. Ziemilscy, Czytelnik, Warszawa 1993, s. 18.
[52] J. Rembowski, Samotność, Wyd. UG, Gdańsk 1992.
[53] A. Benisławska, Inność: samotność kobiety w świecie [w:] (red.) P. Domeracki, W. Tyburski, Zrozumieć samotność, dz. cyt., s. 383-396, oraz E. Dębińska, Samotność kobiety[w:] (red.) M. Szyszkowska, Samotność i osamotnienie, dz. cyt., s. 63-82.

łych, bezdomnych[56], pacjentów domów starców czy hospicjów i śmierci człowieka w samotności. Samotność wywołuje skojarzenia zdecydowanie negatywne związane z kwestią doświadczeń patologicznych, choćby depresji, choroby sierocej, autyzmu, autofobii / monofobii czy „siecioholizmu").

Trudno było by zatem mieć jakiekolwiek wątpliwości co do tego, że samotność, choć nie jest wyłącznie problemem naszych czasów, to jednak jest szczególnym problemem naszych czasów. Ze względu bowiem na skalę i złożoność jest problemem cywilizacyjnym. I choćby tylko z tej racji stanowi zagadnienie warte zastanowienia i głębokich analiz.

Streszczenie

Celem artykułu jest zarówno zebranie, jak i uporządkowanie myśli dotyczących wykluczenia społecznego w obecnych czasach, stanowiącego wyjątkowo trudny i niezwykle złożony problem społeczny, z którym borykają się nie tylko państwa Unii Europejskiej, ale także dotyczy on w różnym stopniu państw całego globu.

Analizując bliżej przyczyny wykluczenia społecznego zauważamy, że poza biedą, niepełnosprawnością, chorobą czy bezrobociem również samotność jest narastającym problemem społecznym, wymagającym podjęcia szerszego dyskursu społecznego. Samotność jest dla wielu ludzi nie do udźwignięcia i w związku z tym potrzebują oni zainteresowania ze strony społeczeństwa. Również państwo nie może pozostawać obojętne w obliczu fali samotności, która niszczy wszelkie relacje i zaburza wypełnianie określonych ról społecznych.

Samotność niejednokrotnie związana jest z brakiem zrozumienia i akceptacji, poczuciem niepotrzebności, czasem nawet pogardy ze strony otoczenia. Wszystko to sprawia człowiekowi ból, powodując przygnębienie, które z kolei często prowadzi do głębokiej depresji, która jeszcze szczelniej izoluje od innych. I tak pogłębia się

---

[54] Statystycznie samotni mężczyźni wybierają samobójstwo czterokrotnie częściej niż samotne kobiety.

[55] M. Sendyk, Osamotnienie dziecka w rodzinie. Przegląd badań, „Małżeństwo i Rodzina", 2003, nr 8.

[56] M. Rzepiak, Samotność jako skutek bezdomności [w:] (red.) A. Duracz-Walczak, W kręgu problematyki bezdomności polskiej, Warszawa-Gdańsk, 2001-2002.

spirala niechcianej, bolesnej samotności. Nie ogranicza się ona do jakiegoś szczególnego przedziału wiekowego, czy inaczej określonej grupy ludzi. Spotyka się bardzo samotne dzieci, i to nie tylko w domach dziecka, czy oddziałach szpitalnych. Samotność na pewno nie obca jest nastolatkom. Doznaje jej wielu ludzi w średnim wieku, nawet tych, którzy mają swoje rodziny. Nie omija również ludzi w starszym wieku. Nie oszczędza nawet tych, którzy dysponują dużymi pieniędzmi. Czasem pojawia się tylko na krótko, jak zły sen, a niekiedy dopada nas na długo powodując, że życie staje się na jakiś czas, a niekiedy na bardzo długo nieznośną męką i cierpieniem, dlatego warto i trzeba temu przeciwdziałać.

Summary

The purpose of this article is to collect and organize thoughts about social exclusion at the present time, which is extremely difficult and extremely complex social problem, not only facing by the countries of the European Union, but in various degree, it also concerns other countries from all the world. Analyzing closer the causes of social exclusion, we can see, that beyond poverty, disability, sickness or unemployment, loneliness is also a growing social problem, which demands a wider social discourse. Loneliness is for many people, not something that they can handle with, and therefore they need public's interest. Also, the state cannot remain indifferent, in the face of a wave of loneliness, which destroys relationships and interferes with the fulfillment of social roles. Loneliness often is related to the lack of understanding and acceptance, a sense of uselessness, and even sometimes, contempt from the part of the community. All this things, cause human's pain, causing depression, which in turn often leads to a deep depression, which isolate from the others. And because of that, appears spiral of unwanted, painful loneliness. It is not limited to any particular age group, or another specific group of people. Currently, there is lots of lonely children, and not only in children's homes or hospital wards. Teenagers also know, how it tastes. Because of loneliness, many people in middle age, suffer from it, even those who have their own families. Older people, also suffer from loneliness. It doesn't even save those who are rich.

Sometimes, it only appears briefly, like a bad dream, and sometimes catches us for a long time, causing for some time, and sometimes very long, unbearable torment and suffering, so that's why it is worth and you need to counteract it.

Marta Misiewicz (UŚ)

Samotność XXI wieku – podział cyfrowy

Wstęp

Wraz ze wzrostem znaczenia nowych technologii w praktycznie każdej dziedzinie życia ludzkiego, nastąpił kolejny etap rozwoju społecznego. Po rewolucji przemysłowej, która doprowadziła do ukształtowania się społeczeństwa industrialnego, przyszedł czas na następny milowy krok związany z postępem cywilizacyjnym. Nie sposób zaprzeczyć, że to wynalezienie komputera było jedną z przyczyn wybuchu rewolucji cyfrowej, dziś jednak komputer służy przede wszystkim do intensywniejszego wykorzystywania podstawowego surowca, którym niewątpliwie jest informacja. Dostęp do zasobów informacyjnych a także umiejętne korzystanie z nich jest jednak nie tylko motorem napędowym zmian ale również przyczyną pogłębiających się społecznych nierówności określanych jako nierówności cyfrowe.

1. Społeczeństwo informacyjne

Naturalną konsekwencją postępu technologicznego jest ukonstytuowanie się społeczeństwa informacyjnego oraz gospodarki opartej na wiedzy. Ogromną rolę w ich tworzeniu odegrało wynalezienie komputera oraz telekomunikacji. Wojciech Cellary, za podstawę rewolucji cyfrowej, uznaje odebranie człowiekowi przez nowe technologie pewnego atrybutu przydatności. W tym wypadku jest to umiejętność podejmowania odpowiednich, rutynowych decyzji. Komputer staje się więc efektywniejszym odpowiednikiem myślącego człowieka, wykonującym lepiej wszystko to, co można wcześniej zaplanować. Tym, co wyróżnia jednostkę i wciąż czyni ją niezastąpioną – jest kreatywność, umiejętność tworzenia nowych produktów i usług, a także możliwość przekazywania nowej wiedzy maszynom[1].

[1] W. Cellary., *Przemiany społeczne,* [w]: Polska w drodze do globalnego społeczeństwa informacyjnego, Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju, Warszawa 2002, s. 13-17

Drugim filarem społeczeństwa informacyjnego jest informacja. Człowiek egzystuje dziś w rzeczywistości, w której informacja stała się podstawowym i najważniejszym surowcem, na który działają technologie. Informacja, jako nieodłączna część działalności człowieka, sprawia że nowa technologia obecna jest niemal we wszystkich sferach życia. Dodatkowo nowe technologie działają zgodnie z logiką sieci – są dostosowane do wielokierunkowego rozwoju oraz swobodnego uczenia się, zawierają różnorodności, działają jako całość, jednocześnie zachowując walor elastyczności – procesy są tutaj odwracalne, a zmiana następuje poprzez swoistą rekonfigurację elementów. Sprawia to, iż możliwe są skrajne zmiany, przy zachowaniu pewnej stabilności. Technologie łączą się ponadto w zintegrowany system, konwergencji podlegają między innymi mikroelektronika, telekomunikacja, czy komputery, co zwiększa szybkość działania, pojemność pamięci, dając możliwość przetwarzania informacji z wszelakich źródeł[2].

W definiowaniu społeczeństwa informacyjnego autorzy zwracają uwagę na różne jego aspekty, podkreślane są problemy techniczne, gdzie najważniejszy jest rozwój nowoczesnej techniki, ekonomiczne – tutaj uwaga zwrócona jest na rozwój wiedzy i informacji, zawodowe, gdzie wymuszona zostaje elastyczność specjalizacji pracy i produkcji, przestrzenne odnoszące się do państwa, czy kulturowe[3]. Mimo wielości podejść do definiowania tego pojęcia na pierwszym planie zawsze znajduje się wszechobecna informacja oraz możliwość jej efektywnego przetwarzania, wpływająca na poprawę ludzkiego dobrobytu oraz ciągły rozwój społeczny. Wobec tego można uznać, że cechami charakterystycznymi społeczeństwa informacyjnego są:[4]

- duża liczba zidentyfikowanych źródeł informacji,

---

[2] M. Castells, *Społeczeństwo sieci,* Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s.78-82

[3] A. Becla., Czaja S., *Zjawisko „bezradności wobec źródła informacji" i wykluczenia informacyjnego jako zagrożenie społeczeństwa informacyjnego,* [w]: Społeczeństwo informacyjne. Uwarunkowania społeczne i kulturowe, red. P. Setlak i P. Szulich., Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. prof. Stanisława Tarnowskiego, Tarnobrzeg 2010, s. 295-296

[4] Tamże, s. 293

- możliwość wytwarzania oraz gromadzenia dużej ilości zbiorów informacji,
- znacząca i wciąż rosnąca rola informacji w procesach podejmowania decyzji, odnosząca się także do procesów gospodarowania,
- rozwój umiejętności – sprzętu i metod służących do przetwarzania i wykorzystania informacji,
- bardzo duża rola informacji w życiu jednostek oraz grup społecznych, które niejako decydują o możliwościach rozwoju cywilizacyjnego, aktualnej jakości życia, czy pozycji jednostki w społeczeństwie.

Najbardziej wyczerpującą i odpowiednią w tym miejscu wydaje się więc być definicja społeczeństwa informacyjnego, sformułowana przez Tomasza Gobana-Klasa oraz Piotra Sienkiewicza[5]: „*Społeczeństwo informacyjne to społeczeństwo, które nie tylko posiada rozwinięte środki przetwarzania informacji i komunikowania, lecz przetwarzanie informacji jest podstawą tworzenia dochodu narodowego i dostarcza źródła utrzymania większości społeczeństwa*". Jak już wcześniej wspomniano, surowcem czy zasobem społeczeństwa informacyjnego jest informacja, na którą działają nowe technologie, interpretacja i zrozumienie informacji prowadzi do wiedzy, będącej największym bogactwem nowego społeczeństwa. Specyfikę społeczeństwa informacyjnego oraz jego odrębność od wcześniejszych typów przedstawia poniższa tabela.

Tabela 1. Cechy poszczególnych typów społeczeństw

	Społeczeństwo agrarne	**Społeczeństwo przemysłowe**	**Społeczeństwo informacyjne**
Bogactwo	ziemia	kapitał	wiedza
Produkt podstawowy	żywność	wyroby przemysłowe	informacje, dane
Praca	obok domu	daleko od domu	w domu, telepraca
Transport	rzeka, droga	kolej, autostrada	infostrada
Energia	ludzka, zwierzęca	węgiel, para, benzyna	elektryczność jądrowa
Skala działania	lokalna	regionalna	globalna

[5] Cyt. za: T. Goban-Klas., P. Sienkiewicz., *Społeczeństwo informacyjne: Szanse, zagrożenia, wyzwania.*, Wydawnictwo Postępu Telekomunikacji, Kraków 1999, s.53

Rozrywka	obrzędowa, ludowa	masowa	domowa, iterakcyjna
Tajemnica	religijna	polityczna	handlowa
Oświata	mistrz	szkoła	komputer, telenauczanie

Źródło: Goban-Klas T., Sienkiewicz P., *Społeczeństwo informacyjne..*, op.cit.,s.54-55

Społeczeństwo informacyjne jest swoistą hybrydą, która z jednej strony daje nowe szanse na osobisty rozwój, z drugiej sprawia, że wśród jednostek jest coraz więcej nierówności. Nowe technologie generują nowe podziały, a stare wprowadzają w wymiar cyfrowy. Dostęp do informacji określa miejsce człowieka w społeczeństwie, beneficjentem jest ten, kto oprócz dostępu, ma także wymagane do korzystania z informacji umiejętności[6]. Co gorsze, zgodnie z efektem św. Mateusza, spopularyzowanym przez socjologa Roberta Mertona, to jednostki które już zajmują wysokie miejsce w społecznej hierarchii mają pierwszeństwo w kolejce do nowych technologii i informacji. Cyfrowe bogacenie się jest tym łatwiejsze, im lepiej jest się wykształconym, im jest się bogatszym, im większy ma się kapitał kontaktów, znajomości, sieci powiązań. Zgodnie ze słowami św. Mateusza (Mat. 13, 12): „Albowiem temu, kto ma, będzie dane i obfitować będzie; a temu, kto nie ma, i to, co ma, będzie odjęte"[7].

2. Podział cyfrowy - definicja

Cyfrowy podział (ang. digital divide) społeczeństwa informacyjnego często postrzega się jedynie jako różnice w dostępie do komputerów i Internetu. Wydaje się być to jednak zbytnim uproszczeniem tego problemu. Najpełniejszą definicją cyfrowego podziału jest ta, która zwraca uwagę nie tylko na nierówności występujące

[6] M. Lubański., *Społeczeństwo informacyjne a cywilizacja informatyczna,* [w:] Dylematy cywilizacji informatycznej, red. A. Szewczyk, PWE, Warszawa 2004, za*:* Szpunar M., *Digital divide, a nowe formy stratyfikacji społecznej w społeczeństwie informacyjnym - próba typologizacji*,[w]: Społeczeństwo informacyjne, red. K. Wódz, T. Wieczorek, Wyższa Szkoła Biznesu, Dąbrowa Górnicza 2007, s. 39

[7] K. Stachura., *Cyfrowe nierówności i problematyka e-inkluzji w świetle badań nad sposobem dostępu i typami wykorzystania ICT wśród mieszkańców Trójmiasta*, [w:] Co łączy, co dzieli Polaków, czyli społeczeństwo informacyjne w działaniu , red. H. L. Haber, S. Jędrzejewski, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 172

na poziomie dostępu do odpowiednich środków technicznych, ale także na różnice w obszarach zależnych od użytkownika. Należą do nich autonomia użycia – czyli swoboda w dostępie, miejsce dostępu i liczba osób korzystających, brak ograniczeń np. czasowych; sposób wykorzystania, a głównie aspekt efektywności; wsparcie społeczne – możliwość zwrócenia się o pomoc, czy liczba osób zachęcających jednostkę do korzystania. Nie sposób nie wspomnieć także o kompetencjach kulturowych, pozwalających na sprawne wyszukiwanie informacji oraz prawidłową ocenę ich przydatności[8]. Oczywiście w społeczeństwie informacyjnym o możliwości poszukiwania informacji oraz korzystania z nowych technologii w dużym stopniu decydują czynniki techniczne - dostęp do sieci telekomunikacyjnych, wyposażenie w odpowiedni sprzęt pozwalający na dotarcie do informacji, posiadanie oprogramowania umożliwiającego efektywne korzystanie ze sprzętu, czy działalność instytucji oferujących dostęp do sieci np. dostawców Internetu[9]. Niezbędne jest jednak także dopasowanie usług sieciowych oraz samych informacji – ich struktury, formy, treści – do rzeczywistych potrzeb użytkowników, jak również wcześniej wspomniane umiejętności jednostek w korzystaniu z nowych technologii[10]. Nierówności cyfrowe będą więc definiowane jako: *„nierówności w dostępie do Internetu, intensywności jego wykorzystania, wiedzy o sposobach szukania informacji, jakości podłączenia i wsparcia społecznego, pomagającego w korzystaniu z Internetu, a także nierówności w zdolności do oceny jakości informacji i różnorodności wykorzystania sieci"*[11].

Cyfrowe nierówności prowadzą do charakterystycznego dla XXI wieku typu wykluczenia społecznego, którym niewątpliwie jest wykluczenie cyfrowe. Wykluczenie to proces wchodzenia jednostek na margines społeczny, a co za tym idzie brak możliwości pełnego uczestnictwa we wszystkich obszarach życia społecznego. Człowiek wykluczony znajduje się poza głównym nurtem społecznej wymiany dóbr, usług i informacji, a jego niekorzystne położenie

---

[8] D. Batorski., *Internet a nierówności społeczne,* Studia Socjologiczne 2005, 2 (177), s.113-114

[9] M. Sarama, *Podział cyfrowy – nierówności w społeczeństwie informacyjnym,* [15.11.2013), http://www.ur.edu.pl/pliki/Zeszyt4/15_sarama.pdf] s.188

[10] A. Sarama., *Podział cyfrowy – nierówności w społeczeństwie..*, op.cit., s.188

[11] Cyt. za: D. Batorski., *Internet a nierówności społeczne,* op.cit., s.113-114

tworzy kolejne braki, prowadząc do pogłębiania się różnic społecznych oraz sprawiając, że jednostki spadają na coraz niższe pozycje społeczne[12]. Społeczeństwo informacyjne jest zresztą swoistym szkłem powiększającym istniejące już dysproporcje[13], tym bardziej że zbyt szybki rozwój cywilizacyjny i wciąż zachodzące znaczne przemiany sprawiły, że możliwości adaptacyjne niektórych jednostek nie są wystarczające do odpowiedniego przystosowania się do świata zależnego od informacji i nowych technologii[14].

3. Podział cyfrowy - przyczyny i konsekwencje

Podział cyfrowy przebiega w kilku skalach. W skali makro między kontynentami, narodami, językami; w skali mezo – między regionami lub województwami oraz w skali mikro, kiedy dotyczy różnic pomiędzy poszczególnymi jednostkami[15]. Na nieco inny podział wskazuje natomiast P. Norris, wyróżnia ona podział (wykluczenie) globalny, społeczny (ubodzy i zasobni w informacje członkowie społeczeństwa) oraz obywatelski (wyróżnienie jednostek z dostępem do technologii i informacji, które wykorzystują do zaangażowania w życie publiczne i tych, którzy takiego dostępu nie mają)[16].

Davis Fougler wskazał na siedem mostów które dzielą cyfrowo świat. W zaproponowanej kolejności do wyeliminowania cyfro-

[12] B. Janeczko., *Społeczeństwo informacyjne a wykluczenie społeczne – stary problem, nowa forma,* [w:] Społeczeństwo informacyjne. Uwarunkowania społeczne i kulturowe, Społeczeństwo informacyjne. Uwarunkowania społeczne i kulturowe, red. P. Setlak i P. Szulich., Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. prof. Stanisława Tarnowskiego, Tarnobrzeg 2010, s. 386-387

[13] M. Golka., *Bariery w komunikowaniu i społeczeństwo (dez)informacyjne,* Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 140-141

[14] B. Janeczko., *Społeczeństwo informacyjne a wykluczenie społeczne – stary problem, nowa forma,* op.cit., s. 387

[15] M. Golka., *Bariery w komunikowaniu i społeczeństwo (dez)informacyjne,* op.cit., s. 140

[16] P. Norris, *Digital divide: civic engagement, information poverty, and the Internet Worldwide*, Cambridge University Press, Cambridge 2001, s. 4., za: K. Polańska., Nierówność cyfrowa jako pochodna dyfuzji Internetu, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego nr 721, Studia Informatica nr 29, 2012, s.238

wych nierówności w skali globalnej należy pokonać następujące przeszkody:[17]

1) Ograniczenia społeczne i prawne – zawierają w sobie również cenzurę i odmowę dostępu. Wciąż w niektórych krajach praktykowane jest kontrolowanie dostępu do nowych technologii, w szczególności zaś zasobów Internetu. Ograniczona jest dostępność danych a także liczba osób, które mogą korzystać z wyselekcjonowanych, dostępnych źródeł informacji.

2) Priorytety ekonomiczne – wiele krajów ma mocno ograniczone zasoby ekonomiczne, które często przeznacza najpierw na takie palące problemy jak medycyna prewencyjna czy żywność. Trudno jest przewidywać, że w tej grupie krajów, priorytet w wydatkach przyznany zostanie powszechnemu dostępowi do Internetu i zlikwidowaniu nierówności cyfrowych.

3) Podstawowa infrastruktura – zawierająca w sobie również budynki, czy zaplecze energetyczne. Wiele obszarów świata nie ma takich zasobów energetycznych oraz udogodnień związanych z dystrybucją aby zapewnić odpowiedni dostęp do sieci informacji – często możliwe jest to jedynie w dużych miastach, gdzie momentami dostęp również bywa ograniczony.

4) Umiejętność czytania i pisania oraz język - Internet pozostaje właściwie bezużyteczny dla analfabetów, których najwięcej jest oczywiście w krajach „Trzeciego Świata", należy też zwrócić uwagę na to, iż korzystanie z sieci uniemożliwia także nieznajomość podstawowego dla Internetu alfabetu łacińskiego oraz języka angielskiego[18].

5) Infrastruktura sieci i łączność – Internet jest zbudowany na skomplikowanej warstwie sieci danych, łączących wiele sieci lokalnych. Konieczne jest zapewnienie wielu typów połączeń odpowiedniej jakości – nie wszystkim niestety krajom udaje się to zapewnić.

---

[17] D. Fougler., *Media Aristocracies, Network Resources, and the Global Digital Divide, Seven Bridges Over the Global Digital Divide,* January 12, 2002, [15.11.2013, http://evolutionarymedia.com/papers/digitalDivide.htm]

[18] M. Golka., *Bariery w komunikowaniu i społeczeństwo..*, op.cit., s. 139

6) Zasoby sprzętowe – wiadomo, że sprzęt (komputery) są po pierwsze bardzo drogie – szczególnie dla krajów o relatywnie niskich średnich zarobkach, szybko się także jako urządzenia starzeją. Średnie użytkowanie komputera nie przekracza 5 lat, wielu użytkowników do korzystania z komputerów potrzebuje również wstępnego treningu.

7) Wybór – ostatnim krokiem jest sama chęć użytkownika, czasem samo korzystanie lub niekorzystanie z cyfrowego świata jest po prostu świadomą decyzją jednostki. Należy jednak pamiętać o tym, że izolacja od Internetu może prowadzić w coraz większym stopniu do izolacji od świata wiadomości i informacji.

Jako podstawowe przyczyny nierówności cyfrowych występujących w społeczeństwie uznaje się sposób dystrybucji zasobów – materialnych (dochód, sprzęt), czasowych, umysłowych (wiedza użytkowa), społecznych (sieci i więzi społeczne, które wpływają na korzystanie z technologii), kulturowych (status oraz gratyfikacje kulturowe motywujące ludzi do korzystania). Na sposób dystrybucji tych zasobów wpływają nierówności występujące w społeczeństwie – te indywidualne jak wiek, płeć, inteligencja, osobowość, stan zdrowia, oraz te pozycyjne, których podstawą jest zajmowanie określonego stanowiska, określony zawód, poziom wykształcenia, życie w ubogim lub bogatym kraju czy regionie a także dana rola społeczna, którą pełni jednostka – rola rodzica, dziecka, męża[19].

Dostęp do nowych mediów to nie tylko fizyczna możliwość korzystania z nich. Jan van Dijk wyróżnił cztery rodzaje dostępu na poziomie mikro (jednostki), które uskutecznione zapobiegają zjawisku wykluczenia cyfrowego. Są to: [20]

a) **Dostęp motywacyjny,** związany z odpowiednią motywacją jednostki do włączenia się w cyfrowy świat, chodzi tutaj po pierwsze o determinację w zakupie sprzętu oraz usług połączenia z siecią, a także wyraźną chęć do opanowania umiejętności niezbędnych w obcowaniu z nową technologią. Przyczyną braku motywacji bywają niedobory czasowe, materialne, intelektualne, społeczne, czy kulturowe.

---

[19] J. Dijk van., *Społeczne aspekty nowych mediów,* Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 248

[20] Tamże, s. 250-255

b) **Dostęp materialny i fizyczny,** który jest momentem podjęcia konkretnego działania – zakupu sprzętu lub korzystania z urządzeń w innych miejscach, ten rodzaj dostępu dotyczy nie tylko możliwości korzystania z komputerów i Internetu ale także dostępności odpowiednich kanałów, programów, czy innych źródeł informacji, warto pamiętać o tym, że dostęp materialny i fizyczny jest podstawą do użytkowania nowych mediów.

c) **Dostęp kompetencyjny,** dotyczy trzech rodzajów umiejętności potrzebnych do obsługiwania komputerów i sieci a także wyszukiwania i selekcji informacji: umiejętności operacyjnych, pozwalających na obsługiwanie komputera, umiejętności informacyjnych, gdzie użytkownik potrafi przetwarzać informacje pobrane z komputera i sieci, umiejętności strategicznych, które skupiają się na wykorzystaniu informacji jako środków do realizacji własnych celów i w szczególności do podniesienia swojej pozycji społecznej.

d) **Dostęp użytkowy** to niejako zwieńczenie przysposabiania się do każdej nowej technologii. Ten rodzaj dostępu jest uzależniony od osobistych czynników, które decydują o chęci faktycznego korzystania z odpowiednich zastosowań nowych mediów, to samo odczuwanie potrzeby lub obowiązku, posiadanie odpowiedniej ilości czasu, siły, ochoty. Największy wpływ na ten dostęp mają czynniki czasowe, społeczne i kulturowe w tym odpowiedni styl życia.

Zaniedbanie którejś z faz przystosowania się do innowacji sprawia, że jednostka zostaje niejako zepchnięta na margines społeczny. Brak możliwości czy umiejętności korzystania z nowych technologii a co za tym idzie efektywnego przetwarzania informacji sprawia, że człowiek staje się ofiarą digitalnego świata.

Wykluczenie cyfrowe dotyka jednostek, które nie nadążają za cywilizacyjnym postępem i w związku z tym przestają rozumieć otaczający je świat, reguły rządzące nowym typem społeczeństwa. Te grupy społeczne oprócz tego, że mają dużo mniejsze możliwości na rozwój, zaczynają się same izolować z aktywnego społeczeństwa, pogłębiając jeszcze dystans dzielący je między osobami, które odpowiednio przystosowały się do życia wśród nowych technologii. Najbardziej niepokojący jest fakt, że taka izolacja może być w

pewnym stopniu dziedziczna, zmniejszając szanse dzieci jednostek wykluczonych na odpowiednie funkcjonowanie w społeczeństwie oraz niejako już na początku spychając młodych ludzi na margines[21]. Ludzie pozbawieni dostępu mają mniejszą szansę na pełne uczestnictwo w różnych obszarach społeczeństwa. Dotyczy to nie tylko rynku pracy ale także budowania i utrzymywania więzi międzyludzkich, pełnowymiarowego udziału w kulturze. Oferty pracy dla takich jednostek ograniczają się do tych lokalnych i niewymagających kompetencji cyfrowych, relacja społeczne mają wyraźne granice geograficzne, niedostępne dla nich są także nowe formy wyrazu kultury cyfrowej[22]. Można mówić tu o zjawisku „błędnego koła", gdyż ograniczone uczestnictwo w najważniejszych obszarach życia społecznego wzmacnia nierówności indywidualne i pozycyjne a co za tym idzie niesprawiedliwy sposób dystrybucji zasobów, czyli przyczyny podziału cyfrowego.

4. Nierówności cyfrowe w Polsce

Osoby, które są szczególnie zagrożone wykluczeniem cyfrowym to najczęściej: jednostki o niskich dochodach, o niskim wykształceniu, o pewnym typie upośledzenia np. niedowidzące, cechujące się lękiem przed nowościami technologicznymi czy nierozumiejące uwarunkowań funkcjonowania społeczeństwa informacyjnego[23].

Wśród wielu czynników społeczno-demograficznych, które mają decydujący wpływ na korzystanie lub niekorzystanie z nowych technologii, w Polsce najważniejszymi wciąż pozostają wiek i wykształcenie. Tak jak w poprzednich latach, tak w roku 2013 najniższy procent korzystania z Internetu pojawia się w grupie wiekowej 65 lat i więcej. Jedynie nieco ponad 14% najstarszych badanych to użytkownicy sieci. Oczywiście nie może dziwić fakt, że najbardziej zaangażowani w korzystanie z nowych technologii są najmłodsi –

[21] B. Janeczko, *Społeczeństwo informacyjne a wykluczenie społeczne – stary problem, nowa forma,* op.cit., s. 394

[22] J. Dijk van, *Społeczne aspekty nowych mediów,* op.cit., s. 249

[23] A. Górski, *Polityka i informacja,* [w]: Dylematy cywilizacji informatycznej, red. A. Szewczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, za: M. Szpunar, D. Digital, a nowe formy stratyfikacji społecznej.. op.cit., s. 41

aż 96,6% osób wieku od 16 do 24 lat użytkuje Internet. Warto zwrócić uwagę również na wzrost procentowej liczby użytkowników sieci na przestrzeni 10 lat. Największy skok zanotowała grupa w wieku 35-44 lata (aż 58,9% różnicy w stosunku do roku 2003) oraz 25-34 lata (53,7%). Osoby starsze nie mogą pochwalić się tak dobrym wynikiem, tutaj liczba użytkowników wzrasta bardzo powoli – osoby w wieku 60-64 to jedynie 32,7% różnicy a grupa najstarsza – 65 lat i więcej – tylko 13,2%. Tak niewielki wzrost liczby starszych użytkowników na przestrzeni 10 lat sprawia, że różnice międzypokoleniowe stają się jeszcze bardziej dokuczliwe, osoby w podeszłym wieku mają coraz większe problemy z relacjami interpersonalnymi z młodymi, uczestnictwem w wielu obszarach życia, ponieważ z roku na rok Internet jest coraz ważniejszą furtką do pełnego udziału w życiu zawodowym, kulturalnym czy społecznym.

Tab. 1. Korzystanie z Internetu w określonych grupach wiekowych

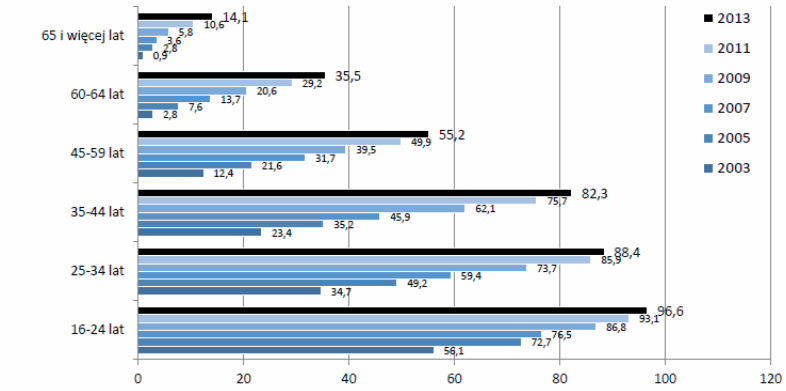

Źródło: B. Batorski, *Polacy wobec technologii cyfrowych - uwarunkowania dostępności i sposobów korzystania*, [w]: Diagnoza Społeczna 2013, Warunki i jakość życia Polaków, J. Czapiński, T. Panek, Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa 2013, s. 339

Jeśli chodzi o wykształcenie to najczęściej z sieci korzystają osoby uczące się oraz te z wyższym wykształceniem. Problemem nadal jest niski poziom użytkowników wśród osób z wykształceniem podstawowym i niższym, w tej grupie również zanotowano najmniejszą zmianę w porównaniu z rokiem 2003 – tylko 9,7%. Największy procentowy wzrost nastąpił natomiast w grupie jedno-

stek z wykształceniem średnim, na przestrzeni 10 lat ilość użytkowników podniosła się aż o 48,3%. Można powiedzieć, że osoby z niższym wykształceniem znajdują się w cyfrowym błędnym kole – w związku z tym, że są słabiej wykształcone, zazwyczaj mniej zarabiają i mniej chętnie szukają informacji, mają też mniejszą zdolność ich efektywnego przetwarzania i wykorzystywania. W związku z tym, same niejako izolują się od możliwości rozwoju – oferty lepszej pracy, kursy doszkalające, czy często opcje bezpłatnego kontynuowania nauki najczęściej można znaleźć właśnie w Internecie. Dodatkowo to sieć jest miejscem, w którym oprócz mało istotnych danych można trafić na informacje, które pogłębiają zainteresowania, zdolności człowieka, czy pomagają w pewien sposób odnaleźć odpowiedź na pytanie co chce się w życiu robić i w czym jest się najlepszym.

Tab. 2. Korzystanie z Internetu ze względu na poziom wykształcenia

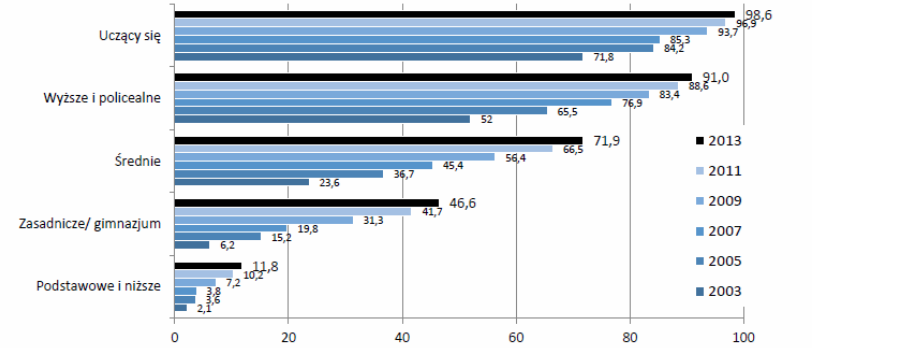

Źródło: D. Batorski, jw. op. cit., s.340

Najczęściej wymienianym powodem niekorzystania z sieci wśród ankietowanych okazał się brak motywacji. Aż 57,1% niekorzystających odpowiedziało, że Internet nie jest im do niczego potrzebny. Drugim najczęściej wymienianym powodem był brak odpowiedniego sprzętu, a trzecim brak odpowiednich umiejętności do korzystania. Taki układ zdaje się potwierdzać przywołany wcześniej schemat dostępów van Dijka. Przystosowanie się jednostki do jakiejś innowacji czy nowinki technologicznej wymagało w początkowej fazie dostępu motywacyjnego, czyli samej chęci użytkowania. Jak widać w bada-

niach największa liczba niekorzystających nie spełnia już tego pierwszego warunku uważając korzystanie z sieci za niepotrzebne. Jako drugi, konieczny do pokonania dla nowych użytkowników był dostęp materialny i fizyczny, który także potwierdza swoją wagę w badaniach, to właśnie brak odpowiedniego sprzętu jest problemem aż dla 30,2% badanych. Trzecią fazą poznania nowych technologii był dostęp kompetencyjny, składający się z konkretnych umiejętności korzystania – o ich braku wspomina 26,5% ankietowanych. Zapobieganie wykluczeniu cyfrowemu powinno więc skupić się już na pierwszej cegiełce cyklu van Dijka – jaką jest sama motywacja jednostek. Być może zaprezentowanie możliwości sieci, rozległości informacji a także przystosowanie oprogramowania do mniej kompetentnych użytkowników stanowiłoby pierwszy krok w częściowym zniesieniu cyfrowych różnic. Tym bardziej, że jedynymi przyczynami niekorzystania, które od roku 2003 zaliczyły wzrost procentowy jest brak odpowiednich umiejętności oraz właśnie brak dostatecznej motywacji.

Tab. 3. Przyczyny niekorzystania z sieci

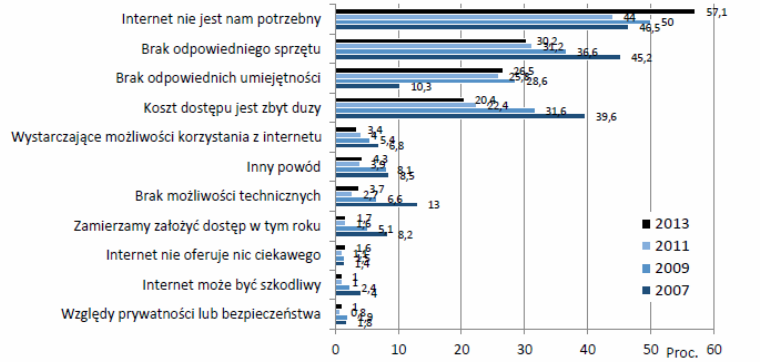

Źródło: D. Batorski, *Polacy wobec technologii cyfrowych - uwarunkowania dostępności i sposobów korzystania*, op. cit., s.335

W kwestii wykluczenia cyfrowego wyróżnić można więc wykluczenie funkcjonalne, wynikające z braku możliwości przystosowania się do nowych warunków cywilizacyjnych i ze swoistego „nienadążania za postępem" i nowymi technologiami. Drugim typem wykluczenia, które z punktu widzenia programów zapobiegawczych oraz chęci wyrównania szans w społeczeństwie, jest nawet bardziej dokuczliwe i trudniejsze do wyeliminowania samowykluczenie, które powstaje na

skutek swoistej autocenzury pewnych źródeł informacji, przekonań i określonej, wycofanej postawy życiowej[24].

Zakończenie

W związku z tym, że żyjemy w społeczeństwie informacyjnym nie uciekniemy zbyt daleko od wszechobecnej informacji i nowinek technologicznych. Technologia i informacja to z jednej strony szansa na rozwój cywilizacyjny, na ułatwienie ludzkiego życia, wreszcie na osobiste samodoskonalenie. Z drugiej strony niezwykle szybki postęp dla wielu grup społecznych stanowi przeszkodę w codziennym życiu, sprawia że poprzez wykluczenie cyfrowe jednostki są ofiarami także innych form marginalizacji. Brak możliwości pełnego uczestnictwa w cyfrowym świecie jest dziś przyczyną specyficznej samotności, zagubienia, braku perspektyw. Wbrew pozorom problem nierówności cyfrowych nie dotyczy jedynie osób, które nie mają dostępu do nowych technologii, czy wystarczających umiejętności aby z nich korzystać. Społeczeństwo nie jest bowiem podzielone jedynie na dwie warstwy – korzystających i niekorzystających, najwięcej osób znajduje się w środkowej strefie, która mając możliwość dostępu i kompetencje na poziomie podstawowym w niedługim czasie również może poczuć się w pewien sposób „wykluczona". Dlatego tak ważne jest odnalezienie w sobie motywacji nie tylko do tego, aby samemu jak najefektywniej wchodzić w cyfrowy świat, wciąż się edukować, wątpić, myśleć i poszukiwać, ale także pozostać otwartym na drugiego człowieka, który być może z naszą pomocą odnajdzie się w pędzącym społeczeństwie XXI wieku. Przy korzystaniu z nowych technologii warto także pamiętać o priorytetach i wartościach, które zarówno w cyfrowym jak i w realnym świecie powinny określać nas jako osobę - a te na szczęście są niezmienne od wieków.

Streszczenie

Podział cyfrowy jest w strukturach społeczeństwa informacyjnego palącym problemem zarówno w skali globalnej, międzypaństwowej, jak i w skali mikro kiedy dotyka konkretnej jednostki.

[24] K. Polańska, Nierówność cyfrowa jako pochodna dyfuzji Internetu, op. cit., s.238

Nieumiejętność odnalezienia się w cyfrowym świecie jest wbrew pozorom poważnym ograniczeniem dla grup wykluczonych, które dotyka specyficzna samotność digitalna XXI wieku. W artykule zdefiniowane zostaje społeczeństwo informacyjne oraz podział cyfrowy. Autorka zwraca uwagę na przyczyny oraz konsekwencje podziału cyfrowego, a także na jego rozmiary w Polsce.

Summary

Loneliness 21st century – digital divide

The digital divide is in the information society very urgent problem also in the global, interstate scale and also in the micro scale, when it affects specific individual. The incompetence of finding ourselves in the digital world is very serious restriction for the excluded groups, which are touched by the specific 21st century digital loneliness. The presented article defines information society and digital divide. The author stress out the causes and consequences of the digital divide and its dimension in Poland.

Bibliografia:

Batorski D., *Internet a nierówności społeczne,* Studia Socjologiczne 2005, 2 (177)

Becla A., Czaja S., *Zjawisko „bezradności wobec źródła informacji" i wykluczenia informacyjnego jako zagrożenie społeczeństwa informacyjnego,* [w]: Społeczeństwo informacyjne. Uwarunkowania społeczne i kulturowe, red. Setlak P. i Szulich P., Tarnobrzeg 2010

Castells M., *Społeczeństwo sieci,* Warszawa 2007

Cellary W., *Przemiany społeczne,* [w]: Polska w drodze do globalnego społeczeństwa informacyjnego, Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju, Warszawa 2002

Dijk van J., *Społeczne aspekty nowych mediów,* Warszawa 2010

Goban-Klas T., Sienkiewicz P., *Społeczeństwo informacyjne: Szanse, zagrożenia, wyzwania.,* Kraków 1999

Golka M., *Bariery w komunikowaniu i społeczeństwo (dez)informacyjne,* Warszawa 2008

Janeczko B., *Społeczeństwo informacyjne a wykluczenie społeczne – stary problem, nowa forma,* [w]: Społeczeństwo informacyjne. Uwarunkowania społeczne i kulturowe, Społeczeństwo informacyjne. Uwarunkowania społeczne i kulturowe, red. Setlak P. i Szulich P., Tarnobrzeg 2010

Polacy wobec technologii cyfrowych - uwarunkowania dostępności i sposobów korzystania, [w]: Diagnoza Społeczna 2013, Warunki i jakość życia Polaków, J. Czapiński, T. Panek, Warszawa 2013

Polańska K., Nierówność cyfrowa jako pochodna dyfuzji Internetu, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego nr 721, Studia Informatica nr 29, 2012

Stachura K., *Cyfrowe nierówności i problematyka e-inkluzji w świetle badań nad sposobem dostępu i typami wykorzystania ICT wśród mieszkańców Trójmiasta*, [w]: Co łączy, co dzieli Polaków, czyli społeczeństwo informacyjne w działaniu , red. Lesław H. Haber, Stanisław Jędrzejewski, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008

Szpunar M., *Digital divide, a nowe formy stratyfikacji społecznej w społeczeństwie informacyjnym - próba typologizacji*,[w]: Społeczeństwo informacyjne, red. K. Wódz, T. Wieczorek, Dąbrowa Górnicza 2007

Źródła internetowe:

Fougler D., *Media Aristocracies, Network Resources, and the Global Digital Divide, Seven Bridges Over the Global Digital Divide,* January 12, 2002, [15.11.2013, http://evolutionarymedia.com/papers/digitalDivide.htm]

Sarama M., *Podział cyfrowy – nierówności w społeczeństwie informacyjnym,* [15.11.2013, http://www.ur.edu.pl/pliki/Zeszyt4/15_sarama.pdf]

Anna Bartnik (UMCS)

Samotność społeczna i zjawisko wykluczenia na przykładzie Izraela

Wstęp

Samotność to stan odczuwany przez większość ludzi w danym momencie ich życia. Dla niektórych stanowi okres przejściowy, spowodowany szczególnymi okolicznościami, dla innych staje się wyznacznikiem długofalowego czasu. Analizując stan i uczucie samotności zwraca się uwagę głównie na jej negatywne aspekty i towarzyszące emocje, które są barierą w drodze do pełnego poznania i nawiązania relacji interpersonalnych pomiędzy jednostkami. Konieczność jak i dobrowolność samotności (ta druga często jest wynikiem personalnych decyzji o różnych motywach) może wiązać się z dowolnym zdarzeniem, które pojawiają się w życiu człowieka. Zwykle do zdarzeń o charakterze destruktywnym zalicza się śmierć, porzucenie, rozstanie czy odrzucenie przez członków społeczności. Samotność społeczna może być również generowana zarówno przez warunki społeczno-kulturowe, jak i psychologiczne cechy i właściwości danej jednostki[1].

Człowiek jako istota społeczna ma w sobie dużą potrzebę wchodzenia w interakcje z ludźmi. Jego egzystencja przybiera pełny wymiar jedynie w wyniku kontaktu z innymi. Można zatem stwierdzić, iż życie w samotności związane jest z pogarszaniem kondycji nie tylko danej jednostki, ale społeczeństwa jako ogółu. Wyłaniająca się w wyniku pogłębiania podziałów i odcinania kontaktów „cywilizacja osobnych" staje się zjawiskiem, które dotyka jednostki bez względu na płeć, wiek czy status społeczny[2].

---

[1] Więcej informacji: URL< http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/1999/K_170_99.PDF>, [10.12.2013].

[2] J. Gierveld, T. Tilburg, P. Dykstra, *Loneliness and social isolation* [w:] A. Vangelisti, D. Perlman, *Personal Relationship*, Cambridge University Press, 2006. Zobacz też: W. Kruczyński., *Wirus samotności,* Wyd. Prószyński i S-ka, 2005.

W nauce oraz potocznej świadomości istnieje wiele definicji samego pojęcia samotności, jak i jej podziałów. Przytaczając klasyfikację C. Ellisona, wyróżnić można trzy główne typy samotności: emocjonalną, społeczną i egzystencjalną[3]. Pierwszy z wymienionych objawia się występującym w świadomości danej jednostki uczuciem osamotnienia, izolacji, „odcięcia" od reszty społeczności. Samotność społeczna (o czym będzie mowa w dalszej części artykułu) charakteryzuje położenie człowieka w odniesieniu do relacji pomiędzy nim samym, a większą grupą ludzi. Towarzyszy jej poczucie wyraźnego celu, ale również odczuwane uczucie pustki, niepokoju strachu przed odrzuceniem. Dana jednostka (a w szerszym aspekcie – grupa osób) ma wrażenie, że istota jej egzystencji oscyluje na marginesie społeczeństwa. Wśród potrzeb, do których zaspokojenia dąży, znajduje się wtedy konieczność bycia zaakceptowanym, nawiązania głębszych więzi społecznych oraz zdobycia gwarancji i zapewnienia, że jako jednostka stanowi integralną część większej grupy[4]. Ostatni wśród wymienionych typów – samotność egzystencjalna rozpatrywana jest poprzez pryzmat metafizyczny. Dotyczy ona kontakty ze Stwórcą. Jest odczuwana wtedy, gdy człowiek ma świadomość braku relacji i dialogu z Bogiem, co prowadzi go do utraty sensu życia i odczuwania takich negatywnych emocji i stanów jak: depresja, odrzucenie, izolacja, pustka. Wydaje się, iż wśród czynników pomocnych w owym położeniu byłoby nawiązanie głębokiej więzi z Bogiem, najlepiej w obrębie społeczności ludzi wierzących. Warto podkreślić, iż ten rodzaj samotności bywa niekiedy określany jako samotność moralna, będąca wynikiem ogólnego kryzysu wartości i braku wzorców, które stanowią dla człowieka wyznacznik postępowania i dokonywania ocen.

Podejmując problematykę samotności warto nieco rozszerzyć perspektywę jej analizy. Ujęcie zjawiska w szerszym aspekcie pozwala dostrzec społeczny wymiar samotności. „Samotność w tłumie" daje o sobie znać pod różną szerokością geograficzną, niezależnie od ustroju

[3] URL< http://www.opoka.org.pl/biblioteka/F/FA/rp_antropolog3.html>, [10.12.2013].

[4] Zob. URL<http://www.osamotnieni.republika.pl/samotnosc/samotnosc.html>, [10.12.2013].

społeczno-politycznego i uwarunkowań kulturowych. Staje się coraz bardziej dokuczliwa, rzutująca na losy jednostek i całych społeczeństw, stwarzając nowe problemy, które należy rozwiązać. Prowadzi do powstania zjawiska wykluczenia społecznego oraz tworzenia nowych, niezwykle trwałych, podziałów społecznych.

Samotności społecznej towarzyszy poczucie braku celu, niepokoju, pustki. Człowiek (a w najszerszym aspekcie – grupa ludzi) czuje się wyalienowany, odrzucony, nieakceptowany. Samotność, której przejawem, a zarazem przyczyną jest wykluczenie społeczne, wiąże się z brakiem więzi społecznych oraz izolacją w stosunku do pozostałych grup.

1. Społeczeństwo Izraela – mozaika etniczna i samotność społeczna

Struktura społeczna to immanentny składnik każdego społeczeństwa. Widać to szczególnie wyraźnie na przykładzie Izraela. Jedną z najbardziej charakterystycznych cech ludności tego państwa jest jej dywersyfikacja[5]. Obecnie liczba ludności w Izraelu przewyższyła 8 milionów (zgodnie z danymi z września 2013 roku było to 8 081 000 osób), z czego Żydzi stanowili nieco ponad 6 milionów osób (6 066 000). W zestawieniu procentowym ich liczba stanowi 75,1% całości populacji państwa. Z kolei ludność arabska osiągnęła pułap liczebny 1 670 000 osób (procentowo to 20,7% społeczeństwa)[6]. W przyjętych wyliczeniach osoby zaliczane do kategorii „pozostali" stanowią 4,2% (345 tysięcy osób), a zaliczono do nich m.in. niearabską ludność chrześcijańską czy grupę bahaitów. Warto dodać, że rezultaty dywersyfikacji widać również na płaszczyźnie religijnej. Otóż w Izraelu przeplatają się trzy wielkie religie monoteistyczne: judaizm (którego liczbę wyznawców szacuje się na ponad 5 milionów, a więc około 80% społeczeństwa), islam (około 1,3 miliona wyznawców, a więc 17% populacji) oraz chrześcijaństwo (szacunkowo jest to 130 tysięcy osób, które stanowią 2% całe-

[5] Poza dwoma podstawowymi grupami, wyróżnionymi z przyjętego podziału na Żydów (75,1% populacji) i nie - Żydów (24,9 % populacji), istnieje wiele podgrup. Na potrzeby tego opracowania zostaną przytoczone i omówione tylko niektóre z nich.

[6] http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/Society_&_Culture/newpop.html>, [10.12.2013]. Można dodać, iż na przestrzeni bieżącego roku zanotowano wzrost populacji żydowskiej rzędu 1,8%, arabskiej o 2,4%, chrześcijańskiej o 1.3%, a druzyjskiej o 1,7%.

go społeczeństwa)[7]. Poniższa tabelka obrazuje zmiany liczebności populacji państwa izraelskiego na przestrzeni lat 1948-2013.

Rok	Liczba ludności	Rok	Liczba ludności	Rok	Liczba ludności
1948	806,000	**1970**	3,022,000	**1992**	5,196,000
1949	1,174,000	**1971**	3,121,000	**1993**	5,328,000
1950	1,370,000	**1972**	3,225,000	**1994**	5,472,000
1951	1,578,000	**1973**	3,338,000	**1995**	5,619,000
1952	1,630,000	**1974**	3,422,000	**1996**	5,689,000
1953	1,669,000	**1975**	3,493,000	**1997**	5,987,000
1954	1,718,000	**1976**	3,575,000	**1998**	6,038,000
1955	1,789,000	**1977**	3,653,000	**1999**	6,200,000
1956	1,872,000	**1978**	3,738,000	**2000**	6,289,000
1957	1,976,000	**1979**	3,836,000	**2001**	6,460,000
1958	2,032,000	**1980**	3,922,000	**2002**	6,600,000
1959	2,089,000	**1981**	3,978,000	**2003**	6,600,000
1960	2,150,000	**1982**	4,064,000	**2004**	6,780,000
1961	2,234,000	**1983**	4,119,000	**2006**	7,116,000
1962	2,332,000	**1984**	4,200,000	**2007**	7,244,000
1963	2,430,000	**1985**	4,266,000	**2008**	7,337,000
1964	2,526,000	**1986**	4,331,000	**2009**	7,552,000
1965	2,598,000	**1987**	4,407,000	**2010**	7,695,000
1966	2,657,000	**1988**	4,477,000	**2011**	7,746,000
1967	2,776,000	**1989**	4,560,000	**2012**	7,836,000
1968	2,841,000	**1990**	4,822,000	**2013**	**8,081,000**
1969	2,930,000	**1991**	5,059,000		

Źródło: http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/Society_&_ Culture/Population_of_Israel.html>, [10.12.2013].

Jednym z priorytetowych zadań, które postawili sobie żydowscy decydenci od momentu utworzenia niepodległego państwa izraelskiego było zwiększenie liczby jego obywateli. Napływające fale imigrantów traktowano po części jako czynnik wzmacniający żydowską obecność w Ziemi Świętej. Ważnym aspektem było także

[7] http://mfa.gov.il/MFA/AboutIsrael/People/Pages/Moslem_population_Israel-Statistics_2010. aspx>, [10.12.2013]. Także:
URL<http://mfa.gov.il/MFA/AboutIsrael/People/Pages/Focus%20on%20Israel%20%20The%20Christian%20Communities%20of%20Isr.aspx>, [10.12.2013].

stwarzanie przeciwwagi - nadwyżki populacji żydowskiej nad arabską. Demograficzny wyścig z Palestyńczykami dosyć szybko stał się jedną z naczelnych i niezwykle palących kwestii poruszanych na arenie wewnętrznej Izraela.

Analizując strukturę społeczną Izraela warto podkreślić, iż jej nieodłączną, a zarazem bardzo wyraźną cechą jest różnorodność. Owo zróżnicowanie pod względem etnicznym składa się na ogólny obraz i kondycję społeczeństwa, tworząc tym samym prawdziwą mozaikę etniczną i dając Izraelowi przydomek państwa o wielu narodowościach. Zgodnie z szacunkami, w *Eretz Israel* mieszka obecnie ludność z ponad 80 państw świata. Przybywający do „ojczyzny" Żydzi przywozili ze sobą różne języki, obyczaje, tradycje czy „zwyczaje kulinarne". Wymieniona różnorodność kulturowa wzbogaciła Izrael, wpływając zarazem na jego niepowtarzalność, unikalność i wyjątkowość.

Mozaika etniczna Izraela stała się konsekwencją wyraźnych podziałów i barier pomiędzy niektórymi grupami i członkami społeczeństwa. Pomimo zaawansowanych procesów adaptacji i integracji, które stanowią jeden z trzonów polityki państwa żydowskiego w stosunku do nowoprzybyłych, wyraźnie da się dostrzec linie podziałów. Wydaje się, że zjawisko samotności społecznej jest nie tylko tożsame dla analizowanego społeczeństwa izraelskiego, ale dotyczy także innych państw, które pod względem struktury demograficznej nie stanowią monolitu etnicznego. Stąd zatem wyzwaniem i zadaniem do realizacji dla decydentów, zarówno izraelskich, jak i z innych państw, jest zapewnienie społeczeństwom prawa i możliwości do jak najlepszego pokojowego współistnienia w obrębie jednej wspólnoty lub uzupełniających się grup, tworzących jeden organizm społeczny.

Analizując narodowość przyjezdnych, nie trudno zauważyć, iż w większości przybywali oni z Europy (głównie jej wschodniej części). Jednakże nie brakowało także Żydów irakijskich, jemeńskich, tureckich oraz pochodzących z Aryki (m.in. z Etiopii, Egiptu, RPA). Poniższa tabela obrazuje liczbę przyjezdnych do Izraela w latach 1989-2009, według danych izraelskiego Ministerstwa Absorpcji, w oparciu o uprzednie miejsce ich zamieszkania.

Liczba imigrantów do Izraela w latach 1989-2009, z wyszczególnieniem miejsc i regionów dotychczasowego zamieszkania[8].

Rok	b. ZSRR	Ameryka Łacińska	USA i Kanada	Wielka Brytania	Francja	Etiopia	Pozostałe	Ogółem
1989	12,780	2,526	1,773	462	998	1,368	4,343	24,250
1990	184,177	2,678	1,903	495	1,000	4,174	5,065	199,492
1991	147,282	1,157	2,076	505	1,037	20,069	4,028	176,154
1992	64,680	723	2,548	460	1,311	3,539	3,804	77,065
1993	66,019	770	2,820	658	1,550	854	4,955	77,626
1994	67,599	978	3,160	700	1755	1,200	5,170	80,562
1995	64,608	1,604	3,204	721	1,865	1,316	4,160	77,478
1996	58,733	2,104	2,983	566	2,252	1,411	3,973	72,022
1997	54,520	2,037	2,878	552	2,355	1,717	3,754	67,813
1998	46,085	1,455	2,328	467	2,036	3,108	2,860	58,339
1999	67,024	1,828	2,183	480	1,633	2,305	2,930	78,383
2000	51,040	1,942	1,837	403	1,437	2,249	2,831	61,739
2001	33,911	2,218	1,757	360	1,158	3,299	2,161	44,864
2002	18,976	7,342	2,2025	324	2,458	2,692	1,695	35,512
2003	12,728	2,570	2,414	399	2,090	3,063	1,801	25,065
2004	10,519	1,272	2,763	422	2,413	3,806	1,831	23,026
2005	9,693	1,731	3,029	534	3,000	3,618	1,777	23,382
2006	7,665	1,362	3,238	697	2,878	3,618	1,972	21,430
2007	6,767	1,526	3,154	670	2,767	3,619	1,872	20,375
2008	5,838	965	3,300	646	1,918	1,598	2,022	16,287
2009	5,415	881	3,260	684	1,594	239	1,637	13,710
Łącznie	**996,059**	**39,669**	**54,633**	**11,205**	**39,505**	**68,862**	**64,641**	**1,274,574**

Źródło: Knesset Research and Information Center (February 2011), http://www.mfa.gov.il/MFA/Facts+About+Israel/People/SOCIETY-+Jewish+Society.htm>, [11.12.2013].

Warto już w tym miejscu zasygnalizować iż ogólna ocena *aliji* nie jest jednoznaczna. Wyjazdy do Izraela podejmowane były w

[8] Warto zaznaczyć, że od 1948 roku trwał proces „orientalizacji" państwa izraelskiego – wzrostu liczebności grupy o korzeniach afroazjatyckich. W latach 1948-87 przybyło do Izraela ponad 757 tysięcy Sefardyjczyków (w tym miejscu można zasygnalizować, iż mianem tym określani są Żydzi, tworzący odrębny kulturowo odłam. Ich przodkowie wywodzili się z Półwyspu Iberyjskiego. Szersza analiza tej grupy w dalszej części artykułu) – w tym 349 tys. z Azji i 408 tys. z Afryki.
http://mfa.gov.il/MFA/AboutIsrael/People/Pages/Ethiopian_community_Israel - Dec_2011.aspx>, [10.12.2013].

oparciu o wiele przyczyn, jak: prześladowania, trudna sytuacja ekonomiczna, względy ideologiczne i religijne czy zamknięcie drogi wyjazdu imigrantów żydowskich do innych państw (głównie USA). Niemniej jednak, z uwagi na cel Izraela, za jaki uznano przyciągniecie i asymilację Żydów ze wszystkich stron świata – *alija* ma nieocenioną wartość. To dzięki masowej imigracji Żydzi mogli na nowo znaleźć się w Ziemi Obiecanej, którą już za czasów Abrahama przeznaczona została im jako dziedzictwo i dar od Boga.

2. Kim są mieszkańcy Izraela?

Ludność żydowska stanowi niemalże 80% społeczeństwa izraelskiego[9]. W obrębie tej grypy można wyróżnić, z uwagi na miejsce urodzenia, dwie najważniejsze społeczności: *Sabra* i *Olim*. Pierwsza grupa, urodzonych w Izraelu stanowi około 70% populacji, natomiast druga, Żydzi urodzeni w diasporze, to około 30%[10]. Wydaje się, iż ważniejszy podział (generujący następnie problemy i podłoże do powstawania zjawiska samotności społecznej) dotyczy jednak samych „korzeni" i rodowodu. Z uwagi na powyższe czynniki wyróżnia się: Aszkenazyjczyków oraz Sefardyjczyków[11]. Żydzi

[9] Na potrzeby owego opracowania wymienione zostaną jedynie najważniejsze grupy.

[10] "Sabrowie", czyli Żydzi urodzeni na terenie i w czasie funkcjonowania niepodległego państwie Izraela. Przywłane słowo określa pierwotnie gatunek owocu, podobnego do słodkiej gruszki, który z zewnątrz pokryty jest kolcami. Nazwa – określenie Żydów ma odnosić się do ich charakteru i sposobu bycia, bowiem w powszechnej świadomości funkcjonuje model obywatela izraelskiego – z zewnątrz szorstkiego, ale przy bliższym poznaniu, człowieka otwartego i uprzejmego. Słowo „olim" dotyczy Żydów, którzy przybyli do Izraela (l. poj. „ole", co w języku hebrajskim oznacza „wstępujący". W tym kontekście wspomnieć należy wątek dotyczący zjawiska emigracji Żydów (z dowolnie wybranego państwa na ziemię palestyńską), która w języku hebrajskim określana jest nazwą „alija" (napływ, imigracja). Jest ona wydarzeniem demograficznym i społecznym, ale przede wszystkim religijnym i politycznym. Stanowi także jeden z filarów ideologicznych państwa. Proces odwrotny, a więc emigracja z Izraela, czy inaczej „jerida", uważana jest za czyn przynoszący hańbę. Ludzi opuszczających państwo nazywa się „yordim". Zobacz: Ł. Jasina, *Emigracja z ZSRR i krajów postradzieckich do Izraela w latach 1989-2008. Zakres i oddziaływanie,* Lublin 2008, s. 7. Także: D. Bensimon, E. Errera, *Żydzi i Arabowie. Historia współczesnego Izraela*, Warszawa 2000, s. 68-69.

[11] Warto zaznaczyć, iż hebrajskie słowo *Aszkenaz* oznacza Niemcy, a *Sefard* – Hiszpanię.

aszkenazyjscy, zwani także „zachodnimi" to jedna z najliczniejszych grup żydowskich, wywodząca się z byłej diaspory europejskiej i amerykańskiej[12]. Analizując jej dzieje, zwraca się uwagę, iż przed emigracją do Palestyny, doświadczyła antysemityzmu i represji nazistów, ale także poznała założenia socjalizmu i syjonizmu. Żydzi ocaleni z Holocaustu przybyli do Izraela z wykształconą kulturą i wyodrębnioną tożsamością, a także odmiennymi zwyczajami i doświadczeniem. Te i inne czynniki wpłynęły na zajęcie przez nich naczelnej pozycji w państwie. Z uwagi na fakt przewodzenia w ruchu syjonistycznym, są oni ponadto uznawani za twórców współczesnego Izraela[13]. Wielu z nich do dzisiaj używa języka jidysz (który to był w przeszłości powszechnie używany przez społeczność żydowską we wschodniej Europie). Przez długi okres czasu aszkenazyjskich imigrantów dominowała na każdej płaszczyźnie sceny izraelskiej, począwszy od politycznej, społecznej, po kulturalną i powiązaną z kwestiami bezpieczeństwa[14]. Co jednak istotne, do tej pory stanowi ona większość z uwagi na zajmowane stanowiska w administracji, rządzie czy w pozostałych instytucjach (choć równocześnie bardzo powoli, aczkolwiek stopniowo, dochodzi do zmniejszania się jej dystansu i dominacji w stosunku do pozostałych grup). Warto wspomnieć, iż izraelska opinia publiczna podkreśla występujące różnice pomiędzy Aszkenazyjczykami, a pozostałymi grupami społeczeństwa. Istnieje nawet, choć głównie w potocznym wyobrażeniu, pewien idealny model człowieka - Izraelczyka, który jest utożsamiany z pojęciem sukcesu i powodzenia. Jak nietrudno odgadnąć przypisy-

[12] E. Rudnik, Społeczeństwo Izreala – kim są i skąd się wzięli Izraelczycy?, [w:] Państwo *Izrael. Analiza politologiczno-prawna*, red. E. Rudnik, Warszawa 2006, s. 18.

[13] Potwierdzeniem tezy o wiodącej roli i wkładzie Żydów aszkenazyjskich w budowę i funkcjonowanie państwa żydowskiego może być lista, przedstawiająca nazwiska osób sprawujących urząd prezydenta i premiera. Korzenie sięgające Europy Wschodniej mieli: Chaim Weizmann, David Ben Gurion (David Gruen), Mashe Sharett (Isaac Shimshelevitz), Zalman Shazar (Zakan Rubashow), Levi Eshkol (Levi Shkolnik), Golda Meir.
http://www.izrael.badacz.org/izrael/spoleczenstwo_narod.html, [11.12.2013].

[14] Do dzisiaj jednak istniej w Izraelu wydzielony urząd dla objęcia stanowiska naczelnego rabina aszkenazyjskiego.

wany jest on mężczyźnie - Żydowi, w przedziale wiekowym 40-50 lat, o aszkenazyjskich korzeniach[15].

Druga z wymienionych grup – Żydzi sefardyjscy, według wielu badaczy i przyjętych powszechnie opinii wywodzi się z diaspory na Półwyspie Iberyjskim. Sięgając do wydarzeń historycznych warto wspomnieć, iż w latach 1492-1498 Żydzi, na skutek inkwizycji, zostali zmuszeni do opuszczenia Hiszpanii i zamieszkania w innych państwach. Stąd zatem, współcześni Żydzi, zaliczani do analizowanej grupy, pochodzą raczej z państw bliskowschodnich, bałkańskich czy południowoeuropejskich (jak Grecja, Turcja czy Bułgaria)[16]. Co ciekawe, jeszcze w XIX wieku wśród Żydów mieszkających na ziemi palestyńskiej, większość wywodziła się właśnie z grupy sefardyjskiej. Sefardyjczycy wytworzyli oryginalną tożsamość i odrębną kulturę. Posługiwali się dialektami języków judeoromańskich, które określono mianem języka ladino. Pomimo mniejszej roli wniesionej w budowę współczesnego państwa, zaznaczyli oni swoją obecność wkładem w tworzeniu wymowy dla języka hebrajskiego (odwoływano się bowiem do dialektu sefardyjskiego). Warto wspomnieć, iż przez długi okres czasu sefardyjscy Żydzi zajmowali niższe miejsca w hierarchii społecznej Izraela, będąc przypisywani do uboższych warstw społeczeństwa. Owa tendencja powoli jednak zmienia się. Co ciekawe, zgodnie z szacunkami i obserwacjami, obecnie około 25% związków małżeńskich jest zawierana pomiędzy przedstawicielami Żydów aszkenazyjskich i sefardyjskich. Przypuszczać można, że wywiera to wpływ na kondycję i pozycję Sefardyjczyków, którzy do tej pory żyli raczej w izolacji i wykluczeniu z głównego nurtu życia społecznego w Izraelu, odczuwając tym samym poczucie samotności w tłumie.

Kolejna grupa, często nie wyodrębniana w klasyfikacjach, to Żydzi o orientalnym rodowodzie – Mizrahijczycy (nazwa pochodzi od słowa zaczerpniętego z języka arabskiego, które przetłumaczyć

---

[15] Rudnik, op.cit., s. 18.

[16] W. Rotschild, *Nowe sposoby pojmowania różnorodności żydowskiej*, „Midrasz" 1999, nr 5 (25), s. 35. http://www.sztetl.org.pl/pl/term/121,sefardyjczycy/>, [10.12.2013].

można jako „wschodnich")[17]. Wywodzą się oni z terenów Bliskiego Wschodu, głównie z Libanu, Syrii, Jemenu, Iraku i Iranu[18]. Żyjąc wśród ludności arabskiej Żydzi ci ulegali stopniowo „procesom arabizacji". Do Izraela przybyli na skutek postępujących aktów represji, które dotykały ich w dotychczasowych miejscach zamieszkania. Warto podkreślić, iż po dokonaniu *aliji* mieli spore trudności z przystosowaniem się do nowych warunków życia. W wyniku błędnej polityki adaptacyjnej zapoczątkowanej przez decydentów żydowskich zostali początkowo umieszczeni w specjalnych, rolniczych *moszawach* (spółdzielniach wiejskich), co było nieadekwatne z wcześniejszym, zurbanizowanym charakterem ich egzystencji[19]. Na ich społeczne osamotnienie i wykluczanie wpłynęły także relacje z dominująca w państwie grupą Żydów aszkenazyjskich, którzy dostrzegali w nowoprzybyłych pierwiastek „orientalny', a często „arabski". Na trudną sytuację Mizrahijczyków wpływał także fakt braku własnego, tożsamego dla tej grupy języka oraz kultury, co stanowić może również przyczynę jej pomijania przy dokonywaniu klasyfikacji naczelnych grup etnicznych w Izraelu.

Jeszcze inny wkład w kulturę Izraela wnieśli Żydzi, którzy przybyli z Etiopii (byli tam nazywani *Felaszami*, czyli „obcymi")[20]. Po przybyciu do Izraela (głównie z powodów religijnych) okazało się, że ich opóźnienie cywilizacyjne było tak wielkie, że przybysze nie potrafili przystosować się do nowego życia. Orientalni imigranci mieli bowiem inną wiedzę o świecie, odmienne tradycje i tryb życia niż Żydzi europejscy czy amerykańscy. Byli także gorzej wykształceni niż reszta Izraelczyków. Wielu z etiopskich imigrantów

---

[17] www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/Judaism/mejews.html>, [10.12.2013].

[18] www.myjewishlearning.com/beliefs/Theology/Who_is_a_Jew/Types_of_Jews/Ethnic_Diversity shml>, [10.12.2013]. Także: URL< http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/Judaism/mejews.html>, [10.12.2013].

[19] http://www.izrael.badacz.org/izrael/gospodarka_kibuc.html>, [10.12.2013].

[20] Obecnie populacja etiopskich Żydów szacowana jest na około 119 700 osób (dane z roku 2010), z czego ponad 78,9 tysiąca zostało urodzonych jeszcze w Etiopii, a około 40,8 tysiąca to już zrodzeni w Izraelu „Sabrowie". Dane za: URL<http://mfa.gov.il/MFA/AboutIsrael/People/Pages/Ethiopian_community_Israel-Dec_2011.aspx>, [10.12.2013].

nie potrafiło czytać ani pisać, co skutkowało przypisywaniem ich ku najniższym stopniom drabiny społecznej[21]. Z uwagi na życie w odizolowaniu „wersja" judaizmu, którą przywieźli ze sobą uznawana jest za bliską tej sprzed okresu diaspory. Po odbytej imigracji, umieszczano ich w specjalnie ku temu przystosowanym placówkach, w których przez roczny okres czasu nauczano ich języka hebrajskiego, a także pomagano w przystosowywaniu się do życia w odmiennych warunkach cywilizacyjnych (dla przykładu – zostawali zapoznawani z obsługą urządzeń elektrycznych). Z pewnością mniejszość ta odczuwała przez bardzo długi okres czasy wyobcowanie, niechęć, wykluczenie i inne negatywne skutki, będące wynikiem zjawiska „samotności w tłumie". Warto jednak podkreślić, że wraz z upływem czasu, dochodziło, i nadal dochodzi, do powolnych, aczkolwiek znaczących zmian w ich egzystencji. Obecnie sytuacja etiopskich mieszkańców Izraela i ich położenie uległo poprawie. Zgodnie z przeprowadzanymi sondażami nie czują się oni już tak wykluczani i dyskryminowani przez państwo izraelskie, jednak niezmiennie spotykają się z odrzuceniem przez znaczną część społeczeństwa (zarzuty oscylują wokół braku akceptacji faktu, że czarnoskórzy Felaszowie również są Żydami). Grupa etiopskich Żydów to zatem dobry przykład społeczności, która stała się „ofiarą" analizowanego w ramach tego opracowania zjawiska samotności społecznej.

Kolejną odrębną grupę w ramach zdywersyfikowanego społeczeństwa izraelskiego tworzą imigranci o rosyjskim (uprzednio radzieckim) rodowodzie. Masowa emigracja z obszaru ZSRR odróżniała się od innych, wcześniejszych fal. Imigranci, jak się szybko okazało, nie dążyli do asymilacji ze społeczeństwem. Żydzi rosyjscy (poza nielicznymi wyjątkami) nie znali języka swych przodków, gdyż jego nauczanie w Kraju Rad było zakazane. Zatem za swój język ojczysty nieprzerwalnie uważali rosyjski. Nadal także obchodzili radzieckie święta, celebrowali tamtejsze zwyczaje (przywiązanie do dorobku radzieckiego wiąże się głównie z faktem braku pozwolenia Kremla na swobodne kultywowanie tradycji żydowskich)[22].

[21] Rudnik, op.cit., s. 21-22.
[22] Balke, *Izrael*, Warszawa 2005, s. 131.

Wiele dzieci, z uwagi na mieszane małżeństwa rodziców (z jednym nieżydowskim małżonkiem), nie miało tak naprawdę zbyt wiele wspólnego z żydostwem[23]. Z tego tytułu nowo przybyłe rodziny spotykały się z odrzuceniem i krytyką ze strony środowisk ortodoksyjnych[24]. Barierami na drodze do asymilacji były także pojawiające się akty dyskryminacji. Posłużyć się można w tym miejscu sprawą żołnierzy – imigrantów radzieckich, którzy polegli w walce, podczas wojny libańskiej. Problem zrodził się w wyniku rozmów o miejscu pochówku ich ciał. Niektóre środowiska postulowały, aby żołnierze ci, z uwagi na „nieżydowskie" pochodzenie, nie byli pochowani na żydowskim cmentarzu wojskowym, lecz w Rosji czy na Ukrainie. Nietrudno zgadnąć, jak owe zarzuty i dyskusje wpływały na poczucie wspólnoty u Żydów radzieckich. Wywoływały z pewnością potrzebę utworzenia opozycyjnych w stosunku do reszty społeczeństwa struktur i organizacji[25]. Należy także podkreślić, że dla znacznej grupy Żydów przyjazd do Izraela był wynikiem braku innej możliwości opuszczenia ZSRR lub państwa, powstałego po jego rozpadzie[26]. Finansowanie podróży przez Agencję Żydowską oraz zapewnienie prowizorycznego mieszkania i podstawowych środków na utrzymanie w pierwszych miesiącach od momentu przybycia do Izraela były niewątpliwie zachętą dla *olim*[27]. Wiele osób podejmowało decyzję o wyjeździe także z uwagi na strach przed postępującym ubóstwem i niepewną przyszłością w państwie postradzieckim, nie kierując się natomiast uczuciami patriotycznymi czy względami religijnymi[28]. Nierzadkie były sytuacje, że tylko adnotacja w paszporcie radzieckim stanowiła wyraz żydowskiej świadomości narodowej. Żydzi, którzy do tej pory odczuwali głównie niechęć reszty radzieckiego społeczeństwa i wyobcowanie, mieli na-

[23] http://www.sztetl.org.pl/pl/term/404,emigracja-z-zsrr-do-izraela, [10.12.2013].

[24] http://wyborcza.pl/1,76842,6379944,Rosyjskie_plemie_Izrael.html?as=2&startsz=x [10.12.2013].

[25] R. Balke, op.cit., s. 131-132. A. Chojnowski, J. Tomaszewski, *Izrael*, Warszawa 2001,

[26] Chojnowski, Tomaszewski, *Izrael*, Warszawa 2001, s. 349-350.

[27] URL<http://www.sztetl.org.pl/pl/term/404,emigracja-z-zsrr-do-izraela>, [10.12.2013].

[28] Chojnowski, Tomaszewski, op.cit., s. 350.

dzieję, że w nowym miejscu zamieszkania będą w końcu pełnoprawnymi obywatelami, co jak pokazał czas, nie było tak proste i pozbawione przeszkód[29]. Doświadczyli zatem negatywnych przejawów samotności społecznej. Kultywowanie radzieckich tradycji i posługiwanie się językiem rosyjskim, a także przyjazd do Izraela nie podyktowany względami religijnymi czy syjonistycznymi oraz niechęć większości Żydów z ZSRR do asymilacji z ludnością miejscową – wszystko to złożyło się na utworzenie zamkniętego środowiska przez nowoprzybyłych (określanego jako „narodowe getto"[30]), utrudniającego budowę homogenicznej społeczności.

Pomimo zapewnionej możliwości nauki języka hebrajskiego oraz otrzymanego miejsca pracy i mieszkania, dla *olim* trudność stanowiło także przyjęcie różnic na płaszczyźnie społecznej. Żyjąc do tej pory w państwie walczącym z religią i swobodą intelektualną, znaleźli się w kraju demokratycznym, nieingerującym w owe dziedziny, gdzie w dodatku należało samemu zatroszczyć się o byt socjalny i przyzwoite warunki życia (które z kolei były gwarantowane w ZSRR za posłuszeństwo i oddanie władzy). W tym miejscu należy zasygnalizować, iż z upływem czasu wielu imigrantom udało się zaklimatyzować w nowym społeczeństwie i w pewnym stopniu otworzyć na nową, nieznaną sobie kulturę i język przodków[31]. Rezultatem nie do końca udanej asymilacji i procesów absorpcji było powstanie w Izraelu swoistej mieszanki kultury izraelskiej i radzieckiej[32].

3. Ludność arabska w Izraelu

Izrael to jedyne demokratyczne państwo na Bliskim Wschodzie, szczycące się poszanowaniem licznych praw i wolności – jednakże należy podkreślić, iż w praktyce odnoszą się one do obywateli pochodzenia żydowskiego[33]. Ci bowiem rzeczywiście żyją w państwie

---

[29] Balke, op.cit., s. 131. Także:
URL<http://www.sztetl.org.pl/pl/term/404,emigracja-z-zsrr-do-izraela/>, [10.12.2013].
[30] Jasina, op.cit., s. 25.
[31] URL<http://www.sztetl.org.pl/pl/term/404,emigracja-z-zsrr-do-izraela/>, [10.12.2013].
[32] Jasina, op.cit., s. 25.
[33] U. Huppert, *Izrael na rozdrożu*, Łódź 2001, s. 79-81.

gwarantującym przywileje i swobody, dającym wolność wypowiedzi czy możliwość obrony przez niezawisłymi trybunałami. Prawa te są natomiast poważnie ograniczanie, a niekiedy całkowicie zanikają w stosunku do około miliona arabskich obywateli Izraela[34]. W teorii mają oni takie same uprawnienia i obowiązki jak Żydzi, ale praktycznie doświadczają dyskryminacji ze strony administracji państwowej. Mają utrudniony dostęp do szkolnictwa, opieki zdrowotnej, a także ograniczone możliwości zatrudnienia, nabywania ziemi i nieruchomości, przemieszczania się. Nie mogą (poza wyjątkami) służyć w armii, co prowadzi do ich osamotnienia, nie sprzyjając równocześnie rozwojowi więzi i integracji z resztą społeczeństwa, a tym samym pogłębiając dystanse społeczne i generując „samotność w tłumie"[35]. Co istotne, ponad połowa Izraelczyków żyjących poniżej granicy ubóstwa to właśnie muzułmańscy lub chrześcijańscy Arabowie (stanowi to dobry przykład przejawów ich wykluczenia i dyskryminacji na płaszczyźnie ekonomicznej). Znaczna część żydowskiej ludności Izraela zachowała głęboką nieufność w stosunku do arabskich mieszkańców, co zaowocowało niechęcią czy dyskryminacją w stosunku do nich (zarówno w miejscu zamieszkania, jak w pracy, urzędach itp.).

Ponad 1,8 miliona obywateli (choć jednak dokładne ustalenie jej liczebności nie jest możliwe, stąd pojawiają się różne klasyfikacje, przywołujące niekiedy odmienne szacunki liczbowe) nie ma korzeni żydowskich. Wspólnie, grupę nieżydowskich obywateli określa się mianem ludności arabskiej, jednak pod tą zbiorową nazwą kryje się również wiele grup i podgrup[36]. Arabska mniejszość to niezwykle barwna, niejednorodna i zróżnicowana mozaika kilku odrębnych (z uwagi na pochodzenie, samoidentyfikację czy wyznawaną religię) grup.

---

34 http://mfa.gov.il/MFA/AboutIsrael/People/Pages/SOCIETY%20Minority%20Communities. aspx>, [10.12.2013].

35 http://mfa.gov.il/MFA/AboutIsrael/People/Pages/SOCIETY-%20Minority%20Communities.aspx>, [10.12.2013].

36 Za: URL<http://mfa.gov.il/MFA/AboutIsrael/People/Pages/SOCIETY-%20Minority%20Communities.aspx>, [10.12.2013].

Najliczniejszą grupę w ramach mniejszości arabskiej w Izraelu stanowią muzułmanie, głównie sunnici. Stanowią oni ponad 1,2 miliona osób. Zamieszkują głównie w małych miasteczkach i wioskach, z których połowa zlokalizowana jest na północy państwa (Galilea). Dużą podgrupę, gdyż grupującą aż około 20% ludności o korzeniach arabskich, stanowią Beduini. Zgodnie z szacunkami rządowymi ich liczebność sięga niemalże 250 tysięcy osób[37]. Podzieleni są na około 30 plemion, rozlokowanych przeważnie na południu państwa. Rząd izraelski zachęca ich do porzucenia koczowniczego trybu życia na korzyść osiedlenia w specjalnie wybudowanych miastach. Należy podkreślić, iż do tej pory polityka decydentów izraelskich przyniosła połowiczne owoce, bowiem spora część ludności beduińskiej (około 70 tysięcy) pozostaje nadal mieszkańcami prowizorycznych namiotów, wybierając tym samym dotychczasowy tryb życia[38]. Część z małych beduińskich wiosek jest obecnie niemożliwa do zlokalizowania na mapach Izraela. Ponadto, niejednokrotnie owe osady są pozbawione wody, energii elektrycznej, nie mówiąc o szkołach czy innych ważnych placówkach. Co jednak ciekawe relacje żydowsko-beduińskie pozostają raczej dobre. Blisko 8% Beduinów służy ochotniczo w izraelskiej armii, gdzie pełnią głownie funkcje zwiadowcze[39].

Kolejną z wyodrębnionych grup stanowią Druzowie. Jest to arabskojęzyczna mniejszość, której populację szacuje się na około 122 tysiące osób. Ta hermetyczna społeczność to potomkowie wyznawców odseparowanego, synkretycznego, do tej pory mało poznanego wyznania, które stanowi wyłom (od XI wieku) z muzuł-

---

[37] Źródło: URL<http://www.knesset.gov.il/lexicon/eng/bedouim_eng.htm>, [10.12.2013].

[38] Ibidem. Także: URL<http://unitedwithisrael.org/israeli-bedouin-diverse-views-about-their-country/>, [10.12.2013].

[39] URL<http://english.alarabiya.net/en/perspective/profiles/2013/04/24/Bedouin-army-trackers-scale-Israel social-ladder-.html>, [10.12.2013] oraz URL<http://www.idfblog.com/2012/04/03/5-techniques-bedouin-detectives-hunt-terrorists>, [10.12.2013]. Zobacz także: URL<http://www.ynetnews.com/articles/0,7340,L4156 867, 00.html>, [10.12.2013].

mańskiego izmailizmu[40]. Ludność druzyjska zamieszkuje górzyste tereny masywu Hermonu i Wzgórz Golan , tworząc odrębną pod względem kulturalnym, społecznym i religijnym wspólnotę[41]. W Izraelu Druzowie objęci są powszechnym obowiązkiem służby wojskowej (poza szejkami wtajemniczonymi w religijne nauki). Zamknięta dla „osób spoza wspólnoty" religia druzyjska ma charakter monoteistyczny. Stanowi kompilację kilku religii, odwołując się do niektórych aspektów z religii muzułmańskiej, również do chrześcijaństwa, gnostycyzmu oraz dawnych wierzeń bliskowschodnich. Jej wyznawcy uznają fatymidzkiego kalifa Al-Hakima za wcielenie Boga, wierząc, że żyje on dalej, pozostając w ukryciu[42].

Arabscy chrześcijanie to grup licząca około 123 tysiące wyznawców. Żyją oni głownie z miastach, z których największe to Nazaret, Hajfa i Shfar'am (to ostatnie miasto położone jest w Dystrykcie Północnym). Należą oni do 3 kościołów: grekokatolickiego (42% z nich), grekoortdoksyjnego (32%) oraz rzymskokatolickiego (16%)[43]. Stanowią oni grupę nieco zamożniejszą (w porównaniu do pozostałej części populacji o arabskich korzeniach), a także lepiej wykształconą. Pomimo faktu, iż zajmują oni pierwsze miejsce w żydowskiej hierarchii mniejszości arabskojęzycznych, sama przynależność do owej, arabskiej populacji, jest równoznaczna z gorszym traktowaniem i generowaniem przez społeczeństwo izraelskie zjawiska wykluczenia.

Podsumowanie

Analiza społeczeństwa izraelskiego pod kątem jego zróżnicowania pozwala dostrzec wiele problemów, których źródłem stała się struktura etniczna. Nie do końca udane procesy adaptacyjne spowodowały powstanie wielu odrębnych grup i podgrup społecznych, które niejednokrotnie zachowują w stosunku do siebie postawy pełne nieufno-

---

40

URL<http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/Society_&_Culture/druze.html>, [10.12.2013].

41 The Druze Minority in Israel in the mid-1990s, *URL<http://www.jcpa.org/jl/hit06.htm>, [10.12.2013]. Obecnie największe skupiska druzyjskie zlokalizowane są w Libanie, w pobliżu góry Hermon, a także w górach wokół Bejrutu i Sydonu.*

42 S. Nature, A. Hasson, *The Druze*, Daliat El Carmel 2001, s. 89-96.

43 Rudnik, op.cit., s. 25

ści, a często wrogie. Wielu mieszkańców Izraela odczuwa wyobcowanie i wykluczenie, a także doświadcza skutków myślenia stereotypowego (które bardzo utrudnia nawiązanie głębszych więzi społecznych pomiędzy odrębnymi grupami, wpływając na pogłębianie samotności społecznej wśród ich członków).

Kiedy w 1948 r. proklamowano powstanie niepodległego państwa izraelskiego, z całego świata rozpoczęła się masowa imigracja Żydów na teren obiecanej, jeszcze na łamach Starego Testamentu, ojczyzny. Imigrujący Żydzi przybywali z pewnym „bagażem" doświadczeń, z własnymi zwyczajami, przesiąknięci różnymi kulturami. Spowodowało to utworzenie społeczeństwa niezwykle zróżnicowanego. Warto pamiętać, że niepodległe państwo żydowskie swoim terytorium objęło również miejsca zamieszkania przez grupy ludności o arabskich korzeniach, które od napływających i osiadłych Żydów dzieliło nie tylko pochodzenie etniczne, lecz również wyznanie. To wszystko sprawiło, że struktura demograficzna i społeczna współczesnego Izraela tworzy prawdziwą mozaikę etniczną, bardzo złożoną i trudną do jednoznacznej charakterystyki i oceny.

Obraz społeczeństwa izraelskiego, ujęty poprzez pryzmat problemów związanych z adaptacją i stosunkami w obrębie społeczeństwa, pozwala dostrzec szereg negatywnych zjawisk, tendencji i procesów, które generują wyzwania i cele do realizacji dla decydentów izraelskich. Naczelnym z nich wydaje się rozwiązanie poważnego problemu, dotyczącego pełnej integracji społeczeństwa i odpowiedzi na pytanie jak przeciwdziałać zjawisku samotności społecznej, czy inaczej „samotności w tłumie", której przejawami są poczucie wykluczenia i zmniejszanie szansy i praw jednostek do „równej" egzystencji i integracji w społeczeństwie.

Streszczenie

„Samotność społeczna" daje o sobie znać pod różną szerokością geograficzną, niezależnie od ustroju społeczno-politycznego i uwarunkowań kulturowych. Staje się coraz bardziej dokuczliwa, rzutująca na losy jednostek i całych społeczeństw, stwarzając nowe problemy, które należy rozwiązać. Prowadzi do powstania zjawiska wykluczenia społecznego oraz tworzenia nowych, niezwykle trwałych, podziałów społecznych. Analiza społeczeństwa izraelskiego pod kątem jego

zróżnicowania pozwala dostrzec wiele problemów, których źródłem stała się struktura etniczna. Nie do końca udane procesy adaptacyjne spowodowały powstanie wielu odrębnych grup i podgrup społecznych, które niejednokrotnie zachowują w stosunku do siebie postawy pełne nieufności, a często wrogie. Wielu mieszkańców Izraela odczuwa wyobcowanie i wykluczenie, a także doświadcza skutków myślenia stereotypowego (które bardzo utrudnia nawiązanie głębszych więzi społecznych pomiędzy odrębnymi grupami, wpływając na pogłębianie samotności społecznej wśród ich członków). Celem opracowania jest ujęcie zagadnienia samotności w szerszym aspekcie - analiza zjawiska samotności społecznej oraz towarzyszącego jej poczucia wykluczenia i pozbawiania jednostek szansy do „równej" egzystencji i integracji w społeczeństwie.

Summary

"Social loneliness" is present everywhere regardless of socio-political systems or cultural conditions. Increasingly depressing, it impacts the lives of individuals and whole societies, creating problems which need to be solved. It results in social exclusion and long-lasting divisions in societies. By analysing the diversity of the Israeli society, it is possible to notice various problems which stem from the ethnic structure. Somewhat unsuccessful adaptation processes have led to the emergence of distinct social groups and subgroups, which tend to be distrustful or hostile towards one another. Numerous Israelis feel alienated and excluded, frequently perpetuating stereotypes which make it difficult to unite the existing groups. This in turn leads to further social loneliness. The aim of this paper is to present social loneliness in a broader perspective. It is an analysis of social loneliness along with a sense of exclusion and lack of prospects for equal existence and social integration.

Bibliografia

Balke R., *Izrael*, Warszawa 2005.

Bensimon D., Errera E., *Żydzi i Arabowie. Historia współczesnego Izraela*, Warszawa 2000

Chojnowski A., Tomaszewski J., *Izrael*, Warszawa 2001.

Gierveld J., Tilburg T., Dykstra P., *Loneliness and social isolation* [w:] A. Vangelisti, D. Huppert U., *Izrael na rozdrożu*, Łódź 2001.

Jasina Ł., *Emigracja z ZSRR i krajów postradzieckich do Izraela w latach 1989-2008. Zakres i oddziaływanie,* Lublin 2008.

Kruczyński W., *Wirus samotności,* Wyd. Prószyński i S-ka, 2005.

Nature S., Hasson A., *The Druze*, Daliat El Carmel 2001.

Perlman, *Personal Relationship*, Cambridge University Press, 2006.

Rotschild W., *Nowe sposoby pojmowania różnorodności żydowskiej*, „Midrasz" 1999, nr 5 (25).

Rudnik E., Społeczeństwo Izreala – kim są i skąd się wzięli Izraelczycy?, [w:] Państwo *Izrael. Analiza politologiczno-prawna*, red. E. Rudnik, Warszawa 2006.

The Druze Minority in Israel in the mid-1990s, *URL<http://www.jcpa.org/jl/hit06.htm*

Strony internetowe

http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/1999/K_170_99.PDF

http://english.alarabiya.net/en/perspective/profiles/2013/04/24/Bedouin-army-trackers-scale-Israel social-ladder-.html

http://www.idfblog.com/2012/04/03/5-techniques-bedouin-detectives-hunt-terrorists

http://www.izrael.badacz.org/izrael/spoleczenstwo_narod.html

http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/Society_&_Culture/newpop.html

http://www.knesset.gov.il/lexicon/eng/bedouim_eng.htm

http://mfa.gov.il/MFA/AboutIsrael/People/Pages/Focus%20on%20Israel%20%20The%20Christian%20Communities%20of%20Isr.aspx

http://mfa.gov.il/MFA/AboutIsrael/People/Pages/Moslem_population_IsraelStatistics_2010.aspx

http://www.myjewishlearning.com/beliefs/Theology/Who_is_a_Jew/Types_of_Jews/Ethnic_Diversityshml

http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/Judaism/mejews.html

http://www.opoka.org.pl/biblioteka/F/FA/rp_antropolog3.html

http://www.osamotnieni.republika.pl/samotnosc/samotnosc.html

http://www.sztetl.org.pl/pl/term/404,emigracja-z-zsrr-do-izraela/

http://www.sztetl.org.pl/pl/term/121,sefardyjczycy/

http://unitedwithisrael.org/israeli-bedouin-diverse-views-about-their-country/

http://wyborcza.pl/1,76842,6379944,Rosyjskie_plemie_Izrael.html?as=2&startsz=x

http://www.ynetnews.com/articles/0,7340,L4156 867, 00.html

Gabriela Brzozowska (URz)

Singlizacja społeczeństwa – samotność z wyboru?

Wstęp

Koncepcja teologiczna dotycząca człowieczeństwa jest przeciwstawna do socjologicznej. O ile według pierwszej, człowiek rodzi się „ludzki", o tyle druga teoria głosi, że „zyskuje człowieczeństwo dopiero dzięki życiu społecznemu"[1]. Bez wątpienia społeczeństwo ma duży wpływ na rozwój życia jednostki i jest niezbędne. Liczne przykłady dzieci, które zostały wychowane przez dzikie zwierzęta, przytoczone przez J. Turowskiego, ukazują, że człowiekowi to pełnego rozwoju osobowości potrzebni są inni ludzie, którzy stanowią wzorzec zachowania, źródło nauki języka, kształtowania się tożsamości i umiejętności korzystania z dorobku cywilizacyjnego. Tylko życie w społeczeństwie pozwala tworzyć i pomnażać kulturę oraz osiągnąć pełnię człowieczeństwa. Człowiek, który żyje poza państwem, rodziną, zawodem, nie jest w stanie rozwinąć swojej osobowości jako istota społeczno-moralna. Człowiek z natury jest istotą społeczną, nie jest predestynowany do życia w samotności, dlatego też każdy człowiek potrzebuje kontaktu, relacji z drugim człowiekiem. Już Arystoteles wskazał, że człowiek to istota społeczna, co dokładniej omówił Święty Tomasz. Istnieją trzy rodzaje potrzeb, których człowiek nie jest w stanie zaspokoić bez partycypacji życiu społecznym. Po pierwsze potrzeba moralna, która polega na tym, że osobowość człowieka nie może się w pełni rozwinąć bez towarzystwa innych osób, a także wszelkie postawy etyczne. Po drugie, potrzeba intelektualna, co oznacza, że człowiek nie jest w stanie sam od siebie nauczyć się mówić i zdobywać wiedzy, bez wcześniejszych wskazówek od innych ludzi. Po trzecie wreszcie, potrzeba fizyczna oznacza, że człowiek nie jest samowystarczalny[2].

XXI wiek przyniósł ogromy rozwój technologii, elektroniki i cyfryzacji. Rozwój mediów wpłynął znacznie na sposób spędzania

[1] J. Turowski, *Małe struktury społeczne*, Lublin 2001: Wydawnictwo KUL, s.7.
[2] Ibidem, s.8-15.

wolnego czasu i styl życia. Współcześnie wytworzyła się nowa kategoria społeczna – single – która ma różny status, prowadzi różne style życia. Singli łączy jednak jedno, a mianowicie, to, że tworzą jednoosobowe gospodarstwa domowe. Odchodzi się od pojęcia „stara panna" i „stary kawaler", a single w sposób świadomy nie zakładają rodziny. Należy także podkreślić, że życie w pojedynkę nie oznacza życia w samotności. Zarówno życie chrześcijańskie, ale też towarzystwo rodziny i przyjaciół powoduje, że pomimo prowadzenia jednoosobowego gospodarstwa domowego, single oraz inne kategorie społeczne żyjące w pojedynkę, nie czują się osamotnione.

Życie samemu kojarzone jest współcześnie z alternatywnymi formami życia małżeńsko-rodzinnego, o których szerzej pisze Anna Kwak[3]. Współcześnie człowiek może żyć bez większych konsekwencji społeczno-kulturowych poza rodziną. Małżeństwo zmieniło swój charakter, nie jest już zależne od czasu, miejsca i sytuacji. W okresie przedprzemysłowym rodzina była czymś stałym, niezmiennym. Współcześnie postępujący pluralizm i indywidualizm doprowadził do sytuacji zachwiania stabilizacji rodziny tradycyjnej. Istnieje dużo więcej form życia mażeńskiego: partnerstwo, małżeństwa „wahadłowe", nowe rodzaje związków kohabitacyjnych: „otwarte", homoseksualne, nietradycyjne formy życia rodziny tj. samotni rodzice z dzieckiem/dziećmi, związki wielokrotnych relacji i komuny. Odrębną formę życia jaką jest singielstwo, tzn. życie w pojedynkę.

Rodzina jako element małej struktury społecznej ulega ciągłym przeobrażeniom, ale żeby dobrze zrozumieć zagadnienie singielstwa należy przyjrzeć się przyczynom powstawania tej kategorii społecznej, którą możemy zaobserwować współcześnie i jak przeobraziła się z pojęcia staropanieństwa i starokawalerstwa[4].

---

[3] D. Ruszkiewicz, *Singiel – wybór czy modna maska samotności?*, [w:] *Singlizm – nowy styl życia w ponowoczesnym świecie*, (red.) K.L. Kuklińska, Warszawa 2013: Wydawnictwo TRIO, s.141-155.

[4] Tamże

1. Historia życia w pojedynkę

W społeczeństwie przedprzemysłowym osobami samotnymi byli ludzie żyjący na uboczu, poza społeczeństwem z różnych przyczyn (wypędzenie, banicja, ucieczka przed prześladowaniami, katastrofy naturalne). Były to dwa rodzaje osób. Po pierwsze, osoby z marginesu społeczeństwa: szamani, wędrowcy, dziwacy oraz odmieńcy. Po drugie, samotni poprzez wyjście z małżeństwa, rzadziej przez rozwody, częściej przez śmierć małżonka[5]. Pojawienie się społeczeństwa przemysłowego w XIX wieku to według socjologów przyczyna wykształcenia się nowej kategorii społecznej – singli. To okres tworzenia się wolności, indywidualizmu oraz autonomii. Nastąpił wówczas: wzrost liczby osób samotnych w społeczeństwach, gdzie zaszły procesy urbanizacji, industryializacji, wyłączenie decyzji grupy krewniaczej o zawieraniu małżeństw i pojawienie się motywu miłości romantycznej[6].

W XIX w. Krytykowano samotne osoby, piętnowano je. Kobieta podlegała ojcu lub mężowi, więc, gdy nie wyszła za mąż stawała się ciężarem dla rodziny. Jako przyczyn jej stanu upatrywano w jej niedomaganiach fizyczno-psychicznych. Małżeństwo było dla kobiety awansem społecznym. Staropanieństwo było stanem niepożądanym w społeczeństwie, a kobieta, która nie wyszła za mąż była obciążeniem dla rodziny. Jedynie dla kobiet z klasy średniej uzasadnieniem życia w pojedynkę było podjęcie pracy guwernantki lub pójście do zakonu. W niższych warstwach społecznych kobiety, które nie wyszły za mąż, wysyłano na służbę do bogatych domów. W społecznościach wiejskich, wyjście za mąż było powinnością, więc staropanieństwo nie było akceptowane[7]. Samotni mężczyźni zaś nie byli tak potępiani, gdyż mogli się ożenić w dogodnym dla nich wieku. Inną pozycją zaś miały wdowy, bo mogły decydować o tym kiedy i za kogo mają ponownie wyjść za mąż. Nie musiały jednak tego czynić, gdyż posiadały dzieci, należały do rodziny męża, własnej rodziny, w

[5] A. Żurek, *Single: żyjąc w pojedynkę*, Poznań 2008: Wydawnictwo Naukowe UAM, s. 45-57.

[6] Tamże, s. 45-57.

[7] E. Paprzycka, *Kobiety żyjące w pojedynkę – między wyborem a przymusem*, Warszawa 2008: Wydawnictwo Akademickie Żak, s. 36-38.

której się wychowały. Wdowy-arystokratki miały wysoką pozycję, gdyż dysponowały majątkiem zmarłego męża do osiągnięcia pełnoletniości przez najstarszego syna. Wdowy-mieszczanki, żony zmarłych rzemieślników przejmowały firmy, zakłady po mężu i sprawowały nad nimi kontrolę również do osiągnięcia pełnoletniości najstarszego syna. Wdowy miały więc stosunkowo dużą autonomię. W najgorszej sytuacji były wdowy z najniższych warstw. Nie mogąc samodzielnie utrzymać rodziny pracowały jako służące, gospodynie lub prostytutki. Mężczyzna-wdowiec zaś po śmierci swej żony potrzebował pomocy w gospodarstwie domowym i przy wychowaniu dzieci, gdyż taka była wówczas rola kobiety, mężczyzna bowiem zajmował się utrzymywaniem rodziny. Wdowiec iał dwa wyjścia: ponownie się ożenić lub zatrudnić służbę[8].

W polskiej kulturze małżeństwo traktowano jako związek społeczno-ekonomiczny, tzn. podporządkowywano małżeństwo interesom ekonomicznym, kręgom sąsiedzko- krewniaczym na zasadzie łączenia dóbr, współdziałania. W kulturze ludowej można zauważyć starania młodych osób w wejście w związek małżeński. Świadczyć mogą o tym liczne wróżby matrymonialne: dla kobiet w wigilię Św. Andrzeja (29 listopada), niektóre zachowały się do dziś jako rodzaj tradycji, dla mężczyzn zaś w wigilię Św. Katarzyny. Współcześnie to święto jest już zapomniane. Wróżono też o przyszłym małżeństwie w wieczór wigilijny, Nowy Rok, noc świętojańską. Czasem swatania był karnawał (we wszystkich stanach, w mieście i na wsi), pod okiem mam, babć, ciotek, młodzi ludzie bawili się wspólnie. Karnawał był swoista „giełdą matrymonialną" oraz „czasem nadziei". Wśród kandydatów na żony i mężów ceniono zdrowie, pracowitość, gospodarność, u dziewcząt także nienaganną opinię. O małżeństwie decydowali rodzice (zasada równości majątkowej). Staropanieństwo i starokawalerstwo, traktowane było jako utrata prestiżu, odchylenie od normy i dewiacja. Osoby, które w odpowiednim czasie nie

[8] A. Kaźmierczak, *Staropanieństwo i starokawalerstwo we współczesnej Polsce* [w:] *Stereotypy i wzorce męskości w różnych kulturach świata*, (red.) B. Płonka-Syroka, Warszawa 2008: Wydawnictwo DIG, s.255-259.

weszły w związek małżeński stawały się zbędnym elementem w rodzinie[9]. W polskiej kulturze małżeństwo traktowano jako związek społeczno-ekonomiczny, tzn. podporządkowanie małżeństwa interesom ekonomicznym, kręgom sąsiedzko-krewniaczym na zasadzie łączenia dóbr, współdziałania.

Głównymi przyczynami zmian w obrębie rodziny i postrzegania „życia w pojedynkę" był: okres uprzemysłowienia, rozwój miast, emancypacja kobiet i dzieci, zmiany systemu organizacji rodziny – odmiennie style życia kobiet i mężczyzn, a także mody, swoboda seksualna oraz wprowadzenie systemu ubezpieczeń społecznych. Kolejne zmiany przyniósł XX wiek. Można wyróżnić kilka grup uwarunkowań życia w pojedynkę. Są to przemiany, które doprowadziły do takiego stanu rzeczy – przemiany o konsekwencjach społecznych[10].

Po pierwsze, singilzacji społeczeństwa sprzyjały czynniki ekonomiczno-instytucjonalne. Za główną przyczynę uznaje się wprowadzenie pierwszego w świecie systemu ubezpieczeń w Niemczech przez Bismarck'a w XIXw. oraz stworzenie państwa opiekuńczego (*welfare state*). Nastąpiły też warunki brzegowe, które są określane jako zmiany w systemie gospodarczym, czyli zatrudnienie na podstawie kwalifikacji, a nie płci.

Po drugie, pojawienie się społeczeństwa przemysłowego przyczyniło się do wyodrębnienia kategorii singli. Socjologowie są zgodni, co do tego, gdzie należy szukać przyczyn pojawienia się tej nowej kategorii społecznej. Jest to okres tworzenia się wolności i indywidualizmu oraz autonomii. Nastąpił wówczas:

- wzrost liczby osób samotnych w społeczeństwach, gdzie zaszły procesy urbanizacji i industrializacji,
- wyłączenie decyzji grupy krewniaczej o zawieraniu małżeństw,
- pojawienie się motywu miłości romantycznej pojmowanej jako powód do łączenia się w pary i zawierania związków małżeńskich,

[9] Tamże, 255-259.

[10] D. Ruszkiewicz, *Życie w pojedynkę – ucieczka od rodziny czy znak naszych czasów?*, Łódź 2008: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, s. 101-105.

- możliwość wyboru alternatywnej formy rodziny tj. singielstwo, kohabitacja, małżeństwo bezdzietne, samotne rodzicielstwo.

Po trzecie, czynniki rodzinne wpłynęły na powstanie kategorii singli, szczególnie w wymiarze wspólnotowym i instytucjonalnym. Rozpowszechnił się model rodziny małej, dwupokoleniowej, co tym samy oznacza rozpad rodziny dużej, wielopokoleniowej. Nastąpił szeroko rozumiany kryzys rodziny[11].

Po czwarte, czynniki demograficzne związane z drugim przejściem demograficznym wpłynęły na upowszechnienie się pojęcia singli. Rewolucja demograficzna, pojęcie stworzone przez Van Decka oznacza upowszechnienie się regulacji liczby urodzeń przez nowe możliwości antykoncepcji oraz związany z tym spadek urodzeń. Według M.Cain jest to kult bezdzietności, tzn. egoistyczne nastawienie jednostek, małżeństw do życia bez dzieci, które traktowane są jako przykry obowiązek. Innym ważnym czynnikiem demograficznym, związanym z rozwojem cywilizacji jest wydłużenie się życia ludzi. Dłuższe życie kobiet wpływa na statystyki, dotyczące liczby osób żyjących w jednoosobowych gospodarstwach domowych. Oznacza to nadreprezentację kobiet po 60-tym roku życia, które samotnie prowadzą gospodarstwo domowe[12].

Po piąte, na upowszechnienie się singielstwa wpłynęła prawna możliwość rozwodów i gwałtowny ich wzrost od lat 70. XX wieku. Ludzie wchodzący w związek małżeński przestali go traktować jako powinność i coś stałego.

Po szóste, czynnik technologiczny i cywilizacyjny wpłynął na singlizację społeczeństwa. Wynalezienie wielu urządzeń, które ułatwiają życie codzienne tj. pralka, lodówka, oraz usług bary, pralnie, itp., ułatwiają życie bez pomocy współmałżonki lub współmałżonka, a także rodziny[13].

Po siódme, nastąpiła zmiana społeczna i kulturowa, która dokonała się przez dwie wojny światowe oraz zmiany demograficzne

---

[11] M. Such, *Zjawisko singli w nowoczesnym społeczeństwie,* [w:] *Społeczeństwo polskie w procesie zmian*, (red.) U. Bejma, Warszawa 2008: Wydawnictwo UKSW, s.295-316.

[12] Dane GUS, *Narodowy Spis Powszechny: Stan i struktura demograficzna ludności*, 2011, s.62-63.

[13] Ruszkiewicz, Życie…, op. cit., s. 25-26.

z tym związane, doprowadziła do samodzielności kobiet i młodych ludzi, którzy poza rodziną szukali środków potrzebnych, aby się utrzymać.

Ponadto A. Żurek wskazuje, że do lat 50. XX wieku, głównymi przyczynami życia poza rodziną było wdowieństwo, rozwód albo szczególne okoliczności (choroba, bezdomność, itp.), ale nikt nie wybierał z własnej woli takiego rodzaju życia. Staropanieństwo i starokawalerstwo było nadal ujmowane stereotypicznie i pojmowano takie osoby samotne za nieatrakcyjne, które nie weszły w związek małżeński ze względu na różne deficyty fizyczne i osobowościowe[14].

Lata 70. XX wieku były przełomowe, w których upowszechnił się styl życia singli. To przez ruchy kontestacyjne w obronie wolności seksualnej, upowszechnienie środków antykoncepcyjnych i wzrost przyzwolenia społecznego na rozwody doprowadził do tego, że powstała kategoria osób żyjących w pojedynkę[15]. Należy jednak zwrócić uwagę, że w Polsce okres przemian społecznych nastąpił dopiero w latach 90. XX wieku. Przyczyną przemian społecznych była głównie zmiana ustrojowa oraz ekonomiczna. Społeczeństwo polskie przeszło powoli od afirmowania rodziny tradycyjnej do rodziny rozbitej. D. Ruszkiewicz podkreśliła, że pierwszy etap transformacji ustrojowej związany z upadkiem rodzinnych przedsiębiorstw spowodował osłabienie polskich rodzin. Prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych spowodowała zaś rewolucję stosunków społecznych, otwarcie się na świat, dążenie do samorealizacji, wolności i upowszechnienia się nowych modeli życia[16].

Inne zjawiska, które przyczyniły się do powiększenia się kategorii singli to wzrost zatrudnienia kobiet, egalitaryzm w małżeństwie, pluralizm moralny, indywidualizacja i autonomizacja członków rodziny prowadząca do osłabienia spójności rodziny, dezintegracji, w rezultacie powstaje rodzina osamotniona jako efekt modernizacji. Nastąpił wzrost rozwodów, spadek zawieranych małżeństw przy jednoczesnym wzroście związków kohabitacyjnych,

---

[14] Żurek, *Single: żyjąc…*, op. cit., s.59 oraz Ruszkiewicz, *Życie…*, op.cit., s. 121-123.
[15] Such, op. cit., s. 300-309.
[16] Ruszkiewicz, *Życie…*, op. cit., s. 98-100.

regulacja ciąż, czego rezultatem jest spadek liczby urodzeń. Rewolucja ekonomiczno-gospodarcza znacząco wpłynęła na samodoskonalenie i samorealizację kosztem własnej rodziny, brak kontroli społecznej. Postęp technologii i informatyki umożliwił rozwinięciu się egoizmu, współczesnego narcyzmu i ciągłemu definiowaniu własnego ja, co szczególnie widoczne jest w internecie, przez ogrom tworzonych blogów i vlogów różnotematycznych, for internetowych i innych form samorealizacji w sieci. Próbą przezwyciężenia samotności są także wirtualne biura matrymonialne, z których jednak według badań korzysta niecałe 20% osób, które nie pozostają w związku małżeńskim. Współczesne media tak absorbują człowieka, że ten nie potrzebuje już kontaktów z drugą osobą, żeby zaspokoić swoje potrzeby. Spędzanie czasu wolnego wydaje się być bardziej kuszące niż założenie rodziny, która ograniczyłaby tę swobodę. Internet wzmocnił tylko dystans pomiędzy ludźmi powodując, że relacje zawarte w sieci są płytkie i przelotne. Samotności sprzyja też kult konsumpcji, samorealizacji i samoświadomości, dążenie do doskonalenia siebie, co jest prostą drogą do współczesnego narcyzmu. Jak wskazuje M. Such stabilne i trwałe więzi rodzinne zostały zastąpione przez luźne i płytkie relacje międzyludzkie, co może prowadzić do rozluźnienia więzi społecznych a w konsekwencji do anomii społecznej[17]. Podkreśla się jednak, że liczebność ludzi samotnych zwiększa się i maleje w zależności od trendów społecznych. „Falowanie" liczby singli jest zatem modą, pewną kreacją prezentowaną głównie przez media[18].

2. Przegląd definicji

Z języka angielskiego *single* znaczy pojedynczy, *singlehood* zaś jest tłumaczone jako singielstwo, w dosłownym tłumaczeniu wyraz ten oznacza „pojedynczość". Singiel w polskiej nauce to pojęcie nieostre, różnorako rozumiane. Ogólna definicja mówi, że to każda osoba żyjąca poza małżeństwem i poza rodziną[19]. Wąskie rozumienie tegoż pojęcia zakłada, że singiel zastąpił dawne pojęcie „starej

[17] Such, op. cit., s. 300-309.
[18] Żurek, *Single: żyjąc…*, op. cit., s.61.
[19] Such, op. cit., s. 259.

panny" i „starego kawalera". Przez dwie ostatnie kategorie rozumie się osoby po 35. roku życia, które nigdy nie wstąpiły w związek małżeński ze względu na ich różne defekty, ubytki fizyczne czy psychiczne (lub po prostu „nikt ich nie chciał"), jednak, gdyby nadarzyła się okazja, zmieniliby swój stan. Singiel zaś to osoba stosunkowo młoda, która żyje sama, gdyż tak zdecydowała lub jest to tylko etap przejściowy. Singielstwo traktuje jako czas zabawy, kształcenia się, zdobywania umiejętności i majątku, by mieć zaplecze, aby w przyszłości stworzyć rodzinę. Singiel jest aktywny, zadbany, dobrze wykształcony i częściej mieszka w dużych miastach[20].

Szerokie rozumienie zaś definiuje singli jako wszystkie osoby tworzące jednoosobowe gospodarstwo domowe w różnym wieku, o różnym statusie cywilno-prawnym, wykształceniu i powodach „życia w pojedynkę"[21]. Współcześnie wyróżnia się różne kategorie singli. Z punktu widzenia sytuacji cywilno-prawnej Aldona Żurek wyróżnia subkategorie osób żyjących w pojedynkę: wdowy/wdowcy, rozwódki/rozwodnicy, panny/kawalerowie. Wspomniana autorka wyróżniła również kryteria bycia osobą żyjącą w pojedynkę:[22]

1) Czas: wyróżniamy singli tymczasowych, permanentnych i rotacyjnych;
2) Wiek: w wieku produkcyjnym, w wieku poprodukcyjnym;
3) Akceptacja bądź nieakceptacja realizowanego stylu życia;
4) Charakter i natężenie relacji singla ze społeczeństwem: aktywne, izolujące się;
5) Postawa wobec instytucji małżeństwa: gotowi do zmiany statusu, odrzucający związki małżeńskie, nie zainteresowani związkami w ogóle;
6) Nigdy niezamężna/nieżonaty oraz powtórny singiel.

Ponadto A. Żurek wymienia także dobrowolność i niedobrowolność singielstwa. Singiel jest sam z własnego wyboru, gdyż tak mu wygodnie i jest świadomy konsekwencji podjętych decyzji, zaś singiel z przymusu to raczej osoba żyjąca w pojedynkę, która żyje

[20] Ibidem.
[21] Żurek, *Single: żyjąc…*, op. cit.
[22] Tamże

w ten sposób ze względu na różne czynniki ekonomiczne, kulturowe, rodzinne, aspiracyjne, itp. Ostatnią grupą osób żyjących samemu dlatego, że pozbawiono ich możliwości dokonania takiego stylu życia[23]. Taka sytuacja odnosi się głównie do osób starszych, które postanowiły więcej nie wchodzić w związek małżeński[24]. Należy zwrócić uwagę, że wyróżnienie A. Żurek to raczej listę czynników, które wpływają na życie w pojedynkę niż na zdefiniowanie kategorii singli. Wskazane cechy ukazują różnorodność osób, które tworzą jednoosobowe gospodarstwa domowe.

Z drugiej strony Małgorzata Such wyróżniła typy singli, które można współcześnie zaobserwować:

1. *QA- Quirkyalone*[25], pojęcie stworzone przez Sachę Cagen, oznacza singli, którzy nie znaleźli osoby, którą by pokochali i stworzyli swoistą symbiozę i wstąpić w związek małżeński. To osoby, które manifestują swoją samotność przez wyszukane formy aktywności spędzania wolnego czasu. QA nie przeczy związkom, ale stara się czas oczekiwania na właściwą osobę poświęcić na różne nietypowe aktywności(sporty ekstremalne, różnorakie kursy, itp.). To typ singli określany jako „romantyków XXI wieku". Są to osoby towarzyskie, jednak unikają wszelkich uroczystości rodzinnych. Oswoili swoją samotność poprzez spędzanie czasu wolnego samemu bądź z przyjaciółmi. Według badań Cagen ten typ stanowią częściej kobiety, które wykonują wolne zawody.

2. *LAT- Living apart together*[26], to najliczniejsza grupa singli, która angażuje się w związki nieformalne, lecz nie zamieszkuje z partnerem. Dla tych singli liczy się swoboda i indywidualizm, ale też zaspokajane są tu jednocześnie potrzeby emocjonalne. Może to być stanem przejściowy, jednak liczne single tego typu są raczej niechętne do zawierania związków cywilno- prawnych.

---

[23] A. Żurek, *Single. Między samotnością a wspólnotowością*, [w:] *Singlizm – nowy styl życia w ponowoczesnym świecie*, (red.) K.L. Kuklińska, Warszawa 2013: s. 51-52.

[24] Ibidem.

[25] Ang. Quirky - ekscentryczny, dziwak, oryginał, ale też kosmiczny, odlotowy; alone - sam, a nie lonely - samotność jako pejoratywne określenie).

[26] Spędzanie życia razem, ale osobno zamieszkując.

3. *SILS- Single Incom love seeking*[27] - ta kategoria singli najpierw stawia na zdobycie wykształcenia, znalezienie odpowiedniej pracy, zgromadzenie tzw. Bazy/zaplecza dla przyszłej rodziny. Poszukują miłości, a singielstwo traktują jako stan przejściowy, nie boją się tymczasowej samotności. Ten typ singli najczęściej korzysta z biur matrymonialnych, poszukuje partnera/ partnerki na własną rękę, np. przez Internet, chodzenie na imprezy, itp.

Według K.L. Kuklińskiej singlem jest osoba powyżej 30 roku życia, gdy ma już w miarę ułożoną sytuację zawodową, a wciąż odkłada moment wejścia w związek małżeński. Za dolną granicę wiekową przyjmuje się 25 rok życia. Singielki są źle postrzegane przez otaczającą je społeczność, tzn. wypomina się im, że tak naprawdę tylko udają, że nie chcą założyć rodziny, tylko poświęcić się karierze i szczęściu osobistemu, zaś single angażując się w życie zawodowe, bo na prywatne nie znajdują już czasu. Można przedstawić cechy singli, które powtarzają się w literaturze przedmiotu. Są to: brak partnera/ki, dobre wykształcenie, niechęć do założenia rodziny, wolność, samodzielność. Singli można podzielić na tych zadowolonych i niezadowolonych ze swojego stanu, korzystających lub niekorzystających ze swojej samotności oraz chętni lub niechętni do zmiany takiego stanu rzeczy. Singlizm może być cechą tymczasową, co oznacza, że „singlem się bywa"[28].

E. Paprzycka, uważa, że single to specyficzna kategoria ludzi, którzy mieszkają w dużych miastach i są w wieku produkcyjnym, mają raczej wyższe wykształcenie. Podkreśla także, że single żyją w pojedynkę, gdyż taki był ich świadomy wybór z różnych pobudek, np. religijnych[29].

Odmienną definicję singli przedstawił T. Szlendak. Wyróżnił on kategorię osób pozostających w domach rodzinnych w swoim do-

---

[27] M. Such zaczerpnęła tę nazwę z programu J. Pospieszalskiego, Warto rozmawiać z XII 2005r.

[28] K. L. Kuklińska, *Stereotypy – fakty i mity o singlach i singielkach*, [w:] *Singlizm – nowy styl życia w ponowoczesnym świecie*, (red.) K.L. Kuklińska, Warszawa 2013: Wydawnictwo TRIO, s.32-38.

[29] E. Paprzycka, *Bycie singlem jako doświadczenie niejednorodne w przebiegu życia*, [w:] *Singlizm – nowy styl życia w ponowoczesnym świecie*, (red.) K.L. Kuklińska, Warszawa 2013: Wydawnictwo TRIO, s.93-119.

rosłym życiu. *Gniazdowanie* jest to właśnie brak usamodzielnienia się, nierozerwanie więzi dorosłego dziecka z rodzicami. Jak wskazuje T. Szlendak jest to zjawisko, które można zaobserwować na całym świecie, a większą grupę stanowią raczej mężczyźni. Należy też zaznaczyć, że przyczyn gniazdowania jest wiele[30].

Według M. Such w państwach starej Europy jest 160 mln singli, w Irlandii, Finlandii, Szwecji single stanowią ponad połowę ludności (w północnej Europie jest więcej singli niż w południowej Europie). Single częściej mieszkają w mieście, mają wyższe wykształcenie i są to częściej kobiety (o 8% częściej niż mężczyźni)[31].

Dane z Głównego Urzędu Statystycznego podają, że w 2005r. w Polsce żyło około 9mln samotnych z różnych przyczyn, z czego prawie 5 mln to osoby w przedziale 25-40 lat, a po przeprowadzonym Spisie Powszechnym w 2011r. takich osób przybyło o około pół milina. Szacuje się, że do 2030 roku liczba ta wzrośnie o 2 mln. GUS oszacował, że 2002 roku jednoosobowych gospodarstw domowych było 24,8% spośród wszystkich gospodarstw domowych w Polsce[32]. Według badań opublikowanych na zlecenie dziennika *Metro* w styczniu 2010r., a wykonanych przez SMG/KRC wynika, że osoby urodzone w latach 1976-1989 zaliczają się jako mieszkańcy dużych miast (powyżej 100-tys. mieszkańców) do grona, „co trzeciej osoby żyjącej samotnie". Na takie dane wskazuje także A.

---

[30] K. L. Kuklińska, *Single według Małgorzaty Sikorskiej, Tomasza Szlendaka i Sylwii Urbańskiej*, [w:] *Singlizm – nowy styl życia w ponowoczesnym świecie*, (red.) K.L. Kuklińska, Warszawa 2013: Wydawnictwo TRIO, s. 198.

[31] Such, op. cit., s. 307.

[32] Ibidem, s. 308 oraz GUS, NSP 2011, s.64-70, 121-125 i GUS, NSP 2002 oraz GUS, Rocznik Statystyczny 2012 za rok 2011, s.184-216. Za osoby stanu wolnego GUS uznaje kawalerów i panny, tj. osoby które nigdy nie weszły w związek małżeński powyżej 15 roku życia. Dane osób żyjących w pojedynkę dotyczą zarówno osób świeckich jak i księży różnych wyznań oraz osób w życiu konsekrowanym, którzy łącznie stanowią około 40 tys. osób. Osoby duchowne, tj. księża wyznania rzymskokatolickiego zostali zakwalifikowani do kategorii kawalerów (księży jest 30,5 tys., zaś alumnów ok. 3200 osób). Obiekty zbiorowego zakwaterowania, w tym zakony, zostały zaś ujęte w osobnym dziale. Należy także zauważyć, że liczba osób tworzących jednoosobowe gospodarstwa domowe powinna zostać także pomniejszona o liczbę osób, które żyją w związkach nieformalnych, których dane nie są znane.

Ogrodzka, jednak zwraca uwagę, iż statystyki publiczne nie opisują dokładnie tej kategorii społecznej[33].

3. Współczesne życie poza rodziną – samotni?

Na początku autorka chciała zwrócić uwagę na to, że single są zdecydowanie węższą kategorią od osób ogólnie żyjących w pojedynkę, tj. tworzących jednoosobowe gospodarstwo domowe, których w Polsce jest dosyć dużo. Samo kryterium stanu cywilnego nie jest idealnym kryterium do zdefiniowania osób żyjących w pojedynkę. Dla wielu osób, taki sposób życia jest wyborem (życie duchowne, wdowieństwo, rozwód, samotne rodzicielstwo), ale też wypadkową wielu czynników, tj. choroby, różne dramaty rodzinne, itp. M. Such wskazuje też emigrację i bezrobocie, które powodują dezintegrację systemu, czego efektem jest samotność życiowa (nawiązuje tu do anomii według Durkheim'a)[34]. Wiele osób samotnych żyje w niezalegalizowanych związkach, stąd trudno też wyłuszczyć kategorie osób, które faktycznie nie żyją w związkach[35].

Po drugie, singielstwo może być konsekwencją realizowanych działań: postawieniem na budowanie kariery, czego rezultatem jest mały wybór partnerów w późniejszym okresie, gdy minął czas na założenie rodziny. Jest to niewykorzystanie szans jako rezultat odkładania założenia rodziny „na potem". Można też stwierdzić, że są to także wymogi rynku pracy, który aprobuje życie pracownika bez rodziny, gdyż jest on bardziej wydajny i może w pełni poświęcić się karierze[36].

Ponadto, odraczanie decyzji o małżeństwie powoduje zmniejszenie się liczby odpowiednich kandydatów. To wymagania singli stają się zbyt wysokie, w porównaniu do oferty rynku małżeńskiego[37]. Badacze podkreślają, że wśród singli (tj. osób w wieku pro-

---

[33] http://www.emetro.pl/emetro/8,88046,6387261.html oraz A. Ogrocka, *Życie w pojedynkę w Polsce – skala zjawiska i podstawowe dane. Komunikat z badania ilościowego*, [w:] *Singlizm – nowy styl życia w ponowoczesnym świecie*, (red.) K.L. Kuklińska, Warszawa 2013: Wydawnictwo TRIO, s.173-188.

[34] Such, op. cit., s.309-315.

[35] Ruszkiewicz, Zycie…, op. cit., s. 20-23.

[36] Such, op. cit., s. 309-315.

[37] Paprzycka, *Kobiety*…, op. cit., s. 65-66.

dukcyjnym) jest nierównowaga pod względem wykształcenia, co oznacza, że więcej niezamężnych kobiet ma wykształcenie wyższe, a większość kawalerów to osoby o wykształceniu średnim i zawodowym. Następuje więc dystans i brak porozumienia osób „wolnych" na rynku małżeńskim[38].

Po czwarte, bycie singlem staje się wyborem, a postawienie na swobodę i niezależność jest wynikiem czysto egoistycznych pobudek, które są akceptowanie we współczesnym społeczeństwie[39].

Po piąte, A. Żurek uważa, że życie w pojedynkę może rezultatem ogólnej „nieatrakcyjności na rynku małżeńskim", a singiel jest jedynie innym nazewnictwem dla starokawalerstwa i staropanieństwa[40].

Po szóste, na to czy dana jednostka zostanie singlem ma wpływ socjalizacja oddziaływanie grup wyznaniowych, apoteoza wolności, duch indywidualizmu i autonomii[41]. Duże znaczenie ma także współczesne wychowywanie dzieci, szczególnie dziewcząt na osoby samodzielne, dla których najważniejsza jest nauka i kariera, a nie rodzina. Oczywistym priorytetem staje się zatem solidne wykształcenie w celu uzyskania niezależności finansowej przy jednoczesnym zaniedbaniu kontaktów interpersonalnych ze społeczeństwem, co w konsekwencji prowadzi do utrudnionych kontaktów z płcią przeciwną, a zatem psychiczna niemożność tworzenia relacji małżeńskich. Dodatkowo takim trudnościom w utrzymaniu relacji damsko-męskich wpływa także fakt życia dzieci w rozbitych rodzinach[42].

Po siódme, indywidualizm, *westernizacja*[43], poczucie niepewności, np. na rynku pracy sprzyja osamotnieniu w społeczeństwie ponowoczesnym, w którym najważniejszy staje się pieniądz, a pogoń za nim sprzyja rozwijaniu się hiperkonsumpcjonizmu, egoizmu, współczesnemu narcyzmowi, co w konsekwencji prowadzi do zamknięcia się jednostki na ludzi, osamotnienia oraz rozpadu rodziny i laicyzacji spo-

---

[38] Ibidem.
[39] Żurek, *Single: żyjąc…*, op. cit., s. 55.
[40] Tamże
[41] Kuklińska, *Stereotypy…*, op. cit., s. 33-38.
[42] Paprzycka, Kobiety…, op. cit., s. 329-332 oraz Ruszkiewicz, *Życie…*, op. cit., s. 25.
[43] *Westernizacja* – czerpanie wzorców z Zachodniej kultury (definicja stworzona na potrzeby artykułu.)

łeczeństwa[44]. Dodatkowo to rozwój techniki, nadmierna urbanizacja, uprzemysłowienie znacznie wpływają na osamotnienie ludzi oraz powszechną płytkość i przelotność relacji międzyludzkich[45].

Zakończenie

W społeczeństwie ponowoczesnym powoli wkraczającym w coraz większe przyzwolenie dla tendencji indywidualizmu młodzi ludzie boją się szybkiego, w porównaniu z ich rodzicami podejmowania poważnych życiowych decyzji i dźwigania na swych barkach konsekwencji owych kroków. Młodzi ludzie buntują się przeciwko tradycyjnemu modelowi społeczeństwa. Małżeństwo nie jest już powinnością wobec przyszłych pokoleń a w konsekwencji całego społeczeństwa[46]. Singiel jest produktem wielkiego miasta, gdzie nieograniczony zakres swobód dyktowanych anonimowością stwarza sprzyjające podwaliny pod życiowy rozwój dotyczący rozmaitych dziedzin. Pojęcie singiel/ka nie posiada tak negatywnie nacechowanego stereotypem wydźwięku jak „stara panna" czy „stary kawaler". Singiel zresztą albo żyje w związku nieformalnym albo dąży do stworzenia związku. Według Wojciecha Kruczyńskiego wraz z wiekiem lista wymagań singli wobec potencjalnych partnerów wzrasta, przez co osoby „żyjące w pojedynkę" mają poczucie krzywdy, straty i przegapionych szans. Z czasem zatem czują się samotne. Po „płaszczykiem" singli kryją się także osoby, które są nieśmiałe i nazywając siebie modną nazwą, pragną znaleźć odpowiednią osobę, aby stworzyć z nią rodzinę[47]. Z badań A. Ogrockiej wynika, że większość singli odczuwa samotność, wynikający z tego stanu brak partnera, problemy finansowe, brak poczucia bezpieczeństwa, itp.[48]

Większość badanych polskich singli uważa swój stan za przejściowy, tzn. traktuje go jako czas, w którym może rozwijać swoje pasje, przeżyć różne przygody. Traktuje więc samotność jako etap

---

[44] Such, op. cit., s.307-309.
[45] Ruszkiewicz, Życie…, op. cit., s.26.
[46] Kuklińska, *Stereotypy*…, op. cit., s. 32.
[47] W. Kruczyński, *Wirus samotności*, Warszawa 2005: Prószyński i S-ka oraz D. Ruszkiewicz, *Singiel*…, op. cit., s.144-145.
[48] Ogrocka, op. cit., s. 186-187.

w swoim życiu, aby zdefiniować siebie, tzn. określić swoje cele życiowe i ustalić priorytety, aby świadomie i dojrzale podjąć decyzję o założeniu rodziny[49].

Konkludując, można stwierdzić, że chaos definicyjny wynika z faktu, iż trudno jest określić zjawisko określane przez socjologów jako singlizm. Single to moda, czasem też można odnieść wrażenie, że jest to wytwór medialny, który dotarł do Polski z Zachodniej Europy. Pozostaje zatem pytanie czy można mówić o singlizacji społeczeństwa jako samotności z wyboru czy raczej o osamotnieniu społeczeństwa w ogóle?

Streszczenie

Człowiek z natury jest istotą społeczną, co oznacza, że nie może w pełni rozwinąć swoich umiejętności i osobowości w samotności. Już Święty Tomasz wskazał na trzy główne potrzeby człowieka, które mogą być zaspokojone tylko w życiu społecznym: moralne, intelektualne i fizyczne. Celem artykułu jest ukazanie płynności pojęcia singli w społeczeństwie polskim oraz próba odpowiedzi na pytanie czy współcześni single są osobami samotnymi, wykluczonymi ze społeczeństwa oraz jak zmieniło się pojęcie staropanieństwa i starokawalerstwa w ostatnich dekadach.

Często też single wcale nie czują się osamotnione, bo mają wielu znajomych, przyjaciół, rodzinę, spędzają swój czas wolny na rozwijaniu swoich pasji. Single mają też odmienne pojęcie o tym jak powinien wyglądać związek. Często żyją w „wolnych związkach", tzn. spotykają się z partnerami nieregularnie, od czasu do czasu, w konkretnym celu, nie wiążąc się na stałe z jedna osobą. Na zmniejszenie poczucia osamotnienia wpływa też internet. Dzięki temu medium, możliwe są pośrednie kontakty z innymi ludźmi, niepełne, przelotne. Z jednej strony, osoby samotne szukają więzi w Internecie w różnych formach (fora internetowe, blogi, wirtualne serwisy randkowe), z drugiej strony powstaje dystans między ludźmi. Ludzie coraz więcej czasu spędzają na surfowaniu w internecie, co znacząco wpływa na zmniejszenie się kontaktów społecznych w świecie rzeczywistym i prowadzi do zmniejszenia się umie-

[49] Ruszkiewicz, Singiel…, op. cit., s. 141-155.

jętności komunikacyjnych w relacjach typu 'face to face'. Społeczeństwo ponowoczesne i przemiany mentalności społeczeństwa polskiego oraz rozwój cywilizacji wpłynęły na kryzys rodziny, co w konsekwencji doprowadziło rozluźnienia więzi międzyludzkich oraz osamotnienia.

Summary

Singlehood socjety – living alone as a choice?

Human is by nature a social being, which means that it cannot fully develop its skills and personality alone. Even Saint Thomas pointed to three main human needs that can be implemented only in social life: moral, intellectual and physical. The purpose of this article is to show the fluidity of the concept of singles in the Polish society and attempt to answer the question of whether modern singles are lonely people, excluded from society, and what has changed the concept of spinsterhood and bachelorhood in recent decades. Often singles do not feel lonely because they have many acquaintances, friends, family and they spend their free time on developing their passions. Singles have a different idea of how to create the relationship. Often they live in a 'free relationship'. They meet with partners irregularly, from time to time, for a specific purpose, without bounding. The decrease feelings of loneliness are also influenced by the Internet. Through this medium, there are indirect contacts with other people, incomplete, fleeting. On the one hand, single people looking for relationships on the Internet in various forms (online forums, blogs, online dating sites), on the other hand, there is the distance between people. People are increasingly spend more time surfing the internet, which significantly affects the reduction of social contact in the real world and leads to a decrease in the ability of communication in the relationship type ' face to face'. This might the reason why people feel lonely. Postmodern society and the transformation of the mentality of Polish society and influenced the development of civilization is a cause of family crisis, loosening bonds interpersonal relationships and loneliness.

Literatura

Kaźmierczak K., *Staropanieństwo i starokawalerstwo we współczesnej Polsce* [w:] *Stereotypy i wzorce męskości w różnych kulturach świata*, (red.) B. Płonka-Syroka, Warszawa 2008: Wydawnictwo DIG, s.255-267.

Kruczyński W., *Wirus samotności*, Warszawa 2005.

Kuklińska K. L., *Single według Małgorzaty Sikorskiej, Tomasza Szlendaka i Sylwii Urbańskiej*, [w:] *Singlizm – nowy styl życia w ponowoczesnym świecie*, (red.) K.L. Kuklińska, Warszawa 2013: Wydawnictwo TRIO, s.191-204.

Kuklińska K. L., *Stereotypy – fakty i mity o singlach i singielkach*, [w:] *Singlizm – nowy styl życia w ponowoczesnym świecie*, (red.) K.L. Kuklińska, Warszawa 2013: Wydawnictwo TRIO, s.15-45.

Kwak A., *Rodzina w dobie przemian : małżeństwo i ko habitacja*, Warszawa 2005: Wydawnictwo Żak.

Ogrocka A., *Życie w pojedynkę w Polsce – skala zjawiska i podstawowe dane. Komunikat z badania ilościowego*, [w:] *Singlizm – nowy styl życia w ponowoczesnym świecie*, (red.) K.L. Kuklińska, Warszawa 2013: s.173-188.

Paprzycka E., *Kobiety żyjące w pojedynkę – między wyborem a przymusem*, Warszawa 2008: Wydawnictwo Akademickie Żak.

Ruszkiewicz D., *Singiel – wybór czy modna maska samotności?*, [w:] *Singlizm – nowy styl życia w ponowoczesnym świecie*, (red.) K.L. Kuklińska, Warszawa 2013: Wydawnictwo TRIO, s.141-155.

Ruszkiewicz D., *Życie w pojedynkę – ucieczka od rodziny czy znak naszych czasów?*, Łódź 2008: Wydawnictwo WSHE w Łodzi.

Such M., *Zjawisko singli w nowoczesnym społeczeństwie,* [w:] *Społeczeństwo polskie w procesie zmian*, (red.) U. Bejma, Warszawa 2008: Wydawnictwo UKSW, s.295-316.

Turowski J., *Małe struktury społeczne*, Lublin 2001

Żurek A., *Single. Między samotnością a wspólnotowością*, [w:] *Singlizm – nowy styl życia w ponowoczesnym świecie*, (red.) K.L. Kuklińska, Warszawa 2013: Wydawnictwo TRIO, s.49-69.

Żurek A., *Single: żyjąc w pojedynkę*, Poznań 2008:

GUS, *Narodowy Spis Powszechny, 2002.*

GUS, *Narodowy Spis Powszechny: Stan i struktura demograficzna ludności oraz osoby w obiektach zbiorowego zakwaterowania i inne osoby*, 2011.

GUS, *Rocznik Statystyczny Rzeczpospolitej Polskiej za 2011 rok*, 2012.

Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego,
http://iskk.pl/kosciolnaswiecie/160-ksia-i-bracia-zakonni-2010.html

Polscy single, młodzi, piękni i wybredni,
http://www.emetro.pl/emetro/8,88046,6387261.html

Monika Gruba (URz)

Archetypy a ponowoczesne osamotnienie

1. Wstęp

Samotność przybiera kilka wariantów. Jej forma fizyczna (społeczna) polega na osłabieniu lub braku naturalnych więzi z innymi, nawiązywane relacje są jedynie powierzchowne i niebywale kruche, co skutkuje izolacją i wycofaniem społecznym. Doznawanie zupełnej samotności fizycznej jest cechą więźniów, pustelników oraz mnichów. Samotność moralna to poczucie wyalienowania ze względu na wyznawane poglądy i wartości, dotyczy również braku fundamentu moralnego, doświadczania pustki, bezsensowności i beznadziei swej egzystencji. Trzeci wariant samotności dotyczy sfery emocji, objawia się zaś dokuczliwym poczuciem braku więzi psychicznych z innymi, niezaspokojonymi potrzebami – uznania, bezpieczeństwa, uczucia oraz z odczuwaniem obaw, niestabilności swego istnienia. To właśnie ostatni, z wymienionych, rodzajów samotności określa się terminem *osamotnienie*[1]. Na potrzeby tekstu, autorka postanowiła jednak zdefiniować osamotnienie jako połączenie samotności emocjonalnej, wynikającej z potrzeb uczuciowych i moralnej, która dotyczy sposobu postrzegania świata, kodeksów etycznych i postawy egzystencjalnej.

Cechą współczesności jest postępujący w skali globalnej, jak i w konkretnych układach życia, poddawanie się "logice rozkładu"[2]. Federico Mayor wskazuje z kolei na niebezpieczeństwie zrywania i rozpadania się podstawowych więzi międzyludzkich. Według Mayora: "widmo rozłączonego społeczeństwa krąży nad światem"[3]. Osamotnienie nie jest nowym problemem w dziejach ludzkości, jednak obecnie przyjmuje zaskakujące rozmiary i formy. Stało się ono powszechnym zjawiskiem, przeżywanym na sposób masowy, zbiorowy, nie jednostkowo.

---

[1] W. Łukaszewski., *Szanse rozwoju osobowości,* Warszawa 1984, s. 327-332.
[2] S. Kawula., *Kształty rodziny współczesnej. Szkice familologiczne.* Toruń 2006, s. 50.
[3] F. Mayor., Przyszłość świata. Warszawa 2001, s. 13.

Można współcześnie zaobserwować osamotnienie cywilizacyjne, manifestujące się w wymiarze globalnym. Wyróżnia się trzy grupy przyczyn osamotnienia: osobowościowe (wewnętrzne), środowiskowe (zewnętrzne) oraz cywilizacyjne o najszerszym zasięgu (Gajda 2006: 179-187)[4]. Przyczyny osobowościowe obejmują między innymi indywidualna podatność na destrukcyjny tendencje jak: apatia, nerwice, labilność emocjonalna, pesymizm, cynizm. Przyczyny środowiskowe są z kolei związane z najbliższym otroczeniem jednostki, jej kręgiem rodzinnym i przyjaciółmi, a dokładniej z trwałością i jakością więzi uczuciowych oraz wspólnotowych, jakie owa jednostka nawiązuje i podtrzymuje. Wreszcie, najbardziej znamienne i interesujące dla niniejszych rozważań – uwarunkowania cywilizacyjne, obejmujące nadmierną urbanizację, przenikanie techniki do wszystkich sfer życia, hiperkonsumpcjonizm, marginalizację religii i roli autorytetów (także świeckich, na przykład naukowych, moralnych), skrajny indywidualizm, kulturę masową hołdującą uśrednionym gustom oraz estetykę mroku i brzydoty. Zbyszko Melosik i Tomasz Szkudlarek zwracają ponadto uwagę na takie aspekty ponowoczesności jak: tyrania chwili, społeczeństwo naturystyczne i świadome wysokiego stopnia ryzyka w różnych dziedzinach (nuklearne, ekologiczne, zdrowotne) ora tzw. migotanie znaczeń, tj. nieciągłość i ulotność sensów, relatywizm i wielość interpretacji – ponowoczesność jest więc epoką pozbawioną trwałych punktów orientacyjnych i "zakotwiczeń światopoglądowych" dla jednostek i grup. to właśnie owe przyczyny cywilizacyjne składają się na zjawisko zwane samotnością w tłumie[5].

2. Ponowoczesność – nowa formacja kulturowa, nowy wymiar osamotnienia

Postmodernizm, inaczej *ponowoczesność*, *późna nowoczesność*, *ponowożytność* jest wieloaspektowym terminem, obrazującym zjawiska dokonujące się w ramach wielu dziedzin nauki, sztuki, a także

[4] P. Gajda., *Trzy aspekty samotności jako determinanta stylu życia i uczestnictwa w kulturze;* [w:] P. Domeracki, W. Tyburski (red.): *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne.* Toruń 2006, s. 179-187.

[5] Z. Melosik., T. Szkudlarek., *Kultura, tożsamość i edukacja. Mogotanie znaczeń*. Kraków 1998, s. 17.

w obrębie życia społecznego i politycznego. Sama nazwa owego nurtu wskazuje na fakt, iż epoka postmodernistyczna jest negacją lub przekroczeniem granic poprzedniej epoki – modernistycznej[6].

Epoka nowoczesna zaowocowała rozwojem mediów masowych, a z nimi masowej kultury i społeczeństwa, w którym zamiast interakcji międzyludzkich zaczęły dominować jednostronne przekazy medialne. Zastąpiły one poniekąd zerwane więzi tradycyjne, dostarczyły nowej formy zakorzenienia. Fundamentem ponowoczesności stała się kultura masowa, z której, jak kiedyś ze wspólnoty, zaczęto czerpać wartości, wzory do naśladowania i style życia. Epoka ponowoczesna przyniosła ekspansywny rozwój mediów, zarówno upowszechnienie tych starszych jak i wynalezienie i wprowadzenie do użytkowania nowych technologii, chociażby opartych na łączności satelitarnej i globalnej sieci internetu. Media w życiu człowieka ponowoczesnego pełnią funkcje, które kiedyś przeznaczone były dla innych ludzi. Medium bowiem może stać się towarzyszem, pocieszycielem, nauczycielem, jedynym źródłem rozrywki. Media interaktywne zapewniające jednostce namiastkę kontaktu z drugą osobą, poprzez proces zwany teleobecnością święcą dziś swój triumf i cenione są przez niektórych o wiele bardziej niż bezpośrednia, namacalna interakcja. Tak zwana *druga*, *późna* czy *płynna nowoczesność* jest czasem słabych, krótkotrwałych więzi, środowisk, do których łatwo wejść i łatwo je opuścić bez konsekwencji oraz namnażania się kontaktów zapośredniczonych przez media elektronicznie. Coraz większy udział mediów w życiu, wkraczanie ich w coraz to nowe dziedziny ludzkiej egzystencji, nazywane jest mediatyzacją. Mediatyzacja jest jednym z wyznaczników kondycji ponowoczesnej jednostki, gdyż ludzie współcześni nie potrafią już obyć się bez medialnych przekazów, a nawet w wielu przypadkach przedkładają je ponad styczności bezpośrednie.

W odróżnieniu od wizji świata proponowanej przez tradycyjne struktury, gdzie obecny był i oddziaływał pierwiastek metafizyczny, transcendentny wymiar magiczny/religijny, kultura masowa propagowała (i czyni to nadal) perspektywę, w ramach której

[6] M. Żardecka-Nowak., *Rozum i obywatel: idea rozumu publicznego oraz koncepcji jednostki we współczesnej filozofii polityki*, Rzeszów 2007.

wszystko staje się towarem, wszystko przemija, zostaje skonsumowane, zaś życie polega na gromadzeniu i zużywaniu dóbr. W tak ujmowanej rzeczywistości nie ma miejsca na coś stałego, nietykalnego i wyższego – materializm pochłania i dominuje nad wszystkim. Nie ma miejsca na naturalne, bliskie relacje, podobne do tych, jakie istniały w tradycyjnych wspólnotach, bo stały się nieatrakcyjne pod względem ekonomicznym.

Miejsce wielu różnorodnych wspólnot zajęło społeczeństwo umasowione**,** standaryzacja zachowań, uniformizacja kreowanych medialnie gustów i potrzeb. Coś na kształt uczestnictwa we wspólnocie przynosi masowemu człowiekowi jedynie odbiór tych samych, co inni przekazów medialnych, konsumpcja tych samych dóbr oraz powielanie tych samych schematów zachowań. To jedynie złudzenia, namiastka, tak naprawdę bowiem człowiek masowy coraz bardziej oddala się od innych, których pragnie dogonić kierując się konformizmem. Media i kultura masowa pozwalają jedynie oswoić osamotnienie, wyciszyć je na pewien czas, nie są jednak na nie lekarstwem. Jednostka ponowoczesna pragnie zjednoczyć się z innymi choć na moment, w ramach dzielenia tych samych emocji, podczas widowisk sportowych i artystycznych, w czasie seansu w kinie lub choćby tylko w domu, przed szklanym ekranem, mając poczucie, że inni oglądają teraz to samo i podobnie to przeżywają. Nie tylko wspólnota ulega erozji, proces ten dotyka również stowarzyszeń, które pod względem strukturalnym i funkcjonalnym dopasowane było do epoki industrialnej[7]. Obecnie w skomplikowanej rzeczywistości globalizującego się i podlegającego rewolucjom informatycznym świata ich rola się wyczerpuje.

Epoka ponowoczesna uwydatniła jeszcze ludzką samotność. Jak pisze Edwin Bendyk: „Postępuje sekularyzacja, która czyni ludzi głuchymi na język religii, tradycja zmiażdżona przez procesy emancypacji nie pełni już funkcji regulacyjnej. Rozkładowi ulegają formy życia sankcjonowane przez autorytet i terror tradycji: rodzina, wspólnota lokalna, wyznaniowa”[8]. Jednostka musi się dziś bo-

---

[7] T. Szlendak., *Nefemerydy w morzu sieciowym. Ucieczka emocji z klatki postprywatności*, „Kultura i społeczeństwo”, 2006 nr 1-2, s. 106.

[8] E. Bendyk., *Antymatrix : człowiek w labiryncie sieci.* Warszawa 2004, s. 21.

wiem borykać z poczuciem rozbicia, rozpadu świata i dotychczasowego ładu społecznego, relatywizacją wartości, wielością stylów życia i wyznawanych systemów aksjologicznych. Zanika ponadto solidarność oparta na pokrewieństwie czy bliskim sąsiedztwie, więzi społeczne ulegają defamiliaryzacji. Emancypacja jednostek, jaka miała miejsce w epoce nowoczesnej, przyniosła wiele pytań o własną tożsamość, na które nie sposób odpowiedzieć, będąc pozbawionym fundamentalnych punktów odniesienia. Ostatecznie emancypacja ta zaowocowała skrajnym wyobcowaniem, wyizolowaniem, apatią i osamotnieniem współczesnego człowieka, który zaczął tęsknić za wiekami barbarzyństwa, witalności i egzystencji w zgodzie z naturą i w bliskości, zarówno fizycznej jak i emocjonalnej, z innymi ludźmi. Dokonuje się kosmopolityzacja defamiliaryzacja i dechrystianizacja społeczeństw ponowoczesnych. Kryzys dotyka także instytucje państwowe, które dotychczas budowały i podtrzymywały wizję tożsamości opartą na przynależności do danego narodu. Obecnie w wieloetnicznych, wielorasowych i wielowyznaniowych społeczeństwach granice państwowe zatracają swój ustabilizowany zasięg administracyjny i geograficzny, przebiegając przez subiektywną świadomość jednostek. Zanika również solidarność oparta na pokrewieństwie lub bliskim sąsiedztwie a więzi społeczne ulegają defamiliaryzacji. Tak zwana *druga*, *późna* czy *płynna nowoczesność* jest czasem słabych, krótkotrwałych więzi, środowisk, do których łatwo wejść i łatwo je opuścić bez konsekwencji oraz namnażania się kontaktów zapośredniczonych przez media elektronicznie (mediatyzację), właśnie na ich bazie tworzą się nowe formy wspólnotowości[9]. Można wśród nich wyróżnić chociażby *neoplemiona* (nowe plemiona) Michela Maffesolego, które są przejawem współczesnego odwrotu od radykalnej indywidualizacji oraz *efemeryczne wspólnoty* działania Zygmunta Baumana, które dają jednostce poczucie wspólnoty, polegające na chwilowym zawieszeniu indywidualnej tożsamości na czas wspólnego działania. Wspólnoty ponowoczesne nie uchroniły się przed wszechobecnymi

[9] M. Kempny, *Socjologia ponowoczesnych form społecznych- wspólnoty i kultury „bez korzeni", czyli o tym, jak próbuje się uchwycić naturę relacji społecznych w świecie ruchu i mieszania się*, "Kultura i społeczeństwo" 2006, nr 1-2, s. 13.

tendencjami skutkującymi efemerycznością struktur więzi społecznych i same mają piętno momentowości, nietrwałości i nieustannych przemian warunków je spajających (Bauman 2008: 24). Te nieustanne fluktuacje i zawirowania odsyłają do koncepcji społeczeństwa ponowoczesnego ujmowanego metaforycznie jako substancja płynna (*fluid*). Relacje „przepływają" z przestrzeni realnej do wirtualnej i na odwrót bez barier, tworzą się ich przeróżne kombinacje. Wszystko co społeczne jest płynne, przenikające się, w ciągłym ruchu, niesamowicie plastyczne i bez granic. Niestałość ta nie omija także wspólnot wirtualnych, a wręcz jest ich znakiem

Można wyróżnić wiele antymonii, jakie w sobie zawierają, chociażby: bliskość i oddalenie (dystans) jednocześnie, eksterytorialność i podzielanie pewnego środowiska (wirtualnego) lub cechy zarówno makro-, jak i mikrostruktury. Wspólnoty czasów postnowoczesnych wypisują się także w zjawisko zwane wirtualizacją, tj. przenikanie się rzeczywistości wykreowanej medialnie i codziennej, namacalnej[10]. Doświadczenie współczesnego człowieka łączy w sobie zarówno przeżycia z przestrzeni kontaktów bezpośrednich, jak i zapośredniczonych medialnie, przede wszystkim komputerowo. Cyber-istnienie stało się alternatywą dla realności i nierzadko zdobywa nad nią przewagę, gdyż oferuje zaspokojenie tych potrzeb i wartości, których nie sposób zrealizować realnie. Tak dzieje się również w przypadku nawiązywania wspólnotowych typów więzi, które implikują poczucie przynależności, solidarności, identyfikacji z pewnym gronem osób, tak rzadkie w świecie zdepersonalizowanych, sfragmentaryzowanych kontaktów. Przemiany ekonomiczne, społeczne i kulturowe w epoce przemysłowej i poprzemysłowej stworzyły mocno zindywidualizowane, wyobcowane tożsamości, które z emocjonalnego i społecznego punktu widzenia przestają wielu osobom wystarczać. Wspólnota jawi się obecnie jako raj utracony, mityczna ostoja, do której ludzkość ma nadzieję powrócić, na wiele sposobów poszukuje więc jej substytutu współcześnie. Jednym z nich jest kreacja fantazyjnych, wirtualnych świa-

[10] W. Welsch, *Sztuczne raje? Rozważania o świecie mediów elektronicznych i o innych światach*, [w:] M. Hopfinger (red)*: Media w komunikacji społecznej w XX wieku: antologia*. Warszawa 2001, s. 470.

tów. „Wyobraźnia – jak pisze Zygmunt Bauman – w przeciwieństwie do surowych realiów życia, to obszar nieposkromionej wolności", stąd idea powrotu do dawnej wspólnotowości, ale na ponowoczesny sposób, z zastosowaniem najnowszych technologii komunikacyjnych[11].

Powrót do form pierwotnych nie jest już możliwy pomimo dotkliwych tęsknot ludzkiej natury, pozostaje więc rekompensata w postaci literatury, kinematografii i metaświatów gier narracyjnych – dostarczają one jednostkom tego, co bezpowrotnie zniknęło z rzeczywistej przestrzeni społeczeństw; dopóki ogniskuje się wokół bycia razem, wspólnego przeżywania, wspierania się, dzielenia uczuć, fascynacji, wspólnych wartości; dopóki opiera się ekonomii rynku i jest spontanicznym, nie nastawionym na zysk zjawiskiem, dopóty wspólnotą pozostanie. Z ponowoczesną wspólnotą nierozerwalnie jest zaś związane snucie opowieści. Prawa nauki, wzory matematyczne i formuły tylko z pozoru zdominowały współczesny sposób postrzegania świata. Można nawet zaryzykować tezę, iż ponowoczesność, u progu której stają współczesne społeczeństwa, powraca do narracji – legend, mitów, przypowieści; na nowo je interpretuje, dostosowuje do obecnych realiów. Dzięki zaawansowanym technikom, zwłaszcza wykorzystywanym w przemyśle kinowym i informatycznym, wielkie opowieści można ożywić, przenosząc je w przestrzeń filmu lub gry, nadal zostają również utrwalone w postaci książek i dzieł sztuki.

3. Archetypiczny potencjał tradycyjnych narracji

Archetypy, tj. pewne uniwersalne pierwowzory, prastare typy – ponadczasowe i ponadkulturowe. Archetypy są wpisane w dzieje ludzkości jako takiej, nie zaś w konkretną kulturę[12]. Wydają się komponentem wszechkultury ludzkości, który jest przyjmowany na ogół bezrefleksyjnie (podświadomie). Z tego też względu, od-

---

[11] Z. Bauman, *Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*. Kraków 2008, s. 8.

[12] D. Chmielewska-Łuczak., C. Matkowski., *Archetypiczna podróż bohatera w grach fabularnych;* [w:] A. Surdyk, J. Szeja (red.): *Kulturotwórcza funkcja gier. Gra jako medium, tekst i rytuał*; Poznań 2007, s. 248.

biorcy z całego świata znają archetypy (w takiej lub inne wersji), zatem mogą je powielać i przyjmując jako własne. Z pewnością daje im to poczucie podzielania znaczeń i wspólnego przeżywania znanych im historii. Często pojawiającymi się archetypami są motywy: skarbu, Starego Mędrca, przemiany, cienia, magicznych pomocników, wyprawy inicjacyjnej i duchowej przemiany bohatera, eukatastrofy, ducha (dobrego lub złego) zmartwychwstania, naznaczenia, wypełniania misji, drużyny, walki z potworem, koegzystencji świata ludzkiego i demonicznego oraz motyw granicy między nimi.

Carl Gustav Jung nazwał siedlisko archetypów i myślenia mitycznego *nieświadomością zbiorową*[13]. Owa nieświadomość jest według niego przyrodzona, nie ma też natury indywidualnej, jak nieświadomość osobnicza. Poza tym, jest uniwersalna ,co oznacza, że w przeciwieństwie do psychiki osobniczej, zawiera treści i formy zachowań, które wszędzie i we wszystkich indywiduach przedstawiają się tak samo. Reasumując, C. G. Jung stwierdził, że u wszystkich ludzi istnieje identyczne i uniwersalne podłoże psychiczne, same zaś archetypy nazywał "objawami psychicznymi przedstawiającymi naturę duszy”[14].

Archetypy są przedmiotem zainteresowania szerokiego grona uczonych, prezentujących różne dziedziny wiedzy: antropologów, psychologów, socjologów, kulturoznawców i religioznawców. W aspekcie psychologicznym archetypy są nieodzowną składową ludzkiej psychiki – każdy w jakiś sposób powiela je także w trakcie swego życia i poszukuje archetypicznych schematów dookoła. Z punktu widzenia pozostałych dziedzin te pierwowzory zawarte są w sferze ludzkiej działalności: społecznej, artystycznej i wyobrażeniach religijnych, co kieruje ich zainteresowanie w stronę mitologii i innych tradycyjnych narracji oraz świeckich i sakralnych rytuałów.

Przez wieki uczeni skupieni wokół racjonalistycznej i pozytywistycznej refleksji naukowej wypowiadali się o mitach i baśniach, a co za tym idzie także o zawartych w nich archetypach, w sposób pejoratywny, jako o fałszu, iluzji i przejawie myślenia prymitywnego. Tradycyjne opowieści uległy wyłączeniu ze sfery *sacrum* i

[13]C. G. Jung., *Archetypy i świadomość zbiorowa*. Warszawa 2011, s. 11.
[14] Tamże, s. 14.

zdegradowane w epoce industrialnej jako przejaw myślenia naiwnego i zupełnie nieprzystającego do realiów nowej epoki fabryk i miast. Zdołały jednak przetrwać i obecnie przeżywają swój renesans między innymi w: literaturze, kinematografii i grach wirtualnych. Jak pisał Mircea Eliade "Zaczynamy współcześnie rozumieć coś, czego wiek XIX nawet nie przeczuwał: że symbol, mit, obraz należą do substancji życia duchowego, że można je ukryć, okaleczyć, zdegradować, ale że nigdy ich się nie wykorzeni. Warto by było prześledzić dzieje wielkich mitów na przestrzeni XIX wieku. Zobaczylibyśmy wówczas, jak – pokorne, zepchnięte na bok, pod coraz to innym szyldem – żyły nadal w stanie hibernacji, przede wszystkim dzięki literaturze”[15].

Dawne narracje można postrzegać jako przejawy infantylnego myślenia prelogicznego; jako oparte na ułudzie obrazy zbłąkanej wyobraźni postawionej przed niepojętym światem[16]. Mity archaiczne miały chociażby uzupełniać braki poznania, wyjaśniając zjawiska budzące lęk (zaćmienia słońca, sztormy, wybuchu wulkanów itp.). W tym celu powstały mity solarne, lunarne, wegetacyjne i meteorologiczne. Ponadto zadaniem mitu było porządkowanie świata oraz uzasadnianie losów człowieka i obrazowanie odwiecznych „wyroków boskich”. Mit w starożytności należał do sfery sakralnej; był narzędziem służącym budowie i podtrzymywaniu systemu teokracji, w ramach którego kapłani byli strażnikami tradycji magiczno-mitycznej. Mity archaiczne były systemem opowieści sakralnych, niektóre ich elementy obecne są w mitologiach całego świata, jednak z czasem straciły religijne cechy, zaś motywy w nich zawarte weszły w skład folkloru, dając początek baśniom i bajkom.

Mit, który utracił znaczenie religijne i został zdewaluowany jako narzędzie objaśniania rzeczywistości, przekształcił się w bajkę. Bajka opisuje wzorcową sytuację, nie ma cech sakralnych, ale wkomponowany jest w nią element tajemniczości i nadnaturalności. Dużą rolę pełnią tu wyobrażenia związane ze zjawiskami przyrodniczymi i ludowe wyobrażenie o świecie (Beylin 1986)[17]. Rów-

[15] M. Eliade., *Obrazy i symbole*. Warszawa 1988, s. 13.
[16] M. Czerwiński., *Magia, mit i fikcja*. Warszawa 1973, s. 114.
[17] S. Beylin., *O fantastyce baśni*, "Fantastyka" 1986, nr 8, s. 53.

nocześnie, bajka jest nośnikiem przesłań aksjologicznym, operuje również uproszczoną – dwuwymiarową wizją świata. Najbliższa mitom jest tzw. bajka magiczna, ukazująca antagonizm między człowiekiem a istotami z innej rzeczywistości – duchami, geniuszami, rusałkami, wodnicami. Występują tu liczne podobieństwa do świata epiki homeryckiej, na przykład ich bohaterowie to mocarze (jak archaiczni herosi), mają do dyspozycji magiczne przedmioty i nadnaturalnych pomocników. W bajce magicznej napotyka się również pananimizm świata, tj. przyroda jako narzędzie komunikacji bóstwa – woda, drzewa, zwierzęta, to nośniki wskazówek, służą też pomocą w postaci magicznych leków, artefaktów (map, przedmiotów) i zaklęć. Anonimowość siły magicznej, jej niezidentyfikowane źródła to rys fundamentalny baśni (Krzyżanowski 1980)[18].

Między mitem i bajką sytuuje się forma przejściowa – bylica (byliczka)[19]. Bylica jest nośnikiem wierzeń przedchrześcijańskich i mimo że realizm łączy się w niej z cudownością i nadnaturalnością, zawsze jest uznawana za prawdziwy przekaz. Ten rodzaj opowieści okazuje sytuacje z pogranicza dwóch światów – ludzkiego (rzeczywistego) i istot demonicznych, zarówno tych dobrych (skrzaty, ubożęta, duchy opiekuńcze) jak i złych (upiory, nieumarli). Z powodu tego połączenia bajki i mitu, bylica nazywana jest „bajką mitologiczną", czasami utożsamia się ją również z podaniem ludowym[20]. Innym typem folklorystycznych opowieści jest klechda, odnosząca się do miejsc i postaci historycznych[21]. Klechdą można nazwać chociażby historię Piasta i Popiela. Legenda to z kolei narracja zaadaptowana przez każdą z wielkich religii monoteistycznych. W chrześcijańskim wariancie odnosi się ona do biografii świętych, np. Szymona Słupnika, zaś pogańskie bóstwa zastępują w niej aniołowie i duchy nieczyste.

Granice między mitem, bajką, bylicą oraz innymi typami tradycyjnych ludowych narracji, jak chociażby baśń i legenda, nie są jasno wyznaczone. Łączy je nawiązywanie do ponadkulturowych

[18] J. Krzyżanowski., *W świecie bajki ludowej*. Warszawa 1980, s. 31.
[19] R. Łużny., *Rosyjska literatura ludowa*, Warszawa 1977, s.180-183.
[20] W. Propp., *Nie tylko bajka*. Warszawa 2000, s. 53.
[21] Tamże, s. 59.

sytuacji egzystencjalnych. Struktury wszystkich wymienionych rodzajów opowieści wykazują prawidłowości spotykane w każdej niemal kulturze; są szablonem dla uniwersalnych motywów i powtarzalnych od wieków zmagań człowieka z niewyjaśnionymi mocami, własnymi słabościami, lękami i tęsknotami.

Powrót do pradawnych, głęboko zakorzenionych w zbiorowej niewidomości, archetypów pozwala na kojenie poczucia osamotnienia. Podzielnie wspólnych sensów, odnajdywanie pewnych uniwersalnych sytuacji życiowych, obcowanie z przestrzenią, która nie jest pozbawiona znaczeń i miejsc magicznych, wreszcie doświadczanie rzeczywistości metafizycznej i nastawienie na aspekt afektywny, nie na chłodną racjonalność– wszystko to przełamuje osamotnienie zdehumanizowanej epoki ponowoczesnej. Odnajdywanie archetypów w sztuce, literaturze lub chociażby fabularnych grach *fantasy*, jest możliwe dzięki wyobraźni i zdolności wnikania w światy wyobrażone, często poza historią i lokalizacją geograficzną. Chociażby José Ortega y Gasset zwrócił uwagę na: "zadziwiającą, zdobytą z wielkim trudem w początkach rodzaju ludzkiego, zdolność oderwania się od świata, zagłębienia się we własnym wnętrzu i zajęcia się tym światem (...) przez skupienie uwag na ideach"[22].

Mityczna nadbudowa dla racjonalnej egzystencji jest cechą każdej z epok; to przestrzeń wtórna wobec realnej, a zarazem konieczna dla trwania człowieka i społeczeństw. Przestrzeń ta rekompensuje braki w życiu ponowoczesnego człowieka, który składa się nie tylko z rozumnej kalkulacyjnej sfery *logos*, ale również z afektywnej *mythos.*

Logos i mythos są komplementarnymi wobec siebie orientacjami, charakteryzującymi ludzki stosunek do otaczającej rzeczywistości. *Logos* jest sferą racjonalną, opartą na empirii i chłodnej, nie poddającej się afektom, kalkulacji. *Mythos* współcześnie obejmuje, więc wszystko to, co wymyka się naukowości i logice: marzenia senne, sztukę i fantazję. Nie jest to już tzw. mit żywy, obecny w kulturach plemiennych, gdzie był on powiązany z *sacrum* i przenikał każdy z

[22] J. Ortega y Gasset., *Człowiek i ludzie*. Warszawa 1982, s. 336.

aspektów życia[23]. Mity archaiczne, sagi, legendy powstawały w wyniku istnienia próżni informacyjnej, uzupełniały braki w poznaniu, dążyły do wyjaśnienia otaczającej rzeczywistości[24]. Mit żywy jest wyznacznikiem mentalności archaicznej. Zanikanie mitów archaicznych dokonało się wraz z rozpadem wspólnot tradycyjnych.

Współczesny *mythos* ma silny związek z emocjami, uczuciowością. Charakteryzuje się również atemporalnością, tj. wychodzeniem poza czas realny[25]. Określa go eksterytorialność – przenoszenie się w światy nieumiejscowione (np. gier fabularnych, powieści). Kolejną cechą jest symbolizm, posługiwanie się archetypami i metaforami. Współczesny człowiek, uczestnik fantastycznych fabuł interaktywnych lub czytelni literatury z gatunku *fantasy*, jest nazywany *homo mythicusem*, tj. kimś, kto poszukuje mitycznych przesłań, uniwersalnych prawd o swej naturze ukrytych w ponowoczesnej, posthumanistycznej epoce[26]. Czyni to w celu wypełnienia poczucia dojmującego braku, jakie powoduje zimna, na wskroś zracjonalizowana realność. Fascynacja wyimaginowanymi światami jest wynikiem zmęczenia codziennością i lęków, jakie niesie ze sobą zbyt skomplikowana i przerażającą rzeczywistość.

4. Fantasy – ponowoczesna przestrzeń archetypów

Gatunkiem, który szczególnie upodobał sobie ponadczasowe i ponadkulturowe motywy (archetypy) jest fantastyka, zwłaszcza jeden z jej podgatunków – *fantasy*. *Fantasy* nazywana jest fantastyką baśniową, ponieważ wykształciła się w bliski związku z tradycyjnymi narracjami ludowymi. W odróżnieniu jednak od bajki i baśni przestrzeń fantasy nie jest tak dalece schematyczna i przewidywalna, na przykład różnica między dobrem i złem bywa zamazana, zaś perype-

[23] W. Zagórska., *Uczestnictwo młodych dorosłych w rzeczywistości wykreowanej kulturowo.* Karków 2000, s. 38.
[24] M. Czerwiński., 1973: *Magia, mit i fikcja*. Warszawa, s. 140.
[25] Zagórska, op. cit., s. 48.
[26] A. Pankalla., A. Kilian., *Psychescapes – tożsamość naszych czasów?: studium psycho-kulturowe*. Poznań 2007, s. 79.

tiami bohaterów rządzi niekiedy losowość[27]. Nadal jednak *fantasy* jest gatunkiem, który kontynuuje tradycję pierwotnych opowieści, czerpiąc z nich obficie inspirację – co do motywów, na których opierają się fabuły, klimatu niesamowitości i sylwetek bohaterów.

Światy, wykreowane w ramach nurtu *fantasy*, mają na celu ukojenie tęsknoty człowieka za rajem utraconym, złotym wiekiem ludzkości, czasem początku tj. zmitologizowanym okresem prapoczątków ludzkości, kiedy żyła ona we wspólnotach i wedle zasad braterstwa. Zapewne czas taki nigdy nie istniał, a jego wyobrażenia to jedynie wyraz głęboko zakorzenionej potrzeby uczestnictwa w porządku społecznym z gruntu spokojnym i przejrzystym, ponieważ ponowoczesność jest epoką nieprzejrzystości i dominacji potężnych niezrozumiałych dla większości systemów. Carl Gustav Jung uznał za przejaw tej niezbywalnej ludzkiej cechy, jaką jest idealizowanie przeszłości wiarę w istnienie i rozkwit kultury atlantydzkiej[28].

Dla uwiarygodnienia światów *fantasy* powstają ich topografie, historie, genealogie znamienitszych rodów, charakterystyki poszczególnych ras i opisy struktury społecznej. Istnienie innych, poza ludzką, ras jest również elementem powrotu ku mitologicznemu czasowi początku, gdy pośród ludzi, w sposób pokojowy, zamieszkiwały inne stworzenia. W domyśle wyginęły one wraz z degradacją środowiska a na wskroś zracjonalizowana świadomość ludzka zepchnęła je w niepamięć. Dzięki tak daleko posuniętemu dopracowaniu wyobrażonych krain i cechującej człowieka, zdolności do imaginacji i immersji w nie, może on rekompensować braki realnej egzystencji.

Wedle antropologii hipernowoczesności następuje obecnie przejście od miejsc do nie-miejsc. Miejsce w znaczeniu antropologicznym "coś znaczy". Ta negacja odnosi się do negatywnej jakości miejsca – nieobecności miejsca w nim samym[29]. Nie-miejsca to przestrzenie anonimowe: dworce, stacje metra, lotniska, centra

---

[27] R. Kochanowicz., *Najnowsze wcielenie fantastyki – wirtualne imitacje w grach komputerowych*; [w:] R. Kochanowicz, D. Mrozek, B. Stefaniak (red.): *Fantastyka w obliczu przemian*. Poznań 2012, 159-172

[28] Jung, op. cit., 275.

[29] M. Augé., *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*. Warszawa 2010, s. 54.

handlowe, hipermarkety i pokoje hotelowe. Wszystkie one są podobne do siebie i niejakie, chociaż wypełnione ludźmi nie tworzą ani tożsamości ani relacji społecznych, są uosobieniem ponowoczesnej samotności w tłumie. Nie-miejsca zapełniają turyści, konsumenci i spacerowicze, stapiający się w anonimową masę.

Pewne odwieczne wyobrażenia miejsc nazywane są archetypami przestrzennymi. Postępująca delokalizacja, globalizacja i wirtualizacja istnienia nie pozbawiła ludzkości społecznych symboli, jakimi są miejsca znaczące (na przykład w aspekcie sakralnym lub naznaczone historycznie) oraz magiczne. Są one związane z rozwojem kultur i cywilizacji, szczególnymi wydarzeniami lub osobami, mają swe legendy, a określa się je mianem *topos*. *Topos* jest związany z percepcją społeczną i waloryzacją przestrzeni, z wytwarzanym kolektywnie określeniem przestrzeni znaczącej, ważnej, ze wspólnym dziedzictwem danej społeczności lub nawet całej ludzkości (na przykład miasto Babilon stało się synonimem nieprawości i rozpusty, zaś ogród Eden – utraconej pierwotnej niewinności, witalności i harmonii; podobnie Itaka to symbol upragnionego powrotu, własnego miejsca na ziemi)[30].

Krainy *fantasy* podlegają archaicznej stylizacji – prezentują się jako miejsca starożytne lub średniowieczne, ale najczęściej są światami zlokalizowanymi gdzieś poza czasem (postrzeganym linearnie, chronologicznie) i poza znanym współczesnym układem geograficznym planety. Na szczególną uwagę zasługuje podejście do kategoryzowania przestrzeni w *fantasy*. Jest ono poniekąd odpowiedzią na dominację nie-miejsc nad miejscami w znaczeniu *topos*. Występuje tu bowiem wyraźny podział na: zamkniętą przestrzeń oswojoną (uważaną za własną, bliską i bezpieczną), przestrzeń złowieszczą, tj. siedlisko nieznanych a nawet wrogich sił (podziemia, dzicz, rubież, nadprzyrodzony świat demonów i złych duchów), oraz przestrzeń między nimi – granicę światów. Wedle zasady binarnej, przestrzeń nie jest waloryzowana jedynie pod względem swojskości/obcości, ale również w aspekcie dychotomii:

---

[30] M. Dębek., *Psycholog w cyber- mieście. Możliwość weryfikacji hipotez na temat relacji człowiek- środowisk modelach wirtualnych*; [w]: B. Płonka-Syroka, M. Staszczak (red.) *E- nauka, e-kultura, e –społeczeństwo,* Wrocław 2008, s. 193

góra/dół, światłość/jasność. Te rozróżnienia są wyznacznikami wyobrażeń mitycznych. Współcześnie trudnym, a wręcz niemożliwym jest rozgraniczenie przestrzeni bliskiej i bezpiecznej od złowieszczej i nieznanej. Nie można wytyczyć granic, bowiem jednostki, nawet przebywając we własnych w domach, za sprawą mediów masowych są włączane niejako pośrednio w niebezpieczny świat "na zewnątrz". Mediatyzacja i świadomość życia w cywilizacji permanentnego zagrożenia, uniemożliwiają powrót do czasu nietykalnej i oswojonej przestrzeni bezpiecznej – domostwa, wioski lub innej małej ojczyzny.

Rycina 1. Fotos z filmu *Władca Pierścieni. Drużyna Pierścienia* – Shire jako zamknięta przestrzeń bezpieczna i oswojona Źródło: filmweb

Rycina 2. Fotos z filmu *Władca Pierścieni. Drużyna Pierścienia* – Rivendall (Ostatni Przyjazny Dom) – granica między przestrzenią bezpieczną i nieznanym. Źródło: filmweb

Rycina 3. Mordor – przestrzeń złowieszcza, siedlisko wrogich i niszczycielskich mocy. Źródło: thelandofshadow.com

Zarówno w narracjach tradycyjnych, jak i w *fantasy* obecny jest archetyp ducha, tj. nadprzyrodzonej siły, która bytuje w ludzkiej rzeczywistości, chociaż do niej nie przynależy. Duch wyraża ludzkie przeczucie, co do istnienia świata niewidzialnego, który styka się z realnym. Praobraz ducha według C. G. Junga przybiera między innymi postacie: starca, ducha zmarłego, mądrego zwierzęcia (symbolika teriomorficzna) lub skrzata. Wszystkie te postacie dotycząca pozytywnego aspektu ducha, który służy pomocą. Negatywne jego uosobienie to zły duch, świadczący o tym, iż wizja ducha nie wyzbyła się demonicznych konotacji[31].

Archetyp dobrego ducha w innych opracowaniach nazywany jest także archetypem magicznego sprzymierzeńca (pomocnika). Starzec/Mędrzec/Król Leśny/Mag to postać, pojawiająca się w sytuacji rozpaczliwe i beznadziejnej dla bohatera i służy mu bezinteresownie swą życzliwą refleksją, wiedzą i intuicją. Archetyp pomocnika uosabia tęsknotę za nadnaturalną mocą czuwającą nad człowiekiem i interweniującą w kryzysowych dla niego sytuacjach. Można wysnuć przypuszczenie, iż archetyp ten dotyczy zdesakralizowanej wersji anioła stróża. Zdesakralizowanej w tym sensie, że nie do końca wiadomo, skąd przybywa magiczny pomocnik i z jakich źródeł czerpie swą moc i wiedzę.

[31] Jung, op. cit., s. 226.

Rycina 4. Fotos z filmu Władca Pierścieni. Drużyna Pierścienia – Gandalf Szary jako uosobienie archetypu Mądrego Starca/Maga. Źródło: quienganaria.com

Często spotykanym, zarówno w narracjach tradycyjnych, jak i w *fantasy* motywem jest eukatastrofa. Według Johna Ronalda Reuela Tolkiena, komponentem baśniowych i niby-baśniowych narracji jest *pocieszenie*. Człowiek, na każdym z etapów rozwoju cywilizacyjnego i kulturowego, potrzebuje wzorców przywracających mu wiarę w sens czynienia dobra[32]. W baśniach tradycyjnych, literaturze *fantasy*, a nawet w grach fabularnych występuje zjawisko zwane *eukatastrofą* (termin opozycyjny do – występującej w tragedii antycznej – *katastrofy*), tj. triumf dobra nad złem (Szeja 2007: 189-191)[33]. Klęska, z pozoru silniejszego, zła pozwala uwierzyć nie tylko w sprawiedliwość, ale także w uniwersalną zasadę, że każde dobro jest wynagradzane i wraca do tego, kto je czyni. Niekiedy po wielu niepowodzeniach, jakie dotykają bohatera opowieści następuje nieoczekiwana odmiana losu i przywrócenie harmonii, zaś później wszelkie starania i szczytne uczynki zostają wynagrodzone. Przekonanie o potędze dobra jest istotną wartością w rzeczywistości pełnej niezawinionego cierpienia, gdzie zło dominuje, a dobro zdaje się pojawiać jedynie epizodycznie. Współcześnie, dzięki rozwojowi mediów masowych, szybkości transmisji informacji i skali

[32] J. R. R. Tolkien., *Mythopoeia. O baśniach. Poznań* 1998.

[33] J. Z. Szeja., *Przyczyny popularności fantastyki i gier fabularnych w kulturze współczesnej*; [w:] A. Surdyk (red.): *Kulturotwórcza funkcja gier: gra jako medium, tekst i rytuał.* T. 2 Poznań 2007, s. 189-191.

ich rozpowszechnienia, jednostki są wręcz bombardowane wiadomościami o indywidualnych i zbiorowych tragediach. Wedle starej dziennikarskiej zasady, głoszące, iż: *bad news are good news,* w telewizyjnych serwisach informacyjnych, w ramach portali i internetowych i na pierwszych stronach gazet umieszczane są i eksponowane najbardziej szokujące i dramatyczne zdarzenia. Ludzkość żyje pogrążona w permanentnej świadomości ryzyka, a właściwie ryzyk, gdyż przyjmuje ono wiele form, w tym takie, które nie były obecne na innych etapach historii, jak: zagrożenia ekologiczne lub wynikające z zastosowania broni nuklearnej. Życie w stanie nieustannej obawy i wiedzy o potencjalnym ryzyku, wywołuje lęk i pesymistyczne wizje przyszłości, stąd tak ważne jest doświadczanie, chociażby w ramach obcowania z przestrzenią wirtualną – literaturą, filmem oraz grami – eukatastrofy.

5. Wnioski

Podsumowując, można wysunąć hipotezę o ubogacającym wpływie, na egzystencję, procesów odnajdywania i przeżywania archetypów. Niegdyś te pierwowzory były włączone w każdą sferę ludzkiej działalności i traktowane jako pewniki. Obecnie archetypy zaadaptowała przestrzeń potencjalna, tj. literatury, sztuki oraz niektóre środowiska internetowe. Nie oznacza to jednak, iż archetypy stały się mniej istotne dla kondycji – psychicznej, społecznej, moralnej i duchowej – jednostki. Powrót do tego, co pierwotne i głęboko zakorzenione w, przypisanej ludzkości, nieświadomości zbiorowej pomaga zneutralizować lęki i ukoić tęsknoty współczesnych oraz zrekompensować niedostatki, zracjonalizowanej i niekiedy nawet brutalnej, przestrzeni realnej. Ważnym jest jednak, aby zachowywać niezbędną równowagę między realnością oraz poszukiwaniem i eksploracją archetypicznych motywów. "Uwiedzenie" przez fantastyczne i baśniowe światy, może bowiem skutkować odrealnieniem, a następnie eskapizmem i samowykluczaniem się jednostki z rzeczywistości prymarnej.

Streszczenie

Artykuł ma za zadanie przedstawić różne aspekty ponowoczesnego osamotnienia oraz archetypy, analizowane jako *antidotum* w odniesieniu do wyżej wspominanego zjawiska. Ponowoczesność

jest epoką, która nastąpiła po epoce nowoczesnej. Ponowoczesność można ujmować jako kontynuację lub negację tradycji kulturowych oraz intelektualnych epoki minionej. Pierwsze wzmianki o terminie *archetyp* pochodzą z antyku. *W psychologii głę*bi Carla Gustava Junga archetyp zdefiniowano jako nieuświadomioną i uniwersalną ideę, pra-wzorzec myśli i obrazów.

Archetypy występują pierwotnie w mitologiach i tradycyjnych narracjach ludowych, obecnie można je odnajdywać i odtwarzać także w ramach motywów sztuki. Najbardziej znane archetypy to chociażby: mądry starzec i mądra staruszka, ponowne narodziny, inicjacja, magiczni pomocnicy (magiczna broń), eukatastrofa oraz duch. Współcześnie najpowszechniejszą ludzką aktywnością, która pozwala przenieść się w mitologiczne oraz magiczne krainy, a co się z tym wiąże – odkrywać w nich archetypy – to działalność artystyczna, zwłaszcza literatura, malarstwo oraz narracyjne fabularne gry wirtualna.

Summary

Archetypes and postmodern loneliness

Main purpose of this paper is to present various apects of the postmodern loneliness and archetypes which are considered as *antidote* for the mentioned phenomenon. Postmodernity is period subsequent to modernity and may be chrakterized as continuation or negation of cultural and intellectual modern tradition. The term *archetype* has its origins in ancient. In Jungian psychology archetype is collectively, universally and unconscious ideas, patterns of thoughts or primordial images.

Archetypes can by originally discoverd in mythology and traditional folk tale, present also in motives of art. The most popular archetypes are: the old wise man or old wise woman, rebirth, initiation, magical helper (weapon), eucatastrophe and ghost. Nowadays, the main human's activity, which allows to take part in journey into mythological and magical wonderland and discover different archetypes is art, especially literature, painting nad storytelling virtual games.

Bibliografia:

Augé M., *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*. Warszawa 2010.

Bauman Z., *Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*. Kraków 2008

Bendyk E., *Antymatrix : człowiek w labiryncie sieci.* Warszawa 2004.

Beylin S., *O fantastyce i baśni*, "Fantastyka" 1986, nr 8.

Chmielewska- Łuczak D., C. Matkowski, *Archetypiczna podróż bohatera w grach fabularnych;* [w:]

Surdyk A., Szeja J. (red.): *Kulturotwórcza funkcja gier. Gra jako medium, tekst i rytuał*; Poznań 2007, s. 248.

Czerwiński M., *Magia, mit i fikcja*. Warszawa 1973.

Dębek M., *Psycholog w cyber- mieście. Możliwość weryfikacji hipotez na temat relacji człowiek – środowisk modelach wirtualnych*; [w]: B. Płonka-Syroka, M. Staszczak (red.): *E-nauka, e-kultura, e-społeczeństwo.* Wrocław 2008.

Eliade M., *Obrazy i symbole*. Warszawa 1988.

Gajda P., *Trzy aspekty samotności jako determinanta stylu życia i uczestnictwa w kulturze;* [w:] P. Domeracki, W. Tyburski (red.): *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne.* Toruń 2006.

Jung C. G., *Archetypy i świadomość zbiorowa*. Warszawa 2011.

Kawula S., *Kształty rodziny współczesnej. Szkice familologiczne.* Toruń 2006.

Kempny M., *Socjologia ponowoczesnych form społecznych- wspólnoty i kultury „bez korzeni", czyli o tym, jak próbuje się uchwycić naturę relacji społecznych w świecie ruchu i mieszania się*, "Kultura i społeczeństwo" 2006, nr 1-2.

Kochanowicz R., *Najnowsze wcielenie fantastyki – wirtualne imitacje w grach komputerowych*; [w:] R., Ko-chanowicz , D. Mrozek, B. Stefaniak (red.): *Fantastyka w obliczu przemian*. Poznań 2012.

Krzyżanowski J., *W świecie bajki ludowej*. Warszawa 1980.

Łukaszewski W., *Szanse rozwoju osobowości,* Warszawa 1984.

Łużny R., *Rosyjska literatura ludowa*, Warszawa 1977.

Mayor F., Przyszłość świata. Warszawa 2001.

Melosik Z., Szkudlarek T., *Kultura, tożsamość i edukacja. Mogotanie znaczeń*. Kraków 1998.

Ortega y Gasset J., *Człowiek i ludzie*. Warszawa 1982.

Pankalla A., Kilian A., *Psychescapes – tożsamość naszych czasów?: studium psycho-kulturowe*. Poznań 2007.

Propp W., *Nie tylko bajka*. Warszawa 2000.

Szeja J. Z., 2007: *Przyczyny popularności fantastyki i gier fabularnych w kulturze współczesnej*; [w], A. Surdyk (red.), *Kulturotwórcza funkcja gier: gra jako me-*

dium, tekst i rytuał. T. 2 Poznań.T. Szlendak , *Nefemerydy w morzu sieciowym. Ucieczka emocji z klatki postprywatności*, „Kultura i społeczeństwo", 2006 nr 1-2.

Tolkien J. R. R., *Mythopoeia. O baśniach. Poznań* 1998.

W. Welsch, *Sztuczne raje? Rozważania o świecie mediów elektronicznych i o innych światach*, [w:] M. Hopfinger (red)*: Media w komunikacji społecznej w XX wieku: antologia*. Warszawa 2001.

Zagórska W., *Uczestnictwo młodych dorosłych w rzeczywistości wykreowanej kulturowo.* Kraków 2000.

Żardecka-Nowak M., *Rozum i obywatel: idea rozumu publicznego oraz koncepcji jednostki we współczesnej filozofii polityki*, Rzeszów 2007.

Aleksandra Piskorowska (KUL)

Wykluczenie społeczne osób z problemem alkoholowym

Wstęp

Zjawisko wykluczenia społecznego jest trudno definiowalne, głównie ze względu na wielowymiarowość tego zjawiska. Najczęściej wykluczenie społeczne definiowane jest jako: […] *sytuację, w której dana jednostka będąca członkiem społeczeństwa nie może normalnie uczestniczyć w działaniach obywateli tego społeczeństwa, przy czym ograniczenie to nie wynika z jej wewnętrznych przekonań, ale znajduję się poza kontrolą wykluczonej jednostki*[1]. Z pojęciem wykluczenia społecznego często wiąże się inne, a mianowicie „marginalizacja", która oznacza […] *spadek znaczenia danej grupy w społeczeństwie między innymi z powodu zmniejszenia się jej liczebności, osłabienie jej funkcji i pozycji w hierarchii społecznej, reprezentowania skrajnych poglądów, podejmowania zachowań nieakceptowanych przez społeczeństwo. Marginalizacja oznacza także wykluczenie społeczne jednostki*[2]. Podmioty polityki społecznej za osoby wykluczone ze społeczeństwa uznają bezdomnych, bezrobotnych, uchodźców, a także osoby opuszczające zakłady karne po odbytej karze pozbawienia wolności. Katalog zjawisk objętych wykluczeniem społecznym jest bardzo szeroki, obejmuje także samobójów, ofiary przemocy, osoby żyjące w skrajnym ubóstwie, niepełnosprawnych, a także osoby uzależnione, które są w trakcie wychodzenia z nałogu[3]. Na wykluczenie społeczne w największym stopniu wpływa bezrobocie, alkoholizm i narkomania, a także ubóstwo i problemy psychiczne. Jednakże, najpoważniejszymi powodami wykluczenia społecznego są w Pol-

[1] http://mfiles.pl/pl/index.php/Wykluczenie_spo%C5%82eczne
[2] http://pl.wikipedia.org/wiki/Marginalizacja
[3] S. Kawula, *Człowiek w obliczu marginalizacji i wykluczenia społecznego: w drodze ku normalizacji życia,* „Pedagogika społeczna" 2006, nr. 3, s. 23 – 25.

sce bezrobocie, alkoholizm i ubóstwo[4]. W niniejszym artykule zostanie omówiony wpływ alkoholizmu na wpadanie w „pułapkę" wykluczenia społecznego.

1. Wykluczenie z życia rodzinnego skutkiem alkoholizmu

Współcześnie niewiele miejsca poświęca się problematyce wykluczenia społecznego osób uzależnionych od alkoholu, a stereotyp alkoholika przekłada się na postrzeganie osób uzależnionych jako osoby niegodne zaufania i niezdolne do wchodzenia w pozytywne związki miedzy ludzkie. W opinii społecznej osoby zmagające się z problemem alkoholowym często na zawsze pozostają obywatelami „gorszego gatunku", co przekłada się na ich niepełne uczestnictwo w życiu społecznym. Alkohol stanowi zagrożenie dla współczesnego społeczeństwa, ponieważ prowadzi do dezintegracji społecznej i deformacji więzi rodzinnych. Pijący stwarza problemy przede wszystkim swoim najbliższym czyli współmałżonkowi i dzieciom narażając ich na urazy psychiczne i fizyczne, powodując obciążenie wychowawcze i socjalne[5].

Rodzina w której rodzice lub jedno z nich uzależnieni są od alkoholu zazwyczaj jest rodziną dysfunkcyjną, nie wypełniającą prawidłowo swych funkcji zwłaszcza w stosunku do wychowujących się w niej dzieci. Alkoholizm jednego lub obojga rodziców pozbawia szczęśliwego dzieciństwa tysiące dzieci, często prowadząc do ich demoralizacji, skazując je na ubóstwo, uratę poczucia bezpieczeństwa i społeczne odrzucenie. W wielu rodzinach, w których matka lub ojciec pije dziecko przychodzi na świat jako potomstwo mniej wartościowe w sensie biologicznym, gdyż: posiada wiele wad wrodzonych, gorzej się uczy, wychowuje, zachowuje[6]. Ograniczone szanse życiowe dzieci pogłębiające marginalizację

---

[4] A. Ryczkowska, *Alkoholizm, a wykluczenie społeczne*, [*w:*] *Problemy wykluczenie społecznego – wybrane aspekty*. Wydawnictwo i Drukarnia Św. Krzyża w Opolu, Opole 2010, s. 17.

[5] *Polityka wobec alkoholu i dobro publiczne* / Griffith Edwards [et al. ; tł. z ang]: Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Warszawa 1995, s. 7.

[6] S. Akoliński, *Spożywanie napojów alkoholowych jako źródło zjawisk patologii społecznej w Polsce*, [w:] red. B. Suchodolski, *Polska 2000. Zagrożenia społeczne i warunki oraz środki ich przezwyciężania*, Cz. II, Wyd. Ossolineum, Warszawa 1986, s. 13.

stwarzają niebezpieczeństwo utrwalenia się w następnym pokoleniu modelu życia w biedzie. Ponadto dzieci wywodzące się z rodzin alkoholowych narażone są na wykluczenie w sferze kulturalnej, ponieważ ubogich i zmarginalizowanych rodzin nie stać na zakup książek i pomocy naukowych. Dzieci funkcjonujące w tych rodzinach niejednokrotnie są niedożywione i zaniedbywane w sprawach higieny i opieki zdrowotnej. Wszystko to sprawia, że czują się napiętnowane, odizolowane od normalnego świata. Już na początku swojego rozwoju spychane są na margines życia społecznego, a ich rozwój fizyczny i psychiczny ulega poważnym zaburzeniom[7]. W rodzinach z problemem alkoholowym dzieci bardzo często odczuwają odrzucenie ze strony rodziców. Odrzucenie i obojętność ze strony rodziców wywiera wpływ na całe życie – w życiu dorosłym taka osoba może doświadczać zaburzeń emocjonalnych oraz posiadać niską samoocenę. Ponadto, uzależnienie rodziców od alkoholu jest jedną z przyczyn umieszczenia dzieci w instytucjach opieki zastępczej z uwagi na to, iż funkcjonując w rodzinach alkoholowych nie mogą normalnie się rozwijać, żyją w ciągłym strachu i stresie. Niestety niejednokrotnie dezorganizacja i destrukcja życia rodzinnego prowadzi do sytuacji, w których dzieci z tych rodzin łączą się w grupy przestępcze dokonując wielu przestępstw i wykroczeń, a nawet trafiają do zakładów karnych. Pobyt w zakładzie karnym i uzależnienie od alkoholu dominującej większości społeczeństwa kojarzy się z ogólnie negatywnym wizerunkiem człowieka i poczuciem, że ludzie pozbawieni wolności i dotknięci nałogiem są osobami co najwyżej drugiej kategorii. Należy zauważyć że, dzieci pochodzące z rodzi dotkniętych problemem alkoholowym przejawiają trudności w przystosowaniu się do życia społecznego oraz trudności w nauce, a także cechuje je duża konfliktowość i agresywność[8]. Dzieci alkoholików należą do grupy podwyższonego ryzyka wystąpienia różnorodnych problemów psy-

[7] E. Subocz, *Ubodzy – mechanizmy i wymiary wykluczenia społecznego na podstawie analizy przypadków*, [w:] red. K. Białobrzeska, S. Kawula, *Wykluczenie i marginalizacja społeczna. Wokół problemów diagnostycznych i reintegracji psychospołecznej*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2006, s. 33 – 34.

[8] W. Ratyński, *Problemy i dylematy polityki społecznej w Polsce,* Tom 2, Difin, Warszawa 2003, s. 115.

chicznych takich jak: impulsywność, depresja, niepokój, słaba koncentracja, bierność, wycofanie z kontaktów społecznych[9]. Młodzież w okresie adolescencji czerpiąc wzorce z uzależnionych rodziców, niejednokrotnie sama sięgają po alkohol. Słaba lub niedostateczna socjalizacja w rodzinie oraz fakt nasilonego picia alkoholu przez rodziców są czynnikami poważnego ryzyka wystąpienia wzmożnego picia u nastolatków[10].

Nadmierne spożywanie napojów alkoholowych w rodzinie może prowadzić również do naruszenia praw i obowiązków w małżeństwie. Naruszenie zasad obowiązujących w małżeństwie na skutek spożywania zbyt dużej ilości napojów alkoholowych może przejawiać się m.in. jako: zaniedbywanie obowiązku wspólnego pożycia, niewykonywanie obowiązku wzajemnej pomocy, łamanie obowiązku wierności[11]. Najczęściej osobą uzależnioną od alkoholu jest mężczyzna, a więc mąż i ojciec. Nagminne spożywanie przez niego alkoholu może prowadzić do stosowania przemocy wobec małżonki i dzieci. Życie w chronicznym stresie i zagrożeniu przemocą, w przypadku np. żon alkoholików często prowadzi do znacznego obniżenia ich sprawności psychofizycznej, a także do zaburzeń emocjonalnych. Przyczynia się to do obniżenia zdolności maltretowanych kobiet na rynku pracy oraz do ich mniejszych możliwości zarobkowania[12].

Alkoholizm kobiet z kolei jest rzadszym zjawiskiem niż alkoholizm mężczyzn, jednakże alkoholizm kobiety matki wywiera wielokrotnie bardziej spotęgowane skutki na funkcjonowanie rodziny, niż alkoholizm ojca. Kobiety nadmiernie pijące stają się nerwowe, skłonne do depresji, zanikają u nich uczucia estetyczne i moralne, wyzbywają się ambicji życiowych, dążeń do awansu zawodowego i

---

[9] L. Cierpiałowska, I. Grzegorzewska, *Psychologiczne uwarunkowanie realizacji zadań rozwojowych przez dzieci alkoholików*, [w:] red. B. Gulla, M. Wysocka – Pleczyk, *Dziecko jako ofiara przemocy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 36.

[10] G. Lowe, D. R, Foxcroft, D. Sibley, *Picie młodzieży, a style życia w rodzinie*, Państwowa Agencja rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Warszawa 2000, s. 97.

[11] R. Cibor, *Struktura „Ja", a motywy podejmowania leczenia odwykowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1994, s. 25.

[12] http://www.parpa.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=158&Itemid=16

społecznego[13]. Poważnym problemem jest picie nawet niewielkich ilości alkoholu w ciąży. Nadużywanie alkoholu przez kobiety ciężarne często skutkuje upośledzeniem umysłowym dziecka i opóźnieniem rozwoju o różnym stopniu ciężkości. Spożywanie przez kobietę alkoholu w ciąży może skutkować wystąpieniem u dziecka wad wrodzonych i zespołu alkoholowego płodu (FAS). Dzieci dotknięte tym zaburzeniem niejednokrotnie uważane są za gorsze, mniej inteligentne, niepełnosprawne[14]. Niewątpliwie poważnym skutkiem nadużywania alkoholu jest negatywna ocena własnej osoby. Ma to rozległe konsekwencje psychologiczne, ponieważ staje się istotnym czynnikiem zakłócającym równowagę grupy rodzinnej i osłabiającym jej spójność, w skrajnych przypadkach może doprowadzić nawet do rozpadu małżeństwa i rodziny[15]. Szkodliwość alkoholu nie ogranicza się tylko do zmian zachodzących w funkcjonowaniu rodziny. Wpływa też destrukcyjnie na status materialny rodziny (niska jakość wyżywienia, higieny, warunków mieszkaniowych).

2. Wykluczenie z życia społecznego skutkiem alkoholizmu

Ewidentną konsekwencją społeczną nadużywania alkoholu jest utrata pracy. Wpływ konsumpcji alkoholu na wydajność pracy i karierę zawodową jest z reguły znany. Powszechnie wiadomo, że osoby uzależnione od alkoholu na skutek postępującej degradacji psychofizycznej nie są w stanie wypełniać przypisanych im ról zawodowych, tracąc w ten sposób zdolność do efektywnego funkcjonowania w życiu społecznym. Wraz z rozwojem nałogu nierzadko tracą posiadane miejsca pracy, a także mają ograniczone zdolności do skutecznego poszukiwania zatrudnienia. Niewątpliwie pijaństwo i alkoholizm znajdują wyraźne odbicie w spadku wydajności pracy i jej jakości. W początkowej fazie uzależnienia od alkoholu

---

[13] A. Kamiński, I. Lepaczyk (red), *Problematyka wychowawczo – społeczna zwalczania alkoholizmu*, Społeczny Komitet Alkoholowy, Warszawa 1974, s. 32.

[14] A. Dziarmaga, *FAS – oblicze dzieciństwa, oblicze radości*, Niedziela. Tygodnik Katolicki, 18/2008, s. 24 – 24., http://www.niedziela.pl/artykul/86264/nd/FAS-oblicze-dziecinstwa-oblicze-adopcji (03.12.2013).

[15] M. B. Pecyna, *Uzależnienie alkoholowe w rodzinach wiejskich*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1988, s. 12.

osoby pijące obniżają wydajność swojej pracy. Jest to m.in. związane z zespołem objawów występujących po zatruciu alkoholem: pragnienie, ból, głowy, uczucie zmęczenia, niepokój[16]. Wraz z upływem czasu pracownik staje się coraz bardziej drażliwy, wywołuje konflikty w pracy. „Wypadanie z roli pracownika" objawia się poprzez różne formy absencji (np. nieobecność w pracy, spóźnienia, częste przerwy w pracy). W miarę rozwoju uzależnienia następuje znaczne obniżenie motywacji do pracy, co niejednokrotnie skutkuje porzuceniem pracy lub podejmowaniem prac coraz bardziej prymitywnych, poniżej poziomu kwalifikacji osoby uzależnionej[17]. W ten sposób dochodzi do degradacji społecznej, alkoholik „stacza się w dół" – tracąc miejsce pracy. Sytuacja osób uzależnionych od alkoholu na rynku pracy jest bardzo zła. Uzależnienie od alkoholu prowadzi do wykształcenia się negatywnego wizerunku alkoholika, który wzbudzając niechęć pracodawców uniemożliwia podjęcie ponownej pracy zawodowej, nawet po odbyciu leczenia. Poza tym, alkohol odgrywa niemałą rolę jako przyczyna wypadków w pracy. Największe zagrożenie pod tym względem występuje w budownictwie, rolnictwie i górnictwie. Podejmowanie pracy po spożyciu alkoholu może doprowadzić do stworzenia zagrożenia dla współpracowników i samego nietrzeźwego.

Do sytuacji obarczonych równie wysokim ryzykiem należy prowadzenie samochodu lub innego pojazdu we stanie upojenia alkoholowego. Opóźnienie reakcji kierowcy, brak wyobraźni i trzeźwości w myśleniu podczas poruszania się pojazdem często prowadzi do wielu nieszczęśliwych i tragicznych wypadków[18]. Ponadto alkohol, który powszechnie uznawany jest jako czynnik kryminogenny towarzyszy prawie wszystkim czynom chuligańskim i zabronionym. Uważa się, że alkohol znacznie podnosi ryzyko angażowania się osób, które są pod jego wpływem w działania

---

[16] Cibor, dz. cyt., s. 26.

[17] *Zagadnienia alkoholizmu. Metodyka oddziaływania przeciwalkoholowego. (Materiały dla nauczycieli i prelegentów).* Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy. Praca zbiorowa, Warszawa 1979, s. 66 – 67.

[18] J. Sierosławki, *Substancje psychoaktywne – postawy i zachowania polaków*, [w:] *Alkohol, a społeczeństwo. Postawy i zachowania Polaków wobec alkoholu i problemów alkoholowych*, Wydawnictwo Edukacyjne PARPA, Warszawa 2004, s. 59.

kryminalne. W stanie nietrzeźwości najczęściej popełniane są takie czyny jak: gwałty, przestępstwa stosowania przemocy w rodzinie, kradzieże, zakłócanie ciszy, wybuchy agresji, bójki i pobicia, podpalenia, akty zemsty, morderstwa, rozboje, wypadki drogowe[19]. Wiele przestępstw popełnianych jest nie tylko pod wpływem alkoholu, ale także po to by zdobyć środki na alkohol[20]. Wraz z rozwojem choroby alkoholowej wygasa aktywność społeczna alkoholika, co skutkuje pogłębieniem procesu dyssocjalizacji społecznej, który to charakteryzuje się wycofaniem z życia społecznego przez jednostkę. Osoba uzależniona od alkoholu najczęściej przebywa w towarzystwie osób pijących, nie dba o higienę ani o swój wygląd zewnętrzny. Niejednokrotnie osobie uzależnionej przypisuje się brak podstawowych wartości i przyjętych norm społecznych. Nadmierne spożywanie napojów alkoholowych i choroba alkoholowa dominującej większości społeczeństwa kojarzy się ogólnie z negatywnym wizerunkiem człowieka, Etykieta alkoholika na ogół zostaje nadana raz na zawsze, tak w czasie tkwienia w nałogi, jak i po odbyciu leczenia.

3. Zapobieganie wykluczeniu społecznemu osób z problemem alkoholowym

Ze względu na złożoność zjawiska wykluczenia społecznego działania mające na celu pomoc osobom uzależnionym od alkoholu powinny być prowadzone wielotorowo przy współpracy wielu podmiotów i instytucji. Zapobieganie wykluczeniu osób uzależnionych od alkoholu powinno odbywać się w różnych obszarach życia społecznego, a w działania mające na celu przeciwdziałanie marginalizacji alkoholików należy włączyć całe społeczeństwo. Aby móc sensownie przeciwdziałać izolacji społecznej osób pogrążonych w nałogu alkoholowym należy przeprowadzić odpowiednią diagnozę środowiskową i lekarską docierającą do motywów

[19] Cibor, dz. cyt., s. 26.
[20] Ratyński, dz. cyt., s. 114.

nadużywania alkoholu i likwidować przyczyny picia[21]. W celu udzielenia skutecznej pomocy w przezwyciężaniu problemów osób uzależnionych, najpierw należy poznać i zrozumieć psychologiczną genezę narastających trudności [22]. Zwalczanie nałogu uzależnione jest stopnia degradacji osobowości alkoholika, umiejętności przezwyciężania przez niego zmiennych nastrojów oraz negatywnych myśli i uczuć, które powodują brak wiary w siebie, poczucie niepewności i niezdecydowanie w działaniu[23].

Pomoc osobom uzależnionym, które doświadczają izolacji powinna polegać na udzielaniu fachowej pomocy psychoterapeutycznej, która ma na celu pogłębianie wiedzy o alkoholu i uzależnieniu, wypracowanie cech kreatywnej osobowości, która nie potrzebuje alkoholu jako niezbędnego warunku życia. Inne cele psychoterapii to: poznanie historii rozwoju swej osobowości, uznanie całkowitej abstynencji jako jedynej drogi do wyzdrowienia, wzmocnienie samooceny, udzielenie pomocy w przezwyciężaniu problemów życiowych[24]. Ponadto, w przedsięwzięciach mających na celu zapobieganie społecznemu wykluczeniu alkoholików bardzo ważne są działania podejmowane prze organy administracji rządowej i samorządowej, które współpracują w tym zakresie z organizacjami społecznymi i pozarządowymi, a także z Kościołem Katolickim. Istotną rolę prewencyjną w zakresie przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu alkoholików odgrywają Urzędy Gmin, których zadania określa *Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.* Ustawa obliguje organy samorządu lokalnego do prowadzenia działalności w zakresie profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych[25].

---

[21] A. Kamiński, *Możliwości, zakres i sposoby wychowawcze przeciwdziałania alkoholizmowi*, [w:] A. Kamiński, I. Lepalczyk, *Problematyka wychowawczo – społeczna zwalczania alkoholizmu*, Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy, Warszawa 1974, s. 16.
[22] Pecyna, dz. cyt., s. 5.
[23] Tamże, s. 52.
[24] Ratyński, dz. cyt., s 133.
[25] *Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi i inne dokumenty*, Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Warszawa 1998, s. 8.

Zgodnie z treścią tej ustawy Gminny Program z zakresu przeciwdziałania alkoholizmowi polega m.in na: udzielaniu pomocy terapeutycznej i rehabilitacyjnej osobom uzależnionym od alkoholu, prowadzeniu profilaktycznej działalności edukacyjnej i informacyjnej dla dzieci i młodzieży, a także na udzielaniu rodzinom, w którym występują problemy alkoholowe pomocy psychospołecznej i prawnej. Inne zadania gminy w zakresie profilaktyki antyalkoholowej to: działalność informacyjna i edukacyjna w zakresie rozwiązywania problemów alkoholowych, która skierowana jest w szczególności do dzieci i młodzieży[26]. Kluczowym aktem prawnym na podstawie którego prowadzona jest realizacja wyżej wymienionych zadań jest Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych uchwalany co roku przez Radę Gminy. Znaczącą rolę w Gminnym Systemie Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych odgrywają punkty konsultacyjne. W Polsce jest ich ponad 2000. W naszym państwie funkcjonuje także ponad 500 kół i stowarzyszeń abstynenckich, które to odgrywają coraz większą rolę procesie przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu stając się w tym obszarze ważnym partnerem gmin[27]. Znaczną rolę w systemie profilaktyki antyalkoholowej odgrywają grupy partnerskie AA (Anonimowych Alkoholików). Grupy AA mają charakter stowarzyszeń nieformalnych i w żaden sposób nie są kontrolowane przez profesjonalny zespół leczniczy. Członkowie tych grup wzajemnie wspierają się i udzielają sobie nieformalnej, nieprofesjonalnej pomocy[28].

Nie ulega wątpliwości fakt, że zwalczanie nałogu alkoholowego jest sprawa trudną, zależy od wielu czynników i okoliczności i niestety niejednokrotnie kończy się niepowodzeniem. Należy podkre-

---

[26] R. Szarfenberg, *Ubóstwo i wykluczenie społeczne w Polsce – pomiar, wyjaśnienie, strategie przeciwdziałania.* http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/uiws2012a.pdf (20.11.2012).

[27] *Przeciwdziałanie marginalizacji społecznej w kontekście rozwiązywania problemów alkoholowych w Polsce* , PARP, http://www.parpa.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=158&Itemid=16 (14.07.2008)

[28] L. Cierpiałkowska, *Alkoholizm: przyczyny, leczenie, profilaktyka*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2001, s. 151.

ślić, że przedstawione działania profilaktyczne, terapeutyczne i korekcyjne ukierunkowane na rozwiązywanie problemów alkoholowych odgrywają istotną rolę także w rozwiązywaniu problemów ubóstwa i bezrobocia. Omawiając problematykę zapobiegania wykluczeniu z powodu alkoholizmu nie sposób pominąć dzieci. Dzieci alkoholików pozostawione bez pomocy z zewnątrz są szczególnie narażona na marginalizację społeczną, ponieważ nie w stanie poradzić sobie same z dotykającymi je problemami życiowymi. Istotną formą przeciwdziałania marginalizowaniu tej grupy dzieci jest podejmowanie różnych form interwencji prawnej i społecznej ukierunkowanych na powstrzymanie przemocy domowej i stworzenie podstawowych warunków do bezpiecznego rozwoju. Aby wspierać rozwój dzieci wywodzących się z rodzin dotkniętych alkoholizmem podejmowana jest pomoc socjoterapeutyczna. W celu udzielenia tego rodzaju pomocy rozwijany jest w Polsce system świetlic socjoterapeutycznych[29].

W przypadku zapobiegania zjawisku alkoholizowania się młodzieży ważnym zadaniem jest podejmowanie działań profilaktycznych i interwencyjnych wobec młodzieży, celem przeciwdziałania ewentualnym szkodom. Taka rolę spełniają szkolne, rodzinne i środowiskowe programy profilaktyczne. Programy dążą m.in: edukacji młodzieży w zakresie zagrożeń i strat bieżących związanych z piciem alkoholu, ograniczenia dostępu do alkoholu dla młodzieży, dostarczenia nauczycielom i wychowawcom wiedzy w zakresie nowoczesnych strategii profilaktycznych, a także poszerzenia wiedzy rodziców w zakresie profilaktyki rodzinnej[30].

Zakończenie

Wśród wielu grup dysfunkcyjnych zagrożonych wykluczeniem społecznym z całą pewnością należy uwzględnić osoby uzależnione od alkoholu. Osoby dotknięte chorobą alkoholową mają trudności w znalezieniu pracy oraz utrudnioną możliwość podwyższania kwalifikacji zawodowych. Chorzy Ci często są traktowani przedmiotowo oraz separowani z życia towarzyskiego. Podlegają proce-

[29] http://www.parpa.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=158&Itemid=16
[30] Tamże.

sowi wykluczenia społecznego, który jest zjawiskiem wielowymiarowym i trudno poddającym się modyfikacji. Niestety, w przypadku alkoholizmu proces wykluczenia i stygmatyzacji społecznej wynika głównie z niskiego poziomu wiedzy na temat choroby alkoholowej. W związku z powyższym niezbędna jest realizacja programów edukacyjnych dotyczących skutków i przyczyn spożywania alkoholu. Szansę na zmniejszenie tego zjawiska ma tylko wprowadzenie specjalnych programów o zasięgu narodowym, zmieniających świadomość ludzką w tym zakresie. Programy te powinny towarzyszyć ludziom w ciągu całego życia i być szeroko popularyzowane przez media i prasę. Jednocześnie my sami powinniśmy otworzyć się na ten problem, gdyż bagatelizowanie go lub wręcz celowe nie zauważanie może sprawić, że sami poznamy na własnej skórze skutki tej choroby. W obecnych czasach stosunek społeczeństwa do problemu alkoholizmu i osób nim dotkniętych wynika z przyjętego systemu wartości i norm, które wyznaczają jakość relacji między światem ludzi aktywnych, a światem osamotnionych „gorszych", zepchniętych na margines społecznej hierarchii. Każdy czynnik decydujący o „pozostawaniu innym" względem społeczeństwa może doprowadzić do stanu wykluczenia społecznego. Szczególnie trwałe w polskim społeczeństwie są stereotypy i uprzedzenia w stosunku do osób dotkniętych problemem alkoholowym. Każdy z nas ma w wyobraźni gotowy wizerunek alkoholika. Zgodnie ze stereotypem zakodowanym potocznie w naszym myśleniu alkoholik to brudny, bezrobotny człowiek z butelką alkoholu w ręku, znęcający się nad żoną i dziećmi. Rzadko kiedy to prawdziwy obraz alkoholika. Wiele osób nie wie, że alkoholikiem może być ktoś, kto dość rzadko pije alkohol, a ludźmi uzależnionymi od alkoholu bywają niejednokrotnie normalnie zatrudnieni, posiadający rodziny, szanowani obywatele. Walka ze stereotypami powinna polegać na zintegrowanych działaniach prowadzonych wspólnie z osobami wykluczonymi oraz ich najbliższym otoczeniem społecznym. Dlatego też, prawidłowe zdiagnozowanie przyczyn wykluczenia społecznego staje się podstawą do świadczenia skutecznej i efektywnej pomocy grupom, które go doświadczają. Jednakże skuteczność i powodzenie działań realizowanych w ramach wsparcia dla osób wykluczonych społecznie warunkowana

jest także akceptacją realizowanych działań przez samych uczestników. Dokonując końcowej analizy omawianego tematu trzeba jasno stwierdzić, że w ostatnich dziesięcioleciach alkoholizm stał się chorobą niemalże cywilizacyjną i dotyka ludzi z różnych grup społecznych w różnym przedziale wiekowym, zarówno kobiet jak i mężczyzn.

Streszczenie

Artykuł przedstawia problematykę wykluczenia społecznego osób zmagających problemem alkoholowym. W celu dokładnego scharakteryzowania tej problematyki podzielono go na kilka części celem dogłębnej analizy. W pierwszej kolejności zostały scharakteryzowane pojęcia: wykluczenie społeczne i marginalizacja. W dalszej części artykułu opisano wpływ spożywania alkoholu na życie rodzinne i społeczne. Punktem kulminacyjnym rozważań jest przedstawienie metod zapobiegania wykluczeniu społecznemu osób, które są uzależnione od spożywania alkoholu.

Summary

Social exclusion of persons with alcohol problems

The article presents the issues of social exclusion of people struggling with alcohol problems. In order to accurately characterize this issue was divided into several goal-depth analysis. In the first place have been characterized concepts of social exclusion and marginalization. The remainder of this article describes the effect of alcohol consumption on family and social life. The highlight of the discussion is to provide methods to prevent social exclusion of people who are dependent on alcohol consumption.

Bibliografia

Akolińsk S., *Spożywanie napojów alkoholowych jako źródło zjawisk patologii społecznej* w *Polsce,* [w:] red. Suchodolski B., *Polska 2000. Zagrożenia społeczne i warunki oraz środki ich przezwyciężania, Cz. II,* Wyd. Ossolineum, Warszawa 1986

Cibor R., *Struktura „Ja", a motywy podejmowania leczenia odwykowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1994

Cierpiałowska L., Grzegorzewska I., *Psychologiczne uwarunkowanie realizacji zadań rozwojowych przez dzieci alkoholików*, [w:] red. Gulla B., Wy-

socka – Pleczyk M., *Dziecko jako ofiara przemocy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009

Cierpiałkowska L., *Alkoholizm: przyczyny, leczenie, profilaktyka*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2001

Dziarmaga A., *FAS – oblicze dzieciństwa, oblicze radości*, Niedziela. Tygodnik Katolicki, 18/2008,
http://www.niedzla.pl/artykul/86264/nd/FAS-oblicze-dziecinstwa-oblicze-adopcji

Kamiński A., *Możliwości, zakres i sposoby wychowawcze przeciwdziałania alkoholizmowi*, [w:] red. A. Kamiński, I. Lepalczyk, *Problematyka wychowawczo – społeczna zwalczania alkoholizmu*, Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy, Warszawa 1974

Kawula S., *Człowiek w obliczu marginalizacji i wykluczenia społecznego: w drodze ku normalizacji życia*, „Pedagogika społeczna" , nr. 3, 2006

Lowe G., Foxcroft D. R., Sibley D., *Picie młodzieży, a style życia w rodzinie*, Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Warszawa 2000

Pecyna M. B., *Uzależnienie alkoholowe w rodzinach wiejskich*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1988

Polityka wobec alkoholu i dobro publiczne / Griffith Edwards [et al. ; tł. z ang]: Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Warszawa 1995

Przeciwdziałanie marginalizacji społecznej w kontekście rozwiązywania problemów alkoholowych w Polsce, PARP,
http://www.parpa.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=158&Itemid=16

Ratyński W., *Problemy i dylematy polityki społecznej w Polsce, Tom 2*, Difin, Warszawa 2003

Ryczkowska A., *Alkoholizm, a wykluczenie społeczne*, [w:] *Problemy wykluczenie społecznego – wybrane aspekty*. Wydawnictwo i Drukarnia Św. Krzyża w Opolu, Opole 2010

Sierosławki J., *Substancje psychoaktywne – postawy i zachowania polaków*, [w:] *Alkohol, a społeczeństwo. Postawy i zachowania Polaków wobec alkoholu i problemów alkoholowych*, Wydawnictwo Edukacyjne PARPA, Warszawa 2004

Subocz E., *Ubodzy – mechanizmy i wymiary wykluczenia społecznego na podstawie analizy przypadków* [w:] red. Białobrzeska K., Kawula S., *Wykluczenie i marginalizacja społeczna. Wokół problemów diagnostycznych i reintegracji psychospołecznej*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2006

Szarfenberg R., *Ubóstwo i wykluczenie społeczne w Polsce – pomiar, wyjaśnienie, strategie przeciwdziałania.*
http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/uiws2012a.pdf

Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi i inne dokumenty, Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Warszawa 1998

Zagadnienia alkoholizmu. Metodyka oddziaływania przeciwalkoholowego. (Materiały dla nauczycieli i prelegentów). Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy. Praca zbiorowa, Warszawa 1979

Źródła internetowe

http://mfiles.pl/pl/index.php/Wykluczenie_spo%C5%82eczne

http://pl.wikipedia.org/wiki/Marginalizacja

Oksana Duchak (KUL)

Loneliness and its characteristic features

Introduction

Discussions about loneliness date back to ancient times, when they were led by philosophers. In understanding of loneliness phenomena, negative feelings of missing may also go hand with positive aspects. The negative features are the most salient ones. This opinion is shared by a majority of social scientists and by philosophers. For a long period of time loneliness has remained a phenomenon universally recognized and experienced by many people, but little studied[1]. When we analyze the process of loneliness we should pay our attention on determinants of it which differ in accordance with age categories and phases of life. In research focusing on loneliness among young people, personal characteristics proved to be of primary importance.

Different vital circumstances such as the loss of the partner and bad health can be assumed as significant elements of loneliness for older adults. At any given time, about 20% of people feel sufficiently isolated to experience loneliness[2]. Research over decades has found that a fairly constant proportion (six-13 %) of older people feeling lonely always or often[3]. The concept and definition of loneliness, its determinants, consequences of the phenomenon, risk and protective factors will be discussed in detail in the article. Connection between materialism and loneliness and effectiveness of extant interventions will be presented.

---

[1] Donald, A. West, Kellner, R. and Moore-West, M. (1986), *The Effects of Loneliness: A Review of the Literature*, "Comprehensive Psychiatry ", Vol. 27, No. 4, July/August, p. 351.

[2] Pieters, R. (2013), *Bidirectional Dynamics of Materializm and Loneliness: Not Just a Vicious Cycle*, "Journal of Consumer Research", Vol. 40, p. 1.

[3] *Combating loneliness* (2012), a guide for local authorities, Local Government Association, London, p. 6.

1. Definition of loneliness

Loneliness is the social equivalent of physical pain, and thirst; the pain of social disconnection and thirst for social connection motivate the maintenance of social connections which are necessary for the survival of our genes[4].

Cognitive processes specify the way people evaluate the situation, in which they are. Perlman and Peplau took this as their starting point while defining the definition of loneliness:[5]

"Loneliness is the unpleasant experience that occurs when a person's network of social relationships is deficient in some important way, either quantitatively or qualitatively".

Harry Stack Sullivan characterizes loneliness as "*the exceedingly unpleasant and driving experience connected with inadequate discharge of the need for human intimacy, for interpersonal intimacy.*"[6]

Taking into account values, norms and standards that predominate in a person's private life and in the society in which he/she is involved, a definition has been formulated by de Jong Gierveld:

Loneliness is a situation experienced by the individual as one where there is an unpleasant or inadmissible lack of (quality of) certain relationships. This includes situations in which the number of existing relationships is smaller than is considered desirable or admissible, as well as situations where the intimacy one wishes for has not been realized. Thus loneliness is seen to involve the manner in which the person perceives, experiences, and evaluates his or her isolation and lack of communication with other people[7].

The presented citation conceptualizes loneliness as a multidimensional phenomenon, where three dimensions are distinguished: 1. The first concerns the feeling of abandonment; 2. The

---

[4] Cacioppo, J.T., Hawkley, L.C., Ernst, J.M, et al (2006), *Loneliness within a nomological net: An evolutionary perspective*, "Journal of Research in Personality", 40, pp. 1054 – 1085.

[5] Perlman, D., Peplau, L. A., *Towards a social psychology of loneliness*, in: Gilmour, R, Duck, S. eds. (1981), *Personal relationships : personal relation-ships in disorder*, London: Academic Press, pp. 31–56.

[6] Sullivan, H. S. (1953), *The Interpersonal Theory of Psychiatry*, New York, Norton, p. 290.

[7] De Jong Gierveld J. (1987), *Developing and testing a model of loneliness*, "J Pers Soc Psychol", 53, pp. 119–28.

second component refers to the time perspective; 3. The third element includes different types of emotional aspects such as guilt, frustration, sorrow, sadness[8]. Because of the negative (emotional) connotation – the social stigma – linked to the phenomenon of loneliness, people with deficiencies in their relationships do not always admit that they are lonely[9].

2. Determinants of loneliness

It is actually impossible to identify the broad set of determinants of loneliness; because its relationships are mostly of a reciprocal nature and its mechanisms are difficult to extricate[10]. Membership, the degree of participation in, and commitment to specific mediating social structures are often considered as first of all a matter of personal choice and the outcome of a person's individual strategy towards building and maintaining relationships[11]. Different types of constrains and resources have been distinguished:

- Personal characteristics such as old age, a situation which often goes simultaneously with reduced access to mediating social structures.
- Gender differences between men and women are not usually found, after controlling for age, household composition and marital status[12].
- Partner and household composition: being without a partner – divorced, separated, never married – and living alone, or living with children, influences on the risk of loneliness[13].

---

[8] Shute, R., Howitt, D. (1990), *Unraveling paradoxes in loneliness: research and elements of a social theory of loneliness*, "Social Behaviour", 5, pp. 169–84.

[9] Borys, S., Perlman, D. (1985), *Gender differences in loneliness*, "Pers Soc Psychol Bull", 11, pp. 63–74.

[10] Jenny de Jong Gierveld (1998), *A review of loneliness: concept and definitions, determinants and consequences*, "Reviews in Clinical Gerontology", 8, p. 75.

[11] Carstensen, L. L. (1991), *Socio-emotional selectivity theory: social activity in the life-span context*, "Annu Rev Gerontol Geriatr", 11, pp. 195–217.

[12] Borys, S., Perlman, D. (1985), *Gender differences in loneliness*, "Pers Soc Psychol Bull", 11, pp. 63–74.

[13] Stevens, N. (1995), *Gender and adaptation to widowhood in later life*, "Ageing Sociology", 15, pp. 37–58.

- Situational restrictions, which are related with rural community of residence, where people don't have many possibilities to spend their free time in the interest way in comparison to urban community.
- Health, including the situation of chronic, long-term or terminal illness.
- The specific characteristics of the older adult's family and non-family relationships: the divorce of a child or long-term illness of the partner.
- Socio-cultural constraints, the norms and values that regulate the self-determination and role conception of older men and women.
- Additionally, personal constraints related to the social skills of the person involved – low self-esteem, powerlessness, feeling of rejection, self perceived lack of disclosure to others – and his/ her personality characteristics should be taken into account although to a lesser extent[14].

3. Consequences of loneliness.

It is not surprisingly that social isolation and loneliness impact on quality of life and wellbeing of a person, as a result with demonstrative negative health effects. Being lonely has a significant and lasting influence on blood pressure, lonely individuals having higher blood pressure than their less lonely peers. Loneliness is also associated with various types of depression (either as a cause or a consequence) and shows higher rates of mortality as it is associated with psychological and emotional sphere of people[15].

The influence of social relationships on the risk of death are comparable with well-established risk factors for mortality such as smoking and alcohol addiction and exceed the influence of physical

[14] Jenny de Jong Gierveld (1998), *A review of loneliness: concept and definitions, determinants and consequences*, "Reviews in Clinical Gerontology", 8, p. 75.

[15] Greaves, C.J. and Farbus, L. (2006), *Effects of creative and social activity on the health and well-being of socially isolated older people: outcomes from a mulit-method observational study*, "The Journal of the Royal Society for the Promotion of Health", vol. 126, no. 3, pp. 133–142.

activity and obesity[16]. Reducing social isolation enables a possible "harnessing" of potential contribution to the community through, for example volunteering and caring responsibilities.

Situational causes and consequences of loneliness include inadequate transport, poverty and low income, relocation which is common in today's society. Loneliness can lead to self-obsession and vice-versa, depending on the individual. As a result of loneliness and all its negative associations with other psychological concepts, it is inevitable that it is correlated with impaired psychology and the ultimate possible effect of all these negative concepts which are closely tangled, may lead to suicide. It is not a cause of loneliness, suicide is the ultimate, terminal effect.

4. Risk and protective factors

The research show predisposing factors that put people at risk of loneliness (health, age, marital status etc.) and also social interaction (contact with friends, neighbours, family) and social participation (such as seeing films, or travelling for pleasure). The research also confirms that being located in a rural area makes it more difficult conditions for people with chronic diseases to access social resources and also depressive symptoms strengthen the direct effect of poor health on loneliness. Besides, it also indicates that depression has an indirect influence, negatively affecting people's perceptions of the social resources accessible to them[17].

Marriage, children and siblings are associated with lower loneliness. Marriage is a central relationships for most adults[18]. For many their spouse may be their only confidant. Preceding analyses from an unpublished meta-analysis of 240 studies indicates a 26 per cent reduced chance of mortality for married people in comparison with others (who are single, widowed etc.) after a follow-up period of just over eight years. The results show no substantive gender

[16] Holt-Lunstead, J., Smith, T. and Layton, J.B. (2010), *Social relationships and mortality risk: a meta-analytic review*, "PLoS Medicine", vol. 7, no. 7, doi:10.1371/journal.pmed.1000316.

[17] Bolton, M. (2012), *Loneliness – the state we're in*, Age UK Oxfordshire, p. 14.

[18] The same, p. 13.

differences[19]. Holt-Lunstad suggests that a diversity of relationship types is protective, i.e. range of different social roles and ties and interconnections between them[20].

5. Materialism and loneliness

Loneliness is closely interconnected with materialism and material values in which people are greatly interested. Material substitutes and compensations assure immediate but only temporary or incomplete need satisfaction which may increase people's reliance on them. Young adults who came from broken and poor families feel stronger materialistic needs and are addicted to these values. Together this makes it likely that loneliness increases materialism over time and seems that has a big influence on loneliness. A cycle of reciprocal impact between materialism and loneliness may form and be noticeable over time when materialism displays social relationships and in such a way increases loneliness. People who imagined being socially isolated and excluded increased their priorities for money, social status and appearance. The cycle might tighten because continuous loneliness can promote social anxiety, pessimistic social expectations, and active social distancing. This further frustrates the basic need for constraint and prompts new material compensation and substitution to cope with it. This describes a perverse cycle between materialism and loneliness[21]. The cycle might not be uniformly vicious. Three subtypes of materialism played qualitatively different roles in the cycle. Appreciating material possessions as a measure of success and as a medicine for happiness were associated with increases in loneliness over time, and loneliness in its turn was associated with increases in these subtypes of materialism. Singles seemed to focus on material possessions as a way to improve happiness, which was unsuccessful; they were lonelier, and the pursuit of happiness by means of material

[19] Holt-Lunstad, J. conference presentation:
http://www.campaigntoendloneliness.org.uk/loneliness-conference/ (18.12.2013).
[20] Ibidem.
[21] Pieters, R. (2013), *Bidirectional Dynamics of Materializm and Loneliness: Not Just a Vicious Cycle*, "Journal of Consumer Research", Vol. 40, p. 615- 617.

possessions contributed to the growth of loneliness over time. To sum up, this research instead supported lay beliefs about the negative impact that overall materialism has on loneliness[22].

6. Effectiveness of interventions

Preventive services represent support ranging from the most intensive, 'tertiary services' such as intermediate care, down to 'secondary' or early intervention, and finally, 'primary prevention' aimed at inducing wellbeing. Primary prevention is generally made for people who have few social care needs or symptoms of illness. The main attention is paid on sustaining independence, good health condition and promoting wellbeing[23]. The range of these 'wellbeing' interventions includes activities directed to reduce social isolation, for example some practical help with everyday tasks like shopping or gardening, intergenerational activities and transport[24].

Befriending has been determined as 'an intervention that introduces the client to one or more individuals, whose main goal is to provide the client with additional social support through the development of an affirming, emotion-focused relationship over time'[25]. This process lies on the help made by volunteers or paid workers, who visit an individual in their own home (or place of care) on a regular, usually non limited period of time. Other models include telephone and group befriending, who are working with clients by various methods.

Mentoring concentrates on achieving agreed individual goals: 'Mentoring is defined as a relationship between the volunteer and the individual, based on meeting agreed objectives set at the outset

---

[22] Ibidem.

[23] May be available at: www.dhcarenetworks.org.uk/_library/Resources/Prevention/CSIP_Product/MSS_-_Key_Messages.pdf . (10. 12. 2013).

[24] Windle, K., Francis, J. and Coomber, C. (2011), *Preventing loneliness and social isolation: interventions and outcomes*, "Research briefing", Social care institute for excellence, p. 2.

[25] Mead, N. et al. (2010), *Effects of befriending on depressive symptoms and distress: systematic review and meta-analysis*, "British Journal of Psychiatry" , vol. 196, no. 2, pp. 96–100.

and where a social relationship, if achieved, is incidental'[26]. Mentors work for short period of time. For them one key aim is to provide clients with the necessary skills and abilities to ensure that they are able to continue and sustain any achieved change following abnegation of the service[27].

Wayfinders or Community Navigators are usually volunteers who provide 'hard-to-reach' or vulnerable people with emotional, social and practical support, who act as an interface between the community and public services, and help individuals to find appropriate interventions. This method may be different depending on locality and population need. Community Navigators who work with older people may carry out a series of home face to face visits to discuss problems, alongside the older person, what service provision may be beneficial[28].

Wider community engagement includes programmes that support individuals to increase their participation in existing activities (e.g. sport use of libraries and museums) and to use and join volunteer schemes and outreach programmes[29]. One example of an outreach programme is the professionally conducted choir run by the Levine School of Music in Washington, DC. Older people (mean age 79) were recruited to the choir and attended weekly singing rehearsals for 30 weeks and putting on public performances of their work[30].

---

[26] Philip, K. and Spratt, J. (2007), *A synthesis of published research on mentoring and befriending* , Manchester: MBF.

[27] Dickens, A.P. et al. (2011), *An evaluation of the effectiveness of a community mentoring service for socially isolated older people: a controlled trial*, "BMC Public Health", vol. 11, p. 218.

[28] Age Concern and Help the Aged (2009), *Prevention in practice: service models, methods and impact*, London: Age Concern/Help the Aged.

[29] Butler, S. S. (2006), *Evaluating the Senior Companion Program: a mixed-method approach*, " Journal of Gerontological Social Work", vol. 47. (1-2), pp. 45–70.
Rabiner, D.J., et al. (2003), *The impact of the Senior Companion Program on quality of life outcomes for frail older adults and their families*, "Home Health Care Services Quarterly" , vol. 22, no. 4, pp. 1–26.

[30] Cohen, G.D. et al. (2006), *The impact of professionally conducted cultural programs on the physical health, mental health, and social functioning of older adults*, "The Gerontologist", vol. 46, no. 6, pp. 726–734.

Conclusion

Loneliness is the social equivalent of physical pain, and thirst; the pain of social disconnection and thirst for social connection motivate the maintenance of social connections which are necessary for the survival of our genes. The notion of loneliness is multidimensional. The determinants of loneliness are: personal characteristics, age differences, partner and household composition, situational restrictions, health condition, the specific characteristics of the older adult's family, personal constraints related to the social skills, socio-cultural constraints. Social isolation and loneliness impact on quality of life and had bad influences on blood pressure, may lead to smoking and alcohol addiction, depression, self-obsession. To the risk factors that put people at risk of loneliness belong: age, marital status, and also social interaction (contact with friends, neighbours, family) and social participation (such as seeing films, or travelling for pleasure). Research show that loneliness increases materialism over time and seems that has a big influence on loneliness. To the most effective interventions services may refer: befriending, mentoring and wayfinders or community navigators.

Summary

Loneliness and its characteristic features.

Discussions about loneliness date back to ancient times, when they were led by philosophers. In understanding of loneliness phenomena, negative feelings of missing may also go hand with positive aspects. For a long period of time loneliness has remained a phenomenon universally recognized and experienced by many people, but little studied. When we analyze the process of loneliness we should pay our attention on determinants of it which differ in accordance with age categories and phases of life. In research focusing on loneliness among young people, personal characteristics proved to be of primary importance. Different vital circumstances such as the loss of the partner and bad health can be assumed as significant elements of loneliness for older adults. At any given time, about 20% of people feel sufficiently isolated to experience loneliness. The concept and definition of loneliness, its determinants, consequences of the phenomenon, risk and protective fac-

tors will be discussed in detail in the article. Connection between materialism and loneliness and effectiveness of extant interventions will be presented.

Streszczenie

Dyskusje na temat samotności sięgają czasów starożytnych, kiedy one były prowadzone przez filozofów. W rozumieniu fenomenu samotności, negatywne uczucia tęsknoty mogą także iść w parze z pozytywnymi aspektami. Przez długi okres czasu samotność pozostawała fenomenem powszechnie rozpoznawanym i doświadczanym przez wielu ludzi, aczkolwiek badanym przez niewielu. Kiedy analizujemy proces samotności powinniśmy skupić naszą uwagę na jej uwarunkowaniach, które różnią się zależnie od kategorii wiekowych i etapów życia. W badaniach dotyczących samotności pośród młodych ludzi, dowiedziono, że cechy indywidualne mają największe znaczenie. Różne życiowe okoliczności, takie jak utrata partnera, czy złe zdrowie mogą być przyjęte za dotkliwe elementy samotności dla starszych dorosłych. W określonym czasie około 20% ludzi czuje się dość izolowano że doświadczają samotność. Koncepcja i definicja samotności, jej uwarunkowań, konsekwencji tego fenomenu, ryzyka i czynników ochronnych będzie omówiona szczegółowo w tym artykule. Związek między materializmem a samotnością, oraz efektywnością pozostałych interwencji zostanie przedstawiony.

Literatura

Marangoni C, Ickes W. (1989), *Loneliness: a theoretical review with implications for measurement*, "J Soc Pers Relat", 6, pp. 93–128.

Cacioppo, John T., and William Patrick (2008), *Loneliness: Human Nature and the Need for Human Connection*, New York: Norton.

Dykstra, Pearl. (2009), *Older Adult Loneliness: Myths and Realities*, "European Journal of Aging", 6 (2), pp. 91–100.

Windle, K, Francis, J, Coomber, C. (2011), *Preventing loneliness and social isolation: interventions and outcomes*, Social Care Institute for Excellence.

Cacioppo, J.T., Hawkley, L.C., Crawford, L.E., Ernst, J.M., Burleson, M.H., Kowalewski, R.B., Malarkey, W.B., Van Cauter, E., & Berntson, G.G. (2002), *Loneliness and health: Potential mechanisms*, "Psychosomatic Medicine", 64, pp. 407–417.

Sheps, D.S., Freedland, K.E., Golden, R.N., & McMahon, R.P. (2003), *ENRICHD and SADHART: Implications for future biobehavioral intervention efforts*, "Psychosomatic Medicine", 65, pp.1–2.

Stevens, N. (2001), *Combating loneliness: a friendship enrichment programme for older women*, "Ageing and Society", vol. 21, no. 2, pp. 183–202.

Charlesworth, G. et al. (2008), *Does befriending by trained lay workers improve psychological well-being and quality of life for carers of people with dementia, and at what cost? A randomised controlled trial*, "Health Technology Assessment", vol. 12, no. 4, pp. 1–78.

Philip, K. and Spratt, J. (2007), *A synthesis of published research on mentoring and befriending*, Manchester: MBF.

Wenger, G. C. (1983), *Loneliness: a problem of measurement*, In: Jerrome, D. (ed.), Ageing in Modern Society, Croom Helm, Beckenham, Kent, pp. 145–67.

Arı, R., & Hamarta, E. (2000). Investigation of social skills and loneliness levels of university students with respect to their personal characteristics, "Selcuk University Journal of Faculty of Education", 10, pp. 121-134.

Paweł Podolski (UJ)

Portale społecznościowe a samotność we współczesnym świecie

Analiza zjawiska

Wprowadzenie

Rozwój nowoczesnych technologii spowodował przeniesienie ważnej części współczesnej kultury w sferę wirtualną. Stały i niemal nieograniczony dostęp do Internetu oddziałuje szczególnie na życie społeczne współczesnej młodzieży i młodych dorosłych, które często ściśle wiąże się z aktywnością na portalach społecznościowych. Stają się one ważnym miejscem zawierania nowych i podtrzymywania dotychczasowych znajomości, wymiany informacji oraz rozrywki (Harbaugh, 2010). Czy jednak aktywność ta przekłada się na redukowanie poczucia samotności? Czy liczbę znajomych na portalu Facebook można przekładać na liczbę ważnych relacji interpersonalnych? A może wręcz przeciwnie – mimo, że dzięki Internetowi ludzie mają więcej znajomych niż kiedykolwiek czują się dziś jeszcze bardziej samotni niż kiedyś?

1. Samotność

Nie ma chyba człowieka, który choć raz w życiu nie czuł się samotny. Cacioppo – jeden z głównych badaczy tego zjawiska twierdzi, że w każdym momencie na świecie około 20% ludzi uważa samotność za główne źródło nieszczęścia w ich życiu (Cacioppo, Patrick, 2008). Samotność jest związana z depresją (Heinrich i Gullone, 2006), nadużywaniem substancji odurzających (Cacioppo i in., 2002), a nawet samobójstwem (Wiktorsson, Runeson, Skoog, Östling, i Waern, 2010, za: Borae, 2013). Być może właśnie dlatego zagadnienie to tak często pojawia się w centrum zainteresowań badaczy, którzy w swoich pracach niejednokrotnie poruszali już temat samotności dzieci, młodzieży, dorosłych i osób starszych (Borae, 2013). Potocznie często mówi się, że samotność to stan, którego nie da się opisać, trzeba go poczuć, przeżyć. Doniesienia naukowe z ostatnich lat zdają się tę tezę potwierdzać. Podsumowując badania

Cacioppo (2008), Marche pisze: „Samotność ma więc wpływ nie tylko na mózg, ale na podstawowy proces transkrypcji DNA. Gdy jesteś samotny, całe twoje ciało jest samotne" (Marche, 2012, s.67).

Wasilewska (2010) zwraca uwagę na różne ujęcia i definicje samotności w naukach społecznych. Pokazuje, jak różnią się one nie tylko pomiędzy dyscyplinami (psychologia, filozofia, socjologia, pedagogika), ale także w obrębie każdej z nich (np. samotność według Freuda, humanistycznej teorii psychologicznej, czy ujęciu psychospołecznym). Autorka wspomina także o pozytywnych aspektach tego stanu – dzięki niemu mogą na przykład powstawać wspaniałe dzieła sztuki. Borae (2013) definiuje samotność jako postrzegane rozbieżności pomiędzy pożądanymi i doświadczanymi relacjami interpersonalnymi. W takim ujęciu ludzie czują się samotni, kiedy ich relacje społeczne nie są tak satysfakcjonujące, jak by tego chcieli (Peplau i Perlman, 1982; za: Borae, 2013). Definicja ta, najbliższa poglądom autorów tego artykułu, posłużyła do badawczego zoperacjonalizowania pojęcia samotności.

2. Wymiary samotności

Samotność jest pojęciem trudnym do zdefiniowania także dlatego, że może być różnie rozumiana. Wielu autorów stara się zbudować systemy czy klasyfikacje, które wyczerpywałyby różnorodność znaczeń tego terminu. Domeracki (2006) na podstawie analizy dzieł filozoficznych wyróżnił samotność pierwszego i drugiego rzędu. Pierwsza kategoria obejmowała samotność ontologiczną (egzystencjalną, ontoegzystencjalną), która wynika z natury samego bycia i jest wpisana w ludzkie życie. Samotność drugiego rzędu, jako kategoria złożona, podzielona została na społeczną, kulturową, psychiczną, etyczną, epistemologiczną, religijną i kosmiczną. W świetle tych rozważań samotność z jednej strony jawi się jako zjawisko stale obecne w ludzkim życiu, a więc niezależne od rozwoju technologii, z drugiej zaś – przeciwnie – może stanowić podstawę stwierdzenia, że przeniesienie ważnej części współczesnej kultury w sferę wirtualną stwarza nowe możliwości przeżywania samotności.

Wasilewska (2010) wyróżnia trzy rodzaje samotności: samotność społeczną, emocjonalną i aksjonormatywną. Zwraca też szczególną

uwagę na kolejne ważne zagadnienie – postawy wobec samotności. Od nich zależy bowiem przeżywanie tego stanu, sposoby radzenia sobie z nim i uczuciem dyskomfortu jakie może on powodować.

Samotność społeczna to według autorki „sytuacja niemożności nawiązania właściwych relacji interpersonalnych, co w konsekwencji prowadzić może do izolacji i zaniku więzi społecznej" (Wasilewska, 2010). To interesujące zagadnienie, szczególnie w świetle zarzutów, że portale społecznościowe negatywnie wpływają na jakość relacji interpersonalnych (Marche, 2012). Samotność emocjonalna to stan deprywacji potrzeby bliskości z drugim człowiekiem, co może z kolei powodować niezaspokojenie innych potrzeb psychicznych. Według autorki szczególnie dobrze widać to zjawisko, kiedy dzieci czy młodzież spędzają czas przed komputerem zamiast na szczerej rozmowie z rodzicami. Pozbawione silnej, bezpiecznej więzi z rodzicem dziecko czuje się osamotnione pomimo fizycznej obecności rodzica. W dalszej kolejności powoduje to uczucie niezrozumienia, zanik poczucia bezpieczeństwa, bliskości itd. Samotność aksjonormatywna to z kolei sytuacja niemocy skonstruowania własnego systemu wartości opartego o aprobowane normy społeczne, skutkiem czego jest pustka moralna oraz zagubienie tożsamościowe i egzystencjalne jednostki (Wasilewska, 2010). Marche zauważa, że korzystający z portali społecznościowych dopasowują się do grupy osób, z którymi przebywają w wirtualnej rzeczywistości, a przez to są coraz mniej sobą, a coraz więcej prototypem użytkownika sieci. Uzasadnione wydaje się więc pytanie o związek pomiędzy samotnością a korzystaniem z Internetu.

3. Samotność a Internet

Internet staje się nie tylko coraz bardziej dostępny, ale i popularny. Pierwsze obserwacje tego zjawiska były dość niepokojące – zauważono, że ci, którzy bardzo często korzystają z Internetu mogą stać się wyobcowani poprzez ograniczanie, a nawet całkowitą rezygnację z kontaktów społecznych „twarzą w twarz" (Amichai-Hamburger, Ben-Artzi, 2003). Kraut wraz ze współpracownikami przeprowadzili nawet badanie podłużne, którego wyniki dostarczały dowodów na to, że korzystanie z Internetu prowadzi do samotności wśród jego użytkowników (Kraut i in., 1998, za: Amichai-

Hamburger, Ben-Artzi, 2003). Badanie to stanowiło początek nurtu, który kontynuowany jest do dziś (np. Marche, 2012). Z drugiej strony badacze zauważyli, że w badaniach tych nie brano pod uwagę tego, że populacja użytkowników Internetu nie jest jednolita i składa się z wielu różnych typów osobowości. Wykazano, że ludzie korzystają z Internetu w różny sposób – według osobistych preferencji. (Amichai-Hamburger, Ben-Artzi, 2003). W ten sposób niedługo później powstał alternatywny model, zgodnie z którym to właśnie te osoby, które już są samotne, spędzają większość czasu korzystając z Internetu. Odwołując się do definicji Perlmana i Peplau (1981, za: Borae, 2013), którzy opisują samotność jako nieprzyjemną świadomość rozbieżności pomiędzy pożądanymi a doświadczanymi relacjami społecznymi, można założyć, że samotni będą faktycznie korzystać częściej z Internetu w celu próby zmiany tego stanu - czy to przez poszukiwanie nowych kontaktów społecznych, czy też poprzez kompensowanie sobie ich braku. Często właśnie w tym celu powstają portale społecznościowe. Najlepiej więc badać to zjawisko analizując zachowania ich użytkowników.

4. Samotność a portale społecznościowe

Portale społecznościowe (ang. Social Network Sites, SNS) to popularne platformy interakcji i komunikacji między jednostkami i grupami. (Preibusch, Beresford, 2009). Pozwalają użytkownikom tworzyć własne profile, (publiczne lub prywatne), dzięki którym mogą się oni ze sobą porozumiewać (Harbaugh, 2010). Już w 2008 roku prawie 30% wszystkich korzystających z Internetu osób użytkowało przynajmniej jeden portal społecznościowy. Należy zauważyć, że przynależność do takiej społeczności deklarowało aż 75% nastolatków (Preibusch, Beresford, 2009). Najnowsze statystyki pokazują, że liczba użytkowników portali społecznościowych nadal będzie rosła. Z danych zaprezentowanych przez eMarketer wynika, że liczba aktywnych miesięcznie użytkowników serwisów społecznościowych, jeszcze do końca tego roku sięgnie 1,73 mld. Oznacza to, że prawie jedna czwarta wszystkich mieszkańców naszej planety będzie regularnie korzystać z Facebooka, Google+, Twittera, czy jednego z ich konkurentów (eMarketer, 2013). I choć badania pokazują, że z portali społecznościowych korzystają osoby

w każdym wieku, najliczniejszą grupę użytkowników nadal stanowią adolescenci i studiująca młodzież (Tazghini, Siedlecki, 2013). Najpopularniejszym portalem społecznościowym według rankingów polskich i zagranicznych (www.ebizmba.com; www.komputerswiat.pl) jest Facebook – portal uruchomiony w lutym 2004 roku na Uniwersytecie Harvarda.

2. Facebook

Głównym autorem Facebooka jest Mark Zuckerberg, który dzięki temu projektowi w 2008 roku został najmłodszym miliarderem na świecie. Facebook to serwis społecznościowy, w ramach którego zarejestrowani użytkownicy mogą tworzyć sieci i grupy, dzielić się wiadomościami i zdjęciami oraz korzystać z aplikacji[1], które są własnością Facebook, Inc. z siedzibą w Menlo Park. Miesięcznie aktywni użytkownicy tego portalu to aż 1.14 miliarda osób (Facebook, 2013), co sprawia, że jest to obecnie nie tylko najpopularniejszy, ale także największy istniejący portal społecznościowy (Ljepava i in., 2013). Warto przyjrzeć się sylwetkom osób korzystających z Facebooka.

Na początek trzeba jednak wspomnieć, że ogromna popularność portalu przełożyła się na liczbę artykułów publicystycznych i naukowych dotyczących tego zagadnienia. Facebook i związane z nim zjawiska stanęły w kręgu zainteresowań badawczych – szczególnie psychologów i socjologów, ale także wielu innych badaczy. W popularnej bazie artykułów naukowych Ebsco, po wpisaniu hasła „Facebook", uzyskuje się aż 53 421 odpowiedzi. Ze względu na charakter ale i ograniczenia edytorskie w niniejszym artykule wymienione zostały głównie badania najnowsze, szczególnie powiązane z tematem samotności. Aby lepiej zrozumieć omawiane zjawisko należy odpowiedzieć na kilka pytań: kto i dlaczego używa Facebooka a także kto i dlaczego świadomie z niego rezygnuje.

[1] Ponad 250 milionów osób miesięcznie loguje się na Facebooku po to, by grać na nim w gry http://www.komputerswiat.pl/nowosci/internet/2013/13/ilu-graczy-jest-na-facebooku.aspx

1. Kto używa Facebooka?

Wydaje się, że jednym z najważniejszych pytań, jakie zadawali sobie badacze, było pytanie o szczególne cechy osobowe, które miałyby charakteryzować użytkowników Facebooka. W nurt ten wpisują się badania – Ryan i Xenos (2011), którzy przebadali jedną z najliczniejszych grup – przygotowane przez nich ankiety wypełniły aż 1324 osoby. W badaniu uwzględniono zarówno osoby posiadające konto na portalu Facebook (1158) jak i te, które z niego nie korzystają (166). Jednym z najważniejszych wniosków płynących z tych badań było stwierdzenie, że częstość używania Facebooka i preferencje w używaniu jego poszczególnych funkcji zależą od takich cech jak: neurotyzm, samotność, nieśmiałość i narcyzm. Do podobnych wniosków doszli także Skues, Williams, Wise (2012), którzy badali cechy osobowości (wzięto pod uwagę trzy wymiary z pochodzące Wielkiej Piatki Costy i McCrae – neurotyzm, ekstrawersję i otwartość), samoocenę, samotność i narcyzm wśród użytkowników portalu Facebook. Okazało się, że wyższe wyniki na skali otwartości na doświadczenie wiązały się z większą ilością czasu spędzanego na portalu i większą liczbą przyjaciół, a także używaniem platformy po to, by być w kontakcie z innymi. Samotni mieli z kolei więcej przyjaciół na portalu, po to, by kompensować sobie brak relacji w świecie realnym.

2. Dlaczego ludzie używają Facebooka?

Kolejne ważne pytanie dotyczyło aspektów motywacyjnych, gdyż nie tylko zmienne osobowościowe potencjalnie mogą mieć wpływ na korzystanie z portali społecznościowych (Ross i in., 2009). Jednym z głównych wyznaczników wykorzystywania technologii jest kompetencja, czyli znajomość i umiejętność posługiwania się nowym urządzeniem (Spitzberg, 2006). Z pewnością nie bez znaczenia pozostaje także sam dostęp do nowego medium (w przypadku portali społecznościowych do komputera lub odpowiedniego urządzenia mobilnego i Internetu) czy dostępność rozwiązań alternatywnych. Dopiero po założeniu, że osoba posiada odpowiednie kompetencje i możliwości można zastanawiać się nad tym, dlaczego preferuje taką a nie inną formę komunikacji. Jeśli chodzi o wybór Facebooka, to bardzo ciekawy model zaproponowa-

wany został przez Nadkarni i Hofmanna (2012). Według autorów używanie tego portalu związane jest z dwiema podstawowymi potrzebami – potrzebą przynależności (*need to belong*) i potrzebą autoprezentacji (*need for self-presentation*). Zgodnie z ich doniesieniami, czynniki demograficzne i kulturowe są znaczące z perspektywy potrzeby przynależności, zaś neurotyzm, narcyzm, nieśmiałość i poczucie własnej wartości mają znaczenie dla potrzeby autoprezentacji. Propozycja ta wydaje się być interesująca także z punktu widzenia różnych funkcji dostępnych na portalu. W literaturze pojawiają się także głosy (Ross et. all, 2009), że pod uwagę należy raczej wziąć różne motywacje, szczególnie jeśli rozważa się osobno różne funkcje portalu. Te zaś najogólniej można podzielić na dwie grupy – pierwszą, obejmującą funkcje związane z podejmowaniem zachowań komunikacyjnych (np. wysyłanie wiadomości, dodawanie komentarzy, korzystanie z czata/u itp.) i drugą – skupiającą funkcje umożliwiające zachowania autoprezentacyjne (zamieszczanie informacji o sobie, dodawanie zdjęć, postów itp.) Uwzględniając zaś różnorodność funkcji portalu, warto sprawdzić kto z nich korzysta, a więc zadać pytanie, jak ludzie korzystają ze swoich kont na portalach społecznościowych.

c. Jak ludzie używają Facebooka?

Okazuje się, że aby w pełni odpowiedzieć na to pytanie, należy wziąć pod uwagę charakterystyki osobowościowe użytkowników, gdyż przeprowadzone do tej pory badania wskazują na różnice w preferencjach funkcji portalu, w zależności od wybranych cech. W jednym z najnowszych badań Boreae (2013) wykazał, że samotność była negatywnie skorelowana z podejmowaniem zachowań komunikacyjnych, choć nie miała wpływu na zachowania autoprezentacyjne. Co ciekawe, osoby samotne uważały Facebooka za bardziej przydatne narzędzie, ale ich zadowolenie z użytkowania portalu było niższe. Z drugiej strony, samotni ludzie niekiedy podejmują interakcje i gromadzą „przyjaciół" na portalu po to, by złagodzić uczucie samotności (Lemieux i in., 2013).

Poczucie własnej wartości także miało wpływ na to, jak użytkownicy korzystają z Facebooka (Tazghini, Siedlecki, 2013). Niższe poczucie własnej wartości było związane z częstszym odznacza-

niem siebie na zdjęciach, a także przyjmowaniem zaproszeń do znajomych od nieznajomych osób. Wyższe zaś – z dodawaniem zdjęć, dzieleniem się myślami i pomysłami, ale i zgłaszaniem, że pewne posty mogą stać się denerwujące i uciążliwe.

Wykazano, że samotność, lękowość czy używanie substancji psychoaktywnych same w sobie mogą być predyktorami korzystania z Facebooka (Clayton i in., 2013). Najnowszym trendem w badaniach nad portalami społecznościowymi są analizy poświęcone osobom, które świadomie rezygnują z korzystania z portali społecznościowych.

d. Kto nie używa Facebooka?

Do momentu ukazania się artykułu Ljepavy w marcu 2013 roku tylko cztery prace zostały poświęcone istnieniu grupy osób, które nie posiadają konta na portalu Facebook. (Ljepava i in., 2013). Jednak pewne interesujące wzmianki na ten temat znaleźć można także w innych pracach. W jednej z nich Sheldon (2012) podjął zadanie stworzenia profilu takich osób. Okazało się, że w porównaniu z przeciętnym użytkownikiem Facebooka – osoby, które nie zakładają konta – są znacząco starsze, bardziej nieśmiałe, samotne i mniej aktywne społecznie. Osiągają także niższe wyniki na skali otwartości na doświadczenie. Jednym z najważniejszych wniosków płynących z tych badań było stwierdzenie, że Facebook **nie jest** zastępczym kanałem komunikacji dla tych, którzy są nieśmiali, samotni i brakuje im kontaktów „twarzą w twarz". Kontynuacją tego nurtu badań była praca porównująca osobowość i cechy społeczne *(social characteristics)* użytkowników i tych, którzy nie korzystają z portalu Facebook (Ljepava i in. ,2013). Według badaczy ci, którzy nie korzystają z Facebooka mają mniejszą skłonność do mówienia o sobie i znacząco mniej znajomych w sieci społecznej. Ci, którzy często używają Facebooka uzyskują natomiast wyższe wyniki na skali narcyzmu i deklarują bardziej intymne, bliskie przyjaźnie. Oznacza to, że być może bliskie przyjaźnie mogą faktycznie rozciągać się także na kontakty na portalu społecznościowym.

3. Koncepcja resilience i resiliency a samotność

Dotychczas przeprowadzonych zostało bardzo niewiele badań poświęcanych zależności pomiędzy sprężystością i odpornością psychiczną a samotnością. Sprężystość psychiczna (*resiliency*) jest definiowana jako adaptacyjna elastyczność wynikająca ze zdolności dostosowania poziomu kontroli w zależności od sytuacji (Letzring, Block, Funder, 2005). Wykazano istnienie zróżnicowania interindywidualnego w zakresie świadomej kontroli stanów emocjonalnych i impulsów behawioralnych (Block, Kremen, 1996). Krańce kontinuum samokontroli są opisane przez wzorce funkcjonowania, które w większości sytuacji wydawałby się być dezadaptacyjne, gdyby pozostawały stabilne niezależnie od sytuacji podmiotu. Osoby cechujące się brakiem samokontroli mają trudności w odraczaniu gratyfikacji, doświadczają wahań nastroju, ich uwaga łatwo ulega rozproszeniu oraz nie przestrzegają zwyczajów społecznych. Spontaniczność może natomiast istotnie ułatwiać zawieranie kontaktów społecznych. Osoby o nadmiernym stopniu samokontroli cechuje zahamowanie działania oraz ekspresji afektu. Potrafią one wytrwale wykonywać nawet monotonne zadania oraz sprawnie organizować swoje działanie. Mają jednakże trudności z podejmowaniem decyzji czy wywieraniem dobrego wrażenia w sytuacjach społecznych.

Adaptacyjna jest możliwość dostosowywania poziomu kontroli w zależności do sytuacji. Sprężystość psychiczna jest cechą osobowości (Kaczmarek, 2011) wyznaczającą zakres modulacji poziomu samokontroli. Im wyższy jest poziom *resiliency*, tym większa możliwość modulacji poziomu samokontroli.

Nie należy pojęcia sprężystości psychicznej (resiliency) utożsamiać z pojęciem odporności psychicznej (*resilience*). Termin *resilience* w dosłownym tłumaczeniu z języka angielskiego oznacza: elastyczność, sprężystość, prężność, odporność, zdolność regeneracji sił, nie ma ścisłego, jednoznacznego odpowiednika tego słowa. Bywa definiowany jako dynamiczny proces odzwierciedlający względnie dobre przystosowanie się jednostki mimo doświadczanych przez nią zagrożeń lub traumatycznych przeżyć (Sameroff i Rosenblum, 2006), obejmujący wzajemne oddziaływanie czynników ryzyka, podatności oraz czynników chroniących (Olsson i in.,

2003). Odporność psychiczna jest również rozumiana jako proces rozwojowy, w trakcie którego dzieci nabywają umiejętności wykorzystywania wewnętrznych i zewnętrznych warunków, aby pozytywnie zaadaptować się do sytuacji (Yates, Egeland i Sroufe, 2003). Wyróżnia się trzy grupy zjawisk należących do resilience (Masten i Powell, 2003):

- funkcjonowanie znacznie lepsze niż można by się było tego spodziewać na podstawie wiedzy o czynnikach ryzyka,
- utrzymywanie się dobrego funkcjonowania mimo wystąpienia stresujących doświadczeń,
- dochodzenie do zdrowia po przeżyciu traumatycznych wydarzeń.

Odporność psychiczna zazwyczaj nie jest mierzona w sposób bezpośredni. O jej poziomie wnioskuje się na podstawie pomiaru dwóch odrębnych wymiarów: ryzyka i pozytywnej adaptacji (Luthar i Zelazo, 2003; Luthar, Sawyer i Brown, 2006). Wymiar ryzyka obejmuje rodzaj oraz stopień zagrożenia dla zdrowia i funkcjonowania jednostki. Pozytywna adaptacja odnosi się natomiast do tych wszystkich zachowań, które świadczą o przezwyciężeniu trudności (Borucka i Ostaszewski, 2008). Odporność psychiczna nie jest tożsama ani z dobrym zdrowiem psychicznym, ani z dużymi kompetencjami społecznymi, jednakże istotnie jest z nimi związana (Rutter, 2006), podobnie jak sprężystość psychiczna.

W badaniach Fredrickson i współpracowników (Tugade, Fredrickson, 2004; Fredrickson, i in., 2003) wykazano, że osoby o wysokiej sprężystości psychicznej są w stanie wykorzystywać pozytywne emocje jako czynnik pozwalający na bardziej optymalne funkcjonowanie w niekorzystnych sytuacjach, co ma istotne implikacje dla zdrowia fizycznego i psychicznego (Heszen, Sęk, 2007; Kaczmarek, Sęk, Ziarko, 2011).

Ze względu na duże znaczenie sprężystości psychicznej dla dobrostanu podmiotu, autorzy niniejszej pracy zdecydowali się zbadać związek samotności i *resiliency*. Przedstawione w dalszej części badania stanowią jedyne pilotaż badań właściwych. Postawiono hipotezę, że osoby mniej odczuwające samotność będą odznaczały się wyższym poziomem sprężystości psychicznej.

4. Badania własne

W 2013 roku z portali społecznościowych korzystało 17 331 644 użytkowników, co stanowi 89,56% internautów (Gemius, 2013). Największy portal społecznościowy świata rozwija się bardzo dynamicznie także w Polsce. Według statystyk portalu Socialbakers, w marcu 2013 roku, konto na portalu Facebook miało prawie 10,7 mln osób, co sprawiło, że Polska znalazła się na 23 miejscu na liście krajów, w których możliwe jest korzystanie z Facebooka (Socialbakers, 2013). Mimo to, ciągle jeszcze niewiele jest artykułów, opisujących badania przeprowadzone zostałyby na polskiej próbie. Wydaje się, że należy zachować ostrożność przy dokonywaniu generalizacji wyników otrzymywanych w innych kulturach, często o zupełne innej hierarchii wartości i norm, gdyż może to prowadzić do błędnych wniosków. W świetle nie zawsze spójnych wniosków płynących z zagranicznych doniesień a także braku polskich badań odnoszących się zarówno do tematyki portali społecznościowych, samotności jak i innych cech – takich jak sprężystość psychiczna, postanowiono przeprowadzić badania, które pomogłyby zapełnić tę lukę.

a. Badania pilotażowe

W niniejszej pracy, ze względu na przeglądowy charakter publikacji, przedstawione zostaną jedynie najistotniejsze wyniki uzyskane na podstawie przeprowadzonego badania pilotażowego. Szczególną uwagę zdecydowano się poświęcić związkowi stopnia poczucia samotności ze sprężystością psychiczną, gdyż konstrukt ten, jak wyżej zostało to opisane, odgrywa podstawową rolę w procesie dostosowywania poziomu kontroli w zależności od sytuacji (Letzring, Block i Funder, 2005).

W badaniu pilotażowym wzięły udział 43 osoby, w tym 26 kobiet i 17 mężczyzn, w wieku od 15 do 63 lat (średnia 25,49; odchylenie standardowe 8,71). Próba badawcza została dobrana losowo z populacji osób korzystających z komputera. Dobór próby i metody badawczej został uwarunkowany treścią problemu badawczego. Ankieta została rozesłana do losowo dobranych osób z listy mailingowej.

Badanie zostało przeprowadzone w dniach od 4 do 5 listopada 2013. Zdecydowano się zastosować metodę CAWI, która opiera się

na wspomaganym komputerowo wywiadzie przy pomocy strony WWW, ze względu na problem badawczy, który dotyczy analizy związku samotności z rozwojem internetowych technologii komunikacyjnych, w tym portali społecznościowych.

Ankieta składała się ze 143 pytań i stwierdzeń podzielonych na pięć sekcji. Pytania miały charakter otwarty i zamknięty. Do większości stwierdzeń osoba badana mogła się ustosunkować, zaznaczając odpowiedź na pięciostopniowej skali Likerta. W przypadku niektórych stwierdzeń przewidziano wielokrotny wybór odpowiedzi. Ostatnią z sekcji rozpoczęto pytaniem filtrującym, w celu przedstawienia odmiennych pytań osobom posiadającym oraz nie posiadającym konta na portalu społecznościowym. Nie przewidziano ograniczeń czasowych na wypełnienie ankiety.

Pomiar poczucia samotności miał charakter samoopisowy. Osoba badana była proszona o udzielenie odpowiedzi na czterdzieści pytań dotyczących obiektywnych i subiektywnych czynników związanych z samotnością. Do czynników obiektywnych zaliczono między innymi: liczbę przyjaciół, liczbę kolegów, liczbę znajomych, ilość czasu poświęcanego na kontakty towarzyskie. Czynniki określone jako subiektywne dotyczyły w większej mierze poczucia samotności i postrzegania własnej sytuacji społecznej przez osobę badaną. Przykładowe stwierdzenia dotyczące czynników subiektywnych: *Mam wielu znajomych, ale często czuję się samotny. Uważam, że mógłbym mieć więcej znajomych.*

Pomiar sprężystości psychicznej został przeprowadzony za pomocą Kwestionariusza Sprężystości Psychicznej (Kaczmarek, 2011), stanowiącego polską adaptację Ego Resiliency Scale (ER89) skonstruowaną przez autorów koncepcji resilience (Block, Kremen, 1996). Na podstawie badań walidacyjnych wykazano, że polska wersja skali posiada zadowalające parametry psychometryczne oraz cechuje się wysoką zbieżnością semantyczną i teoretyczną z oryginałem.

Analizę statystyczną przeprowadzono przy użyciu pakietu statystycznego SPSS Statistics 17.0.1. W pierwszej kolejności dokonano analiz wyznaczników wielkości wskaźnika poczucia samotności.

Analiza testem t-Studenta dla prób niezależnych nie wykazała, że poczucie samotności zależy od płci, T(41) = 1,88; p = 0,067. Wydaje się jednak, że ze względu na stosunkowo małą liczebność próby pilotażu oraz odnotowany poziom istotności możliwe jest postulowanie istnienia tendencji w tym zakresie. Kobiety silniej odczuwają samotność (M = 36,35; SD = 5,99) niż mężczyźni (M = 32,59; SD = 7,01). Wielkość efektu (d Cohena = 0,59) wskazuje na średnią wielkość zależności.

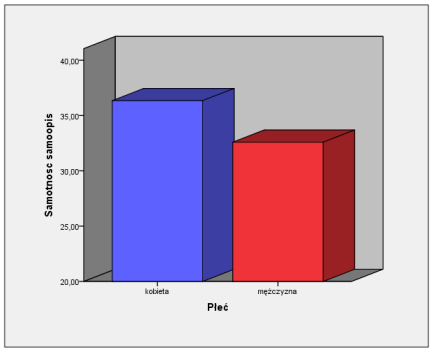

Wyniki przedstawiono w formie graficznej na rycinie 1.

Na podstawie przeprowadzonej analizy testem t-Studenta dla prób niezależnych nie wykazano istotnej zależności pomiędzy poczuciem samotności a liczbą kontaktów społecznych T(41) = 1,88; p = 0,068. Podobnie, jak w przypadku wcześniejszej analizy, możliwe jest wskazanie istnienia tendencji w zakresie takiego związku. Uzyskana wartość d Cohena = 0,59 pozwala wnioskować o średniej wielkości efektu. Wyniki przedstawiono w formie graficznej na rycinie 2.

\

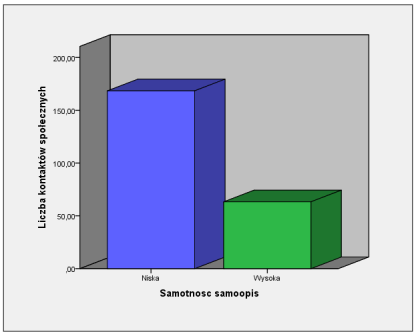

Nie wykazano istnienia zależności pomiędzy poczuciem samotności a czasem poświęcanym na kontakty społeczne T(41) = 0,4 ; p = 0,69. Osoby o wysokim poczuciu samotności (M = 11,95; SD = 22,15) nie poświęcają większej liczby godzin tygodniowo na kontakty społeczne niż osoby słabiej odczuwające samotność (M = 9,55; SD = 7,73). Wielkość efektu (d Cohena = 0,12) wskazuje na bardzo słaby związek pomiędzy zmiennymi. Graficznie układ uzyskanych wyników przedstawiono na rycinie 3.

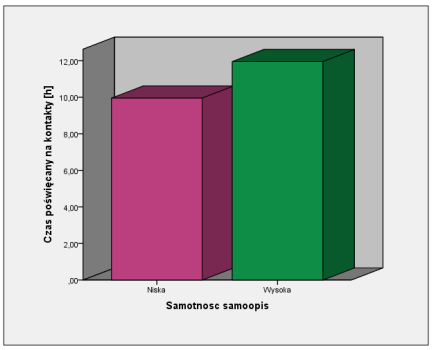

W dalszej części analiz zweryfikowano związek poczucia samotności ze sprężystością psychiczną. Na podstawie przeprowadzonej analizy testem t-Studenta dla prób niezależnych wykazano istnienie istotnej zależności, T(41) = 1,75; p < 0,05, pomiędzy poczuciem samotności a sprężystością psychiczną, mierzną skalą KSP. Osoby, które czują się mniej samotne odznaczają się istotnie większą sprężystością (M = 27,82; SD = 3,39) niż osoby bardziej odczuwające samotność (M = 25,90; SD = 3,79). Uzyskana wartość d Cohena = 0,55 pozwala wnioskować o średniej wielkości efektu. Uzyskane wyniki przedstawiono w formie graficznej na rycinie 4.

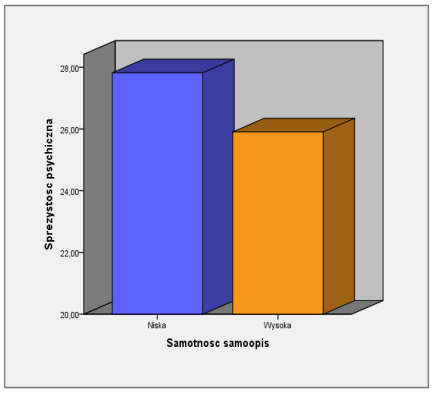

Celem przeprowadzenia kolejnych analiz była weryfikacja wpływu korzystania z portali społecznościowych na poczucie samotności, obiektywną liczbą kontaktów społecznych oraz sprężystość psychiczną. Wykazano, że osoby posiadające konto na portalu społecznościowym utrzymują więcej kontaktów społecznych (M = 134,67; SD = 209,40) niż osoby nie posiadające konta na takim portalu (M = 50,56; SD = 28,68). Analiza testem t-Studenta dla prób niezależnych, z korektą nierównych wariancji, wykazała, że różnice pomiędzy grupami są istotne statystycznie T(37,076) = 2,26 ; p < 0,05. Wielkość efektu (d Cohena = 0,71) wskazuje na dość silny związek pomiędzy zmiennymi. Uzyskane wyniki przedstawiono na rycie 5.

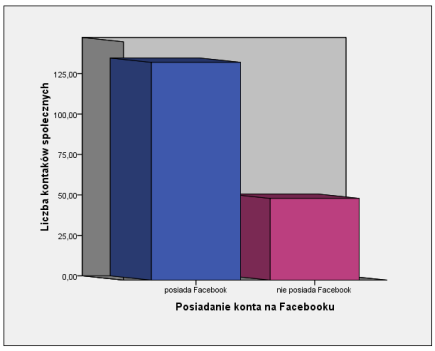

Analiza testem t-Studenta dla prób niezależnych, z korektą nierównych wariancji, pozwoliła na stwierdzenie istotnej zależności pomiędzy posiadaniem konta na portalu społecznościowym a czasem poświęcanym na kontakty społeczne t(37,076) = 2,83 ; p < 0,01. Osoby posiadające konto spędzają istotnie więcej czasu na kontaktach społecznych (M = 12,79; SD = 17,85) niż osoby, które takich kont nie posiadają (M = 3,89; SD =2,15). Uzyskana wartość d Cohena = 0,88 pozwala wnioskować o silnym związku pomiędzy zmiennymi. Uzyskane wyniki przedstawiono na rycinie 6.

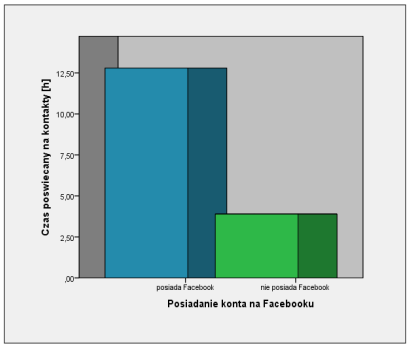

Na podstawie przeprowadzonej analizy testem t-Studenta dla prób niezależnych nie wykazano jednak istotnej różnicy w zakresie poczucia samotności ze względu na posiadanie konta na portalu społecznościowym T(41) = 0,89 ; p = 0,38. Osoby nie posiadające konta na portalu społecznościowym (M = 33,11; SD = 6,62) nie czuły się bardziej samotne niż osoby posiadające konta (M = 35,32; SD = 6,61). Wielkość efektu (d Cohena = 0,22) wskazuje na bardzo słaby związek pomiędzy zmiennymi. Graficznie uzyskane wyniki przedstawiono na rycinie 7.

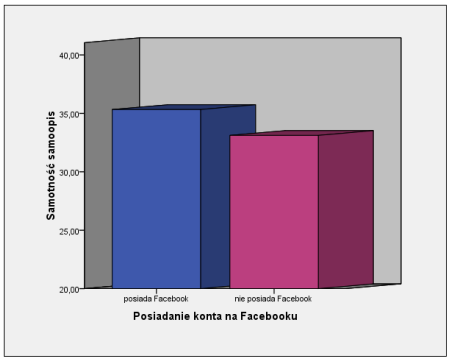

Stwierdzono natomiast, że posiadacze konta na portalu społecznościowym odznaczają się większą sprężystością psychiczną (M = 27,47; SD =3,36) niż osoby nie posiadające takiego konta (M = 24,67; SD = 4,18). Na podstawie przeprowadzonej analizy testem t-Studenta dla prób niezależnych wykazano, że różnice pomiędzy grupami są istotne statystycznie t(41) = 2,12 ; p < 0,05. Uzyskana wartość d Cohena = 0,66 pozwala wnioskować o średniej wielkości

efektu. Graficzną ilustrację otrzymanych wyników przedstawiono na rycinie 8.

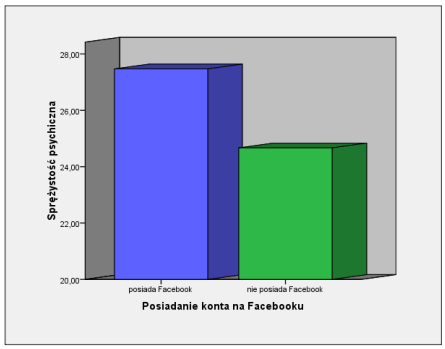

4. Dyskusja wyników

Należy przede wszystkim zauważyć, że uzyskane wyniki pochodzą z badania pilotażowego, przeprowadzonego na stosunkowo niewielkiej próbie. Konieczne jest zatem zachowanie ostrożności przy ich generalizowaniu na populację. Nie stwierdzono istotnych różnic w poczuciu samotności ze względu na liczbę kontaktów społecznych, ani czas na nie poświęcany. Wydaje się zatem, że mniejsza intensywność i mniejsza liczba kontaktów społecznych nie musi przesądzać o większym poczuciu samotności. Prawdopodobnie większe znaczenie ma jakość relacji i umiejętności społeczne podmiotu, które pozwalają więcej otrzymywać, ale również więcej dawać w wytworzonym związku interpersonalnym.

Należy jednakże zauważyć, że zależność między poczuciem samotności a liczbą kontaktów społecznych i czasem poświęcanym na takie kontakty była bardzo bliska istotności statystycznej. Można nawet mówić o występowaniu tendencji w przypadku obu zależności. Omawiane czynniki można postrzegać jako jedne z wyznaczników posiadania sieci wsparcia społecznego, które bywa definiowane jako stopień dostępności lub proponowania przez innych zasobów wsparcia społecznego (Jones i Bright, 2001). Znaczenie posiadania więzi społecznych dla dobrostanu człowieka było wskazywane już przez założycieli chicagowskiej szkoły socjologii (Park, Burgess i McKenzie, 1926). Od tego czasu pojawiło się wiele teorii wyjaśniających mechanizm oddziaływania więzi społecznych na funkcjonowanie człowieka (np. Hobfoll, 1989; 1998; Sęk i Cie-

ślak, 2004; Kaniasty i Norris 1997) w tym konsekwencje dla zdrowia fizycznego (Uchino, Cacioppo i Kiecolt-Glaser, 1996).

Zdaniem Luthar i Zieglera (1991) jedną z istotnych kompetencji odnoszących sie do adaptacyjnych zdolnością jednostki wpływających na odporność psychiczną (*resilience*) są właśnie kompetencje psychospołeczne. Wydaje się zatem, że posiadanie sieci kontaktów społecznych jest istotnie związane z budowaniem odporności psychicznej (Benowitz, 2010), odgrywającej podstawową rolę w procesie skutecznego radzenia sobie z trudnościami. W niniejszym badaniu wykazano, że osoby mniej samotne odznaczają się wyższą sprężystością psychiczną *(resiliency*), a więc są w stanie lepiej dostosowywać poziom kontroli w zależności od sytuacji (Letzring, Block i Funder, 2005), co sprzyja lepszemu funkcjonowaniu.

W niniejszym badaniu wykazano ponadto związek korzystania z internetowych portali społecznościowych ze sprężystością psychiczną. Osoby posiadające konto na Facebooku odznaczają się wyższą sprężystością psychiczną niż osoby nie posiadające takiego konta. Stwierdzono także, że posiadacze konta na portalu społecznościowym mają większą liczbę znajomych oraz poświęcają istotnie więcej czasu na kontakty społeczne niż osoby nie posiadające konta. Nie wykazano jednak istotnych różnic pomiędzy tymi grupami pod względem subiektywnego poczucia samotności. W celu wyjaśnienia tego wyniku można postawić co najmniej dwie hipotezy.

Być może, w przypadku osób nie korzystających z portali społecznościowych, brak różnic w subiektywnym poczuciu samotności, pomimo mniejszej liczby kontaktów społecznych i krótszego czasu na nie poświęcanego, jest uwarunkowany konfiguracją specyficznych cech, którymi, jak wykazano (Sheldon, 2012; i Ljepava i in., 2013), takie osoby istotnie częściej się odznaczają. Możliwe jest, że ich mniejsza aktywność społeczna (Sheldon, 2012) sprzyja budowaniu mniejszej liczby relacji społecznych, które jednakże w wystarczającym zaspokajają potrzebę afiliacji tych osób.

Nie można jednak wykluczyć hipotezy, że kontakty społeczne za pośrednictwem portali społecznościowych różnią się pod względem jakościowym od relacji twarzą w twarz, przyczyniając się do konieczności budowania większej ich liczby. Należy zauważyć, że w niektórych badaniach wykazano negatywny wpływ ko-

rzystania z internetowych portali na jakość kontaktów odbywanych twarzą w twarz (Amichai-Hamburger, Ben-Artzi, 2003).

Wydaje się, że kluczowe znacznie ma nie fakt korzystania lub nie korzystania z portali społecznościowych, ale raczej sposób ich użytkowania. Traktowanie wirtualnych kontaktów społecznych jako uzupełnienia relacji odbywanych twarzą w twarz wydaje się sprzyjać redukowaniu poczucia samotności i budowaniu odporności psychicznej. Konieczne są dalsze badania, zwłaszcza longitudinalne, aby możliwe było rzetelne zweryfikowanie hipotez dotyczących związku pomiędzy korzystaniem z portali społecznościowych a samotnością we współczesnym świecie.

Streszczenie

Rozwój nowoczesnych technologii spowodował przeniesienie ważnej części współczesnej kultury w sferę wirtualną. Znaczna cześć życia towarzyskiego wielu osób odbywa się za pośrednictwem internetowych portali społecznościowych. W artykule podjęto problem związku samotności z rozwojem internetowych technologii komunikacyjnych. Na podstawie przeprowadzonych badań ankietowych wykazano, że osoby posiadające konto na portalu społecznościowym utrzymują więcej kontaktów społecznych i poświęcają na nie więcej czasu niż osoby nie posiadające konta. Nie stwierdzono jednak istotnych różnic pomiędzy tymi grupami pod względem subiektywnego poczucia samotności. Dowiedziono, że osoby o mniejszym poczucia samotności odznaczają się wyższą sprężystością psychiczną. Uzyskane wyniki mogą mieć istotne implikacje praktyczne.

Abstract

Examination of a relationship between loneliness and use of Social Media

The aim of the current study is to explore the relationship between loneliness and use of Social Media. Conducted survey revealed that individuals who use Facebook have significantly more friends and spend more time on social contacts than people without Facebook account. However, there are no differences between users and non-users in perceived loneliness. The results of the study al-

low one to conclude that Internet users who scored low outcomes on loneliness scale are characterised by higher ego-resiliency than those whose scores were high. This study extends our knowledge of digital divide, resiliency and social enhancement hypothesis.

Literatura

Amichai-Hamburger, Y. i Ben-Artzi, E. (2003). Loneliness and Internet use. *Computers in Human Behavior, 19*, 71–80.

Benowitz, A. (2010). Social competence of students with learning disabilities using a risk-resilience model. *Dissertation Abstracts International Section A*, *71*,

Borae, J. (2013). How lonely people use and perceive Facebook. *Computers in Human Behavior, 29,* 2463-2470.

Cacioppo, J. T. i Patrick, W. (2008). *Loneliness: Human nature and the need for social connection*. New York: W.W. Norton.

Cacioppo, J. T., Hawkley, L. C., Crawford, E., Ernst, J., Burleson, M., Kowalewski, R. (2002). Loneliness and health: Potential mechanisms. *Psychosomatic Medicine, 64,* 407–417.

Domeracki, P. (2006). Z dziejów filozoficznych zamyśleń nad samotnością. *Kultura i Edukacja, 3*.

eMarketer (2013) http://www.emarketer.com/Article/Social-Networking-Reaches-Nearly-One-Four-Around-World/1009976 Dostęp: 20.12.2013r.

Gemius (2013) Źródło:
https://www.gemius.pl/pl/szkolenia_badania_internetu Dostęp: 5.11.2013.

Harbaugh, E. R. (2010). The effect of personality styles (level of introversion–extroversion) on social media use. *The Elon Journal of Undergraduate Research in Communications, 1,* 70–86.

Heinrich, L.M. i Gullone, E. (2006). The clinical significance of loneliness: A literature review. *Clinical Psychology Review*, 26, 695–718.

Hobfoll, S. (1989). Conservation of resources. A new attempt at conceptualizing stress. *The American Psychologist*, *44*, 513-524.

Hobfoll, S. E. (1998). *Stress, culture, and community: The psychology and philosophy of stress*. New York, NY US: Plenum Press.

Jones, F. i Bright, J. (2001). *Stress: Myth, theory and research*. Upper Saddle River, NJ US: Prentice Hall/Pearson Education.

Kaniasty, K. i Norris, F. H. (1997). Social support dynamics in adjustment to disasters. W S. Duck (red.), *Handbook of personal relationships: Theory, research and interventions (2nd ed.)* (pp. 595-619). Hoboken, NJ US: John Wiley & Sons Inc.

Kraut, R., Patterson, M., Lundmark, V., Kiesler, S., Mukophadhyay, T. i Scherlis, W. (1998). Internet paradox: A social technology that reduces social involvement and psychological well-being? *American Psychologist, 53,* 1017–1031.

Lemieux, R., Lajoie, S., Trainor, N. (2013) Affinity-seeking, social loneliness, and social avoidance among facebook users. *Psychological Reports: Mental &Physical Health, 112,2,* p. 545-552.

Ljepava, N., Orr, R., Locke, S., Ross, C. (2013) Personality and social characteristics of Facebook non-users and frequent users. *Computers in Human Behavior, 29*, 1602–1607.

Luthar, S. i Zigler, E. (1991). Vulnerability and competence: a review of research on resilience in childhood. *The American Journal Of Orthopsychiatry*, *61*, 6-22.

Luthar, S. S. i Zelazo, L. (2003). Research on resilience: An integrative review. W S. S. Luthar (red.), *Resilience and vulnerability: Adaptation in the context of childhood adversities* (pp. 510-549). New York, NY US: Cambridge University Press.

Luthar, S., Sawyer, J. i Brown, P. (2006). Conceptual issues in studies of resilience: past, present, and future research. *Annals Of The New York Academy Of Sciences*, *1094,* 105-115.

Marche, S. (2012) Is Facebook making us lonely? *The Atlantic*, Available online: http://www.theatlantic.com/magazine/archive/2012/05/is-facebook-making-us-lonely/308930/. Dostęp: 5.11.2013.

Masten, A. S. i Powell, J. L. (2003). A resilience framework for research, policy, and practice. W S. S. Luthar (red.), *Resilience and vulnerability: Adaptation in the context of childhood adversities* (pp. 1-25). New York, NY US: Cambridge University Press.

Nadkarni, A., Hofmann, S., (2012) Why do people use Facebook? *Personality and Individual Differences, 52,* 243–249.

Olsson, C. A., Bond, L., Burns, J. M., Vella-Brodrick, D. A. i Sawyer, S. M. (2003). Adolescent Resilience: A Concept Analysis. *Journal Of Adolescence*, *26*, 1-11.

Park, R. E., Burgess, E. W. i McKenzie, R. D. (1926). *The city*. Chicago: University of Chicago Press.

Peplau, L. A. i Perlman, D. (1982). Perspectives on loneliness. In L. A. Peplau i D.

Perlman (red.), *Loneliness: A sourcebook of current theory, research and therapy* (s. 1–18). New York: Wiley. relationship between the Big Five, shyness, narcissism, loneliness, and Facebook usage. *Computers in Human Behavior, 27,* 1658–1664.

Ross, C., Orr, E. S., Sisic, M., Arseneault, J. M., Simmering, M. G. i Orr, R. R. (2009). Personality and motivations associated with Facebook use. *Computers in Human Behavior, 25,* 578–586

Rutter, M. (2006). Implications of resilience concepts for scientific understanding. *Annals Of The New York Academy Of Sciences*, *1094,* 1-12.

Ryan, T. i Xenos, S. (2011). Who uses Facebook? An investigation into the

Sameroff, A. i Rosenblum, K. (2006). Psychosocial constraints on the development of resilience. *Annals Of The New York Academy Of Sciences*, *1094,*116-124.

Sęk, H. i Cieślak, R. (2004). Wsparcie społeczne, sposoby definiowania, rodzaje i źródła wsparcia, wybrane koncepcje teoretyczne. W H. Sęk i R. Cieślak (red.), *Wsparcie społeczne, stres i zdrowie*. Warszawa: PWN.

Sheldon, P. (2008) The relationship between unwillingness-to-communicate and students' Facebook use. *Journal of Media Psychology*, 20, 67-75.

Sheldon, P. (2012) Profiling the non-users: Examination of life-position indicators, sensation seeking, shyness, and loneliness among users and non-users of social network sites. *Computers in Human Behavior, 28,* 1960–1965.

Skues, J., Williams, B., Wise L. (2012) The effects of personality traits, self-esteem, loneliness, and narcissism on Facebook use among university students, *Computers in Human Behavior, 28,* 2414–2419.

Socialbakers (2013) http://www.socialbakers.com/facebook-statistics/poland Dostęp: 20.12.2013r.

Spitzberg, G. H. (2006). Preliminary development of a model and a measure of computer-mediated communication (CMC) competence. *Journal of Computer-Mediated Communication, 11,* 629–666.

Tazghini S., Siedlecki K. (2013) A mixed method approach to examining Facebook use and its relationship to self-esteem. *Computers in Human Behavior, 29,* 827–832.

Uchino, B., Cacioppo, J. i Kiecolt-Glaser, J. (1996). The relationship between social support and physiological processes: a review with emphasis on underlying mechanisms and implications for health. *Psychological Bulletin*, *119*(3), 488-531.

Wasilewska, K. (2010). *Samotność młodzieży*. Bydgoszcz

Wiktorsson, S., Runeson, B., Skoog, I., Östling, S. i Waern, M. (2010). Attempted suicide in the elderly: Characteristics of suicide attempters 70 years and older and a general population comparison group. *American Journal of Geriatric Psychiatry, 18,* 57–67.

Yates, T. M., Egeland, B. i Sroufe, L. (2003). Rethinking resilience: A developmental process perspective. W S. S. Luthar (red.), *Resilience and vulnerability: Adaptation in the context of childhood adversities* (s. 243-266). New York, NY US: Cambridge University Press.

Nowakowska Magda (KUL)

Co nam zostało z romantycznej samotności?

Wstęp

Duchowość, uczucia, emocje, odrębność, odmienność i indywidualność z jednej strony oraz dominacja uczucia nad rozumem, bunt przeciwko rzeczywistości i obowiązującym normom społecznym z drugiej strony. Oprócz tego nie empiryzm, ale sztuka jako metoda w poznaniu świata. I co najważniejsze - nieprzeciętność i konfliktowość! Samotny bunt lub walka w obronie ojczyzny. Najważniejsze uczucie to miłość, przeważnie nieszczęśliwa i tragiczna jednak zawsze wszechogarniająca i potężna.

Lęk przed odrzuceniem, porażką, czy wrogością innych - uniemożliwia nawiązanie prawdziwych relacji międzyludzkich. Z jednej strony coraz bardziej zależy na aprobacie i uczuciach innych. Z drugiej strony – im bardziej zależy, tym większy lęk towarzyszy staraniom, powodując coraz więcej zahamowań w kontaktach społecznych. Częste rozmowy ze znajomymi, z rodziną przez Internet. A na drugim końcu bloku ktoś się obudził z myślą, że jedyne stworzenie w domu to ja. Ktoś pomyśli o sobie: „jestem rozbitkiem, rozbitkiem bez celu" i opłakuje tych co odeszli, tak naprawdę płacząc nad sobą. A miłość? Nie ma jej. Jest tylko przygnębiające przekonanie, że przecież bycie niekochanym to stan oczywisty i po weekendzie usłyszy w końcu swój głos mówiący dzień dobry sąsiadowi.

Jak wszyscy zapewne zauważyli, powyższa charakterystyka czy może inaczej - analiza stanów - dotyczy zachowań człowieka. Jednak ów człowiek pochodzi z różnych epok. Ten ostatni to nasz kolega, koleżanka, sąsiad, mówiąc ogólnie – człowiek współczesny. A ten pierwszy? To człowiek XIX – wieczny, to romantyk.

Ich wspólny mianownik sprowadza się do samotności. Ale jakże zmieniała się samotność na przestrzeni wieków. Czy zostało nam coś ze samotności romantycznej? Nie znamy nikogo z tamtej epoki, ale za to znamy bohaterów, jacy byli wówczas kreowani.

Romantyzm był epoką skrajności. Łączyła się tam ludowość z jej archaicznym językiem, religijność, barwy, stroje i obrzędy. Znaleźć tam też można egzotykę przepełnioną tajemnicą, grzechem i seksualnością. Na czoło wysuwa się jednak aktywny udział w walce narodowowyzwoleńczej, chęć oddania życia za ojczyznę, ale i bierna kontemplacja okrutności życia, przepełnionego rozpaczą, samotnością i negacja wszystkiego. Ta epoka propagowała filozofię uczucia, wiary w intuicję, wypełniona była fantastyką, ludowością i mistycyzmem. Wraz z nadejściem dzieł Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego czy niezapomnianych, wręcz kultowych nawet dziś – Byrona i Goethego – zmienił się sposób postrzegania świata ówczesnych ludzi.

Po krótkiej charakterystyce epoki romantyzmu należy zapoznać się z istotą samotności. Samotność to „bycie pojedynczym", to zupełny brak zainteresowania ze strony innego człowieka.

Arthur Schopenhauer w "Metafizyce życia i śmierci" pisze: *"Sceny naszego życia podobne są do obrazków w masywnej mozaice, które z bliska nie robią wrażenia; trzeba stanąć od nich z dala, aby ocenić ich piękno... Rzeczy teraźniejsze natomiast przyjmujemy w poczuciu tymczasowości, uważając je za nic innego, jak tylko drogę do celu. Dlatego to ludzie, spoglądając u kresu swych dni wstecz, stwierdzają zazwyczaj, że całe ich życie upłynęło pod znakiem "ad interim", i ze zdziwieniem widzą, iż to, co na ich oczach przechodziło tak niedocenione i mdłe, stanowiło właśnie ich życie... I tak z reguły przebiega ludzkie życie – człowiek, mamiony nadzieją, pląsa wprost w objęcia śmierci*[1].

Osamotnienie nie ma charakteru celowego. Filozofia egzystencjalna tłumaczy to zmuszeniem przez konstrukcję świata do porzucenia społeczności przez nią samą. Jest to plusem bowiem człowiek może zachowywać anonimowość. Początkowo ten stan rzeczy wydaje się wygodny, lecz jak pisał Schopenhauer, *"w okresie pełnej życiowej aktywności zwykle nie budzi się żaden rodzaj lęku, czy zrozumienia nad niezaprzeczalną utratą najcenniejszych elementów rzeczywistości, z powodu przekonania o ich znikomej wartości"*. Tu podaje dobrą maksymę: *"Najsku-*

[1] A. Schopenhauer, *Metafizyka życia i śmierci*, przeł. J. Marzędzki, Warszawa 1995, Ethos, s. 45

teczniejszą pociechą w każdym nieszczęściu, jest przyjrzenie się innym ludziom, jeszcze nieszczęśliwszym niż my, to zaś potrafi każdy"[2].

Samotność została niejako wpisana w konstrukcje literackiego bohatera romantycznego. Kiedy wymienia się cechy typowego romantyka, jedną z pierwszych okazuje sie samotność, wynikająca z buntu. Człowiek zbuntowany skazuje się na samotność. Sprzeciw bohatera skierowany zostaje przeciw światu i zasadom nim rządzącym, często łączonym z buntem przeciw Bogu.

Większość polskich bohaterów romantycznych to samotnicy z wyboru, którzy – właśnie dlatego, że przerastali otoczenie pod każdym względem – stawiali przed sobą wielkie cele. Z reguły każda postać romantyczna była samotna, ale tylko dlatego, że chciała osiągać szczyty! Chciała tworzyć nowy porządek! Chciała nawet walczyć z Bogiem! Czy ten kolega z czwartego piętra w akademiku, czy najlepszy nasz sąsiad, którego brzmienie głosu jest tajemnicą, może być samotnikiem? Zapewne tak, ale jakiś dziwny ten samotnik, ani nie walczy, ani się nie buntuje - to jest właśnie współczesna, niewyjaśniona samotność.

Więc chwalmy dalej samotność romantyczną, chwalmy bohatera romantycznego, jako genialnego, nieprzeciętnego człowieka, niczym Chrystus przychodzącego na świat, by swym cierpieniem zbawić ludzkość i odkryć jej grzechy. I mamy wielkiego Konrada z Dziadów Mickiewicza. Niespełniona miłość, uczucie niszczycielskie zmienia Gustawa w samotnego wieszcza, „śpiewaka", „misjonarza", przychodzącego spełnić wielki czyn. Swe życie prywatne oddaje sprawie publicznej. Z człowieka, ze społecznika zmienia się w samotnika. Konrad świadom swej potęgi i doskonałości, ośmiela się mierzyć z Twórcą świata, z Bogiem, czuł się lepszym od Niego. Niezwykle wymowne są już pierwsze słowa monologu Konrada:

„Samotność – cóż po ludziach, czym śpiewak dla ludzi?
Gdzie człowiek, co z mej pieśni całą myśl wysłucha?"

Jest jednostką wybitną, a konsekwencją tego musi być samotność.

Samotny w więziennej celi ma poczucie wyjątkowości chwili, tej nocy wierzy, że swą wewnętrzną siła jest w stanie narzucić porzą-

[2] Tamże, s. 53

dek naturze, rządzić kosmosem, lecz przede wszystkim żąda władzy nad duszami:

„Daj mi rząd dusz (…)
Ja chce władzy, daj mi ją ,lub wskaż do niej drogę."

Samotność Konrada jest samotnością z wyboru. Bohater wybrał taki stan rzeczy, bo był zbyt wielkim indywidualistą, aby żyć w społeczeństwie. Czy my wybieramy swoją samotność? Konrad wybrał swoje osamotnienie, ale w tym swoim wewnętrznym zamknięciu działał! Cały czas działał! A przecież samotnicy powinni być nieszczęśliwi, przygnębieni, odizolowani. Przecież trwałe osamotnienie powinno wzmagać podatność na zaburzenia psychiczne i psychosomatyczne! Przecież osamotnienie powinno implikować uczucia depresyjne! A mówiąc najprościej człowiek osamotniony nie powinien mieć ochoty na nic.

Podobne cechy charakteru do cech współczesnych wykazuje Kordian Juliusz Słowackiego. Też wrażliwy, niezrozumiały przez świat, zakochany, odizolowany, też samotny Kordian szuka drogi. I tutaj podobieństwo się kończy bo ten XIX – wieczny nieszczęśnik rusza przed siebie. Zdesperowany i zawiedziony samotnie rusza w świat, by znaleźć w końcu cel i swoje miejsce na ziemi. Pod wpływem zdobytych doświadczeń, poczynionych obserwacji i wielu godzin refleksji, postanowił zostać bojownikiem o wolność Polski! Nareszcie odnalazł sens swojej egzystencji.

Z całego serca pragnie oddać ojczyźnie to, co posiada, a właściwie całego siebie. Bez namysłu przyłączył się do spiskujących Polaków przeciwko władzy carskiej.

Kordian odrzuca zachowawcze postawy ówczesnych rządzących, propaguje idee zemsty. Odrzuca mesjanizm, traktowany przez niektórych działaczy romantyzmu jako wyraz bożej łaski, w postawie bierności walki widzi przyczyny klęski narodu. Wie przy tym, ze jeśli zabije cara, popełni okrutny czyn królobójstwa, a taki czyn nie mieści się w kodeksie rycerskim. Ukazuje się tu niezdecydowanie i zmienność podglądów Kordiana. Pomimo tego, że w młodości uciekł od samotności, ona za nim kroczyła całe życie. Nie był osamotniony w swoich działaniach, jednak podjął decyzję o samotnej walce. Czy to egoizm? Trudno powiedzieć, ale przegrał. Jeśli mielibyśmy go pochwalić to zapewne za to, że w młodości nie

poddał się tylko śmiało ruszył przed siebie. Nie rozpamiętywał nieszczęśliwej miłości tylko znalazł cel!

Dlaczego współcześnie boimy się uciekać od samotności? Dlaczego jesteśmy jej niewolnikami? Czyżby to lęk przed odrzuceniem, a zaraz po nim lęk przed krytyką, obawa przed tym, że ktoś mógłby odkryć niedoskonałości? Romantyk walczył ze swoją słabością, my nie. On szukał kontaktu z ludźmi, my nie. Czy ten obecny stan nie wynika przypadkiem z tego, że człowiek jest wygodny i leniwy? Chyba stajemy się takim małymi egoistami. Przyjść, nikomu się nie tłumaczyć, nie mieć zobowiązań.

Jednym z doświadczeń bardzo często pojawiających się u bohaterów romantycznych był ból świata, ból istnienia. Oznaczał on cierpienie i samotność z rangi samego bytu, niemożność odczuwania radości i zadowolenia z życia. Powodem takiego stanu jest także nieodwzajemniona, wyidealizowana miłość. Nieszczęśliwie zakochany był Werter, bohater powieści Johana Wolfganga Goethego. Postać ta przeżywa niespełnioną miłość. Zakochał się, ale owa panna wyszła za innego.

Na początku miłość jest uczuciem wzniosłym i wspaniałym, dostarcza wielu niesamowitych, wręcz nieziemskich wrażeń. Nie potrafi on już zapomnieć o swojej ukochanej, myśl o niej stale mu towarzyszy. Szczęście przeradza się w udrękę. Jedną z przyczyn melancholii Wertera jest jego samotność. Koresponduje tylko z jednym przyjacielem, poza tym właściwie jest sam. Przyczyny tego stanu rzeczy nie leżą jednak w jego charakterze, wręcz przeciwnie- jest to postać wywołująca sympatię otoczenia.

Werter jest sam, bo chce być sam – jego los wydaje nam się wówczas bardziej tragiczny. Jedną z przyczyn takiej postawy jest właśnie ból świata. Stara się on maksymalnie odizolować od świata, przestaje zauważać sens życia, wpada w sidła własnej wyolbrzymionej indywidualności. W końcu śmierć staje się dla niego jedynym możliwym i wyczekiwanym rozwiązaniem.

Nie można żyć bez miłości. Pierwszy Adam był samotny dlatego Bóg dał mu Ewę dla miłości. Samotność pojawiła się także zaraz po grzechu pierworodnym jako jeden z pierwszych jego skutków, kiedy to Adam i Ewa odkrywają, że są nadzy. Nie ma się więc co dziwić Werterowi, który ucieka od rzeczywistości w samotność.

Tam jednak zostaje nagrodzony bo spotyka miłość swego życia. Ale nagrodę musi oddać niestety. Dlaczego współczesny człowiek nie kocha lub nie chce kochać? Trzeba kochać, już Bóg wskazał drogę pierwszemu człowiekowi: nie sam Adamie, masz Ewę. W raju nie może być samotności. Uczucie jest piękniejsze.

Wróćmy do tej naszej współczesnej miłości. Odwieczny konflikt – pragnienie miłości i lęk przed nią… chyba boimy się tak naprawdę nie samej miłości, ale tego, że pod jej wpływem zaufamy, otworzymy się przed drugim człowiekiem, a on nas nie zaakceptuje, skrytykuje, potępi, odrzuci, zrani. Jednak to, czy kierujemy się miłością i ufamy jej, czy też poddajemy się lękom, w decydujący sposób kształtuje nasze doświadczenia. Czyli to tchórzostwo sprawia, że rodzi się samotność. Nawet nie rodzi, my ją w takim przypadku świadomie adoptujemy. Brak „tego czegoś" u współczesnego człowieka sprawia, że druga osoba nie widzi w nas niczego innego oprócz tego, co my sami w sobie widzimy.

Powyższe rodzaje samotności były przykładem samotności z wyboru. Istnieje jeszcze w romantyzmie samotność z konieczności, inaczej - skazanie na nią. Powodów tego jest kilka. Jednym z nich może być samotność wiążąca się z emigracją. Jako przykład bohatera, który takiej samotności doświadczył, chciałbym przywołać postać Pielgrzyma – głównego bohatera „Sonetów krymskich" Adam Mickiewicza – samotnego podróżnika tęskniącego za ojczyzną. Mickiewicz to czołowa postać epoki romantyzmu więc kilka słów o nim, a dokładniej o jego emigracji.

Po raz pierwszy opuścił ojczyznę w 1819 roku. Musiał wtedy wyjechać do Kowna na stypendium. Najpierw w trakcie studiów musiał wyjechać na stypendium do Kowna gdzie podjął pracę nauczyciela. Czuł się bardzo samotny, musiał przecież zostawić swoich przyjaciół i bliskich. Te odczucia i przeżycia bardzo wpłynęły na kształtowanie się jego osobowości.

Następnie pracował przymusowo w guberniach Cesarstwa Rosyjskiego. Został skazany za uczestniczenie w tajnych związkach młodzieży. Na początku przebywał w Petersburgu, potem w Odessie, z której odbył wycieczkę na Krym. Dopiero po pewnym czasie udało się Mickiewiczowi opuścić Rosję. Później półtora roku pisarz tułał się po Europie. Na wieść o wybuchu powstania listopadowe-

go poeta przez Paryż, Lipsk i Drezno dotarł do Wielkopolski. Niestety, dalej nie mógł się przedostać. W 1832 roku poeta osiedlił się w Paryżu, siedem lat później zamieszkał w Lozannie. Stąd przeniósł się znów do Francji, gdzie pozostał do śmierci. Tak w skrócie można przedstawić obraz emigracji Mickiewicza, któremu nie dane było przed śmiercią zobaczyć swej ojczyzny.

Tak więc Pielgrzym nie opuścił swojej ojczyzny z własnej woli lecz na skutek carskich wyroków, dlatego czuje się samotny, nie identyfikuje się on z ludnością krymską, cały czas tęskni za swoim krajem. Bohater – Pielgrzym jest na wskroś postacią romantyczną, pragnącą odnaleźć w samotności i ciszy ukojenie, przekroczyć granice materii, dojrzeć istotę świata, poznać tajemnice natury. Dlatego nie zawaha się spojrzeć w otchłań przepaści, w tajemnicze „tam", stąd jego rozmarzenie.

Odurzenie naturą jest niekiedy tak silne, iż Pielgrzym nie jest w stanie wypowiedzieć swego zachwytu, potrafi jedynie wydać okrzyk zdumienia „Aa!" Zafascynowanie różnorodnością barw, blasków i odgłosów Krymu to jeden przejaw romantycznej duszy Pielgrzyma. Drugim będzie bolesna tęsknota za utracona ojczyzną i młodzieńczą miłością. Z sonetów wypływa smutna historia wędrowca tułacza. Podmiot liryczny zdaje sobie sprawę, że jego miłość do ojczyzny nigdy się nie skończy, jest trwała, a potęguje ją rozłąka z krajem. Możemy się także domyślać, iż podróżny z sonetu „Burza", który zrezygnowany nawet nie usiłuje walczyć z szalejącym żywiołem, jest tym samym Pielgrzymem Tułaczem. Osamotnienie Pielgrzyma jest właśnie widoczne w tym sonecie, gdzie nie lęka się on nawet śmierci. W czasie, kiedy inni pasażerowie statku, są przerażeni, modlą się , płaczą i żegnają on siedzi spokojnie , nie przejmują się niebezpieczeństwem.

Czy wynika to z jego odwagi? Nie, jest on nieszczęśliwy, nie ma już sił, ani wiary, nie ma też nikogo z kim mógłby się pożegnać. Mickiewicz w tym sonecie pokazuje nam, że nie ma niczego gorszego od samotności. Nie bez powodu został tu przywołany taki przykład. Pielgrzym na emigracji w XIX to podobna sytuacja, podobna postać do pielgrzyma z XXI wieku. Takich współczesnych pielgrzymów są tysiące. Mickiewicz – Pielgrzym na Krymie czuł się obco. Brakowało mu bliskich, a przede wszystkim brakowało mu ojczyzny!

Podobną sytuacje przeżywają tysiące Polaków współcześnie. Bo jak tu nie czuć się osamotnionym na obcej ziemi, bez znajomości języka, obca kultura, inne zwyczaje, a kraj i bliscy setki kilometrów od nas. Mickiewicz opuścił kraj wskutek represji. Nam represje nie grożą. Naszą „represją" jest pieniądz, on nam nie pozwala żyć w kraju, on nas wygania na obczyznę. I na tej emigracji, oprócz lepszej wypłaty jest jeszcze jedno – samotność. Jednak powinno być nam lepiej na tej obczyźnie, lepiej niż w czasach Mickiewicza. Mamy nowe technologie, skype, tanie rozmowy telefoniczne, kilka chwil i znowu jesteśmy w kraju. Czy to wystarcza? Raczej nie. Pierwsze miesiące sprawiają emigrantom najwięcej trudności. Wszystko jest nowe, ludzie, miejsca, praca. Mija kolejny tydzień życia na emigracji i zastanawiamy się, co ze sobą zrobić w nadchodzący weekend? Siedzieć w czterech ścianach wynajętego pokoju? Na whisky do kolegi z pracy? Plątać się po parku? Normalnie, czyli w kraju, zadzwoniłbyś do znajomego, poszedł do pubu, do kina i ta samotność nie byłaby taka samotna i straszna, bo byłaby twoim wyborem. W dodatku zawsze mógłbyś wrócić między ludzi, którzy są blisko. W tym przypadku samotność wynika z braku przynależności. Nie jestem w Polsce, nic mnie tam nie trzyma, nie mam tam pracy. Tutaj nie czuję się jak u siebie. Jak sobie poradzić w tych trudnych chwilach?

Mickiewicz ukojenia szukał w naturze, w barwach krajobrazu, w tym co go otaczało. My natomiast szukamy naszych rodaków, naszego języka, polskich pierogów… Jednak samotność nadal nie znika. Myślę, że oszukaniem samotności będzie urozmaicenie naszych znajomości. Relacje z rodakami nie mogą być jedynymi, ale jednymi z wielu. Wtedy dopiero poczujemy się jak u siebie, wtedy zniknie wiele barier, wtedy ruszymy do przodu. Jednak rzeczywistość jest inna. My nie chcemy iść do przodu. Dlatego zostaje nam sobota w jakiejś tam trzeciej strefie Londynu z naszym jedynym towarzyszem – samotnością.

Porównując wspomniana samotność Mickiewicza z tą współczesną zauważyć można jedną, bardzo ważną różnicę. Nasz wieszcz Adam po prostu uciekł przed caratem i nie mógł wrócić, my czy nasi rodacy zawsze mogą wrócić do ojczyzny. Tutaj nikt nikogo nie wsadzi za kraty. Najwyżej dłużej będziemy szukać pracy, ale przynajmniej nie będziemy żyć w samotności.

Emigrował też inny polski poeta – Juliusz Słowacki. Większość swego życia spędził poza granicami kraju. W 1831 roku został zatrudniony przez ks. A.J. Czartoryskiego w Biurze Dyplomatycznym Rządu Narodowego. Później wyjechał do Londynu jako kurier dyplomatyczny. Do kraju już nie wrócił. Osiadł w Paryżu, czym skazał się na emigrację. Został na niej już do końca życia.

Chyba najbardziej jego tęsknota za krajem, jego samotność i nastrój sentymentalny przejawiają się w „Hymnie" (Smutno mi Boże).

Miejscem akcji początkowo jest statek. Poeta wspomina na nim przeszłość i z obawą myśli o przyszłości. Jest sam ze swoimi myślami. Nie pociesza go nawet piękno otaczającego krajobrazu. Czuje się osierocony, zagubiony, z dala od ojczyzny i rodziny. Ma świadomość, że jest wygnańcem, ale wie też, iż nie jest to stan wyjątkowy tylko dla niego. Wielu ludzi spotkał ten sam los. Jego samotność przeplata się z poczuciem nicości:

"Nowi gdzieś ludzie w sto lat będą po mnie
Patrzący - marli".

Po każdej strofie pojawia się refren *„Smutno mi, Boże!"*. Jak widać samotność łączy się ze smutkiem. Samotność to smutek, a smutek to samotność. Smutno mi Boże, Smutno mi Boże, Smutno mi Boże… to jakby łkanie, wołanie o pomoc, o zbawienie. Refreniczny zwrot służy wydobyciu i podkreśleniu skargi oraz ukazaniu beznadziejności żywota człowieka pozbawionego ojczyzny. Słowa te, otwierające również cały utwór, wprowadzają do wiersza atmosferę smutku. Samotność podmiotu lirycznego w tym wypadku jest o tyle tragiczna, ponieważ ma on świadomość, że nigdy nie wróci już do swojej ojczyzny. Próbuje się z tym pogodzić, ale nie potrafi zapomnieć. Nawet piękno otaczającego świata nie jest w stanie ukoić jego żalu.

„- Dla mnie na zachodzie
Rozlałeś tęczę blasków promienistą;
Przede mną gasisz w lazurowej wodzie
Gwiazdę ognistą...
Choć mi tak niebo ty złocisz i morze,
Smutno mi, Boże!"

Piąta strofa jest najbardziej dramatyczna, a zawarte w niej uczucia jeszcze bardziej podkreślają emocje pielgrzyma, który pozbawiony rodzinnego domu, nie wie nawet, gdzie będzie jego mogiła:

„Żem prawie nie znał rodzinnego domu,
Żem był jak pielgrzym, co się w drodze trudzi
Przy blaskach gromu,
Że nie wiem, gdzie się w mogiłę położę,
Smutno mi, Boże!"

Słowacki wiedział, że *„ okręt nie do kraju płynie".*

Samotność Słowackiego jest tragiczna. Tęskni on za czymś już nieosiągalnym. Tutaj z kolei porównywanie romantycznej samotności – na przykładzie Słowackiego – do współczesnej nie będzie na miejscu. My zawsze mamy szanse powrotu z dalekiej samotności.

Co nam zostało z romantycznej samotności? Nic. Nie zostało nic. Samotność różni się od ówczesnej - bo my się różnimy od Konradów, Kordianów i Werterów. Oni wybrali samotność, ale w celu osiągnięcia wyższych celów. A my? My po nieudanym związku, po niewielkiej, życiowej porażce zamykamy się w sobie i zaczynamy dopiero żyć na jakiś czas jak minie sobota i niedziela, mówiąc cześć sąsiadowi. Samotność jest chorobą XXI wieku. Jesteśmy na nią skazani wskutek czasów, w których żyjemy. Niestety brak nam czasu na wiele spraw i w pogoni za swymi ideami, celami zapominamy o otoczeniu. To jest jakby geneza współczesnej samotności.

Stanisław Jerzy Lec kiedyś powiedział: „Samotności, jakaś ty przeludniona". Może zmiłujmy się trochę nad samym sobą i jak już czujemy się samotni, weźmy przykład z romantyków, walczmy o siebie, bo chyba warto jeszcze coś zrobić. A w samotności nic nam się nie uda. W poznaniu filozoficznym samotność to coś naturalnego. Filozofia uczy, że w "pojedynczym byciu" słowa *"nie jestem, czym jestem"* nabierają innego sensu, ponieważ człowiek jest w stanie nauczyć się życia w dwóch światach – rzeczywistym i samotnym, który otwiera na rzeczywistość tego pierwszego[3].

[3] O. Korczyński, *Samotność jako samotności niezrozumienie*, "Principia", 2003

Streszczenie

Nie znamy nikogo z epoki romantyzmu, ale znamy bohaterów jacy byli wtedy kreowani. Odwołując się do nich, starałam się przedstawić zachowania człowieka z tamtej epoki i porównać do zachowań współczesnego człowieka. Przywołałam m.in. takie postacie jak Kordian z Dziadów Mickiewicza, który wybrał samotność bo był zbyt wielkim indywidualistą by żyć w społeczeństwie, nieszczęśliwego Wertera z powieści Goethego, który przeżywa niespełnioną miłość. Po analizie można dojść do wniosku, że samotność we współczesnym świecie jest zupełnie inna. My po nieudanym związku zamykamy się w sobie, po porażkach życiowych nie walczymy w naszym osamotnieniu, nie szukamy kontaktu z ludźmi. Romantyk walczył ze swoją słabością, my nie. On szukał kontaktu z ludźmi, my nie. Czy ten obecny stan nie wynika przypadkiem z tego, że człowiek jest wygodny i leniwy? Chyba stajemy się takim małymi egoistami. Przyjść, nikomu się nie tłumaczyć, nie mieć zobowiązań. Co nam zostało z romantycznej samotności? Nic. Nie zostało nic. Samotność różni się od ówczesnej - bo my się różnimy od Konradów, Kordianów i Werterów. Oni wybrali samotność, ale w celu osiągnięcia wyższych celów. A my?

Summary

What do we have left from the romantic loneliness?

We don't know anyone from the romantic era but we know the heros that were then created. Looking at them I was trying to introduce the human behaviour from that era and compare it with the contemporary human behaviour. I have recalled characters such as: Kordian from „Dziady" Mickiewicza who chose loneliness because he was too individual to live within the society and unhappy Werter from Goethe's novel who experiences unfufilled love. After the analysis I conclude that loneliness in the contemporary society is completely different. After unsuccesfull relationship we deal with it alone, after the defeat we don't fight back alone, we don't seek the contact with the human beings. Romantic fought with his weaknesses, we don't. He was looking for a contact with others, we don't. Is this current state not a result of the human being comfortable and lazy? You could assume that we are becoming

a little egoists. Soldier on through life, don't answer to any one, don't have any liabilities. What we have left from the romantic loneliness? Nothing. Nothing has ben left. Loneliness differs from the contemporary one- we differ from Konradow, Kordianow and Werters. They chose loneliness to schieve somethins more. How about us?

Renata Matusiak (KUL)

Uzależnienie od sieci a samotność

Wstęp

Rozwój technologiczny spowodował, że coraz więcej osób ma dostęp do sieci internetowych i może korzystać z komputera nie tylko w pracy czy szkole, ale także w domu. Korzystanie z internetu niesie ze sobą wiele korzyści, pozwala na szybszy przepływ informacji, kontakt z ludźmi między którymi są tysiące kilometrów odległości. Skutki korzystania z internetu są przedmiotem badań naukowców z wielu dziedzin takich jak pedagogika, socjologia, psychologia. Wielu z badaczy jako negatywny skutek nadmiernego używanie internetu wskazuje uzależnienia od niego. Uzależnienie podlegające temu samemu przebiegowi co np. uzależnienie od alkoholu czy narkotyków. *Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), uzależnienie to psychiczny i fizyczny stan wynikający z interakcji między żywym organizmem, a substancją chemiczną (do których należą: alkohol, narkotyki, nikotyna, leki), charakteryzujący się zmianami i innymi reakcjami takimi jak: konieczność przyjmowania danej substancji w sposób ciągły lub okresowy, w celu doświadczania jej wpływu na psychikę lub by uniknąć objawów towarzyszących brakowi substancji*[1]. Łącznikiem wspólnym uzależnień jest tolerancja przyjmowanego środka uzależniającego. W przypadku internetu jest to stałe zwiększanie godzin spędzanych w sieci na wykonywaniu swoich ulubionych czynności np. przeglądania portali społecznościowych, grania w gry online. Osoby uzależnione od sieci spędzają w internecie nawet do 20 godzin dziennie, podczas gdy 16 godzin tygodniowo to jest norma jaką spędzają w sieci osoby zdrowe. Uzależnienie od sieci jest chorobą, która ma negatywne skutki psychologiczne jak i fizjologiczne.

[1] *Definicje uzależnienie*, http://www.osrodekjacki.pl/?id=12, (19.12.2013).

Najbardziej narażone na zagrożenie tym uzależnieniem są dzieci i młodzież, które nie rozumieją zagrożenia związanego z coraz większą liczbą godzin spędzanych w sieci. W wielu przypadkach świat wirtualny staje się dla nich bardziej interesujący niż świat rzeczywisty, co blokuje im możliwość rozwoju kompetencji społecznych, własnych zainteresowań nie związanych z siecią. Statystyki jak zostanie wykazane w niniejszej publikacji wskazują, że jest coraz więcej użytkowników sieci, że są to osoby młode, a co jest z tym związane to fakt, że większa liczba osób, coraz łatwiejszy dostęp do sieci powoduje wzrost liczby uzależnionych. Zainteresowanie tym zjawiskiem powstało w drugiej połowie lat 90-tych, ale nikt nie spodziewał się, że uzależnienie od sieci osiągnie tak ekspansywny rozwój.

1. Nazewnictwo uzależnienia od internetu

Uzależnienie od internetu to tylko jedna z nazw tego zjawiska. Nie ma jednoznacznej nazwy, ani też definicji. Wynika to nie tylko z różnych poglądów badaczy na temat uzależnienia od sieci, ale także z powodu wieloaspektowości tego zjawiska. Do najczęściej używanego nazewnictwa należą:

- wspomniane uzależnienie od internetu, uzależnienie internetowe,
- uzależnienie od komputera, gier online,
- cyberzależność, cybernałóg, przy czym należy pamiętać, że w przypadku cybernałóg
- cyberzależność,
- infoholizm, infozależność,
- sieciholizm,
- zaburzenia spowodowane zależnością od internetu,
- internetoholizm, internetozależność
- zespół uzależnienia od internetu (ZUI)[2].

W nazewnictwie występuje wspólny mianownik, którym jest uzależnienie, co jest także synonimem nałogu i zależności. Wszystkie nazwy odnoszą się do zjawiska uzależnienia od internetu, komputera i

[2] A. Jakubik, *Zespół uzależnienia od Internetu (ZUI)*, http://siecioholizm.eu/mid.php?sel=zui_jakubik, (18.12.2013).

taka też nazwa została użyta na potrzeby niniejszej publikacji. Nazewnictwo wskazuje także zakres uzależnienia od internetu, jest on albo bardzo wąski, jeśli np. mówimy tylko o uzależnieniu od komputera, lub zbyt szeroki, jeśli używamy nazwy infoholizm. W definicjach dotyczących zjawiska pojawia się słowo internet, który jest zamiennie używany z nazwą sieć, globalna wioska (termin wprowadzony przez badacza nowych mediów Herberta Marshalla McLuhana w jego książce *The Gutenberg Galaxy*), rzadziej są to pojęcia globalna pajęczyna, światowa pajęczyna.

2. Podtypy uzależnienia od sieci

Uzależnienie tego rodzaju może dotyczyć bardzo różnych czynności wykonywanych w sieci oraz przeglądanych stron. Jedną z najbardziej znanych badaczek tego uzależnienia, która jako pierwsza zaczęła postrzegać uzależnienia od sieci jako objaw chorobowy to Kimberly Young. W swoich badaniach wyróżniła następujące podtypy uzależnienia od sieci:

✓ Erotomania internetowa, podłożem tego zaburzenia są problemy seksualne jednostki, dewiacje seksualne, często w tym pedofilia, zoofilia, skrajny ekshibicjonizm. Charakteryzuje się poszukiwanie w sieci treści pornograficznych, zdjęć, filmów, kontakt na czatach o tematyce erotycznej. Określane jest to także mianem nałogowego używania stron pornograficznych i erotycznych.

✓ Uzależnienie od związków wirtualnych, które polega na możliwości nawiązywania relacji tylko w internecie, jednostka poszukuje kontaktu z innymi użytkownikami przez udział w forach dyskusyjnych, czatach, portalach społecznościowych. W momencie kiedy rozmówcy chcą przenieść kontakt do świata realnego następuje wycofanie z rozmowy, gdyż osoba uzależniona nie potrafi porozumieć się z drugim człowiekiem w kontakcie bezpośrednim.

✓ Uzależnienie od komputera, które polega na obcowaniu z komputerem, nie ma tu potrzeby, aby jednostka miała dostęp do internetu. Sama obecność przy komputerze powoduje stan radości, nie są istotne czynności wykonywane przy udziale komputera.

✓ Uzależnienie od internetu, przypomina uzależnienie od komputera jednak w tym przypadku istotna jest dla osoby uzależnionej możliwość dostępu do internetu, obserwowania co dzieje się w sieci, kontrolowania swoją obecnością sieci, najczęściej prze granie w gry online, licytowanie w aukcjach internetowych. Uzależnienie od internetu zawiera w sobie wszystkie inne podtypy uzależnienia od sieci.

✓ Przeładowanie informacjami, które polega na ciągłej potrzebie przeglądania serwisów informacyjnych, baz danych, udział w licznych dyskusjach i czatroomach jednocześnie[3].

Do najbardziej niebezpiecznych obszarów jakie mogą zwiększyć uzależnienie od sieci zaliczane są:

- Gry online- obecnie jest to jedna z najbardziej niebezpiecznych i czasochłonnych rozrywek w sieci, w tym przypadku gracz nie gra z maszyną, komputerem, ale gry online umożliwiają grę z przeciwnikiem, którym jest drugi człowiek, co tylko bardziej uatrakcyjnia tą formę spędzania czasu i powoduje coraz większą liczbę godzin spędzonych w sieci.
- World Wide Web (WWW)- zasoby stron internetowych, w tym przypadku możliwość przeglądania stron o dowolnej tematyce w dowolnym czasie powoduje nieustające podniecenie możliwością zdobycia wiedzy na wybrany temat od przepisu na ciasto do skonstruowania bomby.
- Grupy dyskusyjne (newsgroups) i listy adresowe- liczne wiadomości, uczestnictwo w dyskusjach grupowych powoduje, że użytkownikowi wydaje się, że dzięki temu posiądzie istotne informacje, nową wiedzę, która w rzeczywistości to strzępy bezużytecznych informacji.
- Internet Reality Chat (IRC)- użytkownicy porozumiewają się za pomocą rozmowy pisanej, w ten sposób również sie poznają, powoduje to ograniczenie czasu rozmowy telefonicznej np. z osobami przebywającymi za granicą, gdyż jest to wielokrotnie tańsza forma komunikacji. Z czasem rozmowa pisana staje się wygodniejsza i ciekawsza dla użytkownika.

---

[3] R. Poprawa, *W pułapce internetu*, http://www.podglebokie-mow.pl/dokumenty/pulap_inter.pdf, (18.12.2013).

- Aukcje internetowe- najbardziej popularnym serwisem aukcyjnym na świecie jest ebay.com, natomiast w Polsce allegro.pl. Oba serwisy umożliwiają licytacje i zakup prawie wszystkiego od sznurówek do luksusowego jachtu. Kupujący odczuwa silne podniecenie podczas licytacji i zakupu określonej rzeczy, co powoduje iż dokonuje tej czynności częściej, aż staję się ona w końcu jego obsesją[4].

3. Korzystanie z sieci w badaniach

Współczesny świat to świat rozwoju technologicznego, coraz więcej czasu spędzamy w sieci. Zgodnie z badaniami jakie przeprowadziło Centrum Badania Opinii Społecznej w *Komunikacie z badań 2012* od 2002 roku liczba osób korzystających z internetu znacznie wzrosła.

Tabela nr 1. Liczba osób korzystających z internetu w poszczególnych latach.

Czy korzysta Pan(i) z internetu przynajmniej raz w tygodniu?										
Rok	2002	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012
Odpowiedzi twierdzące w %	17	26	28	31	37	44	48	51	56	56

Źródło: Opr. własne na podstawie *Raport z badań Centrum Badania Opinii Społecznej*[5].

Jak wynika z wyżej przedstawionej tabeli procent osób korzystających z internetu od stale wzrastał do roku 2002 kiedy to zaczęto prowadzić owe badania, wtedy liczba osób wynosiła 17% osób które brały udział w badaniu, w roku 2012 ta liczba wynosiła już 56% ankietowanych, więc liczba osób wzrosła ponad 3 krotnie. Należy się spodziewać dalszego wzrostu liczby osób korzystających z sieci, nie będzie on już tak spektakularny jak w latach 2002-2012, ale będzie nadal rósł co jest spowodowane zwiększająca się możliwością dostępu do sieci na wsiach oraz dostępem do internetu szerokopasmowego i zmniejszają-

[4] Tamże.

[5] Centrum Badania Opinii Społecznej, *Korzystanie z Internetu,* http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_081_12.PDF, Warszawa 2012, (18.12.2013).

cymi się kosztami związanymi z korzystaniem z sieci. Centrum zbadało również wiek i wykształcenie osób korzystających najczęściej z sieci. Osoby młode i dzieci dorastają i wychowują się w erze rozwoju technologii komputerowych i teleinformatycznych w związku z czym nabywają umiejętność korzystania z sieci w procesie wychowania, edukacji. Osoby starsze takiej szansy nie miały i skutkuje to tym, że jak wynika z badań im wiek uczestnika badania w sieci jest wyższy tym mniejszy odsetek korzysta z sieci.

Wykres nr 1. Użytkownicy korzystający z sieci

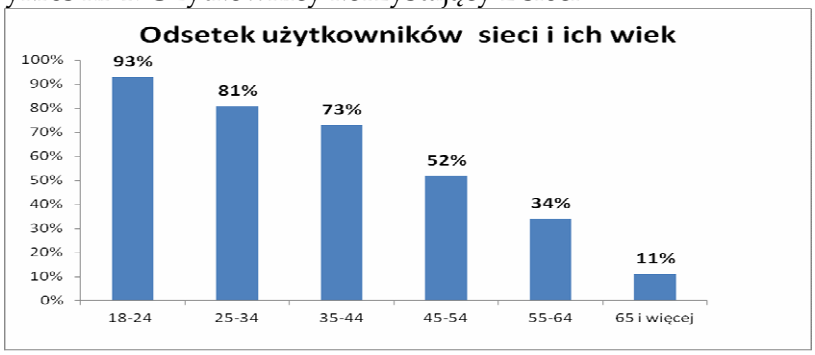

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Raport z badań Centrum Badania Opinii Społecznej*[6].

Największy odsetek osób korzystających z sieci to osoby w wieku 18-24 lat, które internetu używają na co dzień, a nie tylko w pracy, czy szkole. Nieco mniej liczną grupę stanowią osoby w wieku 23-34 lat a jest ich 81%. Najmniejszy odsetek stanowią ludzie po 65 roku życia[7]. Raport wykazał, że najczęściej z sieci korzystają osoby z wyższym wykształceniem, jest ich 94%, w dalszej kolejności ze średnim- 69%, zasadnicze zawodowe - 38% oraz podstawowym 21%. Może to wynikać z charakteru wykonywanej pracy, gdyż osoby z wykształcenie wyższym częściej używają nowoczesnych technologii w swojej pracy, w tym także internetu. W wykazie społeczno- zawodowym do osób najczęściej korzystających z sieci zaliczono:

---

[6] Centrum Badania Opinii Społecznej, *Korzystanie z Internetu*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_081_12.PDF, Warszawa 2012, (18.12.2013).

[7] Tamże.

- uczniów i studentów- z sieci korzysta 100% spośród nich,
- kadrę kierownicza i specjalistów z wyższym wykształceniem- 98%,
- pracownicy administracyjno-biurowi- stanowią 92% korzystających,
- technicy, średni personel- 82%,
- pracujący na własny rachunek- 75%,
- pracownicy usług, robotnicy wykwalifikowani- 65%,
- niepracujący z innych powodów- 61%,
- bezrobotni- 54%,
- rolnicy, renciści- 22%,
- emeryci- 18%[8].

Na możliwość korzystania z internetu bardzo istotny wpływ ma status materialny, wśród ankietowanych swoją sytuację materialną jako dobrą określiło 76%, przeciętną 50, a za złą uważa 26%[9]. Osobami korzystającymi z sieci częściej są osoby zamieszkujące duże aglomeracje miejskie i mniejsze miasteczka co wynika z dostępności sieci. Na wsiach odsetek korzystających z sieci jest mniejszy, ale w ostatnich latach w związku z coraz lepszą ofertą dostępu do usług telekomunikacyjnych i internetu sytuacja ta ulega zmianie. Jak wynika z odsetku osób korzystających z sieci według miejscowości zamieszkania:

- największą grupą korzystającą z sieci są mieszkańcy miast powyżej 500 tys. mieszkańców i więcej, stanowią 70% użytkowników sieci,
- miasta od 100-499 tysięcy stanowią 64% użytkowników,
- miasta do 20 tysięcy stanowią 63/% użytkowników,
- miasta od 20-99 tysięcy stanowią 54% użytkowników,
- użytkownicy zamieszkujący tereny wiejskie to 47%[10].

Poza rosnąca liczbą użytkowników sieci, rośnie także liczba godzin jakie spędzają w internecie.

Wykres nr 2. Stosunek wieku do liczby godzin spędzanych przez użytkowników w sieci.

---

[8] Tamże.
[9] Tamże.
[10] Tamże.

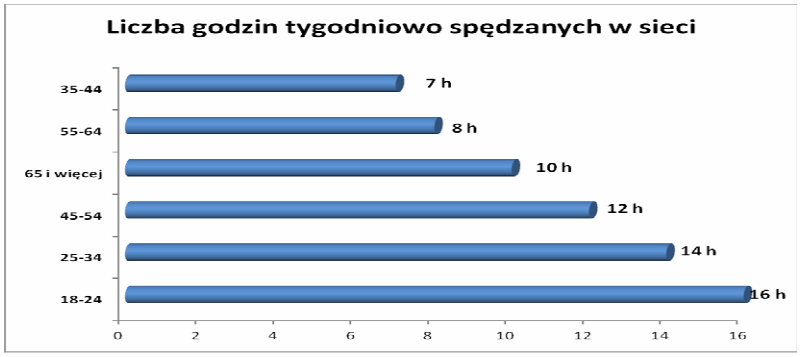

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Raport z badań Centrum Badania Opinii Społecznej*[11].

Osoby w wieku 18-24 lat spędzają najwięcej godzin tygodniowo w internecie, bo aż 16 godzin, w dalszej kolejności osoby w wieku 25-34, które spędzają w sieci 14 godzin. Najmniej czasu tygodniowo w sieci spędzają osoby w wieku 35-44 lat, tylko 7 godzin[12].

Najczęściej z internetu użytkownicy korzystają w domu, według danych z 2012 roku 97% badanych korzysta z sieci w domu, w szkole lub pracy 45%, w innych miejscach 13%, w kawiarence internetowej 2%[13]. Struktura osób korzystających z internetu jest istotna do określenia możliwości rozwoju uzależnienia od sieci. Zwiększająca się liczba użytkowników sieci wiąże się także z większą liczbą osób uzależnionych od sieci, najbardziej narażoną wśród nich grupą są dzieci i młodzież, gdyż oni spędzają najwięcej czasu w sieci. Internet jest dla nich pomocny prze odrabianiu pracy domowej, kontaktach w sieci, czego dobrym przykładem jest rozwój portali społecznościowych w sieci, okazją do zakupów oraz sposobem spędzenia wolnego czasu. W sieci można "wszystko", a dla osób uzależnionych internet jest prawdziwym życiem, ciekawszym niż życie w świecie rzeczywistym. Sieć to już nie tylko urządzenie, przebywanie w sieci i internetowej społeczności to pewien sposób

[11] Centrum Badania Opinii Społecznej, *Korzystanie z Internetu*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_081_12.PDF, Warszawa 2012, (18.12.2013).
[12] Tamże.
[13] Tamże.

życia, co tylko zwiększa prawdopodobieństwo uzależnienia od intenrtu.

4. Internet a samotność

"To wszystko u mnie zaczęło się od tego, że w domu nie układało się najlepiej. Czułem się taki sam nie miałem wsparcia jakby w rodzicach, w pomocy, w kolegach i po prostu czułem się sam, samotny... I szukałem, no zabicia czasu... Co mi pozwalał na to komputer. Jak siadałem tam, to wszystko dla mnie dookoła było obojętne co tam się działo"[14]. Tak zaczyna się jeden z filmów dokumentalnych opowiadających o odczuciach osoby uzależnionej od sieci. Uderzający jest fakt, że w życiu osób uzależnionych nie brakuje pieniędzy, nie brakuje zabawy, osoba uzależniona podkreśla czułem się sam, samotny. Brak wsparcia rodziców, brak przyjaźni ze strony rówieśników poczucie akceptacji spowodował uzależnienie. Samotność spowodowała, że komputer stał się rozwiązaniem problemów, stał się sposobem na poradzenie sobie z poczuciem osamotnienia. W sieci uzależniony stał się osobą najważniejszą, czego brakowało mu w rzeczywistości. W sieci osiągnął on sukces, był podziwiany przez innych użytkowników, w tym przypadku uznanie dało mu bycie najlepszym uczestnikiem gry. Podczas gdy w rzeczywistości czuł się inny, odizolowany od całego społeczeństwa, przejście do świata wirtualnego pozwoliło mu zapomnieć o wszystkich problemach, a wręcz stało się rozwiązaniem tych problemów[15].

Internet stał się środowiskiem wychowania osoby uzależnionej, stał się przyczyną uzależnienia, pozornym sposobem na rozwiązanie swoich problemów i negatywnych emocji. Po głębszej analizie okazuje się, że pogłębianie uzależnienie od internetu przez coraz dłużysz czas spędzany w sieci jest tak naprawdę pogłębieniem swojej samotności przez brak szansy na rzeczywiste relacje z drugim człowiekiem, gdyż tak owych nie można nawiązać w internecie. Brak prawidłowych relacji w rodzinie, środowisku rówieśniczym był podstawą uzależnienia, internet stał się miejsce życia

[14] M. Kowalski, *Uzależnienie od komputera- internetu,* http://www.youtube.com/watch?v=cZVE2uOtTcw, (18.12.2013).
[15] Tamże.

osoby uzależnionej. Samotność była przyczyną uzależnienia, w okresie uzależnienia samotność nie znika, bo w dalszym ciągu człowiek jest sam, nie nawiązuje relacji z innymi ludzi, nie buduje związków, nie doświadcza obecności drugiego człowieka. Samo uzależnienie od internetu skutkuje samotnością, gdyż nie pozwala na zlikwidowanie przyczyny uzależnienia i powoduje zaniedbania we wszystkich sferach życia. Można tu mówić o swego rodzaju schemacie przedstawionym poniżej. Schemat nr 1. Uzależnienie od internetu związek przyczynowo-skutkowy, uwzględnienia samotności jako głównej przyczyny i skutku.

Przyczyna

Poczcie samotności,
brak prawidłowych relacji w rodzinie
i środowisku rówieśniczym,
poczucie izolacji i odosobnienia

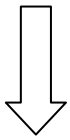

Próba poszukiwania rozwiązania
w swoim otoczeniu, coraz większa
liczba godzin spędzanych w sieci

Skutek

Uzależnienie od komputera- internetu,

Odczucia osoby uzależnionej:	Rzeczywiste skutki uzależnienia:
- rozwiązanie problemów, - poczucie uznania w sieci przez nawiązanie relacji z "internetowymi" znajomymi - chęć powracania do wirtualnego świata, - poczucie spełnienia, - pozorne rozwiązanie problemu samotności	- dalszy stan samotności, - brak możliwości rozwiązania problemu izolacji od osób bliskich przez wielogodzinne spędzanie czasu w sieci, - brak samokontroli, - porzucenie swojej roli w środowisku, porzucenie pracy, szkoły, wypełniania obowiązków domowych, - brak elementów charakterystycznych dla bezpośrednich relacji międzyludzkich,

	- straty duchowe, - brak umiejętności rozwijania swoich uczuć, dostrzegania rzeczywistości

Źródło: Opracowanie własne na podstawie M. Kowalski, *Uzależnienie od komputera- internetu*[16].

Dostęp do internetu jest rozwiązaniem tymczasowym swoich problemów z uzależnieniem od sieci. W chwili braku dostępu do sieci człowiek powraca do przyczyn, czyli samotności, jest przygnębiony, rozczarowany otaczającym go światem, często także objawy psychosomatyczne. Tylko eliminacja przyczyny, czyli tej samotności, przez obecność rodziny, bliskich osób i terapia daje możliwość wyjścia z uzależnienia i dostrzeżenia wartości drugiego człowieka na nowo, wartości relacji międzyludzkich. To właśnie drugi człowiek, jego bliskości, relacje budowane w każdej rodzinie, wsparcie i troska jest podstawą leczenia wszystkich nałogów nie tylko tego dotyczącego uzależnienia od sieci.

5. Skutki uzależnienia od internetu

Czas spędzony w sieci powoduje, że w życiu realnym osoby uzależnione poświęcają mnie czasu lub wcale go nie poświęcają na rozwijanie relacji z rodziną, spędzanie z nimi wolnego czas. W przypadku dzieci i młodzieży nadmierne korzystanie z sieci może spowodować upośledzenie rozwijania relacji z rówieśnikami, ograniczenie zrozumienia sygnałów niewerbalnych w relacjach interpersonalnych. Badacze tego zjawiska szacują, że odsetek uzależnionych od internetu wynosi od 1-5% wszystkich użytkowników[17]. Skutki uzależnienia możemy podzielić na psychologiczne i fizjologiczne. Zazwyczaj w głębszych fazach uzależnienia te skutki występują jednocześnie. Do skutków psychologicznych zaliczamy:

- ✓ unikanie kontaktu z innymi ludźmi, rodziną, przyjaciółmi wręcz do chorobliwego strachu związanego z fobią społeczną,
- ✓ depresje, stany lękowe,

[16] Tamże.

[17] R. Poprawa, *W pułapce internetu*, http://www.podglebokie-mow.pl/dokumenty/pulap_inter.pdf, (18.12.2013).

- ✓ brak zainteresowania innymi sferami życia człowieka, poza siecią, osobę uzależnioną nie interesują sprawy doczesne, nie ma zainteresowań innych poza tymi związanymi z siecią,
- ✓ przestawienie godzin snu, brak rozróżnienia między nocą a dniem,
- ✓ zaniedbanie pracy, szkoły, domu, rodziny, z czasem także całkowita rezygnacja z pracy, szkoły, wycofanie z życia społecznego, pełnionych w nim ról oraz życia rodzinnego i towarzyskiego,
- ✓ spadek aktywności psychicznej, rozdrażnienie, zdenerwowanie,
- ✓ skupienie całego przekazu emocjonalnego na sieci, a konkretniej na osobach jakie poznaje w sieci,
- ✓ możliwość innych uzależnień: narkomanii, alkoholizmu[18].

Poza symptomami psychologicznymi mózg przekazuje niepokojące znaki organizmowi przez:

- ✓ problemy ze wzorkiem, wady wzorku,
- ✓ problemy z nadgarstkami, a w dłuższym okresie czasu upośledzenie czynności nadgarstkowych, co przekłada się na brak możliwości korzystania z klawiatury komputerowej,
- ✓ problemu z kręgosłupem, skrzywienia kręgosłupa, bóle, trwałe wady postawy,
- ✓ przemęczenie,
- ✓ zaniedbania spowodowane nieprawidłowym odżywianiem,
- ✓ zaniedbanie czynności związanych z higiena osobistą[19].

Skutki uzależnienia od internetu mogą prowadzić do trwałego kalectwa, znane są także przypadki wyczerpania organizmu w skutek braku snu i niedostarczenia organizmowi składników odżywczych co w dalszej kolejności spowodowało zgon.

Zakończenie

W zapobieganiu uzależnieniom, w tym także uzależnieniu od sieci istotną rolę odgrywają relację z rodziną, wspólne spędzanie czasu, poczucie bliskości i pomocy. Najczęstszą przyczyną uzależnień sugerowaną przez osoby uzależnione jest samotność, poczucie izolacji.

[18] Tamże.
[19] Tamże.

Współcześnie internet i komputery są wszechobecne, jednak jeśli rodzice będą rozmawiać z dziećmi, ograniczać im czas spędzany w sieci, pokazywać inne możliwości spędzania czasu, wtedy dziecko samo będzie odkrywać realny świat, a w świecie wirtualnym przebywać tylko tyle ile jest to konieczne. Szklany ekran, myszka czy pisanie z innymi użytkownikami nie może zastąpić realnego kontaktu z drugą osobą, rozmowy czy dotyku. To zagrożenie nie jest także obce osobom dorosłym, które także uciekają w świat globalnej wioski przez swoimi problemami, niepowodzeniami w życiu.

Skutki uzależnienia mogą spowodować ustanie kontaktu z rodziną, przyjaciółmi, utratę pracy, usunięcie ze szkoły. Najgroźniejszym jednak skutkiem jest dalsza samotność, zaprzepaszczenie szansy na prawdziwe życie, na prawdziwe poczucie szczęścia. Czas spędzony przed komputerem to jest czas, którego żaden uzależnionym (nawet jeśli uda się mu pokonać uzależnienie) nigdy już nie odzyska. Z tego taż powodu należy pamiętać, że korzystanie z sieci może być wielką szansą, przygodą i źródłem informacji, ale jednocześnie może okazać się wielką pułapką.

Streszczenie

Obecnie uzależnienia są jednym z największych zagrożeń społecznych: narkomania, alkoholizm, siecioholizm i wiele innych. Uzależnienie od internetu, komputera ma wiele nazw, ale także wiele wymiarów, można być uzależnionym od różnych elementów, stron na jakie składa się korzystanie z internetu. Okazuje się, że uzależnienie tego rodzaju jest spowodowane poczuciem brak akceptacji w środowisku, braku poczucia bezpieczeństwa i samorealizacji najczęściej osób młodych. Wszystko to prowadzi do poczucia samotności i internet staje się "miejscem", gdzie użytkownicy szukają nowych znajomości, akceptacji, tworzą pozorne relacje. W rzeczywistości pogłębia to jeszcze bardziej samotność użytkowników, relacje internetowe są nietrwałe, nie ma kontaktu fizycznego z drugim człowiekiem, co skutkuje jeszcze większym rozczarowaniem i poczuciem samotności. Użytkownikom sieci trudno określić granicę kiedy jeszcze korzystają z sieci, a kiedy jest to już uzależnienia, dlatego tak istotne jest, aby znać kryteria diagnozowania uzależnienia od sieci oraz skutki, nie tylko w sferze relacji międzyludzkich, ale we wszystkich sferach funkcjonowania człowieka.

Samotność jest zarówno przyczyną jak i skutkiem uzależnień. Stanowi to realny i bardzo poważny problem współczesnego społeczeństwa.

Abstract

Dependence on the network and loneliness

Today, addiction is one of the greatest threats to society: drug addiction, alcoholism, web holism and many others. Addiction to the Internet, your computer has many names, but also many dimensions, can be dependent on various elements on the page that consists of the use of the Internet. It turns out that this kind of addiction is caused by a sense of lack of acceptance in the environment, insecurity and self- mostly young people. All this leads to a sense of loneliness and the internet becomes a "place" where users are looking for new friends, acceptance, form the apparent relationships. In fact deepens even more solitude users, Internet relationships are unstable, there is no physical contact with another human being, which results in even greater disappointment and a sense of loneliness. Network users is difficult to draw the line when I use the network, and when it is no longer dependent, so it is important to know the criteria for the diagnosis of dependence on the network and consequences, not only in the sphere of human relations, but in all spheres of human functioning. Loneliness is both a cause and a consequence of addiction. This is a real and very serious problem of modern society.

Bibliografia:

Centrum Badania Opinii Społecznej, *Korzystanie z Internetu*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_081_12.PDF, Warszawa 2012,

Definicje uzależnienie, http://www.osrodekjacki.pl/?id=12,

A. Jakubik, *Zespół uzależnienia od Internetu (ZUI)*, http://siecioholizm.eu/mid.php?sel=zui_jakubik,

M. Kowalski, *Uzależnienie od komputera- internetu*, http://www.youtube.com/watch?v=cZVE2uOtTcw,

R. Poprawa, *W pułapce internetu*, http://www.podglebokie-mow.pl/dokumenty/pulap_inter.pdf.

Karolina Mytkowska (UJ)

Samotność umierających w literaturze polskiej XX wieku

Czasami wołam w niebo: Dlaczego ja? Dlaczego właśnie ja?
I jest w tym tak wiele bólu,
żalu i potępienia samej siebie za słabość tej rozpaczy.
Za niemożność bycia silną.
Człowiek, który ujrzał śmierć siedzącą w zamyśleniu na fotelu,
ma w sobie ciszę.
Ciszę przejmującą. Nie żaden strach.
Bo strach się skończył, tak jak łzy.
Tylko życie trwa, lecz nie wiadomo, jak długo jeszcze.
T. Zwierzyńska-Matzke[1]

Wstęp

Niniejsza praca poświęcona jest zagadnieniu samotności umierających w literaturze polskiej XX wieku. Nie ulega wątpliwości, iż doświadczenie to jest obce żyjącym, co bardzo utrudnia analizowanie tegoż problemu. Fakt, iż tego nie zaznali, może rzucać cień na autentyczność opisywanych przeżyć, jednak przy głębszej analizie tekstów możemy zauważyć, iż doświadczenia, które poruszają polscy dwudziestowieczni pisarze nie muszą być wielce odległe od rzeczywistości.

Samotność od zawsze towarzyszyła człowiekowi niezależnie od wieku i statusu społecznego. Nic więc dziwnego, iż motyw ten znalazł odzwierciedlenie w historii literatury polskiej XX wieku. Jednakże samotność umierających, której poświęciłam niniejszy artykuł, jest szczególnym rodzajem samotności[2]. W literaturze polskiej

[1] Wiersz pochodzi z książki T. Zwierzyńskiej-Matzke *Czasami wołam w niebo*, Warszawa 2002. Jest to wstrząsające świadectwo kobiety, która umiera na raka, lecz znajduje w sobie siły, by walczyć ze śmiercią.

[2] Traktuje o niej wiele dzieł, np. genialna sztuka *Dowcip* Margaret Edson, mówiąca o odchodzeniu chłodnej, surowej profesor umierającej na raka. Samotność umierającego pokazał też w swoim filmie *Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową* Krzysztof Zanussi. Nawet scena śmierci Boga-człowieka, Jezusa Chrystusa, utrwalona w ewangeliach *Nowego Testamentu* wypełniona jest dramatyczną samotnością. Syn Boży, umierając, wypowiada słowa: „Boże mój, Boże,

temat ten poruszany był wielokrotnie, jednakże XX wiek to okres, kiedy autorzy sięgali po ten motyw znacznie częściej. Degradacja podstawowych wartości człowieczeństwa spowodowana w szczególności II wojną światową doprowadziła do refleksji nad sensem śmierci, szczególnie tej niezawinionej oraz sposobach doświadczania jej. Pojawiło się pytanie, ile warte jest życie ludzkie? Gdzie podział się szacunek dla jednostki, skoro, jak pisał Tadeusz Różewicz, „człowieka tak się zabija jak zwierzę"[3]?

Niniejszy artykuł to próba odpowiedzi na pytania dotyczące tego, co najbardziej bolesne i nieuniknione. Materiał badawczy stanowią wybrane utwory prozatorskie i poetyckie XX wieku. Głównym i najogólniej sformułowanym celem jest ukazanie związku, jaki zachodzi między samotnością umierających, a sposobach jej ukazania w literaturze polskiej XX wieku. Chodzi przede wszystkim o uchwycenie relacji pomiędzy samotnością traktowaną jako czynnik wpływający pejoratywnie na jednostkę, która jej doświadcza oraz stanem przedśmiertnym, rozrachunkiem z ziemskim życiem. W związku z tym postaram się odpowiedzieć na następujące pytania: jak poszczególni autorzy mówili o problematyce śmierci w samotności? W jaki sposób wykorzystywany jest czas samotności przez umierających? I wreszcie, jakie relacje łączą umierających i żyjących w literaturze polskiej XX wieku?

Praca składa się z pięciu części: pierwsza dotyczy problematyki samotności w literaturze polskiej, druga przedstawia sposoby przygotowania na śmierć, trzecia ukazuje śmierć jako ofiarę wojny, a dwie kolejne to odpowiednio fragmenty poświęcone samotności kobiet i mężczyzn w obliczu śmierci w literaturze polskiej XX wieku.

Niniejsza praca nie wyczerpuje w pełni problematyki samotności umierających w literaturze polskiej XX wieku. Stanowi natomiast zbiór przemyśleń na temat wybranych utworów i ma na celu przedstawienie głównych problemów towarzyszących badaniom nad poruszanym zagadnieniem.

---

czemuś mnie opuścił?" D. Nosowska, *Słownik motywów literackich*, Bielsko-Biała 2004, s. 439.

[3] T. Różewicz, *Ocalony*, [w:] *Poezja polska od średniowiecza do współczesności*, wyb. A. Rajca, J. Polanicki, Warszawa 2001, s. 520.

1. Problematyka samotności w literaturze polskiej XX wieku

Współczesna literatura polska przepełniona jest licznymi definicjami *samotności*. Fakt ten próbuje wytłumaczyć Jadwiga Izdebska, pisząc, iż „wiąże się to z tym, że samotność jest przeżyciem ogromnie złożonym, nieuchwytnym empirycznie i dlatego trudnym do poznania przez badacza i zdefiniowania"[4]. Ponadto, każdy inaczej przeżywa samotność, co „[…] w istotnej mierze wynika z faktu podmiotowości, z niepowtarzalności osobowości, swoistości życiowego doświadczenia, zróżnicowania wrażliwości na otaczającą rzeczywistość[5]." Ewa Dębińska natomiast zwraca uwagę na fakt, iż termin samotność sam w sobie jest martwy i pusty, a dopiero zestawienie go z konkretnym samotnym człowiekiem, pozwala nadać mu znaczenia[6].

Janusz Gajda w książce *Samotność i kultura*[7] wyróżnia następujące rodzaje samotności: fizyczną, psychiczną i moralną[8]. Dotyczą one kolejno sytuacji, kiedy jednostka nie założyła własnej rodziny, założyła własną rodzinę lecz związek rozpadł się oraz gdy jednostka izoluje się lub jest izolowana ze społeczeństwa. Samotność psychiczna wiąże się z brakiem więzi psychicznej, bliskiego kontaktu z drugim człowiekiem. Samotność moralna związana jest z brakiem sensu życia, które „jest taką samą właściwością człowieka […] powodującą, że bez zaistnienia w jego działalności życiowej takich wartości, które są lub mogą zostać uznane przez niego za nadające sens życiu, nie może on prawidłowo funkcjonować, co oznacza w praktyce, że jego działalność

---

[4] J. Izdebska, *Dziecko osamotnione w rodzinie*, Białystok 2004, s. 20.

[5] M. Grabowski, *Samotność w świecie wartości*, [w:] *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*, red. P. Domeracki, W. Tyburski, Toruń 2006, s. 495–496.

[6] E. Dębińska, *Samotność kobiety*, [w:] *Samotność i Osamotnienie*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 1988, s. 64.

[7] J. Gajda, *Samotność i kultura*, Warszawa 1987, s. 86–91.

[8] Możemy także mówić o samotności obiektywnej i subiektywnej. „Samotność obiektywna – to znalezienie się poza nawiasem związków uczuciowych między ludźmi. To życie w kręgu usług instrumentalności (…) samotność subiektywna, czyli uczucie samotności to spostrzegany deficyt pozytywnych uczuć ze strony innych ludzi, szczególnie ludzi darzonych uczuciami, to spostrzeganie swojej izolacji czy przedmiotowości. Na natężenie uczucia przykrej samotności nie ma wpływu zasadność tych przekonań." W. Łukaszewski, *Szanse rozwoju osobowości*, Warszawa 1984, s. 330–332.

życiowa jest za słaba w stosunku do możliwości, nie ukierunkowana i oceniana przez niego negatywnie"[9].

Zwiększenie zainteresowania problematyką samotności nastąpiło w Polsce w drugiej połowie lat 80-tych XX wieku. Szczególny rozwój badań nastąpił w latach 90-tych XX wieku i na początku XXI wieku. Wówczas to analizie poddano szczególnie samotność dzieci i młodzieży[10]. Problemem samotności w wieku XX w sposób szczególnie wyraźny zajęli się egzystencjaliści (m.in. J. P. Sartre[11], K. Jaspers[12], A. Camus[13], M. Heidegger[14]) oraz filozofowie dialogu (M. Buber[15], F. Rosenzweig[16], E. Levinas)[17]. Zdaniem Jeana Paula Sar-

[9] K. Obuchowski, *Psychologia dążeń ludzkich*, Warszawa 1983, s. 210.

[10] M. Bukowska, *Zagadnienie samotności we współczesnej polskiej literaturze naukowej*, Kraków 2008, s. 3.

[11] Według egzystencjalizmu i zgodnie z najbardziej znanym ze sloganów Sartre'a, „istnienie poprzedza istotę" (*l'existence précède l'essence*), człowiek zaś ponosi pełną odpowiedzialność za własne czyny, co może w nim wywoływać poczucie samotności, zagubienia i zagrożenia w świecie, lęku przed śmiercią. Człowiek rodząc się nie ma przypisanej żadnej odgórnie wybranej roli, do której musiałby się dostosować. Na nim samym spoczywa zatem całkowita odpowiedzialność za to kim się stanie. Sartre był przekonany, że nasza „istota"(*essence*), czyli to, kim jesteśmy, nasze człowieczeństwo nie jest czymś, co jest nam dane, ale czymś, nad czym musimy pracować. Ten pogląd sprzeciwiał się klasycznej wizji człowieka w filozofii, gdzie „istota" jego zdeterminowana jest wcześniej i niezależnie od istnienia.

[12] Por. zwłaszcza K. Toeplitz, *Jednostka a społeczeństwo w filozofii Kierkegaarda*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne" , z. 3(1967), s. 37 i n.; K. Jaspers, *Rozum i egzystencja*, [w:] tegoż, *Rozum i egzystencja. Nietzsche a chrześcijaństwo*, Warszawa 1991, s. 31–32; Por. E. Mounier, *Wprowadzenie do egzystencjalizmów,* Kraków 1964, s. 222; K. Jaspers, *Die großen Philosophen. Nachlaß*, München-Zürich 1981.

[13] Zob. C. Camus, *Albert CAMUS – Samotny i Solidarny*, Warszawa 2010.

[14] Zob. M. Heidegger, *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, Warszawa 1994.

[15] Zob. W. P. Glinkowski, *Człowiek - istota spoza kultury. Dialogika Martina Bubera jako podstawa antropologii filozoficznej*, Łódź 2011.

[16] Zob. np. E. Freund, *Die Existenphilosophie Franz Rozenzweig*, Hamburg 1959; N. Glazer, *Franz Rosenzweig*, New York 1961; L. Anckaert, B. Casper, *Franz Rosenzweig, Primary and Secondary Writings*, Leuven 1992; S. Mosès, *Système et Révélation. La philosophie de Franz Rosenzweig*, Paris 1982.

[17] Zob. E. Levinas, *Odkrywając egzystencję z Husserlem i Heideggerem*, przeł. E. Sowa, Warszawa 2008 (szczególnie część 3: *Zarysy*, s. 173–252); M. Jędraszewski, *Homo: capax Alterius, capax Dei. Emmanuela Levinasa myślenie o człowieku i Bogu*, Poznań 1999; M. Jędraszewski, *Humanizm i samotność. Sartre – Levinas*, [w:] *Levi-*

tre'a samotność wynika z nieistnienia Boga. Fakt ten sprawia, że człowiek, podejmując decyzje, może odwołać się jedynie do samego siebie. Doświadcza wówczas niepokoju, bo nie wie, czy są one słuszne. Nie ma oparcia na żadnym prawie naturalnym i to właśnie jest źródłem jego osamotnienia[18]. Dla Martina Heideggera natomiast: „jest ona absolutna – wobec świata, samego siebie, innych ludzi i śmierci. Przeżywanie samotności nie sprowadza się do czystego przeżycia intelektualnego, ale do porażającego lęku i trwogi"[19]. Słusznie bowiem zauważa Jan Stępień, że „potrzebę bycia z innymi odczuwa każdy"[20].

Elżbieta Dubas podkreśla, że stanowisko filozofów dialogu może być pewną przeciwwagą, ale i kontynuacją opisanej wcześniej przede wszystkim negatywnej wizji samotności reprezentowanej przez egzystencjalistów[21]. Zdaniem Martina Bubera: „człowiek staje się w pełni sobą – jako JA – jedynie dzięki i dopiero w relacji z TY. Taka regulacja niemożliwa jest jednak bez samotności, ponieważ warunkuje ona zawiązanie dialogu. Tylko bowiem w relacji dialogicznej możliwe jest pokonywanie samotności"[22]. Zagadnienie samotności jest także rozważane przez filozofów spotkania. Warto chociażby odwołać się do poglądów Józefa Tischnera, który zaznaczał, że sposobem wyjścia z samotności jest wzajemne obdarowywanie przez mężczyznę i kobietę, budowanie więzi, wspólnoty[23]. Jako punkt wyjścia do dalszych rozważań należy zaznaczyć, iż według filozofów i pisarzy egzystencjalistów każdy człowiek jest

---

nas i inni, red. T. Gadacz, J. Migasiński, Warszawa 2002; B. Korzeniewski, *Levinasa podróż po krainie wrażliwości*, [w:] *Rozdroża i ścieżki wrażliwości*, red. P. Orlik, Poznań 2000; B. Korzeniewski, *Separacja nie jest samotnością. Levinasa koncepcja autonomii podmiotu*, [w:] *Meandry podmiotowości*, red. P. Orlik, Poznań 2001.

[18] K. Kaczmarek, *Rozumienie samotności i jej wychowawcze aspekty na przestrzeni epok*, Poznań 1995, s. 14–15.

[19] B. Urban, *Samotność jako konsekwencja zaburzeń w zachowaniu i odrzucenia przez grupę rówieśniczą*, [w:] tegoż, *Zachowania dewiacyjne młodzieży w interakcjach rówieśniczych*, Kraków 2005, s. 89.

[20] J. Stępień, *Osamotnienie a postawa twórcza wobec codzienności*, [w:] *Samotność i osamotnienie*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 1988, s. 129.

[21] E. Dubas, *Edukacja dorosłych w sytuacji samotności i osamotnienia*, Łódź 2000, s. 25.

[22] Izdebska, *Dziecko osamotnione*…, s. 15.

[23] Dubas, *Edukacja*…, s. 28.

przeraźliwie samotny - bez względu na wszystko, sam przeżywa swój los, swoje życie i swoją śmierć.

2. Przygotowanie na śmierć

Tytuł niniejszej części może wydawać się trochę prowokacyjny. Pojawić się mogą głosy oburzenia i pytania, czy człowiek kiedykolwiek może przygotować się na śmierć?[24] Warto zastanowić się chwilę nad tym problemem. Tak naprawdę każdy żyje w ciągłej niepewności. Ma wiele planów na przyszłość, choć nie zawsze udaje mu się je zrealizować. Inaczej dzieje się w przypadku poważnej choroby, kiedy to zdaje sobie sprawę ze swojego stanu i ma czas, by uregulować to, co rozpoczął. O ile ma na to siły. Te wstępne rozważania miały na celu przygotowanie do analizy dwóch tekstów prozatorskich, ukazujących w różny sposób problematykę samotności umierających. Na początku chciałabym odwołać się do powieści psychologicznej Marii Kuncewiczowej pod tytułem *Cudzoziemka*[25]. Była ona już wielokrotnie analizowana przez krytyków literackich[26]. Głównym tematem książki jest rozbieżność pomiędzy odczuciami bohaterki a faktami widzianymi przez otoczenie. Bruno Szulc[27] tak pisał o *Cudzoziemce*:

---

[24] Por. Mt 25,1-13.

[25] M. Kuncewiczowa, *Cudzoziemka*, Warszawa 1962.

[26] Zob. m.in. B. Kaźmierczyk, *Dyliżans księżycowy: opowieść o twórczości Marii Kuncewiczowej*, Warszawa 1977; Ludwik Fryde, *„Cudzoziemka"* Marii Kuncewiczowej, [w:] tegoż, *Wybór pism krytycznych*, opr. A. Biernacki, Warszawa 1966; W. Maciąg, *Człowieczeństwo niespełnione. „Cudzoziemka" Marii Kuncewiczowej,* [w:] tegoż, *Nasz wiek XX*, Wrocław 1992; B. Schulz, *Aneksja podświadomości*, [w:] tegoż, *Proza*, Kraków 1964; A. Szałagan, *„Cudzoziemka" Marii Kuncewiczowej: powstanie, dzieje wydań, recepcja*, „Pamiętniki Literackie", 3(1986); S. Żak, *Maria Kuncewiczowa*, Warszawa 1973; H. Janaszek-Ivanickova Halina, *Przestrzeń swoja i obca w „Cudzoziemce" Marii Kuncewiczowej i „Ziemi Ulro" Czesława Miłosza w kontekście europejskim*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego" 1584(1996), s. 44-53; I. Kaluta, *Róża i Barbara*, „Teksty Drugie" 3/4(1995), s. 158-173; M. Kawka, *Cudza mowa w „Cudzoziemce" Marii Kuncewiczowej*, „Stylistyka" 6(1997), s. 489-500; M. Ruszkowski, *Forma i funkcja określeń predykatywnych w powieści Marii Kuncewiczowej „Cudzoziemka"*, „Język polski" 2/3 (1992), s. 130-137; S. Żak, *„Cudzoziemka" Marii Kuncewiczowej - powieść o nieszczęśliwej kobiecie*, „Język Polski w Szkole Średniej", z. 2(1995/1996), s. 66-75.

[27] http://literatka.ovh.org/strony/dwudziestolecie/kuncewiczowa_cudzoziemka.pdf, (10.11.2013).

Jest to portret kobiety złej, jędzy sekutnicy, która całe swe otoczenie zatruwa dziwnym fermentem złości i histerii z niej emanującym. Autorka zdobywa się na wspaniałą obiektywność w kreśleniu tych oburzających fochów, całego tego arsenału złości ludzkiej.(...) Róża jest przy tym wszystkim wielką indywidualnością, nie mieszczącą się w ramach powszedniości, w granicach zakreślonych jej środowiskiem. Bije od niej jakaś siła, która potęguje życie dokoła niej, zażega je ogniem dziwnej intensywności, sprawia, że staje się ono bujne, piękne i żarliwe. (...) Tak wspaniałego portretu złej kobiety, podłożonego tak głęboko wiedzą rzeczy ludzkich, podbudowanego tylu piętrami i warstwami problematyki, zstępującej aż do głębi rzeczy ostatecznych - nie mieliśmy jeszcze w naszej literaturze.

Róża uważała swoje życie za niespełnione, nieudane, ponieważ musiała opuścić rodzinny kraj, cierpiała z powodu nieszczęśliwej miłości, poślubiła mężczyznę, którego nigdy nie kochała, nie zrealizowała do końca kariery muzycznej. Wszędzie czuła się cudzoziemką, nawet we własnym domu. Nie umiała cieszyć się z niczego, terroryzowała otoczenie, udając pokrzywdzoną. Całe życie spędzała w samotności, jedynie ostatnie chwile okazały się prawdziwie rodzinne.

Róża była silna nienawiścią. Nikogo nie musiała o nic prosić ani w żaden sposób komukolwiek się przypodobać. To inni mieli się do niej dostosowywać. Była złą matką i złą żoną. Budziła strach wśród domowników. A przecież strach jest przeciwieństwem miłości. Miłość podszyta strachem jest słaba, miłość bez lęku jest potężna, potrafi zmienić tego, kto kocha i kto jest kochany. O takiej właśnie miłości marzyła Róża, dlatego nigdy nie czuła się naprawdę kochana. Bliscy zawsze postrzegali ją przez pryzmat własnych lęków.

Róża kochała muzykę, była rozżalona z powodu niewystarczającego do zrobienia kariery talentu, żyła nieszczęśliwa, unieszczęśliwiając innych. Wiecznie niezadowolona, robiła synowi i synowej ciągle wyrzuty, córkę zmuszała do robienia kariery muzycznej, nie uwzględniając jej planów życiowych[28]. W ten sposób stała się ty-

[28] W. Kądziołka, *Historia i literatura o rodzinie*, Kraków 2013, s. 129-130.

ranką. Niezrównoważona psychicznie, ulegała zmiennym nastrojom, niekiedy myślała nawet o zabiciu dzieci[29].

Bogactwo psychiki bohaterki zdaje się uzasadniać i gwarantować kontrasty. Złość, wzgarda ukazane na tle wspaniałości zdają się nabierać nowego znaczenia. I odwrotnie - zalety na tle wad chronią postać przed papierowością, urealniają ją. Egoistka, pozbawiona zrozumienia i miłości, szczera do bólu, znajduje uznanie i entuzjazm, gdy tylko wykazuje odrobinę dobroci.

Dzięki lekarzowi Gerhardowi Róża przeżyła swoiste katharsis pomagające jej zrozumieć przeszłość i pogodzić się z teraźniejszością. Umarła świadoma swoich błędów, uzyskując przebaczenie od tych, których ciągle krzywdziła. „Nieudany" żywot Róży wyrósł z przekonania o krzywdzie, jaka ją spotkała w młodości. Przez całe życie apodyktycznie wymuszała na bliskich kierunek ich postępowania, tyranizowała i zmuszała do uległości.

Tytułowa „cudzoziemskość" ma nie tyle narodowy, ile psychologiczny charakter. Określa bowiem niedostosowanie, wyalienowanie postaci ze środowiska, jej obcość, a nawet wrogość wobec otoczenia. Kuncewiczowa wykorzystuje przy tym technikę zmiennych narracyjnych planów, subiektywizuje narrację i posługując się strukturą mowy pozornie zależnej, umożliwia bohaterce dokonanie pogłębionej autoanalizy[30].

Postać Róży jest przykładem jednostki, która przez całe swoje życie była samotna z wyboru, a w konsekwencji władczego charakteru nieustannie pogłębiała samotność[31]. Ostatecznie odeszła w samotności, bowiem z powodu swojego postępowania nie zdążyła

---

[29] *Róża – Cudzoziemka Marii Kuncewiczowej*, [w:] M. Goik, *Kobiety w literaturze*, Warszawa - Bielsko Biała 2009, s. 48–50.

[30] T. Bujnicki, *Proza dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Literatura polska. Sztuka, teatr, kino, muzyka*, red. M. Szulc, Kraków 2006, s. 165.

[31] Pod wieloma względami powieść Heleny Boguszewskiej *Całe życie Sabiny* jest podobna do *Cudzoziemki*. Bohaterka książki jest jednak kobietą przeciętną, a nie, jak w przypadku Róży, niezwykłym talentem muzycznym. Jej rachunek ze światem ma zatem inny charakter. Boguszewska skupia się na konkretach, przedmiotach codziennego użytku, które określają całe życie postaci. Pojawia się wyemancypowana kobieta prowadząca rozrachunek z biologią własnego ciała, erotyzmem i stosunkiem do erotyki. Tamże, s. 165-166.

nawiązać więzi emocjonalnej ze swoją rodziną, nie łączyły ich wspólne i przyjemne chwile. Jej stan wynikał z faktu, iż była uwięziona w świecie, którego nigdy nie uważała za swój, co powodowało w niej narastającą nienawiść i samotność. To nieszczęśliwa i samotna kobieta, która dopiero u kresu swego życia zdała sobie sprawę z okropności swego postępowania. Róża zrozumiała przyczynę poczucia własnej pustki, a sens życia znalazła w przebaczeniu. Badacze literatury są zgodni, że Róża Żabczyńska to literacki portret matki pisarki – Adeliny z Dziubińskich[32].

Kolejnym utworem podejmującym problematykę samotności jest opowiadanie Gustawa Herlinga - Grudzińskiego pt. *Wieża*. Występują tam dwa rodzaje wyobcowania: z przymusu i wyboru. Pierwszy rodzaj samotności ukazuje nam Lebross, chory na trąd. Można określić go mianem współczesnego Hioba[33]. Tak samo jak biblijny bohater, Lebross jest odtrącony przez otoczenie, ale i wytrwały w wierze. Zostaje doświadczony przez los utratą najbliższych: siostry i psa. Ucieczką staje się dla niego natura, opieka nad ogrodem. Inne oblicze samotności prezentuje nauczyciel z Turynu, który pod wpływem utraty bliskich zdecydował się na samotność z wyboru. Jednakże traumatyczne wydarzenia wywołały u niego negatywne uczucia. Otóż stał się egoistyczny, unikał kontaktu z otoczeniem. Buntował się przeciw zaistniałej sytuacji odgradzając się od świata. Jego życie stało się monotonne, popadł w rutynę i była to jego droga do umartwiania się. Stracił także swoją wiarę. Ostatecznie umarł w samotności, a jego ciało zostało odnalezione następnego dnia.

---

[32] Przez wiele lat od wydania *Cudzoziemki* czytelnicy nie zdawali sobie sprawy z elementów autobiograficznych, jakie Kuncewiczowa wykorzystała do napisania powieści. Dopiero *Fantomy i Natura* ujawniły wykorzystanie przez pisarkę wielu wątków z historii jej rodziny, co znalazło dodatkowo potwierdzenie w pamiętniku Józefa Szczepańskiego. Podobieństwo w pochodzeniu i dziejach życia bohaterki utworu, Róży Żabczyńskiej z losami Adeline z Dziubińskich Szczepańskiej nie pozostawia co do tego wątpliwości.

[3333] „Trędowaty z Aosty niczym biblijny Hiob przyjmuje wyrok opatrzności z pokorą, ale ileż męki było w jego zgodzie na nieszczęście. Czy była to zgoda, czy stłumiony krzyk rozpaczy?"Z. Kudelski, *O pielgrzymowaniu Herlinga-Grudzińskiego*, „W drodze"12(1987), s. 70–71.

Postać nauczyciela oraz Lebrossa ukazano za pomocą kontrastu. Mimo iż obaj byli samotni, w różny sposób do tego podchodzili. Lebross był osobą wierzącą, nie tracił nadziei, a samotność wywoływała u niego cierpienie. Dzięki kartce siostry, którą odnalazł w *Piśmie* pogodził się ze swoim losem. Przeczytał tam bowiem słowa: „Pamiętaj […], że moim ostatnim pragnieniem było, byś żył i umarł jak dobry chrześcijanin". To przesłanie dało mu ukojenie i pozwoliło zaakceptować wyrok Opatrzności[34]. Nauczyciel natomiast odtrącił ludzi od siebie. Był konsekwentny w wyborze swojej drogi życiowej, a samotność była dla niego ucieczką od osobistych problemów. Ostatecznie bohaterów zrównuje motyw śmierci w samotności, bowiem żaden z nich nie znalazł zrozumienia wśród otaczających ich ludzi.

Między mieszkańcami Wieży w Aoście i małej wieży w Piemoncie istnieje zasadnicza różnica. Odosobnienie Trędowatego jest wyrokiem losu od niego niezależnym. Tęskniąc cały czas do dnia uzdrowienia, który nigdy nie nastąpi i życia wśród ludzi, śniąc o tej cząstce radości, która jest udziałem innych, przyjmował swój los z pokorą. W Bogu pokładał nadzieję i poza jednym wyjątkiem nie złorzeczył przeznaczeniu. Samotność Sycylijczyka jest próbą ucieczki od przeszłości, jest dobrowolnym odrzuceniem całej krzątaniny życia, zredukowaniem go do stanu wyczekiwania śmierci. Poza społecznością pobliskiej wsi, z którą nie czuł żadnego związku, poza wspólnotą wiernych, z którą nic go nie łączyło, żył, pozostając w dobrowolnej klauzurze, gdyż, jak sam odpowiedział księdzu, nie może umrzeć[35].

Obydwaj samotnicy trwali w stanie zawieszenia „między nocą a dniem, między śmiercią a jawą", przedłużanym w nieskończoność. Starca wyrywa z letargu „niepojęty skurcz strachu w obliczu rzeczywistej śmierci[36]."Nie potrafi jej sprostać, za wszelką cenę chce żyć, choć jego ostatnie lata to ciągła ucieczka od życia. Opisowi

---

[34] *Oblicza samotności: wypisy, streszczenia, analizy i interpretacje literackie*, opr. Z. Lewandowska, Warszawa 1996, s. 108.

[35] Z. Kudelski, *Między wyrzeczeniem a wieloznacznością*, [w:] *Etos i artyzm: rzecz o Herlingu-Grudzińskim*, red. S. Wysłouch, R. Przybylski, Poznań 1991, s. 82.

[36] G. Herling-Grudziński, *Wieża i inne opowiadania*, wyb. Z. Kudelski, Poznań 1988 s. 35.

dramatycznej sceny, kiedy odpowiada SS-manom, iż jest z Turynu, a nie z tej wsi była w rzeczywistości wyrokiem śmierci. Opisowi temu wtórują w książce słowa Dostojewskiego: „Jakkolwiek – byle żyć!... Jakież to prawdziwe! Boże, jakież to prawdziwe! Człowiek jest podły! I podły jest ten, kto go za to zwie podłym[37].”

3. Śmierć – ofiara wojny

Warto zastanowić się także nad koncepcją samotności pojawiającą się w utworze napisanym w 1943 r. podczas likwidacji getta warszawskiego. Mam na myśli wiersz Czesława Miłosza pod tytułem *Campo di Fiori*[38], w którym to możemy zdecydowanie wydzielić dwie części. Pierwsza z nich dotyczy śmierci filozofa Giordana Bruna. Zebrany tłum traktował tą sytuację jak widowisko. Druga cześć wiersza dotyczy Warszawiaków bawiących się na karuzeli postawionej przy murach getta. Ich radosnego nastroju nie zakłócały odgłosy cierpienia ludzi: „Śmiały się tłumy wesołe w czas pięknej warszawskiej niedzieli”. Te dwa zdarzenia - spalenie Giordana Bruna i powstanie w getcie warszawskim układają się w świadomości podmiotu lirycznego w ciąg zdarzeń. Są to te same męczeńskie stosy, bowiem płoną w podobnej atmosferze: w wesołym gwarze ludu rzymskiego i pośród „tłumów wesołych Warszawy”. Dramat getta rozgrywa się niejako na drugim planie „Salwy za murem” głuszy „skoczna melodia”, a widome znaki pożarów getta - „czarne latawce” z płonących domów, które służą zabawie chwytających je w locie uczestników karuzeli. Miłosz w swoim wierszu obnaża mit uczestnictwa: wesoły tłum Warszawski jest obojętny i łatwo zapomina „Co rośnie, nim jeszcze promień przygasł”. Najważniejsza jest jednak przesłanka moralna dotycząca samotności. Podmiot liryczny izoluje się od otoczenia, stwierdzając „Ja jednak wtedy myślałem o samotności ginących”. Jest to najostrzejsze oskarżenie ludzkości i wyraz współczucia podmiotu lirycznego. Samotność Giordana polegała na tym, że „nie znalazł w ludzkim języku ani jednego wyrazu, aby nim ludzkość pożegnać, tę ludzkość która zostaje”. Źródła samotności skazanych Żydów są po-

[37] G. Herling-Grudziński, *Gruzy*, [w:] *Wieża i inne…*, s. 182.
[38] Cz. Miłosz., *Campo di Fiori*, [w:] tegoż, *Wiersze*, Kraków 1987, s. 114–116

dobne. W znaczeniu dosłownym obcość narodowa była przyczyną obojętności i zapomnienia ze strony Polaków. Szczęśliwcy po drugiej stronie muru zamykali się na samotność ginących, bali się, by odruchy współczucia nie zakłóciły im dobrej zabawy.

Miłosz rzeźbi pomnik ginącym, wskazując na niemożliwość porozumienia z otoczeniem. Umierający są pozostawieni sami sobie. Nikt nie podchodzi do nich, aby pocieszyć, czy podnieść na duchu. Oni, wyalienowani, przekraczają trudną granicę oddzielającą życie od śmierci i nie są w stanie pożegnać się z tym światem, nie potrafią znaleźć stosownych słów. W obliczu takich sytuacji granicznych niemożliwe jest porozumienie z tymi, którzy zostają, bowiem oni żyją w swoim własnym świecie. Dojmująca samotność towarzyszy umierającym do samego końca. Miłosz dowodzi, iż w obliczu cierpienia i śmierci człowiek zawsze jest samotny, a po niedługim czasie „zapomniany od świata[39]."

Pomocne przy analizie problematyki samotności umierających mogą okazać się także wiersze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. I tak na przykład utwór *Samotność*[40] przepełniony jest przerażającymi obrazami wojny. Pojawia się tam huk, płomień, blask oraz niebezpieczeństwo nadciągające z nieba. Nie trudno się domyślić, że Baczyński w charakterystyczny dla siebie sposób, niezwykle poetycki, przedstawia obraz nocnego bombardowania Warszawy przez Luftwaffe. Osamotniony podmiot liryczny zatracił wiarę w wyższe wartości. Zwątpił nie tylko w istnienie Boga, ale nie wierzył już nawet w szatana. Zapewnia jednak, że gdyby wróciła mu wiara w Stwórcę, to poprosiłby o przywrócenie do życia ludzi, których wcześniej nazwał pomnikami[41]. Chciałby ponownie móc stąpać wśród nich tak, jak to było przed wojną.

W innym wierszu natomiast poeta pisze:

---

[39] B. Chrząstowska, *Poezje Czesława Miłosza*, Warszawa 1998, s.111–121.

[40] K. K. Baczyński, *Samotność*, [w:] http://www.baczynski.art.pl/wiersze/216-W.html, (14.11.2013).

[41] Otaczający go ludzie, niegdysiejsi przyjaciele, rodzinna, znajomi z czasem zaczęli zamieniać się w pomniki. Można odczytywać to dosłownie, iż, zatracając swoje człowieczeństwo, stali się niczym z kamienia, pozbawieni uczuć, zimni, nastawieni tylko na przeżycie. W sensie metaforycznym można odczytać to jako odniesienie do nagrobków, które zdobią groby tych, którzy zmarli przedwcześnie.

Nie wódź mnie, panie, dalej tam się noc urywa i od brudnych kanałów dmie samotna śmierć[42].

Z przytoczonego fragmentu wyłania się wizja jednostki samotnej, która jest zagubiona w świecie. Samotność śmierci przeraża ją, stara się zmienić bieg wydarzeń, lecz, jak Baczyński udowodni swoim życiem, okaże się to niemożliwe[43].

Z kolei w utworze *Deszcze*[44] Baczyński także kreśli wizję samotnej śmierci:

Odejdą wszyscy ukochani,
po jednym wszyscy - krzyże niosąc,
a jeszcze innych deszcz oddali,
a jeszcze inni w mroku zginą,
staną za szkłem, co jak ze stali,
i nie doznani miną, miną.
I przejdą deszcze, zetną deszcze,
jak kosy ciche i bolesne,
i cień pokryje, cień omyje.

Śmierć przestaje być niedosięgalna, jest tuż obok, kiedyś w końcu przyjdzie czas odejścia w „studnie ciemne", a autor zdaje się być już na to przygotowany. Być może jest to wyraz rezygnacji z życia, być może jest to pogodzenie się z mającym nadejść końcem, oczekiwanie. Oczekiwaniu temu towarzyszy rzeczywistość wojenna, co potęguje tragiczny wymiar samotnej śmierci[45].

W wierszu pojawia się wyobrażenie własnej śmierci – podmiot liryczny stanie u źródeł, powróci, skąd przyszedł. Ma to znaczenie religijne – „z prochu powstałeś i w proch się obrócisz". W tym przypadku możemy to sparafrazować w następujący sposób: „z wody powstałeś i w wodę się obrócisz", jako że woda odgrywa tu zasadnicze znaczenie. Źródłami są ciemne studnie. Podmiot liryczny kochał i walczył, a teraz odchodzi w ciemność. Świat realny od-

[42] K. K. Baczyński, *Śmierć samotna*, [w:] http://www.wpk.p.lodz.pl/~sebekmez/b/text0155.html, (30.11.2013).

[43] Baczyński zginął w czasie powstania warszawskiego jako żołnierz batalionu „Parasol" Armii Krajowej.

[44] K. K. Baczyński, *Deszcze*, http://www.baczynski.art.pl/wiersze/382-W.html, (04.11.2013).

[45] *Życie i twórczość K. K. Baczyńskiego*, red. J. Święch, [w:] *K. K. Baczyński. Wybór poezji*, Wrocław 1979, s. 80-100.

dala się. On, niepokochany, niezabity, nienapełniony czuje deszcz oczyszczenia. Zastosowane powtórzenia akcentują całą sytuację. Zostaje on sam w otchłani wieczności. Świat rzeczywisty nie ma już tu miejsca. Niszczące deszcze tamtego świata odeszły.

Tytuł *Deszcze* odnosi się do wielości rodzajów deszczu i ich do analogii ze światem, rzeczywistością. Wiersz zaczyna się śmiercią i kończy się śmiercią. Jej związek z deszczem nie jest ścisły, deszcz jest wieloznaczny, nie należy go traktować z jednego punktu widzenia.

Śmierć zawsze wymaga składania ofiar, jednakże nie zawsze łatwo jest się z tym pogodzić. Często przychodzi ona niespodziewanie, zbierając plony z osób nam bliskich. Takie sytuacje miały miejsce szczególnie podczas wojny, gdzie człowiek nie mógł być pewien swojego życia. Ukazane obrazy śmierci w samotności potwierdzają fakt, iż odchodzący z tego świata nie mogą liczyć na zjednoczenie z żyjącymi, bowiem dzieli ich bariera, uniemożliwiająca porozumienie.

4. Samotność kobiety w obliczu śmierci

Motyw śmierci pojawiał się w twórczości Wisławy Szymborskiej niejednokrotnie. Warto chociażby odwołać się do utworu *O śmierci bez przesady*[46], gdzie poetka rozgrywa pewnego rodzaju pojedynek słowny ze śmiercią, która, jak się okaże, przegrywa nie tylko na płaszczyźnie ewolucyjnej. Nawet życie pojedynczego człowieka jest wartością, której nie może podważyć nadejście śmierci. Pojedyncza egzystencja człowieka, cud istnienia równoważą to, co śmierć próbuje zniszczyć. Fakt, że ciągle żyjemy, sprawia, iż życie jest wartością najwyższą[47]:

Kto twierdzi, że jest wszechmocna,
sam jest żywym dowodem,
że wszechmocna nie jest.
Nie ma takiego życia,
które by choć przez chwilę
nie było nieśmiertelne[48].

---

[46] W. Szymborska, *O śmierci bez przesady*, [w:] tegoż, *Ludzie na moście*, Warszawa 1986, s. 14-15.

[47] Zob. więcej: S. Balbus, *Świat ze wszystkich stron świata: o Wisławie Szymborskiej*¸ Kraków 1996.

[48] Szymborska, *O śmierci bez przesady*…, s. 15.

Jak wynika z wiersza, człowiek w momencie śmierci jest samotny, ale nie osamotniony. Samotność jest kategorią pozytywną, w przeciwieństwie do osamotnienia, które „jest źródłem cierpienia człowieka na skutek braku kontaktu z ludźmi i z samym sobą”[49]. Człowiek bowiem żyje w pamięci pozostałych, w śladach swych dokonań, a śmierć biologiczna nie jest zatarciem ludzkiego życia. Należy zwrócić uwagę, iż nie padają żadne argumenty o charakterze teologicznym, które, dla człowieka wierzącego, są ostateczne. Szymborska natomiast pisze o opozycji życia i śmierci nie sięgając do argumentacji metafizycznej, przez co jeszcze silniej wydobywa swój sceptycyzm wobec zjawiska śmierci[50].

Kolejnym przywołanym utworem będzie wiersz Wisławy Szymborskiej *Kot w pustym mieszkaniu*[51] podejmujący problematykę

---

[49] J. Gajda, *Samotność i kultura*, Warszawa 1987, s. 90.

[50] B. Zeler, *O poezji Wisławy Szymborskiej*, Katowice 1996, s. 98-104.

[51] Poetka powtórzy jeszcze koncept, na którym zbudowała wiersz *Kot w pustym mieszkaniu* w utworze *Monolog psa zaplątanego w dzieje*. W obu tekstach poetka buduje poetycki koncept na domniemanym (bo niemożliwym przecież!) wewnętrznym dialogu zwierzęcia z nieobecnym właścicielem. Domyślamy się, że panem psa był jakiś wysoko postawiony dygnitarz nazistowski (może nawet sam Hitler? – a więc wcielenie „nadczłowieka”, dla psa „istny bóg”), który pewnej wiosny (zapewne pamiętnego 1945 roku, kiedy Rzesza Niemiecka chyliła się już ku upadkowi) zniknął nagle z pola widzenia zwierzęcia. Historia psa kończy się bardziej tragicznie od historii kota. Kot cierpi, ale – tak przynajmniej możemy się domyślać – nie ginie. Pewnie ktoś zjawi się kiedyś w pustym mieszkaniu i zajmie się pozostawionym w nim zwierzęciem: nakarmi, pogłaska, może nawet przygarnie je na stałe. Psa czeka gorszy, można rzec: prawdziwie psi los. Oto wstrząsający zapis finału życia psa, tym bardziej bulwersujący, że rejestrowany (niczym w makabrycznym reality show) przez ofiarę zbrodni do samego końca: „Ktoś zerwał mi obrożę nabijaną srebrem. Ktoś kopnął moją miskę od kilku dni pustą. A potem ktoś ostatni, zanim ruszył w drogę, Wychylił się szoferki, I strzelił do mnie dwa razy. Nawet nie umiał trafić, gdzie należy, Bo umierałem jeszcze długo i boleśnie, W brzęku rozzuchwalonych much. Ja, pies mojego pana”. Obraz śmierci psa z wiersza Szymborskiej wywołuje uzasadnione skojarzenie z podobnie drastycznym literackim obrazem przedstawionym w *Dolinie Issy* przez Czesława Miłosza. Mowa o scenie mordu na bezbronnym psie, popełnionego dla zabawy przez Dominika („Domcia”) Malinowskiego, małego nihilistę i immoralistę, kolegę Tomasza, głównego protagonisty powieści i *porte parole* samego Miłosza. Zważywszy, że *Dolinę Issy* nazwano „kryptotraktatem teologicznym” a wiersz Szymborskiej kończy się niepokojącą frazą: „Ja, pies mojego pana” (*Domini canis*), w obu utworach doszukiwać się można także głębszych znaczeń metafizycznych. Mówiąc wprost, pies z utworu Szymborskiej może

samotności ukazaną z perspektywy zwierzęcia. Już w pierwszych słowach dowiadujemy się, jaka jest przyczyna samotności „Umrzeć tego się nie robi kotu". Opuszczone zwierzę nie wie, co ma począć, próbuje znaleźć sobie miejsce, choć zdaje sobie sprawę, że nic nie jest takie samo. Co prawda pojawił się nowy właściciel, ale jest zbyt różny od wcześniejszego, z którym wiążą go wspomnienia. Otoczenie wydaje mu się obce, a na teraźniejszość patrzy przez pryzmat przeszłości. Nie znajduje recepty na swoją samotność innej jak tylko spać i czekać.

Utwór podejmuje problematykę śmierci bliskiej osoby i nieumiejętność pogodzenia się z tym. Kot, opuszczony przez właściciela, zachowuje się jak cierpiący człowiek. Mamy zatem do czynienia z personifikacją, która ma na celu zwrócenie uwagi na uczucia, jakich doświadczają zwierzęta. Kot z wiersza Szymborskiej pozostał sam i ewidentnie buntuje się przeciwko tej sytuacji: łamie zasady , nie zajmuje się niczym pożytecznym, robi bałagan w mieszkaniu, próbując tym samym zwrócić na siebie uwagę. Obiecuje sobie, że po powrocie właściciela będzie się zachowywał w stosunku do niego obojętnie, udając obrażonego. Nie da mu odczuć, jak bardzo się cieszy „żadnych skoków pisków na początek". W wierszu Szymborska mówi o tym, co jest bardzo bolesne, czyli o poczuciu osamotnienia i opuszczenia. Poprzez tego typu doświadczenia życie człowieka zmienia się diametralnie. Nagle wszystko traci sens i zaczyna brakować czynności rutynowych do których wcześniej nie przywiązywało się wagi. Jedyna ucieczką od tych smutnych, tragicznych myśli jest świadomość, że ta samotność być może kiedyś się skończy. Jak słusznie zauważa Marek Bernacki:

Wybór kota jako lirycznego bohatera utworu pomaga w sposób oryginalny i niekonwencjonalny wypowiedzieć ból i rozpacz, jakie towarzyszą refleksji o śmierci bliskiego człowieka. Każda inna forma byłaby tylko powtórzeniem istniejącego wzorca. Stałaby się banalna, stereotypowa, nieszczera. Natomiast „naiwne i infantyl-

---

być po prostu figurą umierającego bezsensownie człowieka, niepotrafiącego przejrzeć woli swego pana, lub też opuszczonego przez niego i skazanego na mękę cierpienia i śmierci. M. Bernacki *Motyw śmierci w późnej poezji Wisławy Szymborskiej*, „Polonistyka" 8(2006), s. 27-28.

ne" spojrzenie na śmierć (a więc takie, które wbrew oczywistym faktom nie dopuszcza pełnej prawdy do siebie) jest czymś oryginalnym. Wyzwala nową, nieoczekiwaną jakość.

Konfrontacja świadomej postawy „ja" lirycznego (człowieka) z nieświadomością bohatera wiersza (kota) ma zaskoczyć czytelnika, który czytając wiersz utożsamia się przez moment z przeżyciami zwierzęcia. Staje się kimś, kto po prostu nie jest w stanie pojąć, nie może ani zrozumieć, ani uwierzyć, że ktoś, kogo się kochało, kto „tutaj był i był", a później „uporczywie go nie ma" (cóż za wspaniały eufemizm określający śmierć!) – po prostu już nigdy się nie pojawi![52].

Uczynienie z kota bohatera opowieści o śmierci to wielokrotne spotęgowanie okrucieństwa zadanej mu krzywdy. Ciężar i ostateczność śmierci zostają przeciwstawione kociej lekkości. Na opozycji ciężaru i lekkości, martwej grozy śmierci rozpostartej w pustym mieszkaniu i miękkich ruchach kota przebiegającego pokoje zostaje spotęgowana samotność zwierzęcia[53], które nie wie, co ze sobą zrobić po stracie właściciela.

Temat śmierci w samotności podejmuje także Wisława Szymborska w innym wierszu zatytułowanym *Pogrzeb*[54]. Zadaje sobie w nim pytanie: kim, jako ludzie, jesteśmy dla siebie nawzajem? Jak wynika z analizy tego prowokującego wiersza, w całości wypełnionego fragmentami rozmówek toczących się w kondukcie, nic nas ze sobą nie łączy, skoro żałobnicy w tak ważnej i przejmującej chwili rozmawiają o wszystkim oprócz wspomnień i zmarłym?[55] W przywołanym wierszu poetka zadaje sobie pytanie: „czy powinniśmy i czy jesteśmy w stanie powiedzieć sobie cokolwiek o sprawach najważniejszych?[56]"

---

[52] M. Bernacki, *Jak analizować wiersze poetów współczesnych. Poradnik dla uczniów i nauczycieli*, Warszawa 2002, s. 264-265.
[53] T. Nyczek, *Tyle naraz świata. 27 x Szymborska*, Kraków 2005, s. 210–218.
[54] W Szymborska, *Pogrzeb*, [w:] tegoż, *Ludzie na moście*, Warszawa 1986, s. 32-33.
[55] S. Falkowski, P. Stępień, *Żyrafa, czyli po co i jak czytać poetów współczesnych*, Warszawa 2000, s. 186.
[56] Tamże, s. 189.

Problematykę śmierci w samotności poruszyła także Halina Poświatowska[57]. Jej wiersze wypełnione są całym dramatem życia. Dni względnego zdrowia przeplatały się z ciężkimi stanami przedagonalnymi. Ciągłe obcowanie ze śmiercią stało się rutyną i jednocześnie oswajało z nią. Nawroty choroby Poświatowska utożsamiała z obumieraniem ciała. Próbowała zobrazować, jak choroba je niszczyła. Opisywała swoją samotność i tęsknotę za mężem, ich miłością[58]. Zdaje sobie jednak sprawę, że w obliczu śmierci nawet miłość blednie – każdy w godzinie śmierci jest sam. Dlatego w swoim pamiętniku ukazała zobojętnienie na cierpienia ukochanego w obliczu nawrotów jej własnej choroby. Nieobce były Poświatowskiej myśli samobójcze. Ona również prowokowała śmierć, wychodziła jej na spotkanie. Żyła intensywnie, choć wiedziała, co jej za to grozi. Świadomość, że może umrzeć młodo, upodobniała życie do czekania na egzekucję. Religijnie obojętna, nie odnajdywała ulgi jak ludzie wierzący. Jej religią stała się miłość. Miłość i walka ze śmiercią wypełniały całe jej istnienie. W jednym z wierszy pyta retorycznie:

kto potrafi
pomiędzy miłość i śmierć
wpleść anegdotę o istnieniu[59]

---

[57] Życie Haliny Poświatowskiej można porównać do wyścigu ze śmiercią. Przez ciężką wadę serca wiele lat życia spędziła w szpitalach. Tragizm jej choroby podkreśla fakt, że jej wielka miłość – Adolf Poświatowski ‚za którego wyszła za mąż, również był chory na serce, przez co dwa lata po ślubie zmarł. W wieku 23 lat poetka przeszła operację serca, która umożliwiła jej normalne życie. Musiała się jednak oszczędzać, czego nie robiła wcale, starając się żyć pełnią życia. W kilka dni po powtórnej operacji serca zmarła.

[58] W wierszu Anny Świrszczyńskiej *Jej śmierć jest we mnie* bliskość i miłość między matką a córką definiuje pojęcie osoby: „Dopiero po śmierci matki dowiedziałam się ze zdumieniem, że nie byłyśmy jedną osobą. I wtedy właśnie stałyśmy się bardziej niż kiedykolwiek – jedną osoba. Jej żywa śmierć żyje przez długie miesiące w moim żywym ciele. Była we mnie dniem i nocą, czułam ją,/ we wnętrznościach, jak dziecko. Jej śmierć będzie we mnie do końca". Z wiersza wynika, iż macierzyństwo to doświadczenie zależności od drugiego człowieka, która pozwala przekroczyć skupienie na sobie, nie odrzucając siebie jednocześnie. A. Świrszczyńska, *Jej śmierć jest we mnie*, [w:] tegoż, *Cierpienie i radość*, Warszawa 1985, s. 356–357.

[59] H. Poświatowska, *[Kto potrafi]*, http://www.wiersze.annet.pl/w,,14532, dostęp: 05.12.2013 r.

W poezji Poświatowskiej można znaleźć i świadectwa buntu przeciw śmierci, i próby pogodzenia się z nią. Kochała życie i nie chciała umierać, jak mówi wiersz:

zawsze kiedy chcę żyć krzyczę
gdy życie odchodzi ode mnie
przywieram do niego
mówię - życie
nie odchodź jeszcze
(…)
życie
- jak gdyby życie było kochankiem
który chce odejść –
wieszam mu się na szyi
krzyczę
umrę jeśli odejdziesz

Im więcej jednak przeżywa cierpienia, tym mniej śmierć ją przeraża. W zakończeniu wiersza *Śmierć*[60] nazywa ją „wyzwoleniem" dla cierpiących. W *Znowu pragnę ciemnej miłości*[61] wyznaje:

przyjdź dobra śmierci
rozrzutna bądź jak noc sierpniowa
bądź ciepła
dotknij mnie lekko
odkąd poznałam jej prawdziwe imię
przygotowuję moje serce
na ostatni urwany
wstrząs

„Dobra śmierć" jest przyzywana, staje się sprzymierzeńcem, a nie wrogiem. Poetka przygotowuje się do niej, lecz nie zawsze jest to łatwa czynność: Pamiętasz, powiedziałam ci już, że miłość była moim sprzymierzeńcem. Podczas tych wszystkich dni, kiedy byłam z nim razem, zapomniałam o tym, że nie wolno mi było biegać, wspinać się na góry, pływać i tańczyć. Kiedy wyjeżdżał, leżałam w łóżku i czytałam podręczniki szkolne czekając spokojnie, aż powróci. Moje serce nie przeciążone pracą ponad siły, pozwalało mi żyć i

[60] H. Poświatowska, *Śmierć*, http://www.wiersze.halina-poswiatowska-smierc-2/, (05.12.2013).
[61] H. Poświatowska, *Znowu pragnę ciemnej miłości*, http://poema.pl/publikacja/8333-znowu-pragne-ciemnej-milosci-dot-dot-dot, (05.12.2013).

oddychać. Teraz zabrakło mi tej podpory. Przestałam się uczyć i nie czytałam nic. Dni spędzałam w łóżku, wpatrzona w ścianę pokoju. Tym razem nie interesowały mnie desenie, nie widziałam nic. Myślałam o tym, jak doskonale ziemia unicestwia to wszystko, co jest człowiekiem: ambicje, pragnienia, uczucia; wszystko, co jest ważne, pulsujące życiem, zdobyte i nie zdobyte na równi. Dziwiłam się ludziom, którzy wypełniając codzienne obowiązki nie zwracają uwagi na nieodwołalny kres swej krzątaniny. Śmierć wypełniła moje myśli i tym razem jej atak był celny[62].

Samotność umierających ukazana z perspektywy kobiet nie jest łatwa do przedstawienia. Świadomość śmierci nie zawsze potrafi do niej przygotować. Czasem pojawia się okres buntu przeciw niej, innym razem próba pogodzenia z faktem ostatecznego wyroku. Nauką dla przeciętnego śmiertelnika może być refleksja nad rutynowymi czynnościami, do których nie przywiązuje zbytnio uwagi. Przerażające jest, iż dopiero przedśmiertny moment samotności pozwala na chwilę zatrzymać się i zastanowić nad tym, co było dobre i złe w życiu.

5. Samotność mężczyzny w obliczu śmierci

Przeszłość i przyszłość jest tylko konstrukcją intelektualną, ponieważ umarli istnieją tylko w pamięci żywych. Każdy człowiek jest trumną i ziarnem ludzkości. Naprawdę istnieje tylko Wieczne Teraz, gigantyczna kostnica napełniona w równej mierze rozpaczą i radością. „W każdym doświadczeniu czasu teraźniejszego – pisał Rymkiewicz – zawarte są wszystkie doświadczenia czasu przeszłego". To śmierć przekształca czas człowieka w Wieczne Teraz, które wszakże nie jest bezczasową świadomością Boga, lecz historyczną świadomością aktualnie żyjącego pokolenia, w której nadal bytują wszyscy umarli. Śmierć niszczy, aby obdarzyć żywotem w Wiecznym Teraz[63].

Do problematyki samotności w obliczu śmierci sięgał Edward Stachura. Lęk przed umieraniem był jedną z obsesji pisarza, z którą zmagał się przez całe życie, a jego utwory były tego świadectwem. Stachura pisał o śmierci na wiele sposobów, wspominał o niej przy najróżniejszych okazjach tak, że w każdym jego opowiadaniu, czy

[62] H. Poświatowska, *Opowieść dla przyjaciela*, Kraków 1967, s. 83–84.
[63] R. Przybylski, *To jest klasycyzm*, Warszawa 1978, s. 39–40.

powieści przy okazji przedstawiania wydarzeń znajdowała się jakaś dygresja dotycząca umierania. Przez wiele lat tworzył własną filozofię mającą pomóc mu w przezwyciężeniu własnego cierpienia i strachu przed końcem istnienia. Mając poglądy egzystencjalisty, nie wierzył w żadną nadprzyrodzoną siłę objawiającą się poza doświadczeniem. Obroną Stachury przed nieuchronnością śmierci były wyobrażenia odradzania się. Często dawał wyraz swojej niewierze w to, że dusza, czy też świadomość człowieka po śmierci po prostu znika[64].

By uczynić śmierć mniej niewiadomą, tajemniczą, Stachura m. in. personifikuje ją, próbuje ubrać w pewien stworzony przez siebie kostium, uczynić zeń kogoś w rodzaju przeciwnika. Jaskrawym przykładem takiego zabiegu jest wiersz *Anatema na śmierć*[65]:

Byli tacy co rodzili się
byli tacy co umierali
byli też i tacy, którym to było mało
o feudalna właścicielko naszych dni i nocy
łasico cmentarna, zjadaczko ostatniego potu
panno tatarskich, zazdrosna wszystkich narzeczono
mącicielko wody, lubieżna kusicielko
grzybie piwniczny, jadzie mityczny, wczesna trucicielko
założycielko rodu borgia, muzo getta, wieżo z kości
arko z kości, bramo z kości, różo z kości
rdzo trawestująca, palmo niecierpliwości
w ogonie pawia ukryta ciemna maszynerio
do pół masztu opuszczona niechybna bandero
iskry i morskich latarni gasicielko, szumie głuchy
ty, co zboże pozwalasz źrałe
i oziminy wiotkiej piękną niewiadomą

[64] Zob. W. Augustyn, *Cała jaskrawość życia i śmierci (o twórczości Edwarda Stachury)*, „Twórczość'" 10(1972), s. 84-89; H. Bereza, *U źródeł*, „Twórczość" 3(1963), s. 119-121; H. Bereza, *Walka*, [w:] tegoż, *Taki układ*, Warszawa 1981, s. 328-335; H. Bereza, *Życiopisanie*, [w:] Edward Stachura, *Poezja i proza*, Warszawa 1984, t. 5, s. 445-465; J. Błoński, *Bezładne rozważania starego krytyka, który zastanawia się, jak napisałby historię prozy polskiej w latach istnienia Polski Ludowej*, „Teksty Drugie" 1(1990), s.5-24; G. Borkowska, *Nie wszystko jest poezją*, [w:] *Sporne postaci polskiej literatury współczesnej. Następne pokolenie*, red. A. Brodzka, L. Burska, Warszawa 1995, s.115-129; M. Buchowski, *Edward Stachura. Biografia i legenda,* Opole 1993.

[65] E. Stachura, *Anatema na śmierć*, http://poema.pl/publikacja/7313-anatema-na-smierc, dostęp: 13.11.2013 r.

kto ci dał do ręki ostrą broń, zwyczajna ty wariatko!

Utwór jest refleksją nad fenomenem śmierci, która posiada nieograniczoną władzę nad człowiekiem. Nie jest tutaj naturalnym zjawiskiem, tylko mściwą, zazdrosną istotą. Jednak nie tylko pejoratywny obraz śmierci przedstawia Stachura w swoich wierszach i piosenkach[66]. *Błogo bardzo sławił będę ten dzień*[67] przedstawia śmierć jako wybawienie:

Błogo bardzo sławił będę ten dzień,
Kiedy na nowo się narodzę,
Nawet gdy to będzie śmierci mej dzień.
Może jednak narodzę się wcześniej.
(…)
Błogo bardzo sławił będę ten dzień,
Kiedy na nowo się narodzę,
Jasny, bez demonów będzie mój sen,
Zaś na jawie nie zjedzą mnie pleśnie.

Śmierć jako ucieczka od obłędu wydaje się być ostatecznością, jest też warunkiem do ponownego narodzenia[68]. Nie jest ono w świecie poezji Stachury niemożliwe. Piosenka *Biała lokomotywa*[69], inspirowana mitem o Orfeuszu i Eurydyce, opowiada o ucieczce z krainy śmierci:

(…)
Skąd wzięła się w krainie śmierci
Ta żywa zjawa istny cud
Tu pośród pustych marnych wierszy
Tu gdzie już tylko czarny kurz
Biała Lokomotywa
(…)
Ach któż no któż to może być
Beze mnie kto nie umie żyć
I bym zmartwychwstał błaga mnie
By mnie obudził jasny zew

---

[66] Por. W. Pogonowski, *Fascynacja Stachurą*, „Poezja" 8(1981), s. 104-109.
[67] E. Stachura, *Błogo bardzo sławił będę ten dzień*, http://poema.pl/publikacja/792-blogo-bardzo-slawil-bede-ten-dzien, (13.11.2013).
[68] B. Gładych, *Odkłamany człowiek*, „Poezja" 9(1982), s. 76-87.
[69] E. Stachura, *Biała lokomotywa*, http://www.wiersze.annet.pl/w,,15345, (13.11.2013).

Białej Lokomotywy
(…)
Gdzie brzęczą pszczoły pluszcze rzeka
Gdzie słońca blask i cienie drzew
Do tej co na mnie w życiu czeka
Do życia znowu nieś mnie nieś
Biała Lokomotywo

Tytułowa biała lokomotywa została wysłana do krainy śmierci przez ukochaną podmiotowi lirycznemu osobę, by go wyzwolić. Jest symbolem cudu i zmartwychwstania. Zarówno jednak śmierć i zmartwychwstanie u Stachury mają jeszcze inne, prócz dosłownych, znaczenia. Umieranie jako zanikanie świadomości, zatracanie się w cierpieniu, odrodzenie jako powrót do siebie, do świata. Bardzo często łączy pisarz z tymi pojęciami miłość[70].

Śmierć w samotności jest wszechobecna w pisarstwie Edwarda Stachury. Nie ucieka od niej, ale stara się wszelkimi sposobami ją przezwyciężyć. Ucieka się w tym do systemów gnostycznych, religii wschodnich, w pewnym stopniu także do chrześcijaństwa[71]. Jednym z najczęściej wspominanych rozwiązań pokonania śmierci jest „życie w całej jaskrawości", to znaczy życie świadome, przyjmowanie tego wszystkiego, co dostaje się od losu, pogodzenie się z istnieniem cierpienia, a przede wszystkim – życie w nieustającym zachwycie nad światem (proza[72] – szczególnie powieść *Cała jaskrawość* oraz opowiadania). W tzw. mistycznym okresie swojej twórczości napisał książkę *Fabula rasa*[73], która czerpiąc z buddyjskiej filozofii, osiągnięcie spokoju upatrywała w zanegowaniu świadomości „ja", co uwalniało od cierpienia i pozwalało być „bratem" całej ludzkości. W takim życiu Stachura upatrywał osiągnięcie wieczności – tu i teraz.

---

[70] T. Nyczek, *Życiodajny, śmiercionośny*, „Miesięcznik Literacki" 1(1980), s. 59-64; R. Pasieczny, *Umrzeć za życia*, „Tygodnik Kulturalny" 3(1985), s. 7.

[71] M. A. M. Pogoda, *Sacrum i profanum przestrzeni w opowiadaniach Edwarda Stachury*, [w:] *Interpretacje. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej II Szczecińskie Spotkania Studenckie, 11-13 maja 1999*, red. M. Drzazgowska, B. Użyńska, D. Wojsław, Szczecin 2000, s. 173-179.

[72] Waldemar Szyngwelski, *Proza Edwarda Stachury - autobiografia czy autobiograficzna forma wypowiedzi literackiej*, [w:] *Interpretacje…*, s. 227-245.

[73] E. Stachura, *Fabula rasa*, Olsztyn 1979.

Poezja często skupia się na związku miłości i śmierci. Jedna implikuje drugą. W wierszach symbolem życia jest słońce, ze śmiercią utożsamiana jest noc, z czego wynika apoteoza wstawania nowego dnia. W odradzaniu się słońca poeta widzi nadzieję odradzania się w ogóle. W wierszu *Czas płynie i zabija rany*[74] podmiot liryczny wzywa nieszczęśliwych, nieznanych mu ludzi o cierpliwość, by nie poddali się rozpaczy, by nie targnęli się na własne życie, bo:

Przysięgam wam, że płynie czas!
Że zabija rany – przysięgam wam!
Tylko dajcie mu czas,
Dajcie czasowi czas.
(Zwólcie czarnym potoczyć się chmurom
Po was, przez was i między ustami,
I oto dzień przychodzi, nowy dzień,
One już daleko, daleko za górami!)

Stachura przed długi czas dawał wyraz nadziei, że śmierć możliwa jest do pokonania. Choć jego życie skończyło się śmiercią samobójczą, cała twórczość jest świadectwem, że nie można tak po prostu dać się pokonać śmierci w samotności. Nie bez walki[75].

Z kolei u Rafała Wojaczka samotność łączy się w poezji ze śmiercią, ale w inny sposób niż u Stachury[76]. Przed wszystkim miłość przedstawiana jest tutaj od strony erotyzmu, cielesności i seksualności. Miłość cielesna odbiera życie. Z drugiej strony uczucie miłości potrafi chronić przed śmiercią – przynajmniej naszą świadomość[77]. Wiersz *Na imieniny Rafała Wojaczka*[78] rozpoczyna się w następujący sposób:

Ktoś,
Kto kocha,

---

[74] E. Stachura, *Czas płynie i zabija rany*, http://poema.pl/publikacja/1343-czas-plynie-i-zabija-rany, (13.11.2013).
[75] Z. Trziszka, *Edwarda Stachury zmagania z samym sobą. (Próba psychografii)*, „Miesięcznik Literacki" 7(1983), s. 30-37.
[76] Zob. *Kaskaderzy literatury : o twórczości i legendzie Andrzeja Bursy, Marka Hłaski, Edwarda Stachury, Ryszarda Milczewskiego-Bruna, Rafała Wojaczka*, red. E. Kolbus, Łódź 1986.
[77] M. Korusiewicz, *Inna bajka: o poezji Rafała Wojaczka*, „Poezja" 7/8(1985), s. 43-50.
[78] R. Wojaczek, *Na imieniny Rafała Wojaczka*,
http://rafal_wojaczek.republika.pl/nowa_strona_3.htm, (03.11.2013).

Nie jest tym, co
Umrze.
Więc choć skądinąd wie, że śmierć poufnie
Dowiadywała się nawet u księży
I przodowników policji,
Wierzy.

Wojaczek prowokował nie tylko czytelników. Można powiedzieć, że prowokował samą śmierć, co niewątpliwie wynikało z jego osamotnienia. Świadomy jej nieuchronności, zapowiadał ją w swoich utworach, jak np. w *Końcu świata*[79]:

Na własnym pasku powiesił się
Na czymś stosownym czy nie na rurze od bojlera
Dwudziestoiluśtamletni skończony alkoholik
Rafał Wojaczek syn
Edwarda i Elżbiety z domu Sobeckiej

Sens życia wytycza dla Wojaczka (podobnie jak u Stachury) zachłanne przeżywanie wszystkiego, ale na granicy ekstremalnych zachowań i wśród ryzyka. Dlatego w swoim życiu ryzykował niejednokrotnie swoim zdrowiem, nie stronił od alkoholu ani niebezpieczeństw. Śmierć z własnej woli podkreślała sens istnienia, które rozpoczęło się przecież bezwolnie, ale też miała być prowokacją – Wojaczek pisał o śmierci bez godności, najpodlejszego rachunku[80]. Takie umieranie przedstawił w utworze *Zmierzch łagodnie rozsupłał*[81]:

I dopiero wtedy
mogłem zacząć się bać; bo nie ma tamtej już śmierci
Bezimiennej jak tyle kundli przy śmietnikach
Co się już na chodniku na wznak rozwaliła

Zatem śmierć była sumą doświadczenia, ostatecznym podsumowaniem życia. Oczekiwał jej i przygotowywał się do niej. O tym, że pogodził się z jej nieuchronnością, świadczą jego wielokrotne próby samobójcze, z których ostatnia mu się udała[82]. W *Że lampa, że*

[79] R. Wojaczek, *Koniec świata*,
http://wojaczek.art.pl/krucjata/koniec_swiata.html, (03.11.2013).
[80] P. Śliwiński, *Niepokora, bunt, głód nadziei*, „Polonistyka" 3(2005), s. 51-55.
[81] R. Wojaczek, *Zmierzch łagodnie rozsupłał*,
http://rafal_wojaczek.republika.pl/zmierzch.htm, (03.11.2013).
[82] P. Kuncewicz, *Agonia i nadzieja*, t. 3, Warszawa 1993, s. 485-488.

krąg światła[83] opisuje poeta chwilę, w której przestaje liczyć się przeszłość i to, co ma nadejść. Może już wyjść na spotkanie śmierci:

Ołówek z dłoni wypadł
Ale dalszy ciąg pisze
Śmierć, która już nie boi
Się światła jak w dzieciństwie

Zaprezentowane przykłady pozwalają zastanowić się nad sprawami ostatecznymi. Świadomość nieuchronnej śmierci powodowała u poetów różne stany – od akceptacji po całkowity bunt. Podporządkowywali się sytuacji lub próbowali z nią walczyć. Niekiedy sami w poczuciu ogromnej samotności odchodzili z tego świata, decydując, kiedy nastąpić ma kres życia.

Czy jest jakiś model umierania? Czy można „wyreżyserować" kolejne kroki, myśli i poczynania człowieka przed śmiercią? Czy można umrzeć z samotności? Te pytania pozostaną póki co bez odpowiedzi. Każdy bowiem będzie musiał kiedyś stanąć w prawdzie ze śmiercią i odejść ze świata w samotności. Wówczas dopiero będzie w stanie rozwiązać problemy dręczące ludzi żyjących.

Podsumowanie

Umieranie jest częścią życia. Ten etap, choć najdramatyczniejszy ze wszystkich i niepożądany, powinien być przyjmowany przez nas przynajmniej z taką troską i szacunkiem jak narodziny. Samotność umierających jest egzaminem dla obu stron dramatu. Na wynik tego egzaminu, który kiedyś przyjdzie nam zdawać pracujemy przez całe życie. Literackie przykłady śmierci w samotności utrzymane są w nastoju pesymistycznym i nostalgicznym. Rzadko przepływa przez nie nadzieja na lepsze życie po śmierci. Autorzy traktują samotność przedśmiertną jako karę, nie zaś jako czas na wyciszenie i refleksję. Wszyscy zgodnie podkreślają niemożność porozumienie tych, którzy odchodzą z tego świata z żyjącymi

Clive Staples Lewis we wspomnieniu pt. *Smutek*, napisanym po śmierci ukochanej żony dzielił się: „Jest jakaś granica w pojęciu 'jedno ciało'. W rzeczywistości nie można dzielić cudzej choroby, cudzego

[83] R. Wojaczek, *Że lampa, że krąg światła*, http://wojaczek.art.pl/knb/ze_lampa_ze_krag_swiatla.html, (03.11.2013).

strachu czy bólu. Ale można być wspierająco i kochająco obecnym!”[84]. Samotność osieroconych i owdowiałych to samotność żałoby i rozstania, na które nie mamy wpływu, a z którymi musimy nauczyć się żyć i znaleźć imię dla osobistej nadziei. Bowiem, jak powiedział Władysław Tatarkiewicz: „Samotność jest przyjemnością dla tych, którzy jej pragną i męką dla tych, co są do niej zmuszeni”[85].

Na zakończenie warto przywołać także wiersz[86] Józefa Narzymskiego, który w bardzo wymowny sposób opisuje jednostkę samotną. Niewykluczone, że jest to samotność osoby umierającej, której myśli na chwilę przed odejściem z tego świata oscylują wokół następujących refleksji:

Sam. Sam jeden. Czy wiesz ty, co ten wyraz znaczy?
Ile on bólu kryje – zwątpienia – rozpaczy?
Kiedy nikt nas nie żegna i nikt nas nie wita,
Nikt się za nas nie modli – nie tęskni i nie pyta,
I żadne dla nas serce nie drży i nie bije,
I gdy nie ma istoty, co kocha i żyje
W nas i dla nas!
Niekomiczna komedia.

Streszczenie

Niniejsza praca jest poświęcona zagadnieniu samotności umierających w literaturze polskiej XX wieku. Po wstępnym zapoznaniu się z literaturą na ten temat można wywnioskować, iż samotność jest doświadczeniem, które dotyka niemalże każdego człowieka, niezależnie od wieku, płci, statusu materialnego czy pełnionej funkcji społecznej. Artykuł został podzielony na pięć części, w których problem samotności umierających został omówiony na wybranych przykładach, które miały na celu ukazać, iż samotność w omawianym kontekście związana jest z negatywnymi odczuciami: bólem, cierpieniem, smutkiem, wyobcowaniem, odrzuceniem. Skazuje człowieka na radzenie sobie samemu w trudnych sytuacjach i

[84] Zob. C. S. Lewis, *Smutek*, przeł. J. Olędzka, Kraków 2009.
[85] http://www.cytaty.info/autor/wladyslawtatarkiewicz.htm, (11.11.2013).
[86] Cyt. za: M. Bukowska, *Zagadnienie samotności we współczesnej polskiej literaturze naukowej*, Kraków 2008, s. 3.

poza zjednoczeniem psychicznym, wyrozumiałością i obecnością nie ma innej możliwości zmniejszenia samotności umierających.

Summary

This work is devoted to the issue of dying alone in Polish literature of the twentieth century. After the initial reading of the literature on this topic can be concluded that loneliness is an experience which touches almost every man, regardless of age, gender, material status or social functional classes. The article is divided into five parts, in which the problem of loneliness of dying was discussed on selected examples, which aimed to show that loneliness in this context is associated with negative feelings: pain, suffering, sadness, alienation, rejection. Condemns man to deal yourself in difficult situations and beyond unification mental understanding and the presence of no other way to reduce the loneliness of dying.

Ks. Władysław Kądziołka (UPJP)

Oblicza samotności w literaturze światowej

„Przyszedłem ci podziękować za samotności różne
za taką gdy nie ma nikogo lub gdy się razem płacze i taką,
że niby dobrze, ale zupełnie inaczej za najbliższą
kiedy nic nie wiadomo i taką,
że wiem po cichu ale nie powiem nikomu,
za taką kiedy się kocha i taką kiedy się wierzy,
że szczęście się połamało bo mnie się nie należy
jest samotnością wiadomość, list dworzec pusty milczenie,
pieniądz genialnie chory minuty jak ciężkie kamienie
czas zawsze szczery bo każe iść dalej i prędzej
mogą być nawet nią włosy, których dotknęły ręce
są samotności różne na ziemi w piekle w niebie
tak rozmaite że jedna ta co prowadzi do Ciebie"
ks. J. Twardowski

„Człowiek jest wyalienowany,
kiedy jest sam albo oderwany od rzeczywistości,
kiedy rezygnuje z myślenia i wiary w pewien Fundament"
Jan Paweł II

Wstęp

Samotność funkcjonuje w wymiarze temporalnym. Może być chroniczna albo występować przejściowo, w chwilach zerwania więzi emocjonalnej. Nie jest zależna od wieku[1]. Osamotniony bowiem może być zarówno starzec, jak i kilkuletnie dziecko lub kilkunastolatek, zwłaszcza w okresie dojrzewania. Samotność najczęściej z upływem

[1] Pisali o tym m.in.: K. Gania, *Samotność dziecka w rodzinie*, „Edukacja i Dialog" 10(2004), s. 5–7; M. Josewicz, *Samotność dorastania w epoce późnej nowoczesności*, „Remedium" 7/8(2008), s. 18–19; W. Kozłowski, *Samotność okresu dorastania*, „Nowa Szkoła"7(1996), s. 24–26; A. Krata, *Dwie twarze singla* , „Charaktery" 8(2008), s. 26–30; A. J. Nowak, *Samotność w konsekracji i w małżeństwie*, „Katecheta" 7/8(2005), s. 75–79; T. Pilch, I. Zielińska, *Przeżywanie starości przez samotne kobiety w zależności od miejsca zamieszkania*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1(1999), s. 99–109.

czasu nabiera innych treści, odcieni i klimatów[2]. Człowiek może doświadczać krótkich, chwilowych stanów samotności, pomimo posiadania adekwatnych związków z innymi ludźmi[3]. Jak pokazują obserwacje, w dużych aglomeracjach wzrost samotności powodują warunki wymuszające sztuczność i płytkość interakcji międzyludzkich, relacje interpersonalne stają się niepełne, kontakty powierzchowne, przypadkowe i urywane[4]. W skrajnym przypadku samotność może prowadzić do zaburzeń depresyjnych[5].

Literatura jest odbiciem rzeczywistości. Nic więc dziwnego, iż po motyw samotności i towarzyszących mu emocji sięgali pisarze różnych epok. Niniejszy artykuł jest próbą zastanowienia nad przyczynami sa-

---

[2] M. Wałejko, *Samotność a osamotnienie - osobowe stany egzystencjalne człowieka: analiza etyczno-metafizyczna*, „Roczniki Nauk Społecznych. Pedagogika" 35 (2007), s. 45–66.

[3] S. Dzwonkowska, *Samotność*, „Wychowawca" 12(1998), s. 24–25.

[4] Jeżeli samotność nie zostanie pokonana, narasta wówczas proces prowadzący do dezintegracji osobowości człowieka, co może skutkować tym, iż rosną społeczne bariery w postaci alienacji, wstydu, poczucia winy, braku zaufania. Niepowodzenie w próbach pokonania barier interpersonalnych powoduje wzmaganie się napięcia i trwałe podwyższenie poziomu lęku, co w konsekwencji prowadzi do coraz większej samotności. Uporczywość tego stanu może powodować samotność chroniczną. Co więcej, trwałe poczucie osamotnienia wzmaga podatność na zaburzenia psychiczne i choroby. Por. J. Miluska, *Alienacja i wartości*, w: *Bierność społeczna: studia interdyscyplinarne*, red. A. Keplinger, 2008, s. 67–87.

[5] Jak podają badacze, istnieje szereg czynników psychologicznych, które zwiększają prawdopodobieństwo poczucia samotności. Może być to m.in. słabe poczucie własnej wartości, które powoduje unikanie kontaktów z innymi z obawy przed odrzuceniem, uruchamiając spiralę efektów – niska samoocena prowadzi do braku zaufania (do innych oraz do własnych możliwości), co wyzwala unikanie kontaktów społecznych, a to implikuje samotność, wynikiem której jest utrwalenie się niskiej samooceny. Czynnikiem sprzyjającym powstawaniu samotności jest także słaby rozwój umiejętności komunikowania się. Dlatego też ze zjawiskiem samotności możemy mieć do czynienia także w rodzinie, w której proces komunikacji jest nieprawidłowy lub zaburzony. Osoby o niskim poziomie umiejętności interpersonalnych cechuje wycofanie społeczne oraz zahamowanie. Samotności sprzyja również obawa przed bliskością emocjonalną oraz unikanie społecznego ryzyka, które wiąże się z nawiązaniem więzi z drugą osobą, emocjonalny dystans i ograniczenie interakcji do sztucznych, nieraz sformalizowanych aktów komunikacji. Znaczenie mogą też mieć czynniki poznawcze, składające się na budowę obrazu siebie w oczach swoich oraz innych osób. Por: I. Niewiadomska, *Analiza osobowościowych przyczyn osamotnienia w świetle teorii atrybucji B. Weinera*, w: *Wybrane zagadnienia z psychologii osobowości*, red. P. Oleś, Lublin 1997, s. 177–191.

motności w literaturze światowej. Sięgając po wybrane przykłady, rozważę jej przyczyny oraz skutki dla bohaterów literackich.

1. Filozofia „samotności"

Tajemnica samotności, jak każda ostateczna sytuacja egzystencjalna, nie ma wyjaśnienia, więc i sposób dochodzenia do chociaż cząstkowej wiedzy na temat tego fenomenu naznaczony jest brakiem metody[6].

Bliskoznaczne z poczuciem samotności jest poczucie osamotnienia. Wymienia się co najmniej dwie formy osamotnienia: sytuacyjno-losowe i temperamentalno-charakterologiczne (może wynikać z braku odpowiednich relacji w okresie socjalizacji lub doświadczonego wówczas odrzucenia)[7]. Wyróżnienie w samotności aspektu osamotnienia pozwala na oczyszczenie istoty tego uczucia z pozostałości, jakie wiążą je z drugim człowiekiem. Nie chodzi tu tylko o oddzielenie „pojedynczego bycia" od sytuacji społecznej samotności, ale przede wszystkim o zarysowanie w miarę wąskiego pola analizy, by za pomocą filozoficznych metod zrozumieć, czym istotowo jest „uczucie zostawienia poza wszelkim określeniem, nawet obok siebie eidetycznej świadomości własnego podmiotu"[8].

Już w latach 70. minionego wieku prof. socjologii J. Szczepański[9] wskazywał na istotę odróżniania samotności i osamotnienia jako dwóch różnych stanów i postaci ludzkiego bytowania. Dowodził on, iż samotność jest wyłącznym obcowaniem z sobą samym, ze swym wewnętrznym światem, natomiast osamotnienie jest brakiem kontaktu z innymi ludźmi oraz z sobą samym. „Osamotnienie, to aspekt zewnętrzny samotności", „pozostawienie przez ludzi", brak zainteresowania ze strony innego człowieka. „[Samotność] umożliwia okresowe „powroty do siebie", „odnajdywanie siebie", „powroty do źródła", siły życiowe i możliwości działania

---

[6] Najlepiej wyraża się to w sformułowaniu: „Twa samość śmieje się z twego ja i jego dumnych skoków", F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, przeł. W. Berent, Poznań 2000, s. 29.

[7] *Przeciw samotności* , red. J. Twardowska-Rajewska, Poznań 2005, s. 69–80.

[8] http://samotnosc-forum.waw.pl/topics4/samotnosc-definicja-vt55.htm, (15.12.2013).

[9] Zob. J. Szczepański, *Sprawy ludzkie*, Warszawa, 1978.

w świecie zewnętrznym. Jest także umiejętnością koncentracji w świecie wewnętrznym i zdobywaniem obojętności wobec świata zewnętrznego"[10].

Proponowane kryteria samotności według badacza to:

a) czynnik woli (samotność – wybór/osamotnienie – brak wyboru);
b) towarzyszące emocje (samotność – możliwe występowanie emocji neutralnych, pozytywnych/osamotnienie – brak emocji neutralnych, pozytywnych[11].

Z kolei A. Schopenhauer w *Metafizyce życia i śmierci* zaznacza:

Sceny naszego życia podobne są do obrazków w masywnej mozaice, które z bliska nie robią wrażenia; trzeba stanąć od nich z dala, aby ocenić ich piękno... Rzeczy teraźniejsze natomiast przyjmujemy w poczuciu tymczasowości, uważając je za nic innego, jak tylko drogę do celu. Dlatego to ludzie, spoglądając u kresu swych dni wstecz, stwierdzają zazwyczaj, że całe ich życie upłynęło pod znakiem *ad interim* i ze zdziwieniem widzą, iż to, co na ich oczach przechodziło tak niedocenione i mdłe, stanowiło właśnie ich życie... I tak z reguły przebiega ludzkie życie – człowiek, mamiony nadzieją, pląsa wprost w objęcia śmierci"[12].

Z przytoczonych słów widać bardzo wyraźnie pesymistyczny wymiar samotności postrzegany w kontekście życia człowieka. Samotność jest zarysem sytuacji, w której dokonać może się osamotnienie. Schopenhauer nie stosuje odniesienia do drugiego człowieka, rozpatruje je w odniesieniu do jednostki. Sądzi także, że „w świecie dominuje cierpienie i ono przesłania rzeczy piękne – staje się przyczyną zamknięcia – czyli osamotnienia, odejścia od siebie. Dopiero pod koniec życia można spostrzec, że to, co zdawało się tak niewartościowe, mogło przewyższyć swoją siłą cierpienie, lecz tego nie byliśmy w stanie zauważyć, zatem w momencie śmierci uświadomienie jest dodatkowym pogłębieniem cierpienia i bezużyteczności jednostki, która pozostaje sama"[13].

---

[10] Tamże, s. 20–30.
[11] http://cpe.edu.pl/samotnosc-a-osamotnienie/, (15.12.2013).
[12] A. Schopenhauer, *Metafizyka życia i śmierci*, przeł. J. Marzędzki, Warszawa 1995, s. 45.
[13] Tamże.

Osamotnienie zazwyczaj nie ma charakteru celowego (jednostka nie decyduje świadomie o odsunięciu się), choć we współczesnym świecie, gdzie coraz częściej do głosu dochodzą modne ostatnio singielki, stosuje się także termin „samotność z wyboru”[14]. Filozofia egzystencjalna tłumaczy to zmuszeniem przez konstrukcję świata do porzucenia społeczności przez nią samą. Proces polega na wzajemnym osamotnianiu ludzi w toku rozwoju, czemu sprzyja niewątpliwie anonimowość relacji między podmiotami (pośrednictwo środków technicznych, np. Internetu, telefonu). Początkowo ten stan rzeczy wydawał się wygodny, lecz jak pisał Schopenhauer, „w okresie pełnej życiowej aktywności zwykle nie budzi się żaden rodzaj lęku, czy zrozumienia nad niezaprzeczalną utratą najcenniejszych elementów rzeczywistości, z powodu przekonania o ich znikomej wartości”[15]. Tu podaje dobrą maksymę: „Najskuteczniejszą pociechą w każdym nieszczęściu jest przyjrzenie się innym ludziom, jeszcze nieszczęśliwszym niż my, to zaś potrafi każdy”[16].

2. Samotność jako temat literacki

Samotność to bez wątpienia jeden z najpopularniejszych motywów pojawiających się w literaturze i sztuce. Często jest głównym tematem rozważań pisarzy czy poetów, a jeśli tak nie jest, to jawi się ona jako wątek poboczny lub tło dla głównej osi kompozycyjnej utworu. Czym w ogóle jest samotność? Według klasycznej definicji słownikowej, człowiek samotny to „żyjący w samotności, w odosobnieniu,; pozostawiony sam sobie; nie mający rodziny, osamotniony, zupełnie sam”[17]. Młodopolski poeta zaś, Tadeusz Miciński[18] zauważa:

Człowiek jest sam

---

[14] Szerzej na ten temat: E. Paprzycka, *Kobiety żyjące w pojedynkę: między wyborem a przymusem*, Warszawa 2008; D. Ruszkiewicz, *Czy życie w pojedynkę jest rzeczywiście wyborem?*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 3(2009), s. 50–56.

[15] http://free4web.pl/3/2,165585,420543,5383861,Thread.html, (15.12.2013).

[16] Tamże.

[17] *Mały słownik języka polskiego*, red. S. Skorupko, H. Auderska, Z. Łempicka, Warszawa 1969, s. 733.

[18] http://www.e-teatr.pl/pl/programy/2010_11/26305/bazylissa_teofanu_teatr_wspolczesny_szczecin_1985.pdf, (15.12.2013).

w otchłani czasu i męczarni,
kiedy poznaje piekło swojego istnienia
i jak Demon – zamyśla się
nad światem, w którym musi zginąć!

Warto zaznaczyć, że czymś innym jest być samotnym, a odmiennymi cechami charakteryzuje się bycie osamotnionym. Osamotnionym czasami się bywa, a samotnym się po prostu jest i to z bardzo różnych przyczyn. Zdarza się, że jest to wynik świadomego wyboru, innym razem niesprawiedliwej kary za odmienność i niezrozumienie, efekt odrzuconego uczucia czy negatywnego nastawienia do świata, ponad który się wyrasta. Samotnym może być każdy: zdrowy czy chory, biedny czy bogaty, kobieta czy mężczyzna, przeciętny śmiertelnik czy wspominany przez późniejsze pokolenia poeta. Zatem oblicza samotności jakie spotykamy w literaturze i które możemy mnożyć bez końca są bardzo różne i wywołują w bohaterach odmienne reakcje i przeżycia.

Przez wszystkie epoki w dziejach literatury przelewa się fala bohaterów skazanych na samotność z własnego, świadomego wyboru lub z konieczności, w wyniku czynników zewnętrznych. Rodzajów i typów samotności, jak już zostało wspomniane, jest bardzo wiele. Listę samotników literatury światowej z pewnością może otworzyć historia bohaterów legendy celtyckiej.

2.1 Joseph Bédier

Tristan i Izolda to bohaterowie legendy celtyckiej, związanej z opowieściami z cyklu arturiańskiego. Jej najstarsze pisemne wersje pochodzą z XII wieku, a sama legenda stała się inspiracją dla wielu średniowiecznych utworów literatur europejskich[19]. W najpełniejszej postaci została zrekonstruowana w 1900 roku przez Josepha Bédiera (*Dzieje Tristana i Izoldy*). Na podstawie legendy powstała również w 1859 roku opera Richarda Wagnera *Tristan i Izolda*[20].

Przywołana legenda – *Dzieje Tristana i Izoldy* – opowiada o tragicznej i niespełnionej miłości rycerza Tristana i irlandzkiej księż-

[19] A. Biernacki, *O człowieczeństwie, czyli mit o Tristanie i Izoldzie*, „Parnasik" 3(1992), s. 7–8.
[20] B. Parzych, *Po lekturze „Dziejów Tristana i Izoldy"*, „Parnasik" 3(1992), s. 6–7.

niczki Izoldy Jasnowłosej. W opowieści występuje także król Kornwalii Marek - mąż Izoldy oraz Izolda o Białych Dłoniach – żona Tristana[21]. Tytułowe postacie to bohaterowie najpiękniejszej i najbardziej wzruszającej legendy miłosnej, posiadającej najgłębsze ludzkie wartości nieśmiertelnego mitu, będącego natchnieniem niezliczonych poetów i muzyków[22]. Osnową treści poematu jest miłość między tytułowymi bohaterami, którą może przerwać tylko śmierć. Tristan, syn króla Riwalena i Blanchefleur, siostry króla Kornwalii Marka, znakomity rycerz i dworny kawaler, przybywa na dwór swego wuja, pokonuje olbrzyma Marhołta, ale zostaje ranny ostrzem zatrutej strzały. Uratować go może tylko siostra Marhołta, królowa. Płynie zatem do Irlandii, przebrany za wędrownego śpiewaka, królowa przywraca mu zdrowie i czyni z niego nauczyciela muzyki swej córki – Izoldy Jasnowłosej[23]. Po powrocie do Kornwalii Tristan opowiada o urodzie Izoldy z takim zachwytem, żer król Marek wysyła go do Irlandii, by przywiózł mu ją za żonę[24]. Jak się później okaże, sługa królowej da im przez pomyłkę do wypicia napój miłosny przeznaczony dla króla Marka. Odtąd łączy ich miłość[25]. Tristan nie może tak żyć i skazując siebie na dobrowolne wygnanie, jednocześnie skazuje się na samotność, której nie przerwą ani jego żona, ani napotkani w życiu ludzie. Tak samo samotnie umrze. Samotną śmierć poniesie także Izolda, na widok martwego ukochanego. Samotność, która była wynikiem niespełnionej miłości dzieliła zakochanych za życia, jednak połączyła ich po śmierci. Król Marek, gdy dowiedział się o tajemnicy napoju miłosnego, nakazał ich pogrzebać we wspólnym grobie. Wkrótce wyrosły na nim dwa drzewa, które połączyły się gałęziami w nierozerwalnym uścisku[26].

---

[21] T. Nyczek, *Miłość na śmierć. Książki,* „Gazeta" 8(1996), s. 11.
[22] T. Boy-Żeleński, *Wstęp*, [w:] J. Bédier, *Dzieje Tristana i Izoldy*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1982, s. 15–18.
[23] T. Fiałkowski, *Średniowiecze żywe*, „Tygodnik Powszechny" 26(1996), s. 17.
[24] Zob. A. Popławska, *Dzieje Tristana i Izoldy. Opracowanie*, Kraków 2006.
[25] Więcej na ten temat: Z. Wróbel, *Erotyzm w literaturze dawnych wieków*, Łódź 1986.
[26] T. Januszewski, *Słownik pisarzy i lektur*, Warszawa 1995, s. 301–303.

2.2 Wiliam Szekspir

Szekspir to najwybitniejszy przedstawiciel teatru elżbietańskiego. Jego biografia jest niepełna, odtwarzana na podstawie różnych dokumentów – częściowo nieznana, częściowo hipotetyczna. Jego dramaty mają cechy uniwersalne i ponadczasowe. Mówią o problemach i sytuacjach zawsze obecnych w życiu człowieka. Nic więc dziwnego, że podejmuje w nich także problematykę samotności.

Bohaterem samotnie działającym w imieniu prawdy o zmarłym ojcu był Hamlet. By tego dokonać, posłużył się spiskiem. Samotność Hamleta jest cechą równie indywidualną jak melancholia. Na „wykluczenie ze świata" Hamlet jest poniekąd skazany z góry. Tak zadecydowało postępowanie Klaudiusza, Gertrudy, Poloniusza. Siły zewnętrzne odbierają Hamletowi wszystko, co miał[27]. Z drugiej strony Hamlet sam się izoluje od świata. Mówi do matki: „Chcąc być łagodnym, okrutnym być muszę"[28]. Hamlet jest bezlitosny dla Gertrudy i Ofelii, które przecież kocha i szanuje w głębi serca. Wobec przeciwników Hamlet jest pełen pogardy, ostentacyjnie wyraża się, że świat go brzydzi. Dokucza Poloniuszowi i Guildensternowi[29]. Samotność Hamleta trwa aż do jego śmierci, po której dopiero Horacy ma objawić światu prawdę, dlaczego książę wybrał taką, a nie inną drogę postępowania. Dopełnieniem tragizmu samotności tytułowego bohatera jest koniec jego losów – Hamlet umiera, nie dokonawszy zemsty, przyczynia się także do śmierci i zagłady wszystkich, których kocha[30].

Samotni byli także bohaterowie tragedii *Makbet*. Tytułowy bohater, tan Kawdoru był opuszczony przez wszystkich. Musiał sam stanąć wobec swojej klęski. Sam także popełnił zbrodnię, choć namówiła go do niej jego żona. Sam poniósł jej konsekwencje – niszczy miłość i wzajemne porozumienie małżonków. Po zabiciu króla Makbet szybko przechodzi na stronę zła – morduje kolejnych ludzi, odsuwa się od żony, nie zważa na jej cierpienie, stając się tyranem[31].

---

[27] Por. J. Komorowski, *Hamlet Williama Shakespeare'a*, Warszawa 1992.

[28] http://cytatybaza.pl/cytat/chcac-byc-lagodnym-okrutnym-byc-musze.html, (15.12.2013).

[29] Por. P. Sadowski, *Hamlet mityczny*, Kraków 1991.

[30] Zob. L. Dunton-Downer, A. Riding: *Szekspir*, Warszawa 2005.

[31] Por. J. Trznadel, *Polski Hamlet. Kłopoty z działaniem*, Warszawa 1989.

W tym wymiarze samotność należy rozpatrywać jako konsekwencje popełnionych win, jest to samotność z wyboru, przerażająca najbliższych, prowadząca do zachwiania równowagi między dobrem a złem. Jednakże w świecie, w którym panuje boski porządek, musi zatriumfować sprawiedliwość, dlatego Makbet ostatecznie ginie, wcześniej jednak jego żona popełnia samobójstwo.

2.3 Daniel Defoe

Daniel Defoe przedstawia w swojej książce *Przypadki Robinsona Crusoe* inne oblicze samotności. Akcja rozpoczyna się w 1651 r. Książka opisuje dzieje Robinsona Crusoe, który nie chce wieść nudnego żywota jak jego ojciec i jako 17-latek ucieka z domu i płynie do Londynu. Ma jednak pecha, gdyż pierwszy statek, którym płynie, rozbija się. Trafia na drugi okręt i tam uczy się sztuki żeglarskiej. Po pewnym czasie chce wracać do domu, ale kapitan Smith namawia go, by popłynął z nim do Gwinei, a gdy tam dorobi się majątku, zostanie łaskawiej przyjęty przez ojca[32]. Po śmierci kapitana Robinson pomaga wdowie w prowadzeniu interesów. Jednak podczas kolejnej podróży statek zostaje napadnięty, a Robinson, wraz z innymi, wzięty do niewoli mauretańskiej. Po dwóch latach ucieka, wraz ze swym towarzyszem Ksurym i płynie do Brazylii, gdzie staje się plantatorem[33]. Podczas wyprawy po niewolników 30 września 1659 statek się rozbija i Robinson jest jedynym ocalałym[34]. Robinson ląduje na bezludnej wyspie[35]. Musi się zatroszczyć o jedzenie, mieszkanie, ubiór, brak mu najpotrzebniejszych rzeczy. Jest sam, zdany tylko na siebie. Robinson trafia na bezludną wyspę, co w pewnym sensie czyni z niego skazanego na samotność. Jest bezbronny. Przez lata tkwi w odosobnieniu, a jego jedynymi towarzyszami są zwierzęta[36]. Defoe osadził swego bohatera w takich realiach, by pokazać, w jaki sposób człowiek potrafi radzić sobie z

[32] J. Inglot, *Robinson na Marsie*, „Nowa Fantastyka" 4(1993), s. 69.
[33] B. Białkowska, *O Robinsonie i robinsonadach*, „Guliwer" 3(1999), s. 54–55.
[34] W. Krajewska, *Niezwykłe przygody Robinsona Cruzoe*, „Płomyczek" 4–5(1998), s. 4–5.
[35] M. E. Cybulska, *Defoe – Anglipoloski of Lithuania*, "The Polish Daily and Soldiers Daily" 40(1994), s. 4–5.
[36] J. Ruszała, *Człowiek, który był prototypem Robinsona Crusoe*, „Guliwer" 1(1991), s. 61–63.

dala od cywilizacji, w samotności. To, czy uda mu się przetrwać, zależy tylko od niego - jego siły, wiary i inteligencji[37].

Mimo iż jest dala od ludzi, Robinson potrafi zachować człowieczeństwo. Nie degraduje się do poziomu dzikich zwierząt, stara się pamiętać o wpojonych mu zasadach. Ten rodzaj samotności daje nadzieję, że człowiek, mimo różnorakich problemów, da sobie radę, jeśli podejmie rozsądne decyzje. Zatracenie w samotności wywołałoby szereg negatywnych konsekwencji. Robinson jednak potrafi znaleźć umiar.

2.4 Johann Wolfgang Goethe

Podczas analizy problematyki samotności w literaturze światowej pragnę także odwołać się do dzieł niemieckiego poety przełomu XVIII i XIX wieku, a zarazem jednego z najbardziej znaczących w skali światowej dramaturga i prozaika – Johana Wolfganga Goethego[38]. Pierwszym z nich jest Werter, bohater epistolarnej powieści Johana Wolfganga Goethego. To postać bez imienia, co niewątpliwie ułatwia identyfikację z bohaterem każdego cierpiącego z miłości człowieka. Na jego samotność ma wpływ szereg czynników. Przede wszystkim - romantyczna choroba wieku, czyli *Weltschmerz,* przesadna uczuciowość, zniechęcenie do życia, brak silnej woli. Zbiór tych emocji doprowadza bohatera do nieszczęśliwej

---

[37] M. Stajnova, *Sur les premieres traductions turques de "Robinson Crusoe"*, "Rocznik Orientalistyczny" t. 48, 2(1994), s. 147–152

[38] Johann Wolfgang von Goethe wywarł duży wpływ na polski romantyzm. Urodził się w 1749 roku we Frankfurcie nad Menem (Niemcy). Studiował prawo w Leipzig i Strasbourgu. Interesowała go alchemia, anatomia i starożytność. Do Frankfurtu wrócił jako krytyk prasowy, zainspirowany nacjonalizmem napisał pierwszy swój dramat *Götz von Berlichingen* (1773) i kolejno *Die Werther Jungen des Leiden* (1774). W 1776 roku przyjął posadę w sądzie Duke Weimar. W tym czasie Goethe przeżył wiele miłosnych zawodów. W latach 1786-89 i 1890 zwiedził Włochy, co miało wpływ na jego twórczość literacką. Jego pasja do klasycznych Włoch z połączeniem z miłością do Christiane Vulpius, którą poślubił w 1806 roku, zostały wyrażone w wierszu *Römische Elegien* (1795). Jego największe dzieło to: *Faust* (cz. I 1808, cz. II 1832) wydany w dwóch częściach, nad którym spędził większość swojego życia. Poeta zmarł w 1832 roku w Weimarze, Zob. J. Hennig, *Goethes Europakunde: Goethes Kenntnisse des nichtdeutschsprachigen Europas*, Rodopi 1987.

miłości, zakończonej samobójstwem[39]. Uczucie do Lotty było silne, bezgraniczne, prawdziwe. Początkowo Werter miał nadzieję na możliwość bycia z nią, jednakże na drodze do szczęścia stanął Albert. Obsesyjnie uzależniony od ukochanej Werter przeżył załamanie w momencie, gdy Lotta zabraniała mu kontaktów ze sobą[40]. Kobieta, przerażona jego zachowaniem, nieraz powtarzała mu: „Na miłość boską […] nie powtarzajże pan tej sceny z wczorajszego wieczoru! Boję się pana, gdy zaczynasz być tak wesoły!"[41]. Mimo zakazów, Werter nadal narzucał się wybrance swojego serca. Ostatecznie zdecydował się wyjechać, by piąć się po szczeblach kariery dyplomatycznej. Powrócił w momencie, gdy Lotta była już zamężna. Im bardziej uświadamiał sobie swoją porażkę, tym bardziej pogrążał się w depresji. Od momentu wiadomości o zamążpójściu, wszystko straciło dla niego sens. Był rozdrażniony i targany namiętnościami. Zmienność uczuć nie pozwalała mu zaznać ukojenia. Tym bardziej, że cierpienie i samotność się nawarstwiały, a wszelkie próby ucieczki przed nimi były daremne. Nękany pochłaniającym go uczuciem miał wrażenie, że zmysły mu się mącą i nie mogąc zaspokoić osobistych pragnień stracił panowanie nad sobą. Zdecydował się na odejście od społeczeństwa, czyli na samobójczą śmierć, do której nieświadomie przyczynił się Albert. Samotność, z którą nie dawał sobie rady, systematycznie prowadziła go do nieuchronnej klęski[42].

Jak udowodnił Werter, u podstaw samotności tkwi pokrzyżowanie pragnienia miłości. Co więcej, nie byłoby w nas cierpienia wywołanego w skutek nieporozumień i odrzucenia, gdyby nie zależało nam na tych, którzy nas nie rozumieją. Samobójcza śmierć cierpiącego Wertera była ofiarą złożoną Lotcie w dowód miłości.

---

[39] O. Dobijanka-Witczakowa, *Wstęp*, [w:] J. W. Goethe, *Cierpienia młodego Wertera*, Wrocław 1975.

[40] Zob. więcej na ten temat: K. Dybciak, St. Szczęsny, *Cierpienie w literaturze polskiej*, Siedlce 2002.

[41] J. W. Goethe, *Cierpienia młodego Wertera,* http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/cierpienia-mlodego-wertera.html, (15.12.2013).

[42] Zob. J. W. Goethe, *Cierpienia młodego Wertera*, oprac. S. Tomala, Warszawa 1991.

Cierpienia młodego Wertera są oparte na autentycznych przeżyciach ich autora. W 1772 roku Goethe, jako młody adept prawa, odbywał praktyki w sądzie w Wetzlarze, gdzie prawdopodobnie toczy się akcji powieści. W tym czasie poeta zakochał się szaleńczo, aczkolwiek nieszczęśliwie w narzeczonej swojego przyjaciela Kestnera – Charlottcie Buff. Powstały trójkąt miłosny wywoływał u młodego Goethego niezwykłe cierpienia duchowe[43], które doprowadziły go do stanu, w którym rozważał bardzo poważnie samobójstwo[44]. W międzyczasie na swoje życie targnął się bliski znajomy Goethego – młodzieniec o imieniu Jeruzalem. Znalazł się on w bardzo podobnej sytuacji, co twórca Cierpień młodego Wertera. Gdy zrozumiał, że nie będzie ze swoją ukochaną (zamężną) kobietą, strzelił do siebie z pistoletu pożyczonego od Kestnera. Historia Jeruzalema zafascynowała Goethego. W wyniku połączenia doświadczeń bliskiego kolegi i swoich poeta stworzył podwaliny pod wielką powieść. Była ona dla niego czymś w rodzaju zamknięcia pewnego ciężkiego etapu w życiu, lecz dla wielu czytelników stała się ona czymś, co „rozdrapywało rany" i prowadziło nawet do samobójstwa. Werter zatem jest samotny z powodu swego uczucia do Lotty. Izoluje się od świata i ludzi, zamykając się w świecie miłosnych cierpień. Jednakże łatwo jest zauważyć, jak cienka granica dzieli niejednokrotnie literaturę i rzeczywistość.

Kolejnym bohaterem Goethego jest tytułowy Faust[45]. Całe życie strawił na samotnym studiowaniu ksiąg i poszukiwaniu wiedzy absolutnej[46]. W ten sposób odizolował się niejako od świata, skazał na samotność[47], której będzie doświadczał[48] nawet po pojawieniu

---

[43] Zob. K. Wojciechowski, *Werter w Polsce,* Warszawa 1904, s. 40–43.

[44] Rozpacz i cierpienie Wertera budzą u czytelnika współczucie i niekiedy chęć upodobnienia się do bohatera. Tuż po wydaniu *Cierpień młodego Wertera* nastąpiła fala samobójstw. Nastała moda na niebieski frak i żółtą kamizelkę. Werter stał się symbolem postawy życiowej określanej mianem werteryzmu. Jej cech można się dopatrzeć u bohaterów dzieł epoki romantyzmu (np. u Mickiewiczowskiego Gustawa z IV części *Dziadów*).

[45] M. Cieński, *Johann Wolfgang Goethe „Faust" – eksplikacja*, „Warsztaty Polonistyczne"4(1998), s. 101–109.

[46] Por. A. Garycka, Goethes *"Faust" und Mickiewiczs "Totenfeier, Teil III" im Lichte der deutsch-polnischen Literaturkritik*, „Germanistyka" 4(1988), s. 153–164.

[47] T. Mann, *O „Fauście" Goethego*, „Literatura na Świecie" 5/6(1996), s. 139–175.

się Mefista[49]. U kresu swej ziemskiej wędrówki odnalazł cel życia[50]: doszedł do wniosku, że nie powinno być nim szczęście jednostki, tylko ludzkości[51]. Jego wysiłki w poszukiwaniu dobra i wolności zostały nagrodzone[52]: mimo paktu z diabłem jego dusza nie trafiła do piekła. Faust stał się symbolem tragicznego buntownika[53], który samotnie za wszelką cenę, nawet za cenę potępienia zdecydował się szukać prawdy o świecie i życiu[54].

2.5 George Gordon Byron

Kolejny bohater prowadzący samotne życie został opisany w powieści byronicznej pt. *Giaur*. Fabuła miłosna utworu jest następująca: branka muzułmańska, żona baszy – piękna Leila – została ukarana śmiercią (utopiona w morzu) za miłość do bohatera, młodego Wenecjanina. Ten, mszcząc się, zabił rywala – Hassana. Miłość do ukochanej została ukazana jako uczucie niezwykle silne, popychające do złamania zasad moralnych, prowadzące do zbrodni i osamotnienia[55]. Nie przemija nawet po śmierci wybranki serca, idealizowanej przez Giaura we wspomnieniach. Zachwyciła młodzieńca, poruszając wszystkie jego zmysły i budząc w jego sercu namiętność, która stała się sensem jego egzystencji. Leila odwzajemniła miłość Giaura, dała mu szczęście i poczucie spełnienia. Ubóstwiał ją ponad wszystko, nie zastanawiając się nad konsekwencjami ich miłości, nie myśląc o tym, że ich sekretny związek

---

[48] W. Szturc, *Życie i myśli doktora Georgiusa Faustusa*, „Przegląd Artystyczno-Literacki" 12(1997), s. 71–77.

[49] A. Garycka, *Die Masken - Fausts und Konrad Wallenrods gemeisame Attribute*, "Germanistyka" 1(1986), s. 15–22.

[50] A. Garycka, *Zur Frage der Saekulariesierung des Strukturmodells der Moralitaet in Goethes "Faust"*, "Germanistyka" 5(1990), s. 89–10.

[51] H. Hamm, *Geschichtlichtkeit und Aktualitaet in der literaturgeschichtlichen Darstellung der deutschen Klassik durch DDR-Germanistik* (*Untersucht am Beispiel des "Prolog im Himmel"*), "Studien zur Deutschkunde" 5(1989), s. 113–122.

[52] M. Janion, *„Faust": tragedia antropologiczna*, „Dialog" 9(1989), s. 91–95.

[53] J. S. Buras, *„Faust" jest samym życiem*, „Didaskalia" 8/9 (1995), s. 29–34.

[54] J. S. Buras, *Faust wiecznie żywy. Jutro 250. rocznica urodzin Johanna Wolfganga Goethego. Faust - praktyk życia*, „Gazeta Wyborcza" 200(1999), s. 10.

[55] J. Ujejski, *„Giaur" w przekładzie Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki", 1/2(1935), s. 229–239.

jest zakazany i łamie muzułmańskie normy społeczne. Miłość, która za życia Leili dawała mu szczęście sprawiła, że po utracie kochanki stał się innym człowiekiem wzbudzającym powszechny lęk i niechęć. Ucieczka przed światem za mury klasztoru nie zakończyła jego tragedii. Uczucie do branki przetrwało w sercu Giaura aż do chwili jego śmierci. Prze[56]z całe życie więc pozostał wierny tej jednej, wielkiej i świętej miłości: ,,Umrę, nie znając, co kochać raz drugi"[57] – stwierdza w rozpaczy. Nieustannie tęsknił za ukochaną i nie zapomniał o tym, co ich łączyło. W odosobnieniu rozpamiętywał utracone szczęście, rozkosz, która zmieniła się w nieutulony ból. Opłakiwał błędy przeszłości, winiąc się za śmierć Leili. Jego serce było zbyt wrażliwe i wierne, aby mógł poszukać szczęścia u boku innej kobiety. Bohater był bardzo samotny także z przyczyn religijnych. Jako jedyny chrześcijanin przebywał wśród muzułmanów, obcych mu ludzi pod względem kultury i wyznania. Stronił od otoczenia i świata, nie akceptował go takim, jakim był. Uciekał w samotność ze swoją zemstą, rozpaczą i miłością, by zaakcentować wielkość własnych uczuć i wszechstronną wolność jednostki. Był bohaterem tragicznym, który poniósł klęskę i do samej śmierci nie zaznał spokoju, ukojenia ani pocieszenia[58].

Samotność Giaura wynikała nie tylko z miłości do kobiety. Tajemnica otaczająca jego przeszłość jest kolejnym czynnikiem, który wpływa na wyobcowanie. Ucieczka do klasztoru to w rzeczywistości ucieczka donikąd. Pogłębiła jedynie poczucie samotności. Niezwykłość życiorysu sprawiła, że bohaterowi poematu Byrona trudno znaleźć kogoś, kto mógłby go zrozumieć. Giaur żył w samotności, ponieważ był jedynym chrześcijaninem wśród wyznawców islamu. Po śmierci Leili i dokonaniu zemsty na Hassanie *świat cały ma w obrzydzeniu*[59] i zamyka się w klasztorze.

---

[56] B. Gubrynowicz, *Urywek z autografu „Giaura"*, „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza", 1898, s. 296-306.

[57] A. Mickiewicz, *Giaur*, http://literat.ug.edu.pl/giaur/01.htm, (15.12.2013).

[58] L. Méyet *Z nieznanych autografów Adama Mickiewicza. III Goethe i Byron*, „Ateneum" 2(1901), s. 200–206.

[59] A. Mickiewicz, *Giaur*, http://literat.ug.edu.pl/giaur/01.htm, (15.12.2013).

2.6 Dubravka Ugrešić

Z kolei *Amerykański fikcjonarz* to autobiograficzna historia, kobiety 'wygnanej' niemal z własnej ojczyzny, którą była, a dla wielu wciąż pozostanie Jugosławia[60]. To dramatyczna opowieść o kraju, którego właściwie 'jeszcze' nie ma, o miastach, w których krew spływała ulicami, o ludziach naiwnie wierzących, że o ich dramacie wie cały świat. O tym, jak kwintesencją tragicznej sytuacji Chorwacji stało się tamtejsze powiedzonko 'nema problema', które „zamieniło cały (…) kraj w czarną farsę". Wreszcie, o tęsknocie za normalnością w post-jugosłowiańskiej rzeczywistości i o życiu kobiety zza żelaznej kurtyny.

Kompozycja książki przypomina układ słownikowy. Autorka umieszcza w tytułach rozdziałów poszczególne nazwy uczuć, przedmiotów i pojęcia, jak gdyby odkrywała je i umieszczała w kontekście amerykańskich realiów. Uczy się ich na nowo, stara się je zrozumieć, lecz przy głębszej analizie, okazują się być pustymi, nic nieznaczącymi, przepełnionymi kiczem słowami. Dubravce bezustannie towarzyszy jej poczucie bezdomności, toteż w jednej z końcowych scen wybiera w swoim paszporcie, w rubryce 'narodowość' kategorię 'the others'. Być może była to forma sprzeciwu i pewnego rodzaju szyderstwa z ówczesnych władz, a może pewien kompromis z własnym sumieniem, z tym niegdyś okrutnie anonimowym i 'jugosłowiańskim', krajem 'inwalidów i żebraków', który Ugrešić opuściła[61].

2.7 Antonie de Saint Exupery

Kolejnym rodzajem samotności będzie ta występująca w książce pod tytułem „Mały Książę" Antoniego de Saint Exupery'ego. Tym, co wyróżnia osamotnienie głównego bohatera spośród innych utworów jest fakt, że szuka od tego ucieczki. Paradoksalnie próbuje nawiązać kontakt z otoczeniem i jeszcze bardziej utwierdza się w poczuciu niezrozumienia. Mały Książę na swojej planecie zajmował się roślinami, czyszczeniem wulkanów, które to zajęcia stanowiły

[60] http://czarne.com.pl/katalog/ksiazki/amerykanski-fikcjonarz, (15.12.2013).

[61] http://postslavia.filg.uj.edu.pl/html/zasoby/artykuly/spol/jugo-fikcja.pdf, (15.12.2013).

próbę zabicia samotności[62]. Był wówczas szczęśliwy, bo czuł się odpowiedzialny i potrzebny. Postanowił jednak wyruszyć w świat, aby poznać nowych ludzi. Na początku spotkał króla. Radość sprawiały mu rządy na planecie, na której nikogo nie było. Mały Książę uważał to zajęcie za bezsensowne, ponieważ rządy te nie służyły niczemu[63]. Drugą planetą była planeta człowieka próżnego, który chciał być podziwiany przez innych ludzi, co wydawało się dziwne, gdyż miejsce to zamieszkiwał sam. Na trzeciej planecie bohater poznał pijaka, który pił dlatego, by zapomnieć o wstydzie swojego uzależnienia. Mały Książę odszedł po raz kolejny rozczarowany nową znajomością. Na czwartej planicie zapoznał się z Biznesmenem, który był pochłonięty liczeniem swoich gwiazd. Mały Książę uważał, iż absurdalne było przywłaszczenie czegoś, co należało do wszystkich. Następnym bohaterem, którego spotkał na swojej drodze Mały Książę był latarnik, którego polubił, ponieważ jego praca wydawała się najbardziej sensowna. Tytułowy bohater poznał także starego Geografa, który pochłonięty był czytaniem swoich ksiąg, lecz nie wnosił nic nowego do nauki, bo jego wiedza okazała się czysto teoretyczna. Na Ziemi zaś Mały Książę spotkał lisa, który stopniowo przerywał jego samotność. Bohater postanowił jednak wrócić na swoją planetę, na której czekała na niego róża. Odbyte podróże nauczyły Małego Księcia, że najważniejsi w życiu są przyjaciele[64]. Samotność wśród ludzi wynikała z różnicy wieku i światopoglądów[65]. W rzeczywistość każdy z bohaterów był samotny, jednak przyzwyczajenie do takiego stanu rzeczy i pogrążenie we własnych czynnościach uniemożliwiało nawiązanie właściwych relacji. Mały Książę poszukiwał kontaktu z innymi, ale było to dla niego trudne. Rośliny i zwierzęta okazały się być lepszymi towarzyszami i ucieczką przed samotnością niż ludzie[66]. W swojej wędrówce po planetach Mały Książę jest zupełnie osamotniony. Ludzie, których spotyka, są mu całkowicie obcy. Żyją we własnym

[62] M. Cichy, *Mały post*, „Gazeta Wyborcza" 91(1998), s. 12.
[63] J. Leociak, *Wojna z okien samolotu zwiadowczego,* „Nowe Książki" 12(1998), s. 46–47.
[64] T. Fiałkowski, *Saint-Exupery*, „Tygodnik Powszechny" 47(1998), s. 13.
[65] F. M. Hetzler, *Prawda fantazji a przyszłość człowieka: osoba i „Mały Książę" Saint-Exupery'ego*, „Sztuka i Filozofia" 1989 s. 204–217.
[66] Z. W. Dudek, *Psychologia Małego Księcia*, „Albo albo" 1/2(1997), s. 73–85.

świecie, zajęci wyłącznie swoimi sprawami. Dopiero na Ziemi uda się chłopcu znaleźć przyjaciela.

2.8 Gabriel García Márquez

Książka *Sto lat samotności* to główne dzieło pisarza, mityczna saga rodu Buendia, rozgrywająca się w osadzie Macondo. Jak pisze autor, „plemiona skazane na samotność powtarzają się od wieków i na wieki nie mają szansy na ziemi”[67]. W utworze rzeczywistość miesza się z magią, a realizm z niezwykłą fantazją pisarską. Żoną Jose jest niezwykła postać Urszuli. Razem stanowią pierwszą parę w nowym świecie i niczym rajscy Adam i Ewa dają początek stuletniego panowania rodziny. Losy bohaterów toczą się w zaklętym kole „samotności”, odcięcia od rzeczywistości zewnętrznej, gdzie docierają tylko echa wojen domowych po uzyskaniu przez kraj niepodległości, walk frakcyjnych konserwatystów i liberałów, konfliktów interesów lokalnych i anglosaskiej dominacji neokolonialnej, aż do utraty kontynentu, dążącego do samodzielności politycznej[68]. Samotność jest niczym klątwa, fatum, którego w żaden sposób nie można uniknąć. Każdy z członków rodu w pewnym momencie zostaje sam, opuszczony przez innych, pozbawiony kontaktu ze światem[69]. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest ich brak zdolności do okazywania uczuć, a także wiara w przesądy. Autor na przykładzie przedstawionych sytuacji pokazuje różne powody skazujące człowieka na gorycz i osamotnienie[70]. Są nimi: nieodwzajemniona miłość przeżywana przez Amarantę, nędza, odrzucenie i potępienie przez najbliższych, którego doświadcza Rebeka, a także śmierć, starość, płytkość uczuć, które trapią poszczególnych bohaterów. Marquez uświadamia nam, że wszyscy jesteśmy skazani na samotność, bowiem jest ona doświadczeniem tak powszechnym jak śmierć.

---

[67] Z. W. Dudek, *Psychologia Małego Księcia*, „Albo albo” 1/2(1997), s. 73–85.

[68] A. Kańtoch, *Przemienność i cykliczność losów ludzkich w powieści Gabriela Garcii Marqueza „Sto lat samotności”*, „Incipit” 9/10(1997), s. 40–44.

[69] E. Likowska, *Sto lat samotności*, „Wiadomości Kulturalne” 38(1996), s. 12.

[70] E. Lewandowski, *Alegoria czasu i historii człowieka w ujęciu literackim*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica” 27(1998), s. 197–215.

W przywołanym utworze samotność okazuje się być klątwą, która uniemożliwia osiągnięcie szczęścia. Autor pokazuje, że nie ma ona jednej przyczyny i nie tak łatwo się jej pozbyć.

2.9 Daniel Underwood

Ostatnim utworem podejmującym problematykę samotności będzie pamiętnik Daniela Underwooda**,** testera programów Microsoft pt. *Poddani Microsoftu*. Autor kreśli przerażający opis zdehumanizowanego świata pracoholików, kalek uczuciowych, ludzi praktycznie pozbawionych tożsamości, którzy absolutnie wszystko: zdrowie, czas, życie osobiste - poświęcają na ołtarzu firmy i jej bóstwa, Billa Gatesa. Jest to książka o wszystkich ludziach, którzy siedzą kilkanaście godzin dziennie przed monitorem, mają znajomych na drugim końcu Polski, mimo że nigdy ich nie widzieli i o wiele lepiej im idzie komunikacja za pomocą klawiatury. Książka to w zasadzie blog (tyle że bez komentarzy) o tym, jak wygląda życie programistów i geeków (i oczywiście programistek i geeketek), najpierw w kampusie Microsoftu, potem we własnej firmie. W zasadzie nie jest ważne, jak wyglądasz, ile masz lat i jakiej płci jesteś - ważne, co piszesz i co robisz (zasady brzmiące niemal jak społeczeństwo idealne...). Pamiętnik ukazuje, jak w świat superinfostrady wchodzą ludzie z innego pokolenia. Przedstawia życie - trochę nudne, monotonne, takie, jakie ma większość informatyków. Znajduje się w nim dużo trafnych obserwacji na temat życia ludzi ery wieloczynnościowej, którzy jednocześnie pracują, odpisują na e-maile, myślą, czują i żyją tym, co do nich przez ekran monitora przychodzi[71]. A w tym wszystkim są bardzo samotni.

3. Bohater samotny czy osamotniony?

Zaprezentowane przykłady literatury światowej udowadniają, iż paniczna ucieczka przed samotnością – paradoksalnie – często prowadzi do poczucia osamotnienia. Tą ucieczką przed pobyciem z samym sobą dla bohaterów było wchodzenie w kolejny związek zaraz po zakończeniu poprzedniego, otaczanie się coraz kosztow-

[71] http://ksiazki.wp.pl/bid,4811,tytul,Poddani-Microsoftu,ksiazka.html?ticaid=111e00, (15.12.2013).

niejszymi przedmiotami, praca po kilkanaście godzin dziennie, uzależnienia. Wielu z nich bało się chwil spędzonych w samotności. Wyolbrzymiali swoją samotność, popadali w stany depresyjne, kończące się niejednokrotnie samobójstwem. Warto w tym momencie odnieść się do początku artykuły, gdzie nie bez przyczyny zamieściłem opis samotności w ujęciu pedagogicznym czy socjologicznym. Opisałem wpływ jednostki samotnej na życie i funkcjonowanie w społeczeństwie w celu udowodnienia, iż literacki obraz samotności nie jest oderwany od rzeczywistości. Wprost przeciwnie – te dwie kreacje przenikają się ze sobą. Literackie opisy nie byłyby tak doskonałe, gdyby ich autorzy nie doświadczyli opisywanych stanów i emocji. Potwierdzają to też liczne przykłady z ich życia.

Jednakże samotność bohatera nie jest tym samym, co jego osamotnienie. Te stany mogą funkcjonować rozłącznie lub jednocześnie. Samotność to ostateczność, największy moment alienacji, które jest potęgowane przez osamotnienie. Przywołane w artykule kreacje doświadczały tych stanów, przez co popadały w coraz większe problemy i zmartwienia.

Zakończenie

Podsumowując należy podkreślić, że motyw samotności od najdawniejszych czasów występował w literaturze światowej. Wyobcowanie jednak przybierało różne formy i oblicza. Samotność dotyka każdego bez względu na wiek, status materialny czy pochodzenie społeczne. Warto zwrócić uwagę na to, iż może mieć ona różne przyczyny np. utrata bliskiej osoby, niezrozumienie przez otoczenie, odmienność poglądów, czy też samotność z wyboru. Tym, co łączy wszystkie przywołane oblicza samotności jest sposób jej przeżywania. Wiąże się on z cierpieniem, tęsknotą, niezrozumieniem, odrzuceniem i te stany towarzyszące alienacji nie zmieniły się od wieków. Jedyne, co ewaluowało to powszechność tego zjawiska. Świadczą o tym słowa Stanisława Jerzego Leca: „Samotności, jakaś ty przeludniona”[72]. Nie ulega wątpliwości, iż nie da się uniknąć wyobcowania. Należy jednak robić wszystko, by stan ten

[72] http://www.cytaty.info/cytat/samotnoscijakastyprzeludniona.htm, (15.12.2013).

trwał jak najkrócej, bo jak udowodnili nam bohaterowie literaccy, pogłębiająca się samotność może mieć katastrofalne skutki.

Streszczenie

W artykule tym chciałem zasygnalizować, że osamotnienie nie jest czymś zewnętrznym, abstrakcyjnym terminem funkcjonującym poza realną rzeczywistością, lecz wiąże się nierozerwalnie z ludzkim życiem. Nie da się ustalić zamkniętej listy przyczyn samotności, bowiem każdy bohater, tak jak każdy człowiek, ma różne problemy i frasunki. Samotność zatem niejedno ma imię. Z jednej strony jest to stan, dzięki któremu możemy pozostać sami ze sobą, co to pozwala zajrzeć w głębie swej duszy. Poznając zaś siebie, swoje zalety i wady, możemy stać się lepszymi ludźmi, bardziej świadomymi tego, czego oczekujemy od innych i co możemy im w zamian ofiarować. Z drugiej natomiast strony, jeżeli nasza samotność nie jest wynikiem świadomego wyboru, jeżeli nie jest po coś, staje się więzieniem, w którym pobyt wyniszcza nas dzień po dniu, sprawiając, że stajemy się tylko cieniami tego, czym człowiek może być.

Summary

In this article, I wanted to indicate that loneliness is not something external, an abstract term functioning beyond the actual reality, but is inextricably linked with the human life. It is impossible to determine the closed list of causes of loneliness, because each character, as every person has different problems and worries. Loneliness, therefore, has many names. On the one hand it is a state, so that we can stay with ourselves, what it allows you to look into the depths of our soul. Getting to know the each other, their advantages and disadvantages, we can become better people, more aware of what we expect from others and what we can offer them in return. On the other hand, if our loneliness is not the result of conscious choice, if there is something that becomes a prison, where staying there destroys us day after day, it making become only the shadows of what a man can be.

CZĘŚĆ II

SAMOTNOŚĆ CZŁOWIEKA

Joanna Garbulińska-Charchut (AI)

Rozwód jedną z przyczyn samotności dziecka

Wstęp

XXI wiek to czas, w którym jednostka, w tym także dziecko ma większe możliwości rozwoju, więcej bodźców, atrakcji, a więc – przynajmniej z założenia – funkcjonuje w środowisku, w którym samotność nie powinna odgrywać większego znaczenia. Nierzadko dzieci dostają ładne, nowoczesne, multimedialne prezenty, wiele z nich uczestniczy w zajęciach językowych, muzycznych, plastycznych i innych. Od najmłodszych lat przygotowuje się je do życia w warunkach zglobalizowanego społeczeństwa, umożliwiając między innymi korzystanie na przykład z zasobów Internetu, telefonów komórkowych, czy innych dóbr współczesnej techniki. Wszystko to – przynajmniej teoretycznie i niejako z definicji, zakłada ograniczenie nie tylko nudy dzieci, ale w założeniu także poczucia ich samotności. Można by zapytać czego brakuje współczesnym dzieciom, które, w porównaniu z ich rówieśników sprzed choćby dwudziestu lat, otacza kolorowy świat bajek, zabawek, większych możliwości, a więc bodźców, które nie powinny osadzać ich w samotności. Jednak – być może paradoksalnie - dzisiejsze dzieci również są samotne. Samotność spotyka je na wielu płaszczyznach życia, w tym także w środowisku rodzinnym, w którym pogoń za karierą, zaspokojeniem egzystencjalnych potrzeb, powoduje zwiększoną koncentrację dorosłych członków na przykład na pracy. Nierzadko występującą konsekwencją pędu współczesnego świata, przejawiającą się między innymi w braku redefinicji negatywnego systemu wartości, braku dialogu, jest rozwód. Wiele z tych działań – nawet niezamierzenie, bardzo często odbywa się kosztem dzieci. Rozwód to jedno z najbardziej traumatycznych wydarzeń w także życiu dziecka zalicza się rozwód.

W pierwotnym założeniu publikacja miał stanowić próbę zdefiniowania obszarów w rodzinie, które sprzyjają występowaniu zjawiska samotności wśród dzieci, jednak w trakcie merytorycznych

poszukiwań i w celu uchronienia jej przed zbędnym rozmyciem, problematyka samotności dziecka w rodzinie została zawężona do problemu samotności wynikającej z rozwodu rodziców. Rozwody to ogromny problem także w Polsce. Ich konsekwencje dla dzieci nie mijają z chwilą zakończenia rozprawy sądowej, czy wyprowadzki jednego z rodziców. Często zapomina się wtedy, że dziecko pozostaje w emocjonalnej próżni. Jak wynika z badań Henryka Cudaka, „Według badań 34% dzieci rodziców rozwodzących się najczęściej odczuwa smutek (prawie pięciokrotnie częściej niż dzieci z rodzin pełnych). 29,3% spośród dzieci, których rodzice się rozwodzą przeżywa pustkę i poczucie beznadziejności. Dominującymi stanami emocjonalnymi dla dzieci z rodzin rozwiedzionych są także brak poczucia sensu życia (28,2%), niska samoocena (22,0%). lęk i niepokój (21,3%) oraz poczucie osamotnienia i zagubienia (20,2%)"[73]. Według Archibald D. Hart'a rozwód to „wydarzenie zamknięte (…) *rozwód* (przyp. własny) stanowi początek serii rozdzierających, bolesnych i tragicznych zdarzeń wymuszających zmiany i konieczność adaptacji do nowej sytuacji, co dzieciom nigdy nie przychodzi łatwo"[74]. Samotność dzieci, które dotyka problem rozwodu rodziców, za Katarzyną Marią Wasilewską postrzegam przede wszystkim jako samotność aksjonormatywną, „w odniesieniu do sytuacji niemocy skonstruowania własnego systemu wartości opartego o aprobowane normy społeczne, skutkiem czego jest pustka moralna oraz zagubienie tożsamościowe i egzystencjalne jednostki" . W przypadku rozwodu jest to załamanie fundamentu, na którym opierało się bezpieczeństwo i tożsamość dziecka.

W przeciwieństwie do oczekiwań dorosłych, rozwód dla dziecka w większości przypadków nie jest wydarzeniem, zaliczanym do kategorii *drugiej szansy*. Dla niego jest to przede wszystkim bolesne doświadczenie, nawet jeśli rozwód byłby postrzegany jako rozwiązanie toksycznej relacji. Z drugiej strony - jeśli dzieci wcześniej nie obserwowały kumulacji napięcia w domu, wówczas informacja o rozwodzie zaskakuje je, sprawia, że są nieprzygotowane do nowej

[73] H. Cudak, *Zagrożenia emocjonalne i społeczne dzieci z rodzin rozwiedzionych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 100.
[74] A. D. Hart, *Rozwód. Jak ratować dzieci*, przekł. M. Ciszewska, Poznań 2006, s. 7.

sytuacji. Takie wydarzenie stanowi szok i nierzadką traumę. Jeśli natomiast rodzina dziecka od dłuższego czasu nie była szczęśliwa, można zauważyć, że jej rozpad też nie zawsze jest końcem trudnych sytuacji. Często dziecko nie rozumie przyczyn, schematu zachowań, nie ma prawidłowych wzorców więzi i relacji.

1. Polskie rozwody

Na przestrzeni kilku dekad, liczba rozwodów osiągnęła prawie dwukrotny wzrost. Przykładem może być rok 1970, w którym 35,6 tysiąca par zdecydowało się na rozwód. Natomiast już 41 lat później, tę samą decyzję podjęło o 30 tysięcy par więcej[75]. Jak zauważył Rafał Boguszewski – „To, że obecnie sądy orzekają rozpad niemal co trzeciego małżeństwa w Polsce, sprawia, że problem rozwodu dotyczy – bezpośrednio lub pośrednio – coraz większej liczby osób"[76]. Do najpowszechniej występujących przyczyn rozwodów należą: niezgodność charakterów (ponad 1/3 wszystkich rozwodów), „kolejne przyczyny to zdrada lub trwały związek uczuciowy z inną osobą (1/4 rozwodów) oraz alkoholizm (20%)"[77]. Powtórzę więc - rozwód jest nie tylko trudną sytuacją dla małżonków, ale także dla dzieci, które w wielu przypadkach nie rozumieją sytuacji sprzed i po rozwodzie, a wzorce – jeśli nie nastąpi ich prawidłowa redefinicja – utrwalają się i kształtują zaburzone pojęcie relacji i bliskości. Jak możemy przeczytać w raporcie Fundacji Mama i Tata, „każdego roku, według danych GUS, ponad 60.000 dzieci przeżywa rozwód rodziców. Skutki rozwodu dla dzieci to m.in. regres w rozwoju intelektualnym i psychofizycznym oraz pogorszenie stanu zdrowia. W skali społecznej to odroczone konsekwencje i koszty wynikające z gorszej socjalizacji młodzieży częstszych samobójstw,

[75] Rafał Boguszewski, *Polacy o* rozwodach, dostępne na stronie http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_036_13.PDF, 15.11.2013.
[76] Ibidem.
[77] *Najnowsze statystyki dotyczące rozwodów*, dostępne na stronie http://www.prawnik-online.eu/najnowsze-statystyki-dotyczace-rozwodow,3,3423.html, 12.11.2013.

porzuceń szkoły, osadzeń młodocianych w więzieniach, częstszej bezdomności wśród dzieci”[78].

Dodatkową, choć nierzadko pomijaną kwestią jest to, że „Większość rozwiedzionych (≈80%) to pary bezdzietne lub wychowujące jedno dziecko. Prawdopodobieństwo rozwodu zmniejsza: o połowę drugie dziecko w rodzinie, czterokrotnie – trzecie dziecko, siedmiokrotnie – czwarte dziecko”[79]. Jednak nie oznacza to więc, że jeśli w małżeństwie decydującym się na rozwód jest mniej dzieci, możemy mówić o mniejszym problemie społecznym. Wręcz przeciwnie – nierzadko jedynacy, nie mając oparcia w bracie lub siostrze, są niejako zdani na siebie, a ich samotność dodatkowo potęguje się o niezrozumienie świata dorosłych.

Do innych zagrożeń należą między innymi: przeżywanie kłótni i sporów rodziców, przerzucanie odpowiedzialności z dorosłych na dziecko, zaburzone dzieciństwo i rozwój psycho-społeczny, zmniejszona wartość „ja”. Wiele oczywiście zależy od rzeczywistych przyczyn rozwodu, czy nie poprzedzał go czas pozornego ratowania związku, czy dzieci były obiektem kłótni, czy występowała przemoc itd.

2. Rozwód a samotność dziecka

Rozwód niesie ze sobą samotność dziecka na wielu płaszczyznach. Nasilenie i rodzaje samotności zależą od wielu czynników – relacji dziecka z rodzicami, sytuacji małżeńskiej, długości trwania i rodzajów problemów, więzi z innymi członkami rodziny, czy wieku dziecka. Z ostatnią wspomnianą kwestią wiążą się odmienne potrzeby, doświadczenie i sposób postrzegania świata, które wynikają z naturalnych procesów rozwojowych. Na gruncie wieloletnich badań i doświadczenia, Wolfgang Jaede opracował następstwa rozwodów w kontekście wieku dziecka. Całość zestawił ze sposobami przeżywania wspomnianego wydarzenia, w relacji do potrzeb dziecka, adekwatnych do liczby jego lat. Według niego dla dzieci w wieku od 1 do 3 lat „trudne jest oddzielenie się od innych

[78] Fundacja Mama i Tata, *Rozwód? Przemyśl to.*, dostępne na stronie http://www.rozwodprzemyslto.pl/wp-content/uploads/2011/12/Raport.pdf, 17.11.2013.

[79] Ibidem.

dzieci i dorosłych. Gdy rodzeństwo płacze lub matka jest smutna, ich uczucia przenoszą się łatwo na dziecko, jakby były jego własnymi"[80]. Dla takiego dziecka poczucie bezpieczeństwa jest tożsame z obecnością bliskich, których brak rodzi smutek, utratę stabilności i samotność. Dzieci w wieku powyżej 3 do 6 lat mają tendencję do obwiniania siebie za negatywne wydarzenia i boją się, że utracą nie tylko tego rodzica, który wyprowadził się z domu, ale także tego, który z nim pozostał. Jak zauważył Jeade, dzieci ze wspomnianego przedziału wiekowego „nie potrafią sobie wyobrazić, gdzie teraz żyje rodzic, który się wyprowadził i kiedy go znowu zobaczą"[81]. Dzieci w wieku od 6 do 9 lat mają problem z rozdzieleniem miłości i zachowań pomiędzy rodziców, ponieważ z obojgiem chcą spędzać czas i mają lepiej rozwinięte rozumienie innych. Jednak nadmiar altruizmu niesie ze sobą „niebezpieczeństwo, że nie nauczą się wystarczająco szanować swoich własnych potrzeb i forsować własnej woli. Dzieci łatwo wpadają w konflikt lojalności (…). Wiele dzieci zamyka się z tego powodu w sobie. Są przygnębione i czują się osamotnione oraz bezradne"[82].

Dzieci w wieku od 9 do 12 lat z jednej strony stoją w przedsionku okresu dojrzewania i zmian psycho-fizycznych, a z drugiej strony mocno tkwią w swoim dzieciństwie, a więc w adekwatnych dla niego potrzebach, sposobie myślenia, postrzegania świata. Jeśli w tym czasie doświadczają rozwodu rodziców, wówczas „mają często kłopoty z poczuciem własnej wartości lub wstydzą się, że nie mają prawdziwej rodziny tak jak inne dzieci"[83]. To może prowadzić do alienacji i pogłębienia poczucia samotności jednostki, nierozumiejącej stanu, w którym się znalazła.

Nastolatkowie od 12 do 15 lat z jednej strony coraz bardziej cenią sobie towarzystwo rówieśników, a z drugiej – mogą mieć problem z prawidłowym funkcjonowaniem w środowisku. Trzeba zaznaczyć, że w przypadku rozwodu rodziców, nieletni mogą mieć trudność we wchodzeniu w samodzielność. Dzieje się tak dlatego,

---

[80] W. Jaede, *Jak uchronić dziecko przed skutkami rozwodu*, Kraków 2007, s. 16.
[81] Ibidem, s. 17.
[82] Ibidem, s 18.
[83] Ibidem, s. 19.

że w części przypadków „dzieci i młodzież przejmują w takiej sytuacji za dużo odpowiedzialności w rodzinie i nie chcą opuszczać samotnie wychowującego ich rodzica”[84]. Tym samym ograniczają kontakty z osobami w ich wieku, a większość zachowań powielają od starszych pokoleń.

Dodatkowo więc może dojść do sytuacji alienacji dziecka ze środowiska, ponieważ „dzieci zaczynają spędzać nienaturalnie dużo czasu z rodzicami. Podczas gdy ich rówieśnicy przebywają dużo w swoim towarzystwie, dzieci z rozbitych rodzin są przerzucane od jednego rodzica do drugiego, zgodnie z ustalanym przez dorosłych planem wizyt. Często skutkiem tego jest niemożność pielęgnowania przyjaźni rówieśniczych i rozwoju zainteresowań (zwłaszcza w tych dziedzinach, gdzie niezbędna jest stała praktyka, czy trening)[85]. Ponadto z jednej strony osamotnione dziecko często staje się narzędziem walki między rodzicami. W wielu przypadkach można też mówić o degeneracji prawidłowości więzi, czy postrzeganiu dziecka jako karty przetargowej w rozwodzie.

W zależności od sytuacji także sprzed rozwodu, można mówić o występowaniu syndromu ucznia problemowego, który ma trudności w nauce, adaptacji do otoczenia, w późniejszym wieku częściej sięga na przykład po alkohol, czy środki odurzające. Przeciążone psychicznie dziecko szuka alternatyw dla osamotnienia i braku odpowiedzi na stawiane przez nie pytania. Również rzadko kiedy dzieci rozwodzących się rodziców są pytane o zdanie. Nie zawsze też otrzymują od matki, czy ojca dostatecznie dużo uwagi. Można więc obserwować nawarstwiającą się spiralę stresu dziecka.

Część dzieci sobie dostępnymi sposobami i środkami próbuje ratować związek rodziców. Jeśli ich starania nie przynoszą pożądanych przez nie efektów, wówczas rozczarowanie potęguje się. Niektóre dzieci obwiniają siebie o rozstanie rodziców. Jeden z chłopców badanych przez Wolfganga Jeade oskarżał siebie o to, co stało się w jego rodzinnym domu. Chłopiec wspominał wszystko słowami: „gdy moi rodzice się rozchodzili, miałem wyrzuty sumienia. Z pewnością coś złego zrobiłem i nie byłem dość dobry w

[84] Ibidem, s. 20.
[85] Ibidem.

szkole. Często miałem wyrzuty sumienia, ponieważ nie trzymałem strony mamy. Chciałem zachować dobre układy z każdym z rodziców. Teraz słyszę od rodziców, że rozstali się z powodu spraw, które nie mają żadnego związku ze mną. To mnie bardzo uspokoiło"[86]. Dlatego tak ważne jest szczere i na tyle, na ile pozwala wiek dziecka i istniejące okoliczności, wytłumaczyć mu istniejącą sytuację. Niezależnie od wieku – dziecko nie jest bezrefleksyjnym tworem, ale czującym podmiotem, który obserwuje świat i adekwatnie do postępów rozwojowych – wysnuwa swoje wnioski. Jeśli w porę nie otrzyma odpowiednich informacji, w podświadomości mogą zakorzenić się nieprawidłowe obrazy i schematy zachowań.

Poczucie bycia dzieckiem „drugiej kategorii" może nasilać się w przypadku obserwowania środowiska rówieśniczego, w którym może dojść do swoistego ostracyzmu, jeśli liczba rozwodów w środowisku będzie stosunkowo niewielka. W zależności od wielkości miejscowości, rówieśnicy mogą dystansować się od dzieci z niepełnych rodzin. Szczególnie w niewielkich społecznościach, dzieci rozwodzących się lub rozwiedzionych rodziców nie zyskują pełnej akceptacji otoczenia, ale są postrzegane jako *osoby gorsze*, z którymi nie należy się bawić lub utrzymywać bliższych relacji.

Na jednym z forów internetowych przeznaczonych dla dorosłych dzieci rozwiedzionych rodziców (DDR), możemy przeczytać wypowiedzi osób, które w dzieciństwie doświadczyły traumy z powodu rozwodu matki i ojca. Wśród określeń użytych przez forumowiczów znalazły się między innymi stwierdzenia, że rozwód i jego konsekwencje to: „samotność od wczesnych lat mojego życia, nic poza tym (…), nieufność, brak poczucia bezpieczeństwa, poczucie niższości (…), samotność pomimo wielu kolegów a nawet przyjaciół"[87]. Na tym samym forum trzydziestoletnia kobieta napisała „mam czasem ochotę w sytuacjach kryzysowych zachowywać się jak dziecko. Mam ochotę pokazać wszystkim, zrobić im na złość, często osobom które kocham. Skrzywdzić je, nawet w myślach. Na

[86] Jeade, op. cit. S. 98.

[87] Forum Dorosłe Dzieci Rozwiedzionych Rodziców – syndrom, dostępne na stronie http://www.nerwica.com/ddrr-doros-e-dzieci-rozwiedzionych-rodzicow-syndrom-t16250.html, 10.11.2013.

zewnątrz dorosła dojrzała a wewnątrz dziecinna. Zgodnie z zasadą *na złość mamie odmrożę sobie uszy*... Udowadnianie pokazywanie wszystkim moich uczuć, złości. Pragnienie bycia kimś lepszym, udowodnienie światu, pokazanie że jestem lepsza. Jeśli mi się to nie udaje, załamuje się. Często podejmuje się rożnych rzeczy, ale ich nie kończę..."[88].

3. Rozwód - jak przezwyciężyć samotność dziecka

Nie ma jednego, z definicji skutecznego, ostatecznego wzoru postepowania z dzieckiem przed w czasie i po rozwodzie. Wiele zależy od – choćby wspomnianych już przeze mnie czynników: wieku dziecka, relacji rodziców sprzed rozwodu, konfliktowości, długości trwania trudnej sytuacji, środowiska, tego, czy występowała przemoc oraz patologie, itd. Są jednak propozycje zachowań, które mogą pomóc dzieciom w uporaniu się z sytuacją rozwodu rodziców. Kiedy sprawa jest już przesądzona – dwoje dorosłych ludzi zdecyduje o zakończeniu małżeństwa, warto przestać obwiniać byłego małżonka, eskalować konflikt, a także zwracać się do niej lub niego z lekceważeniem. Degradacja rodzica zwłaszcza w obecności dziecka, w oczach potomka może spowodować wystąpienie dysonansu poznawczego, szczególnie w sytuacji, w której dziecko darzy podobnym uczuciem oboje rodziców. Wzajemne pomniejszanie wartości nie pomaga w budowaniu więzi z dzieckiem, ale zaburza jego drabinę aksjologiczną.

Istotne jest wypracowanie wspólnego stanowiska wobec dziecka, a przede wszystkim: w stosunku do jego wykształcenia, wakacji, wyjazdów, rozmaitych pozwoleń, zgód, czy wyznaczania granic oraz dbałości o więzi. Rozdarcie dziecka może bowiem potęgować odmienność stanowisk najbliższych mu osób. Licytowanie się rodziców, zdecydowane kwestionowanie zdania drugiej strony, związane z ofiarowaniem dziecku większej swobody, dodatkowo może przyczynić się do pogłębienia negatywnego obrazu procesów wychowawczych. Dziecko powinno być wspólnym celem, a nie obiektem gry świata dorosłych. Wolfgang Jeade do kompetentnych postaw wychowawczych zaliczył: „zainteresowanie i szacunek (…), okazywanie

[88] Ibidem.

współczucia i zrozumienia (…), wyznaczanie odpowiednich granic (…), wspieranie i współudział (…), wspólną władzę rodzicielską”[89].

Warto również podkreślić, że ważnym, ale często pomijanym aspektem w przypadku dziecka rozwodzących się lub rozwiedzionych rodziców, jest poznanie jego zdania, pytanie o samopoczucie. Zainteresowanie sukcesami i porażkami dziecka, osiągnięciami w szkole, hobby, dodatkowo umocnią dziecko w przekonaniu, że rodzic jest nim zainteresowany, a ono ma dodatkową mobilizację do czynienia postępów. Dorośli powinni także respektować prawo dzieci do kontaktu zwłaszcza z tym rodzicem, z którym nie mieszkają na co dzień. Brak zgody i porozumienia między byłymi małżonkami nie powinien przenosić się na grunt relacji, utrzymywania lub redefiniowania więzi z nimi. Także kanalizowanie emocji i stresu dziecka jest jednym ze sposobów radzenia sobie z traumą rozstania. Pomoc w zorganizowaniu wolnego czasu może istotnie przyczynić się do przeciwdziałania i pokonywania samotności pociechy.

Dodatkową traumą dla dzieci jest nie tylko rozstanie z jednym z rodziców, ale także – w części przypadków – rozstanie z rodzeństwem. W przypadku na przykład dwójki dzieci, rodzice mogą odczuwać ulgę, ponieważ jedna z pociech będzie przy nim. Jednak dla dziecka jest to podwójna, często psychicznie trudna sytuacja, ponieważ oprócz utraty rodzica (na przykład na skutek wyprowadzki), jego relacje z rodzeństwem też ulegają diametralnej zmianie. Takie rozdzielenie może być negatywnym przełomem. Osamotnienie, pustka, oziębienie więzi potęgują się więc ze zdwojoną siłą, ponieważ dotyczą dwóch lub więcej bliskich osób dziecka. Jak zauważył Wolfgang Jeade, „rozdzielenia z rodzeństwem powinno się (…) unikać, a jeśli musi ono nastąpić, powinno być naprawdę dobrze przemyślane i uzasadnione. Dzieci na ogół nie chcą być po rozwodzie rozdzielone między rodziców. Gdy czasem się na to zgadzają, dzieje się tak dlatego, że nie chcą, żeby któreś z rodziców zostało potraktowane niesprawiedliwie, zostało pokrzywdzone lub musiało mieszkać samo”[90].

[89] Jeade, op. cit., s. 71-76.
[90] Ibidem, s. 93.

Dodatkowo bardzo ważne jest to, aby starsze dziecko nie pełniło roli zastępczego rodzica. To w przyszłości może zaburzyć postrzeganie przez nie prawidłowości ról społecznych, a w czasie teraźniejszym – zniekształcić jego dzieciństwo lub czas dojrzewania. Trwałe przejęcie zachowań adekwatnych dla świata dorosłych, może skutkować zmianami w procesie socjalizacji jednostki i jej hierarchii potrzeb. Dlatego pomagając dziecku przezwyciężyć trudny czas, warto pomóc mu w umocnieniu swojej osobowości. Zwiększenie pewności siebie, szukanie pozytywnych aspektów teraźniejszości i przyszłości, a także zwiększanie możliwości działania dziecka, mogą być niezwykle pomocne w dochodzeniu do efektywnej równowagi emocjonalnej.

Podsumowanie

Rozwód to trudne wydarzenie nie tylko dla małżonków, którzy z określonych powodów decydują się na rozstanie i przeprogramowanie swojego dotychczasowego życia. To także również ogromne przeżycie i trauma dla dziecka – niezależnie od jego wieku. Nieumiejętne, egoistyczne traktowanie go przez rodziców może zaburzyć prawidłowość jego rozwoju, a także mieć długotrwałe konsekwencje w przyszłości. Wciąż zbyt wielu dorosłych zapomina, że sądowe zakończenie związku, podział majątku, nie oznaczają końca większości spraw związanych z rozwodem. Dzieci, choć nie zawsze artykułują swoje osamotnienie, lęk i niepewność więzi z najbliższymi, bardzo często czują się opuszczone, zagubione oraz budują zniekształcony obraz rodziny, relacji, ról społecznych. Czy tak musi być zawsze?

Warto jednak zaznaczyć, że według badań Judith Wallerstein choć „rozwód dla dziecka nie jest jedynie okresowym kryzysem, który minie, gdy sytuacja się uspokoi i nie pozostawi po sobie śladu. Ma swoje bezpośrednie i odroczone w czasie skutki dla rozwoju i funkcjonowania dzieci. Ale też nie musi oznaczać końca wszystkiego”[91]. Jeśli z konkretnych, obiektywnych powodów nie można cofnąć decyzji o rozwodzie, konieczna jest pomoc dzieciom,

[91] D. Ziółkowska-Maciaszek, *Skutki rozwodu dla dzieci*, dostępne na stronie http://www.rozwodpoczekaj.org.pl/skutki-rozwodu-dla-dzieci/, 12.11.2013.

zapewnienie im poczucia bezpieczeństwa, ukierunkowanie na budowanie nowej tożsamości i nauka dotycząca wartości więzi międzyludzkich. Nie ma co prawda jednego, *złotego środka* – panaceum, ale to nie obliguje dorosłych do zaprzestania jakichkolwiek, zdroworozsądkowych i przede wszystkim – odpowiedzialnych działań na rzecz dobra dziecka.

Streszczenie

Współczesne dzieci mimo wielości wrażeń, atrakcji, również doświadczają samotności, która ma miejsce także w środowisku rodzinnym. Jedną z rodzajów samotności jest samotność związana z rozwodem rodziców. Artykuł stanowi próbę ukazania osamotnienia dziecka na skutek rozstania najbliższych. Dla niego rozwód to nie tylko osamotnienie, to również trauma, niepewność, zaburzenie postrzegania ról społecznych.

Summary

Divorce one of the reasons the child solitude

Today's children despite the multitude of experiences, attractions, the experience of loneliness, which also takes place in the family. One of the types of loneliness is the loneliness associated with their parents' divorce. The article is an attempt to portray lonely child due to separation coming. For a child divorce is not only loneliness, it is also the trauma, uncertainty, disorder, perception of social roles.

Bibliografia

Cudak H., *Zagrożenia emocjonalne i społeczne dzieci z rodzin rozwiedzionych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 100.

Hart A. D., *Rozwód. Jak ratować dzieci*, Wyd. W drodze, Poznań 2006.

Jaede W., Jak uchronić dziecko przed skutkami rozwodu, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007.

Wasilewska K. M., *Samotność młodzieży*, Wydawnictwo Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2010.

Boguszewski R., *Polacy o rozwodach*, dostępne na stronie http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_036_13.PDF, 15.11.2013.

Fundacja Mama i Tata, *Rozwód? Przemyśl to.*, dostępne na stronie http://www.rozwodprzemyslto.pl/wp-content/uploads/2011/12/Raport.pdf, 17.11.2013.

Forum Dorosłe Dzieci Rozwiedzionych Rodziców – syndrom, dostępne na stronie http://www.nerwica.com/ddrr-doros-e-dzieci-rozwiedzionych-rodzicow-syndrom-t16250.html, 10.11.2013.

Najnowsze statystyki dotyczące rozwodów, dostępne na stronie http://www.prawnik-online.eu/najnowsze-statystyki-dotyczace-rozwodow,3,3423.html, 12.11.2013.

Ziółkowska-Maciaszek D., *Skutki rozwodu dla dzieci*, dostępne na stronie http://www.rozwodpoczekaj.org.pl/skutki-rozwodu-dla-dzieci/, 12.11.2013.

Anna Gagat-Matuła (UMCS)

Poczucie osamotnienia matek migrantek

Wstęp

Problem migracji zarobkowej oraz szeroki zakres towarzyszących mu zjawisk, między innymi w postaci skutków wyjazdu za granicę kobiet dla ich funkcjonowania w nowej często bardzo złożonej i trudnej rzeczywistości, coraz częściej znajduje się w centrum współczesnych zainteresowań badawczych. Podstawowe założenia niniejszej pracy także sytuuje w nurcie owych badań. W artykule podejmuje próbę wyjaśnienia specyfiki funkcjonowania kobiety w warunkach długotrwałej rozłąki z dzieckiem z powodu emigracji zarobkowej. Szczególną uwagę skupiam na doświadczaniu przez kobiety poczucia osamotnienia.

Migracja nie jest zjawiskiem nowym, ale zdaje się nasilać w miarę wzrostu globalnej integracji. Można sądzić, że wzory migracji na świecie są odzwierciedleniem gwałtownych zmian gospodarczych, politycznych i kulturowych więzi między poszczególnymi krajami. (Giddens, 2006, s. 282). Potwierdzają to liczby osób migrujących, według szacunków ONZ aktywność migracyjna w roku 2005 obejmowała 120 mln ludzi na całym świecie. Dlatego migracje stanowią u progu nowego tysiąclecia jedno z najbardziej masowych i globalnych zjawisk współczesnego świata (T. Plich, 2008, s. 5).

Migracje lub ruch migracyjny jest całokształtem przesunięć prowadzącym do zmiany miejsca zamieszkania osób, które przenoszą się z miejsca pochodzenia lub miejsca wyjazdu do miejsca przeznaczenia lub miejsca przyjazdu (R. Bera, 2008, s.77).

Należy przy tym zaznaczyć, że zgodnie z zaleceniami ONZ, pobyt poza pierwotnym miejscem zamieszkania powinien trwać nieprzerwanie przez pewien określony czas, by mógł być zaliczony do migracji (wewnętrznych lub zagranicznych z wyłączeniem dojazdów do pracy), – przy czym jako minimum przyjmuje się najczęściej okres 2-3 miesięcy. Zakłada się, że krótsze wyjazdy nie

wiążą się z podejmowaniem pracy i są związane z ruchem turystycznym, podróżami służbowymi itd. (B. Kłos, 2006, s. 2).

Uwzględniając kryterium: charakter pobytu wyróżniamy następujące typy migracji:

- migracje stałe (osiedleńcze, definitywne, trwałe), gdy osoba migrująca podejmuje zamiar pozostania na zawsze (na okres stały lub bliżej nieokreślony), bądź przynajmniej bez zamiaru powrotu w możliwym do przewidzenia czasie. Migracje na pobyt stały są zwykle efektem wcześniejszych migracji na pobyt czasowy;

- migracje okresowe (czasowe) dokonywane głównie w celach zarobkowych o określonym czasie trwania. Występują wówczas, gdy migranci wyjeżdżają z wyraźnym zamiarem powrotu do kraju pochodzenia po zgromadzeniu odpowiednich środków finansowych, umożliwiających im lepsze warunki życia w swojej ojczyźnie lub gdy ustały przyczyny, dla których nastąpił wyjazd (najczęściej migracje zarobkowe). Główną cechą migracji niepełnych jest krótki czas pobytu, mający zazwyczaj powtarzalny charakter, trwający od kilku miesięcy do kilkunastu lat oraz liczne powiązania pomiędzy migrantami bezpośrednio zaangażowanymi w proces migracyjny (osoby spokrewnione lub pochodzące z tego samego kręgu), związki te określane są jako sieci migracyjne (W. Danielewicz, 2006, s. 284. A. Sakson, 2008, s.12).

W literaturze spotykamy także inne kryteria podziału migracji np. ze względu na przynależność do grupy społecznej (np. migracje kobiet, mężczyzn, młodzieży, migracje rodzicielskie), ze względu na kryterium dobrowolności (czy decyzja o migracji jest niezależna czy zależna od migrujących), ze względu na kryterium jawność – legalność przemieszczeń, kryterium czasu podejmowania decyzji (spontaniczne i planowe), kryterium liczby osób migrujących (indywidualne i masowe), kryterium przestrzeni pokonywanej przez migrantów (np. zamorskie, kontynentalne, regionalne), a także ze względu na przyczyny migracji (ekonomiczne, pozaekonomiczne) (Z. Kawczyńska-Butrym, 2008, s. 27-30).

Współcześnie wyjazdy zagraniczne nabrały nowego charakteru, wzrosła liczba migracji kobiet, związane jest to z większym zapotrzebowaniem krajów bogatych na ich pracę. Pociągnęło za sobą przemiany życia rodzinnego. Masowa migracja kobiet, zwłaszcza

matek, przyczyniła się do powstania nowego zjawiska „transnarodowego macierzyństwa" (transnational mothering) (Hondagneu-Sotelo, Avila, 1997, Parreñas, 2006; 2010), czyli, przestrzenno-czasowej nieobecności matki z powodu emigracji zarobkowej, która przewiduje pozostawienie rodziny w kraju ojczystym (W. Danielewicz, 2010, s. 120-121). Problem transnarodowego macierzyństwa jest charakterystyczny dla dużej liczby kobiet z pochodzących z biednych krajów Azji (Sri-Lanka, Indonezja, Wietnam i Filipiny), Europy Wschodniej (Polska, Rumunia i Ukraina), Centralnej i Południowej Ameryki (Meksyk, Nikaragua, Peru), w których matki pozostawiają swe dzieci, poszukując pracy sprzątaczki czy innej nisko opłacanej formy pracy zarobkowej w bogatszych krajach wewnątrz czy poza zasięgiem ich regionu (Parreñas, 2006).

Według badań „więcej niż 50% dzieci doświadcza długotrwałej rozłąki z ojcami, i blisko20% z matką. To wskazuje , że członkowie rodziny często nie migrują jednocześnie. Czasami mijają lata, zanim nadchodzi zjednoczenie ojców z żoną i dziećmi. Czasami matki i ojcowie migrują razem i opuszczają swe dzieci w kraju pochodzenia. Czasami matki nawet rodzą dzieci w kraju imigracji, a potem odsyłają dzieci do domu, do ich własnych matek (babć), po to, żeby mieć możliwość nadal pracować" (Kai Von Klitzing, 2006, s. 620).

1. Negatywne konsekwencje migracji zagranicznej dla funkcjonowania kobiet

Życie na emigracji dla wielu rodzin staje się szansą na zmianę stylu życia. Z jednej strony podejmowana przez kobiety praca poza granicami ojczyzny stwarza szanse do polepszenia statusu materialnego rodziny Z drugiej strony niesie za sobą pewne negatywne konsekwencje. Funkcjonowanie w nowym środowisku wymaga od ludzi adaptacji do zupełnie innych warunków życia. Wiąże się to bowiem, z koniecznością posługiwania się nowym językiem, nawiązywania nowych kontaktów, dostosowania się do dysproporcji w statusie społecznym emigranta w porównaniu z osobami zamieszkującymi dany kraj. Wymienione okoliczności często prowadzić mogą do niezaspokojenia podstawowej potrzeby takiej jak poczucie bezpieczeństwa. Emigracja niejednokrotnie wymaga dostosowania się do odmiennych standardów życia. Wiąże się z tym wy-

sokie ryzyko stresu i porażki w sytuacji nabycia przez jednostkę nowej pozycji w społeczeństwie przyjmującym. Kobiety zmagają się z problemami zawodowymi i tęsknotą za rodziną. Nowa przestrzeń może być dla nich niezrozumiała, inna i przerażająca. Gdy osoba podejmująca się emigracji nie posiada społecznego migracyjnego kapitału, czyli dostępu do osób, które poprzez wcześniejsze doświadczenia migracyjne posiadają zasób wiedzy przydatny do adaptacji w kraju docelowej emigracji, to może zostać narażona na szereg trudności adaptacyjnych (W.J.M. Gonneke, W.A.M. Vollebrgh, 2008, s. 276-294).

Długotrwała rozłąka z mężem powoduje, że zanika to, co najważniejsze w małżeństwie: bliskość, wzajemne okazywanie sobie uczuć oraz wspólne rozmowy. Wpływa to niepostrzeżenie na ochłodzenie miłości, a nawet może doprowadzić do jej zaniknięcia (Gocko, 2005, s. 192) Sporadyczne przyjazdy domu nie zastąpią bycia razem. Sytuacja taka sprzyja niewierności, zdradom, angażowaniu się w związki pozamałżeńskie. Małżonkowie oddalają się od siebie, a ten z nich, który przebywa na emigracji, poddawany stale wpływom nowego środowiska, ludzi o innej mentalności, kulturze, sam często bardzo się zmienia, zmienia swój system wartości i często postanawia życie rozpocząć „na nowo". Osoba pozostająca w kraju może także być przeciążona obowiązkami domowymi, zmęczona ciągłym czekaniem na powrót współmałżonka, może okazać się słabsza i może próbować budować nowy związek z kimś, kto akurat jest blisko i daje choćby namiastkę miłości i poczucia bezpieczeństwa. (M. Wyżlic, 2007, s. 164; Młyński, Szewczuk, 2010, s. 46)

Emigracja zarobkowa niekorzystnie wpływa nie tylko na relacje małżeńskie, lecz także na relacje rodzicielskie i na wypełnianie funkcji wychowawczej. Dzieci pozbawione bliskości i permanentnego kontaktu z matką mogą przejawiać problemy wychowawcze (są zróżnicowane i zależą od wieku dziecka): nieodpowiednio zachowują się na lekcji, nie odrabiają zadań domowych, spóźnia się na lekcje, symulują choroby, wagarują, pojawiają się trudności w nauce a czasami dochodzi do powtarzania klas, pojawiają się zachowania aspołeczne, wagary, używanie alkoholu, innych środków psychoaktywnych, papierosów, wczesna inicjacja seksualna, przestępczość nadużycia, przemoc (T. Kukołowicz, 1999, s. 60- 64; L.

Klimek, 2003, s. 5; B. Krupa, 2006, s. 67; B. Stańkowski, 2006, s. 54, 56; J. Białek, 2008, s. 48; B. Boćwińska- Kiluk i E. Bielecka, 2008, s. 52; A. Fidelus, 2008, s. 38, 41; M. Kolankiewicz, 2008, s. 83, 85; E. Kozdrowicz, 2008, s. 23, 25; H. Tomaszewska, 2008, s. 25; B. Walczak, 2008, s. 19; A. Nowakowska, 2009, s. 106-107).

Reasumując, problemy w adaptacji kobiet do nowych warunków życia w kraju emigracji, tęsknota za rodziną , problemy małżeńskie i wychowawcze mogą powodować poczucie osamotnienia.

2. Poczucie osamotnienia

Osamotnienie, według J. Szczepańskiego to stan zbliżony do samotności, jednak jest znacznie bardziej od niego dotkliwy, wyniszczający jednostkę, która nie może lub nie chce z tego wyjść. Autor zaznacza, iż „osamotnienie to brak kontaktu z innymi ludźmi, oraz z samym sobą." (J. Szczepański, 1989, s. 20). Osamotnienie jest przede wszystkim oderwaniem od potrzebnych związków z innymi znaczącymi ludźmi lub niezbędnego związku z bliską osobą. Jest również przykrym stanem psychicznym spowodowanym niezadowalającą ilością i jakością społecznych oraz emocjonalnych interakcji (K. Kmicik-Baran, 1988, 1080).

Możemy wyróżnić osamotnienie emocjonalne i społeczne. Osamotnienie emocjonalne spowodowane jest brakiem możliwości nawiązania bliskich interakcji z wybraną osobą. Występuje ono po utracie kogoś bliskiego. Osamotnienie społeczne jest rezultatem braku grupy przyjaciół, znajomych, z którymi możemy dzielić własne przeżycia i pasje (J. Rembowski, 1989, s. 3).

Przyczyn osamotnienia jest wiele. T. Lake wyróżnia okoliczności zewnętrzne i osobowość. Przyczyny zewnętrzne dotyczą utraty kontaktu ze znaczącą osobą, rozpadem związku, śmiercią bliskiej osoby, brakiem pieniędzy lub barierami kulturowymi, dyskryminacją rasową, obyczajową. Te drugie zaś związane są z zaniżoną samoakceptacją, pesymizmem, brakiem pewności siebie (T. Lake, 1993,s. 20).

Analizując przyczyny osamotnienia należy według K. Kmicik - Baran odwołać się do teorii psychologicznych. Podejście psychodynamiczne traktuje osamotnienie jako rezultat niewłaściwie wykształconych podstawowych potrzeb intymnych w okresie dzieciństwa. J. Bowlby twierdzi, że jeżeli w okresie wczesnego dzieciństwa

kontakty z zaufanymi i opiekuńczymi osobami (szczególnie z matką) są ograniczone, to istnieje prawdopodobieństwo nie wykształcenia u danego dziecka potrzeby przynależności, zakorzenienia co w rezultacie prowadzi do poczucia osamotnienia. Natomiast zgodnie teorią społecznego uczenia się aby dane zachowanie wystąpiło decydują o tym trzy grupy czynników: oczekiwanie, wzmocnienia i właściwości sytuacji psychologicznych. Wyróżnia się także dwa rodzaje oczekiwań: oczekiwania zgeneralizowane (uogólnienie dotychczasowych doświadczeń) jednostki w zakresie relacji pomiędzy podejmowaną aktywnością, a uzyskiwaniem pożądanego wzmocnienia. Osamotnienie jest rezultatem zarówno zgeneralizowanych (*"nic ode mnie nie zależy"*), jak i specyficznych (*"nie mam wpływu na to, kto mnie lubi"*), oczekiwań, które w konsekwencji osłabiają lub wzmacniają zachowanie skierowane na nawiązanie bliższych kontaktów z innymi ludźmi (K. Kmicik-Baran, 1988, 1088-89).

M. Szyszkowska reprezentuje odmienne podejście, bliskie orientacji socjologicznej. Przyczyn osamotnienia upatruje w zbyt szybkich przemianach społeczno-ekonomiczno-kulturowych, które znacznie przekraczają możliwości adaptacyjne człowieka (M. Szyszkowska, 1988. 40-52).

3. Założenia badań własnych

W literaturze nadal zauważalny jest wysoki deficyt badań przeprowadzanych nad poczuciem osamotnienia matek wyjeżdżających za granicę. Stąd celem badań była analiza poczucia osamotnienia kobiet doświadczających rozłąki emigracyjnej z dzieckiem. Cel ten został uszczegółowiony w postaci następujących pytań. Problem główny:

Czy, a jeśli tak, to jaki jest związek pomiędzy poczuciem osamotnienia kobiet a pobytem na emigracji?

- Problemy szczegółowe:

Czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu kobiety przebywające na emigracji odczuwają niedostatek kontaktów osobowych z własnym dzieckiem? Czy różni się ono istotnie w tym zakresie od tego co odczuwają kobiety niedoświadczające emigracji?

Czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu kobiety doświadczające emigracji mają poczucie zerwania więzi społecznych z osobami z naj-

bliższego otoczenia? Czy różni się ono istotnie w tym zakresie od tego co czuje kobiet niedoświadczających emigracji?

Czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu kobiety doświadczające emigracji czują, że pasują do ludzi, którzy je otaczają? Czy różni się ono istotnie w tym zakresie od tego co czują kobiety niedoświadczające emigracji? W niniejszej pracy nie postawiono hipotez do problemów badawczych, gdyż podjęty w nich problem ma charakter eksploracyjny.

4. Narzędzia i grupa badawcza

Badania przeprowadzono w październiku 2012 roku. Zastosowano celowy dobór badanej grupy, metodą kuli śnieżnej. W badaniach wzięło udział 30 kobiet mieszkających na wyspie Jersey („A")" oraz 30 kobiet mieszkających w Polsce („B").

Kryteriami tego doboru dla grupy podstawowej "A" było :

- Posiadanie dziecka w Polsce
- Praca w Wielkiej Brytanii

Grupę kontroną stanowiły kobiety niedoświadczające emigracji, mieszkające w Polsce wraz z dziećmi („B").

W badaniach zastosowano Skalę Samotności UCLA opracowaną przez D. Russel, L.Peplau, C. Cutrona. Narzędzie służy do badania poczucia samotności. Umożliwia pomiar stopnia satysfakcji związanej z relacjami interpersonalnymi. Składa się z trzech podskal umożliwiających analizę następujących obszarów funkcjonowania człowieka:

1) poczucie braku kontaktu osobowego – skala zbudowana jest z 10 twierdzeń, które opisują negatywny stan relacji interpersonalnych. Uzyskanie wysokiego wyniku w tej skali oznacza nasilenie poczucia samotności, odrzucenia, opuszczenia;

2) poczucie zerwania więzi społecznych – skala składa się 4 twierdzeń zawierających pozytywne treści, odzwierciedlają one poziom poczucia samotności poprzez pryzmat społecznego kontaktu z osobami z bliskiego otoczenia. Wysoki wynik w tej skali świadczy o utrzymywaniu przez respondenta więzi z innymi ludźmi, osoba badana odczuwa bliskość i zrozumienie. Niski wynik świadczy o poczuciu zerwania więzi z otoczeniem;

3) przynależność do grupy – skala składa się z 6 twierdzeń (cztery o pozytywnej treści oraz dwa o negatywnej). Wysoki wynik świadczy

o poczuciu przynależności do grupy, natomiast niski wskazuje na nasilone poczucie samotności (J. Rembowski, 1991, s. 411).

5. Analiza badań własnych

Przedstawiona poniżej analiza wyników badań ma na celu określenie czy i jaki jest związek pomiędzy poczuciem osamotnienia kobiet a pobytem na emigracji? Poniżej dokonano analizy poczucia osamotnienia kobiet mieszkających w kraju i wyjeżdżających za granicę. W tym celu została obliczona średnia (M) oraz odchylenie standardowe (SD), a także dla pełniejszego zobrazowania sytuacji badanych kobiet, kierując się zasadami poprawności statystycznej, został obliczony test istotności różnic (test t-Studenta). Wyniki dokonanych analiz przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1 Wyniki badań poczucia osamotnienia wśród kobiet emigrujących i pozostających w Polsce.

SKALA UCLA	**GRUPA A**		**GRUPA B**		**T**	**P**
	M	**SD**	**M**	**SD**		
1. Brak kontaktu	**3,04**	0,52	**2,93**	0,51	-0,56	0,59
2. Poczucie więzi	**3,02**	0,68	**2,92**	0,73	-0,96	0,37
3. Przynależność do grupy	**1,9**	0,73	**1,96**	0,85	-1,63	0,106

* istotne na poziomie $p < 0,05$

Nie zanotowano różnicy istotnej statystycznie pomiędzy grupą podstawową a kontrolną. Obie badane grupy najwyższą średnią uzyskały w podskali *brak kontaktu* z nieco wyższą średnią w przypadku kobiet wyjeżdżających za granicę (gr. „A" 3,04 , gr. „B" 2,93). Uzyskany wynik wyniósł 4, wskazuje istotnie na nasilone poczucie braków kontaktów kobiet z innymi ludźmi. Stwierdzić można, że kobiety doświadczające emigracji nie posiadają bliskich dla siebie osób, którym mogłaby powierzyć swoje problemy. Oznacza to iż w badanych grupach występuje wysoki poziom poczucia braku kontaktu z osobami z najbliższego otoczenia w tym grupą jako całością.

W podskali *poczucie więzi* nie zanotowano różnicy istotnej statystycznie pomiędzy grupą podstawową a porównawczą kobiety doświadczające emigracji uzyskały nieco wyższą średnią w porównaniu z kobietami mieszkającymi w Polsce (gr. „A" 3,02; gr. „B"

2,92). Twierdzenia z jakich zbudowana jest podskala poczucia więzi wskazują, poziom poczucia samotności badanych poprzez społeczny kontakt z osobami z najbliższego otoczenia, grupy. Kobiety są w stanie określić czy wokół nich są osoby, z którymi mogą porozmawiać i którym mogą się zwierzyć ze swych problemów.

W podskali *przynależność do grupy* nie zanotowano różnicy istotnej statystycznie pomiędzy grupą podstawową a kontrolną. Z danych wynika, że kobiety nieemigrujące (gr. "B" 1,96) uzyskały wyższą średnią w porównaniu z kobietami doświadczającymi emigracji (gr. "A" 1,9). Respondentki odczuwają poczucie osamotnienia w związku z brakiem przynależności do grupy. Wyniki wskazują, że kobiety mają problem w adaptacji do nowych warunków życia w innym kraju.

Reasumując, należy podkreślić, że nie zanotowano różnicy istotnej statystycznie pomiędzy grupą podstawową a kontrolną. Należy zaznaczyć, iż niskie wyniki w podskali *brak kontaktu*, a wysokie *poczucie więzi* i *przynależność do grupy*, świadczą o poczuciu osamotnienia.

Wnioski

Państwo powinno wspierać instytucje kościelne. Gdyż kościół katolicki ma ogromny i niezastąpiony wpływ na proces adaptacji migrantów. Jest pomostem ułatwiającym integrację w nowym środowisku przy zachowaniu zasad, wartości i wzorów chrześcijańskich. Pełni funkcje wsparcia psychologicznego, duchowego. Dlatego środki i programy wsparcia winny być przekazywane na instytucje kościelne zarówno w Polsce (gdzie znalazłyby się przykościelne punkty wsparcia dla kobiet reemigrujących) jak i zagranicą (punkty wsparcia dla migrantów).Trudności związane z adaptacją w nowej rzeczywistości, winny być niwelowane poprzez odpowiednie działania takie jak:

•- ustalenie, ukazanie i jak najszybsze diagnozowanie zmian w funkcjonowaniu kobiet migrantek ;

•- pomoc psychologiczną;

•- informowanie o zagrożeniach związanych z migracją (np. specjalne ulotki, poradniki);

•- pomoc i wsparcie w reemigracji;

Z przeprowadzonej analizy badań wynika, że zarówno kobiety doświadczające jak i niedoświadczające emigracji odczuwają poczucie osamotnienia! Być może główną przyczyną osamotnienia jest nadmierne zwracanie uwagi na sprawy materialne, a nie duchowe. Może warto zastanowić się co tak naprawdę w życiu jest ważne "mieć czy być"? Wskazana jest pogłębiona analiza i dalsze badania.

Streszczenie

Celem artykułu była analiza poczucia osamotnienia kobiet doświadczających emigracji zarobkowej. Do realizacji celu posłużono się Skalą Samotności UCLA opracowaną przez D. Russel, L.Peplau, C. Cutrona. Z analizy badań wynika, że zarówno kobiety doświadczające jak i niedoświadczające emigracji odczuwają poczucie osamotnienia. W tym zakresie nie stwierdzono różnic istotnych statystycznie.

Summary

The main point of this article was an analysis women was in emigration experience of solitude. The thesis contains research prepared to its needs. The work is based on the Scale Solitude UCLA created by D. Russel, L.Peplau, C. Cutrona. As regards the analysis of experience of solitude, no statistically-important differences were observed. It was demonstrated within experience of solitude the women was in emigration and no- emigrations demonstrated no differences. The research showed that the examined women are feeling of loneliness.

Bibliografia

1. Bera R., 2008, Aksjologiczny sens pracy a poczucie jakości życia młodych emigrantów polskich, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 77.

2. Białek J., 2009, Nie ma drogi na skróty. „Style i Charaktery", nr 1, s. 45-48.

3. Boćwińska – Kiluk B., Bielecka E., 2008, Migracja a psychospołeczny rozwój dziecka, „Pedagogika Społeczna." nr. 3, s. 50-53.

4. Cieślińska B., 2008, Motywy emigracji niezamężnych kobiet na przykładzie Podlasia, [w:] Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa, (red.), K. Slany. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 265- 277.

5. Danielewicz W, 2006, Sytuacja życiowa dzieci w rodzinach migracyjnych, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok, s. 284.

6. Danilewicz W., 2010, Rodzina ponad granicami. Transnarodowe doświadczania wspólnoty rodzinnej, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok. s. 120-121.

7. Fidelu A., 2008, Gdy rodzice emigrują „Nowa Szkoła", nr 6, s. 37-43.

8. Gocko J. (2005), Aspekty etyczne wyjazdów zarobkowych, [w:] Wyjazdy zarobkowe - szansa czy zgorzenie? Perspektywa społeczno-moralna, (red.,) K. Glombik, P. Morciniec, Wydawnictwo Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s.183 – 195.

9. Giddens A., 2006, „Socjologia, Wydawnictwo PWN, Warszawa, s. 282.

10. Gonneke W.J.M, Vollebergh W.A.M., 2008, Mental health in migrant children, „The Journal Child Psychology and Psychiatry",49.3. s. 276-294.

Klimek L., 2003, Skąd się biorą sieroty społeczne? „Opieka, Wychowanie, Terapia", nr. 1, s. 5-8.

11. Kmiecik - Baran K. "Poczucie osamotnienia - charakterystyka zjawiska". "Przegląd Psychologiczny", 1988 r. Nr 4 s. 1080.

12. Kawczyńska- Butrym Z., 2008, Migracje-zmiany położenia społecznego, [w:] Migracje-wyzwanie XXI wieku, (red.,) M. Zięba, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 27-30.

13. Kłos B., 2006, Migracje zarobkowe Polaków do krajów Unii Europejskiej, „Infos", nr. 2, s. 2.

14. Kolankiewicz M., 2008, Dziecko w sytuacji rozłąki z rodzicami. „Pedagogika Społeczna", nr. 3, s. 83.

15. Kozdrowicz E., 2008, Psychopedagogiczne skutki rozłąki migracyjnej. „Zeszyty metodyczne", nr 8, s. 23-25.

16. Krupa B., 2006, Praca rodzica za granicą. „Edukacja i Dialog", nr 4, s.67- 69.

17. Kukułowicz T., 1999, Sytuacja wychowawcza w nowych kategoriach rodzin w okresie transformacji ustrojowej [w:] Rodzina współczesna, (red.,) M. Ziemska, Wydawnictwo UW, Warszawa, s.60-64.

18. Lake T., 1993, Samotność jak sobie z nią radzić. Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa.

19. Młyński J., Szewczuk J. (2010), Migracje zarobkowe polaków. Badania i refleksje. Biblos, Tarnów, 124 s. 46.

20. Nowakowska A., 2009, Wpływ migracji zarobkowej na jakość życia rodzinnego Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań, (red.,) T. Rostkowska, Difin, Warszawa, s. 106-107.

21. Olearczyk T. E., 2007, Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny. Kraków , WAM.

22. Plich T., 1995, Zasady badań pedagogicznych współczesnej rodziny, Wydawnictwo "ŻAK", Warszawa, s. 5.

23. Rembowski J., 1991, Psychologiczne badania nad samotnością. „Psychologia Wychowawcza", nr. 5, s. 409-418.

24. Rembowski J., Poczucie osamotnienia w świetle teorii i niektórych technik pomiaru. "Kwartalnik Psychologiczny", nr. 4, s.3.

25. Rostowski J., 1987, Zarys psychologii małżeństwa, PWN, Warszawa.

26. Sakson B., 2008, Portret współczesnych polskich emigrantek osiedlających się w rejonie metropolii chicagowskiej, [w:] Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa, (red.), K. Slany. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 305-319.

27. Stańkowski B., 2006, Zarobkowe migracje rodziców za granic. „Ruch Pedagogiczny", nr 1-2, s. 51-66.

28. Szczepański J., 1989, Socjologiczne problemy zmiany ustroju w Polsce. PWN, Warszawa.

29. Szyszkowska M. Ucieczka od samotności i osamotnienia,[w:] M. Szyszkowska (red.), Samotność i osamotnienie, Wyd. IWZZ, Warszawa 1988. 40-52.

30.Tomaszewska H., 2008, Poznawanie rodzinnej i szkolnej sytuacji dziecka z rodziny migracyjnej. „Zeszyty metodyczne", nr 8, s. 37-53.

31. Walczak B., 2008, Migracje poakcesyjne z perspektywy ucznia: Wstępna diagnoza społecznych i pedagogicznych skutków „euro-migracji" rodziców i opiekunów, Pedagogium, Migracje rodzicielskie. „Zeszyty metodyczne", nr 8, s. 7-20

Joanna Markut (KUL)

Samotność – głosem dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną

Wstęp

Ludzka samotność jest ponadczasowa. Prawdopodobnie obecna w życiu człowieka od najdawniejszych czasów. W większym lub mniejszym stopniu dotyczy każdej istoty ludzkiej. W każdej fazie swojego życia człowiek może doświadczać samotności. Samotność jest szczególnie dotkliwa dla dziecka, osoby niepełnosprawnej czy sędziwej. Samotność może dotyczyć nawet dziecka w prenatalnym okresie jego rozwoju- dziecka niechcianego przez rodziców, dziecka nieoczekiwanego, nieupragnionego, niekochanego. Samotność nie raz jest nieunikniona, może być sytuacją naturalną wynikającą z natury człowieka lub koniecznością egzystencjalną[1].

Pierwszym europejskim filozofem, który poświęcił wiele miejsca samotności był Jean Jacques Rousseau. Uważał on, na podstawie własnych doświadczeń, iż „dramat człowieka polega na tym, że przyszło mu żyć w świecie pozorów, co powoduje samotność człowieka wśród ludzi i natury. Zdaniem autora szansą rozwiązania tej sytuacji jest prawdziwa samotność- zerwanie ze światem pozorów i życie w naturze"[2].

Samotną osobą jest ten, kto potrzebuje drugiego człowieka po to, aby z nim rozmawiać, spędzać czas, tworzyć pozytywne relacje od przyjaźni do miłości[3]. Każdy człowiek także ten z niepełnosprawnością pragnie być zrozumianym, kochanym i kochać. Po-

[1] Por. E. Dubas, *Edukacja dorosłych w sytuacji samotności i osamotnienia*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2000, s. 111.

[2] *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*, Tom V, Wyd. Akademickie Żak, Warszawa 2006, s. 653.

[3] Por. *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, D. Lalak, T. Pilch (red.), Wyd. Akademickie „Żak", Warszawa 1999, s. 260, hasło: samotność.

trzebuje kogoś kto byłby obok niego, z kim czuje się bezpieczny. W samotności grozi mu chandra, odczuwa niepokój i lęk[4].

1. Definicja oraz rodzaje „samotności"

W literaturze przedmiotu spotykamy wiele prób definicji samotności. Pojęcie to jest trudne do zdefiniowania a jednocześnie kluczowe w naukach humanistycznych. W najprostszym potocznym rozumieniu samotność oznacza bycie samemu, ale może oznaczać fizyczne odosobnienie od innych ludzi, lub psychiczne, a także oba typy równocześnie. Samotność może być dobrowolna gdy człowiek w pełni świadomy sposób się na nią decyduje, ale może być narzucona i wówczas jest przeżywana jako negatywne doznanie i przekształca się w osamotnienie. Samotność z wyboru może być stylem życia człowieka dorosłego[5]. Wówczas jest stanem poszukiwanym i wybieranym, jest wyzwalającym darem i szansą rozwojową jednostki[6].

Samotność to dolegliwy uwewnętrzniony stan świadomości konkretnego człowieka, który przeżywa poczucie dystansu od innych ludzi i wynikającą z tego tęsknotę do zbliżenia się do wspólnot ludzkich, do relacji dających zadowolenie i nadających sens dalszemu życiu"[7]. Samotność jest efektem niezaspokojenia potrzeby intymności człowieka oraz wynikiem niedostatecznego wzmocnienia społecznego[8].

Elżbieta Dubas próbując zdefiniować samotność opisuje ją jako „obiektywny stan fizyczny oznaczający brak kontaktów, styczności jednostki z innymi ludźmi, np. w skutek odosobnienia, odrzucenia przez grupę, izolacji, życia w pojedynkę realizowany z konieczności (np. brak rodziny, pobyt w więzieniu) albo z wyboru (np. życie

---

[4] Por. J. Vanier, *Wspólnota*, Wyd. Michalineum, Warszawa-Struga 1985, s. 105-106.

[5] J. Skrzypczak, *Samotność i osamotnienie ludzi starszych jako kategorie aksjologiczne*, [w:] Jolanta Twardowska-Rajewska (red.), *Przeciw samotności*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2005, s. 16.

[6] Zob. E. Dubas, *Edukacja dorosłych w sytuacji samotności i osamotnienia*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2000, s. 116.

[7] *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Lalak Danuta, Tadeusz Pilch (red.), Wyd. Akademickie „Żak", Warszawa 1999, s. 260, hasło: samotność.

[8] Zob. tamże.

pustelnicze)”[9]. Według autorki ta obiektywna sytuacja samotności jest równocześnie subiektywnie doświadczana przez człowieka: albo jako osamotnienie (negatywna samotność) albo jako samotność pozytywna. Te dwa wymiary samotności mogą się wzajemnie zazębiać i zmieniać[10]. Peplau i Perlman definiują samotność jako „nieprzyjemne uczucie, które pojawia się, kiedy w sieci relacji społecznych jednostki powstają jakieś istotne braki, czy to ilościowe, czy jakościowe”[11]. Samotność wyrasta z rozbieżności pomiędzy poziomem kontaktów społecznych, jakich dany człowiek potrzebuje i pragnie, a liczbą kontaktów rzeczywistych. Samotność jest doświadczeniem subiektywnym- człowiek może być sam, nie czując się samotnym, albo może być samotny w tłumie[12]. Do określenia zjawiska samotności używane są częstą następujące pojęcia: osamotnienie, izolacja, alienacja, opuszczenie, odrzucenie[13]. Samotność i osamotnienie w niniejszym artykule nie są stosowane zamiennie.

Z kolei Adam A. Zych w Leksykonie gerontologii określa, iż samotność „to obiektywny fakt bycia samym bądź życie w izolacji od innych osób, bez bliskich, rodziny, przyjaciół czy znajomych”[14]. Autor jako przyczynę samotności osób starszych uznaje: śmierć współmałżonka, złą sytuację materialną jednostki, upadek sił fizycznych i psychicznych, uniemożliwiające zmianę miejsca zamieszkania, nawiązywanie kontaktów i trwałych więzi, opuszczenie przez dzieci, wnuków, krewnych czy sąsiadów[15]. Większość z przyczyn samotności wymienionych przez A. Zych może dotyczyć nie tylko osób starszych ale również niepełnosprawnych intelektualnie. Badacze wyróżniają różne typy samotności np. Mikulincer i Segal (1990) wyróżnili cztery typy samotności: wynikającą z zabsorbowania sobą, paranoidalną, depresyjną oraz stanowiącą efekt społecznego ostracyzmu. Z kolei Weiss rozróżnia samotność emo-

[9] E. Dubas, *Edukacja dorosłych w sytuacji samotności i osamotnienia*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2000, s. 116.
[10] Tamże.
[11] Zob. tamże.
[12] Zob. tamże.
[13] Zob. tamże.
[14] A. A. Zych, *Leksykon gerontologii*, Wyd. Impuls, Kraków 2007, s. 155.
[15] Zob. tamże.

cjonalną i społeczną. Przyczyną powstania samotności emocjonalnej jest brak bliskich więzi emocjonalnych (np. więzi z współmałżonkiem). Samotność społeczna jest wynikiem braku odpowiedniego zaplecza społecznego. Konsekwencją samotności emocjonalnej jest np. lęk i obawy. Są one bardziej przykre niż konsekwencje samotności społecznej (np. nuda i poczucie wykluczenia)[16]. Rozróżnienia ze względu na rodzaj kontaktów i osób, z którymi są utrzymane W. Łukaszewski wyróżnił samotność obiektywną i subiektywną. Według pierwszego kryterium nie ma osób samotnych ponieważ, każdy utrzymuje jakieś kontakty z innymi ludźmi. Poczucie samotności zależy od rodzaju kontaktów oraz osób, z którymi są utrzymywane. Ważne aby kontakty były trwałe i powtarzalne[17]. Samotność jest przez każdego człowieka inaczej doświadczana oraz relacjonowana w zależności od indywidualnych cech jednostki oraz nabytego doświadczenia. E Dubas wyróżnia samotność obiektywną (stwierdzoną zewnętrznie, fizycznie) i samotność subiektywną (jako wewnętrzne doświadczenie jednostki)[18].

Samotność może być doświadczana przez jednostkę w wymiarze pozytywnym i negatywnym. Analizując wymiar negatywny na myśl przychodzi ból i cierpienie samotności, wewnętrzne rozdarcie, pustka, tęsknota, nostalgia, smutek, zmartwienie, łzy, krzyk, niepewność, bezsilność. Samotność negatywna jest ograniczeniem jednostki zaś samotność pozytywna może być czynnikiem rozwoju, twórczości a nawet łaską[19]. Także osoba z niepełnosprawnością intelektualną doświadcza samotności. Może niekiedy w sposób głębszy niż człowiek w pełni sprawny.

Jean J. Rousseau wskazywał, iż nauka samotności jest konieczna po to, aby osiągnąć sztukę bycia szczęśliwym. Zdaniem H. Heideggera, człowiek autentyczny jest samotny pośród innych ludzi. Podobny obraz tragicznej samotności, która jest wynikiem wolności oraz braku autentycznych więzi między ludźmi przedstawił J. P.

---

[16] Tamże, s. 540-541.

[17] Zob. *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*, Tom V, Wyd. Akademickie Żak, Warszawa 2006, s. 652.

[18] Por. E. Dubas, *Edukacja dorosłych w sytuacji samotności i osamotnienia*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2000, s. 112.

[19] Por. tamże s. 112-113.

Sarte. Człowiek osamotniony boryka się ze swym losem, odczuwa wolność jako przekleństwo i ciężar[20].

2. Niepełnosprawność intelektualna

Ustalenia terminologiczne w zakresie definicji oraz klasyfikacji niepełnosprawności ulegają ciągłym przemianom. W okresie ostatnich 200 lat terminologia z zakresu niepełnosprawności zmieniła się radyklanie. Terminologia ta wraz z rozwojem społeczeństw i zmianą podejścia do osób z niepełnosprawnością intelektualną ewaluowała. W literaturze pedagogicznej, psychologicznej, medycznej i psychiatrycznej spotkać można było na przestrzeni ostatnich 200 lat następujące określenia: idiotyzm, imbecylizm, debilizm, mongolizm, kretynizm, niedorozwój umysłowy, upośledzenie zdolności uczenia się, osłabienie rozwoju intelektualnego, obniżona sprawność umysłowa, opóźnienie w rozwoju umysłowym, oligofrenia, upośledzenie umysłowe, pogranicze upośledzenia. Jeszcze w latach 90 XX wieku określenia takie jak idiotyzm, mongolizm czy imbecylizm uznawane były za terminy neutralne medycznie. Zmiany w nazewnictwie są wyrazem walki ze stygmatyzującym wydźwiękiem powszechnie używanej terminologii[21]. Terminy „upośledzenie umysłowe", „osłabienie rozwoju intelektualnego", „upośledzenie zdolności uczenia się" pomimo, iż są nada stosowane w istniejących klasyfikacjach diagnostycznych uważane są za terminy nieaktualne. Coraz szerzej promowanym i akceptowanym w polskich i zagranicznych środowiskach naukowych a także w społeczeństwie jest termin „niepełnosprawność intelektualna". Termin ten przyjęły do obowiązującego słownictwa w 2005 roku organizacje międzynarodowe takie jak: Section Psychiatry of Intellectual Disablity przy Word Psychiatric Association oraz European Association for Mental Health in Mantal Retardation[22].

---

[20] Zob. Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku, Tom V, Wyd. Akademickie Żak, Warszawa 2006, s. 653-654.

[21] Por. K. Bobińska, P. Gałecki, *Rys historyczny, terminologia, definicja, nozologia, kryteria rozpoznawania niepełnosprawności intelektualnej*, [w:] K. Bobińska, T. Pietras, P. Gałecki (red.), *Niepełnosprawność intelektualna- etiopatogeneza, epidemiologia, diagnoza, terapia*, Wyd. Continuo, Wrocław 2012, s. 27-28.

[22] Zob. tamże, s. 27.

Z. Kazanowski dokonując przeglądu definicji niepełnosprawności intelektualnej wskazuje, iż postrzeganie niepełnosprawności zmieniało się w raz z upływem czasu. Najwcześniejsze definicje upośledzenia umysłowego podkreślały jego biologiczne aspekty (ponieważ lekarze jako pierwsi badali upośledzenie umysłowe)[23]. Zdaniem Z. Kazanowskiego „definicje uwzględniające kryteria biologiczne były ciągle aktualne jeszcze w latach 50 XX wieku (np. propozycje E. Dolla czy A. F. Tredgola)"[24]. Wraz z upływem czasu i rozwojem społeczeństw pojawiały się definicje podkreślające kryteria społeczne (praktyczne) niepełnosprawności intelektualnej[25]. Definicja R. L. Schalock i wsp. z 2010 roku określa upośledzenie umysłowe jako „niepełnosprawność intelektualną" w sposób następujący: „niepełnosprawność intelektualna charakteryzuje się istotnym ograniczeniem zarówno w funkcjonowaniu intelektualnym, jak i zachowaniu przystosowawczym, ujawniających się w poznawczych, społecznych i praktycznych umiejętnościach. Ta niepełnosprawność ujawnia się przed 18 rokiem życia"[26]. Powyższą definicję przyjęto na potrzeby niniejszego opracowania.

W świetle antropologii personalistycznej każdy człowiek jest osobą. Także człowiek niepełnosprawny intelektualnie pomimo swej choroby umysłowej jest w pełni osobą. Najistotniejszym wymiarem ontycznym bytu ludzkiego, decydującym o tym , że człowiek jest osobą jest wymiar duchowy. Niepełnosprawność intelektualna dotykając sfery psychicznej i ograniczając społeczne funkcjonowanie nie niszczy ducha człowieka, nie jest w stanie naruszyć struktury osobowej człowieka. A więc wartość osobowa, godność człowieka pozostaje nienaruszona[27]. Jan Paweł II mówił, że: „Osoba upośledzona jest w pełni ludzkim podmiotem z odpowiadającymi temu przyrodzonymi, świętymi i nienaruszalnymi prawami, niezależnie od tego czy jej stan

---

[23] Por. Z. Kazanowski, *„Przemiany pokoleniowe postaw wobec osób upośledzonych umysłowo"*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2011, s. 16.
[24] Tamże, s. 16
[25] Por. tamże, s. 16.
[26] Tamże, s. 16
[27] Por. W. Chudy, *Powołanie osoby niepełnosprawnej w nauczaniu Jana Pawła II*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Osoba niepełnosprawna i jej miejsce w społeczeństwie*, Lublin 1988, s. 125-126.

powstał na skutek wrodzonej ułomności, w następstwie chorób chronicznych, wypadków, czy tez upośledzenia psychicznego lub upośledzenia zmysłów, a także bez względu na rozmiar istniejących uszkodzeń"[28]. Godność osobowa człowieka jest wartością ontyczną bytu ludzkiego a jej źródło upatruje się w podobieństwie człowieka do Boga ustanowionym w ludzkim bycie w akcie stworzenia[29]. Bez względu na przyczynę i stopień niepełnosprawności intelektualnej osobie dotkniętej tą niepełnosprawnością przysługuje szczególna wartość godności osobowej[30].

Jak mówił sam Jan Paweł II w Międzynarodowym Roku Osób Niepełnosprawnych: „Stan zdrowia fizycznego i umysłowego nic nie dodaje ani nic nie ujmuje godności osoby ludzkiej"[31]. Niepełnosprawność czy też upośledzenie nie należą do istoty człowieczeństwa; stanowią jedynie przypadłość, element drugorzędny. „Przy głębszym zastanowieniu możemy powiedzieć, że osoba niepełnosprawna z wpisanymi w jej ciało i władze ograniczeniami oraz cierpieniem, bardziej uwydatnia tajemnicę osoby, z całą jej godnością i wielkością. Stojąc wobec osoby niepełnosprawnej, jesteśmy wprowadzeni w tajemnicze granice ludzkiej egzystencji i wezwani, by do tej tajemnicy tej zbliżać się z szacunkiem i miłością"[32]. Dlatego warto poświęcić chwilę uwagi osobie z niepełnosprawnością intelektualną i wsłuchać się w jej głos, aby podjąć próbę zrozumienia czym w jej percepcji jest samotność, w jaki sposób tą samotność przeżywa, czy czuje się osobą samotną.

---

[28] Jan Paweł II, *Przemówienie wygłoszone podczas wizyty w centrum „Francois Charon" w Quebeck 10 IX 1984* r., [za:] W. Chudy, *Powołanie osoby*….s. 126.

[29] Zob. W. Chudy., *Sens filozoficzny kondycji człowieka niepełnosprawnego*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Osoba niepełnosprawna i jej miejsce w społeczeństwie*, Lublin 1988, s. 109.

[30] Por. tamże, s. 108.

[31] Jan Paweł II, *Audiencja generalna, Rzym 8 VIII 1981*, za: W. Chudy, *Sens filozoficzny*…s. 108.

[32] Kongregacja Nauki i Wiary, Dokument Stolicy Apostolskiej na Międzynarodowy Rok Niepełnosprawnych, s.341, za: Ks. A. Bartoszek, *Niepełnosprawność osób jako wyzwanie moralne*, [w:] Ks. A. Bartoszek, D. Sitko (red.), *Osoby niepełnosprawne w życiu społeczeństwa i kościoła*, Tom 1, Wyd. Biblos, Katowice-Ruda Śląska 2003, s. 76.

3. Charakterystyka przeprowadzonych badań

Przeprowadzenie badań wśród osób z niepełnosprawnością intelektualną niesie za sobą pewne trudności np. niemożności zastosowania ankiety czy testów, trudności spowodowane ograniczeniami w komunikacji oraz wyrażaniem własnych myśli, ograniczeniami intelektualnymi co zmusza badacza do przeprowadzenia pogłębionych wywiadów, nie rzadko realizowanych podczas kilku spotkań[33]. Niniejsze opracowanie jest próbą ukazania w jaki sposób samotność jest postrzegana przez dorosłe osoby z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym oraz próbą odpowiedzi na następujące pytania: Czy badane osoby czują się samotne?. Badania zostały przeprowadzone w listopadzie 2013 roku wśród uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej na terenie powiatu stalowowolskiego. W badaniach uczestniczyło 10 dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym- 6 mężczyzn i 4 kobiety w przedziale wiekowym 21-43 lat. W opracowaniu wyodrębniono kilka części a w każdej z nich celowo przytoczone zostały wypowiedzi dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym.

4. „Jak ktoś jest sam, bez nikogo…[34]" samotność wg. osób z umiarkowaną niepełnosprawnością intelektualną

Potrzeba bliskość, obecności drugiego człowieka, a zarazem potrzeba towarzystwa bliskiej osoby aby wspólnie spędzać czas i dzielić trudy życia codziennego wpisane są w egzystencję człowieka. Nieobca jest także osobom z umiarkowaną niepełnosprawnością intelektualną. Osoby biorące udział w badaniu chętnie rozmawiały o samotności, potrafiły stworzyć jej opisową definicję. Mówiąc ich słowami samotność ma miejsce wówczas *"Jak nikogo bliskiego nie ma"*[35], *„Jeśli ktoś mieszka sam w domu"*[36], *"Jak ktoś sam w do-*

[33] Zob. I. Fornalik, *Miłość, seks i prokreacja jako wartości w dorosłym życiu osoby z głębszą niepełnosprawnością intelektualną*, w: A. Ostrowska (red.), *O seksualności osób niepełnosprawnych*, Instytut Rozwoju Służb Społecznych, Ex Libris Pracownika Socjalnego, Warszawa 2007, s. 49.

[34] Z wypowiedzi pani Agaty (lat 31) uczestniczki Warsztatów Terapii Zajęciowej.

[35] Wypowiedź pani Wioli, lat 23.

[36] Wypowiedź pani Agaty lat 31.

mu zostaje albo ktoś kogoś opuszcza"[37]. W opiniach kobiet i mężczyzn z niepełnosprawnością intelektualną samotność ma miejsce wówczas gdy odczuwalny jest brak bliskiej osoby: *"Jak ktoś jest sam, bez nikogo. Jak niema nikogo*[38]*"*; *„Nie wiem czym jest samotność. Odkąd skończyłam 16 lat miałam chłopaka. Nigdy nie byłam samotna. Teraz mam męża…*[39]*"* i pozostają sami w domu: *"Samotność to jest jak ktoś siedzi w domu, nie ma się do kogo odezwać"*[40]; *„Jak ktoś jest sam. Bliskiej osoby nie ma wtedy czuje się źle bez tej osoby*[41]*"*. Samotność kojarzyła się także z negatywnym uczuciem: *"Jest smutno, groźnie"*[42].

Na pytanie *Jak się czuje samotny człowiek*? Dorosłe osoby z umiarkowaną niepełnosprawnością intelektualną odpowiadały w sposób następujący: *"źle mu, smutny jest. Przykro mu jak jest sam-bez nikogo żeby porozmawiać"*[43]; *„Smutny, załamany nie raz. Jak nikt nie przychodzi, nie raz tęskni za jakąś drugą osobą żeby przyszła*[44]*"*; *„Nieszczęśliwy, źle się czuje"*[45]; *„To jest smutny gdy jest sam"*[46]; *„Nie zadowolony, smutny"*[47], *„Samotnym jest jak się smuci. Bo jak ktoś mu dokuczy"*[48]. W świetle przytoczonych wypowiedzi samotny człowiek jest nieszczęśliwy, źle się czuje, odczuwa: smutek, przykrość, tęsknotę, nie zadowolenie.

5. Doświadczenie samotności przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną

Z pośród osób badanych na pytanie czy jesteś osobą samotną 8 odpowiedziało, że nie, 1 osoba czasami jest samotna, 1 nie potrafiła się określić. Oto udzielane odpowiedzi: *"Nie jestem samotną osobą. Mieszkam z rodzeństwem i mam swoje dziecko, 3 miesiące ma Kamil. Je-*

[37] Wypowiedź pana Krystiana lat 23.
[38] Z wypowiedzi pani Agaty lat 31.
[39] Wypowiedź pani Oli lat 26.
[40] Wypowiedź pana Jana lat 30
[41] Wypowiedź pana Pawła, lat 29.
[42] Z wypowiedzi pana Adama lat 41.
[43] Z wypowiedzi pani Agaty Lat 31.
[44] Z wypowiedzi pana Jana lat 30.
[45] Z wypowiedzi pana Krystiana lat 23.
[46] Z wypowiedzi pana Adama lat 41
[47] Z wypowiedzi pana Pawła lat 29.
[48] Z wypowiedzi pana Tomasz lat 29.

stem samotną matką. Przydałaby się pomoc Ojca"[49]; "*Ja? Nie, jak widać. Mam mamę, siostrę, szwagra, psa w domu i koleżanki tutaj to nie jestem sama*"[50]; "*Nie. Ja lubię towarzystwo. Nie raz się zdarzy że sam siedzę. Nie raz lubię samotność ale jest dziwnie. Towarzystwo lubię, porozmawiać z kimś*"[51]; „*Nie bo mam rodzinę. Mieszkam z siostrą, mamą i tatą*"[52]; „*Nie tylko brakuje mi żeby mieć dziecko. Z jednej strony chcę a z drugiej boję się, że mi zabiorą*"[53]; „*Nie jestem samotny. Mieszkam z mamą i siostrą*"[54]; „*Aktualnie nie. Mieszkam z rodzicami i starszą siostrą. Mam tutaj dziewczynę już idzie drugi rok, ma na imię Agnieszka. Tylko tutaj się spotykamy. Fajnie jest mieć dziewczynę. Nigdy nie miałem dziewczyny*"[55]; „*Nie*"[56]; „*Tak czasami jestem samotna*"[57].

Na pytanie *Kiedy jesteś samotna/y*? dorosłe osoby z umiarkowaną niepełnosprawnością intelektualną udzieliły następujących odpowiedzi: "*Jak zostaję sama z dzieckiem i nie mam z kim porozmawiać*" Wiola, lat 23; "*Nie raz zostaje sam w domu ale rzadko*" Krystian, lat 23; "*Mi odeszło 2 dzieci. Urodziłam w Sanoku 2 dzieci są w adopcji. Jest mi smutno ale czas leczy rany i już wyleczył…mieszkam z mężem. Sami mieszkamy. On wstaje rano i idzie do kolegów. Mam dwa koty Filemona i Bonifacego z nimi spędzam czas*". Ola, lat 26; "*No jak zostaje sam w domu*" Adam, lat 41; "*Jakoś sobie radzę z samotnością. Jakoś wytrzymuję. To znoszę. Rozmawiam z rodzicami a jak ich nie ma oglądam TV*". Paweł lat 29; „*Człowiek jest samotny jak mieszka sam. Ja mieszkam z rodziną*" Tomasz lat 29.

Badani równie chętnie odpowiedzieli na pytanie *Jak się czujesz gdy jesteś sam/a*?. Cytując, brzmiały one następująco: "*Smutno. Też tęsknię za kimś, za kolegami*". Jan lat 23; "*Nie lubię zostawać sam w domu, nie ma się do kogo odezwać, źle jest samemu*". Krystian lat 23; "*Nigdy nie jestem sama bo mamy Jezusa. Zawsze możemy się do niego*

[49] Wypowiedź pani Wioli, lat 23.
[50] Wypowiedź pani Agaty lat 31.
[51] Wypowiedź pana Jana, lat 30.
[52] Wypowiedź pana Krystiana lat 23.
[53] Wypowiedź pani Oli lat 23.
[54] Wypowiedź pana Adama lat 41.
[55] Wypowiedź pana Pawła lat 29
[56] Wypowiedź pana Tomasza lat 29.
[57] Wypowiedź pani Ani, lat 28.

zwrócić i on nigdy nas nie zostawi…on wysłucha nigdy nie powie, że nie ma czasu" Ola lat 23; "*Szukam sobie zajęcia, sprzątam, zmywam, gotuję, pójdę do koleżanki, telewizor oglądam, kotka pogłaskam pomruczy mi, włączę komputer*" Ola lat 26; "Źle się wtedy czuję" Ania, lat 28

Pojawiły się także odpowiedzi wskazujące, iż osoby z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności przeżywają samotność w sposób pozytywny: "*Dobrze. Drzewo sobie rąbie, szczypy. To zrobię, sam robię*", "Adam lat 41; "*Dobrze. Telewizor oglądam i komputer. Pomagam babci*". Tomasz, lat 29.

Dorosłym osobom z umiarkowaną niepełnosprawnością intelektualną zadano także pytanie *Jak myślisz czy człowiek lubi być samotny*?. Oto udzielone odpowiedzi: „*No nie, nie lubi*" Agata, lat 31; „*Niektórzy lubią a niektórzy nie. Ja nie lubię*". Jan lat 30; „*Jestem szczęśliwy bo nikt mnie nie opuszcza. Koleguje każdy ze mną*" Krystian lat 23.; „*Raczej potrzebuje mieć przyjaciół. Nawet gdy mamy przyjaciela w niebie lubimy jak ktoś wyciągnie do nas rękę. Raz koleżanka dała mi obiad zachowała się przyjacielsko*" Ola lat 26; „*Człowiek chciałby mieć drugą bliską osobę i przyjaciół*" Paweł lat 29; „*Nie lubi bo się smuci. Ja bym nie lubił sam mieszkać bo by mi się smuciło za rodziną*" Tomasz lat 29.. Wśród odpowiedzi pojawiła się taka, która wskazuje, że czas spędzony samotnie w domu jest pożądany, jest czasem wykorzystanym na aktywność „*Jest dobrze osobom które zostają same, słuchają muzyki, grają*" Ania lat 28;

Odpowiedzi na pytanie *Czy lubisz spędzać czas sam/a*? są podzielone, zarówno pozytywne jak i negatywne. Część badanych osób z niepełnosprawnością intelektualną nie lubi spędzać czasu sama, np.: „*Nie lubię być sama*" Wiola lat 23; „*Nie bo jestem smutna*" Agata, lat 31; "*Nie*" Krystian lat 23. Nie brakowało także odpowiedzi pozytywnych: „*Lubię. Nie wiem dlaczego*". Tomasz lat 29; „*Lubię być sama w domu*" Ania lat 28 „*Czasami tak*" Ola lat 26; oraz neutralnych: „*Nie raz jestem sam w domu. Nie raz pójdę do chrzestnej*" Jan lat 30; „*Nigdy nie jestem sam. Jestem szczęśliwy mam dom, rodziców, mam gdzie mieszkać, nie jestem głodny, chodzę ubrany*". Paweł lat 29.

6. Mój towarzysz….wspólne spędzanie czasu

Respondentom zadano także pytanie z kim spędzają najwięcej czasu. Oto udzielone odpowiedzi: "*Najwięcej czasu spędzam na WTZ.*

Teraz z mamą, mama nie pracuje" Wiola, lat 23; "*Teraz z mamą, wcześniej z dziećmi siostry*" Agat, lat 31; "*Z mamą. Koledzy nie przychodzą sam wole do nich iść. Mieszkam z mamą*" Jan lat 30; "*Z kolegami tutaj na warsztatach, siostrą i rodzicami*" Krystian lat 23; "*Z koleżankami. Mąż w nocy tylko przychodzi, zje i idzie spać. On lubi się włóczyć po znajomych*" Ola lat 26; "*Najwięcej czasu spędzam z mamą. Rozmawiam z mamą i siostrą*" Adam, lat 41; „*W domu. Z rodzicami z kolegami z warsztatów*" Paweł lat 29; "*Z bratem bo mu pomagam samochody naprawiać, ma warsztat. Do kolegów nie chodzę bo oni handlują narkotykami to ja się z nimi nie zadaję*". Tomasz lat 29; "*Najwięcej czasu spędzam z mamą*" Ania lat 29.

Kontakty osób z niepełnosprawnością w grupie rówieśniczej oddziałują na proces uspołeczniania jednostki, odgrywają ważną rolę w procesie socjalizacji. Pozycja w grupie rówieśniczej wpływa na poczucie własnej wartości, rozwój zainteresowań, umiejętność współdziałania ale również rodzi konflikty, frustracje i nieprawidłowe zachowania[58]. Nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów koleżeńskich jest jedną z potrzeb każdego człowieka także tego z niepełnosprawnością intelektualną. Dlatego badanym osobom postawiono pytanie *Czy masz kolegę/ koleżankę*? Oto uzyskane odpowiedzi: „*Mama jest przyjaciółką ale nie rozumie wszystkiego. Mam dużo koleżanek*". Ola lat 26; „*Mam kolegów, rozmawiam z nimi o jakichś pracach*" Adam lat 41; „*Mam kolegów, przyjaciółki*" Paweł lat 29; „*Mam dużo koleżanek, kolegów. Rozmawiamy sobie na naszej klasie, rozmawiamy o chłopakach*" Ania lat 28.

Nie brakowało odpowiedzi wskazujących, że to właśnie na WTZ osoba z umiarkowaną niepełnosprawnością intelektualną spotkała kolegę/koleżanką. Wskazuje to na ważną rolę jaką pełnią warsztaty w rozwoju emocjonalno-społecznym swych uczesników, np. „*Mam koleżanki z WTZ*" Wiola lat 23; „*Mam z warsztatów, Agnieszka-ona nie słyszy, migowym się rozmawia*" Agata, lat 31; „*Mam Adama na warsztatach*" Jan lat 30; "*Mam więcej kolegów tutaj. Chodzimy razem, po-*

[58] A. Gutowska, Adolescencja osób z niepełnosprawnością intelektualną [w:] K. Bobińska, T. Pietras, P. Gałecki (red.), *Niepełnosprawność intelektualna- etiopatogeneza, epidemiologia, diagnoza, terapia*, Wyd. Continuo, Wrocław 2012, s. 422.

magamy sobie, rozmawiamy". Krystian lat 23; „*Mam na warsztatach. Fajny jest ma na imię Rafał*" Tomasz lat 29.

7. „Lekarstwo" na samotność w opinii osób z niepełnosprawnością intelektualną

Dorosłe osoby z niepełnosprawnością intelektualną chętnie udzielały odpowiedzi na pytanie *Co człowiek może zrobić żeby nie być samotnym*?. Respondenci udzielili następujących odpowiedzi: „*Zacząć jeździć tak jak ja jeżdżę na warsztaty, albo gdzieś wychodzić- na basen, teatrzyk, halę sportową, muzeum*" Agata lat 31; „*Próbować pójść do kogoś, pójść z kimś do sklepu, na kawę, do knajpy*". Krystian lat 23; „*Dużo jest opcji, poszukać bliskiej osoby serca, zaprosić koleżankę do domu, pójść w teren, na soczek z kolegą*". Ola lat 26; „*Nie być smutny, być wesołym*" Adam lat 41; „*Można znaleźć kogoś bliskiego, zaprzyjaźnić, nawiązać temat, rozmowę, zagadać*" Paweł lat 29; „*Poszukać sobie dziewczyny. Ja na razie nie mam dziewczyny*" Tomasz lat 29; „*Nie wiem*" Jan lat 30.

Podsumowanie

Większość z pośród 10 badanych dorosłych osób z umiarkowaną niepełnosprawnością intelektualną nie uważa siebie za osoby samotne. Argumentowali to tym, iż nie mieszkają sami ale wspólnie z rodziną (mamą, tatą, siostrą, bratem) mają także kolegów i koleżanki. Samotnymi czują się wówczas, gdy zostają sami w domu. Ale pojawiła się także odpowiedź wskazująca, iż ten czas nie jest postrzegany negatywnie ale pozytywnie ponieważ jest on przeznaczony na wybraną aktywność (oglądanie telewizji, słuchanie muzyki czy granie w gry komputerowe). Badania najczęściej spędzają czas wspólnie z rodziną np. na rozmowach, oglądają TV, korzystają z komputera, słuchają muzyki, opiekują się zwierzętami czy wykonują różne prace domowe jak np. sprzątanie, zmywanie, rąbanie drzewa. W ich opinii człowiek nie lubi być samotny. Jednak część badanych osób lubi spędzać czas sama a część nie. Jak widać chwila spędzona samemu jest im potrzebna tak samo jak każdemu innemu człowiekowi. Badani najwięcej czasu spędzają z rodziną, kolegami i koleżankami także tymi, których spotykają w Warsztatach Terapii Zajęciowej. Wszystkie badane osoby zadeklarowały, iż ma kolegę/koleżankę. Zakres udzielanych odpowiedzi przez osoby

badane nie raz wykraczał poza obszar tematyczny rozmowy (samotność). W odpowiedziach pojawiały się wątki innych ważnych problemów osób z niepełnosprawnością intelektualną jak np. chęć posiadania dziecka oraz obawa przed jego odebraniem, chęć posiadania dziewczyny, dobro jakie się wiąże z posiadaniem osoby bliskiej sercu („*Fajnie jest mieś dziewczynę*"), prowadzone z koleżankami rozmowy o chłopakach, obawa przed kontaktami z kolegami mającymi styczność z narkotykami, wiara w Boga (*Nigdy nie jestem sama bo mamy Jezusa. Zawsze możemy się do niego zwrócić i on nigdy nas nie zostawi…on wysłucha nigdy nie powie, że nie ma czasu*" Ola lat 23).

Wyniki analizy zgromadzonego materiału badawczego pozwalają na odtworzenie sposobów percepcji samotności przez dorosłe osoby z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym jednak bez możliwości dokonania jakichkolwiek uogólnień.

Uzyskany materiał badawczy oraz jego interpretacja stanowią głos w trwającej dyskusji społecznej wobec postrzegania osób z niepełnosprawnością intelektualną w kontekście ich obecności w przestrzeni społecznej. Uzyskane wyniki świadczą także o wartości jaką badane osoby przypisują rodzinie oraz ważności posiadania osoby z którą można wspólnie spędzać czas (koledzy, koleżanki z WZT).

Ważnym wnioskiem z przeprowadzonych badań jest to, iż Warsztaty Terapii Zajęciowej zaspokajają potrzeby emocjonalno-społeczne swoich uczestników. Mają oni możliwość uczestniczenia w życiu danej grupy, wchodzenia w różne stosunki i relacje z ludźmi. Śmiało możemy stwierdzić, iż udział w Warsztatach Terapii Zajęciowej wzbogaca życie osób z niepełnosprawnością intelektualną. Sprawia, że nie czują się samotni, opuszczeni ponieważ odnajdują przyjaźń, koleżeństwo, zrozumienie i nie raz swoją sympatię. Mają możliwość spotkania się z ludźmi o takich samych problemach i wspólnego prowadzenia rozmów na nurtujące ich pytania. Nie raz uczestniczą w rożnych formach aktywizacji kulturalnej, ruchowej, zawodowej czy społecznej. Uczestniczą w muzykoterapii, choreoterapii, arteterapii czy terapii przez sztuki teatralne. Mają możliwość poznawania świata poprzez organizowane wycieczki czy wyjazdy na zimowiska. Znaczna grupa uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej ze względu na sytuację materialno-bytową

nie miałaby możliwości uczestnictwa w wielu formach aktywnego spędzania czasu wolnego.

Streszczenie

Samotność jest ponadczasowa. Dotykała w mniejszym lub większym stopniu człowieka na przestrzenie minionych lat. Dotyka także człowieka współczesnego, zdrowego ale także tego z niepełnosprawnością. Samotność bywa szczególnie dotkliwa dla dziecka, osoby w wieku sędziwym i osoby z niepełnosprawnością. W niniejszym opracowaniu autor próbuje odpowiedzieć na pytanie czy dorosłe osoby z umiarkowaną niepełnosprawnością są samotne? Jak określają samotność? Czy mają bliską osobę z którą wspólnie spędzają czas? Aby jak najpełniej odpowiedzieć na postawione pytania zadano je samym zainteresowanym- dorosłym osobom z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym. W artykule przedstawiono uzyskane wypowiedzi badanych osób. Uzyskane wyniki badań pozwalają odpowiedzieć na wyżej postawione pytania jednak nie pozwalają na jakiekolwiek uogólnienia. Uzyskane wyniki stanowić mogą jedynie głos osób z niepełnosprawnością intelektualną w trwającej dyskusji na temat ich obecności w przestrzeni społecznej

Summary

Loneliness – by voice of adult people with intellectual disability.

Loneliness is timeless. It taught in lesser or greater extent human over the past years. It touches also the modern healthy person, but also the one with disability. Loneliness was particularly painful for a child, person in old age and person with disability. In a presented paper the author is going to answer the question whether adult people with moderate disability are lonely? How they identify loneliness? Whether they have close person with whom they spend time together? So that to answer on the presented questions the most fully they were addressed to the interested adult people with intellectual disability in moderate degree. In the article are described received expressions of researched people. The obtained results allow to respond on the above presented questions, but don't allow to any generalization. The received results may mean a

voice of adult people with intellectual disability in a constant discussion on the issue their presence in social sphere.

Bibliografia

Bartoszek A., *Niepełnosprawność osób jako wyzwanie moralne*, [w:] Ks. A. Bartoszek, D. Sitko (red.), *Osoby niepełnosprawne w życiu społeczeństwa i kościoła*, Tom 1, Wyd. Biblos, Katowice-Ruda Śląska 2003.

Bobińska K., Gałecki P., *Rys historyczny, terminologia, definicja, nozologia, kryteria rozpoznawania niepełnosprawności intelektualnej*,[w:] K. Bobińska, T. Pietras, P. Gałecki (red.), *Niepełnosprawność intelektualna- etiopatogeneza, epidemiologia, diagnoza, terapia*, Wyd. Continuo, Wrocław 2012.

Chudy W., *Powołanie osoby niepełnosprawnej w nauczaniu Jana Pawła II*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Osoba niepełnosprawna i jej miejsce w społeczeństwie*, Lublin 1988.

Chudy W., *Sens filozoficzny kondycji człowieka niepełnosprawnego*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Osoba niepełnosprawna i jej miejsce w społeczeństwie*, Lublin 1988.

Dubas E., *Edukacja dorosłych w sytuacji samotności i osamotnienia*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2000.

Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej, Lalak Danuta, Tadeusz Pilch (red.), Wyd. Akademickie „Żak", Warszawa 1999, hasło: samotność.

Encyklopedia Blackwella, Psychologia społeczna, Janusz Czapiński (red.), Wyd. Jacek Santorski.

Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku, Tom V, Wyd. Akademickie Żak, Warszawa 2006.

Fornalik I, *Miłość, seks i prokreacja jako wartości w dorosłym życiu osoby z głębszą niepełnosprawnością intelektualną*, w: A. Ostrowska (red.), *O seksualności osób niepełnosprawnych*, Instytut Rozwoju Służb Społecznych, Ex Libris Pracownika Socjalnego, Warszawa 2007.

Gutowska A., *Adolescencja osób z niepełnosprawnością intelektualną* [w:] K. Bobińska, T. Pietras, P. Gałecki (red.), *Niepełnosprawność intelektualna- etiopatogeneza, epidemiologia, diagnoza, terapia*, Wyd. Continuo, Wrocław 2012.

Kazanowski Z., *„Przemiany pokoleniowe postaw wobec osób upośledzonych umysłowo"*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2011.

Vanier J., *Wspólnota*, Wyd. Michalineum, Warszawa-Struga 1985.

Skrzypczak J., *Samotność i osamotnienie ludzi starszych jako kategorie aksjologiczne*, w: Jolanta Twardowska-Rajewska (red.), *Przeciw samotności*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2005.

Zych A. A,, Leksykon gerontologii, Wyd. Impuls, Kraków 2007.

Agnieszka Orzeszko (KA)

Przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu osób niepełnosprawnych

Wstęp

Obecny zakres funkcjonowania i udziału osób niepełnosprawnych w życiu społecznym powinien obejmować wszystkie dziedziny życia społecznego zarówno w ujęciu instytucjonalnym jak i nieformalnym. Powszechnie jednak wiadomo, że osoby niepełnosprawne napotykają na bariery funkcjonalne utrudniające pełne korzystanie z praw a nawet wykonywanie obowiązków obywatelskich.

Osoby niepełnosprawne to grupa społeczna szczególnie zagrożona marginalizacją, narażona na wykluczenie społeczne, stąd potrzebująca zewnętrznego wsparcia. Problem niepełnosprawności obejmuje szerokie spektrum problemowe. Wymaga więc całościowego podejścia, kompleksowej polityki ze strony państwa, jak również odpowiednich działań na szczeblach regionalnych.

Koniecznym warunkiem poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych jest rzeczywista współpraca wszystkich zainteresowanych instytucji i podmiotów. Pełnej realizacji zamierzeń skierowanych do przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu oraz pomocy w realizacji zadań na rzecz osób niepełnosprawnych[1].

Niepełnosprawność obejmuje wiele ograniczeń funkcjonalnych: może być fizyczna, intelektualna, może wynikać z choroby umysłowej lub somatycznej, zaburzenia mogą mieć charakter stały lub przejściowy. Niepełnosprawność dotyczy osób w każdym wieku.

1. Prawodawstwo antydyskryminacyjne

Prawo osób niepełnosprawnych do podmiotowości, samodzielności, niezależności oraz autonomii może i powinno znaleźć swoje odzwierciedlenie w mentalności społecznej, prawie oraz jego przestrzeganiu. Polityka Unii Europejskiej dotycząca osób niepełnosprawnych to głównie zalecenia i wytyczne, które nie mają mocy

[1] *Wykluczenie społeczne- wytyczne do programów szkoleń, usług doradczych i praktyk zawodowych*, ASM, Kutno 2003, s. 3.

bezpośredniego obowiązywania w krajach Unii. Niemniej istnieją pewne standardy, które państwa członkowskie muszą spełniać.

Wydaje się, że pomimo wielu pozytywnych zmian w zakresie prawodawstwa antydyskryminacyjnego, tak w prawie europejskim jak i krajowym, dyskryminacja pozostaje wciąż istotnym problemem społecznym. Jednym z najbardziej poważnych skutków dyskryminacji, a zarazem przyczyną (przyczyny i skutki dyskryminacji są bowiem ze sobą nierozerwalnie związane i determinują się wzajemnie) jest wykluczenie społeczne (marginalizacja), które w powszechnym rozumieniu oznacza brak uczestnictwa w życiu społecznym lub zbiorowym, brak lub trudności z dostępem do zasobów, dóbr publicznych, instytucji i systemów społecznych[2].

Przyjęta *Konwencja o Prawach Osób Niepełnosprawnych* potwierdza powszechność, niepodzielność, współzależność i powiązanie ze sobą wszystkich praw człowieka i podstawowych wolności oraz potrzebę zagwarantowania osobom niepełnosprawnym pełnego z nich korzystania, bez dyskryminacji. Mimo, że w Konstytucji RP znajduje się zakaz dyskryminacji z jakiejkolwiek przyczyny, to dopiero definicja „dyskryminacji ze względu na niepełnosprawność" zawarta w Konwencji jasno wyjaśnia, co stanowi przejaw dyskryminacji. Dokument wymienia niepełnosprawne kobiety i dziewczęta jako osoby szczególnie narażone na wieloaspektową dyskryminację (art.6) oraz zawiera zobowiązanie zapewnienia dzieciom niepełnosprawnym korzystania z wszystkich praw człowieka i podstawowych wolności, na zasadzie równości z innymi dziećmi (art.7)[3].

Pojęcie wykluczenia nie powinno się odnosić jedynie do praw socjalnych, społecznych, ekonomicznych, czy być przywoływane w kontekście ubóstwa lub deprywacji. Wykluczenie powinno być analizowane również w sferze prawnej. Wykluczenie prawne jest używane, a właściwie oznacza ono brak dostępu niektórych adresatów prawa do uprawnień (pozwoleń, kompetencji itp.) przysługujących z mocy prawa wszystkim obywatelom. Przejawem wy-

---

[2] M. Zimna, *Edukacja antydyskryminacyjna jako narzędzie przeciwdziałania wykluczeniu prawnemu* – www.pomocnik-ngo.kph.org.pl/artykuły/prawo.html, (22.09.2013).

[3] *Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych. Materiały informacyjne Sejmu*– www.sejm.gov.pl, (23.06.2013).

kluczenia prawnego może być brak dostępu do systemu prawnego, czyli do ochrony i pomocy prawnej, do zasobów prawnych. Poza tym pojęcie wykluczenia prawnego należy także rozważyć w perspektywie poczucia prawnego, czy świadomości prawnej jednostki ludzkiej, bowiem świadomość prawna jest kształtowana przez znajomość prawa i jego ocenę. Ponadto trzeba pamiętać, że postawa wobec prawa jest niezmiernie istotnym zagadnieniem z uwagi na to, że jest ważnym czynnikiem kształtującym skuteczność prawa. Prawo wtedy jest skuteczne, kiedy jest przestrzegane, czyli, gdy adresaci reprezentują postawy poprawne. Wynika z tego, że wykluczenie prawne, jako brak świadomości prawnej jednostki może stanowić przyczynę dyskryminacji, ale także – jako brak dostępu do ochrony i pomocy prawnej - jej skutek. Oznacza to bowiem, że rola edukacji społeczeństwa, szczególnie grup narażonych na dyskryminację, w zakresie prawa anty-dyskryminacyjnego jest ogromna[4].

Źródłami prawa antydyskryminacyjnego są akty prawa krajowego i międzynarodowego, w tym przede wszystkim europejskiego. Polskie uregulowania antydyskryminacyjne, poza istotnym art. 32 Konstytucji wprowadzającym ogólny zakaz dyskryminacji z jakiejkolwiek przyczyny[5], dotyczą w najpełniejszym wymiarze prawa pracy i zostały wprowadzone w życie dopiero w roku 2004. Oznacza to, że głównym źródłem prawa antydyskryminacyjnego pozostają wiążące Polskę uregulowania unijne, co wpływa na ich małą znajomość nie tylko wśród obywateli, ale także wśród prawników. Trzeba jasno stwierdzić, że prawo antydyskryminacyjne ma przeciwdziałać oraz zwalczać zjawisko dyskryminacji, to bowiem jego znajomość w społeczeństwie warunkuje jego efektywność. Podnoszenie świadomości społeczeństwa na temat zjawiska dyskryminacji i prawnych form ochrony przed nią stanowi propagowanie idei przestrzegania praw człowieka oraz może zapobiegać prawnemu wykluczeniu najsłabszych grup społecznych[6].

2. Edukacja przeciwdziałająca wykluczeniu społecznemu

---

[4] Zimna, jw.

[5] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku*, [w:] Dz. U. 1997, nr 78, poz. 483, art. 32.

[6] Tamże.

Można tutaj wskazać przykład przekonujący o skuteczności edukacji antydyskryminacyjnej w odniesieniu do określonych grup społecznych. Integracyjne Warsztaty Prawne organizowane są przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym (PSOUU), w których udział biorą osoby niepełnosprawne intelektualnie, ich instruktorzy oraz studenci prawa. Wypada tu wyjaśnić, że niepełnosprawność intelektualna, nazywana dotąd upośledzeniem umysłowym oznacza ograniczenia na poziomie funkcjonowania intelektualnego, jak i w obszarach umiejętności społecznych.

Współcześnie obowiązuje społeczny model niepełnosprawności, znaczy to, iż niepełnosprawność zależy w dużym stopniu od środowiska zewnętrznego, w którym jednostka żyje i że ograniczenia oraz bariery, jakich doświadcza, mają w większej mierze wymiar społeczny niż biologiczny, a co za tym idzie – można i powinno się pracować nad ich usunięciem[7].

Osoby dorosłe z niepełnosprawnością intelektualną spotykają się z trudnościami w korzystaniu z przysługujących każdemu obywatelowi wolności i praw. Dość często z powodu swojej niepełnosprawności i utrwalenia w świadomości społecznej negatywnego stereotypu człowieka upośledzonego umysłowo, posiadającego cechy podkreślające jego „inność i nienormalność", dotyka tych ludzi dyskryminacja w dostępie do praw obywatelskich. Prawo staje się na tych warsztatach niezbędnym punktem wyjścia i pretekstem do rozważań o samodzielności i niezależności osób niepełnosprawnych intelektualnie. Tylko poprzez zwrócenie uwagi na zakaz dyskryminacji z jakiejkolwiek przyczyny oraz przekonywanie, że wszyscy ludzie są równi i mają takie same prawa, możliwy jest rozwój niepełnosprawnych intelektualnie i ich czynne uczestnictwo w życiu społecznym[8].

Ludzie niepełnosprawni dopiero podczas warsztatów dowiadują się o tym, że każdy człowiek jest równy wobec prawa. Widać więc wyraźnie, że celem Warsztatów Prawnych jest poszerzenie oferty kształcenia osób z niepełnosprawnością intelektualną w za-

[7] Ibidem.
[8] Ibidem.

kresie wiedzy o prawie, w szczególności wiedzy o podstawowych wolnościach i prawach człowieka, o zasadach stosowania i przestrzegania prawa. To właśnie poprzez metodę dramy, elementy pedagogiki zabawy, studenci pokazują co w praktyce oznacza prawo, wolność, równość, obowiązek. Niepełnosprawni, którzy często nie czują się kompetentni, wystarczająco mądrzy, potrzebni i godni do rozmowy z pełnosprawnymi, nagle się budzą, stają się partnerami do dyskusji, uświadamiają sobie, że mogą być dla kogoś ciekawi. Warsztaty dają także możliwość propagowania nowego spojrzenia na niepełnosprawność intelektualną wśród prawników, uwrażliwiania ich na potrzeby i trudności przyszłych niepełnosprawnych intelektualnie klientów. Podczas Warsztatów Prawnych osoby niepełnosprawne intelektualnie budzą się do życia, wzrasta ich chęć zdobywania i pogłębiania wiedzy, doskonalenia umiejętności. Świadomi swojej własnej wartości, wzmocnieni o poczucie niezależności i dorosłości, niepełnosprawni zdobywają wiedzę i umiejętności pozwalające im stać się uczestnikami *ruchu self* - adwokatów – osób działających w swoim imieniu, samodzielnie dbających o swoje sprawy, walczących z dyskryminacją. Na przełomie ostatnich lat coraz więcej osób niepełnosprawnych intelektualnie walczy o swoje prawa, załatwia swoje sprawy w urzędach, znajduje pracę, zakłada rodziny, usamodzielnia się. Warsztaty Prawne są początkiem tych zmian, ich zadaniem jest przeciwdziałanie wykluczeniu prawnemu osób niepełnosprawnych intelektualnie[9].

Ponadto istotnym elementem edukacji w zakresie prawa antydyskryminacyjnego jest profesjonalne, bezpłatne poradnictwo prawne dla ofiar dyskryminacji w różnorodnych dziedzinach prawa (postępowanie cywilne, karne, administracyjne, pracownicze, przed organami międzynarodowymi). Głównymi odbiorcami tych działań są najsłabsze grupy społeczne, takie jak: bezrobotni, bezdomni, emeryci, renciści, niepełnosprawni, ofiary przestępstw, kobiety w trudnej sytuacji życiowej, cudzoziemcy i uchodźcy. Poradnictwo prawne z zakresu prawa antydyskryminacyjnego nie tylko wzbogaca system pomocy społecznej, ale przede wszystkim przeciwdziała prawnemu wykluczeniu. Podnoszenie świadomości prawnej na temat przeciwdziałania

[9] Tamże.

dyskryminacji i ochrony przed nią pozwala skutecznie bronić praw człowieka, zatem jest koniecznym warunkiem faktycznej realizacji konstytucyjnej zasady równości.

Życie zbiorowe uznaje się za cenne samo w sobie. Skoro jesteśmy istotami społecznymi i uczestnictwo społeczne jest zgodne z ludzką naturą, to grupy społeczne narażone na dyskryminację, np. osoby niepełnosprawne uczestniczą w mniejszym stopniu w życiu społecznym, a tym samym w mniejszym stopniu realizują własne człowieczeństwo. W związku z powyższym działania mające na celu podnoszenie świadomości w zakresie prawa antydyskryminacyjnego są niezbędnym elementem w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego dla wszystkich ludzi, świadomego swoich praw i środków ich ochrony[10].

3. Lokalne programy pomocowe dla osób niepełnosprawnych

Osoby niepełnosprawne z racji swojej niedyspozycyjności (ruchowej, psychicznej) nie zawsze są w stanie wyraźnie powiedzieć o swoich problemach. Dlatego ważną rolę w identyfikowaniu potrzeb osób niepełnosprawnych jako grupy zagrożonej marginalizacją odgrywa środowisko lokalne.

Zdecydowana liczba osób o niepełnej sprawności to bardzo często mieszkańcy małych miejscowości i obszarów wiejskich. Biorąc to pod uwagę, jak również fakt, iż większość organizacji pozarządowych koncentruje się w większych miastach, należy podjąć działania w kierunku aktywizowania małych, wiejskich społeczności celem tworzenia własnych reprezentacji lokalnych interesów, w tym zważywszy na skalę problemu, także osób niepełnosprawnych[11]. Organizacje mają możliwość bezpośredniego rozeznania lokalnych potrzeb, szybkiego reagowania na pojawiające się problemy, tworzenia wachlarza różnorodnych usług sprzyjających podnoszeniu poziomu życia mieszkańców. Obecnie istnieje wiele

[10] Tamże.

[11] Samorząd Województwa Wielkopolskiego, *Program wyrównywania szans osób niepełnosprawnych i przeciwdziałania ich wykluczeniu społecznemu oraz pomocy w realizacji zadań na rzecz zatrudniania osób niepełnosprawnych w województwie wielkopolskim na lata 2007-2013,* Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego, Poznań 2007, s. 13.

organizacji pozarządowych zajmujących się pomaganiem osobom niepełnosprawnym. Wśród nich są także i takie, które organizują sami niepełnosprawni. Te podmioty w szczególności zasługują na wsparcie i pomoc z zewnątrz[12]. Zgodnie z ustawą o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie „organy administracji publicznej prowadzą działalność w sferze zadań publicznych (…) we współpracy z organizacjami pozarządowymi (…) prowadzącymi, odpowiednio do terytorialnego zakresu działania organów administracji publicznej, działalność pożytku publicznego w zakresie odpowiadającym zadaniom tych organów"[13].

Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie w art. 5, pkt 3 nakłada na organy stanowiące jednostek samorządu terytorialnego obowiązek uchwalenia rocznego programu współpracy z organizacjami pozarządowymi oraz z podmiotami, o których mowa w art. 3 ust.3 przedmiotowej ustawy[14]. Samorządy wojewódzkie we współpracy z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami działającymi w sferze działalności pożytku publicznego uchwalają wspólne programy pomocowe dla osób niepełnosprawnych. W zakresie wsparcia osób niepełnosprawnych programy takie zakładają następujące działania:

- organizowanie specjalistycznych form edukacji i rehabilitacji osób niepełnosprawnych,
- organizowanie specjalistycznych form wspierania rodziców i opiekunów osób niepełnosprawnych,
- aktywizacja osób niepełnosprawnych,
- prezentacja i promocja twórczości oraz osiągnięć osób niepełnosprawnych,
- wspieranie integracyjnych imprez artystycznych i sportowych o charakterze regionalnym,
- wspieranie działań upowszechniających turystykę i krajoznawstwo wśród dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, ze szcze-

[12] Samorząd Województwa Wielkopolskiego, *Program wyrównywania szans osób niepełnosprawnych i przeciwdziałania ich wykluczeniu społecznemu…*,op. cit., s. 13.
[13] *Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i wolontariacie,* [w:] Dz. U. 2003, nr 96, poz. 873 i 874, art. 5.
[14] Ibidem, art. 3 i art. 5.

gólnym uwzględnieniem środowisk wiejskich, szkolnych, akademickich i o niskim statusie materialnym[15].

Programy wprowadzają rozwiązania w zakresie sportu osób niepełnosprawnych:

- wspieranie szkolenia sportowego osób niepełnosprawnych oraz organizacja i uczestnictwo w imprezach sportowych osób niepełnosprawnych[16].

Zadania wynikające z ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych nadzoruje Pełnomocnik będący sekretarzem stanu w urzędzie obsługującym ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego. Pełnomocnik wykonuje swoje zadania przy pomocy Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Osób Niepełnosprawnych, które stanowi wyodrębnioną komórkę organizacyjną w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej[17].

Ponadto zadania wynikające z ustawy realizują organy administracji rządowej, organy jednostek samorządu terytorialnego i Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, a od 2012 roku zamiast PFRONU - Pełnomocnik[18].

Do zadań samorządu województwa realizowanych w ramach ustawy w szczególności należy:

- opracowanie i realizacja wojewódzkich programów dotyczących wyrównywania szans osób niepełnosprawnych i przeciwdziałania ich wykluczeniu społecznemu oraz pomocy w realizacji zadań na rzecz zatrudniania osób niepełnosprawnych;
- opracowywanie i przedstawianie Pełnomocnikowi informacji o prowadzonej działalności;
- udzielanie pomocy zakładom pracy chronionej, zgodnie z art. 32a ustawy;
- dofinansowanie robót budowlanych w rozumieniu przepisów *Ustawy – Prawo budowlane*, dotyczących obiektów służących

[15] Samorząd Województwa Wielkopolskiego, *Program wyrównywania szans osób niepełnosprawnych i przeciwdziałania ich wykluczeniu społecznemu…*,op. cit., s. 31.
[16] Ibidem, s. 31.
[17] Osztynowicz, Kwapisz, *Zatrudnianie osób niepełnosprawnych…*,op. cit., s. 2.
[18] Ibidem, s. 2.

rehabilitacji, w związku z potrzebami osób niepełnosprawnych, z wyjątkiem rozbiórki tych obiektów[19];

- dofinansowanie kosztów tworzenia i działania zakładów aktywności zawodowej;
- współpraca z organami administracji rządowej oraz powiatami i gminami w realizacji zadań wynikających z ustawy;
- współpraca z organizacjami pozarządowymi i fundacjami działającymi na rzecz osób niepełnosprawnych[20].

Do zadań powiatu należy między innymi:

- opracowywanie i realizacja, zgodnych z powiatową strategią dotyczącą rozwiązywania problemów społecznych, powiatowych programów działań na rzecz osób niepełnosprawnych w zakresie: rehabilitacji społecznej, rehabilitacji zawodowej i zatrudniania, przestrzegania praw osób niepełnosprawnych;
- współpraca z instytucjami administracji rządowej i samorządowej w opracowywaniu i realizacji programów, o których mowa w pkt. 1;
- podejmowanie działań zmierzających do ograniczania skutków niepełnosprawności;
- opracowywanie i przedstawianie planów zadań i informacji z prowadzonej działalności oraz ich udostępnianie na potrzeby samorządu województwa;
- współpraca z organizacjami pozarządowymi i fundacjami działającymi na rzecz osób niepełnosprawnych w zakresie rehabilitacji społecznej i zawodowej tych osób;
- finansowanie z Funduszu wydatków na instrumenty lub usługi rynku pracy określone w ustawie o promocji, w odniesieniu do osób niepełnosprawnych zarejestrowanych jako poszukujące pracy nie pozostające w zatrudnieniu;
- dofinansowanie: uczestnictwa osób niepełnosprawnych i ich opiekunów w turnusach rehabilitacyjnych, sportu, kultury, rekreacji i turystyki osób niepełnosprawnych, zaopatrzenia w sprzęt rehabilitacyjny, przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze,

---

[19] *Ustawa z dnia 07 lipca 1994 roku – Prawo budowlane,* [w:] Dz. U. 2006, nr 156, poz. 1118 z późn. zm.

[20] Osztynowicz, Kwapisz, *Zatrudnianie osób niepełnosprawnych…*,op. cit., s. 3.

likwidacji barier architektonicznych, w komunikowaniu się i technicznych, rehabilitacji dzieci i młodzieży;

- dofinansowanie kosztów tworzenia i działania warsztatów terapii zajęciowej;
- pośrednictwo pracy i poradnictwo zawodowe dla osób niepełnosprawnych, ich szkolenie oraz przekwalifikowanie;
- doradztwo organizacyjno-prawne i ekonomiczne w zakresie działalności gospodarczej lub rolniczej podejmowanej przez osoby niepełnosprawne;
- współpraca z właściwym terenowo inspektorem pracy w zakresie oceny i kontroli miejsc pracy osób niepełnosprawnych[21].

Trzeba pamiętać także o Powiatowych Centrach Pomocy Rodzinie, które między innymi realizują zadania wynikające z ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

4. Ochrona przed dyskryminacją w dokumentach Unii Europejskiej

W Traktacie Amsterdamskim znalazły się zapisy mówiące o priorytetowym znaczeniu problematyki zatrudnienia i spraw socjalnych, w tym walki z ubóstwem i marginalizacją społeczną. Dokument stwierdza, iż sprawy te są przedmiotem wspólnej troski krajów członkowskich i kładą podwaliny pod europejską politykę zatrudnienia oraz ,,Wspólnotowy program działań na rzecz zwalczania wykluczeni społecznego''. W obu tych przedsięwzięciach Unii znalazły się zadania mające na celu wyrównywanie szans osób niepełnosprawnych i ich integrację z resztą społeczeństwa[22].

Na nadzwyczajnym szczycie Rady Europejskiej w Luksemburgu, który odbył się w grudniu 1997 roku przyjęto zasadę wspólnej koordynacji narodowych programów zatrudnienia. Państwa członkowskie zobowiązane zostały do corocznego opracowania narodowych planów zatrudnienia (*National Employment Plans*), na podstawie odgórnie uchwalanych wytycznych. Rada Europejska oceniać będzie realizację planów zatrudnienia każdego z krajów

[21] Tamże

[22] M. Brennek, *Polityka Unii Europejskiej wobec osób niepełnosprawnych w aspekcie społecznym* – www.pson.org.pl/pl/perspektywy, (05.11.2013).

członkowskich oraz przedstawiać syntezę tych ocen w formie wspólnego raportu o zatrudnieniu (*Joint Employment Report*). Na podstawie raportów formułowane są rekomendacje dotyczące dalszych kierunków działania na rzecz zwiększenia zatrudnienia w poszczególnych krajach członkowskich Unii. Stanowią one uzupełnienie wytycznych na bazie, których każdy z krajów formułuje swój plan zatrudnienia.

Analogiczną metodę otwartej koordynacji narodowych planów działania w marcu 2000 roku podczas szczytu Rady Europejskiej w Lizbonie przyjęto program zwalczania ubóstwa i wykluczenia społecznego. Rada uznała, iż mimo znaczącego postępu w ograniczaniu obszarów biedy i marginalizacji ilość osób dotkniętych lub zagrożonych tymi zjawiskami jest nadal bardo duża. Postanowiono, iż wszystkie kraje członkowskie powinny wspólnie przeciwdziałać tym zjawiskom, zwalczać dyskryminację i zapewnić równe szanse jednostkom i grupom znajdującym się w gorszej sytuacji społecznej, w tym niepełnosprawnym. Na kolejnym szczycie Unii, który odbył się w grudniu 2000 roku w Nicei przyjęto cztery ramowe cele zwalczania ubóstwa i wykluczenia społecznego: udział w zatrudnieniu i dostęp wszystkich do środków, praw, dóbr i usług, zapobieganie ryzyku wykluczenia, pomoc dla najbardziej potrzebujących oraz mobilizacja wszystkich odpowiednich instytucji. W styczniu 2002 roku w Nicei podjęto również decyzję o uruchomieniu ,,Wspólnotowego programu działań na rzecz zwalczania wykluczenia społecznego''. Na realizację tego programu przeznaczono 75 milionów euro[23].

Zgodnie z programem działań zawartym w Agendzie Polityki społecznej 20 listopada 2000 roku Rada Unii Europejskiej przyjęła dyrektywę 2000/78/WE w sprawie ustanowienia ogólnych ram równego traktowania przy zatrudnianiu i wykonywaniu zawodu. Podstawowym celem tej dyrektywy jest ustanowienie zasad zwalczania dyskryminacji m.in. ze względu na religię czy wyznanie, niepełnosprawność oraz wiek. Zakazuje ona stosowania jakichkolwiek praktyk dyskryminacyjnych zarówno bezpośrednich, jak i

[23] Tamże.

pośrednich definiując oba te pojęcia. Jej przepisy stosuje się zarówno w odniesieniu do sektora publicznego, jak i prywatnego[24].

Obejmują one:

– warunki dostępu do zatrudnienia lub prowadzenia działalności na własny rachunek włączając w to kryteria selekcji i warunki rekrutacji bez względu na rodzaj działalności i na wszystkich szczeblach hierarchii zawodowej,

– dostęp do wszystkich rodzajów i do poziomów poradnictwa szkolenia i doskonalenia zawodowego oraz przekwalifikowania lub nabywania praktycznego doświadczenia zawodowego,

– zatrudnianie i warunki pracy, rozwiązywanie stosunków pracy i wynagradzanie,

– członkostwo i udział w organizacjach pracowników lub pracodawców lub jakichkolwiek organizacjach, których członkowie wykonują dany zawód, włączając w to korzyści zapewniane przez te organizacje[25].

Bardzo istotny z punktu widzenia interesów osób niepełnosprawnych jest art.5 *,,Rozsądne dostosowanie do potrzeb osób niepełnosprawnych"*. Stwierdza się, iż w celu zagwarantowania przestrzegania zasady równego traktowania osób niepełnosprawnych należy zapewnić rozsądne dostosowania. Oznacza to, że pracodawca ma obowiązek podjęcia odpowiednich starań, aby umożliwić osobie niepełnosprawnej dostęp do zatrudnienia, wykonywanie pracy, awansowanie lub przejście szkolenia, chyba że nakładałoby to nieproporcjonalnie duże obciążenia pracodawców. Obciążenie to nie będzie uciążliwe, jeżeli zostanie wystarczająco zrekompensowane środkami stosowanymi w ramach polityki w zakresie niepełnosprawności danego państwa członkowskiego. Dyrektywa zawiera również przepisy pozwalające na stosowanie działań pozytywnych, czyli specjalnych środków mających na celu wyrównanie szans osób niepełnosprawnych. Stwierdza się, iż zasada równego traktowania

---

[24] *Dyrektywa Rady Europejskiej 2000/78/WE z 27.11.2000 r. ustanawiająca ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudniania i pracy,* [w:] Dz. Urz. UE L, nr 303.

[25] *Dyrektywa Rady Unii Europejskiej 2000/78/WE z 27.11.2000 r. ustanawiająca ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudniania i pracy,* [w:] Dz. Urz. UE L, nr 303.

nie stanowi przeszkody dla zachowania lub przyjęcia przez państwo członkowskie szczególnych środków w celu zapobiegania lub rekompensaty niekorzystnego położenia grup objętych postanowieniami dyrektywy. W odniesieniu do osób niepełnosprawnych zasada równego traktowania nie narusza prawa państw członkowskich do zachowania lub przyjęcia postanowień dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy, ani środków zmierzających do ochrony lub promowania integracji w środowisku pracy[26].

Dyrektywa ustanawia jedynie minimalne wymogi dając w ten sposób państwom członkowskim możliwość wprowadzenia lub zachowania rozwiązań korzystniejszych. Wdrożenie jej przepisów nie może uzasadniać jakiegokolwiek obniżenia poziomu ochrony przed dyskryminacją w stosunku do zagwarantowanego w danym państwie członkowskim. Dyrektywy precyzują również środki odwoławcze pozwalające osobom pokrzywdzonym dochodzenia swoich praw. Przyznaje ona stowarzyszeniom, organizacjom oraz osobom prawnym prawo występowania w imieniu skarżącego w postępowaniu sądowym lub administracyjnym oraz wprowadza zasadę przeniesienia ciężaru dowodu (dyrektywa 97/80/ECC)[27].

Czas jaki minął od wdrożenia omówionych przedsięwzięć jest jeszcze zbyt krótki, aby można było przedstawić ich rezultaty. Na ocenę będziemy musieli jeszcze poczekać. Jednakże jest rzeczą pewną, iż podjęte działania idą w dobrym kierunku i powinny w niedalekiej przyszłości doprowadzić do znaczącej poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych.

Zakończenie

Urzeczywistnienie zasady równego traktowania osób niepełnosprawnych we wszystkich dziedzinach życia jest ogromnym wyzwaniem dla polityki społecznej w Polsce. Władze publiczne nie tylko same są zobowiązane do powstrzymywania się od angażowania w jakiekolwiek działania i praktyki niezgodne z Konwencją, ale przede wszystkim są zobowiązane do podejmowania wszelkich odpowiednich działań w celu wyeliminowania dyskryminacji ze

[26] Ibidem.
[27] Brennek, jw.

względu na niepełnosprawność przez jakąkolwiek osobę, organizację lub prywatne przedsiębiorstwo (art.4)[28]. Zasada równego traktowania jest powiązana z prawem osób niepełnosprawnych do uczestniczenia w głównym nurcie życia społecznego, niezbędne więc staje się włączanie kwestii niepełnosprawności do odpowiednich strategii zrównoważonego rozwoju, jako ich integralnej części.

Streszczenie

Osoby niepełnosprawne to grupa społeczna szczególnie narażona na wykluczenie społeczne i samotność, która przede wszystkim potrzebuje zewnętrznego wsparcia. Problem niepełnosprawności obejmuje szerokie spektrum problemowe. Wymaga więc całościowego podejścia, kompleksowej polityki ze strony państwa, jak również odpowiednich działań na szczeblach regionalnych. Koniecznym warunkiem poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych jest rzeczywista współpraca wszystkich zainteresowanych instytucji i podmiotów. Należy w pełni dążyć do realizacji zamierzeń przeciwdziałających wykluczeniu społecznemu oraz pomocy w realizacji zadań na rzecz osób niepełnosprawnych.

Summary

Tackling social exclusion of people with disabilities

People with disabilities are a group particularly vulnerable to social exclusion and loneliness, which primarily need external support. The problem of disability covers a broad spectrum of problem. Therefore requires a holistic approach, a comprehensive policy on the part of the state, as well as appropriate measures to regional levels. A necessary condition for improving the situation of people with disabilities is the actual cooperation of all interested institutions and entities. Should be fully pursue plans to combat social exclusion and assist in the implementation of tasks for people with disabilities.

[28] *Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych. Materiały informacyjne Sejmu*– www.sejm.gov.pl, (23.06.2013)

Bibliografia

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku, [w:] Dz. U. 1997, nr 78, poz. 483.

Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i wolontariacie, [w:] Dz. U. 2003, nr 96, poz. 873 i 874.

Dyrektywa Rady Europejskiej 2000/78/WE z 27.11.2000 r. ustanawiająca ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudniania i pracy, [w:] Dz. Urz. UE L, nr 303.

Samorząd Województwa Wielkopolskiego, *Program wyrównywania szans osób niepełnosprawnych i przeciwdziałania ich wykluczeniu społecznemu oraz pomocy w realizacji zadań na rzecz zatrudniania osób niepełnosprawnych w województwie wielkopolskim na lata 2007-2013,* Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego, Poznań 2007.

Brennek M., *Polityka Unii Europejskiej wobec osób niepełnosprawnych w aspekcie społecznym* – www.pson.org.pl/pl/perspektywy, (05.11.2013)

Osztynowicz R., Kwapisz K., *Zatrudnianie osób niepełnosprawnych,* IN-PRESS PR, Konin 2011.

Zimna M., *Edukacja antydyskryminacyjna jako narzędzie przeciwdziałania wykluczeniu prawnemu* – www.pomocnik-ngo.kph.org.pl/artykuły/prawo.html, (22.09.2013)

Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych. Materiały informacyjne Sejmu– www.sejm.gov.pl, (23.06.2013)

Wykluczenie społeczne- wytyczne do programów szkoleń, usług doradczych i praktyk zawodowych, ASM, Kutno 2003.

Klaudia Emilia Akacka (UWM)

Współczesne problemy przy wyborze towarzysza życia

Wstęp

Świat, w którym dano nam żyć charakteryzuje się tym, że zanikają podstawowe wartości człowieka, tradycje, wartości moralne. Wartości rodzinne, sakrament małżeństwa oraz zwykłe relacje z drugim człowiekiem zostały zastąpione nowymi tendencjami i stylem życia. Trudno znaleźć tę odpowiednią osobę, z którą chcielibyśmy iść przez ścieżkę życia.

W obecnych czasach, trudno jest patrzeć w przyszłość z odwagą i nadzieją o szczęśliwym i udanym życiu. Jeszcze trudniej jest wybrać odpowiednią osobę na towarzysza wędrówki swojego życia (współmałżonka). W dobie dużej ilości rozwodów, rozpadów związków, zmiany hierarchii wartości uwidocznia się strach przed zawieraniem związków małżeńskich[1]. Tak, więc warto zastanowić się nad tym, jak dobrze przygotować się do małżeństwa? W jaki sposób dobrze wybrać swojego współtowarzysza życia? Czym należy kierować się przy jego wyborze? „Małżeństwo jest szczególnym rodzajem przymierza. Ma ono znamię instytucji powszechnej i społecznie koniecznie, ale realizowanej przez ludzi świadome i dobrowolnie. Jest to najmniejsza i najbardziej pierwotna, ale i podstawowa wspólnota życia, W niej osoba ludzka porzuca swoją samotność i otwiera się dla innej osoby”[2].

Sobór Watykański II zwrócił szczególną uwagę na ważność instytucji małżeństwa, która jest zagrożona między innymi wielożeństwem, rozwodami, tzw. wolną miłością, egoizmem, hedonizmem, niedozwolonymi zabiegami przeciw poczęciu oraz zaburzeniami z

[1] M. Guzewicz, http://adonai.pl/narzeczenstwo/?id=6 [dostęp 06.01.2013].
[2] J. Kiedos, *Małżeństwo – rodzina – wychowanie w wypowiedziach Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, [w:] *Rodzina historia i współczesność*, red. W. Korzeniewska, U. Szuciścik, Kraków 2006, s. 1-12.

tytułu panujących warunków gospodarczych, społeczno-psychologicznych i politycznych[3].

Przygotowanie do życia w społeczeństwie, do życia z partnerem – swoim współmałżonkiem – niepozornie, ale zaczyna się już od najmłodszych lat życia każdego człowieka. W kulturze chrześcijańskiej wyróżnia się trzy główne etapy przygotowania do małżeństwa: pierwsze to przygotowanie dalsze, ma miejsce w dzieciństwie, dokonuje się szczególnie przez doświadczenie własnego życia rodzinnego. Trzeba w tym przygotowaniu realizować wskazania Soboru Watykańskiego II: „Młodych winno się przede wszystkim na łonie samej rodziny odpowiednio i w stosownym czasie pouczać o godności, zadaniu i dziele miłości chrześcijańskiej, aby nauczeni szacunku dla czystości mogli przejść we właściwym wieku od uczciwego narzeczeństwa do małżeństwa"[4]. Drugi etap – przygotowanie bliższe, które obejmuje młodzież ponadgimnazjalną, służy rozeznaniu własnego powołania, dokonuje się między innymi w czasie katechizacji przy parafii, poświadczone jest często świadectwem, dostąpieniem do sakramentu bierzmowania. Ostatni trzeci etap to przygotowanie bezpośrednie rozpoczyna się od momentu zawarcia zaręczyn (okres narzeczeństwa), najlepiej około sześć miesięcy przed ślubem kościelnym[5]. Przygotowanie bezpośrednie ma na celu uświadomienie istoty małżeństwa chrześcijańskiego, miłości małżeńskiej, zapoznanie z etyką współżycia w małżeństwie oraz obrzędem sakramentu małżeństwa[6].

Każdy z wyżej wymienionych etapów ma swoje bardzo ważne znaczenie. Dobre dzieło wymaga pracy i solidnego przygotowa-

---

[3] Sobór Wat. II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* „Gaudium et spes" (7.12.1965), nr 47, [w:] AAS 58 (1966) 1025-1115.

[4] Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes* (7.12.1965), nr 49.

[5] http://www.dr.radom.opoka.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=31&Itemid=49 [dostęp 4. 11.2013].

[6] http://www.debowiec.ejp2.pl/index.php/duszpasterstwo-dekanalne/deknalna-poradnia-rodzinna/73-etapy-przy gotowania- do-sakramentu-malzenstwa [4.11.2013].

nia[7]. Można tę sytuację porównać do budowy domu, każda dobrze rokująca na przyszłość budowa powinna mieć solidne fundamenty, musi być budowana od podstaw w odpowiedniej kolejności – nie można zacząć budowy od dachu.

Jaką osobą powinien być współmałżonek, jakimi kryteriami powinniśmy się kierować przy jego wyborze, z jakimi problemami musimy sobie poradzić?

„Nie szukaj kogoś, z kim możesz żyć, ale kogoś, bez kogo żyć nie możesz". Wybór współmałżonka i partnera na całe swoje życie to trudne zadanie. To jedna z najważniejszych decyzji w życiu człowieka. Decyzja wiąże dwoje ludzi na zawsze, na wiele wspólnie przeżytych lat, dlatego też powinna być podjęta po długich przemyśleniach i po rozważeniu argumentów za i przeciw. Bardzo często trudno stwierdzić, dlaczego wybraliśmy tę, a nie inną osobę i jakimi kryteriami się kierowaliśmy przy jej wyborze. Warto również się zastanowić, czego oczekujemy od tej drugiej osoby, z którą pragniemy spędzić całe życie[8].

Każdy z nas ma jakieś oczekiwania w stosunku do przyszłego małżonka czy żony. Jedni cenią charakter, drudzy piękny wygląd. Niektórzy lubią osoby charakteryzujące się łagodnym uosobieniem, a inni odwrotnie. Motywy i kryteria, jakie towarzyszą podczas wyboru współmałżonka są tak różne jak różni są ludzie, którzy dokonują wyborów.

Przy wyborze, nie może być miejsca na litość bądź współczucie. Motyw można uznać za szlachetny, ale nie powinien być podstawą tak ważnej decyzji. Z biegiem czasu mogą pojawić się pretensje do osoby poślubionej z litości („Ja ciebie wzięłam z litości, a ty teraz taki jesteś")[9]. Zdarza się, że u kobiet charakteryzujących się dużym stopniem wrażliwości pojawia się – jako motyw wyboru – chęć poświęcenia, niesienia pomocy w małżeństwie dla człowieka, który wymaga opieki, troski, pomocy wyjścia z nałogu czy wsparcia w

[7] R. Sztychmiler, *Odpowiednie przygotowanie do małżeństwa warunkiem jego trwałości i sukcesu*, w: *Małżeństwo na całe życie?*, red. R. Sztychmiler, J. Krzywkowska, Olsztyn 2011, s. 89.

[8] K. E. Akacka, *Narzeczeństwo czasem poznania*, [w:] *Małżeństwo na całe życie?*, red. R. Sztychmiler, J. Krzywkowska, Olsztyn 2011, s. 419.

[9] *Tamże*, s. 135.

trudnej sytuacji życiowej. Należy podkreślić, że małżeństwo nie jest instytucją charytatywną – ośrodkiem opieki. Związek małżeński to przymierze dwóch osób, kobiety i mężczyzny, dwóch charakterów, różnych potrzeb. Małżeństwo musi być pielęgnowane, związek sam w sobie wymaga dużego wysiłku obojga współmałżonków[10].

Istnieje wiele motywów powodujących pragnienie zawarcia związku. Jednakże nie każda pobudka jest szczerą potrzebą. Jest wiele fałszywych powodów, które stanowią podłoże niepowodzenia i rozpadu takiego związku.

1. Fałszywe powody zawarcia związku małżeńskiego

Obawa przed samotnością i wstyd wśród otaczającego społeczeństwa

W dzisiejszych czasach wiek zawierania małżeństwa i usamodzielnienia się wzrósł. Coraz częściej założenie rodziny odkładane jest w czasie. Jednak wiele jest osób, które z obawy przed pozostaniem przysłowiowym „starym kawalerem" czy też „starą panną" z obawy przed samotnością, decydują się na ślub często z osobą, która pojawi się na jej drodze i spełnia minimum wymagań. Decyzja taka najczęściej podejmowana jest bez odpowiedniego przemyślenia, w pośpiechu. Zbyt niskie wymagania wobec kandydata na partnera życia to istotny problem, nie należy przymykać oczu na wady drugiej osoby, których nie jesteśmy wstanie zaakceptować. Nie powinno się idealizować faktów. Z biegiem czasu w związku z powodu „byleby mnie kochał/a", „byle nie pił", „byle dobrze zarabiał" mogą pojawić się bardzo przykre problemy.

Poszukiwanie ojca w mężu, matki w żonie

Obraz rodziców z dzieciństwa wpływa na wybór kandydata na współmałżonka. Zdarza się, że mimowolnie pragniemy odtworzyć znany nam obraz i system funkcjonowania rodziny, chociaż może być to obraz patologii. Z powodu niedojrzałości emocjonalnej i psychicznej niektóre osoby pragną, aby partner zastąpił im ojca czy matkę – obraz relacji „podopieczny – opiekun". Skutkuje to zachwianiem w moralnych stosunkach małżeńskich, w związku z czym należy takich sytuacji unikać[11].

[10] http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/ID/0003V_05.html [5.11.2013].
[11] http://adonai.pl/narzeczenstwo/?id=26 [26.11.2013].

Chęć uniezależnienia się od rodziców, przy jednoczesnym problemie braku perspektyw na przyszłość, a także ucieczka od trudnej sytuacji.

Pragnienie „wyzwolenia się" z powodu nadmiernej ingerencji rodziców w życie dziecka, czy też chęć uniezależnienia się finansowego determinuje taką osobę do poszukiwania drogi do emancypacji, znalezienia lepszej perspektywy na życie.

Nieplanowana ciąża

Obawa przed „ludzkim gadaniem", a także pozostaniem „panną z dzieckiem" nadal budzi strach, który widoczny jest we współczesnym społeczeństwie. Z pewnością nie jest to w takiej skali jak 20 lat temu. W takiej sytuacji należy odradzić spieszenie się ze ślubem, chyba że został on przewidziany jeszcze przed poczęciem.

Strach spowodowany przed zerwaniem zaręczyn

Okres narzeczeństwa to etap bliskiego przygotowania do zawarcia związku małżeńskiego. Dobrze przeżyte narzeczeństwo prowadzi do poznania siebie nawzajem – wzajemnych wad i zalet. W tym okresie należy odpowiedzieć sobie na pytanie „czy rzeczywiście pragnę spędzić resztę życia w towarzystwie tej osoby?". Zdarzyć się może, że odpowiedź będzie negatywna. Jednak obawa przed wywołaniem niezadowolenia u bliskich, rozczarowaniem partnera określonej „partii" czy też lęk przed utratą możliwości posiadania korzyści materialnych niejedną osobę doprowadziła do ślubu z kimś nieodpowiednim.

Różne są również problemy występujące przy wyborze towarzysza życia, które najczęściej dotyczą: atrakcyjności fizycznej, pozycji społecznej, sytuacji materialnej, różnic i podobieństw w poglądach, opinii członków rodziny oraz rozbieżności w kwestii wiary i wyznania.

Atrakcyjność fizyczna

Wybierając partnera nie należy zwracać jedynie uwagi na jego atrakcyjność fizyczną. Owszem obecnie w społeczeństwie panuje pogląd, że wygląd i prezencja są bardzo ważne, a nawet uznawane są za atut, aby m.in. zdobyć pracę czy zająć odpowiedni statut społeczny. Jednak z biegiem czasu, będąc w związku z takiego powodu może okazać się za zbyt słabe, przy starciu z trudnościami życia

codziennego w małżeństwie. Atrakcyjność fizyczna nie może być podstawowym kryterium, chociażby dlatego, że jest nietrwała[12].

Wiek partnera

Wiek partnera również ma istotne znaczenie, gdyż z biegiem czasu każdy człowiek nabywa pewne umiejętności, przyzwyczaja się do konkretnego modelu życia, a także posiada swoje przyzwyczajenia w życiu codziennym, znajduje swoje miejsce w społeczeństwie. Będąc w związku stajemy się częścią życia tej drugiej osoby, nie ma ja, dla mnie – pojawia się my, dla nas. Dlatego też ludzie młodzi nie powinni odkładać decyzji zawarcia małżeństwa w dalekim czasie. Zbyt długie czekanie może doprowadzić do trudności w ułożeniu wspólnego życia z powodu indywidualnych przyzwyczajeń[13]. Najlepszym wiekiem do zawarcia małżeństwa są dla mężczyzny lata od 24-30 roku życia, a dla kobiety od 21-26 roku życia. Mężczyzna powinien być o kilka lat starszy[14]. Jednak we współczesnym społeczeństwie można zauważyć, iż decyzja o założeniu rodziny spychana jest na dalszy plan. Proza życia polega na zdobyciu odpowiedniego wykształcenia, pracy i rozwoju kariery, dzięki której można posiąść środki, aby zaspokoić swoje potrzeby. Często brakuje czasu na zawieranie znajomości czy pielęgnowanie związku, w którym się jest[15].

Sytuacja materialna i pozycja społeczna

W tym momencie warto zwrócić uwagę na problem sytuacji materialnej i pozycji społecznej młodych ludzi. Bardzo częstym zjawiskiem jest to, że osoby kończące studia będąc w wieku 24-25 lat w pierwszych chwilach stykają się z okrutną rzeczywistością – brakiem pracy, co za tym idzie brakiem środków finansowych, co powoduje brak poczucia bezpieczeństwa i stabilności. Oczywiście wydaje się, że pozycja społeczna nie odgrywa dużego znaczenia, ale nadal jest ważna.

---

[12] http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/ID/0003V_05.html [5.11.2013].

[13] *Tamże*, s. 136.

[14] K.E. Akacka, *Narzeczeństwo czasem poznania*, [w:] *Małżeństwo na całe życie?*, red. R. Sztychmiler, J. Krzywkowska, Olsztyn 2011, s. 420.

[15] *Tamże*.

Przynależność do podobnej warstwy społecznej partnerów tworzących jakikolwiek związek interpersonalny a zwłaszcza małżeństwo jest prawie regułą, która mocno tkwi w świadomości społecznej[16] .

Należy mieć na uwadze, że sytuacja materialna i mieszkaniowa partnerów wpływa na ich życie codzienne, na ich przyzwyczajenia, aspiracje zawodowe i funkcjonowanie w grupie społecznej. Brak środków do życia stanowi jeden z głównych problemów funkcjonowania małżeństwa, jak i niemożliwość zaspokojenia potrzeb poczucia bezpieczeństwa i stabilności w przyszłości, co może być źródłem konfliktów. Brak poczucia stabilności finansowej jest jednym z powodów, dla których młodzi ludzi decydują się na życie bez „koniecznych" zobowiązań.

Podobieństwo poglądów

Kobieta i mężczyzna wychowani w różny sposób mogą mieć inny pogląd na wygląd swojej przyszłej rodziny, którą chcą założyć. Nieznajomość swoich wizji może spowodować olbrzymie zagrożenie dla małżeństwa. Rozczarowanie i sprzeczność swoich wyobrażeń może być powodem rozpadu związku. Dlatego warto zapoznać się z przemyśleniami swojego przyszłego współmałżonka[17]. Cel życia powinien jednoczyć, dlatego też przyszli małżonkowie powinni rozmawiać miedzy sobą i wykazywać swoje poglądy m.in.: w stosunku do wiary, rodziny, ambicji zawodowych[18]. Dobrze byłoby, aby te kwestie zostały poruszone przed zawarciem związku małżeńskiego. Tego rodzaju rozmowy mogą pomóc w uniknięciu rozczarowań w przyszłym, już wspólnym życiu. Szczególną uwagę należy zwrócić na to, by te dyskusje pomiędzy przyszłymi małżonkami były szczere. Fałszywe postępowanie, które może być wynikiem strachu, obawy przed konfrontacją swoich zdań i odmiennością poglądów, może mścić się przez całe życie.

---

[16] J. Rostowski, *Zarys psychologii małżeństwa*, Warszawa 1987, s. 100.

[17] Akacka, *Narzeczeństwo.*, jw. s. 421.

[18]http://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=3&cad=rja&ved=0CD0QFjAC&url=http%3A%2F%2Fwww.stowarzyszeniefidesetratio.pl%2FPresentations0%2Fkryteria.pdf&ei=HYCDUs2KLtPw0gWoioCwDQ&usg=AFQjCNEcW246tC12t1f8occn5vDMjCmadQ&sig2=GO3k3qJtdczdQ1BSUjSa0A&bvm=bv.56343320,d.d2k [dostęp 5.11.2013].

Nie można oczekiwać, że w życiu małżeńskim nie napotkają nas na problemy. W okresie przedmałżeńskim należy nauczyć się im wspólnie przeciwstawiać[19]. Podczas takich rozmów należy poruszyć fundamentalne kwestie w planowaniu przyszłej rodziny. Warto odpowiedzieć sobie na pytanie: czy będzie dobrym ojcem, dobrą matką?[20], czy chce mieć potomstwo?, jaką rolę przyjmie każde z nas w tym związku? „Jeżeli okaże się, że pomiędzy partnerami występuje przynajmniej częściowa zgodność w obrazie postrzeganego życia i w systemie ważnych dla każdego z nich wartości – to z dużym prawdopodobieństwem można przewidywać, że owa zgodność będzie towarzyszyć takie parze o końca jej wspólnie dzielonego losu"[21].

Akceptacja wybranka przez rodzinę

„Można, więc uznać, że podstawowym kryterium skłaniającym do wyboru towarzysza życia jest potrzeba silnego związku emocjonalnego, który mógłby stać się konkurencyjnym układem wobec dotychczasowego związku z rodzicami[22]." Tak też ważnym aspektem naszego wyboru powinna być znajomość środowiska, w którym nasz przyszły współmałżonek wychował się i dorastał. Na podobieństwo swojego domu rodzinnego często tworzymy obraz swojej nowej rodziny, przyjmujemy pewne wzorce. „Do przeszłości należy okres, gdy to rodzice decydowali o wyborze"[23], jednakże nadal ich opinia na temat wyboru naszego towarzysza życia jest istotna. Należy jednak pamiętać o tym, że może być tak, że za opinią rodziców przemawiać będzie zazdrość o dziecko, a także niespełniona ambicja czy niezadowolenie z własnych doświadczeń z życia w związku. Dlatego też należy z ogromną roztropnością poddawać się wpływom opinii drugiej osoby, choćby była naszą matką czy naszym ojcem. Nie powinno dopuścić się do sytuacji wyboru między rodziną a naszą miłością skierowaną do drugiej

---

[19] Akacka, *Narzeczeństwo.*, jw. s. s. 420.

[20] http://www.duszpasterstworodzin.gniezno.opoka.org.pl/go.php/pl/narzeczeni/przygotowanie_do_malzenstwa/ks_franciszek_jablonski_jak.html [26.10.2009].

[21] Z. Celmer, *Człowiek na całe życie*, Warszawa 1985, s. 119.

[22] Tamże, *Małżeństwo*, Warszawa 1989, s. 114.

[23] M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1977, s. 64.

osoby. W takim przypadku nigdy nie podejmiemy dobrej decyzji, jedna ze stron zawsze okaże się poszkodowaną. Jednakże w takiej sytuacji trwanie przy własnej decyzji może być czymś dobrym pod warunkiem, że nie robi się z małżeństwa sprawy „osobistego zwycięstwa". Perspektywą dla każdej osoby zawierającej ślub powinno być zawsze szczęście współmałżonka, a nie pragnienie własnej afirmacji[24].

Różnica wyznania

Różnica wyznania to kolejny problem, któremu muszą przeciwstawić czoła osoby chcące zawrzeć związek małżeński. Co zrobić, gdy nasz partner jest innego wyznania lub deklaruje, że wstąpił z Kościoła katolickiego, a my mimo wszystko pragniemy zawrzeć związek małżeński w kościele? Czy jest to możliwe? Odpowiedź brzmi: tak, owszem jest to możliwe. Jednak nie jest to takie proste. *Kodeks Prawa Kanonicznego* określa warunki i obowiązki, jakie muszą zostać obligatoryjnie spełnione, aby móc zawrzeć związek małżeński w kościele. Tego rodzaju zawarte związki określa się mianem tzw. małżeństw mieszanych[25]. Z kwestią wiary i wyznania związana jest również kultura i tradycja.

Brak zdolności pielęgnowania więzi międzyludzkich

Dr Elżbieta Sujak jasno określa, że współczesne małżeństwa się rozpadają, ponieważ w wyniku przemian cywilizacyjnych człowiek nie pragnie trwałych więzów i chce sobie zagwarantować wolność. Podkreśla również, że współczesnemu człowiekowi brakuje zdolności pielęgnowania więzi międzyludzkich, a także gotowości do podjęcia ostatecznego wyboru decydującego o dalszej drodze życia[26]. Problem stanowi brak skutecznej komunikacji „bycia rozumianym" i „zrozumienie". Można powiedzieć, że skutkiem braku interakcji międzyludzkich jest egoizm (ego – ja). W wyniku czego człowiek skupia się na postępowaniu tylko we własnym interesie, spełniając własne potrzeby, osiągając własne dobro[27]. Przyjmując

---

[24] http://adonai.pl/narzeczenstwo/?id=26 [26.11.2013].

[25] http://mateusz.pl/rodzina/as-mm.htm [10.11. 2013].

[26] http://www.katolik.pl/jak-zbudowac-udane-malzenstwo-,1885,416,cz.html?s=2 [5.11.2013].

[27] R. Smolski, M. Smolski, E.H. Stadtmüller, *Słownik Encyklopedyczny Edukacja Obywatelska*, Wrocław 1999.

taką postawę nie dostrzega się potrzeb drugiej osoby, trudno postawić czyjeś dobro ponad swoimi interesami. W obecnych czasach większość ludzi skupia się na spełnieniu własnych pragnień. Ważny jestem „ja" w tym świecie i wokół otaczającego mnie społeczeństwa. W wielu przypadkach taka postawa prowadzi do zatracenia i zamknięcia się w samym sobie.

Podsumowanie

Dobór małżeński jest przede wszystkim procesem społecznym, ale pełni również istotną rolę w indywidualnej biografii jednostki. Wzory doboru współmałżonka, podobnie jak inne elementy życia społecznego, są zjawiskiem historycznym, ulegają zmianie wraz ze zmianą warunków, w których określona społeczność żyje[28]. Małżeństwo to „obowiązek ludzkości". Związek może stworzyć ten, kto ma ku temu zdolności oraz będzie wstanie wypełnić przyjęte na siebie zobowiązania wynikające z zawarcia związku małżeńskiego. Omawiana zdolność to przede wszystkim wzajemne ofiarowanie siebie drugiej osobie i przyjęcia daru od niej[29]. „Małżeństwo tworzy jedność dwóch różnych indywidualności, dwóch niepowtarzalnych osobowości, które decydują się dalsze życie spędzić razem"[30]. Jest to nowy etap w życiu, a także możliwość przyjęcia nowej roli. „Wybór towarzysza życia i związek z nim jest ogromną wartością: wzbogaceniem się każdego z partnerów o drugiego, oddającego się człowieka"[31]. Decyzja o zawarciu związku małżeńskiego powinna być podjęta po głębokich przemyśleniach, trwających w pewnym okresie czasu. Nie należy się spieszyć, podejmować decyzji pochopnie z powodu silnych stanów emocjonalnych. Powód wyboru małżonka musi być szczery, spowodowany głosem serca. Należy pamiętać o tym, aby osoby w związku zawsze pragnęły dalszego rozwoju i doskonalenia siebie, by partnerzy realizowali się zawodowo, by spełniali swoje marzenia. Warto praco-

[28] W. Warzywoda-Kruszyńska, *Małżeństwo, a struktura społeczna*, Warszawa 1974, s. 8.
[29] Por. M. Greszata, *O pojęciu kanonicznej niezdolności osoby do zawarcia małżeństwa. Aspekt kanoniczny*, [w:] *Kościelne prawo procesowe. Materiały i Studia*, t. 2, red. A. Dzięga, M. Greszata, Lublin 2002, s. 11-25.
[30] *Tamże*, s. 54
[31] E. Sujak, *Życie jako zadanie*, wyd. 3, Warszawa 1989, s. 102.

wać nad samym sobą, nad własnym ego, a także swoimi słabościami. Ważne są szczere rozmowy, warto ujawnić swoje pragnienia czy lęki. „Chodzi o poznanie partnera bardziej autentycznego, poza maską, jaką przybiera w czasie oficjalnych wizyt. Istotne jest także poznanie różnic między partnerami, aby w okresie przed małżeńskim nie było zaskoczenia czy rozczarowania”[32]. Wcześniejsze zrozumienie siebie nawzajem może stanowić przepis na udane i szczęśliwe życie w małżeństwie[33].

Streszczenie

Świat, w którym dano nam żyć charakteryzuje się tym, że zanikają podstawowe wartości człowieka, tradycje, morale. Wartość rodzinne, sakrament małżeństwa oraz zwykłe relacje z drugim człowiekiem zostały zastąpione nowymi tendencjami i stylem życia. Wybór współmałżonka i partnera na całe swoje życie to trudne zadanie. To jedna z najważniejszych decyzji w życiu człowieka. Decyzja wiąże dwoje ludzi na wiele wspólnie przeżytych lat, dlatego też powinna być podjęta po długich przemyśleniach i po rozważeniu argumentów za i przeciw. Istnieje wiele motywów powodujące pragnienie zawarcia związku. Jednakże nie każda pobudka jest szczerą potrzebą. Jest wiele fałszywych powodów, które stanowią podłoże niepowodzenia i rozpadu takiego związku. Różne są również problemy występujące przy wyborze towarzysza życia, które najczęściej dotyczą: atrakcyjności fizycznej, pozycji społecznej, sytuacji materialnej, różnic i podobieństw w poglądach, opinii członków rodziny oraz rozbieżności w kwestii wiary i wyznania.

Summary

Contemporary issues in choosing a mate .

The world in which we live has been given to the fact that disappear basic human values, traditions, morals. The value of family, the sacrament of marriage and the usual relationships with other

[32] M. Ryś, *Psychologia małżeństwa w zarysie*, Warszawa 1999, s. 49.
[33] Skacka, *Narzeczeństwo.*, jw. s. 421.

people have been replaced by new trends and lifestyles. The choice of spouse and partner for your whole life is a difficult task. This is one of the most important decisions in a person's life. The decision involves two people lived together for many years, so it should be taken after long considerations and after considering the arguments for and against. There are many reasons that cause the desire to conclude a relationship. However, not everyone is a genuine need to wake up. There are many false reasons which underlie the failure and collapse of such a relationship. There are also different problems encountered when choosing a mate, which mostly concern: physical attractiveness, social status, financial situation, differences and similarities in the views, opinions of family members and discrepancies in matters of faith and religion.

Bibliografia:

Akacka K.E., Narzeczeństwo czasem poznania, w: Małżeństwo na całe życie?, red. R. Sztychmiler, J. Krzywkowska, Olsztyn 2011, s. 419-421.

Celmer Z., Człowiek na całe życie, Warszawa 1985.

Celmer Z., Małżeństwo, Warszawa 1989.

Greszata M., O pojęciu kanonicznej niezdolności osoby do zawarcia małżeństwa. Aspekt kanoniczny, [w:] Kościelne prawo procesowe. Materiały i Studia, t. 2, red A. Dzięga, M. Greszata, Lublin 2002, s. 11-25.

Kiedos J., Małżeństwo – rodzina – wychowanie w wypowiedziach Kardynała Stefana Wyszyńskiego, [w:] Rodzina historia i współczesność, red. W. Korzeniewska, U. Szuciścik, Kraków 2006, s. 1-12.

Rostowski R., Zarys psychologii małżeństwa, Warszawa 1987.

Ryś M., Psychologia małżeństwa w zarysie, Warszawa 1999.

Smolski R., Smolski M., Stadtmüller E.H., Słownik Encyklopedyczny Edukacja Obywatelska, Wrocław 1999.

Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes (7.12.1965), [w:] AAS 58 (1966) 1025-1115.

Sujak E., Życie jako zadanie, wyd. 3, Warszawa 1989.

Sztychmiler R., Odpowiednie przygotowanie do małżeństwa warunkiem jego trwałości i sukcesu, [w:] Małżeństwo na całe życie?, red. R. Sztychmiler, J. Krzywkowska, Olsztyn 2011, s. 89.

Warzywoda-Kruszyńska W., Małżeństwo, a struktura społeczna, Warszawa 1974.

Ziemska M., Rodzina a osobowość, wyd. 2, Warszawa 1977.
Strony internetowe:
http://adonai.pl/narzeczenstwo/?id=26 [26.11.2013].
http://mateusz.pl/rodzina/as-mm.htm [10.11.2013].
http://www.katolik.pl/jak-zbudowac-udane-malzenstwo-1885,416,cz.html?s=2 [5.11.2013].
http://www.duszpasterstworodzin.gniezno.opoka.org.pl/go.php/pl/narzeczeni/przygotowanie_do_malzenstwa/ks_franciszek_jablonski_jak.html [26.10.2009].
http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/ID/0003V_05.html [5.11.2013].http://www.dr.radom.opoka.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=31&Itemid=49 [4. 11.2013].
http://www.debowiec.ejp2.pl/index.php/duszpasterstwo-dekanalne/deknalna-poradnia-rodzinna/73-etapy-przygotowania-do-sakramentu-malzenstwa [4.11.2013].
http://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=3&cad=rja&ved=0CD0QFjAC&url=http%3A%2F%2Fwww.stowarzyszeniefidesetra-tio.pl%2FPresentations0%2Fkryteria.pdf&ei=HYCDUs2KLtPw0gWoioCwDQ&usg=AFQjCNEcW246tC12t1f8occn5vDMjCmadQ&sig2=GO3k3qJtdczdQ1BSUjSa0A&bvm=bv.56343320,d.d2k [5.11.2013].
Guzewicz M., http://adonai.pl/narzeczenstwo/?id=6, [06.01.2013].

Jowita Berdzik (LSW)

Świat wirtualny ucieczką od samotności

„Każdy powinien mieć kogoś, z kim mógłby szczerze pomówić,
Bo choćby człowiek był nie wiadomo jak dzielny,
czasami czuje się bardzo samotny”[1]
E. Hemingway

Wstęp

Każdy z nas potrzebuje miłości i aprobaty drugiego człowieka. Czasami najdrobniejszy gest, czy po prostu serdeczny uśmiech przywracają w nas wiarę w innych ludzi. XXI wiek jest czasem ogromnego rozwoju technologicznego. Dzieci desperacko szukają zainteresowania ze strony innych ludzi. Nie znajdując go u dorosłych, czy rówieśników „zamykają” się w świecie tabletów, komputerów, telefonów komórkowych czy Internetu. Szukają tam tego, czego nie mogą znaleźć w codziennym życiu. Tak samo od samotności bronią się dorośli. Każdy żyje swoim życiem, zajmując się własnymi problemami, czy zajęciami. Ludzie Komunikacja ludzka ulęgła przeobrażeniom. Ludzie w codziennym życiu przestali dzielić swoje troski i radości. Internet stał się dla nich miejscem, w którym czują się ważni, zawsze znajdzie się ktoś kto ich wysłucha, pocieszy.. W taki sposób popadają w nałogi Internetowe, sądząc, że znaleźli złoty środek na swoją samotność.

1. Pojęcie samotności

Samotność ma ogromny wpływ na ludzkie życie. Wpływa między innymi na ludzką egzystencję, stosunek do otaczającego świata, konkretne postawy wobec innych ludzi, czy też charakter relacji między nimi. Kłamstwem było by stwierdzenie, że istnieją osoby, które nigdy w życiu, chociażby przez chwilę, nie czuły się samotne. Niepokojący jest fakt, iż nawet mieszkając w dużej aglomeracji można doświadczyć tego uczucia. Człowiek może także odczuwać

[1] http://www.cytaty.info/temat/samotnosc.htm, (19.12.2013).

samotność żyjąc w rodzinie. Jest to niezwykle przykre doświadczenie, często bardziej bolesne niż dla osoby, która rodziny w ogóle nie posiada. Warto zauważyć, iż samotność jest dla ludzkości ogromnym zagrożeniem, które w dużym stopniu wpływa na jego psychikę, zmieniając stopniowo jego pogląd na innych. Inny autor podaje, iż samotność człowieka wynika z jego podświadomości. Jest to jego świadome przekonanie, iż utracił emocjonalne kontakty z ludźmi. Poczucie osamotnienia jest czymś osobistym, intymnym doświadczeniem. Początek powstawania samotności ma miejsce wtedy, gdy jednostka jest świadoma tego, że więzi pomiędzy nią, a światem uległy zerwaniu czy tez osłabnięciu. Z kolei inny autor przedstawia nam dwie grupy przyczyn samotności. Pierwsza grupa ma związek z okolicznościami zewnętrznymi, które determinują zjawisko osamotnienia. W tym miejscu można wymienić takie okoliczności jak: utrata uczuciowego kontaktu z drugą osobą, śmierć kogoś bliskiego (rodziny, przyjaciół itp.), rozwód, czy starość. Druga grupa natomiast ma związek z konkretnymi cechami osobowości jednostki. Takimi cechami mogą być zaniżona samoocena, pesymizm, unikanie ryzyka, towarzystwa, brak zaufania dla innych. Samotność dotyka konkretnego człowieka i jest doświadczeniem bardzo subiektywnym i osobistym, gdyż każdy z nas w zupełnie inny sposób reaguje na takie doświadczenie. Samotność jest także rozumiana jako obiektywny stan mający związek z brakiem kontaktu z drugim człowiekiem. Związana jest z uczuciem izolacji od świata, brakiem bezpieczeństwa i poczuciem bezradności. Osoba samotna zazwyczaj czuje się winna sytuacji, w której się znalazła. Poczucie takie bardzo często prowadzi do pogłębiania swojej izolacji i jeszcze większego zamknięcia w sobie[2].

2. Kim jest osoba samotna?

Nie ma granic wyznaczających wiek osoby samotnej. Samotność dotyka ludzi w każdym wieku, niezależnie od ich pozycji społecznej, płci czy zamożności. Jest zjawiskiem powszechnym i ponadczasowym. Wbrew stereotypom , gdzie osoba samotna kojarzona

[2] B. Krzesińska-Żach, Człowiek w sytuacji zagrożenia jako podmiot oddziaływań pracownika socjalnego, TRANS HUMANA, Białystok 2006, s. 46-48

jest ze starością, samotny może być także młody człowiek, szczególnie w okresie dojrzewania. Jest to czas, w którym jednostka poszukuje swojej drogi życiowej, a najbliższe otoczenie nie zapewnia mu poczucia bezpieczeństwa i zrozumienia. Młody człowiek czuje się wtedy niekochany i nierozumiany przez innych. W ten sposób rodzi się w nim poczucie osamotnienia w kręgu rodziny, znajomych. To właśnie świadomość poczucia samotności skazuje młodych ludzi na ucieczkę w różnego rodzaju nałogi czy patologie. Jednym z takich nałogów jest uzależnienie od Internetu, który daje złudne poczucie bezpieczeństwa i aprobaty innych ludzi. Człowiek samotny doświadcza wielu uczuć. Nieobce mu są pustka, niepokój, odizolowanie, bezradność i apatia. Człowiek samotny charakteryzuje się także tym, iż jest przekonany o nieakceptowaniu przez środowisko. Dana osoba jest nietolerancyjna względem siebie, zakompleksiona, ma trudności w komunikowaniu z innymi osobami. Taki stan sprawia jej wiele bólu i utrapień. Osoba samotna bardzo cierpi, czuje się niepotrzebna i zagubiona. Warto zauważyć, iż samotność nie musi zawsze kojarzyć się z cierpieniem. Dzieje się tak, gdy człowiek nauczy się z nią żyć, z pokorą przyjmie ból samotności, spojrzy łaskawiej na swoją osobę[3].

3. Przyczyny samotności

Każdy człowiek jest inny. Tak samo odmienne są przyczyny poczucia samotności w człowieka. Przyczyny te można podzielić na: społeczne, rozwojowe, psychologiczne, sytuacyjne i duchowe. Warto przybliżyć nieco te zagadnienia. Przyczyny społeczne: pod tym pojęciem naukowcy rozumieją fakt, iż szybkie przemiany społeczne XXI wieku stawiają mur pomiędzy ludźmi, izolując ich od siebie, pozbawiają bliskich kontaktów ze sobą i przyczyniają się do rozprzestrzeniania się zjawiska samotności. Głównym warunkiem, powodującym narastanie poczucia osamotnienia jest rozwój techniki. Ludzie żyjący w obecnych czasach stali się podatni na wygodę i technologiczne ulepszenia. Z powodu braku czasu rzadko kiedy nawiązują głębokie więzi. Ich relacje z otoczeniem są płytkie, bezwartościowe, często zakłamane i sztuczne. W tym miejscu warto

[3] Krzesińska-Żach, Człowiek… op.cit, s. 49

także wspomnieć o mobilności, urbanizacji i telewizji. Kolejny rodzaj przyczyn, które maja wpływ na samotność ludzi to przyczyny rozwojowe. Craig Ellison, wskazuje trzy podstawowe potrzeby rozwojwe, które są niezbędne do zaspokojenia, aby uniknąć poczucia osamotnienia. po dokonaniu przeglądu literatury na temat osamotnienia, stwierdził, że istnieją trzy podstawowe potrzeby rozwojowe, które muszą zostać zaspokojone w życiu człowieka, jeśli chcemy uniknąć osamotnienia. Jedną z nich jest przynależność. Większość naukowej literatury wskazuje na to że ludziom, a w szczególności dzieciom, potrzeba bliskich więzi z innymi ludźmi. W przypadku, gdy najmłodsi dorastają w izolacji z rodzicami, efektem jest ich niepokój i emocjonalna powściągliwość. Kolejnym aspektem, o którym wspomina Craig Ellison jest akceptacja. Dorośli, a zwłaszcza rodzice okazują akceptację na różne sposoby: przez dotyk, spędzanie z dziećmi czasu, przez słuchanie, a nawet przez karanie dziecka. Bardzo ważnym aspektem jest także okazywanie dziecku uczuć i zainteresowania jego osobą. Niskie poczucie własnej wartości i poczucie braku akceptacji leży u podstaw osamotnienia.

Omawiając potrzeby rozwojowe, które muszą być zaspokojone w życiu człowieka, należy pamiętać także o nabywaniu umiejętności społecznych. Każdy z nas zna ludzi, którzy cechują się nieodpowiednim zachowaniem w grupie. Są odporni na potrzeby i postawy innych, nie potrafią kontynuować poprawnych relacji międzyludzkich. Przyczyny psychologiczne: pod tym pojęciem kryje się niskie poczucie własnej godności, kompleksy, brak zaufania do samego siebie. Do przyczyn psychologicznych zaliczamy także niezdolność lub trudności w porozumiewaniu się, zaburzona komunikacja międzyludzka, a także nastawienie samoobronne. Kolejnymi aspektami, które możemy przydzielić do tego rodzaju przyczyn są wrogość i różnego rodzaju agresywne zachowania innych oraz strach. Ludzie są samotni, budują mury zamiast mostów, które zamiast łączyć ich z innymi- dzielą. Osamotnienie sprawia ból, ale dla cierpiących na nie, jest nie mniej bolesne niż lęk przed otworzeniem się na świat i otaczających ich ludzi. Kolejnym rodzajem przyczyn są przyczyny sytuacyjne. Wpływ ma tutaj sytuacja życiowa jednostki, wypadki losowe oraz sytuacje, w których dani ludzie się znaleźli, np. osoby stanu wolnego, owdowiałe, mieszkające samot-

nie, starsze. Jako ostatnie zostały do omówienia przyczyny duchowe. Odpowiednią wskazówka do zrozumienia tego rodzaju przyczyn jest modlitwa, w której Augustyn wyraził naszą potrzebę Boga: „Ty nas ukształtowałeś i niespokojne są nasze serca, dopóki nie znajdą odpocznienia w Tobie". Tysiące samotnych ludzi zamiast zwrócić się w pokucie do Boga, szuka ucieczki w narkotykach, pracy i wielu innych zajęciach, które nie usuwają ich wewnętrznego niepokoju. Samotność, szczególnie egzystencjalna, spowodowana jest grzechem, którego ludzie nie uznali, a także winą która nie została im przebaczona[4].

4. Osamotnienie- element towarzyszący sieroctwu

„Problem osamotnienia młodzieży podejmuje M. Janukowicz w swoich badaniach wskazuje, że ponad polowa badanych przeżywa osamotnienie w domu rodzinnym, które jest wskaźnikiem zmian, jakie zaszły w realizacji funkcji rodzicielskich, szczególnie emocjonalnej i opiekuńczo- wychowawczej. W badaniach tych eksponowane są zaburzone, osłabione więzi emocjonalne, a nawet ich całkowity brak. Miłość nie lubi odległości, zawsze potrzebuje obecności, czułości, roztropności, czujności, czasu, a sytuacji dłuższej nieobecności rodziców, kurczy się czas sposobności wyrażania uczuć, dialogu rodziców z dzieckiem oraz rozsądnej kontroli. Zmiany struktury na skutek rozpadu i rekonstrukcji rodziny nie wpływają na wzmocnienie więzi między jej członkami"[5].

5. Źródła samotności

Samotność nie pojawia się z dnia na dzień. Jej źródeł należało by szukać już w okresie dzieciństwa. W czasach, w których przyszło nam żyć i dorastać dzieci już od najmłodszych lat narażone są na wpływy innych osób. Zbyt wcześnie zostają oddane pod opiekę zupełnie obcych im ludzi. Mam tu na myśli żłobki, przedszkola, nianie, czy ciągle zmieniające się opiekunki. Dziecko nie ma okazji do nawiązania trwałej i szczerej więzi, bo częsta zmiana opiekunów

[4] http://www.osamotnieni.republika.pl/samotnosc/przyczyny.html, (19.12.2013)

[5] T. E. Olearczyk, Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008, s. 97

znacznie mu to utrudnia. Życie jest niezwykle kruche i przewrotne. Głównym źródłem osamotnienia jednostki może być utrata najbliższej osoby: śmierć dziecka, współmałżonka, rodzica, przyjaciele. Duże znaczenie może mieć także utrata bliskiej nam osoby, która nie umarła, lecz wyjechała lub po prostu zerwała z dana osobą kontakt. Kolejnym ważnym aspektem mającym wpływ na poczucie osamotnienia jest niepełnosprawność- zarówno fizyczna jak i psychiczna. Osoby niepełnosprawne są bardzo często izolowane w społeczeństwie, traktowane przedmiotowo. Także starsi ludzie często doświadczają poczucia samotności, nawet gdy przebywają w dużym skupisku ludzi. Tak samo jak osoby niepełnosprawne, czują się nierozumiani i niepotrzebni. Duży wpływ na omawiany problem mają także warunki, w których człowiek żyje. Mam tu na myśli warunki materialne, społeczne i kulturowe. Także zdarzenia losowe, których ludzie doświadczają maja znaczący wkład w ludzkie samopoczucie[6].

6. Czego dzieci szukają w internecie?

Zgodnie z przeprowadzonymi w Polsce badaniami, autor podaje, iż Internet jest dla dzieci źródłem rozrywki, narzędziem komunikacji, źródłem wiedzy ogólnej i szkolnej. Komunikacja w życiu codziennym, a komunikacja się przez Internet stanowią jakby dwa odrębne pojęcia. Komunikacja internetowa jest o wiele prostsza od tradycyjnego porozumiewania się i ma bardzo specyficzny charakter. Dzięki nowym technologią Internetowi rozmówcy mogą nie tylko czytać komunikaty na ekranie komputera, ale także słyszeć swój głos i widzieć się poprzez kamerki internetowe. Jednakże najbardziej popularną formą komunikacji jest kontakt poprzez słowo pisane. Partnerzy Internetowi bardzo często znani są tylko z nicków, które podają i z tego co o sobie napiszą. Należy pamiętać o tym, że nigdy nie można mieć pewności do intencji naszego rozmówcy oraz do tego czy dana osoba jest tą, za którą się podaje. Do najważniejszych cech charakteryzujących komunikację za pośrednictwem Internetu można zaliczyć:

a) brak kontaktu fizycznego

[6] Krzesińska-Żach, Człowiek…, op. cit, s. 50

b) anonimowość rozmówców
c) możliwość odgrywania kogoś innego
d) pokonywanie barier przestrzennych i czasowych
e) łatwy kontakt z wieloma osobami
f) możliwość archiwizowania historii kontaktu
g) duża kontrola nad tym co i kiedy mówimy, piszemy.

Internetowe znajomości otwierają wiele przysłowiowych drzwi. Osoba samotna może zawsze zwrócić się o pomoc i wsparcie. Może także takiej pomocy udzielić innym, czując się w ten sposób potrzebna i wartościowa. Rozmowy przez Internet bardzo wspierają duchowo, dodają otuchy. Zaletą jest to, iż można z kimś porozmawiać o każdej porze dnia i nocy. Internet pozwala także na oderwanie się od rzeczywistości, często smutnej, szarej. Świat wirtualny pozwala także na poznanie wielu ludzi. Takie internetowe znajomości często skutkują powstaniem prawdziwych więzi pomiędzy ludźmi. W Internecie wiele osób znajduje prawdziwą przyjaźń, czy tez miłość[7].

7. Fora internetowe

Współczesne czasy są okresem rozkwitu życia wirtualnego. Niezależnie od wieku, płci czy pozycji jaką dane osoby zajmują w społeczeństwie, grono pasjonatów siecią stale się powiększa. Dla wielu z nich świat wirtualny jest tak wciągający, że staje się życiem podstawowym. Fascynaci kreują w cyberprzestrzeni siebie i tworzą swój własny, odizolowany od społeczeństwa świat. Naturalne wartości, przyjaźń, miłość, zwyczajna radość z komunikacji „twarzą w twarz" odchodzą na drugi plan, a czasami po prostu się kończą. Cyberprzestrzeń w oczach użytkowników daje poczucie bezpieczeństwa, tworzy iluzję współuczestnictwa w niej oraz jest miejscem, gdzie bez żadnych konsekwencji można wyrazić własne zdanie. Niepokojący jest fakt, iż wielu użytkowników sieci często nie zdaje sobie sprawy z obowiązujących regulacji prawnych, dotyczących wolności słowa i wolności wypowiedzi. Jest tak fascynująca, że powrót do świata realnego jest niezmiernie trudny i bolesny. Kontakt z ludźmi w rzeczywi-

[7] A. Słysz, B. Arcimowicz, Przyjaciele w Internecie, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2009, s. 16-18

stości jest o wiele trudniejszy niż w wirtualnej fikcji. Człowiek w Internecie jest otwarty, odważny, ponieważ jest anonimowy. Widząc kogoś osobiście bardzo często kontrolujemy swoje wypowiedzi, mimo, że wolność słowa pozwala na swobodę opinii i ocen. Zazwyczaj ludzka nieśmiałość nie pozwala na powiedzenie tego, czego naprawdę się myśli. Wiele osób ma także ogólnie pojęte trudności z nawiązywaniem znajomości, swobodna wypowiedzią. Odbiera im to szanse na poznanie kogoś bliskiego, kogoś kto będzie dla nich wsparciem i ucieczką od samotności[8].

8. Systemy bezpieczeństwa w internecie

Internet jest niezwykle ważny w przełamywaniu barier ludzkiej nieśmiałości. Niestety należy pamiętać, że to niezwykle dobrodziejstwo niesie za sobą wiele niebezpieczeństw, na które szczególnie narażone są samotne, bezbronne osoby. Dynamiczny rozwój sieci miał duży wpływ na rozprzestrzenienie się wielu przestępstw określanych mianem przestępstw komputerowych. Metody ich dokonywania mogą być różne. Sprawcy tych przestępstw także mogą być różni. Przestępcy mają na tyle prostą sytuację, że mogą ich dokonywać w dowolnym o każdej porze dnia i nocy . Zdaniem Krzysztofa Jakubowskiego przestępczość komputerowa jest działalnością kryminalną, która skupia się na czynnościach powiązanych z systemem przetwarzania danych w formie elektronicznej. Ma negatywny wpływ na nośnik informacji, sprzęt komputerowy oraz na dane zawarte w systemie[9]. Świat wirtualny usypia ludzką czujność. Mimo, iż wielu ludzi czuje się bezpiecznie w sieci, istnieją ogromne zagrożenia, burzące ich bezgraniczne bezpieczeństwo. Osoba samotna jest na tyle zdesperowana w poszukiwaniu bratniej duszy, że wiele faktów lekceważy, czy po prostu ich nie zauważa. Postęp działań hackerskich jest tak duży, że ofiary zazwyczaj są bezsilne w stosunku do tego rodzaju wykroczeń. Pomimo tego, że przestępca może zostać złapany i ukarany to szkody i tak zostają wyrządzone. W tym miejscu można wspomnieć o oszustwach na

[8] P. Burak, Wolność slowa w sieci, [w:] J. Zimny (red.) Otwarte usta. Wolnosć slowa i mediów w przestrzeni publicznej, Stalowa Wola 2013, s. 77

[9] D. Doroziński, Hakerzy. Technoanarchiści cyberprzestrzeni, Gliwice 2001, s.287-288

tle finansowym, przestępstwach seksualnych, czy też oszustwach matrymonialnych[10].

9. Internet ucieczką od samotności

Świat wirtualny jest niezwykle atrakcyjny, Obecność w sieci staje się uzależnieniem, formą narkotyku. Cyberświat jest z pewnością pewnego rodzaju ucieczką od samotności oraz rekompensatą poczucia wewnętrznej pustki. Łatwość kontaktów wirtualnych zwalnia nas od trudu nawiązywania realnych znajomości i konieczności radzenia sobie z napotkanymi w nich trudnościami i konfliktami. Wirtualne życie jest zdecydowanie bardziej komfortowe od życia w Realu. Podnosi ludzką samoocenę, pozwala przedstawić siebie w wygodny dla nas samych sposób. Warto jednak zadać sobie pytanie czy takie internetowe życie jest warte rezygnacji z Niewątpliwe jest, iż rozwój mediów wspomaga cywilizacyjny postęp we wszystkich dziedzinach, to jednocześnie grozi uzależnieniem i upadkiem. Niepokojącym jest fakt, iż w obecnych czasach media wykorzystywane są głównie w celach reklamowych i służą kontroli i manipulacji ludzką świadomością. Niestety, ludzie sami wspierają takie procesy, dobrowolnie podporządkowują się regułom konsumpcyjnego społeczeństwa[11].

10. Interpretacja badań własnych

Badania ankietowe przeprowadziłam samodzielne w 2013 roku w Liceum Ogólnokształcącym w Krasnobrodzie. Krasnobród jest to miasto w województwie lubelskim, w powiecie zamojskim nad Wieprzem. Narzędziem badawczym, które wykorzystano w badaniach był samodzielnie przygotowany kwestionariusz ankiety. Jego konstrukcję dostosowano do grupy badawczej. Ankieta, którą posłużono się w badaniach empirycznych zawierała dziesięć pytań plus metryczkę. W badaniu wzięło udział 30 uczniów klas licealnych. Warto podkreślić, że ze względu na niewielką ilość badanych są to tylko badania sygnalizujące problem, a nie wiążące. Celem prezentowanych

[10] J. Szwarc, Prawne aspekty przestępczości teleinformatycznej, [w:] A. Andrzejewska, J.Bednarek (red.), Cyberświat możliwości i zagrożenia, Warszawa 2009, s. 355-358

[11] http://www.rp.pl/artykul/574345.html, (16.12.2012).

w pracy badań było wykazanie, iż świat wirtualny jest antidotum na samotność. Ważnym aspektem było tez ukazanie niebezpieczeństw jakie czyhają na ludzi w Internecie. Korzystanie z Internetu wzrasta w błyskawicznym tempie. Dorośli, nastolatkowie, a nawet dzieci niemal codziennie surfują po Internecie za pomocą komputerów, tabletów, czy telefonów. Z badanej grupy 30 osób sto procent licealistów odpowiedziało twierdząco na pytanie czy mają stały dostęp do Internetu. Nie jest to faktem zaskakującym, gdyż dla nastolatków XXI wieku Internet jest naturalnym środowiskiem do życia. Każdy człowiek, korzystający z Internetu powinien być świadomy tego, że nigdy nie wiadomo kto znajduje się po drugiej stronie monitora. W świecie wirtualnym każdy może zmienić swoje dane, podać się za kogoś innego. Często takie sytuacje niosą za sobą wiele rozczarowań, złamanych serc, zawiedzonych nadziei. Niestety zdarzają się też niebezpieczne sytuacje, zagrażające zdrowia a nawet życiu ludzi. Szczególnie podatne na zbytnią ufność w Internecie są dzieci, osoby samotne, zdesperowane, które za wszelką cenę chcą znaleźć bratnią duszę. Niepokojący jest fakt, iż aż 70% ankietowanych stwierdziło, że zostało kiedykolwiek oszukane w cyberświecie. 30% uczniów nie przypomina sobie takiej sytuacji, lub po prostu nie jest świadome takiego faktu. Ludzie są istotami niezwykle wrażliwymi. Rozmowy twarzą w twarz sprawiają wiele więcej trudności niż rozmowy na czatach, portalach społeczności owy. Uczniowie poproszeni o wskazanie głównej cechy ludzkiej, która utrudnia poprawne komunikowanie się w świecie realnym, byli niemal jednogłośni. Wskazaną przez nich cechą była samotność (87% badanych licealistów). Problem nieśmiałości dotyka zazwyczaj nastolatków, a także osoby zakompleksione, niedowartościowane czy samotne. Internet jest dla nich idealnym miejscem, w którym mogą spokojnie wyrażać swoje myśli i poglądy. O wiele prościej jest bowiem wystukać kilka słów na klawiaturze komputera, niż powiedzieć to komuś patrząc mu prosto w oczy. Kolejną wskazaną cechą , która stanowi barierę komunikacyjną był brak koncentracji (7% uczniów). Zaledwie 3% licealistów wybrało nadmierną pewność siebie, oraz również 3% wskazało wybraną przez siebie cechę, czyli brak umiejętności poprawnego wypowiadania się.

Podsumowanie

Reasumując, samotność dotyk niemalże każdego człowieka bez względu na wiek czy płeć. Jest uczuciem bolesnym i ogólnie nie pożądanym w społeczeństwie. Stereotypowym jest myślenie, iż samotni mogą być tylko ludzie starsi, opuszczeni, mieszkający w pojedynkę. Samotnym można być w dużej rodzinie, grupie rówieśniczej, w pracy. Ogólnie mówiąc samotność może nas dotknąć nawet w tłumie. XXI wiek jest czasem, w którym ludzie szukają miłości, sympatii, przyjaciół przez Internet, wykorzystując do tego różne portale randkowe, czy społecznościowe. Można by pomyśleć, ze jest to dla nich pewnego rodzaju forma rozrywki, ale także szansa na walkę ze swoją samotnością. Internet jest wielkim dobrodziejstwem obecnych czasów, ale należy pamiętać, że może być także wielką zgubą i zagrożeniem. Ludzie szukając znajomych przez Internet, popadają w błędne koło. Dzieje się tak, ponieważ zatracając się w wirtualną otchłań zamykają sobie drogę do poznania kogoś w rzeczywistym świecie. Nic przecież nie zastąpi nam autentycznej rozmowy, kontaktu wzrokowego podczas wymiany zdań, czy tez serdecznego uśmiechu naszego rozmówcy. Należy więc pamiętać, że internet jest wynalazkiem pozytywnym, gdy korzysta się z niego w umiejętny sposób i wykorzystuje do odpowiednich celów.

Streszczenie

Świat oferuje coraz więcej. Multimedia cyfrowe są nie tylko jednym z nieodłącznych składników ludzkiego życia, ale również miejscem schronienia osób samotnych. Świat wirtualny przyciąga głównie osoby zamknięte w sobie, nieśmiałe i samotne. Należy pamiętać, że samotną może być młoda osoba, która nie potrafi znaleźć swojego partnera życiowego. Samotna może być także osoba starsza, która na przykład żyje sama i nie ma tak dobrego kontaktu z młodszym pokoleniem, osoba zamknięta w sobie, bez umiejętności otworzenia się przed innymi, osoba niedoceniana przez otoczenie itp. Warto podkreślić, iż samotność może prowadzić do zaburzeń depresyjnych. W obecnych czasach duża liczba osób przeżywa wirtualną miłość i otwarcie się do tego przyznaje. Niestety zawieranie znajomości wyłącznie przez Internet skutkuje odizolowaniem się w świecie realnym, w środowisku, w którym ludzie żyją i przebywają na co dzień. Nie-

pokojący jest fakt, iż osoby, które potrafią całymi godzinami rozmawiać przez Internet, w rzeczywistym świecie często nie umieją nawiązać jakiegokolwiek kontaktu z grupą.

Summary

The virtual escape from loneliness

World offers more and more. Digital media is not only one of the inherent components of human life, but also a place of refuge single people. The virtual world attracts mainly people introverted, shy and lonely. Keep in mind that a single can be a young person who can not find their life partner. Lonely can also be an elderly person who lives alone, for example, and there are not so good contact with the younger generation, introverted person, without the ability to open up before the other person underestimated by the environment, etc. It is worth noting that loneliness can lead to depressive disorders. Nowadays, a large number of people experiencing a virtual love and openly admits to this. Unfortunately, socializing exclusively via the Internet results in isolation in the real world, in an environment in which people live and spend every day. Worrying is the fact that people who can talk for hours on the Internet, in the real world often do not know how to make any contact with the group.

Bibliografia

1. Burak P., Wolność słowa w sieci, [w:] J. Zimny (red.) Otwarte usta. Wolność słowa i mediów w przestrzeni publicznej, Stalowa Wola

2. Doroziński D., Hakerzy. Technoanarchiści cyberprzestrzeni, Gliwice 2001

3. Krzesińska-Żach B., Człowiek w sytuacji zagrożenia jako podmiot oddziaływań pracownika socjalnego, TRANS HUMANA, Białystok 2006

4. Olearczyk T. E, Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008

5. Słysz A., B. Arcimowicz B., Przyjaciele w Internecie, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2009

6. Szwarc J., Prawne aspekty przestępczości teleinformatycznej, [w:] A. Andrzejewska, J.Bednarek (red.), Cyberświat możliwości i zagrożenia, Warszawa 2009

7. http://www.cytaty.info/temat/samotnosc.htm, (19.12.2013).

8. http://www.osamotnieni.republika.pl/samotnosc/przyczyny.html, (19.12.2013)

9. http://www.rp.pl/artykul/574345.html, (16.12.2012).

Patrycja Burak (KUL)

Wolontariat jako antidotum na samotność

"Czujesz się osamotniony.
Postaraj się odwiedzić kogoś,
kto jest jeszcze bardziej samotny"[1]
Jan Paweł II

Wstęp

Samotność dziecka czy młodego człowieka jest pojęciem często niwelowanym w aspektach wychowawczych. Brakuje literatury naukowej i popularnonaukowej na ten temat. Paradoksem wydaje się, fakt iż młody, pełen życia człowiek może być samotny. Powielane są stereotypy samotnych staruszków czy samotności towarzyszącej sieroctwu. Niestety nastolatek XXI wieku niejednokrotnie jest „samotny w tłumie". Jak przezwyciężyć samotność bez względu na wiek? Takowym antidotum może być wolontariat.

1. Podłoże kształtowania się samotności

Jak już wspomniano, zagadnienia związane z samotnością są istotne, ponieważ w dzisiejszych czasach zmienia się spojrzenie ludzi na wartości. Bez względu na epokę i miejsce, w każdym czasie i we wszystkich kręgach kulturowych istniał problem samotności. Spleciony był i jest z życiem człowieka w sposób nierozerwalny. Jednakże współcześnie nabiera on szczególnego znaczenia. Literatura przedmiotu podaje wiele definicji samotności. Określa się ją jako stan psychiczny, będący efektem niezadowolenia zarówno z ilości, jak i jakości społecznych i emocjonalnych związków jednostki z otoczeniem, związana jest z uduchowieniem człowieka. Samotność nie jest odczuciem jednorodnym, występuje pod różnymi postaciami i z różnym natężeniem. W zależności od typu osobowości jednostki jest manifestowana lub kamuflowana. Jest stanem, który nie powinien podlegać ocenom otoczenia. Samotność doro-

[1] http://www.piatyswiat.ecclesia.org.pl/osamotnosci.html, (13.12.2013).

słych niejednokrotnie bywa świadomym wyborem czy stylem życia. Jednakże w większości przypadków jest efektem sytuacji losowej, w której się znalazł. Twierdzi się, iż pewna doza samotności działa na człowieka budująco, prowadząc do samodzielności i wolności. Taki rodzaj samotności jest niezbędny do prawidłowego funkcjonowania. W przypadku, gdy samotność nie jest świadomym wyborem staję się stanem rodzącym poczucie izolacji, bólu, odrzucenia i cierpienia. W ponowoczesnym świecie człowiekowi coraz częściej towarzyszy to uczucie jako element relacji społecznych. Bywa, że pragnienie bycia drugim człowiekiem przegrywa z poczuciem bezsensu, nicości i obawą przed reakcja otoczenia na skrywane tajemnice. Samotność społeczna to stan, którego człowiek doświadcza od najbliższego otoczenia, to obojętność, brak aprobaty i zrozumienia. Taka samotność dotyka dzieci w rodzinach dysfunkcyjnych, placówkach opiekuńczo wychowawczych czy eurosieroty. Kolejny rodzaj samotności to samotność psychiczna. Jest ściśle związana z indywidualnym spojrzeniem jednostki na otoczenie, jej wrażliwością, potrzebami czy oczekiwaniami od świata zewnętrznego. Często mimo obecności fizycznej drugiego człowieka jednostka nadal odczuwa osamotnienie i dyskomfort psychiczny[2].

2. Etapy rozwojowe człowieka a samotność

Poczucie samotności dotyka człowieka w każdym wieku. Samotny człowiek staje się okrętem dryfującym po wzburzonym morzu, niejednokrotnie nie potrafi poradzić sobie z emocjami, które kumulują się w nim latami. Każda z sytuacji, w której znalazł się dany człowiek jest wyznacznikiem typu i czasu trwania poczucia osamotnienia. Istnieją momenty w życiu jednostki, które zazwyczaj kojarzone są z samotnością. U osób w dojrzałym wieku są to trudności związane z różnorakimi stratami, z syndromem pustego gniazda, lękiem i chorobami- swoją lub wśród najbliższych. Każde z takich wydarzeń może, u niektórych osób, przyczynić się do depresji, do poczucia bezsensu życia. U ludzi młodych może być to problem ze znalezieniem własnej drogi życiowej, a także problem

[2] T. E. Olearczyk, Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008, s. 94-95.

w relacjach koleżeńskich czy też trudności w budowaniu związków. Wówczas następuje utrata sensu życia i stłumienie emocji, powodujące narastanie poczucia samotności[3].

3. Samotność w tłumie

Jak pisze Erich Maria Remarque (Paul Remarque) „Samotność nie ma nic wspólnego z brakiem towarzystwa". [4] W dzisiejszym świecie, w którym zachowania społeczne jako wyznacznik jakości życia uznają czynnik materialne coraz częściej dochodzi do zatracenia autentycznych wartości. Pośpiech, pogoń za pieniędzmi negatywnie wpływa na uduchowienie społeczeństwa. Trudno o wzajemną życzliwość, dobre słowo z ust bliźniego, o bezinteresowną pomoc czy po prostu rozmowę. Skutkiem tego jest coraz częstsze poczucie wyobcowania i alienacji wśród dużej części społeczności ludzkiej. Fizyczny kontakt z drugim człowiekiem nie jest tożsamy z bliskością psychiczną. Wbrew temu, co sądzi dzisiejsza młodzież ilość znajomych na portalach społecznościowych nie oddaje realnego spojrzenia an kwestie samotności wśród młodego pokolenia. [5] Poczuciu samotności w tłumie sprzyja negatywny obraz siebie. Pojawia się lustrzane odbicie, które mówi, że „jestem nieciekawy, nieudany, nie mam żadnych zdolności, niczym się nie wyróżniam, jestem zwykłym obywatelem zwykłego państwa". Jak poradzić sobie wśród innych, mając przed sobą obraz człowieka, którego życie poddało wielkiej próbie? To są myśli człowieka, który negatywnie ocenia własną osobowość i który w efekcie jest ciągle osamotniony. Taki obraz siebie ma niewątpliwie osoba będąca w głębokiej depresji i właśnie między innymi dlatego czuje się tak bardzo samotna. Mówiąc o człowieku samotnym wśród ludzi mamy zazwyczaj do czynienia z kimś, kto charakteryzuje się zaniżoną samooceną. Bariera, która wyrasta między nim, a ludźmi dotyczy więc braku wiary w siebie i swoje możliwości. To ona sprawia, że

[3] B. Krzesińska-Żach, Człowiek w sytuacji zagrożenia jako podmiot oddziaływań pracownika socjalnego, Trans Humana, Białystok 2006, s. 49.
[4] E. M. Remarque [w:] http://www.cytaty.info/cytat/samotnoscniemanic.htm, z dnia 18.12.2013r.
[5] M. Łopatkowa, Samotność dziecka, WSiP, Warszawa 1989, s. 9.

zakładając z góry odrzucenie przez innych, wybiera samotność i odizolowanie. Być może to boli mniej? Taki człowiek boi się odrzucenia i żeby temu zapobiec sam odchodzi na drugi plan. Jednakże problem samotności dotyka także ludzi o nadmiernie wygórowanym mniemaniu o sobie. Tacy ludzie nie chcą zniżać się do innych, tych przeciętnych. Szukają równych sobie, jednak na ogół ich nie znajdują lub też popadają z nimi w ostry konflikt rywalizacyjny i w efekcie też pozostają samotni. Czasem jest to jeszcze gorszy rodzaj samotności. Drogą do wyjścia z obszaru tych samotności jest korekta obrazu siebie. Człowiek, spoglądając w lustro nie powinien widzieć ideału, który nie ma już nic do zrobienia, ale też nie może popadać w skrajne zaniżanie swojej wartości. Nie jest to wprawdzie zadanie ani łatwe, ani krótkotrwałe, ale realne do wykonania. Wymaga zwykle różnych form pomocy psychologicznej, z psychoterapią włącznie. Jednostka nie może tworzyć obrazu samego siebie przez pryzmat własnych kompleksów, niespełnionych ambicji czy rozczarowań, które ją spotkały. Ważne jest, by niechciana samotność nigdy nie stała się w oczach jednostki stanem naturalnym, który musi towarzyszyć jej egzystencji[6].

4. Wolontariat jako filar nośny społeczeństwa

"Spałam i śniłam, że życie jest samą przyjemnością, obudziłam się i spostrzegłam, że życie jest służbą na rzecz innych. Służyłam i zobaczyłam, że służba jest przyjemnością". Matka Teresa z Kalkuty[7]. Wolontariat jest współcześnie nieodzowny nie tylko ze względu na ofiarowanie pomocy innym, ale przede wszystkim ze względu na kulturę i wartości jakie sobą przedstawia. Stawia w centrum zainteresowania człowieka i jego problemy, zwraca uwagę na najsłabszych i cierpiących. Jest nośnikiem takich wartości jak: bezinteresowność, szacunek dla innych czy odpowiedzialność nie tylko za siebie, ale też za innych członków społeczeństwa. Ważne jest, że działania wolonta-

[6] B. Borys [w:] http://idn.org.pl/Gdansk/ptsr/Html/19-borys.htm, (18.12.2013).
[7] Matka Teresa z Kalkuty [w:] http://wolontariat-paszyn.blogspot.com/, (18.12.2013).

rystyczne są potrzebne nie tylko osobom korzystającym z pomocy wolontariusza, ale także samym wolontariuszom[8].

5. Wolontariat jako antidotum na samotność osób niepełnosprawnych

Osoby niepełnosprawne ze względu na swoją chorobę niejednokrotnie czują się gorsze, niepotrzebne, odizolowane od reszty społeczeństwa. Pomoc im to przede wszystkim bycie z nimi, towarzystwo, wspieranie i motywowanie do aktywności. Wystarczą proste, codzienne czynności. Można z nimi wyjść na spacer, do teatru, czy też zwyczajnie porozmawiać. Często są to osoby samotne, które otrzymują pomoc specjalistyczną, ale brakuje im kontaktu z drugą osobą. Oprócz spędzania czasu z osobami niepełnosprawnymi, można uczestniczyć w ich rehabilitacji czy terapii, oczywiście pod okiem osób przeszkolonych. Wystarczy tak niewiele, by człowieka samotnego uczynić szczęśliwszym, optymistycznie nastawionym do świata i oczywiście uwolnić go od „kajdanek samotności". Jak pisze J. Ryng: *„Do 25 roku życia starałem się, unikać ludzi, gdyż czułem się jak dziwoląg, który równocześnie wzbudza niezdrową ciekawość i razi czyjeś poczucie "dobrego smaku". Z tego powodu, nie wyobrażałem sobie, abym mógł wyjechać, poza moje mieszkanie, na wózku inwalidzkim. Kojarzył mi się on z przekleństwem, którego należy się wstydzić i ukrywać. Wówczas moją jedyną towarzyszką była nauka. (…)Właśnie poczucie osamotnienia było dla mnie najbardziej dokuczliwe, gdyż zapewne każdy człowiek pragnie czuć się komuś potrzebnym tak, aby nasze życie nie trafiało w próżnię, lecz by było źródłem ubogacenia, radości i rozwoju dla drugiej osoby. Dlatego największą tragedią niepełnosprawności nie jest sama ułomność, lecz samotność... Nie chodzi tutaj tylko o to, by sobie porozmawiać, czy też by mieć jakieś towarzystwo, lecz myślę, że potrzebujemy drugiego człowieka, aby poprzez niego i w nim poznawać prawdę o nas samych i o otaczającej nas rzeczywistości. Im bardziej nie jesteśmy wzajemni sobie obojętni, lecz zależy nam na tej drugiej osobie, tym bardziej stajemy się takimi szczególnymi zwierciadłami, w których odnajdujemy własne myśli, możliwości, odpowiedzi na nurtujące nas wątpliwości, a nawet drogę naszego życia... (…) Wiele (…) barier udało mi się przełamać podczas różnych obozów, które pokazały mi czym jest wolontariat i były*

[8] P. Stawiarska, Wolontariat hospicyjny. Perspektywa interdyscyplinarna, Wydawnictwo Difin SA, Warszawa 2011, s. 13-14.

czasem wspaniałej przygody i wzajemnego ubogacenia. Wciąż cieszą mnie niesamowite przeżycia, gdy np. zdobywaliśmy górskie szlaki, na które tylko ktoś zupełnie szalony wybrałby się na wózku. (…) Myślę, że tacy ludzie - wolontariusze, odkryli prawdę, iż radość i sens życia można odnaleźć tylko wtedy, gdy szuka się każdego dobra, jakie możemy uczynić dla innych ludzi"[9].

6. Wolontariat jako antidotum na samotność osób starszych

Równie dużą grupą odbiorców pomocy wolontariuszy są osoby starsze, często samotne. Podobnie jak w przypadku osób niepełnosprawnych pomoc wolontariuszy polega przede wszystkim na towarzystwie i rozmowie. Samotność człowieka starszego wiąże się często z jego sytuacją oraz okolicznościami życiowymi, które mu towarzyszą. Często seniorzy mają dużo do opowiadania, ale brakuje im słuchaczy – może znają jakieś pasjonujące historie z czasów wojny czy chcieliby podyskutować o obecnej sytuacji politycznej, a po prostu nie mają z kim. Kolejnym problemem, z jakim borykają się osoby starsze to syndrom „pustego gniazda". Usamodzielnienie się dzieci, opuszczenie domu rodzinnego jest dla nich niejednokrotnie szokiem, z którym nie mogą sobie racjonalnie poradzić. Wówczas pojawia się problem osamotnienia, braku zrozumienia, poczucie niestabilności i brak akceptacji. W takim przypadku cenna jest pomoc osób z zewnątrz-wolontariuszy, którzy swoją pogodą ducha mogą wesprzeć taką osamotnioną duszę. Jednakże warto podkreślić, że sytuacja ta może znaleźć również inne rozwiązanie. Wolontariat zmierza do kształtowania aktywnego obywatela, pełnego pasji i zdolności interpersonalnych. Samotny, starszy człowiek również może zostać wolontariuszem. Wówczas zdobędzie możliwość komunikacji z innymi ludźmi, poczuje się potrzebny i tolerowany przez otoczenie. Nadmiar wolnego czasu wykorzysta w słuszny sposób, pomagając innym.

7. Wolontariat jako antidotum na samotność dziecka

Przemiany społeczno-obyczajowe, przejawiające się w sposobie życia i pracy, spowodowały, ze pojawiła się nowa kategoria rodzin

[9] J. Ryng [w:] http://www.przyjaciel.info/pl/centrum-wolontariaru/77-wolontariat, (15.12.2013).

z żyjącym, ale nieobecnym rodzicem. XXI wiek jest wyrazem wolności i swobody obywateli naszego kraju. Nasze granice są otwarte, a Polacy mają możliwość migracji po całym świecie. Niestety, nie są to podróże w gronie rodzinnym, w celach rekreacyjnych, a zazwyczaj samotne wyjazdy Polaków. Najczęściej ich przyczyną jest bezrobocie i ograniczone perspektywy w rodzinnych stronach. Często wyjazd jest także ucieczką przed problemami. Migrantami bywają rodzice małoletnich dzieci. Wyjazd z kraju zazwyczaj powoduje radykalne zmiany w funkcjonowaniu rodziny. Dla eurosierot dzieciństwo jest specyficznym okresem naznaczonym oczekiwaniami na powrót rodzica lub rodziców do domu. Przebiega w poczuciu osamotnienia, braku miłości ze strony najbliższych i braku wiary w realizację własnych marzeń[10]. Wówczas większość obowiązków wychowawczych spada na placówki, do tego powołane. Jednakże szkoła i nauczyciele, mający do zrealizowania podstawę programową i nadmiar obowiązków niejednokrotnie nie mają czasu na bliższy kontakt z dzieckiem. W przypadku, gdy dziecko jest osamotnione z powodu wyjazdu rodzica problemy piętrzą się. W takim przypadku pomoc wolontariusza jest niezbędna. Zwykłą rozmowa z dzieckiem czytanie książki czy systematyczne zabawy mogą poprawić sytuację. Dziecko zyskuje towarzysza zabaw, ale przede wszystkim powiernika sekretów i trosk. Wraca mu wiara w świat i ludzi. Przestaje oceniać innych przez pryzmat swojej sytuacji. Często jest to za mało, by całkowicie uwolnić młodego człowieka od samotności, ale jest to jeden ze szczebli konieczny do eliminacji negatywnych emocji kumulujących się w eurosierocie.

8. Empatia w wolontariacie

„Nigdy nie jest tak, żeby człowiek, czyniąc dobrze drugiemu,
tylko sam był dobroczyńcą.
Jest równocześnie obdarowywany, obdarowany tym,
co ten drugi przyjmuje z miłością"
Jan Paweł II[11]

[10] A. Sadowska, *Migracja rodziców źródłem dysfunkcjonalności środowiska wychowawczego dziecka,* [w:] S. Bobas (red.) *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, WSH w Radomiu, Radom 2011, s. 37-45.

[11] K. Wojtyła [w:] http://www.cytaty.info/cytat/nigdyniejesttak.htm, (18.12.2013).

Empatia jest reakcją emocjonalną, która jest wynikiem obserwacji uczuć innych osób. Ponadto jest procesem, który polega na uwrażliwieniu się na potrzeby i uczucia pozostałych członków społeczeństwa. Umożliwia to bardziej szczegółowe poznanie i zrozumienie danej jednostki. Empatia daje możliwość spojrzenia na świat z innej perspektywy, mając na uwadze wartości, będące budulcem danego zachowania. Jest to zdolność wrodzona, która jest metodą obserwacji otoczenia i emocji innych, a co się z tym wiąże jest warunkiem prawidłowych relacji interpersonalnych. Dzieli się na składniki osobowe i poznawcze.

Do pierwszej grupy należy zaliczyć wrażliwość na emocje innych ludzi, zdolność do oświadczania ich uczuć i do utożsamiania się z ich losem.

Do drugich składników należy przyjęcie sposobu myślenie i dedukowania innych o rzeczywistości i własnej roli w świecie. Warunkiem, który jest konieczny do spełnienia, by dana reakcja nosiła miano empatycznej jest zaangażowanie procesów psychicznych, by skupić się bardziej na emocjach innych niż na swoich.

Do empatii należy umiejętność słuchania, odbioru i nadawania komunikatów niewerbalnych, rozpoznawanie i wyrażanie uczuć, a także tworzenie atmosfery sprzyjającej pomaganiu. Rozwój empatii u człowieka następuje pod wpływem różnorodnych czynników. Przede wszystkim są to czynniki biologiczne, psychiczne, ale też społeczne, intelektualne i podjęte działania wychowawcze. Empatia ma ogromny wpływ na kształtowanie moralności ludzkiej. Jak pisze Kondratiew „pragnienie dobra innej osoby może stać się stabilnym motywem zachowania człowieka. Przeżycia epizodyczne, pojawiające się w trakcie dokonywania działania skierowanego pomoc innemu człowiekowi, wskutek integracji stają się trwałą właściwością jednostki, kształtującą empatię jako cechę wyznaczającą prospołeczny kierunek aktywności człowieka”[12].

Empatia jest podstawowym warunkiem prawidłowej relacji międzyludzkiej. Ma ona ogromne znaczenie podczas działań wo-

[12] K. M. Wasilewska-Ostrowska, Empatia w wolontariacie w pomocy społecznej [w:] A.M. Kola, K.M. Wasilewska-Ostrowska Wolontariat szansą rozwoju społecznego, Toruń 2012, s. 50-51.

lontarystycznych. Każdy wolontariusz powinien w wachlarzu uznawanych przez siebie wartości umieścić empatyczne podejście do drugiego człowieka. Wówczas umożliwi mu to okazanie odpowiedniego wsparcia dl podopiecznego, sprawi, ze relacja będzie autentyczna i szczera. Posiadanie empatii umożliwia odpowiednie odgrywanie powierzonych ról społecznych. Ułatwia poznanie potrzeb innych, ale też oczekiwań. Człowiek empatyczny, respektując zasady etyczne może w znaczny sposób wpłynąć na stan psychiczny innych. Skuteczność działań, wynikających z empatii związana jest z bliskością fizyczną, psychiczną i społeczną. Wolontariusz, który w życiu kieruje się empatią nie ma problemu ze zrozumieniem drugiego człowieka, niejednokrotnie odrzuconego, samotnego, wyalienowanego. Może zbliżyć się do osamotnionej jednostki, pomagając jej w ten sposób odbudować zaufanie do innych i odzyskać wiarę w lepsze jutro[13].

9. Badania własne

Badania ankietowe przeprowadzono w grudniu 2013 roku wśród wolontariuszy Klubu Wolontariatu przy Stowarzyszeniu Czajnia w Tomaszowie Lubelskim. Tomaszów Lubelski to miasto i gmina w województwie lubelskim, stolica powiatu tomaszowskiego. Leży na Roztoczu Środkowym, nad rzeką Sołokiją. Wolontariusze byli w wieku od 11 do 65 lat. Analizowano próbę składająca się z 30 kwestionariuszy. Badania przeprowadzono samodzielnie. Wolontariusze chętnie wypełniali kwestionariusz. Przedstawiona poniżej charakterystyka zbadanej próby uwzględnia takie zmienne społeczno- demograficzne jak płeć, wiek i miejsce zamieszkania badanych. 80% badanych stanowili uczniowie w przedziale wiekowym 11-18 lat. 20% ankietowanych zadeklarowała, że ukończyła 18 lat. Kobiety stanowiły 85% respondentów, a mężczyźni 15%. 55% wolontariuszy zadeklarowało, że miejscem ich zamieszkania jest wieś, 45% mieszka w mieście. Warto podkreślić, że ze względu na niewielką ilość badanych są to tylko badania sygnalizujące problem, a nie wiążące.

[13] Wasilewska-Ostrowska, Empatia…op.cit., s. 51-54.

10. Analiza badań własnych

Dzisiejsze społeczeństwo jest społeczeństwem ludzi samotnych, którzy o tej samotności nie mogą mówić, nie mogą się do niej nawet przyznawać. Należy pominąć stereotypowe myślenie, iż tylko brak rodziny, znajomych czy partnera życiowego wpływa na ten stan. Współcześnie coraz częściej ten problem dotyka ludzi w związkach czy mających wokół siebie ogół społeczeństwa. Jednak mimo to duża część ludzkości odczuwa pustkę emocjonalną. Pojawia się pytanie: Czym można zapełnić tę pustkę? 60% ankietowanych stwierdza, iż wolontariat nie tylko daje możliwość niesienia pomocy innym, ale jest przede wszystkim szansą na nawiązanie nowych, cennych kontaktów, które w dalszej przyszłości mogą okazać się antidotum na samotność. Dla 40% badanych wolontariat jest jedną z z możliwości harmonijnego połączenia niesienia pomocy innym ze swoim własnym samorozwojem. Wolontariat stanowi swoistą alternatywę dla samotności, podnosi komfort psychiczny, poprawia jakość życia zarówno podopiecznych, jak i wolontariuszy. Ludzie starsi, angażujący się w bezinteresowną pracę na rzecz innych w sposób aktywny spędzając czas, niejednokrotnie bronią się od osamotnienia i uczucia pustki. Aż 56% wolontariuszy zaangażowało się w wolontariat, by uchronić się od samotności, by nawiązać nowe kontakty i znaleźć bratnią duszę. 27% badanym przyświeca wyłącznie idea pomagania bliźniemu. 17% stwierdziło, że ich celem jest uwolnienie innych od samotności, bo sami nie odczuwają takiego stanu. Wolontariat to jedna z możliwości harmonijnego połączenia niesienia pomocy innym ze swoim własnym samorozwojem. Aż 87% respondentów twierdzi, że decyzję o pracy wolontarystycznej podjęło po zastanowieniu się nad tym, jak zmienia się świat, ludzie, mentalność i potrzeby społeczeństwa. 13% podjęło taką decyzję wyłącznie ze względu na altruizm.

Podsumowanie

Reasumując, wolontariat jest jedną z ciekawszych możliwości walki z samotnością. Odbywa się to na zasadzie sprzężenie zwrotnego, gdzie pustka i osamotnienie mogą zostać przeobrażone w miłość do bliźniego. Wolontariat zawsze pozostawia po sobie ślad miłości. Miłości, która niejednokrotnie ma swoje korzenie w sa-

motności. Współcześni ludzie, samotni w tłumie, mając u boku wolontariusza-osobę empatyczną i pełną pasji-mogą pokonywać własne rozterki i dylematy życiowe. Jednakże warto podkreślić, że wolontariat jest także antidotum na samotność samych wolontariuszy. Aktywne spędzenie czasu i poświęcenie się drugiemu człowiekowi daje możliwość skonfrontowania się ze swoimi troskami.

Streszczenie

Zagadnienia związane z samotnością są istotne, ponieważ w dzisiejszych czasach zmienia się spojrzenie ludzi na uznawane wartości. Poczucie samotności dotyka człowieka w każdym wieku. Samotny człowiek staje się okrętem dryfującym po wzburzonym morzu, niejednokrotnie nie potrafi poradzić sobie z emocjami, które kumulują się w nim latami. Jak uwolnić się od niechcianej samotności? Warto rozważyć kwestię pracy wolontarystycznej. Współcześni ludzie, samotni w tłumie, mając u boku wolontariusza-osobę empatyczną i pełną pasji-mogą pokonywać własne rozterki i dylematy życiowe. Jednakże warto podkreślić, że wolontariat jest także antidotum na samotność samych wolontariuszy.

Summary

Volunteer as an antidote to loneliness

Issues associated with loneliness are important because nowadays people look at changes in the recognized value. The feeling of loneliness affects man in every age. Lonely man becomes a drifting ship on stormy seas, often can not cope with the emotions that accumulate in the year. How to get rid of unwanted solitude? Consider the issue of voluntary work. Modern people, lonely in a crowd, side with the volunteer-person emphatic and passionate-they can climb their own dilemmas and dilemmas of life. However, it is worth noting that volunteering is also an antidote to loneliness volunteers themselves.

Bibliografia

1. Krzesińska- Żach B., Człowiek w sytuacji zagrożenia jako podmiot oddziaływań pracownika socjalnego, Trans Humana, Białystok 2006,

2. Łopatkowa M., Samotność dziecka, WSiP, Warszawa 1989,

3. Olearczyk T.E., Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008,
4. Sadowska A., *Migracja rodziców źródłem dysfunkcjonalności środowiska wychowawczego dziecka*, [w:] S. Bobas (red.) *Zagrożenia i problemy współczesnej rodziny*, WSH w Radomiu, Radom 2011,
5. Stawiarska P., Wolontariat hospicyjny. Perspektywa interdyscyplinarna, Wydawnictwo Difin SA, Warszawa 2011,
6. Wasilewska-Ostrowska K. M., Empatia w wolontariacie w pomocy społecznej [w:] A.M. Kola, K.M. Wasilewska-Ostrowska Wolontariat szansą rozwoju społecznego, Toruń 2012,
7. http://www.piatyswiat.ecclesia.org.pl/osamotnosci.html,
8. http://www.cytaty.info/cytat/samotnoscniemanic.htm,
9. http://idn.org.pl/Gdansk/ptsr/Html/19-borys.htm,
10. http://wolontariat-paszyn.blogspot.com/,,
11. http://www.przyjaciel.info/pl/centrum-wolontariaru/77-wolontariat,
12. http://www.cytaty.info/cytat/nigdyniejesttak.htm

Agnieszka Sadłowska (UWM)

Cukrzyk w społeczeństwie- (nie) osamotniony wędrowiec

Wstęp

Osoba, u której pojawia się niepełnosprawność, choroba przewlekła może być poddawana dwóm rodzajom izolacji. Izolacji zewnętrznej- kiedy to środowisko lokalne- sąsiedzi, znajomi, przyjaciele, odmawia cukrzykowi kontaktów i co się z tym wiąże utrudnia w prawidłowym funkcjonowaniu w społeczeństwie. Drugi rodzaj izolacji to izolacja wewnętrzna- pojawia się, gdy osoba dotknięta niepełnosprawnością, chorobą przewlekłą, samoistnie wycofuje się z aktywnego życia społecznego.

1. Specyfika samotności

Osoba niepełnosprawna doznaje ograniczeń w kontaktach z drugim człowiekiem. Są to ograniczenia zarówno biologiczne, jak i psychospołeczne, mające wpływ na to, jak osoba postrzega siebie jako jednostkę społeczną[1]. Społeczeństwo, które nie izoluje się od osoby niepełnosprawnej, a swoimi działaniami przyczynia się do stworzenia takich warunków, które przychylają się do budowania pozytywnego obrazu własnej osoby, jest gwarantem braku izolacji ze społeczeństwem, ze strony osoby z niedomaganiem.

Współczesne społeczeństwo, staje się tworem coraz bardziej konsumpcyjnym, nastawionym na dobra materialne. Przyczynia się to do specyficznej, a co za tym idzie trudnej sytuacji osób niepełnosprawnych, którzy w wielu sytuacjach, nie potrafią sprostać wielu wymogom stawianym aktualnie człowiekowi. Społeczeństwo nastawione na konsumpcyjność, wymusza konkurencyjność, pościg za pieniądzem, rywalizację między ludźmi, usuwając na plan dalszy takie wartości, jak przyjaźń, wzajemne wsparcie, po-

[1] K. Krakowiak., *Sytuacja młodzieży niepełnosprawnej w społeczeństwie konsumpcyjnym.* [w:] *Problemy współczesnej młodzieży w ujęciu nauk społecznych.,* red. F. W. Wawro, Lublin 2007, s. 187

moc[2]. W takich warunkach łatwo jest doznać poczucia osamotnienia i pozostawienia samemu sobie. Wrażenie, że należy liczyć tylko na siebie może dosięgnąć każdego, nie tylko osobę niepełnosprawną. Z perspektywy psychologicznej samotność ukazywana jest jako trudność ludzi, jako deficyt w sferze psychicznej, związany z „niezaspokojeniem ważnych dla jednostki potrzeb i więzi". Samotność wiąże się również ze złym stanem psychicznym, który rodzi się na skutek, nieodpowiedniej ilości oraz jakości kontaktów z drugim człowiekiem, komunikacji, przebywania, uczuć wyższych[3]. Samotność odnoszona jest zawsze, do kontaktów z drugim człowiekiem i wynika z ich nieodpowiednich relacji. Człowiek nie potrafi żyć całkowicie w samotności, potrzebuje ludzi wokół siebie do rozmowy, upewnienia we własnej wartości, do porad w różnych kwestiach, czasami do wysłuchania. Problem samotności człowiek może pokonać na dwa sposoby: nauczyć się z nią funkcjonować we własnej codzienności, albo zrobić wszystko, aby ją pokonać. Pierwszy sposób to przyzwyczajenie do danego stanu rzeczy, które przychodzi z czasem, gdy bierność nie pozwala zmienić niczego, co miało miejsce do tej pory. Wyleczenie się z samotności wymaga dużej pracy nad sobą i wielu zmian, których należy dokonać przede wszystkim w samym sobie. Zacząć od siebie to znaczy przestać się krytykować za wszystko, odrzucać, karcić, a zastąpić to szeroko rozumianą akceptacją siebie. Kolejno należy spróbować nawiązać kontakt z innymi ludźmi poprzez komunikację oraz przyjmowanie nie tylko krytyki, ale również pochwał[4]. Otwartość na innych oraz wiara we własne możliwości, otwiera drzwi do porzucenia osamotnienia oraz uczestnictwa w życiu społeczeństwa.

2. Samotność z wyboru

Nie każdy samotny człowiek jest odrzucony przez społeczeństwo i dlatego jest samotny. Niektórzy są samotnikami z własnego wyboru, chęci odizolowania się od innych, od świata. Autorka

---

[2] Tamże, s.187

[3] Z. Dołęga., *Samotność młodzieży- analiza teoretyczna i studia empiryczne.,* Katowice 2003, s.15

[4] T. Lake., *Samotność. Jak sobie z nią radzić,* Warszawa 1993, s.7 - 10

książki „Pustelnicy dziś" pisze o pustyni, która jest miejscem samotni. Samotni, która izoluje, ukazuje człowieka jako ascetę, pozwala na udoskonalanie własnej osoby poprzez wyciszenie i modlitwę. Samotnik ma na celu przejść przemianę i oczyszczenie, ucieczkę od zgiełku i problemów dnia codziennego. Współcześnie także można odnaleźć pustelników. To ludzie, którzy pustynię traktują nie jako miejsce, ale jako stan uduchowienia, modlitwy, wyciszenia, przemyślenia. Potrafią odnaleźć swoje wnętrze wśród zgiełku i tłumu innych ludzi, wśród chaosu i dążenia do dóbr materialnych. Dzisiejszy pustelnik kroczy przez życie w pojedynkę, samotnie, nie pozwalając na całkowitą zależność od drugiego człowieka. Rozpatrując kwestię pustelnika, należy ująć powołanie kapłańskie, które nierozerwalnie łączy się z celibatem. Powołanie do takiego życia jest dobrowolne, bez przymusu[5]. Wybór samotnej drogi życia może wiązać się z sytuacją, która wywiera na człowieka bardzo silny wpływ o negatywnym zabarwieniu, w wyniku którego decyduje się on na samotność, porzucając kontakty ze środowiskiem społecznym. Dystans wobec ludzi i świata przenosi się nie tylko, na znane dotychczas osoby i miejsca, ale również na te, które jeszcze nie zostały odkryte i zbadane[6]. Bardzo łatwo jest zranić człowieka i sprawić, aby zamknął się w skorupie własnej samotności, zaś proces naprawczy trwa długie lata, a czasami nigdy cel nie zostaje osiągnięty. Motywy wyboru samotności bywają różnorakie. Może być to samotność w obliczu śmierci małżonka i wybór samotnego wychowania dziecka, praca naukowa pochłaniająca całe dnie, w związku z czym, związek uczuciowy nie ma racji przetrwania, powołanie zakonne, klasztorne, kapłańskie[7]. Alfred Łaszowski wypowiada się o samotności w pozytywnym jej aspekcie: „ Samotność jest wielką pokusą. Nigdy nie wiadomo, kto jej ostatecznie ulegnie. A przy tym prawie w każdym wypadku nabiera cech osoby, która jej doznaje. Samotność staje się przekleństwem lub zapowiedzią ciszy, pustki wieczystej. Artyści znają wartość tego stanu odosobnienia, bo właśnie on wyzwala w nich niekiedy

[5] A. Matusiak., *Samotność chciana i niechciana.,* Kraków 2002, s.27- 28
[6] B. Baczko., *Rousseau: Samotność i wspólnota.,* Warszawa 1964, s. 267
[7] R. Pawłowska., E. Jundziłł., *Pedagogika człowieka samotnego*, Gdańsk 2000, s. 21

najsilniejsze dyspozycje twórcze. Samotność jest najżyźniejszą glebą filozofii. Bez niej nie powstało nic wielkiego"[8]. Autor w samotności widzi stan twórczy i sprzyjający tworzeniu. Osamotnienie ukazuje jako pokusę, nad którą ciężko zapanować. Nie jest ona czymś narzuconym przez innych, ale raczej własnym wyborem, który nie prowadzi do smutku i przygnębienia, wręcz odwrotnie.

3. Rodzaje samotności

Można rzec, że samotność nie jedno ma imię. Ma ona wiele rodzajów, a każdy z nich posiada własną specyfikę, historię i uwarunkowania. Pierwszą odmianą samotności jest samotność społeczna, którą charakteryzuje zanik przyjaźni, kontaktów towarzyskich, kontaktów społecznych. Przyjaźń jest fundamentem społecznych więzi, bez niej jednostka czuje się samotna w świecie, nie psuje do niego, a reguły w nim panujące wydają się być całkowicie obce. Można wyróżnić w ramach samotności społecznej, samotność częściową (gdy człowiek nie posiada naturalnych więzi, aczkolwiek występują trwałe, osobiste kontakty z innymi ludźmi) i całkowitą (niewykształcenie więzi naturalnej współwystępuje z brakiem kontaktów osobistych, trwałych z innymi ludźmi).

Kolejną odmianą samotności jest samotność psychiczna, która jako osobiste i wewnętrzne przeżycie człowieka, nie daje się zaobserwować od razu. Nazywa się ją również osamotnieniem. W tym ujęciu samotność jest stanem, w którym nie występują kontakty z innymi ludźmi, ani z samym sobą. Życie człowieka nie ma żadnego celu, a dni płyną jeden za drugim. Człowiek samotny pragnie przelać własne uczucia na przedmioty, bądź zwierzęta, czyniąc tym samym siebie altruistą.

Samotność moralna następuje często w wyniku zbytniego konsumpcjonizmu i pogoni za pieniądzem. Człowiek zapomina o drugim człowieku jako bliźnim i zatraca wartości moralne. Wartości materialne są lokowane ponad wartości moralne, przez co zaburza się hierarchia wartości. Człowiek zatraca sens własnego życia poprzez utratę kontaktów z innymi ludźmi, jego świat wewnętrzny

[8] A. Łaszowski., *Obsesja samotności.*, [w:] *Samotność i osamotnienie.* Red. M. Szyszkowska., Warszawa 1988, s.55

jest bezwartościowy. Wyjściem z sytuacji samotni moralnej jest utrzymanie równowagi pomiędzy światem zewnętrznym, a światem wewnętrznym, pomiędzy pełnieniem ról społecznych oraz codziennym życiem, a tym, co składa się na indywidualność człowieka i wartości wyższe[9].

4. Założenia metodologiczne badań własnych

Zbadano funkcjonowanie społeczne cukrzyka w rodzinie i w szkole. Celem badawczego postępowania było poznanie specyfiki kontaktów międzyludzkich cukrzyka z kolegami/ koleżankami oraz z gronem rodzinnym. Badania umiejscowiono w strategii jakościowej. Badanie relacji między cukrzykiem a jego bliskim otoczeniem nie może być powierzchowną obserwacją, ale wniknięciem w odczucia, sytuację oraz emocje badanej diabetyczki, poczynając od początków zmagania się z chorobą, kończąc na aktualnym stanie funkcjonowania. Dlatego też przez 9 lat prowadzono studium przypadku, obserwację uczestniczącą (etnograficzną), swobodną nieustrukturyzowaną, wspartą analizą dokumentów- orzeczenia lekarskie o niepełnosprawności, fotografie rodzinne. Z uwagi na chęć posiadania swobody w śledzeniu zdarzeń i faktów, przypisanych ogólnemu calowi badania zdecydowano się na obserwację nieustrukturyzowaną[10]. Zbierano dane „poprzez bezpośredni udział badacza w naturalnym środowisku społecznym"[11], którym w tym przypadku był dom rodzinny, środowisko szkolne i studenckie diabetyczki.

5. Opis przypadku

Osoba mieszkająca we wsi, pochodząca z rodziny niepełnej. W jej skład wchodzi mama i trzy córki. Najmłodsza córka zapadła na cukrzycę insulinozależną typu I w wieku 12 lat, chodziła wtedy do szóstej klasy szkoły podstawowej. Materiału do analizy badań dostarczyła obserwacja uczestnicząca diabetyczki, uzupełniona ankie-

[9] R. Pawłowska, E. Jundziłł, *Pedagogika człowieka samotnego*, Gdańsk 2000, s. 18- 28
[10] M. Łobocki, *Wprowadzenie do metodologii badań pedagogicznych*, Kraków 2004, s. 51
[11] K. Rubacha, *Metodologia badań nad edukacją*, Warszawa 2008, s. 151

tą (kwestionariuszem dotyczącym samooceny) oraz analiza dokumentów- zaświadczenie o niepełnosprawności, fotografie rodzinne.

Kartki z życiorysu - Kiedy byłam, kiedy byłam małym dzieckiem, hej!

Justyna urodziła się 29.08. 1992r. jako trzecie dziecko w rodzinie. W skali apgar uzyskała 10/10pkt. Ma dwie starsze siostry. Od zawsze była oczkiem w głowie całej rodziny. To niewysoka blondynka o niebieskich oczach. Od dziecka była „pulpecikiem". Wiele osób mówiło, że wdała się w babcię. Jej rodzina jest obciążona ryzykiem zachorowania na cukrzycę (jej babcia choruje na cukrzycę typu II, siostra babci na typ I, kuzyni od strony babci -typ II). Justyna pochodzi z rodziny patologicznej, alkoholowej (jej ojciec był alkoholikiem). Od małego dziecka dało się zauważyć różnice w zachowaniu i osobowości Justyny, zestawiając ją z jej siostrami. Gdy Justyna miała 7 lat jej ojciec popełnił samobójstwo. Trudno określić jak wpłynęło to na jej psychikę. Ojca mało pamiętała, mało o nim mówiła, a w domu był to raczej temat tabu. Pod względem intelektualnym od najmłodszych lat rozwijała się bardzo dobrze. W dzieciństwie Justyna nie chorowała dużo, złapała czasami jakieś infekcje lub choroby wirusowe. Miała natomiast nadwrażliwość na ukąszenia owadów, ale nigdy nie robiła żadnych badań alergologicznych w tym kierunku. Ukąszenie pszczoły, zwykłego komara lub muchy, zawsze kończyło się dużym zaczerwienieniem miejsca oraz sporą opuchlizną. Jej mama radziła sobie z tym domowymi sposobami, albo maściami zakupionymi w aptekach.

Zmiany w życiu rodziny - Mamuniu dlaczego płaczesz? Mamuniu bądź silna!

Choroba Justyny zmieniła życie rodziny diametralnie, odtąd nie było żadnego dnia, w którym można byłoby zapomnieć o cukrzycy i żyć jak dotąd. Schorzenie towarzyszyło wszystkim na każdym kroku. W szczególności dawało się to zauważyć w pierwszych dniach, po powrocie Justyny ze szpitala. Poszczególni członkowie nie wiedzieli jak się zachowywać, aby swoim postępowaniem i słowami nie urazić diabetyczki. Martwili się o to, jak zachować się w nagłych, trudnych wypadkach. Najstarsza siostra wypytywała o każdy szczegół związany z leczeniem, powikłaniami, dietą, ale nie samą chorą lecz jej mamę. Wiedziała bowiem, że takie pytania

skierowane do Justyny mogłyby pozostać bez odpowiedzi, doprowadzając jedynie do jej zamknięcia się w sobie, a nawet złości czy frustracji. Pani Teresa rozwiewała wszelkie wątpliwości na tyle, na ile pozwalała jej na to wiedza w tym zakresie. Sama też musiała się jeszcze wszystkiego nauczyć, wiedziała, że to wszystko przyjdzie z czasem, a chaos i niepewność, które ogarniały ją w tamtych dniach, kiedyś znikną, ustępując miejsca doświadczeniu. Nie dawała poznać po sobie, że czuje się bezsilna, mało „obyta" z cukrzycą. W wielu wypadkach musiała zaufać intuicji. Monika, druga córka pod względem wieku urodzenia, zdawała się nie przyjmować tego wszystkiego do siebie. Wydawało się, jakby Justyna ze swoją chorobą żyła gdzieś w obcym świecie, zupełnie odległym od świata Moniki. To osoba bardzo zamknięta w sobie, a o swoich uczuciach mówiła niezwykle rzadko. Zazwyczaj sama starała się uporać ze swoimi problemami. Monika jest cicha, a w różnych kwestiach czeka aż sprawa „sama się rozwiąże". W sprawach związanych z cukrzycą siostry uczestniczyła raczej jako bierny obserwator, próbowała się w to „nie mieszać". W sporadycznych jednak sytuacjach (np. przy spadku glukozy we krwi) można było liczyć na jej pomoc. Sama Justyna nie chciała, aby stawiać ją i jej chorobę na pierwszym miejscu w codziennych rozmowach, czynnościach. Chciała powrócić do dawnej codzienności jak najszybciej. Denerwowała się, gdy przy rodzinnych uroczystościach zwracano szczególną uwagę, np. na to czego nie wolno jej zjeść lub jeśli przypominano jej o obowiązkach związanych z cukrzycą (iniekcji insuliny, regularnym kontrolowaniu poziomu cukru). Członkowie rodziny wiedzieli o tym, że takie zachowania mogą ją razić, dlatego też starali się traktować jej chorobę jako jedną z wielu części życia rodzinnego, a nie jako coś głównego, co wyznacza codzienny tor funkcjonowania rodziny. Potrzeba było wiele czasu oraz przebrnięcia przez różne sytuacje, aby przyzwyczaić się do tego, co los zesłał nie tylko Justynie, ale też Pani Teresie, Agnieszce, Monice i wielu innym ludziom z najbliższego otoczenia. Dzięki wypracowaniu pewnego „sposobu na nowe życie" wszyscy stali się szczęśliwsi, bowiem nie żyli tylko tragedią, która ich spotkała, ale stawiali sobie cele, do których dążyli. Wyznaczały one niejako kierunek działania.

Optymistyczne patrzenie w przyszłość rozjaśniło im myśli, nie skupiali się tylko na negatywach, ale i pozytywach.

Każdy dzień niesie ze sobą nowe doświadczenia i dlatego rodzina musiała nauczyć się, że pewne plany muszą ustąpić miejsca temu, co nieprzewidziane. Wiele razy zdarzało się, że Justyna nie poszła do szkoły, gdyż miała zbyt wysoki lub niski cukier. Trzeba było wtedy go uregulować, aby umożliwić jej normalne funkcjonowanie. Wtedy nawet Pani Teresa musiała burzyć własny porządek dnia, nie mogła pozostawić córki samej sobie. Potrzeby Justyny zawsze stały wyżej niż innych, były priorytetowe. Takie reguły panowały w rodzinie, każda z osób je zaakceptowała i przyjęła.

6. Wsparcie sąsiedzkie dla rodziny

Rodzina Justyny mieszka w małej miejscowości, gdzie wszelkie wieści rozchodzą się bardzo szybko, toteż, gdy tylko Justyna trafiła do szpitala, nie było osoby w Łabędniku, która nie dowiedziałaby się o tym. Mieszkańcy wsi zaczęli zastanawiać się jak pomóc rodzinie. Oferowali swoje wsparcie, dobra materialne oraz pomoc fizyczną przy jakichkolwiek potrzebach. Organizowali zbiórkę funduszy, które pokryłyby chociaż pobyt mamy Justyny w szpitalu oraz zakup żywności po powrocie Justyny ze szpitala do domu. Wspólnie zbierali się w kościele na modlitwie i uczestniczyli we mszach o zdrowie Justyny. Proboszcz Parafii w Łabędniku zakupił drobne rzeczy, które przydają się cukrzykowi (wagę kuchenną, glukozę w płynie, żywność dla cukrzyków. Sąsiedzi często przychodzili po powrocie Justyny do domu i oferowali swoją pomoc w różnych choćby codziennych czynnościach. Justyna nie czuła się osamotniona czy też izolowana, wiedziała, że może liczyć na wiele osób, to dawało jej siłę, do przetrwania ciężkich dni, szczególnie tych, które były pierwszymi po wyjściu ze szpitala.

7. Obowiązki domowe

Po powrocie Justyny do domu, nic już nie było takie samo. Od tamtej pory główny nacisk położono na dobro i troskę o Justynę, na pomoc w zaakceptowaniu przez nią choroby. Członkowie rodziny na nowo musieli nauczyć się żyć, dlatego też wiedzę, zdobytą na

szkoleniach Pani Teresa przekazywała pozostałym dwóm córkom. Chętnie odpowiadała na zadawane przez nie pytania, rozwiewała niejasności i wątpliwości, a także sama w spontaniczny sposób dzieliła się zdobytym doświadczeniem. Natłok nowości nie był dla nich taki straszny, gdy wróciły do domu, tam nie było presji czasu, ani tego, że zdobyta wiedza zostanie sprawdzona jakimś sprawdzianem. Wszystko przychodziło z czasem, w praktycznych, codziennych działaniach. Najstarsza siostra Justyny chętnie słuchała tego co i jak należy robić, rady przyjmowała z dużą otwartością. Chciała pomóc mamie, widząc niejednokrotnie jej zmęczenie, dać jej wsparcie, być jej podporą, swoimi działaniami zapewnić, że zawsze można na nią liczyć, że nigdy nie odwróci się, gdy będzie potrzebna. Czuła się odpowiedzialna za swoją siostrę, gdyż była najstarszą z rodzeństwa.

Więź pomiędzy mamą a córkami była bardzo silna, wzajemne wsparcie i zrozumienie okazywane sobie w chwilach słabości, okazały się bezcenne, dając tym samym motywację Justynie jak i chęć dalszych działań. Cukrzyca była całkowitym wywróceniem życia Justyny do góry nogami. Czasami bywało tak, że bawiła się ze znajomymi przed domem, nagle musiała przerwać zabawę w najlepszym momencie, bo był czas na posiłek i zastrzyk. Czasami chciała o tym wszystkim zapomnieć, kusiło ją, aby zignorować swoje obowiązki, ale z drugiej strony wiedziała jak szalenie ważne stały się pewne czynności. Doskonale pamiętała swój stan przed postawieniem diagnozy i za nic w świecie nie chciała do niego wracać. Nie zawsze jednak było tak kolorowo, wraz z dorastaniem jej obowiązkowość uległa osłabieniu. Nie trzymała się już tak ściśle określonych godzin, a posiłki czasami jadała o nieregularnych porach, to samo działo się z pomiarem cukru we krwi.

Nowa dieta nie objęła tylko Justyny. Cała rodzina musiała wraz z nią przejść reorganizację. Po części z tego powodu, że ciężko byłoby gotować codziennie dwa oddzielne obiady- jeden dla cukrzyka, a drugi dla pozostałych domowników. Drugim zaś powodem było „nie kusić Justyny". Tak jak każdy, miała swoje zachcianki na pewne zabronione jej potrawy. Ich widok mógłby całkowicie osłabić jej silną wolę, dlatego też wszyscy zgodnie podporządkowali się nowemu trybowi życia. Kolejnym powodem takiej zmiany było

nie wyróżnianie cukrzyka spośród rodziny. Każdy chciał dać jej poczucie wspólnoty, jak najbardziej stworzyć normalne otoczenie, nie wyróżniać jej w niczym, a jedynie pomagać w tym, co sprawia większą trudność. Justyna niezwykle buntowniczo reagowała na to, gdy stosowało się wobec niej taryfy ulgowe, stawiając ją na piedestale i pokazując innym jej chorobę. Ona nie chciała się wyróżniać. Początkowo często dochodziło do niezręcznych sytuacji, np. przy wigilijnym stole. Wystarczyło, że ktoś tylko wspomniał o jej chorobie przy całej rodzinie, a ona się denerwowała. Jej choroba stała się tematem tabu, gdy cała rodzina gromadziła się na wspólnych uroczystościach. Justyna nie chciała, aby cukrzyca przysłaniała ważność świąt. Sprawiała wrażenie, że chce o niej zapomnieć choć na jeden dzień.

8. Dorastanie z chorobą - Mamuniu wrócę po 22.00, cze!

Przygoda Justyny z cukrzycą rozpoczęła się, gdy była jeszcze dzieckiem. Najtrudniejszym czasem wydawał się czas dojrzewania. Miał on swoje prawa oraz swoją specyfikę, która w znaczący sposób różniła się od specyfiki życia dziecka. Czas leciał bardzo szybko, to przejście z dziecięctwa po „wiek buntowniczy" mógłby umknąć w „normalnej rodzinie", gdzie dziecko nie jest pod stałą kontrolą, a życie toczy się spokojnym rytmem. Ale nie tu... W tej rodzinie każdy dzień był szczegółowo analizowany, wyciągano z niego wnioski i stawiano coraz nowsze cele. Justyna od zawsze miała swoje zdanie, które w czasie dojrzewania jeszcze bardziej zaczęła podkreślać. Chciała wyodrębnić siebie jako jednostkę niezależną i pokazać, że ona też ma swoje racje. Był czas, w którym zaczęła zwracać uwagę na modne ubrania, nowoczesne akcesoria, płeć przeciwną, a znajomi stali się dla niej niejednokrotnie ciekawsi niż rodzina, pełni świeżości. Jej wartości zmieniały się i był to proces normalny, choć nie każdy potrafił go zaakceptować. Szczególnie uwidaczniało się to w postawie Pani Teresy. Porównywała czasami zachowanie Justyny, z zachowaniami swoich starszych córek w tym wieku. Nie chodziło jedynie o wiek dorastania, ale w parze z Justyną szła jej choroba i to niejednokrotnie ona stawiała Justyśkę, w oczach jej mamy, jako słabszą od jej rówieśników, jako osobę różniącą się od nich. Pani Teresa z większą uwagą i ostrożnością

pozwalała Dżaście na różne „wybryki młodzieńcze", ze względu na cukrzycę. Analizowała ona dokładnie konsekwencje, które mogły zaistnieć podczas, np. kilkudniowej wycieczki klasowej w odległe miejsce. Inaczej byłoby, gdyby razem z Justyną pojechałby ktoś z najbliższej rodziny, ktoś, kto w razie potrzeby umiałby jej pomóc, wiedział co zrobić w nagłym wypadku i nie stał bezradnie. Chodziło o bezpieczeństwo Justyny. Wszelkie zakazy kojarzyły się Justynie z ubezwłasnowolnieniem i odebraniem jej prawa do decydowania o własnym życiu. Niejednokrotnie skarżyła się w tajemnicy swojej najstarszej siostrze, że denerwowała ją postawa jej mamy. To była ciężka kwestia do rozstrzygnięcia, gdyż zarówno Pani Teresa, jak i Justyna miały swoje racje i broniły swojego zdania. Wielokrotnie Agnieszka rozmawiała ze swoją mamą, aby dała trochę swobody Jutynie, pozwoliła na samodecydowanie w pewnych kwestiach, pozwoliła jej na poczucie odpowiedzialności za siebie i swoje zdrowie. Pomogło. Po paru takich rozmowach, dało się zauważyć pewne przedłużenie pępowiny, którą dotąd były związane. Rozmowa odbyła się również z Justyną, aby spróbowała postawić się na miejscu jej mamy i zrozumieć ją, choć w minimalnym stopniu. Uświadomienie Justynie, że trzeba rozumnie korzystać ze swobody jaką otrzymywała od mamy wiele dało, ważne było, aby nauczyć ją, nie nadużywać zaufania danego jej przez Panią Teresę.

Pierwszą sytuacją, która skłoniła rodzinę do refleksji nad zmianami w Justynie był czas, w którym Justyna wraz z mamą udały się na zakupy. Miały bowiem kupić parę rzeczy Justynie, która wybierała się do szkoły. Wtedy to ubrania, które chciała kupić jej Pani Teresa nie przypadły do gustu diabetyczce. Nie bała się jednak wyrazić swojego zdania głośno. Zaznaczyła, że chociaż w tej kwestii chciała sama o sobie decydować. Od tamtej pory na wspólnych zakupach, mama jedynie mogła doradzać jej, w czym wygląda lepiej, natomiast ostateczną decyzję podejmowała nastolatka. Powoli zmieniały się też zainteresowania Justyny i jej otoczenie. Wolała spędzać czas ze znajomymi, aniżeli z mamą w domu. Często wychodziła do koleżanek, aż wreszcie stało się to niemal jej codziennością. Pani Teresa nie w pełni zaakceptowała taki stan rzeczy, ale wiedziała, że przyjaciele w tym wieku odgrywają ogromną rolę i dlatego musiała pogodzić się z tym, że zbyt duże sprzeciwy w tej

sprawie nie mogły mieć miejsca. Bardzo często słyszała od córki zdanie: „Mamuniu, wrócę po 22.00, cze!" i córka natychmiast wybiegała z domu, aby tylko mama nie zdążyła jej cofnąć w celu jakichkolwiek wyjaśnień. Pozytywem było to, że Justyna zawsze informowała Panią Teresę, o której wróci, a gdy spotkanie miało się przedłużyć, to dzwoniła do niej z zapytaniem, czy może zostać trochę dłużej. W tej całej bieganinie, Justyna nie zaniedbywała jednak swojej choroby. Zawsze wracała do domu na czas posiłku, a gdy trzeba było robić zastrzyki, nigdy nie spóźniała się z godziną ich wykonania. To uzmysławiało jej rodzinie, że znała wartość wszystkich czynności, które musiała wykonać i nie bagatelizowała ich. Dorosła już do tego, aby móc wykonywać niektóre zabiegi związane z cukrzycą, we własnym zakresie i na własną rękę. Wiek dorastania dzieci nie jest łatwy dla żadnego rodzica, a w szczególności dla rodziców dzieci chorych. Bunt, manifestacje, wygłaszanie swojego zdania, robienie na przekór, jest częścią tego okresu

9. Relacje rodzeństwa osoby chorej z rówieśnikami

Choroba w rodzinie może być tematem tabu wśród znajomych i przyjaciół, jednak nie zawsze nim musi być. Siostry Justyny, jak i sama diabetyczka miały sporo znajomych, kolegów i koleżanek. Cukrzyca jest chorobą niewidoczną na zewnątrz, można ją ukryć i w miarę normalnie funkcjonować w towarzystwie osób „niewtajemniczonych". Sama Justyna zawierając nowe znajomości nigdy nie mówiła o swojej chorobie do czasu, aż ktoś nie zapytał dlaczego robi sobie zastrzyk, bądź w jakim celu musi ważyć jedzenie. Zawsze niechętnie dzieliła się informacjami o cukrzycy, a gdy ktoś zaczął zadawać niezręczne pytania, odpowiadała zdawkowo. Siostry Justyny były bardziej otwarte na pytania innych, chociaż by z tego względu, że czasami trzeba pomóc cukrzykowi podając mu coś słodkiego przy hipoglikemii, bądź nie naciskać na to, aby chora coś zjadła w towarzystwie podczas, gdy ma hiperglikemię. Świadomość społeczeństwa, ze w ich otoczeniu znajduje się cukrzyk jest bardzo ważna. Choroba Justyny nigdy nie była głównym tematem rozmów przy spotkaniach ze znajomymi, informacje o niej wychodziły raczej przypadkowo, przy okazji. Poprzez chorobę Justyny, jej siostry poznały innych cukrzyków,

których Justyna poznała przebywając w szpitalu. To są normalnie funkcjonujące osoby, które do zwyczajnych problemów ludzkich mają dodatkowy- problem cukrzycy. Stały się bardziej tolerancyjne wobec niepełnosprawności innych. Cukrzyca zmieniła ich postrzeganie własnego zdrowia.

Konkluzja

Cukrzyca wśród dzieci i młodych ludzi, w ostatnich latach jest diagnozowana coraz częściej. Tryb życia, uwarunkowania genetyczne a także nieodpowiednia dieta, to tylko niektóre czynniki sprzyjające powstawaniu choroby. Wydawałoby się, że spora liczba osób z cukrzycą, sprzyja uświadamianiu społeczeństwa o sposobach niesienia pomocy diabetykowi. W rzeczywistości jednak, znieczulica społeczna, pozwala przejść obojętnie obok potrzebującego, nie tylko cukrzyka. Powiedzenie, że „jest się samotnym w tłumie osób" jest adekwatne, jeśli brać pod uwagę sytuację społeczną cukrzyka. Niby ma on znajomych, rodzinę, ale tak naprawdę to co diabetyk przeżywa, jakie ma dylematy związane z chorobą, obawy, w pełni rozumie jedynie drugi diabetyk. Często bywa tak, że rodzina chcąc pomóc osobie chorej (zwłaszcza jeśli jest to dziecko), staje się nadopiekuńcza względem niej. Nadwrażliwość oraz stawianie pełno zakazów i nakazów, powoduje bunt w cukrzyku, jego sprzeciw i chęć życia „na własną rękę", często wbrew woli najbliższych, nie zważając na konsekwencje zdrowotne. Cukrzyk może mieć wielu znajomych, wiele koleżanek, może nawet przyjaciół, jednak nikt nie lubi dzielić się z innymi własnymi niedomaganiami i ułomnościami. Cukrzyca może być ukrywana przed światem zewnętrznym, a sam cukrzyk swoją postawą będzie chciał jak najbardziej wpasować się w model bycia „normalnym" bez żadnych zaburzeń. Najtrudniejszym czasem, jest czas dorastania, kiedy to młodzież chce być „na topie" w każdej dziedzinie. Tam nie ma miejsca na inność i cukrzycę. Wraz z dorastaniem, stawaniem się dorosłym i dojrzałym człowiekiem, nastawienie do cukrzycy ulega zmianie, a wszelkie czynności z nią związane nie są już tak skrzętnie skrywane. Człowiek uczy się mówić o własnej chorobie i nie wstydzi się jej w takim stopniu, jakim ma to miejsce w okresie dojrzewania. O cukrzycy można wiedzieć wiele, można

znać to schorzenie z teorii, bądź praktyki, jednak nikt nie zrozumie cukrzyka – jego problemów i codzienności, tak bardzo, jak drugi cukrzyk. Wśród znajomych diabetyków cukrzyk odnajduje świat bliski jemu samemu. Problemy i radości stają się wspólnymi, gdyż mają wspólny mianownik- choroba. W takim otoczeniu cukrzyca nie jest czymś nadzwyczajnym, staje się normalnością.

Streszczenie

W pracy podjęte zostało zagadnienie poczucia osamotnienia osoby chorej na cukrzycę insulinozależną, młodej dziewczyny, która zapadła na tę chorobę, będąc jeszcze dzieckiem. W części teoretycznej odniesiono się do pojęcia samotności człowieka w ogóle, bez rozróżnienia na osobę chorą i zdrową. Ukazano jej specyfikę oraz wymiary, wyodrębniono oraz zwięźle opisano rodzaje samotności. Dotknięto również kwestii samotności z wyboru, która wiąże się nie tylko z duchowieństwem, ale również osobami świeckimi. Następnie bardzo krótko przedstawiono metodologię badań własnych, wyodrębniając metodę oraz teren badań, a także wyjaśniając wybór przyjętych założeń. Za cel postawiono poznanie specyfiki kontaktów międzyludzkich cukrzyka z kolegami/ koleżankami oraz z gronem rodzinnym. Ostatnią częścią jest opis badań własnych prowadzonych w środowisku rodzinnym oraz rówieśniczym. Całość zwieńczono konkluzją zgromadzonego materiału badawczego.

Summary

Diabetic society - (no) lonely wanderer

The paper addresses the issue of loneliness a person suffering from diabetes mellitus, a young girl who fell from the disease, while still a child. In the theoretical part, reference is made to the concept of human loneliness in general, without distinguishing between diseased and healthy person. It shows its specificity and dimensions, isolated and briefly describes the types of loneliness. Also touched the issue of loneliness of choice, which is not only the clergy, but also the laity. Then, very briefly present their research methodology, identifying the method and area studies, as well as explaining the choice of assumptions. The aim was to know the specifics of diabetic contacts with colleagues / her friends and

family with the group. The last part is the description of the tests conducted by the family environment and peer. The whole was crowned with the conclusion of the gathered material.

Bibliografia

Baczko B., *Rousseau: Samotność i wspólnota.,* Warszawa 1964, Państwowe Wydawnictwo Naukowe,

Dołęga Z., *Samotność młodzieży- analiza teoretyczna i studia empiryczne.,* Katowice 2003, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego,

Krakowiak K., *Sytuacja młodzieży niepełnosprawnej w społeczeństwie konsumpcyjnym.* [w:] *Problemy współczesnej młodzieży w ujęciu nauk społecznych.,* red. Wawro F.W, Lublin 2007, Wydawnictwo KUL

Lake T., *Samotność. Jak sobie z nią radzić,* Warszawa 1993, Wyd. Książka i Wiedza,

Łaszowski A., *Obsesja samotności.,* [w:] *Samotność i osamotnienie.* Red. Szyszkowska M., Warszawa 1988, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych,

Łobocki M., *Wprowadzenie do metodologii badań pedagogicznych,* Kraków 2004, wyd. Impuls,

Matusiak A., *Samotność chciana i niechciana.,* Kraków 2002, Wydawnictwo eSPe,

Pawłowska R., Jundziłł E., *Pedagogika człowieka samotnego,* Gdańsk 2000, Wydawnictwo Uczelniane Gdańskiej Wyższej Szkoły Humanistycznej,

Rubacha K., *Metodologia badań nad edukacją,* Warszawa 2008, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

Konrad Kozioł (KUL

Obraz człowieka jako jednostki i jego rozumienie samego siebie

Wstęp

Każde działanie badawcze podejmowane, np. przez nauki przyrodnicze jest już związane z jakąś teorią i przyjmuje czasem milcząco jakieś założenia. Badacz usiłujący znaleźć nowe, doskonalsze wyjaśnienie konkretnego problemu, np. parametrów rozchodzenia się fali w danym zbiorniku wodnym, przyjął wcześniej sporo założeń. Zakłada już tylko to, że świat, jezioro, staw lub naczynie w laboratorium istnieje. Zakłada także, iż wzory, formuły matematyczne opisują poprawnie badaną rzeczywistość. Przyjmuje także, jako prawdziwe podstawowe zasady fizyki, nie tracąc czasu na ponowne ich weryfikowanie w całości

1. Zrozumieć „rozumienie"

Powyższe wprowadzenie ma służyć zaakcentowaniu, iż także słowo „rozumienie" posiada wiele znaczeń, tak jak wieloznaczne i posiadające wiele konotacji jest słowo „Wszechświat". Powiadamy potocznie, iż „rozumiemy" lub też „nie rozumiemy", informując słuchacza o aktualnym stanie naszego procesu poznawczego. Innym razem wyrażamy sąd stwierdzając, iż „coś nie jest niezrozumiałe". Niezrozumiałe, może być dla nas, z powodu ograniczonej wiedzy i braku nawyku myślenia, albo też dlatego, że jest wewnętrznie niespójne lub niepoprawnie zrelacjonowane. Mówiąc „rozumiem", możemy też oddać trwały stan naszej wiedzy, stopień poznania otaczającej rzeczywistości. Powiadamy czasami, iż inaczej rozumie cierpienie ktoś, kto je przeżył, niż ten, kto go nie doświadczył. W tym zastosowaniu, „rozumienie" użyte jest raczej jako termin oddający stan uczuć niż umysłu. Skoro termin „rozumienie" jest tak wieloznaczny, pojawia się konieczność sprecyzowania „co rozumiem", mówiąc o „rozumieniu" czegoś.

Przyjmuję „rozumienie" jako termin oddający stan umysłu, poziom wiedzy, sposób na świat, a nie jako wyrażenie faktu „zrozu-

mienia" np. czyjejś wypowiedzi. „Rozumienie" czegoś, np. Wszechświata będzie tu znaczyło: dogłębne poznanie badanego przedmiotu (np. Wszechświata), tzn. jego struktury, historii, sposobu działania, związku z innymi częściami rzeczywistości, a więc i z człowiekiem.

2. Konieczne „rozumienie"

Już na początku można postawić zarzut wobec tematu, iż jest on całkowicie zbyteczny. Potoczna obserwacja zachowań wielu ludzi pozwala stwierdzić, iż dla dużej części, jeśli nie większości, problem rozumienia otaczającego świata w ogóle nie istnieje. Dopóki nie zetkną się z potrzebą zastosowania bardziej szczegółowej wiedzy w jakiejś dramatycznej sytuacji, wyznają pogląd, iż wiedza raczej szkodzi. Nie „bawią się" w rozważania o sensie, miejscu człowieka, powołaniu czy wzajemnych związkach ze światem. Nie wszyscy jednak lekceważą problem rozumienia otaczającej ich rzeczywistości z braku odpowiednich uzdolnień. W wielu przypadkach to utrwalona postawa wynikająca z wcześniejszych zaniedbań. Jak stwierdził przed kilku laty ks. Michał Heller, człowiek, który na pewnym etapie zaprzestaje troski o wszechstronny rozwój swego umysłu po pewnym czasie nie jest już zdolny ocenić i dostrzec co traci.

Jednakże argument o zbyteczności rozumienia rzeczywistości tylko dlatego, że lekceważy je spora część ludzkości nie wytrzymuje krytyki. Już sama intuicja, wewnętrzne przeświadczenie mówi nam, że skoro posiadamy zdolność poznawania musimy z niej korzystać. W przeciwnym razie wyposażenie w nią człowieka byłoby pozbawione sensu. W tym miejscu trzeba przerwać argumentację bowiem zagadnienie sensu będzie rozważane później. Tutaj można dodać, iż za potrzebą coraz głębszego rozumienia rzeczywistości przemawia jeszcze inny argument. Wspomniana intuicja podpowiada, iż skoro człowiek pozostaje w ścisłym związku z otaczającym go światem (np. konieczność odżywiania się, wpływ promieni słonecznych na nastrój i powstawanie raka skóry), to musi dla własnego dobra zrozumieć rzeczywistość. Nie potrzeba wielkiego wysiłku umysłowego, by stwierdzić, iż podobnie jak tzw. otoczenie oddziałuje na człowieka, sam człowiek wpływa na otoczenie. Rozumna istota, zaś (za taką każdy z

nas się uważa) nie może sobie pozwolić na „działanie w ciemno", nie rozumiejąc otaczającego świata.

Oczywiście, aby próbować zrozumieć w jaki sposób świat wpływa na człowieka, należy jak najlepiej poznać i wyjaśnić wszystko, co nas otacza, zarówno to bliższe jak i dalsze. Stwierdzenie, iż rozumienie istoty człowieka, jego roli w świecie a więc i zadań, jakie przed nim stoją, zależy w dużej mierze od poznania i zrozumienia realiów, w których on żyje, a które na niego bardzo mocno oddziałują. Wystarczy odrobinę poznać historię, dzieje zmieniających się warunków życia człowieka oraz historię myśli naukowej by zauważyć, że pomiędzy nimi zachodzi ścisły związek. Z pewnością, w inny sposób rozumieli obowiązki wobec społeczeństwa ludzie w czasach, gdy do pisania służyła tabliczka z gliny a inaczej studenci „ściągający" wypracowania z Internetu. W czasach, gdy sztuka czytania i pisania była znana nielicznym, dawała tytuł do dumy i otwierała drogę do kariery. Dziś to nie wystarczy nawet do ukończenia szkoły. Ludzie nie mający pojęcia o prawach fizyki i zasadach rządzących „przepływem prądu", oddawali cześć siłom natury, my te siły umiemy w pewnym stopniu wykorzystywać. W epoce, gdy dla większości ludzi rodzinna wioska, najbliższe miasto lub w ostateczności kraj stanowił cały świat, inaczej myślano o odpowiedzialności za np. ochronę środowiska, niż dziś, w obliczu „dziury ozonowej" i globalizacji. Inaczej spoglądał na świat i swoje zadania mieszkaniec starożytnej Grecji, wierzący, że czas ma postać koła, w inny sposób rozumowali Żydzi i chrześcijanie, wiedzący, iż czas płynie od swego początku ku końcowi i celowi.

Można przytaczać jeszcze sporo przykładów, zapisać nimi kilkanaście stron, ale nie o to przecież chodzi. Nauka, wszelkie poznanie, zdobywanie wiedzy, ma służyć temu, by człowiek głębiej zrozumiał, jak niezwykłą jest istotą i lepiej wywiązywał się ze swych obowiązków. Bardzo wyraźnie pokazuje to dziedzina współczesnej wiedzy, niezwykle ciekawa, stanowiąca wręcz fascynującą przygodę umysłową, czyli kosmologia, zajmująca się, mówiąc najkrócej, badaniem struktury Wszechświata oraz jego początków. Na podstawie analizy dziejów Wszechświata, od. tzw. „Wielkiego Wybuchu" aż do dziś ukuto w kosmologii tzw. zasadę antropiczną. Jej wersja „słaba" powiada, iż „warunki początkowe"

zostały tak „zaprogramowane", aby możliwe było powstanie życia. Wg. mocnej wersji tej zasady, wszystko wskazuje, iż świat został skonstruowany tak a nie inaczej, nie z przypadku, ale po to, by możliwe stało się życie istoty rozumnej- człowieka. Fascynujące stwierdzenie, jednakże wydaje się nieco zawieszone w próżni, gdyż od tabliczek glinianych przeszliśmy od razu do ery teleskopu Hubble`a. Trzeba więc „wrócić na ziemię" i podać bardzo zwięźle wytłumaczenie roli kosmologii dla zrozumienia świata, a więc i miejsca człowieka.

3. Sens życia i sens Wszechświata

Kosmologia usiłuje wyjaśnić strukturę Wszechświata. Czas więc, by nieco naświetlić tę drugą nazwę. Wg. encyklopedycznej notatki, „Wszechświat jest to cała materia istniejąca obiektywnie, zawarta w czterowymiarowej czasoprzestrzeni, w której skład wchodzi zespół wszystkich galaktyk, gwiazd, materii międzygwiazdowej, planet i wszystkich ciał niebieskich, jak również promieniowanie, pola grawitacyjne i elektromagnet."[1] Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż podane określenie odwołuje się (nie wiemy czy świadomie) do klasycznej definicji filozofii. Zakłada ona, iż cała rzeczywistość, z której istnienia zdajemy sobie sprawę, istnieje realnie, niezależnie od naszej świadomości. Zatem to, co widzimy poddajemy badaniu rzeczywiście istnieje, niezależnie od nas. Wiemy przecież, iż niejeden filozof kwestionował możliwość stwierdzenia, czy istnieje realny świat poza naszą świadomością. Wszechświat jednak istnieje, czego najlepszym dowodem jest skuteczność badających jego poszczególne cząstki nauk przyrodniczych.

Osiągnięcia kosmologii, poddawane weryfikacji poprzez nowe, coraz to lepsze hipotezy i teorie wymagają jednak jeszcze czegoś więcej, by mogły dostarczać materiału do przemyśleń nad miejscem człowieka w świecie. Z pomocą przychodzi, więc refleksja filozoficzna. Poszukiwaniem ostatecznych wyjaśnień dla wyników odkryć kosmologicznych dociekań zajmuje się filozofia przyrody.

---

[1] Mała Encyklopedia Powszechna PWN, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, 1975, s. 907.

Trudno w krótkim artykule przedstawić całe zagadnienie filozofii przyrody, z tego względu przytoczę tu jedynie kilka, wybranych fragmentów całości. Na początek opinia Harissona: „Wszechświat jest Jednością, która ogarnia różnorodność" –twierdzi Harrison. Ale co to oznacza: Przecież „wszechświat" dla każdego człowieka może mieć inne znaczenie? Dlatego Harrison proponuje, aby zastosować pewne rozróżnienie między Wszechświatem, pisanym przez duże „W" i „wszechświatami" pisanymi przez małe „w". Różne wszechświaty to różne wcielenia. Przytoczę jeszcze jedną z refleksji Harrisona. Po osiągnięciach nowoczesnej filozofii i metodologii nauk jest rzeczą oczywistą, że wszystko, co o różnych wszechświatach możemy powiedzieć, jest zabarwione naszym sposobem myślenia i doznawania albo po prostu wszystkie wszechświaty są wytworami ludzkimi i chcąc poprzez wszechświaty dowiedzieć się czegoś o Wszechświecie, musimy w miarę możliwości kontrolować pochodzące od nas tworzywo, które zainwestowaliśmy w konstrukcję naszych wszechświatów. Harrison obrazowo wyróżnia trzy strategie konstruowania wszechświatów. W wyniku tych strategii może powstać:

1.wszechświat antropomorficzny, czyli wszechświat stworzony na obraz i podobieństwo człowieka.

2. wszechświat antropocentryczny, czyli np. wszechświaty Platona, Arystotelesa. Idzie o to, iż fakt, że zawsze człowiek jest w środku własnego horyzontu, zostaje uznany za cechę wszechświata.

3.wszechświat antropometryczny- procedury pomiarowe, tłumaczące subiektywne doznania na liczby, mają nas wyzwolić z „ludzkiej perspektywy" i przenieść do „królestwa obiektywności". „Człowiek jest miarą wszystkiego" (Protagoras). Metodą mierzenia nie można osiągnąć obiektywizmu, można co najwyżej zdobyć się na intersubiektywność. Do tej kategorii należą wszechświaty nowożytnych nauk empirycznych.[2]

M. Heller stwierdził: „Chaos jest przeciwieństwem Kosmosu. Chaos to zbiór nieuporządkowany, w Kosmosie obwiązują pewne ograniczenia (reguły), jakoś porządkujące elementy zbioru. Przejście od chaosu do Kosmosu z definicji jest informacją. Wszechświat jest

[2] E.R. Harrison, *The Universe is the Unity that embraces the diverse*, Cosmology –The Science of the Universe, Cambridge University, Press 1981, s.10 i n.

Kosmosem, a nie Chaosem, zawiera, więc w sobie informację. Pewne podstawowe ograniczenia porządkujące Wszechświat mają charakter czasowy i przestrzenny. Np. to samo ciało nie może równocześnie zajmować dwóch różnych miejsc, czas nie może płynąć wstecz. Czy tego rodzaju ograniczenia (czasowe i przestrzenne są zakodowane w samej strukturze materii (relacyjna Leibnizowska koncepcja czasu i przestrzeni) czy są a priori w stosunku do materii (newtonowska koncepcja absolutnego czasu i absolutnej przestrzeni)?"[3]

Sądzić można, że najwłaściwszą metodą poznania Wszechświata jest konstruowanie jego modeli i porównywanie z własnymi obserwacjami. Ale czy znane nam modele są zgodne z Newtonowską czy Leibnizowską koncepcją czasu i przestrzeni? Należy dodać, że opisywanych modeli jest nieskończenie wiele, więc obserwowanie każdego z nich jest równoznaczne z obserwacją mniej ograniczonych modeli do bardziej ograniczonych modeli, ale wszystkie one są relatywistyczne tzn., że wszystkie są zbudowane na tej samej „podstawie" modeli. W kosmologii relatywistycznej „pierwotnym bytem" jest czasoprzestrzeń. Każdy z nas odczuwa upływający czas. Ale, według czego można zmierzyć czas we Wszechświecie?

Często w środkach masowego przekazu słychać o zaćmieniach słońca, gwiazdach, kometach. Zjawiska te wprawiają wielu naukowców, ale też i zwykłych ludzi w zdumienie i przyczyniają się do żywszego zainteresowania Kosmosem. Wszechświat –trudno jest pojąc coś, co nie ma końca albo może ma, lecz do tej pory nie zostało to odkryte. Wiadomo jednak, że on się wciąż poszerza.

Można tutaj wysnuć wnioski, że skoro wszystko na Ziemi jest częścią Kosmosu to sens życia i sens Wszechświata muszą być ze sobą wzajemnie powiązane. To w jakim stopniu poznamy Wszechświat, będzie przekładało się na rolę obecności człowieka w tej „złożonej układance". Ludzkość od zarania swojego istnienia konstruowała modele Wszechświata. Dzięki Kopernikowi zrozumiano, iż aby poznać Kosmos należy zrezygnować z roszczeń i pretensji do zajmowania w nim przez naszą planetę pozycji uprzywilejowanej. Po teorii heliocentrycznej nastąpił gwałtowny rozwój kosmologii. Ludzie żądni wiedzy stawiali coraz to nowe pytania, skąd

[3] M. Heller, *Wieczność, Czas, Kosmos*, Kraków 1995, s.116.

wzięło się życie, jak powstało. Wiadomo, że wszystko zaczęło się od Wielkiego Wybuchu, ale co było wcześniej nie sposób odgadnąć. Fizycy, astronomowie nie mogą znaleźć odpowiedzi na to pytanie. Jeszcze nie mogą, ale kto wie, co będzie w przyszłości. Ciekawe jak będzie wyglądała astronomia XXI w. Zagadką może być pojęcie człowieka i innych form żywych jako „dzieci gwiazd", bowiem z wyjątkiem pierwotnego wodoru, helu oraz niewielkich ilości litu i berylu wszystkie inne pierwiastki powstały we wnętrzach gwiazd. Imponujące jest to, iż protony, neutrony i elektrony, z których zbudowane są istoty żywe powstały zaraz po Wielkim Wybuchu, a wapń i żelazo to rezultaty reakcji jądrowych we wnętrzach gwiazd. Ponad dziesięć lat temu stwierdzono, że poza Układem Słonecznym istnieją planety. Czy występuje tam życie? Czy plotki o popularnym UFO są prawdziwe? Czy to tylko komercja? Trudno powiedzieć, ale z czasem, kiedy dowiemy się czy istnieje jeszcze gdzieś życie lub nie ma już innych form żywych będzie można określić czy nasza materia należy do rzadkości we Wszechświecie czy nie. Jednak dotychczasowe odkrycia to dopiero sam początek. Ale wszystko jest tak dużo warte, że być może w przyszłości okaże się, że prowadzone badania spowodują znalezienie planety o podobnych warunkach panujących na Ziemi. Bo gdyby naszej planecie przytrafiłoby się to, co Jowiszowi, chodzi mi o zderzenie z kometą Shoemaker-Levy, to żywe formy ziemskie już by nie istniały, a jedynym wyjściem musiałaby być wcześniejsza ewakuacja na inną planetę.

Wiemy już, że świat podlega ewolucji. Wiemy też, że dotyczy to Wszechświata. Jednakże pomimo rozwoju nauk dalej można się zastanawiać nad powstaniem Wszechświata narodzinami życia i rozbłyskiem świadomości. Sens życia i sens Wszechświata? Bo człowiek jest częścią Wszechświata, a ten z kolei jest częścią człowieka. Należy również sprecyzować, o jaki sens nam chodzi. Ojciec Bocheński w swojej rozprawie „O sensie życia" uważa, iż sens towarzyszy człowiekowi przez cały czas. Nie można powiedzieć, że coś jest bez sensu, bo bez niego nie było by życia. O. Bocheński twierdzi: „Życie każdego człowieka ma sens wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje cel, do którego on w tej chwili dąży albo on tej chwili

używa”[4]. Ów cel nie musi być jednak celem całego życia. Wystarczy by obejmował daną chwilę. Na ten temat o. Bocheński napisał: „Po kąpieli morskiej leżę na piasku, zażywam wiatru i słońca. Żadne czarne myśli o bezsensie życia nie przychodzą mi do głowy, żyję oczywiście całkiem dobrze, sensownie, intensywnie, a przecież do niczego nie dążę”[5]. Ale jak wyjaśnić fakt, na temat bez sensu życia. Otóż ludzie tak twierdzący utożsamiają sens życia ze szczęściem materialnym. Jednakże pytając o sens Wszechświata teoria o. Bocheńskiego jest bezsilna, gdyż obejmuje ona jednostki, a tutaj Wszechświat nie może mieć sensu ograniczonego, tylko w danej chwili, bo albo go ma globalnie albo wcale. Jeżeli go nie ma to trzeba inaczej zdefiniować pojęcie „sensu”.

4. Empiryczna skuteczność i logiczna harmonia

M. Heller stwierdził: „Logikę języka przyjęło się dzielić na trzy działy: syntaktykę, semantykę i pragmatykę. Syntaktyka zajmuje się badaniem związków pomiędzy wyrażeniami danego języka; semantyka poddaje analizie związki pomiędzy językiem a tym, do czego język się odnosi; pragmatyka bada związki pomiędzy językiem a jego użytkownikami. Najbardziej rozwiniętą z tych trzech dyscyplin jest dziś niewątpliwie syntaktyka, nic, więc dziwnego, że właśnie syntaktycznym aspektom znaczenia poświęcono najwięcej uwagi, ale jest rzeczą oczywistą, że znaczenie nie jest wyłącznie pojęciem syntaktycznym tzn., że jego funkcji nie da się zrozumieć, badając jedynie związki wewnątrzjęzykowe. Znaczenie ma bowiem istotne odniesienia zarówno do tego, o czym język mówi (aspekt semantyczny), jak i tego, kto i jak się nim posługuje (aspekt pragmatyczny). Ta wieloaspektowość znaczenia skazuje na jego wielką rolę w języku. Język naturalny, który składałby się tylko z wyrażeń pozbawionych znaczeń, nie byłby językiem, lecz bezsensowną paplaniną”[6]. Znaczenie wydaje się być istotną cechą każdego języka. Ale, poprzez co „znaczenie” łączy się z „sensem”? Wydaje się, że „znaczenie” związane jest z wyrażeniami językowymi. Owe wyrażenia mają znaczenie, jeże-

[4] J.M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje,* Kraków 1993, s. 7-22.
[5] Tamże.
[6] M. Heller, *Sens życia i sens Wszechświata*, Tarnów 2002, s. 177-178.

li coś znaczą. Istnieje masę przedmiotów fizycznych jak np., stół, krzesło itd., które mają dla każdego z nas sens użytkowania i produkcji. Wspomnieć trzeba o rzeczach naturalnych jak chmury, gwiazdy, które także dla każdego mają jakiś sens. To, że na krześle można siedzieć, gwiazdy świecą[7]. Odnosi się to również do procesów w życiu, np. zdobycie awansu w pracy. Dla awansującego ma to sens, gdyż starał się o ten awans, ciężko pracował, być może dużo poświęcił, gdy już to osiągnął poczuł satysfakcję. Sens jest zawsze sensem wartości, które to częściowo mogą być połączone z aspektem poznawczym. Prowadzi to do stwierdzenia, że sens można przypisać swojemu życiu i Wszechświatowi.

Życie jest wartością, którą próbuje się zrozumieć, a zatracenie wartości prowadzi do pojawiania się problemów. Jednak sens i Wszechświat dla niektórych ludzi jest za wysoką poprzeczką. Dla nich jest to proces zbyt abstrakcyjny, dlatego nie podejmują prób jego pojęcia. Ale dla tych, którzy go badają może mieć sens, a dla bardziej wykształconych Wszechświat jest źródłem procesów prowadzących do powstania człowieka. Wspominałem wcześniej o strukturach mających sens, określonych przez sens ich stosowania. Musi być on syntaktyczny. Jednakże pewne struktury są używane do tworzenia świata rzeczywistego. Tutaj można przypisać im sens w znaczeniu semantycznym. Ale ten model musi odnieść sukces empiryczny. Rozumiemy przez to, że teoria jest zgodna z założeniami i jej poznanie jest zgodne z jej przewidywaniami oraz jeżeli ona „współpracuje" z innymi naukami np. fizyką. Wówczas tworzy się pewien system zależności pomiędzy dziedzinami nauk. Na ich sens składa się empiryczna skuteczność poszczególnych teorii i modeli oraz logiczna harmonia przejawiająca się w teoriach i modelach tworząca pewien system. Określając naukowe teorie i modele odnośnie Wszechświata można mówić o jego sensie. M. Heller stwierdził: „Przypisując Wszechświatowi sens, przenosimy empiryczną skuteczność i logiczną harmonię z teorii i modeli naukowych (a więc z naszych konstrukcji) na Wszechświat, do którego się one odnoszą, ale przyjmując perspektywę bardziej ontologiczną jesteśmy skłonni odwrócić ten kierunek rozumowania; Wszechświat jest harmonijną całością, w którego strukturze zawarte

[7] Tamże, s. 180-182.

są elementy umożliwiające przewidywanie pewnych jego zachowań i dlatego nasze teorie i modele są empirycznie skuteczne i logicznie piękne"[8]. Wszechświat można badać poprzez racjonalny sposób. Cecha racjonalizmu zwykle wiąże się z posiadaniem sensu, więc co jest - racjonalne ma sens. Z logicznego punktu widzenia termin „racjonalny" może mieć dwuznaczne wytłumaczenie. Jeżeli Wszechświat jest racjonalny, to można go badać naukowymi sposobami. Natomiast posiadanie sensu związane jest z istotami rozumnymi, co umożliwia im racjonalne postępowanie. Można rozszerzyć znaczenie wyrazu „sens", aby odnosił się on do obiektów nazwanych od człowieka, a ludzkie racjonalności odkrywają sens we Wszechświecie jedynie w rozszerzonym znaczeniu. M. Heller stwierdził: „ Gdy w języku potocznym mówię, że coś ma dla mnie sens, zwykle z tym czymś wiążę pewną wartość. Więcej nawet, sam fakt, że „coś ma dla mnie sens" jest dla mnie wartościowy. Jeżeli zatem, chcemy w jakimś rozsądnym znaczeniu mówić o sensie Wszechświata, trzeba w ten sens włączyć również i te konsekwencje, które dla Wszechświata wynikają z tego, że wartości są obecne w nauce"[9].

Zakończenie

Zastanówmy się, czy tak jak o sensie Wszechświata można mówić o sensie człowieka? Jak już wcześniej pisałem, człowiek jest częścią Kosmosu. Zaistnienie człowieka jest ściśle zależne z strukturami Wszechświata. Człowiek będący jego częścią, -sam zaczyna stawiać sobie pytanie o sens własnego istnienia. Spowodowano jest to świadomością i samoświadomością. Człowiek zaczyna się zastanawiać nad sobą, sensem życia, powstaniem. Tu z kolei przychodzą pytania na temat śmierci i ogólna bojaźń przed nią. Trzeba uświadomić sobie, że Ziemia to tylko niewielka cząstka Wszechświata. Harmonia Wszechświata byłaby większa, gdyby ludzkie istnienie miało sens. Nie można wykluczyć, że tak właśnie jest, tylko, że my tego nie dostrzegamy. Wszechświat jest pełen niespodzianek i ich odkrywanie może dać odpowiedź na zadawane pytania. Ale wtedy powstają

[8] Tamże, s. 183 i n.
[9] Tamże, s. 188.

kolejne zagadki, a te rodzą następne, bo Wszechświat to jedna wielka zagadka i człowiek to jedna wielka zagadka.

Streszczenie

Słowo „rozumienie" posiada wiele znaczeń. Oczywiście, aby próbować zrozumieć w jaki sposób świat wpływa na człowieka, należy jak najlepiej poznać i wyjaśnić wszystko, co nas otacza. Cała rzeczywistość, z której istnienia zdajemy sobie sprawę, istnieje realnie, niezależnie od naszej świadomości. Aby próbować zrozumieć świat, najpierw należy spróbować zrozumieć siebie.

Summary

Image of man as individuals and his understanding of himself

The word „understanding" has many meanings. Of course, to try to understand how the world affect the human, be best to know and explain everything, what surrounds us. All reality, of the existence of which we are aware, there is a real, independently of our consciousness. To try the understand the word, at the first be try to understand each other.

Artur Lis (KUL)

Wanda – samotna władczyni

Wstęp

Zagadnienie samotności, która nie jest tylko znakiem naszych czasów znane jest już z utworów antycznych. Bywa samotnością z wolnego wyboru, na skutek odrzucenia przez otoczenie, rodzinę, przyjaciół, a nawet niezauważalną samotnością w grupie. Legendarna królowa Polski Wanda, objęła władzę po śmierci ojca Kraka i wygnaniu jego syna bratobójcy[1]. Mimo nadzwyczajnej urody, nigdy nie wyszła za mąż, samotnie sprawując władzę[2]. Przedmiotem mojego artkułu będzie analiza historiografii dotyczącej losów Wandy[3].

---

[1] M. Plezia, Wanda, geneza imienia – geneza legendy, „Prace Komisji Filologii Klasycznej PAU", R. 23, 1995, s. 7-21. Przedruk [w:] tenże, „Scripta minora". Łacina średniowieczna i Wincenty Kadłubek, Kraków 2001, s. 345–358.

[2] Rys omawianej problematyki dostarcza: Słownik Starożytności Słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych do schyłku wieku XII, t. VI, red. G. Labuda, Z. Stiebera, Wrocław 1977, s. 311. 1. Wanda, legendarna władczyni Pol. Wymienia ją najpierw kronika Wincentego Kadłubka: od jej imienia miała powstać druga nazwa Wisły – Vandalus. Podtrzymuje tę wiadomość Kronika Boguchwała, dodając od siebie, że imię Wanda tłumaczy się na łacinę jako hamus („fluvius Wisła a Wąda regina Wandalus nomen accepit […] Wąda […] quae latine hamus nominatur"). Identyfikację z hamus powtarza glosa marginesowa w jednym z rękopisów Kroniki Mierzwy: Wanda „alias hamus dicta propter eius pulcritudinem". Mierzwa zresztą inaczej ujmuje stosunek Wandy i Vandalusa: to królowa otrzymała nazwę od rzeki., bądź też od protoplasty Lechitów, czyli Polaków – Vandalusa. Ze śr. zapisków i z identyfikacji imienia z łac. humus wynika jasno, ze imię wymawiano Wąda (z a nosowym). Pisownia literacka Wanda opiera się na pisowni Kadłubka, u którego on oznaczało zresztą właśnie a nosowe. Imię jest tworem sztucznym Kadłubka lub starszego odeń uczonego, bo jak zauważa A. Brückner, „nigdy się żad na Polka-Słowianka podobnie nie nazwała (wędą, wędką piękności późniejsi to tłumaczli)". Imię zostało spopularyzowane dopiero w XIX w. na tle mody na romantyczne średniowiecze. (oprac. Sławomir Urbańczyk). 2. Wanda postać utworzona drogą urobienia nazwy osobowej z rzekomej nazwy Wisły – Vandalus (za Izydorem, Etym. IX, 2) i zespolenia z nią antycznych i innych wątków literackich (ludowe mało prawdopodobne). Erudycyjne zrównanie Vandalus – Vandali – Vanda mogło już powstać w krakowskim środowisku uczonych połowy XII w.; literacko

1. *Kronika polska* mistrza Wincentego Kadłubka

W najstarszym zapisie legendy – kronice mistrza Wincentego - opowieść układa się wokół czterech sytuacji: 1. Po bezpotomnej śmierci obu braci, piękna Wanda - córka Kraka obejmuje tron, a dzięki własnemu urokowi zjednuje sobie najzagorzalszych wrogów. 2. Pewien władca (*tyrannus*) lemański (*alemański, germański*), słysząc, że Polską rządzi kobieta, chce wykorzystać to osłabienie i napada na kraj. 3. Wojska niemieckie zobaczywszy Wandę uchylają się od walki. 4. Wódz ich przebił się mieczem a na swe wojsko rzucił klątwę by zawsze pozostawali pod rządami kobiet. Wanda zmarła bezpotomnie. Przejdźmy teraz do interesującego nas fragmentu kroniki Kadłubka: „Tak wielka zaś miłość do zmarłego władcy ogarnęła senat, możnych i cały lud, że jedynej jego dzieweczce, której imię było Wanda powierzyli rządy po ojcu. Ona tak dalece przewyższała wszystkich zarówno piękną postacią, jak powabem wdzięków, że sądziłbyś, iż natura obdarzając ją, nie hojna, lecz rozrzutna była. Albowiem i najrozważniejsi z roztropnych zdumiewali się nad jej radami, i najokrutniejsi spośród wrogów łagodnieli na jej widok. Stąd, gdy pewien tyran lemański srożył się w zamiarze zniszczenia tego ludu, usiłując zagarnąć tron niby wolny, uległ raczej jakiemuś [jej] niesłychanemu urokowi niż przemocy oręża. Skoro tylko bowiem wojsko jego ujrzało

---

opracował je mistrz Wincenty (ks. I, rozdz. 7), który może też obmyślił imię Wandy, a nieco uzupełniła go Kronika wielkopolska. Legenda o W. tworzy w kronice Wincentego cykl małopolski z epizodami o Kraku (I) i smoku, o Kraku (II) i o W., córce Kraka (I), pełnej powabu i roztropności. Odparła ona najazd księcia niem. (Lemanorum), który przebił się mieczem, a sama zmarła wzgardziwszy związkami małżeńskimi. Mierzwa dorobił do tej opowieści protoplastę narodu imieniem Vandalus; Kronika wielkopolska dodała, że W. po samobójstwie ks. sama rzuciła się do Wisły, która od niej miała przybrać nazwę Vandalus. Kopiec (mogila sive tumba, 1222) we wsi Mogiła nie nosił w w. XIII imienia W., nadał mu je najpewniej dopiero Długosz; wnętrze tego kopca zostało zniszczone w czasie I wojny światowej; przypuszcza się jego pochodzenie starsze niż z wieków średnich, bądź – jako kopca Krakusa – z w. VI/VII (ob. Wandy Kopiec). (oprac. Aleksander Gieysztor).

[3] A. Lis, Spory wokół biografii mistrza Wincentego Kadłubka, Lublin 2013; tenże, Sapere aude. Szkice o Kadłubku, Stalowa Wola 2013; tenże, Magnum oppidum Opatów. Szkice historyczne, Stalowa Wola 2013; tenże, Legenda o Wandzie w historiografii – spór o interpretacje, [w:] Prawo w Europie średniowiecznej i nowożytnej, t. II, red. A. Lis, Lublin 2012, s. 131-154.

naprzeciw królowę, nagle rażone zostało jakby jakimś promieniem słońca: wszyscy jakoby na jakiś rozkaz bóstwa wyzbywszy się wrogich uczuć odstąpili od walki; twierdzą, że uchylają się od świętokradztwa, nie od walki; nie boją się [mówili] człowieka, lecz czczą w człowieku nadludzki majestat. Król ich, tknięty udręką miłości czy oburzenia, czy obojgiem, rzecze: Wanda morzu, Wanda ziemi, obłokom niech Wanda rozkazuje, bogom nieśmiertelnym za swoich niech da się w ofierze, a ja za was, o moi dostojnicy, uroczystą bogom podziemnym składam ofiarę, abyście tak wy, jak i wasi następcy w nieprzerwanym trwaniu starzeli się pod niewieścimi rządami! Rzekł i na miecz dobyty rzuciwszy się ducha wyzionął, Życie zaś gniewne między cienie uchodzi ze skargą. Od niej, mówią, pochodzić ma nazwa rzeki Wandal, ponieważ ona stanowiła środek jej królestwa; stąd wszyscy, którzy podlegali jej władzy, nazwani zostali Wandalami. Ponieważ nie chciała nikogo poślubić, a nawet dziewictwo wyżej stawiała od małżeństwa, bez następcy zeszła ze świata. I jeszcze długo po niej chwiało się państwo bez króla”[4].

2. *Kronika Czechów* Kosmasa

Rozbiór mitu Kadłubkowego implikuje potrzebę studium porównawczego, które by rzuciło wiązkę światła na splot poruszonych spraw. Warto mianowicie porównać postać Wandy z czeską Luboszą w kronice Kosmasa[5]. Ów kanonik praski zaczął pisać swe dzieło po roku 1110 i kontynuował je aż do śmierci w 1225 roku[6]. Zgodzić się wypada ze zdaniem Brygidy Kürbis, która stwierdziła, iż „trudno łączyć polską Wandę z postaciami kobiecymi podania czeskiego zanotowanego przez Kosmasa, chociaż Jan Długosz zrobił z niej siostrę Libuszy”[7]. Nie będziemy w tym miejscu zajmować się mitem dyna-

[4] Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), Kronika Polska, wyd. B. Kürbis, Wrocław 2008, s. 16-18.

[5] Cosmae Pragensis Chronica Boemorum, ed. B. Bretholz, [w:] Monumenta Germaniae Historica. Scriptores rerum Germanicarum, nova series, t. II, Berlin 1923.

[6] M. Wojciechowska, Kosmas, [w:] Słownik Starożytności Słowiańskich, t. II, Wrocław 1964, s. 483-485; J. Dąbrowski, Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480), Wrocław 1964, s. 113-115.

[7] B. Kürbis, Wstęp, [w:] Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), Kronika Polska, wyd. B. Kürbis, Wrocław 2008, s. LXXXVIII-LXXXIX.

stycznym Przemyślidów w kronice Kosmasa, wyczerpująco zajął się tą kwestią Czesław Deptuła w swojej rozprawie pt. „Galla Anonima mit genezy Polski”[8]. Pozwólmy sobie jednak na szczególnie interesujący nas fragment czeskiej kroniki: „Trzecia, najmłodsza wiekiem, lecz roztropnością najstarsza, nazywała się Lubosza; ona również zbudowała gród, wówczas najpotężniejszy, koło lasu, który ciągnie się ku wsi Zbečno i od swego imienia nazwała Luboszyn. Była zupełnie wyjątkową kobieta miedzy kobietami, przezorna W radzie, obrotna w mowie, czysta ciałem, prawych obyczajów, nikomu nie ustępująca w wydawaniu wyroków na sądach ludowych, dla wszystkich miła, lecz więcej miłowania godna, ozdoba i chwała płci niewieściej, rozstrzygająca przewidująco sprawy należące do mężczyzn. Ale ponieważ nikt nie jest ze wszech stron szczęśliwy, taka i tak wielkiej sławy kobieta – och, sroga właściwości ludzka! – była wróżką. A ponieważ przepowiedziała ludowi liczne i prawdziwe przyszłe zdarzenia, cały ów lud po śmierci jej ojca zszedłszy się na wspólną naradę ustanowił ją swoim sędzią”[9].

„Kronika polska” mistrza Wincentego była wykorzystywana jako źródło informacji przy tworzeniu kolejnych opracowań o treści historycznej, jak dzieła związanego z Krakowem franciszkanina - „Kroniki Dzierzwy” oraz spisanej najpewniej w środowisku cystersów śląskich „Kroniki polsko-śląskiej”[10]. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj dysertacja Jacka Banaszkiewicza zatytułowana „Kronika Dzierzwy XIV-wieczne kompendium historii ojczystej”[11]. Badacz ten uważa, że autor kroniki zmienił „nieczytelny dla odbiorcy” przekaz Kadłubka w „nowy utwór historiograficzny wolny już od zauważonych niedocią-

[8] Cz. Deptuła, Galla Anonima mit genezy Polski. Studium z historiozofii i hermeneutyki symboli dziejopisarstwa średniowiecznego, wyd. II, Lublin 2000, s. 173-208.

[9] Kosmasa Kronika Czechów, przetłumaczyła, wstęp i komentarze opracowała M. Wojciechowska, Warszawa 1968, s. 91.

[10] W. Mrozowicz, Z problematyki recepcji kroniki Wincentego w średniowiecznym dziejopisarstwie polskim (ze szczególnym uwzględnieniem śląskiej „Kroniki polskiej”), [w:] Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego, pod red. Andrzeja Dąbrówki i Witolda Wojtowicza, Wydawnictwo Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2009, s. 326-336. [Studia Staropolskie Series Nova, t. XXV (LXXXI)].

[11] Wrocław 1979, ss. 188.

gnięć swojego pierwowzoru". W efekcie ostała się tylko część, stanowiąca około 1/3 wersji mistrza Wincentego[12]. „Kronika Dzierzwy" ukończona została zapewne pomiędzy rokiem 1306 a 1320. Dla naszych dociekań istotny jest fakt, że jej autor wskazał, iż Wanda pochodzi od mitycznego przodka Wandalusa[13]. Tak też podał kolejny kompilator, anonimowy śląski dziejopis, być może cysters lubiąski, który w latach osiemdziesiątych XIII w. spisał „Kronikę polską[14]" (dawniej nazywaną też „Kroniką polsko-śląską[15]").

---

[12] Tamże, rozdział I: „Kronika Dzierzwy" a dzieło mistrza Wincentego: Wyciąg i technika kompilacji, s. 10-31.

[13] Dzierzwa pisze, że Polacy pochodzą z rodu Jafeta, z niego wywodzi się Javan, z niego Filir, itd., aż do Alana, który pierwszy wkroczył do Europy; z niego począł się Negno z niego z kolei jako „pierworodny Wandal, od którego pochodzą Wandalici, którzy teraz nazywani są Polakami". Zob. Kronika Mierzwy, wyd. A. Bielowski, [w:] Monumenta Poloniae Historica, t. II, Lwów 1872, s. 163-190 [o Wandzie: s. 169-171].

[14] Chronicon polono-silesiacum, wyd. W. Arndt, [w:] Monumenta Germaniae Historica. Scriptores, Bd. 19, Hannoverae 1866, s. 553-570; Kronika polsko-śląska (Kronika polska), wyd. L. Ćwikliński, [w:] Monumenta Poloniae Historica, t. III, Lwów 1878, s. 578-656. „Tantus vero amor universos circa mortuum principem devinxerat, ut unicam eius filiam, virgunculam, patris imperio subrogarent, que Vanda dicebatur, a qua fluvius regni centro preterfluens Vandalus dictus, qui nunc Wizla vocatur, et populus Vandali nuncupantur, quo discisso pars eius Huni dicti sunt, quorum rex fuit primus Atyla, rex Wandalorum, quibus multe inmixte fuerunt gentes, tam ritu quam lingua [diverse]. De hac Wanda multa fabulos dicuntur, que, quia omnium sprevit connubia, sine prolis successione decessit, diuque post eam claudicavit Wandalicum imperium" [tamże, s. 609]; Por. Kronika książąt polskich, wyd. Z. Węclewski, [w:] Monumenta Poloniae Historica, t. III, Lwów 1878, s. 428-578 [o Wandzie: s. 431]. Zob. J. Dąbrowski, Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480), Wrocław 1964, s. 119-123.

[15] Podstawowa literatura na temat „Kroniki polskiej" („Kroniki polsko-śląskiej"): W. Mrozowicz, Śląska „Kronika polska". Wstęp do studium źródłoznawczego (cz. 1), [w:] Studia z historii średniowiecza. red. M. Goliński, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia" 163(2003), s. 106-107; R. Heck, „Chronica principium Poloniae" a „Chronica Polonorum", „Sobótka" 31 (1976), s. 185-196; tenże, [Głos w dyskusji], Studia Źródłoznawcze" 20(1976), s. 86; Z. Wielgosz, „Kronika polska" - metoda prezentacji dziejów, [w:] Dawna historiografia śląska. Materiały sesji naukowej odbytej w Brzegu w dniach 26-27 listopada 1977 r., Opole 1980, s. 44-60; tenże, „Kronika polska" w twórczości dziejopisarskiej klasztoru lubiąskiego, [w:] Scriptura custos memoriae. Prace historyczne, red. D. Zydorek, [Publikacje Instytutu Historii UAM nr 44], Poznań 2001, s. 231-252; E. Skibiński, Początki Polski w „Kronice polskiej" i w kronice Dzierzwy, [w:] Cognitioni gesto-

3. Kronika wielkopolska

Kolejni ekscerptorzy i kontynuatorzy ożywiali treści wincentyńskie w dalszych opracowaniach jak chociażby w „Kronice wielkopolskiej". Badacze datujący powstanie „Kroniki wielkopolskiej" wysuwali hipotezę, iż była ona drugim wybitnym dziełem Janka z Czarnkowa. Przez długi czas dominował w literaturze pogląd Brygidy Kürbis, iż dzieło w zasadniczym swym trzonie powstało już w końcu XIII w., skończone za rządów Przemyśla II (1295-1296), a jej autorem miał być kanonik poznański Godzisław Baszko[16].

W omawianym dziele historycznym pojawia się istotnie zmieniona struktura narracji w stosunku do Kadłubkowego pierwowzoru. „Kronika wielkopolska" organizuje ją następująco: 1. Autor wywiódł imię Wandy od polskiego słowa „węda" (wędka). 2. Wieś o niesłychanej piękności królowej Wandy dociera do pewnego księcia Lemańskiego. 3. Usiłuje on na próżno zdobyć Wandę prośbami i pieniędzmi. 4. W drugiej próbie decyduje się siłą zdobyć rękę opierającej się królowej. 5. Po bezkrwawym zwycięstwie nad najeźdźcą Wanda oddaje się w ofierze bogom skacząc w nurt Wisły i ginie.

W literaturze podkreślono, że oryginalny w tejże kronice szczegół o śmierci Wandy w nurtach Wisły jest logicznym wypełnieniem luki myślowej w relacji mistrza Wincentego, który niejasno łączył z rzeką zarówno imię Wandy, jak i ludu Wandalów[17]. Oddajmy głos autorowi kroniki: „Otóż podają, że ów [Krak – A.L] miał dwóch synów i jedną córkę; jeden z nich, Krak zwany Młodszym, podstępnie i potajemnie zabił starszego brata, by wstąpić na tron po ojcu, a sam umarł

---

rum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi, red. D. M. Sikorski, A. M. Wyrwa, Poznań-Warszawa 2006, s. 196.

[16] Zob. B. Kürbis, Studia nad Kroniką Wielkopolską, Poznań 1952, taż, Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku, Warszawa 1959; J. Bieniak, Fragment 1333-1341 w twórczości dziejopisarskiej Janka z Czarnkowa. Część 1, „Zapiski Historyczne" 48(1983), z. 4, s. 5-29; tenże, Część 2, „Zapiski Historyczne" 49(1984), z. 1, s. 5-30; M. Derwich, Janko z Czarnkowa a Kronika Wielkopolska, „Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia" 50, Wrocław 1985, s. 127-162; H. Łowmiański, Kiedy powstała Kronika Wielkopolska, „Przegląd Historyczny" 51(1960), z. 2, s. 398-410; E. Skibiński, Między intencją tekstu a pragmatyką. Kronika wielkopolska, „Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia" CLXXI, Wrocław 2005, s. 505-511.

[17] Kronika Wielkopolska, wyd. B. Kürbis, [w:] Monumenta Poloniae Historica, seria nova, t. VIII, Warszawa 1970, s. 136 przypis 57.

bezpotomnie, tak iż została jedynie siostra imieniem Wanda, co po łacinie znaczy *hamus*, czyli węda. Piszą bowiem, że tak była piękna i miłego wejrzenia, iż uroczym swym wyglądem wszystkich patrzących na nią pociągała do miłowania; stąd zaczęto nazywać ją *wąda*, to jest węda. Ona bardzo roztropnie gardząc małżeństwem, nader korzystnie rządziła królestwem polskim zgodnie z życzeniami narodu. Aż doszła wieść o jej urodzie do pewnego króla Alemanów. A gdy ani podarkami, ani prośbami nie mógł skłonić jej do małżeństwa z sobą, pragnąc i spodziewając się nagiąć ją do swoich życzeń pogróżkami nieprzyjacielskimi i obelgami miotanymi przez wojska, zgromadził niezmierne wojska i zbliżając się do ziem Lechitów usiłował wrogo je najechać. Naprzeciw jego potęgi szła ze swymi Wanda, wspomniana królowa Lechitów, i wcale się nie lękała. Wspomniany zaś król *widząc,* że przybyła ze swoimi odważnymi zastępami, do głębi poruszony, nie wiadomo, miłością czy oburzeniem, rzekł: Wanda niech rozkazuje morzu, Wanda ziemi, Wanda powietrzu, i za swoich bogom nieśmiertelnym niech składa ofiary! a ja za was wszystkich, dostojnicy, zmarłym klnę się uroczyście, aby tak wasze, jak i waszych następców potomstwo starzało się pod niewieścimi rządami. I wkrótce mieczem się przebiwszy życie zakończył. Wanda zaś otrzymawszy od Alemanów porękę wierności i hołd, wróciła do swego państwa i ofiarowując siebie bogom za tak wielką chwałę i pomyślne wyniki dobrowolnie skoczyła do Wisły; zstępując w progi umarłych spłaciła dług ludzkiej natury. Stąd rzeka Wisła od królowej Wandy otrzymała nazwę Wandal. Od tego Polacy i inne ludy słowiańskie graniczące z ich państwami zostali nazwani [już] nie Lechitami, lecz Wandalitami”[18].

Należy dalej podnieść, że w XV wieku kronika Kadłubka przeżyła renesans zainteresowania, a walnie przyczynił się do tego Jan z Dąbrówki, wychowanek i profesor uniwersytetu krakowskiego (zmarł w 1472 roku), autor komentarza do dzieła Wincentego. Okres powstania nowych kopii „Kroniki” w XV w. zbiega się z datą ukończenia (1436) przez Jana z Dąbrówki komentarza do niej. Tak przygotowane dzieło mistrza Wincentego Dąbrówka obrał za przedmiot swoich wykładów

[18] Kronika Wielkopolska, tłum. K. Abgarowicz, wstęp i komentarze B. Kürbis, Warszawa 1965, s. 56-57; Kronika Wielkopolska, wyd. B. Kürbis, [w:] Monumenta Poloniae Historica, seria nova, t. VIII, Warszawa 1970, s. 8-9.

w katedrze retoryki Uniwersytetu Krakowskiego[19]. Dla naszych rozważań ważne jest, że Dąbrówka dokonał recepcji legendy o Wandzie za „Kroniką wielkopolską"[20].

Konkludując, idąc za Wojciechem Mrozowiczem, możemy stwierdzić, że zaproponowana przez mistrza Wincentego wizja najwcześniejszej przeszłości Polski, wywierała olbrzymi wpływ na sposób widzenia i przedstawiania polskiej historii przez całe późniejsze średniowiecze, osiągając u schyłku epoki status podręcznika uniwersyteckiego[21].

3. Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego

Jan Długosz herbu Wieniawa (1415-1480) kanonik, historyk, hagiograf to jedna z najwybitniejszych postaci w historiografii polskiej[22]. „Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego" rozpoczął opracowywać w 1455 roku. W 12 księgach opisał, w oparciu o bogaty zasób źródeł, dzieje Polski od jej zarania do 1480 roku. Dla naszych badań, istotnym faktem jest, iż w księdze pierwszej przyjął on podanie o Wandzie w wersji, jaką nadano mu w „Kronice wielkopolskiej". Jan Długosz rozbudował i wzbogacił warstwę dziania się akcji, jednak wiernie zachował nadany tam opowiadaniu nowy szkielet dramatycznego rozwoju fabuły. W punkcie wyjścia jest również: 1. Piękna

[19] M. Zwiercan, Komentarz Jana z Dąbrówki do Kroniki mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, Wrocław 1969 (Monografie z dziejów nauki i techniki, t. 57); tenże, Komentarze i przeróbki Kroniki mistrza Wincentego, „Studia Źródłoznawcze" 20(1976), s. 106-114.

[20] Jan z Dąbrówki, Komentarz do Kroniki Polskiej Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, wydał, wstępem i przypisami opatrzył M. Zwiercan, przy współpracy A. Z. Kozłowskiej i M. Rzepieli, [w:] Monumenta Poloniae Historica, nova series, t. XIV, Kraków 2008, s. 31-32.

[21] W. Mrozowicz, Z problematyki recepcji kroniki Wincentego, s. 326 i nn.

[22] Długosz (Dlugossius, Longinus) Jan, [w:] Staropolskie piśmiennictwo hagiograficzne, t. I: Słownik hagiografów polskich, oprac. A. Witkowska, J. Nastalska, Lublin 2007, s. 58-61. Szersza literatura: M. Bobrzyński, S. Smolka, Jan Długosz, Kraków 1893; S. Kuraś, Regestrum Ecclesiae Cracoviensis. Studia nad powstaniem tzw. „Liber beneficiorum" Jana Długosza, Warszawa 1966; M. Koczerska, Mentalność Jana Długosza w świetle jego twórczości, „Studia Źródłoznawcze" 15(1971), s. 109-140; J. Mrukówna, Jan Długosz. Życie i twórczość, Kraków 1972; U. Borkowska, Treści ideowe w dziełach Jana Długosza, Lublin 1983.

Wanda i starający się o nią Rudiger (Długosz jako pierwszy podał imię władcy zabiegającego o rękę Wandy). 2. Rudiger wysyła do polskiej królowej posłów z oświadczynami, których odrzucenie grozi wojną. 3. Nie przestraszywszy tym wybranki, najeżdża Polskę, lecz przed starciem raz jeszcze próbuje zmienić obietnicami decyzję Wandy. 4. Wojska owe tyrana lemańskiego, zobaczywszy Wandę, odmawiają walki. 5. Ich dowódca składa *devotio* i odbiera sobie życie. 6. Wanda za zwycięstwo składa z siebie ofiarę bogom - rzuca się do Wisły z mostu, jej ciało wyłowiono o milę w dół rzeki od Krakowa i tam pochowano nad rzeką Dłubnią, a nad grobem usypano kopiec (od tego kopca pobliska miejscowość nazwano Mogiłą). Poniżej cytuję obszerny fragment z „Roczników" Długosza dotyczący królowej Wandy: „Obaj synowie Kraka umarli bezdzietni. Ster rządów w Polsce objęła za zgodą wszystkich Polaków jedyna córka Kraka, którą nazywano Wanda, co znaczy po łacinie wędka. Tak bowiem wielkie przywiązanie tkwiło u Polaków do Kraka, tak żywa była pamięć jego prawości i dzielności w obronie i rozszerzeniu granic. Niemało przyczyniła się do tego wielka jej piękność i szczególny wdzięk postaci, tak że samym wyglądem zwracała uwagę wszystkich spoglądających i jednała sobie serca, tak szczodrze obdarzyła ją sama natura. Stąd i dla piękności otrzymała imię swe, gdyż szczególnym wdziękiem postaci jakby wędką zwracała ku sobie podziw i miłość wszystkich, urokiem oblicza, miłym spojrzeniem, układnością słów i całą swą pięknością słodko przemawiała do słuchaczy. Wszyscy też panowie polscy mieli niewątpliwą nadzieję, że po rękę Wandy, która dotąd odrzucała wszystkie związki, sięgnie jakiś książę, odznaczający się roztropnością i bogactwem, który by przysporzył Polsce nowych sąsiednich krain, a mogło się wydawać, że teraz liczniejsi niż dawniej zechcą pozyskać jej rękę znęceni jej pięknością i rozległością jej państwa. Lecz ona, o duszy wzniosłej i pięknej, gdy osiągnęła ojcowskie królestwo, wszystkim proszącym ją o rękę odmawiała małżeństwa i rządziła tak rozsądnie, tak roztropnie i sprawiedliwie wszystkimi częściami swej Rzeczypospolitej, że wszystkich wprawiała w zdumienie jej umiejętność i pilność i mówiono powszechnie, że iście męski duch mieszka w tej kobiecie, gdy najmądrzejsi i najpoważniejsi mężowie postanowienia jej wynosili wielkimi pochwałami, a nawet najbardziej wrogo nastawieni ulegali w jej obecności jej urokowi. I tak, gdy pod rządami Wandy

Rzeczpospolita kwitła, ówczesny książę niemiecki Rytygier sławny rodem i potęgą, sąsiad Królestwa Polskiego, gdy usłyszał o przymiotach dziewicy Wandy, którą opiewano w wielu krajach, mając nadzieję tak jej piękność, jak i Królestwo Polskie posiąść, wysłał posłów z prośbą o rękę Wandy pod groźbą wojny. Lecz Wanda, która całe życie ślubowała spędzić w czystości, niczyimi prośbami ni poselstwami nie dała się pozyskać i z niczym oddaliła posłów. Książę niemiecki Rytygier widząc, że nie może jej skłonić ani prośbami, ani podarkami do małżeńskich związków, w poczuciu wzgardy i odmowy zebrał ogromne wojsko i wkroczył do Polski, chcąc wywalczyć orężem to, czego nie mógł uzyskać prośbą. Nie zatrwożyła się jednak królowa Polski, Wanda, chrzęstu oręża, lecz szybko rozkazała zgromadzić się wojskom polskim, stanęła przeciwko Niemcom. Wydając pole do bitwy. Zachwiało się nieco męstwo Rytygiera i pragnął powtórnie użyć wpierw próśb niż oręża. Wysłał zatem kilku ze starszyzny swej do dziewicy Wandy, która czekała w gotowości do boju - prosi o jej rękę, wylicza swe bogactwa, ukazuje potęgę, dorzuca groźby, nie tracąc otuchy, że potrafi jakoś pozyskać serce kobiety prośbami lub też złamać groźbą. Przyszliśmy - mówią - do ciebie. Królowo Wando, jako posłowie w imieniu naszego księcia Rytygiera i prosimy cię O zgodę na małżeństwo z nim, będziesz miała męża młodego, słynnego i potężnego. Który złoży ci najwspanialsze upominki, jeśli nie odmówisz mu ręki, a w przeciwnym razie skłoni cię do tego orężem. Ona zaś, zaiste kobieta serca stałego i mężnego, tak odpowiedziała posłom: Czyż do tego stopnia wydaję się waszemu księciu kobietą niską i niegodną małżeństwa, że śmie żądać, abym królestwa mego sławą potęgą wzgardziła i zapomniała o krzywdach, które królestwu memu wyrządził i teraz czyni najeżdżając je, a zechciała poddać się jemu wraz z mym królestwem i ubliżyła jego godności? Odpowiedzcie waszemu księciu, że nienawistne jest mi jego i jakiekolwiek inne małżeństwo i że bardziej mi przystoi zwać się panią niż małżonką panującego. Wojnę mi wypowiedział, niechże wojnę gotuje, lecz jakże to sromotne dla księcia i męża porzuciwszy Marsa i Wenerę wchodzić w układy i poniechawszy oręża rozprawiać o małżeństwie.

Gdy dała taką odpowiedź, rozkazała trąbić do boju i wojskom swoim stawać w szyku, by zwycięskim orężem upokorzyć wrogie i dumne poselstwo. Skoro jednak co znaczniejsi rycerze niemieccy

uważnie się przyjrzeli obliczu królowej polskiej Wandy, chcąc się przekonać czy zgodne są z prawdą pogłoski o jej szczególnej piękności, nagle serca wszystkich, tak tych, którzy ją widzieli, jak wszystkich innych, którzy od opowiadających tylko słyszeli o niej, zmiękły i jakby roztopiły się, po czym jednomyślnie i głośno oświadczyli się przeciwko dalszemu prowadzeniu zaczętej w sprawie niesłusznej wojny z siłami przeważającymi, a przywiodła ich do tego nie bojaźń przed bitwą, lecz przed niegodziwością i że nie chcą dla sprawy złej i nieprawej narażać się na oczywiste niebezpieczeństwa. Opuścili pole walki i do obozu wrócili i ani napominaniem, ani namową nie dali się skłonić do podjęcia porzuconego oręża. Przeto książę niemiecki Rytygier w wielkim wzburzeniu umysłu i zwątpieniu, gdy wypadki pokrzyżowały jego nadzieje i plany, nie chcąc wracać z niesławą do domu i także, by nie wystawiać się na szyderstwo sąsiadów, którzy mu zarzucali, że samym wejrzeniem niewiasty uległ pokonany, postanowił raczej pozbawić się życia, a zgromadziwszy rycerzy rzekł: Ponieważ zdradziliście mnie, stało się to dla mnie gorsze niż śmierć i ja, który wojnę podjąłem, jestem zwyciężony bez walki. Wanda bowiem, która rozkazuje morzu, powietrzu i ziemi, z woli bogów nieśmiertelnych uczyniła was lękliwymi, niezdolnymi do walki, a nawet serca wasze oczarował blask jej wejrzenia i obrócił na wieczną waszą i moją hańbę. Ja jednak, o dostojnicy i towarzysze moi, poświęcam siebie na ofiarę bogom podziemnym, ale z prośbą do bogów, do których idę i których opuszczam, ślę zarazem to przekleństwo, aby potomstwo wasze, jak i waszych synów i wnuków, za zbrodnię przeciwko mnie popełnioną gnuśniało pod rządami niewieścimi. [Gdy to wyrzekł] pozbawił się Żyda, rzucając się na miecz, którego ostrze zwrócił ku sobie, zaś Wanda zawarła przymierze z panami niemieckimi i nietknięte wojsko z tryumfem i dumą odprowadziła do Krakowa, ujdzie po osobowym zakończeniu tak groźnej wojny dobrowolną śmiercią jednego, przyjmowano ją z wielkim szacunkiem i uroczyście. Za tak wielkie i znakomite zwycięstwo, za pomyślność, którą przepełnione było jej całe życie więcej niż innych śmiertelnych, wpierw rozkazała przez dni trzydzieści odprawiać modły do bóstw we wszystkich świątyniach za pomyślne zakończenie wojny, a gdy je zakończono, siebie samą postanowiła ofiarować bogom, ulegając błędowi swej epoki, ponieważ wówczas sądzono, że czyn taki jest miły bogom, bo-

haterski i wzniosły, a podobno też dlatego, żeby to nieprzerwane powodzenie i szczęście nie przyciemniło się jakimiś przeciwnościami. Przeto zwoławszy dostojników polskich i złożywszy ofiarę ze zwierząt i zwyczajem ojczystym odprawiwszy nabożeństwo, przy którym dzięki czyniono bogom za wyświadczone jej łaski a dodano modły o szczęśliwy jej pobyt w podziemiu, skoczyła Z mostu na rzece Wiśle, ofiarując się falom rzeki i pokryta nimi zginęła. Nad rzeką Dłubnią, o milę od Krakowa na polu [jest] jej mogiła. I - rzecz to dla potomnych bardziej godna podziwu niż wiary - jej także mogiłę wzniesiono równie dostojną, jak ojcu. Z ziemi bowiem wzniesiono wysoki kopiec, który wskazuje do dziś dnia jej grób. A od niego miejscowość tę nazwano Mogiłą. Nie wątpi też żaden Polak, że słuszny to był wyraz uznania dla Kraka i Wandy, w ten sposób bowiem postanowili pamięć o nich następnym przekazać wiekom. Rzeka nadto Wisłą zwana, od królowej Wandy Otrzymała miano Wandalus, od rzeki również plemiona polskie zwane są przez pisarzy i ludy – Wandalami"[23].

Kontynuatorem Długosza był autor „Chronica Polonorum" Maciej z Miechowa (Miechowita, właściwie Karpiga 1457-1523). Ów historyk, lekarz i geograf w latach 1501-1519 był ośmiokrotnie wybierany rektorem, a od 1506 do 1509 r. był wicekanclerzem Akademii Krakowskiej[24]. Jego kronika dziejów Polski, w części wstępnej streszcza dzieło Długosza i dopiero od 1480 roku stanowi indywidualne oparte na autopsji i przekazach świadków dzieło historyczne. Miechowita powtórzył legendę o Wandzie w wersji Długosza wraz ze szczegółem rzucenia się królowej z mostu i imieniem germańskiego władcy.

---

[23] Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego dzieło czcigodnego Jana Długosza kanonika krakowskiego gorliwego badacza dziejów swego narodu zestawione z największą starannością i dbałością o prawdę historyczną. (Księga 1 i 2 do 1038), Warszawa 2009, s. 192-195.

[24] E. A. Mierzwa, Historia historiografii, t. II: Renesans – Oświecenie, Warszawa 2007, s. 332-333. „Zawdzięczamy mu nie tylko pierwsze w europejskiej humanistycznej literaturze dzieło o krajach i narodach środkowowschodniej Europy, którym był Traktat o dwóch Sarmacjach (Tractatus de duabus Sarmatiis, 1517), lecz także opatrzone tradycyjnym tytułem Kroniki Polaków (Chronica Polonorum, 1519) nowe całościowe opracowanie dziejów Polski" za: A. F. Grabski, Zarys historii historiografii polskiej, Poznań 2000, s. 33.

Na naszą uwagę zasługuje praca Bernarda Wapowskiego (ok. 1450-1535), historyka związanego z dworem papieża Juliusza II i Leona X, królewskiego historiografa Zygmunta Starego oraz profesora wydziały prawa na Akademii Krakowskiej[25]. W jego dziele napisanym w 1535 roku zatytułowanym także „Chronica Polonorum" obejmująca dzieje Polski od czasów przedchrześcijańskich, wydatował on życie Wandy na 730 rok naszej ery.

Z kolei znany drzeworytowy portret Wandy dorzucił Marcin Bielski (1495-1575) w wydanej w 1550 roku polskojęzycznej „Kronice wszystkiego świata"[26]. Epizod o Wandzie podał także wybitny przedstawiciel historiografii staropolskiej – Marcin Kromer (ok. 1512-1589), kronikarz - pisarz - biskup warmiński[27]. Jest on autorem dzieła pt. „De origine et rebus Polonorum libri XXX" (Bazylea 1555, przekład polski w 1611 pt. „O sprawach, dziejach i wszystkich innych potocznościach koronnych polskich") obejmującego dzieje Polski do 1506 roku. Utwór ten stanowi przeróbkę historii Jana Długosza i w partii dotyczącej 1480-1506 Bernarda Wapowskiego - jednakże z wieloma elementami oryginalnymi[28].

4. Nowożytna historiografia o Wandzie

Na XIX wiek przypada rozkwit zainteresowania legendą o Wandzie, czego najlepszym przykładem jest jej recepcja w literaturze i sztuce. Pozwólmy sobie tytułem przykładu wymienić kilku artystów i ich dzieła zainspirowane epizodem Wandy: kompozytor Karol Kazimierz Kurpiński (1785-1857): „Zamek na Czorsztynie, czyli Bojomir i

---

[25] E. A. Mierzwa, Historia historiografii, t. II, s. 330-331; A. F. Grabski, Zarys historii historiografii polskiej, s. 31.

[26] M. Bielski, Kronika wszystkiego świata, Kraków 1551; J. Bielski, Kronika polska Marcina Bielskiego…, Warszawa 1794, s. 32. Zob. E. A. Mierzwa, Historia historiografii, t. II, s. 334-335. Szerzej zob. H. Barycz, Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego. Studia nad historiografią w. XVI-XVIII, Wrocław 1981, s. 35-39, 71-123.

[27] L. Finkel, Marcin Kromer, historyk polski XVI w. Rozbiór krytyczny, „Rozprawy Akademii Umiejętności, Wydział Historyczno-Filozoficzny", t. XVI, 1883 i odb., Kraków 1883.

[28] Kronika polska Marcina Kromera, biskupa warmińskiego, Ksiąg XXX, t. I, Sanok 1868, s. 63-65. „ Była Wenda urody nadobnej dziewka, tak że słusznie ją Wendą jakoby wędką nazywano; bo jako wędka ryby, tak uroda jej, przypatrujących się, ku sobie pociągała". Za: tamże, s. 64.

Wanda" opera komiczna w 2 aktach (1819); Antonín Dvořák (Antonin Dworzak) (1841-1904), twórca opery pt. „Vanda" (1875); Cyprian Kamil Norwid (1821-1883), dramat pt. „Wanda" (1851); malarz Maksymilian Antoni Piotrowski (1813-1875), obraz pt. „Śmierć Wandy"; malarz Aleksander Lesser (1814-1884), obraz pt. „Wydobycie zwłok Wandy z Wisły". Imię Wandy pojawiło się też wśród postaci literatury np. w „Zawiszy Czarnym" (1844-1845) Juliusza Słowackiego (1809-1849); w „Legendach" (1897) Stanisława Wyspiańskiego (1869-1907)[29].

W literaturze historycznej traktującej na temat Wandy w XIX wieku wymienić należy m. in.: „Podanie o Kraku i Wandzie[30]" – Karola Römera; „La belle Melusine et la reine Vanda[31]" – Jana Karłowicza; „Kraków przed Piastami[32]" – Karola Potkańskiego oraz „O Piaście[33]" i „Krak und Wanda. Beiträge zur altesten Geschichte der Slawen und Litauer[34]" – Aleksandra Brücknera[35].

---

[29] M. Plezia, „Wanda, geneza imienia – geneza legendy", „Prace Komisji Filologii Klasycznej PAU" 23(1995), s. 7-21. Zob. tegoż, Najdawniejsze echa poezji Horacego w literaturze polskiej, „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej. Polska Akademia Nauk – Oddział w Krakowie" XXIV, 1987, s. 32-40; Wiersze w kronice Kadłubka, „Eos" LXXXI, 1993, s. 101-112; Jak Kadłubek uczył się łaciny, „Meander" XLIX, 1994, s. 15-20.

[30] K. Römer, Podanie o Kraku i Wandzie, „Biblioteka Warszawska" 3(1872), s. 1–22. Zob. J. Lelewel, Polska wieków średnich czyli Joachima Lelewela w dziejach narodowych polskich postrzeżenia, t. 1, Poznań 1855, s. 223-229.

[31] J. Karłowicz, La belle Melusine et la reine Vanda „Archiv für slavische Philologie", Bd. 2, 1877, s. 594–609.

[32] K. Potkański, Kraków przed Piastami, „Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU" 35(1898), s. 101–252.

[33] K. Potkański, O Piaście, „Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU" 35(1898), s. 307–352.

[34] A. Brückner, Krak und Wanda. Beiträge zur altesten Geschichte der Slawen und Litauer, „Archiv für slavische Philologie", Bd. 23, 1901.

[35] „Rzecz o Krakach (ojcu i dwu synach) i Lestkach nie warta nawet wspomnienia, ale o Wandzie wypada coś powiedzieć wobec nadzwyczajnej jej popularności, o jakiej nie mniej niż sto sześćdziesiąt pięć dramatów, ballad, romansów, artykułów wymownie świadczą. Jest w Radomiu r. 1456 Wanda cmethonissa, tj. węda, ależ nie o wędce (jak Janko) myślał Wincenty; on się swego Wandala-Wisły trzymał, a zwiedzeni tym folkloryści XIX wieku w Wandzie jako upatrzyli jakiegoś topielca, tym bardziej że wanduo woda po litewsku (!!); ze kalendarz słowiański święto Wandy na 24 czerwca, na noc świętojańską kładzie, kiedy

Ciekawą hipotezę postawił Jan Karłowicz[36] i Karol Potkański, widząc w Wandzie nimfę czy rusałkę – boginię wody. Przytoczmy tu fragment pióra Karola Potkańskiego: „Zdaje się ona być boginią wód. Słowa kroniki: Wanda morzu, Wanda niebu, Wanda ziemi króluje, kto wie czy nie są odłamkiem jakiejś pieśni ludowej? Świadczą zaś one w każdym razie, że tu nie chodzi o zwykłą jakąś rusałkę, ale o potężniejszą boginię, której kult łączył się z największą wodą w kraju tj. Wisłą[37]".

Z literatury przedmiotu pierwszej połowy XX warto wymienić: „Dlaczego Wanda się utopiła?[38]" – Tadeusza Sinka; „Podanie o Wandzie w świetle źródeł starożytnych[39]"- Kazimierza Kumanieckiego; „Podanie o Wandzie, dzieje wątku literackiego[40]"- Hanny Mortkowiczówny. Bez wątpienia „pierwsze skrzypce" w badaniach nad „Kronika polską" Wincentego Kadłubka należą się Oswaldowi Balzerowi za jego „Studium o Kadłubku"[41].

Z wymienionych wyżej prac kilka cennych uwag dorzucił Kazimierz Kumaniecki, który uważał, że opowiadanie Kadłubka o piękności Wandy jest pozbawione cech indywidualnych - jest motywem, spotykanym nadzwyczaj często u pisarzy średniowiecznych i romansopisarzy starożytnych. W całym ustępie o legendarnej Wandzie zauważyć można silny wpływ stylistyczny Justyna[42].

---

dziewczęta i wianki swoje na wodę puszczają." Za: A. Brückner, Dzieje kultury polskiej, t. I: Od czasów przedhistorycznych do r. 1506, Kraków 1930, s. 149-150.

[36] J. Karłowicz, Piękna Meluzyna i królewna Wanda, „Ateneum" 3(1976), s. 155-167.

[37] K. Potkański, Kraków przed Piastami, „Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU" 35(1898) (seria II, t. X), s. 124.

[38] „Czas" 1923 nr 139. [„Mógł autor wiedzieć o śmiertelnym skoku Safony z lektury Owidiusza, Epistulae XV].

[39] „Pamiętnik Literacki" 22/23(1925–26), s. 46–55. Przedruk [w:] Scripta minora, red. O. Jurewicz, praefatio V. Steffen, Wratislaviae 1967, s. 533–538.

[40] Tamże

[41] O. M. Balzer, Studium o Kadłubku, t. I–II, Lwów 1934–1935. [Pisma Pośmiertne, t. 1: Studium o Kadłubku, Lwów 1934 (antedat. 1933); t. 2, toż, Lwów 1935, „Prace Naukowe. Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego we Lwowie", Dział I, t. 10 (Dzieło nie ukończone)]. [o Wandzie, t. I, s. 97-98, 112-115, 136-137, 185, 283, 285, 295-296, 309, 400.

[42] K. F. Kumaniecki, dz. cyt., s. 46. Zob. A. Donimirski, Kobiety z mitów i legend. Szkice biograficzne, Katowice 1988; B. Heyduk, Legendy i opowieści o Krakowie,

W historiografii równolegle toczy się spór nad uznaniem Wincentego informatorem Gerwazego z Tilbury (1159-1215/16). Wśród uczestników tej dyskusji mającej pośredni wpływ na interesujace nas tutaj kwestie, należy wymienić: Stanisława Kętrzyńskiego (1903)[43], Oswalda Balzera (1934)[44] oraz Jerzego Strzelczyka (1970)[45]. Gerwazy z Tilbury studiował prawo rzymskie i kanoniczne w Bolonii, uzyskał tytuł magistra i tam prowadził później wykłady[46]. Stąd hipoteza o domniemanym spotkaniu Gerwazego z Wincentym w Bolonii (ok. 1183 roku)[47]. Głównym argumentem tekstowym na korzyść tezy o bezpośrednim związku pomiędzy „Otia imperialia" – dziełem Gerwazego a „Kroniką Polski", są informacje dotyczące Polski zawarte w dziele angielskiego uczonego. Oto stosowny wyciąg (II, 7): „Inter Germaniam et Meotides paludes ab oriente Wandalorum gens fero-

---

Kraków 1972; J. Maślanka, Literatura a dzieje bajeczne, Warszawa 1984; H. Mortkowiczówna, Podanie o Wandzie. Dzieje wątku literackiego, Warszawa 1927.

[43] S. Kętrzyński, Ze studiów nad Gerwazym z Tilbury (Mistrz Wincenty i Gerwazy – Provinciale Gervasianum), „Rozprawy Akademii Umiejętności w Krakowie- seria hist. –filozof. 46(1903), s. 152-189.

[44] O. M. Balzer, Studium o Kadłubku, t. I, s. 81-88, 90-93, 97-99, 101-102, 111, 120, 139-144, 148-149, 155-160, 178-179, 551. Zob. R. Nowacki, Oswald Balzer (1858-1933), Opole 1998.

[45] J. Strzelczyk, Gerwazy z Tilbury. Studium z dziejów uczoności geograficznej w średniowieczu, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970; tenże, Der Prozess der Aktualisierung Polens und Osteuropas im Verständnis der gelehrten Kreise des 13.Jahrhunderts (mit besonderer Berücksichtigung der Otia imperialia des Gervasius von Tilbury und der Ebstorfer Weltkarte), [w:] Ein Weltbild von Columbus. Die Ebstorfen Weltkarte. Interdisziplinäres Colloquium 1988, hrsg. v. H. Kugler in Zusammenarbeit mit E. Michael, Weinheim 1991, s. 146-166 (polski przekład [w:] J. Strzelczyk, Średniowieczny obraz świata, Poznań 2004, s. 186-205, 294-296); tenże, Wandalowie i ich afrykańskie państwo, Warszawa 1992; tenże, Ut ab ipsis indigenis accepi. W kwestii polskiego informatora Gerwazego z Tilbury, „Przegląd Zachodniopomorski" t. 21 (L) R. 2006, z. 4, s. 57-70.

[46] Por. M. Rothmann, Totius orbis descriptio. Die „Otia Imperilaiia" des Gervasius von Tilbury: Eine höfische Enzyklopädie und die scientia naturalis, [w:] Die Enzyklopädie im Wandel vom Hochmittelalter bis zur frühen Neuzeit, hrgs. v. Ch. Meier (Münstersche Mittelalter-Schriften, 78), München 2002, s. 189-224; H. Zimmermann, Die „Otia Imperialia" des Gervasius von Tilbury, Praefatio, und Decisio 1, cap. 1-9. Einleitung, Text, Übersetzung und Kommentar, „Mediaevistik" 15, 2002 (2004), s. 51-183.

[47] S. Kętrzyński, dz. cyt., s. 167, 174.

cissima habitat, inter quam et paludes Meotidas pereque Sarmate habitant, a qui bus mare Sarmaticum dicitur, quod a fluuio Sarmatico et Wandalo, flumine Wandalorum, et Danubio uersus orientem impletur (…) Porro inter Alpes Hunie et occeanum est Pollonia, sic dicta in eorum ydiomate quasi Campania; que a Wandalo flumine suo terra dicitur, ut ab ipsis indigenis accepi, Wandalorum"[48]. Tekst ten porównajmy z słowami Kadłubka z interesującego nas podania o Wandzie (I. 7,5): „Ab hac Wandalorum flumen dicitur nomen sortitum, quod eius regni centrum extiterit; hinc omnes sunt Wandali dicti; qui eius subfuere imperiis"[49]. Z ustępu Gerwazego wynika, że Polska to terra Vandalorum, zatem ludność tamtejsza to Vandali, i że nazwa Wandalów[50] pochodzi od rzeki Vandalus, którą jest Wisła. Zestawienie nazwy topograficznej i etnicznej jest u Wincentego i Gerwazego identyczne: od nazwy Wisły – Vandalus pochodzić ma nazwa Polaków – Vandali[51]. Oswald Balzer rozważa na jakiej drodze doszło do tego rodzaju kombinacji[52]. Konkludując uczony ten stwierdza, że koncepcja całego związku nie jest własnością duchową samego Ka-

[48] Za: J. Strzelczyk, Ut ab ipsis indigenis accepi…, s. 62; Gerwazy of Tilbur, Otia imperialia. Recreation for an Emperor, ed. and transl. by S. E. Banks, J. W. Binns, Oxford 2002, s. 330.

[49] Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika Polska, komentarz i wstęp M. Plezia, [w:] Monumenta Poloniae Historica, seria nova, t. 11, Kraków 1994, 13.

[50] Wandalowie znany ze źródeł antycznych lud germański. W I w. n. e. Wandalowie rozpoczęli wędrówkę na południe podczas której wyodrębniły się dwa odłamy : Silingowie, którzy przejściowo zamieszkiwali tereny późniejszych Łużyc i Śląska, i Hasdingowie, którzy dotarli nad Dunaj i Cisę. W 406 r. Wandalowie przedarli się do Galii, w 416 opanowali znaczną część Płw. Iberyjskiego, nacisk Wizygotów na siedziby Wandalów, sprawiły że król wandalski Genzeryk w 429 poprowadził swój lud statkami ku pn. Afryce (tzw. Afryka Prokonsularna), w 439 r. Wandalowie zdobyli Kartaginę, w 455 r. złupili Rzym, , następnie ugruntowali swe panowanie w Afryce. Przepaść między katolikami a arianami przyczyniła się do upadku państwa Wandalów ok. 100 lat po jego powstaniu. Ostatni król Geilamir, nie zdołał odeprzec w 533 inwazji wojsk bizantyjskich Belizariusza. Za: J. Rajman, Encyklopedia średniowiecza, Kraków 2006, s. 1003.

[51] O. M. Balzer, Studium o Kadłubku, t. I, s. 98.

[52] Tamże, 101-105. Izydor z Sewilli w „Etymologii" wyprowadził Wandalów od rzeki Vandelicus [Vindelicus] [1. IX, c. 2] za: Kronika Wielkopolska, wyd. B. Kürbis, [w:] Monumenta Poloniae Historica, seria nova, t. VIII, Warszawa 1970, s. 136 przypis 57. Por. O. M. Balzer, Studium o Kadłubku, t. I, s. 119.

dłubka, lecz rzeczą dawniej już wytworzoną (w środowisku krakowskim), przez niego tylko przejętą[53]. Swoją uwagę dorzucił także Zygmunt Sułowski, stwierdzając, że Wincenty włączył w dzieje Polski również germańskich Wandalów, urabiając od niej imię królowej Wandy. Podstawową przesłanką dla identyfikacji Wandalów z Polakami było zapewne przyjście ich na teren cesarstwa z północy[54].

Pozostawiając wątek sporu wokół identyfikacji Kadłubka jako informatora Gerwazego, oddajmy głos wielokrotnie tu wywoływanemu Jerzemu Strzelczykowi: „podobnie jak przed ponad stuleciem Stanisławowi Kętrzyńskiemu, nie udało się w niniejszym przyczynku wyjść poza hipotezę, ale zaryzykuję opinię, że mamy w tym wypadku do czynienia z hipotezą o sporej dozie prawdopodobieństwa"[55].

Legendarne podanie o Wandzie znalazło się także na pulpicie badań wybitnego mediewisty Henryka Łowmiańskiego. Uczony ten niniejszą problematykę zestawił w piątym tomie swego największego dzieła tj. „Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n. e"[56]. oraz w szkicu zatytułowanym „Wątki literackie i tradycja historyczna w Kronice Kadłubka (I księga)"[57]. Pierwsza uwaga Łowmiańskiego to pogląd, że nazwa Polaków – Vandali, jako określenie Słowian,

---

[53] Z. Wojciechowski, Dzieło o związkach Polski z Francją w wieku XII. Oswald Balzer o Mistrzu Wincentym, Odbitka z XI tomu Roczników Historycznych Organu Towarzystwa Miłośników Historii w Poznaniu, Poznań 1935, s. 124-126 [4-6]. Zob. A. F. Grabski, Polska w opiniach obcych X-XIII w., Warszawa 1964. [O Wincentym Kadłubku, s.: 10, 29-32, 35-37, 53-66, 67, 73, 140, 141, 144, 149, 245, 331, 333.

[54] Z. Sułowski, Nad pierwszą księgą kroniki mistrza Wincentego, [w:] Europa – Słowiańszczyzna – Polska. Studia ku uczczeniu profesora Kazimierza Tymienieckiego, red. J. Bardach, A. Gieysztor, B. Kürbis, G. Labuda, H. Łowmiański, Poznań 1970 (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Prace Wydziału Filozoficzno-Historycznego. Seria Historia Nr 36), s. 375-384. Por. „Zatem to nie Polacy od Wandalów pochodzą, lecz wpierw byli Lechici, potem na pamiątkę lechickiej królowej rzekę i lud nazwano. Nigdy więc Rzymianie, Grecy, Gallowie, Niemcy czy Wandale nie ujarzmili Lechitów". Za: M. Cetwiński, Imperium Lechitów. Polityczna doktryna czy opowieść ku pokrzepieniu serc? [w:] Europa Środkowa i Wschodnia w Polityce Piastów. Materiały z sympozjum, Toruń, 14–15 grudnia 1995 r., red. K. Zielińska-Melkowska, Toruń 1997, s. 245.

[55] Za: J. Strzelczyk, Ut ab ipsis indigenis accepi…, s. 69; tenże, Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian, Poznań 1998.

[56] Warszawa 1973, s. 322-324.

[57] „Studia Źródłoznawcze" 20(1976), s. 22-27.

zwłaszcza połabskich a także polskich, utworzona zapewne jako łacińska erudycyjna transpozycja potocznej nazwy Wendów, określającej Słowian w ustach niemieckich. Z kolei druga uwaga, to sugestia, że skoro odczytujemy rzekę Vandalus jako Wisłę, musimy konsekwentnie zidentyfikować nazwę Vandali z Wiślanami. Idąc dalej możemy zidentyfikować sztuczną nazwę Wandy z imieniem Wisławy, dającemu się skojarzyć z legendarnym księciem wiślickim Wisławem. Tak więc, zdaniem Henryka Łowmiańskiego kluczem do właściwej treści układu onomastycznego:

Vanda→ Vandalus → Vandali

jest termin środkowy, określający Wisłę. Pozwala on odgadnąć w pierwszym terminie Wisławę, a w terminie trzecim – Wiślan; dając właściwą konfigurację:

Wisława → Wisła → Wiślanie.

Ważnym podsumowaniem dotychczasowych badań oraz głosem w dyskusji pozostaje rozprawa Gerarda Labudy pt. „O źródłach nordyckich opowieści o Wandzie"[58]. Zdaniem tegoż badacza, epizod o Wandzie nosi cechy archaiczne, pogańskie, nawiązujące do kręgu poezji i sag skandynawskich, w szczególności z kręgu „Pieśni o Nibelungach"[59]. Na pochodzenie z tego kręgu wskazuje osobliwe, nie mające analogii w kręgu literatury śródziemnomorskiej zaklęcie Lemańskiego najeźdźcy: „Wanda niech rozkazuje morzu, Wanda ziemi, Wanda przestworzom, Wanda niech bogom nieśmiertelnym za swoich składa ofiarę"[60].,

Labuda proponuje porównanie podania o Wandzie z mitem o bogini Freya - która w poezji skaldów nosiła przydomek Vanadis, to jest „disa z rodu Wanów". Występuje ona w różnych rolach, m. in.: jako bogini smutku poszukująca swego zaginionego małżonka, ale też jako frywolna niewiasta, która uprawiała kazirodcze stosunki ze swym bratem Freją; czy jako postać epizodyczna w opowieści o Thorze, któremu olbrzym Thrymr ukradł cudowny jego młot[61].

---

[58] G. Labuda, Studia nad początkami państwa polskiego, t. II, Poznań 1988, s. 30-42.

[59] Por. S. Piekarczyk, Mitologia germańska, Warszawa 1979, s. 104

[60] Labuda, Studia nad początkami…, s. 32.

[61] Tamże, s. 33. „W świetle tej analizy Wanda Wincentego Kadłubka całkowicie odpowiada cechom nordyjskiej disy" – tamże, s. 34 przyp. 61.

Wracając do kroniki mistrza Wincentego, ów mediewista stwierdza, iż nie jest całkiem jasne, od kogo lub od czego wywodzi się nazwa ludu, Wandalów, czy stąd, że byli poddanymi Wandy, czy też stąd, że mieszkali nad rzeką Wandalem, która użyczyła im swego imienia? Labuda zwraca uwagę, że tą alternatywę całkiem inaczej rozstrzygnął Dzierzwa, według jego kroniki, początkiem wszystkiego był praojciec Wandal, a od niego wzięli imię nie tylko Wandale, czyli Polacy-Lechici, lecz także sama Wanda; aczkolwiek można też powiedzieć inaczej, że wzięła ona imię od rzeki Wandal, to jest Wisły, która tworzyła ośrodek jej władztwa. Zdaniem Labudy racjonalny bieg całej opowieści starała się nadać „Kronika wielkopolska" gdzie: Wąda po powrocie ze zwycięskiej wyprawy rzuciła się do Wisły, od niej Wisła otrzymała nazwę - Wandal, a od rzeki Wandal z kolei wzięli swe imię jej poddani, Wandalici[62].

Przechodząc do komentarza współczesnej literatury Labuda zauważył, że skoro dla Balzera rolę nazwy centralnej pełni nomenklatura: Vandali=Polacy, to w wywodzie Łowmiańskiego rola ta przypada nomenklaturze: Vandalus=Wisła. Poddając krytyce wywody poprzedników, Labuda podnosi, iż na początku całej opowieści o Wandzie ona właśnie została postawiona w roli nazwodawczyni, a nie odwrotnie. Idąc dalej, uważa iż z kroniki Kadłubka można wyczytać zarówno filiację:

Vanda → Vandalus → Vandali

Vandalus ↗

Vanda ↘

Vandali

Konkludując dociekania Gerard Labuda zaznacza, że konstruując swoją wypowiedź mistrz Wincenty operował trzema przesłankami tj.: „a) powszechnie na zachodzie Europy będącą w użyciu nomenklaturą: Wandale na oznaczenie Słowian, a w szczególności Polski i Polan, powstałą poprzez zbitkę: Wendowie-Wandale itp.; b) jakimś epizo-

[62] „Kronikarz wielkopolski to jest jego dopełniacz, odrzucił wersję etymologicznego związku między nazwami: Vanda-Vandalus-Vandali lub Vandalitae nadanego im przez Dzierzwę, puścił ponownie w obieg wersję Kadłubka, użyczając jej jednak szaty bardziej zracjonalizowanej: rzeka Wisła z tego powodu otrzymała nazwę Wandal, ponieważ Wanda rzuciła się w jej fale i tym samym jakby naznaczyła ją swoim imieniem". Tamże, s. 37.

dem narracyjnym, w którym występowała jakaś heroina przypominająca imię Wandy (np. bogini Freya-Vandalis lub anonimowa księżniczka Słowianka /Wendyjka) i walczący o jej rękę, lub zwalczający ją heros alemański typu Walgierza; c) jakimś miejscowym elementem topograficznym, który pozwolił mu powiązać z nimi powyższe nazwy i imiona, np. nazwy miejscowe typu: wąwel/wądół"[63].

Istotne miejsce wśród niniejszych dociekań zajmują ustalenia Jacka Banaszkiewicza. Uczony ten w kilku miejscach sygnalizował temat Wandy w kronice Kadłubka, by wymienić tylko podstawowe opracowania: „Rüdiger von Bechelaren, którego nie chciała Wanda. Przyczynek do konfliktu niemieckiej Heldenepik z polskimi dziejami bajecznymi"[64] oraz „Polskie dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka"[65]. W pierwszej z wymienionych prac Banaszkiewicz stawia pytanie: jakie jednak argumenty zebrać można za przypuszczeniem o nieprzypadkowości wejścia Rudigera w bajeczny epizod polskich dziejów? Nadane w historiografii konkurentowi do ręki Wandy imię Rudiger kojarzy ową postać z bohaterem sag – Rüdigerem von Bachelaren – lennikiem Attyli lub Dietricha z Bern (Teodoryka Wielkiego). Niemniej jednak, imię to pojawia się dopiero w „Rocznikach" Jana Długosza i może dopiero on powiązał tradycje piśmiennicze. Jednakże, jak zauważył Czesław Deptuła, jeśli odniesiemy powyższe skojarzenie już do mistrza Wincentego, to wątek nabiera jako ogniwo początku wczesnośredniowiecznych tradycji dynastycznych szczególnej wyrazistości[66]. Fabuła podania wprowadzałaby topos „Polskiej suwerenności imperialnej" nie tylko w konfrontacji z „władztwami Światowymi" łańcucha biblijno-śródziemnomorskiego, lecz i z innymi potęgami, które aspirowały do analogicznej roli (w tym wypadku państwa niemieckiego).

Wróćmy jednak do konkluzji Banaszkiewicza, który stwierdza: „Co najmniej więc od momentu powstania *Kroniki wielkopolskiej* bezimienny władca Lemański, u Długosza nazwany Rudigerem, stał się

---

[63] Tamże, s. 41. Zob. A. Małecki, Lechici w świetle historycznej krytyki, Lwów 1907; J. Malicki, Mity narodowe. Lechiada, Wrocław-Warszawa 1982.

[64] „Przegląd Historyczny" 75(1984), z. 2, s. 239-247.

[65] J. Banaszkiewicz, Wanda i „trzecio funkcyjne społeczności", [w:] Polskie dzieje bajeczne Mistrza Wincentego Kadłubka, wyd. II, Wrocław 2002, s. 63-149.

[66] Cz. Deptuła, Galla Anonima…, s. 354.

księciem usiłującym w rozmaity sposób zdobyć względy i rękę pięknej Wandy. Ta charakterystyka jest jedną z tych, które narzucały się, kiedy w średniowiecznej Heldenepik padało imię Rudigera von Bechelaren. Był on uważany za wzorowego rycerza, obdarzonego wszystkimi dworskimi cnotami, począwszy od ogłady, taktu, przez wyjątkową gościnność i szczodrobliwość, do wierności i odwagi. (…) W tym repertuarze zadań najdonioślejsze misje pełnił on w *Pieśni Nibelungów* i *Thidrekssadze* jako zaufany poseł Attyli, starający się dla swojego pana o rękę Krymhildy i Erki"[67].

Z kolei w „Polskich dziejach bajecznych" Banaszkiewicz analizując kronikę Kadłubka stara się wydobyć znaczenie poszczególnych zdarzeń i sens, jaki układa kronikarz. Badacz ten spoglądając na epizod najstarszych polskich dziejów z Wandą w roli głównej, spostrzega, iż dotyczy on niemalże w całości pierwszej wojny, jaką stoczyła ukształtowana przez Kraka społeczność z zagrażającym jej bytowi przeciwnikiem[68]. Właśnie podczas tej pierwszej wojny dochodzi do zderzenia siły militarnej (tyran Lemański) z siłą wendyjską (Wanda – „kobieta w pełni doskonała")[69]. Historyk ten wykorzystując teore-

[67] J. Banaszkiewicz, Rüdiger von Bechelaren, którego nie chciała Wanda, s. 242.

[68] J. Banaszkiewicz, Polskie dzieje bajeczne…, s. 64.
Opis Wandy pióra Jacka Banaszkiewicza: „Wanda władzę dostaje w tym sensie przypadkowo, iż obaj synowie Kraka skomplikowanym zrządzeniem losu zostają wykluczeni – jeden przez śmierć, drugi przez wygnanie – z królewskiej sukcesji. Została z królewskiego rodu tylko córka i na niż jako władczynię zdecydowali się wszyscy jednomyślnie i chętnie, zachwyceni wyjątkowa roztropnością dziewczyny i także urodą. Nie bez znaczenia wszakże była też – nadmienia kronikarz – pamięć poddanych o wielkim Kraku. Zaufanie i przywiązanie do rodu królewskiego pomogło, obok cech osobistych, córce władcy przejąć dziedzictwo po ojcu i bracie. Decyzji wyniesienia Wandy na a tron sprzyjała, nadmieniliśmy, zupełnie wyjątkowa osobowość młodej księżniczki. Dowiadujemy się czegoś bliższego o władczyni. Była zgrabna, rozporządzała wszelkimi powabami – czytamy. Strona duchowa nie ustępowała fizycznej. Z roztropnych i najmądrzejsi podziwiali jej decyzje. Cielesne i umysłowe zalety Wandy dawały jej jeszcze jedną wspaniałą umiejętność. Najgroźniejsi z wrogów łagodnieli w obliczu cudownej władczyni. Mówiąc krótko, potrafiła obłaskawić największych ze swych przeciwników. Nie było, oczywiście, osoby pod jakimkolwiek względem doskonalszej od córki założyciela Krakowa, obdarzonej – pisze Kadłubek – przez naturę bynajmniej nie szczodrze, ale wręcz rozrzutnie". Tamże, s. 64-65.

[69] Por. J. Banaszkiewicz, Polskie dzieje bajeczne…, s. 81.

tyczne ustalenia francuskiego komparatystę Georges'a Dumézila osadza Wandę w germańskiej historii o walce Asów z Wanami[70]. Idąc za germańskimi źródłami, w których ludy słowiańskie określane są mianem Wenetów, imię Wanda pochodzi od określenia wendyjka, będącego synonimem pięknej kobiety, a w następnym planie swego rodzaju społeczności. Wspólnoty nad którymi przewodzą wendyjki – zasobne w żywność, skupione na przyjemnościach życia rolniczego, a nie wojskowego, to wyróżnione przez Georges'a Dumézila trzeciofunkcyjne społeczności[71]. Krakowscy Wend-owie, Wand-owie, Wanda-lowie wywodzą obecnie swe miano od rodzimej heroiny. Wanda daje swe imię nie tylko pozostającej pod jej rządami populacji, lecz także rzece, która tworzy jego fundament i kościec. Wanda wpisuje się w schemat władczyni-wendyjki musi pozostać niczyja, nie poddając się presji mentalności ustanawianej przez mężczyzn. Ostatnio szeroko niniejszą problematykę podjęła Marta Smoleń w referacie pt. „Wanda i Lubosza: rządy kobiet i pierwsze wojny w kronikach Wincentego Kadłubka i Kosmasa – literacki stereotyp opisu"[72].

Poruszając się wokół mitologii wczesnośredniowiecznej należy wymienić publikację Włodzimierza Szafrańskiego, doskonale mieszczącą się w omawianym kanonie[73]. Zdaniem tegoż badacza, odnoszące się do Wandy dotychczasowe spekulacje interpretacyjne nie wydają się trafne, a ponowna krytyczna analiza tej legendy zdaje się uka-

---

[70] Tamże, s. 83. Zob. Tenże, Wątek „ujarzmiania kobiet" jako składnik tradycji o narodzinach społeczności cywilizowanej. Przekazy „słowiańskie" wcześniejszego średniowiecza, [w:] Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym, Warszawa 1997, s. 27-44, szczególnie s. 31.

[71] Zob. K. Kocjan, Georges'a Dumézila teoria trzech funkcji, [wstęp do]: Na tropie Indoeuropejczyków: mity i epopeje. Z Georges'em Dumézilem rozmawia Diedier Eribon, Warszawa 1996, s. VII-VIII; J. Banaszkiewicz, O Dumézilu i jego badaniach bardzo krótko, [wstęp do]: G. Dumézil, Bogowie Germanów. Szkice o kształtowaniu się religii skandynawskiej, Warszawa 2006, s. XXVI-XXVII.

[72] M. Smoleń, Wanda i Lubosza: rządy kobiet i pierwsze wojny w kronikach Wincentego Kadłubka i Kosmasa – literacki stereotyp opisu, „Teka Historyka. Materiały studenckiego koła naukowego historyków Uniwersytetu Warszawskiego" 30-31(2007), s. 207-216.

[73] W. Szafrański, Krakowska Wanda tracką Bendidą (przyczynek do poznania wpływów trackich na kulturę duchową ziem polskich w starożytności, „Balcanica Posnaniensia" 7(1995), s. 343-349.

zywać nieoczekiwane perspektywy nie tyle w zakresie faktografii dotyczącej początków państwowości polskiej, ile raczej w zakresie rekonstrukcji elementów mitologii słowiańskiej, a nawet prasłowiańskiej. Szafrański stawia odważną hipotezę, iż imię Wandy należy kojarzyć z brzmieniem imienia trackiej bogini księżyca, Bendis. Idąc dalej, autor ten uważa za tracką Bendidę z Kybele i Artemidą-Dianą efeską, a także z etruską boginią Vanth, której imię jest już brzmieniem swoim bardzo zbliżone do Wandy i która mogła towarzyszyć Etruskom, gdy w połowie I tysiąclecia przed n. e. znaleźli się na ziemiach polskich. Stąd domysł o obecności na ziemiach naszych już u schyłku okresu halsztackiego nomenklatury Wanda z dźwięczną lub bezdźwięczną końcówką (*Wanda, Vanth*). Tracka bogini księżyca i przeznaczenia o wymownym imieniu Bendis, pokrewnym imieniu naszej Wandy, może być także bohaterką starej, ludowej ballady rumuńskiej. Podsumowując swoje rozważania Szafrański stwierdza: „Z upływem stuleci mit o księżycowej bogini Wandzie, która nie chciała poślubić boga słońca, zmajoryzowany przez mitologiczne ujęcie w duchu zwycięskiego patriarchatu utracił wymowę dramatu bogini broniącej swej niezależności. Pozbawiony popularności uległ zeświecczeniu i został przerobiony metodą euhemeryzmu przez średniowiecznego kronikarza (…) Bliskie kontakty i związki Traków z Prasłowianami i infiltracje sięgające na ziemiach polskich w głąb epoki brązu uprawdopodobniają próbę identyfikacji dackiej bogini płodnych wód lunarnych imieniem Bendis o wymownym atrybucie w postaci ogromnej ryby z czczoną przez plemiona kultury łużyckiej Bogini płodności, deszczu, wody lunarnej, życia i śmierci i wyobrażaną podobnie jak Bendida z naczyniem w rękach i w przypadku monumentalnej rzeźby ślężańskiej[74] z wielką rybą w objęciach”[75].

Głos w dyskusji zabrał również wydawca „Kroniki polskiej” - Marian Plezia w artykule pt. „Wanda, geneza imienia – geneza legendy”. Ten jeden z najwybitniejszych znawców omawianego dzieła, przypomina, że w epizodzie o Wandzie powstaje triada imion: Wanda, Wandalum (*flumen*), i Wandali, z których drugie i trzecie powstać

[74] Zob. Tajemnice góry Ślęży, [w:] A. Buko, Archeologia Polski wczesnośredniowiecznej. Odkrycia – hipotezy – interpretacje. Warszawa 2005, s. 110-115.

[75] W. Szafrański, Krakowska Wanda tracką Bendidą…, s. 347-348.

miały - zdaniem kronikarza - z pierwszego. Badacz ten suponuje odwrotną kolej rzeczy, jego zdaniem przymiotnik „wandalski" (*Wandalum flumen*) pochodzi od rzeczownika „Wandalowie" (*Wandali*), a imię Wanda utworzono sztucznie, przez odłączenie pierwszego członu tamtych, nie wiążąc się z następnymi wedle praw etymologii[76].

Krzysztof Pawłowski w pracy pt. „Retoryka starożytna w kronice Wincentego Kadłubka. Sztuka narracji", zasygnalizował że Kadłubek podziwiając bohaterstwo i cnotę Wandy, wprowadził exemplum o królowej Asyrii Semiramidzie zaczerpnięty z dzieła Justyna[77].

Ostatnim punktem w charakterystyce legendy o Wandzie w historiografii, a dokładnie w sporze wokół jej interpretacji, pragnę uczynić interdyscyplinarne studia Leszka P. Słubeckiego. Pewnym wyciągiem z wcześniejszych wyników badań tegoż znawcy zagadnienia jest jego artykuł o wymownym tytule: „Krak i Wanda przed Kadłubkiem, u Kadłubka i po Kadłubku"[78].

---

[76] M. Plezia, „Scripta minora". Łacina średniowieczna i Wincenty Kadłubek, Kraków 2001, s. 345.

[77] Kraków 2003, s. 40. „Schemat tego exemplum przedstawia się następująco: 1) brak formułki wprowadzającej i określenia jego funkcji zastępuje zabieg stylistyczny polegający na wysunięciu imienia królowej Asyryjczyków Semiramidy na pierwszy plan, co oznacza porównanie Wandy do sławnej królowej. Autor więc, zamiast użyć formuły podobnie jak, zmienia osobę dialogu (z Mateusza na Jana) i wprowadza porównanie. Exemplum zatem pełni funkcję ilustracyjną i wyjaśniającą; 2) część środkowa jest, podobnie jak w poprzednim exemplum, streszczeniem wydarzenia z historii starożytnej; 3) część zamykająca zwieńczona jest uogólnieniami gnomicznymi o roli politycznej kobiet niezgodnej z obyczajami, ale uzasadnionej nadzwyczajną sytuacją". Za: tamże, s. 41-42. Zob. E. Skibiński, Gramatyka i retoryka w „Chronica Polonorum" mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem. Forma językowa na usługach myśli, Poznań 1993, s. 178-179 (mps); K. Chmielewska, Rola wątków i motywów antycznych w „Kronice polskiej" Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, Częstochowa 2003, s. 181.

[78] L. P. Słupecki, Krak i Wanda przed Kadłubkiem, u Kadłubka i po Kadłubku, [w:] Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego, pod red. Andrzeja Dąbrówki i Witolda Wojtowicza, Wydawnictwo Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2009, s. 160-189 [Studia Staropolskie Series Nova, t. XXV (LXXXI)]; tenże, Wanda leży w naszej ziemi co nie chciała Niemca? Problem czasu powstania i symbolicznego znaczenia Kopca Wandy pod Krakowem, [w:] Sacrum. Obraz i funkcja w społeczeństwie średniowiecznym, red. A. Pieniądz-Skrzypczak, J. Pysiak, Warszawa 2005, s. 83-98; tenże, Large Burial Mounds of Cracow, „Studia Mythologica Slavica" 2(1999), s. 77-98; tenże, Monumentalne kopce Krakusa i Wandy pod Krakowem, [w:] Studia z

Słupecki przypomina czytelnikom, że Krak ma też swojego mitycznego odpowiednika w Czechach. Jest nim Krok obdarzony podobnym, a tak naprawdę tożsamym imieniem, znany z kroniki Kosmasa jako idealny sędzia i ojciec trzech obdarzonych magicznymi mocami córek, z których jedna, Lubusza, została władczynią Czech, a po ślubie z oraczem Przemysłem stała się założycielką rządzącej dynastii[79]. W dalszej części autor polemizuje z badaniami Jacka Banaszkiewicza, nie zgadzając się z uznaniem Wandy za uosobienie „kobiety w pełni doskonałej"[80]. Zdaniem Słupeckiego, w narracji Kadłubka, można dostrzec inny sens postaci Wandy – jako niebezpiecznej kobiety, która zdobyła pełnię władzy, określoną słowem imperium. Autor ten uważa, iż pod pozorem wdzięku Wandy kryją się jej moce magiczne. Czego wynikiem było, bezkrwawe pokonanie wojska tyrana Lemańskiego[81]. W zaklęciu jaki rzucił przegrany wódz na swoich ludzi: „Wanda morzu. Wanda ziemi. Powietrzu niech Wanda panuje. I bogom nieśmiertelnym za swoich składa ofiary!"; Słupecki dopatruje się w użytym tu zaklęciu trójczłonowa formułę magiczną (morze-ziemia-powietrze), która znajduje rozliczne paralele w wierzeniach skandynawskich i irlandzkich. Kończąc autor artykułu stwierdza: „Postać Wandy trudno więc uznać za ideał kobiety, była potężna, biegła w czarach, piękna i mądra, ale żądna władzy i bezpłodna, co

---

dziejów cywilizacji, Warszawa 1998, s. 57-72. Zob. K. Radwański, Kraków głównym ośrodkiem organizacji protopaństwowej Wiślan, [w:] Archeologia w teorii i praktyce. Warszawa 2000, s. 535-555; tenże, Kopiec Krakusa składnikiem wielkiego cmentarzyska kurhanowego na Krzemionkach, [w:] 150 lat Muzeum Archeologicznego w Krakowie, Kraków 2000, s. 267-280. Kopiec Wandy usytuowany jest około 9 km na wschód od Wawelu, u ujścia rzeki Dłubni do Wisły (na lewym jej brzegu), a zatem po przeciwnej stronie niż kopiec Krakusa. Są to obecnie tereny Krakowa (dzielnica Nowa Huta), a zarazem dawniejszym obszar wsi o nazwie Mogiła. Za: Krakowskie kopce Krakusa i Wandy, [w:] A. Buko, Archeologia Polski wczesnośredniowiecznej. Odkrycia – hipotezy – interpretacje. Warszawa 2005, s. 146.

[79] L. P. Słupecki, Krak i Wanda przed Kadłubkiem…, s. 180. „Wciąż mnie jednak intrygują, zauważone już przez Długosza, podobieństwa Wandy do córek Kroka, dla której źródeł pozostaje szukać w słowiańskiej skarbnicy mitów i legend". Tamże, s. 184. Por. Kosmasa Kronika Czechów, przetłumaczyła, wstęp i komentarze opracowała M. Wojciechowska, Warszawa 1968, s. 91.

[80] Zob. J. Banaszkiewicz, Polskie dzieje bajeczne…, s. 81.

[81] L. P. Słupecki, Krak i Wanda przed Kadłubkiem…, s. 183.

doprowadziło do groźnego dla kraju wymarcia dynastii”[82]. Postać Wandy do dziś budzi wiele polemik i dyskusji. Ta samotna władczyni zajęła trwałe miejsce w polskiej kulturze i świadomości historycznej.

Streszczenie

Geneza legendy o królowej Wandzie – córce Kraka, chociaż posiada bogatą literaturę przedmiotu nadal wywołuje liczne kontrowersje. Niniejszy wykład dotyczył sporów o interpretacje podania o prawodawcy Kraku, „całożercy” smoku oraz pięknej Wandzie. Punktem wyjścia omawianych dziejów bajecznych jest „Kronika polska” mistrza Wincentego Kadłubka oraz późniejsza historiografia i tradycja historyczna. W takiej optyce ujęte zostały interpretacje opisu Kadłubka oraz późniejsze zmiany wprowadzone przez kolejne generacje uczonych. Autor podkreślił, iż rozbiór mitu Kadłubkowego implikuje potrzebę studium porównawczego, które by rzuciło wiązkę światła na splot poruszonych spraw (np. z czeskim Krokiem i Libuszą). Konkludując stwierdził, ze prezentacja ujawnia skalę możliwości interpretacyjnych tkwiących w badaniach na historią ustroju, dając niekiedy świadectwo ogromu przestrzeni rekonstruowanej rzeczywistości.

Summary

The Legend of Queen Wanda - Krak's daughter, although it has a rich literature on the subject continues to generate much controversy. The starting point is the fabulous history of these „Polish Chronicle” Master Vincenty Kadłubek and historiography and historical tradition. Based on this approach have included the description Kadłubek interpretations and subsequent changes made by successive generations of scholars. According to the chronicler of the brothers died childless, the beautiful Wanda - the daughter of Krak includes throne. The Lord Lemański to hear that governs Polish woman, wants to take advantage of this weakness and attacked the country. His troops saw the beautiful queen refuse to fight. Forward pierces his sword and the cursed army. Winning Wanda dies childless.

[82] Tamże, s. 184-185.

Magdalena Ryba (UP)

Dzienniki intymne pisane ręką samotną
Brzozowski. Koniński. Wat

Wstęp

Skojarzenie motywu samotności z procesem twórczym, jakim jest pisaniem dziennika przychodzi niemal samoistnie. Ten gatunek wymaga bowiem od autora bezwzględnego poświęcenia i wyłączności, uwagi i zaangażowania, a przy tym – pełnej otwartości wyzutej ze wstydu, pojawiającego się pośród obcych spojrzeń. Dziennik intymny, jako szczególna realizacja gatunkowa, jeszcze bardziej tej swoistej pustki potrzebuje. Celem jego pisania jest przede wszystkim samopoznanie, które dokonuje się w głębi, swoje uzewnętrznienie znajdując na zapisywanych kolejno kartach. To, co intymne, jest tajemnicą strzeżoną przed niepowołanymi do jej poznania. To, co intymne, zawiera w sobie pierwiastek braku obecności nieproszonych gości – domaga się jedynie przebywania autora z sobą samym.

Samotność rąk piszących dzienniki jest postawą wynikającą ze świadomego wyboru. Wyboru siebie, swojej indywidualności i odmienności myśli pośrodku pustyni ludzi (jak napisze Karol Ludwik Koniński). Wybór trzech nazwisk: Brzozowski, Koniński i Wat nie jest przypadkowy. Pisarzy łączy fakt tworzenia zapisków nazywanych dziennikami intymnymi. Łączą ich również elementy biografii; poszukiwania religijne i wszechstronna, wytężona praca umysłów. Prawdopodobnie nie byłoby Konińskiego jako pisarza, krytyka ale także – myśliciela, bez Brzozowskiego. Sam zainteresowany nie ukrywał swoich fascynacji osobą poprzednika, odwoływał się do jego poglądów, a z systemu filozoficznego Brzozowskiego przejął ważną kategorię (rozwiniętą i opisaną już na swój sposób), a mianowicie: pracę. W zapisach dzienników można odnaleźć między innymi uwagę, że każdy, kto posiada psychikę poszukującą, penetrującą literaturę i swoje myśli wewnętrzne, nie może pozostać obojętny wobec pisarstwa Brzozowskiego. Koniński po-

sunie się nawet dalej, pisząc, że sposób czytania pism Brzozowskiego, wiele mówi o osobie czytającej. Związek tych dwóch nazwisk nasuwają biografie. Aleksander Wat, jego życiorys i utwór *Dziennik bez samogłosek* stanowią uzupełnienie dla obrazu tworzonego przez Brzozowskiego i Konińskiego, a dodatkowo – nadają mu nowy koloryt, pokazując inne oblicze samotności pośród ludzi.

Pisanie dziennika intymnego domaga się oderwania od rzeczywistości, w której się funkcjonuje i skupienia na prywatnym *ja*. Dopiero wtedy, będąc sam na sam ze swoimi myślami, można odkrywać lęki i niepokoje, otwarcie przyznawać się do skrywanej prawdy. Intymność zrywa zasłony przybierane dla potrzeby funkcjonowania w świecie. Wybór samotności, która dyktuje zapisy jest wyborem odmiennej drogi oraz zgodą na podjęcie wysiłku bycia indywidualną jednostką. Tak, jak dziennik intymny potrzebuje samotności, żeby się stawać odbiciem życiorysu, a nawet – samym życiorysem, tak samotność myślicieli, która poszukuje i jest świadoma swojej wartości, domaga się uporządkowania myśli w zapisanym systemie takim jakim jest dziennik.

1. Dziennik intymny – ku autobiografii

Związek dziennika intymnego z autobiografią jest kwestią podejmowaną przez badaczy literatury niejednokrotnie. Spośród różnych cech gatunkowych warto wymienić kilka związanych z motywacją do podejmowania pracy nad nim: potrzeba samopoznania i osiągnięcia wiedzy na swój temat, analiza własnego „ja" czy chęć utrwalenia siebie w prywatnym archiwum. Najważniejszą cechą jest jednak ścisły związek formy z życiorysem. Dziennik opisuje doświadczenia ciała i duszy, komentuje je, próbuje nazywać i interpretować, a tym samym – tworzy rzeczywistość i wyznacza pisarzowi granice jego świata i tym samym – odgradza od innych. Potwierdza to także próba opisu intymisty, jakiego, na podstawie lektury licznie przytaczanych pism poświęconych tej tematyce dokonuje Katarzyna Nadana-Sokołowska w pracy *Problem religii w polskich dziennikach intymnych*[1]. Intymista to człowiek reprezentują-

[1] K. Nadana-Sokołowska, *Problem religii w polskich dziennikach intymnych: Stanisław Brzozowski, Karol Ludwik Koniński, Henryk Elzenberg*, Łódź 2012.

cy określony typ psychospołeczny, przeważnie mający problemy z dopasowaniem się do rzeczywistości, w której żyje, czując alienację, odrębność i niedopasowanie swoich poglądów. Jest również w autorach dzienników poczucie odrębności i wyobcowania, jest cicha zgoda na samotność i podążanie jej drogą.

Pisanie dziennika to przebywanie sam na sam ze swoimi myślami; z dala od natarczywych i ciekawskich spojrzeń, kiedy jest w końcu czas i sposobność, na wgląd w siebie. Dziennik staje się pisaniem swojego *ja* i trwale łączy się z życiorysem, wymagając swojej obecności. Inny autor dzienników, Józef Czapski pisał o swoich notatkach jako o „nadawaniu ciągłości dla oddechu". Taka działalność pisarska była dla niego koniecznością i kontrolą: samego siebie, dnia oraz tego, co zrobione. Dziennik miał podtrzymywać ciągłość myśli i być pamięcią wrażliwości autora. Te dwa określenia: nadawanie ciągłości oddechu oraz kontrola samego siebie, dobrze oddają konieczność pisania, w którą wikła się autor intymnych zapisków. Samotność pozwala mu poznać siebie, a pisanie nadaje rytm temu poznaniu. To w końcu porządkowanie myśli i jednocześnie terapią dla piszącego.

Dziennik daje jego autorowi szansę na szczerą rozmowę z sobą samym, odkrycie wszystkich kart i przyznanie się do tego, do czego drugiemu człowiekowi przyznać się nie można, albo nie trzeba. Fakt osobistego porządkowania biografii (z tymi najbardziej intymnymi elementami), umiejscawia dziennik intymny blisko autobiografii i o tych związkach zapomnieć nie można. Adam Fitas napisał[2], że w dzienniku intymnym *Postawa autobiograficzna manifestuje się (…) przez odkrywanie wewnętrzosobowych źródeł i podstaw do wszelkich rozważań dyskursywnych*[3]. Dziennik jest naznaczony autorem – jego życiem jako konkretnej jednostki trzymającej pióro w ręce i nadającej kształt rozważaniom i ideom.

---

[2] Cytat odnosi się bezpośrednio do utworów K.L.Konińskiego. A. Fitas, *Karol Ludwik Koniński – Homo mediatans*, „Ruch Literacki", 1998, z. 4.

[3] Ibidem.

2. Stanisław Brzozowski – wśród ludzi sam

Życie Brzozowskiego przebiegało poza jakąkolwiek wspólnotą – czy to umysłową, czy artystyczną[4]. Tak we wstępie do *Pamiętnika* podsumuje życiorys Stanisława Brzozowskiego Marta Wyka. Ten pisarz, filozof, krytyk literacki, który pozostawił po sobie niezliczoną ilość zapisanych stron był erudytą o dużym krytycyzmie wobec siebie. Jego osobisty dramat polegał właśnie na niezrozumieniu i odrzuceniu przez społeczeństwo, ponieważ przez współczesnych sobie był postrzegany jako outsider. Jednak, jak napisze Marta Wyka – stwierdzenie, czy był to wybór świadomy, czy też – intuicyjny, nie jest jednoznaczne. Pewne jest natomiast to, że tworzył on poza kręgiem bohemy literackiej oraz nie należał do żadnego kręgu czy ugrupowania. Samotny wśród ludzi – poruszał się samotnie, zgodnie z własnym, odstającym od wyznaczanych nurtów systemem myślowym sytuującym go na peryferiach światopoglądowych ówczesnej epoki. Zmiany osobistych przekonań, które dokonywały się w ciągu całego jego życia były wynikiem wytężonej pracy umysłu, ponieważ to właśnie pracę wybrał sobie jako podstawą systemu filozoficznego, który realizował się także w życiu pisarza. Pojęcie pracy przejmie od niego Koniński, dopasowując je jednak do osobistych przekonań, modlitwę nazywając pracą człowieka wierzącego. Odrębność Brzozowskiego i jego indywidualność naznaczoną tragizmem dobrze opisuje także tytuł książki Czesława Miłosza. *Człowiek wśród skorpionów* to pozycja, która przyczyniła się do ponownego zainteresowania pisarzem i rozpoczęła proces ponownego odkrywania go.

Brzozowski w swoim *Pamiętniku* zwierza się czytelnikowi z literackich fascynacji, ale również z prywatnych lęków i obaw, na przykład tych związanych z nowoczesnością. M. Wyka nazwie go *mówcą bez audytorium*, ale perspektywa braku słuchaczy dla wygłaszanych racji i poglądów to tylko jedna z twarzy samotności ciążącej nad piszącą ręką Brzozowskiego. Jego indywidualność przejawiająca się w sposobie myślenia, skazała go na wykluczenie, a dodatkowo potęgowała ją niezgodna na zastany porządek świata. W najbardziej podstawowym znaczeniu został wykorzeniony przez

[4] M. Wyka, *Wstęp* [w:] S. Brzozowski, *Pamiętnik*, Wrocław 2007, s. XX.

naród, którego czuł się częścią. Oskarżenia pod jego adresem rzutowały nie tylko na odbiór jego twórczości, ale przede wszystkim – osoby jako obywatela i twórcy. Odrzucony, sam jednak miał w sobie przeświadczenie o własnej wyjątkowości, a także racji myśli i samotność nie jest dla niego przeszkodą, nie zatraca się w niej, ale uparcie tworzy, wierny swoim przekonaniom. *Miał pewność, że jego umysł drąży tunele, przez które i jego kraj, i ludzkość mogą przedostać się na światło*[5].

Taka samotność, chociaż pełna bólu i braku zrozumienia, daje jednak czas i przestrzeń do spoglądania w głąb siebie, patrzenia na swoje *ja* i dokonywania skrupulatnych analiz. Odrzucenie jest jednak zawsze, a dla artysty szczególnie – dramatem egzystencji. Tragizm tej sytuacji prowokował do czynu, do pracy – tak ważnej w filozofii Brzozowskiego. O więcej, warto zauważyć, że autor dostrzegał pewne zależności pomiędzy tragizmem a czynem[6]. Mogłoby to potwierdzać twierdzenie, że (patrząc z perspektywy czasu) tej samotności było mu potrzeba, ponieważ wszystko, co wydarzyło się w tym tragicznym życiorysie, stanowiło motywację do pracy i jako doświadczenie było niezbędne.

3. Karol Ludwik Koniński – praca samotnego człowieka

Pisanie było dla Konińskiego przede wszystkim porządkowaniem własnych myśli. Jego zapiski układają się w godną uwagi treść umysłowych zwad z samym sobą. Tomy *Nox atra* i *Ex labirynthо* Fitas porównywał do sprawozdań z życia duchowego, a ich porządek wyznacza jednocześnie autorski porządek myśl autora, pozbawiony chronologii. Myśli (zapisy) są przerywane innymi myślami i przeplatane wtrąceniami, a ciągi rozważań – rwane i szarpane. Jakby czytelnik miał do czynienia z zapisem pospiesznej rozmowy.

Sam jestem, sam ze sobą i siebie dźwigać muszę (…)[7] To jedne z ostatnich słów zapisanych w najbardziej mrocznym i pełnym bólu dzienniku bezsennych nocy Karola Ludwika Konińskiego. Właśnie

---

[5] Cz. Miłosz, *Człowiek wśród skorpionów,* Paryż 1982, s. 14.
[6] Por. , M. Janion, *Tragizm, historia, prywatność,* Kraków 2000, s. 25.
[7] K. L. Koniński, *Nox atra,* Warszawa, 1961, s. 343.

w *Nox atra* jego izolacja odciśnie w najbardziej widoczny sposób swoje piętno. Tom zapisów wypełnia praca umysłu poszukującego odpowiedzi na pytania o pochodzenie zła, doświadczanie Boga czy sens cierpienia ludzi na świecie. Poczucie osamotnienia i odosobnienia towarzyszące pisarzowi przejawia się w formułowaniu osobistego systemu myślowego pośrodku ciemnej nocy[8]. Inny z tomów nosi tytuł *Ex labiryntho*, a w tym labiryncie człowiek także jest sam, zdany na siebie i logikę własnego rozumu. Tadeusz Kudliński we wspomnieniach o Konińskim, nazwał go człowiekiem, który *(…) tak samotnie, tak przejmująco pukał w ścianę śmierci*[9]. Koniński był samotny – odizolowany od ludzi dosłownie, poprzez trawiącą go chorobę unieruchamiany, zmuszony do przebywania poza literackim kręgiem twórców, poza towarzystwem i toczącym się życiem kulturalnym. Samotny również duchowo – z racji niedopasowania do epoki, w której przyszło mu żyć i tworzyć: podążający w zupełnie innym kierunku niż cała cyganeria literacka. Do tego odosobniony w swoich prywatnych poszukiwaniach filozoficzno – teologicznych. Zdecydował się na samotną wędrówkę po prawdach wiary, przez co skazał się na możliwość pomyłki i błędu, korzystając z niej często. Ponieważ odbierane mu były siły fizyczne, podejmował wysiłek intelektualny i starał się pracować mimo wszystko. Nie przyjmował prawd wiary pokornie, ale sam je penetrował i zgłębiał, żeby ostatecznie zaakceptować tylko te, które z całą pewnością go przekonały. Pisanie było dla niego jedyną możliwą do realizowania aktywnością. Chory, niezdolny do walki, a wraz z postępowaniem choroby – także do samodzielnego funkcjonowania, nie ustawał w trudzie pracy, ponieważ pisanie *Było sposobem wyrazu aktywizującym cały potencjał myśliciela i angażującym niemal bez reszty wszelkie możliwości jego życia wypełnionego bezruchem i dotkliwym cierpieniem fizycznym*[10]. Ta obecność sam na sam ze sobą

[8] Noc w tym dzienniku stanowi ważny punkt odniesienia. Historycznie – to czas okupacji hitlerowskiej, zatem ciemna noc narodu polskiego poddanego wpływom totalitarnym. Osobiście – czas pisania *Nox atra* jest kończeniem się żywota pisarza. Noc to w końcu kategoria otwierająca oczy, pozwalająca na widzenie pełniej i dokładniej, oraz to czas na spotkanie z Bogiem.

[9] M. Skwarnicki, *Bezgranicznie daleki*, „Znak", 1962, nr 4.

[10] Fitas, op. cit., s. 11.

pozwalała na porządkowanie kotłujących się w głowie myśli, pytań oraz postulatów sumienia. *Koniński pragnie spokoju wewnętrznego, poszukuje zgodności między umysłem i sumieniem*[11]. Niestety, osiągnięcie tej harmonii nie stanie się za życia pisarza. Choroba i świadomość kończącego się życia sprawiały, że jego rytm pracy był specyficzny; nerwowo przeskakiwał pomiędzy tematami, jakby obawiał się, że ta i ta aktywność zostanie mu nagle odebrana. Tak też się stało. Śmierć przerwała życiorys i zostawiła niedokończony dziennik intymny.

Jest u Konińskiego także ten najbardziej powszechny obraz samotności rozumianej jako brak obecności osób będących wsparciem. Za życia niedoceniony i pominięty przez czytelników, dalej trwa jego samotność jako pisarza porzuconego, niemal nieobecnego w myśli krytycznej czytelników. Nie ma jednak w intymnych zapisach tego myśliciela użalania nad własnym losem, ale raczej uporczywa weryfikację losu człowieka i przełamywanie przeświadczenia o braku wsparcia. Dostrzega bowiem Koniński kogoś, kto nie pozwala na samotność zupełną i sprawia, że człowiek może powiedzieć tak po ludzku, z ulgą: nie jestem sam.

Koniński napisał również esej *Ostatnia praca samotnego*[12]. Szkic w formie apostrofy do czytelnika, oddaje jeden z odcieni samotności, której doświadczał pisarz. Wspominana we wstępie p*ustynia ludzka* stanie się tu metaforą tego uczucia, czy też bardziej – postawy, na którą decyduje się autor. Podobny do innych, wśród innych, ale jednak sam. Od całej reszty oddzielony *(…) przepaścią nieprzebytą bezczucia i nienawiści*[13]. Wrażliwszy, bardziej wyczulony na problemy świata, pasjonat pracy umysłu – niedopasowany do czasów, w których przyszło mu żyć. Składnikiem tej postawy jest rozczarowanie drugim człowiekiem, zawiedzione nadzieje wobec niego, ale także całej zbiorowości, a do tego małość i kruchość połączona z brakiem wpływu na otaczającą rzeczywistość, albo zgodą na dzie-

---

[11] W. Sztombka, *Między filozofią a wiarą. Religijne poszukiwania Karola Ludwika Konińskiego (1891 – 1943)*, „Chrześcijanin w świecie", 1984, nr 5, s. 50.

[12] Esej umieszczony w tomie *Zagadnienia religijne* wydanym nakładem wydawnictwa Arcana w 2010 roku. Tom zawiera pisma K. L. Konińskiego dotyczące kwestii wiary i religijności.

[13] K. L. Koniński, *Zagadnienia religijne,* Kraków 2010, s. 33.

jącą się historię. Samotność nie wybrzmiewa w tych dziennikach jako osobny temat, nie powraca[14], nie domaga się opisu pełnego rozgoryczenia, albo przynajmniej – zaznaczenia obecności. Samotność jest cichą towarzyszką egzystencji.

Nie jest to postawa, która umiejscawiałaby Konińskiego w opozycji do reszty świata. Nie dokonuje podziału ja – inni, oni, reszta. W *Ostatniej pracy samotnego* często pojawiać się będzie określenie *samotny pośród samotnych.* Bliźni też określani są tu mianem samotnych i chyba na tym polega właśnie dramat ich egzystencji – na braku zrozumienia, który skazuje na brak i pustkę, których doświadczają. Do nich w apostrofie – szkicu zwraca się pisarz. Sam wybierając taką postawę zdawał sobie sprawę z całego bogactwa, które może człowiekowi zaoferować. Żałuje tych, który nie mogą odnaleźć się w niej. Bycie outsiderem godnym pożałowania zaczyna się, kiedy wyobcowanie zaczyna doskwierać; prawdziwa samotność zaczyna się brakiem pracy. Nie ma na myśli Koniński doświadczenia zmęczenia fizycznego, ale - aktywności ludzkiej. Praca ocala i nadaje sens, a ten pisarz doda: praca wiary. Postawa, jaką przyjmuje człowiek w swojej samotności jest wzorem dla kolejnych dotkniętych tym stygmatem. Jest w dziennikach mowa o możliwości współpracy samotnych, która nazywa się: modlitwa.

O roli modlitwy jako pracy człowieka wierzącego, pisał Koniński dużo zarówno w dziennikach, jak i w esejach o tematyce religijnej zgromadzonych w tomie *Zagadnienia religijne*. Szukając drogi, w labiryncie, przyjął za pewnik, że modlitwa jest siłą, mogącą przeciwstawić się samotności jako rozpaczy i pustce: *(…) dzięki modlitwie tworzy się tajna telepatyczna tkań sympatycznej energii-myśli, która zdolna wzmacniać samotnego cierpiącego, jakimiś ciepłymi falami wewnętrznej pociechy samotników głaskać i koić; nie jesteśmy sami! Nie jesteśmy sami, jeżeli umiemy się modlić i jeżeli ktoś się za nas modli*[15]. Samotność zostaje przełamana i na inny sposób, jednak ponownie towarzyszy mu potrzeba modlitwy: *Cudotwórcy modlą się przed speł-*

[14] Niewątpliwie takich tematów wciąż na nowo odkrywanych jest wiele, a rytmiczne powtarzanie, powracanie tych samych wątków poddawanych wciąż na nowo rewizji, jest przez niektórych badaczy jedną z cech dzienników intymnych.
[15] K. L. Koniński, *Ex labirynthо,* Warszawa, 1962, s. 355.

nieniem cudu do Kogoś Drugiego. Nie jesteśmy sami; sami nic nie możemy, albo niewiele; ale nie jesteśmy sami; jest dokoła nas niewidzialne środowisko mistyczne, naturalnie mistyczne (…). Sami niewiele możemy, tyle co nic[16]. Ponownie człowiek może z ulgą powiedzieć, że nie jest sam, a nad nim – ktoś doskonalszy. Taką pewność gwarantuje praca człowieka wierzącego

Nadzieją Kudlińskiego było przypominanie o Konińskim i przerwanie jego samotności aż ostatnie słowa dziennika *Nox atra* znajdą czytelników, bo *Smutne są modlitwy samotnych. W samotnych ogrodach agonii chciałoby się mieć kogoś, kto przynajmniej nie śpi*[17].

4. Aleksander Wat

Ostatnim z wymienionych pisarzy jest Aleksander Wat. Na podstawie jego *Dziennika bez samogłosek* oraz innych pism powstał monodram zatytułowany *Głośna samotność*. Tytuł nasuwa skojarzenia o samotności mówiącej wieloma głosami; emigracja, odizolowanie od świata przez chorobę – wszystko to składało się na jego życiorys zapisywany w dzienniku, który stał się bolesnym świadectwem odchodzenia. Oczom czytelnika ukazuje się Wat, przed którym skrył się nawet Bóg, który samotności uczył się na wiele sposobów i którego samotność toczyła się obok ukochanej żony Aleksandry. Nie jest to jednak zarzut. Obok tego stanu świadomości, który podpowiada, że nie ma nikogo, że na batalię z przeciwnikiem, z którym mierzył się Wat, nie można iść inaczej, jak tylko samemu, bo nikt nie przyjmie na siebie cudzego cierpienia, obok tego wszystkiego jest jeszcze samotność we dwoje – Aleksandra i Oli. *Nikt, nikt poza Olą, nic, absolutnie nic nie rozumie ani z mojej choroby, ani z moich trudności w pisaniu*[18].

Fakt tworzenia dziennika był częścią intymnego życiorysu. Pozbawienie słów oddechu[19] być może sposobem na oddanie tragicz-

[16] K. L. Koniński, *Nox atra*, op. cit., s. 227.
[17] Ibidem, s. 343.
[18] A. Wat, *Dziennik bez samogłosek*, Warszawa 1990, s. 221.
[19] Ola Watowa w przedmowie do wydania *Dziennika bez samogłosek* w ten sposób próbuje wyjaśnić fenomen sposobu zapisów męża. Wyrazy pozbawione samogłosek są jednocześnie pozbawione życiodajnego oddechu. Taka metoda pisania

nej sytuacji pisarza. Dziennik Wata, jak przyzna sam autor, nie był sporządzany w celu utrwalania siebie, *(…) ale by mieć zupełnie jasne widzenie. Bo tak się dziwnie stało, że jestem skłócony ze wszystkimi przyjaciółmi. (…) Nie skarż się, duszo moja. Jest tak, jak być musi. Albo inaczej: jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz*[20]. Skarżenie się na los byłoby naturalną konsekwencją wydarzeń – ból ponad miarę i stopniowe odbieranie władzy nad własnym ciałem. Dziennik był dla Wata miejscem, gdzie mógł pozwolić sobie na większą swobodę pisania o sobie, o cierpieniu i obawach związanych z przyszłością. Jest to świadectwo niezwykłego uczucia, które zwycięża wszystko, bojąc się – trwa nieprzerwanie i uparcie. Jest to także intymny zapis odchodzenia, świadomości końca i przyznania się do lęku przed śmiercią (doświadczaną wciąż na nowo) jako faktem nieznanym, niezaplanowanym i nieuniknionym jednocześnie.

Samotność ma w przypadku Wata również wiele imion; emigracja, brak związków z czytelnikami polskimi, pobyty w więzieniach, cierpienie i choroba. Brak audytorium, tak bolesne dla pisarza, nie zniechęcał go, ale, jak napisze Tomas Venclova; *stymulował jego oryginalność*[21].

5. Dzienniki samotności

Lektura dziennika, bez względu na to, czy mowa o dzienniku prywatnym, czy też upublicznionym przez publikację, za każdym razem jest wdzieraniem się czytelnika w intymność piszącego. Czytanie dziennika to pokonywanie kolejnych stron jego biografii i odkrywanie życiorysu. Jest to jednocześnie odkrywanie samotności piszącego, ponieważ do sięgania w głąb siebie, do odkrywania własnego ja i w końcu – do porządkowania tego ja, potrzeba czasu, doświadczenia i wolności od niechcianych oczu recenzentów. Dziennik jest formą, która na taką właśnie aktywność pozwala.

Zaproponowane dzienniki intymne łączy podejmowana w nich tematyka: choroba i związane z nią cierpienie ciała, którym każdy z

---

mogła przyspieszać tworzenie, ale także mogła być jedynym możliwym wyrazem sytuacji cierpienia i bólu ponad miarę, w której znalazł się Aleksander Wat.

[20] Wat, op. cit., s. 196.

[21] T. Venclova, *Aleksander Wat*, Kraków 2000, s. 396.

tych autorów był naznaczony, umieranie z pojawiającym się wątkiem myśli samobójczych. To obrazy trzech pisarzy w sytuacjach granicznych, momentach próby dla budowanego systemu myśli oraz czasu rewizji własnego światopoglądu. Egzystencjalny tragizm i poczucie końca – te odczucia mogły determinować przyjętą formę zapisu. Dziennik dawał swobodę pisania o sobie, a jednocześnie narzucał dyscyplinę porządkowania myśli. Pozwalał na samotność rozumianą jako osobisty rozwój bez zbędnych świadków, w ciszy i spokoju, które zaburzały wojny kłębiących się w głowie myśli.

Filozoficzne stawanie się Brzozowskiego jako myśliciela, dążenie do odpowiedzi na najważniejsze pytania Konińskiego i tragiczne wspomnienia zmagań z chorobą i własnym pisaniem Wata. Trzy różne postawy, trzy nazwiska na literackiej mapie, dla których pisanie dziennika intymnego było pisaniem swojej autobiografii. Te próby ocalenia myśli, a w nich – siebie samego, pokazują samotność jako element życiorysu, który niezaprzeczalnie wpływa na postrzeganie świata i determinuje sposób myślenia. Samotność jest próbą charakteru, ale także próbą siły światopoglądu – próbą, z której nie każdy wychodzi zwycięsko.

Streszczenie

Dziennik jest miejscem, gdzie autor ma szansę na uporządkowanie swojej biografii. Pozwala autorowi na szczerość myśli, która nie zawsze jest możliwa na co dzień. Dziennik wymaga także od autora odrobiny samotności, która pozwala skupić się na sprawach najważniejszych. Problem samotności motywującej do działania – pisania, został omówiony na podstawie intymnych zapisków trzech autorów: Stanisława Brzozowskiego, Karola Ludwika Konińskiego i Aleksandra Wata. Indywidualność każdego z nich i przezwyciężanie samotności na różne sposoby pokazuje, że stan ten jest życiową próbą i sprawdzianem: charakteru, siły i światopoglądu.

Summary

The journal is a place where the author can order his own biography. The journal gives a chance for being honest not like every day. The journal needs some loneliness which helps think only

about the most important things. The loneliness sometimes motivates the author to do something – to write. This problem was talked over base on intimate journals of three writers: Stanisław Brzozowski, Karol Ludwik Koniński and Aleksander Wat. Theirs individuality and the different type of battle with loneliness show that this state is a kind of test of: character, strength and word view.

Bibliografia

1. S. Brzozowski, *Pamiętnik*, Wrocław 2007.
2. A. Fitas, *Karol Ludwik Koniński – Homo mediatans,* „Ruch Literacki", 1998, z. 4.
3. M. Janion, *Tragizm, historia, prywatność,* Kraków 2000.
4. K. L. Koniński, *Nox atra,* Warszawa, 1961.
5. K. L. Koniński, *Zagadnienia religijne,* Kraków 2010.
6. K. L. Koniński, *Ex labiryntho,* Warszawa, 1962.
7. T. Kudliński, *Człowiek samotny. Wspomnienie o K.L. Konińskim*, „Tygodnik Powszechny" 1958, nr 11.
8. J. Marciniak, *Wstęp* [w:] J. Czapski, *Podziemna korona*, Poznań 1993.
9. Cz. Miłosz, *Człowiek wśród skorpionów,* Paryż 1982.
10. K. Nadana-Sokołowska, *Problem religii w polskich dziennikach intymnych: Stanisław Brzozowski, Karol Ludwik Koniński, Henryk Elzenberg,* Łódź 2012.
11. M. Skwarnicki, *Bezgranicznie daleki,* „Znak", 1962, nr 4.
12. W. Sztombka, *Między filozofią a wiarą. Religijne poszukiwania Karola Ludwika Konińskiego (1891 – 1943)*, „Chrześcijanin w świecie", 1984, nr 5.
13. T. Venclova, *Aleksander Wat,* Kraków 2000.
14. A. Wat, *Dziennik bez samogłosek*, Warszawa 1990.
15. M. Wyka, *Wstęp* [w:] S. Brzozowski, *Pamiętnik*, Wrocław 2007.

Łagowska Monika (URz)

Samotność drogą poznania siebie

Wstęp

Samotność jest zjawiskiem na temat, którego podejmuje się coraz więcej dyskusji. Współcześnie występuje w każdym środowisku społecznym i przybiera coraz rozmaitsze formy. Chcąc zdefiniować „samotność" należy przytoczyć, iż jest to „odczuwany stan braku towarzystwa bliskiej osoby, opuszczenia przez innych. Bycie samotnym to też: życie, przebywanie w izolacji od innych, bez bliskich, rodziny, przyjaciół"[1]. Zatem jednostka samotna to człowiek „żyjący z daleka od ludzi, pozbawiony towarzystwa i bliskości innych, niemający rodziny, bliskich (…) niemający w nikim oparcia, działający samemu"[2]. Samotność jednakże jest obecnie zjawiskiem o tyle niezwykłym, iż pojęcie to kojarzone głównie z życiem „pustelniczym" dotyczy współcześnie jednostek żyjących w społeczeństwie. Zatem brak obecności innych ludzi w otoczeniu jednostki nie jest jedynym warunkiem odczuwania przez nią samotności. Zdarza się, iż osoba otoczona przez grono znajomych, poprzez poczucie niezrozumienia ze strony innych członków zbiorowości, czuje się samotna. Jest to subiektywne uczucie każdego człowieka, przez co czasami trudno je dostrzec.

Należy podkreślić, że samotność jest nie tylko zjawiskiem powstałym wbrew woli jednostki (np.; ze względu na jej niedopasowanie w społeczeństwie), gdyż może być również świadomym wyborem. Artykuł ten ma na celu przedstawienie motywów, jakimi mogą kierować się ludzie wybierając życie z dala od innych członków społeczeństwa. Zagadnienie to jest warte poruszenia, gdyż dobrowolne odizolowanie się jednostki od populacji jest zjawiskiem kłócącym się z naturą człowieka, które jednak może doprowadzić jednostkę do poznania siebie.

---

[1] A. Sikorska-Michalak, O. Wojniłko (red.), *Współczesny słownik języka polskiego,* Wyd. Reader's Digest Przegląd Sp. s o.o., Warszawa 1998, t 2, s. 292.
[2] Tamże, s. 292-293.

1. Społeczeństwo naturą człowieka

Twórcą teorii, mówiącej o tym, że człowiek jest istotą społeczną jest Arystoteles, który uważał, że jednostka ze swojej natury dąży do funkcjonowania w pewnej wspólnocie. Niepodważalnym faktem jest, że człowiek od zarania dziejów żyje w grupie, gdyż potrzebuje kontaktu z innymi. Umożliwia mu to m.in. zaspokajanie takich potrzeb jak przynależność oraz bezpieczeństwo. Ponadto każdy z nas dziedziczy pewną kulturę, mówiącą o tym jak funkcjonuje świat, dzięki czemu nie musimy do tej wiedzy dochodzić samodzielnie. „Wiedza ma charakter kumulatywny, a odziedziczony zbiór informacji i wyjaśnień jest trampoliną dla dalszego rozwoju”[3]. Personaliści jak i przedstawiciele niektórych kierunków filozoficznych podkreślali, iż ludzie powinni dążyć do wspólnego dobra, co uczyni ich życie lepszym.

Na potrzebę życia człowieka w grupie wskazują również nasze cechy genetyczne. Nie chodzi w tym momencie jedynie o możliwość prokreacji, ale i o fizyczne uwarunkowania. Kobiety jak i mężczyźni posiadają cechy i umiejętności potrzebne drugiej płci. Nie można stwierdzić, że jednostka którejkolwiek płci nie jest w stanie posiąść umiejętności płci przeciwnej, jednak słusznym zdaje się pogląd, iż odpowiednie predyspozycje sprawiają, że pewne zdolności przychodzą łatwiej kobietą niż mężczyzną i odwrotnie. Połączenie się w pary ludzi oddzielnych płci doprowadza do powstania rodziny, która jest podstawową grupą społeczną. Ponadto K. Wojtyła w miłości między kobietą a mężczyzną widział odkrywanie człowieczeństwa, gdyż wcześniej człowiek samotny wobec Boga staje się „jednym ciałem” z jednostką podobną do siebie. Dwoistość mężczyzny i kobiety sprawia, że ludzie stają się dla siebie atrakcyjni, szukają swojego dopełnienia a związek dwojga ludzi sprawia, że człowiek ucieka od samotności[4].

Istotę życia człowieka w społeczeństwie podkreśla również Mounier, który twierdził, że samotność nie jest godna istoty ludzkiej, która powinna dążyć do jej przezwyciężenia, ponieważ tylko

---

[3] E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce,* Wyd. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 31.

[4] Por. K. Wojtyła, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich,* Wyd. Wydawnictwo Kul, Lublin 1981, s. 78.

poprzez życie w społeczeństwie człowiek może wzbogacić swoją osobę. Żyjąc w pojedynkę zaciera się poczucie odpowiedzialności za swoje czyny, co uniemożliwia człowiekowi rozwój. Mounier dochodzi nawet do stwierdzenia, że odizolowanie się od społeczeństwa doprowadza do zaburzenia życia wewnętrznego. Przytacza on dwie groźby alienacji, jakie wiszą nad człowiekiem. Pierwsza z nich to „Narcyzm", który sprawia, że jednostka zajmuje się wyłącznie swoim życiem wewnętrznym, przez co zamyka się w sobie. Drugą była groźba „Herkulesa", uprzedmiotowienia, która oznacza, iż człowiek zorientowany jest wyłącznie na świat zewnętrzny, ciągle biega za zyskiem i nowymi dobrami[5]. Mounier podkreślał potrzebę otwartości na drugiego człowieka, życie w zgodzie z innymi i dla dobra ogółu.

Niewątpliwie człowiek żyjąc w społeczeństwie może korzystać z doświadczenia i pomocy wielu jednostek, dzięki czemu nie musi dochodzić do wszystkiego samodzielnie. Ponadto bliskość między ludzka jest dla jednostki czymś niezastąpionym, bo każdy chce być akceptowany, kochany czy chwalony. Bliskość pozwala człowiekowi na radość i szczęście. Jednak możliwość posiadania pewnych dóbr, zarówno tych umysłowych jak i materialnych, nie zawsze wiąże się z odczuwaniem przez osobę zadowolenia czy satysfakcji z życia. Struktura społeczna często niesie za sobą również negatywne aspekty życia w grupie.

2. Samotność człowieka w filozofii egzystencjalistów

W obecnych czasach jest coraz mniej pustelników, ludzi odgradzających się od życia w społeczeństwie, jednak nie oznacza to, że wszystkie jednostki w nim żyjące są w pełni zadowolone z obecnego stanu rzeczy. Filozofie egzystencjalizmu wręcz w większości twierdzili, iż człowiek często nie umie odnaleźć się w społeczeństwie, czuje się wrzucony do systemu, którego nie rozumie i do którego nie potrafi się przystosować, jest skazany na samotność. Heidegger mówił, iż człowiek żyje w samotności absolutnej (samotność wobec świata, ludzi i śmierci), ponieważ człowiek poprzez

[5] Por. J. Gajda, *Wartości w życiu człowieka. Prawda, miłość, samotność*, Wyd. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1997, s. 174.

ciągłe podejmowanie decyzji zostaje uwikłany w niekończące się konflikty i przestaje panować nad sytuacją, w której obecnie się znajduje, przez co musi dostosować się do świata go otaczającego. Zatraca przy tym swoją indywidualność. Można to określić wyrażeniem „się żyje". Jednostka zostaje skazana na „tragiczną samotność" wśród ludzi, od których nie może oczekiwać pomocy w swojej osobniczej egzystencji[6]. Podobnego zdania był J. P. Sarte, który społeczeństwo postrzegał, jako zbiór samotnych oraz wrogich sobie egzystencji. Człowiek jest wolny, jednak w tej wolności samotny i nie posiada żadnego trwałego oparcia, ludzie natomiast dążą nieustannie do uprzedmiotowienia drugiego człowieka. Ponadto perspektywę przyszłości zamyka fakt najbardziej niezrozumiały, jakim jest śmierć, do której ludzie z każdym dniem się przybliżają w uczuciu lęku i trwogi, a wobec której każdy jest zupełnie sam[7].

Kolejny przedstawiciel filozofii egzystencjalizmu S. Kierkegaard twierdził, iż człowiek jest samotny, ponieważ czuje się mały, skończony i niedoskonały w obliczu Boga. Jednostka odczuwa nieustanny lęk i niepokój wobec istoty nieskończonej i doskonałej, której wie, że nigdy nie dorówna. W jednostce pojawiają się dwa opozycyjne dążenia. Jedno zmierzające do wieczności, drugie broniące się przed nią na rzecz skończonego istnienia człowieka. Osoba, zatem rzuca się w wir codziennych czynności, aby nie myśleć o wieczności. Odsuwa te nieuniknione rozważania w czasie, na później. Ponadto pragnie ukryć swoje aspiracje do wieczności, gdyż są one dla niej niewygodne, bo wytrącają ją z codziennej egzystencji[8].

Marcel przedstawia odmienny obraz egzystencji człowieka. Uważa on, w przeciwieństwie do wcześniej przytaczanych filozofów egzystencjalizmu, iż człowiek nie jest skazany na samotność, tylko sam się na nią skazuje, poprzez pragnienie posiadania. W naturze jednostki leży posiadanie, czyli zdobywanie tego, czego jeszcze nie ma i ochrona tego, co już zdobyła. Człowiek degraduje swoje istnienie do posiadania („mieć") odrzucając tym samym wię-

---

[6] Por. Tamże, s. 170-171.

[7] Pro. Tamże, s. 171-172.

[8] Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii,* Wyd. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, t. 3, s. 72-75.

zi z innymi („być")[9]. W filozofii egzystencjalistów widzimy, że jednostki samotne nie są odosobnione, gdyż większość członków społeczeństwa tak naprawdę przeżywa jedną z wyżej wymienionych form samotności.

3. Niedoskonałość społeczeństwa źródłem samotności

Rzeczywistość otaczająca człowieka niewątpliwie nie jest doskonała. Wskazywała na to już filozofia marksistowska, w której człowiek, mimo, że dążył do samorealizacji oraz miał możliwość wyboru, poprzez niesprawiedliwe stosunki społeczne doprowadzany był do degradacji i poniżenia, co mogło u niego wywołać uczucie alienacji, czyli odczuwania bezsilności, bezsensu, anomii, izolacji i wyobcowania[10]. Ludzie jednak sami doprowadzają do takiej kondycji społeczeństwa, gdzie jedne jednostki mogą dążyć do samorealizacji, inne natomiast są tego pozbawione. Przyczynami takiej sytuacji często jest egoizm i zazdrość. Członkowie populacji ludzkiej wszystkie swoje działania ukierunkowują z myślą o własnej korzyści. Interakcje międzyludzkie stają się środkiem do zaspokajania własnych potrzeb i pragnień, natomiast innych członków społeczeństwa traktują instrumentalnie. Pragną mieć najwięcej i najlepiej, przez co osoby posiadające więcej dóbr stają się dla nich poniekąd zagrożeniem utracenia pozycji, w jakiej chcą się widzieć.

Zaspokojenie potrzeb staje się tu kluczowym zagadnieniem, ponieważ czy zasadnym jest oczekiwanie, że przy tak dużym wewnętrznym (emocjonalnym) rozróżnieniu gatunku ludzkiego jest możliwość stworzenia kilku populacji różniących się od siebie, które umożliwią każdej jednostce zaspokojenie wszystkich potrzeb? Sytuacja jest zarówno trudna, gdy mówimy o potrzebach, które posiadają wszystkie jednostki (gdyż powstaje rywalizacja) czy tych, które może posiadać tylko część populacji. Niewątpliwie zagadnienie to jest związane z hierarchią społeczną i prestiżem. Osoby położone wyżej w hierarchii społecznej mają możliwość zaspokojenia większej ilości potrzeb niż osoby z dolnych szczebli. Samorealizacja jest potrzebą stawianą na szczycie w piramidzie Maslowa. Nie

[9] Por. J. Gajda, *Wartości w życiu człowieka…*, s. 172-173.
[10] Por. Tamże, s. 176.

każdy do niej dąży oraz nie każdemu umożliwia osiągnięcie jej struktura społeczna. Człowiek, zatem może pragnąć oderwania się od tej hierarchii, która może blokować jego rozwój. Jednostka taka może mieć „dość" społeczeństwa, w którym nie ma możliwości rozwoju, w którym jest blokowana i nie może zaspokoić swoich potrzeb. W tej sytuacji samotność może być drogą wyboru, w celu odreagowania nacisku, jaki wywołuje na jednostkę społeczeństwo.

Do samotności jednostkę mogą skłonić również normy, wartości i zasady postępowania. Elementy te niewątpliwie dają możliwość sprawnego funkcjonowania społeczeństwa, jednak czasami są przyczyną „duszenia się" człowieka. Z. Froyd twierdził, że istota ludzka posiada 3 sfery: (Ono) Id – sfera popędów, (Ja) Ego – świadoma sfera życia psychicznego oraz (Nadjaźń) Superego – ogól wymogów natury moralnej, jakie jednostka sobie stawia[11]. Człowiek żyjący w społeczeństwie nie może uwolnić sfery Id, gdyż zachowania określające ten element ludzkiej natury, są w społeczeństwie nieakceptowane. Wcześniej już wspomniane normy, wartości i zasady postępowania mają za zadanie spowodować w jednostce opanowanie popędów. Człowiek, zatem musi ciągle zmagać się z powstałym w tej sytuacji konfliktem wewnętrznym między popędami, jakie w nim się znajdują oraz kulturą, jaka obowiązuje w danej społeczności. Z. Freud w tej sytuacji w samotności widział obronę przed cierpieniem wywołanym ciągłą wewnętrzną walką. Samotność ta jednak musi wynikać ze świadomego wyboru człowieka. Wyboru spowodowanego nie lękiem przed ludźmi, jako potencjalnym zagrożeniem tylko przykrością, jaką wywołują w jednostce kontakty z innymi. Samotność w ujęciu Z. Freuda ma być formą autoterapii.

Dokonując analizy poszczególnych koncepcji można dojść do wniosku, że człowiek, jako istota społeczna powinien żyć z innymi, jednak niemożność zaspokojenia swoich potrzeb wynikających z rozbudowanych norm i wartości, których należy przestrzegać w społeczeństwie, wpływowi naszej sfery Id oraz egoizmu doprowadza niektóre jednostki do oderwania się od społeczeństwa, w celu „poznania siebie". Potrzebują odizolować się od społeczeństwa.

[11] Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*,…, s. 343-345.

Zagadnienie to podejmuje J. J. Rousseau, który problematyce samotności poświęcił bardzo wiele czasu. Doszedł on do wniosku, że każdy ma prawo do bycia samotnym, ponieważ każdy ma prawo do „swoistej egzystencji duchowej osobowości, jako prawa – i nakazu – przeżywania i interpretowania przez jednostkę świata w kategoriach i formach różnych od tych, które narzuca jej społeczeństwo. W jego rozumieniu w samotność zawarta jest określona koncepcja osobowości, jej autonomii i stosunków ze wspólnotą społeczną"[12]. Twierdził, że człowiek żyje w „świecie pozorów", ponieważ więzi społeczne sprowadzane są do własnego interesu, nie ma solidarności między ludźmi, występuje powszechny egoizm a jednostki traktują siebie jedynie, jako narzędzia[13]. Człowiek jednak nie będzie miał możliwości „powrotu do siebie" dopóki nie rozczaruje się światem.

J. J. Rousseau niewątpliwie w samotności widział odnalezienie siebie. Istota ludzka pogrążona „w sobie" uświadamia sobie ideę społeczeństwa, swój związek i przynależność do ludzkości, odkrywa uniwersalny, ogólnoludzki charakter wartości i norm moralnych, które odnajduje w „sobie". Odnajduje przy tym bezpośredni kontakt z Bogiem i naturą, jako ładem powszechnym. Jednostka wybierająca drogę samotności pokazuje niezadowolenie z życia w społeczeństwie. Jednak dzięki temu uwalnia się od „świata pozorów" i ma możliwość poznania swoich pragnień oraz dążeń, co doprowadza do zbudowania przez nią „świata idealnego". Należy jednak pamiętać, że granica pomiędzy marzeniami a konstrukcją polityczną „projektów" lepszego społeczeństwa jest bardzo płynna[14].

Samotność pozwala na lepsze poznanie siebie. Współczesny człowiek natomiast ma tendencje do bezkrytycznego upodabniania się do innych ludzi, przyjmując ich postawy, normy czy wartości. Zachowanie to jest konformistyczne oraz łatwiejsze w porównaniu do ukazywania własnych przekonań. Ludzie tracą przez to swój indywidualny charakter, na rzecz stania się podobnymi do grupy.

---

[12] J. J. Rousseau, *Samotność i wspólnota,* Wyd. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1964, s. 278.
[13] Por. Tamże, s. 370.
[14] Por. Tamże, s. 386.

Jak twierdził E. Fromm: „jeśli jestem taki sam jak wszyscy inni, jeśli nie mam uczuć czy myśli, które mnie od nich odróżniaj, jeśli w zwyczajnym stroju i wyobrażeniach dostosowuje się do poziomu grupy, wówczas jestem uratowany, przed przerażającym doświadczeniem samotności”[15]. Należy jednak podkreślić, iż dla Fromma samotność to nie brak bliskości fizycznej, tylko utrata wspólnych systemów wartości, ewentualnie wzorów społecznych, które dają poczucie jedności. Zatem jednostka, która utraciła poczucie wspólnoty z innymi, może między nimi funkcjonować i jednocześnie odczuwać samotność. E. Fromm uważa, zatem, że upodobnienie się do innych jest czymś pozytywnym. Innego zdania jest D. Riesman, który w ciągłym przystosowywaniu się człowieka „zewnątrzsterowanego” do zmieniających się sytuacji, do spełnianie różnych ról bez określonych wzorców doprowadza jednostkę do utraty tożsamości. Człowiek może faktyczni czuje się związany z innymi jednak traci samodzielność. Jednostka odnosi wrażenie jakby była wszędzie i nigdzie, odczuwa nieokreślony niepokój, wstyd, winę, nie potrafi stwierdzić, w jakim kierunku zmierza jej życie, co w konsekwencji powoduje pogłębienie poczucia samotności człowieka otoczonego „przyjaciółmi”[16]. D. Riesman widzi w społeczeństwie „samotny tłum”, ludzi pozbawionych własnej tożsamości. Stwierdza nawet, iż „myśl, że ludzie rodzą się wolni i równi, jest równocześnie prawdziwa i błędna; ludzie rodzą się różni i tracą swą społeczną wolność i jednostkową autonomię, starając się upodobnić do innych[17].

Życie z innymi sprawia, że się do nich upodabniamy. Często jednostki nie chcą wyrazić swojego odmiennego zdania w obawie, że nie zostaną zaakceptowane przez grupę, do której należą. J. J. Rousseau w samotności widział sposób odbudowania swojej egzystencji, pragnień, poczucia tożsamości. Samotność miała pomóc jednostce w odnalezieniu siebie. Należy jednak jeszcze raz przyto-

[15] E. Fromm, *Ucieczka od wolności,* Wyd. Czytelnik, Warszawa 1970, s. 179.
[16] Por. D. Riesman, *Samotny tłum,* Wyd. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1971, s. 29.
[17] Por. Tamże, s. 406.

czyć, iż samotność, o której mówił Rousseau miała być wynikiem wyboru, nie przymusu.

Obecnie można spotkać ludzi, którzy wybierają życie z dala od innych. Można nazywać ich pustelnikami, odludkami, samotnikami czy też ascetami. Wybierają życie samotne, ponieważ uznają, iż będzie to dla nich lepsza droga życia, nikt, bowiem samodzielnie nie „skaże się" na gorsze życie niż to, które ma, bądź może mieć. Można polemizować, że pies, którego posiadają jest substytutem obecności drugiego człowieka, można twierdzić, że pisane przez nich dzieła są formą rozmowy z innymi ludźmi. Jednak czy nawet najukochańszy pupil jest w stanie zastąpić obecność drugiej osoby? Czy monolog, jakim jest wylewanie słów na papier, można nazwać rozmową z innymi? Na pewno naturą człowieka jest współżycie międzyludzkie w społeczeństwie, w związku, z czym nie wyzbędzie się całkowicie swojej natury. Mowa cały czas jest o ludziach, pragnących szczęścia, miłości czy przynależności. Zatem jaki musi ogarniać je smutek i rozczarowanie społeczeństwem, jak bardzo musi ono mieć na nich przygnębiający wpływ, że decydują się na życie samotne. Niemiecki socjolog G. Simmel twierdził, że jednostki budują społeczeństwo, które de facto później staje względem nich nadrzędne. Pojawia się tutaj myśl, czy w prawidłowy sposób społeczeństwo jest budowane, w którym już nie tylko ludzie nie z własnej woli stają się samotni czy też osamotnieni przez innych, (co również w istotny sposób ukazuje problem współczesnego społeczeństwa), ale świadomie dokonują wyboru ucieczki od innych. Zawodzi tu proces socjalizacji, czy raczej same jednostki stające się coraz bardziej egocentryczne i wbrew pozorom zamknięte na uczucia innych.

4. Chrześcijanie a samotność

Zdarza się, że odbudowa własnej tożsamości poprzez samotność jest zjawiskiem trudnym do pojęcia dla nie niektórych jednostek. Ludzi, którzy tak naprawdę nie potrafią spędzić chwili w samotności, którą należy rozumieć tu, jako kontemplację. Przebywając w pojedynkę na danej przestrzeni, czy też w pomieszczeniu ludzie robią wszystko, aby zagłuszyć swoje wewnętrzne przemyślenia czy też wątpliwości. Włączenie zaraz po przyjściu do domu

radia czy telewizora pokazuje jak bardzo współczesny człowiek ucieka od ciszy i własnych myśli, które mogłyby pojawić się dopiero w momencie pozostania sam na sam ze sobą. Potrzeba wszelkich „wypełniaczy" przestrzeni niewypełnionej innymi członkami społeczeństwa ukazuje, iż człowiek „na własne życzenie" ucieka od swojej tożsamości i egzystencji. Dzieje się tak, ponieważ ciężko jest przyznać się do błędów, które niewątpliwie każdy popełnia, gdyż jako ludzie nie jesteśmy doskonali.

Religia katolicka poprzez szczery rachunek sumienia zachęcenie jednostki do rozważań, ma na celu spowodowanie u wierzących chwilę zastanowienia się nad własnym postępowaniem, nad „sobą", czyli swoimi pragnieniami, dążeniami, ale również wadami i wynikających z nim postępowaniem. Jest to chwila kontemplacji, która może spowodować odkrycie emocji, o które dany człowiek się nie podejrzewał. Jeżeli emocje te są pozytywne jednostka powinna dbać o nie i je pielęgnować, jeżeli natomiast ich źródło jest negatywne to samo uświadomienie sobie tych emocji ułatwi ich zrozumienie co powinno doprowadzić do odpowiedniego rozwiązania problemów. Tylko człowiek w pełni świadomy swoich silnych stron jak i słabości, swoich dobrych i błędnych poczynań może starać się budować społeczeństwo w którym każdy niezależnie od statusu będzie czuł się potrzebny i zauważalny.

Ponadto nie sposób w tych rozważaniach nie wspomnieć o znaczeniu Boga. Jednostka może przebywać lub nie ze zbiorowością, może być akceptowana bądź wręcz przeciwnie, odrzucana przez innych, jednakże Boga nikt jej nie zabierze. On sam też jej nie opuści. Jedynie człowiek może doprowadzić do subiektywnego odczucia samotności „zupełnej". Samotności wobec członków społeczeństwa jak również Boga.

5. Konkluzja

Jak zostało przedstawione w powyższych podrozdziałach do życia w społeczeństwie uczeni podchodzili w dwojaki sposób? Jedni zachwalali dobrodziejstwa społeczeństwa inni podkreślali jego negatywny wpływ na rozwój tożsamości człowieka. Faktem jest, iż człowiek to istota społeczna, stworzona do życia z innymi, jednak nie zawsze zadowolona z tego, co od tych „innych" otrzymuje de-

cyduje się na życie z dala od nich, uznając, że jest to dla niej lepsza droga. Wartym zastanowienia jest, dlaczego niektóre jednostki uznają samotność za coś lepszego od społeczeństwa, które jest ich naturą. Wartym jest przy tym zastanowić się nad wadami społeczeństwa, które tworzy każdy jego członek. Wartym również jest zastanowienie się nad samym sobą, czy nieumyślnie „mimo woli" jednostka nie sprawia, że niektórzy ludzie czują się samotni, bądź decydują się na życie z dala od zbiorowości. Samotność jest rzeczywistym problemem współczesnych czasów niezależnie czy jest wymuszona czy wybierana świadomie.

Samotność wybierana przez niektórych, jako droga poznania siebie w celu zaznania wolność od ciągłych przymusów, nakazów czy norm społecznych jest wyłącznie pewną ucieczką od zaistniałych problemów. Niewątpliwie w samotności człowiek w największym stopniu może otworzyć się na swoje pragnienia, które w społeczeństwie musi tłumić, jednakże samotność nie jest jedynym sposobem na odzyskanie tożsamości. Każdy człowiek ma możliwość wyboru, możliwość egzystowania w dowolnie wybrany sposób, jednak „posunięcie się" do samotności jest bardzo trudną decyzją. Decyzją, która swoje korzenie ma w nieszczęśliwej osobie, nierozumianej przez otaczających ją ludzi. Jednostce, do której nikt nie wyciągnął ręki, aby jej pomóc w niezatraceniu siebie.

Streszczenie

Artykuł porusza problematykę samotności, powstałej w wyniku świadomej decyzji jednostki. Poczynione zostają rozważania dotyczące przyczyny posunięcia się do takiej decyzji człowieka, który jest istotą społeczną i dobrowolne odizolowanie się od innych jest dla niego zjawiskiem sprzecznym z naturą. Przywołane są poglądy m. in.: D. Reismana, który w społeczeństwie widzi „samotny tłum"; filozofów egzystencjalizmu, którzy uważają, iż jednostka zostaje „wrzucona" do systemu, którego tak naprawdę nie rozumie oraz J. J. Rousseau, który w samotności dostrzega możliwość rozwoju swoistej egzystencji duchowej osobowości człowieka.

Summary

Loneliness as a way to self-awareness

The article broaches the subject of loneliness as a result of a deliberate individual decision. The reasons, for which a human, who is a social being and a voluntary isolation from other people is not in his nature, are considered. The article refers to the views of D. Reisman, who perceives the society as "the lonely crowd," *existentialist* philosophers, who believe that an individual is "thrown" into the system he does not truly comprehend and J. J. Rousseau, who notices an opportunity for the development of a specific existence of human personality in loneliness.

Bibliografia:

1. Babbie E., *Badania społeczne w praktyce,* Wyd. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003;

2. Fromm E., *Ucieczka od wolności,* Wyd. Czytelnik, Warszawa 1970;

3. Gajda J., *Wartości w życiu człowieka. Prawda, miłość, samotność*, Wyd. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1997;

4. Riesman D., *Samotny tłum,* Wyd. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1971;

5. Rousseau J.J., *Samotność i wspólnota,* Wyd. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1964,

6. Sikorska-Michalak A., Wojniłko O. (red.), *Współczesny słownik języka polskiego,* Wyd. Reader's Digest Przegląd Sp. s o.o., Warszawa 1998, t 2;

7. Tatarkiewicz W., *Historia filozofii,* Wyd. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, t. 3;

8. Wojtyła K., *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich,* Wyd. Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1981;

Ewelina Radion (UJ)

Samotność poety. Między oryginalnością a pustką

„Samotność – cóż po ludziach, czy-m śpiewak dla ludzi?"
A. Mickiewicz

1. Wstęp

W centrum mojej uwagi umieszczam kategorię samotności poety, która wynika, po pierwsze, z pragnienia, żeby wobec osób postronnych okazywać się kimś wyjątkowym, oryginalnym, „pojedynczym", „osobnym", a po drugie, z kwestionowania przez niego ewidentnej relacji między jego wierszami a dziełami poprzedników i rówieśników. Konsekwencją odcięcia się od nieuniknionych, czy wręcz nieodzownych wpływów, rezultatem odżegnania od świata – rzecz oczywista, gdyby je traktować serio – jest utkwienie w pustce. Problem ten omawiam na podstawie mowy wiązanej mało znanego poety, Wiesława Kulikowskiego[1], w której samotność kategoria samotności jest zagadnieniem wielowymiarowym i złożonym[2]. Dlatego w tym szkicu będę brać pod uwagę tylko wyznania autora i podmiotu mówiącego w wierszach – oczywiście, gdy ten przyznaje się do uprawiania twórczości lirycznej – tyczące się samotności wynikającej z faktu bycia poetą.

[1] W. Kulikowski urodził się w roku 1935 na Kresach. Absolwent Wyższej Szko[le]ły Pedagogicznej w Rzeszowie. W latach 1970-1995 nauczyciel języka polskiego w Liceum Medycznym w Mielcu. Autor dziewiętnastu tomów poezji, np. *Zbieranie szronu* (1967), *Ucieczka z wesela* (1979), *Wyprzedaż muzyki* (1992), *Przystanek dla kilku osób* (1994), *Dawna rozmowa z igliwiem* (1997), *Zakwita już powrót* (2002), *Milcząca na złotej kładce* (2010), *Po drugiej stronie pożaru* (2013). Członek krakowskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Mieszka w Mielcu.

[2] Pomijam inne przyczyny samotności poety, mające źródło w jego biografii, takie jak opuszczenie, w roku 1946, domu rodzinnego na Kresach, śmierć najbliższych lub nieposiadanie potomstwa. Warto w tym miejscu dodać, że istotnym składnikiem tej poezji jest autobiografia, gdyż Kulikowski, realizując nadrzędną zasadę autentyzmu, uzależnia dzieło poetyckie od zasobu posiadanych materiałów treściowych w postaci przeżyć, doświadczeń, wiedzy.

2. Przyczyny samotności poety

Anonimowość i utrata znaczenia

Samotność Wiesława Kulikowskiego to w dużej mierze rezultat bolesnej niezgody na obecną, kulturową „śmierć artysty" wywołaną jego anonimowością i utratą dawnego „znaczenia"[3]. Ową, gorzką świadomość Kulikowskiego zdaje się pogłębiać fakt, że w zglobalizowanym świecie lokalność bywa oznaką społecznego upośledzenia i degradacji. Stąd też poeta z Mielca musi być postrzegany jako twórca odmienny i ma prawo dobitniej odczuwać samotność, będącą udziałem każdego poety mieszkającego na prowincji[4]. Już w latach osiemdziesiątych zeszłego wieku Jan Bolesław Ożóg zauważył: Zbiorki wierszy poety z prowincji z trudem trafiają do rąk krytyków, a szkoda, bo w tej liryce skromnego, cichego nauczyciela kryje się tyle osobliwych przeżyć i doznań, że wysuwają go one na pewno ponad wielu młodych poetów osiadłych w Warszawie, Krakowie, Łodzi[5]. Również Krzysztof Lisowski przyznaje, że druk tomów w lokalnych wydawnictwach (Lublin, Rzeszów, Mielec, Sandomierz) wpływa na ograniczony zasięg poezji Kulikowskiego. Stąd jego twórczość znana jest tylko w prasie i publikacjach regionalnych. Lisowski apeluje do krytyków i antologistów, by zauważyli „wreszcie Kulikowskiego i jego poezję […], bo naprawdę warto"[6]. Argumentuje. „Mamy do czynienia z poetą wybitnym, z dorobkiem godnym szerokiego upowszechnienia"[7].

Wiesław Kulikowski, czując się osamotniony w świecie, w którym sztuka słowa zajmuje pozycję marginalizowaną, nie upomina się o nic dla siebie, bo uważa, że „nie przystoi to mu, jako człowiekowi i jako poecie". Jego zdaniem, ma prawo wymagać od ludzi urzędowo zajmujących się kulturą, by stworzyli warunki umożliwiające percepcję jego wierszy[8]. Wszelkie oznaki szacunku i uzna-

---

[3] Por. M. Golha, *Socjologiczny obraz sztuki*, Ars Nowa, Poznań 1996, s. 88.

[4] Por. J. Nowakowski, *O poezji Wiesława Kulikowskiego*, „Zapiski Mieleckie" 2000-2001, nr 3-4, s. 101.

[5] J.B. Ożóg, *Liryka Kulikowskiego*, „Życie Literackie" 1982, nr 44, s. 10-11.

[6] K. Lisowski, *Poeta z Mielca*, „Rzeczpospolita" 1997, nr 198, s. 30.

[7] K. Lisowski, *Jaka nieobecność jest jeszcze możliwa*, „Dekada Literacka" 1995, nr 9, s. 13.

[8] Por. *Piękne niedopasowanie*. Z M. Pękalą o życiu i twórczości W. Kulikowskiego rozmawia E. Radion, „Nowa Okolica Poetów" 2003, nr 11, s. 22.

nia traktuje jako „chwile radości", które „nie zawsze są w stanie zrekompensować olbrzymie odczucie osamotnienia i niezrozumienia"[9]. W każdym razie „nie godzi się ze swoją mielecką samotnością i od lat cierpliwie proponuje swoją osobność"[10]. Nie doświadczywszy z zewnątrz odpowiedniego wsparcia, manifestuje swą bezradność i ogłasza dwa tomy wierszy w formie faksymiliów, w postaci – rzec można – bibliofilskiej. Zapisuje utwory „niezwykle uspokojonym i zarazem stanowczym charakterem swojego pisma"[11], a następnie powiela w drukarni, jak to niegdyś uczynił Krzysztof Kamil Baczyński[12].

Grzegorz Kociuba skonstatował, że ogłoszenie przez Kulikowskiego dwóch książek w formie faksymiliów wyniknęło nie tylko z braku wsparcia finansowego z zewnątrz, od instytucji państwowych, ale jest również wyrazem postawy światopoglądowej poety.

Zostawienie wiersza w rękopisie to, w pierwszym rzędzie, przeciwstawienie się unifikującej sile druku, nieufność wobec zestandaryzowanego kroju czcionki, w której nie czuć ruchu piszącej ręki, emocji piszącego, temperamentu osoby. Tylko rękopis – zdaje się podkreślać Kulikowski – przechowuje ten rytm pojedynczej, niepowtarzalnej egzystencji, który poezja usiłuje utrwalić[13].

1. Brak akceptacji i uznania

Poeta zdając sobie sprawę, że jego relacje z innymi ludźmi – a przede wszystkim z potencjalnymi czytelnikami – są, co najmniej, niezadawalające, zgłębia się w swym imaginowanym nieszczęściu i ubolewa: „nikogo tu nie miałem", a tym samym ujawnia, że jego życie duchowe jest zależne od wyroków otoczenia[14]. Gdy nie spo-

[9] *Z potrzeby miłości.,* Z W. Kulikowskim rozmawia M. Pękala, „Nowiny" 1996, nr 29, s. 6.
[10] M. Pękala, *Ulotność pochwycona*, „Nowiny" 1992, nr 202, s. 2.
[11] Por. M. Pękala, *Co ma zakwitanie do trąby? O nowych książkach Kulikowskiego i Napiórkowskiego*, „Nowiny" 2003, nr 29, s. 14. W zbiorze *Zakwita już powrót* (2002) tylko trzy wiersze złożono czcionką drukarską.
[12] S. Dłuski, *Bibliofilskie i poetyckie cymelium*, „Nowe Książki" 1993, nr 11, s. 54.
[13] G. Kociuba, *Powroty Kulikowskiego*, „Nowa Okolica Poetów" 2003, nr 11, s. 191-194.
[14] J. Szczepański, *Sprawy ludzkie*, Czytelnik, Warszawa 1988, s. 22. Czytamy tam również, że „osamotnienie wynika z niedorozwoju świata wewnętrznego, z braku porządku, w którym tworzymy sami dla siebie samych inny niż zewnętrzny rytm istnienia, inne mia-

tyka się z oczekiwaną akceptacją, czuje się pokrzywdzony i stwierdza: „ludzie zabili mnie dawno". Nie zaspokoiwszy potrzeby uznania i samorealizacji, skarży się przed swoim własnym *alter ego*, używając różnych form osobowych: „nikt się z tobą nie liczy", „nasze głosy są odbite od ściany". Rozgoryczony, szuka winy poza sobą i znajduje ją w błędnej – według niego – ocenie ze strony nieżyczliwego mu otoczenia społecznego. Wyrokuje: „oszukano ciebie odwrócono się od ciebie plecami", „spotkał ciebie ze strony przyjaciół wielki zawód".

Podmiot mówiący Kulikowskiego wyraża dość podobne odczucia, jakie kilka wieków wcześniej sformułował Jan Jakub Rousseau, autor *Marzeń samotnego wędrowca* i *Wyznań*, który „nie wybrał samotności, ale został do niej zmuszony przez zawistnych ludzi, dawnych przyjaciół, fałszywych protektorów […]. Obwieścił nawet, że jest ofiarą powszechnego spisku"[15]. Również poeta z Mielca czuje się ignorowany, szczególnie przez przedstawicieli lokalnych instytucji kultury, którzy, jak żali się w rozmowach, jakby się zmówili i nie dostrzegają jego twórczych aspiracji[16].

Natomiast bohater-podmiot wierszy Kulikowskiego rzadko ujawnia troskę o recepcję swojej twórczości, częściej uzewnętrznia ogólny niepokój o prawdziwe piękno, o świat, w którym „nikt nie wierzy kartkom". Jak się zdaje, nie są mu obce przeżycia bohatera

---

ry wartości, i w którym jesteśmy wolni od klęsk, upokorzeń, triumfów, wynikających z kontaktów z innymi ludźmi, mierzenia się z nimi, niesienia im pomocy czy konfrontacji z nimi. Jest to świat wolny od cierpień zadawanych nam przez innych ludzi". *Ibidem*, s. 23.

[15] P. Śniedziewski, *Melancholijne spojrzenie*, Universitas, Kraków 2011, s. 21-22.

[16] Miasto Mielec czyni starania, aby przełamać osamotnienie pisarza. Organizatorami lub współorganizatorami przedsięwzięć promujących twórczość Kulikowskiego były: Miejska Biblioteka Publiczna, Dom Kultury, Muzeum Regionalne, Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera, Grupa Literacka „Słowo", Władysław Ortyl, wówczas senator Rzeczpospolitej Polskiej. Wydanie książek poetyckich współfinansowały mieleckie instytucje: Wydział Kultury Urzędu Miejskiego, Samorządowe Centrum Kultury, Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleckiej, Starostwo Powiatowe. W Mielcu odbyły się spotkania poetyckie, podczas których Kulikowski gościł przyjaciół-pisarzy: Krystynę Lenkowską, Janusza Szubera, Krzysztofa Lisowskiego. Promocja *Schodów do winnicy* (1999) połączona była z sympozjum na temat twórczości pisarza, w którym uczestniczyli: bibliofil Ryszard Ziemba oraz profesorowie, Czesław Kłak i Józef Nowakowski.

wiersza Jarosława Iwaszkiewicza *Odpowiedź cudzoziemce* (z tomu *Jutro żniwa*, 1963), którego „bardzo lękają myśli, że moje pisanie ‖ Na nic nikomu"[17]. Również „ja" liryczne Kulikowskiego, tożsame z autorem, zastanawia się nad przyczynami niezadowalającego odbioru swej twórczości. Winą za taki stan rzeczy obarcza wiersze, które określa jako „winne listy", lecz równocześnie przekonuje, że nadał im kształt właściwy; są przecież „winne", czyli dojrzałe, a więc – odpowiednie. Poczucie winy nakazuje mu, jak wszystkim melancholikom, szukać winowajców po stronie otoczenia społecznego[18]. Dlatego jest przekonany, że tak naprawdę zawinili, po pierwsze, odbiorcy, ponieważ cenią utwory niedojrzałe, a po drugie – na zasadzie ironicznego paradoksu – zawinił on sam jako pisarz, bowiem zadbał o dojrzałość poetyckiego wyrazu.

2. Niezależność od poprzedników

Według Kulikowskiego jego mowę wiązaną wyróżnia nietuzinkowość. Nie jeden raz zaznaczał, że dla niego ważna jest „autentyczność i osobność"[19]. Na spotkaniach z czytelnikami ostentacyjnie demonstruje swą niezależność od poprzedników, jakby powtarzał za Kamilem Cyprianem Norwidem: „Ja od żadnego poety polskiego z żywych i umarłych nigdy nic nie wziąłem", a w wierszu *Klaskaniem mając obrzękłe prawice* zaznaczał: „od was… – o! laury – nie wziąłem ‖ Listka jednego, ni ząbeczka w liściu"[20].

---

[17] J. Iwaszkiewicz, *Odpowiedź cudzoziemce*, [w:] Idem, *Dzieła. Wiersze.* T. 2, Czytelnik, Warszawa 1977, s. 255.

[18] Por. A. Kępiński, *Melancholia*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich,Warszawa 1985, s. 121.

[19] *Wierzę w cud wiersza…*, … Rozmowa M. A. Łypa z W. Kulikowskim, [w:] *Poeci Podkarpacia. Stanisława Kopiec, Wiesław Kulikowski*, Mitel, Rzeszów 2002, s. 42-43. W. Kulikowski uwypukla w swej poezji „inność w przedstawianiu […] wojny". Źródłem tej inności, jak dodaje, jest wojenne dzieciństwo. Pomija jednak fakt, że w literaturze polskiej w latach sześćdziesiątych XX wieku epizody wojny i okupacji z lat 1939-1945 były często ukazywane z perspektywy zlęknionych dzieci. Por. A. Jamrozek-Sowa, *Obrazy wojny*, [w:] Eadem, *Życie powtórzone. O pisarstwie Zofii Romanowiczowej*, Fraza, Rzeszów 2008, s. 42.

[20] Do Norwida nawiązuje Kulikowski również, gdy, dostrzegłszy brak wyższych potrzeb estetycznych u czytelników, postuluje, aby piękno, o którym mowa w *Promethidionie*, pokonywało dystans między twórcą a potencjalnymi odbiorcami, aby „złoto-

Wiele przesłanek wskazuje, że Kulikowski cierpi na chroniczny „lęk przed wpływem" ze strony innych twórców i najchętniej, jako outsider, uchyliłby się całkowicie od reprezentowania swego pokolenia, z którym życie jednostki zawsze się przecież łączy. Woli ocalać swą pojedynczość w chwili „krótkiej jak błysk"[21]. Niezłomnie broni swej oryginalności, zastrzega, by nie postrzegać jego biografii jako prostego schematu, wielokrotnie powtarzanego, a zatem prymitywnie typowego i wręcz uwłaczającego ludzkiej psychice w jej skomplikowaniu oraz indywidualnemu poczuciu niepowtarzalności[22]. Tak argumentując Kulikowski zdąża poniekąd tropem rozważań Richarda Rorty'ego, który uznaje, „że ponieść porażkę jako poeta, a tym samym, według Nietzschego, ponieść porażkę jako istota ludzka – to przyjąć cudzy opis samego siebie, być wykonawcą wcześniej przygotowanego planu […]"[23].

3. Wyjątkowość i oryginalność

Dbając o swą „pojedynczość", z wytrwałością godną sprawy, bardzo często stosuje w monologach lirycznych zaimki dzierżawcze („moje", „mój"), zaznacza, że jest inny, wprost odrębny, osobny. Często uwypukla, że jest jedyny, niepowtarzalny. Podkreśla, że skupia się na własnych przeżyciach, na „życiu moim", „sumieniu moim", na „moich snach". W ostateczności swą odrębność – rzec można – zasłania najbardziej własnym milczeniem, czym chroni się przed „utratą niewinności i przed niebezpieczeństwem dzielenia się z innymi"[24]. Dlatego, jeśli podejmuje ryzyko komunikacji, jeśli

---

pszczoła" sztuka łączyła świętość z pracowitością, dobro z pięknem duchowo-moralnym. Na jednym ze spotkań powiedział: „Nie dojechaliśmy jeszcze do Polski Norwida, Żeromskiego, musimy dotrzeć tam przez poezję. […] Odbiorca jest współtwórcą i od tego współtworzenia zaczyna się rozwój. Jako człowiek, który tu mieszka [w Mielcu], zależy mi, żeby działy się rzeczy, które warunkują rozwój miasta". Wypowiedź W. Kulikowskiego podczas wręczania nagrody „Albertus" 2003 w Mielcu.

[21] Pękala, *Ulotność pochwycona*…, s. 2.

[22] Korzystam ze formułowania Agnieszki Czyżak, *Życiorysy polskie – 1944-1989*, Abedik, Poznań 1997, s. 27.

[23] R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność*, tł. W.J. Popowski, wyd. 2, W.A.B., Warszawa 2009, s. 139.

[24] Por. A. Kuczyńska, *Piękny stan melancholii. Filozofia niedosytu i sztuka*, Wydział Filozofii i Socjologi Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999, s. 28.

zdradza uczucia, wtedy dla bezpieczeństwa woli uściślić, że jest to świat niepowtarzalny, odrębny, inny, jakby od razu zakładał, że nie zostanie właściwie zrozumiany. Dobitnie wskazuje, iż cała – doświadczona przez niego – rzeczywistość pozaliteracka różni się od owej, pozornie nam wszystkim znanej i oswojonej, po prostu, jest zupełnie inna niż ta, którą ktokolwiek mógł sobie wyobrazić, gdyż kształtują ją zdarzenia wyjątkowe, odmienne od tych zaistniałych do tej pory.

Wiesław Kulikowski chętnie korzysta w wierszach z – rzec można – impresjonistycznego „prawa artysty do własnej wizji świata, wizji kreatywnej, wizji, która nade wszystko musi być wynikiem subiektywnej percepcji, zarówno sensualnej, jak i duchowej”[25]. Tworzy własne zapisy percepcji dzieł Franza Schuberta, Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki. Częstokroć kwestionuje granice określające rzeczywistość pozaliteracką oraz relatywizuje jej wyznaczniki, a najwyższą rangę nadaje swoim wrażeniom, które stają się „nowym kontekstem dla starego przeżycia”[26]. Stąd też ponowna emisja wspomnień nigdy nie zakłada projekcji tych samych obrazów. Wszystko to, co było, w miarę upływu czasu „rozrasta się”, „dojrzewa”, „kwitnie”. Dawna łąka jest „całkiem inna ‖ niż ta, o której znów przypomnisz”, a zegar, mimo że odzywa się „nie wiadomo który to już raz”, brzmi wciąż „inaczej, czulej”. Wspomnienia, czyli „ten sam temat”, powracają niczym „powój ‖ pod drzwi”, by następnie, w kolejnych przetworzeniach, „plątać się”, łączyć z innymi zapachami, czyli objawiać w nowym kontekście.

Niewątpliwą oryginalność poezji Wiesława Kulikowskiego odczuwają i dokumentują krytycy kolejnych zbiorów wierszy. Zwracają uwagę, że „mamy do czynienia z poetą wybitnym, z dorobkiem godnym szerokiego upowszechnienia”[27]. Akcentują „jej [poezji] inność i chyba osobność; aczkolwiek twórca należy do pokolenia zrodzonego w latach 1933-1935. Jest ona, jak zwykle mowa

[25] A. Rossa, *Impresjonistyczny świat wyobraźni. Poetycka i malarska kreacja pejzażu. Studium wybranych motywów*, Universitas, Kraków 2003, s. 71.
[26] *Ibidem*, s. 72.
[27] Lisowski, *Jaka nieobecność….*

wiązana, kwestią języka. A przecież to język ze wszech miar szczególny, nie do podrobienia[28].

Tymczasem szczególność, czy też wyjątkowość podmiotu lirycznego – przyznającego się wielokrotnie do bycia artystą – to w dużej mierze skutek żywotności „mitów artystycznych wyrosłych w romantyzmie i wzmocnionych przez cyganerię, mitów wyjątkowości, powołania, bezinteresowności, wolności, cierpienia, odrzucenia"[29]. Powodują one, że twórca przewyższa „zwykłych zjadaczy chleba" i dostrzega, za sprawą swoistych objawień, tajemne znaki i prawdy niewidzialne dla innych. Niepowtarzalność „ja" lirycznego – spokrewnionego duchem z bohaterami i podmiotem mówiącym utworów Jarosława Iwaszkiewicza, którzy ujawniają „nieco nonszalanckie przekonanie […] o swojej wyjątkowości, o niezwykłej wrażliwości, zapatrzenie we własne wnętrze, we własną jaźń"[30] – w pewnym sensie zatwierdza nawet pobyt na pustyni, zetknięcie się z wszechogarniającą pustką, która, tym razem, nie okazuje się znakiem samotności, ani nawet szansą na poszukiwanie „jeszcze głębszych pokładów swojego wnętrza"[31]. Nieurodzajny, jałowy, pustynny teren pełni funkcję monotonnego, nijakiego tła, które kontrastuje z różnorodnością i bogactwem przeżyć osoby mówiącej w wierszu *Susza, cisza, grusza i coraz bliższy łubin*:

Na przestrzeni pustej jest jeszcze wielka grusza,
dalej nic, nicość,
na końcu ja
piszę, inni nie muszą nawet iść,
nie słyszą. Teraz jest susza.

Samotność podmiotu lirycznego wynika również z poczuwania się do odpowiedzialności za wartości zasadnicze, z przyjęcia na siebie roli stróża piękna, dobra i wolności. Stróża, który – czytamy w wierszach – nie płynie z prądem, nie słucha „nawoływań kugla-

[28] G. Ostasz, *Słowa, które dotykają muzyki*, „Fraza" 2010, nr 3-4, s. 306-307
[29] Por. Golha, *op. cit.*, s. 88.
[30] Por. G. Ostasz, *Futuryści, awangardziści, poeci lewicy wobec paseizmu*, [w:] Tenże, *W cieniu „Herostratesa". O tradycji romantyzmu w poezji polskiej lat 1914-1939*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, Rzeszów 1994, s. 55.
[31] Por. D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon*, tł. W. Zakrzewska, Pax, Warszawa 2001, s. 83.

rzy", gdyż wybrał „ideały odmienne od wartości przyswojonych przez masy"[32]. Wyrzekając się bezpośredniego wpływu na stan umysłu współczesnych, ocala w zamian „czystą noc" lub „owoc najczystszy", będące w tych wierszach metaforami wartości określanych w języku filozofii jako konstytutywne. Nigdy jednak samotność nie przestaje być uciążliwa i trudna. Rzadko stanowi wynik świadomego wyboru artysty, rezultat dobrowolnego, narzuconego samemu sobie ograniczenia. Żaden pisarz „tak naprawdę nie wyrzeknie się dobrowolnie wpływu na społeczeństwo, dopóki widzi jakiekolwiek możliwości jego realizacji"[33].

4. Skutki samotności

Twórczość poetycka i bezsenność

Poza tym samotności bywa męcząca, bo nie sposób przerwać w dowolnym momencie; nazbyt mocno łączy się z bezsennymi nocami, które, podobnie jak dla romantyków, są „czasem zapadania się w siebie, czasem poszukiwania swojego »ja«"[34], porą ujawniania się przerażających tworów własnej fantazji, natrętnych koszmarów wyzwalających utajone lęki lub skrywane pragnienia. Niejednokrotnie owe wizje – w wewnętrznym świecie tej poezji – przeistaczają się „po przebudzeniu, olśnieniu" w wiersze. Dokonuje się to w myśl założenia, że sen i liryka – objawiając się w sposób bezpośredni, nielogiczny – mają swe źródło w podświadomości. Liryki „malowane we śnie, w gorączce" powstają, gdy „obrazek z pogranicza jawy i snu" przeistacza się i „opada długo jak wiersz tylko mój", a wiersze niszczone „w wielkich piecach" mogą powtórnie objawić się we śnie.

Skutkiem nadwrażliwości podmiotu lirycznego są nie tylko jego zdolności twórcze, ujawniające się na przykład w czasie bezsennych nocy, ale także przesadne reagowanie na bodźce, które dochodzą ze świata zewnętrznego, a co za tym idzie: nadmierny i często bezpodstawny niepokój. Wtedy ze snu wytrącają osobę mówiącą ciche odgłosy „zranionego ptaka", „skowyt psi", „gołębie dzikie" lub „prze-

[32] Por. S. Stabro, *Samotność intelektualisty*, [w:] *Literatura a wyobcowanie. Studia*, red. J. Święch, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Lublin 1990, s. 209.
[33] *Ibidem*.
[34] R. Przybylski, *Ogrody romantyków*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978, s. 36.

kreślone dawno notatki". Bezradny i emocjonalnie sparaliżowany podmiot liryczny stoi bezradnie w oknie, oddycha czystym powietrzem, nasłuchuje dalekich odgłosów, cichych kroków, szmerów dobywających się z ciemności albo oddalonej muzyki, na przykład koncertów brandenburskich Jana Sebastiana Bacha.

5. Apatia i melancholia

Lęki osoby mówiącej w wierszach nie kończą się wraz z ustaniem nocy, przeciwnie: wzmagają się. Po zniknięciu naturalnej bariery oddzielającej „ja" liryczne od trudów życia na jawie, nastaje świt, zwiastun niekończących się wysiłków, zapowiedź ponownego włączenia się w monotonną wędrówkę szlakiem tak zwanego błędnego koła, którego metaforami są „odwieczny kołowrót dni" lub „karuzela odwiecznych spraw". Jutrzenka, nazwana „jątrzącą się raną", tylko raz pełni rolę bandaża opatrującego skaleczenia powstałe na skutek bezsenności.

W wierszu *Trzeba otworzyć inny dzień* (UW 67) czytamy:

Więc już wschodzi? Ten sam –
wschodzi.
Ledwie zdążyłem uciszyć noc,
a już stół widnieje,
koszula.
Ledwie zdążyłem dotknąć snu,
a już
otwierają się wczesne godziny –
[…]
trzeba dalej iść, iść –
trzeba otworzyć inny dzień –
[…]
Więc już wschodzi
Słońce dla Syzyfa?
(UW 67)

Przyczyną wzmożonej awersji do nowego dnia jest świadomość, iż nadchodzący ranek to pora przełomowa i pod pewnymi względami podobna do chwili, w której Syzyf – według Alberta Camusa – „patrzy jak kamień […] spada w dół, by następnie zejść

na równinę”[35]. Tak więc nieszczęście bohatera-podmiotu w wierszach Kulikowskiego wynika – podobnie jak tragiczny los mitycznego króla Koryntu – z braku nadziei na zwycięstwo. Niesiony każdego dnia „kamień Syzyfa”, czy też „kamień u szyi”, zdaje się być ciężarem przygniatającym tych, którzy ciągle wspinają się, pną, idą, dźwigając „pod górę te owoce cierpkie”. Daremny trud podejmują biedni ludzie, ciągnący „na strunach pod chmury swój los”, kobiety wspinające się „pod taką wysoką górę” oraz my wszyscy, gdy „po schodach – wspinamy się z kamykami”.

Otaczająca rzeczywistość wydaje się ze wszech miar nieprzychylna, a doświadczana samotność – niekonstruktywna, a nawet dezintegrująca, bo wiedzie do stanów niemalże psychotycznych. Nieszczęsną sytuację bohatera-podmiotu pogłębiają liczne próby nawiązania kontaktu z otoczeniem. I chociaż on się stara, to nie potrafi – zgodnie z ustaleniami egzystencjalistów – znaleźć sposobu na porozumienie; im bardziej szuka, tym głębiej odczuwa samotność[36]. A kiedy dostrzeże, że jego usilne starania nie przynoszą zamierzonych rezultatów, wpada w zniechęcenie, traci nadzieję, czuje się „wypalony”, cierpi z powodu wyczerpania sił duchowych, przestaje szukać znaczeń i sensów, nie ponawia prób nawiązania kontaktu z otoczeniem, poddaje się apatii, a nawet popada w depresję, skarży się na bezsenność i depersonalizację. Staje się bierny, pasywny, nieokreślony jak typowy nostalgik[37]. Zazwyczaj wtedy „przestaje się wierzyć zarówno w świat otaczający, jak i w samego siebie” [38]. Rzeczywistość wokół niego zda się szara i smutna, a on sam czuje się do niczego niezdolny. Traci wiarę w swe nieprzeciętne zdolności, umniejsza swą wartość i pokazuje tylko „z

[35] Por. A. Camus, *Mit Syzyfa*, [w:] Idem, *Mit Syzyfa i inne eseje*, Muza, Warszawa 1999, s. 147.

[36] Por. W. Szydłowska, *Egzystencja-„lizm” w kontekstach polskich. Szkic o doświadczeniu i pisaniu powojennym*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1997, s. 68.

[37] M. Zaleski, *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Instytut Badań Literackich polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1996, s. 25.

[38] Kępiński, *op. cit*., s. 122.

siebie to, co jest u melancholika do pokazania, a więc niewiele: *Parvus sum, nullus sum*, wyznaje, nic nie znaczę, jestem niczym"[39].

W szczytowym nasileniu depresji bohater-podmiot zaprzecza nawet samemu sobie, nie potrafi się „ze sobą pogodzić", nie może „siebie odnaleźć", gdyż „sam siebie już dawno odrzucił". Nie identyfikuje się z osobą widzianą na „jednym zdjęciu nie moim, ‖ pomylonym z moim – nie moim, z kimś, kto nie jest mną". Wydaje się sobie kimś obcym, poetą stojącym „przy przejściu na drugą stronę słów", który – pomimo silnego wzruszenia nazwanego „pożarem serca" – nie potrafi wyrazić uczuć, „nie może wyskoczyć przez okno wiersza". Dlatego rezygnuje z poszukiwań właściwych słów i odkrywania sensów dziejących się zdarzeń. Neguje otaczający świat i przestają się dla niego „liczyć między słowami przestrzenie, znaczące odstępy". A „dnie, które bolą, opadają czasem nawet bez większych pytań", albo są „jak rozbite szkło", „kalecząc nie mają już większego znaczenia".

Rezultatem przedłużającej się samotności i utraty nadziei na zrozumienie, jest pewne „zahamowanie w mowie"[40]. Zakładając, iż omylność naszego języka uniemożliwia komunikację, podmiot myślący w wierszach sam rezygnuje z porozumienia. I nawet, jeśli zdobywa się na wyartykułowanie uczuć, to nie przestaje „krążyć wokół pogrzebanej żywcem rzeczy"[41]. Niemożność spełnienia marzeń, choćby wyartykułowania uczuć i nawiązania kontaktu z otoczeniem, sprawia, iż bohater-podmiot z wierszy Kulikowskiego jest postromantykiem – naznaczonym cierpieniem, złamanym przez życie – a przede wszystkim okazuje się melancholikiem, człowiekiem samotnym, milczącym, zatroskanym, zlęknionym, chodzącym własnymi ścieżkami[42]. Co więcej, jak każdy melancholik, nie

[39] M. Bieńczyk, *Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty*, Sfery, Warszawa 1998, s. 31.

[40] Wyrażenie z książki A. Kępińskiego, *op. cit*., s. 95.

[41] A. Wnuk, *Język – utracony obiekt melancholii*, [w:] *W kręgu melancholii*, red. A. Małczyńska, B. Małczyński, Stowarzyszenie Edukacji i Inicjatyw Obywatelskich „Chiazm", Opole-Wrocław 2010, s. 39.

[42] Por. R. Burton, *Anatomia melancholii*, tł. T. Sławek, „Literatura na Świecie" 1995, nr 3, s. 53.

chce, by jego słowa były komunikatywne dla innych. Dla niego „zrozumienie jest prawdziwym nieszczęściem”[43].

Zatem kontakt z czytelnikami wydaje się aspiracją, do której wypada dążyć, za którą powinien tęsknić, ale której nie może osiągnąć, gdyż powiązana jest z kategorią wzniosłości. W następstwie tego upragniony kontakt z czytelnikiem odbywa się w poezji Kulikowskiego tylko podczas snu. Wówczas „ja” liryczne doświadcza imaginacyjnej wizji, w której „ktoś nieznany recytował mój bardzo wczesny wiersz ‖ *Ach, zakwitła zimą jabłoń*”.

6. Imaginacyjne spotkania i podróże

W świecie nierzeczywistym – gdzie chronią się nie tylko samotni artyści – odbywają się również inne spotkania. Nadzwyczaj przykrą izolację, kiedy „nikt nie przyjeżdża” lub „wszyscy już odjechali”, przerywają jedynie wyobrażone odwiedziny, rozegrane w marzeniach sennych; ktoś „tylko przyszedł przez sen”. Tam, w onirycznych zaświatach, mają miejsce wyobrażone spotkania ze zmarłymi bądź też rzeczywiste, ale powierzchowne kontakty z nieznajomymi. Dość często zdarza się, że do wewnętrznego świata tej poezji włącza się fragmentarycznie biografia „osób bliskich nie tylko na zasadzie więzów krwi, ale też dzięki losowi jakoś wspólnemu a powikłanemu przez historię, a wreszcie bliskich za sprawą zadzierzgniętej lub tylko wyobrażonej przyjaźni”[44]. Otuchy bohaterowi lirycznemu dodają nawet „przelotne spotkania”, które „zapadają się w kartkę jak w Tatry i zostają najdłużej w pamięci”.

Złudzenie odbudowania wspólnoty ze światem zewnętrznym, z ludźmi, którzy również czują się osamotnieni w bezimiennym tłumie, stwarzają imaginowane podróże, choćby podniebny „lot przez noc” lub wyczekiwanie na odjazd, znalezienie się „na jednym przystanku”. Oniryczne wędrówki wiodą do zaświatów, na spotkanie z nieżyjącymi, ale też do Florencji, Rawenny, Neapolu, Prowansji, Wiednia, Bredy, Pragi, Splitu, Dubrownika, Amsterdamu i Paryża. „Śnią się wciąż odjazdy” – wyznaje podmiot – a przy tym

---

[43] E. Cioran, *Ćwiczenia z zachwytu. Eseje i portrety*, tł. J.M. Kłoczowski, Czytelnik, Warszawa 1998, s. 53.

[44] Ostasz, *Słowa, które dotykają muzyki*…, s. 306.

sygnały, które budzą poczucie zadomowienia, „miejsce narodzin", kresowy dworek, mieszkanie siostry Haliny, domy nad Vagiem, w Delftach i Dubrowniku, a nawet hotel „w mieście dawnych spotkań". Wśród onirycznych domostw, stojących przy „Alei Przyjaciół", są domy Jarosława Iwaszkiewicza i Ludmiły Marjańskiej.

Wiesław Kulikowski – wzorem poetów romantycznych – ujawnia przekonanie, że na płaszczyźnie onirycznej porozumiewają się ze sobą duchy związane emocjonalnie, choćby syn z duchem nieżyjącej matki. Stąd umarli we śnie wydają się „najprawdziwsi najlepsi, zawsze jednakowi". Wśród nich znajdują się przyjaciele, a nawet partyzanci lub dawni żołnierze, chłopcy zbierający po bitwie w onirycznych sadach „słodkie morwy". Pośmiertne istnienie żołnierzy okazuje się paradoksalnie intensywne jak rzeczywista nieobecność wojskowych w *Przebudzeniu* (1962) Tadeusza Nowaka, gdzie jawią się oni narratorowi jako senne widziadła, które tak silnie działają na wyobraźnię mieszkańców wsi, „że ktoś w końcu doniósł Niemcom o tych stałych »wymarszach ze stawu przebudzonych żołnierzy«"[45].

Osamotnienie bohatera-podmiotu w wierszach Kulikowskiego bywa sugerowane przez „głód uczuć", prośbę o chleb kierowaną do ptaka, a nawet przez obecność klonu, który, będąc jedynym świadkiem udręki, opuszcza na ramię podmiotu lirycznego liście podobne do ludzkich dłoni, wyzwala złudzenie „jakby ktoś jeszcze chciał mówić, pocieszać". Ból samotności mówiącego bohatera inicjuje refleksję o tym, że nikt nie jest w stanie zastąpić go w przeżyciach i doznaniach:

Sami będziemy szli przez takie lasy,
w których już dawno dojrzały jagody.

Pomimo sugerowanej wyjątkowości osoby mówiącej w wierszach, samotność okazuje się – również notowanym w wewnętrznym świecie tej poezji – problemem powszechnym, doświadczeniem egzystencjalnym, wynikającym z bezosobowych relacji międzyludzkich, jakie dominują dziś w świecie. W tej mierze znamiennym staje się wyznanie:

[45] F. Fornalczyk, *O prozie Tadeusza Nowaka*, [w:] Tenże, *Przypisani tej ziemi. Szkice o prozie Stanisława Piętaka, Tadeusza Nowaka, Juliana Kawalca, Ernesta Bryla*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1968, s. 124.

„wszyscy jesteśmy bardzo sami". Implikuje ono cały „pochód samotnych" tworzony przez pojedyncze, w żaden sposób niezwiązane ze sobą postaci: krawca z Sieradza, który „został sam jak ta igła", kierowcę w Bieszczadach, „który pozostał wierny samotności", flecistkę – „samą wciąż, tylko jedną", kobietę, która „oddala się w nocy", Marię „drżąca z zimna", kogoś nieznajomego „z tlącej się epoki" oraz podmiotu zbiorowego, który ma świadomość, iż za nami było wiele podobnych liści, mijających się w popłochu ludzi.

7. Alienacja i doznanie pustki

Wiesław Kulikowski uciekając przed rozpaczliwą i beznadziejną samotnością – która miewa destrukcyjny charakter, gdyż odbiera poczucie własnej wartości i utwierdza w przekonaniu, że porozumienie z innymi jest niemożliwe – jeszcze bardziej nobilituje swoją oryginalność, a siłą rzeczy, paradoksalnie, zwiększa dystans między sobą a najbliższym otoczeniem. Tym bardziej zwiększa dystans, że gloryfikowana przez poetę subiektywność, przy jednoczesnym odrzuceniu autorytetów czy całościowych wykładni sensu, wzmacnia jedynie procesy alienacyjne i doznanie pustki[46], powodowane znalezieniem się w miejscu, w którym – pisał Martin Heidegger polemizując z poglądami Friedricha Nietzschego – człowiek jawi się panem bytu, to on do-stawia i przedstawia sobie byt. Efektem takiego przedstawiania jest przeciwstawienie człowieka i bytu, podmiotu i przedmiotu. Podmiot (poznający) wyznacza obszar panowania dowolności i samowoli, przedmiot (poznawany) zostaje zaś unieruchomiony, urzeczowiony w tym oglądzie. Konsekwencją rozszczepienia na podmiot i przedmiot okazuje się, zdaniem filozofa, wynaturzenie naszych relacji wobec świata i innych ludzi w indywidualizm i subiektywizm, ukrywanych pod niewinnymi, jak by się mogło wydawać hasłami humanizmu i antropologii, a będących *de facto* najwyrazistszymi formami panowania podmiotu[47].

---

[46] Por. M. Januszkiewicz, *Horyzonty nihilizmu. Gombrowicz, Borowski, Różewicz*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2009, s. 89.
[47] Cytuję za Michałem Januszkiewiczem, *op. cit*., s. 33.

Właśnie tak dzieje się w wewnętrznym świecie poezji Kulikowskiego, gdzie jedyną stałością okazuje się pustka: „nicość to wszystko". Nawet „na drodze do gwiazdy świeci nicość", która, chociaż sięga do nieba, przeczy istnieniu Boga. Również poetyckie zaświaty usytuowane są w „przestrzeni pustej", tam, gdzie dalej już nie ma nic. Wewnętrzną pustkę sygnalizuje brak wiary w cokolwiek, choćby w wiersz lub podróż. Zagubienie potęguje niemożność wskazania jakichkolwiek punktów orientacyjnych, częstokroć po prostu nic „nie wiadomo". Jedyną pewnością jest przekonanie, iż „już nic nie zostanie, już nic nie będzie", a nawet, że „nic nie było". Zagubienie intensyfikuje przebywanie podmiotu na „pustych polach", na „pustyniach światów różnych", ewidentny brak przynależności, przebywanie wśród „niczyich" przestrzeni, budowli, przedmiotów, sprzętów, a nawet marzeń i snów. Jednakże formułowanie nihilistycznych sądów nie przynosi ukojenia. Pustka „bardzo boli", tym bardziej, iż – w ujęciu Wiesława Kulikowskiego – okazuje się rezultatem nieodwracalnej straty.

Bohater-podmiot omawianych wierszy, kiedy odcina się od wszelkiej przynależności, spełnia marzenia o pozbawionej punktów orientacyjnych, nieskończenie wielkiej przestrzeni, gdzie nic go nie może krępować poza jego własną, oryginalną, bezkresną wyobraźnią. Jednak, gdy uwalnia się od urokliwych, platońskich wyobrażeń, które działania człowieka uzależniają od poczynań bogów, czy od różnych mód artystycznych, wtedy okazuje się, że tkwi w pustce sygnalizowanej brakiem „wiary w cokolwiek".

Podsumowanie

Samotność poety rodzi się z pragnienia bycia „osobnym", ale nie w rozumieniu, jakie można wywieść z definicji osoby ludzkiej, będącej – według Boecjusza – „indywidualną substancją o myślącej naturze". Substancją odrębną od reszty bytów w świecie, zdolną do indywidualnego rozwoju i tylko w pewnym sensie samotną. Dążność do „bycia pojedynczym", a więc oryginalnym, idzie w parze z poczuciem osamotnienia, alienacji, z apatią i rozbiciem wewnętrznym. Jednak silniejsza od pustki samotności okazuje się potrzeba ratyfikowania indywidualności. Dlatego poeta woli „przeżywać

teatr bycia artystą”[48], pielęgnować w sobie „lęk przed wpływem”, zajmować się „desperacką walką o pierwszeństwo”[49]. Jest w stanie zapłacić za to nawet cenę bycia artystą wyalienowanym z własnej grupy społecznej, naznaczonym cechami antybohatera, który niekiedy odrzuca system wartości aprobowany przez tradycyjny paradygmat kultury europejskiej[50].

Streszczenie

W centrum mojego zainteresowania znajduje się samotność poety wynikająca z pragnienia bycia wyjątkowym, oryginalnym, z zakwestionowania relacji między jego utworami a dziełami poprzedników, a niekiedy nawet z uchylania się od reprezentowania swojego poko-lenia. Konsekwencją odcięcia się od nieuniknionych wpływów, wyrzeczenia się jakichkolwiek przynależności i postawienia wyraźnej granicy między tym, co oswojone i znane a rzeczywistością zewnętrzną, kreowaną przez innych, jest utkwienie w pustce. Jednak dla poety ważniejsza okazuje się potrzeba ratyfikowania swej indywidualności. Dlatego nie zważa na ból samotności i niezłomnie pielęgnuje w sobie „lęk przed wpływem”, zajmując się „desperacką walką o pierwszeństwo”. Problem samotności poety omawiam w kontekście twórczości Wiesława Kulikowskiego.

Summary

The loneliness of a poet. Between originality and emptiness

In the centre of my interest, there is the loneliness of a poet resulting from the desire to be unique, original, from the questioning the relationship between their works and the works of their predecessors, and even sometimes from the evasion of representing their own generation. The consquence of the renouncement of any affiliations and the establishement of the limits between what is tamed, familiar, because of being only mine and external reality, created by others, is remaining in a massive void. However, it turns

[48] Określenie Andrzeja Zieniewicza, *Obecność autora. Style rzeczywistości w sylwie współczesnej*, Elipsa, Warszawa 2001, s. 24.
[49] Zob. H. Bloom, *Lęk przed wpływem. Teoria poezji*, Universitas, Kraków 2001, s. 69-71.
[50] Por. M. Januszkiewicz, *op. cit.*, s. 84.

out that for a poet it is more cricial to ratify their own individuaity. Therefore, they do not concentrate themselves on the pain of loneliness and persistantly cherish 'the fear of the influence', dealing with 'a desperate struggle for the supremacy'. I am dealing with with the problem of poets in the context of the works of Wiesław Kulikowski.

Bibliografia

Camus Albert, *Mit Syzyfa i inne eseje*, tł. Joanna Guze, Muza, Warszawa 1999.

Kępiński Antoni, *Melancholia*, wstęp Jan Mitarski, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1974.

Rembowski Józef, *Samotność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1992.

Stabro Stanisław, *Samotność intelektualisty*, [w:] *Literatura a wyobcowanie. Studia*, red. Jerzy Święch, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Lublin 1990.

Szczepański Jan, *Sprawy ludzkie*, Czytelnik, Warszawa 1988.

Szydłowska Waleria, *Egzystencja-„lizm" w kontekstach polskich. Szkic o doświadczeniu i pisaniu powojennym*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1997.

Radosław Edward Skakuj (KUL)

Personalistyczna wspólnota przeciw samotności człowieka

Wstęp

Przedmiotem niniejszego artykułu jest osoba człowieka, która żyje we wspólnocie osób, ujmowanej w sposób personalistyczny, zgodny z myślą filozofii społecznej o personalistycznej orientacji, która osobie człowieka nadaje wysoki poziom wartości, wskazując na jej atrybuty, cechy. Wśród atrybutów tych oraz cech wymienia się osobową godność, wolność, rozumność, powołanie do realizacji, urzeczywistniania w życiu wartości, transcendentnego zwrócenia się wobec Absolutu, niepowtarzalność, podmiotowość, a także, na co wskazuje niniejszy artykuł, społeczny charakter, powołanie do życia we wspólnocie osób[1]. Tezą niniejszego artykułu jest wskazanie, że realizacja, urzeczywistnienie w życiu przez człowieka wartości społecznych, w imię kształtowania postawy prospołecznej, pełna integracja ze wspólnotą osób, otwarcie wobec drugiego człowieka, opromienione szacunkiem, autentycznością, empatią, zaufaniem, wspólnym poszanowaniem godności osobowej człowieka, wartości drugiego człowieka, członka wspólnoty, jest ważnym czynnikiem rozwoju człowieka, który stoi w głębokiej opozycji wobec samotności, alienacji, braku wewnętrznego spełnienia, szczęścia. Zatem życie we wspólnocie osób, w imię wspólnego przeżywania, realizacji wartości, podążania przez życie, poszukiwania wewnętrznego dopełnienia, spełnienia, jest przeciwieństwem samotności osoby ludzkiej, co jest głównym zagadnieniem merytorycznej analizy w tym artykule.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest zatem człowiek żyjący we wspólnocie osób, wspólnocie rozumianej w kategoriach filozofii personalistycznej, która stoi w głębokiej opozycji wobec definiowania i postrzegania społeczeństwa w myśl nieprawidłowych ide-

[1] Zob. m.in. Cz.S. Bartnik, *Personalizm*, Lublin 1995; Cz.S. Bartnik, *Szkice do systemu personalizmu*, Lublin 2006; S. Kowalczyk, *Personalizm – podstawy, idee, konsekwencje*, Lublin 2012; W. Słomski, *Duch personalizmu*, Warszawa 2008 i in.

ologii o czym pisze Stanisław Kowalczyk, zaprezentowanych przez marksistowski kolektywizm czy znajdujący się na przeciwległym biegunie ekstremalny indywidualizm. Zarówno marksizm, komunizm, hitlerowski rasizm, jak i cała ideologia klasycznego liberalizmu, a także neoliberalizmu, wszystkie negatywne ideologie, podważają prawdę dotyczącą właściwego rozumienia człowieka i społeczeństwa, wyrzekając się prawdy o człowieku, jego osobowym oraz społecznym charakterze, prawdy o dobru wspólnym. Praktyczna realizacja powyższych, wynaturzonych ideologii, doprowadziła nie tylko do samotności człowieka, ale również do barbarzyńskiej eksterminacji narodów, zaniku postawy altruizmu, negacji prawdy o powołaniu człowieka do podążania ku życiu prawdziwie wspólnotowemu, cechującemu się urzeczywistnianiem wartości. Powyższe ideologie, odrzucając prawdę o godności, wolności i podmiotowości człowieka, o jego wspólnotowym charakterze, niszczyły i deformowały jego prawdziwie ludzką egzystencję[2].

1. Człowiek jako istota społeczna

Rozpoczynając rozważania poświęcone wspólnocie osób, życiu człowieka we wspólnocie osób, które jest ujmowane jako składnik ludzkiej osobowej egzystencji, zapobiegający jego samotności, osamotnieniu, w sposób zasadniczy przyczyniając się do jego udoskonalenia, osiągnięcia pełni osobowego rozwoju, pełni człowieczeństwa, należy dokonać krótkiej, wprowadzającej charakterystyki samej osoby ludzkiej, ze wskazaniem na jej pewien atrybut społecznego funkcjonowania, społecznego charakteru, polegającego na powołaniu do życia we wspólnocie osób, w myśl personalistycznej zasady, że człowiek, osoba ludzka, jest istotą społeczną.

Osoba człowieka, według Stanisława Kowalczyka, jest również powołana do urzeczywistniania w swoim życiu wartości, takich jak m.in. wartości społeczne, społeczno-narodowe, do których zaliczamy równość, sprawiedliwość, również miłość społeczną, a także patriotyzm, który jest definiowany jako realizacja obowiązku wobec własnego narodu, w atmosferze jego umiłowania i pełnego wobec niego szacunku. Wspomniana i wyszczególniona powyżej

[2] Zob. S. Kowalczyk, *Personalizm – podstawy, idee, konsekwencje*, dz. cyt., s. 135-136.

miłość społeczna, opiera się na fakcie, że poszczególni członkowie wspólnoty odznaczają się wolą takiego działania, które jest ukierunkowane na realizację dobra wspólnego członków wspólnoty. Realizacja dobra wspólnego, dokonuje się poprzez realizację opromienionej życzliwością i aktywnością, pozytywnej postawy wobec wspólnoty. Podstawą miłości społecznej, jej pierwowzorem jest miłość Boga do człowieka, będąca pierwowzorem każdej miłości, która jest przeżywana przez człowieka i ofiarowywana drugiemu człowiekowi[3].

Filozofia personalistyczna wskazuje na społeczny charakter osoby człowieka, na jej powołanie do życia we wspólnocie osób, gdzie znajduje ona spełnienie, udoskonalenie, wewnętrzną harmonię. Według Józefa Majki, osoba człowieka urzeczywistniając w swoim życiu dobro, dzieli się nim z drugim człowiekiem, otwierając się na dobro w perspektywie realizacji swojej osobowej wolności, otwiera się na drugiego człowieka, dążąc ku jego dobru, w imię realizacji miłości społecznej. Powołaniem człowieka jest egzystencja opromieniona miłością, angażująca go ku podążaniu w kierunku dobra, będącego w drugiej osobie, w imię poszukiwania własnej drogi ku doskonałości, wewnętrznego spełnienia. Miłość społeczna jest nieodzownym elementem więzi społecznej, która jest podstawą funkcjonowania wspólnoty osób. Miłość społeczna rozumiana w sposób właściwy, pełny i adekwatny, to miłość człowieka do człowieka, opromieniona wzajemnym oddaniem, życzliwością, empatią, szacunkiem, akceptacją, prowadząc do prawdziwej unio spiritualis. Pisząc o osobie człowieka jako istocie społecznej, należy wskazać na jego powołanie do uczestnictwa, które wiąże się właśnie z pewną afirmacją dobra, będącego w drugim człowieku, w członku wspólnoty. Realizacja natomiast dobra wspólnego przez osobę człowieka, afirmującego własny osobowy wymiar życia we wspólnocie, rodzi wewnętrzną i silną fascynację dobrem, fascynację, która w konkretnych postawach, decyzjach, czynach, w praktycznej realizacji miłości społecznej wobec bliźnich, prowadzi do harmonijnego rozwoju człowieka, osiągnięcia pełni człowieczeń-

[3] Zob. S. Kowalczyk, *Człowiek w poszukiwaniu wartości. Elementy aksjologii personalistycznej*, Lublin 2011, s. 185-187.

stwa przez daną osobę, członka wspólnoty. Należy wskazać również na fakt, że realizacja dobra w postaci dobra wspólnego, zwrócenie się wobec drugiego człowieka w optyce zmierzania do osiągnięcia przez niego szczęścia, spełnienia, prowadzi do pewnego transcendentnego zwrócenia się również wobec Dobra Najwyższego, co w istocie koreluje z pełną realizacją procesu rozwoju człowieka w aspekcie życia duchowego, religijnego, zwrócenia się wobec Najwyższego Absolutu[4].

Istotne znaczenie w realizacji życia wspólnotowego przez konkretnego człowieka, życia we wspólnocie, które prowadzi do osiągnięcia przez osobę człowieka pełni człowieczeństwa, jest zatem miłość, która według Józefa Majki: „staje się więc pobudką, motorem i racją działania ludzkiego, źródłem jego dynamiki i formą realizacji celów ludzkich, to znaczy formą doskonalenia człowieka. Człowiek nie może wzrastać w swoim człowieczeństwie, jak tylko przez miłość"[5].

Według Stanisława Kowalczyka, filozofia tomistyczna wskazuje na fakt, że człowiek jako osoba, dla swojego udoskonalenia w perspektywie realizacji własnego pełnego, zatem osobowego życia, potrzebuje zwrócenia się wobec społeczeństwa, w imię życia z innymi ludźmi, w ramach nawiązywania i podtrzymywania osobowych relacji z członkami wspólnoty, personalistycznym, twórczym oraz aktywnym uczestnictwie we wspólnocie osób. Właściwy, w pełni zgodny z personalistyczną filozofią człowieka społeczny wymiar życia osoby ludzkiej, angażuje jego psychiczno-umysłową sferę osobowości. Życie duchowe człowieka, pełny duchowy jego rozwój, wymaga wyrzeczenia się własnego egocentryzmu, egoizmu, pewnej toksycznej formy narcyzmu, megalomanii i poczucia nieuzasadnionej wyższości ponad innymi ludźmi, w imię zwrócenia się wobec życia we wspólnocie, integracji we wspólnocie, wspólnotowego, pełnego oraz zaangażowanego w realizację dobra wspólnego życia. Tylko poszukiwanie i odnalezienie własnego dopełnienia w drugim człowieku, we wspólnocie osób, w ramach właśnie praktycznego urzeczywistniania własnego życia, gdzie

[4] Zob. J. Majka, *Filozofia społeczna*, Wrocław 1982, s. 136-141.
[5] Tamże, s. 143.

ważnym jego elementem jest aktywność o społecznym wymiarze, umożliwia człowiekowi osiągnięcie harmonii w sferze psychicznej, w sferze osiągnięcia równowagi emocjonalnej. Życie społeczne osoby człowieka, powinno być analizowane w kategoriach wspólnego urzeczywistniania w życiu wartości wraz z innymi członkami wspólnoty, w imię opromienionego prawdą i pięknem, podążania ku dobru, własnego pełnego i integralnego rozwoju, a także rozwoju całej wspólnoty. Ważna jest tutaj perspektywa realizacji proosobowej oraz prowspólnotowej zatem komunikacji wartości, a także zaspokojenia własnych, właściwie rozumianych potrzeb i potrzeb wspólnoty, rozwoju poszczególnych sfer aktywności każdego z jej członków, który realizuje się w oparciu o współpracę, współdziałanie międzyludzkie, w optyce realizacji własnego społecznego wymiaru egzystencji[6]. Życie wspólnotowe opiera się na współdziałaniu, współegzystencji, wspólnej realizacji dobra wspólnego, w imię korzystania z jego (rzec można) proosobowych zasobów, a także osobistego kreowania, tworzenia zakresu tych zasobów[7].

Według Stanisława Kowalczyka: „nawet człowiek dorosły potrzebuje psychicznego wsparcia ludzi: rodziny, przyjaciół, współpracowników itd. Tylko życzliwy klimat społeczny gwarantuje człowiekowi zachowanie duchowej równowagi. Człowiek, który izoluje się lub jest izolowany w swym środowisku, zuboża swe życie i najczęściej ulega psychicznym dewiacjom"[8]. Zaprezentowany powyżej cytat w najpełniejszy sposób oddaje znaczenie społecznego życia człowieka dla jego rozwoju, osiągnięcia spełnienia, osobowego szczęścia. Izolacja społeczna niesie ze sobą samotność, rozpacz i alienację, integracja we wspólnocie koreluje pozytywnie z poczuciem szczęścia, akceptacji i wartości. Powyższe wskazanie jest zatem sednem tezy przedstawionej w niniejszym artykule.

Istotne znaczenie ma tutaj również wskazanie, które mówi o pewnej istocie społecznego życia człowieka, o którym pisze Józef Majka, wskazując na całokształt aktywności człowieka: „cele, do których on zdąża i które mają się przyczynić do jego udoskonalenia

---

[6] Zob. S. Kowalczyk, *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, Lublin 1996, s. 120-122.
[7] Zob. S. Kowalczyk, *Personalizm – podstawy, idee, konsekwencje*, dz. cyt., s. 138.
[8] S. Kowalczyk, *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, dz. cyt., s. 120-121.

są wspólne, a przynajmniej podobne; i to zmusza go do wyjścia poza siebie i złączenia się z innymi w ich realizacji, i to pod grozą ich nieosiągnięcia, a więc niedopełnienia swej osobowości"[9].

Na pewną prospołeczną naturę osoby człowieka wskazywał również Prymas Tysiąclecia, kardynał Stefan Wyszyński, którego nauczanie badała Alina Rynio. Kardynał Stefan Wyszyński wskazywał na ważną potrzebę społecznego wychowania młodego człowieka, który w aktywnym życiu w społeczeństwie, odnajduje spełnienie, lek na samotność. Według Stefana Wyszyńskiego, w Jezusie Chrystusie należy poszukiwać wszelkiego ideału, również życia społecznego. Człowiek o właściwej postawie prospołecznej, powinien mieć świadomość swojej przynależności do poszczególnych wspólnot, do których należy, w sposób odpowiedzialny realizować zakres zadań i obowiązków wobec wspólnoty, w imię osiągnięcia tzw. celu bliższego, który daje poczucie szczęścia dzięki wypełnianiu obowiązków i korzystaniu z pełni praw, również w aspekcie społecznym. Jednym z celów ludzkiej egzystencji w społeczeństwie jest realizacja odpowiedzialności wobec własnego narodu, odpowiedzialności, która opiera się na moralności społecznej oraz obowiązku. Zasadnicze znaczenie dla Polaków ma odpowiedzialność za własny naród, przynależność do własnego narodu w aspekcie wiary, przynależności do narodu ochrzczonego, który jest zobowiązany do transcendentnego zwrócenia się wobec Absolutu. Innym ważnym wskazaniem jest wierność wobec własnej kultury i tradycji narodowej, a także przede wszystkim kierowanie się w życiu miłością, ewangeliczną zasadą miłości, która jest atrybutem każdego chrześcijanina, jest źródłem sprawiedliwości. Młody człowiek powinien w swoim życiu kierować się zasadą odpowiedzialności za życie ludzkie (również człowieka nienarodzonego), życie i rozwój narodu, w imię ofiary i wyrzeczenia, realizacji obowiązku chrześcijanina. Całokształt procesu wychowawczego, skierowanego wobec młodego człowieka, powinien opierać się na prawdach wiary, chrześcijańskiej moralności, które są nieodzownymi elementami realizacji życia wspólnotowego przez każdego człowieka, a samo życie wspólnotowe wyraża się w sztuce współżycia ukierun-

[9] Majka, dz. cyt., s. 289.

kowanego na zrozumienie drugiego człowieka, tworzenie wspólnoty osób. Podstawą życia wspólnotowego, życia społecznego człowieka, jest wierność wobec Boga i Kościoła, wobec Prawdy i w pełnej Wierze[10].

Należy tutaj tylko wskazać jeszcze na pewien oczywisty fakt, że ludzkie życie we wspólnocie nie konstytuuje jego osobowego charakteru, którym człowiek charakteryzuje się z racji tego, że jest człowiekiem, a miano osoby posiada już od chwili poczęcia. Jego wspólnotowe życie jest jednak jego powołaniem, czynnikiem prowadzącym do osiągnięcia wewnętrznego spełnienia, pełni człowieczeństwa, lecz w żaden sposób nie jest warunkiem osobowego wymiaru człowieka, który człowiek posiada od samego początku własnego istnienia, od momentu poczęcia[11].

2. Charakterystyka wspólnoty osób

Pisząc o wspólnocie osób, która stoi w głębokiej opozycji wobec samotności człowieka, każdemu ze swoich członków zapewniając poczucie akceptacji, przynależności, znaczenia, własnej wartości i wsparcia, należy dokonać charakterystyki samej wspólnoty, analizowanej w perspektywie filozofii personalistycznej. W dalszej części artykułu, ukazana zostanie klasyfikacja poszczególnych wspólnot, a także dokonana zostanie analiza takich pojęć jak miłość społeczna, więź społeczna oraz dobro wspólne.

Według Józefa Majki, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej myśli filozoficznej, dotyczącej personalistycznej filozofii społecznej, wspólnota jest najbardziej podstawową oraz najpełniejszą rzeczywistością społeczną, analizowaną w kategoriach jedności wielości, zarówno poszczególnych osób ludzkich, jak i podejmowanych przez te osoby działań, zakres ich aktywności, a także panujących pomiędzy nimi stosunków międzyludzkich, relacji interpersonalnych czy styczności. Ważnym zjawiskiem opisującym charakter wspólnoty jest kategoria dobra wspólnego, które według Józefa Majki jest rozumiane jako realizacja idei dobra, w imię przy-

[10] Zob. A. Rynio, *Wychowanie młodzieży w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Lublin 2001, s. 144-156.

[11] Zob. Kowalczyk, *Personalizm – podstawy, idee, konsekwencje*, dz. cyt., s. 137.

czynienia się do udoskonalenia konkretnych osób, osiągnięcia przez nich pełni osobowego człowieczeństwa, wielopłaszczyznowego rozwoju osobowego. Dobro wspólne jest również elementem środowiska, zespołu czynników wpływających na rozwój człowieka, który w tym przypadku jest interpretowany jako nieodzowny element rozwoju człowieka. Zatem dobro wspólne jest elementem konstytuującym charakter wspólnoty osób, będąc jej częścią składową, wyznacznikiem, nieodzownym elementem, który umożliwia harmonijny oraz pełny rozwój osoby człowieka w społeczeństwie, we wspólnocie osób, dobro wspólne zawsze uwzględnia dobro poszczególnych osób, będąc jego dopełnieniem, nigdy nie stojąc w opozycji wobec w pełni osobowych potrzeb poszczególnych osób, członków wspólnoty[12].

Skupiając się na rodzajach wspólnot ludzkich, o których pisze Józef Majka, należy wskazać na następujące ich rodzaje:

Pierwszym rodzajem wspólnot według Józefa Majki, są wspólnoty podstawowe, które są określane mianem wspólnot najstarszych. Wspólnoty podstawowe w sposób najbardziej pełny angażują holistycznie i integralnie postrzeganą osobowość człowieka, wszystkie jej sfery. Najważniejszym rodzajem wspólnoty podstawowej jest rodzina, w której poszczególni jej członkowie są ze sobą złączeni silnymi emocjonalnymi więzami, zakresem wypełnianych przez poszczególnych członków rodziny funkcji i zadań. Do najważniejszych cech wspólnoty rodzinnej zalicza się jej intymność oraz otwartość. Intymność środowiska rodzinnego wyraża się w fakcie, że rodzina angażuje całą strukturę osobowości swojego członka, osoby ludzkiej żyjącej we wspólnocie rodzinnej, sięgając w głąb osobowości człowieka, zaspokajając zakres jego potrzeb rozwojowych, potrzebę przynależności, akceptacji, wsparcia, które mają bardzo istotne znaczenie z punktu widzenia zapobiegania samotności człowieka. Otwartość rodziny rozumiana jest w kategorii otwartości w aspekcie funkcjonalnym, które wyraża się w tym, że rodzina przygotowuje człowieka do życia w społeczeństwie, do wypełniania ról społecznych. Innym rodzajem wspólnoty podstawowej jest również klasztor[13].

[12] Zob. Majka, dz. cyt., s. 350-354.
[13] Zob. Tamże, s. 355-357.

Pisząc o wspólnocie rodzinnej należy zaznaczyć, że według Stanisława Kowalczyka, rodzina jest szkołą miłości oraz człowieczeństwa, ponieważ sama jest opromieniona miłością, która powstaje w sposób naturalny i w pełni spontaniczny. Rodzina jest zatem prawdziwym sanktuarium życia oraz azylem dla jej członków, gdzie młody człowiek obdarzany miłością, uczy się kierować postawą miłości i przyjaźni w życiu dorosłym, w relacjach z innymi ludźmi, co finalnie zapobiega jego samotności i wyobcowaniu. Rodzina jest wzorem zachowań prospołecznych, wprowadzając młodego człowieka we właściwy charakter życia społecznego, będąc równocześnie przewodnikiem po świecie wartości dla młodego człowieka. Rodzina uczy nawiązywania właściwych relacji w społeczeństwie, zarówno w aspekcie relacji rówieśniczych, później małżeńskich i rodzicielskich, rodzina, ogólnie rzecz ujmując, uczy opromienionego ofiarnością i ofiarną miłością, poszukiwania dopełnienia swego istnienia w drugim człowieku oraz w personalistycznie postrzeganej wspólnocie osób[14].

Pisząc natomiast o wspólnotach środowiskowych, o których mówił Józef Majka, należy wskazać, że zaliczamy do nich wspólnoty sąsiedzkie, zakładów pracy oraz środowisk regionalnych. Pisząc o wspólnotach sąsiedzkich, należy zaznaczyć, że ich charakter, który opiera się na niesieniu wzajemnej pomocy przez poszczególnych jej członków, ma dużą rolę z punktu widzenia kształtowania u poszczególnych osób poczucia wsparcia, bezpieczeństwa. W czasach współczesnych obserwujemy zanik potrzeby pomocy ze strony członków wspólnoty sąsiedzkiej, co jest związane z funkcjonowaniem w społeczeństwie wyspecjalizowanych instytucji społecznych o pomocowym charakterze. Sytuacja ta ma jednak daleko idące negatywne skutki dla rozwoju osoby ludzkiej, które związane są z pewnym zjawiskiem dehumanizacji pomocy międzyludzkiej. Konieczny jest zatem powrót do pewnej idei wspólnoty sąsiedzkiej, która przyczynia się do pogłębienia społecznego wymiaru funkcjonowania człowieka, powołanego do nawiązywania pozytywnych, altruistycznych relacji międzysąsiedzkich, opartych na wzajemnym szacunku, wzajemnym niesieniu sobie pomocy i wsparcia. Dzięki

[14] Zob. Kowalczyk, *Personalizm – podstawy, idee, konsekwencje*, dz. cyt., s. 148.

właściwym relacjom sąsiedzkim, człowiek ma świadomość swojej wartości, znaczenia, akceptacji, a także przede wszystkim bezpieczeństwa, co zapobiega jego samotności, alienacji społecznej. Innym rodzajem wspólnoty środowiskowej jest wspólnota zakładu pracy, która w swojej strukturze i funkcjonowaniu, opiera się na współudziale, współpracy poszczególnych jej członków, złączonych osobistymi więzami, przyjaźniami, realizacją wspólnych celów, projektów, zadań. Zakład pracy jest tutaj postrzegany jako środowisko życia poszczególnych, zintegrowanych ze sobą współpracowników, współtwórców. Ostatnim typem wspólnot środowiskowych jest wspólnota regionalna, która wyraża się w swoim charakterze polegającym na praktycznej i twórczej afirmacji kultury regionalnej, gdzie spoiwem łączącym poszczególnych jej członków jest uczestnictwo w kulturze regionalnej, jej pewna afirmacja, zmierzająca do jej wspólnego kultywowania, rozpowszechniania, które w wysokim zakresie integruje poszczególnych jej członków[15].

Innym typem wspólnoty według Józefa Majki jest kategoria narodu i państwa, które powinny być oceniane i traktowane jako dwie odmienne społeczności. Naród jest analizowany w kategorii wspólnoty, która zapewnia osobie człowieka udział i partycypowanie w kulturze, która zapewnia wszechstronny rozwój człowieka. Istotne znaczenie dla rozwoju osoby ma zatem kultura narodowa, reprezentowana przez dany naród. Natomiast państwo w swojej strukturze, w pewien sposób gwarantuje narodowi swobodny rozwój, zapewniając mu odrębność oraz wolność. Kolejnym typem wspólnoty jest Kościół i wspólnota ludzkości. Wspólnota ludzkości jest rozumiana jako wspólnota wszystkich osób ludzkich żyjących na ziemi, którym należy się zapewnienie pokoju, rozwoju, ochrona praw, w imię międzyludzkiej więzi opromienionej solidarnością. Pisząc o Kościele należy zaznaczyć, że pełni on niekwestionowaną rolę we właściwym kształtowaniu życia społecznego osoby ludzkiej, wpływając na strukturyzację właściwego układu wspólnot ludzkich, przekazując prawdę o Zmartwychwstaniu i Zbawieniu tak, aby każdy człowiek osiągnął pełnię osobowej doskonałości, w imię transcendentnego zwrócenia się wobec Boga, w imię znalezie-

[15] Zob. Majka, dz. cyt., s. 357-359.

nia prawdy o samym sobie, własnym powołaniu, prawdy o swojej osobowej godności, wolności, odnalezienia Prawdy uniwersalnej[16].

Pisząc o Kościele jako instytucji oraz wspólnocie, należy wskazać na jego przesłanie, które według Stanisława Kowalczyka, angażuje w głęboki sposób każdego człowieka będącego jego członkiem, co wyraża się w jego słowach, we wskazaniu, że: „człowiek, obok <<ty>> innych ludzi, poszukuje <<Ty>> absolutnego. Odczuwa jego bytową i moralną potrzebę, dostrzega w nim rację istnienia i sens swego życia. Życie religijne to uczestnictwo we wspólnocie wiary, nadziei i miłości”[17]. Z powyższego cytatu wynika, że osoba ludzka potrzebuje nawiązania osobowej relacji z Bogiem, w Bogu poszukuje i odnajduje sens swego życia, logos egzystencji. Wspólnotą osób, która w imię wiary i nadziei oraz poprzez miłość poszukuje prawdy o Bogu, zjednoczenia z Bogiem, jest Kościół, który głosi również prawdę o człowieku, jego osobowej godności w perspektywie jej źródeł i charakteru, wolności, powołaniu do świętości. Życie we wspólnocie Kościoła, zapobiega samotności człowieka, jego alienacji, dając pocieszenie, uzasadniając ważność urzeczywistnienia wartości dla pełnego rozwoju osoby człowieka, w kierunku osiągnięcia przez niego pełni osobowego człowieczeństwa, w imię udoskonalenia człowieka, radosnego podążania we wspólnocie Kościoła w kierunku Prawdy, Dobra, Piękna, Świętości, w imię pięknego i szlachetnego życia, finalnie prowadzącego do Zbawienia i wiecznego obcowania z Bogiem w Niebie.

Ogólnie rzecz ujmując, wprowadzając pewną konkluzję dotyczącą zaprezentowanych powyżej treści, udowadniając główną tezę niniejszego artykułu należy zaznaczyć, że Stanisław Kowalczyk, analizując nauczanie społeczne o pewnych fenomenologicznych podstawach Karola kardynała Wojtyły/Jana Pawła II, wskazuje na fakt, że: „autentyczną społecznością, respektującą osobowy wymiar człowieka, jest wspólnota”[18]. We wspólnocie człowiek otrzymuje pełne uznanie dla własnego osobowego wymiaru egzystencji.

---

[16] Zob. Tamże, s. 359-364.
[17] Kowalczyk, *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, dz. cyt., s. 122.
[18] Tamże, s. 91.

Według nauczania papieskiego o pewnym fenomenologicznym charakterze, o którym pisze Stanisław Kowalczyk, wspólnota osób opiera się na uczestnictwie każdego z jej członków w pełnej realizacji dobra wspólnego, solidarności oraz miłości, w optyce poszanowania godności osobowej każdej osoby, jej osobowego wymiaru. Jan Paweł II wymienia zatem dwa rodzaje, formy wspólnoty, do których zaliczamy:

a) relacje „ja" – „ty" o międzyosobowym profilu, w której „ja" i „ty" kształtują swoje oblicze, udoskonalając je, w imię podkreślenia podmiotowości, osobowej godności, samorealizacji, w atmosferze akceptacji, a także ufności oraz w imię zjednoczenia;

b) społeczność typu „my", opromieniona realizacją dobra wspólnego, w pełny sposób implikująca podmiotowość każdego z jej członków[19].

Ważnym elementem, który wiąże się z funkcjonowaniem wspólnoty według Józefa Majki, jest więź społeczna, która istnieje pomiędzy jej członkami. Więź społeczna krystalizuje się w oparciu o przekonanie członków wspólnoty, które wskazuje, że wszyscy członkowie wspólnoty dążą do tego samego celu, w podobny sposób dokonują hierarchizacji wartości, dóbr, będąc jednocześnie wobec siebie kimś bliskim, ważnym i istotnym. W imię nawiązywania i przeżywania więzi społecznej we wspólnocie, członkowie wspólnoty odznaczają się wspólnymi dążeniami. Istotne znaczenie ma w tym przypadku oczywiście dobro wspólne, jego umiłowanie przez każdego członka wspólnoty, powszechna dążność do jego realizacji dla dobra poszczególnych jej członków, w oparciu o te same normy postępowania, funkcjonowania, a także zasady społeczne. Ważną rolę w życiu wspólnotowym odgrywa również postawa współdziałania, która jest powszechna we wspólnocie osób. Współdziałanie winno być opromienione obustronnym dostrzeżeniem własnej podmiotowości oraz podmiotowości drugiego człowieka, przez poszczególnych współdziałających, a także świadomością odpowiedzialności za rezultat działań, powinno polegać na wykonywaniu działań wspólnie z innymi członkami wspólnoty, razem z nimi, w imię realizacji dobra wspólnego. W ramach współdziałania, po-

[19] Zob. Tamże, s. 91-92.

szczególni członkowie wspólnoty realizują wspólne dzieło. Każdy członek wspólnoty odznacza się świadomością swego uczestnictwa we wspólnocie, przy czym samo współdziałanie umacnia więź społeczną, krystalizuje i pogłębia świadomość jedności poszczególnych członków wspólnoty, przynależności do danej wspólnoty, która ukierunkowuje osobę ludzką na realizację tego samego, wspólnego i wspólnotowego celu[20]. Zaprezentowana i opisana powyżej pewna charakterystyka więzi społecznej, w sposób jednoznaczny wskazuje na fakt, ze jej obecność i powszechność w życiu każdego człowieka, który przedmiotową więzią społeczną jest złączony ze wspólnotą do której należy, w której uczestniczy, zapobiega jego samotności, dając mu poczucie przynależności, sensu życia, wyznaczając i ukierunkowując go na cel egzystencji, dając przekonanie i uzasadnienie dla własnej wartości.

Według Stanisława Kowalczyka, człowiek w celu pogłębienia, rozwinięcia swoich możliwości oraz zdolności, potrzebuje praktycznej realizacji własnego życia społecznego, uczestnictwa we wspólnocie, na co w jednoznaczny sposób wskazuje antropologia personalistyczna, przydzielająca człowiekowi prospołeczną naturę i charakter. Należy zatem zaznaczyć, że życie społeczne jest naturalnym oraz koniecznym elementem, zapewniającym wszechstronny, integralny i pełny rozwój człowieka, zarówno w aspekcie biologicznym jak i psychicznym, duchowym i społecznym, w myśl zasady, że realizując pełnię relacji ze społecznością wspólnotową, indywidualny człowiek poznaje swoje własne oblicze, samego siebie, zakres własnych cech, zalet i wad. Osoba ludzka, interpretowana zgodnie z założeniami antropologii personalistycznej jako byt skończony oraz przygodny, potrzebuje realizacji własnej osobowej egzystencji w społeczeństwie. Pisząc o psychiczno-aksjologicznych podstawach życia społecznego, które występują wraz z podstawami o charakterze somatycznym, biologicznym, należy wskazać na fakt, że człowiek żyjąc we wspólnocie, urzeczywistnia wraz z innymi członkami wspólnoty przede wszystkim wartości wyższe, będące podstawą życia społecznego człowieka. Wszelkie zatem formy izolowania się od życia w społeczeństwie, prowadzą do po-

[20] Zob. Majka, dz. cyt., s. 332-337.

jawienia się oraz narastania jego samotności, alienacji, psychicznego zubożenia człowieka, braku wewnętrznego spełnienia oraz szczęścia, w negatywny sposób korelując z poziomem wszechstronnego, zintegrowanego rozwoju człowieka. Całokształt psychicznego funkcjonowania podmiotu, wymaga zatem realizacji prospołecznego dialogu ze wspólnotą i we wspólnocie, w imię komunikacji szerokiej gamy szlachetnych wartości wyższych: poznawczych, moralnych, religijnych, artystycznych, umożliwiających samorealizację, samourzeczywistnienie się osoby ludzkiej. Wspólna realizacja wartości wyższych, opromieniona nawiązywaniem pozytywnych relacji międzyludzkich, realizacją własnych pasji, planów oraz marzeń, stoi w głębokiej opozycji wobec samotności konkretnego człowieka. Życie we wspólnocie opiera się na wspólnym komunikowaniu, poznawaniu, realizowaniu wartości absolutno-transcendentnych, opromienione uniwersalnym dobrem, przyjaźnią, miłością, ofiarnym oddaniem się innym osobom. Człowiek odczuwając i zaspokajając wewnętrzną potrzebę komunikacji wartości wyższych, nakierowany ku życiu we wspólnocie oraz w sposób rzeczywisty – żyjąc we wspólnocie, dostrzega sens własnego życia, podąża ku osobowej doskonałości oraz osiągnięciu przez siebie samoakceptacji[21].

Pisząc o genezie społeczności w myśl zasady, że każda wspólnota jest społecznością, lecz nie każda społeczność jest wspólnotą, należy zatem wskazać, o czym pisze Stanisław Kowalczyk, na relację typu „ja – ty", którą charakteryzuje wzajemność i poczucie wzajemnej odpowiedzialności za siebie, za „ja" i za „ty", opromienione wzajemnym i szanującym podmiotowość człowieka dialogiem, a także wzajemnym poznawaniem siebie, współpracą, współdziałaniem, życzliwością, przekształcając się z biegiem czasu w pewną formę „my" oraz w różne mikrospołeczności. Istotne, wręcz konstytutywne znaczenie mają w tym przypadku oczywiście wartości, a mianowicie oprócz wartości o charakterze ekonomicznym, również przede wszystkim wartości wyższe, takie jak wartości moralne, naukowe itp. Społeczność o charakterze personalistycznej wspólnoty, w odróżnieniu od pozostałych społeczności, opiera się na relacjach interpersonalnych o charakterze personalno-

[21] Zob. Kowalczyk, *Personalizm – podstawy, idee, konsekwencje*, dz. cyt., s. 135-139.

indywidualnym, angażując człowieka w aspekcie emocjonalnego funkcjonowania. Wspólnotą określamy zatem wielość osób zdecydowanych na uczestnictwo we wspólnocie zarówno celów jak i wartości, realizujących dobro wspólne, które chroni człowieka-osobę, szerząc i realizując sprawiedliwość oraz miłość społeczną, przyczyniając się do realizacji przez człowieka integralnego rozwoju ku pełni jego osobowego człowieczeństwa. Personalistyczna wspólnota szanuje autonomię poszczególnych osób, ich niepowtarzalność, uwzględniając zarazem ich prospołeczne powołanie do życia społecznego we wspólnocie, uwzględniając zasady życia społecznego, takie jak solidarność czy pomocniczość[22].

Stanisław Kowalczyk, nawiązując do filozofii antropologicznej Jana Pawła II stwierdza, że rozwój człowieka na płaszczyźnie sfery społecznej, wymaga podjęcia życia wspólnotowego, opartego na atmosferze wzajemnej solidarności międzyludzkiej oraz wzajemnego zrozumienia, które stoją w głębokiej opozycji wobec toksycznej, destrukcyjnej, patologicznej oraz niezdrowej rywalizacji, dominacji jednego człowieka nad drugim, w podkreślaniu własnego bogactwa, dobrobytu, sukcesów, sławy i władzy. Zatem tylko solidarność międzyludzka, gwarantuje integralny, wszechstronny rozwój człowieka, mająca swoje uwarunkowania zarówno w aspekcie naturalnym (dotyczącym realizacji podstawowych wartości przez człowieka w aspekcie społecznego współżycia) oraz nadprzyrodzonym (dotyczącym i wynikającym z jedności Trójcy Świętej, zbawczego dzieła Jezusa Chrystusa). Budowanie wspólnoty jest oczywistym warunkiem koniecznym dla integralnego rozwoju człowieka, zarówno na płaszczyźnie indywidualnej jak i społecznej; rozwoju, który bazuje na dostrzeżeniu osobowej podmiotowości i godności każdego z członków wspólnoty, w imię akceptacji i realizacji dobra wspólnego, opartego na zaangażowaniu w sprawy społeczne oraz odpowiedzialności za siebie i innych ludzi. Dobro wspólne znajduje się w głębokiej opozycji wobec egoizmu, przejawiającego się w walce o własne interesy, a sama realizacja dobra wspólnego, opierając się na postawie prospołecznej, altruistycznej, postawie poświęcenia, respektowaniu godności każdego człowie-

[22] Zob. Tamże, s. 139-144.

ka, doskonali samego człowieka, który się taką właśnie postawą w swoim życiu odznacza. Dobro wspólne, wiąże się zatem z dobrem poszczególnych członków wspólnoty. Rozwój człowieka konstytuowany jest zatem przez poszanowanie ludzkiej, osobowej godności, realizację obowiązków i poszanowanie praw drugiego człowieka, w imię urzeczywistnienia wartości, realizacji życia prawdziwie personalistycznego, życia wspólnotowego, transcendencji wobec Najwyższego Absolutu[23].

3. Samotność współczesnego człowieka

W tej części artykułu, ukazane zostaną treści merytoryczne, dotyczące niektórych postaw i czynników, które prowadzą do ludzkiej samotności, degradując jego wymiar społecznego, wspólnotowego funkcjonowania, w sposób negatywny wpływając na jego egzystencję i osobowe życie. Do czynników tych zaliczyć można chciwość, materializm, pychę, a także nepotyzm, kumoterstwo, które to w sposób rażący zaprzeczają idei wspólnotowego życia, będąc formami toksycznego sprzeniewierzenia się podstawowym zasadom społecznym, życiu zgodnemu z filozofią personalistyczną.

Jedną z głębokich toksyczności w relacjach międzyludzkich, która degraduje samego człowieka, jest nepotyzm i kumoterstwo, niesprawiedliwość społeczna, która umieszcza na piedestale jednych nad drugimi, będąc rażącą ignorancją wobec trudu pracy, wyrzeczeń i dobra danego człowieka, rażącym pogwałceniem równości, sprawiedliwości, dewiacyjnym zaprzeczeniem miłości i solidarności społecznej, podstawowych zasad społecznych. Nepotyzm i kumoterstwo, są toksycznymi przejawami egoistycznego dbania o dobro wyłącznie własne, indywidualne, lub niesprawiedliwe dbanie o dobro tylko członka swojej rodziny, jest toksyczną formą zaprzeczenia idei dobra wspólnego, będąc w głębokiej opozycji wobec kreowania życia wspólnotowego, kształtowania postawy prospołecznej człowieka, życia, które zapewnia integralny rozwój człowieka ku jego doskonałości, z dala od samotności i osamotnienia.

---

[23] Zob. S. Kowalczyk, *Z refleksji nad człowiekiem. Człowiek – społeczność – wartość*, Lublin 1995, s. 209-212.

Jedną z głównych przyczyn samotności człowieka jest ludzka chciwość, zbyt duże przywiązanie do wartości o charakterze ekonomiczno-materialnym. Chciwość według Andrzeja Zwolińskiego, koreluje z odrzuceniem przez człowieka chciwego, postawy odpowiedzialności za drugiego człowieka, za realizację dobra wspólnego, jest odrzuceniem międzyludzkiej solidarności, wyrazem ludzkiej amoralności. Walcząc z własną chciwością, należy realizować i nawiązywać zatem pozytywne relacje z drugim człowiekiem, opromienione altruistycznym dbaniem o zaspokojenie jego potrzeb, rozwiązanie nurtujących go problemów dnia codziennego. Dobra materialne, które są posiadane przez człowieka, powinny być traktowane jako środek do realizacji dobra, ukierunkowanego i dotyczącego drugiego człowieka i całej wspólnoty osób. Ważne jest zatem kształtowanie u człowieka określonych cnót, które w sposób pozytywny wpływają na obraz i całokształt jego współżycia społecznego, jego życia we wspólnocie, do których to cnót zaliczamy sprawiedliwość, miłość, a także hojność, wielkoduszność[24].

Innym czynnikiem, który prowadzi do samotności człowieka jest również pycha, która według Andrzeja Zwolińskiego, określa następująca sytuacja, która polega na postawie: „nie szanując nikogo i mając wszystko w pogardzie poraża nie tylko poszczególną jednostkę, lecz niszczy więzi międzyludzkie, szerzy uciemiężenie, spustoszenie, rodzi nienawiść. Jest zaprzeczeniem miłości"[25]. Pycha według Andrzeja Zwolińskiego, jest mocno związana z egoizmem, który jest oznaką ducha przyrodzonego w człowieku i opiera się, przejawia się w samouwielbieniu, dostrzeganiu przez człowieka we własnym życiu tylko samego siebie i zakresu własnych, egoistycznych potrzeb i zachcianek. Pycha rodzi w człowieku samotność, powoduje, że człowiek zostaje pozostawiony samemu sobie, a wyrzekając się miłości i poświęcenia skierowanego wobec drugiego człowieka, odwracając się od Boga, wyrzekając się wspólnotowego życia, opartego na realizacji miłości społecznej, miłuje tylko samego siebie, w uniesieniach pychy, uważając się często za samego Boga.

---

[24] Zob. A. Zwoliński, *Wobec chciwości*, „Pedagogika katolicka" Nr 1a (1a/2007), s. 112-127.
[25] A. Zwoliński, *Wychowanie do wolności od pychy*, „Pedagogika katolicka" Nr 1a (1a/2007), s. 58.

Pycha prowadzi do próżności, chorobliwego pożądania poklasku ze strony innych osób, szacunku i uznania z ich strony, często nieuzasadnionego, bezzasadnego. Pycha prowadzi również do chełpliwości, umieszczania własnej osoby, własnych zasług i sukcesów na piedestale, co prowadzi do popisywania się w obecności innych osób swoją wielkością, koreluje z obłudnym postępowaniem, odrzuceniem prawdy o samym sobie, odrzuceniem potrzeby podążania ku dobru[26]. Postawa pychy opiera się na przekonaniu o własnej wyższości nad innymi ludźmi, co koreluje z wewnętrzną potrzebą, aby inni ludzie odnosili wiele porażek, w imię zawiści i zazdrości, wiąże się z potrzebą zaprzeczania ich wartości, chęcią znalezienia u kogoś wad i porażek, w celu poszukiwania uzasadnienia dla własnej wielkości wobec innych ludzi, co w praktyce opiera się na szerzeniu plotek, komentarzy, ignorancji wobec ludzkiej wytrwałej pracy, realizacji przez bliźniego swoich marzeń i celów. Opisana powyżej postawa w sposób oczywisty prowadzi do ludzkiej samotności, rodząc izolację społeczną, oczywisty brak akceptacji dla takiej postawy ze strony innych.

Liczą się zatem autentyzm w relacjach międzyludzkich, autentyczna postawa prospołeczna wobec wspólnoty oraz autentyczne i zaangażowane dbanie o realizację dobra wspólnego, wspólnego osiągnięcie i zapewnienie pełni przysługujących praw drugiemu człowiekowi, dla jego rozwoju, szczęścia i poczucia spełnienia, a także życie w zgodzie z zasadami społecznymi.

4. Postawa prospołeczna wobec samotności człowieka

Człowiek, który pragnie uniknąć w swoim życiu samotności, poszukuje swojego własnego miejsca w świecie, w strukturze społeczeństwa. Pragnie on miłości, przyjaźni, społecznej akceptacji dla siebie samego, społecznego uznania, dostrzega w sobie silną potrzebę nawiązywania i podtrzymywania więzi z drugim człowiekiem, życia w najbardziej głębokiej formie społeczności, którą jest personalistycznie postrzegana wspólnota osób. Jednocześnie mając poczucie własnej wartości, godności, wolności i podmiotowości, potrzebuje szacunku i uznania dla swojej osoby, swojej pracy. Po-

[26] Zob. Tamże, s. 58-59.

szukując szczęścia, spełnienia w życiu wspólnotowym, prospołecznym, dostrzega dobro wspólne, jego ważność, szlachetność, zasadność, zmierzając ku jego realizacji, szanując jednocześnie potrzeby innych osób. Postawa prospołeczna, o czym pisze Andrzej Zwoliński, wymaga osobowego zaangażowania w realizację dobra wspólnego, zaangażowania w sprawy społeczne, które dotyczą drugiego człowieka i całej wspólnoty, wymaga pokory. Postawa prospołeczna, której pełnia realizacji zapewnia poczucie przynależności, dając wsparcie psychiczne, rodząc więź społeczną, która zapobiega wszelkiej samotności człowieka, opiera się na altruizmie, empatii, wyrzeczeniu się własnego egoizmu, żądzy władzy i dominacji nad drugim człowiekiem, poszukiwania poklasków dla własnych sukcesów i sławy, chorobliwej i toksycznej wręcz żądzy społecznego znaczenia, społecznego uznania dla własnej wielkości ponad innymi ludźmi. W niewłaściwy sposób postrzegana władza, sława, nawet zwykły sukces, który w ocenie i świadomości ludzkiej kreuje poczucie wyższości, pożądające poklasku ze strony społeczeństwa, rodzi izolację od społeczeństwa, prowadzi do samotności, rozpaczy, finalnie do utraty sensu życia. Najgłębszym wyrazem dojrzałości społecznej człowieka, jest jego właściwa i adekwatna postawa wobec dobra wspólnego oraz dobra drugiego człowieka oraz samego siebie[27]. Ważnym elementem czy też wskaźnikiem, jest tutaj fakt, w jaki sposób człowiek reaguje i ocenia sukcesy i porażki własne oraz sukcesy i porażki drugiego człowieka, członka wspólnoty. Czy człowiekiem włada postawa zazdrości, zawiści, destrukcyjnej konkurencji, egocentryzmu, egoizmu, czy szczery i prospołeczny szacunek, radość wobec sukcesów, dobra i osiągnięciom drugiego człowieka. Ważna jest zatem postawa pokory, dystansu wobec samego siebie, połączona z poczuciem własnej godności, ale i szacunkiem wobec godności, pracy i osobowych aspiracji drugiego człowieka. Tylko relacja oparta na wzajemnym szacunku, miłości, rodzi poczucie więzi, przynależności, wsparcia ze strony członków wspólnoty, do której przynależy konkretna osoba, co jest w głębokiej opozycji wobec samotności człowieka. Osiągając większe czy mniejsze sukcesy, człowiek pragnie dzielić się nimi z innymi oso-

[27] Zob. Tamże, s. 58-69.

bami, jednocześnie jest powołany do niesienia wsparcia, autentycznej radości z dobra drugiego człowieka, w imię realizacji postawy autentycznej miłości, szacunku wobec drugiego człowieka, sprawiedliwości, autentycznej i prospołecznej, a przy tym, proosobowej i dającej szczęście postawy wspólnotowości.

Życie pozbawione samotności to życie we wspólnocie, wspólne urzeczywistnianie wartości we wspólnocie. Zatem pasja w pełnym przeżywaniu własnego osobowego człowieczeństwa, osobowego wymiaru egzystencji, która krystalizuje się w realizacji własnego życia społecznego, w imię postawy prospołecznej, życia wspólnotowego, opromienionego urzeczywistnianiem wspólnym owych wartości, rodzi poczucie spełnienia, własnej właściwej wartości, korelując z przeżywaniem więzi społecznej z innymi osobami, zapewniając spokój duszy, pełnię właściwych emocji wobec drugiego człowieka, wobec własnej osoby, własnego życia. Wzorem relacji międzyludzkich opartych na miłości, jest sam Bóg, który będąc Źródłem Dobra, Prawdy, Piękna i Świętości, daje człowiekowi świadomość godności własnej i drugiego człowieka, jego wartości, ukazując mu potrzebę osobowego życia we wspólnocie, której ważną formą jest wspólnota wiary, a także nadziei i pięknej miłości – Kościół. Bezsensowne są zatem ataki na Wspólnotę Kościoła, ataki, które chcą w wielu umysłach ludzkich przekreślić jej świętość. Jednak dojrzały i wolny człowiek, dążący w swoim życiu do Prawdy, nigdy nie sprzeniewierzy się Dobru, Prawdzie, Pięknu, nie odwróci się od Kościoła.

Zakończenie

Kończąc rozważania poświęcone personalistycznej wspólnocie, która jest traktowana jako pewien środek, który zapobiega samotności człowieka należy zaznaczyć, że zgodnie z personalistyczną myślą filozoficzną, osoba ludzka jest powołana do życia we wspólnocie, jest istotą społeczną. Pełna integracja społeczna, życie we wspólnocie, w zgodzie z obowiązującymi zasadami społecznymi, w pełnym podkreśleniu osobowej godności, wolności, podmiotowości każdego człowieka, jego potrzeb i dobra, realizacja dobra wspólnego, miłości społecznej, daje człowiekowi sens życia, poczucie spełnienia, przynależności, chroni przed samotnością. Zatem

życie we wspólnocie jest przeciwieństwem samotności, nie dopuszcza do bezsensu życia. Człowiek we wspólnocie, współpracując, współdziałając, wspólnie realizując wartości, dobro, odnajduje sens swojej egzystencji, własne miejsce w świecie, wspólnota daje mu poczucie wsparcia, akceptacji, współtworzenia dobra, zapobiegając jego samotności, co było tezą niniejszego artykułu.

Streszczenie

Tematem artykułu była: „Personalistyczna wspólnota przeciw samotności człowieka". W poszczególnych częściach artykułu autor przedstawił najważniejsze treści dotyczące osoby ludzkiej, będącej istotą społeczną, która poszukuje swojego dopełnienia w życiu w społeczeństwie, potrzebuje nawiązywania osobowych więzi z drugim człowiekiem, ze wspólnotą. W dalszej części artykułu, autor dokonał charakterystyki ujmowanej w sposób personalistyczny wspólnoty osób, skupiając się na jej rodzajach oraz cechach charakterystycznych. W kolejnej części artykułu, autor przedstawił najważniejsze treści związane z samotnością człowieka współczesnego, skupiając się na jej przyczynach i przejawach. W ostatniej części artykułu, autor wskazał na postawę prospołeczną, która ma fundamentalne znaczenie dla zapobiegania ludzkiej samotności. Artykuł był związany z zagadnieniami dotyczącymi personalistycznej filozofii społecznej.

Summary

The personalistic community against a human loneliness

The subject of the article was: „The personalistic community against a human loneliness". In particular parts of the article the author presented the most important contents connected with a human person, being a social being, who searches for their fulfilment in a life in a community, who needs to start personal bonds with other person, with a community. In the next part of the article the author made a description of a community of people formulated in a personalistic manner, focusing on its types and characteristic features. In the subsequent part of the article the author presented the most important contents connected with a contemporary human loneliness, focusing on its reasons and symptoms. In the last part of the article the author pointed out a pro-social attitude, which has a fundamental meaning

for preventing a human loneliness. The article was connected with notions connected with the personalistic social philosophy.

Bibliografia

Bartnik Cz.S., *Personalizm*, Oficyna Wydawnicza „Czas", Lublin 1995.

Bartnik Cz.S., *Szkice do systemu personalizmu*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006.

Kowalczyk S., *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1996.

Kowalczyk S., *Człowiek w poszukiwaniu wartości. Elementy aksjologii personalistycznej*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011.

Kowalczyk S., *Personalizm – podstawy, idee, konsekwencje*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012.

Kowalczyk S., *Z refleksji nad człowiekiem. Człowiek – społeczność – wartość*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1995.

Majka J., *Filozofia społeczna*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1982.

Rynio A., *Wychowanie młodzieży w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2001.

Słomski W., *Duch personalizmu*, Wizja Press&it, Warszawa 2008.

Zwoliński A., *Wobec chciwości*, „Pedagogika katolicka" Nr 1a (1a/2007), s. 112-127.

Zwoliński A., *Wychowanie do wolności od pychy*, „Pedagogika katolicka" Nr 1a (1a/2007), s. 58-69.

CZĘŚĆ III

SAMOTNOŚĆ W RODZINIE

Wiesław Szyszkowski (UWM)

Samotność w kontekście starości

Wstęp

Starość kojarzona jest z niedołężnością, samotnością oraz chorobami. Jest to stereotypowe postrzeganie osób starszych, które pomimo swojego wieku często są w pełni sprawne, samodzielne i aktywne na rynku pracy. Marginalizowaniu seniorów stanowczo przeciwstawia się Światowa Organizacja Zdrowia oraz polityka Unii Europejskiej, promując koncepcję aktywnego starzenia się, która zakłada aktywne uczestnictwo w życiu społecznym oraz zawodowym już po osiągnięciu wieku emerytalnego. Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie koncepcji active ageing i form jej realizacji, które nie zgadzają się na samotne i bierne życie osób starszych.

1. Problem starzejącego się społeczeństwa

Postrzeganie osób starszych często nacechowane jest stereotypowym myśleniem wynikającym z ogólnych doświadczeń społecznych, wynikających z rozwoju historii ludzkości, różniącym się w zależności od kultury danej zbiorowości. Stąd też w niektórych społeczeństwach traktowane są jako źródło mądrości w innych skazywane są na wygnanie lub śmierć. Współcześnie nauki społeczne zwracają uwagę na nasilenie zjawiska, w który osoby starsze tracą na znaczeniu w relacjach z innymi, ponieważ mają niewiele do zaoferowania[1]. Starość jako etap życia każdego człowieka jest czymś indywidualnym i zależnym od wielu czynników. Proces starzenia się jest naturalny, długotrwały, nieodwracalny a zarazem skomplikowany ze względu na mnogość zadań, których realizacja związana jest z procesami biologicznymi, psychicznymi oraz zmianami w społecznej aktywności

[1] E. Frąckiewicz, *Wpływ Internetu na aktywność seniorów z punktu widzenia strategii budowania społeczeństwa informacyjnego i2010*, Warszawa 2009, s. 10.

jednostki[2]. Na przełomie XX i XXI wieku dostrzega się proces starzenia się społeczeństw, który w kolejnych dekadach będzie się nasilał. Przyczynami takiego stanu są między innymi: spadek liczby urodzeń oraz wzrost średniej długości życia[3]. Stwarza to z kolei problemy socjalne i ekonomiczne, ze względu na rosnącą liczbę potencjalnych beneficjentów. W celu uniknięcia problemów z tym związanych konieczne są zmiany systemowe, które zapewnią odpowiedni system zabezpieczeń społecznych, dla osób w podeszłym wieku[4]. Z drugiej zaś strony starzenie się nie jest jedynie wyzwaniem, ale również osiągnięciem cywilizacyjnym[5].

Prognozy demograficzne dla Polski wskazują, że do 2030 roku przybędzie osób starszych i owdowiałych, wśród których najwięcej będzie kobiet powyżej 60 roku życia. Mała liczba urodzeń spowoduje, że odsetek ludności w wieku przedprodukcyjnym do 2035 roku będzie mniejsza od obecnej o 3 punkty procentowe. Z kolei GUS przewiduje od 2010 roku znaczny ubytek ludności w wieku produkcyjnym, przyjmując w 2035 roku wartość niższą o 7 punktów procentowych. *Relację pomiędzy liczbą osób w wieku poprodukcyjnym a liczbą osób w wieku produkcyjnym określa się współczynnikiem obciążenia demograficznego ludnością w wieku poprodukcyjnym. Według prognozy GUS współczynnik ten wzrośnie z 26 osób w wieku poprodukcyjnym przypadających na 100 osób w wieku produkcyjnym w 2010 r. do 46 osób w 2035 r.*[6]. Tak liczna grupa osób starszym stanowić będzie ogromny potencjał, który wciąż pozostaje niewykorzystany[7]. Stąd wyzwaniem staje się już nie troska o wydłużanie życia, ale podejmowanie działań zmierzających

---

[2] J. Wawrzyniak, *Oblicza starości. Biografia jako źródło czynników adaptacyjnych*, Łódź 2009, s. 12-13.

[3] P. Czekanowski, *Społeczne aspekty starzenia się ludności w Polsce. Perspektywa socjologii starości*, Gdańsk 2012, s. 21.

[4] M. Karasek, *Konsekwencje ekonomiczne i medyczne starzenia się społeczeństw*, [w:] *Aspekty medyczne starzenia się człowieka*, red. M. Karasek, Łódź 2008, s. 2-3.

[5] W. Zgliczyński, *Aktywność społeczna osób starszych w Polsce w ramach wolontariatu i uniwersytetów trzeciego wieku*, „Studia BAS" 2012, nr 2(30), s. 130.

[6] *Rządowy Programna rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2012–2013*, Warszawa 2012, s. 5.
http://www.mpips.gov.pl/gfx/mpips/userfiles/_public/1_NOWA%20STRONA/Aktualnosci/seniorzy/Rzadowy%20Program%20ASOS_2012-2013.pdf

[7] Zgliczyński, *dz. cyt.*, s. 130.

do polepszenia jakości życia seniorów, sprzyjających pomyślnemu starzeniu się. Gryglewska pomyślne starzenie się określa jako osiągnięcie wieku starości obarczonego niewielkim ryzykiem chorób i niedołężności w połączeniu z wysoką sprawnością fizyczną i umysłową oraz zachowanie aktywności życiowej. Z kolei Wizner szczególnie zwraca uwagę na zachowanie aktywności życiowej w sferze kontaktów społecznych i towarzyskich[8]. Dostrzegając zachodzące zmiany i potrzebę łagodzenia konsekwencji zmian demograficznych oraz społecznych Unia Europejska i Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) wdrażają koncepcję aktywnego starzenia (active ageing)[9].

Obecnie okres starości można podzielić na: młodszą starość przypadającą między 60-tym a 74-tym rokiem życia oraz późną starość pomiędzy 74-tym a 89-tym rokiem życia. Podział ten można uzupełnić o grupę osób długowiecznych od 90-ciu i więcej lat, charakteryzującą się cechami biologicznymi i dziedzicznej predyspozycji do długowieczności[10].

2. Koncepcja active ageing

W okresie starości mogą być realizowane dwa wzory aktywności oparte na teoriach: aktywności lub wycofania. Teoria wyłączenia zakłada, że starość jest etapem wycofania, okresem, w którym osłabieniu ulega kontakt ze światem. Odchodzenie od pełnionych ról jest naturalnym procesem, mającym na celu osiągnięcie psychicznej równowagi. Wycofanie konieczne jest do zachowania równowagi społecznej, poprzez przekazywanie władzy, miejsc pracy młodszemu pokoleniu, co jest postrzegane z korzyścią dla społeczeństwa[11].

Opozycyjną teorią wobec wyłączenia stanowi teoria aktywności, zakładająca istnienie związku pomiędzy aktywnością a satysfakcją z życia. Aktywność ma skutkować bardziej pozytywnym wizerunkiem własnej osoby oraz zdolnościami dostosowawczymi. Seniorzy tak jak

---

[8] M. Kaczmarczyk, E. Trafiałek, *Aktywizacja osób w starszym wieku jako szansa na pomyślne starzenie*, „Gerontologia Polska" 2007, t. 15 nr 4, s. 116.

[9] Zgliczyński, *dz. cyt.*, s. 130.

[10] K. Lubryczyńska, *Uniwersytety trzeciego wieku w Polsce. Miejsce uniwersytetów trzeciego wieku w starzejącym się społeczeństwie*, [w:] *Instytucjonalne wsparcia seniorów. Rozwiązania polskie i zagraniczne*, red. A. Fabiś, Bielsko-Biała 2007, s. 209-210.

[11] Zgliczyński, *dz. cyt.*, s. 132-133.

osoby starsze mają takie same potrzeby społeczne jak osoby w średnim wieku, z tego względu społeczne wycofanie się w okresie starości stoi w sprzeczności z potrzebami jednostki. Uważa się, że utrata pełnionych dotychczas ról poprzez społeczne wyłączenie może skutkować utratą dobrego samopoczucia i tożsamości, niską samooceną, izolacją, a tym samym prowadzić do samotności oraz niezadowolenia z życia. Wedle teorii active ageing osoby starsze mogą pozostać aktywne z powodzeniem zastępując utracone role nowymi, przynoszącymi korzyści zarówno im, jak i społeczeństwu.

Według definicji zaproponowanej przez WHO aktywne starzenie to *proces tworzenia optymalnych możliwości w zakresie zdrowia, uczestnictwa i bezpieczeństwa w celu zwiększenia jakości życia ludzi w okresie starości*. Unia Europejska wychodząc naprzeciw współczesnym problemom i potrzebom osób starszych ogłosiła rok 2012 Europejskim Rokiem Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej. Zgodnie z założeniami UE aktywne starzenie ma trzy wymiary:

- wymiar aktywnego starzenia się na rynku pracy – ma na celu jak najdłuższe funkcjonowanie seniorów na rynku pracy;
- wymiar niezależnego życia – polegający na wydłużeniu liczby lat zdrowego życia, aby seniorzy mogli pozostać niezależni, tak długo jak to możliwe;
- wymiar udziału w życiu społecznym – którego zadaniem jest zwiększenie szans oraz poprawa warunków do wnoszenia wkładu w życie społeczne i aktywne w nim uczestnictwo, co ma z kolei zminimalizować izolację społeczną[12].

Aktywność ujmuje się jako czynny stan jednostki wyrażający się w pracy zawodowej, twórczości, zabawie, zdobywaniu wiedzy czy uczestnictwie w różnych grupach społecznych. *Przyjmuje się że: aktywność warunkuje zaspokojenie wszystkich potrzeb człowieka, zarówno biologicznych, jak społecznych i kulturalnych. Jest warunkiem odgrywania ról społecznych, funkcjonowania w grupie i ogólnie bycia w społeczeństwie. Natomiast brak aktywności może powodować utratę akceptacji ze strony otoczenia, a w konsekwencji samotność*[13].

Formy ludzkiej aktywności można podzielić na trzy typy:

[12] Tamże, s. 131.
[13] Tamże, s. 131-132.

- aktywność samotniczą, do której zaliczamy czynności wykonywane w pojedynkę takiej jak: czytanie, oglądanie telewizji, rozwijanie własnych zainteresowań;
- aktywność nieformalną, składającą się z kontaktów z rodziną, sąsiadami, przyjaciółmi;
- aktywność formalną, przejawiającą poprzez udział w organizacjach społecznych, polityce, wolontariacie, pracy na rzecz środowiska lokalnego.

Zachowanie aktywności poprzez szukanie alternatywnych ról i pozycji społecznych jest jednym z rozwiązań mającym na celu utrzymanie satysfakcji z życia. Należy jednak pamiętać, że nie każda aktywność służy jednakowo każdemu seniorowi. Poczucie spełnienia, satysfakcji i bycia częścią społeczeństwa jest kwestią subiektywną, ponieważ nie ma jednego wzoru starości. Natomiast jednostki muszą wybierać takie działania, które według nich przyniosą im najwięcej korzyści[14].

3. Potrzeba aktywności społecznej

W teorii aktywizacji osób starszych można wyróżnić aktywność zawodową oraz aktywność społeczną. Aktywność zawodowa może być zakończona poprzez osiągnięcie wieku emerytalnego. Z racji obecnej, trudnej sytuacji na rynku pracy w Polsce wskazane jest to rozwiązanie, aby osoby w wieku produktywnym mogły zająć ich miejsce. Seniorom zaś proponuję włączenie się w aktywność społeczną. Brak aktywności może bowiem prowadzić do samotności, społecznej izolacji, postępującej niesprawności, a nawet do przedwczesnej umieralności wśród osób w starszym wieku[15].

Aktywność społeczna definiowana jest jako: *uczestnictwo w działaniach zbiorowych wykraczających poza obowiązki związane z pełnieniem funkcji zawodowych i funkcji w rodzinie, zmierzające do realizacji cenionych wartości społecznych. Działalność społeczna charakteryzuje się dobrowolnością i samorzutnością, bezinteresownością materialną i motywacjami altruistycznymi, jest traktowana jako jeden z przejawów socjalizacji. Aktywność społeczną można podzielić na aktywność nieformalną – spon-*

[14] Tamże, s. 133-134.
[15] Kaczmarczyk, Trafiałek, *dz. cyt.*, s. 116.

taniczną i aktywność formalną, polegającą na przynależności do różnego typu organizacji społecznych, udziale w pracach tych organizacji, która jest określona jako zinstytucjonalizowana aktywność społeczna[16].

Seniorzy mają do dyspozycji dużo wolnego czasu, który w miarę możliwości i potrzeb mogą przeznaczyć na bycie aktywnym w sferze samorealizacji lub pomagać innym ludziom. Mogą podejmować nowe role społeczne bądź rodzinne, zaangażować się w działalność różnych fundacji, stowarzyszeń czy grup samopomocowych. Z badań nad aktywnością osób starszych wynika, że w większości emeryci przeznaczają swój wolny czas na pomoc w codziennych obowiązkach swoim dzieciom i wnukom, uprawiają działki, czytają, słuchają muzyki, oglądają telewizję. Jednak oferta aktywności społecznej skierowana do nich jest bogata. Można wśród niej wymienić: Uniwersytety Trzeciego Wieku, wolontariat, kluby seniora, zajęcia muzyczne a nawet zajęcia fizyczne[17].

4. Formy aktywności społecznej

Znaczącą rolę w przygotowaniu ludzi do starości przypisuje się Uniwersytetom Trzeciego Wieku (UTW), których celem jest optymalizacja warunków życia osób starszych oraz możliwość wszechstronnego rozwoju. Z założenia jest to instytucja o charakterze gerontologicznym, której powinnością są badania naukowe oscylujące wokół problematyki starości i starzenia się, co z kolei ma prowadzić do optymalizacji życia seniorów. Celem zaś nie jest jedynie poprawa warunków życia, ale przede wszystkim wspieranie wszechstronnego rozwoju osób starszych. UTW są częścią kształcenia ustawicznego, tym samym pobudzaj aktywność intelektualną, jak również fizyczną, artystyczną, działają również na rzecz środowiska lokalnego[18]. Obecnie w Polsce istnieje około 110 UTW, które zrzeszają 25 tysięcy słuchaczy[19]. Słuchaczami są głównie osoby w wieku około emerytalnym i emerytalnym, które wyrażają chęć poszerzania swojej wiedzy z różnych dziedzin nauki oraz chcą

[16] Zgliczyński, *dz. cyt.*, s. 134.
[17] Kaczmarczyk, Trafiałek, *dz. cyt.*, s. 117.
[18] A. Marcinkiewicz, *Uniwersytet Trzeciego Wieku jako instytucja przeciwdziałająca marginalizacji osób starszych*, „Ogrody nauk i sztuk" 2012, nr 2, s. 458-464.
[19] Zgliczyński, *dz. cyt.*, s. 139.

w sposób aktywnie spędzić wolny czas. Osoby te odznaczają się dużym zapałem, zaangażowaniem oraz motywacją do uczenia się nowych rzeczy oraz nawiązywania kontaktów interpersonalnych[20].

Na gruncie aktywizacji społecznej UTW prowadzi działalność sekcji lub zespołów pomocy koleżeńskiej, których celem jest utrzymywanie więzi między byłymi studentami UTW, którzy na przykład ze względów zdrowotnych nie mogą uczestniczyć w zajęciach. Działalność tych zespołów polega na udzielaniu wsparcia psychicznego oraz materialnego w sytuacjach kryzysowych. Można zatem wysnuć wniosek, że UTW pozwalają rozwinąć sieć kontaktów nieformalnych, na które jednostka może liczyć w trudnych sytuacjach. Aktywność społeczna widoczna jest również w samorządzie uniwersytetu. Członkowie samorządu wypełniają głównie zadania statutowe[21]. Realizują również czynności związane z organizacją różnego rodzaju imprez kulturalno-rozrywkowych, także ze współpracą ze środowiskiem lokalnym i na jego rzecz, między innymi dzieci, osób niepełnosprawnych i starszych[22].

Intelektualna aktywizacja seniorów na UTW realizowana jest w postaci wykładów, seminariów, kół zainteresowań oraz w postaci kursów, na przykład języków obcych. W ramach aktywizacji intelektualnej często proponuje się zajęcia rozbudzające proces twórczy. Należą do nich: koła literackie, muzyczne, plastyczne, warsztaty samorealizacji, rękodzieła artystycznego, robótek ręcznych i fotograficzne. UTW umożliwiają również rozwój kompetencji niezastąpionych w społeczeństwie informacyjnym, jak obsługa komputera, korzystanie z Internetu czy poczty e-mail.

Ważnym elementem w działalności aktywizacyjnej UTW są zajęcia ruchowe, które u osób starszych korzystnie wpływają na samopoczucie, poprawiają kondycję fizyczną i psychiczną oraz wspomagają prewencję określonych stanów i chorób, na które narażeni są seniorzy. Zdecydowaną korzyścią aktywności ruchowej jest zmiana stereotypu człowieka starszego, jako niedołężnego i

---

[20] Lubryczyńska, *dz. cyt*, s. 215.

[21] A. Marcinkiewicz, *Uniwersytet Trzeciego Wieku jako instytucja przeciwdziałająca marginalizacji osób starszych*, „Ogrody nauk i sztuk" 2012, nr 2, s. 462.

[22] Zgliczyński, *dz. cyt*., s. 140.

schorowanego. W ramach UTW słuchacze mają możliwość uczestnictwa w zajęciach fizycznych, wycieczkach oraz wykładach prozdrowotnych[23].

Wyniki badań A. Orzechowskiego wśród uczestników UTW wskazują, że objawy zaburzeń depresyjnych są niższe, a zadowolenie z życia większe niż u osób nieuczestniczących w zajęciach. Natomiast J. Grudzień stwierdza, że UTW: *zapobiega alienacji osób starszych ze społeczeństwa, ułatwia rozwój ich zainteresowań i pasji, umożliwia nawiązywanie kontaktów, pozwala tym osobom czuć się pełnoprawnymi członkami swojej społeczności*[24].

Osoby starsze mają również możliwość uczestnictwa w klubach seniora, w których organizowane są wyjazdy lub wyjścia kulturalne do kina, teatru czy opery. Możliwy jest udział w wyjazdach turystyczno-plenerowych, jak również w kursach i szkoleniach, spędzając przy tym czas w gronie koleżeńskim[25].

Ciekawą formą aktywizacji osób starszych, chociaż nadal mało popularną w Polsce, jest wolontariat, który przejawia się w bezinteresownym, bezpłatnym i dobrowolnym działaniem na rzecz innych, wykraczając tym samym poza ramy więzi rodzinno-koleżeńsko-przyjacielskich.

Badania prowadzone w zakresie zaangażowania seniorów w wolontariat wykazują, iż udział w tego typu działaniach pomaga w przezwyciężeniu odosobnienia oraz pozytywnie wpływa na samopoczucie, przynosząc pozytywne efekty zarówno dla zdrowia psychicznego, jak i fizycznego[26].

Wolontariat seniorów ma swoje miejsce w Polskich dokumentach strategicznych, brakuje jednak rozwiązań systemowych wspierających i stymulujących rozwój tej formy działalności wśród osób z tej grupy wiekowej. Wśród programów wspierających ideę wolontariatu można wymienić: międzynarodowy Program Gruntdvig, którego zadaniem jest wspieranie edukacji osób dojrzałych oraz dofinansowywanie międzynarodowych projektów wolonta-

[23] Marcinkiewicz, *dz. cyt.*, s. 462-464.
[24] Zgliczyński, *dz. cyt.*, s. 140.
[25] Kaczmarczyk, Trafiałek, *dz. cyt.*, s. 117.
[26] Zgliczyński, *dz. cyt.*, s. 134-135.

riatu seniorów. Kolejnym ważnym programem jest Retired and Senior Volunteer Programme (RSVP) realizowany przez Community Service Volunteers UK (CSV) – największą pozarządową organizację wspierającą rozwój wolontariatu w Wielkiej Brytanii. Zaś na gruncie polskim warto wspomnieć o pilotażowym przedsięwzięciu „Same plusy Wolontariat 50+" realizowanym przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Regionalne Centrum Wolontariatu w Elblągu, mającym na celu wypracowanie modelowych rozwiązań wspierania wolontariatu osób dojrzałych. Kolejnym ogólnopolskim programem jest konkurs dotacyjny „Seniorzy w akcji" zainicjowany przez Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę" i ukierunkowany na promowanie wolontariatu osób dojrzałych, włączanie ich w działania na rzecz otoczenia, a także wzmacnianie międzypokoleniowej solidarności[27].

Na względzie należy mieć szeregu uwarunkowań, które mogą mieć wpływ na małe zainteresowanie osób starszych w działalność społeczną, w tym wolontariacką. Do grupy czynników mających wpływ na poziom uczestnictwa seniorów w owych działaniach mają między innymi:

- *pogarszanie się stanu zdrowia wraz z upływem lat,*
- *sytuacja materialna skutkująca zmniejszeniem oczekiwań i potrzeb co do jakości życia,*
- *poczucie osamotnienia i marginalizacji,*
- *ogólna niechęć do aktywności społecznej związana z postawami we wcześniejszych fazach życia i doświadczeniami życiowymi,*
- *duże zaangażowanie w życie rodzinne (m.in. opieka nad wnukami),*
- *słabo rozwinięty w Polsce wolontariat kompetencji, tzn. sytuacja, w której odchodząca z rynku pracy osoba ma możliwość podzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniem z młodymi pracownikami swojej branży,*
- *niewystarczające kompetencje cyfrowe.*

Powyższe okoliczności determinują działania wobec osób starszych oraz powinny stanowić główne kierunki interwencji, stano-

[27] F. Pazderski, P. Sobiesiak-Penszko, *Wolontariat osób dojrzałych w Polsce. Ekspertyza dla Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej*, Warszawa 2012, s. 35.

wiąc podstawę zagospodarowania potencjału osób starszych w społeczeństwie[28].

Zakończenie

Przeprowadzona analiza wykazuje, że starość nie musi być samotna. Lista ofert zagospodarowania wolnego czasu seniorów jest długa, natomiast biorąc pod uwagę zmiany demograficzne zachodzące w społeczeństwie rola seniorów będzie coraz większa. Już dziś stanowią oni grupę, będącą przedmiotem zainteresowania organów państwowych nie tylko na gruncie polityki społecznej, są bowiem pokładami dóbr i energii, którą można pobudzić do działania w celu obopólnych korzyści.

Streszczenie

Starość kojarzona jest z niedołężnością, samotnością oraz chorobami. Jest to stereotypowe postrzeganie osób starszych, które pomimo swojego wieku często są w pełni sprawne, samodzielne i aktywne na rynku pracy. Marginalizowaniu seniorów stanowczo przeciwstawia się Światowa Organizacja Zdrowia oraz polityka Unii Europejskiej, promując koncepcję aktywnego starzenia się, która zakłada aktywne uczestnictwo w życiu społecznym oraz zawodowym już po osiągnięciu wieku emerytalnego. Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie koncepcji active ageing i form jej realizacji, które nie zgadzają się na samotne i bierne życie osób starszych. Przeprowadzona analiza wykazuje, że starość nie musi być samotna. Lista ofert zagospodarowania wolnego czasu seniorów jest długa, natomiast biorąc pod uwagę zmiany demograficzne zachodzące w społeczeństwie rola seniorów będzie coraz większa. Już dziś stanowią oni grupę, będącą przedmiotem zainteresowania organów państwowych nie tylko na gruncie polityki społecznej, są bowiem pokładami dóbr i energii, którą można pobudzić do działania w celu obopólnych korzyści.

[28] *Rządowy Programna rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2012–2013*, Warszawa 2012, s. 9-10. http://www.mpips.gov.pl/gfx/mpips/userfiles/_public/1_NOWA%20STRONA/Aktualnosci/seniorzy/Rzadowy%20Program%20ASOS_2012-2013.pdf

Summary

Loneliness in the context of old age

Old age is associated with infirmity, loneliness and diseases. This is the stereotypical perception of the elderly, who despite his age are often fully functional, independent and active in the labor market. Marginalization of seniors strongly opposed to the World Health Organization and European Union policy, promoting the concept of active aging, which involves active participation in social life and work after reaching retirement age. The purpose of this paper is to present the concept of active aging and forms of its implementation, which does not agree to a solitary and passive lives of people elderly. The analysis shows that old age does not have to be lonely. List of offers leisure provision seniors is long, while taking into account the demographic changes taking place in society, the role of seniors will be getting bigger. Today they constitute a group, which is of interest to state authorities not only on the grounds of public policy, are in fact the decks of goods and energy, which can stimulate action for the mutual benefit.

Bibliografia

Czekanowski P., *Społeczne aspekty starzenia się ludności w Polsce. Perspektywa socjologii starości*, Gdańsk 2012.

Frąckiewicz E., *Wpływ Internetu na aktywność seniorów z punktu widzenia strategii budowania społeczeństwa informacyjnego i2010*, Warszawa 2009.

Kaczmarczyk M., Trafiałek E., *Aktywizacja osób w starszym wieku jako szansa na pomyślne starzenie*, „Gerontologia Polska" 2007, t. 15 nr 4.

Karasek M., *Konsekwencje ekonomiczne i medyczne starzenia się społeczeństw*, [w:] *Aspekty medyczne starzenia się człowieka*, red. M. Karasek, Łódź 2008.

Lubryczyńska K., *Uniwersytety trzeciego wieku w Polsce. Miejsce uniwersytetów trzeciego wieku w starzejącym się społeczeństwie*, [w:] *Instytucjonalne wsparcia seniorów. Rozwiązania polskie i zagraniczne*, red. A. Fabiś, Bielsko-Biała 2007.

Marcinkiewicz A., *Uniwersytet Trzeciego Wieku jako instytucja przeciwdziałająca marginalizacji osób starszych*, „Ogrody nauk i sztuk" 2012, nr 2.

Pazderski F., Sobiesiak-Penszko P., *Wolontariat osób dojrzałych w Polsce. Ekspertyza dla Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej*, Warszawa 2012.

Rządowy Programna rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2012–2013, Warszawa 2012.

Wawrzyniak J., *Oblicza starości. Biografia jako źródło czynników adaptacyjnych,* Łódź 2009.

Zgliczyński W., *Aktywność społeczna osób starszych e Polsce w ramach wolontariatu i uniwersytetów trzeciego wieku*, „Studia BAS" 2012, nr 2(30).

Aneta Baranowska (UAM)

Samotność matek usamodzielniających się dzieci

1. Charakterystyka okresu dorosłości

Kluczowym momentem w cyklu życiowym każdej jednostki jest osiągnięcie statusu dorosłego, czyli pełnego członkostwa w systemie społecznym[1]. W literaturze przedmiotu dorosłość bywa traktowana jako etap rozwojowy „następujący po zakończeniu wzrastania i biologicznego dojrzewania organizmu do pełnienia wszystkich istotnych funkcji życiowych"[2]. Okres ten to także „czas, w którym człowiek może realizować wybrany przez siebie styl życia i określić swoje miejsce w otaczającym go świecie"[3]. Ponadto decyduje on o całościowej ocenie jakości i bilansu życia każdej jednostki[4]. Dorosłość to niewątpliwie najdłuższy etap rozwojowy. Składa się on z trzech okresów: pierwszy – tzw. wczesna dorosłość jest okresem między 18.-20. a 30.-35. rokiem życia, drugi – środkowa dorosłość to faza między 30.-35. a 60.- 65. rokiem życia, natomiast trzeci – późna dorosłość, rozpoczyna się po 60.-65. roku życia[5]. We współczesnej psychologii rozwojowej zwraca się jednak uwagę, że o granicach poszczególnych okresów w życiu człowieka, w tym również dorosłości decyduje nie tylko wiek biologiczny, ale również rodzaj interakcji między osobą a środowiskiem. Zgodnie z tym założeniem do parametrów dorosłości należy zaliczyć: styl życia, rodzaj realizowanych zadań oraz biologiczną kondycję organizmu[6].

W okresie dorosłości zachodzi proces indywidualnego rozwoju jednostki, ponieważ człowiek musi zmagać się z wieloma zadaniami rozwojowymi, którym podołanie powoduje zmianę w struk-

---

[1] Eisenstadt, za: E. Czerka, *Rodzinne uwarunkowania odraczania dorosłości u młodych mężczyzn,* Kraków 2007, s. 15.

[2] Tyszkowa, za: B. Harwas- Napierała, *Dorosłość jako spełnienie. Drogi i zagrożenia rozwoju człowieka w okresie dorosłości,* Kraków 2012, s. 13.

[3] J. Turner, D. Helms, *Rozwój człowieka,* Warszawa 199, s. 524.

[4] P.K. Oleś, *Psychologia człowieka dorosłego*, Warszawa 2011, s. 18.

[5] Tamże, s. 11.

[6] Tamże, s. 16.

turze psychicznej[7]. Rozwój ten zależy od wyposażenia biologicznego jednostki, jej indywidualnych wyborów, kierowania własnym rozwojem, a także od sytuacji, w jakich człowiek znalazł się w ciągu swojej egzystencji. Osiągnięcie dojrzałości obejmuje wszystkie sfery funkcjonowania jednostki: fizjologiczną, intelektualną, emocjonalną, osobowościową oraz społeczną[8]. Rozwój na tym etapie ma charakter wieloaspektowy i zróżnicowany oraz przebiega przy świadomym zaangażowaniu dorosłego[9]. Zmiany mentalne, dynamika osobowości i wyzwania, przed jakimi staje człowiek w tej fazie życia sprawiają, że jest to okres, w którym podejmuje on ważne decyzje oraz rozgrywają się istotne wydarzenia[10]. W literaturze przedmiotu podkreśla się także, że „rozwój indywidualny w okresie dorosłości zdeterminowany jest przede wszystkim własną aktywnością jednostki, kierowaną na działania będące źródłem doświadczeń istotnych dla przebiegu tego procesu"[11].

Zmiany w okresie dorosłości następują wolniej niż w poprzednich etapach życia jednostki. Realizacja zadań przeznaczonych na tę fazę rozwojową wiąże się z akceptowaniem i adaptacją do zmian zachodzących w jednostce, jak i w otoczeniu i wymaga od dorosłego człowieka wiele wysiłku[12].

Podstawowym zadaniem okresu wczesnej dorosłości jest osiągnięcie intymności, czyli stanu zażyłości z partnerem, innymi osobami i ze sobą[13]. Rozwój indywidualny jednostki w okresie wczesnej dorosłości zdeterminowany jest następującymi zadaniami rozwojowymi: wyborem partnera do małżeństwa, uczeniem się życia z nim, rozpoczęciem życia rodzinnego, wychowywaniem dzieci, prowadzeniem domu, podjęciem pracy zawodowej, przyjmowaniem odpowiedzialności obywatelskiej oraz znalezieniem pokrewnej grupy społecznej[14].

---

[7] Harwas- Napierała, op. cit., s. 106.
[8] M. Kielar- Turska, *Rozwój człowieka w pełnym cyklu życia* [w:] *Psychologia. Podręcznik akademicki*, J. Strelau (red,), Gdańsk 2000, s. 317.
[9] Harwas- Napierała, op. cit., s. 106.
[10] Oleś, op. cit., s. 11.
[11] Harwas- Napierała, op. cit., s. 106.
[12] Tamże, s. 73.
[13] Erikson, za: E. Czerka, s. 30.
[14] Huvighurst, za: M. Kielar- Turska, op. cit., s.317.

Okres średniej dorosłości to także stadium wypełnione licznymi rozwojowymi problemami i wyzwaniami. Stanowi ono okres wywołujący wiele różnych zachowań, odczuć i emocji[15]. Człowiek na tym etapie życia realizuje zadanie rozwojowe, jakim jest generatywność, w koncepcji Eriksonowskiej określana także jako produktywność, twórczość czy prokreacja[16]. Obejmuje ona troskę o innych, związana jest z działaniami zmierzającymi do przekazywania wartości młodszej generacji, a także tworzeniem dóbr materialnych i kreowaniem środowiska w sposób korzystny dla innych[17]. Na etapie średniej dorosłości celem jednostki powinno stać się: wspomaganie dorosłych dzieci tak, aby stawały się odpowiedzialnymi i szczęśliwymi ludźmi dorosłymi, osiągnięcie dojrzałej odpowiedzialności społecznej i obywatelskiej, uzyskanie i utrzymywanie zadawalającej sprawności w pracy zawodowej, wypełnianie wolnego czasu zajęciami typowymi dla ludzi dorosłych, traktowanie małżonka(i) jako osoby, akceptowanie i dostosowanie się do fizjologicznych zmian wieku średniego, przystosowanie do starzenia się rodziców[18].

Z kolei okres później dorosłości wiąże się z koniecznością przystosowania się do spadku sił fizycznych, jak także do emerytury i zmniejszonych dochodów, pogodzeniem się ze śmiercią współmałżonka(i), utrzymywaniem stosunków towarzyskich z ludźmi w swoim wieku, przyjmowaniem i dostosowywaniem się do zmiennych ról społecznych oraz urządzeniem w sposób dogodny fizycznych warunków bytu[19].

Psychologowie rozwojowi stwierdzili, że zmiany psychiczne dokonujące się w okresie dorosłości korelują z tzw. krytycznymi wydarzeniami życiowymi. Mają one charakter normatywny, a także aktywny, systemowy i przebiegają przy dużym udziale świadomości jednostki. Występują na każdym etapie życia człowieka. W omawianym okresie życiowym należą do nich: podjęcie pracy

[15] Turmer, D. Helms, op. cit., s. 542.
[16] Czerka, op. cit., s. 31.
[17] Oleś, op. cit., s. 49.
[18] Huvighurst, za:B. Harwas- Napierała, op. cit., s.65.
[19] Tamże, s. 71.

zawodowej, małżeństwo, rodzicielstwo, usamodzielnienie się dzieci czy przejście na emeryturę[20]. W niniejszym artykule przyjrzę się z bliska przedostatniemu z wymienionych wydarzeń.

2. Syndrom pustego gniazda

Opuszczenie domu rodzinnego przez dorosłe dzieci i wkraczanie rodziny w fazę pustego gniazda jest definicyjnym wydarzeniem w okresie średniej dorosłości[21].

Proces odchodzenia dorosłego dziecka z domu, a w przypadku rodzin wielodzietnych dzieci, można uznać za zdarzenie normatywne, ponieważ naturalną koleją rzeczy jest osiąganie przez dzieci dorosłości i stawianie się niezależnymi, samodzielnymi jednostkami, podejmującymi zadanie założenia własnej rodziny. Wydawać by się mogło, że skoro zdarzenie to ma wymiar normatywny to rodzice z pewnością będą posiadać zasoby przystosowawcze, pozwalające na uruchomienie właściwych strategii radzenia sobie z tym wydarzeniem. Część rodziców odczuwa zadowolenie z tego, że proces wychowania ich dzieci dobiegł końca, a zmniejszona liczba obowiązków i tym samym więcej czasu wolnego pozwala na realizację zadań odroczonych z powodu dotychczasowego zaabsorbowania dzieckiem[22]. Wielu rodziców jednak przechodzi ten etap z wielkim trudem. Rodzice i dzieci połączeni są niewidzialną „pępowiną". Dlatego też jej przecięcie jest w życiu rodziców smutnym wydarzeniem. Rodzice przestają być odpowiedzialni za czyny swoich dzieci i przez to często nie mogą odnaleźć się w nowej sytuacji[23]. Doświadczają tzw. syndromu pustego gniazda. Jest to „zespół cech lub układów zachowań najczęściej uwarunkowanych kulturowo, obserwowany głownie u małżonków, gdy ich dzieci usamodzielniają się i opuszczają dom rodzinny"[24].

---

[20] Tamże, s. 14.

[21] L. Wojciechowska *Syndrom pustego gniazda. Dobrostan matek usamodzielniających się dzieci. Warszawa 2008, s. 103.*

[22] Tamże, s. 103.

[23] S. Zalewska *pustego gniazda. Małżeństwo i rodzicielstwo po usamodzielnieniu się dzieci,* Warszawa 2012, s.12.

[24] Tamże, s. 12.

Rodzice z początku nie chcą uwierzyć, że ich dziecko wyprowadziło się z domu. Są w szoku i za wszelką cenę usiłują ratować się przed poczuciem straty, wmawiają sobie, że wydarzenie to jest złym snem, z którego zaraz się obudzą. W tym momencie rodzicom towarzyszą również sprzeczne ze sobą emocje: troski, strachu, złości, winy, miłości, wdzięczności czy nawet radości. Podczas tej fazy występują często zaburzenia snu i brak apetytu ora podwyższona podatność na infekcje[25]. Z czasem usiłują przyzwyczaić się do nowo powstałej sytuacji. Odczucia rodziców wobec opuszczenia przez ich dzieci domu powoli się stabilizują. Pragną oni odnowić relacje ze swoim partnerem, angażują się także w prace społeczne czy poświęcają się pracy zawodowej. W miarę upływu czasu małżonkowie zaczynają przygotowywać się do starości, do nieuniknionej śmierci, życia w pojedynkę, co jest ostatnim etapem zmagania się z syndromem pustego gniazda[26].

Warto również nadmienić, że na liście najbardziej stresujących zdarzeń zaproponowanej przez Holmesa i Rahe'a[27] odchodzenie dzieci z domów zajmuje 23 miejsce.

Choć zarówno matki i ojcowie doświadczają tego zdarzenia, uważane one jest za szczególnie stresujące dla kobiet, zwłaszcza tych, które rolę matki uważają za centralną w swoim życiu. Mężczyźni znacznie lepiej radzą sobie z syndromem pustego gniazda, ponieważ w trakcie dorastania swoich dzieci są często pochłonięci pracą zawodową i mają mniejszy udział w ich procesie wychowania. Nie są więc tak bardzo zżyci ze swoimi pociechami jak ich małżonki, dlatego też rozłąka z nimi przychodzi im łatwiej[28].

W przypadku kobiet nie mówi się tylko o syndromie pustego gniazda, ale także o macierzyńskim bezrobociu[29]. Sposób doświadczania omawianego zjawiska przez kobiety warto przedstawić ana-

---

[25] Tamże, s. 322.

[26] Tamże, s. 337.

[27] Holmes, Rahe, za: M. Adamczak, *Krytyczne zdarzenia życiowe i radzenie sobie z nimi – wybrane zagadnienia* [w:] *Elementy psychologii klinicznej*, B. Waligórska (red.), Poznań 1985, s. 43.

[28] V. Kast, *Syndrom opuszczonego gniazda. Poszukiwanie na nowo własnej tożsamości*, Kielce 2003, s. 9.

[29] Wojciechowska, op. cit., s. 106.

lizując wypowiedzi matek zamieszczone na forach internetowych, w których opisywały swój stan emocjonalny po opuszczeniu domu rodzinnego przez ich dorosłe dzieci. Z wypowiedzi tych wynika, że kobiety przeżywające syndrom pustego gniazda nie potrafią odnaleźć się w sytuacji, jaką jest odejście z domu ukochanego dziecka.

Nathalia: „Minął miesiąc a ja sobie miejsca nie umiem znaleźć. Wszystko mnie denerwuje (zwłaszcza mąż wiecznie latający z pilotem od tv)”[30].

Czują się niepotrzebne, tracą sens życia:

Ethi: „nie mam już dla kogo żyć”[31].

Często towarzyszy im złość:

Haidin: „Gdy moja córka poszła na "swoje śmieci" byłam zła, mimo że cieszyłam sie z nią, że jest tak jak sobie wymarzyła. To uczucie nie opuszcza mnie do dzisiaj, mimo że upłynęło juz dwa lata. Chciałabym żeby była w domu”[32].

Ponadto boleśnie odczuwają zmianę dotychczasowego rytmu dnia. Egzemplifikacją tego może być poniższa wypowiedź:

KochającaM: „jakoś tak jednak w środku ciężko, strasznie mi brakuje tych naszych wieczornych rozmów, śmiania się, a nawet kłócenia, po prostu zwykłej rutyny”[33].

Nie wiedzą również, jak mają zagospodarować swój czas wolny:

Katia: „Wypełniłem już wszystkie moje zadania, nie mam co robić, nudzę się, bo tyle czasu wolnego”[34].

Niektóre kobiety z powodu wyprowadzki dzieci cierpią na depresją:

Kasia 40: „Witam. Mam 40 lat. Pierwsze objawy depresji miałam kilka lat temu. Jakoś dawałam sobie z tym radę. 5 lat temu syn wyprowadził się do Holandii, a rok temu młodszy odszedł i pękłam. Moje życie zaczęło nie mieć sensu, zamknęłam się przed całym światem. Krok po kroku straciłam znajomych nie odbierając telefonu i nie otwierając drzwi. 4 miesiące siedzę w domu na chorobo-

[30] http://www.netkobiety.pl/t2391.html [16.11.2013].
[31] http://portal.abczdrowie.pl/syndrom-pustego-gniazda [16.11.2013].
[32] http://www.netkobiety.pl/t2391.html [16.11.2013].
[33] http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=4847746 [16.11.2013].
[34] http://portal.abczdrowie.pl/jsyndrom-pustego-gniazda [16.11.2013].

wym i nie wiem co dalej. Staram się być silna, godzinę, dwie, potem to samo – bezmocz”[35].

Nade wszystko jednak doświadczają poczucie pustki i samotności:

MM: „Mam poczucie pustki i czuje się samotna”[36].

Mikstura: „Zawsze pełen wrzawy i okrzyków zabawy dziecięcej dom, zmienił się w pusty i cichy. Dzieci są już dorosłymi ludźmi i powyjeżdżały. Mają swoje życie i swoje kłopociki. A ja sama o samotna. Nie mogę sobie z tym poradzić”[37].

Danusia: „Gdy w sierpniu ożenił się syn i wyprowadził się- myślałam, że sobie nie poradzę. Córka zrobiła to już 3 lata temu - ale wtedy było łatwiej- w liceum była w internacie, później na studiach - od długiego czasu tylko wpadała do domu na chwilę , natomiast syn był zawsze ze mną i nagle zrobiło się wokół tak pusto. Ani się do Kogo odezwać ani nawet pokłócić. Pierwsze dni - myślałam tylko o tym- by dzwonić czy wszystko dobrze ale jakoś wytrwałam - by tego nie robić. Nawet ku wielkiemu zaskoczeniu. Bo to On zaczął się martwić- co u mamy. A u mamy dobrze a w razie czego - jest internet. Tylko czasem jak już jestem w pracy- szef pyta: a Danusia to jest?? wcale jej nie słychać. A ja tak się odzwyczaiłam od mówienia bo nie mam do Kogo”[38].

3. Samotność jako konsekwencja syndromu pustego gniazda

Samotność to stan, który towarzyszy człowiekowi od zawsze. Występuje niezależnie od wieku, położenia geograficznego czy zajmowanej pozycji społecznej. Prawie każda jednostka doświadcza samotności w różnych okresach swojego życia, w postaci mniej lub bardziej odczuwalnych przeżyć, co ma bez wątpienia wpływ nie tylko na jej egzystencję czy stosunek do otaczającego świata, ale również na charakter relacji z innymi ludźmi[39].

Samotności sprzyjają czasy, w których przyszło nam bytować: ich zawrotne tempo (kultura instant), przeobrażenia społeczne,

[35] http://www.nerwica.com/syndrom-pustego-gniazda-t38757.html [16.11.2013].
[36] http://portal.abczdrowie.pl/jsyndrom-pustego-gniazda [16.11.2013].
[37] http://www.matkapolka.com.pl/forum/viewtopic.php?t=37 [16.11.2013].
[38] http://www.netkobiety.pl/t2391.html [16.11.2013].
[39] J. Izdebska, *Dziecko osamotnione w rodzinie: kontekst pedagogiczny*, Białystok 2004, s. 11.

ekonomiczne, konkurencja w zdobywaniu dóbr. Generują one wiele zagrożeń dla współczesnego człowieka, stając się także zarzewiem poczucia samotności. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że na samotność cierpi coraz więcej ludzi[40]. Nie bez przyczyny bywa więc ona traktowana w kategoriach fenomenu społecznego[41].

Definicje samotności zawarte w literaturze przedmiotu uwzględniają trzy istotne aspekty omawianego zjawiska. Po pierwsze akcentują, że poczucie samotności jest odczuciem subiektywnym. Po drugie podkreślają, że jest ono konsekwencją braku pożądanych relacji społecznych[42]. Po trzecie wskazują na dwoistość poczucia samotności. Jeśli towarzyszą mu negatywne emocje mówimy o „złej" samotności, zwanej też osamotnieniem, jeśli zaś pozytywne to mamy do czynienia wówczas z „dobrą" samotnością. Ta ostatnia oznacza pozytywny wymiar przeżywania sytuacji samotności. Związana bywa z afirmacją samotności, radością z samotnego życia czy pożądanymi zmianami rozwojowymi[43]. Dla pewnej kategorii osób faktycznie samotność nie stanowi zagrożenia, wręcz przeciwnie stwarza możliwość rozwoju osobistego[44]. Niestety dla większości samotnych osób jest przeżyciem przykrym, wywołującym wiele reperkusji dla funkcjonowania psychospołecznego człowieka. Jak zauważa E. Fromm[45]: „Być samotnym to znaczy być bezradnym, nie móc czynnie zmierzyć się ze światem – rzeczami, ludźmi, to znaczy, że świat może mnie zaatakować, podczas, gdy ja nie mogę się bronić. Tak oto samotność staje się źródłem intensyw-

---

[40] J. Stochmiałek, *Samotność oraz starość w świetle koncepcji jakości życia* [w:] *Przeciw Samotności*, J. Twardowska- Rajewska, Poznań 2005, s. 29.

[41] A. Skorupka, *Zagadnienie samotności na gruncie terapii eutyfronicznej* [w:] *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne,* P. Domeracki, W. Tyburski (red.), Toruń 2006, s. 318.

[42] B. Hołyst, *aspekty samotności* [w:] *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*, P. Domeracki, W. Tyburski (red.), Toruń 2006, s. 277-278.

[43] E. Dubas, *Samotność – uniwersalny „temat" życia ludzkiego i wychowania* [w:] *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne,* P. Domeracki, W. Tyburski (red.), Toruń 2006, s. 332.

[44] Z. Dołęga, *Samotność jako stan psychiczny – samotność jako cecha psychologiczna* [w:] *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne,* P. Domeracki, W. Tyburski (red.), Toruń 2006, s. 253.

[45] Fromm, za: J. Stochmiałek, op. cit., s. 35.

nego niepokoju. Rodzi ona nadto uczucie wstydu i winy". S. Kawula[46] dodaje, że „samotność to postępująca choroba, niszcząca stopniowo pewność i stabilność zachowań jednostki, co pogarsza jej zdrowie psychiczne".

Samotność jest czynnikiem ryzyka wielu chorób organizmu, psychopatologii, zjawisk patologii społecznej, takich jak: alkoholizm, działalność przestępcza, narkomania, a także prób samobójczych[47]. Z reguły koreluje ona z niskim poczuciem własnej wartości, społecznym i ogólnym lękiem, introwersją, z małą pewnością siebie, odczuwaną alienacją, poczuciem niesprawiedliwości świata, znudzeniem i niesprawiedliwością[48].

Samotność jest negatywnym stanem psychicznym, wywołanym przeważnie przez różnego rodzaju normatywne i nienormatywne wydarzenia życiowe i okoliczności losu. Zmuszają one jednostkę do ograniczenia, zmodyfikowania lub nawet zerwania dotychczasowej sieci kontaktów społecznych. Tak bywa właśnie w przypadku omawianego syndromu pustego gniazda[49].

Samotność występująca w fazie pustego gniazda ma charakter sytuacyjny, ponieważ jej źródło tkwi w konkretnej sytuacji, jaką jest opuszczenie domu rodzinnego przez ostatnie dziecko[50]. Jest to również samotność psychiczna, ponieważ jest rezultatem braku bliskości z dziećmi, które odeszły z rodzinnego gniazda[51]. Ponadto ma charakter częściowy, bywa fragmentaryczna, względna i kontekstowa[52]. Największego poczucia samotności doświadczają przede wszystkim kobiety, które zbudowały ze swoimi dziećmi silne więzi emocjonalne, bezgraniczne poświęciły się ich wychowaniu, czerpały z tego największą radość, zrezygnowały dla nich

---

[46] Kawula, za: P. Zawadzki, *Poczucie alienacji, samotności i depresji u współczesnej młodzieży* , „Wychowanie na co Dzień, 2011, nr 3, s. 12

[47] Hołyst, op. cit., s. 277- 278.

[48] Rembowski, za: J. Stochmiałek, op. cit, s. 33.

[49] Dołęga, op. cit., s. 254.

[50] Hołyst, op. cit., s. 278.

[51] H. Romanowska- Lakomy, *Przekraczanie murów samotności. Dlaczego i jak należy przekraczać poczucie duchowej samotności* [w:] *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*, P. Domeracki, W. Tyburski (red.), Toruń 2006, s. 294.

[52] Dubas, op. cit., s. 332.

np. z pracy zawodowej. Będąc bardzo zżyte ze swoimi pociechami nie potrafią przyjąć do wiadomości, że ich dzieci rozpoczynają samodzielne życie, co wywołuje u nich omawiane poczucie samotności. Znacznie częściej samotne bywają również matki, które nie aprobują wyborów życiowych swoich dzieci oraz nie realizują własnych celów życiowych, mając przy tym słabe relacje z innymi ludźmi, zwłaszcza ze swoim mężem[53]. W literaturze przedmiotu podkreśla się wielokrotnie, że czynnikiem chroniącym kobiety w sytuacji rozłąki z dziećmi są dobre relacje z małżonkiem[54]. Wraz z odejściem dzieci pojawia się okazja do ponownego zbliżenia się obojga małżonków. Nie zawsze jednak ta szansa zostaje wykorzystana. Z biegiem lat relacje miedzy małżonkami mogą ulec osłabieniu, zwłaszcza, kiedy tematem wspólnych rozmów były dzieci i podejmowane wobec nich oddziaływania wychowawcze. Jak pisze Rostowska i Rostowski[55]. „Odejście dzieci - wejście w fazę „pustego gniazda", może ograniczać znacząco możliwości komunikowania się małżonków. Partnerzy doświadczają pustki czasowo- przestrzennej, co powoduje poczucie osamotnienia".

Większe poczucie samotności cechuje również matki, które mają trudności ze znalezieniem nowych obiektów uczuć po odejściu dotychczasowych przedmiotów miłości, a także te, które nie dokonały wyboru alternatywnej dziedziny aktywności. Mowa tu o kobietach, które zarówno nie rozpoznały stanu własnego wyposażenia, które pozwoliłoby im na wybór nowych lub modyfikację starych celów oraz zapewniłoby możliwość ich realizacji, ale także nie podjęły większej aktywności ukierunkowanej na nabycie nowych dyspozycji, mających na celu radzenie sobie z pustką powstałą po odejściu z domu dorosłych dzieci[56].

Ponadto zwraca się uwagę, że ryzyko doświadczania poczucia samotności po wyprowadzce dzieci jest większe u kobiet, u których

---

[53] Oleś, op. cit., s. 84.

[54] Harwas- Napierał, op. cit., s. 72.

[55] Rostowska, Rostowski, za: Janicka, *Funkcjonowanie psychiczne kobiet w okresie menopauzy oraz realizacja ról małżeńskich i rodzinnych* [w:] *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*, T. Rostowska (red.), Warszawa 2009, s. 163.

[56] Wojciechowska, op. cit., s. 107.

dominuje stagnacja a nie generatywność. Matki te nie wykazują tendencji do zainteresowania się sobą, są znudzone życiem, a także odczuwają poczucie straty[57].

Większe poczucie samotności występuje także u matek, u których dzieci wyszły z domu niepunktualnie - za wcześnie lub za późno[58].

Z badań przeprowadzonych przez L. Wojciechowską wynika, że gorzej z opuszczeniem domu rodzinnego przez dzieci radzą sobie starsze kobiety. Autorka ta na podstawie dociekań empirycznych stwierdziła ponadto, że sposób przeżywania syndromu pustego gniazda, a więc także samotności zależy również od struktury osobowościowej kobiet: matki, które cechują się większym poziomem neurotyzmu, niższym poziomem ekstrawersji, ugodowości i sumienności gorzej znoszą rozstanie z dziećmi i czują się bardziej samotne[59].

W literaturze przedmiotu podkreśla się jednak przede wszystkim, że samotność towarzyszy głównie matką, które próbują podtrzymać relację z dzieckiem na starych, sprawdzonych zasadach, ale niedostosowanych do wieku rozwojowego dzieci, co prowadzi do regresu w relacjach z dorosłym dzieckiem[60].

S. Zalewska na podstawie badań własnych wyodrębniła cztery typy relacji między rodzicami a dorosłymi dziećmi. Pierwszy z nich nazwany przez badaczkę „nieprzeciętą pępowiną" charakteryzuje relacje, w których rodzice nie chcą pogodzić się z dorosłością swoich dzieci, a więc także z ich odejściem z domu rodzinnego. Usamodzielnianie się dzieci traktują jako etap przejściowy. Głęboko wierzą, że ich dzieci niebawem wrócą. Nie potrafią wycofać się z dawnych ról rodzicielskich. Często krytykują swoje dzieci za decyzje, mają trudności z nawiązaniem przyjacielskich relacji z synową lub zięciem. Drugi typ relacji- uzależniona pomoc- cechuje rodziny, które pomagają swoim dorosłym dzieciom finansowo i/lub zajmują się opieką i wychowaniem wnuków. Dzięki temu nadal są mocno obecni w ich życiu. Niestety oferowana dzieciom pomoc oparta jest na starych typach relacji. Oznacza to, że rodzice nie zauważają

[57] Tamże, s. 104-105.
[58] Tamże, s. 107.
[59] Tamże, s. 202.
[60] Oleś, op. cit., s. 54.

dynamiki zmian, jaka ma miejsce w ich relacjach z dziećmi oraz nadal posługują się dawnym autorytetem. Kolejny typ relacji rodziców z dorosłymi dziećmi wyróżniony przez S. Zalewską to zawiedzione rodzicielstwo. Autorka do tej grupy zakwalifikowała małżeństwa, których dzieci rozwiodły się, żyją w konkubinacie, nie potrafią sprostać wymaganiom swoich opiekunów. Rodzice obwiniają siebie za niepowodzenia życiowe ich dzieci. Nieudane życie swoich dzieci traktują więc jako rodzicielską i wychowawczą porażkę. Starają się nadal wspierać swoje dzieci, interesują się ich życiem prywatnym. Odczuwają jednak niezadowolenie z powodu porażek życiowych i błędów, które popełniły w ich percepcji dzieci. Ostatni typ relacji charakterystyczny jest dla małżeństw, które na nową próbują zbudować własną tożsamość, opartą na różnych formach aktywności np. wolontariacie czy w wycieczkach[61].

Konkluzja

Opuszczenie domu rodzinnego przez dzieci wywołuje zmianę w psychospołecznym systemie rodzinnym. Rodzina w wyniku tego wydarzenia musi zmienić swoją strukturę, role, obowiązki. Jeśli posiada ona dużą liczbę zasobów skutecznie przeciwstawi się kryzysom oraz bez większych trudności przystosowuje się do nowej sytuacji[62]. W przypadku omawianego syndromu pustego gniazda i towarzyszącej mu samotności skutecznym sposobem radzenia sobie z odchodzeniem dzieci z domu rodzinnego będzie rozwijanie własnych zainteresowań. Pozwoli to zachować zdrowie i poczucie zadowolenia[63]. Warto także swój czas wolny i energię poświęcić pracy zawodowej. Może okazać się ona źródłem doznawania niezależności, satysfakcjonujących kontaktów społecznych i większego poczucia własnej wartości[64]. Nie należy zapominać także o budowaniu pozytywnych relacji z małżonkiem, który, jak zostało to już wcześniej podkreślone, może stanowić cenne źródło wsparcia, które zminimalizuje reperkusje wynikające z opuszczenia przez dzieci

[61] Zalewska, op. cit., s. 310-319.
[62] Kawula, za: K. Kuryś, *System rodzinny wobec zmian rozwojowych*, Poznań 2011, s. 35.
[63] Harwas- Napierała, op. cit, s. 73.
[64] Janicka, op. cit., s. 164.

rodzinnego domu. Istotne jest także nawiązanie dobrych relacji z samymi dziećmi. Rodzice nie powinni czynić im wyrzutów z powodu ich wyprowadzki, nękać telefonami czy zadręczać ciągłymi wizytami. Powinni pozwolić im żyć własnym życiem, jednocześnie zapewniać, że nadal są dla nich bezpieczną bazą, u której zawsze w razie trudności znajdą wsparcie i zrozumienie. Dorosłe dzieci wiedząc, że mają oparcie w rodzicach zawsze będą chętnie wracać do domu rodzinnego, co zmniejszy poczucie samotności odczuwane przez matki i ojców. Kolejnym sposobem radzenia sobie z pustką po usamodzielnieniu się dzieci może być wolontariat, pomaganie innym ludziom. Badania wykazują, że jeśli obrócimy naszą energię życiową na pomaganie innym to wzmocnimy swoje siły i poprawimy tym samym jakość własnego życia[65]. Ponadto pomocne w radzeniu sobie z wyprowadzką dzieci może stać się nawiązywanie nowych znajomości. Badacze z Cornell University przez 37 lat przeprowadzali badania na grupie 427 żon i matek ze stanu Nowy Jork, stwierdzając, że kobiety, które miały więcej zajęć i rozbudowaną siatkę kontaktów towarzyskich, były zdrowsze i żyły dłużej niż te, które egzystowały w samotności[66].

Na końcu warto podkreślić, że przygotowanie rodziców do opuszczenia przez ich dzieci domu rodzinnego powinno odbywać się na wcześniejszych etapach cyklu życia rodzinnego. Rodzice wraz z dorastaniem swoich dzieci powinni szukać dla siebie interesujących zajęć i sukcesywnie brać w nich udział. Przygotowanie do wejścia w fazę wtórną rodziny można potraktować już jako element wychowania do starości, które jak pisze A. Kamiński[67] „ polega na pomaganiu ludziom w nabywaniu zainteresowań i aspiracji oraz umiejętności i przyzwyczajeń, które – gdy nadejdzie czas emerytury – pomagają w realizowaniu trybu życia sprzyjającego wydłużeniu młodości i dającej satysfakcję aktywności. Odejście dorosłych dzieci z domu rodzinnego nie musi stać się traumatycznym wydarzeniem, nie musi być utożsamiane z pustką, samotnością czy depresją. Poniższa wypowiedź może być tego dowodem:

---

[65] J. Borysenko *Księga życia kobiety. Ciało – Psychologia – Duchowość,* Gdańsk 1999, s. 203.
[66] Tamże, s. 205.
[67] Kamiński, za: Zalewska, op. cit., s. 81.

Sześć lat temu nasze jedyne dziecko wyjechało z domu, na studia. Mieliśmy obawy mężem jak sobie ułożymy życie we dwójkę. Okazało się, że takie rozstanie wszystkim wyszło na dobre. Dziecko z dala od domu usamodzielniało się, my z kolei zaczynaliśmy robić to, na co nigdy nie było czasu. Chodziliśmy na koncerty, spektakle, wyjeżdżaliśmy w soboty czy niedziele poza miasto. Oboje bardzo lubimy przyrodę. Naszą pasją jest fotografowanie. Ile radości jest podczas oglądania i opisywania zdjęć. Ostatnio skusiliśmy sie na Nord Walking. Polubiliśmy chodzenie z kijkami. Spotykamy sie z rodziną, znajomymi. Dni nam tak szybko uciekają[68].

Z przytoczonych powyżej słów matki, która doświadczyła odejścia dziecka z domu rodzinnego wynika, że z syndromem pustego gniazda można sobie skutecznie poradzić. Najważniejsze, aby rodzice znaleźli cel w swoim życiu, do którego będą dążyć, a także podejmowali nowe aktywności.

Streszczenie

Celem artykułu jest ukazanie specyfiki samotności matek usamodzielniających się dzieci, będącej objawem syndromu pustego (opuszczonego) gniazda. Syndrom pustego gniazda jest jednym z krytycznych wydarzeń życiowych, wokół których dokonują się psychiczne zmiany rozwojowe w okresie średniej dorosłości. Zjawisko to ma miejsce w momencie przerwania relacji z dorosłymi dziećmi oraz pojawienia się u rodziców poczucia pustki, lęku i samotności, a także obaw, że w sytuacji nasilonego procesu restrykcji mogą nie uzyskać wsparcia ze strony swoich dzieci. W artykule, na podstawie analizy literatury i forów internetowych, zostały zaprezentowane doświadczenia i przeżycia matek związane z odejściem dorosłych dzieci z domu rodzinnego. Uwaga została również poświęcona sposobom przezwyciężenia omawianego syndromu.

Summary

The aim of this article is to present the specifics of loneliness mothers usamodzielniających children, which is a symptom of the syndrome empty (abandoned) slot. Empty nest syndrome is one of the critical life events, around which shall be psychological devel-

[68] http://forum.interia.pl/syndrom-pustego-gniazda-tematy,dId,782576 [16.11.2013].

opmental changes during middle adulthood. This phenomenon takes place when the end of the relationship with grown children and the emergence of the parents a sense of emptiness, fear and loneliness, and fear that in the process of increased restrictions may not get support from their children. The article, based on the analysis of literature and online forums were presented experiences and survival of mothers associated with the departure of adult children from the family home. Attention has also been paid to ways of overcoming of this syndrome.

Bibliografia:

Adamczak M., *Krytyczne zdarzenia życiowe i radzenie sobie z nimi – wybrane zagadnienia* [w:] *Elementy psychologii klinicznej*, B. Waligórska (red.), Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1985.

Borysenko J., *Księga życia kobiety. Ciało – Psychologia – Duchowość*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1999.

Czerka E., *Rodzinne uwarunkowania odraczania dorosłości u młodych mężczyzn*, Oficyna Wydawnicza „Impuls", Kraków 2007.

Dołęga Z., *Samotność jako stan psychiczny – samotność jako cecha psychologiczna* [w:] *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*, P. Domeracki, W. Tyburski (red.), Wydawnictwo UMK, Toruń 2006.

Dubas E., *Samotność – uniwersalny „temat" życia ludzkiego i wychowania* [w:] *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*, P. Domeracki, W. Tyburski (red.), Wydawnictwo UMK, Toruń 2006.

Harwas – Napierała B., *Dorosłość jako spełnienie. Drogi i zagrożenia rozwoju człowieka w okresie dorosłości,* Wydawnictwo Libron, Kraków 2012.

Hołyst B., *Suicydogenne aspekty samotności* [w:] *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*, P. Domeracki, W. Tyburski (red.), Wydawnictwo UMK, Toruń 2006.

Izdebska J., *Dziecko osamotnione w rodzinie: kontekst pedagogiczny*, Trans Humna, Białystok 2004.

Janicka K., *Funkcjonowanie psychiczne kobiet w okresie menopauzy oraz realizacja ról małżeńskich i rodzinnych* [w:] *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*, T. Rostowska (red.), Difin, Warszawa 2009.

Kast V., *Syndrom opuszczonego gniazda. Poszukiwanie na nowo własnej tożsamości*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2003.

Kielar- Turska M., *Rozwój człowieka w pełnym cyklu życia* [w:] *Psychologia. Podręcznik akademicki*, J. Strelau (red.), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2000.

Kuryś K., *System rodzinny wobec zmian rozwojowych*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2011.

Oleś P.K., *Psychologia człowieka dorosłego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.

Romanowska- Łakomy H., *Przekraczanie murów samotności. Dlaczego i jak należy przekraczać poczucie duchowej samotności?* [w:] *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*, P. Domeracki, W. Tyburski (red.), Wydawnictwo UMK, Toruń 2006.

Skorupka A., *Zagadnienie samotności na gruncie terapii eutyfronicznej* [w:] *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*, P. Domeracki, W. Tyburski (red.), Wydawnictwo UMK, Toruń 2006.

Stochmiałek J., *Samotność oraz starość w świetle koncepcji jakości życia* [w:] *Przeciw samotności*, J. Twardowska- Rajewska (red.), Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2005.

Turner J., Helms D., *Rozwój człowieka*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne Spółka Akcyjna, Warszawa 1999.

Wojciechowska L., *Syndrom pustego gniazda. Dobrostan matek usamodzielniających się dzieci*, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa 2008.

Zalewska S.L., *Syndrom pustego gniazda. Małżeństwo i rodzicielstwo po usamodzielnieniu się dzieci*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2012.

Zawadzki P., *Poczucie alienacji, samotności i depresji u współczesnej młodzieży* „Wychowanie na co dzień", 2011 nr 3.

Netografia:

http://forum.interia.pl/syndrom-pustego-gniazda-tematy,dId,782576 [16.11.2013].

http://www.netkobiety.pl/t2391.html [16.11.2013].

http://www.matkapolka.com.pl/forum/viewtopic.php?t=37 [16.11.2013].

http://portal.abczdrowie.pl/syndrom-pustego-gniazda [16.11.2013].

http://f.kafeteria.pl/temat.php?id_p=4847746 [16.11.2013].

http://www.nerwica.com/syndrom-pustego-gniazda-t38757.html [16.11.2013].

Justyna Anna Gutka (KUL)

Sposoby zapobiegania samotności osób starszych

Wstęp

W wielu krajach na całym świecie obserwuje się, że coraz więcej osób dożywa sędziwej starości. Również w Polsce nastąpiło wydłużenie się życia człowieka. Fakt ten napawa radością, ale jednocześnie powoduje wiele trudności wymagających wprowadzenia różnego rodzaju zmian. Współcześnie ma miejsce kult młodości. Natomiast kultura europejska wypracowała negatywny stereotyp człowieka starego uznając go za niepotrzebnego oraz nienadążającego za duchem czasu. W takiej sytuacji zaskoczeniem nie jest, że jednostka robi wszystko, aby jak najdłużej pozostać młodym i w pełni sprawnym. Jednak ostatni etap życia, jakim jest starość bardzo wielu osób nie ominie. Różnie u poszczególnych jednostek przebiega tempo zmian starczych. Wszystko zależy od psychofizycznych cech oraz charakteru. Jeden człowiek będzie czuł się staro już w wieku średnim, a inny zachowa sprawność do późnej starości[1]. To, że jednostka czuje się staro nie tyle jest skutkiem posiadania siwych włosów, co konsekwencją jej relacji z otoczeniem.

Zauważa się, że starość człowieka coraz częściej łączy się z samotnością. Samotność jak podaje Domowy Popularny Słownik Języka Polskiego to „odczuwalny stan braku towarzystwa bliskiej osoby, opuszczenia przez innych; bycie samotnym, przebywanie w odosobnieniu bez rodziny, przyjaciół”[2]. Znane jest powiedzenie „jedyne, co Panu Bogu nie wyszło to starość”. Zapewne zostało ukute jako zaznaczenie, że starość nie jest okresem ani miłym, ani atrakcyjnym dla seniora, który bardzo często doświadcza osamotnienia, samotności, bezużyteczności i pustki. W dzisiejszych czasach konieczne jest wychowanie do starości, która będzie pięknym uwieńczeniem wcześniejszych etapów życia człowieka.

---

[1] http://www.deon.pl/inteligentne-zycie/lifestyle/art,156,zmotywowac-starszych-ludzi-by-wyszli-z-domu.html, (19.XII.2013).

[2] B. Dunaj (red.), *Domowy Popularny Słownik Języka Polskiego*, Warszawa 1999, s. 528.

Ponadto tak zwany trzeci wiek, którego dożywa obecnie coraz większa liczba osób jest patologiczny i przedwczesny. Połączony z niedołęstwem oraz chorobami powoduje, że człowiek oczekuje już tylko na śmierć. Należy podjąć starania mające na celu walkę z patologiczną starością doprowadzając do możliwie sprawnej zarówno fizycznie jak i psychicznie jesieni życia[3].

W niniejszej pracy szczególną uwagę zwrócono na jeden z problemów, z jakim borykają się osoby starsze, a mianowicie samotność. Kolejno wskazano przyczyny takiego stanu rzeczy, a następnie wyodrębniono próby samodzielnego radzenia sobie przez jednostki starsze z osamotnieniem. W dalszej części pracy podkreślono, jakie działania należy podjąć, aby człowiek starszy XXI wieku nie czuł się samotny.

1. Przyczyny samotności ludzi w podeszłym wieku

Przyczyn samotności ludzi w podeszłym wieku upatruje się z jednej strony w społeczeństwie, które przywiązuje bardzo duże znaczenie do postępu, maksymalnej wydajności pracy, sprawności fizycznej, piękna, inicjatywy, energii, czy młodości odrzucając tym samym starość, która jest związana z niepełnosprawnością, a jednostka w podeszłym wieku nie uczestniczy w produkcji oraz życiu publicznym. W porównaniu z okresem przedprzemysłowym, gdzie ceniono i szanowano seniorów posiadających autorytet oraz pełniących szereg funkcji w rodzinie dzisiaj ma miejsce sytuacja odwrotna. Według Personsa seniorzy utracili szereg pełnionych funkcji w rodzinie oraz doświadczają samotności.

Obecnie z powodu zmian fizycznych oraz psychicznych jednostki w podeszłym wieku często same odsuwają się w cień życia zarówno społecznego jak i rodzinnego. Doświadczają izolacji społecznej, lekceważenia, obojętności, problemów zdrowotnych, czy finansowych[4]. Stopniowe izolowanie się i osamotnienie to normalny proces spowodowany wewnętrznym rozwojem osoby[5].

---

[3] T. Sękowski, *Adaptacja psychiczna osób w podeszłym wieku do warunków życia*, Lublin 1993, s. 8.

[4] Tamże, s. 26.

[5] L. Dyczewski, *Ludzie starzy i starość w społeczeństwie i kulturze*, Lublin 1994, s. 45-46.

W sytuacji, gdy człowiek w podeszłym wieku staje się niesprawny oraz wymaga opieki ze strony innych osób okazuje się, że we współczesnej rodzinie nie znajduje się dla niego miejsca. Zostaje on oddany pod opiekę różnego rodzaju instytucji. W Polsce wciąż rozwija się system wsparcia udzielanego rodzinie seniora, która sama nie jest w stanie sobie poradzić na skutek niepełnosprawności, czy choroby jednostki[6].

Ludzie starsi co raz częściej trafiają do domów opieki, gdzie czują się niepotrzebni, odrzuceni i samotni. Panuje pejoratywne przekonanie dotyczące instytucji, w których umieszczane są osoby starsze, dlatego też seniorzy pragną, aby dzieci otoczyły je opieką i pomocą. Zauważa się, że bardzo często otrzymują oni taką opiekę oraz miłość[7]. Jeśli chodzi o działania podejmowane przez instytucje to szczególną uwagę należy zwracać na problematykę samotności podopiecznych tego typu placówek.

Badacze – Mofi i Ringel (1965) przeprowadzili badania wśród seniorów na podstawie, których uznali, że respondenci wykazywali egocentryzm oraz izolację, co objawiało się hipochondrycznym zapatrzeniem w siebie, stanami depresyjnymi oraz lękiem przed chorobą i śmiercią. Natomiast Kielholz (1957) zobrazował przyczyny depresji wskazując na przykład na izolację, samotność, brak kontaktów z innymi ludźmi, brak zajęć, złe warunki materialne wynikające z przejścia na emeryturę, sytuacje poniżające, utrata wiary w Boga, czy strach przed śmiercią[8].

Inni badacze podkreślają, że wraz z wiekiem następuje spadek aktywności na wielu płaszczyznach życia oraz ograniczenie kontaktów interpersonalnych. Początek tego procesu ma miejsce w dziedzinie zawodowej, a następnie społecznej i politycznej oraz na samym końcu dotyczy relacji w rodzinie. Jednostka pomimo upływu lat odczuwa potrzebę podejmowania kontaktów z innymi ludźmi. Odczuwa tęsknotę bycia użytecznym i wartościowym

---

[6] http://www.deon.pl/inteligentne-zycie/lifestyle/art,156,zmotywowac-starszych-ludzi-by-wyszli-z-domu.html, (19.XII.2013).

[7] http://www.deon.pl/inteligentne-zycie/lifestyle/art,212,planujemy-wszystko-ale-nie-starosc.html, (19.XII.2013).

[8] Sękowski, *dz. cyt.*, s. 30.

członkiem zarówno małej społeczności jak i tej szerszej. Brak zaspokojenia tych pragnień powoduje smutek oraz depresję[9].

Reasumując wśród przyczyn samotności człowieka w podeszłym wieku wyodrębnia się czynniki kulturowe, kiedy to seniorzy muszą zamieszkać ze względu na zły stan zdrowia w jakimś ośrodku. Muszą oni odnaleźć się w nowym miejscu oraz dostosować do panujących w nim zwyczajów. Ponadto jednostka można odczuwać samotność moralną wynikającą z braku zrozumienia dla wyznawanych przez nią wartości przez otoczenie. Kolejnym determinantem powodującym samotność osób starszych jest samotny styl życia, stanowiący często świadomy wybór, kiedy człowiek zdecydował, że z różnych powodów woli żyć sam, co współcześnie określa się mianem tzw. „singla". Również wśród przyczyn samotności pojawia się problem utraty najbliższych, czy wdowieństwo. Kiedy jednostka wchodzi w jesień życia śmierć staje się co raz bardziej powszechna w jej środowisku. Dotyka ona znajomych, czy też sąsiadów. Na podstawie badań podkreśla się, że największy stres stanowi dla człowieka śmierć współmałżonka. Kolejny powód samotności seniora to choroba. Z jej powodu osoba bywa umieszczana w domu opieki lub szpitalu, co powoduje poczucie osamotnienia. Istotną grupę czynników określa się mianem wykluczenia społecznego, w którym zauważa się zmniejszone tempo przystosowania się jednostki do zmieniającego się świata, identyfikowanie się seniorów z danym ustrojem, czy stereotypy dotyczące starości i człowieka starego. Lekceważący stosunek do osób starszych sprawia, że odsuwają się oni w cień życia społecznego oraz rodzinnego pogłębiając w ten sposób swoją samotność[10].

2. Próby radzenia sobie z samotnością przez seniorów

Seniorzy doświadczający poczucia samotności, odizolowania od otoczenia ponoszą różnego rodzaju konsekwencje takiego stanu rzeczy. Obserwuje się ich nieporadność, jeśli chodzi o zmianę zaistniałej sytuacji. Samotność to bardzo silne negatywne uczucie, z

[9] Dyczewski, *dz. cyt.*, s. 47.

[10] http://www.stowarzyszeniefidesetratio.pl/Presentations0/2011-2Dobrawska.pdf, (19.XII.2013).

którym człowiek starszy nie umie sobie poradzić. W konsekwencji prowadzi do rozpaczy, depresji, ulegania nałogom, a nawet samobójstwa. Człowiek czując się bezwartościowym, nikomu niepotrzebnym oraz niekochanym bardzo często pragnie zakończyć swoje życie.

Osoby w podeszłym wieku na miarę swoich możliwości starają się znaleźć sposoby radzenia sobie z samotnością. Bardzo często są to spotkania z innymi osobami, mieszkającymi niedaleko, które znajdują się w podobnym wieku oraz dysponują podobnym zasobem czasowym. Jednak jest to za mało, gdyż nie można ciągle „zawracać komuś głowy". Cenne okazuje się posiadanie dużej ilości znajomych, ale przejście na emeryturę, śmierć współmałżonka, czy choroby powodują, że im jednostka jest starsza tym mniejszym zasobem znajomych dysponuje. Ponadto seniorzy bardzo często przesiadują w kolejkach u lekarzy, gdzie mogą porozmawiać z innymi osobami, czy nawet z lekarzem lub pielęgniarką. Często inni ludzie, zwłaszcza młodsi nie potrafią zrozumieć tych rozpaczliwych prób radzenia sobie z własną samotnością przez ludzi w podeszłym wieku.

3. Mądrość życiowa osób starszych

Bardzo często jednostka w jesieni życia doświadcza poczucia pustki i samotności, gdyż dla wielu ludzi zwłaszcza młodych staje się bezużyteczna, zużyta, a więc taka, która już nic nie wnosi do życia zarówno rodzinnego jak i społecznego. Jest to bardzo mylne i krzywdzące przekonanie. Człowiek starszy wnosi cenne wartości takie jak: doświadczenie zawodowe, gdzie wypracował takie cechy jak solidność, czy obowiązkowość; doświadczenie życiowe, a więc mądrość nabytą poprzez obserwację osób i wydarzeń; zasady moralne – etykę oraz zasady współżycia z innymi ludźmi; szacunek dla tradycji, kultury; wiedzę zdobytą po przez doświadczenie; twórczość ludową; opiekuńczość wobec innych ludzi; czy aktywność społeczną oraz szacunek dla różnych form życia . Warto korzystać ze skarbnicy mądrości osób starszych, gdyż będzie to nie tylko zysk dla ludzi młodych ale również piękny ukłon w stronę seniorów pokazujący im, że są potrzebni, ważni oraz doceniani.

4. Dziadkowie są nie do zastąpienia – babcia jest kochana, a dziadek ma powodzenie

Najbardziej charakterystyczna rola, jaką osoby starsze realizują w rodzinie to rola babci, czy rola dziadka. Stan zdrowia oraz cechy osobowości człowieka znacznie wpływają na obszar realizacji tej roli. Również wspólne miejsce zamieszkania osób starszych z dziećmi i wnukami stwarza seniorom możliwość realizowania się jako dziadkowie. Jednak obecnie bardzo często młodzi ludzie wraz z dziećmi zamieszkują osobno. Z przykrością należy podkreślić, że obserwuje się niedocenianie wartości jakie posiadają babcia i dziadek. „Siwa głowa" utraciła przypisywany jej niegdyś autorytet, szacunek i wartość. Dzisiaj uważa się, że człowiek starszy jest bezużyteczny, a jego poglądy odeszły do lamusa. Nie wielu ludzi dostrzega w seniorach skarbnicę mądrości, wiedzy oraz tradycji, którą należy na nowo odnaleźć i docenić.

Młodsze pokolenia powinny szukać dróg porozumienia ze starszym pokoleniem i na odwrót. Warto zadawać pytania dotyczące wspomnień osób starszych, historii rodziny oraz wydarzeń historycznych, w których dziadkowie brali udział. Nie można zapominać, że należą oni do pokolenia, które zaznało na przykład okrucieństw wojny i na podstawie własnego doświadczenia mogą nauczyć młodych ludzi jak ważna jest wolność, czy pokój na świecie oraz konieczność strzeżenia tych wartości. Również ważne jest, aby młodzi ludzie wprowadzali osoby starsze w obecny świat – pomagali im go zrozumieć na ile to możliwe oraz odnaleźć się w nim. Warto, aby seniorzy uzyskali od młodszego pokolenia pomoc w zakresie korzystania z telefonu komórkowego, Internetu, czy karty płatniczej. Nie można przy tym zapominać o wyrozumiałości, zrozumieniu i czasie, którego seniorzy potrzebują znacznie więcej niż młodzież, aby przyswoić wiadomości. Nie wolno także zmuszać człowieka starszego do zapoznania się z nowymi informacjami, jeśli nie wyraża on takiej potrzeby .

Obecnie przed ludźmi starszymi stoi nowe wyzwanie, jakim jest kształtowanie postaw humanistycznych młodego pokolenia. To dziadkowie z racji posiadania dużej ilości wolnego czasu, który mogą oraz bardzo często chcą poświęcić wnukom mają szanse wpajać im zasady moralne, czy przekazywać tradycję oraz historię.

Warto dodać, że osoby starsze posiadają bardzo dużo cierpliwości oraz wyrozumiałości dla wnuków, co jest istotne w czasach, kiedy żyjemy w ciągłym pośpiechu.

5. Uleczyć samotność!

Pozytywne starzenie się jednostki będzie możliwe pod warunkiem, że jej egzystencja na wcześniejszych etapach była bogata, wypełniona radością oraz bólem. Ważne, aby swoje dotychczasowe życie człowiek mógł określić jako spełnione. Ponadto wyuczone na wcześniejszych etapach życia zachowania będą w znacznym stopniu oddziaływały na reakcję jednostki na starzenie się. Vischer podkreśla, że jeśli człowiek we wcześniejszym życiu nie osiągnął nic trwałego to także na starość nie można oczekiwać dojrzałych odpowiedzi na sytuację jakie stwarza ostatni etap życia jednostki, gdyż „starzeje się tak, jak się żyło"[11]. Reasumując warto pamiętać, że jeśli za młodu jesteśmy życzliwi i uśmiechnięci, potrafimy kochać, budować dobre oraz ciepłe relacje z ludźmi, to w podeszłym wieku nie będziemy samotni.

W życiu osób starszych należy dostrzegać znaczenie zabawy, która jest bezpośrednim spotkaniem na określonych zasadach „twarzą w twarz". Umożliwia wspólne doświadczanie radości, wywołuje uśmiech, a przede wszystkim sprzyja pogłębianiu kontaktów interpersonalnych. Człowiek znajdujący się w jesieni życia pamięta zabawy i gry z okresu, kiedy był jeszcze dzieckiem. Starość jest to okres, kiedy jednostka ma bardzo dużo wolnego czasu, a tym samym możliwość spędzenia go na zabawie. Jednak osoby w podeszłym wieku napotykają tutaj na wiele przeszkód. W społeczeństwie nie funkcjonują jak na razie odpowiednie wzorce w tej kwestii, gdyż żyjemy dłużej oraz starzejemy się wolniej. Nie ma również organizatorów i miejsc, gdzie seniorzy mogliby się bawić. Do przeszkód należy zaliczyć panujące stereotypy, które podkreślają „w twoim wieku już nie wypada", „to dobre dla dzieci", czy na przykład „starszy człowiek powinien być poważny". Tym sposobem osoby starszy zostają zamknięte w swoich domach. Trudność stanowi także brak środków finansowych, gdyż nie wiele osób

[11] Dyczewski, *dz. cyt.*, s. 46.

może pochwalić się „godną" emeryturą, czyli taką, która umożliwia człowiekowi nie tylko zaspokojenie podstawowych potrzeb, ale także korzystanie z zabaw. Również cechy osobowościowe człowieka starszego stanowią przeszkodę, gdyż bywa on nieśmiały, nieufny oraz ma trudności w nawiązywaniu kontaktów interpersonalnych. Jednak pomimo wymienionych trudności, z jakimi spotyka się senior wskazuje na potrzebę zabawy także na ostatnim etapie życia jednostki.

Osoby w podeszłym wieku szansę na zabawę dostrzegają na przykład na imieninach, weselach, wczasach, czy w klubach seniora, sanatoriach lub Uniwersytetach Trzeciego Wieku, które w swoich programach przewidują rozrywkę. W ostatnich czasach także modne staje się grillowanie przez jednostki w podeszłym wieku w grupach koleżeńskich. Ponadto osoby starsze jako dziadkowie uczestniczą w wielu różnego rodzaju zabawach ze swoimi wnukami. Warto, aby osoby, które w jakiś sposób mają styczność z seniorami, na przykład przez pracę zawodową starały się mobilizować dorosłych do wspólnych działań dostrzegając ich dystans i wątpliwości[12]. Korzystne są również zabawy, w których uczestniczą osoby w różnym wieku, w tym również dzieci i ludzie młodzi, gdyż każdy z nich ma szansę uświadomić sobie jak bardzo pomimo różnic jesteśmy sobie potrzebni.

Jednak należy pamiętać, że podejmowane inicjatywy nie mogą być działaniem jednorazowym, ale muszą mieć charakter stały oraz muszą odpowiadać potrzebom, aspiracjom i motywacjom seniorów. Natomiast treści powinny być odpowiednio dobrane do zainteresowań osób starszych. Tak więc człowiek starszy XXI wieku zapisuje się na Uniwersytet Trzeciego Wieku, do klubu seniora, różnego rodzaju stowarzyszeń oraz bywa w kawiarenkach, czy domach dziennego pobytu dla ludzi starszych.

Osoby w podeszłym wieku podejmują się różnego rodzaju aktywności fizycznej poprzez uprawianie sportów takich jak taniec, pływanie, chodzenie o kijkach, jazda na rowerze i tym podobne formy rekreacji dostosowane do wieku i potrzeb człowieka. Warto pamiętać,

[12] Z. Zaorska, *Dodać życia do lat. Materiały metodyczne ułatwiające organizację różnych form aktywności osób starszych i grup wielopokoleniowych,* Lublin 2012, s. 61 – 72.

że starość nie jest etapem, w którym kończy się aktywność fizyczna, ale wprost przeciwnie rozpoczyna się nowy jej rozdział[13].

W czasie, kiedy stykamy się z problemem starzejącego się społeczeństwa polskiego należy wyjść naprzeciw potrzebom tej kategorii wiekowej. Niezmiernie ważne jest uleczenie samotności, z którą coraz częściej seniorzy muszą się borykać. Zaorska wskazuje na działania skierowane do osób starszych, jakie mogłyby podejmować domy kultury. Wymienia tutaj takie akcje jak „poradnie emerytalne", które prowadziliby seniorzy. Emerytowani prawnicy, adwokaci, sędziowie posiadający dużą wiedzę oraz doświadczenie udzielaliby bezpłatnie osobom zainteresowanym porad prawnych oraz pomocy w kwestii rozwiązywania trudnych spraw urzędowych. Zaorska wskazuje także na organizację cyklu wykładów na przykład z emerytowanymi lekarzami, pracownikami socjalnymi i kulturalnymi. Prelegenci podjęliby się przybliżenia słuchaczom tematyki starzenia się i starości na jej poziomie biologicznym oraz psychospołecznym.

Również można prowadzić tak zwane „sekcje pośrednictwa pracy", gdzie mobilni i aktywni ludzie starsi mogliby znaleźć nieodpłatną pracę, na przykład w świetlicach szkolnych. Ciekawym pomysłem jest „telefon zaufania" dla osób starszych. Celem byłoby na przykład rozmawianie o sprawach, o których nie chcą albo nie mogą dyskutować z rodziną[14]. Ważne jest, aby z tego typu inicjatyw korzystać mogli także ludzie młodzi, którzy bardzo często nie mogą się odnaleźć w zawiłościach prawnych.

Istotne jest, aby współczesny człowiek miał na uwadze obraz własnej starości już na wcześniejszych etapach życia. Również powinien korygować w sobie te cechy, z powodu, których unika osób w podeszłym wieku. Natomiast należy w sobie doskonalić takie cechy, które uważa się za dobre i piękne w seniorach. Wskazówką mogą tutaj być rady:

1. „Zgodzić się na własną starość i widzieć ją jako dopełnienie całości życia, a śmierć jako bramę wprowadzającą mnie w nowe życie.

---

[13] D. Kurpas, *Recepta na długowieczność – czy jest nią praca?*, [w:] A. A. Zych (red.), *Poznać, zrozumieć i zaakceptować starość*, Łask 2012, s. 358.
[14] Zaorska, *dz. cyt.*, s. 61 – 72.

2. Dopasowywać się do zmieniających się uwarunkowań życiowych, nie zatracając swojej tożsamości.

3. Nie schlebiać młodym, ale też nie krytykować ich, lecz życzliwie im doradzać.

4. Przeciwstawiać się nasilającym się z wiekiem słabościom fizycznym i psychicznym. Walkę z nimi trzeba podjąć wcześnie.

5. Troszczyć się o ugruntowanie takich pozytywnych cech jak tolerancja, cierpliwość, dobroć.

6. Okazywać wdzięczność i radość.

7. Być otwartym na nowe.

8. Jak tylko to jest możliwe, być samodzielnym w życiu codziennym.

9. Uczestniczyć w wydarzeniach dnia codziennego.

10. Uaktywniać swoje uzdolnienia i zainteresowania.

11. Pielęgnować i pogłębiać istniejące już kontakty oraz wchodzić w nowe.

12. Odpowiednio do swoich możliwości podejmować zadania w życiu rodzinnym, kościelnym, w środowisku lokalnym i w organizacjach o szerszym zasięgu”[15].

Zakończenie

Czas na końcowy wniosek. Nie dla każdego człowieka starość jest piękna, gdyż dla wielu osób stanowi już tylko „czekanie na śmierć”. Senior pozbawiony miłości i szacunku czuje się odrzucony przez otoczenie i niepotrzebny, a więc samotny. Zdając sobie sprawę z faktu starzenia się społeczeństw warto pomyśleć o przygotowaniu się do starości już w czasie, kiedy jednostka jest jeszcze młoda i w pełni sprawna. Podjęcie takich działań stanowi nowe wyzwanie dla współczesnych społeczeństw. Obecnie potrzebne jest nowe spojrzenie na starość oraz osoby starsze, które pozwoli patrzeć na jednostki w podeszłym wieku oczami wyrozumiałości. Jeśli będziemy umieli darzyć seniorów pozytywnymi uczuciami to nigdy w sercu człowieka nie zrodzi się pragnienie ich odrzucenia, czy wyeliminowania z życia społecznego i rodzinnego, a tym samym problem samotności zostanie rozwiązany.

---

[15] Dyczewski, *dz. cyt.*, s. 116 – 117.

W czasie, kiedy obserwuje się wzrost liczby osób starszych niezmiernie istotne jest podejmowanie starań, aby starość stała się godnym dopełnieniem życia jednostki. Warto, aby również na tym etapie życia człowiek miał wiele powodów do uśmiechu. Opieka i pomoc osobom w podeszłym wieku powinna leżeć na sercu także politykom i organizacjom samorządowym, gdyż organizacje pozarządowe działające na zasadach wolontariatu jak na przykład Uniwersytety Trzeciego Wieku same nie są w stanie uporać się z problemem samotności seniorów oraz starości[16]. Reasumując warto przytoczyć tekst modlitwy, która ukazuje jak wybawić człowieka starszego od samotności:

„Błogosławieni, którzy chcą ze mną rozmawiać, nie żałując czasu i serca.

Błogosławieni, którzy nie mówią nigdy: „tę historię słyszę po raz trzeci".

Błogosławieni, którzy wiedzą, że moje uszy z trudem chwytają już dźwięki.

Błogosławieni, którzy przebaczają mym drżącym dłoniom i wlekącym się nogom.

Błogosławieni, którzy pamiętają, że moje oczy coraz mniej widzą.

Błogosławieni, dzięki którym czuję się jeszcze potrzebny światu i ludziom.

Błogosławieni, którzy swą codzienną dobrocią ułatwiają mi drogę do wiecznej Ojczyzny"[17].

Streszczenie

W wielu krajach na całym świecie obserwuje się, że coraz więcej osób dożywa sędziwej starości. Również w Polsce nastąpiło wydłużenie się życia człowieka. Fakt ten napawa radością, ale jednocześnie powoduje wiele trudności wymagających wprowadzenia różnego rodzaju zmian. Współcześnie ma miejsce kult młodości. Natomiast kultura europejska wypracowała negatywny stereotyp człowieka starego uznając go za niepotrzebnego oraz nie nadążają-

[16] E. Jazłowiecka, *Miejsca ludzi starych i miejsca dla ludzi starych*, [w:] A. A. Zych (red.), *dz. cyt*., s. 328 – 331.

[17] Z. Szarota, *Starzenie się i starość w wymiarze instytucjonalnego wsparcia*, Kraków 2010, s. 4.

cego za duchem czasu. W niniejszej pracy szczególną uwagę zwrócono na jeden z problemów, z jakim borykają się osoby starsze, a mianowicie samotność. Kolejno wskazano przyczyny takiego stanu rzeczy, a następnie wyodrębniono próby samodzielnego radzenia sobie przez jednostki starsze z osamotnieniem. W dalszej części pracy podkreślono, jakie działania należy podjąć, aby człowiek starszy XXI wieku nie czuł się samotny. Nie dla każdego człowieka starość jest piękna, gdyż dla wielu osób stanowi już tylko „czekanie na śmierć". Senior pozbawiony miłości i szacunku czuje się odrzucony przez otoczenie i niepotrzebny, a więc samotny. Zdając sobie sprawę z faktu starzenia się społeczeństw warto pomyśleć o przygotowaniu się do starości już w czasie, kiedy jednostka jest jeszcze młoda i w pełni sprawna. Podjęcie takich działań stanowi nowe wyzwanie dla współczesnych społeczeństw.

Summary

Ways to prevent loneliness of the elderly

In many countries around the world , it is observed that more and more people live to a ripe old age. Also in Poland, there was a prolongation of human life. This fact fills us with joy, but it also causes a lot of problems that require the introduction of different kinds of changes. Nowadays there is the cult of youth. In contrast, European culture has developed a negative stereotype of the old man recognizing it as unnecessary and not wake up with the times.

In this work , particular attention has been paid to one of the problems faced by older people, namely loneliness. Sequentially identifies the causes of this state of things, and then isolated attempts to self-management by older individuals with loneliness . In the following part of the paper highlights what actions should be taken to an older man twenty-first century does not feel alone.

Not for every man is a beautiful old age, as for many people is just " waiting to die ". Senior deprived of the love and respect he feels rejected by the environment and unnecessary, and so lonely. Realizing the fact of aging should think about preparing for retirement as early as when the unit is still young and fully operational . Take such action represents a new challenge for modern societies.

Bibliografia

1. Chabior A., *Rola aktywności kulturalno-oświatowej*, Monograficzna seria wydawnicza Biblioteka Pedagogiki Pracy, Radom-Kielce 2000.

2. *Domowy Popularny Słownik Języka Polskiego*, red. B. Dunaj, Wydawnictwo Wilga, Warszawa 2003.

3. Dyczewski L., *Ludzie starzy i starość w społeczeństwie i kulturze,* Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994.

4. *Edukacyjne, kulturowe i społeczne konteksty starości*, M. Malec, Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2011.

5. *Fizjologia starzenia się. Profilaktyka i rehabilitacja*, red. Marchewka A., Dąbrowski Z., Żołądź J. A., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.

6. Grzywa A., *Jak oswoić się z myślą o starości, umieraniu i śmierci*, Wydawnictwo Słowa i Myśli, Lublin 2013.

7. Klimowicz G., *Przeciwko bezradnej samotności*, Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia", Warszawa 1988.

8. *Poznać, zrozumieć i zaakceptować starość*, red. Zych A. A., Wydawnictwo Spółka Over Group, Łask 2012.

9. *Samotność i osamotnienie*, red. M. Szyszkowska, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1988.

10. Sękowski Z., *Adaptacja psychiczna osób w podeszłym wieku do warunków życia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1993.

11. Szarota Z., *Starzenie się i starość w społeczeństwie i kulturze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2010.

12. Wiśniewska-Roszkowska K., *Medycyna w walce ze starością*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1967.

13. Zaorska Z., *Dodać życia do lat. Materiały metodyczne ułatwiające organizację różnych form aktywności osób starszych i grup wielopokoleniowych*, Wydawnictwo Polskie Stowarzyszenie Pedagogów i Animatorów KLANZA, Lublin 2012.

Strony internetowe

14. http://www.stowarzyszeniefidesetratio.pl/Presentations0/2011-2Dobrawska.pdf

15. http://www.deon.pl/inteligentne-zycie/lifestyle/art,212,planujemy-wszystko-ale-nie-starosc.html

16. http://www.deon.pl/inteligentne-zycie/lifestyle/art,156,zmotywowac-starszych-ludzi-by-wyszli-z-domu.html

Ewelina Reczuch (UWM)

Bycie singlem jako ucieczka od życia w rodzinie

Wprowadzenie

Samotność często określana jest jako wirus cywilizacyjny stanowiący olbrzymi problem u progu XXI wieku. Rozwój cywilizacji i instrumentalizacja życia sprawiła, że tysiące ludzi bez względu na pochodzenie cierpi ze względu na samotność. Z każdym dniem skala tego zjawiska nieustannie się powiększa, aczkolwiek nie odnaleziono na samotność lekarstwa. Odczuwanie dyskomfortu związanego z samotnością może rozwinąć się nie tylko wskutek niezaspokojenia potrzeby bliskich kontaktów, ale również w wyniku oderwania bądź izolacji od takich zjawisk rzeczywistości społecznej, jak wartości i normy. Poczucie osamotnienia może powstać również wtedy, gdy człowiek nie znajdzie oparcia w sobie lub w innych. Oparcie w sobie wynika często z posiadania określonych idei, w które człowiek mocno wierzy i które stara się zrealizować. Uczucie samotności może zaistnieć może powstać nie tylko wtedy, gdy człowiek posiada utrudniony dostęp do innych ludzi, ale również, gdy przebywa wśród znajomych, przyjaciół ł czy rodziny. Ludzie, którzy nie mają możliwości realizowania potrzeby bliskości, kontaktów z innymi częściej bardzo często uświadamiają sobie, że ich życie jest pozbawione sensu[1].

Pojęcie „samotność" jest dość trudnym do objaśnienia, termin ten jest trudny do zdefiniowania. Pierwsze próby określenia samotności odnaleźć można z Encyklopedii Powszechnej, wyd. Gutenberga z 1996 roku. Publikacje opisujące zjawisko samotności nie są jednak liczne. Wg J. Rurawskiego fakt, że termin ten, mimo, że jest powszechnie używany nie znalazł się w ogólnodostępnych publikacjach ma swoje przyczyny. Samotność to coś, czego nie jesteśmy w stanie tak do końca wyjaśnić, nie wiemy czy to uczucie czy stan. Każdy potrafi indywidualnie wyjaśnić czy dla niego jest sa-

[1] D. Ruszkiewicz, *Życie w pojedynkę- ucieczka od rodziny czy znak naszych czasów?*, Wyd. Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź 2008, str. 12-13,

motność, często sama myśl o niej wywołuje przygnębienie i smutek[2]. W definicji S. Kawuli *zjawisko samotności i osamotnienia ma swoje podłoże psychiczne i społeczne w zachowaniu jednostek. Samotność jest dolegliwym uwewnętrznionym stanem świadomości konkretnego człowieka, który przeżywa poczucie dystansu od innych ludzi i wynikającą z tego tęsknotę do zbliżenia się do wspólnot ludzkich, do relacji dających zadowolenie i nadających sens dalszemu życiu. Samotność jest następstwem niezaspokojenia potrzeby intymności oraz wynikiem niedostatecznego wzmocnienia społecznego, a przez to opozycją do społecznego wspomagania. Samotni to ci, którzy potrzebują innych po to, aby się z nimi komunikować i tworzyć z czasem sprzyjające relacje: od znajomości i pomocy do przyjaźni po trwała miłość, akceptację*[3].

Pejoratywnie samotność określa również K. Osińska, wg, której *jest to stan lub sytuacja, w której człowiek nie może korzystać z więzi międzyosobowych łączących go z innymi ludźmi, choć pragnie i potrzebuje tego, nieraz tak bardzo, że niezaspokojenie tego pragnienia i potrzeby zagraża jego zdrowiu i życiu, a także staje się poważną przyczyną przeszkodą na drodze do osobistego rozwoju, owocnej samorealizacji, wnoszącej cenny wkład w dorobek ogólnoludzki*[4]. J. Olejnikowa twierdzi, iż samotność to choroba cywilizacyjna, dotyka ona przede wszystkim psychiki ludzkiej, co może skutkować dolegliwościami fizycznymi. Samotność może dodatkowo powodować zmiany w osobowości jednostki, zarówno negatywne jak i pozytywne[5]. Samotność pożądana jest źródłem wewnętrznego bogactwa i obfitych owoców artystycznych, literackich, wynalazczych, mistycznych. Wielkie dzieła powstawały w samotności. Często, jak w przypadku świętych, najbardziej odosobniona samotność okazuje się najbardziej świetlana, twórcza i wzbogacająca. Bywa w nas potrzeba samotności, czyli tzw. dobra samotność i świadomie jej poszukujemy. Dzieje się tak wtedy, gdy zaczynamy być zmęczeni wydarzeniami, ludźmi, z któ-

---

[2] Tamże, s. 13-14

[3] S. Kawula, *Samotność*, [w:] D. Lalak, T. Pilch (red.), *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Wyd. Akademickie „Żak" Warszawa 2003, s. 898

[4] K. Osińska, *Doświadczenie samotności*, [w:] A. Matusiak (red.), *Samotność chciana i niechciana*, Wyd. eSPe, Kraków 2002, s. 18,

[5] J. Olejnikowa, Praca *socjalna z samotnym seniorem*, [w:] J. Twardowska-Rajewska (red.), *Przeciw samotności*, Wyd. Naukowe UAM Poznań 2005, s. 14,

rymi jesteśmy czy i codzienna dozą informacji. Potrzebujemy czasu na odpoczynek i przemyślenia. Pozytywna samotność nie powoduje destrukcyjnych zmian w naszej psychice i nie jest uciążliwa[6].

1. Życie jako singiel- przyczyny zjawiska

Dane statystyczne GUS o strukturze gospodarstw domowych nie pozostawiają wątpliwości- single rosną w siłę. W miastach już dziś co trzecie gospodarstwo prowadzone jest przez singla. Samotne życie staje się coraz bardziej popularną drogą życiową niż „torem bocznym", oznaką niezależności- a nie powodem do wstydu, okazją do budowania różnych relacji i znajomości w przeciwieństwie do koncentrowania się tylko na rodzinie. Bycie singlem przestało już być stanem, który trzeba jak najszybciej zmienić. Ludzie nadal pragną spotkać partnera na całe życie, ale nie są już tacy zdesperowani. Ci więcej, zaczynają postrzegać bycie singlem jako coś lepszego od pozostawania w stałym, ale nie do końca szczęśliwym związku[7]. Bycie singlem, ani małżeństwo nie jest receptą na życie w szczęściu.

Grupa do której są zaliczani single nie jest jednorodna i powody powstawania tego zjawiska są różne. Jednym z ważniejszych jest to, że emancypują się młode kobiety. Po raz pierwszy w historii cywilizacji kobiety mają realną szansę przeżyć swoje życie tak jak chcą, a nie tak jak im partner każe. Wcześniej mieliśmy jeden obowiązujący wzorzec życia, a mianowicie małżeństwo oraz ośmieszony margines. Single jako grupa społeczna pojawiła się wraz z dobrobytem na Zachodzie to od dawna popularny wzorzec życia. W kolorowych magazynach coraz częściej znajdują się artykuły o osobach żyjących w pojedynkę. Zjawisko to zwłaszcza widoczne jest w dużych miastach[8]. Singiel w ujęciu socjologicznym to osoba między 25 a 55 rokiem życia, niezależna zawodowa, bez stałego partnera i żyjąca we własnym gospodarstwie domowym[9].

---

[6] Ruszkiewicz, jw. s. 18-19,
[7] Tamże, s. 8-9,
[8] Tamże, s. 8-10,
[9] Tamże, s. 266,

Rodzina jako grupa społeczna podlega ciągłym przeobrażeniom, a jej funkcjonowanie uzależnione jest od dynamiki przemian dokonujących się w społeczeństwie. Równocześnie jednak rodzina jako podstawowe środowisko wychowawcze stanowi źródło tendencji i procesów społecznych, które wpływają, a nawet decydują o kształcie i wizerunku naszego kraju. W ostatnich kilkudziesięciu latach zaszło w Polsce wiele zmian, w szczególnie pod wpływem procesów gospodarczych, kulturowych, społecznych i demograficznych skłaniają do dalszej analizy[10]. Pierwsza transformacja ustrojowa spowodowała zniesienie własności prywatnej i upadek rodzinnych przedsiębiorstw- spowodowało to osłabienie biologiczne i ekonomiczne polskich rodzin. Druga transformacja spowodowała rewolucję w stosunkach społecznych. Rozpoczął się proces upowszechniania nowych styli życia, nowych typów rodzin, a także nowego modelu realizowania ról rodzinnych. Dokonała się ogromna przemiana w sposobie i formach funkcjonowania społeczeństwa. Jedną z takich przemian jest życie w pojedynkę. Wielu znawców przedmiotu zauważa, że fenomen tzw. singli staje się konkurencyjny wobec małżeństwa i ko habilitacji[11].

Współczesna rodzina wystawiona jest na wiele zagrożeń, które ze względu na swą wieloaspektowość są badane przez różne dyscypliny naukowe wchodzące w zakres nauk społecznych[12].

Przemiany jakie nastąpiły w XX wieku przyczyniły się do zmieniły struktury rodziny jak również zmieniły pozycję kobiet w rodzinie i społeczeństwie. Coraz więcej kobiet w Polsce żyje samotnie, sytuacja ta jest rezultatem najczęściej świadomego wyboru takiej formy życia. Nowe ideologie liberalne zmieniają tradycyjne poglądy, zachowania i wartości, odnoszące się także do sfery życia rodzinnego. W systemie patriarchalnym samotność była dla kobiety jednym z największych nieszczęść. Wyjście za mąż, posiadanie dzieci stanowiło w powszechnej opinii jedyne powołanie kobiety.

---

[10] M. Klimek, B. Więckiewicz, *Problemy współ rodziny polskiej*, Wyd. KUL, Lublin 2012, s. 7,

[11] Ruszkiewicz, jw. s. 98-99,

[12] M. Wolicki, *Niektóre współczesne zagrożenia rodziny w ujęciu psychologicznym* , [w:] M. Malikowski, S. Gałkowski (red.*) Zagrożenia dla rodziny: Europa i Polska*, Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Lublin 2010, s. 101.

Ponadto, kobieta jedynie poprzez małżeństwo mogła uzyskać materialne zabezpieczenie bytu, zdobyć określony status społeczny. Największą troską rodziców posiadających córkę na wydaniu było znalezienie dla niej odpowiedniego męża[13]. Przygotowanie młodej dziewczyny do samodzielnego życia, do odpowiedzialności za siebie jak również troska o jej rozwój intelektualny była wówczas zbędna.

Przyczyn życia w pojedynkę jest pewnie tyle, ilu samotnych. Oczekiwania dzisiejszego społeczeństwa stoją w sprzeczności z naturą, która każe zawierać małżeństwo i rodzić dzieci. Kariera wymaga poświęcenia wieku reprodukcyjnego na edukację i pracę. Co ciekawe, wiele kobiet z dużych miast, które żyją samotnie z powodu pracy, to przyjezdne z prowincji. Zdarza się na przykład, że samotne kobiety otrzymują do podpisania umowę o pracę razem z podpisaniem o zwolnienie na własną prośbę, bez wpisanej daty na wypadek, gdyby zaszła w ciążę. Ta presja nie sprzyja myślom o zakładaniu rodziny, a wręcz przeciwnie, stawia rodzinę w opozycji do kariery. W Polsce tylko 18% samotnych kobiet uważa, że nie żyje e stałym związku „ponieważ praca pochlania większość ich czasu i ogranicza życie towarzyskie", 42% stwierdza, iż samotność „jest ich świadomym wyborem i konsekwencją wysokich wymagań wobec potencjalnych partnerów", a 27% uważa, że żyje bez partnera „bo ma kłopoty z zawieraniem stałych związków"[14]. Reasumując można dojść do wniosku, że współczesna kultura i tempo życia wypromowała życie jako singiel.

Znaczący wpływ na życie w pojedynkę mają również głoszone powszechnie ideologie. Ruchy feministyczne przez lata manifestowały niezależność kobiet. Ziściły się hasła z lat 70, iż kobieta powinna realizować się na wszystkich płaszczyznach i żyć nieobciążona wychowywaniem dzieci. Kobiety coraz częściej korzystają z agencji wypożyczających mężczyzn. Bizneswoman, która idzie na prestiżowy raut, może wynająć eleganckiego mężczyznę, a starsza panna na wesele kuzynki może pokazać się z takim narzeczonym. Płeć piękna

---

[14] L. Kocik, Wzory *małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, Kraków 2002, str. 308,

wykazują wiec zachowania seksualne dotąd charakterystyczne dla mężczyzn. Świetnie radzą też sobie w sytuacjach, w których wcześniej potrzebowały mężczyzny. W dużych miastach świata działają agencje dla singli, dzięki czemu mogą wybrać towarzysza podróży. Dziesiątki lat temu rodzinna pomagała pannie w znalezieniu partnera, skoro zrezygnowali z poszukiwań par jest mniej[15].

Kolejnym czynnikiem jest kryzys rodziny, przede wszystkim wzrost rozwodów, nietrwałych związków oraz niski przyrost naturalny. Problem łączenia się ludzi w pary pozostawiony wyłącznie ich indywidualnej woli i umiejętnościom okazuje się dla wielu zbyt trudny. Nie jest jednak tak, że współczesna kobieta nie jest zdolna do poświęceń, ona tylko nie chce być sprowadzona do roli służącej, gdyż nie pozwala jej na to poczucie indywidualizmu. Wiele kobiet nie chce i nie musi szukać spełnienia u boku męża. Współczesny świat pozwala im się realizować na wiele innych sposobów, niekoniecznie jako żona. Powstawanie związku to wspaniałe doświadczenie, ale z owym powstawanie mają problemy nie tylko single, ale również single we dwoje- małżeństwa będącego umową indywidualności, zachowujących swą odrębność, która trwa, dopóki utrzymuje się wzajemna atrakcyjność partnerów[16].

2. Małżeństwo i rodzina w opinii singli

Małżeństwo jest instytucją społeczną i związkiem łączącym ludzi. Jako wycinek kultury ogólnoludzkiej wyznacza ono sposoby zachowania członków w różnych zbiorowościach społeczno-kulturowych, stanowi strukturę więzi partnerów życiowych. Człowiek jest jednostką rodzinną , a jego rodzinność determinuje egzystencja ludzka w wymiarze indywidualnym i społecznym. Z pedagogicznego punktu widzenia, małżeństwo jest czynnikiem współdeterminującym przebieg procesów socjalizacyjno-wychowawczych obejmujących młode pokolenia[17]. Singiel z wyboru pragnie odpowiadać mądrze na pytania dotyczące sensu i war-

[15] Ruszkiewicz, jw. s. 134,
[16] Tamże, s. 135,
[17] A. W. Janke, *Małżeństwo*, [w:] D. Lalak, T. Pilch (red.), *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Wyd. Akademickie „Żak", Warszawa 1999, s. 216,

tości życia na ziemi oraz możliwości rozwojowych człowieka. Niemożność znalezienia odpowiedniego partnera jest najczęstszym powodem życia w pojedynkę, nie znajdują oni partnera, który sprostałby ich wymaganiom. Rynek Małżeński wg K. Tymickiego to taki sam rynek, na którym sprzedaje się pomidory i cebulę. Kolejnym czynnikiem składającym się na bycie singlem jest brak wiary w siebie. Pewność siebie to poczucie własnej wartości, objawiające się zrównoważeniem i pozytywnym nastawieniem do ludzi.

Poczucie zadowolenia z małżeństwa jest dla większości osób problemem szczególnie ważnym. Większość samotników podaje, że powodem opóźnienia decyzji związanej z uzyskaniem stabilizacji rodzinnej jest dążenie do odnalezienia takiego partnera, z którym można zawrzeć nie tylko związek małżeński, ale i związek, który dawałby satysfakcję obu stronom. Powodem opóźniania zawierania związków małżeńskich jest również konieczność pojawienia się takich warunków materialno- finansowych, które pełniłyby funkcję stabilizacyjną wobec młodych małżeństw. Dzieci wymagają nie tylko nakładów pieniężnych, lecz również czasu, a co za tym idzie liczba dzieci oraz rozkład ich urodzin w czasie pozostaje w konflikcie z dążeniem rodziców do kariery i znalezienia satysfakcjonującej pracy. Macierzyństwo ogranicza możliwości kobiety na rynku pracy nie tylko poprzez redukcję liczby godzin, które można poświęcić pracy zawodowej. Otrzymuje niższe wynagrodzenie również ze względu na zakłócony przebieg kariery zawodowej oraz mniejszą dyspozycyjność. Dłuższa przerwa w aktywności zawodowej wpływa również niekorzystnie na długoterminową zdolność do uzyskiwania dochodu. Znacząca część single w głównej mierze postrzegają małżeństwo przede wszystkim z perspektywy związku emocjonalnego, reszta przypisuje związkowi małżeńskiemu cel jakim jest zaspokajanie podstawowych zadań, jakie nakłada nie społeczeństwo. Obserwuje się spadek znaczenia funkcji typowo instytucjonalnych w małżeństwie i rodzinie na korzyść funkcji osobowych. Osoby żyjące w pojedynkę stwierdzają, że bycie w związku małżeńskim jest nie tyle koniecznością co wyborem, jakiego można dokonać. To jeden z możliwych stylów życia, a nie wymóg.

Od początku lat 90' mamy do czynienia z systematycznym spadkiem intensywności zawierania małżeństw przez osoby w grupach o najwyższej skłonności wstępowania w związki małżeńskie. Spadek liczby nowo zawieranych związków idzie w parze ze wzrostem liczby małżeństw rozpadających się. Ponadto występuje zjawisko odkładania zawierania małżeństwa na czas późniejszy. Czynniki społeczno- ekonomiczne, zmiana systemu wartości oraz norm ludzi młodych są przyczynami tego typu decyzji. Brak pieniędzy negatywnie wpływa na zamysł zakładania rodziny. Sytuacja na rynku pracy, jako przyczyna niewstępowania ludzi w związek małżeński jest często wymieniana przez ludzi młodych. Nieznacznych czynnikiem odwracania się od zawarcia małżeństwa jest wygodnictwo i egoizm. Zmiany kulturowe promują sukces indywidualny. Single również przyznają, że rezygnują z małżeństwa i rodziny, ponieważ społeczeństwo daje większe przyzwolenie na funkcjonowanie w związku nieformalnym, modę na bycie w wolnym związku czy lęk przed rozwodem. Negatywne opinie dotyczące zakładania związku małżeńskiego i rodziny nie oznaczają jednak, że single nie próbują odnaleźć partnera do wspólnego życia[18].

3. Jakość egzystencji singli

Zakres treści pojęcia jakość zależy od dyscypliny naukowej, w ramach której jest ono rozważane. W aspekcie pedagogicznym jakość życia odnoszą się głównie do hierarchii wartości. Socjologowie interesują się przede wszystkim takimi wyznacznikami jakości życia, jak normy społeczne wyznaczające jakość życia i zasady życia społecznego. Ekonomiści natomiast tworzą wymierne indeksy cech i wskaźników jakości życia, przyjmując jako punkt odniesienia tzw. koszyk dóbr i usług. Istnieją równie interdyscyplinarne ujęcia jakości życia, w których formułowane są wskaźniki syntetyzacji na podstawie wymienionych wskaźników poszczególnych dyscyplinach naukowych. Badania nad jakością życia dotyczą potrzeb zaspakajanych przez spożycie dóbr i usług, treść stosunków i więzi społecznych. Jakość życia określają wskaźniki obiektywne i subiektywne[19].

---

[18] Ruszkiewicz, *Życie w pojedynkę*j., w. s. 155-172,

[19] Tamże, str. 202-203,

Część społeczeństwa żyjącego w stabilnych układach stosunek seksualny jest źródłem radości i wpływa na poprawę relacji emocjonalnych. W książce *Sztuka kochania* M. Wisłocka ujęła seks małżeński jako świetną zabawę, należy ją prowadzić w dobrym stylu, własnym[20]. Ludzie wchodzący w związek oczekują wzajemnego zaspokajania swoich potrzeb. Najbardziej charakterystycznymi jest potrzeba przynależności, więzi emocjonalnych, zabezpieczenia materialno- finansowego czy uczuciowego i potrzeba seksualna. Badania potwierdzają, że zachodzi istotny związek między poczuciem szczęścia w małżeństwa a doznawaniem satysfakcji seksualnej. Istnieje również pojęcie *niedoboru seksualnego.* Nowoczesne podejście do seksualności człowieka poza wartością prokreacyjną i więziotwórczą upatruje w stosunku płciowym pozytywne wartości jak dobre samopoczucie i zdrowie psychiczne. Większość singli uważają, że życie seksualne twierdzi, iż jest ważne przede wszystkim w roli więziotwórczej. Nie traktują tej sfery jako źródło przyjemności niezależnego od uczuć. Przeciwnie- seks jest wyrazem i środkiem wyrażania uczuć. Zgodnie z doktryną chrześcijańską dopiero małżeństwo jest związkiem, na mocy którego partnerzy mają prawo do współżycia seksualnego. W polskim społeczeństwie, które w przeważającej części przyznaje się do wychowywania w duchu katolicyzmu, fakt odbywania stosunków seksualnych w innym układzie niż w związku małżeńskim świadczy o zrywaniu w tej sferze z chrześcijańską etyką seksualną[21].

4. Egzystencja w pojedynkę

Single wskazują, że zaletą życia w pojedynkę jest więcej czasu wolnego dla siebie, na spotkania ze znajomymi i możliwość poznawania nowych ludzi. Dla singli ważnym impulsem do podjęcia decyzji o życiu w pojedynkę jest możliwość flirtowania. Część tej grupy społeczeństwa wskazuje jako atut, że nie są zobowiązani do gotowania dużych obiadów. Mężczyźni często decydują się na rezygnację ze związku, ponieważ nie chcą być kontrolowani przez

[20] M. Wisłocka, *Sztuka kochania*, Wydawnictwo „Iskry", Warszawa 1978,
[21] Ruszkiewicz, *Życie w pojedynkę.*, jw. 203-214,

towarzysza życia. Poczucie indywidualizmu wpływa na poczucie własnego „ja" i brak chęci do kompromisu z partnerem.

Stałym związkom i wieloletnim małżeństwom często zarzuca się rutynę i prozę życia, aczkolwiek znacząca część singli chciałoby doświadczyć rodzicielstwa. W społeczeństwie polskim mamy do czynienia ze społecznym uznaniem i wartościowaniem małżeństwa i rodziny. Wszystkie badania potwierdzają, że fakt trwałego zajmowania przez małżeństwo i rodzinę jedną z najwyższych wartości w hierarchii. Tradycja jest tak mocno zakorzeniona w kulturze, że pojawia się cień negatywnej oceny osoby bez rodziny. Rosnąca liczba singli pozostaje w cieniu dominującego nastawienia kulturowego polegającego na gloryfikacji małżeństwa. Nie powinny dziwić odczucia ludzi żyjących w pojedynkę, którzy na pierwszym miejscu wad życia w pojedynkę wymieniają przykre poczucie inności przy spotkaniach ze znajomymi funkcjonującymi w związkach małżeńskich[22].

5. Podsumowanie

Francuski socjolog i antropolog Serge Chaumier w książce *Razem, lecz osobno* stawia bulwersującą prognozę tego, co będzie się działo w relacjach międzyludzkich. Wg autora już wkrótce przestrzeń związków zdominują relacje powierzchowne i krótkotrwałe, a więc takie, które nie korespondują ze związkiem małżeńskim czy związkiem partnerskim[23]. Cechą charakterystyczną egzystencji człowieka jest potrzeba przebywania z innymi ludźmi. W okresie dorastania, gdy osłabieniu ulegają kontakty z rodzicami, coraz większe znaczenie nabierają relacje z rówieśnikami. Na gruncie koleżeńskich zażyłości wyrastają na ogół pierwsze sympatie, pierwsze miłości skierowane ku płci przeciwnej, które są ważnym etapem w procesie wyboru przyszłego męża czy żony. Wspomniane związki charakteryzują się zazwyczaj krótkotrwałością i częstymi zmianami obiektów zainteresowań, aczkolwiek są niejako treningiem przygotowującym do przyszłego, trwałego związku uczuciowego[24].

---

[22] Tamże, str. 238-247,
[23] Tamże, str. 159,
[24] Tamże, str. 184,

Reasumując życie w pojedynkę, to bez wątpliwości nowa forma życia społecznego, aczkolwiek człowiek jest zwierzęciem stadnym i do pełni szczęścia zawsze potrzebny będzie drugi człowiek. W samotności szczęścia nie zaznamy, co najwyżej możemy sobie w niej lepiej lub gorzej radzić. Jeśli człowiek ma silne mechanizmy obronne: żyje tu i teraz może mieć złudzenie bycia szczęśliwym. Owszem są tacy, którzy potrafią długo wytrzymać bez stałego partnera, zyskują przez to czas na pracę przez co i osiąganie sukcesów. Powoduje to, że poczucie samotności schodzi na drugi plan. Po pewnym czasie jednak orientują się, że tak naprawdę trwonią swoją moralność i zaburzają uczuciowość[25].

Streszczenie

Rozwój cywilizacji i instrumentalizacja życia sprawiła, że tysiące ludzi bez względu na pochodzenie cierpi ze względu na samotność. Z każdym dniem skala tego zjawiska nieustannie się powiększa, aczkolwiek nie odnaleziono na samotność lekarstwa. Single uważają, że samotne życie staje się coraz bardziej popularną drogą życiową niż „torem bocznym", oznaką niezależności- a nie powodem do wstydu, okazją do budowania różnych relacji i znajomości w przeciwieństwie do koncentrowania się tylko na rodzinie. Bycie singlem przestało już być stanem, który trzeba jak najszybciej zmienić, aczkolwiek wielu znawców przedmiotu twierdzi, iż samotności szczęścia nie zaznamy, co najwyżej możemy sobie w niej lepiej lub gorzej radzić. Jeśli człowiek ma silne mechanizmy obronne: żyje tu i teraz może mieć złudzenie bycia szczęśliwym. Owszem są tacy, którzy potrafią długo wytrzymać bez stałego partnera, zyskują przez to czas na pracę przez co i osiąganie sukcesów.

Summary

Being single as an escape from life in the family

The development of civilization and the instrumentalization of life meant that thousands of people regardless of their suffering because of loneliness. With every day that this phenomenon continues to grow, although not found a cure for loneliness. Single be-

[25] Tamże, str. 270.

lieve that the single life is becoming more and more popular way of life than a "side track", a sign of independence - and not a cause for shame, an opportunity to build different relationships and knowledge as opposed to focusing only on the family. Being single ceased to be a condition that you need to change as soon as possible , although many experts in the subject claims that happiness is not alone in experiencing, at best we can in it for better or worse deal. If a person has strong defenses: he lives here and now may have the illusion of being happy. Yes, there are those who are able to withstand long without a permanent partner, thereby gaining time to work through what and succeed.

Bibliografia

1. D. Ruszkiewicz, *Życie w pojedynkę- ucieczka od rodziny czy znak naszych czasów?*, Wyd. Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź 2008;
2. D. Lalak, T. Pilch (red.), *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Wyd. Akademickie „Żak", Warszawa 2003,
3. A. Matusiak (red.), *Samotność chciana i niechciana*, Wyd. eSPe, Kraków 2002,
4. J. Twardowska-Rajewska (red.), *Przeciw samotności*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2005,
5. M. Klimek, B. Więckiewicz, *Problemy współ rodziny polskiej*, Wyd. KUL, Lublin 2012,
6. M. Malikowski, S. Gałkowski (red.*) Zagrożenia dla rodziny: Europa i Polska*, Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Lublin 2010,
7. L. Kocik, Wzory *małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, Kraków 2002, str. 308,
8. M. Wisłocka, Sztuka kochania, Wydawnictwo „Iskry", Warszawa 1978.

Anna Potoczek (UJ)

Kobieta samotna w przestrzeni publicznej na przełomie XIX i XX wieku

Wstęp

Stereotypy dotyczące kobiet powstałe jeszcze w czasach antycznych, skwapliwie pielęgnowane aż po wiek XVIII, wytyczyły trudną do zatarcia granicę między przeznaczoną dla płci żeńskiej sferą domową, a publiczną, do której wstępu nie miały. Kobieta mogła być żoną, matką i panią domu, ale tych ról nie wolno jej było przekraczać. Położenie kobiet tłumaczono koniecznością społeczną, rozsądkiem i tradycją. O sile uprzedzeń świadczy niezwykły opór, jaki stawiano przed wprowadzeniem sprzyjających emancypacji kobiet reform i długotrwałość walki, jaką musiały prowadzić w imię uzyskania równych z mężczyznami praw.

Aż do XIX stulecia uznawano, że aby kobieta w ogóle mogła funkcjonować w społeczeństwie powinna posiadać szereg cech, starannie wymienianych przez ówczesne poradniki dla niewiast: powinna być tkliwą, łatwowierną, delikatną, skromną, a jednocześnie skłonną do poświęceń, nigdy nie krzywdzić, ale zawsze łatwo wybaczać, a przede wszystkim – niewinną i prostą. Obok deprecjonowania kobiet jako osób, które mogłyby funkcjonować w sferze publicznej, współwystępowało ich gloryfikacja i wynoszenie na piedestał, jako niezrozumiałych, ale cudownych istot. Spirydion Ostaszewski, autor obszernej pracy etyczno-pedagogicznej *Ojciec córkom* kobiety opisuje jako „narzędzie Boskiej łaskawości, niosące szczęście i pociechę między ród ludzki”[1]. Oczekiwania wobec ówczesnych kobiet najlepiej oddaje cytat pochodzący z pracy Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, traktującej o ich powinnościach:

Być druga w społeczeństwie, raczej pomagać, niż działać, pełnić chętniej wolę cudzą niż własną, żyć mocniej w drugich niż w sobie, nie

[1] M. Stawiak-Ososińska. *Ponętna, uległa, akuratna… Ideał i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2009, s. 122.

wypatrywać nowej drogi, tylko iść ubitą, nie sięgać daleko, lecz widzieć świat w domu, szczęście w sobie i koło siebie, obok światła prostotę ducha zachować, obok mocy uczucia umiarkowanie, obok wdzięków i zalet skromność, w młodości być kwiatem rodzaju ludzkiego, przez całe życie ziemskim aniołem, który modli się, kocha, dzieci piastuje i uczy, cnotę szczepi, pokój sieje, łzy ociera, niebo ku ziemi przychyla – oto treść przeznaczenia kobiety[2].

Dyskusje na temat statusu kobiety w społeczeństwie nie były nowym tematem w XIX-wiecznej Europie. *Querelle des femmes* (tzw. spór o kobietę) ma swoje początki w średniowieczu, kiedy to działała uznawana za prekursorkę dyskursu feministycznego Christine de Pisan (1364-1430), krytykująca mizoginię i męską dominację, wynikające z patriarchalnego ustroju modelu społeczeństwa[3]. Pierwsze kobiece związki powstawały w Europie jeszcze pod koniec XVIII wieku. Istotną rolę odegrała tu Wielka Rewolucja Francuska, która podnosiła temat „powszechnych praw człowieka", co skłaniało kobiety do walki o prawa dla własnej płci i zapoczątkowało falę dyskusji międzynarodowych na temat kwestii kobiecej. Najważniejszym wystąpieniem tego czasu było opublikowanie w 1792 r. przez angielską pisarkę Mary Wollstonecraft dzieła *Windykacja praw kobiet* (ang. *A Vindication of the Rights of Woman*), w którym głosiła konieczność równouprawnienia kobiet w sferze zawodowej oraz podnosiła problem edukacji dziewcząt[4]. Rewolucja francuska rozbudziła więc wielkie nadzieje, jednak w kwestii emancypacji kobiet nie przyniosła prawie nic – jej jedyną zdobyczą było uznanie równych praw spadkowych dla córeki synów.

Znamienne znaczenie dla Starego Kontynentu miało wprowadzenie w 1804 r. nie tylko we Francji, lecz w całej

---

[2] Cyt. za: K. Hoffmanowa z Tańskich, *Pisma pośmiertne*, t. 4: *O powinnościach kobiet*, t. 1, Berlin 1849, s. 23.

[3] W. Kopaliński, *Encyklopedia drugiej płci*, Warszawa 1995, s. 45.

[4] *Pisząc o prawach, w jakich kobiety powinny być zrównane z mężczyznami, nie chciałam pomijać błędów, jakie popełniają, lecz udowodnić, że są one naturalną konsekwencją ich poziomu edukacji i pozycji w społeczeństwie. Możemy więc przypuszczać, że poprawią one swe zachowanie jeśli dana zostanie im wolność w psychicznym, moralnym i prawnym tego słowa znaczeniu.* Zob. M. Wollstonecraft, *Vindication of the rights of woman*, Harmondsworth 1982, s. 319, tłum. własne.

zdominowanej przez Napoleona Europie tzw. Kodeksu Napoleona. Jego teoretyk, Jean Étienne Marie Portalis, uznawał mężczyzn za osobników płci uprzywilejowanej. Maria Bogucka w swej książce *Gorszaiipłeć* stwierdza: *Funkcjonowała podwójna moralność – inna dla mężczyzn, inna dla kobiet*[5]. Kodeks ustanawiał m.in., że żona winna jest mężowi posłuszeństwo, zabraniał jej także samodzielnego dysponowania własnym majątkiem[6]. W 1810 r. wydany został uzupełniający kodeks karny, w którym m.in. dla żon popełniających cudzołóstwo przewidywano kary znacznie surowsze niż dla winnych tego samego występku mężów. Prawo do wolności, równości czy własności związane zostało wyłącznie z płcią męską – nie dziwi więc, że w stulecie wydania *Code civil*, kobiety walczące o równouprawnienie manifestacyjnie spaliły jego egzemplarz u stóp kolumny Vendôme, na szczycie której znajdował się się pomnik Napoleona Bonaparte[7].

Położenie kobiet w XIX-wiecznej Europie różniło się w zależności od ich pochodzenia. W wyższych warstwach społecznych praca zarobkowa kobiet była potępiana (świadczyła ona bowiem o niskim statusie społecznym), zaś z obowiązków domowych wyręczała je służba. Jedynymi zadaniami, którymi mogły się zajmować arystokratki było organizowanie bali i akcji charytatywnych, prowadzenie salonu czy podróżowanie. Taki podział obowiązków wynikał po części z faktu, iż w zamożnych kręgach niewiasty postrzegano jako stworzenia słabe i chorowite, którym należy się szacunek i opieka - kobiety stały się więc ofiarami panującego wówczas porządku społecznego, a ciągła bezczynność doprowadzała je do załamań nerwowych i depresji. Niemałą rolę w ukształtowaniu podobnego obrazu kobiety odegrał ojciec psychoanalizy, Zygmunt Freud, który badając swe bogate pacjentki, uznał kobiety w ogóle za miotane histeriami, neurotyczne istoty, co potwierdziło funkcjonujący przez stulecia stereotyp kobiety jako irracjonalnego stworzenia, którego nie można stawiać na równi z mężczyzną.

---

[5] Bogucka, *Op. cit*., s. 250.
[6] K. Sójka-Zielińska, *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Warszawa 2007, s. 90.
[7] *ibidem*, s. 91.

Z drugiej strony na sytuację i życie kobiet wpływ wywarły przemiany ekonomiczne mające miejsce w XIX wieku, w szczególności industrializacja. W czasie, gdy panie ze sfer arystokratycznych i mieszczańskich cierpiały z braku zajęcia lub walczyły o prawo do pracy, tysiące ubogich kobiet pracowało po kilkanaście godzin dziennie w kopalniach i fabrykach, znosząc przy tym przerażające warunki i otrzymując za swój wysiłek nędzne wynagrodzenie. W tym przypadku kobiety na równi z mężczyznami uznawano za odpowiedzialne za utrzymanie rodziny, przez co zmuszone były do dzielenia z nimi trudów pracy. Zmęczone wysiłkiem fizycznym, nie były nawet w stanie wykarmić swych dzieci, co doprowadzało do wysokiej śmiertelności wśród niemowląt.

Wśród niezamożnych kobiet za jedną z lepszych perspektyw pracy uchodziła posada służącej – za wykonywanie swojej pracy otrzymywały one zapłatę, a ponadto zapewniano im wyżywienie, mieszkanie i odzienie. Inne kobiety wykonywał zawód praczek, akuszerek lub szwaczek, a nieliczne, które odebrały podstawy wykształcenia, mogły podjąć pracę jako nauczycielki. Jednym z nielicznych pól, na których kobiety mogły się rozwijać, i na którym odnosiły sukcesy, była sztuka - wiele kobiet zajmowało się aktorstwem, śpiewem, muzyką czy malarstwem, a niektórym z nich jak np. fortepianistce Marii Szymanowskiej czy skrzypaczce Elizie Filipowiczównie udało się zrobić międzynarodową karierę[8]. W niedługim czasie w Europie rozwijać zaczęły się ruchy mające na celu zlikwidowanie ekonomicznego i prawnego upośledzenia kobiet. Wśród zwolenników socjalisty utopijnego, Henri de Saint-Simona, wykształciła się grupa feministek, głoszących solidarność kobiet ponad podziałami klasowymi i narodowościowymi, które wydawać zaczęły pierwsze na świecie czasopismo kobiece – „La femme libre" („Wolna kobieta")[9].

Ograniczenia narzucane przez prawo kobietom zmusiły je do rozwijania swej aktywności na innym polu, jakim stała się działalność charytatywna. Kobiety objęły stanowiska w szeregu placówek, w

[8] Stawiak-Ososińska. *op. cit.*, s. 89.
[9] A. Chwalba, *Historia powszechna: wiek XIX*, Warszawa 2008, s. 611.

których przebywali chorzy i ubodzy, jak np. przytułki, instytuty dla niewidomych czy domy przytułku dla kobiet nierządnych. Oprócz tego zajmowały się one doraźnym wsparciem dla rannych na polach ówczesnych bitew. W czasie wojny krymskiej Florence Nightingale zorganizowała wykwalifikowaną obsługę pielęgniarską, sprawującą opiekę nad rannymi żołnierzami brytyjskimi[10]. Wiele kobiet zaangażowało się także w reformę więziennictwa - w Anglii Elisabeth Fry zorganizowała stowarzyszenie mające na celu opiekę nad więźniami (*The British Ladies' Society)*, podobne starania podejmowały działaczki w Hiszpanii i Francji[11]. Również na ziemiach polskich jedne za drugimi powstawały organizacje niosące pomoc potrzebującym, w których większość personelu stanowiły kobiety, jak np. Patriotyczny Związek Polek czy Towarzystwo Dobroczynności[12]. Kobiety angażowały się także w zakładanie szkół zawodowych i kuchni wydających posiłki dla ubogich, a ich aktywność na polu charytatywnym i opiekuńczym udowodniła, że dojrzały do tworzenia samodzielnych organizacji.

Już w II połowie XIX wieku zaczęły powstawać liczne organizacje kobiece, niezwiązane już stricte z działalnością charytatywną – dążenia emancypacyjne wyrażały stowarzyszenia powstające w Niemczech, Francji, Holandii i wielu innych krajach Europy. Postulaty ruchu kobiecego zakładały zwiększenie możliwości edukacyjnych kobiet, równy z mężczyznami dostęp do pracy czy uzyskanie praw politycznych.

Nieco inny przebieg miał proces walki o emancypację na terenach pozbawionych własnego bytu państwowego, takich jak np. ziemie polskie. Anna Żarnowska pisze o podniesieniu się statusu społecznego polskich kobiet: *Rola, jaką rodzina odgrywała* (…) *w obronie polskości przed germanizacją i rusyfikacją wyznaczała polskiej kobiecie* (…) *dodatkowe pola aktywności podnosząc jej prestiż w rodzinie i poza nią*[13]. Jednocześnie pojawił się jednak problem priorytetów w walce o

[10] A. Donimirski, *Niezwykłe kobiety w dziejach,* Warszawa 1988, s. 162.
[11] Bogucka, *op. cit.*, s. 257.
[12] Stawiak-Ososińska, *op. cit.*, s. 101.
[13] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w.*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 1995, s. 3.

wolność – dążenia uzyskania niepodległości przesłaniały na ogół tematykę równouprawnienia płci. Nie oznacza to jednak, że ruch emancypacyjny na ziemiach polskich nie istniał w ogóle – w Warszawie pod przewodnictwem Narcyzy Żmichowskiej działały Entuzjastki – pierwsza polska grupa feministyczna[14], w 1904 roku w Krakowie, słynącym z posiadania szerokich swobód obywatelskich[15], utworzony został Związek Kobiet[16]. Utrata niepodległości doprowadziła ostatecznie do szeregu przemian społecznych, jak np. rozpad podziałów klasowych istniejących w Rzeczypospolitej od stuleci. To sprzyjało zmianie pozycji kobiet w przestrzeni publicznej – mimo, że wciąż ich rolą była głównie opieka nad dziećmi i zajmowanie się domem, coraz częściej miały okazję do angażowania się w działalność społeczną czy polityczną (w tym nierzadko związaną z konspiracją)[17]. Ponadto w obliczu utraty niepodległości, chcąc zapobiec wynarodowieniu, w rodzinach zwracano coraz większą uwagę na edukację domową, którą obejmowano także dziewczęta, co pozwoliło im zapoznać się z językiem, historią Polski i ojczystą literaturą.

Jeszcze w I połowie XIX w. zaczęto przeprowadzać reformy mające na celu podwyższenie pozycji kobiety w małżeństwie i rodzinie. Pierwsza na zmianę swego ustawodawstwa zdecydowała się Anglia, gdzie w roku 1839 w życie weszła ustawa dotycząca macierzyństwa, zrównująca władzę matki i ojca nad dziećmi. W 1857 r. wprowadzono w Wielkiej Brytanii cywilne rozwody wraz z prawami chroniącymi kobiety rozwiedzione i pozostające w separacji, a dopiero w roku 1882 żony uzyskały prawo kontroli nad swą własnością[18]. Nieco wolniej reformy mające na celu podniesienie statusu kobiet w społeczeństwie

---

[14] W. Kopaliński, *Encyklopedia drugiej płci,* Warszawa 1995, s. 272.

[15] Iwona Dadej stwierdza: *Kraków do końca XIX wieku oferował swoim obywatelom tzw. okrojony liberalizm, przejawiający się względnie łagodnym kursem władz zaborczych wobec aktywności kulturalnej, naukowej i politycznej.* Z tych wolności skorzystały również emancypantki, rozwijając tam swą działalność. Zob. *Krakowski Szlak Kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek,* red. E. Furgał, t. I, Kraków 2009, s. 32.

[16] M., *Kobiety w polityce,* Warszawa 2005, s. 217.

[17] Stawiak-Ososińska, *op. cit.*, s. 19.

[18] Bogucka, *op. cit.*, s. 262.

przeprowadzano także w innych krajach Europy, takich jak Francja, Niemcy czy Holandia.

Powoli na studentki zaczęły także otwierać się szkoły wyższe, co stanowiło realizację jednego z kluczowych postulatów ruchu emancypacyjnego – rozszerzenia dostępu kobiet do edukacji. Dotychczas szkolnictwo przeznaczone było wyłącznie dla chłopców – dziewczęta mogły jedynie odbierać nauki w zakresie podstaw wiedzy ogólnej w zakonach żeńskich, co zazwyczaj polegało jednak głównie na przekazywaniu im gruntownego wykształcenia religijnego[19]. Nierzadko lekcje dla dziewcząt odbywały się w ich domach, gdzie mogły uczyć się czytać i pisać bądź pod okiem matki, bądź dzięki pomocy wykwalifikowanego nauczyciela. Z czasem pogorszenie sytuacji ekonomicznej, m.in. na ziemiach polskich, doprowadziło do dostrzeżenia potrzeby zapewnienia dziewczętom przynajmniej podstawowego wykształcenia, tak aby były w stanie samodzielnie zdobywać środki do pracy. Coraz częściej rodzice oddawali córki na prywatne pensje, gdzie oprócz prowadzenia ksiąg gospodarskich i robienia na drutach uczyły się one także języka polskiego, języków obcych czy arytmetyki.

Kobiet walczących o równouprawnienie nie zadowoliła jednak możliwość odebrania podstawowego wykształcenia w żeńskich zakładach, dlatego konsekwentnie walczyły oneo prawo do edukacji wyższej na równi z mężczyznami, co wkrótce zakończyło się sukcesem. W latach czterdziestych XIX w. swoje uczelnie dla kobiet otworzyła Szwajcaria, w Anglii w 1874 r. powstała pierwsza szkoła wyższa dla kobiet (*Medical School of Women)*. Od 1879 r. studentki zaczął przyjmować uniwersytet w Londynie, a później także uczelnie we Francji i w Niemczech. W ślad za zachodnimi uniwersytetami poszły również władze naszych rodzimych szkół wyższych. W 1894 roku pierwsze kobiety (Stanisława Dowgiałło, Janina Kosmowska i Jadwiga Sikorska) uzyskały indywidualne zgody Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego na uczęszczanie na wykłady, zaś na regularne studiowanie kobietom pozwolono (podobnie jak na uniwersytecie we Lwowie) w roku 1897[20]. Na ogół

[19] Stawiak-Ososińska, *op. cit.*, s. 53.

[20] M. Fuszara, *Kobiety w polityce,* Warszawa 2005, s. 40.

proces otwierania uniwersytetów przebiegał jednak wolno i z dużymi oporami. Znane są także przejawy dyskryminacji – Andrzej Chwalba opisuje przypadek, kiedy jeden z profesorów Oxfordu, widząc, że na jego zajęcia przybyły wyłącznie kobiety, stwierdził: *Odwołuję dzisiejszy wykład, ponieważ nikt nie przyszedł*[21].

Wywołującą najwięcej sporów kwestią było przyznanie kobietom praw wyborczych na równi z mężczyznami. *Tylko kobieta i człowiek upośledzony na umyśle należą dojednej i tej samej kategorii politycznej* pisała w swej książce *Kobiety, natura i prawo*Hedwig Dohm, która jako pierwsza poddała również analizie zjawisko antyfeminizmu. Jako jego przyczyny wymieniała m.in. strach mężczyzn przed konkurencją, jaką stanowiłyby pracujące zawodowo kobiety i chęć zamaskowania słabości poprzez eksponowanie swej przewagi[22]. Również wśród mężczyzn pojawiały się głosy nawołujące do równouprawnienia; filozof John Stuart Mill, jeden z największych autorytetów epoki, wydał w 1869 r. broszurę *Poddaństwo kobiet* (*The Subjection of the Women)*, w której żądał m.in. zrównania ich prawz mężczyznami[23]. Kobiety coraz silniej domagały się całkowitej emancypacji; w Anglii na dużą skalę rozwinął się ruch tzw. „sufrażystek" (od ang. *suffrage* czyli wolność lub prawo wyborcze), którego zjednoczenie nastąpiło w 1897 roku. Ich zadanie było niezwykle trudne – przeciwko nadaniu kobietom praw wyborczych wystąpił Kościół i parlament angielski, które jako następstwo spełnienia postulatów sufrażystek widziały ich rychłą maskulinizację i zachwianie równowagi społecznej. Często również same kobiety sprzeciwiały zaprowadzaniu zmian – w 1889 r. kilkadziesiąt wpływowych pań podpisało *An Appeal Against Female Suffrage* (protest przeciwko nadaniu kobietom praw wyborczych), powstawały organizacje przeciwne emancypacji (np. Patriotyczna Liga Kobiet Francuskich czy Norweska Liga Gospodyń Domowych)[24].

---

[21] Chwalba, *op. cit.*, s. 614.

[22] H. Dohm. Zob. *Kronika kobiet*, red. M. Michalik, M. Żmigrodzka-Wolska, Warszawa 1993, s. 38.

[23] A. Chwalba, *Historia powszechna: wiek XIX*, Warszawa 2008, s. 616.

[24] Chwalba, *op. cit.*, s. 612.

Jednąz najbardziej stanowczych przeciwniczek sufrażystek w Wielkiej Brytanii była sama królowa Wiktoria[25].

Emancypantki potępiane były przez opinię publiczną i wyszydzane przez prasę, co jednak nie przeszkodziło im w prowadzeniu intensywnej działalności. W 1903 r. Emmeline Pankhurst i jej córki Sylvia i Christobel założyły organizację znaną pod nazwą *Women's Social and Political Union (WSPU)*[26]. Skupione wokół niej sufrażystki zasłynęły z podejmowania radykalnych działań. Dochodziło wciąż do nowych wystąpień: w 1908 r. demonstrantki przykuły się do ogrodzenia przed siedzibą premiera na Downing Street w Londynie, 18 listopada 1910 r. (tzw. czarny piątek) policja przez sześć godzin próbowała rozpędzić manifestujące przed parlamentem kobiety używając brutalnych metod siłowych – dwie z nich poniosły śmierć, a wiele zostało rannych[27]. Sufrażystki nierzadko decydowały także się na samodzielne, desperackie próby zwrócenia uwagi na pozbawienie ich praw; Emily Davison, na chwilę przed rzuceniem się pod kopyta królewskiego konia w czasie wyścigów w Epson Downs, rozwinęła flagę WSPU. Zdesperowane kobiety nie cofały się nawet przed aktami wandalizmu: znany jest przypadek Mary Richardson, która pocięła nożem obraz *Venus z lustrem* (*The Rockeby Venus)* pędzla Diego Velazquesa. Swój czyn uzasadniała słowami: „Musiałam zniszczyć obraz najpiękniejszej kobiety w mitologii w proteście przeciw niszczeniu przez rząd Pani Pankhurst, która jest najpiękniejszą postacią historii współczesnej"[28].

Chociaż radykalne metody działania sufrażystek budziły i do dziś budzą w niektórych środowiskach silne kontrowersje, przyznać należy, że przyniosły one oczekiwane efekty. Jednak pomimo tego, że ruch emancypacyjny najsilniejszy był właśnie w Europie, jako pierwsze do głosowania poszły mieszkanki innych kontynentów: w 1893 r. czynne prawo wyborcze dała kobietom Nowa Zelandia, a trzy lata później uczyniła to część stanów

[25] D. G. Felder, 100 kobiet, które miały największy wpływ na dzieje ludzkości, Warszawa, 1997, s. 139.
[26] T. Kizwalter, *Historia powszechna. Wiek XIX*, Warszawa 2003, s. 91.
[27] Bogucka, *Op. cit.*, s. 267.
[28] D. Gamboni, The destruction of art: iconoclasm and vandalism since the French Revolution, London 1997, s. 94, tłum. własne.

amerykańskich (dla porównania w Europie kobiety zostały wyborczyniami dopiero w 1906 r. w Finlandii, później także w Norwegii (1907), Danii i Islandii (1915)[29]. Jak się okazało, dla wywalczenia politycznego równouprawnienia kobiet nie wystarczyło wieku XIX – na przykład w Polsce kobiety uzyskały prawo wyborcze w 1918 r., zaś w krajach pozornie oświeconych, takich jak Francja i Włochy nastąpiło to dopiero po roku 1944. Chociaż dwie wojny światowe, które zmusiły kobiety do zastępowania swych mężów w fabrykach i biurach, pokazały, że potrafią one sobie radzić z pracą fizyczną i umysłową równie dobrze jak mężczyźni[30], rok 1945 nie stanowi cezury procesu uzyskiwania praw wyborczych przez Europejki. W Szwajcarii nadanie kobietom praw wyborczych nastąpiło w 1971 r., Portugalki uzyskały je dopiero pięć lat później.

Również proces zrównywania pozycji kobiet w małżeństwie i rodzinie i otwierania się uniwersytetów na studentki zakończył się dopiero w wieku XX. Najlepsze uniwersytety angielskie – Cambridge i Oxford zdecydowały się na przyjęcie kobiet dopiero po I wojnie światowej, a we Francji uzyskały dostęp na wszystkie kierunki uniwersyteckie w roku 1924[31]. Aż do 1957 r. we Francji żona nie mogła podjąć pracy zawodowej, jeśli sprzeciwiał się temu jej mąż.

O tym, jak irracjonalne były te przestarzałe konwenanse obyczajowe świadczyć może przykład Marii Skłodowskiej-Curie, dwukrotnej laureatki Nagrody Nobla, pierwszej profesorki na Sorbonie. Kobiety nie pozostawały w tyle również w dziedzinie sztuki – w literaturze europejskiej triumfowały autorka słynnych *Wichrowych wzgórz,* Emily Jane Brontë, czy Georges Sand znana z głośnych książek *Indiana i Leila*, w których głosiła hasła wolnej miłości. Działały wówczas również wybitne polskie artystki takie jak pisarki Narcyza Żmichowska, Eliza Orzeszkowa i Zofia

[29] Chwalba, *op.cit.*, s. 613.

[30] O ile zjawisko pracy zawodowej w przemyśle wiązało się z XIX-wieczną industrializacją, lata wojenne zaowocowały przede wszystkim wzrostem zatrudnienia kobiet […] w bankach, urzędach, firmach handlowych, a więc w miejscach, które do tej pory były miejscem pracy mężczyzn[…]. Zob. Dobrochna Kałwa, Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej, Kraków 2001, s. 25.

[31] Bogucka, *Op. cit.*, s. 263.

Nałkowska, malarka Olga Boznańska czy światowej sławy aktorka Helena Modrzejewska[32].

Ile byłoby więc wielkich naukowczyń i artystek wśród kobiet, gdyby nie ograniczenia narzucane im przez stulecia w prawie wszystkich dziedzinach życia? To pytanie zadawano sobie już od dawna[33]. Hanna Jaxa-Rożen w ten sposób przedstawia stanowisko Virginii Woolf w kwestii postrzegania kobiet na przestrzeni dziejów: *Virginia Woolf* [w swej książce *Własny pokój*] *uświadamia nam ogrom zmarnowanych talentów, stwierdza, że wszędzie tam, gdzie w przekazach historycznych i literaturze pojawiają się czarownice, zielarki i kobiety opętane przez diabła, mamy prawdopodobnie do czynienia ze zmarnowanym kobiecym talentem, ze zniszczonym życiem kobiet, usiłujących żyć samodzielnie i w zgodzie ze swym powołaniem.*

Choć wiek XIX przyniósł ogromne zdobycze w zakresie równouprawnienia kobiet, stanowił dopiero początek procesu emancypacji. W kolejnych wyborach wciąż miażdżącą przewagę uzyskiwali mężczyźni, a udział kobiet we władzy po dziś dzień nie odpowiada ich liczebności w społeczeństwie. Kobiety, mimo, że uzyskały dostęp do większej liczby zawodów, opłacane były gorzej niż mężczyźni, a wiele profesji uznawanych za „męskie" pozostawało dla nich niedostępnymi. Wzory zajmującej się domem matki i gospodyni, przekazywane z pokolenia na pokolenie, prowadzą do powstawania stereotypów zniechęcających kobiety do walki o równość płci. Proces emancypacji kobiet nie zakończył się jeszcze całkowicie i wciąż wiele zostało do zrobienia. Mając jednak na uwadze, że aż do końca osiemnastego stulecia większości praw pozbawiona była stanowiona przez kobiety połowa ludzkości, wiek XIX uznać możemy za absolutnie przełomowy w kwestii walki o równouprawnienie kobiet.

Bibliografia:

Bogucka, M., *Gorsza płeć,* Warszawa 2005.

[32] Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim., red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996, s. 29.

[33] Cyt. za: H. Jaxa-Rożen, *Kobiety i literatura* [w:] *Ośka. Pismo Ośrodka Informacji Środowisk Kobiecych*, nr 1, Warszawa 1999, s. 45.

Chwalba, A., *Historia powszechna: wiek XIX*, Warszawa 2008.

Donimirski A.,, *Niezwykłe kobiety w dziejach*, Warszawa 1988.

Fuszara M., *Kobiety w polityce,* Warszawa 2005.

Felder D., 100 kobiet, które miały największy wpływ na dzieje ludzkości, Warszawa 1997.

Gamboni D., The destruction of art: iconoclasm and vandalism since the French Revolution, London 1997.

Hoffmanowa z Tańskich K., *Pisma pośmiertne,* t. 4: *O powinnościach kobiet,* t. 1, Berlin 1849, s. 23.

Jaxa-Rożen H., *Kobiety i literatura*, „Ośka. Pismo Ośrodka Informacji Środowisk Kobiecych", nr 1, 1999.

Kałwa D., Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej, Kraków 2001.

Kizwalter T., *Historia powszechna. Wiek XIX*, Warszawa 2003.

Kopaliński W., *Encyklopedia drugiej płci*, Warszawa 1995.

Sójka-Zielińska K., Kodeks Napoleona. Historia i współczesność, Warszawa 2007.

Stawiak-Ososińska M.. *Ponętna, uległa, akuratna… Ideał i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników),* Kraków 2009.

Wollstonecraft M., *Vindication of the rights of woman*, Harmondsworth 1982.

Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996.

Kobieta i praca w XIX i XX w., red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.

Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w., red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1995.

Krakowski Szlak Kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek, red. E. Furgał, tom I, Kraków 2009.

Kronika kobiet, red. M.Michalik, M. Żmigrodzka-Wolska, Warszawa 1993.

Aleksandra Noyszewska

Samotność w starości-przyczyny, poszukiwania przeciwdziałań

1. Samotność, wspólnota

Mówiąc *samotnoś,* w aspekcie samotność człowieka, wywołujemy do refleksji myślnej jednostkę i wspólnotę, czyli osobę i społeczeństwo. Musi być/ istnieć określona struktura interpersonalna oparta o określone procesy działania i ustalone normy, aby zauważyć to co nazywamy samotnością. System wzajemnych powiązań, który łączy i wkomponowuje poszczególne jednostki (osoby) w tę strukturę; jej powiązania socjalizacyjne, kulturowe. Człowiek samotny i jego samotność to tematyka szeroka i składowa, dająca pole do analiz problemu wielu naukom od społecznych po ekonomiczne. Wydaje się, że zwłaszcza współcześnie to ważne, poważne i konieczne zadanie. Rozpatrując samotność człowieka zwracamy więc uwagę na zaistniały proces, który doprowadza lub doprowadził do bycia poza wspólnotą, poza systemem -jak wyżej. Jest więc aspekt opozycji - samotność wobec tego co jest/stanowi systemową całość o określonych procedurach i parametrach funkcjonowania. Tak więc w tym rozumieniu, jest to *coś poza* systemem, poza połączeniem, poza zwartą skorelowaną strukturą. Jedną z podstawowych zasad budowania wspólnoty jest wkład dorobku moralnego i materialnego oraz sposób życia w tej wspólnocie ukształtowany przez doświadczenie zbierane z pola wspólnoty rodzinnej, etnicznej i narodu, z czasem rozumianej i odczuwanej jako ojczyzna (w rozbudowanych procesach kulturowych). W każdym narodzie można odnaleźć powiązania sięgające do jego historii, a rzutujące na współczesność. Świadectwem mogą być osiągnięcia archeologii, przekaz duchowy tej formacji narodowej w tradycji, obyczajach a nawet legendach do współczesnych wydarzeń. W historii każdego kraju możemy znaleźć takie połączenia[1] Tożsamość narodowa, poczucie przynależności do wspólnoty jest implikacją określonego

[1] Por. A. Pawełczyńska, *O istocie narodowej tożsamości*, POLIHYMNIA, Lublin 2010.

systemu-jego roli, i hierarchii wartości w danym społeczeństwie. Stawiam więc tezę, że współczesna samotność ludzi starych (pewnego rodzaju wykluczenie tego pokolenia ze społeczeństwa), jest wynikiem uwarunkowań i systemu wzajemnych powiązań instytucjonalno-gospodarczych i polityki państwa. Tak zwana bierność ludzi starych wynika z tego, że nie ma możliwości środowiskowych do stymulacji ich aktywności, aby czuli się potrzebni i mogli okazywać tę aktywność w środowisku lokalnym itd. Informacje dotyczące pracy samorządów(gminy, powiaty, ale dopiero kształtuje się ten projekt), donoszą o próbach tworzenia tzw. Rad Seniorów (popularne w zachodniej Europie), na wzór Rady Młodych, które działają przy Radach Urzędów Miast. To byłoby ważne dla łączenia pokoleń i przez to zdobywanie doświadczeń o przemijaniu życia i jak to człowieka kształtuje i przygotowuje do śmierci. Niestety młodsze pokolenie, kierując się sterotypami, nie ma właściwej wiedzy o procesach uwarunkowanych przecież biologią-zakodowanych w genach. Nie jest prawdą o życiu wieczna młodość i nacisk na wyłączność produktywności, ani nie jest właściwym strach przed śmiercią i starością. Obecne pokolenie ludzi starych "to pokolenie specyficzne, prawdopodobnie niepowtarzalne, pokolenie głęboko doświadczone przez historię, zintegrowane silnie umocowaną w świadomości wspólnotowością życia w określonych realiach społeczno- politycznych"[2].

2. Myśl żyje w czynie

Miara demokracji, danego państwa jest dojrzałość obywatelska jej społeczeństwa, kultura, wrażliwość ukierunkowane na drugiego człowieka, szczególnie tego słabego, bezradnego: w chorobie, w starości, czy wieku dziecięcego. Podstawowe uczucia i emocje, które powinny dominować to empatia, godność, szacunek dla człowieka, dla życia. W każdym obszarze działania człowieka jest pole na realizowanie tych kluczowych wartości np: na polu opieki, kultury, porządku, medycyny, edukacji, gospodarki, ekologii. Wartości uniwersalne: humanizmu, humanitaryzmu, solidarności społecznej są bazą dla ładu systemu społecznego-naszych wzajemnych

[2] E. Trafiałek, *Polska starość w dobie przemian,* Katowice 2003, s.98.

relacji. Na takim fundamencie można wytworzyć dobro wspólne sfery ducha i gospodarki. Przyjmuję w tym rozważaniu bazę nauki moralnej, etycznej, a czerpanej z dorobku kultury starożytnych filozofów Grecji i Rzymu oraz Starego i Nowego Testamentu- kultury chrześcijaństwa. To baza dla przyjaznego człowiekowi systemu społecznego. Siłą, mocą takiego systemu wychowawczego stają się autorytety osobowe i instytucjonalne. Jeżeli oparte są o cnoty, wyrażane autentyzmem ich przeżywania i działania w życiu wspólnotowym, a kierowane ku drugiemu człowiekowi, ku ludziom. Prowadzą, dają oparcie na odwzorowywanie, a jednocześnie nie pozbawiają wolnej woli, inspirują ku twórczości/ kreatywności -w aspekcie dobra wspólnego[3]. To daje gwarancję wdrożenia takich postaw, zachowań, relacji w społeczeństwo[4]. Niosąc aspekt twórczy, dobra i radości, a przede wszystkim wiarygodności, tym samym zachęcają do powielania takiego wzoru życia. Bez względu na zmienne wyniki dyskusji różnych ,,profesjonalistów", bez względu na nagłaśniane/nagłośnione doktryny ostatnich wieków (XIX-XXI). Jedno jest pewne, prawda Ewangelii i nauka Chrystusa w niej pozostawiona, jest najwłaściwszym wskazaniem dla scenariusza życia każdego człowieka. Kościół rzymsko-katolicki przez tysiąclecia swojego istnienia wypracował społeczną naukę. Jest dla nas rzecznikiem autorytetu, prawa, posłuszeństwa, nieprzerwanej ciągłości oraz poczucia bezpieczeństwa(w parze z jasnością, pewnością, stabilnością). Autorytet Jezusa Chrystusa, wartości, które głosił i normy zachowania z nich wynikające są gwarantem pokoju, wolności, życia zgodnego z prawdą i dobrem, niosącego piękno spełnienia i spełniania celów życiowych. Ten wzór osobowy- autorytet, opiera się na miłości, a jego sprawowanie to pełnienie służby. Nabiera szczególnego wymiaru, gdy spojrzymy wokół sie-

---

[3] Por. J. Koralewicz, M. Ziółkowski, *Orientacja podmiotowość*,rozdz.5, *Dziesięć lat później,* rozdz.7 [w:] *Przemiany percepcji ładu społecznego. Mentalność Polaków- sposoby myślenia o polityce, gospodarce i życiu społecznym 1988-2000*, SCHOLAR Collegium Civitas Press, Warszawa 2003.

[4] Por. J. Dominian, Autorytet, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1988; L. A. Seneka, *O szczęściu*, (przeł. L. Joachimowicz), Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997.; J. Zimny, *Rola wartości w procesie wychowania*, [w:] Wartości drogą ku wzrastaniu, Stalowa Wola 2012,s.9-28.

bie, stwierdzając, że nie każdy jest, silny, sprawny, witalny, młody. Patrzenie na świat przez pryzmat swojego zdrowia, sprawności, młodości jest spojrzeniem dziecięcym. Dojrzale, odpowiedzialnie obserwując, analizując, zauważymy różny stany sprawności i niepełnosprawności człowieka, jego wydolność fizyczną, umysłową, psychiczną, jaką posiada od momentu narodzin. Najogólniej ujmując zawsze dotyczyć to będzie każdego pokolenia młodych ludzi, następnie dorosłych -w pełni ich działania oraz pokolenia seniorów- w tym grupy ludzi wiekowych/ starych. Żyjąc w społeczeństwie i państwie, musimy się liczyć ze stanowionymi prawami, konstytucją, jak również z wymaganiami obyczaju i opinii publicznej naszych rodzin, przyjaciół i kolegów, środowiska dalszego. Są prawa społeczne, prawa natury nas otaczającej i prawa biologiczne naszego ludzkiego organizmu. Dochodząc do sprawności i samodzielności intelektualnej człowiek dorosły ma za zadanie szukać najwłaściwszej odpowiedzi na stawiane sobie pytanie, o sens życia w ogóle i swojego własnego. Uzyskać to może przede wszystkim patrząc i czerpiąc wzory z innych ludzi, którzy go otaczają w bliższym i dalszym środowisku. Jednak kluczowym jest to, aby brać naukę i doświadczenie w oparciu o czyny, działanie z Obserwowanych nie ze słów(nie tylko ze słów) . Słowa często maskują prawdziwe intencje działania. Stąd poszukiwanie ,,mądrości życiowej" musi być oparte o własne przemyślane cele, równolegle wnikliwe, wytrwałe obserwacje i rozsądne działanie. Żyjąc w społeczeństwie, musimy też pamiętać o tym, że każdy nasz czyn, każde działanie, czy określona *samorealizacja,* wnosi określony wkład we wspólne dobro . Właściwym jest *oddać,* to co zostało w nas *włożone,* w procesie wychowania przez społeczeństwo. Szlachetnym jednak jest dążyć do twórczego życia, opartego o zasady moralne, aby nasz indywidualny wkład bogaty sensem, działaniem, przyjaźnią, humanizmem, dopełniał i utrwalał, wzmacniał i ubogacał wkład społeczny wielu pokoleń przodków[5].Taka postawa daje nam społeczeństwo ludzi świadomych celu życia i jego sensu, pełnych wewnętrznej dzielności, a okazujących to mądrym, odpowiedzialnym realizowaniem indywidualnego życia, które niewątpliwie ma

[5] Por. J. Szczepański, *Zapytaj samego siebie*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1983.

wpływ wymierny na wspólnotę społeczeństwa, wspólnotę państwa. Indywidualna - osobowa świadomość celów, sensu życia, świadomość ograniczoności życia (w sensie biologicznym) umocniona depozytem wartości moralnych/uniwersalnych, kulturą narodową i wzorami autorytetów, a zweryfikowanych (ich cnoty) godnością, twórczością, poświęceniem dla społeczeństwa- buduje i rozwija społeczeństwo; tworzy wspólnotę pełną rozumienia czym jest tożsamość, ciągłość międzypokoleniowa, system aksjologiczny dla ładu życia, dla każdego życia. Humanistyczne postawy wobec *daru życia i daru śmierci.* Taki proces pozwala odeprzeć nieproduktywną i niszczącą samotność, nie dopuszcza do osamotnienia. Wydaje się pewnym, że to jest droga do/dla wytwarzania indywidualnego i wspólnotowego rozumienia, przeżywania i postępowania/ działania dla właściwych reakcji na sprawy ostateczne jakimi jest starość,, kończenie życia, i śmierć. Ponieważ powaga i odwaga wobec starości, w konsekwencji śmierci, jest miarą naszej godności indywidualnej i jako społeczeństwa[6] . Niewątpliwie w takim systemie społecznym(pozytywnym), nie byłoby warunków do powstawania, czy też *rozrastania się* zjawiska samotności i osamotnienia wśród ludzi.

3. **Nauki o człowieku**

Przyjmując, że wyznacznikiem naszej myśli o wychowaniu, kształceniu człowieka ma być pedagogika katolicka-zauważmy; Kościół od początku swojej działalności apostolskiej podkreślał i wdrażał w życie codzienne wartości charytatywności, miłosierdzia, dobroczynności mobilizując do aktywnej i twórczej postawy członków pierwszych wspólnot chrześcijańskich i społeczeństw danych narodów chrześcijańskich. Zaszczepiał te cnoty w kulturę Europy, w kulturę świata. Ten depozyt moralny, etyczny odezwał się w dorobku wielu nauk szczególnie nauk o człowieku i wytworach kultury jakim są np.: sztuki plastyczne, czy literatura. W rozeznawaniu potrzeb i zasad, według których funkcjonuje społeczeństwo i socjalizuje się człowiek, są pomocne różne gałęzie nauk pedagogicznych, nauk społecznych. Pomagają rozeznać obszar działania i

[6] Por. A. Pawełczyńska, tamże; J. Szczepański , tamże.

możliwości realizacji swoich zadań wobec zdolności i wydolności percepcyjnych oraz parametrów wydolności sprawnościowej i zdrowotnej każdego człowieka. Służą one po to ludziom czyli społeczeństwu, aby każdy człowiek na miarę swoich możliwości mógł się realizować w swoim osobowym rozwoju, jak również dawał swój wkład pracy, działania; wytwory pracy dla siebie jak i na rzecz wspólnoty społecznej. Szczególnym działem pedagogiki jest andragogika, która od XX wieku lat siedemdziesiątych zajmuje się kształceniem, edukacją człowieka dorosłego, seniora. Początek lat 80-tych XX wieku przyniósł wiele nowych myśli, opracowań, wyników badań, odkryć naukowych w dziedzinie nauk medycznych i społecznych dotyczących problematyki jakości życia starego człowieka (zdrowie fizyczne, psychiczne, możliwości działań na rzecz społeczeństwa np.: na emeryturze). Andragogika wchodzi w zakres pedagogiki. Przedmiotem jej zainteresowania są: możliwości rozwojowe ludzi dorosłych, ich edukacja, analiza procesów, które składają się na edukację (precyzyjna analiza różnych czynników), instytucje, w których te procesy zachodzą i mogą zachodzić (szkoły, uczelnie, przychodnie lekarskie, biblioteki, czytelnie, zakłady pracy. Ponieważ procesy wychowania, kształtowania i samokształcenia dotyczą człowieka w całym ciągu jego życia (oczywiście w zależności od dostępności, intensyfikacji i samodzielności poszukiwania-realizowania tegoż). Współczesność nakłada na człowieka i ludzi, zadanie, aby umieć żyć w zmieniającym się rytmie nowożytnej cywilizacji. Chodzi przecież o możliwość kulturalnego rozwoju i zdobywanie umiejętności radzenia sobie w cywilizacji - tworzenie i przetwarzanie w aspekcie radości życia, szczęścia i umiejętności wyboru takich wartości do których warto i należy dążyć. Andragogika jako nauka została wprowadzona do procesu kształcenia akademickiego w końcu 70 lat -bynajmniej tak przebiegało to w Polsce. Wiązano z tą nauką wiele interesujących zadań, które przełożą się a pozytywne procesy rozwoju społeczeństwa. Szczególnie współczesność pokazuje zasadność tej myśli *założycielskiej,* na tle błyskawicznego rozwoju technologii, techniki, elektroniki. Nauki te dają podłoże do produkcji narzędzi, które służą człowiekowi do wielu czynności -życiowych, koniecznych, ale i ku rozrywce. Szybkość produkcji, jej masowość i technologia, powo-

duje, że za życia jednego pokolenia dokonują się błyskawiczne zmiany, co do dostępności i opanowania umiejętności sprawnościowych w korzystaniu z nich, ich obsługi. To staje się skomplikowane dla ludzi starszych, będących już poza rytmem aktywnego życia zawodowego, mimo że ich wydolność intelektualna, potrzeby kulturalne, wydolność fizyczna, sprzyjałaby opanowaniu działania/obsługi tych urządzeń. Mimo założeń, że ma to ułatwiać życie, tworzy jednak komplikacje, gdyż projektowanie tych urządzeń nie zawsze jest pomyślane pod kątem ludzi starszych/starych aspekt sprawności wzroku, szybkości reakcji, odczytania instrukcji, usłyszenia głosu nagrania itp... Wydaje się, że współcześnie nauka – andragogika, rozwija się teoretycznie, jednak jej przełożenie na praktykę życia codziennego nie jest proporcjonalne do oczekiwań oraz celów *założycielskich.* Zapewne wiele czynników ma na to wpływ, a nawet podstawowy, jakim jest obecny kryzys gospodarczy. Opracowano w andragogice teorie uczenia się dorosłych, przyjmując stanowisko uwzględniające sytuacyjność uczenia się i współsprawowanie kontroli. Brzmią one następująco: potrzeby (jaki rodzaj uczenia się jest niezbędny do osiągnięcia celu), tworzenie (strategie i zasoby niezbędne do osiągnięcia celu), wdrożenie (implementacja wytworzonych strategii i użycie zasobów), ewaluacja (ocena stopnia osiągnięcia wyznaczonych celów oraz proces ich osiągania)[7]. Wyróżnia się trzy odmienne modele pracy dydaktycznej z dorosłymi: technologiczny, humanistyczny, krytyczny. Na tle powyższej refleksji o tempie zmian w środowisku człowieka technika, wydaje się, że właśnie ten model technologiczny, powinien być jednym z głównych wątków w kształceniu ludzi dorosłych, seniorów. Technologia widziana jako produkt nauk przyrodniczych i technicznych uzasadnia wagę poznawania pojęcia *społeczeństwo przemysłowe,* jak i wytworzonej w tym systemie wiedzy naukowej. Natomiast zadaniem andragoga jest przekaz najczęściej - gotowej wiedzy oraz odzwierciedlenie w świadomości uczniów obrazu świata, w którym przyjdzie (przyszło) im żyć i pracować,

[7] Por. M. Malewski, *Modele pracy z ludźmi dorosłymi* [w:] E. Przybylska (red), *Andragogika wątki, poszukiwania, fascynacje,* Toruń 2001, s. 284, [w:] www.andragogika.pl (10.11.2013)

zwykle bez odwoływania się do ich sądów, opinii, doświadczeń. Andragog ponosi odpowiedzialność za wyniki kształcenia, mierzy zdolności do odtwarzania wiedzy przekazanej na zajęciach- zawartej w podręcznikach, transmitowanej przez pomoce naukowe i środki dydaktyczne[8]. Natomiast w modelu humanistycznym, w centrum procesu dydaktycznego znajduje się uczący się dorosły. To on i jego potrzeby oświatowe wpływają na konstrukcję programu i dobór treści kształcenia. Tu klasycznym przykładem mogą być tzw. Uniwersytety Trzeciego Wieku. Zadaniem podstawowym edukacji w tym modelu jest zaspokajanie potrzeb ludzi dorosłych, którzy w niej uczestniczą. Humanistyczny aspekt tego modelu edukacji wskazuje nam człowieka jako podmiot działający w sposób wolny, racjonalny – indywidualnie i we wspólnocie, ,,operuje wizją dorosłych uczestników edukacji jako działających podmiotów, ludzi racjonalnych i wolnych"[9]. Źródłem stosunku użytkowego- do treści kształcenia, są potrzeby ludzi dorosłych. Decyduje tu pragmatyczna natura dorosłych, przejawiająca się w chęci nie tylko poznawania, ale przede wszystkim działania. Andragogika tak odczytana, jako kształcenie dorosłych staje się więcej niż prawem, jest odpowiedzią i rozwiązaniem na wiele problemów ludzi starych XXI wieku. Wydaje się, że optymalnym rozwiązaniem w konkretnym działaniu (wychowanie, socjalizacja), jest połączenie aksjologii chrześcijańskiej z pedagogiką. Zapewne w takich warunkach wygenerowalibyśmy więcej dzielności, szacunku, pomysłowości, rozwoju i godności w środowiskach, w relacjach.

4. Starość -nauka Kościoła katolickiego

Stary Testament jako święta księga dostarcza nam wiedzę o kształtowaniu przez człowieka relacji z Bogiem-według wskazań Jego, jakie otrzymaliśmy przez starożytnych Proroków. Drugą ważną wiedzą stąd pozyskaną to cały systemowy zbiór nauk mówiący o wzajemnych relacjach ludzi, zwłaszcza w grupach rodzinnych, plemiennych. Autorytet Boga Jedynego, jest niezaprzeczalny, jak również depozyt Dekalogu - 10 przykazań, jako synteza istoty i

[8] Tamże.
[9] Tamże, s.7.

sensu życia człowieka (godnego, twórczego)-system aksjologiczny. Ma to swoje wychowawcze przełożenie na oczekiwane zachowania postawy wobec poszczególnych członków grup rodzinnych. Zwróćmy uwagę na problem starości i człowieka starego w tamtym czasie. Patrząc najbardziej ogólnie zauważamy, że stary człowiek miał prawo oczekiwać dla siebie uszanowania, pomocy i opieki. A także zrozumienia dla *słabości rozumu*[10], czy rozeznania swojej sytuacji w przypadku choroby. Zwłaszcza, w czas odchodzenia w śmierć starego człowieka, oczekiwana była przez społeczność, szczególnie poważna i godna postawa dzieci lub krewnych. Posłuszeństwo wobec rodziców, oczywiste ze strony małych dzieci, wydaje się naturalne i logiczne. W przypadku dorosłych dzieci- szczególnie synów, również obowiązywała taka postawa. W razie braku należnego szacunku, krnąbrności, braku odpowiedzialnego zachowania w/g nakazanych obyczajów, ojciec i matka mieli prawo do stosowania kary. Jeżeli i to nie pomagało, starzy ludzie mogli zgodnie z prawem zgłosić się o pomoc do starszyzny miasta[11] . Nawet po ekstremalne prawo ukamienowania, jeżeli były podstawy ku temu-straszne przewinienia syna wobec starych rodziców. Starość określana jest przymiotnikiem *zacna*[12] Dzieci, szczególnie synowie, mieli obowiązek dopełnić wszystkich obrzędów i procedur związanych z godnym i *zbożnym* pochówkiem. Autorytet starych ludzi był bardzo wysoki - uwzględniając hierarchię rodzinną czy plemienną itp. Tak więc dotyczyło to ojców rodzin, czy też *Głów* klanów rodzinnych, a zaraz w następnej kolejności kierowano go do matek. Wyrażały to np.: rady starców składające się z wiekowych mężów danego plemienia[13] . Kontynuację norm znajdziemy w Nowym Testamencie w Ewangeliach i Dziejach Apostolskich-a oto przykład: "*Starszego wiekiem nie strofuj, lecz nakłaniaj prośbą jak ojca, młodszych -jak braci, starsze kobiety jak matki; młodsze*

[10] *„Wtedy Sem i Jafet wzięli płaszcz,(...) i wszedłszy tyłem okryli nagość swego ojca. Rdz* 9, 23, [w:] Stary Testament, Poznań 1982.

[11] *„który nawet ukarany nie był im posłuszny (...) powinni (…) zaprowadzić przed starszyznę miasta"*. K.Powt.21, 19;tamże

[12] *„Ty zaś w pokoju odejdziesz do swoich ojców; pogrzebią cię w zacnej starości"* Rdz.15,15; tamże.

[13] *„Potem zebrał siedemdziesięciu mężów spośród starszyzny"*. Lb 11, 24; tamże.

jak siostry, z całą czystością! Miej we czci te wdowy, które rzeczywiście są wdowami. Jeśli jakaś wdowa ma dzieci albo wnuki, niechże one się uczą najpierw pieczołowitości względem własnej rodziny i odpłacenia się rodzicom wdzięcznością! Jest to bowiem rzeczą miłą w oczach Bożych"[14]. Nauka sprzed trzech tysięcy lat, dwóch tysięcy, niesie określone wskazania wychowawcze, które przełożyły się na współczesną kulturę. Historia- czas, działanie twórcze człowieka i wspólnot oraz stała weryfikacja prądów kulturowych, miały istotny wpływ na utrwalanie określonego depozytu wartości (moralnych, etycznych). I dziś w najbliższej nam (czas), tworzącej się historii, mamy wzorce, wskazujące jak godnie żyć. Kościół katolicki, który przekazuje to m.in. w nauce Papieży. Wydaje się, że właśnie współcześnie dane nam jest przeżywać i poznać wyjątkowe Osobowości. Rozwijając myśl o starości, przywołam fragment przemówienia Jana Pawła II sumującego obchody Jubileuszu Ludzi Starych: "*mam nadzieję, że to sympozjum nakłoni rodziny, personel zakonny i świecki domów dla ludzi starszych oraz wszystkie osoby pełniące różnorakie posługi na rzecz trzeciego wieku do aktywnego udziału w odnowie tej szczególnej dziedziny pracy społecznej i duszpasterskiej. Wiele bowiem można jeszcze uczynić, aby głębiej uświadomić sobie potrzeby ludzi starszych, a przez to pomóc im pełniej wyrażać swoje zdolności, ułatwiać im aktywne uczestnictwo w życiu Kościoła, a przede wszystkim sprawić, by ich osobowa godność była zawsze szanowana*"[15]. A oto ważne, wyraziste wskazania w przemówieniu Benedykta XVI: „*niech dziadkowie nigdy z żadnego powodu nie będą wyłączeni z rodziny. Są skarbem, którego nie możemy odebrać nowym pokoleniom, zwłaszcza ich świadectwa wiary.(...) wspólnota Kościoła darzy osoby starsze uznaniem za ich oddanie, ich duchowość.(...) Dziś rozwój ekonomiczny i społeczny przyniósł poważne zmiany w życiu rodzin.(...) Ponadto wydaje się, że z wielu stron, niestety, coraz bardziej narasta kultura śmierci, która jest zagrożeniem również dla trzeciego wieku. Dochodzi wręcz do tego, że proponuje się z coraz większym naciskiem eutanazję jako sposób rozwiązania niektórych sytuacji. Starość i jej problemy, związane również z nowymi sytuacjami rodzinnymi i społecznymi, będącymi konsekwencją nowoczesnego rozwoju, powinny być*

[14] 1 Tym 5, 1-5, *Nowy Testament*, T.3, Poznań 1982.
[15] Jan Paweł II, *Jubileusz Ludzi Starych*, przemówienie, Watykan 17.09.2000,[w:] www.opoka.pl (14.11.13)

traktowane z rozwagą i zawsze w świetle prawdy o człowieku, o rodzinie i o wspólnocie (...) Trzeba zawsze mocno reagować na to, co odczłowiecza społeczeństwo. Ta problematyka domaga się wyraźnej odpowiedzi ze strony wspólnot parafialnych i diecezjalnych, które starają się zaradzać nowym potrzebom osób starszych. (...) Trzeba połączyć siły, aby razem przeciwstawić się wszelkim formom spychania na margines, bowiem ofiarami mentalności indywidualistycznej są nie tylko oni - dziadkowie, babcie, osoby starsze, lecz wszyscy"[16]. Ta wypowiedź jest samym sednem zadania, jakie otrzymał człowiek od Boga, gdy powiedziane mu zostało, aby szedł i czynił sobie ziemię poddaną jako przyjazne środowisko istnienia. W tym szczególnie, zawarte jest staranie i dopełnienie zadania na czas starości. Istotą mądrego odpowiedzialnego wychowania jest konsekwencja realizacji celów i autentyczne realizowanie tych postaw w życiu. Kontynuatorem poprzednich Papieży jest Franciszek, który w *Evangelii Gaudium* w sposób godny św. Franciszka mobilizuje chrześcijan do nowego, odważnego i twórczego stawania wobec zadań i wyzwań codziennego życia z radością, jaka właśnie charakteryzowała tego świętego franciszkanina. Cytowane słowa papieża Franciszka, ukierunkowują nas- współczesnych, do śmiałego i odważnego odnowienia wzajemnych relacji: "W*spominam radość osób bardzo ubogich, które na niewiele mogły liczyć. Wspominam również autentyczną radość tych, którzy pośród wielu obowiązków zawodowych potrafili zachować serce wierzące, hojne i proste.(...) Niezmordowanie będę powtarzał słowa Benedykta XVI, wprowadzające nas w serce Ewangelii.* U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie> *(...) Jedynie dzięki temu spotkaniu (...) z miłością Bożą, które przemienia się w pełnię szczęścia przyjaźń, jesteśmy uwolnieni od wyizolowanego sumienia i skoncentrowania się na sobie. Stajemy się w pełni ludzcy, gdy przekraczamy nasze ludzkie ograniczenia (...) W tym tkwi źródło działalności ewangelizacyjnej.(...) Dobro zmierza zawsze do dzielenia się. (...) Dzielenie się dobrem sprawia, że ono się umacnia i rozwija. (...) żyć z godnością*

[16] Benedykt XVI, Zgromadzenie Plenarne Rady Papieskiej ds. Rodziny, przemówienie, Watykan 5.04.2008[w:] www.opoka.pl (14.11.2013).

oraz w całej pełni, nie ma innej drogi, jak uznanie drugiego człowieka i szukanie jego dobra. (...) Życie umacnia się, gdy jest przekazywane, a słabnie w izolacji i pośród wygód. (...) życie wzrasta i staje się dojrzałe w miarę jak ofiarujemy je za życie innych. (...) Oby świat współczesny, poszukujący czy to w trwodze, czy w nadziei, przyjmował Ewangelię (...) od sług Ewangelii, których życie jaśnieje zapałem,(...) W całym życiu Kościoła powinno się zawsze wskazywać, że inicjatywa należy do Boga, który pierwszy nas umiłował (1J 4, 19)*, i że tym, który daje wzrost, jest Bóg (por. 1 Kor 3, 7). To przekonanie pozwala nam zachować radość przy wypełnianiu tak wymagającego i stanowiącego wyzwanie zadania, pochłaniającego całe nasze życie. Domaga się ono wszystkiego, ale jednocześnie wszystko nam ofiaruje*"[17]. Jasny, spójny system działania i wychowania oraz autentyczne wzory autorytetów, to kluczowe czynniki w rozwoju i dla rozwoju człowieka dzielnego, odpowiedzialnego, godnego. Aksjologia katolicka, oparty na niej system i struktura społeczna nie dopuszcza, aby człowiek był samotnym.

5. Przekaz kultury polskiej dla godnego człowieczeństwa

Stworzenie przyjaznego człowiekowi systemu społecznego, związane jest z socjalizacją rodzinną, środowiska otaczającego, ale również z przekazu zsyntetyzowanego depozytu kulturowego poprzednich pokoleń. Jest nam dane do stałej analizy swoistej pracy samokształceniowej, w skali makro, czyli współczesnych społeczeństw. *"Aby zrozumieć i działać w teraźniejszości i przyszłości musimy pamiętać o przeszłości (...) Trzeba uczyć się historii dla teraźniejszości i przyszłości..."*-te słowa odczytał 4.06.2009r.- na dziedzińcu Wawelu w Krakowie, student, kierując tekst Listu do ludzi młodych Europy, z przesłaniem o idei wolności, solidarności -w rocznicę XX-lecia wyborów do Sejmu RP(1989). Ważne słowa historycznie zwłaszcza dla nas Polaków, dla naszych sąsiadów- w aspekcie poprzedniego ustroju politycznego[18]. Mamy przekaz historii- przekaz pokolenia starszych dla pokolenia młodych. Mamy więc autorytety, wybrane

[17] Franciszek - papież, Adhortacja Apostolska *Evangelii Gaudum,* Rzym 2013, pkt.3-10.

[18] Por. R. A. Miedwiediew, *Ludzie Stalina,* Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych , Warszawa 1989; A. Pawełczyńska, *Etapy i odmiany totalitaryzmu* [w:] *O istocie narodowej tożsamości*, POLIHYMNIA, Lublin 2010.

wzory moralne z kultury Europy- uznane i cenione przez pokolenia np: triada wartości Platona – prawda, dobro, piękno. Mamy również we współczesności takie przykłady, które wskazywały, wskazują na ponadczasowe wartości. Przykładem będzie Jan Paweł II i Benedykt XVI- Ich pontyfikaty. Jak też dzięki pamięci i dokumentacji historycznej, postacie znane w skali kraju lub regionu. Nic tak wyraźnie nie uwypukla przepływu pokoleń jak historia i kultura (tradycja) danego społeczeństwa, narodu. Ci którzy urodzili się na początku XX wieku, w tym obecnym, już w większości odeszli z realności w śmierć. Ci którzy teraz przeżywają swoją młodość, w końcu XXI wieku podzielą ten sam los. Tak więc młodość przechodzi w starość, jako plan prawa naturalnego. Ciekawe jak młodzi *„z dziś"* zagospodarują rzeczywistość po pokoleniu dziadów i rodziców i co pozostawią jako swój depozyt wartości dla potomnych "na *jutro*"? Omawiając problem starości i samotności, wydaje się ważnym przywołać- chociaż bardzo syntetycznie, refleksję o poprzednim pokoleniu, które przecież dało zaczyn moralny, intelektualny, emocjonalny do odrodzenia Polski po rozbiorach (z18w.); myśl ta znajdzie pewne odbicie w dalszej części tekstu, gdy skupimy się nad konkretnymi przyczynami samotności, wykluczania ludzi starych współcześnie z *orbity dnia bieżącego.* A to oni- mimo rozbiorów, wielkiej biedy narodu i wyniszczenia wojennego gospodarki lat 1914/20- znajdowali czas na pracę społeczną, wolontariat, bezinteresowność. Integrowali, scalali naród w obszarze kultury, terytorium, patriotyzmu-byli razem ze wspólnotą narodową, byli autorytetami. To przykład nauczycielskiej, wychowującej, społecznikowskiej postawy pisarzy 19 i 20 w. np: E. Orzeszkowa, B. Prus, W. Reymont, M. Konopnicka. Oni nie mieli czasu na samotność i jeszcze rozpraszali samotność i słabość ducha rodaków dźwigając morale, oświatę, kulturę. Na ich literaturze opierali się społecznicy tacy jak : A. Świętochowski, A. Bąkowska, E. Sukertowa - Biedrawina, S. Kronenberg, A. Dobrska, czy I. Mościcki wyjątkowy prezydent filantrop. Także bliższe historycznie osoby jak np.: J. Korczak, Bp. J. A. Nowowiejski, rtm. W. Pilecki Ta pamięć nakazuje szacunek dla ich życia, którym wykazali, że wartości moralne, pa-

triotyzm, solidarność, godność, humanizm - mają głęboki sens. Nie było samotności, to było wielkie RAZEM aż do1939r[19]. Cierpieli też nieraz biedę. Przykładem opis wspomnień S. Żeromskiego[20] z jego młodości, gdy mimo *"upodlenia nędzy"*, jak sam pisze, nie było w nim destrukcji, ale ciągle twórczy, wzniosły duch o dobru, jakie tkwi w człowieku i potrzebie wzniecania tego płomienia w społeczeństwie polskim. Również postać M. Curie-Skłodowskiej, która także w wyjątkowo trudnych warunkach żyła we Francji. Gdy stała się sławą naukową, zawsze pamiętała o Ojczyźnie i starała się maksymalnie wesprzeć rozwój nauki polskiej. Oto baza do tworzenia i oczywiście utrzymywania, utrwalania ładu moralnego, w relacjach ludzkich i przyjaznego systemu społecznego dla człowieka w tym starego. Mocne uświadomienie *"wspólnotowości życia"*, demokratyczne myślenie, pokonanie bierności na rzecz postaw aktywnych ku dobru społecznemu oraz odczytywanie swojej ojczyzny jako zadania oraz celu wspólnego i indywidualnego każdego z nas dla

---

[19] Por. I. Mościcki, *Autobiografia,* (M. M. Drozdowski-wstęp, przypisy, wybór), Bellona, Warszawa 1993; por. A. Pawełczyńska (2003)*Koniec kresowego świata*., R. Juszkiewicz, Po wielu latach...(w 65 Rocznicę września), Stacja Naukowa w Mławie im. S. Herbsta, Mława 2004, praca stacji nr 12.

[20] S. Żeromski, *Utwory Wybrane Tom 1-Dzienniki1888 rok,* Czytelnik, Warszawa 1961, s. 55.,, Mieszkanie nie opłacone za maj; muszę się zresztą z niego wynosić, gdyż jest za drogie; usługa, obiady, ubranie.Tydzień już nie jadam obiadów, a co jadam, sam nie wiem. Szklanka herbaty u Wacka i chleb razowy, jedzony raz na dzień (...) Od sześciu tygodni nie jadam ani śniadań, ani kolacyj. (...) Ileż to dni przeżyłem o owym bocheneczku chleba razowego za 12 groszy! A ileż to razy muszę zbiegać pół Warszawy, zanim wystaram się o 12 groszy!(...)I żadnej nadziei na lepsze - a coraz gorszy stan zdrowia, coraz piekielniejsze warunki, coraz wstrętniejsze towarzystwo. Nikt, kto tego nie doświadczył, nie ma pojęcia o poniżeniu, o upodleniu duszy, jakie wywołuje nędza.(...) Jest np. godzina ósma wieczorem, nic przez cały dzień nie jadłeś(...) i idziesz wreszcie, głęboko spodlony, smutny - spać do domu... Stróżowi nie płacisz za otwieranie bramy, w domu nie masz nafty.(...) Tłumaczę Sołowjowa do czwartej, a potem idę na korepetycje nic nie jadłszy. I znowu posępne marzenia, zazdrość najedzonym, posiadającym dzięki temu energią. Ach, stary mundur podarty, zniszczone spodnie i grube zimowe palto, i głód - i wieczne nic, i podłe postępowanie Księcia, i to, że muszę pożyczać pieniędzy, głupio pracować - jakież to podłe wszystko! Wielką nierozsądnością są te wszystkie świetlane marzenia, jakie mię przegradzają od rzeczywistości - są one po prostu chorobą, niebezpieczeństwem. Ale co ja bym wart był bez nich, czym wypełniłbym mój dzień spędzany o głodzie'? Są one tą najlepszą kryjówką mojej natury, gdzie chowam się jak żółw, gdy mi już bardzo źle".

jej rozwoju, byłoby czynnikiem odpierającym samotność i alienację; szkoda, że w Polsce wolontariat ma mało zwolenników, wobec Zachodu, gdzie jest tak popularny[21]

6. Samotność

Społeczeństwo o słabych więziach wspólnotowych (przeszłość i teraźniejszość) dopuszcza powstawanie pasywności, bierności, alienacji. Brak wizji, celów, brak energii wspólnoty tworzenia realności (sfera ducha i materii), brak autentycznych autorytetów jest przyczyną społecznej słabości (niedowartościowane, kompleksy, roszczeniowość). Jest jednak wzór. W historii życia Jezusa, gdy wędrował i nauczał Izraelitów, spotykamy ważne wydarzenia. Przywołajmy dwa, w których szczególnie uwypukla się problem samotności człowieka -wykluczania go ze społeczeństwa. Oto pierwszy cytat: "*I przyszły do Niego wielkie tłumy mając ze sobą chromych, ułomnych, niewidomych, niemych, i wielu innych, i położyli ich u nóg Jego a on ich uzdrowił*"[22] oraz drugi opis: "*Duch Pański spoczywa na mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym odwoływał rok łaski od Pana*"[23]. Są to określone sytuacje, które obrazują stan samotności człowieka wykluczonego. Te powody i dziś są również przyczyną samotności. Wszyscy, którzy mają kontakt z osobami starszymi muszą sobie zdawać sprawę, że samotność niesie poczucie dyskomfortu, izolowania, a nawet prowadzi do wykluczenia siebie samego, jak i przez otoczenie, społeczeństwo[24]. Samotność to sytuacja częsta u osób starych, chorych oraz niepełnosprawnych. Samotność, gdy brak ludzi, gdy człowiek jest "nowy" obcy, przybywając w nieznane środowisko-bynajmniej każdy z nas ma pamięć jakiegoś wydarzenia z autopsji. Jest i samotność,

---

[21] P. Dąbrowska, *Samotność osób starszych i sposoby jej przeciwdziałania*, *Fides et Ratio*, 2(6),2011,s. 87-88.

[22] Mt 15,30, Nowy Testament, Poznań 1982.

[23]Łk 4,18-19, tamże.

[24] Por. J. Hofman-Wiśniewska, *Starość wykluczona*, [w:] *Wykluczeni*- Biuletyn nr 2, 2011, Polski Komitet Pomocy Społecznej, [w:] www.pkps.org.pl (14.11.2013); *Strategia Programowa Polskiego Czerwonego Krzyża w Zakresie Opieki i Pomocy Społecznej*, [w:] www.pck.pl/pages,11-(14.11.2013).

gdy choroba długa, *terminalna,* gdy niesprawność fizyczna dotyka człowieka, gdy barierą inwalidzki wózek. Wtedy może dołączyć się stan samotności wewnętrznej, bywa że z komplikacjami psychicznymi. Rzadko możemy spotkać ludzi samotnych z wyboru tak dzielnych wewnętrznie, świadomych z całym poczuciem odpowiedzialności, za swój los życia i podejmowane decyzje, działanie. Niewątpliwie spotkamy takie postacie w przekazach legendarnych, opisach historycznych[25]. Przykładem najbardziej wyrazistym- w kulturze nowożytnej, kulturze chrześcijańskiej, zmagania się człowieka z samotnością, wobec zadania, które miało zmienić świat na tysiąclecia, jest wzór/model życia Jezusa Chrystusa. Jego życiowa Pascha obrazuje nam, że autentyczna samotność prowadzi zawsze do zjednoczenia z Bogiem komunii. Tylko tak można przełamać osamotnienie jednostki w świecie. Odwracanie się od Boga, odwracanie się od wartości uniwersalnych Dekalogu widzianego jako kod moralny, czy *swoisty dysk twardy* tego kodu, prowadzi do śmierci duchowej człowieka, człowieczeństwa. Świat na początku XXI wieku otrzymał jeszcze jeden ważny znak wzoru godnej, szlachetnej, odważnej starości. Tym wzorem niepowtarzalnym w swoim wymiarze wychowawczym jest Jan Paweł II, który swoim dziełem służby apostolskiej, życia, a potem odchodzeniem ku śmierci (w chorobie), pokazał i pozostawił wszystkim prawdę o godnej i szlachetnej starości. Do ostatniego bycia z nami - ze wspólnotą światową chrześcijan, w czas drogi krzyżowej na Kolosum trwał w modlitwie, z Krzyżem Jezusa w ręku. Pokazał, że starość w kulminacyjnym momencie śmierci nie jest samotna. Wartość samotności

[25] M. Fuks(oprac. przypisy), *A. Czerniakówa dziennik getta warszawskiego,* PWN, Warszawa 1983.-Adam Czerniaków, jako 60-letni człowiek, powołany przez prezydenta Warszawy S. Starzyńskiego na komisarza gminy żydowskiej we wrześniu 39r., następnie- po kapitulacji, gdy wkracza okupant – Niemcy (hitlerowcy) zostaje prezesem Judendratu prowadzi dziennik od 6.09.1939-23.07.1942 aż do tragicznej decyzji o samobójstwie. W tej traumatycznej sytuacji wojny, getta i bycia odpowiedzialnym za setki tysięcy ludzi w nim umieszczonych, w tragicznym głodzie i bestialstwie hitlerowców, załamuje się psychicznie, gdy stwierdza, że Niemcy konsekwentnie dążą i przeprowadzą ludobójstwo mieszkańców getta warszawskiego i w Polsce. Mógł uratować życie-uciec. Wytrwał dokąd mu starczyło odporności i nadziei-,, Żądają ode mnie bym własnymi rękami zabijał dzieci mego narodu. Nie pozostaje mi nic innego, jak umrzeć", s.306.

realizuje, obrazuje się pozytywnie, tylko wtedy, gdy służy dobru innych. Sens społeczny samotności wypełnia się wtedy i staje się ona wartością. Ta służba dla dobra innych, wypełnia się poprzez wspólnotę z Bogiem i ludźmi.

7. System gospodarczy, społeczny a starość

Niewątpliwie starość, w sytuacji braku właściwej i należnej opieki, może być problemem dla środowiska społecznego, w którym żyje stary człowiek. ,,Alarmujące" informacje o liczbie ok. 5 mln emerytów, którzy do roku 2030 będą stanowić taką liczebność pokolenia starych ludzi (prognozy), procentowo w roku 2012, na 100 osób zatrudnionych zawodowo, emeryci stanowili 20 osób, a w 2030 roku stosunek ten ma wynosić 40 emerytów na 100 osób w wieku produkcyjnym[26] . Ma to oczywiście wpływ na kształtowanie się określonych postaw mentalnych w społeczeństwie. One to mają wpływ na system społeczno-gospodarczy, na kształtowanie się stereotypów. Badania, bardzo szerokie, w temacie sposobów myślenia o polityce, gospodarce i życiu społecznym Polaków, przeprowadzono w latach osiemdziesiątych i pod koniec 2000r[27]. Ciekawym wnioskiem z czynionych wtedy obserwacji są wyniki- comiesięczne, OBOPiS od połowy lat 70-tych do 88-ch, które pokazują stan pogłębiającego się pesymizmu Polaków, a jego stan najniższy, odnotowano-co szczególne w 1988[28]. W trakcie tych kompleksowych badań, warto wymienić interesujące dla omawianego tu tematu, kilka wniosków; połowa ankietowanych wskazała na wartości: szacunek, bezpieczeństwo, upodmiotowienie społeczeństwa, jakie powinny cechować władzę państwową . Społeczeństwo oczekiwało poczucia bezpieczeństwa[29]. Jednocześnie badano również postawy związane z relacjami rodzinnymi, stosunkiem do pracy zawodo-

---

[26] Por. s 2, *Strategia Programowa Polskiego Czerwonego Krzyża,* [w:] www.pck.pl/ (15.11.13) Por. M. Okólski, *Demografia -podstawowe pojęcia, procesy i teorie w encyklopedycznym zarysie,* SCHOLAR, Warszawa 2005.

[27] Por. J. Koralewicz, M. Ziółkowski, *Mentalność Polaków (sposoby myślenia o polityce, gospodarce i życiu społecznym 1988-200*), SCHOLAR/Collegium Civitas Press, Warszawa 2003.

[28] Por. Tamże, s. 162.

[29] Tamże s.162.

wej, autorytetami. Zaobserwowano trzy typy mentalności najliczniejsza próba dotyczyła grupy ,,obronno-zachowawczo-roszczeniowej", gdzie również ciekawym wnioskiem jest stan wykształcenia, status zawodowy i ekonomiczny kształtujący taką mentalność. Roszczeniowość, bardzo silnie liniowo, jest związana z wykształceniem – *„najgorzej wykształcone osoby"* oraz charakteryzuje *,, robotników niewykwalifikowanych, pracowników fizyczno-umysłowych i rolników"*[30]. Autorzy zarysowują plan przekształceń, w którym widzą stworzenie systemowych warunków: *"1) rozszerzenia się zasięgu występowania mentalności ,, przedsiębiorczo -podmiotowej", charakteryzującej członków społeczeństwa obywatelskiego; 2) modyfikacji mentalności ,,bierno-produktywno-antyindywidualistycznej" w kierunku upodmiotowienia oraz 3) stopniowego zmniejszania zasięgu mentalności "obronno-zachowawczo-roszczeniowej" do tych jedynie grup, które nie z powodu umiejscowienia w strukturze społecznej, lecz ze względu na bezradność spowodowaną wiekiem, chorobą, wypadkiem losowym itp. wymagają opieki i pomocy innych ludzi i państwa"*[31]. Ankietowani oczekiwali- w ówczesnym kryzysowym stanie państwa, aby system organizacji społecznej sprzyjał wyzwalaniu energii, przedsiębiorczości, pomysłowości, gdyż to skłoni wszystkich do brania losu we własne ręce, a także, jak sugerowali badacze: *,,sens dokonujących się obecnie zmian prawnych i instytucjonalnych, których celem jest przekształcenie systemowych warunków funkcjonowania władzy, gospodarki, instytucji centralnych i lokalnych w różnych dziedzinach życia, polegać ma przede wszystkim na stworzeniu odpowiednich warunków do działania poszczególnym ludziom, na dostarczeniu im motywacji do korzystnego i dla nich, i dla systemu funkcjonowania, na przełamaniu zniechęcenia, na rozbudzeniu wiary, iż obecny kryzys można przezwyciężyć"*[32]: wypowiedź ta dotyczy Polski lat 90-tych. Bieżący czas wydaje się być zbliżonym w swoich realiach gospodarczych. Wydaje się, że wiele jest jeszcze do zrobienia w naszym kraju, na tle tamtych obserwacji i wniosków; współczesne problemy gospodarcze świata przekładają się na problemy krajowe, jak również wpływ systemu gospodarczego ma wpływ na system społeczny. Na takim tle bynajmniej jest

[30] Tamże s. 134.
[31] Tamże s. 208.
[32] Tamże s.206

oczywista myśl: „*destrukcja systemu gospodarczego niszczy system społeczny*"[33]. Niewątpliwie implikuje zaburzenia w systemie społecznym dla relacji międzyludzkich, międzypokoleniowych. Obserwowane współcześnie czynniki, poddawane analizie badawczej, wykazują tę zależność np.: bieda, bezrobocie, dezintegracja struktur grup rodzinnych, przemoc stosowana wobec starszych (też w rodzinach), powstawanie subkultur w młodym pokoleniu, zerwanie tradycyjnej więzi międzypokoleniowej, nie przyjmowanie doświadczeń, wzorów życiowych (od starych do młodych) - co prowadzi do ciągłego procesu uczenia się na nowo (brak swoistej ewaluacji doświadczeń pokoleniowych).

8. Wybrane wskaźniki a starość

W literaturze problemu opisywany jest współczesny egoizm, egocentryzm młodych i dorosłych aktywnych zawodowo, a uzasadniany, jako potrzeba walki o pozycję i pracę w bieżącym kryzysie gospodarczym. Jednym z powodów marginalizacji ludzi starych jest też kojarzenie ich z poprzednim ustrojem. Także stwierdzanie, że nie radzą sobie z nowocześniejszymi urządzeniami/narzędziami jak telefon komórkowy, internet, komputer, co uznawane jest jako *konserwatywność* w aspekcie pejoratywności-zacofanie wobec *nowoczesności.* Swoiste i moim zdaniem tendencyjne opisywanie, jako zmniejszenie możliwości przystosowania się do szybkich zmian współczesności starych ludzi, jest uogólnieniem i błędnym klasyfikowaniem tego pokolenia. Rozwój technologiczny świata i radzenie sobie z urządzeniami w nim wyprodukowanymi nie uzasadnia takiej oceny. Pominięty zostaje cały kontekst uwarunkowań społecznych, politycznych i kulturowych z historii połowy XX w., a który miał istotny wpływ na życie tegoż pokolenia. Jednocześnie niezwykle bogaty bagaż doświadczeń, który niosą ci seniorzy jest dziś całkowicie obcy, bywa niezrozumiały przez młode pokolenie. Tym samym to właśnie młodzi w tym momencie są zubożeni o ważną wiedzę społeczną, kulturową swojego kraju -wiedzę, którą niosą ich dziadkowie.

[33] Por. J. Hrynkiewicz prof. ekonomistka, wypowiedź dla rozgłośni radiowej Radio Maryja, [w:] www.radiomaryja.pl, (18.11.2013).

“Przepaście" ludzi młodych od starszych: zdrowie. Na tym tle warto przywołać ciekawy wniosek z pracy naukowej dotyczącej wykluczenia społecznego z 2012r.[34] W której autor wymienia “przepaście" jakie dzielą dziś ludzi młodych od starszych. Wymienia tu kwestie zdrowia i sprawności fizycznej, praw do uczestnictwa w praktykach społecznych, czy polityki społecznej państwa dla osób starszych, “która wciąż jeszcze jest nie wystarczająca “mimo stałych zmian poprawiających. Jeszcze jeden wniosek z tej pracy jest wart podkreślenia. Autor pisze, że jest stała obserwowana tendencja do zamykania się młodego pokolenia w swoich grupach ,, rozumiejących ich problemy", gdyż rówieśnicy stają się najważniejszą grupą odniesienia. To skutkuje powstawaniem subkultur nie tylko wśród młodych ludzi, ale w każdej grupie wiekowej społeczeństwa. Społeczeństwo zostaje rozbite na różne mniejsze, większe grupy - części. Tak więc nie będzie tu obserwowanej ewaluacji procesów kulturowych-przykładowo dla np: wiedzy i doświadczenia (przekaz relacji rodzinnych, przekaz relacji środowiska najbliższego z tradycją kulturą regionu, przekaz w aspekcie społeczeństwa-narodu) Nawet w zakresie czytelnictwa wydaje się, że nie ma płaszczyzny do wzajemnej wymiany, relacji, wniosków itp. czytelnictwo codzienne osób ponad sześćdziesięcioletnich to 22%, a nastolatków tylko 8%[35] Najwięcej się czyta w wielkich miastach, najmniej na wsi. Infrastruktura i oferta bibliotek i czytelni też jest najbogatsza, sprawniejsza w dużych miastach wobec prowincji. Co ma prawdopodobnie też wpływ na powielanie wzorców czytelnictwa w dużych miastach czytelnictwo, do siedmiu książek rocznie, to 12% , a na wsi 5%[36] Wydaje się, że istnieje bardzo dużo obszarów, gdzie nie ma korelacji pokoleniowej międzypokoleniowej. Nego-

---

[34] Ł. Pomiankiewicz ,,*Starość w obliczu ponowoczesności, czyli dlaczego odeszliśmy od kultury postfiguratywnej?* w: Wykluczenie społeczne wczoraj i dziś", pod red. H. Grzesiak, M. Fryza, K Ratajczak, Poznań 2012r., s.120-121, [w:]:www.repozytorium.amu.edu.pl/jspu (15.11.13).

[35] Por. *Społeczny zasięg książki 2012r.*, Biblioteka Narodowa i TNS Polska sądaż z badań statystycznych w 2012r., oprac. R. Chymkowski, J. Koryś, O. Dawidowicz-Chymkowska (13.11.2013). (Młodzi nie czytają książek w całości, ogólny spadek zainteresowania książką u nastolatków).

[36] Tamże

wanie doświadczenia, negowanie wiedzy? W tej sytuacji warto postawić pytanie: czy mamy do czynienia z rozwojem społeczeństw-aspektem twórczym, czy jest to proces swoistego regresu, który prowadzi do destrukcji systemu wspólnoty?

Życzliwość *Potrzebujemy, ale nie szanujemy*[37] seniorów, ludzi starych**;** tak napisał jeden z dziennikarzy, w poczytnym piśmie katolickim. Przykładowo "*(...) tylko 13 % Polaków jest pewnych, że takich ludzi się w Polsce szanuje, a tylko 50 % uważa, że raczej szanuje. Pociesza (...) fakt, że porównując ten wynik z 1998 r., okaże się, że liczba respondentów, uważających, iż osoby starsze są w Polsce szanowane, wzrosła aż o 29 punktów*". Brak życzliwości, obojętność, a nawet niechęć, pisze autor, okazywana jest wobec starszych ludzi najczęściej w placówkach służby zdrowia, urzędach, środkach komunikacji, na ulicy oraz ze strony ludzi młodych (stwierdza to 40% ankietowanych). Z badanych 9 % uważa, że ludzie starsi są raczej obciążeniem dla społeczeństwa. Zdaniem socjologów, pisze autor, wynika to z tego, że ankietowani sadzą jakoby *„ludzie starsi częściej i ciężej chorują, a ich leczenie pochłania więcej funduszy.(...) problemem jest także uzależnienie osób starszych od innych ludzi oraz nierówność wynikająca z przywilejów, takich jak tańsze przejazdy komunikacją publiczną, za które płacą inni podatnicy"*[38]. Ta 9% grupa w zdecydowanej większości charakteryzowała się brakiem poczucia solidarności społecznej. Im ankietowani wyżej wykształceni tym mniej charakteryzują się skłonnościami do oceniania ludzi starych, jako obciążenie społeczne. Pocieszające, że życzliwym środowiskiem wobec seniorów jest nadal rodzina i sąsiedzi, gdzie procent skali pozytywnej mieści się koło 80%. Ten ostatni wskaźnik jest ważnym znakiem (w tych rodzinach, gdzie się to realizuje), gdyż w istotny sposób wpływa na dobrostan, poziom satysfakcji z życia i daje poczucie bezpieczeństwa staremu człowiekowi.

9. Możliwość komunikacji przestrzennej, publicznej

Między ludźmi, jest nie mniej ważnym czynnikiem. Brak, niedostępność tej usługi w istotny sposób zaburza relacje międzyludzkie.

---

[37] Por. B. Łoziński, *Potrzebni społeczeństwu*, Gość Niedzielny, 2009, listopad 2009, nr 50.
[38] Tamże

Liczba tras i częstotliwość połączeń linii pkp i pks na obszarach tzw. prowincji, mają istotne znaczenie dla swobodnego realizowania potrzeb życiowych np: zaopatrzenie w prowiant, zakupy potrzebnych lekarstw, wyjazdy do lekarzy, kontakty rodzinne, czy z zakresu potrzeb kulturalnych np.: biblioteka, kino a jeszcze do tego aspekt pór roku i możliwość dotarcia do przystanku np.: zimą. Niektóre wnioski można wyciągnąć, np.: na bazie sprawozdania o stanie komunikacji kolejowej i infrastruktury, w Warszawie i na Mazowszu[39]. Czytamy tu o: „*konieczności poprawy jakościowej połączeń między ważnymi krajowymi ośrodkami gospodarczymi i między największymi aglomeracjami (...) poprawa płynności ruchu i jego bezpieczeństwa szczegółowe warunki techniczne dla modernizacji lub budowy (...) dla taboru konwencjonalnego"*[40]. Perspektywicznie autorzy, zakreślają datę do 2030r., jednocześnie zwracają uwagę, że stan infrastruktury kolejowej ciągle ulega pogorszeniu, a i niemal 35% linii kolejowych jest „*w stanie kwalifikującym się do wymiany"*. Na tym tle wydaje się, że transport konwencjonalny nie jest w stanie zapewnić swobodnego i dostatecznego dostępu do tej usługi mieszkańcom, z terenów odległych od dużych miast; paradoksalnie Polska ma jedną z gęstszych sieci linii kolejowych w Europie[41]. Dla Polaków, najbardziej potrzebne są inwestycje poprawiające przyjazność środowiska, w badaniach sondażowych z r. 2012 wskazywali infrastrukturę drogową i bezpieczeństwo na drogach(33%), transport publiczny (31%)oraz przestrzeń publiczna, w tym np.: parki (23%), a także dostosowanie budynków publicznych (19%). W l. 1996/97 ukazały się badania socjologiczne, statystyczne dotyczące dostępności, nasycenia, korzystania, z obiektów oświatowych kultury, sportu, rekreacji, przez mieszkańców wsi i miast. Stwierdzono, że występują niekorzystne dysproporcje -szczególnie dla obszarów wsi i terenów odległych od większych miast wojewódzkich. W podsumowaniu wtedy napisano: "*Terenowa sieć infrastruktury społecznej jest tworzona w toku rozwoju społeczno-*

[39] Komunikacja kolejowa w Warszawie i na Mazowszu na bazie Master Plan dla transportu kolejowego w Polsce do 2030r., Zespół pod kier. J. Piechociński, (plk.warszawa.pl) [w:]: www,siskom.waw.pl/komunikacja kolejowa, (14.10.2013)

[40] Tamże

[41] www.siskom.waw.pl/komunikacja /kolejowa-dostęp 14.11.2013, *Kolej w Polsce wg Raport społeczny o stanie rynku kolejowego w Polsce 2007* zespół pod kier. J. Piechociński, PKP SA Grupa PKP -*Plany i wyniki 2008*.

gospodarczego i w nowoczesnym społeczeństwie w skali lokalnej stanowi przede wszystkim przedmiot troski samorządów lokalnych i terytorialnych. „Zróżnicowanie infrastruktury „(...) posiada istotne znaczenie dla kształtowania warunków zaspokajania powszechnych potrzeb mieszkańców różnych obszarów i jednostek osadniczych. Jest to problem społeczny jest to również problem polityczny w różnej skali"[42].

Ubóstwo jest obserwowane w kraju. Potwierdzają to liczne badania statystyczne jak i analizy socjologiczne. Narasta zjawisko biedy wśród ludzi starych. Bardziej obserwowane to jest w terenie tzw. prowincji niż w dużych miastach. Dla przybliżenia autentyczności destruktywnego działania tychże czynników oto badania statystyczne GUS w Polsce, opisujące stan statusu ekonomicznego obywateli[43]. Na podstawie badań z roku 2012, w porównaniu do 2011, widać, że stan ubóstwa gospodarstw domowych utrzymuje się w zbliżonych wskaźnikach. W niektórych obszarach znacznie uległ pogorszeniu. Najtrudniejsza sytuacja jest w gospodarstwach domowych utrzymujących się z tzw. niezarobkowych źródeł to jest ok. 23%. Członkowie rodzin z gospodarstw domowych rolniczych oraz otrzymujących inne świadczenia niż renty i emerytury mają wskaźnik ok. 30% -dla ubóstwa skrajnego. Ubóstwo skrajne obserwowane jest np.: w rodzinach wielodzietnych, w gospodarstwach domowych z niepełnosprawnymi oraz w środowisku mieszkańców wsi. Na wsi odsetek osób żyjących poniżej minimum egzystencji wyniósł ponad 10%, a mieszkańców miast to 4%. W określonych grupach wiekowych – najwyższy odsetek 9,3% w przedziale wieku 0-17 lat oraz 3, 8% w grupie wiekowej ponad 65 lat. W ujęciu krajowym, osoby powyżej 65 roku życia stanowiły 7%, wśród zagrożonych ubóstwem skrajnym. Tu należy jeszcze podkreślić ważny czynnik jakim jest bezrobocie szczególnie prowincja. Autorzy badań piszą: "*często zdarza się, że świadczenia emerytalne są jedynym regularnym źródłem dochodów wielopokoleniowej rodziny*"[44]. Dla dopełnienia jeszcze przykład badań stanu społecznej solidarności z

---

[42] W. Mirowski, *Wyposażenie obszarów wiejskich w infrastrukturę*, PAN IRWiR, Warszawa 1996, s.7-8.

[43] *Ubóstwo w Polsce w 2012r.* (na podstawie badań statystycznych)materiał na konferencję prasową GUS w dniu 29 maja 2013r., oprac. Zespół pod kierunkiem A. Bieńkuskiej, [w:] www.gus.pl, (10.11.2013)

[44] Tamże s.6.

osobami starszymi[45]. Ograniczenia sprawnościowe z racji wieku, nasilają się po 75 roku życia, tak stwierdza co drugi badany w tej grupie wiekowej. W rodzinie najbliższej wspiera się osobę starszą (transport, zakupy, dowożenie w różne miejsca, wsparcie psychiczne). Przez ostatnie 12 lat odsetek pomocy wzrósł od 67% do 73% w 2012r. Przeważnie jest to bezpłatne-96%.udzielanie opieki. Jednocześnie w grupie ankietowanych seniorów 36% potrzebuje pomocy finansowej[46]. W r. 2009 badano stan satysfakcji co do warunków materialnych osób starszych. Dochody w zakresie 501-900zł miesięcznie deklarowało 39% seniorów, natomiast 35% ankietowanych wypowiedziało się że warunki mieszkaniowe mają raczej złe, a stopień zadowolenia z tych warunków średni. Osoby starsze (w tym badaniu) wykazują wyższy stopień zadowolenia niż stan faktyczny posiadanych warunków mieszkaniowych i ogólnie stwierdzają u wszystkich ankietowanych osób jakby swoisty optymizm nieoczekiwanie na lepszy standard**.**

10. Przemoc wobec osób starszych

Dotychczasowy przegląd źródłowy wydaje się wskazywać, że środowisko rodzinne seniorów jest dla nich życzliwe i opiekuńcze. Przywołany poniżej monitoring, z miasta powiatowego, wskazuje jednak na występowanie przemocy wobec członków rodziny w tym osób starych. W programie miejskim (2010) monitoringu profilaktycznego ofiary przemocy to 53 % (dla grupy dorosłych od 13 r.ż) . Wobec kobiet to 46, 9%. Interwencje domowe dotyczące przemocy w rodzinie 27,1% a założenie w rodzinie ,,niebieskiej karty" to 14,1%[47]. Z tego samego miasta, uzupełnieniem wybrane dane statystyczne z ankiety na temat przemocy w rodzinach młodzieży klas licealnych wobec osób starszych/starych. Badana grupa w 2011r. - młodzież żeńska 81 osób tj. 57,8% i młodzież męska - 59 osób tj.

[45] CBOS BS/83/2012, *Społeczna solidarność z osobami w starszym wieku*, opr. M. Omyła-Rudzka, [w:]www.cbos.pl (9.12.13)

[46] Tamże. Autorzy badań w wnioskach końcowych stwierdzają, że grupa badanych seniorów była nieliczna; co wydaje się być zastrzeżeniem niedostatecznej miarodajności danych ,co do zaspokojenia potrzeb finansowych osób starych.

[47] Miejski Program Przemocy Ofiar w Rodzinie i Ochrony Ofiar Przemocy w Rodzinie NrL/521/2010, Mława monitoring;oraz własne obserwacje pedagogiczne Mława 2010/11.

42,14%. W rodzinach swoich ankietowani, stwarzali sytuacje o charakterze przemocy wobec dziadka, babci – było to doświadczeniem 17, 8% młodzieży. Wobec babci 3,6% ankietowanych zastosowała przemoc w ostatnim czasie -w rodzinie. Natomiast co szósta ankietowana osoba była w sytuacji konfliktowej z osobą starszą o charakterze przemocy psychicznej tj 16, 4%.W roku 2012 dokonano przeglądu opinii społecznej o starości w Polsce, w porównaniu do badań europejskich.[48]. W skali kraju odczucie o pozytywnym stosunku do osób starszych zadeklarowało 50,2%, w krajach UE-12 jest to 66%. Fakt dyskryminacji i obserwacji zadeklarowało 30% (najczęściej dotyczyło to pracy, poszukiwania pracy oraz opieki zdrowotnej). I jeszcze kilka wskaźników dotyczących przemocy. Najczęściej wyraża się ona (zdaniem ankietowanych) w agresji fizycznej - 19,6% oraz w nadużyciach finansowych wobec osób starych (14,4%), przemocy psychicznej (13,8%). Około 50% respondentów stwierdziło, że znane są im przypadki przemocy fizycznej, ekonomicznej i psychicznej[49]. ,,Zdecydowana większość (49%) uznała, że nasz kraj jest dla osób starszych nieprzyjazny, jednocześnie aż 13% osób nie miało w tej kwestii zdania"[50]. W ocenie dostosowania okolicy do potrzeb ludzi starszych, w której respondenci żyją, negatywną ocenę wyraziło 35%, i bardzo dużo (15%)wyraziło zdanie, że ,,trudno powiedzieć". W Polsce aż 65% badanych bardzo sceptycznie odnosi się do działania władz rządowych w zakresie radzenia sobie z problemem starzenia się społeczeństwa, jak również kierowana jest niska ocena (40%) o działaniu samorządów. Podsumowanie w/w badania opinii społecznej wskazuje, że jakość życia ludzi starszych, w danym społeczeństwie zależy od tego czy są zagrożeni marginalizacją, czy wspierani w aktywności na polu zawodowym, społecznym, co wynika z ogólnej atmosfery, kultury, życzliwości tegoż społeczeństwa.

---

[48] Por. J. Osiecka-Chojnacka, *Społeczne opinie o starości a wdrażanie idei aktywnego starzenia się,* studia BAS Nr2(30)2012, s. 101-128 [w:]www.orka.sejm.gov.pl (14.11.2012)

[49] Por. tamże s. 114.

[50] Tamże s.115.

Środowisko lokalne Ważnym zadaniem społeczności lokalnych jest taki rozwój instytucji, aby zapewnić zaspokojenie potrzeb powszechnych mieszkańców. Czuwać nad wzajemną korzystną korelacją -oczekiwania mieszkańców a oferowane usługi tychże instytucji. Wymieńmy niektóre, służące człowiekowi- z terenu Polski powiatowej: biblioteki miejskie, gminne, Domy Kultury powiatowe i gminne oraz instytucje pomocowe jak MOPS, PCPR, a także stowarzyszenia oparte na zainteresowaniach członków (regionalne, historyczne, filatelistyczne itp.); im dalej w teren wiejski tym mniej instytucji. Szczególnie trudna i przykra jest w tych realiach egzystencja seniorów rozbudzonych intelektualnie, kulturowo, ale mających niskie dochody, które uniemożliwiają realizację takich potrzeb. Np: *Uniwersytety III wieku* w mieście powiatowym, są ciekawymi i dobrymi projektami edukacyjno -kulturalnymi, ale wymagają opłat uczestnictwa i możliwości dojazdu. Tak więc mamy problem, który jest do rozwiązania tylko przy dużych dochodach własnych. W realiach współczesnej prowincji to samotność bycie poza kulturą. Przykładowo, brak własnej domowej biblioteki i bezpośredniego kontaktu z własną książką, a tym bardziej, gdy brak możliwości dotarcia do biblioteki gminnej, czy miejskiej (prasa, tygodniki, spotkanie autorskie), na imprezę do Domu Kultury, czy spotkanie z politykiem, również gdy brak posiadania i/lub nieumiejętności korzystania z internetu; gdy brak możliwości dojazdu komunikacji do odległej instytucji, placówki; gdy przy parafiach nie działają grupy Akcji Katolickiej. Ojciec Święty Jan Paweł II, w styczniu 1993r., na spotkaniu z biskupami w Watykanie, powiedział: "Niezastąpionym środkiem formacji apostolskiej świeckich są organizacje, stowarzyszenia i ruchy katolickie wśród nich szczególne miejsce zajmuje Akcja Katolicka, która kiedyś w Polsce żyła i przynosiła tyle wspaniałych owoców (…) trzeba, aby (…) na nowo ożyła. Bez niej bowiem infrastruktura zrzeszeń katolickich w Polsce byłaby niepełna[51]". Mława ma już 580 lat.. Jesteśmy dumni z każdego następnego roku, gdy honorujemy Dzień Patrona miasta św. Wojciecha. W roku 2012 parafia na Wólce obchodziła jubileusz 100-

[51] E. Jakubik, Tygodnik Niedziela, 4/ 2008; K. Klauza, ks. I. Skubiś, *Czyn katolicki*, Tygodnik Niedziela -Dodatek, Częstochowa 1997, nr 10.

lecia. Powołał ją i pracował tu do końca służby -do śmierci (przez najtrudniejszy czas okupacji niemieckiej) wyjątkowy Proboszcz - śp. ks. kan. I. Krajewski. To najwybitniejszy kapłan w tym środowisku. Założyciel, organizator parafii oraz wyjątkowy Społecznik[52]- z wizją perspektywiczną, człowiek wysoko wykształcony na ówczesny czas. Znany i uznany regionalista z naszego regionu tak napisał- *„w różnych inicjatywach religijnych i społecznych przodowała w Mławie parafia wólczyńska" (...) W parafii tej organizowano ogromną ilość spotkań religijnych i uroczystości, które gromadziły setki, a nawet tysiące ludzi. Do parafii wólczyńskiej chętnie przyjeżdżali z zewnątrz goście-działacze społeczni oraz duchowni chcąc poznać i zrozumieć fenomen osiągnięć ks. Krajewskiego"*[53] . Parafia wólczańska była pierwszą w diecezji płockiej w zakresie szerzenia kultu maryjnego. Tu się mieściła Centrala Bractw Różańcowych. Proboszcz był wielkim patriotą przypominał w swoich kazaniach oraz publikacjach ważne daty z historii kościoła i kraju oraz aktualizował i tu realizował przesłania płynące dla wiernych, ze społecznej nauki Kościoła. W roku 1933 oraz 1937odbyły się dwa wielkie Kongresy Eucharystyczne[54]. Inspiracja i przykład promieniowały z Płocka. Ordynariuszem Diecezji Płockiej był śp. bp J.A. Nowowiejski (współcześnie błogosławionego, jednego ze 108 Męczenników II wojny światowej). Wiele parafii międzywojnia pod tym zarządem, rozrastało się organizacyjnie, akcyjnie, społecznie np.; powiat łęczycki, kutnowski czy mławski-Wólka. Płocki Biskup poświęcił, w lat.30-tych, kamień węgielny pod budowę kościoła parafialnego na Wólce. Kamień ten jest w cokole historycznej figury Matki Bożej. Kościół duma Wólczan, wznoszony ogromnym trudem po latach zniszczeń pierwszej wojny światowej i potem z 1920r.[55] , unicestwił

[52] „Wyrazem uznania pracy społecznej na polu Spółdzielczości ks. Krajewskiego była niewątpliwie wizyta Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego w plebani wólczyńskiej w 1926 roku." s.26 [w:] R. Juszkiewicz, *Ks. kan. hon. Ignacy Krajewski*, Stacja Naukowa w Mławie im. S. Herbsta, Ciechanów 1998.
[53] R. Juszkiewicz, *Ks. kan. hon. Ignacy Krajewski,* Stacja Naukowa w Mławie im. S. Herbsta, Ciechanów 1998.
[54] Por. Tamże
[55] R. Juszkiewicz, *Rok 1920 na Ziemi Mławskiej,* Stacja Naukowa w Mławie im. S. Herbsta, Mława 2010.

okupant hitlerowski. Niemcy doszczętnie rozebrali budynek cegła po cegle na budowę swoich parceli. Obecnie powstała nowa ulica w naszej dzielnicy, która nosi nazwę Abp Juliana A Nowowiejskiego. Jak ognisko na biwaku harcerskim potrzebuje iskry do rozpalenia dobroczynnego ciepła, dla kręgu skupionych przy nim ludzi w chłodny wieczór, tak społeczności potrzebują przywódcy, przewodnika, który rozświetla/zapala iskrą pomysłu do działań- solidarnych, twórczych, dla dobra w myśl pro publico bono.

11. Wolontariat przeciw samotnej starości

Rozwiązaniem najwłaściwszym i znoszącym to osamotnienie, czy samotność ludzi starych, jest rodzina własna - życzliwa i świadoma problemów dnia codziennego. Rodzina taka jest w stanie zagospodarować w swojej strukturze działanie każdego członka swojej grupy: oferowanie wsparcia i pomocy -emocjonalnej ekonomicznej. Pedagog katolicki podkreśla: "Rodzina poprzez rozbudowane relacje i interakcje jest najważniejszym promotorem uniwersalnych wartości, takich jak: miłość, bezinteresowność, solidarność, sprawiedliwość, dobro, wspólnota, zaufanie, nadzieja. Tylko rodzina jest środowiskiem, w którym mamy do czynienia z bezgraniczną i bezinteresowną miłością"[56]. Z braku rodzinnego środowiska częściowo może być wsparciem dla seniorów wolontariat. Wolontariat kierowany ku nim, ale również ich własny wolontariat, jeżeli mają siły i witalność, wolę i ochotę, pozwalającą na realizowanie różnych zadań potrzebnych w środowisku społeczności, w której mieszkają. Na tym tle wolontariat niesie element szczególnego humanizmu, gdyż ta praca zbliża każdego z nas do drugiego człowieka. Niesie on ten wielki aspekt wolności i bezinteresowności. Przykładem grup, które mogą wypełnić pustkę i dać radość bycia potrzebnym Innym, to grupy seniorów przy parafiach. Klasyczne przykłady: koła różańcowe, grupy charytatywne, organizowanie spotkań świątecznych i paczek z darami żywnościowymi dla osób samotnych i o bardzo niskim statusie ekonomicznym. Innymi przykładami mogą być biblioteki parafialne, a bliskość takiej

[56] A. Zaborowska, *Rodzina jako wartość*...[w:] J. Zimny (red.), *Wartości drogą ku wzrastaniu,* Katedra Pedagogiki Katolickiej Stalowa Wola 2012r., s.31.

placówki pozwala dotrzeć seniorowi bez korzystania z transportu. W salach parafialnych można realizować spotkania typu szkoleniowego np.: o grzybach, grypie, uzależnieniach wchodząc we współpracę z powiatowymi Stacjami Sanitarnymi (ich działy edukacyjne prowadzą szkolenia bezpłatnie). Seniorzy tworzą też czasem bardzo interesujące projekty społeczne. Potrafią swoją własną inwencją i przedsiębiorczością zrealizować plany, których nie podejmowali młodzi przez dziesiątki lat-. przykładem np.: grupa seniorów z Akcji Katolickiej przy parafii na Wólce w Mławie. Wyremontowali (pracą własnych rąk i pomocą sprzętową bezpłatną, niektórych szefów zakładów usługowych, wsparciem Urzędu Miasta), wielką salę widowiskową pod główną kaplicą, w budynku kościoła. Inicjatywa osób seniorów poruszyła większą grupę parafian i tak przed stuleciem parafii dla pamięci służby księdza proboszcza założyciela I. Krajewskiego, powstało wiele zmian na lepsze. W sali widowiskowej odbyło się piękne przedstawienie „Opowieść wigilijna" wg. K. Dickensa, a opracowane przez uczniów pobliskiej szkoły licealnej. Współpraca z Urzędem Miasta przyczyniła się do zorganizowania bezpłatnej gimnastyki dla seniorów w pobliskiej szkole podstawowej. Centrum miasta jest bardzo daleko, a wyjątki mają samochody komunikacja miejska obecnie jest sporadyczna. Myśląc o pomocniczości wobec człowieka potrzebującego tej pomocy i wspólnoty. Parafia może być widziana jako ośrodek integracji, formacji, inspiracji i wsparcia poprzez wykorzystanie potencjału (zawodowego, kulturowego) parafian. Kierując uwagę na parafię wólczańską chciałam ukazać- moim zdaniem- najciekawszą dzielnicę Mławy. Tu można obserwować piękne krajobrazy z pagórkami, niezwykle barwne zachody słońca. Odwiedzając cmentarz na Wólce spotkamy ślady, tablice pamięci wyjątkowo chwalebnych czynów naszych Przodków, którzy w pierwszych trzech dniach września 1939r. Wstrzymali nawałnicę wroga-wyjątkowo okrutnego, bestialskiego. Oddali najcenniejszy dar-życie, za Ojczyznę, za przyszłe pokolenia za nas. Pamiątką tego jest teatr ulicy. Realizowany przez wolontariuszy mieszkańców Mławy i okolic już 5 rok. W grupie jest spora liczba seniorów - wolontariuszy. Historia rzuca światło na daty, ważne wydarzenia hi-

storyczne, wyjątkowych ludzi. Podejmujemy to, by lepiej zrozumieć swoje dziś, po to aby sprostać wyzwaniom przyszłości.

12. Myśl kształtuje czyny

Wydaje się, że powodem *samotności* jest przede wszystkim deprecjonowanie, zaburzenie, a nawet niszczenie i unicestwianie wartości moralnych (ich hierarchii) uniwersalnych - ponadczasowych, oraz niszczenie- opartego na tych wartościach systemu łączności z jednostką i społeczeństwem[57]. Młody człowiek obserwuje świat,a gdy staje się starym, często wypowiada myśl starożytnego filozofa: „*wiem, że nic nie wiem.* Żyjąc bez wartości moralnych, w wieku senioralnym, będzie zagubionym rozbitym wewnętrznie starym człowiekiem. Przypuszczalnie globalizacja niesie ze sobą wiele nieopisanych, niezdiagnozowanych jeszcze problemów. Powielając błędne, niszczące wzorce życia, zaraża destrukcją do systemu społecznego i relacji ludzkich. Świat antywartości generuje rozbitą strukturę wspólnoty, allienuje człowieka. Tacy ludzie nie zbudują wspólnoty szczęścia i dobra. Nie potrafią i sami tkwią w destrukcji własnej osobowości.W życiu człowieka dojrzałego duchowo i społecznie, wartości bezwzględne, wartości moralne są azymutem jego życia. Pedagogika katolicka podkreśla, że: „wszelkie ideały, postawy człowieka, czy też modele wychowawcze muszą wynikać z bezbłędnego zrozumienia aksjologicznej specyfiki natury ludzkiej. (...) wiedza o wychowaniu musi być bezopośrednio powiązana z wiedzą o wartościach oraz wiedzą o człowieku" (...) ponieważ, jak pisze autor: „Chodzi tu o jego życie, rozwój, tożsamość, samorealizację, niezależność, wolność, podmiotowość"[58]. Wydaje się, że głównym powodem samotności człowieka (w życiu

[57] Por. R. M. Miedwiediew, *Ludzie Stalina*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1989, s 3-9.; A. Strug, *Tomek* [w]: Nowele i opowiadania, Czytelnik Warszawa 1987.; A. Frank, *Pamiętnik*, przełożyła A. Duchoc-Oczko, Kantor Wydawniczy SAWW, Poznań 1993.; B. Sruoga , *Las Bogów,* tłumaczył S. Majewski, Wydawnictwo Morskie Gdańsk 1984.; A. Pawełczyńska, Dary losu, Łomianki2013, s.256.

[58] *J. Zimny, Rola wartości w procesie wychowania,* [w:] *Wartości drogą wzrastania,* Katedra Pedagogiki Katolickiej KUL im, Jana Pawła II, Stalowa Wola, Kijów - Ružomberok 2012.

indywidualnym, społecznym), to odrzucenie Boga Jego prawdy o moralności i miłosierdziu.

Streszczenie

Samotność człowieka to swoista izolacja, wykluczenie (psychiczne fizyczne) poza wspólnotę (rodzina, środowisko lokalne, społeczeństwo). Wzorce dla naszego życia pobieramy odwzorowujemy z wartości, które tworzą system połączeń w strukturze wspólnoty-społeczeństwo, naród, państwo. Nauki społeczne, nauki pedagogiczne-szczególnie andragogika, zajmują się zjawiskiem aktywności i samotności człowieka w czas starości, w życiu. Nauki społeczne już znają niektóre czynniki, które to powodują (samotność, marginalizacja, wykluczenie) np: system gospodarczy i społeczny, kultura i mentalność danego społeczeństwa, aksjologia systemu wartości, (życzliwość, szacunek, dostępność i bliskość ośrodków kulturalno-oświatowo-sportowych, wolontariat, parafia, transport publiczny, dostępność opieki medycznej, separacje pokoleniowe, nowoczesna technologia). Jest szczególnie niesprawidliwe wykluczać ludzi starych ze współczesności. W naturze, w życiu człowieka są różne etapy: młodość, dojrzałość i kilka etapów starości. Czynnikami przeciwdziałającymi samotności każdego człowieka w kulturze chrześcijańskiej, jest wzór nauki moralnej, wychowawczej zawarty w Starym i Nowym Testamencie, tradycji Kościoła plus teraz współcześnie dorobek/baza nauki o człowieku Jana Pawła II i Benedykta XVI oraz tradycja, historia, kultura narodu danego człowieka. W pedagogii katolickiej starość otoczona jest szacunkiem i pomocniczością. Samotność (wydaje się) nie ma wpływu na człowieka refleksyjnego, moralnego, odpowiedzialnego, aktywnego, solidarnego oraz w starości znajdującego wsparcie:w rodzinie, środowisku, społeczeństwie. Myśl człowieka wyraża się w czynie. Myśl człowieka kształtuje jego czyny. Od ludzi zależy co stworzą; czy mądre, dobre wspólnoty?

Summary

Loneliness in old age-factor, search counteraction

Man/person-his loneliness this special isolation, exclusion (psyche, activity, the state of the health) beyond the community (family, local

environment, society).We take patterns for our life/ we imitate from the value which create the system of connections in the structure of the community- society, nation, state. Social sciences, sciences pedagogical- particularly andragogika, they deal with the phenomenon of activity and the man loneliness during old age, in the life. Social sciences already know some the factors, which cause this the(loneliness, marginalization, exclusion) social economic and social system, culture and the mentality of the given society, the aksjologia of the system of the value (separate generation, modernity technology, transportion/comunication, near library, near centre lokal and regional for culture and edukation, parochial organization, be volunteer). Unfairly/injustice is then exclude old people from time present day particularly. There are various stages: youth, maturity and several stages of old age in the nature, in the man life. Factors counteracting every man loneliness in the Christian culture, the example of the moral, educational science is contained in Old and New Testament, the tradition of The church the plus now contemporarily the property/base of science about John Paul man II and Benedykt XVI and man/person and his tradition -history, the culture of his nation. Old age is surrounded respect and auxiliary, helpful in Catholic pedagogy. Loneliness (he seems) there is no influence on the man/person if his have reflective, moral, responsible, active, solidary and in old age finding the support:in family, environment, society, auxiliary, helpful. Think the man he speaks in the act. Think the man he shapes his acts. Cogitation/reflexion/thinking living in act. Thinking/reflexion be constituted, formation/formative this act. This depends on people what they will produce/make/ constitute in culture spirit in culture material theirs widom, responsebility, ethics; people acting implikate/generate, provoke loneliness. Which, guality scheme/system individual the same life individual and which/guality scheme/system society the same life community/society.

Bibliografia:

Benedykt XVI, *Zgromadzenie Plenarne Papieskiej Rady ds Rodziny, przemówienie*, Watykan 5,04.2008, [w:] www.opoka.org.pl (10.11.13)

Bieńkuska E., *Ubóstwo w Polsce w 2012r Materiały na konferencję prasową GUS w dn. 29 maja 2013r.* [w:] www.gus.pl (10.11.13)

Dąbrowska P., *Samotność osób starszych i sposoby jej przeciwdziałania*[w:]Fides et Ratio,2011, nr 2(6)

Chymkowski R.,Koryś J.,Dawidowicz-Chymkowska O., (opr.) *Społeczny zasięg książki 2012r.* Biblioteka Narodowa i TNS Polska [w:] www.tns.pl

Dominian J., *Autorytet,* Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1983.

Frank A., *Pamiętnik, (*przeł. Duchoc-Oczko A.), Kantor Wydawniczy SAWW, Poznań 1993.

Fuks M., *A Czerniakówa dziennik getta warszawskiego*, PWN, Warszawa 1983.

Franciszek-papież, Adhortacja Apostolska *Ewangelii Gaudium*, Rzym 2013, [w:]Nasz Dziennik www.naszdziennik.pl (10.12.13)

Hofman -Wiśniewska J., *Starość wykluczona* [w:] *Wykluczeni*, Biuletyn nr2/ 2011,[w:] www.pkps.org.pl

Hrynkiewicz J. *Wypowiedź ustna* (porównaj) [w:] radio Maryja [w:] www.radiomaryja.pl (18.11.13)

Jan Paweł II, J*ubileusz ludzi Starych, przemówienie,* Watykan17.09.2000, [w:] www.opoka.pl .

Juszkiewicz R., *Rok 1920 na Ziemi Mławskiej*, Stacja Naukowa w Mławie im. S. Herbsta, Mława 2010.

Juszkiewicz R., *Po wielu latach ...(w 65 Rocznicę Września),* Stacja Naukowa w Mławie im. S. Herbsta, Mława 2004.

Juszkiewicz R., *Ks. Kan. hon. Ignacy Krajewski,* Stacja Naukowa w Mławie im. S. Herbsta, Ciechanów 1998.

Klauza K. Skubiś I., *Czyn katolicki*, [w:] Tygodnik Niedziela (dodatek), Częstochowa 1997, nr 10

Koralewicz J., Ziółkowski, M., *Mentalność Polaków-sposoby myślenia o polityce, gospodarce i życiu społecznym 1988-2000,* SCHOLAR, Warszawa 2003.

Łoziński B. *Potrzebni społeczeństwu* [w:] Gość Niedzielny 1009 nr 50 [w:] www.niedziela.pl

Malewski M.. *Modele pracy z ludźmi dorosłymi* [w:] Przybylska E. *Andragogika wątki poszukiwania, fascynacje,* Toruń 2001 [w:] www andragogika.pl (10.11.13)

Miedwiediew R. A., *Ludzie Stalina,* Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1989.

Mościcki I., *Autobigrafia* (Wstęp, przypisy, wybór, Drozdowski M.M). Bellona, Warszawa1993.

Osiecka -Chojnacka J., *Społeczne opinie o starości a wdrażanie idei aktywnego starzenia się* studia BAS nr 2(30) 2012 w;] www.orka.sejm.gov.pl (14.11.13)

Omyła- Rudzka M., *Społeczna solidarność z osobami w starszym wieku,* CBOS BS /83/2012 [w:] www.cbos.pl

Pawełczyńska A., *Dary losu,* Łomianki 2013.

Pawełczyńska A., *Koniec kresowego świata*, 2003.

Pawełczyńska A., *O istocie narodowej tożsamości*, POLIHYMNIA, Lublin 2010.

Piechociński J., *Kolej w Polsce* wg *Raport społeczny o stanie rynku kolejowego w Polsce2007*. [w:] www.siskom.waw.pl/komunikacja (14.11.13)

Pomiankiewicz Ł., *Starość w obliczu ponowoczesności, czyli dlaczego odeszliśmy od kultury postfiguratywnej?* [w:] *Wykluczenie społeczne wczoraj i dziś,* red. Grzesiak H., Fryz M., Ratajczak K., UAM, Poznań 2012r. [w:] www.repozytorium.amu.edu.pl/jspu (10.11.13)

Seneka L. A., *O szczęściu,* Wydawnictwo Literackie, Warszawa1989

Stary Testament i Nowy Testament, T 1-3, Poznań 1982.

Strategia Programowa Polskiego Czerwonego Krzyża w Zakresie Opieki Społecznej i Pomocy Społecznej [w:]www.pck.pl/pages, (10.11.13)

Sruoga B,. *Las Bogów,(* tłumacz Majewski S.) , Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1984.

Strug A., *Tomek* [w:] *Nowele i Opowiadania*, Czytelnik, Warszawa 1987.

Szczepański J., *Zapytaj samego siebie*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1983.

Trafiałek E., *Polska starość w dobie przemian*, Katowice2003.

Zimny J., *Rodzina jako wartość, konsekwencje przemian wartości małżeńskich i rodzinny*ch [w:] Wartości droga ku wzrastaniu, Katedra Pedagogiki Katolickiej, Stalowa Wola Kijów, Rużomberok 2012.

Żeromski S., *Utwory Wybrane, Tom 1,* Czytelnik, Warszawa 1961.

Agnieszka Kaźmierczak (UMCS)

Osoba starsza w rodzinie współczesnej

Wstęp

Współczesna rodzina ulega szeregowi zmian. Nie jest ona oderwana od wydarzeń społecznych, kulturowych czy odnoszących się do wartości religijnych. Coraz szersze oddziaływanie laicyzacji, ateizacja oraz indywidualizacja prowadzi do szeregu przekształceń w obszarze funkcji rodziny. Jan Turowski analizując *Polish Peasant in Europe and America* opisuje cechy rodziny tradycyjnej. Przedstawia ja jako rodzinę trzypokoleniową, zintegrowana ze środowiskiem lokalnym oraz przez nie wzmacnianą w pełnieniu swoich funkcji. Pisze, że „[…] można mówić o modyfikacji funkcji w rodzinie, stwierdzając redukcję niektórych funkcji, stwierdzając jednocześnie identyfikację funkcji zredukowanych i usamodzielnianie się poszczególnych funkcji. Jednocześnie występuje zjawisko dominowania we współczesnej rodzinie takich funkcji, jak integracyjno-ekspresyjna i socjalizacji, które zmajoryzowane w rodzinie tradycyjnej przez funkcje gospodarcze"[1]. Zjawisko takie prowadzi do rozpadania się i zanikaniu stosunków pokrewieństwa, w tym rodzin trzypokoleniowych. Sporadycznie pojawia się uzależnienie się od rodziny pochodzenia w aspekcie ekonomicznym jak również emocjonalnym. Jednocześnie ważne jest odróżnienie zjawiska indywidualizacji rodziny od jej izolacji. Współczesna rodzina prowadzi najczęściej otwarty dom. Każdy z jej członków ma prawo do posiadania własnych znajomych i przyjaciół. Równocześnie pojawia się zjawisko zmniejszenia liczby urodzeń. Jedną z przyczyn tego zjawiska jest sytuacja ekonomiczna kraju. „Badacze demograficzni aspektów życia rodzinnego twierdzą, że dające się zauważyć w polskim społeczeństwie osłabienie skłonności prokreacyjnych […]. W nowym systemie ekonomicznym rośnie konkurencyjność na rynku pracy. Zwraca się większą, niż dawniej uwagę na dyspo-

[1] J. Turowski, *Struktura i funkcje rodziny a teoria rodziny nuklearnej,* [w:] *Przemiany Rodziny Polskiej,* pod red. Jadwigi Komorowskiej, Warszawa 1975, s. 247.

zycyjność pracowników, a przepisy o ochronie pracy kobiet pełniących funkcje macierzyńskie, formalnie nadal obowiązujące, nie zawsze są przestrzegane w zadowalającym stopniu […]. Także takie zjawiska, jak obniżenie poziomu płodności czy wzrost odsetka urodzeń pozamałżeńskich świadczą o zmianie tradycyjnego modelu polskiej rodziny i zbliżeniu się w tym zakresie do zachodnioeuropejskich wzorców"[2]. Zjawisko to łączy się także z coraz późniejszym rodzeniem pierwszego dziecka przez kobiety.

Współczesne zjawiska społeczno-ekonomiczne nie oddziaływają jedynie na dzietność w rodzinie. Ich wpływ zauważalny jest także w odniesieniu do relacji rodzina a osoba starsza. Wydłużanie się życia człowieka spowodowane coraz lepszą opieką medyczną, większą świadomości wpływu czynników negatywnych takich jak alkohol, nikotyna lub leki oraz zmian zasad i trybu pracy powoduje, że coraz częściej podejmowana jest tematyka statusu osoby starszej w rodzinie. W poniższym artykule zostanie podjęta próba opisania obrazu starości we współczesnym świecie oraz przedstawienia zagrożeń wynikających z niego. Szczególnie analizie zostanie poddane zjawisko samotności, które wydaje się kluczowym w na tym etapie życia człowieka.

1. Etapy cyklów życia rodzinnego

W literaturze można odnaleźć szereg podziałów etapów cyklów życia rodzinnego. Odpowiadają one zadaniom, które stoją przed dwojgiem ludzi decydujących się założenie własnej rodziny. Według Dovalla możemy wyróżnić siedem tego rodzaju etapów. W każdym z nich małżonkowie muszą dostosować się do zmian wynikających z sytuacji społecznej, zadań wychowawczych, wieku itp.

W pierwszym etapie młode małżeństwo musi dostosować się do zmian wynikających z zawarcia związku małżeńskiego i zamiany statusu prawnego oraz społecznego. Poznają dalszą i bliższą rodzinę partnera, jego znajomych i przyjaciół. Tworzą wspólne

[2] K. Kluzowa, *Sytuacja demograficzna rodziny polskiej lat dziewięćdziesiątych i jej konsekwencje społeczne*, [w:] *Rodzina współczesna*, pod red. Marii Ziemskiej, Warszawa 1999, s. 22.

kręgi osób bliskich. Jest to również okres, w którym małżonkowie przygotowują się do przyszłej ciąży i rodzicielstwa.

Drugi etap rozpoczyna się w momencie przyjścia na świat pierwszego dziecka. Kończy się w momencie rozpoczęcia edukacji szkolnej. Podczas tego etapu rodzice dostosowują się do sytuacji życia z małym dzieckiem. Dążą do stworzenia w pełni satysfakcjonującego domu dla siebie i potomstwa. Starają się odpowiadać na wszelkie potrzeby i zainteresowania dzieci. Walczą również ze zmęczeniem oraz wyczerpaniem psychicznym i fizycznym.

Kolejny etap przypada na okres edukacji szkolnej. Rodzina dostosowuję się na tym etapie do społeczności reprezentowanej prze kolegów dzieci. Jest to okres, w którym małżonkowie budują motywację do działania, chwalą za osiągnięcia szkolne oraz karzą za ich brak.

W czwartym etapie rodzice musza godzić odpowiedzialność za potomstwo z wolnością wynikającą z usamodzielniania się młodzieży. Jest to czas, w którym rodzice mogę zweryfikować błędy wychowawcze i podjąć próbę ich weryfikacji. Jako małżonkowie zyskują oni więcej czasu dla siebie oraz dla realizacji własnych zainteresowań. Przygotowują się w tym okresie do pozostania w tzw. „pustym gnieździe".

W etapie piątym dzieci opuszczają dom rodziny w celu dalszej edukacji, pracy, zakładania własnej rodziny i tp. Rodzice w tym czasie mają za zadanie wspieranie swoich dzieci w dążeniu wybranej drogi życiowej. Mają również za zadanie tworzenia tzw. „bazy domowej", w której dzieci będą mogły znajdować i akceptację.

Kolejny etap obejmuje wiek średni. W tym okresie następuje odbudowa relacji małżeńskich oraz wchodzenie w rolę dziadków.

Ostatnim etapem jest starość. Jest to okres bilansu osiągnięć życiowych, walki z mijającym czasem oraz samotności wynikającej ze śmierci jednego z małżonków[3]. Analiza rodziny w obszarze faz rozwojowych rozwinęła się w pełni na gruncie systemowego rozumienia rodziny. W Polsce Z. Tyszka w roku 1974 podał pierwszą klasyfikacje cykli życia. Obejmowała ona pięć faz życia rodziny małej:

– Narzeczeństwo;

[3] Zob. E. M. Duvall, *Mariiage and Family Development*, Philadelphia 1977, s.116.

– Młode małżeństwo;
– Rodzina z dziećmi;
– Opuszczanie domu rodzinnego przez dzieci;
– Rodzina bez dzieci[4].

Inną klasyfikacje przedstawia M. Ziemska. Wyróżnia ona sześć faz życia rodzinnego podzielonych według nowych ról i zadań pojawiających się w czasie kolejnych wydarzeń w życiu rodzinnym.

Pierwszą fazą opisaną przez Ziemską jest okres małżeństwa pierwotnego. Jest to etap w którym powstają pierwsze zarysy ról męża i żony. Powstaje również zarys podstawa życiowa rodzinnego, wyrażony w wartościach i zasadach omawianych przez małżonków, jak również wprowadzanych w życiowe. Jest to również moment ścierania się wartości i zasad „wynoszonych" z domu rodzinnego.

Druga faza obejmuje okres przedszkolny. Rozpoczyna się w momencie przyjścia na świat pierwszego dziecka. Małżonkowie przyjmują rolę ojca i matki. Ich celem jest zapewnienie dziecku jak najlepszych warunków rozwoju oraz zapewnienie mu poczucia bezpieczeństwa i miłości.

Kolejna faza obejmuje okres szkolny dziecka w wieku od 7 do 13 lat. Jest to okres, w którym rodzice stwarzają warunki do nauki szkolnej. W tym czasie ich podstawowym zadaniem jest piecza nad prawidłowym rozwojem dziecka w aspekcie jego edukacji szkolnej oraz kontaktach z rówieśnikami. Poprzez rozmowę i poświęcanie uwagi tworzą więź z dzieckiem i pomagają w rozwiązywaniu jego problemów.

Czwarta faza obejmuje okres, w którym dzieci znajdują się we wczesnej fazie adolescencji. Rodzice akceptują zwiększającą się samodzielność dzieci. Dużo z nimi rozmawiają, przechodząc w relacje przyjacielski i partnerski. Uczą je także odpowiedzialności.

W piątym okresie małżeństwo wchodzi w okres wtórny. Dzieci odchodzą z domu i zakładają rodziny. Małżonkowie z roli ojca i matki wchodzi w nową rolę – teścia i teściowej, a następnie babci i dziadka. Jednocześnie swoją uwagę koncentrują na sobie. Realizują swoje pasje i zainteresowania.

---

[4] Zob. Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1974, s. 26-30.

W ostatniej fazie małżonkowie wchodzą w okres emerycki. W tym czasie bardzo duże znaczenie ma wsparcie emocjonalne i finansowe dzieci oraz wnuków. Często schorowani nie są w stanie samodzielnie prowadzić gospodarstwa domowego. Jest to również moment weryfikacji osiągnięć życiowych. Prowadzenia bilansu zysków i strat. W końcowym momencie fazy jest to także zmaganie się przez małżonków z owdowieniem i samotnością[5]. W każdym z wyżej wymienionych okresów osoba starsza pełni określone funkcje i ma swoje zadania. Aby dokładnie przeanalizować ten problem należy zdefiniować termin „starość" oraz „osoba starsza".

2. Pojęcie starości

Powstało wiele definicji starości. Na gruncie pedagogiki, socjologii, psychologii, medycyny oraz innych można odnaleźć szereg pojęć określające to zjawisko. Według *Słownika Języka Polskiego PWN* starość jest okresem życia człowieka w którym jest stary[6].

Zjawisko starości dotyka coraz bardziej współczesną rodzinę. Dzieję się tak, ponieważ „starzenie się populacji światowej jest procesem nieuchronnym i nieodwracalnym przynoszącym zapowiedz bezprecedensowej, rozległej i głębokiej transformacji systemowej we wszystkich istotnych sferach życia społecznego. Zgodnie z prognozami ekspertów międzynarodowych globalizacji procesu starzenia się przeniesienie w najbliższych 10-20 latach zwiększenie liczby osób w wieku 60 i więcej lat na świecie do 1-1,5 mid (w Polsce: od 6.2-7.3 mln). Szczególnie znaczący jest dwa razy szybszy przyrost liczby ludzi określanych mianem sędziwych starców niż wzrost liczby osób w całej populacji ludzi starych. Od początku lat dziewięćdziesiątych liczba osób w wieku 80 i więcej lat uległa świecie potrojeniu, podczas gdy liczba osób starszych wzrosłą tylko dwukrotnie (wg ekspertyz demograficznych ONZ)"[7].

---

[5] Zob. M. Ziemska, *Zmiany w relacjach małżeńskich w cyklu życia rodzinnego*, [w:] *Rodzina współczesna*, pod red. Marii Ziemskiej, Warszawa 1999, s. 46.

[6] http://sjp.pwn.pl/lista.php?co=staro%C5%9B%C4%87 (20.12.2013)

[7] G. Nowak-Starz, M. Markowska, B. Zboina, T. Grzywna, *Społeczny obraz starości*, [w:] *Starość obawy, nadzieje, oczekiwania. Wybrane zagadnienia z gerontologii*, pod red. Bożeny Zboiny, Grażyny Nowak-Starz, Ostrowiec Swiętokrzyski 2009, s. 17.

3. Osoba starsza w rodzinie

Obecnie „uważa się, dobrze jest być zdrowym i silnym, ale wielu ludzi energicznych traci zdrowie i siłę nie biorąc pod uwagę tego, co niesie starość – nie dbając o siebie – a już za późno. Uważa się, że źle jest być chorym i słabym, ale wielu ludzi reaguje na taki stan przyjrzeniem się swemu życiu i wprowadzeniem do niego różnych zmian, tym samym wzmacniając swe zdrowie i siłę. Nieatrakcyjność, choroba i słabość mają wiele do przekazania tym, którzy chcieliby się od nich czegoś nauczyć”[8]. Obecnie starość traktowana jest jak ułomność. Współczesny człowiek stara się o niej nie myśleć. Walczy z nią, ignoruje a w niektórych momentach eliminują z godnej egzystencji. Dzieje się to najczęściej poprzez odsuwanie od życia rodzinnego osób starszych. Marginalizowanie i separowanie tych osób jest również pewnego rodzaju metodą ucieczki od problemu śmierci i umierania. Osoba starsza przypomina o przygodności ludzkiego życia, o jego ulotności. „Jeden z najbardziej znanych amerykańskich Irvin Yalom, przedstawia śmierć jako najbardziej osamotnione zdarzenie w życiu. Według tego autora, umieranie nie tylko oddziela człowieka od innych, ale także naraża go na całkowitą izolację od świata, osamotnienie zaś ogromnie nasila udrękę umierania. Obecna kultura masowa tworzy wokół śmierci zasłonę milczenia i izolacji. Towarzysząc osobie umierającej, osoby bliskie często bardzo się oddalają, nie wiedząc jak się mają zachować, co powiedzieć, bojąc się zasmucić tego, kto umiera. Z powodu lęku osoby zdrowe często unikają umierających, również sami umierający często przyłącza się do zmowy podtrzymujących izolację”[9]. Osoba starsza, która znajduje się na progu swojej egzystencji pełni bardzo znaczące role w każdej fazie życia rodzinnego. Swoim doświadczenie pomaga na każdym etapie. W pierwszych latach młodego małżeństwa osoby starsze i starzejące w rodzinie przekazują informacje o wychowaniu dzieci, pomagają w ich wychowaniu oraz najczęściej pełnią rolę opiekunów podczas nieobecności rodziców. W dalszych etapach starzejący rodzice stają się

[8] B. Hoff, *Te Prosiaczka,* Poznań 1999,s. 130.

[9] A. Sołtys, *Człowiek u progu cierpienia i śmierci*, [w:] *Oblicza rodziny*, pod red. Iwony Rawińskiej, Szczecin 2012, s. 142.

partnerami rozmów podczas których wymieniają poglądy i z którymi dyskutują. Gdy w wyniku podeszłego wieku i choroby wymagają opieki dzieci ich obecność jest lekcją pokory. Ukazaniem, że tak jak narodziny, tak i śmierć jest nieodłącznym elementem ludzkiej egzystencji. „Starość jest naturalnym etapem życia. Zarówno ta starość, która kojarzy się z opowieściami babci o starych dziejach i dobrą radą, jak i ta, która wiąże się z chorobą Alzheimera, niepoznawaniem własnych dzieci i niemożnością samodzielnego wykonania podstawowych czynności życiowych. Starość bowiem to pewien konstrukt pojęciowy, na który składają się różne etapy życia (stąd mówimy o różnych fazach starości). Wypieranie całościowego obrazu starości - która może mieć głęboki sens moralny, społeczny czy religijny - oznacza dążenie do życia w świecie iluzji”[10]. Warto sobie zadać pytanie co stoi za tym zjawiskiem?

4. Potrzeba Boga w życiu człowieka

Potrzeba Boga w życiu człowieka jest bardzo ważnym aspektem. Wynika ona z samej natury bytu ludzkiego. Człowiek nie jest jednak zamknięty do własnego, egoistycznego obszaru „ja”. Żyje on w korelacji do innych ludzi, dlatego na obszarze społeczeństwa zarysowuje się również potrzeba Boga. Zaprzeczenie tej teorii może prowadzić do różnego rodzaju wypaczeń i dewiacji. Zofia J. Zdybicka opisując współczesną korelację polityki i religii odnosi się do obrazu człowieka przedstawiane przez nie. Wyjaśni, że wraz z odrzuceniem Absolutu z życia publicznego kreuje się inna wizja człowieka. Religia opisuje człowieka jak istotę transcendentną, wykraczającą poza rzeczywistość. Nie zamyka go w ramach politycznych czy społecznych. Całość życia człowieka przedstawia, jako otwartość na Boga i życie wieczne. W relacji do drugiego człowieka nadaje mu miano podmiotu moralnego, świadomego i odpowiedzialnego za swoje czyny. W religii chrześcijańskiej godność człowieka jest wyodrębniona i wyakcentowana do niebywałych rozmiarów. Wynika to z samej prawdy o stworzeniu przez Boga. Także miłości jest bardzo mocno akcentowana. Jest ona wyrazem rela-

[10] Ł. Łotocki, *Barwy jesieni. O społeczno- kulturowym obrazie starości*, http://recesja.icm.edu.pl/ips/problemyps/pps17/PPS17-Lotocki.pdf (20.12.2012)

cji religii i moralności. Obejmuje ona stosunek do Boga i człowieka. Chrześcijańska miłość do człowieka, wypływająca z podstawowego przykazania miłości, jest wyrazem miłości do Boga.

Chrześcijaństwo uznaje autonomię porządku religijnego i świeckiego. Osobę ludzką traktuje, jako pierwszy przedmiot, podmiot i cel działań społecznych i politycznych. Podkreśla wymiar etyczny polityki, oraz zasady, którymi powinna się kierować a nie ustroje. Zaznacza również, że władza jest czymś wtórnym dla człowieka. Powinna służyć jego dobru, oraz zapewnić warunki do jego osobowego rozwoju[11].

We współczesnej myśli społecznej i kulturowej można zaobserwować liczne dyskusje pomiędzy ateistami a teistami. Według Z. J. Zdybickiej najostrzejszymi i najbardziej dramatycznymi były walki toczone przez ruchy marksistowskie i ideologiczne. Ta forma ateizmu zakładała błędne rozumienie człowieka. Na gruncie tego powstał system niszczący religijność człowieka, deprawujący istotę ludzką czyniąc ją bezwzględnym narzędziem władzy. Moralność, godność oraz poszanowanie drugiego człowieka zostały zapomniane i wyalienowane z życia społecznego. W zamian zastąpione je bezwzględnym dążeniem do władzy i brakiem poszanowania ludzkiego życia[12].

Jan Paweł II krytykuje ideologię marksistowską między innymi w encyklice *Centesimus annus.* Mówi, że ateizm marksistowski jest „(…) związany z oświeceniowym racjonalizmem, który przyjmuje rzeczywistość ludzką i społeczną w sposób mechaniczny. Zostaje w ten sposób zanegowana najgłębsza intuicja prawdziwej wielkości człowieka, jego transcendencja wobec świata rzeczy oraz napięcia, jakie odczuwa on w swoim sercu pomiędzy pragnieniem pełni dobra a własną niezdolnością do osiągnięcia go, przede wszystkim zaś zostaje zanegowana wynikająca stąd potrzeba zbawienia”[13]. Dodatkowo człowiek, pozbawiony możliwości rozwoju, zatrzymuje się w swojej działalności twórczej. Ideologia państwowa staje się

[11] Zob. Z. J. Zdybicka, *Człowiek i religia. Zarys filozofii religii*, Lublin 1993, s.426-428.
[12] Tamże, s. 271.
[13] Jan Paweł II, *Contesimus annus*, [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków [b. d. w.], s.409.

pretenduje do miana nowej religii. Władza tworzy złudzenie raju na ziemi. W rzeczywistości jest to kłamstwo. Dyktatorzy socjalistyczni stawiając się na miejscu Boga mają przekonanie, że mogą wprowadzać swoje zamiary nieograniczonymi środkami, nawet kosztem ludzkiego życia. Według papieża należy całkowicie eliminować takie zachowanie[14].

Jan Paweł II podaje zasady, na których powinna opierać się prawdziwie wolna polityka. Bazą dla niej powinny być prawa ludzkiego sumienia wypływające z prawdy naturalnej oraz objawienia. W swoim działaniu nie powinna dążyć jedynie do rozwoju gospodarczego, ale również do rozwoju ludzkiego. Podstawą dla wszelkiej działalności powinno być dążenie do Boga, oraz życie według jego zasad. Jan Paweł II zaznacza, że jest to szczególnie ważne z trzech powodów. Pierwszym jest ciągła obecność władzy totalitarnej i autokratycznej w świecie. Jeszcze w bardzo wielu krajach są to ustroje rządzące. Występuje również ryzyko powrotu tej formy władzy w krajach, które przeszły przekształcenia i udało im się obalić totalitaryzm.

Kolejnym powodem podawanym przez Jana Pawła II jest współczesna nadmierna propaganda wartości czysto utylitarnych. Współczesny człowiek dąży do zaspokojenia swoich potrzeb tu i teraz. Często kieruje się niepohamowanymi instynktami. Prowadzi to często do tragicznych skutków. Ludzie współcześni często zapominają o Bogu, o jego obecności w swoim życiu. Pretendują do tego, aby być absolutnymi panami swojego losu. W swoim działaniu kierują się postulatami rozumu. Nie zawsze jednak ma to pozytywne konsekwencje. Legalizacja aborcji, inwazyjnych środków antykoncepcyjnych, czy eutanazji prowadzi do zanegowania godności człowieka. Istota ludzka traci miano celu stając się środkiem. Karol Wojtyła pisał o tym między innymi w *Miłość i odpowiedzialność*, a następnie, jako Jan Paweł II w encyklice *Evangelium Vita.*

Ostatni argument podawany przez papieża jest powstawanie nowych ruchów religijnych o charakterze fundamentalnym. Działalność ich prowadzi do konfliktów o charakterze kulturowym, społecznym i politycznym[15].

[14] Zob., Tamże., s.418-422.
[15] Zob. Tamże., s. 422-423.

Streszczenie

Współczesna rodzina Polska charakteryzuje się redukcją pełnionych funkcji, usamodzielnieniem i indywidualizacją rodziny podstawowej, przy jednoczesnej autonomizacji jednostek ją tworzących. Również hierarcha wartości będąca punktem odniesienia dla działań jej poszczególnych członków uległa zmianie. Większe znaczenie przyznawane jest takim przymiotom jak: młodość, aktywność fizyczna i intelektualna, samodoskonalenie oraz samorealizacja. Zjawisko starości staje się przeszkodą dla realizacji tych celów. Prowadzi to do eliminacji tego zjawiska z życia rodzinnego przez ograniczanie kontaktów z osobami starszymi oraz unikanie opieki nad chorymi lub niedołężnymi.

Abstract

Elders in modern family

Modern Polish family is characterized by reduction of performed functions, becoming more independent, and by the individualization of nuclear family. Simultaneously, individual family members become more autonomous. Also, hierarchy of value, formerly point of reference for each member, has changed. Such qualities as: youth, physical activity, intellectual activity, self-development, and self-realisation, are treated now with greater importance. Old age becomes obstacle for achievement of those goals. It leads to elimination of old age from family life and to limit contacts with elders through avoidance of taking care of sick and disabled.

Bibliografia:

1. Duvall E. M., *Mariiage and Family Development*, Philadelphia 1977.
2. Hoff B., *Te Prosiaczka,* Poznań 1999.
3. Jan Paweł II, *Contesimus annus*, [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków [b. d. w.].
4. Kluzowa K., *Sytuacja demograficzna rodziny polskiej lat dziewięćdziesiątych i jej konsekwencje społeczne,* [w:] *Rodzina współczesna,* pod red. Marii Ziemskiej, Warszawa 1999, s. 13-24.
5. Łotocki Ł., *Barwy jesieni. O społeczno - kulturowym obrazie starości*,http://recesja.icm.edu.pl/ips/problemyps/pps17/PPS17-Lotocki.pdf- (20.12.2012).

6. Nowak-Starz G., Markowska M., Zboina B., T. Grzywna, *Społeczny obraz starości,* [w:] *Starość obawy, nadzieje, oczekiwania. Wybrane zagadnienia z gerontologii,* pod red. B. Zboiny, Grażyny Nowak-Starz, Ostrowiec Swiętokrzyski 2009, s. 17-38.

7. *Starość* http://sjp.pwn.pl/lista.php?co=staro%C5%9B%C4%87 (20.12.2013)

8. Sołtys A., *Człowiek u progu cierpienia i śmierci*, [w:] *Oblicza rodziny*, pod red. Iwony Rawińskiej, Szczecin 2012, s. 141-148.

9. Turowski J., *Struktura i funkcje rodziny a teoria rodziny nuklearnej,* [w:] *Przemiany Rodziny Polskiej,* pod red. Jadwigi Komorowskiej, Warszawa 1975, s. 242-259.

10.Tyszka Z., *Socjologia rodziny*, Warszawa 1974.

11. Zdybicka Z. J., *Człowiek i religia. Zarys filozofii religii*, Lublin 1993.

12.Ziemska M., *Zmiany w relacjach małżeńskich w cyklu życia rodzinnego*, [w:] *Rodzina współczesna*, pod red. Marii Ziemskiej, Warszawa 1999, s. 44-57.

600

Ewa Kopeć (KUL)

Osamotnienie dziecka zdolnego w rodzinie

Wstęp

Odpowiednie działania zmierzające do poprawy uwarunkowań edukacyjnych ucznia zdolnego nie są realizowane w obecnym systemie oświaty, stąd też odpowiedzialność za staranne wychowanie i wykształcenie dziecka zdolnego w główniej mierze spoczywa na rodzicach. Z poczucia tej odpowiedzialności powinni więc oni zapewnić dziecku wszechstronny, prawidłowy rozwój jego zdolności i umiejętności na miarę jego zwiększonych możliwości, predyspozycji i oczekiwań. Jednak, jak wynika z obserwacji współczesnej rzeczywistości, dziecko zdolne nie zawsze może liczyć na zrozumienie, wsparcie i pomoc ze strony rodziców, co w rezultacie może prowadzić do zaniedbania i zagubienia jego zdolności, a w efekcie osamotnienia.

Zjawisko to jest wielce niepokojące oraz niekorzystne dla dzieci uzdolnionych, wobec których działania wychowawcze i edukacyjne powinny być znacząco rozszerzone. Edukacja, będąca kluczowym obszarem dla prawidłowego rozwoju całego społeczeństwa pod każdym względem, wymaga starannych analiz mających na celu poprawę jej efektywności. Jednym z kierunków rozważań, powinny być przeszkody sprawiające zaniedbania dzieci pod względem ich rozwoju. Troska o właściwe realizowanie nauczania powinna być pogłębiona w przypadku dzieci zdolnych, których predyspozycje w największej mierze warunkują wszechstronny rozwój naszego kraju i ewentualne zażegnanie obecnego kryzysu, nie tylko w edukacji, ale także i na innych płaszczyznach. Tymczasem dziecko zdolne, zamiast skupić się na nauce, rozwoju swoich zainteresowań, odkrywaniu własnych talentów i pasji, zmuszone jest pokonywać różnorodne bariery edukacyjne, polegające na usuwaniu przeszkód w dostępności do zasobów nauki, rozwoju własnych talentów, poszukiwaniu pasji, niekorzystnych warunków procesu dydaktycznego. Zostaje zmuszone do funkcjonowania w

wielce niesprzyjającym środowisku wychowawczo – dydaktycznym i co gorsza pozostaje w tym osamotnione.

Podjęcie tej problematyki wydaje się być uzasadnione, gdyż obserwacja otaczającej nas rzeczywistości skłania do namysłu nad tą niełatwą sytuacją dzieci zdolnych. W ostatnim dwudziestoleciu często mówi się o zwiększaniu się aspiracji rodziców wobec swoich dzieci, pod kątem zdobycia przez nich wysokiego wykształcenia, czy inwestowania w ich „lepszą" przyszłość. Z pewnością dotyczy to wielu dzieci, ale nie wszystkich. U większości z nich należy dostrzec wielce niekorzystne warunki funkcjonowania. Tymczasem talent i zdolności będące wyposażeniem genetycznym człowieka same w sobie nie przynoszą oczekiwanych efektów i nie skutkują osiąganiem sukcesów w życiu. Wprawdzie posiadanie ich znacząco ułatwia nabywanie wiedzy i kształtowanie umiejętności, poszerza horyzonty i perspektywy rozwoju, jednak bez nakładu pracy własnej i pomocy z zewnątrz stają się niemal bezużyteczne.

1. Analiza pojęcia osamotnienie

Termin „osamotnienie" posiada kilka definicji. W potocznym rozumieniu samotność jest stanem wynikającym z izolacji społecznej lub zakłóconych relacji międzyludzkich[1]. Ogólnie, osamotnienie może być rozumiane jako: po pierwsze - odczucie subiektywne, którego nie powinno się utożsamiać z obiektywną izolacją społeczną, po drugie, jako rezultat braku pożądanych relacji społecznych, po trzecie, jest ono zawsze związane z przykrymi emocjami, które prowadzą do istotnych zaburzeń zachowania[2].

Od pojęcia „osamotnienie" należy odróżnić termin „samotność" określany jako nieprzyjemny stan psychiczny, będący wynikiem niezadowolenia z ilości i jakości społecznych i emocjonalnych związków jednostki z innymi, wiążący się ściśle ze stanem duchowym człowieka[3]. Według Jana Szczepańskiego, najważniejszymi

[1] T. E. Olearczyk. *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny*. Kraków 2008, s. 93.

[2] K. Kmiecik-Baran. *Poczucie osamotnienia - charakterystyka zjawiska*. „Przegląd Psychologiczny" nr 4 t. XXXI 1988, s.15-18.

[3] T. E. Olearczyk. *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny*. Kraków 2008, s. 93.

czynnikami zjawiska społecznej i psychicznej samotności jest przede wszystkim „izolacja, brak porozumienia, brak wzajemnego zrozumienia, brak zainteresowania osobą i jej sprawami". Szczepański odróżnił pojęcie „samotność" od „osamotnienia", uznając je jako dwa różne stany i postaci ludzkiego bytowania. Uważał on, że samotność jest stanem wynikającym z własnego wyboru. Sformułował tezę, że człowiek samotny to człowiek nie mający kontaktu z ludźmi, ale posiadający kontakt z sobą samym oraz swym własnym światem wewnętrznym. Natomiast „osamotnienie" to sytuacja, w której występuje brak kontaktu z innymi ludźmi oraz z sobą samym. Osamotnienie jest to położenie, w którym człowiek nie znajduje oparcia w innych osobach i nie czuje się dobrze także we własnym świecie wewnętrznym[4]. Samotność, więc, może być spowodowana celowym wyborem pewnego stylu życia i może być nawet stanem pozytywnym, gdyż uznaje się, że najpiękniejsze dzieła sztuki powstają właśnie w samotności i poprzez samotność. Jednak sytuacja taka dotyczy najczęściej przypadków świadomej decyzji dorosłej i dojrzałej osoby[5].

Poczucie osamotnienia u dziecka zazwyczaj jest niezamierzona, dodatkowo trwająca zbyt długo może zapoczątkować zaburzenia w rozwoju, zachowania dysfunkcyjne, w skrajnych przypadkach nawet patologiczne. Z pojęciem osamotnienie dziecka łączy się zjawisko samotności w rodzinie, które spowodowało, że określony został nowy termin zwany „sieroctwem rodzinnym", będącym konsekwencją sposobu funkcjonowania, a raczej dysfunkcji rodziny, czy degradacji rodzicielskiej[6]. Wyróżniono trzy sfery dziecięcej egzystencji, które prowadzą do osamotnienia, są to:

1. sfera zagrożeń, które obejmują milczenie, brak poczucia przynależności, nie wypowiadanie swojego zdania,
2. sfera dewastacji, wyróżniana jako blokada emocjonalna, brak okazywania uczuć,

[4] J. Szczepański. *O indywidualności*. Warszawa. 1988, s. 122-129.
[5] R. Pawłowska, E. Jundziłł. *Pedagogika człowieka samotnego*. Gdańsk 2002, s. 21.
[6] T. E. Olearczyk. *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny*. Kraków 2008, s. 12.

3. sfera wyboru w różnorodnych formach: wycofanie, izolacja, unikanie kontaktów z innymi, smutek, depresja, myśli samobójcze, pustka emocjonalna i egzystencjonalna[7].

Skutkiem osamotnienia dziecka w rodzinie są braki socjalizacyjne oraz zaburzenia związane z poczuciem własnej tożsamości. Inną jego charakterystyczną cechą jest nieumiejętność realizacji swoich potrzeb w sposób ogólnie akceptowany przez społeczeństwo. Według M. Szyszkowskiej osamotnienie stanowi dla człowieka ciężar psychiczny i może doprowadzić do niekorzystnych „odkształceń psychicznych"[8], staje się trudnym do zniesienia bagażem, rodzącym poczucie izolacji, bólu, odrzucenia, którym towarzyszy tęsknota za bliskimi, domem i ciepłem rodzinnym[9]. Wyniki badań wskazują, że człowiek osamotniony nie spełnia swoich funkcji w sposób ani prawidłowy, ani zadowalający. Ponadto, osamotnienie łączy się z takimi właściwościami osobowości jak: niskie poczucie własnej wartości, introwersja, mała potrzeba przynależności, niska samoocena, wysoki poziom lęku społecznego i ogólnego, zmniejszona aktywność, poczucie alienacji, nadmierna koncentracja na sobie, nieśmiałość, brak pewności siebie. Poczucie opuszczenia może prowadzić do samozniszczenia lub wewnętrznie ukierunkowanej wrogości, może także objawiać się agresją, jest silnie związane z niepokojem. Osamotnieniu zawsze towarzyszy cierpienie, ból oraz rozpacz człowieka[10].

2. Specyfika dziecka zdolnego

W potocznym znaczeniu dziecko ujmowane jest jako niedojrzała istota ludzka od momentu narodzenia do wieku młodzieńczego[11]. Dziecku należy się szacunek dla jego niewiedzy, pracy po-

---

[7] J. Izdebska. *Dziecko osamotnione w rodzinie*. Białystok 2004, s. 59.

[8] M. Szyszkowska. *Przezwyciężenie osamotnienia.* [w:] Red. Dąbrowski K. *Zdrowie psychiczne*. Warszawa 1979, s. 409.

[9] T. E. Olearczyk. *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny*. Kraków 2008, s. 94.

[10] K. Kmiecik-Baran. *Osamotnienie a zdrowie psychiczne*. „Zeszyty naukowe Uniwersytetu Gdańskiego – Psychologia" t. 10, Gdańsk 1992, s. 122-123.

[11] J. Kułaczkowski. *Wartość dziecka u podstaw wychowania w rodzinie.* [w:] *Leksykon pedagogiki rodziny.* Red. J. Kułaczkowski . Warszawa 2011, s. 176.

znawczej, dla jego indywidualności, a przede wszystkim dla jego małości, słabości i braku doświadczenia. Okazywanie dziecku jego wartości i stwarzanie mu okazji do samodzielności i odpowiedzialnej działalności to najskuteczniejszy, wychowawczy sposób uczenia szacunku i wartościowania ludzi i świata. Obdarzanie dziecka zaufaniem pomaga mu w kształtowaniu jego osobowości i charakteru. Podnosi również samoocenę i wiarę we własne możliwości[12].

Jedną z podstawowych form działalności dziecka, obok zabawy jest uczenie się będące stałym procesem, w wyniku którego na podstawie doświadczenia, poznania i ćwiczenia powstają u niego nowe formy zachowania się i działania lub ulegają zmianom formy wcześniej nabyte[13]. Dziecko od chwili urodzenia poddawane jest procesowi uczenia się, podczas którego dają się zauważyć jego zróżnicowane predyspozycje do przyswajania określonych wiadomości oraz kształtowania poszczególnych umiejętności. W zdobywaniu tej wiedzy pomocne są zdolności, pojmowane jako potencjalna szansa, aktualnie nie występująca, ale którą można nabyć, biegłość, sprawność w wykonaniu jakiejś czynności, aktualna możliwość jednostki do wykonania pewnej czynności, indywidualna właściwość zapewniająca powodzenie w określonym działaniu[14]. Zdolności mogą być rozumiane jako sprawniejsze wykonywanie danych czynności w stosunku do innych osób, wrodzone predyspozycje do realizowania pewnych zadań lub jako uwarunkowane wewnętrznie i najczęściej wrodzone możliwości sprawnego działania w sensie określonych predyspozycji i postawy. W psychologii zdolności definiowane są jako możliwość uzyskania spodziewanych wyników przy wykonywaniu danych czynności w określonych warunkach zewnętrznych, w odróżnieniu od uzdolnień, które są odpowiednio ukierunkowane[15].

---

[12] I. Janiec. *Prawo dziecka do szacunku*. [w:] *Pedagogika na co dzień*. Red. J. Placha. Warszawa 2009, s. 135.

[13] W Okoń. *Nowy słownik pedagogiczny*. Warszawa 2007, s. 437-438.

[14] K. J. Szmidt. *Obudź i rozwijaj zdolności w każdym swoim uczniu*! „Trendy" nr 3, 2008, s. 3-12.

[15] M. Jabłonowska, J. Łukasieiwcz-Wieleba. *Model pracy z uczniem szczególnie uzdolnionym*. [w:] *Podniesienie efektywności kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Materiały szkoleniowe, cz. II*. Warszawa 2010, s. 277-303.

Zdolność, jako indywidualną właściwość psychiczną, różnicującą jednego człowieka od drugiego, można określić jako łatwość odbierania i przetwarzania informacji o otaczającym świecie oraz wysoką zdolność koncentracji uwagi. Te wewnętrzne różnice sprawiają, że przy danym zasobie wiedzy i sprawności oraz w takich samych warunkach zewnętrznych i przy równej motywacji niektórzy uczą się szybciej nowych rzeczy[16]. Zdolności będące wyposażeniem genetycznym można zdefiniować także jako różnice indywidualne, które sprawiają, że przy jednakowej motywacji i uprzednim przygotowaniu poszczególni ludzie osiągają w porównywalnych warunkach zewnętrznych niejednakowe rezultaty w uczeniu się i działaniu. Inne określenie wskazuje, że zdolności mogą być rozumiane jako sprawniejsze wykonywanie określonych czynności w stosunku do innych, wrodzone predyspozycje do wykonywania określonych działań lub jako uwarunkowane wewnętrznie i najczęściej wrodzone możliwości sprawnego działania – w sensie określonych predyspozycji i postawy[17].

Ogólnie dziecko zdolne charakteryzuje: wysoki poziom zdolności ogólnych, inteligencji, wysoki poziom zdolności specjalnych – uzdolnień, wysokie osiągnięcia lub możliwości takich osiągnięć w nauce, bądź innych dziedzinach działalności wartościowej społecznie, osiągnięcia oryginalne i twórcze lub możliwości takich osiągnięć[18]. Jego zdolności są w stanie wykazywać się zaawansowanymi dokonaniami. Jest to dziecko wykazujące się osiągnięciami i/lub potencjalnymi zdolnościami w jednej lub kilku dziedzinach, takich jak: ogólne zdolności umysłowe, specyficzne umiejętności w głównych przedmiotach szkolnych, zdolności przywódcze, w sztukach plastycznych i wykonawczych, zdolności psychomotoryczne[19].

---

[16] D. Nakoneczna. *Kształcenie wielostronne stymulujące rozwój uzdolnień*. Warszawa 1980, s. 26.

[17] D. Czelakowska. *Inteligencja i zdolności twórcze dzieci w początkowym okresie edukacji*. Kraków 2007, s. 31-36.

[18] M. Jabłonowska, J. Łukasiewicz-Wieleba. *Model pracy z uczniem szczególnie uzdolnionym*. Warszawa 2012, s. 280.

[19] J. Szymczyk. *Kompetencje zawodowe w pracy z uczniami zdolnymi. Poszukiwania. Poradnik edukacyjny.* Warszawa 2001, s. 22.

W literaturze podejmującej problematykę dziecka zdolnego, pojęcie zdolności oznacza posiadanie przez niego dyspozycji poznawczych, które określają poziom inteligencji poznawczej. Przy takim podejściu dziecko zdolne jest obdarzone zdolnościami intelektualnymi, dzięki którym zdobywa osiągnięcia zdeterminowane tymi zdolnościami. Im wyższy poziom inteligencji, tym lepsze funkcjonowanie procesów poznawczych i szybsze nabywanie wiedzy encyklopedycznej oraz jej zapamiętywanie, odtwarzanie, przetwarzanie oraz wykorzystywanie w nauce szkolnej[20].

Postrzeganie dziecka zdolnego w rozumieniu społecznym, a także w potocznym to taka jego charakterystyka, w której opisuję się go jako dobrze uczącego się, grzecznego, wiedzącego jak ma się zachować, mającego wzorowe zachowanie, odnoszącego sukcesy w szkole i poza nią. Takie dziecko często jest podawane za przykład i wzór do naśladowania innym dzieciom przez nauczycieli, wychowawców i rodziców.

3. Powody poczucia osamotnienia dziecka zdolnego w rodzinie

Charakterystyka dziecka zdolnego oraz analiza pojęcia zdolności sprawia, że dziecko obdarzone takimi cechami nie powinno posiadać żadnych problemów, tym bardziej z nauką, powinno odnosić same sukcesy w szkole i w pozostałej działalności, w której uczestniczy. Nic bardziej mylnego. Wbrew pozorom sytuacja dziecka zdolnego w polskich realiach nie jest łatwa i sprawia, że czuje się osamotnione w tych warunkach.

Istotnym powodem poczucia osamotnienia u dziecka zdolnego jest brak zrozumienia i wsparcia w rodzinie**.** Tymczasem rodzina, jeżeli potrafi, może być ogromnym wsparciem dla niego. W świetle licznej literatury, opartej na badaniach naukowych uznano, że rodzina tworzy środowisko, które zapewnia najlepsze warunki do wszechstronnego, właściwego rozwoju dziecka. Żadna instytucja ani żaden zakład opiekuńczo - wychowawczy nie potrafi zastąpić

[20] R. E. Bernacka. *Rozważania terminologiczne wokół pojęć: uczeń zdolny, uzdolniony, utalentowany, skuteczny*. [w:] *Zdolności i twórczość jako perspektywa współczesnej edukacji*. Red. J. Łaszczyk, M. Jabłonowska. Warszawa 2009, s. 18-19.

w tym rodziny[21]. Środowisko rodzinne to naturalne, pierwsze i najważniejsze miejsce, w którym dziecko jest otoczone indywidualną opieką i ma możliwość zaspokajania wszystkich swoich potrzeb, jest też środowiskiem o atmosferze wychowawczej niemożliwej do odtworzenia w innych warunkach. Słowo rodzina kojarzy się z miłością, bliskością, przyjazną atmosferą, życzliwością, zaufaniem, wzajemną troską. Rodzina jest źródłem pierwszych więzi emocjonalnych nawiązywanych wpierw pomiędzy dzieckiem a rodzicami, następnie z pozostałymi członkami rodziny oraz innymi osobami, jest początkiem kontaktów międzyludzkich oraz kształtowania zachowań społecznych.

Tymczasem, w otaczającej nas współczesnej rzeczywistości, znacząco nasiliły się różnego rodzaju zjawiska niewydolności, a nawet dysfunkcjonalności rodziny. Taka sytuacja rodzinna nie jest sprzyjająca dla żadnego dziecka, szczególnie niekorzystnie oddziałuje na wychowywanie i kształcenie dziecka zdolnego. Należy zwrócić uwagę głównie na to, że w przeciętnej polskiej rodzinie, rodzice zazwyczaj nie posiadają odpowiedniego zaplecza finansowego dla zapewnienia zwiększonych potrzeb rozwojowych dziecka, wynikających z jego uzdolnień. Innych równie ważnych przeszkód i przyczyn braku zrozumienia i wsparcia w rodzinie, powodujących poczucie osamotnienia dziecka zdolnego jest bez wątpienia wiele i zapewne nie sposób wszystkich wymienić, jednak w niniejszym rozważaniu wzięto pod uwagę zaniedbania wynikające z:

1. Braków rodziców pod względem intelektualnym, oznaczającym:

- brak odpowiedniego wykształcenia rodziców,
- niski poziom kultury pedagogicznej rodziców,
- brak zrozumienia potrzeb poznawczo - emocjonalnych dziecka,
- brak możliwości korzystania w domu z zasobów nauki, brak książek, dostępu do Internetu,
- brak potrzeby korzystania z wytworów kultury i nauki oraz szukania takich możliwości.

Brak odpowiedniego wykształcenia, czy też wiedzy na temat prawidłowego wychowania dziecka ma niewątpliwy wpływ na zachowanie się dzieci, a to z kolei na osiąganie przez nie wyników

[21] H. Filipczuk. *Rodzina a rozwój psychiczny dziecka*. Warszawa 1981, s. 67.

w nauce. Te dzieci, których rodzice reagują niepedagogicznie, znacząco powiększają trudności zarówno wychowawcze jak i edukacyjne. Tymczasem dzieci, których rodzice postępują pedagogicznie, są na bieżąco mobilizowane przez rodziców i chętniej się uczą. Poziom kulturalny rodziny także ma duże znaczenie dla rozwoju umysłowego dziecka. Według M. Tyszkowej ,,rodzina o wyższym poziomie kulturalnym lepiej przygotowuje dziecko do szkoły, wyrabia w nim te cechy, które pozwalają mu łatwiej przystosować się do środowiska szkolnego"[22]. Mądrzy rodzice mają większe szanse wspomagania rozwoju umysłowego i zainteresowań dziecka zdolnego, chętniej poświęcają mu czas na rozmowy, wspólne wycieczki, zwiedzanie, łatwiej dostrzegają prace i pomysły dziecka, umiejętniej wyrażają akceptację czy konstruktywną krytykę oraz zachęcają do twórczej pracy.

2. Braków pod względem sytuacji ekonomicznej rodziny, objawiające się:

- niskim statusem społecznym rodziny,
- nierzadko niedostatkiem lub nawet ubóstwem,
- bezrobociem jednego lub oboju rodziców.

Warunki materialno - bytowe oraz mieszkaniowe rodziny są ważnym elementem mającym znaczenie w osiąganiu postępów i wyników w nauce dziecka, zwłaszcza zdolnego. Wyniki licznych badań, między innymi E. Jackowskiej wskazują, że sytuacja ekonomiczna rodzin, oraz warunki mieszkaniowe, w sposób istotny rzutuje na wszystkie dziedziny życia rodzinnego[23]. Z badań tych wynika, iż niedostatek panujący w rodzinie wpływa wyraźnie ujemnie na postępy w nauce. Zdaniem M. Tyszkowej ,,trudności materialne rodziny wpływają na obniżenie postępów szkolnych dzieci, ponieważ pogarszają atmosferę życia rodzinnego, stając się przyczyną napięć i konfliktów między członkami rodziny, co z kolei odbija się ujemnie na samopoczucie dziecka, a także na jego pracy szkolnej"[24].

---

[22] Tyszkowa. *Czynniki,* jw. s. 73.

[23] E. Jackowska. *Środowisko rodzinne a przystosowanie społeczne dziecka w młodszym wieku szkolnym.* Warszawa 1980 s. 145.

[24] Tyszkowa, jw. s. 67.

3. Braków rodziny wynikających z dysfunkcji rodziny, wypływających z:

- rozbicia rodziny,
- zaburzonej komunikacji,
- niewłaściwych postaw rodziców,
- realizowania niewłaściwego stylu wychowawczego przez rodziców,
- odrzucenia lub braku zainteresowania,
- sprzeczności wymagań, nieadekwatność oczekiwań,
- występowania patologii,
- zaburzeń osobowości, niezrównoważenia, napięć, uzależnienia rodziców.

Czynniki wynikające z różnorakich dysfunkcji rodziny, należą do jednych z najistotniejszych źródeł niepowodzenia w nauce, ponieważ wpływają na emocjonalność każdego dziecka - bez wyjątku z powodu nie zaspokojenia jego podstawowych potrzeb psychospołecznych. Dziecko doznając życzliwych uczuć ze strony najbliższych mu dorosłych czuje się pewnie i bezpiecznie. Jeżeli jednak w domu panuje atmosfera ,,przykra, konfliktowa, pełna napięcia, dziecko ma duże trudności w osiąganiu pozytywnych wyników w nauce, nawet wówczas, jeśli wkłada w nią dużo trudu, jeżeli zależy mu na dobrych ocenach"[25]. Zdaniem H. Filipczuk ,,w niekorzystnej sytuacji znajdują się zwłaszcza te dzieci, których rodzice rozwodzą się lub się rozwiedli, ale konflikt między nimi trwa, choćby w formie najłagodniejszej. Wystarczą wówczas odwiedziny tego z rodziców, które odeszło od rodziny, przypadkowe spotkanie na ulicy, rozmowa telefoniczna, by wytrącić dziecko z równowagi psychicznej i utrudnić mu wydajną pracę"[26].

Wobec powyższych problemów można spodziewać się, że:

- w rodzinach polskich, ze względu na szereg trudności i problemów związanych z sytuacją materialną oraz niską świadomością społeczną dziecko zdolne jest zaniedbywane pod względem wychowawczym i edukacyjnym,

---

[25] J. Pielkowa. *Jak im pomóc?*. Warszawa 1985 s. 37.

[26] H. Filipczuk. *Zapobiegamy trudnościom i niepowodzeniom szkolnym*. Warszawa 1985 s. 47.

- dziecko zdolne nie posiada w rodzinie pełnego zrozumienia oraz należytego wsparcia w rozwoju swoich zdolności i zainteresowań,

- w efekcie dziecko zdolne w rodzinie narażone jest na brak pomocy ze strony rodziców, co powoduje jego zaniedbanie, zagubienie i w rezultacie osamotnienie.

Biorąc pod uwagę jeden z dominujących powodów zaniedbań w rodzinie powodujących osamotnienie dziecka zdolnego, czyli trudności ekonomiczne, należy uznać, że ze względu na sytuację finansów publicznych w Polsce, trudno zakładać utrzymanie się obecnego modelu finansowania szkolnictwa ze środków publicznych. Raczej będzie to model publiczno - prywatny, gdzie znaczącą rolę będą miały do odegrania szkoły niepubliczne, których koszty funkcjonowania będą ponosić rodzice[27], dlatego można się spodziewać, że sytuacja dziecka zdolnego w rodzinie w tych warunkach nie ulegnie poprawie. Istnieją raczej obawy, że warunki te staną się jeszcze mniej korzystne niż dotąd, ponieważ wiedza dziecka jest wynikiem nie tyle pracy nauczyciela, ale także jego samokształcenia, umiejętności i samodzielności uczenia się, a przede wszystkim jest uwarunkowana pozycją społeczno - ekonomiczną środowiska rodzinnego, zwłaszcza wykształceniem jego rodziców[28].

Analizując poczucie osamotnienia dziecka zdolnego wynikające z niskiego statusu ekonomicznego rodziny, należy zaznaczyć, że zaniedbanie dziecka może wystąpić także w rodzinie posiadającej wysoki status społeczny i ekonomiczny, spełniającej na pozór prawidłowo swoje funkcje opiekuńczo - wychowawcze[29]. Przyczyny takiego stanu rzeczy są rozmaite, jednak najczęściej upatruje się ich we właściwościach rodziców, ich osobowości, postawach, które zazwyczaj charakteryzują się niskim poziomem kultury i świadomości wychowawczej, brakiem wiedzy pedagogicznej, w prefero-

---

[27] W. Kołodziejczyk, M. Polak. *Jak będzie zmieniać się edukacja. Wyzwania dla polskiej szkoły i ucznia.* Warszawa 2011 s. 76.

[28] B. Śliwerski. *Familiada edukacji.* „Dziennik Gazeta Prawna", 26-28 kwietnia 2013 nr 82.

[29] A. Maciarz. *Sieroctwo duchowe dzieci*. „Problemy Opiekuńczo – Wychowawcze" nr 6. 1991 s. 242-244.

waniu wartości materialnych, czy też w uprawianiu autokratycznego stylu wychowania. Osamotnienie dzieci łączy się także ze zjawiskiem dezorganizacji rodziny, czasem nieformalnej, gdzie więzi uczuciowe, psychiczne i rodzinne pomiędzy członkami rodziny zostają przerwane lub rozbite. Wówczas, rodzina jako system przestaje być spójną, harmonijną całością, staje się jedynie strukturą, którą „wiąże" ze sobą jej członków tylko wspólne terytorium (mieszkanie), nazwisko, czy adres[30].

Niezaprzeczalnym faktem jest, że to właśnie rodzice odgrywają istotnie kluczową rolę zarówno w diagnozowaniu, jak i wspieraniu rozwoju uzdolnień dziecka, gdyż stanowią grupę pierwszego kontaktu dziecka. Rodzice jako ci, którzy spędzają z dzieckiem najwięcej czasu, jako pierwsi są w stanie odkryć zainteresowania dziecka, dostrzec talent, po czym stać się pierwszymi nauczycielami swojego dziecka. Prawidłowa opieka nad dzieckiem zdolnym i jego wychowanie jest dla rodziców szczególnym wyzwaniem. Dlatego należałoby podjąć konkretne działania zmierzające do rozpoznania sytuacji warunków funkcjonowania dziecka zdolnego w rodzinie.

Podsumowanie

Podjęta pokrótce analiza przyczyn osamotnienia dziecka zdolnego w rodzinie z pewnością nie wyczerpuje problemu, natomiast może stanowić przyczynek do dalszego, pogłębionego dyskursu w tym temacie. Z tego też względu wydaje się być jednak jak najbardziej uzasadniona, tym bardziej, że zagrożenia dla dzieci zdolnych stają się smutną diagnozą w działaniach współczesnej szkoły. Powołując się na słowa Profesor Edyty Gruszczyk – Kolczyńskiej „zdolnych matematycznie dzieci jest więcej niż połowa, a wśród nich sporo wybitnie uzdolnionych. Jednak różnie się to rozkłada w grupach wiekowych. W grupie 5-latków co piąte dziecko jest wybitnie uzdolnione, w grupie 6-latków co czwarte dziecko wykazuje się wysokimi uzdolnieniami matematycznymi. W grupie pierwszoklasistów wybitne uzdolnienia wykazywał tylko co ósmy uczeń. Miało to miejsce już po ośmiu miesiącach nauki w szkole. Okazało

[30] M. E. Ruszel. *Sieroctwo duchowe dziecka*. „Studia gdańskie". Tom XXVIII. 2011 s. 153-154.

się też, że dzieci szkolne były mniej twórcze, mniej odważne i wykazywały się mniejszym poczuciem sensu”[31].

Dlatego należałoby podjąć konkretne działania zmierzające do poprawy sytuacji warunków dziecka zdolnego w naszych rodzinach i w naszym kraju. Jest to sprawa wysokiej rangi, ponieważ w głównej mierze od tych młodych osób zależy przyszłość naszego kraju pod względem politycznym, ekonomicznym, społecznym i kulturowym. W środowisku rodzinnym możliwości te są możliwe poprzez podejmowanie systematycznych prób pedagogizacji rodziców. Ich nauka powinna skupiać się wokół rozpoznawania zdolności dziecka, jego funkcjonowania, znajomości potrzeb rozwojowych i edukacyjnych, rozumienia jego osobowości, możliwości wsparcia i pomocy skierowanej na jego rozwój i edukację. Wiedza ta powinna być uzasadniona jej niebagatelnym znaczeniem zarówno dla dziecka jak i dla rodziców, ponieważ to oni mają największy wpływ na przyszłe życie tego dziecka i realizowanie przez niego w przyszłości jego ról społecznych, politycznych, gospodarczych i kulturowych. Kluczowa jest też wiedza na temat możliwości poszukiwania wsparcia finansowego dla dziecka zdolnego, które można pozyskać z różnych programów realizowanych przez rozmaite organizacje mające na celu pomoc dziecku i rodzinie. Warto przy tym wspomnieć, że programy dotyczące pedagogizacji rodziców zazwyczaj skupiają się dość mocno na rozwiązywaniu problemów i trudności wychowawczych, natomiast na temat sposobów wspierania dziecka zdolnego w rodzinie nie mówi się zbyt wiele.

Tymczasem, każde dziecko, szczególnie zdolne wychowywane przez świadomych rodziców, którzy potrafią umiejętnie zaspokoić wszystkie jego potrzeby psychospołeczne i edukacyjne, będzie posiadało ukształtowane prawidłowe poczucie własnej wartości, wiarę we własne siły, pewność siebie, poczucie, że jest potrzebne, stanie się otwarte na innych, będzie umiało współpracować z ludźmi, nauczy się samodzielności, nabędzie siły, aby oprzeć się zagrożeniom współczesnego świata, będzie mogło efektywnie pełnić w przyszłości swoje role społeczne, rodzicielskie i inne.

---

[31] E. Gruszczyk-Kolczyńska. *Szkoła to rzeźnia talentów. Błyskawicznie zabija matematyczne zdolności.* „Dziennik Gazeta Prawna" 10-12 maja 2013, nr 90.

Z ekonomicznego punktu widzenia działania na rzecz osób zdolnych i uzdolnionych stanowią najlepszą inwestycję społeczną, która w zwielokrotniony sposób przynosi w perspektywie czasu wymierne korzyści w postaci szybszego rozwoju naukowego, kulturowego czy osiągnięć w dziedzinie sztuki[32]. Z uwagi na trudną sytuacje polityczno – gospodarczą naszego kraju, odpowiedzialność za wychowanie i wykształcenie dziecka zdolnego w główniej mierze spoczywa jednak na rodzicach, dlatego z poczucia tej odpowiedzialności powinni oni niewątpliwie podjąć trud, który zapewni dziecku spokojne i bezpieczne dzieciństwo oraz wszechstronny, prawidłowy rozwój jego zdolności i możliwości. Rodzina jest otoczeniem najbardziej sprzyjającym, w którym naturalnym zjawiskiem jest wzajemne wsparcie, troska o siebie nawzajem, poczucie bezpieczeństwa i miłość, która potrafi pokonać wiele przeciwności i barier, gdzie członkowie rodziny, szczególnie rodzice pomagają dziecku chętnie i bezinteresownie. Czasami tylko trzeba im to ułatwić. Aby jednak można było wykorzystać potencjał rodziny ważna jest przede wszystkim wiedza rodziców głównie w zakresie umiejętności rozpoznawania zdolności dziecka, następnie w kwestii zrozumienia jego zwiększonych potrzeb, wsparcia oraz możliwości szukania pomocy dla niego z każdego dostępnego źródła.

Streszczenie

Niniejszy tekst podejmuje ważny fakt współczesnej rzeczywistości dotyczący nieprawidłowości w funkcjonowaniu dziecka zdolnego w rodzinie, której niewydolność sprawia, że potencjał, możliwości i predyspozycje wynikające z uzdolnień dziecka zostają nie tylko zaniedbane i zagubione wśród codziennych spraw, ale powodują także swoiste osamotnienie tego dziecka wynikające z niezaspokojenia jego zwiększonych potrzeb rozwojowych i edukacyjnych. Przyczyną tego osamotnienia dziecka zdolnego w rodzinie jest brak zrozumienia i wsparcia dziecka, na co wpływ mają mię-

[32] M. Wróblewska. *Wspieranie rozwoju osiągnięć – rola kształtowania transgresyjnego*. [w:] *Uczeń zdolny i jego edukacja. Koncepcje. Badania. Praktyka*. Red. M. Jabłonowska. Warszawa 2013 s. 98.

dzy innymi: względy ekonomiczne, poziom intelektualny rodziców oraz dysfunkcjonalność rodziny.

Abstract

Being alone is capable child in the family

This paper takes an important fact of contemporary reality concerning irregularities in the functioning of a child capable of in a family whose failure makes the potential opportunities and predisposition resulting from the child's talents are not only neglected and lost among everyday life, but also cause specific isolation of the child under dissatisfaction with its increased development and educational needs. The reason for this lonely child in the family is capable of lack of understanding and support of the child, which is influenced by, among others: economic considerations, the intellectual level of the parents and dysfunctional families.

Bibliografia

Bernacka R. E. *Rozważania terminologiczne wokół pojęć: uczeń zdolny, uzdolniony, utalentowany, skuteczny.* [w:] *Zdolności i twórczość jako perspektywa współczesnej edukacji.* Red. J. Łaszczyk, M. Jabłonowska. Warszawa 2009.

Czelakowska D. *Inteligencja i zdolności twórcze dzieci w początkowym okresie edukacji.* Kraków 2007.

Filipczuk H. *Rodzina a rozwój psychiczny dziecka.* Warszawa 1981.

Filipczuk H. *Zapobiegamy trudnościom i niepowodzeniom szkolnym.* Warszawa 1985.

Gruszczyk-Kolczyńska E. *Szkoła to rzeźnia talentów. Błyskawicznie zabija matematyczne zdolności.* „Dziennik Gazeta Prawna" 10-12 maja 2013, nr 90.

Izdebska J. *Dziecko osamotnione w rodzinie*. Białystok 2004.

Jabłonowska M., Łukasiewicz-Wieleba J. *Model pracy z uczniem szczególnie uzdolnionym.* Warszawa 2012.

Jackowska E. *Środowisko rodzinne a przystosowanie społeczne dziecka w młodszym wieku szkolnym.* Warszawa 1980

Janiec I. *Prawo dziecka do szacunku*. [w:] *Pedagogika na co dzień.* Red. J. Placha. Warszawa 2009.

Kmiecik-Baran K. *Poczucie osamotnienia - charakterystyka zjawiska*. „Przegląd Psychologiczny" nr 4 t. XXXI 1988.

Kołodziejczyk W., Polak M. *Jak będzie zmieniać się edukacja. Wyzwania dla polskiej szkoły i ucznia.* Warszawa 2011.

Kułaczkowski J. *Wartość dziecka u podstaw wychowania w rodzinie*. [w:] *Leksykon pedagogiki rodziny.* Red. J. Kułaczkowski . Warszawa 2011.

Maciarz A. *Sieroctwo duchowe dzieci*. „Problemy Opiekuńczo – Wychowawcze" nr 6. 1991.

Nakoneczna D. *Kształcenie wielostronne stymulujące rozwój uzdolnień*. Warszawa 1980.

Okoń W. *Nowy słownik pedagogiczny*. Warszawa 2007 s. 437-438.

Olearczyk T. E. . *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny*. Kraków 2008.

Pawłowska R., Jundziłł E. *Pedagogika człowieka samotnego*. Gdańsk 2002.

Pielkowa J. *Jak im pomóc?.* Warszawa 1985.

Ruszel M. E. *Sieroctwo duchowe dziecka*. „Studia gdańskie". Tom XXVIII. 2011 s. 153-154.

Szczepański J. *O indywidualności*. Warszawa. 1988.

Szmidt K. J. *Obudź i rozwijaj zdolności w każdym swoim uczniu*! „Trendy" nr 3 2008.

Szyszkowska M. *Przezwyciężenie osamotnienia*. [w:] Red. Dąbrowski K. *Zdrowie psychiczne.* Warszawa 1979.

Szymczyk J. *Kompetencje zawodowe w pracy z uczniami zdolnymi. Poszukiwania. Poradnik edukacyjny*. Warszawa 2001 s. 22.

Śliwerski B. *Familiada edukacji*. „Dziennik Gazeta Prawna", 26-28 kwietnia 2013 nr 82.

Tyszkowa M. *Czynniki determinujące pracę szkolna dziecka.* Warszawa 1964.

Wróblewska M. *Wspieranie rozwoju osiągnięć – rola kształtowania transgresyjnego*. [w:] *Uczeń zdolny i jego edukacja. Koncepcje. Badania.* Praktyka. Red. M. Jabłonowska. Warszawa 2013.

M. Janiszewska, A. Barańska (UM)

Samotność i poczucie osamotnienia osób starszych wiekiem

Wstęp

Starzenie się społeczeństwa to jeden z ważniejszych problemów medycznych i społecznych współczesnego świata który wymaga nowatorskich rozwiązań na wielu obszarach życia. Szczególnie Europa a w niej Polska staje się społeczeństwem szybko starzejącym się, a określenie „stary kontynent" nabiera nowego znaczenia (7). Szybko wzrastająca liczba osób starszych, wydłużenie średniej długości życia i niski bądź ujemny przyrost naturalny powodują że zajmowanie się problemem osób starszych w obecnych czasach wydaje się być jak najbardziej zasadne.

Dzięki znacznemu postępowi medycyny, zwiększa się liczba lat przeżytych w zdrowiu, w gronie tym jest coraz więcej osób wykształconych. Niestety jak pokazuje codzienność starość może stać się przyczyną marginalizacji z życia społecznego, naturalne źródła wsparcia niejednokrotnie ulegają ograniczeniu z uwagi na takie wydarzenia jak śmierć bliskich czy zmieniający się model rodziny. Istnieje potrzeba tworzenia instytucjonalnych form wsparcia. Konieczne jest prowadzenie badań w zakresie zagrożeń na jakie są narażone osoby starsze, jednym z nich jest poczucie osamotnienia. Ważne jest też szukanie wskazówek jak zapobiec lub minimalizować osamotnienie. Przykładem aktywnego spędzania czasu wolnego jest Uniwersytet Trzeciego Wieku, który idealnie wpisuje się w działalność posiadającą możliwości przeciwdziałać osamotnieniu osób starszych.

1. Cel badań

Celem badań było określenie poczucia osamotnienia wykazywanego przez badanych słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku poprzez odpowiedz na następujące pytania:

1. Jaki jest poziom osamotnienia mierzonego Skalą UCLA u badanych słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku ?

2. Czy wiek istotnie różnicuje poczucie osamotnienia badanych?
3. Czy zmienne w postaci stanu cywilnego, obecności braku choroby przewlekłej mają znaczenie dla odczuwania poczucia osamotnienia u badanych słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku.?

W celu uzyskania materiału badawczego, który pozwolił na rozwiązanie postawionych pytań badawczych, zastosowano metodę sondażu diagnostycznego obejmującego następujące techniki badawcze: Kwestionariusz ankiety własnego autorstwa oraz Skalę Poczucia Samotności UCLA wersja druga D. Russel, L. Peplau, C. Cutron 1992 w tłumaczeniu i opracowaniu J. Rembowskiego. Kwestionariusz ankiety własnego autorstwa przygotowany został według tak zwanej metody surveyowej służącej analizie zależności między cechami i pozwalającej na identyfikację związków przyczynowych między nimi. Przy konstruowaniu narzędzia badawczego wykorzystano informację z literatury przedmiotu. Przygotowany kwestionariusz posłużył do uzyskania informacji pozwalających na dokonanie charakterystyki badanych słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku, warunków socjoekonomicznych, znajdują się w nim także pytania będące uzupełnieniem metody badawczej w zakresie poczucia osamotnienia. Natomiast Skala Samotności UCLA jest skalą mierzącą emocjonalne reakcje osób badanych na spostrzeganą rozbieżność pomiędzy pożądanym a osiąganym stopniem kontaktów społecznych, jest dobrym narzędziem do wykazywania niedostatków w kontaktach społecznych.

Badania przeprowadzono w okresie od kwietnia do lipca 2010 roku wśród słuchaczy Uniwersytetów Trzeciego Wieku w makroregionie lubelskim. Do badań przystąpiło 762 osoby, zwrócono 581 wypełnionych zestawów kwestionariuszy z których po opracowaniu i odrzuceniu błędnie lub niekompletnie wypełnionych analizie poddano 504 zestawy kwestionariuszy. Wszystkie obliczenia przeprowadzono poprzez zastosowanie programu Statistica w wersji 9 oraz IBM SPSS Statistics w wersji 19. Wartości parametrów mierzalnych zaprezentowano za pomocą średniej, mediany, odchylenia standardowego, najwyższego i najniższego wyniku. W celu porównania średnich w więcej, niż w dwóch grupach wykorzystano analizę wariancji (ANOVA). Z kolei w przypadku porównania zależności w dwóch grupach niezależnych test t-Studenta.

W badaniach przyjęto 5% błąd wnioskowania i związany z nim poziom istotności p< 0,05, wskazujący na istnienie istotnych statystycznie różnic bądź zależności. Istotność różnic oznaczono symbolem „*". Jeśli otrzymany wniosek przyjęto z prawdopodobieństwem p<0,05 różnice uznano za istotne i oznaczono „*". Jeżeli nastąpiło to z prawdopodobieństwem p<0,01 różnice uznano za bardziej istotne i oznaczono „**". Natomiast, jeżeli p<0,001 różnice były wysoce istotne i oznaczono je „***".

Wiek respondentów zawierał się w przedziale 54 do 85 lat. Do celów naukowych i analiz statystycznych pogrupowano badaną populację osób starszych według klasyfikacji D. B. Bromley'a na badanych do 65 roku (czas przed przejściem na emeryturę, przed wycofaniem się z pracy), oraz osoby powyżej 65 roku życia (emerytura i wiek starczy) (18).

Tabela.1. Rozkład badanych wg klasyfikacji D. B. Bromley'a

Wiek	**N**	**%**
Do 65 lat (grupa I)	231	45,83
Powyżej 65 lat (grupa II)	273	54,17
Ogółem	504	100

Wśród respondentów 231 osób (45,83%) stanowili badani do 65 roku życia (grupa I), natomiast nieco większa grupę 273 osoby (54,17%) stanowią badani powyżej 65 roku życia.

Tabela.2. Płeć badanych

Płeć	**Wiek**				**Ogółem**	
	Grupa I		**Grupa II**			
	N	**%**	**N**	**%**	**N**	**%**
Kobieta	207	90,0%	221	81,0%	428	85,1%
mężczyzna	23	10,0%	52	19,0%	75	14,9%
Ogółem	230	100,0%	273	100,0 %	503	100,0%

Wśród badanych słuchaczy Uniwersytetów Trzeciego Wieku znacznie więcej było kobiet (85,1%), niż mężczyzn (14,9%). Procentowo przeważały one zarówno w grupie I gdzie (90% stanowiły

kobiety, a tylko 10% mężczyźni), jak i w grupie II (81% kobiet, a 19% mężczyzn).

Tabela.3. Stan cywilny badanych

Stan cywilny	Wiek				Ogółem	
	Grupa I		Grupa II			
	N	%	N	%	N	%
panna/kawaler	24	10,4%	21	7,7%	45	8,9%
mężatka/żonaty	123	53,2%	112	41,0%	235	46,6%
rozwiedziona/ rozwiedziony	23	10,0%	24	8,8%	47	9,3%
wdowa/wdowiec	57	24,7%	113	41,4%	170	33,7%
Konkubinat	1	,4%	1	0,4%	2	0,4%
Separacja	3	1,3%	2	0,7%	5	1,0%
Ogółem	231	100,0%	273	100,0%	504	100,0%

W obu grupach najwięcej było osób żyjących w związkach małżeńskich 46,6% (grupa I 53,2% w grupie II 41,0%). Jenak wśród osób powyżej 65 roku życia nieco większą grupę stanowiły osoby owdowiałe (41,4%), natomiast w grupie badanych do 65 roku życia osób które starciły współmałżonka było 24,7%. Rowiedzionych słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku z grupy I było 23 osoby (10,0%), o jedną osobę wzrosła ich ilość w grupie II 24 osoby (8,8%) wszytkich badanych w danym przedziale wiekowym. Także 24 osoby (10,4%) było osób stanu wolnego (panna/kawaler) w grupie I, a nieco mniej bo 21 osób (7,7%) w grupie II. W konkubinacie żyło 2 osóby, po jednej w każdej z analizowanych grup, stanowiąc (0,4%) ogółu badanych, natomiast w separacji było 5 osób, stanowiąc zaledwie 1,0% ogółu badanych. Dokonano także charakterystyki badanych ze względu na miejsce zamieszkania, 492 osoby (97,6%) poddane badaniu mieszkały w mieście, 7 respondentów (1,4%) za swoje miejsce zamieszkania wskazało osadę, a 5 (1,0%) osób było mieszkańcami wsi.

Tab.4. Wykształcenie badanych

Wykształcenie	Wiek				Ogółem	
	Grupa I		Grupa II			
	N	%	N	%	N	%
Podstawowe	1	0,4%	0	0,0%	1	0,2%
Zawodowe	9	3,9%	7	2,6%	16	3,2%
Średnie	109	47,2%	122	44,7%	231	45,8%
Wyższe	111	48,1%	142	52,0%	253	50,2%
Inne	1	0,4%	2	0,7%	3	,6%
Ogółem	231	100,0%	273	100,0%	504	100,0%

Biorąc pod uwagę wykształcenie badanych słuchaczy. Uniwersytet Trzeciego Wieku zrzesza on w większość respondentów posiadających wykształcenie wyższe 50,2% (grupa I – 48,1%, grupa II – 52,9%) oraz średnie 45,8% (grupa I- 47,2% ,grupa II-44,7%) tylko 3,2% badanych posiadało wykształcenie zawodowe (grupa I – 3,9%, grupa II- 2,6%), a tylko jedna osoba z grupy I podstawowe, co stanowi 0,2% ogółu badanych.

Tabela. 5. Czy choruje Pan(i) na długotrwałą przewlekłą chorobę?

Czy choruje Pan(i) chorobę przewlekłą?	Wiek				Ogółem	
	Grupa I		Grupa II			
	N	%	N	%	N	%
Tak	120	51,9%	144	52,7%	264	52,4%
Nie	111	48,1%	129	47,3%	240	47,6%
Ogółem	231	100,0%	273	100,0%	504	100,0%

Wśród badanych respondentów ponad powoła 52,4% respondentów przyznała, że choruje na chorobę przewlekłą, wyniki w obu porównywanych grupach są zbliżone, zarówno ponad połowa badanych z grupy I 120 osób (51,9%), jak i z grupy II 144 osoby (52,7%) choruje przewlekle. Nieco mniejsza grupa 240 osób deklaruje brak choroby przewlekłej, stanowią oni (47,6%) badanej populacji, w grupie I 111 osób (48,1%), natomiast w grupie II 129 osób (47,3%).

Analizując motywy uczestnictwa w zajęciach UTW przez badanych, na miejsce pierwsze w obu porównywanych grupach wysuwa się potrzeba kontaktów z ludźmi wskazało na nią 274 osoby co stanowi (54,4% wskazań), następnie dla 227 badanych ważną oka-

zała się być potrzeba zagospodarowania czasu wolnego (45,0% wskazań), na potrzebę stymulacji fizycznej i psychicznej wskazało198 badanych (39,3%). Dla 148 seniorów (29,4%) uczęszczanie na zajęcia stały się możliwością realizacji ich wcześniejszych marzeń.

Na miejscu kolejnym motywem uczestnictwa w zajęciach dla respondentów stało się poczucie osamotnienia seniorów, wskazało na nie145 osób (28,8%), w tym przypadku widoczny jest wzrost wyboru tego motywu wraz z wiekiem, 53 osoby do 65 roku życia uznało to za istoty powód uczęszczania na zajęcia, a wśród osób powyżej 65 roku życia poczucie osamotnienia stało się znaczące dla 92 seniorów (33,7% wskazań). Nie jest to fakt zaskakujący zważywszy na to, iż z wiekiem wzrasta umieralność i wiele osób skazanych jest na życie w samotności, stąd uczęszczanie na zajęcia może stać się ucieczką przed nią. Podobnie w badaniach przeprowadzonych przez M. Susułowską, lęk przed samotnością wśród seniorów od 50 do 80 roku życia, jak wynika z badań autorki (1985) zajmuje wysoką, bo 5 pozycje w hierarchii wyborów, wskazało 18,6 % badanych (17). Obawa przed samotnością i osamotnieniem wśród seniorów, potwierdza się również w badaniach Tokaj, Szukalskiego, Trafiałek, Błasińskiej oraz wielu innych badaczy problemu, zwłaszcza zagranicznych (21,20, 23). W gronie badanych znalazły się również osoby dla których bycie słuchaczem Uniwersytetu Trzeciego Wieku jest ucieczką przed codziennością, wybór tego motywu także wzrasta wraz z wiekiem badanych, w grupie I wskazało na niego 27 osób (24,7%) respondentów danej grupy, natomiast w grupie II takiego wyboru dokonało 66 osób (24,2%) respondentów danej grupy. Zaraz po ucieczce przed codziennością badani wskazali na ucieczkę przed myślami o starości, wskazało na nią 117 osób (23,2%) badanych z porównywanych grup.

Respondenci wśród motywów uczęszczania na zajęcia Uniwersytetu Trzeciego Wieku wymienili także potrzebę aktywnej działalności w życiu społecznym 108 wskazań (21,4%), potrzebą wykonywania społecznie użytecznych działań kierowało się więcej seniorów z grupy I (46 osób – 19,9%), niż z grupy II (39 osób – 14,3%), zaistnienia w życiu społecznym było znaczące dla 69 badanych (13,7%).

Najmniej znaczącym dla respondentów motywem przynależności do Uniwersytetu Trzeciego Wieku był fakt choroby i szukania

pomocy, niemniej dla 23 badanych(4,6% wskazań) był to dostateczny powód uczęszczania na zajęcia.

Wśród oczekiwań badanych związane z przynależnością do UTW i okazało się pojawiła się potrzeba przebywania wśród ludzi, niwelowanie poczucia osamotnienia, właśnie tego najbardziej potrzebuje 397 seniorów (78,8% wskazań), w tym wyborze zaznaczyła się różnica między porównywanymi grupami. Jak wskazują wyniki aż 180 seniorów (77,9% wskazań) w analizowanej grupie I oraz 217 seniorów (79,5% wskazań) uczęszczając na zajęcia Uniwersytetu Trzeciego Wieku oczekuje, że dzięki przebywaniu wśród ludzi, ich poczucie osamotnienia będzie niższe. Polepszenia sprawności umysłowej oraz fizycznej oczekuje również znaczna część badanych z obu porównywanych grup, w grupie I lepszej sprawności umysłowej oczekuje 139 osób (60,2%) oraz 200 osób (73,3%) z grupy II, z wiekiem sprawność umysłowa często ulega pogorszeniu stąd zapewne wzrost tej potrzeby wśród respondentów jest większy, analogiczna sytuacja dotyczy sprawności fizycznej w porównywanych grupach. Nawiązanie nowych znajomości (202 osoby- 40,1%), przedłużenie czasu aktywności społecznej (196 osób – 38,9%) też stało się ważne dla wielu respondentów. Wśród oczekiwań seniorów znalazła się też potrzeba poznania partnera życiowego, wskazało na nią 13 osób stanowiąc 2,6% całej populacji. Jak widać oczekiwania są zróżnicowane, ale pewne z nich są ważne dla większości badanych.

Wyniki

Analiza z zastosowaniem testu t- Studenta ujawniła istotne statystycznie różnice dotyczące poczucia osamotnienia między badanymi grupami zróżnicowanymi ze względu na wiek w następujących podskalach: poczucie braku bliskiego, intymnego a zarazem osobistego kontaktu z osobami oraz przynależność do grupy społecznej (tabela 6).

Tabela.6. Poczucie osamotnienia badanych, a wiek mierzone Skalą Samotności UCLA.

SKALA UCLA	GRUPA I (badani do 65 roku życia)		GRUPA II (badani powyżej 65 roku życia)		TEST t- Studenta	
	M	SD	M	SD	T	P
Poczucie braku bliskiego osobistego a zarazem intymnego kontaktu z osobami	19,65	7,09	23,40	7,76	1,12	0,004*
Zerwanie społecznych więzi z ludźmi	6,96	3,38	6,90	3,16	0,20	0,842
Przynależność do grupy społecznej	13,47	3,40	10,97	3,26	1,74	0,002*

*P< 0,05; ~ zbliżone do istotności statystycznej

W odróżnieniu od respondentów z grupy I, istotnie wyższa wartość średniej w zakresie czynnika pierwszego badanych z grupy II, wskazuje na znaczący dystans społeczno- emocjonalny z najbliższym otoczeniem, odzwierciedlający wysoki poziom osamotnienia w zakresie braku bliskiego, osobistego (intymnego) kontaktu z ludźmi, braku towarzystwa, a jeżeli ono jest, są to relacje powierzchowne, na zasadzie ludzie są wokół mnie, ale nie ze mną.

Seniorzy powyżej 65 roku życia, odczuwają wyraźną izolację prowadzącą do znacznie wyższego poziomu osamotnienia w odróżnieniu do grupy osób poniżej 65 roku życia. Podobnie różnice w zakresie poczucia osamotnienia ustalono w podskali wskazującej na przynależność społeczną. W tym przypadku, również badani z grupy II doświadczają znacząco wyższego poczucia osamotnienia w porównaniu z badanymi z grupy I, co wskazuje na słaby związek z osobami z najbliższego otoczenia, brakiem poczucia przynależności do grupy społecznej oraz brakiem bliskich kontaktów z przyjaciółmi.

Tabela. 7. Poczucie osamotnienia ogółu badanych a obecność/brak choroby przewlekłej mierzone Skalą Poczucia Samotności UCLA

SKALA UCLA	**Obecność przewlekłej choroby**		**Brak przewlekłej choroby**		**TEST t-studenta**	
	M	**SD**	**M**	**SD**	**T**	**P**
Poczucie braku bliskiego osobistego a zarazem intymnego kontaktu z osobami	19,41	7,12	24,28	7,21	7,34	0,000**
Zerwanie społecznych więzi z ludźmi	5,93	2,83	7,84	2,69	5,87	0,000**
Przynależność do grupy społecznej	12,13	2,92	14,23	3,38	4,12	0,000**

*P< 0,05; ~ zbliżone do istotności statystycznej

Analizując poczucie osamotnienia według wskaźników zawartych w Skali UCLA, przy uwzględnieniu zmiennej pośredniczącej: obecność/brak choroby przewlekłej u badanych ujawniła interesujące rezultaty zawarte w tabeli 7. Na słabe więzi społeczne z ludźmi i brak poczucia przynależności do grupy społecznej narzekają seniorzy chorujący przewlekle. Omawiana grupa osób w przeciwieństwie do grupy badanych nie deklarujących choroby przewlekłej, doświadcza istotnie słabszego kontaktu z osobami z najbliższego otoczenia, nasilonego dystansu społeczno – emocjonalnego. Cechuje je świadomość wyizolowania z grupy, brak zrozumienia, pozytywnych interakcji z innymi, a jeżeli one się pojawiają, to mają charakter powierzchowny. Koresponduje to z wynikami badań zaprezentowanymi przez Peplau, Russel i wsp (15). Występowanie i nasilenie poczucia osamotnienia zależnego od stanu zdrowia seniorów potwierdzają między innymi badania E. Dubas; Czekanowski 1993; DeJong-Gierveld 1987; Kivett, 1979; Mullins, Sheppard, & Andersson, 1988; Tunstall, 1966, w których również osoby chorujące były bardziej osamotnione w porównaniu do seniorów nie obciążonych chorobą przewlekłą (11,13,24,4). Różnice między badanymi pogrupowanymi ze względu na wiek wskazują dane zawarte w tabelach 8 i 9 .

Tabela. 8. Poczucie osamotnienia badanych do 65 roku życia (grupa I), a obecność/brak choroby przewlekłej mierzone Skalą Samotności (UCLA).

SKALA UCLA	Obecność przewlekłej choroby		Brak przewlekłej choroby		TEST t-Studenta	
	M	SD	M	SD	T	P
Poczucie braku bliskiego osobistego a zarazem intymnego kontaktu z osobami	23,67	7,10	19,47	6,44	4,70	0,000*
Zerwanie społecznych więzi z ludźmi	6,10	2,80	7,65	3,30	3,83	0,000*
Przynależność do grupy społecznej	11,95	2,89	13,87	3,33	4,64	0,000*

Wśród badanych do 65 roku życia pogrupowanych ze względu na obecność lub brak choroby przewlekłej, zaznaczyły się różnice istotne statystycznie w zakresie poczucia braku bliskiego a zarazem intymnego kontaktu z osobami, zerwania więzi społecznych z ludźmi, jak i przynależności do grupy społecznej. We wszystkich trzech podskalach badani doświadczający choroby przewlekłej wskazują na znacząco wyższy poziom osamotnienia w porównaniu z badanymi pozbawionymi tego typu dolegliwości. Omawiana grupa osób w przeciwieństwie do grupy badanych nie posiadających choroby przewlekłej doświadcza istotnie słabszego kontaktu z osobami z najbliższego otoczenia, nasilonego dystansu społeczno – emocjonalnego. Cechuje je świadomość wyizolowania z grupy, brak zrozumienia, pozytywnych interakcji z innymi, a jeżeli one się pojawiają mają charakter powierzchowny. Wskazywana przez badanych powierzchowność odzwierciedla znacząco wyższy poziom osamotnienia wśród osób chorujących przewlekle w porównaniu z osobami potencjalnie zdrowymi (tabela 8).

Tabela. 9. Poczucie osamotnienia badanych powyżej 65 roku życia (grupa II), a obecność/brak choroby przewlekłej mierzone Skalą Samotności (UCLA):

SKALA UCLA	Obecność przewlekłej choroby		Brak przewlekłej choroby		TEST t-Studenta	
	M	SD	M	SD	T	P
Poczucie braku bliskiego osobistego a zarazem intymnego kontaktu z osobami	19,36	6,39	25,12	7,88	6,60	0,000*
Zerwanie społecznych więzi z ludźmi	5,79	2,86	8,01	3,48	5,72	0,000*
Przynależność do grupy społecznej	12,36	3,03	14,46	3,42	5,33	0,000*

Również analiza statystyczna dotycząca poczucia osamotnienia u badanych powyżej 65 roku życia, zróżnicowanych ze względu na obecność lub brak choroby przewlekłej ujawniła podobne rezultaty, jak w grupie osób w przedziale wiekowym do 65 roku życia. Jedynie w zakresie poczucia braku bliskiego a zarazem intymnego kontaktu z otoczeniem bardziej samotni okazali się być seniorzy nie chorujący przewlekle (tabela 9). W pozostałych podsklach to osoby przewlekle chorujące cechują się znacząco wyższym poziomem poczucia osamotnienia.

Tabela. 10. Poczucie osamotnienia ogółu badanych a stan cywilny mierzone Skalą Poczucia Samotności UCLA .

SKALA UCLA	PANNA / KAWALER I		OSOBA W ZWIĄZKU II		OSOBA SAMOTNA PO STRACIE PARTNERA III		TEST t- Studenta		
	M	SD	M	SD	M	SD	T	P	GRUPY
Poczucie braku bliskiego osobistego a zarazem intymnego kontaktu z osobami	21,47	7,00	21,02	7,08	23,28	7,79	0,39 -2,10 -3,26	0,669 0,148 0,001*	1-2 1-3 2-3
Zerwanie społecznych więzi z ludźmi	5,91	2,29	7,56	3,56	6,54	3.07	-1,32 -2,99 -3,29	0,189 0,148 0,001*	1-2 1-3 2-3
Przynależność do grupy społecznej	11,16	4,48	12,86	5,10	11,32	4,37	-1,45 -0,22 -3,45	0,003* 0,823 0,001*	1-2 1-3 2-3

Przeprowadzona analiza statystyczna z zastosowaniem testu t-Studenta wykazała, że wszyscy seniorzy zróżnicowani ze względu na stan cywilny różnią się istotnie statystycznie w podskalach Skali UCLA. Wspomniane istotności widoczne są między badanymi będącymi w związkach (małżeńskich, partnerskich), a badanymi którzy stracili partnera życiowego w wyniku rozwodu albo śmierci, w podskali poczucia bliskiego osobistego a zarazem intymnego kontaktu z osobami, zerwanie społecznych więzi z ludźmi oraz przynależność do grupy społecznej. Zaznaczyła się też istotność statystyczna w podskali ostatniej pomiędzy badanymi stanu wolnego (panna/kawaler),a badanymi żyjącymi w związkach. Uzyskane rezultaty wskazują na znacząco wyższe poczucie osamotnienia badanych którzy stracili partnera życiowego w wyniku śmierci bądź rozwodu w odróżnieniu od badany będących w związkach (małżeńskich, partnerskich). W odróżnieniu do respondentów będących w związkach, istotnie wyższa wartość średniej w zakresie czynnika pierwszego respondentów którzy utracili partnera życiowego wskazuje na znaczący dystans społeczno – emocjonalny z najbliższym otoczeniem, odzwierciedlający wysoki poziom osamotnienia w zakresie braku bliskiego, osobistego kontaktu z ludźmi, powierzchowności tych kontaktów, barku towarzystwa.

Podobne różnice w zakresie poczucia osamotnienia ustalono w podskali wskazującej na przynależność społeczną. W tym przypadku również badani którzy stracili partnera życiowego doświadczają znacznie większego poczucia osamotnienia w porównaniu z osobami w związkach i osobami stany wolnego, co wyraża się słabym poczuciem przynależności, braku związku z osobami z najbliższego otoczenia oraz brakiem bliskich kontaktów z przyjaciółmi.

Ustalono także istotnie statystycznie różnice między osobami w związku oraz osobami które utraciły partnera życiowego w podskali zerwanie społecznych więzi z ludźmi, co wskazuje że ci drudzy częściej doświadczają sytuacji świadczących o byciu izolowanym, bezużytecznym i społecznie nieatrakcyjnym (tabela 10). O nasilonym poczuciu osamotnienia seniorów, którzy stracili partnera życiowego świadczą również badania prowadzone w USA wskazujące, że poziom osamotnienia jest wyższy w zbiorowości tych osób starszych, które nie były w chwili badania w związku

małżeńskim a które doświadczyły uprzednio życia małżeńskiego, niż wśród panien i kawalerów. Oznacza to większy wpływ utraty partnera, niż faktu jego permanentnego braku na percepcję osamotnienia (Barron 1994, Connidis 2001,Wagner 1999 i wsp) (15,14, 3). Analiza wyników potwierdziła, że takie odczucia te towarzyszą także badanym którzy żyją w związkach, są one jednak odczuwalne w mniejszym stopniu.

Szczególne znaczenie posiadania rodziny i jej związku z poczuciem osamotnienia seniorów potwierdza w swoich badaniach Piotrowski, wskazując na większe osamotnienie kobiet. Również Czekanowski (1993) przeprowadził badania w populacji 400 seniorów, z których 37% uznało się za osoby osamotnione, natomiast aż 33,3 % za powód osamotnienia wskazało, brak bliskiej osoby, brak rodziny (4).

Tabela. 11. Poczucie osamotnienia badanych do 65 roku życia (grupa I) a stan cywilny, mierzone Skalą Samotności UCLA .

SKALA UCLA	**PANNA / KAWALER I**		**OSOBA W ZWIĄZKU II**		**OSOBA SAMOTNA PO STRACIE PARTNERA III**		**TEST t – studenta**		
	M	**SD**	**M**	**SD**	**M**	**SD**	**T**	**P**	**GRUPY**
Poczucie braku bliskiego osobistego a zarazem intymnego kontaktu z osobami	21,54	7,71	20,52	7,11	22,73	7,23	0,64 - 0,70 - 2,19	0,525 0,485 0,030*	1-2 1-3 2-3
Zerwanie społecznych więzi z ludźmi	6,29	2,60	7,10	3,21	6,43	3,07	- 0,20 - 1,12 - 1,51	0,840 0,264 0,133	1-2 1-3 2-3
Przynależność do grupy społecznej	11,00	4,28	11,96	4,60	11,38	5,08	- 0,34 - 0,92 - 0,84	0,732 0,361 0,400	1-2 1-3 2-3

Natomiast analizując poczucie osamotnienia dla badanych do 65 roku życia (tabela 11), przy uwzględnieniu zmiennej pośredniczącej stan cywilny ujawniła się różnica istotną statystycznie w za-

kresie poczucia braku bliskiego a zarazem intymnego kontaktu z osobami. Różnica ta występuje między słuchaczami Uniwersytetu Trzeciego Wieku będącymi w związkach, a słuchaczami którzy utracili partnera życiowego. Badani którzy utracili partnera życiowego wskazują na znacząco wyższy poziom osamotnienia w porównaniu do badanych będących w związkach (małżeńskich/partnerskich).

Utrata partnera życiowego seniorów z grupy I, przyczyniła się do utraty towarzystwa, odczuć braku bliskości z innymi, brak zainteresowania ze strony otoczenia zainteresowaniami, poglądami badanych, a stosunki z otoczeniem stały się powierzchowne co skutkuje odczuciami opuszczenia, odrzucenia przez innych, na zasadzie ludzie są wokół mnie ale nie ze mną. Mimo braku ujawnienia dodatkowych istotnych statystycznie różnić między badanymi, jednakże na podstawie uzyskanych wartości średnich można stwierdzić, iż seniorzy do 65 roku życia, którzy utracili partnera życiowego są bardziej osamotnieni, niż osoby żyjące w związkach także w pozostałych podskalach (tabela 11).

Tabela. 12. Poczucie osamotnienia badanych powyżej 65 roku życia (grupa II) a stan cywilny, mierzone Skalą Samotności UCLA.

SKALA UCLA	*PANNA / KAWALER I*		*OSOBA W ZWIĄZKU II*		*OSOBA SAMOTNA PO STRACIE PARTNERA III*		*TEST t-studenta*		
	M	**SD**	**M**	**SD**	**M**	**SD**	**T**	**P**	**GRUPY**
Poczucie braku bliskiego osobistego a zarazem intymnego kontaktu z osobami	21,38	6,27	21,58	7,04	23,61	8,11	-0,19 -1,21 -2,10	0,906 0,230 0,003*	1-2 1-3 2-3
Zerwanie społecznych więzi z ludźmi	5,48	1,86	7,84	3,73	6,67	3,07	-2,85 -1,73 -2,68	0,005* 0,087~ 0,008*	1-2 1-3 2-3
Przynależność do grupy społecznej	11,33	4,39	13,40	5,32	11,27	4,33	-1,69 0,07 -3,50	0,093~ 0,984 0,001*	1-2 1-3 2-3

Również, seniorzy powyżej 65 roku życia (tabela12), którzy utracili partnera życiowego, w odróżnieniu od seniorów będących w związkach, cechują się istotnie wyższym poziomem poczucia osamotnienia we wszystkich podskalach.

Wyniki te potwierdzają również badania Hansa Petera Tews'a, Larsa Anderssona i wsp. wskazując na szczególnie trudną sytuację osób które straciły partnera życiowego z którym łączyły ich bliskie więzy emocjonalno-psychiczne. Sytuacja ta prowadzi do przeżycia kryzysowego, szczególnie dokuczliwego cierpienia, zwłaszcza gdy czas po starcie osoby jest krótki a związki z nią były szczególnie silne, co z powodów naturalnych dotyczy w największym wymiarze grupy seniorów (1,5).

Wnioski

Główny cel pracy dotyczył ogólnego poziomu osamotnienia mierzonego Skalą Samotności Skalą UCLA u badanych słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Jednak średnie wartości nie są porównywalne, gdyż poszczególne podskale składały się z innej ilości pytań. Aby udzielić odpowiedzi dokonano standaryzacji wszystkich trzech podskal, co zapewniło standaryzację która została przedstawiona na poniższym wykresie.

Rycina.1. Poczucie samotności mierzone Skalą Samotności UCLA wśród ogółu badanych.

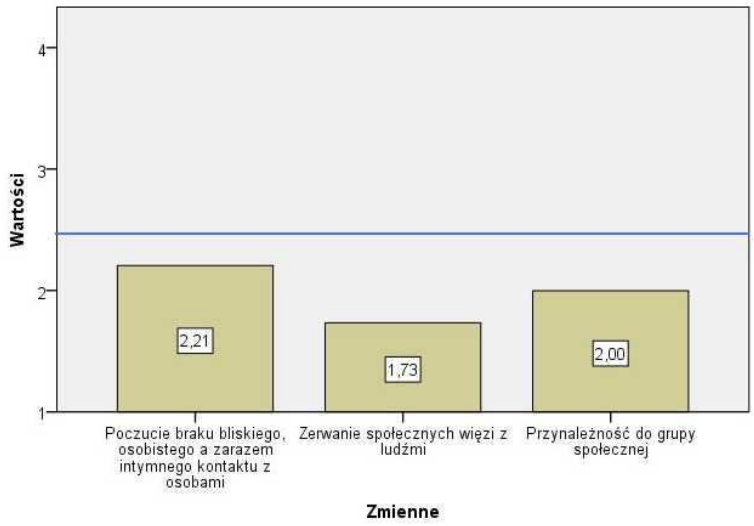

Wartości prezentowane na rycinie. 1, oznaczają średnie arytmetyczne dla każdej podskali, w przeliczeniu na pojedyncze pytanie

dla ogółu badanych, a zatem każda podskala mogła przyjmować wartości od 1 do 4. Pozioma niebieska linia oznacza teoretyczną przeciętną wartość dla każdej podskali, w tym przypadku 2,5.

Wyraźnie widać, że średnie wartości dla wszystkich podskal znajdują się poniżej teoretycznej wartości przeciętnej, szczególnie silne poczucie osamotnienia zaznaczyło się w podskali wskazującej na zerwanie społecznych więzi z ludźmi, w której im niższy wynik tym większe odczucie zerwania społecznych więzi z ludźmi, czyli większe poczucie osamotnienia. Również przeciętny wynik dla podskali świadczącej o przynależności do grupy społecznej jest zdecydowanie niższy od średniej teoretycznej, co oznacza wysoki poziom osamotnienia. Jedynie poczucie braku bliskiego osobistego a zarazem intymnego kontaktu z osobami utrzymujące się na poziomie trochę niższym od średniej teoretycznej, oznacza to nieco niższe niż teoretyczne średnie poczucie osamotnienia. Jednak wysoka punktacja w tej części wskazuje na słaby związek z osobami najbliższymi.

Również wiek istotnie różnicuje respondentów pod względem wielu zmiennych: zarówno jeżeli chodzi o poszczególne Skale, jak też odpowiedzi na poszczególne pytania kwestionariusza ankiety. Respondenci powyżej 65 roku życia o wiele częściej jako powód uczestnictwa w zajęciach wymieniają poczucie osamotnienia, natomiast seniorzy do 65 roku życia ,, chęć realizacji wcześniejszych marzeń". Silniejsze poczucie osamotnienia zaznaczyło się wśród seniorów powyżej 65 roku życia w porównaniu z seniorami do 65 roku życia. Podobnie w badaniach przeprowadzonych przez M. Susułowską, poczucie osamotnienia i lęk przed nim rośnie z wiekiem, a życie emocjonalne wraz z wiekiem maleje (17). Wskazując na pogłębiające się poczucie osamotnienia wraz z wiekiem, wyniki te są zbieżne z wynikami, jakie uzyskali: Szukalski 1999,2000, Czekanowski 2002, Zych 1995 oraz zagraniczni badacze problemu Russell, Cutrona, Rose, Bachmann, Bartel 1986 i wsp (16,10, 25,4,19).

Zarówno wśród badanych do 65 roku życia jak i powyżej 65 roku życia bardziej osamotnione są osoby przewlekle chorujące w odróżnieniu od osób nie posiadających choroby przewlekłej. Znacznie większe osamotnienie osób chorujących przewlekle prze-

jawia się w zdecydowanie wyższym nasileniem braku akceptacji ze strony otoczenia, przynależności do grupy społecznej.

Amerykański badacz, piszący o medycznych konsekwencjach samotności James J. Lynch głosi, że brak lub słabe kontakty społeczne mogą negatywnie wpływać na zdrowie. W prowadzonych od czterdziestu lat badaniach koncentruje się na wpływie samotności na ryzyko występowania chorób. W jednej ze swoich książek formułuje wniosek, że samotność to ciągle niedocenianie zagrożenie zdrowia publicznego (12,9).

Stan cywilny jest zmienną znacząco różnicującą poczucie osamotnienia badanych we wszystkich trzech podskalach Skali UCLA. Zdecydowanie najbardziej osamotnione są osoby stanu wolnego (panna/kawaler) oraz badani którzy na skutek śmierci bądź rozwodu stracili partnera życiowego, natomiast najmniej osamotnieni okazali się być seniorzy będący w związkach.

Jak zwraca uwagę L. Dyczewski, poczucie osamotnienia dotyka człowieka przez całe życie, jednak szczególnie naciska w okresie starości (18). Posiadanie rodziny nie jest gwarantem eliminacji poczucia osamotnienia, jednak stanowi ona pierwszą grupę społecznego zabezpieczenia dlatego jej brak, bądź utrata szczególnie nasila poczucie osamotnienia w okresie przejścia na emeryturę, kiedy niejednokrotnie zostajemy sami sobie i ulega zmniejszeniu nasz krąg kontaktów społecznych. Upływający czas stwarza sytuacje przystosowania się i łagodzi osamotnienie. Jednym ze sposobów przekraczania osamotnienia może być większa ilość kontaktów społecznych. Wnioski z badania Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego również zawierają podobne wskazanie: poważnym wyzwaniem które staje przed rodzinami, grupami nieformalnymi, organizacjami społecznymi oraz profesjonalistami jest poszukiwanie sposobów jak pomóc ludziom starszym w tych trudnych chwilach. Uniwersytety Trzeciego Wieku dla wielu seniorów stanowią znacząca grupę wsparcia, na co wskazują badania Czekanowskiego i innych (6,4). Amerykański badacz samotności, James J. Lynch podkreśla, że w badaniach wskaźnik śmiertelności (niezależnie od przyczyny śmierci) jest wyższy w populacji osób rozwiedzionych, owdowiałych oraz żyjących samotnie, bez względu na rasę i płeć. Zgodnie z jego teorią kontakty z innymi są kluczowe dla zachowania zdrowia. Zwraca on uwagę, że

często dzieci nie radzące sobie w szkole są jednocześnie osamotnione i pozbawione umiejętności komunikacyjnych, co w późniejszych latach staje się jednym z głównych czynników rozwoju poważnych chorób i przedwczesnej śmierci (12).

U. Lehr (niemiecka psycholog) nasilone poczucie osamotnienia wiąże się z biernością jednostki, przeżywaniem przez nią nudy oraz doświadczeń zależności. Podaje, że bardziej osamotnione są osoby o ograniczonych zainteresowaniach, bliskich celach życiowych, ograniczonej orientacji na przyszłość, wycofane (22).

Mimo, że słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku nie należą do osób o ograniczonych zainteresowaniach, nie izolują się od społeczeństwa (świadczy o tym chociażby fakt uczęszczania na zajęcia), to jednak ich znaczne poczucie osamotnienia tłumaczyć można wiekiem, przejściem na emeryturę, oraz postępującą z biegiem życia utratą najbliższych (współmałżonka, partnera życiowego, przyjaciół, a nawet dzieci). Zaprezentowane wyniki niosą za sobą istotne implikacje dla polityki społecznej wobec seniorów. Koniecznym staje się badanie oczekiwań zdrowotnych seniorów, wdrażanie programów naprawczych promujący zdrowy styl życia. Analiza wyników badań pozwala także stwierdzić, że Uniwersytety Trzeciego Wieku mogą nie tylko przeciwdziałać marginalizacji, ale też tworzą bezpieczne miejsca dla pielęgnacji różnych potrzeb coraz większej części populacji. Dzieje się tak od kilkudziesięciu lat, a od kilkunastu obserwuje się niespotykany dotąd w historii rozwój instytucjonalnych możliwości samorealizacji seniorów. Tymczasem badaniami poczucia osamotnienia osób starszych zajmowano się stosunkowo mało a problematyka ta ma swoje społeczne zapotrzebowanie i empiryczne uzasadnienie.

Bibliografia

1. Andersson L; Interdisciplinary Study of Loneliness – with Evaluation of Social Contacts as a Means towards Improving Competence in Old Age, Stockholm, Acta Sociologica 1982(25), s.75-80
2. Bromley D.: Psychologia starzenia się. Warszawa 1969, s.27
3. Connidis I.: Famili ties and aging, Sage Publications , Thousand Oaks 2001, s.322

4. Czekanowski P.: Rodzina w życiu osób starszych i osoby starsze w rodzinie, w: B.Synak (red.) „Polska starość", Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2002, s. 167

5. Dettlaf – Lubiejewska K.: Aktywna jesień życia: rola bibliotek w aktywizacji i przeciwdziałaniu osamotnieniu osób starszych, Poradnik Bibliotekarza, 2007, 7/8 s.18-19

6. Dubas E.: Edukacja dorosłych w sytuacji samotności i osamotnienia. - Łódź: Wydaw. Uniwersytetu Łódźkiego, 2000,s.29

7. EuSANH-ISA Improving Science Advice for Health in Europe, EuSANH. Report of first annual meeting 2010,dostępny:http://www.eusanh.eu/eusanh-newsletter

8. Fabiś A red.: Seniorzy w rodzinie, instytucji i społeczeństwie. Sosnowiec 2005,s.5

9. Francis W. Craig, James J. Lynch and Jeffrey L. Quartner The perception of available social support is related to reduced cardiovascular reactivity in phase II cardiac rehabilitation patients, Integrative Physiological and Behavioral Science 2000,Volume 35, Number 4, 272-283

10. Jones, W.H., Rose, J.A., & Russell, D. (1990). Loneliness and social anxiety. In H. Leitenberg (Ed.), Handbook of social and evaluation anxiety (pp. 247-266). New York: Plenum.

11. Kivett M. Discriminator loneliness among rural elderly: Implications for intervention. Gerontolog, 1979, 108-11

12. Lynch, JJ. TheBroken Heart: The Medical Consequences of Loneliness, 1997.

13. Mullins L., Sheppard H & Andersson L. Research on loneliness among a national sample of Swedish elderly. Comprehensive Gerontology, 1988,2, 36-43

14. Nurs J; Marital status, social support, and loneliness in visually impaired elderly people. Barron CR, Foxall MJ, Von Dollen K, Jones PA, Shull KA 1994, 19(2), 272-80.

15. Peplau, L.A., Russell, D. & Heim, M. (1979). The experience of loneliness. In I. Frieze, D.Bar-Tal, & J.S. Carroll (Eds.), New approaches to social problems: Applications of attribution theory (pp. 53-78).

16. Russell, D. W., Cutrona, C. E., de la Mora, A., & Wallace, R. B. Loneliness and nursing home admission among the rural elderly. Psychology an Aging, 1997, 12, 574-589

17. Susułowska M.: Psychologia starzenia się i starości, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1989 s.7.

18. Szatr- Jaworska B.: Ludzie starzy i starość w polityce społecznej. Oficyna Wydawnicza ASPIA, Warszawa 2000.

19. Szukalski P.: Wykorzystanie budżetu czasu przez osoby starsze., Gerontologia Polska, nr 1(7),s. 9-12.

20. Szukalski P; Poczucie samotności i osamotnienia sędziwych seniorów a sytuacja rodzinna, Auxillium Socjale, 2005, 2 s. 217-238.

21. Tokaj A.; Codzienność, bezradność, pomoc. Trzy kategorie opisu sytuacji człowieka starszego, Auxilium Sociale, 2005 nr 3-4, 41-45

22. Trafiałek E.: Polska starość w dobie przemian. Katowice 2003.

23. Trafiałek E.: Wykluczenie społeczne ludzi starych. Źródła, skutki i perspektywy na przyszłość. [w:] Starość i starzenie się, jako doświadczenie jednostek i zbiorowości. Kowaleski J.T., Szukalski P., Łódź 2006.

24. Tunstall J. Old and alone. London: Routledge and Keagan Paul 1966.

25. Zych A., Człowiek wobec starości. Szkice z gerontologii społecznej, Interart, Warszawa 1995 s. 139-142.

Mariola Janiszewska, Agnieszka Barańska (UM)

Samotność osób starszych na przykładzie klubów seniora

„Wielu chce żyć i nie starzeć się,
a w rzeczywistości starzeją się i nie żyją"
A. Mitscherlich

Wstęp

Starość to okres naturalny, którego żaden człowiek nie jest w stanie uniknąć. W związku z tym budziła ona zainteresowanie od początku istnienia człowieka na ziemi. W starożytności nieliczne osoby dożywały starości, przez co traktowana ona była jako dar od Boga. Osoby w sędziwym wieku były szanowane i kojarzone z mądrością, którą nabyli przez wszystkie lata ich życia. W późniejszym okresie postrzeganie osób starszych znacznie się zmieniło. Pojawił się negatywny wizerunek człowieka starego, jako osoby zniedołężniałej, schorowanej. Osoby, która znajduje się już na pograniczu życia i śmierci (11).

W dzisiejszych czasach mamy do czynienia z odwróconą piramidą życia. Oznacza to, że starszych ludzi ciągle przybywa, zaś młodych ludzi jest coraz mniej. Dzieje się tak głównie dzięki postępowi medycyny, który pozwala leczyć coraz to nowe choroby, przez co średnia długość życia się wydłuża. Przyrost naturalny nie zapewnia już prostej zastępowalności pokoleń przez co Polska, Europa, a nawet cały Świat starzeje się. Na początku stulecia ludzie dożywali ok. 40 roku życia. Obecnie człowiek dożywa już na świecie średnio 69 lat, w Polsce nawet 74 lat (19). Starość od dawien dawna jest terminem, który budzi lęk w ludziach. Ciężko bowiem dokładnie jest określić ramy tego okresu. Pytanie w jakim wieku człowiek staje się stary trapi ludzkość od wieków. Te granice wieku są jednak niejasne i trudno je określić, gdyż nie da się wszystkich ludzi wrzucić do jednego worka z napisem „starość". Każdy starzeje się indywidualnie, w zależności od predyspozycji genetycznych, stylu życia oraz innych czynników. Jedna osoba może dożyć 90-siątki i czuć się świetnie, druga zaś w wieku 60 lat będzie czuła się

schorowana i stara. Trudno jest stwierdzić czy starą osobą jest ktoś, kogo dotknęły choroby, czy może społeczeństwo patrząc na konkretną osobę stwierdza, że jest już staruszkiem. W obecnych czasach rytuałem wejścia w okres starości jest moment przejścia na emeryturę. Jednak jest to sztuczna granica(12).

Starzenie się człowieka jest nieuchronnym procesem, który dotyczy każdego. Obejmuje zmiany w komórkach i narządach organizmu (17). Starość w potocznym rozumieniu kojarzona jest z brakiem urody, utratą sprawności fizycznej, zaburzeniami funkcji intelektualnych, nieproduktywnością, konserwatyzmem poglądów oraz niezrozumieniem młodych. W słowniku języka polskiego określana jest „jako okres życia następujący po wieku dojrzałym; okres, kiedy jest się starym, stare lata, sędziwy wiek" (3,8). Oczywiście nie stajemy się starymi z dnia na dzień, odbywa się to na przestrzeni wielu lat. Starzejemy się codziennie od dnia naszych narodzin (18). WHO podaje ogólnie przyjęty podział starości, który dzieli się na: fazę wieku starszego (60-75 lat), fazę wieku starego (75-90 lat) oraz fazę wieku sędziwego (ponad 90 lat). Granice wiekowe są jednak indywidualnie uzależnione od wielu czynników, które mają wpływ na tryb życia oraz zdrowie danej osoby (18).

Rosnąca liczba starszych osób powoduje, że potrzeby społeczeństwa ulegają zmianie. Zwiększa się zapotrzebowanie na opiekę długoterminową, pielęgnacyjną, rehabilitacyjną. Związane jest to w głównej mierze z wielochorobowością, która dotyka starszych ludzi (4). Nakładanie się na siebie wielu różnych stanów chorobowych wpływa na zapotrzebowanie tych osób na różne usługi w zakresie opieki zdrowotnej. „Wielkie problemy geriatryczne" to zaburzenia związane z sędziwym wiekiem. Ich występowanie znacznie ogranicza funkcjonowanie seniorów. Wszelkie przewlekłe choroby znacznie wpływają na jakość życia osób w podeszłym wieku. Jednocześnie mogą wpływać na marginalizację tych osób przez co mogą wywoływać u nich uczucie odrzucenia przez społeczeństwo oraz pogłębiać poczucie osamotnienia (19).

Osoby w podeszłym wieku znajdują się wśród grup ryzyka szczególnie narażonych na poczucie osamotnienia. Według J. Rembowskiego grupa ta stanowi ponad 50% populacji odczuwającej samotność. Samotnych ludzi spotykamy na co dzień. Samotność

starszych ludzi wynika najczęściej z dłuższego życia kobiet oraz nadumieralności mężczyzn. W momencie śmierci współmałżonka stają się wdowami, a cała ta sytuacja wpływa na nasilenie się u nich poczucia osamotnienia. Duży wpływ na skalę tego zjawiska mają także migracje ludności, które przyczyniły się do rozbicia wielu rodzin. Według D. Lalak i T. Pitcha odsetek osób samotnych wzrasta w miarę upływu czasu. Wśród mężczyzn w wieku 60-69 lat wdowcy, rozwiedzeni i kawalerowie stanowią 12%, w wieku 70-79 lat- 22%, wśród osób 80-letnich i starszych-45%. Odpowiednie dane dla kobiet są blisko dwukrotnie wyższe, a mianowicie wśród kobiet w wieku 60-69 lat-48%, wśród 70-79 lat- 73%, wśród kobiet 80-letnich- aż ponad 90% (10).

Samotność występuje w naszym świecie od zarania dziejów. Dotyczyć może każdego. Począwszy od dzieci, młodzież, a kończąc na osobach w podeszłym wieku. Dlatego też budzi zainteresowanie wielu nauk. Samotność trwając zbyt długo postrzegana jest jako zjawisko negatywne. W końcu człowiek jest jednostką społeczną, tak więc potrzebuje przebywać w otoczeniu innych ludzi. Dlatego też nauki te usiłują zlikwidować formy izolacji społecznej oraz samotności (13).

Samotność jest na tyle powszechnym zjawiskiem, że zaczęła budzić ciekawość wielu osób. Prowadzi się coraz więcej badań dotyczących samotności. Do tej pory wysnuto także kilka wniosków na temat samotności, a mianowicie:

1. „Samotność jest doświadczeniem uniwersalnym.
2. A jednak w psychologii problem ten jest niedoceniany i słabo opisany.
3. Można wyróżnić dwie, zasadnicze kategorie psychologicznego opisu samotności: samotność wyznaczoną obiektywną, realną izolacją życiową, społeczną, zadaniową itp., oraz samotność zróżnicowaną w subiektywnych fenomenach przeżyć, względnie niezależnych od obiektywnych warunków sytuacyjnych.
4. Dla większości ludzi samotność to obiektywna, negatywna okoliczność prowadząca do niepokojącego i niepożądanego stanu psychicznego; to czynnik ryzyka zagrożenia zdrowia psychicznego, spod którego starają się wyzwolić, stosując mniej lub bardziej udane sposoby zaradcze.

5. Dla pewnej kategorii osób samotność nie stanowi jednak zagrożenia, a nawet jest wartością bądź szansą rozwoju osobistego.

6. Niektóre osoby wydają się szczególnie predysponowane do przeżywania stanów negatywnej samotności w sposób długotrwały, chronicznie i niezależnie od obiektywnych czynników położenia życiowego.

7. Chroniczność takich przeżyć zdaje się wynikać z ukształtowanych w toku psychospołecznego rozwoju cech czy też dyspozycji psychicznych, ale proces ten w ramach psychologii rozwoju człowieka jest słabo poznany."(5)

Istnieje wiele definicji samotności. Wiele osób starało się wytłumaczyć co to za zjawisko, na czym ono polega, przez co jest wywoływane i jak sobie z nim radzić. Trudno jest utworzyć definicję, która jednoznacznie określałaby to zjawisko, ponieważ proces ten jest zbyt złożony.

W pracy D. Lalak i T. Pilcha pojawiła się następująca definicja samotności: „jest ona dolegliwym uwewnętrznionym stanem świadomości konkretnego człowieka, który przeżywa poczucie dystansu do innych ludzi i wynikającą z tego tęsknotę do zbliżenia się do wspólnot ludzkich, do relacji dających zadowolenia i nadających sens dalszemu życiu"(10).

Inna definicja według J. Szczepańskiego definiuje samotność jako: „wyłączne obcowanie z sobą samym, jest koncentracją wyłącznie na sprawach swojego wewnętrznego świata" (15).

S. Gordon definiuje ją jako „uczucie utraty kogoś (lub czegoś) z kim utrzymywało się uczuciowe i społeczne związki." (15)

Samotność bywa zamiennie określana jako: „bycie samemu(życie samemu), izolacja, odosobnienie, alienacja"(7). Bycie samemu postrzegane jest jako mieszkanie samemu, bez otoczenia innych osób oraz związane z brakiem więzi z innymi osobami. Osoba taka przebywa jedynie we własnym towarzystwie. Owa samotność może wynikać z zamieszkiwania ogromnych miast, gdzie ludzie są dla siebie obcy, bądź faktyczny brak bliskich osób w swoim otoczeniu, gdzie osoba zmuszona jest do samotnego życia (7). Izolacja z kolei to sytuacja, w której osoba zostaje opuszczona, odrzucona bądź odcięta od reszty społeczeństwa. Często dotyczy ona osób starszych, nosicieli wirusa HIV, przedstawicieli innych ras,

wyznań lub orientacji seksualnych. Może ona przyjmować wówczas dwie formy. Jedna z nich to forma zewnętrzna. Polega ona przestrzennym oddzieleniu osoby od innych ludzi. Izolacja ta może być świadomym wyborem takiej osoby, bądź wynikająca z zaistniałej potrzeby. Druga forma to forma wewnętrzna. Objawia się wyobcowaniem wobec własnej osoby. Jednym ze specyficznych przypadków izolacji jest dezolacja. Jest to zjawisko powstałe na skutek utraty małżonka, objawiające się samotnością (7). Odosobnienie jest przejawem izolacji. Polega na oddzieleniu osoby od środowiska społecznego z jej własnej woli. Pomimo to w potocznym rozumieniu wcale nie musi być ono dobrowolne. Odosobnieniu poddawani są na przykład więźniowie. Alienacja to zjawisko polegające na tym, że osoba nie potrafi się odnaleźć w świecie, który jest wokół niej. W wyniku czego osoba taka jest coraz bardziej wyobcowana od wszystkiego co ją otacza (7).

Samotność to zjawisko uniwersalne i występujące od zarania dziejów, bowiem możemy już w Biblii zauważyć wzmianki o samotności. Jest trudna do zdefiniowania, wyrażenia nawet przez osoby samotne. Charakteryzuje się również wieloznacznością. Każdy inaczej może jej doświadczać. Niejednokrotnie uważa się, że samotność jest czymś nieuniknionym. Wynikającym z natury człowieka. Dlatego można powiedzieć, że samotność jest zjawiskiem naturalnym i pierwotnym.

Kluby Seniora stanowią swego rodzaju odskocznię dla osób w podeszłym wieku. Chęć uczestnictwa w spotkaniach Klubu może mieć różne przyczyny. Dla jednych osób będą one świetnym sposobem wypełnienia wolnego czasu. Inne osoby mogą poczuć się w ten sposób potrzebne, aktywnie wykorzystując swoje umiejętności. Dla jeszcze innych mogą stanowić ucieczkę przed codziennością, czy okazję do spotkania osób w podobnym wieku. Na pewno uczestnictwo w tego typu spotkaniach może być idealną formą zmniejszania poczucia osamotnienia.

Celem głównym badań jest określenie poziomu osamotnienia osób starszych będących członkami Klubów Seniora. Cele szczegółowe:

1. Ustalenie zależności zachodzącej między poziomem osamotnienia, a wiekiem badanych.

2. Ustalenie zależności zachodzącej między poziomem osamotnienia, a stanem cywilnym badanych.
3. Ustalenie zależności zachodzącej między poziomem osamotnienia, a mieszkaniem samotnie lub członkami rodziny badanych.

„W celu uzyskania materiału badawczego, który pozwolił na realizację założonego celu zastosowano metodę sondażu diagnostycznego, obejmującego następujące techniki badawcze: Kwestionariusz ankiety własnego autorstwa, Skala Samotności Rascha J. de Jong- Gierveld i F. Kamphius w przekładzie J. Rembowskiego 1992" (9).

Kwestionariusz ankiety własnego autorstwa przygotowany został tak, aby za jego pomocą można było przeanalizować zależności między cechami oraz pozwolić na identyfikację związków przyczynowych między nimi. Przy tworzeniu kwestionariusza wykorzystano informacje z literatury przedmiotu. Ankieta zawiera przede wszystkim pytania zamknięte, które zawierały najbardziej przewidywane warianty odpowiedzi. W przypadku pytań wielokrotnego wyboru zastosowano kategorię zwaną, kafeterią dysjunkcyjną polegającą na wyborze tylko jednej odpowiedzi spośród podanych. W innych pytaniach zastosowano również kafeterię koniunktywną polegającą na wyborze kilku odpowiedzi. W kwestionariuszu znalazły się również pytania otwarte, które dawały możliwość podania innej odpowiedzi. Ankieta ta pozwoliła na zebranie danych na podstawie, których można było dokonać charakterystyki członków Klubu Seniora, warunków socjoekonomicznych. W kwestionariuszu można także znaleźć pytania uzupełniające metody badawcze w zakresie poczucia osamotnienia.

1. Skala Samotności Rascha

„Skala zbudowana jest na modelu samotności i uwzględnia charakterystykę powiązań społecznych: czynniki podstawowe, cechy osobowości i inne poddające się ocenie aspekty"(9). Jest to wielowymiarowa skala, wewnętrznie integralna. Zawiera ona 30 punktów skoncentrowanych w 5 podskalach. Skala dywersyfikuje wyniki pod względem rodzaju poczucia samotności. Poniższe podskale pozwalają określić dany rodzaj samotności (9).

1. „Deprywacja potrzeby kontaktu społecznego
2. Sytuacyjne poczucie odrzucenia społecznego
3. Poczucie utraty grupy towarzyskiej
4. Poczucie związku z grupą
5. Poczucie znaczących związków z ludźmi (14)

Skalę Samotności Rascha może być stosowana w badaniach indywidualnych i grupowych, porównując ze sobą jak i korelować z wynikami innych badań (9). Badaniem objęte zostały osoby powyżej 54 roku życia uczęszczające do Klubów Seniora rozmieszczonych w makroregionie lubelskim. Badania przeprowadzone zostały w okresie od lutego do kwietnia 2013 roku. Respondentów poproszono, o wypełnienie kwestionariuszy ankiet informując o pełnej anonimowości badań. Kwestionariusze zaopatrzone były w pisemną instrukcję, dzięki czemu respondenci w większości wypełniali je samodzielnie, jedynie w nielicznych przypadkach niezbędna była pomoc związana z przeczytaniem pytań oraz zakreśleniu odpowiedniej odpowiedzi.

Analizą objęte zostały 133 zestawy prawidłowo wypełnionych kwestionariuszy. Wszystkie obliczenia przeprowadzono poprzez zastosowanie programu Statistica w wersji 9 oraz IBM SPSS Statistics w wersji 19. Wartości parametrów mierzalnych zaprezentowano za pomocą średniej, mediany, odchylenia standardowego, najwyższego i najniższego wyniku. W celu porównania średnich w więcej, niż w dwóch grupach wykorzystano analizę wariancji (ANOVA). Z kolei w przypadku porównania zależności w dwóch grupach niezależnych test t-Studenta. Chcąc sprawdzić, czy różnice są istotne patrzymy na wartość „p". Jeżeli $p<0,01$ wtedy różnice między grupami są wysoce istotne statystycznie (**). Jeżeli $p<0,05$, ale nie $p<0,01$ wtedy różnice między grupami są istotne statystycznie (*). Jeżeli $p<0,10$, ale nie $p<0,05$, wtedy różnice między grupami nie są istotne statystycznie, ale bliskie takiej istotności (~). W przypadku istotnego lub wysoce istotnego statystycznie wyniku uzyskanego po zastosowaniu analizy wariancji wykonano test porównań wielokrotnych Tukeya.

Badaniem statystycznym objęte zostały 133 osoby będące członkami Klubu Seniora. Granica wiekowa respondentów mieściła się w przedziale od 54 do 88 lat. W przeprowadzanych badaniach staty-

stycznych zastosowano podział wiekowy respondentów według klasyfikacji D.B. Bromley'a, czyli poniżej i powyżej 65 roku życia (2).

Rys. 1.Wiek respondentów

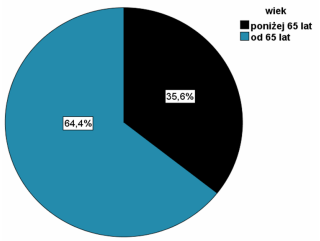

Powyższy wykres wizualnie przedstawia rozkład badanych na dwie grupy wiekowe. Znaczną część respondentów stanowiły osoby powyżej 65 roku życia (64,4%), z kolei osoby poniżej 65 roku życia liczyły 35,6%.

Rys. 2. Płeć respondentów

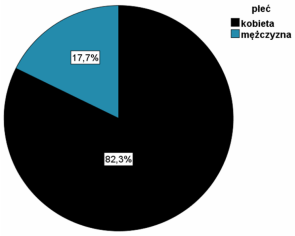

Wśród członków należących do Klubu Seniora znaczną część stanowiły kobiety, bo aż 82,3%, mężczyźni zaledwie 17,7%.

Rys. 3. Stan cywilnych respondentów

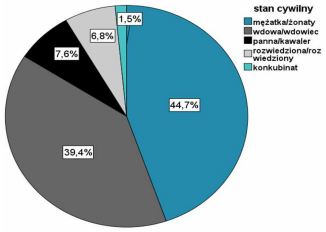

Biorąc pod uwagę stan cywilny badanych zaobserwować możemy, że w głównej mierze grupę badanych stanowią osoby pozostające w związku małżeńskim (44,7%), bądź wdowy/wdowcy (39,4%). Panien/ kawalerów było 7,6%. Zaś rozwiedzeni członko-

wie spotkań Klubu Seniora stanowili 6,8%. Najmniejszą część respondentów stanowiły osoby pozostające w konkubinacie (1,5%).

Rys. 4. Wykształcenie respondentów

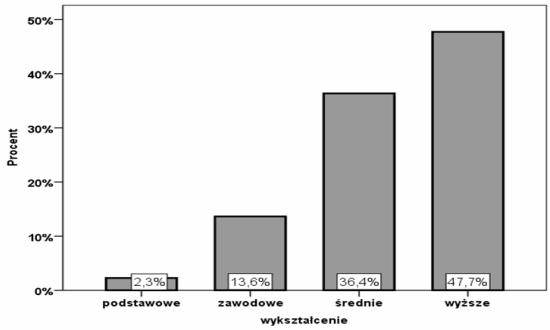

W charakterystyce badanych wzięto także pod uwagę wykształcenie respondentów. Członkowie Klubu Seniora to w większości osoby posiadające wyższe wykształcenie (47,7%), a także średnie (36,4%). Wśród badanych możemy zauważyć również osoby z wykształceniem zawodowym (13,6%), jak i podstawowym (2,3%).

Rys. 5. Zawód wyuczony badanych

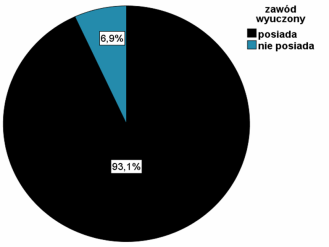

Dokonano także charakterystyki członków Klubu Seniora biorąc pod uwagę posiadanie wyuczonego zawodu, bądź jego brak. Procentowy rozkład pozwala nam zauważyć, że w głównej mierze badani posiadają wyuczony zawód (93,1%), a jedynie 6,9% takowego zawodu nie posiada.

Rys. 6. Miejsce zamieszkania respondentów

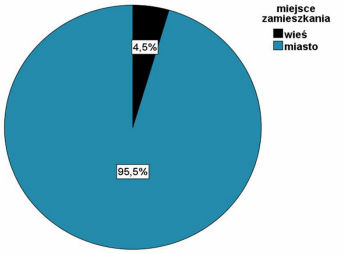

Porównując miejsce zamieszkania badanych osób obserwujemy, że badani w 95,5% byli mieszkańcami miast, zaś jedynie 4,5% respondentów pochodziło ze wsi.

Rys. 7. Czy mieszka Pan/i sam/a czy z rodziną?

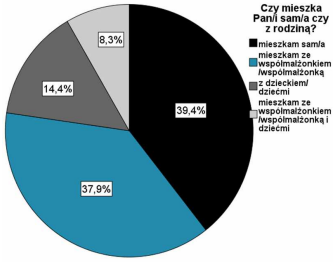

Największa część badanych osób na powyższe pytanie odpowiedziała, że mieszka sam/a (39,4%). Jednak zbliżona liczba osób, bo 37,9% mieszka ze współmałżonkiem/współmałżonką. Z dzieckiem/dziećmi mieszka 14,4% respondentów, zaś 8,3% mieszka wraz ze współmałżonkiem/współmałżonką i dziećmi.

Tabela.1. Źródła informacji o Klubie Seniora

Źródła informacji o Klubie Seniora	Odpowiedzi		Procent obserwacji
	N	Procent	
Znajomi	111	84,1%	87,4%
środki masowego przekazu	9	6,8%	7,1%
Prasa	8	6,1%	6,3%
Rodzina	4	3,0%	3,1%
Ogółem	132	100,0%	103,9%

Członków Klubu Seniora zapytano także o źródła informacji na temat Klubu Seniora i okazało się, że głównym źródłem dla badanych byli ich znajomi. Tej odpowiedzi udzieliło, aż 111 badanych (87,4% wskazań). W znacznie mniejszej ilości wskazywane były

środki masowego przekazu - 9 osób wskazało tą odpowiedź (7,1%), prasa - 8 osób (6,3%), czy rodzina - 4 osoby (3,1%).

Rys. 8. Staż w Klubie Seniora

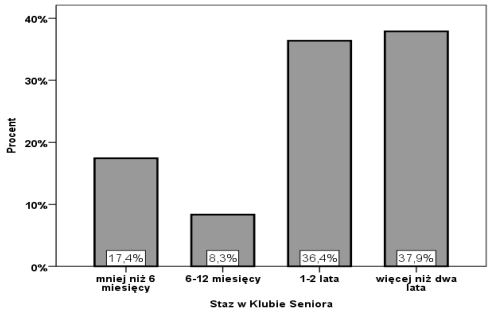

Analizie poddano również staż respondentów w Klubie Seniora. Z przeprowadzonych badań wynika, że większość badanych osób jest członkiem Klubu Seniora więcej jak 2 lata (37,9%). Niewiele mniej osób uczęszcza na spotkania w przeciągu 1-2 lat. Staż w Klubie Seniora poniżej 6 miesięcy wskazywało 17,4% respondentów. Najmniejszy procent osób należy do Klubu Seniora w przedziale czasowym od 6 do 12 miesięcy (8,3%).

Tabela.2. Czy członkostwo w Klubie Seniora wpłynęło na Pana/i odczucie użyteczności i uznania?

Czy członkostwo w Klubie Seniora wpłynęło na Pana/i odczucie użyteczności i uznania?	Odpowiedzi		Procent obserwacji
	N	Procent	
Tak, czuję się bardziej wartościowym człowiekiem	81	37,0%	61,4%
tak, odczuwam zwiększoną przydatność swojej wiedzy dla siebie i innych	58	26,5%	43,9%
Tak, czuję się bardziej potrzebny	64	29,2%	48,5%
Tak, czuję się ceniony/a przez rodzinę, znajomych	12	5,5%	9,1%
Nie, fakt ten nie ma wpływu na moją użyteczność i uznanie	4	1,8%	3,0%
Ogółem	219	100,0%	165,9%

Respondentów zapytano także, czy członkostwo w Klubie Seniora wpłynęło na ich odczucie użyteczności i uznania. Przeważająca część badanych odpowiedziała, że uczęszczanie na zajęcia w Klubach Seniora wpłynęło na ich poczucie użyteczności i uznania, z czego 81 osób, czyli 61,4% ogółu badanych czuje się bardziej wartościową osobą, 64 osoby (48,5%) czują się bardziej potrzebne, 58

osób (43,9%) odczuwa zwiększoną przydatność swojej wiedzy dla siebie i innych, zaś 12 osób (9,1%) czuje się cenione przez rodzinę i znajomych. Zaledwie 4 osoby (3%) nie odczuło wpływu przynależności do Klubu Seniora na ich użyteczność i uznanie.

Członkowie Klubu Seniora to osoby, które pomimo przejścia na emeryturę starają się zagospodarować swój wolny czas. Spotkania z osobami w tym samym wieku, a także wszelka aktywność podejmowana przez nich powoduje, że czują się oni użyteczni. Dzięki temu czują się bardziej wartościowi, potrzebni oraz cenieni przez rodzinę i bliskich. Klub Seniora stał się dla nich miejscem, w którym mogli zdobyć niezbędne informacje dotyczące zdrowia i dzięki temu poznali sposoby jak można to zdrowie poprawić. W związku w tym można śmiało stwierdzić, że społeczność jaką tworzą członkowie Klubu Seniora to osoby odbiegające od przykrego obrazu starości jaki maluje nam dzisiejszy świat. Te osoby wiedzą jak dbać o swoje zdrowie, aby cieszyć się życiem i przy okazji móc robić coś pożytecznego, dzięki czemu dana osoba nie będzie czuła się odizolowana od reszty społeczeństwa, które może być przyczyną osamotnienia.

2. Poczucie osamotnienia badanych mierzone Skalą Samotności Rascha

Osamotnienie to zjawisko, które do tej pory nie cieszyło się zbytnio dużym zainteresowaniem. W związku z tym niewiele badań możemy znaleźć na ten temat, pomimo, że jest to temat ważny i wszelkie badania prowadzone na temat poczucia osamotnienia są uzasadnione. W pracy do określenia poczucia osamotnienie użyto Skali Samotności Rascha.

„Skala Rascha stanowi dobre źródło informacji różnicujące wyniki ze względu na rodzaj poczucia osamotnienia, co można odzwierciedlić dzięki wprowadzonym podskalom samotności (deprywacja potrzeby kontaktu społecznego, sytuacyjne poczucie odrzucenia społecznego, poczuci utraty grupy towarzyskiej, poczucie związku z grupą, poczucie znaczących związków z innymi ludźmi)" (9).

W dalszej części zostały zaprezentowane wyniki analizy pozyskane poprzez zastosowanie analizy wariancji (ANOVA), test t-Studenta oraz test Tukeya dla określenia poczucia samotności Skalą Rascha.

Tabele.3. Ogólny poziom poczucia osamotnienia respondentów.

	N	M	SD	Min	Maks	Rozstęp
Deprywacja potrzeby kontaktu społecznego	132	15,60	8,11	7	35	28
Sytuacyjne poczucie odrzucenia społecznego	132	19,20	5,68	7	33	26
Poczucie utraty grupy towarzyskiej	132	13,21	4,98	5	25	20
Poczucie związku z grupą	132	19,58	4,23	5	25	20
Poczucie znaczących związków z ludźmi	132	23,57	5,28	6	30	24

Biorąc pod uwagę fakt, że w pierwszych trzech wymiarach poczucia osamotnienia im wyższy wynik, tym silniejsze poczucie osamotnienia, a w dwóch ostatnich wymiarach jest odwrotnie, im wyższy wynik, tym słabsze poczucie osamotnienia wywnioskować można, że badani czują się samotni głównie w aspekcie sytuacyjnego poczucia odrzucenia społecznego, z kolei w zakresie poczucia związku z grupą oraz poczucia znaczących związków z ludźmi poczucie osamotnienia jest niższe. Średnie wartości jednak nie są porównywalne, gdyż poszczególne podskale składały się z innej ilości pytań. W związku z tym zastosowano standaryzację wyników, która została przedstawiona na poniższym wykresie.

Rys.9. Ogólny poziom poczucia osamotnienia respondentów.

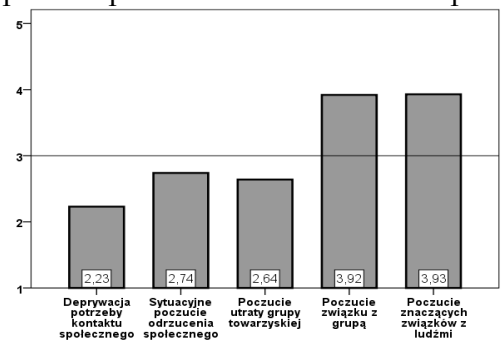

W Skali Rascha na poszczególne podskale składały się różne ilości pytań w kwestionariuszu, aby określić ogólne poczucie osamotnienia porównywanie sumarycznych wyników dla każdej podskali byłoby błędem, dlatego dokonano standaryzacji wszystkich pięciu podskal, co zapewniło ich porównywalność. Wartości prezentowane na powyższym wykresie oznaczają średnie arytmetyczne dla każdej podskali w przeliczeniu na pojedyncze pytanie dla ogółu badanych, a zatem każda podskala mogła przyjmować wartości od 1 do 5. Pozioma linia oznacza teoretyczną przeciętną wartość dla każdej podskali, w tym przypadku jest to wartość 3. W wymiarach poczucia związku z grupą i znaczących związków z innymi ludźmi, wyższy wynik świadczy o niższym poczuciu osamotnienia, natomiast w trzech pierwszych podskalach wyższy wynik świadczy o silniejszym poczuciu osamotnienia. Wyraźnie widać, że deprywacja potrzeby kontaktu społecznego znajduje się na znacznie niższym poziomie niż teoretyczna wartość przeciętna, dlatego można uznać, że badani nie odczuwają w tym aspekcie silnego osamotnienia. Z kolei poczucie utraty grupy towarzyskiej oraz sytuacyjne poczucie odrzucenia społecznego znajdują się blisko wartości przeciętnej, a zatem w tych aspektach badani czują się nieco bardziej samotni, jednak na poziomie umiarkowanym - również poniżej przeciętnej teoretycznej.

Umiarkowane poczucie związku z grupą oraz poczucie znaczących związków z ludźmi odczuwają wszyscy badani bez względu na przedział wiekowy. Średnie wartości 3,92 oraz 3,93 są zdecydowanie powyżej średniej teoretycznej. Stąd wniosek, że w pytaniach kwestionariusza odnoszących się do tych podskal badani wybierali przeciętnie odpowiedź B czyli „ częściowo zgodne" z pozytywnymi stwierdzeniami.

Tabela.4. Poczucie osamotnienia, a stan cywilny respondentów.

SKALA RASCHA	panna/ kawaler (1)		mężatka/ żonaty (2)		rozwiedziona/ rozwiedziony (3)		wdowa/ wdowiec (4)		ANOVA		Test Tukey-a(istotne różnice)
	M	SD	M	SD	M	SD	M	SD	F	p	
Deprywacja potrzeby	16,20	10,90	12,85	6,67	13,22	6,76	18,98	8,30	6,11	0,001**	2-4

kontaktu społecznego											
Sytuacyjne poczucie odrzucenia społecznego	17,80	5,92	17,12	5,38	19,56	4,50	21,75	5,32	7,17	0,000**	2-4
Poczucie utraty grupy towarzyskiej	12,20	5,81	11,83	4,73	11,33	4,64	15,29	4,63	5,55	0,001**	2-4
Poczucie związku z grupą	20,20	3,29	20,41	3,97	21,33	3,12	18,31	4,60	3,02	0,032*	2-4
Poczucie znaczących związków z ludźmi	23,20	5,12	24,54	4,95	25,67	4,64	22,29	5,64	2,21	0,090~	_

Powyższa tabela zawiera porównanie wyników osamotnienia wśród osób mających poniżej 65 lat i od 65 lat w górę– im wyższa średnia (czyli M) w danej skali osamotnienia, tym większe osamotnienie – jest tak w skalach 1-3 (deprywacja potrzeby kontaktu społecznego, sytuacyjne poczucie odrzucenia społecznego oraz poczucie utraty grupy towarzyskiej). Natomiast im wyższa średnia w danej skali osamotnienia, tym mniejsze osamotnienie – jest tak w skalach 4-5 (poczucie związku z grupą, poczucie znaczących związków z ludźmi).

Jeżeli $p<0,01$ wtedy różnice między grupami są wysoce istotne statystycznie(**). Jeżeli $p<0,05$, ale nie $p<0,01$ wtedy różnice między grupami są istotne statystycznie(*). Jeżeli $p<0,10$, ale nie $p<0,05$, wtedy różnice między grupami nie są istotne statystycznie, ale bliskie takiej istotności (~)

Analiza statystyczna poprzez wykorzystanie analizy wariancji (ANOVA) dla całej badanej grupy pokazała, iż respondenci zróżnicowani pod względem stanu cywilnego różnią się wysoce istotnie statystycznie w obrębie pierwszych czterech wymiarów poczucia osamotnienia (tabela 4). Istotności pomiędzy wcześniej wspomnianymi czterema podskalami możemy zaobserwować między respondentami będącymi w związku małżeńskim, a wdowami/ wdowcami. Oznacza to, że do badanych osób, które odczuwają najwyższe poczucie osamotnienia zaliczają się przede wszystkim wdowy/wdowcy, natomiast w

najmniejszym stopniu osamotnienie odczuwają osoby zamężne. Patrząc na seniorów pozostających w związkach wydaje się być oczywiste, że to właśnie oni odczuwają osamotnienie w najmniejszym stopniu, gdyż otoczeni są rodziną i zawsze mają się do kogo zwrócić w razie potrzeby. Z kolei wdowy i wdowcy, u których ten współczynnik osamotnienia jest najwyższy, wyższy nawet niż u panien i kawalerów można wytłumaczyć w ten sposób, że poprzez śmierć współmałżonka, osoby, która do tej pory była najbliższa ich sercu, nie może być już blisko nich. Utrata tej osoby potęgować może odczucie osamotnienia bardziej niż u osób, które przez wiele lat żyły w samotności, ale być może przyjaciele rekompensowali im brak małżonka. W zakresie poczucia znaczących związków z ludźmi różnice pomiędzy grupami nie są istotne statystycznie, ale bliskie takiej istotności.

Tabela.5. Poczucie osamotnienia respondentów mieszkających z innymi osobami/samotnie.

	sam(a) (1)		ze współmał-żonką / kiem (2)		ze współmał-żonką / kiem i dziećmi / dzieckiem (3)		z dziećmi / dzieckiem (4)		ANOVA		Test Tukey-a(istotne różnice)
	M	SD	M	SD	M	SD	M	SD	F	p	
Deprywacja potrzeby kontaktu społecznego	18,13	8,52	13,02	6,50	12,00	7,35	17,47	8,95	4,82	0,003**	1-2
Sytuacyjne poczucie odrzucenia społecznego	21,25	5,15	17,26	5,39	17,36	5,48	19,74	6,21	5,08	0,002**	1-2
Poczucie utraty grupy towarzyskiej	14,73	4,88	12,32	4,57	9,45	4,57	13,58	5,17	4,63	0,004**	1-2
Poczucie związku z grupą	18,62	4,21	20,36	4,01	20,91	3,67	19,42	4,82	1,88	0,137	_
Poczucie znaczących związków z ludźmi	22,46	5,08	24,32	4,85	25,73	5,26	23,37	6,53	1,75	0,160	_

Przeprowadzona analiza statystyczna z użyciem analizy wariancji pokazała, że respondenci w zależności z kim mieszkają różnią się wysoce istotnie statystycznie w pierwszych trzech wymiarach poczucia osamotnienia(deprywacji potrzeby kontaktu społecznego, sytuacyjne-

go poczucia odrzucenia społecznego oraz poczucia utraty grupy towarzyskiej). Istotności te zaobserwować można między osobami mieszkającymi samotnie, u których poczucie osamotnienia jest najwyższe, a osobami mieszkającymi ze współmałżonkiem /współmałżonką zarówno w obrębie deprywacji potrzeby kontaktu społecznego ($p<0,003$), jak również sytuacyjnego poczucia odrzucenia społecznego ($p<0,002$), czy poczucia utraty grupy towarzyskiej ($p<0,004$). Pomimo braku istotnych statystycznie zależności w obrębie wymiarów poczucia osamotnienia takich jak poczucie związku z grupą oraz poczucia znaczących związków z ludźmi zauważyć można, że w tych wymiarach samotności osoby mieszkające samotnie również w największym stopniu odczuwają osamotnienie, z kolei w najmniejszym stopniu osoby mieszkające ze współmałżonkiem/współmałżonką i dziećmi/dzieckiem. Wywnioskować można to po wartości średniej (M), która w obrębie tych dwóch wymiarów im jest wyższa tym poczucie osamotnienia jest niższe, a im niższa średnia tym poczucie osamotnienia wyższe.

Tabela.6. Poczucie osamotnienia, a wiek respondentów.

	Wiek				**Test t-Studenta**	
	poniżej 65 lat		**od 65 lat**			
	M	**SD**	**M**	**SD**	**T**	**p**
Deprywacja potrzeby kontaktu społecznego	12,34	6,65	17,39	8,33	-3,57	0,000**
Sytuacyjne poczucie odrzucenia społecznego	16,62	5,50	20,62	5,28	-4,11	0,000**
Poczucie utraty grupy towarzyskiej	11,83	4,90	13,98	4,88	-2,42	0,017*
Poczucie związku z grupą	20,32	3,63	19,18	4,49	1,49	0,138
Poczucie znaczących związków z ludźmi	24,74	4,30	22,92	5,68	1,92	0,057~

Do wykrycia zależności pomiędzy poczuciem osamotnienia respondentów, a ich wiekiem użyto testu t-Studenta dla grup niezależnych. Jeżeli $p<0,01$ wówczas różnice pomiędzy grupami są wysoce istotne statystycznie (**). Jeżeli $p<0,05$, ale nie $p<0,01$ wówczas różnice pomiędzy grupami są istotne statystycznie (*). Jeżeli $p<0,10$, ale nie $p<0,05$, wówczas różnice pomiędzy grupami nie są istotne statystycznie, ale bliskie istotności (~).

Na podstawie przeprowadzonej analizy można wywnioskować, iż respondenci poniżej 65 roku życia jak i Ci, którzy ukończy ten wiek, różnią się wysoce istotnie statystycznie w obrębie deprywacji potrzeby kontaktu społecznego oraz sytuacyjnego poczucia odrzucenia społecznego. Natomiast istotnie statystycznie różnią się w obrębie wymiaru poczucia utraty grupy towarzyskiej. Z kolei w zakresie poczucia znaczących związków z ludźmi różnice pomiędzy grupami nie są istotne statystycznie, ale bliskie takiej istotności.

Na podstawie powyższych danych można zauważyć, że osoby, które ukończyły 65 lat wykazują się większym poczuciem osamotnienia niż osoby poniżej 65 roku życia w pierwszych trzech wymiarach poczucia osamotnienia, a więc deprywacji potrzeby kontaktu społecznego ($p<0,000$), sytuacyjnego odrzucenia społecznego ($p<0,000$) i poczucia utraty grupy towarzyskiej ($p<0,017$). Wynikiem tego jest fakt, że osoby powyżej 65 roku życia nie utrzymują już tak silnych relacji z innymi osobami. Zdecydowanie częściej bywają odrzucani przez społeczeństwo. Zdarza się, że takie osoby nie posiadają już przyjaciół, na których mogą liczyć w każdej chwili. Brakuje im osób, z którymi mogliby dzielić swoje radości i żale. Im bardziej zaawansowany wiek, tym bardziej takie osoby odczuwają brak bliskich osób wokół siebie, czując się przez to zbędnymi i niegodnymi zainteresowania.

W obrębie dwóch ostatnich wymiarów poczucia osamotnia im wyższy wynik, tym niższe poczucie osamotnienia. W związku z tym stwierdzić można, że osoby powyżej 65 roku życia czują się bardziej samotne. Wynika to w głównej mierze z braku poczucia związku z otoczenia, wrażeniem odizolowania od niego oraz brakiem przyjaciół, którzy w każdym momencie mogą wspomóc taką osobę dobrą radą. Na podstawie przeprowadzonych analiz możemy śmiało wywnioskować, że zarówno wiek, stan cywilny, czy dana osoba mieszka z rodziną, czy samotnie mogą mieć znaczący wpływ na poczucie osamotnienia. Osoby starsze, wdowy/ wdowcy, mieszkające samotnie są zdecydowanie bardziej osamotnione, niż te młodsze, będące w związkach małżeńskich i mieszkające z rodzinami.

Ku podsumowaniu

Na podstawie otrzymanych wyników badań można przedstawić następujące wnioski:

1. Ponad połowa badanych 61,4% deklaruje, że dzięki uczęszczaniu na zajęcia w Klubach Seniora uważa się za bardziej wartościowe osoby, 64 osoby (48,5%) czują się bardziej potrzebne, 58 osób (43,9%) odczuwa zwiększoną przydatność swojej wiedzy dla siebie i innych, tylko 4 osoby (3%) nie odczuło zależności między uczęszczaniem na zajęcia w Klubach Seniora a zwiększonym poczuciem ich użyteczność i uznania.
2. Ogólne poczucie osamotnienia mierzone przy pomocy Skali Samotności Rascha, wskazuje na umiarkowane, jednak powyżej wyników przeciętnych poczucie osamotnienia badanych we wszystkich podskalach Skali Rascha .
3. Stan cywilny jest zmienną, która istotnie różnicuje poczucie osamotnienia respondentów w obrębie pierwszych czterech wymiarów poczucia osamotnienia (deprywacji potrzeby kontaktu społecznego, sytuacyjnego poczucia odrzucenia społecznego, poczucia utraty grupy towarzyskiej, poczucia związku z grupą). Najwyższy poziom osamotnienia przejawiają osoby które na skutek śmierci utraciły partnera życiowego. Z kolei w najmniejszym stopniu osamotnione czują się osoby będące w związku małżeńskim. Związane jest to zapewne z tym, że wdowy/wdowcy znacznie mocniej odczuwają samotność, gdyż utracili ważną dla nich osobę, z którą spędzili znaczną część życia oraz z którą mogli dzielić się wszelkimi radościami i smutkami.
4. Fakt czy badani mieszkają z członkami rodziny, czy też samotnie również ma istotny wpływ na poziom poczucia osamotnienia. Zdecydowanie bardziej osamotnione są osoby, które mieszkają same w przeciwieństwie do osób mieszkających z partnerem życiowym, czy też współmałżonkiem/współmałżonką i dziećmi.
5. Wiek istotnie różnicuje badanych pod względem poczucia osamotnienia. Seniorzy powyżej 65 roku życia cechują się wyższym poziomem osamotnienia niż badani przed 65 rokiem życia. Poczucie osamotnienia akcentuje się u nich głównie w obszarach deprywacji potrzeby kontaktu społecznego, sytuacyjnego poczucia odrzucenia społecznego oraz poczucia grupy towarzyskiej. Te różnice widoczne są na tyle mocno prawdopodobnie dlatego, że te starsze

osoby mogą czuć się mniej akceptowane przez otoczenie ze względu na swój wiek. Z wiekiem tracimy grono najbliższych- męża, żonę, przyjaciół, tracimy, ponieważ dużo ludzi umiera i skutkuje to tym, że grono osób należących do naszego pierwszego kręgu zabezpieczenia społecznego kurczy się, a w związku z tym osoby starsze częściej narażone są na bycie samemu/ samej i wyższy poziom osamotnienia.

Streszczenie

Samotność dotyka wielu ludzi, towarzyszy im w każdym okresie ich życia. Ludzie samotni są wszędzie, a osamotnienie może być udziałem każdego człowieka. Szczególnie narażeni na poczucie osamotnienia, są osoby w wieku podeszłym. Jak pokazuje codzienność starość może stać się przyczyną marginalizacji z życia społecznego. Naturalne źródła wsparcia jako korzystniejsze dla jednostki w przypadku ludzi starszych mogą ulegać ograniczeniu z uwagi na takie wydarzenia życiowe jak choroba, śmierć współmałżonka i przyjaciół, jak również zmieniający się model rodziny. Okres starości wiąże się z nagromadzeniem czynników zwiększających ryzyko przeżywania osamotnienia. Jedną z form aktywnego spędzania czasu wolnego, oraz przeciwdziałającą poczuciu osamotnienia osób starszych są spotkania w Klubach Seniora. Zajęcia w tego typu placówkach mogą w znaczący sposób zmniejszać poczucie osamotnienia.

Bibliografia

1. *Biblia Tysiąclecia, Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Wyd. Pallottium, Poznań-Warszawa 1980.
2. Bromley D.: Psychologia starzenia się. Warszawa 1969.
3. Bugajska B., *Życie w starości*, Szczecin 2007.
4. Bunzel J., *Note on the history of a concept: gerontophobia. The Gerontlogist* 1972 [nr12].
5. Dołęga Z., *Samotność jako stan psychiczny- samotność jako cecha psychologiczna* [w:] Domeracki P., Tyburski W. (red.) *Zrozumieć samotność*. Studium interdyscyplinarne, Toruń 2006.
6. Domeracki P., *Z dziejów filozoficznych zamyśleń nad samotnością*, [w:] Kultura i Edukacja 2004.[nr3], s.35-38.

7. Dubas E: *Edukacja dorosłych w sytuacji samotności i osamotnienia*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2000.

8. Dunaj B (red.), *Popularny słownik języka polskiego*. Wyd. Wilga, Warszawa 2000.

9. Janiszewska M., *Wsparcie społeczne i samoocena zdrowia jako predyktory poczucia osamotnienia słuchaczy w Uniwersytetach Trzeciego Wieku*, Lublin 2012.

10. Lalak D., Pilch T., *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Wyd. Akademickie „Żak", Warszawa, 1999.

11. Łukomska A., Wachowska J., *Seniorzy o swojej starości,* Gerontologia Polska, Tom I 2008 [nr 1].

12. Minois G., *Historia starości. Od antyku do renesansu*, Wyd. Marabut, Warszawa 1995.

13. Rembowski J., *Psychologiczne problemy starzenia się człowieka*, Warszawa- Poznań 1984.

14. Rembowski J., *Samotność*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1992.

15. Szczepański J., *Sprawy ludzkie*, Warszawa 1978.

16. Szyszkowska M.(red.), *Samotność i osamotnienie*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1988.

17. Steuden S., *Szczęśliwi po pięćdziesiątce*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.

18. Wolański N., *Rozwój biologiczny człowieka*, Wyd. V, zmienione, PWN, Warszawa 1983.

19. Zdziebło K., *Współczesne zjawiska demograficzne a problemy zdrowotne starzejącego się społeczeństwa,* Kielce 2008.

CZĘŚĆ IV

SAMOTNOŚĆ „ZAWODOWA”

Joanna Krakowiak (KUL)

Społeczna izolacja osób bezrobotnych

Wstęp

Kryzys gospodarczy oraz szybkie przemiany społeczne ostatnich lat stały się przyczyną zwiększenia liczby osób bezrobotnych w Polsce. W latach osiemdziesiątych, a nawet w dziewięćdziesiątych sytuacja młodzieży na rynku pracy była bardziej jasna i zrozumiała. Osoby zaangażowane w pracę naukową szły na studia, po których bez problemu otrzymywały pracę w instytucjach państwowych. Pozostali mieli do wyboru szkoły zasadnicze lub technika, które uczyły zawodu w sposób praktyczny, a nie jak dziś teoretyczny. Dobrze wykształceni fachowcy zasilali fabryki, huty, otwierali własne firmy. Był to okres gdy tytuł magistra zdobywała niewielka część uczniów. Większość czterdziesto i pięćdziesięciolatków wspomina go z przyjemnością. Zapytana o wspomnienia z tego okresu 53 letnia pielęgniarka Elżbietę, odpowiedziała: „ w roku 1981 ukończyłam liceum medyczne w Stalowej Woli. Z dyplomem poszłam do szpitala w Nisku. Wiedziałam, że dostanę pracę. Sama mogłam wybrać oddział, na którym chciałam pracować. Pierwszą umowę miałam na miesiąc, kolejną na trzy, a trzecią na czas nieokreślony. Nie bałam się, że nie przedłużą mi umowy. Po dwóch latach mogłam przenieść się do pracy w państwowej przychodni." A dziś? Młodzież z dyplomem trafia do urzędu pracy lub emigruje.

1. Przyczyny rosnącego bezrobocia w Polsce

Zgodnie z ustawą z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (tekst jedn. Dz. U. z 2008r. nr 69 poz. 415 z późniejszymi zmianami) definicja bezrobotnego brzmi następująco: bezrobotny - oznacza osobę, o której mowa w art. 1 ust. 3 pkt. 1 i 2 lub cudzoziemca - członka rodziny obywatela polskiego, niezatrudnioną i niewykonującą innej pracy zarobkowej, zdolną i gotową do podjęcia zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy obowiązującym w danym zawodzie lub służbie albo innej

pracy zarobkowej, albo jeżeli jest osobą niepełnosprawną, zdolną i gotową do podjęcia zatrudnienia co najmniej w połowie tego wymiaru czasu pracy, nieuczącą się w szkole, z wyjątkiem uczącej się w szkole dla dorosłych lub przystępującej do egzaminu eksternistycznego z zakresu tej szkoły lub w szkole wyższej gdzie studiuje w formie studiów niestacjonarnych, zarejestrowaną we właściwym dla miejsca zameldowania stałego lub czasowego powiatowym urzędzie pracy oraz poszukującą zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej.[1]

Mówiąc w skrócie osoba bezrobotna to osoba dorosła, która mimo iż jest zdolna do pracy i wyraża chęć jej podjęcia pozostaje bez zatrudnienia. Osoba ta może studiować wyłącznie w formie niestacjonarnej, czyli takiej która nie będzie kolidowała z ewentualnymi obowiązkami względem pracodawcy. Ponadto musi być oczywiście pełnoletnia, nie podlegająca świadczeniom rentowym lub emerytalnym. Czyli jednym słowem zdolna pod każdym względem do podjęcia codziennej pracy, trwającej w systemie tygodniowym łącznie do 40 godzin.

Przyczyn bezrobocia jest wiele. Jedną z nich jest zbyt duża ilość absolwentów niektórych kierunków. Niedostosowanie popytu i podaży. Na przestrzeni ostatnich lat w Polsce wzrosła liczba osób podejmujących studia wyższe. Młodzież coraz rzadziej wybiera szkoły zawodowe, lub kończy edukację na poziomie szkoły średniej. Szacuje się, że 63 % absolwentów studiów wyższych otrzymuje dyplom ich ukończenia. Z pośród nich 243 tysiące w lipcu tego roku pozostawało bez zatrudnienia. Jest to grupa, której liczebność wzrasta w zastraszającym tempie. W ciągu roku o 12,4%, natomiast osób z wykształceniem zawodowym o 7.6%, a osób bezrobotnych z wykształceniem średnim przybyło jedynie 5.8%[2]. Polska młodzież chce się uczyć, zdobywać kwalifikacje i pracować. Niestety z powodu bardzo wysokich kosztów utrzymania pracownika potencjalni pracodawcy starają się redukować etaty, a obowiązki dzielić między osoby już zatrudnione. Nawet jeśli zdecydują się na zatrudnienie nowej osoby

[1] Ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Dz. U. z 2004 r. Nr 99, poz. 1001, Art. 2, punkt 2.

[2] Zob. Dziennik Gazeta Prawna 31.07.2013

proponują jej umowę zlecenie na krótki czas z ewentualną możliwością jej przedłużenia na kolejny czas określony. Pracodawca również obawia się restrykcyjnego prawa pracy zgodnie z którym może mieć problemy ze zwolnieniem pracownika, czy z zapewnianiem mu określonych warunków pracy. Powodem wysokiego bezrobocia jest również brak doświadczenia zawodowego u osób kończących edukację. Pracodawca jest zmuszony wypełnić te braki, czyli jest musi nauczyć nowego pracownika praktycznych umiejętności w zakresie proponowanego stanowiska.

Wszystkie wymienione czynniki sprawiają, że w Polsce średnia stopa bezrobocia wynosi 13,2%. Dla przykładu na Podkarpaciu jest 15.6%, w powiecie rzeszowskim 14.3%, stalowowolskim 14.7%, natomiast niżańskim aż 23.9%[3] mieszkańców pozostaje bez zatrudnienia, pomimo iż chce pracować. Osób bezrobotnych w Polsce jest ogółem około 3 miliony. Połowa z nich to osoby długotrwale bezrobotne, czyli pozostające bez zatrudnienia ponad 12 miesięcy. Grupa ta jest szczególnie ważna, ponieważ jest najbardziej zagrożona wykluczeniem społecznym.

2. Postrzeganie osoby pozostającej bez zatrudnienia

Polska znajduje się w okresie kryzysu gospodarczego. Być może trudna sytuacja ekonomiczna obywateli, brak poczucia stabilizacji oraz niepewność jutra sprawiają, że osoby bezrobotne podlegają bardzo surowej krytyce. Nie zostanie poruszona kwestia, osób dla których bezrobocie jest wyuczonym sposobem na życie i czerpanie (a często wręcz wyłudzanie) świadczeń od ośrodków pomocy społecznej.

Gdy osoba pracująca nagle traci pracę jest w szoku, ma poczucie klęski. Jest jej smutno i czuje, że zawiodła nie tylko sama siebie ale też najbliższych. Z reguły stan ten prędzej czy szybciej minie i nastanie okres pozornego urlopu. Można wtedy poświęcić czas na to, na co go wciąż brakowało. Tak więc osoba bezrobotna nie czuje się niepotrzebna, ani samotna. Robi zaległe porządki, odwiedza rodzinę i znajomych, dłużej śpi, poświęca więcej czasu dzieciom. Po ja-

[3] Obwieszczenie prezesa głównego urzędu statystycznego z dn. 26.09.2013 w sprawie przeciętnej stopy bezrobocia w kraju oraz na obszarze powiatów na dzień 30.06.2013

kimś czasie zaczyna poszukiwać nowej pracy. Początkowo optymistycznie wierzy, ze już niedługo karta się odwróci, a ona sama trafi do nowej firmy, pozna nowych ludzi i znów będzie aktywna zawodowo. Niestety czas mija, pracy nie ma, oszczędności zbyt szybko się kurczą. Następuje okres frustracji i zmiennych nastrojów. Uczucia te mogą prowadzić do poważnych zaburzeń depresyjnych, ataków agresji, zmiennych humorów. Bezrobotny obawia się, że utraci płynność finansową, że będzie zależny od osób postronnych, nie będzie miał wpływu na własne życie. Reakcje emocjonalne naznaczone są cechami zdecydowanie negatywnymi. Czas ten jest tym trudniejszy, im dłużej trwa. Ten kto pozostaje bez zatrudnienia kilka, kilkanaście miesięcy postrzegany jest jako leniwy i niezaradny. Społeczeństwo zarzuca mu niezaradność życiową, brak inicjatywy oraz brak umiejętności zadbania o siebie i swoje sprawy zawodowe. „Masowe bezrobocie powoduje zgeneralizowany lęk przed podejmowaniem indywidualnych strategii zaradczych, tłumi w człowieku świadomość własnych możliwości i hamuje nadzieję poprawy. U osób wielokrotnie podejmujących trud znalezienia pracy, które spotkały się z odmową, rośnie nuda, obojętność, poczucie bezsensu, wreszcie cynizm, a więc typowe uczucia świadczące o wypaleniu”[4].

Człowiek bezrobotny w Polsce jest bardzo samotny. Pozostawiony sam sobie w świecie biurokracji i „pędzących” przyjaciół. Negatywnie postrzegany. Z reguły stara się szybko znaleźć nową pracę, ambitnie jej szuka. Nie daje za wygraną. Niestety gdy po raz kolejny w urzędzie pracy słyszy, że nie ma ofert odpowiadających jego wykształceniu, a setne wysłane CV pozostaje bez odpowiedzi. Bezrobotnemu pozostaje cicha samotność. Bardzo surowe społeczeństwo polskie drwi z tego problemu. Często w rozmowach wprost krytykuje jego działania. Uważają, że nie chce znaleźć pracy, woli siedzieć w domu, być na utrzymaniu współmałżonka lub rodziców. W rozmowach pojawiają się ironiczne wypowiedzi typu: Gdybym ja cały czas siedział w domu to też bym…, lub Gdybym miała tyle czasu co ty…, lub wprost Niektórzy muszą pracować!

[4] Z. Ratajczak., Badania i aplikacje, T 6, Bezrobocie jako wyzwanie, Uniwersytet Śląski, 2004, s. 12

Wypowiadający je nie zdaja sobie sprawy jak bardzo są one krzywdzące.

Samotność to plaga XXI wieku. Niby każdy ma jakąś rodzinę i przyjaciół, na których może w teorii liczyć lub chociaż się wygadać. Ale rzeczywistość jasno pokazuje, że ze swoimi problemami każdy zostaje sam. Osoba bezrobotna wstydzi się swojej niezaradności. Tyle ludzi pracuje, a ona…. Szybkie zmiany społeczne izolują ludzi, pozbawiają ich bliskich kontaktów. Dziś każdy większość czasu poświęca pracy, siłą rzeczy komunikuje się ze specjalistami w swojej dziedzinie, a do rodziny czasem tylko zadzwoni. W niedzielę zapracowany odsypia cały tydzień, w niepamięć zepchnięto zwyczaj jadania wspólnych posiłków. Każdy gdzieś goni.

Praca jest źródłem dochodu. Poczucie, że co miesiąc na konto wpłynie wypłata daje poczucie bezpieczeństwa. Niestety wartość pieniądza spada, a pensje są niskie, więc nie tylko nie mamy oszczędności, ale praktycznie każdy ma kredyt do spłaty. Ale praca to nie tylko pieniądze. To również rutyna, która wyznacza rytm dnia. To również ludzie, środowisko i otoczenie. Bezrobocie i samotność to bardzo zła para. Wielu bezrobotnych z braku jakichkolwiek perspektyw decyduje się na emigrację. W efekcie rodzina zostaje rozdzielona, przyjaźnie i stosunki sąsiedzkie zerwane. W nowym miejscu unika się głębszych znajomości, ponieważ niewiadomo ile się tam zostanie.

3. Formy pomocy osobom bezrobotnym

Proponowane formy pomocy osobom bezrobotnym skierowane są do konkretnych grup. Pierwszą z nich są osoby do 25 roku życia. To oni w pierwszej kolejności mogą otrzymać staż z urzędu pracy lub wziąć udział w innych formach aktywacji. Staż dla osób bezrobotnych oznacza nabywanie przez bezrobotnego umiejętności praktycznych, niezbędnych do podjęcia pracy przez wykonywanie zadań w miejscu pracy bez nawiązania stosunku pracy z pracodawcą. Staż można zorganizować na okres nie krótszy niż 3 miesiące i nie dłuższy niż 6 miesięcy dla osób będących w szczególnej sytuacji na rynku pracy:

- bezrobotnych do 25 roku życia

- bezrobotnych długotrwale albo po zakończeniu realizacji kontraktu socjalnego, o którym mowa w art. 50 ust. 2 pkt 2, albo kobiet, które nie podjęły zatrudnienia po urodzeniu dziecka,
- bezrobotnych powyżej 50 roku życia
- bezrobotnych bez kwalifikacji zawodowych, bez doświadczenia zawodowego lub bez wykształcenia średniego
- bezrobotnych samotnie wychowujących co najmniej jedno dziecko do 18 roku życia,
- bezrobotnych, którzy po odbyciu kary pozbawienia wolności nie podjęli zatrudnienia,
- bezrobotnych niepełnosprawnych.

Osoba bezrobotna do 25 roku życia oraz osoba, która w okresie 12 miesięcy od ukończenia szkoły wyższej nie ukończyła 27 roku życia może być skierowana na staż trwający od 3 do 12 miesięcy. Staż odbywa się na podstawie umowy zawartej przez Starostę (w przypadku dużych miast - Prezydenta) z pracodawcą wg programu dołączonego do złożonego wniosku, określającego nazwę zawodu, zakres zadań, rodzaj uzyskiwanych kwalifikacji i sposób ich potwierdzenia oraz opiekuna osoby objętej programem stażu. Bezrobotnemu, na okres odbywania stażu, zostaje przyznane stypendium w wysokości 120% kwoty zasiłku dla bezrobotnych, o którym mowa w art. 72 ust. 1 pkt 1 ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy".

Bezrobotnemu odbywającemu staż pracodawca zobowiązany jest do udzielania 2 dni wolnych za każde 30 dni kalendarzowe odbywania stażu. Za dni wolne przysługuje stypendium. Pracodawca po zakończeniu stażu wydaje opinię zawierającą informacje o realizowanych zadaniach oraz umiejętnościach praktycznych pozyskanych w trakcie stażu[5].

Kolejną formą pomocy są prace interwencyjne - to zatrudnienie bezrobotnego przez pracodawcę, które nastąpiło w wyniku umowy zawartej ze starostą i ma na celu wsparcie osób będących w szczególnej sytuacji na rynku pracy, tj. osób określonych w art. 49 ustawy:

---

[5] Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 20.08.2009 r., w sprawie szczegółowych warunków odbywania stażu przez bezrobotnych, Dz. U. 2009 nr 142, poz.1160

- bezrobotnych do 25 roku życia;
- bezrobotnych długotrwale albo po zakończeniu realizacji kontraktu socjalnego realizowanego, o którym mowa w art.50 ust.2 pkt 2 ustawy albo kobiet, które nie podjęły zatrudnienia po urodzeniu dziecka;
- bezrobotnych powyżej 50 roku życia;
- bezrobotnych bez kwalifikacji zawodowych, bez doświadczenia zawodowego lub bez wykształcenia średniego;
- bezrobotnych samotnie wychowujących co najmniej jedno dziecko do 18 roku życia;
- bezrobotnych, którzy po odbyciu kary pozbawienia wolności nie podjęli zatrudnienia;
- bezrobotnych niepełnosprawnych.

Prace interwencyjne nie mogą być organizowane przez pracodawcę, będącego w trudnej sytuacji ekonomicznej w rozumieniu art.1 pkt 7 rozporządzenia Komisji(WE) nr 800/2008 z dnia 6 sierpnia 2008(Dz. Urz. UE L.214 z 09.08.2008 str.3)oraz wytycznych wspólnotowych dotyczących pomocy państwa w celu ratowania i restrukturyzacji zagrożonych przedsiębiorstw (Dz. Urz. UE C 244 z 01.10.2004 str.2). Pracodawca ubiegający się o zorganizowanie prac interwencyjnych do wniosku powinien dołączyć oświadczenie o spełnianiu w/w warunków.

Prace interwencyjne nie mogą być organizowane również przez partie polityczne, posłów i senatorów, związki zawodowe, urzędy naczelne organów administracji państwowej oraz przez związki wyznaniowe, kościoły i przedstawicieli państw obcych[6].

Mniej popularną formą pomocy osobom bezrobotnym są roboty publiczne, czyli zatrudnienie bezrobotnego w okresie nie dłuższym niż 12 miesięcy przy wykonywaniu prac organizowanych przez gminy, organizacje pozarządowe statutowo zajmujące się problematyką: ochrony środowiska, kultury, oświaty, sportu i turystyki, opieki zdrowotnej, bezrobocia oraz pomocy społecznej; a także spółki wodne i ich związki, jeżeli prace te są finansowane lub dofinansowane ze środków

[6] Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 07.01.2009 w sprawie organizowania prac interwencyjnych, Dz. U. Nr 5, poz.25 z 2009r.

samorządu terytorialnego, budżetu państwa, funduszy celowych, organizacji pozarządowych, spółek wodnych i ich związków[7].

Z przedstawionych powyżej tekstów jasno wynika, że na pomoc urzędów pracy mogą liczyć osoby do 30 roku życia, po 50 roku życia oraz niepełnosprawni. Niestety młoda osoba, która założyła rodzinę, pracowała na tak zwane „umowy śmieciowe" musi czekać ponad rok na możliwość wzięcia udziału w w/w projektach, ponieważ po 12 miesiącach od dnia zarejestrowania się w urzędzie pracy zyska status osoby długotrwale bezrobotnej.

Przedstawione trzy formy pomocy bezrobotnym nie są jedynymi. Każdy urząd jest zobligowany do monitorowania sytuacji na rynku pracy i tworzenia różnego rodzaju kursów kwalifikacyjnych. Z reguły są to kursy na kierowcę kategorii C , operatora wózka widłowego, operatora koparko- ładowarki, kursy fryzjerskie i komputerowe. Ponadto każda osoba bezrobotna może otrzymać jednorazowe dofinansowanie na otwarcie własnej działalności w kwocie około 20 tysięcy. Pomoc ta będzie bezzwrotna jeśli działalność utrzyma się na rynku przez rok.

Kursy są dobrą formą pomocy osobom pozostającym bez wykształcenia, ale nie należy zapominać, że znaczna część bezrobotnych to osoby z dyplomem wyższej uczelni. Dla nich ustawodawca nie przewidział pomocy. Natomiast same urzędy nakazują aby brały one udział w kilkugodzinnych kursach typu: Asertywność w poszukiwaniu pracy, które nie oferują żadnej konkretnej wiedzy. Z wielokrotnie przeprowadzanych rozmów z osobami bezrobotnymi wynika, że najbardziej chcieliby wziąć udział w szkoleniach z zakresu pomocy w pisaniu listów motywacyjnych, życiorysów oraz dowiedzieć się jak rozmawiać i korzystnie zaprezentować się podczas rozmowy kwalifikacyjnej z pracodawcą. Mile widziane byłyby też grupowe spotkania, podczas których mogliby dzielić się swoimi doświadczeniami w poszukiwaniu pracy oraz współpracować z życzliwie nastawionym psychologiem. Większość osób bezrobotnych nie od razu przyzna, że potrzebuje pomocy specjalistów. Nie chcą pokazać słabości, lecz sami również nie potrafią sobie pomóc.

[7] Ustawa z dnia 20.04.2004r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz. U. z 2013r. poz.674, z późniejszymi zmianami) – art.2 ust.1 pkt. 32, art.57

Bezradność, często idące w parze z nim zadłużenie oraz inne problemy nawarstwiają się prowadząc do problemów psychicznych takich jak: apatia, depresja, załamania nerwowe i psychiczne. Mimo wszystko większość osób bezrobotnych wstydzi się poprosić o pomoc. Często musieliby zgłosić się do lokalnego ośrodka pomocy społecznej. Wiąże się to z dużym stresem, szczególnie dla osób dotąd aktywnych zawodowo i postrzeganych przez społeczeństwo jako silne i zaradne. W mniejszych miejscowościach, gdzie ludzie znają się lepiej (choćby nawet z widzenia) istnieje ryzyko, że ktoś ich zobaczy jak wchodzą do budynku pomocy społecznej. Jest to olbrzymia bariera. Bezrobotny mimo, iż zdaje sobie sprawę z tego, że potrzebuje pomocy nie zgłosi się po nią.

Bardzo ważną rolę w pomocy bezrobotnemu odgrywa rodzina, która powinna być źródłem wsparcia i otuchy. Szczególna odpowiedzialność znajduje się w rękach osób najbliższych: małżonka, rodziców, rodzeństwa. To dzięki ich pomocy bezrobotny może uniknąć apatii, a w rezultacie załamania psychicznego. Trudna sytuacja materialna, brak wsparcia i problemy z zapewnieniem sobie i najbliższym bytu mogą prowadzić do depresji. Z tego powodu poszukiwania pracy stają się nieefektywne, lub całkowicie zaprzestane. Pomoc rodziny, rozmowa, dobre słowo i czas poświęcony na wspólne przeżywanie problemów mogą pomóc uniknąć tak groźnych konsekwencji oraz rozbudzić u bezrobotnego motywację do dalszych poszukiwań pracy. Dzięki nim można stworzyć tak zwaną „sieć znajomości", czyli wspólnie poszukiwać pracy poprzez wszelkich bliższych i dalszych znajomych. Oczywiście to czy rodzina okaże się pomocna zależy od wielu czynników, m.in.: od tego jakie relacje w niej panują, czy są zżyci, w jakiej odległości od siebie mieszkają i od tego czy chcą być pomocni.

Zakończenie

Dzisiejszy człowiek jest samotny w tłumie, wśród rodziny, przyjaciół. Samotny w trudnych sytuacjach życiowych takich jak utrata pracy czy choroba. Samotność ma wiele twarzy i prawie zawsze odbiera wolę do walki. Być może pojawią się głosy, że samotność to fikcja. Przecież żyjemy w erze telefonów komórkowych, komunikatorów internetowych, facebooka, twittera. Dzięki rozwo-

jowi techniki praktycznie w każdej chwili możemy porozmawiać z kim chcemy, nawet w cztery oczy. Ale o czym są te rozmowy? Czy rzeczywiście niosą pomoc i wsparcie gdy ich potrzebujemy?

Streszczenie

Samotność to nasza rzeczywistość, to bolesna świadomość, że brak nam bliskich kontaktów z innymi ludźmi. To pustka, smutek i zniechęcenie. Bezrobotny nawet gdy jest wśród ludzi czuje się odrzucony, nieakceptowany, gorszy. Pozostawiony sam sobie. Dominujące uczucie to izolacja społeczna. Większość młodych osób wstydzi się odwiedzać urzędy pracy czy ośrodki pomocy społecznej. Poszukiwania zatrudnienia potęgują tylko uczucie rozczarowania, a im więcej poszukują tym bardziej są zdesperowani.

Samotność to również wyzwanie dla rodziny, urzędów, społeczeństwa oraz dla polityków. To dzięki ich zaangażowaniu postrzeganie osób bezrobotnych może ulec zmianie. Lokalne samorządy wykazując się kreatywnością oraz daleko idącą współpracą z przedsiębiorcami mogą stać się inicjatorami utworzenia nowych miejsc pracy. Bardzo łatwo jest nie robić nic i tłumaczyć się szalejącym kryzysem oraz chronicznym brakiem funduszy. Często wystarczy wykazać się odrobiną dobrych chęci by samotność nie była taka trudna. Może ona być nie tylko postrzega z perspektywy osamotnienia, problemów i negatywnych emocji. Samotność może stać się inspiracją. Jak powiedziała wybitna poetka Anna Kamieńska: „Czasem jest pełno ludzi tylko po to, by samotność była jeszcze głębsza".

Summary

Social isolation unemployed

Discussed in this talk about is to draw attention to the problems of the unemployed, especially in the social context. In times of economic crisis this topic is very timely, as this group remains at a dangerously high level. At first I define the term "unemployed," and I will turn attention to the fact that in recent years, this group has changed in terms of education and personal ambitions. The speech will put special emphasis on the problem of loneliness and social exclusion of the unemployed. Glass social changes make it virtually anyone can be excluded

from a group of people working. At the same time an unemployed person usually left without help feeling isolated and useless. They lost areas of activity. Being alone generates depression and lack of sense of purpose in life. An unemployed person is perceived as lazy and resource less. Society also enhances these feelings through lack of understanding of the difficult situation on the labor market and criticism instead of support. All these factors mean that some from among persons of working age go abroad or becoming a victim of addiction. Completion will reflect on the impact of loneliness on the life of the sub-family.

Bibliografia

1. Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 07.01.2009 w sprawie organizowania prac interwencyjnych, Dz. U. Nr 5, poz.25 z 2009r.

2. Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 20.08.2009 r., w sprawie szczegółowych warunków odbywania stażu przez bezrobotnych, Dz. U. 2009 nr 142, poz.1160

3. Ratajczak Z., Badania i aplikacje, T 6, *Bezrobocie jako wyzwanie*, Uniwersytet Śląski, Katowice 2004 r.

4. Ratajczak Z., *Między bezradnością a nadzieją*, Uniwersytet Śląski, Katowice 2010r.

5. Szczęsny W.W., Bezrobocie-żyć będąc niepotrzebnym, [w:] Zarys resocjalizacji z elementami patologii społecznej i profilaktyki, Żak, Warszawa 2003r.

5. Ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Dz. U. z 2004 r. Nr 99, poz. 1001, Art. 2, punkt 2.

6. Ustawa z dnia 20.04.2004r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz. U. z 2013r. poz.674, z późniejszymi zmianami) – art.2 ust.1 pkt. 32, art.57

Magdalena Jankowska (UWM)

Sieć samotności

1. Sieć wirtualnych powiązań

Sieć komputerowa, której pomysłodawcą był naukowiec z Masaciusetts Institute of Technology, powstała już w 1964 roku w formie projektu[1]. Natomiast w 1989 roku przetransferowano do Internetu APARTNET. Coraz więcej przedsiębiorstw i organizacji społecznych posiadało potężne komputery i przyłączenie do Internetu stało się proste. Do rozwoju globalnej sieci przyczyniły się również dwa wynalazki. Pierwszy stworzył Tim Berners – Lee – hipertekst. Jest to system językowy łączący w dokumentach elektronicznych tekst z grafiką. Wynikiem była sieć wzajemnie połączonych stron Word Wilde Web (WWW). Kolejnym krokiem rozwoju było wynalezienie przeglądarek internetowych[2]. Polska sieć Internetowa powstała w ramach programu budowy Akademickiej Sieci Komputerowej[3]. W 1986 roku powstał węzeł Fildnet, a rok później węzły regionalne w Warszawie, Wrocławiu i Krakowie. W 1990 roku Polska uzyskała zgodę, na podłączenie się do sieci Internet przez węzeł w Kopenhadze[4]. W taki oto sposób świat wkroczył w erę informacji, a społeczeństwo stało się społeczeństwem informacyjnym[5]. W obrębie uczestników Internetu tworzą się wyspecjalizowane grupy specjalistów różnych dziedzin nauki i techniki,

[1] R. d. Wimmer, j. r. Dominick, Mass media. Metody badań, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 583.

[2] Przeglądarki internetowe – programy przeszukujące Internet w celu odnalezienia konkretnych informacji. Opisują je i konfigurują w sposób, który może zostać zaprezentowany na monitorze. H. g. Wells, World Brain. Meuthuen & Co. Limited, York 1938, s. 49.

[3] A. Zwoliński, Leksykon współczesnych zagrożeń duchowych, Kraków 2009, s. 184.

[4] Ibidem, s. 184.

[5] Raport GUS, Społeczeństwo Informacyjne w Polsce, Szczecin 2012, s.2, źródło: http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/nts_spolecz_inform_w_polsce_10-2012.pdf (9.12.2013); R. Czupryk, Aksjologiczne wyzwania cywilizacji medialnej [w:] J. Zimny (red.) Świat wirtualny a świat realny, Stalowa Wola 2013, s. 9 - 22.

hobbystów, jak również ludzi o zbliżonym światopoglądzie, celach życiowych jak również hierarchii wartości[6]. Pisarz science fiction, William Gibson użył w swojej powieści po raz pierwszy terminu „cyberprzestrzeń". Termin ten służył określeniu przestrzeni komunikacyjnej Internetu, w której nie liczy się tylko zdobycie informacji, lecz uczestnictwo w globalnej sieci, gdyż Internet stał się zjawiskiem kulturowym[7]. Niestety coraz częściej wirtualne odpowiedniki relacji interpersonalnych stanowią zagrożenie dla budowania i podtrzymywania prawidłowych relacji w świecie realnym[8]. Ta rzeczywistość jest technologiczna, a gdy zawiedzie technika człowiek czuje się niesamowicie osamotniony, pozostawiony sam sobie tylko ze sobą. Czym w takim razie jest samotność? Czy możemy mówić o samotności w sieci? Kim chcemy siebie widzieć czyli jak kreujemy swój wizerunek? Badania psychologiczne i socjologiczne wskazują, że współczesny rozwój cywilizacji technologicznej i komunikacji nie przyczynił się do zmniejszenia poczucia osamotnienia[9].

2. Rodzaje samotności

Katarzyna Kaczmarek[10] wymienia trzy rodzaje samotności, a mianowicie samotność metafizyczną, samotność ontologiczną oraz osamotnienie. Troisty podział wyczerpuje całość bytu zgodnie z zasadą trójkąta platońskiego[11] składa się on z bytów szczegółowych: absolutu - Boga, człowieka i świata. Samotność ontologicz-

[6] Zwoliński, jw. s. 185.

[7] W. Gibson, Neuromancer, Warszawa 1999, s. 43; M. Jankowska, Świat forum Pro-Ana [w:] J. Zimny (red.) Świat wirtualny a świat realny, Stalowa Wola 2013, s. 285 – 294.

[8] P. Burak, Świat wirtualny jako współczesny kreator rzeczywistości [w:] J. Zimny (red.) Świat wirtualny a świat realny, Stalowa Wola 2013, s. 43-56.

[9] K. Kaczmarek, Samotność jako egzystencjalny problem dojrzałości [w:] Z. Kwieciński (red.), Nieobecne Dyskursy cz IV, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1994, s. 131-145.

[10] Kaczmarek, jw. s. 132.

[11] Z. Piszczek (red.), Mała encyklopedia kultury antycznej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1990, s. 594-595.

na[12] jest samotnością wobec siebie samego czyli wobec człowieka. Samotność metafizyczna wypływa z samego losu człowieka żyjącego w określonym czasie i przestrzeni życiowej czyli w obszarze realnym i wirtualnym. Tak więc samotność metafizyczna jest samotnością losu oraz konsekwencją skończoności bytu[13]. Samotność ontologiczna wynika z osobistego bytu osobowego, z odrębnej nieprzekazywalnej tożsamości[14]. Każdy człowiek jako odrębna jednostka jest indywidualnym bytem z własnym osobistym stosunkiem do własnego bycia. Jednak Samotność psychiczna (emocjonalna) jest samotnością par excellence czyli doświadczaniem pustki i oczekiwania. Ma ona dwa źródła wewnętrzne – wynikające z cech psychicznych jednostki i zewnętrzne – sytuacyjne. Poczuciu samotności sprzyja nieadekwatny autoportret, brak akceptacji siebie i niedojrzałość emocjonalna oraz braki intelektualne, brak zdolności krytycznego myślenia jak również niedobory w umiejętnościach społecznych[15], bliskość oparta na uległości, pełna kontrola własnych uczuć z obawy przed odtrąceniem, niskie poczucie własnej wartości oraz funkcjonowanie bez poczucia decyzyjności i sprawstwa w życiu[16].

3. Wspólnota a samotność – poczucie emocjonalnej pustki

Wspólnotowość, a właściwie jej brak jest powszechny w ponowoczesnym świecie. Podstawowa potrzeba przynależności oraz konieczność identyfikacji z przekonaniami innych osób w celu uzyskania potwierdzenia własnej normalności jest, więc trudna do osiągnięcia. Postęp technologiczny jaki dokonał się na przełomie wieków zwiększył możliwości wymiany poglądów i konfrontacji

---

[12] ***M.*** *Wałejko., Samotność a osamotnienie – osobowe stany egzystencjalne człowieka. Analiza etyczno-metafizyczna* [*w:*] *Roczniki Nauk Społecznych, Zeszyt 2: Pedagogika, Lublin 2007, s. 45 – 66.*

[13] E. Levinas, Twarz innego, Teksty Filozoficzne, Kraków 1985, s. 126; Kaczmarek, jw. s. 135;

[14] Kaczmarek, jw. s. 136; A. Żurek, Osoby samotne życiowo jako zjawisko społeczne w: Z Tyszka (red.), Blaski i cienie życia rodzinnego, Poznań 2004, s. 13 – 32.

[15] J. Kozielecki, O człowieku wielowymiarowym, Warszawa 1988, s. 259 – 260.

[16] J. Santorski, Samotność jako temat bioegzystencjalnej psychoedukacji, Bydgoszcz 1988, s. 36-39.

własnych przekonań z większą liczbą osób za pośrednictwem sieci komputerowej, cyberprzestrzeni, świata wirtualnego.

Wspólnota czy inaczej świat wirtualny jednego z zamkniętych forów przeznaczonych dla osób z zaburzeniami odżywiania ogranicza się do osób o odpowiednich przekonaniach. Jest to wspólnota osób przekonanych o swojej równości, wykazujących ochotę do partycypacji w życiu wspólnoty w celu realizacji wspólnego dobra – dążenia do perfekcjonizmu, mających doskonałe narzędzie efektywnej komunikacji w obrębie grupy w postaci sieci komputerowej oraz uzyskujących przekonanie, że pozostałym członkom wspólnoty można ufać[17]. Opisywana tu grupa w swoich założeniach skupia osoby obierające w swoim życiu dwie wartości chudość (często skrajną- wręcz anorektyczką) oraz perfekcję na każdym polu rozwoju intelektualnego, wizualnego i społecznego[18].Bardzo ważną cechą, którą można zaobserwować, jest wzrost śmiałości i zaangażowania poszczególnych uczestników dyskusji[19]. W swoich tematach osoby dzielą się swoimi osiągnięciami dietetycznymi i wagowymi, ale również powierzają społeczności swoje kłopoty. Wszystko co dzieje się na forum pozostaje w jego granicach. Zwierzanie się osobie obcej jest łatwiejsze, gdyż istnieje mniejsze prawdopodobieństwo wykorzystania zdobytych informacji. Dodatkowo sieć daje jej użytkownikom wyjątkowo duży stopień anonimowości.

4. Pustka emocjonalna

Doświadczanie pustki i oczekiwania jest samotnością emocjonalną, a posiada dwa źródła wewnętrzne i zewnętrzne. Pierwsze wynika z cech psychicznych jednostki. Drugie źródło jest sytuacyjne. Dotyczy ono wydarzeń jakie miały miejsce w życiu osobistym. Poczuciu samotności sprzyja nieadekwatny autoportret w przypadku poczynionych badań respondentami były osoby z zaburzo-

[17] A. Szahaj, Samotność i wspólnota [w:] J. Rutkowiak, D. Kubinowski, M. Nowak, (red.) Edukacja moralność sfera publiczna. Materiały z VI Ogólnopolskiego Zjazdu Pedagogicznego PTP, Oficyna Wydawnicza „Verba", Lublin 2007, s. 95 – 100.

[18] M. Jankowska, Świat forum Ruchu Pro-Ana [w:] J. Zimny (red.) Świat wirtualny, a świat realny, Stalowa Wola 2013, s. 285 – 294.

[19] Ł. Jachowicz, Społeczeństwo w dobie Internetu, Warszawa 2003, s. 1; http://honey.7thguard.net/essays/antropologia.php.

nym obrazem swojej atrakcyjności fizycznej (każdy respondent uważa się za osobę ze zbyt wysoką wagą ciała), brak akceptacji siebie i niedojrzałość emocjonalna oraz braki intelektualne, brak zdolności krytycznego myślenia jak również niedobory w umiejętnościach społecznych[20]. Lęk młodych dziewcząt przed konsekwencjami dojrzewania redukowany jest najczęściej przez podejmowanie działań destrukcyjnych takich jak anoreksja czy bulimia, samookaleczenia i inne formy eksperymentowania na własnym ciele[21].

Analiza zebranego materiału źródłowego pokazała, że wobec większości, bo 73,64% badanych stosowano jedną z zasadniczych typów kar czyli manipulację rodzicielską miłością bądź deprywację miłosną. Sprowadza się to do oznajmiania młodym rozwijającym się tożsamościowo osobnikom, że rodzic darzy je miłością o ile zrobią to, czego się od nich wymaga na zasadzie coś za coś. Kara tego rodzaju przybiera również bardziej wysublimowane formy, czasem związane ze skomplikowanymi grami transakcyjnymi między rodzicami a dziećmi[22]. Osoba , której w taki sposób odmawiano bezinteresownej miłości rodzicielskiej jest bardziej podatna na wpływ i manipulację. Prawie połowa osób objętych badaniem w swoich „dzienniczkach" wyznała, że była zawstydzana w okresie dzieciństwa ze względu na swój wygląd zewnętrzny część z nich borykała się z krągłościami i jak to określiła jedna „puckami" może to wskazywać na niższy status w hierarchii społecznej[23].

5. System wartości

Sens ludzkiego życia określają wartości[24]. Dlatego tak ważna jest hierarchia wartości przyjęta przez młodego człowieka. Bardzo

[20] Kozielecki, O człowieku., jw. 1988, s. 259 – 260.

[21] B. Ziółkowska, Okres dorastania. Jak rozpoznać ryzyko i jak pomagać? [w:] Brzezińska A. I., Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005, s. 380.

[22] E. Berne, W co grają ludzie. Psychologia stosunków międzyludzkich, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 74.

[23] T. Szlendak, Socjologia Rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 233-234.

[24] E. Marynowicz – Hetka, Pedagogika Społeczna. Podręcznik Akademicki, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 449.

ważny etap życia młodego człowieka rozpoczyna się w domu rodzinnym, gdzie wychowanek zapoznaje się z systemem wartości rodziców. Zgodnie z badaniami Michała Grygielskiego[25] dziecko podziela światopogląd matki. W analizowanym materiale badawczym zetknęłam się z relacjami forumowiczek dotyczącymi problemów matek z zaburzeniami odżywiania oraz podporządkowania ich życia dbałości o wygląd zewnętrzny, co mogło negatywnie wpłynąć na samoocenę dziecka i wysokie usytuowanie wyglądu zewnętrznego[26] w hierarchii wartości dorastającej jednostki. Przesadna afirmacja walorów zewnętrznych wszechobecna w mediach oraz jak już wspomniałam w środowisku rodzinnym może uruchomić fałszywy stosunek jednostki do własnego ciała.

Należy nadmienić, iż system wartości wpływa na pojmowanie świata otaczającego oraz wyznacza kierunek poszukiwań podobieństwa do innych osób. Niestety zderzenie z rzeczywistością bywa często drastyczne i może spowodować zamknięcie na świat zewnętrzny. Obecny wszędzie postęp technologiczny dał szersze możliwości poznania i znalezienia osób o podobnym systemie wartości. Dzięki mediom możemy porozumiewać się bez ograniczeń jedyną barierę stanowi język. Na forum dyskusyjnym członkowie grupy mogą się wypowiedzieć na każdy temat (poruszane są problemy rodzinne, zdrowotne, szeroko pojęte poradnictwo w zakresie utrzymania formy fizycznej oraz bardzo duży wachlarz porad żywieniowych). Wszyscy badani wykazują restrykcyjny i ograniczający stosunek do spożywanych kalorii duży wpływ reklam i obrazów wirtualnych – są to tzw. Thinspiracje - na sposób postrzegania siebie przez pryzmat utraconych kilogramów. Nasuwa się stwierdzenie podsumowujące: „Jestem wartościowa wtedy i tylko wtedy, gdy chudnę”[27].

Wspomniałam o grupie wspierających się młodych kobiet, a temat dotyczy samotności – wyjaśniam wsparcie często jest odbie-

[25] M. Grygielski, Style komunikacji rodzicielskiej a identyfikacja dzieci z rodzicami, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999, s. 130-131.
[26] Ziółkowska, Okres dorastania., jw. s. 421.
[27] http:// www.motylki.aaf.pl (8.09.2013).

rane przez osoby skupione na sobie, jako krytyka, złośliwy komentarz. Samotnym można być również w tłumie – każda z uczestniczek ma swój dziennik w którym dokonuje swoich wpisów. W chwilach zwątpienia, frustracji, poczucia porażki najczęściej pojawiają się wpisy: „nikt mnie nie rozumie", „jestem sama", „ten świat jest okrutny", „wszystko tracę". Sugerują one poczucie pustki i bezsilności, a brak wsparcia od najbliższych („matka się znowu czepia, że nie jem", „oni chcą mnie wysłać do psychiatryka"[28], „…dobrze, że mam Was moje motylki. Szkoda, że tak daleko") nie jest spowodowany brakiem zainteresowania, ale troską o zdrowie. Rodzina postrzega wsparcie w ich dążeniach jako wsparcie w chorobie. Zauważalne jest czasem sporadycznie emocjonalne wypalenie. Dotyczy to osób będących w związkach – jak piszą, z obowiązkami, czynnościami (dokładny opis czynności: co robiłam?, gdzie byłam?) bez odrobiny emocji, które towarzyszą opisowi ćwiczeń. W opowieści o wykonanych ćwiczeniach, nie relacji z ćwiczeń forumowiczki bardzo dokładnie określają swój stan emocjonalny. Podsumowując serię wykonanych powtórzeń znajdziemy informację o ilości jak również zmęczeniu, radości, chęci na dalszą partię ćwiczeń. Wskazuje to na możliwość występowania, u niektórych osób mocno zaangażowanych w programy ćwiczeniowe, uzależnienia od ćwiczeń fizycznych.

Podsumowanie

Celem niniejszego opracowania jest przybliżenie poczucia samotności aktywnych forumowiczek jednego z zamkniętych forów dyskusyjnych dla osób z zaburzeniami odżywiania. Przedstawienie specyfiki grupy kobiet wspierających się w dążeniach do perfekcji i ideału niezrozumiałego dla osób z poza ruchu Pro-Ana tzw. „niewtajemniczonych".

Co spowodowało rozkwit i wielość forów dyskusyjnych czy blogów prezentujących ten restrykcyjny styl życia? – to pytanie zadałam sobie w momencie, gdy dorastająca córka chciała zgłębić tajniki anoreksji. Jeszcze 100 lat temu na początku XX wieku w cywilizacji zachodniej otyłość była uważana za oznakę dostatku i

[28] http://www.motylki.aaf.pl/profiles/815.htm (10.12.2013).

zdrowia. Przykładem są modelki prezentowane w tamtym okresie na płótnach wybitnych malarzy[29] tj. Renoira, Pissarr, Degas, Rubens. Natomiast w kolejnym stuleciu istnieje kult szczupłej i wysportowanej sylwetki. Obrazowym przykładem może być obraz „kobiety idealnej" uważanej za spełnienie oczekiwań w zakresie piękna i urody – w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia za ideał uważano Marylin Monroe, która nosiła 42 rozmiar ubrań z biegiem lat gusty estetyczne w zakresie piękna kształtują modelki oraz inne osoby ze złotego ekranu telewizora. Na przełomie wieków kobietę idealną odchudzono do rozmiaru 34 w przypadku modelek oraz rozmiaru 36 w przypadku prezenterek. To zjawisko nie tylko jest niepokojące, ale również niebezpieczne. Młodzież kształtuje swoje poglądy na podstawie poglądów i zachowań swoich idoli, którzy coraz częściej pozostawiają wiele do życzenia.

Społeczeństwo powinno wspierać młodzież w poszukiwaniu własnej tożsamości dbając o szeroką i atrakcyjną ofertę dla młodzieży bez etykietowania. Społeczna zgoda na eksplorację, kreatywność, samodzielność młodzieży jest niezwykle cenna i konieczna podczas poszukiwania własnej tożsamości, odpowiedzi na pytania kim jestem, dokąd zmierzam. Taka postawa zmusza do wzięcia odpowiedzialności za własne wybory, sprzyja również budowaniu struktury celów uwzględniających dobro własne oraz ogółu na przestrzeni teraźniejszości i przyszłości[30].

Streszczenie

Internet jest bardzo szerokim i szybko dostępnym źródłem informacji, ale także umożliwia odreagowanie w zamkniętym świecie wirtualnego forum od realności świata rzeczywistego. Problematyka ruchu Pro – Ana i związanych z nim zamkniętych forów internetowych dotyczy z roku na rok coraz młodszych osób. Zauważalny stał się problem z bezpośrednią komunikacją młodzieży, mimo bezproblemowej komunikacji za pośrednictwem komunikatorów, portali społecznościowych oraz różnego rodzaju forów tematycz-

[29] M. M. Jablow, Anoreksja, bulimia, otyłość. Przewodnik dla rodziców, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2000, s. 13.
[30] Ibidem, s. 422.

nych. Problematykę powyższą przedstawię na podstawie jednego z forów internetowych zrzeszających osoby zainteresowane zaburzeniami odżywiania i mające tego rodzaju problemy i dodatkowo skłaniające się ku regułom ruchu Pro – Ana. Świat tego forum jest zamknięty dla osób postronnych czyli osoby nie zarejestrowane nie mają możliwości przeglądać zamieszczonych tam treści.

Summary

Enmesh Loneliness

The Internet is very wide and quickly accessible source of information, allows focused in a closed virtual world from the reality of the real world. This Problem from year to year more and younger people. The problem became noticeable direct communication. Despite the trouble-free communication via instant messaging, social networks and various forums. The above issues will present on the basis of one of the online forums bringing together persons belonging to the movement of Pro-Ana. The world of this forum is closed for others the people not registered do not have the ability to browse the included content there.

Bibliografia

Berne E., W co grają ludzie. Psychologia stosunków międzyludzkich, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.

Burak P., Świat wirtualny jako współczesny kreator rzeczywistości [w:] J. Zimny (red.) Świat wirtualny, a świat realny, Wydawnictwo KUL, Stalowa Wola 2013.

Cierpiałkowska L., Oblicza współczesnych uzależnień, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2006.

Drapała I., Kultura szybkostrzelna/ kultura 'natłoku' – jałowym gruntem dla rozwoju człowieka [w:] J. Zimny (red.) Świat wirtualny, a świat realny, Wydawnictwo KUL, Stalowa Wola 2013.

Graber J. A., Brooks – Gunn J., Painkoff R. L., Warren M. P., Prediction of eating problems: An 8 – year study of adolescent girls, *Developmental Psychology*, 1994 nr 30, s. 823-834.

Gibson W., Neuromancer, Warszawa 1999.

Grygielski M., Style komunikacji rodzicielskiej a identyfikacja dzieci z rodzicami, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999.

Haber L. H. (red.), Mikrospołeczność informacyjna, Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne Akademii Górniczo - Hutniczej, Kraków 2001.

Izydorczyk B., W pułapce zaburzeń odżywiania. Zrozumieć anoreksję i bulimię, Projekt-Kom, Sosnowiec 2008.

Jablow M. M., Anoreksja, bulimia, otyłość. Przewodnik dla rodziców, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2000.

Jankowska M., Świat forum Ruchu Pro-Ana w: J. Zimny (red.) Świat wirtualny, a świat realny, Wydawnictwo KUL, Stalowa Wola 2013.

Kaczmarek K., Samotność jako egzystencjalny problem dojrzałości [w:] Z. Kwieciński (red.), Nieobecne Dyskursy cz. IV, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1994, s. 131 – 145.

Kaliszewska K., Zagubieni w sieci – czyli o nadmiernym używaniu zasobów i możliwości Internetu W: Cierpiałkowska L., Oblicza współczesnych uzależnień, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2006, s. 105-119.

Kazdin A., Zdrowie psychiczne młodzieży w okresie dorastania. Programy profilaktyczne i lecznicze, *Nowiny Psychologiczne*, 1996 nr 2, s. 39-73.

Kozielecki J., O człowieku wielowymiarowym, Wydawnictwo Żak, Warszawa 1988.

Levinas E., Twarz innego, Teksty Filozoficzne, Kraków 1985.

Maciołek D., Kultura – jej wpływ na kształtowanie postaw u młodzieży [w:] J. Zimny (red.) Świat wirtualny, a świat realny, Wydawnictwo KUL, Stalowa Wola 2013.

Marynowicz – Hetka E., Pedagogika Społeczna. Podręcznik Akademicki, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Oleszczuk L. A., Zmiany fizjologii narządów rozrodczych jako efekt zaburzeń odżywiania, [w:] Plezi G., Jastrzębska J. (red.), Zaburzenia Odżywiania się. Wybór Zagadnień, Biuro Edytorsko-Usługowe Danmar, Warszawa 2007, s. 80 – 83.

Piasecka L., Rozumienie i leczenie anoreksji psychicznej z perspektywy rodzinnej [w:] Plezi G., Jastrzębska J. (red.), Zaburzenia Odżywiania się. Wybór Zagadnień, Biuro Edytorsko-Usługowe Danmar, Warszawa 2007, s. 93-100.

Piszczek Z. (red.), Mała encyklopedia kultury antycznej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1990.

Sacker I. M., Zimmer M. A., Wolę umrzeć, niż przytyć. Jak zrozumieć i pokonać anoreksję i bulimię, Media Rodzina, Poznań 2008.

Szahaj A., Samotność i wspólnota [w:] Rutkowiak J., Kubinowski D., Nowak M., (red.)Edukacja moralność sfera publiczna. Materiały z VI Ogólnopolskiego Zjazdu Pedagogicznego PTP, Oficyna Wydawnicza „Verba", Lublin 2007.

Szlendak T., *Socjologia Rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.*

Wałejko M., *Samotność a osamotnienie – osobowe stany egzystencjalne człowieka. Analiza etyczno-metafizyczna w: Roczniki Nauk Społecznych, Zeszyt 2: Pedagogika, Lublin 2007.*

Wells H. G., World Brain, Meuthuen & Co. Limited, York 1938.

Wimmer R. D., Dominick J. R., Mass media. Metody badań, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

Ziółkowska B., Okres dorastania. Jak rozpoznać ryzyko i jak pomagać? [w:] Brzezińska A. I. (red.), Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005, s. 379 – 422.

Zwoliński A., Leksykon współczesnych zagrożeń duchowych, Kraków 2009.

Żurek A., Osoby samotne życiowo jako zjawisko społeczne [w:] Tyszka Z. (red.), Blaski i cienie życia rodzinnego, Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2004.

Źródła internetowe:

http://www.ibiblio.org/pioneers/cerf.html.

http://www.techsty.art.pl/hipertekst/cyberprzestrzen.htm.

http://www.motylki.aaf.pl

Anna Kazaniecka (UWM)

Samotność w uzależnieniu od hazardu

Wstęp

Uzależnienie od hazardu w XXI wieku stanowi coraz większe zagrożenie, gdyż dotyczy wciąż wzrastającej liczby osób. Problem ten dotyczy nie tylko jak dotąd uważano osób grających w kasynach, ale również wszystkich osób, które nadmiernie korzystają z różnego typu gier. Coraz częściej poruszany jest problem uzależnienia od hazardu, jednak jeszcze te zjawisko nie zostało szczegółowo zbadane.

Celem mniejszego artykułu jest określenie, w jaki sposób jest odczuwana samotność w każdej fazie uzależnienia od hazardu. Analiza została dokona na podstawie badań, które zostały przeprowadzone za pomocą obserwacji uczestniczącej oraz wywiadów z osobami uzależnionymi od hazardu, w latach 01.10.2009-30.06.2011. Według Kazimierza Pierzchały i Czesława Cekiery uzależnienie od hazardu jest chorobą, postępującą, chroniczną, niewyleczalną, którą bardzo ciężko leczyć, jednak można ją zatrzymać oraz podleczyć[1]. Samotność w uzależnieniu od hazardu występuje najczęściej od drugiej fazy uzależnienia, jednak u każdej z osób uzależnionych może przejawiać się w inny sposób. Przyczyną podjęcia aktywności związanej z grami jest właśnie samotność. Dzięki tej formie rozrywki jednostka ma możliwość poznać nowe osoby, jak również poczuć się akceptowana oraz rozumiana. Motywuje to gracza do coraz częstszego grania[2].

1. Teoretyczny aspekt samotności w ujęciu uzależnienia od hazardu

Samotność może dotykać człowieka w każdym wieku, jak również w każdej życiowej sytuacji. Najczęściej towarzyszą jej przykre doznania, takie jak: smutek, żal, tęsknota, nostalgia czy też gniew

[1] K. Pierzchała, Cz. Cekiera, *Człowiek a patologie społeczne,* Toruń 2009, s. 159.

[2] Badania przeprowadzone za pomocą obserwacji uczestniczącej oraz wywiadów z osobami uzależnionymi od hazardu, w latach 01.10.2009-30.06.2011.

oraz nienawiść. Występują również przyjemne uczucia, takie jak: ulga czy odpoczynek od zgiełku dzisiejszego świata[3]. John T. Cacioppo z Uniwersytetu w Chicago oraz William Patrick uważają, że samotność jest sprzeczna z ludzką naturą, jak również rozpoczyna błędne, koło, które powoduje swoiste zaburzenie myślenia[4]. Osoby, które są samotne często niepoprawnie interpretują intencje innych ludzi, którzy mają na celu zaktywizowanie ich do wspólnych działań. Stają się one mniej ufne oraz niechętne do przełamania tego schematu. Sytuacja taka doprowadza do narastającego wycofania, pesymizmu, wzmagającej się izolacji, a w konsekwencji nawet do przedwczesnej śmierci. Zdaniem J. T. Cacioppo i W. Patricka potrzeba kontaktów społecznych jest dla nas bardzo ważna. Osoby odizolowane dążą do tworzenia paraspołecznych relacji, wykorzystując do tego bohaterów telewizyjnych programów czy domowe zwierzęta[5]. Osoby, które grają patologicznie mogą taką więź tworzyć z maszyną do gier, czy nawet wytworzyć taką relację z samą czynnością gry, która wówczas staje się przyjacielem i wrogiem jednocześnie.

2. Przyczyny podjęcia aktywności gier hazardowych

Samotność stanowi ważny aspekt w uzależnieniu od hazardu, jest podstawą przyczyn podjęcia aktywności gier hazardowych. Są one bardzo różne i zależą od punktu widzenia badacza oraz przeprowadzonych przez niego badań[6]. W zależności czy dotyczą dzieci i młodzieży (badania w tym zakresie przeprowadził Mark Griffiths)[7] czy osób dorosłych (badanie British Prevalence Study z roku 2007 i badania

---

[3] A. Bieniarz, *Samotność jako pomijany rodzaj doświadczenia Osób chorujących na schizofrenię*, Lublin 2009, IPiN, s. 67.

[4] C. Paddock, *O samotności, cz.1,* http://www.psychologia.edu.pl/obserwatorium-psychologiczne/1139-o-samotnosci-cz-1.html, [16.11.2013].

[5] C. Paddock, *O samotności, cz.1,* http://www.psychologia.edu.pl/obserwatorium-psychologiczne/1139-o-samotnosci-cz-1.html,, [16.11.2013].

[6] I. Pospiszyl, *Patologie społeczne,* Warszawa 2008, PWN, s. 205.

[7] M. Griffiths, *Gry i hazard,* Gdańsk 2004, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 13-37.

Niemieckiego Federalnego Centrum Edukacji Zdrowotnej (BZgA), Instytutu Badania Terapii (Monachium) i Uniwersytetu w Bremie)[8].

Jedną z najczęstszych przyczyn, która motywuje jednostkę do podjęcia aktywności związanej z grami jest chęć rozrywki oraz dla zabawy. Dla niektórych jednostek ten rodzaj aktywności stanowi formę relaksu. Następną, równie często powtarzaną przyczyną, podjęcia aktywności związanej z grą jest chęć podniesienia poziomu adrenaliny. Pojawia się również chęć szybkiego rozładowania negatywnych emocji oraz redukcja stresu. Występującą już w trakcie uzależnienia od hazardu motywacją do dalszej gry jest chęć odzyskania straconych pieniędzy. W niektórych przypadkach jednostka chce wygrać z zaprogramowanym systemem automatu. Nadmiar wolnego czas również wpływa na podjęcie aktywności związanej z grami[9].

W dobie XXI wieku gry są formą radzenia sobie z problemami, dzięki nim jednostka zapomina o doczesnych trudnych sytuacjach. Dzięki grze jednostka częściej przebywa poza domem, w salonach gier czy kasynach co może wpłynąć na tworzenie „nieistniejącego" wymiaru rzeczywistości, który jest bardziej kolorowy, i w którym nie ma żadnych problemów. Osoby, z którymi przeprowadzono badania określały ten świat jako inny wymiar, w którym czuły się bezpiecznie. Rzeczywistość jest odbierana przez nich jak przez mgłę. Kolejną przyczyną jest chęć poznania nowych ludzi i nie odczuwanie dolegliwości związanych z samotnością. Przebywając w salonach gier czy kasynach osoby badane miały możliwość poznania innych ludzi, który stawali się pozornie ich przyjaciółmi[10].

Dla wielu z wymienionych przyczyn podstawę stanowi poczucie samotności, osoba odczuwa potrzebę żeby zapomnieć o świecie realnym, a dzięki grze ma możliwość przeniesienia się do „innego świata". Na początku jest on bardzo kolorowy, ciekawy, pełen interesujących osób. Relacje, które powstają w salonach gier lub w kasynach między graczami są najczęściej bardzo powierzchowne. Kiedy jednostka nie

---

[8] A. Kok, *Odpowiedzialny hazard. Oświadczenie na temat zasad i przykład najlepszych praktyk w europejskiej branży hazardowo-rozrywkowej,* Warszawa 2010, Euromat, s. 8. Tamże

[9] Pospiszyl, *Patologie społeczne,* op. cit., s.205.

[10] Tamże, s.205.

posiada osób bliskich takie relacje stają się wystarczające. Dla osób samotnych podjęcie aktywności związanej z grami stanowi element rozrywki, który stanowi formę spędzania czasu wolnego. Również poprzez grę jednostka radzi sobie z trudami życia codziennego.

3. Uzależnienie od hazardu- w świetle doświadczeń badanych osób

Nadmiar aktywności związanej z grami prowadzi do patologicznego hazardu. Oznacza on ryzykowanie czegoś wartościowego dla możliwej wygranej, podejmowanie ryzyka dla osiągnięcia korzyści materialnej lub prestiżowej. Hazard patologiczny to zaburzenie osobowości charakteryzujące się przewlekłą niemożnością powstrzymania się od gier hazardowych i powodujące destrukcyjne zachowania w życiu osobistym i społecznym[11]. Ponadto uzależnienie od hazardu przejawia się ciągłą bądź czasową utratą kontroli nad zachowaniami związanymi z hazardem, nieodpartą potrzebą zdobywania pieniędzy na grę, irracjonalnym myśleniem i kontynuowaniem swojego zachowania pomimo szkodliwych skutków. Występuje wówczas również świadomość negatywnych konsekwencji związanych z kontynuacją gry w wymiarze indywidualnym oraz społecznym. Zespół objawów zawiera trzy istotne wymiary zaburzeń osobowości: szkody psychofizyczne, utratę kontroli i zależność oraz zespół objawów abstynencyjnych. W ostatniej grupie objawów występują fizyczne dolegliwości takie jak wymioty, skurcze mięśni, bóle głowy, zwiększona tolerancja, zaabsorbowanie hazardem oraz praktykowanie gier jako sposobu ucieczki od problemów życiowych[12].

Uzależnienie od hazardu jest procesem długotrwałym, nie powstaje spontanicznie. Pierwsze epizody z grami mają najczęściej miejsce w dzieciństwie. U większości ludzi nie stanowią zagrożenia, jednak gdy stają się elementem życia codziennego, jak również występują takie czynniki jak nieprawidłowe relacje czy patologie w rodzinie wówczas prawdopodobieństwo uzależnienia wzrasta. W okresie dzieciństwa kształtuje się również system wartości. Dziecko wówczas uczy się nawiązywać poprawne relacje z innymi ludźmi.

[11] K. Pierzchała, Cz. Cekiera, *Człowiek a patologie społeczne,* op. cit., s. 159.
[12] Tamże, s. 169.

Osoby uzależnione od hazardu, z którymi przeprowadzono wywiady o sytuacji w domu rodzinny, mówiły z dużą nostalgią. Określiły ją jako nieodbiegającą od normy, jednak brakowało im okazywania miłości, jak również zainteresowania ze strony rodziców. Osoby badanie nie miały odpowiednich wzorców, pozostawiano ich bez wystarczającej opieki, jak również nie poświęcano im wystarczająco dużo czasu. Rodzice skupiali się na pracy a brak wystarczającego zainteresowania rekompensowali rzeczami materialnymi. W skrajnych sytuacjach rodzice byli oschli oraz przejawiali oznaki przemocy psychicznej w stosunku do innych członków rodziny. Może to świadczyć o nieprawidłowych relacjach, jakie panowały w rodzinie. Badane osoby nie nauczyły się tworzyć więzi międzyludzkich, jak również spędzać czas wolny w sposób konstruktywny[13].

Pierwsze epizody związane z grami nie stanowią zagrożenia, osoby z którymi przeprowadzono wywiady mówiły, że początkowo nie rozumieli na czym polegała gra. Nie było to dla nich interesujące. Wówczas również gra nie stanowiła w ich życiu istotnego elementu. Była jedynie sposobem na spędzanie czasu wolnego. Stanowiła jeden z elementów rozrywki, dawała szansę na spędzanie czasu w zupełnie inny sposób niż większość ludzi. Poprzez grę czuli się dowartościowani, mieli również możliwość poznania nowych osób. Tamten czas w ich życiu był barwny. Gdy wspominali tamten okres w życiu byli pełni entuzjazmu. Pamiętali że dużo się śmieli, byli bezwarunkowo aprobowani przez społeczność graczy, już nie odczuwali samotności[14]. Może to świadczy o tym, że wówczas była to pierwsza faza uzależnienia. Gry wtedy były formą rozrywki, jak również sposobem spędzania wolnego czasu. Osoby z którymi przeprowadzono wywiady powiedziały, że wówczas poznali wiele ciekawy osób, dzięki czemu nie czuli się samotni, jak również mieli co robić w czasie wolnym. Wówczas również potrafili wyjść z wygranymi pieniędzmi z kasyna, czy salonu gier. Odstę-

[13] Badania przeprowadzone za pomocą obserwacji uczestniczącej oraz wywiadów z osobami uzależnionymi od hazardu, w l. 01.10.2009-30.06.2011.
[14] Ibidem, w l. 01.10.2009-30.06.2011.

py czasu w podejmowaniu aktywności związanej z grami były długie, a gry nie stanowiła wówczas priorytetu w ich życiu.

4. Fazy uzależnienia

W trakcie uzależnienia osoba grająca przechodzi przez cztery fazy. Nie mają one ustalonych norm czasowych, a długość każdej z wyszczególnionych faz jest zależna od indywidualnego zaangażowania w grę. U każdej uzależnionej osoby fazy mogą przebiegać w odmienny, lecz nieróżniący się znacznie od siebie, sposób.

Fazy uzależnienia od hazardu:

1. Faza zwycięstw - polega na okazjonalnym graniu, marzeniach o wielkich wygranych. Duże wygrane powodują silne pobudzenie oraz potrzebę częstszych zakładów i wyższych stawek. Gracz wierzy, że zawsze będzie wygrywał, a w przypadku zdobycia dużej wygranej dąży do jej powtórzenia.

2. Faza strat - gracz, obstawiając coraz większe stawki, naraża się na coraz większe straty, wysokie pożyczki i ciągłe próby odgrywania się. Hazardzista gra kosztem pracy, rodziny, czasu wolnego. Pojawiają się coraz częstsze kłamstwa, lecz mimo tego grający wciąż wieży, że pojawi się jeszcze „wielka wygrana", jednak żadna z wygranych nie jest wystarczająco duża żeby stać się tą wymarzoną wygraną. Badani w tej fazie odczuwali również osłabione więzi z rodziną, coraz częściej pojawiały się kłamstwa a bezpiecznie czuli się jedynie w salonie gier. Salon stał się dla nich drugim wymiarem rzeczywistości, który stworzyli jako mechanizm ochronny przed przytłaczającą rzeczywistością. Osoby, z którymi przeprowadzono wywiady powiedziały, że wracając do domu czuli się wyobcowani, nikt z domowników ich nie rozumiał, wówczas odczuwali samotność. Konsekwencje jakie wiążą się ciągłymi kłamstwami, pożyczaniem pieniędzy zaczynają przerastać hazardzistę. Natłok problemów oraz ciągłe pogłębianie choroby doprowadza do odczuwania samotności. Osoby badane stwierdziły, że wówczas woleli przebywać sami, wiązało się, to z tym że wówczas nie mu-

sieli się nikomu tłumaczyć oraz co istotne dotrzymywać danego wcześniej słowa[15].

3. Faza desperacji - odseparowanie od rodziny i przyjaciół, utrata pracy, narastające długi i presja wierzycieli popycha do popełniania przestępstwa. Wszystkie te czynniki prowadzą do psychicznego wyczerpania, pojawiają się wyrzuty sumienia, poczucie winny, desperacja, depresja, bezradność, załamanie psychiczne, próby samobójcze.

Wówczas pojawia się coraz częściej poczucie samotności, badani całe swoje życie podporządkowują grze, jak również organizacji pieniędzy na grę. Wtedy też coraz bardziej narastają problemy finansowe oraz kłamstwa, jak również poczucie bezradności. Badani mówili, że wówczas świat realny dostrzegali jedynie przez mgłę. Dni, miesiące, lata stanowiły wówczas jedną całość, nie odczuwali zmian pór roku, nie dostrzegali upływu czasu. Każdy dzień był taki sam, codziennie wykonywali te same czynności. Całe swoje życie podporządkowali wówczas grze. Nie potrafili nawiązać normalnych relacji interpersonalnych, dochodziło wówczas również do rozpadu rodziny[16].

4. Faza utraty nadziei – pojawia się rozwód, poczucie beznadziejności, myśli i próby samobójcze. W tej fazie występują cztery wyjścia:

- samobójstwo /zabójstwo z rąk wierzycieli,
- zgłoszenie do poradni,
- uzależnienie od alkoholu, leków, narkotyków,
- szpital lub więzienie[17].

Ostatnia faza uzależnienia od hazardu jest najkrótszą z faz, wówczas uzależniony traci nadzieję, jak również motywacje do życia. Samotności, jak również bezradności doprowadza do podjęcia ostatecznych kroków. Obrazują to najtrafniej następujące słowa:

Jak już miałem serdecznie siebie dość. Jak już tak przestałem się tak obojętnie ześlizgiwać tylko walnąłem właśnie o te swoje dno. To namacalnie poczułem śmierć. Poczułem. Wiedziałem, że to będzie parę dni mojego

---

[15] Badania przeprowadzone za pomocą obserwacji uczestniczącej oraz wywiadów z osobami uzależnionymi od hazardu, w l. 01.10.2009-30.06.2011.

[16] Ibidem, w l. 01.10.2009-30.06.2011.

[17] Pierzchała, Cekiera, *Człowiek a patologie społeczne,* op. cit., s.162.

życia. To się czuje. To się wie. O tym się nie mówi nikomu, wtedy. To się po prostu wie. To się ma tak w garści. Przynajmniej jaj tak miałem. I się ucieszyłem. Ucieszyłem się bo wiedziałem, że będzie spokój. Że będę miał wreszcie spokojną głowę[18].

Przytoczone słowa mogą świadczyć o głębokiej depresji oraz skraju załamania nerwowego. Brak wiedzy teoretycznej odnośnie uzależnienia od hazardu wpłynął, na to że badane osoby nie rozumiały co się z mini dzieje, jednak odczuwały zbliżający się koniec problemów. Zaprzestanie gry wiązało się z przyznaniem się przed bliskim a co istotne również przed samym sobą, że jest się uzależnionym. Kolejną konsekwencją była zmiana całego dotychczasowego życia. Wówczas pojawiał się problem, że nie potrafili inaczej żyć. Przez większość życia osoby, z którymi przeprowadzono wywiady były uzależnione. Nie wiedzieli co mają robić w czasie wolnym a co istotne zatracili przez lata choroby co wydarzyło się w ich życiu naprawdę a co było jednym z licznych kłamstw. Wiara w to co mówili utrudniała odróżnienie świata realnego od tego, który sami stworzyli.

Skutki uzależnienia od hazardu niosą za sobą wiele szkód. Wielowymiarowe konsekwencje występują w sferze somatycznej, psychiczne i społecznej. W sferze somatycznej są to różnorodne choroby, takie jak m.in. owrzodzenie żołądka, choroba wieńcowa, zaburzenia fizjologiczno-gastryczne, zaburzenia rytmu pracy serca, zaburzenia układu oddechowego, zmiany skórne, problemy zdrowotne wynikające z zaniedbań[19]. W sferze psychicznej dochodzi do zaburzeń emocjonalnych, niskiej samooceny, oderwania od świata realnego, nieufności, poczucia winy, stanów depresyjnych, podejrzliwości, prób samobójczych, podwójnego uzależnienia, destrukcyjnych strategii radzenia sobie ze stresem, podejrzliwości i nieufności, zaburzeń osobowości[20]. Następstwa w sferze społecznej to straty materialne w wymiarze społecznym oraz indywidualnym, problemy zawodowe, problemy rodzinne, nagminne naruszanie norm społecznych, zaburzone relacje interpersonalne, osamotnienie[21]. Zauważalnymi

[18] Pan Krzysztof lat 57 uzależniony od hazardu przez 20 lat.
[19] Pierzchała, Cekiera, *Człowiek a patologie społeczne,* op. cit., s. 172-173.
[20] Ibidem, s. 172- 173.
[21] Ibidem, s. 172-173.

skutkami uzależnienia są również długi, problemy z prawem, rozpad rodziny, utrata pracy, wzrost agresji oraz podwójne uzależnienia.

Zrozumienie osoby uzależnionej od hazardu jest możliwe, gdy przeanalizujemy, kim jest hazardzista. Jest to osoba patologicznie optymistyczna w przewidywaniu wygranej, nie wyciąga żadnych wniosków z przegranej. Nie potrafi zaprzestać gry, gdy wygrywa. Niezależnie od tego, jaka jest jego początkowa decyzja, ryzykuje więcej aniżeli może sobie na to pozwolić. Hazardzista szuka i cieszy się dreszczykiem, który nie może być logicznie wytłumaczony, jako że jest spleciony ze sobą cierpieniem i przyjemnością[22].

Pryzmat samotności w uzależnieniu od hazardu można, poza fazami uzależnienia, rozpatrywać na płaszczyźnie typologii hazardzistów. Jeden z podziałów zaproponował Robert Custer. Podzielił on graczy na sześć grup:

- Gracze profesjonalni - życie wypełniają grami, grę traktują, jako zawód. Kontrolują oni wydawaną ilość pieniędzy oraz czas spędzony na grze. Charakteryzuje ich cierpliwe czekanie na odpowiednią okazję na wygraną. Osoby z tej grypy nie są podatne na uzależnienia.
- Gracze antyspołeczni - wykorzystują nielegalny hazard jako środek zarabiania pieniędzy. Osoby z tej grupy są podejrzewane o granie fałszywymi pieniędzmi, znaczonymi kartami i kośćmi do gry oraz ustawianie wyników wyścigów.
- Gracze okazjonalni - gra jest formą rozrywki i odpoczynku. Osoby z tej grupy grają okazjonalnie, a gra nie wpływa negatywnie na rodzinę, pracę czy relacje społeczne.
- Gracze hobbystyczni - poświęcają wiele czasu na grę, która stanowi główny element relaksu i rozrywki. Osoby z tej grupy stawiają hazard w hierarchii ważności zaraz po rodzinie i pracy. Utrzymują kontrolę nad swoim zachowaniem w sferze hazardu.
- Gracze ucieczkowi - powodem gry jest chęć ucieczki od depresji, lęku, nudy i osamotnienia. Gra stanowi bardziej rodzaj leku niż rozrywki.

---

[22] A. Podgórecki, *Patologia życia społecznego,* Warszawa 1969, PWN, s. 167 za E. Bergler, *The Psychology of Gambling,* [w:] R. Herman, *Gambling,* New York 1967, s. 118.

- Gracze kompulsywni - są to ludzie, którzy stracili kontrolę nad swoim zachowaniem. Hazard jest najistotniejszą rzeczą w ich życiu wszystko inne przestało mieć jakiekolwiek znaczenie. Grają nałogowo, a gra wywołuje problemy we wszystkich sferach życia zarówno samych graczy, jaki i ich bliskich. Kolejnym skutkiem takiej gry jest popełnianie przestępstw[23].

Gracz ucieczkowy najbardziej odczuwa samotność. Gra, żeby zniwelować jej skutki, przyczyną do podjęcia decyzji o grze jest również chęć nawiązania relacji, nie zawsze jednak są to relacje z innym człowiekiem, a jedynie z maszyną. Bardzo często się zdarza, że gra żeby właśnie nie być samotnym. Gra wówczas staje się sensem życia. Wśród grupy graczy kompulsywnych stany emocjonalne stanowią motywacje go gry. Odczuwanie samotności popycha ich do szybkiego niwelowania pustki poprzez grę. W pozostałych grupach wyodrębnionych przez R. Custer samotność również będzie stanowiła jeden z elementów, który wpływa na podjęcie aktywności związanej z grami, jednak gry nie stanowią głównego celu w życiu.

Na przestrzeni lat powstały różne zestawienia objawów, które w konkretnym połączeniu miały stwierdzać uzależnienie jednostki. W efekcie powstały dwa systemy diagnostyczne, za pomocą, których klasyfikowane są między innymi uzależnienia od środków odurzających. Jednym z nich jest Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych zwanych w skrócie ICD-10. System ten stosowany jest głównie w Niemczech. Drugi, stworzony przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne DSM-IV, stosowany jest w Stanach Zjednoczonych i wielu innych krajach. Oba systemy prezentują kryteria, które muszą być spełnione, aby zakwalifikować dane schorzenie, jako chorobę i ją leczyć. W Polsce obowiązują kryteria diagnostyczne ICD- 10[24].

Amerykańska klasyfikacja DSM-IV precyzyjnie podaje wskaźniki, których występowanie pozwala na postawienie diagnozy. Mają one charakter behawioralny, obserwowalny. W tej klasyfikacji patologiczny hazard jest umieszczany w kategorii zaburzeń kontroli impulsów nie-

[23] I. Niewiadomska, M. Brzezińska, B. Lelonek, *Hazard,* Lublin 2005, KUL, s. 54-55.
[24] H. Kuntz, *Narkotyki i uzależnienia,* Warszawa 2009, Parpamedia s. 38.

klasyfikowanych gdzie indziej. U danej osoby występują uporczywe i nawracające nieprzystosowawcze zachowania hazardowe pod postacią co najmniej pięciu (lub więcej) z następujących:

- skupienie myśli na hazardzie (np. przypominanie sobie wcześniejszych doświadczeń hazardu, odgrywanie się, planowanie następnej gry lub myślenie, jak zdobyć pieniądze na hazard, planowanie strategii gry);
- granie coraz wyższymi stawkami, aby osiągnąć odpowiedni efekt podniecenia;
- regularne próby zaprzestania gry lub jej kontroli;
- objawy abstynencji (drażliwość, podenerwowanie lub poirytowanie towarzyszące próbom zaprzestania gry);
- hazard jako sposób ucieczki przed problemami, życiem realnym lub sposobem poprawienia dysforycznego nastroju (np. uczucia bezradności, lęku, winy, depresji, rozżalenia);
- potrzeba odegrania się po utracie pieniędzy jest powodem powrotu do gry
- zatajanie stopnia zaangażowania w grę poprzez kłamstwa wobec członków rodziny, terapeuty, lub innych osób;
- popełnianie przestępstw, by zdobyć pieniądze na hazard;
- utrata znaczących relacji z ludźmi lub utrata pracy, jak również możliwość wykształcenia lub rozwoju kariery zawodowej z powodu hazardu;
- zależność od osób udzielających hazardziście pomocy finansowej w trudnej sytuacji ekonomicznej spowodowanej hazardem[25].

Kryteria podane według DSM-IV określają precyzyjnie zachowania, które występują w uzależnieniu od hazardu. Jednostka ma trudności emocjonalne, całe swoje życie podporządkowuje grze, jak również organizacji możliwości grania. Osoba uzależniona od hazardu jest zdana jedynie na siebie, nie chce dzielić się swoimi problemami, bardzo często też ukrywa fakt, że gra przed rodziną, jak również znajomymi. Kłamstwa mają na celu stanowić pewien rodzaj ochrony przed uświadomieniem sobie prawdy, która mogłaby przyspieszyć decyzje o zaprzestaniu gry i udaniu się na leczenie.

[25] A. Derwich- Nowak, *Patologiczny hazard,* Warszawa 2010, Engram, s 13-14.

Osoba uzależniona woli przebywać sama, wówczas nie ma konieczności tłumaczenia swojego zachowania, jak również ograniczania czasu, który poświęca na grę.

Kolejny kryterium, które obrazuje uzależnienie od hazardu a zarazem pokazuje stan samotności osoby uzależnionej przedstawił Mark Griffiths, który określił zespół objawów świadczących o uzależnieniu, obrazujących zachowanie jednostki będącej uzależnioną, zaliczając do nich:

- wyrazistość emocjonalnego podporządkowania,
- zmiana nastroju,
- tolerancja dawkowania,
- objawy odstawienia,
- konflikt z najbliższym otoczeniem,
- nawrót[26].

Objawy takie jak nawrót, tolerancja dawkowania czy objawy odstawienia świadczą o postępującym charakterze choroby. Uzależnienie od hazardu jest dolegliwości, z którą w samotności bardzo ciężko walczyć. Bycie samemu doprowadza do pogłębiania się uzależnienia a problemy wynikające z nałogu doprowadzają do tego, że osoby bliskie odsuwają się od hazardzisty, jest mu wówczas coraz trudniej poradzić sobie z trudami jakie niesie ze sobą ta choroba.

Podsumowanie

Samotność jest to brak bliskich więzi z innymi[27], a uzależnienie od hazardu powoduje, że relacje między ludźmi są zatracone na poczet możliwości grania. Osoby, które podporządkowują się grom początkowo odczuwają więź i nić porozumienia z innymi graczami, wówczas czują się akceptowani i rozumiani. Jednak postępujące uzależnienie sprzyja zmianom nastroju, jak również coraz częstszym konfliktom wśród rodziny i znajomych. Hazardziści mówią, że czas, kiedy grali, stanowi jedną ciągłość, z której nie są w stanie wyróżnić pojedynczych dni. Samotność jest nieprzyjemnym uczu-

[26] M. Griffiths, *Gry i hazard*, Gdańsk 2004, op. cit., s. 11-12.

[27] A. Bieniarz, *Samotność jako pomijany rodzaj doświadczenia Osób chorujących na schizofrenię*, op. cit., s. 68.

ciem, które pojawia się na skutek niezgodności odnośnie oczekiwań danej osoby a rzeczywistością, jak również możliwościami, które posiada. Hazardzista snuje marzenia o wielkiej wygranej, dzięki której pomoże wszystkim bliskim oraz naprawi wyrządzone im krzywdy, jednak w rzeczywistości gra dalej, co powoduje pogłębianie się stanu samotności oraz rozczarowaniu swoja osobą. Z upływem czasu pogłębia się izolacja od innych osób, a uzależniony jest zdany tylko na siebie. Potwierdzają to przytoczone słowa osób, z którymi przeprowadzono wywiady: *Ja nie wierzyłem sobie bo bardzo długo już, od bardzo dawna nie wierzyłem sobie. Nie wierzyłem ludziom, nie wierzyłem sobie. Ludzie byli dla mnie wrogami, albo mieli pretensje. Uzasadnione, nieuzasadnione według mnie*[28]. Uzależnienie od hazardu jest postępującą choroba, która z upływem czasu powoduje coraz większe konsekwencje. Odczuwanie osamotnienia bardzo często motywuje do podjęcia tego rodzaju aktywności związanej z grą. Dzięki grze człowiek ma możliwość poznać innych ludzi. Jednak odczuwanie samotności jest zniwelowane jedynie w pierwszej fazie uzależnienia, w każdej kolejnej zaczyna wzrastać aż dochodzi do izolacji w stosunku do innych ludzi.

Streszczenie

Praca ma na celu określenie czy samotność stanowi rzeczywistość, czy fikcję w życiu osoby uzależnionej od hazardu. Od teoretycznej strony omówię zagadnienia związane z samotnością, oraz z uzależnieniem od hazardu. Przytoczę przyczyny, fazy oraz skutki uzależnienia od hazardu a w ich kontekście, jakie jest odczuwanie samotności jednej z osób, z którą przeprowadziłam badania. Samotność popycha do podjęcia aktywności związanej z grami, wówczas pierwsza faza uzależnienia niweluje odczuwanie samotności. Każda kolejna faza pogłębia odczuwanie samotności poprzez osoby uzależnione.

Summary

Loneliness in the Addiction to Gambling: Reality or Fiction

The current paper aims at defining whether loneliness constitutes the reality or fiction in the life of a person addicted to gam-

[28] Pan Krzysztof lat 57 uzależniony od hazardu przez 20 lat.

bling. I shall discuss the issues related to loneliness and gambling addiction from a theoretical standpoint. I shall point out to causes, phases, and effects of gambling addictions. That shall offer an insight into the perception of loneliness of one of the persons whom I interviewed. Loneliness pushes one to take up gambling-related activity as the initial phase of addiction minimizes the sense of loneliness. However, each next phase strenghtens the feeling of solitude, that the addicted persons experience.

Bibliografia:

Bieniarz A., (2009) *Samotność jako pomijany rodzaj doświadczenia Osób chorujących na schizofrenię*, Lublin, IPiN.

Derwich- Nowak A., (2010) *Patologiczny hazard* , Warszawa, Engram.

Griffiths M. (2004) *Gry i hazard,* Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Kok A. (2010), *Odpowiedzialny hazard. Oświadczenie na temat zasad i przykład najlepszych praktyk w europejskiej branży hazardowo-rozrywkowej,* Warszawa, Euromat.

Kuntz H.(2009), *Narkotyki i uzależnienia,* Warszawa, Parpamedia.

Niewiadomska I., Brzezińska M., Lelonek B., (2005), *Hazard*, Lublin, KUL.

Pierzchała K., Cekiera Cz., (2009) *Człowiek a patologie społeczne*, Toruń, Adam Marszałek.

Podgórecki A., (1969) *Patologia życia społecznego*, Warszawa, PWN.

Pospiszyl I., (2008) *Patologie społeczne,* Warszawa, PWN.

www.psychologia.edu.pl/obserwatorium-psychologiczne/1139-o-samotnosci-cz-1.html.

Mateusz Szast (KUL)

Samotność jako następstwo emigracji

Lepiej jest dwom niż jednemu, gdyż mają dobry zysk ze swej pracy.
Bo gdy upadną, jeden podniesie drugiego.
Lecz samotnemu biada, gdy upadnie, a nie ma drugiego, który by go podniósł.
Również, gdy dwóch śpi razem, nawzajem się grzeją;
jeden natomiast jakże się zagrzeje.
A jeśli napadnie ich jeden, to dwóch przeciwko niemu stanie;
a powróz potrójny niełatwo się zerwie
Koh 4, 9-12[1]

Wstęp

Człowiek będący bytem społecznym, wyposażony jest w odpowiednie aparaty zmysłowo – uczuciowe, które umożliwiają mu podejmowanie rozmaitych kroków w kształtowania swojego życia. Realizowane decyzje dokonują zmian, zarówno pozytywnych oraz negatywnych w obrębie jego osoby. Jednym z negatywnych przejawów zmian w życiu człowieka jest samotność.

Samotność jawi się jako zjawisko niezwykle złożone, niejednokrotne, sprawiając spory dotyczące jego przyczyn oraz zakresu. Odmienne podejście w definiowaniu samotności przedstawia socjologia, która zajmuje się kwestiami zaspokojenia potrzeb życiowych i standardu życia różnych profesji[2]. Samotność dla socjologa przejawia się brakiem więzi naturalnej z ludźmi, poprzez życie w luźnych relacjach społecznych lub poza nimi[3]. Pedagog interesuje się celami, dążeniami oraz kierunkami rozwoju człowieka[4], zaś psycholog rozpatruje samotność na gruncie braku więzi psychicznych. Odmienną koncepcję prezentują aksjologowie oraz moraliści upatrując samotność jako brak sensu, sprecyzowanych planów,

[1] Pismo Święte Nowego i Starego Testamentu, Wydawnictwo Pallottinum 2002, s. 1068.
[2] R. Bera, *Aksjologiczny sens pracy a poczucie jakości życia młodych emigrantów polskich*, Lublin 2008, s. 55.
[3] Tamże.
[4] Tamże.

ideałów, wartości co do dalszego życia, najogólniej można nią określić kryzys wartości[5]. Psychologia społeczna traktuje samotność jako subiektywne, nieprzyjemne uczucie towarzyszące człowiekowi w wyniku istotnych niedoborach relacji społecznych, zarówno pod względem ilościowym jak również jakościowym. Stanowi dysproporcję pomiędzy kontaktami jakie człowiek posiada a tymi, których pragnie i potrzebuje[6]. Interdyscyplinarne podejście do tematyki samotności wynika głównie z potrzeby kompleksowego wyjaśnienia kwestii owego bardzo ważnego zjawiska, po to, aby w zglobalizowanym cyberprzestrzennym świecie, w którym zacierają się granice, rozwiązać palący problem jakim jest pustka i osamotnienie.

Przepełnione lotniska, dworce autokarowe, promowe i wzmożony ruch uliczny dowodzą, iż życie nabiera tempa, człowiek otwiera się na świat. Należałoby postawić pytanie: czy współczesny świat będący świątynią smaku i dobrostanu uwalnia człowieka od samotności? Jak przejawia się samotność migrantów, czyli osób podejmujących próbę zmiany miejsca pobytu? Dychotomiczność migracji polega na tym, iż człowiek może być zadowolony z życia, ale może nie być do końca szczęśliwy. Bolesław Orłowski w swojej książce zatytułowanej *Odyseja po Polsku* prezentuje profil polskiego żołnierza, który konstatuje „podczas przejazdu przez Niemcy wcale niepodobne były do naszych oczekiwań, tak i Francję znaleźliśmy całkiem odmienną od wyimaginowanej ziemi obiecanej, ku której zmierzaliśmy z ufnością i nadzieją"[7]. Po upadku Powstania Listopadowego i Styczniowego, polscy żołnierze wolność musieli okupić samotnością . Tęsknili nie tyle za krajem, co rozłąką z najbliższymi[8], określaną bezkresem[9]. Byt emigracyjny polegał na tym, że „wchodziło się w sytuacje konieczne, choć niekoniecznie chcia-

[5] Zob. M. Grabowski, *Samotność w świecie wartości*, [w:] P. Domeracki, W. Tyburski (red.), *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*, Toruń 2006, s. 496.
[6] Zob. hasło: *Samotność*, [w:] J. Czapiński (red.), *Encyklopedia Blackwella - Psychologia Społeczna*, Warszawa 1995, s. 340.
[7] B. Orłowski, *Odyseja po polsku*, Warszawa 1986, s. 16.
[8] A. Witkowska, *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk 1997, s. 23.
[9] Tamże, s. 26.

ne”[10]. Od emigracji politycznych w wyniku wojen i niekorzystnej sytuacji kraju bądź nieistnienia Polski na mapie politycznej upłynęło sporo czasu, mimo wszystko osobiste odczucia osób opuszczających kraj pozostają aktualne po dzień dzisiejszy.

Migrant będący osobą, która przybywa lub opuszcza miejsce zamieszkania w sposób inny niż śmierć i narodziny, dokonuje tego w wielu wymiarach. Opuszczanie „swojej małej ojczyzny”, dokonuje się nie tylko *stricto* w fizycznym wymiarze[11]. Ważniejsze zmiany zachodzą wewnątrz umysłu jednostki, która ważąc czynniki opowiadające się za wyjazdem i przeciw niemu, wykonuje mnóstwo trudnych i żmudnych operacji. Każda zmiana implikuje reorganizacje bytu człowieka w trzech sferach: rodzinnej, zawodowej oraz społecznej[12]. Oprócz, rzecz jasna, zakładanych korzyści wynikających z podejmowanej pracy i zarobkowania, jest to czas wzmożonej tęsknoty oraz samotności. Dotychczasowe analizy zjawiska migracji, rozpatrywane generalnie na płaszczyźnie decyzji migracyjnych w związku z pojęciem pracy poza granicami kraju koncentrowały się w głównej mierze na czynnikach przyciągających oraz wypychających migrantów, sposobach migracji oraz metodach przemieszczania ludzi. Deficytem jest skąpa ilość opracowań, popartych kompleksowymi badaniami na temat pustki wywołanej zmianą środowiska egzystencji człowieka, który wyjechał. Brak tematyki osamotnienia i samotności migrantów może wynikać ze stanowiska, iż główną działalnością człowieka jest nade wszystko praca[13].

Andrzej Olkiewicz w swoim *vademecum* emigranta przywołuje słowa kobiety, podpisanej „Rozdarta”, które niczym hasło przewodnie, swoista przestroga przed wyruszeniem w nieznane, bardzo dobitnie określają samotność emigranta, która, jak podaje autor „dopada wszystkich, którzy żyją na obczyźnie i jest znacznie gorsza od wszelkich innych problemów”. Inny przykład, dziennikarza

---

[10] Tamże, s. 83.

[11] Zob. P. Kaczmarzyk, *Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian*, Warszawa 2005, s. 17.

[12] Zob. M. Krywult, *Znaczenie migracji w życiu człowieka na przykładzie biografii Polek emigrujących do Kanady w latach 80*, w: Krystyna Slany (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Kraków 2008, s. 293.

[13] Zob. R. Bera, *Aksjologiczny sens pracy a*..., Lublin 2008, s. 24.

Mustafa Can, który wspomina przeżywaną samotność swojego ojca słowami: „Po powrocie do domu wpatrywał się w puste ściany swojej kawalerki i płakał, wspominając rodzinę i przyjaciół. Po pierwszym roku pobytu czuł się, jakby minęło sto lat, tak wielka dokuczała mu samotność”[14].

Człowiek może być sam, nie czując się samotnie, bądź w sytuacji odwrotnej, kiedy będąc wśród tłumu odczuwa samotność. Owa samotność może być chroniczna lub okresowa, emocjonalna (brak więzi z osobami bliskimi, np. współmałżonkiem), bądź społeczna – przejawiająca się deficytem zaplecza społecznego[15]. Katarzyna Bzowska jest zdania, że każdy na emigracji doświadcza samotności. Niezależnie od stopnia nasilenia zjawiska, sposobu oraz charakterze migracji, niezależnie, czy osoba wyjechała sama czy ze znajomymi[16].

Istotę samotności na emigracji potwierdzają słowa byłej ambasador Polski w Wielkiej Brytanii Barbary Tuge-Eercińskiej w rozmowie z Sylwią Milan na łamach portalu elondyn.co.uk: „(…) jednej rzeczy na odległość nie da się zrobić. Być ze sobą. Z rodziną i przyjaciółmi. Nie wszystko można zastąpić e-mailem czy Skypem. Jednej rzeczy w ciągu tych lat musiałam się nauczyć, choć raczej ta nauka przyszła mimochodem – chodzi o pewnego rodzaju samotność”[17].

Osoba, która zawodowo przygotowana do pracy poza domem, z dala od bliskich, ojczyzny i wspomnień boryka się z samotnością. W dalszej części wypowiedzi stwierdziła, iż: „Jednym z podstawowych elementów egzystencji emigranta jest samotność, rozumiana jako oddzielenie od społeczności, w której się wyrosło. W dodatku praca dyplomaty jest specyficzna. Problemy, którymi się zajmuję, często wymagają samodzielnej analizy i decyzji. Pewne kwestie nie mogą wydostać się na zewnątrz”[18].

Samotność może wynikać z problemów adaptacyjnych na skutek nieznajomości języka, które przejawia się „życiem w milczeniu,

---

[14] A. Olkiewicz, *Jak żyć szczęśliwie w innym kraju. Niezbędnik emigranta*, Warszawa 2010, s. 78.

[15] Zob. hasło: *Samotność*, [w:] J. Czapiński (red.), *dz. cyt.*, Warszawa 1995, s. 340.

[16] Zob. K. Bzowska, *Samotność emigranta*, http://www.mojawyspa.co.uk, (13.08.2006).

[17] S. Milan, *Samotność częścią życia emigranta*, http://www.elondyn.co.uk, (09.09.2009).

[18] Tamże.

szklanej bańce". Nieznajomość języka bywa koszmarnym doświadczeniem emigrantów. Osoby te chciałyby jak najszybciej nauczyć się leksyki, jednakże czynność ta często okazywała się karkołomna i trudna. Biegłe władanie mową to nie tylko znajomość słówek, odpowiednie dobieranie ich w szyk. To przede wszystkim umiejętność odpowiedniego wkomponowania idiomów, archaizmów, znajomość zwyczajów i kultury wyrażanej słowem mówionym i pisanym[19]. Słownictwo podlega ciągłym zmianom na skutek uwarunkowań geograficznych, ekonomicznych oraz kulturowych, toteż znajomość języka wyuczona w trakcie pobierania nauki nie wystarcza[20]. Emocje targające człowiekiem nie potrafiącym zrozumieć odmiennego kodu kulturowego, czynią jego słowa dychotomiczną wykładnią własnych spostrzeżeń na temat ojczyzny lub kraju w którym się osiedlił, przedstawiając niejednokrotnie zafałszowany obraz rzeczywistości[21]. Nawiązywanie nowych znajomości jest dla wielu osób procesem żmudnym. Człowiek wraz z upływem czasu coraz trudniej przyzwyczaja się do nowych warunków bytowych i kulturowych, poprzez szereg barier (język, sposób zachowania, styl ubierania, mowę ciała), którymi często sami odtrącają innych[22]: „ja jestem zupełnie sama na emigracji. Sama i chora… i mam smutne myśli", *bshka*[23].

„Niby człowiek ma pracę, mieszkanie i powinien być szczęśliwy, ale czy życie polega na tym żeby albo pracować albo przesiadywać samemu w 4 kątach? ileż można na necie... eh znajomi w Polsce tutaj trudno o nowych albo fajnych ludzi, a Szkoci jak to Szkoci. Czasami mam ochotę się spakować i wrócić ale obawiam się o pracę i wszystko co się z tym wiąże", user0000[24].

„Ja obecnie jestem w UK...juz 3miesiac ale jakoś nie mogę się ciągle odnaleźć....pracuje jako *aupair* rodzina fajna niby niczego mi nie brakuje...no właśnie...niby...oprócz starego życia... najbardziej mamy, całej rodziny, znajomych...codziennej rutyny. Może to głu-

[19] Olkiewicz, *dz. cyt.*, Warszawa 2010, s. 80.
[20] Tamże, s. 88.
[21] Tamże, s. 105.
[6] Tamże, s. 161.
[23] http://www.magnoli.pl, (23.09.2011).
[24] http://polemi.co.uk, (05.11.2013).

pie ale tak się właśnie czuje...ehhh. Teraz wracam na Święta (17.12) juz nie mogę się doczekać bo nie dałam rady być na Wszystkich Świętych i troszkę mnie to dobiło bo co roku byłam...zostaje do 01.01 może dłużej i wracam pracować w nowej rodzinie tez są fajni juz poznałam i rodziców i dzieciaki, ale znowu pewnie dopadnie mnie to samo uczucie. Zawsze myślałam, że gdybym mieszkała w Londynie czy innym większym mieście było by inaczej, nie miałabym czasu, była bym ciągle w biegu, zajęta, ale to nieprawda. Znajomi mówią że tak samo tam się czują, kiedy przychodzi wieczór, po pracy albo weekend...szczególnie, kiedy nie ma się np. drugiej połówki, wtedy jest ciężej. Niby są znajomi, ale to nie to samo (...) nie wiem jak to powstrzymać", Agnieszka Jot[25].

Osoby przebywające zagranicą podejmują rozmaite kroki w celu zniwelowania samotności. Robią to poprzez wymianę informacji i metod spędzania wolnego czasu przy wykorzystaniu platform internetowych, wszelkiego rodzaju komunikatorów. Oto fragment forum internetowego na którym emigranci wymieniają się doświadczeniami w nawiązywaniu nowych znajomości i niesieniu wzajemnej pomocy: Kath napisał: „Najważniejsze to znaleźć motywacje do wyjścia z domu. Wiem z autopsji, że im dłużej człowiek pozostaje sam ze swoja samotnością – to coraz gorzej potem z tą motywacja. Najlepszym rozwiązaniem jest jakieś hobby, np. siłownia czy basen. Fajnie nawiązuje się znajomości na kursie językowym – też warto spróbować/poza tym regularnie przebywa się w tym samym gronie osób, gdzie panuje dość luźna atmosfera:).

Re: Zgadzam się! Hobby to fajny sposób na samotność. Wiem, ze sporo ludzi zawiera też znajomości przez Internet. Pozwala to w pewnym sensie na zerwanie z samotnością. Dorka M Re: Dokładnie ja tez byłam dość długo sama, aż dzięki temu że potrzebowałam pomocy poznałam kogoś kto jest dla mnie teraz bardzo ważny dlatego sadzę, że warto próbować kursy są naprawdę fajną sprawą do poznania nowych ludzi " justek [26].

Świadectwa Polaków, którzy wyjechali z ojczyzny do Ameryki w poszukiwaniu lepszych warunków życia, według Marii Para-

[25] http://www.alute.co.uk/samotność, (05.11.2013).
[26] http://polemi.co.uk, (05.11.2013).

dowskiej, znajdują odzwierciedlenie w pamiętnikach. Emigranci wyrażali ogromne zaskoczenie, a zarazem przerażenie w związku z zetknięciem się z inną kulturą i jej komponentami[27]. Polska diaspora w Brazylii, wyrażając tęsknotę, osamotnienie i wolę zachowania świadomości narodowej, powoływała liczne organizacje polonijne, towarzystwa, które nosiły nazwy od imion znamienitych osobowości narodu polskiego[28], oraz periodyków[29]. Próbą złagodzenia dokuczającej samotności miały być, mimo przeciwności klimatycznych, uprawy polskich roślin z nasion nadesłanych przez rodziny i znajomych pozostałych w kraju. Polacy kultywowali święta narodowe nie pozwalając na intensywną asymilację[30]. Ogromy dystans dzielący Polskę z Brazylią i Argentyną niejednokrotnie nie pozwalał na odwiedzanie ojczyzny. Potomkowie migrantów jednak wracali by odwiedzić kraj wspomnień rodziców, dziadków[31]. Rodacy wpisali się także w pejzaż Stanów Zjednoczonych. Powstanie tego kraju zbiegło się z emigracja polityczną z Polski w wyniku podziału naszego kraju pomiędzy trzech zaborców. Poza granicami znaleźli się miedzy innymi Walery Sułkowski, Tadeusz Kościuszko, Henryk Dmochowski oraz artyści, między innymi Cyprian Kamil Norwid, który podczas pobytu w Nowym Jorku, emigrację wyraził słowami: „w taką popadłem melancholię, która mało mnie od obłąkanego odróżniała". Kazimierz Pułaski, który także wpisał się do historii Stanów Zjednoczonych konstatował: „tutaj Życie jest nudne"[32]. Polacy od samego początku starali się zorganizować w większe lub mniejsze organizacje by doskwierającą samotność zagłuszyć[33]. Zatem, jak to określił Michał P. Garapich, „w kulturze polskiej został wypracowany mechanizm mający na celu rekonstrukcję wspólnoty poza jej granicami (…) poprzez polityzację grup mi-

[27] M. Paradowska, *Podróżnicy i emigranci. Szkice z dziejów polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej,* Warszawa 1984, s.39.
[28] Tamże, s.41.
[29] Tamże, s. 45.
[30] Tamże, s.208.
[31] Tamże, s.210.
[32] J. Drohojowski, *Polacy w Ameryce*, Warszawa 1976, s. 76.
[33] Tamże, s. 154.

granckich”[34]. Migracje będące nienaturalnym stanem dla człowieka, czyniąc go „niczym amputowana część ciała poza miejscem przynależnym mu z natury”[35]. Tęsknota za ojczyzną jest także częścią życia Polaków w Wielkiej Brytanii, dlatego też, podobnie jak w innych krajach tworzą oni diaspory skupiające osoby utożsamiające się z polskością, chcących stworzyć namiastkę ojczyzny w obcym kraju (sklepy, kluby, bary)[36].

Niejednokrotnie w celu zmniejszenia skutków rozłąki z bliskimi, osoby wyjeżdżające odchodzą od tradycyjnie pojmowanego modelu migracji w którym kraj opuszczała generalnie głowa rodziny. Zauważa się wzrost wyjazdów całych rodzin. Krajami, w których nowy model migracji jest najbardziej widoczny to Wielka Brytania i Irlandia[37]. Odmienność Polaków, którzy wyjechali na Wyspy Brytyjskie stanowi zetknięcie wschodnioeuropejskości z zachodnią tożsamością kulturową, która dodatkowo zróżnicowana jest sytuacją zależności od silniejszej gospodarki Brytyjskiej[38]. Podobnie przekonanie co do odmienności „my” od „oni” funkcjonuje w świadomości Polaków we Włoszech, gdzie przeciętny Włoch pojmuje Polaka jako człowieka z odległego, zacofanego kraju bloku wschodniego. Zatem pobyt fizyczny w społeczności innego państwa może wyrażać, poprzez dystans

[34] M. P. Garapich, *Chłopi i żołnierze, budowlańcy i pijacy. Dominujący dyskurs migracyjny, jego konstetacje oraz konsekwencje dla konstruowania polskiej grupy etnicznej w wielokulturowym Londynie*, [w:] H. Grzymała-Moszczyńska, A. Kwiatkowska, J. Roszak, (red.), *Drogi i rozdroża. Migracje Polaków w Unii Europejskiej po 1 maja 2004 roku. Analiza psychologiczno- socjologiczna*, Kraków 2010, s. 40.

[35] Tamże.

[36] Zob. P. Pustułka, *Jeszcze „Matki Polki” czy już „matki europejki”? O macierzyństwie Polek w Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej*, [w:] M. Warat, A. Małek, *Ponad granicami. Kobiety, migracje, obywatelstwo*, Kraków, 2010, s. 284.

[37] A. White, *Migracja Polek z dziećmi do Wielkiej Brytanii jako strategia życiowa*, [w:] M. Kindler, J. Napierała, *Migracje kobiet, przypadek Polski*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 70.

[38] Z. Mazur, I. Wawrzynek, *Polak jako inny w brytyjskich dyskursach prasowych*, 2002-2007, [w:] H. Grzymała-Moszczyńska, A. Kwiatkowska, J. Roszak, (red.), *Drogi i rozdroża. Migracje Polaków w Unii Europejskiej po 1 maja 2004 roku. Analiza psychologiczno- socjologiczna*, Kraków 2010, s. 71.

emocjonalny oraz społeczny, wykluczenie społeczne[39], co może ilustrować przykład Polaka przebywającego na wyspach Brytyjskich:

„Niby miało być lepiej. Nic nie jest poza językiem. Anglicy wciąż tak samo obcy mentalnie. Próbowałem kontaktów z nimi. Znam świetnie język, jestem dość wysoko w strukturze społecznej (w sensie zawodowym) I co? te kontakty mnie nie cieszą. Cały czas mam jakieś poczucie sztuczności, ze to nie to. Pamiętam przyjaźnie z Polski...to wszystko było naturalne, brak było tej sztuczności, poczucia tymczasowości, tego ze mimo wszystko jest to jakoś na sile"[40].

Samotność Polaków na emigracji może wynikać także z braku solidarności i poczucia wspólnotowości pomiędzy rodakami, co, jak przedstawiła Sabina Toruńczyk - Ruiz, odróżnia Polską diasporę od społeczności Marokańskiej bądź Tureckiej[41].

„Nie ma nic gorszego niż samotność na emigracji. Miałem kilka emigracji ale z powodu samotności wracałem, by nie odejść od zmysłów. Polaka nikt nie chce znać. Z początku może tak – dopóki nie okaże się, że jest z Polski. Wystarczy się przyznać, żeby zostać zrównanym z dnem"[42].

„My, emigranci, tracimy coś cennego – nie mówię tu o moich stratach – pozbawiam się na własne życzenie czereśni, babeczek śmietankowych, ciemnego chleba i chleba w ogóle, ogórkowej, pór roku, kwitnących wiosną kwiatów i śniegu. Ale to małe miki. Będę sobie chciała konwalie powąchać to przylecę, śnieg w Andach też się znajdzie bez problemu. Natomiast poczucia bezpieczeństwa jakie daje wspólny – jednak tak, jednak wspólny kod kulturowy… tego sobie w Kolumbii w żaden sposób nie wywalczę. Z nikim tam się

---

[39] A. Małek, *Migrantki - opiekunki. Doświadczenia migracyjne Polek pracujących w Rzymie*, Kraków 2011, s. 177.

[40] http:// forum.gazeta.pl, (22.09.2009).

[41] S. Toruńczyk-Ruiz, *Na obczyźnie Polak Polakowi wilkiem: zanik poczucia wspólnoty i patriotyzmu? Współcześni Polscy migranci w Holandii*, [w:] H. Grzymała-Moszczyńska, A. Kwiatkowska, J. Roszak, (red.), *Drogi i rozdroża. Migracje Polaków w Unii Europejskiej po 1 maja 2004 roku. Analiza psychologiczno- socjologiczna*, Kraków 2010, s.139.

[42] A. Swieboda, *Samotność na emigracji*, http://portal.abczdrowie.pl/samotnosc-na-emigracji, (05.09.2013).

nie byłam w stanie dogadać. Nie znali Bolka i Lolka ani Czterech Pancernych…"[43].

Swoją opinię na temat samotności i trudności w podjęciu decyzji migracyjnej wyrażały respondentki Agnieszki Małek, która prowadziła badania wśród Polek podejmujących pracę we Włoszech. Jedna z nich, Alina, decyzję o wyjeździe wyraziła słowami: „Pół drogi przepłakałam, że ona tam zostaje. Jechałam na trzy miesiące, a wydawało mi się, że na całą wieczność. Dobrze, że ze mną inne panie jechały, które też to przeżywały wcześniej, i mnie pocieszały, bo nie wiem, czy bym nie wysiadła i nie wróciła. Tak mi ciężko było"[44].

Jak wskazuje autorka badań, oparciem dla Polek wyjeżdżających poza granice ojczyzny były inne kobiety, które znając ciężar rozłąki z domem wzajemnie się pocieszały, szukając „słuszności swojej decyzji"[45]. Przeżywane rozterki emocjonalne wynikające z tęsknoty kobiety rekompensują silną motywacją podjętej pracy oraz tak zwanymi globalnymi łańcuchami opieki, które, jak to określa Małek są swoistymi „ciągami powiązań pomiędzy ludźmi, bazującej na odpłatnej bądź nieodpłatnej opieki nad innymi"[46]. Owa opieka przejawia się poprzez podjęcie pracy w charakterze opiekunki dzieci bądź osób starszych, pozostawiając jednocześnie swoje dzieci lub rodzinę pod opieką najbliższych (męża, żony, rodzeństwa, dziadków itp.)[47]. W wielu przypadkach migranci wolą pozostawić swoje dzieci w Polsce, co może wywoływać wiele negatywnych następstw w obrębie funkcjonowania rodziny[48]. Badania Bery, prowadzone wśród młodych emigrantów z Polski w Irlandii, Wielkiej Brytanii, Holandii, Belgii, Włoszech oraz Stanach Zjednoczonych dowiodły, że dla 2/3 respondentów, co stanowiło 62,8 %, największym utrudnieniem w pierwszym okresie pobytu zagranicą była tęsknota za bliskimi i słaba znajomość języka obcego. Aż 70%

[43] I. Pibara, *Jak żyć bez Bolka i Lolka,* http://wyjechalam.wordpress.com, (05.11.2013).
[44] A. Małek*, Migrantki- opiekunki...*, Kraków, 2011, s. 145.
[45] Tamże, s. 145.
[46] A. Małek, *Matka, żona, migrantka*, [w:] M. Warat, A. Małek, *Ponad granicami. Kobiety, migracje, obywatelstwo*, Kraków, 2010, s. 268.
[47] Tamże, s. 268.
[48] I. Grabowska- Lusińska, M. Okólski, *Emigracja ostatnia?*, Warszawa 2009, s. 179.

kobiet odczuwało tęsknotę[49]. W celu konfrontacji wyników, badaniami objęto także osoby pozostające w kraju. Zapytano je o podwody pozostania w Polsce. Najwięcej ankietowanych uznało, że nie opuściłoby swojej ojczyzny oraz nie mogliby pozostawić swoich bliskich z którymi łączą ich silne więzi (38,8%)[50]. Emigranci z Polski na obczyźnie pragną głównie akceptacji, oddźwięku, życzliwości oraz potrzebę kontaktu społecznego, które mogą im zagwarantować komfort psychiczny[51].

Jednakowoż samotność nie dotyczy jedynie osób wyjeżdżających. Tęsknią całe rodziny, dzieci, bliscy oraz znajomi. Oto przykład, przytoczony przez Janusza Balickiego i Petera Stalkera, który dobitnie ilustruje skutki samotności w rodzinach: „Dominika S, miesiąc temu wyjechała z mężem do pracy w Anglii. W Polsce zostawiła z babcią czwórkę dzieci. Kilka dni temu, jej 14 letni syn, Adam odebrał sobie życie. Tęsknił za rodzicami – mówili jego koledzy. Chłopiec zostawił list. Prokurator utajnił jego treść. Policjanci mówią oględnie, że 14 latek nie potrafił poradzić sobie z sytuacja w jakiej się znalazł. Jego biologiczny ojciec zostawił go i wyjechał za granicę, gdy był jeszcze mały. Wraz z ojczymem i mamą przenieśli się na wieś (...) miesiąc później i oni zdecydowali, że wyjadą do Anglii. Koledzy ze szkoły twierdzą, że rodzicom spodobało się życie za granicą. Chcieli tam zostać na dłużej, ściągnąć dzieci – Adam chciał, żeby wrócili i znów byli razem – mówią. Bał się zmian. Ta tragiczna wiadomość zastała matkę i ojczyma w Anglii. Wrócili najszybciej jak się dało. Serce kobiety nie wytrzymało. Trafiła do szpitala. Nie było jej na pogrzebie (...) na pożegnanie syna nie zdążył też biologiczny ojciec”[52].

Analiza literatury popartej badaniami dowodzi, iż osoby wyjeżdżające, głównie do Wielkiej Brytanii mają skłonności do pozostawienia dzieci pod opieką najbliższych. W swoją podróż woleli wyruszać z rodzeństwem. Migranci skupiają się wokół tych więzi, które mogą wspomóc migracje, głównie poprzez tzw. sieci migra-

[49] R. Bera, *Aksjologiczny sens pracy a...*, Lublin 2008, s. 106.
[50] Tamże, s 110.
[51] Tamże, s. 141.
[52] J. Balicki, P. Stalker, *Polityka imigracyjna i azylowa*, Warszawa 2006, s. 328.

cyjne, które stanowią punkt pomocowo – usługowy w procesie migracji[53]. Izabela Szczygielska w swoich badaniach nad migracjami, uzyskała intrygujące wypowiedzi respondentów. Oto niektóre z nich: „Gdyby moja mama wyjechała do pracy za granicę czułabym smutek i żal do niej, że zostawiła mnie w najtrudniejszym momencie mojego życia"[54]. „Ta codzienna pomoc, rady, rozmowy, które szczerze i otwarcie z jako jedyną mogę przeprowadzić, nagle znikły"[55]. „Wychowawczyni mówi, że Jola zaczęła się do niej troszeczkę przytulać, zrobiła się taka bardziej otwarta na kogoś trzeciego"[56]. „Nie miałam z kim porozmawiać. Konwersacje telefoniczne zupełnie nie satysfakcjonowały mnie"[57]. Wyjazd, który miał być szansą na lepsze życie, w rezultacie okazał się niejednokrotnie klęską, a człowiek w nim uwikłany największym przegranym. Związki na odległość, lawinowo rosnąca liczba rozwodów, związki nieformalne, tysiące stęsknionych eurosierot oraz szerzący się homoseksualizm wywołany zachwianiem się tożsamości człowieka – to tylko niektóre wybiórczo przedstawione konsekwencje mobilności człowieka.

„W nas drzemie taka choroba emigranta. Jedzie się tam i tam człowiek jest nieszczęśliwy, tęskni za domem, przyjedzie tu i nie umie się znaleźć w tej rzeczywistości i nie wie gdzie chciałby być. Ja tu po roku czasu tutaj, nie stworzyłam żadnej znajomości, z tych co wcześniej. Ludzie się zmieniają, przecież to już 10 lat. Ja też na pewno się zmieniłam chociaż może tego nie dostrzegam, ale na pewno się zmieniłam"[58]. „E-maile i tanie telefony dają złudne poczucie, że z bliskimi możemy w każdej chwili się skontaktować. Ale taki kontakt nie zastąpi długich nocnych rozmów Polaków"[59].

Pozostawienie bliskich w kraju, generujące uczucie osamotnienia oraz pustki niejednokrotnie jest przyczyną poważnych konflik-

---

[53] I. Grabowska- Lusińska, M. Okólski, *dz. cyt*., Warszawa 2009, s. 182.
[54] I. Szczygielska, *Migracje zarobkowe kobiet i ich wpływ na funkcjonowanie rodzin*, Warszawa 2013, s. 195.
[55] Tamże.
[56] Tamże.
[57]Tamże, s. 202.
[58] Tamże, s. 222.
[59] K. Bzowska, *Samotność emigranta*, http://www.mojawyspa.co.uk, (13.08.2006).

tów małżeńskich, prowadząc do ich rozpadów. Samotność sprzyja nawiązywaniu nowych znajomości, która wynika z naturalnej potrzeby bliskości drugiego człowieka[60].

Migracje zarobkowe mogą zatem prowadzić do traumatycznych doświadczeń z kilku powodów. Pierwszym przejawem jest pokonanie dystansu fizycznego, który w obecnej chwili nie stanowi większego problemu. Zmiana kodu kulturowego – to kolejne doświadczenie z którym musza zmagać się emigranci. Skąpe doświadczenia migracyjne oraz nikłe kompetencje w tym zakresie mogą spowodować chwiejność tożsamości. Najważniejszą przyczyną jaką jest zerwanie bezpośrednich relacji z Polską to wykorzenienie kodu kulturowego[61], prowadzące do samotności i wyobcowania człowieka. Trauma migracyjna kończy się w wielu przypadkach, tak zwana „kariera negatywną", która przejawiać się może podatnością migrantów na wpływy i werbowanie ich do świadczenia usług seksualnych w domach publicznych, klubach, barach, pubach[62].

Cytaty oraz świadectwa migrantów pozyskane z analizy źródeł internetowych, publikacji wydanych drukiem w postaci książek i artykułów naukowych dowodzą, iż samotność przesiąknięta tęsknotą i żalem wpisana jest w pejzaż migracji. Dotyka każdego niezależnie od wieku, wyznawanych wartości czy ideologii życiowej. Dobitnym potwierdzeniem samotności na emigracji, konkludującym rozważania na ten temat mogą być słowa Edwarda Walewandera, które brzmią: „Jeżeli mianowicie raz decydujesz się na emigrację, wchodzisz w definitywnie inny świat. Coraz bardziej oddalasz się od kraju rodzinnego! (...) swojemu życiu nadałeś inny bieg. Nie masz się już na kim oprzeć. Emigracja wymaga żelaznego charakteru i woli z hartowanej stali"[63].

---

[60] Zob. Z. Kawczyńska- Butrym, *Migracje. Wybrane zagadnienia*, Lublin 2009, s. 74.
[61] K. Slany, *Trauma codziennego życia: z badań nad migrantkami polskimi w USA i Włoszech*, [w:] Krystyna Slany (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 326.
[62] R. Gunther, *Kariera negatywna jako skutek migracji. Losy kobiet z Europy Wschodniej i Środkowej w zachodnich państwach dobrobytu,* [w:] J Polakowska-Kujawa (red.), *Współczesna Europa w procesie zmian*, Warszawa 2006, s. 167.
[63] E. Walewander, *Problematyka wychowawcza w środowiskach emigracyjnych*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2000, s. 57.

Streszczenie

Artykuł traktuje o samotności emigrantów poza ojczyzną. Zjawisko to, wieloaspektowe i niezwykle rozbudowane dotyczy emigrantów, którzy opuszczając kraj, często w poszukiwaniu lepszych warunków egzystencji narażeni są na wyobcowanie i samotność, przesiąkniętą żalem i tęsknotą. Analizując cytaty zarówno ze źródeł internetowych jak również literatury przedmiotu należy stwierdzić, że samotność dotyka każdego, niezależnie od posiadanego wykształcenia, wieku oraz wyznawanych wartości. Doświadczenia emigrantów sprzed wieku są niemalże identyczne z doświadczeniami emigracji najnowszej, zmieniają się jedynie mechanizmy działania i radzenia sobie z tą nieprzyjemną i niezwykle uciążliwą sytuacją emigrantów.

Summary

This Article is about the loneliness of immigrants outside homeland. This phenomenon, multi-faceted and extremely complex also applies to immigrants who leave the country, often in search of better living conditions they are exposed to isolation and loneliness, steeped in sorrow and longing. Analyzing quotations from sources both online as well as literature should be noted that loneliness affects everyone, regardless of their education, age and values. The experience of immigrants a century ago are almost identical with the experience of emigration latest change only mechanisms of action and deal with this unpleasant and extremely onerous situation of immigrants.

Literatura:

Balicki J., Stalker P., *Polityka imigracyjna i azylowa*. Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2006.

Bera R., *Aksjologiczny sens pracy a poczucie jakości życia młodych emigrantów polskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008.

Bera R., *Emigranci polscy w nowym środowisku pracy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej, Lublin 2011.

Bzowska K., *Samotność emigranta*, http://www.mojawyspa.co.uk, (13.08.2006).

Denek K., *Poakcesyjna migracja zarobkowa młodych Polaków w społeczeństwie wiedzy i jej skutki*, [w:] R. Bera, *Wielka emigracja zarobkowa młodzieży.*

Wyzwania dla edukacji, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie- Skłodowskiej, Lublin 2010, s. 17-28.

Drohojowski J., *Polacy w Ameryce*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1976.

Garapich M. P., *Chłopi i żołnierze, budowlańcy i pijacy. Dominujący dyskurs migracyjny, jego konstetacje oraz konsekwencje dla konstruowania polskiej grupy etnicznej w wielokulturowym Londynie*, [w:] H. Grzymała-Moszczyńska, A. Kwiatkowska, J. Roszak, (red.), *Drogi i rozdroża. Migracje Polaków w Unii Europejskiej po 1 maja 2004 roku. Analiza psychologiczno- socjologiczna*, Wydawnictwo Nomos, Kraków 2010, s.35-55.

Grabowska-Lusińska G., Okólski M., *Emigracja ostatnia?*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 179.

Grabowski M., *Samotność w świecie wartości*, [w:] P. Domeracki, W. Tyburski (red.), *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*, Toruń 2006.

Gunther R., *Kariera negatywna jako skutek migracji. Losy kobiet z Europy Wschodniej i Środkowej w zachodnich państwach dobrobytu,* [w:] J Polakowska-Kujawa (red.), *Współczesna Europa w procesie zmian. Wybrane problemy*, Wydawnictwo Diffin, Warszawa 2006, s. 159-175.

Hasło: *Samotność,* [w:] J. Czapiński (red.), *Encyklopedia Blackwella - Psychologia Społeczna,* Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 1995, s. 340-342.

Kaczmarzyk P., *Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.

Kawczyńska- Butrym Z., *Migracje. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009.

Krywult M., *Znaczenie migracji w życiu człowieka na przykładzie biografii Polek emigrujących do Kanady w latach 80*, [w:] Krystyna Slany (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 293-304.

Małek A., *Migrantki – opiekunki. Doświadczenia migracyjne Polek pracujących w Rzymie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

Małek A., *Matka, żona , migrantka*, [w:] M. Warat, A. Małek, *Ponad granicami. Kobiety, migracje, obywatelstwo*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 2010, s. 257-276.

Mazur Z., Wawrzynek I., *Polak jako inny w brytyjskich dyskursach prasowych*, 2002-2007, [w:] H. Grzymała-Moszczyńska, A. Kwiatkowska, J. Roszak, (red.), *Drogi i rozdroża. Migracje Polaków w Unii Europejskiej po 1 maja 2004 roku. Analiza psychologiczno- socjologiczna*, Wydawnictwo Nomos, Kraków 2010, s.70-89.

Milan S., *Samotność częścią życia emigranta*, http://www.elondyn.co.uk,

Nesterowicz L., *Samotność początkującego emigranta*, http://www.alute.co.uk, (05.11.2013).

Olkiewicz A., *Jak żyć szczęśliwie w innym kraju. Niezbędnik emigranta*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2010.

Orłowski B., *Odyseja po polsku,* Wydawnictwo Nasza Księgarnia, Warszawa 1986.

Paradowska M., *Podróżnicy i emigranci. Szkice z dziejów polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej,* Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1984.

Pibara I., *Jak żyć bez Bolka i Lolka*, http://wyjechalam.wordpress.com,

Pismo Święte Nowego i Starego Testamentu, Wydawnictwo Pallottinum 2002, s. 1068.

Pustułka P., *Jeszcze „Matki Polki" czy już „matki europejki"? O macierzyństwie Polek w Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej,* [w:] M. Warat, A. Małek, *Ponad granicami. Kobiety, migracje, obywatelstwo*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 2010, s. 277-296.

Slany K., *Trauma codziennego życia: z badań nad migrantkami polskimi w USA i Włoszech*, [w:] Krystyna Slany (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s.321-346.

Szczygielska I., *Migracje zarobkowe kobiet i ich wpływ na funkcjonowanie rodzin,* Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013.

Toruńczyk- Ruiz S., *Na obczyźnie Polak Polakowi wilkiem: zanik poczucia wspólnoty i patriotyzmu? Współcześni Polscy migranci w Holandii*, [w:] H. Grzymała-Moszczyńska, A. Kwiatkowska, J. Roszak, (red.), *Drogi i rozdroża. Migracje Polaków w Unii Europejskiej po 1 maja 2004 roku. Analiza psychologiczno- socjologiczna*, Wydawnictwo Nomos, Kraków 2010, s.133-145.

Walewander E., *Problematyka wychowawcza w środowiskach emigracyjnych*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2000.

White A., *Migracja Polek z dziećmi do Wielkiej Brytanii jako strategia życiowa*, [w:] M. Kindler, J. Napierała, *Migracje kobiet, przypadek Polski*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s.69-87.

Witkowska A., *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Wydawnictwo Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 1997.

http://www.alute.co.uk/samotność, http://magnoli.pl, http://polemi.co.uk, http://forum.gazeta.pl

Dominika Urszula Popielec (UMCS)

Dziennikarstwo śledcze – samotne działanie czy świadomy wybór?

Wstęp

Doniesienia medialne na temat afer korupcyjnych, nepotyzmu czy skandali obyczajowych z udziałem elit politycznych od zawsze elektryzują opinię publiczną. Niektóre z nich, jak na przykład Afera Watergate w USA czy Afera Rywina w Polsce, stanowią punkt odniesienia nie tylko dla całego środowiska dziennikarskiego, ale również dla uczestników życia publicznego. Pomimo dominującej tabloidyzacji mediów, a nawet zjawiska voyerismu, swoje miejsce nadal wyraźnie zaznacza funkcja kontrolna mediów, która stoi na straży demokracji, sprawdza jakość działań elit politycznych, a także dba o kondycję debaty publicznej. Co więcej, kieruje uwagę społeczeństwa na problemy, które powinny być przedmiotem zainteresowania i refleksji opinii publicznej. Ta rola mediów nie byłaby możliwa, gdyby nie działalność dziennikarzy śledczych, prowadząca do ujawnienia wszelkiego rodzaju patologii, naruszenia prawa, a nawet zasad moralności w świecie polityki czy biznesu. Niekiedy dziennikarz śledczy, prowadząc długie dochodzenie, naraża się na niebezpieczeństwo np. ze strony mafii, procesy sądowe, a czasem na ostracyzm ze strony kolegów. Jednak nawet ten mroczny aspekt zawodu dziennikarza śledczego nie zniechęca potencjalnych watchdogów do ujawniania korupcji na szczeblach władzy.

W tym kontekście zasadne jest postawienie głównego pytania badawczego: „Czy dziennikarstwo śledcze można zaklasyfikować do samotnego działania, a może jest świadomy wybór?" Rozwijając ten wątek należy zapytać o to, czy samotne działanie wynika z konieczności sytuacji, nikłego zainteresowania tematem innych dziennikarzy, a może z elitarności tegoż zawodu? Idąc tym tropem, można również zapytać: „Czy dziennikarz śledczy zawsze pracuje indywidualne, co przesądza o ekskluzywności tej profesji?" Wszakże w historii mediów zdarzały się przypadki, kiedy duet dziennikarski ujawnił kulisy afery politycznej, chociażby Carl

Bernstein i Bob Woodward piszący o Aferze Watergate. Charakteryzując ten problem z innej perspektywy można zadać pytanie: „Na ile dziennikarstwo śledcze jest świadomym wyborem?" Jeżeli jest to świadomy wybór, to jakie czynniki mogły być decydujące? Niniejszy artykuł jest nie tylko próbą odpowiedzi na tak postawione pytania badawcze, ale również ma na celu zarysowanie specyfiki tego zawodu poprzez prezentację definicji dziennikarstwa śledczego, dyskursu badaczy i praktyków, a także omówienie metod pracy i przedstawienie działalności wybranych dziennikarzy w Polsce i na świecie.

1. Dziennikarstwo śledcze – kwestie definicyjne

Zastanawiając się na pojęciem „dziennikarstwo śledcze" na poziomie nienaukowym, pierwsze nasze skojarzenia są związane z terminami takimi jak „korupcja", „afera", „elity polityczne" czy „biznesmeni". Podobny tok rozumowania wyłonił się również podczas dyskusji ze studentami trzeciego roku kierunku „Dziennikarstwo i komunikacja społeczna" na Wydziale Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Uczestnicy zajęć operowali następującym słownictwem: „afera", „korupcja", „nepotyzm", „polityka", „urzędnicy", „łamanie prawa", „skandal". Studenci definiowali dziennikarzy śledczych jako tych, którzy ujawniają nieznane dla opinii publicznej informacje, takie jak ustawiane przetargi, wręczanie łapówek urzędnikom, niemoralne zachowanie polityków[1]. Na powyższe ujęcie tego rodzaju dziennikarstwa wpływ mogły mieć następujące czynniki: język dziennikarzy[2], sposób montażu materiału telewizyjnego ujawniający kulisy konkretnej sprawy, dobór

[1] Na pierwszych zajęciach z przedmiotu „Dziennikarstwo śledcze", prowadzonego przez autorkę niniejszego artykułu (Dominika Urszula Popielec), studenci w wielu przypadkach wymieniali ten katalog określeń. Niektórzy z nich wskazywali również na funkcję kontrolną mediów w tym konkretnym przypadku, misję dziennikarstwa, zawód zaufania publicznego, a także dbanie w ten sposób o jakość demokracji.

[2] Dziennikarze używają słowa „afera" w połączeniu z charakterem prezentowanej sprawy. W polskim dziennikarstwie śledczym używa się następującej terminologii: „afera FOZZ", „afera Rywina", „seksafera", „afera gruntowa", „afera hazardowa", „afera zegarkowa", „afera AmberGold", „afera taśmowa"

zdjęć do artykułu śledczego, a także reakcja opinii publicznej. Analizując słownictwo, można stwierdzić, że wszechobecnym słowem jest „afera", co również wpływa na reakcję społeczeństwa i wagę prezentowanego problemu. W tym kontekście zasadne jest przytoczenie samego pojęcia „afera". Według internetowego Słownika Języka Polskiego termin „afera" jest rozumiany w dwóch wymiarach. Pierwszy z nich odnosi się do „ogólnego, znanego wydarzenia"[3], a drugi skupia się na „nieuczciwym przedsięwzięciu"[4]. Z kolei internetowy Wielki Słownik Języka Polskiego wyodrębnia „aferę obyczajową" i „aferę korupcyjną". W pierwszym przypadku „afera" oznacza „sensacyjne wydarzenie oburzające wielu ludzi"[5]. Pod względem kwalifikacji tematycznej została uwzględniona następująca kolejność, która obrazuje szerszy kontekst definicyjny. Punktem wyjścia jest człowiek żyjący w społeczeństwie, zachowujący się zgodnie z przyjętymi regułami życia społecznego, co można rozumieć jako przestrzeganie obowiązującego prawa oraz zasad moralnych. Jeżeli te kodeksy nie są respektowane przez człowieka, wówczas dochodzi do „zachowań i wyrażeń nieakceptowanych społecznie"[6], które jest określane mianem „afery". Według Burtona Rascoe ujawnianie patologicznych zachowań człowieka nie byłoby możliwe, gdyby nie „nos dziennikarski", który opisuje jako „wyczulony węch na to, co jest ważne, co ma barwę i żyje – po prostu na to, czym interesują się ludzie"[7]. Biorąc pod uwagę ujęcie definicyjne, zrozumiałe i właściwe jest stosowanie słowa „afera" w takim kontekście zarówno przez dziennikarzy jak i społeczeństwo.

W celu uchwycenia specyfiki dziennikarstwa śledczego zasadne jest przeniesienie dyskursu na szczebel akademicki. Z tego też względu ów dyskurs można podzielić na głosy ze strony prawniczej, medioznawczej, politologicznej. Mianowicie, rozpoczynając refleksje nad dziennikarstwem śledczym, warta przywołania jest

---

[3] Definicja „afery" pochodzi z http://sjp.pl/afera

[4] Ibidem

[5] Definicja „afery" pochodzi z http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=10826&id_znaczenia=1579612&l=1&ind=0

[6] Ibidem

[7] Cytat pochodzi z W. L. Rivers, C. Mathews, *Etyka środków przekazu*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1995, s. 61.

opinia prof. Jacka Sobczaka, który stwierdził, że ten rodzaj dziennikarstwa nie został jasno określony w aktach normatywnych[8]. Profesor podkreślił również niefortunne tłumaczenie angielskiego terminu „investigative journalism" na język polski, a lepszym wyjściem, oddającym charakter tego rodzaju pracy dziennikarskiej, byłoby używanie określeń takich jak: „dziennikarstwo badawcze" lub „dochodzeniowe"[9]. Z kolei Maria Łoszewska-Ołowska dostrzegła realizowanie funkcji kontrolnej prasy na przykładzie dziennikarstwa śledczego, co jest bardzo istotnym fundamentem w systemach demokratycznych. Jednak zadaje również pytanie dotyczące nadrzędności interesu publicznego nad technikami gromadzenia informacji, które mogą naruszyć dobre imię czy prywatność[10]. Pozostając przy rozważaniach stricte prawniczych, an uwagę zasługuje również Prawo prasowe, które definiuje m.in. czym jest materiał prasowy, kim jest dziennikarz i redaktor. Według art. 7 „dziennikarzem jest osoba zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowywaniem materiałów prasowych, pozostająca w stosunku pracy z redakcją albo zajmująca się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji"[11]. Nie znajdziemy zapisu na temat dziennikarza śledczego czy metod pracy w tym przypadku, co jest potwierdzeniem wcześniejszych refleksji prof. Sobczaka.

Włączając głos medioznawców na temat dziennikarstwa śledczego w kategorii samotnego działania lub świadomego wyboru, warte uwagi jest kilka definicji. Bogatego zbioru spostrzeżeń dokonał Wojciech Adamczyk. Mianowicie, przytoczył definicję dziennikarza śledczego za C. D. MacDougallem, która brzmi: „re-

---

[8] J. Sobczak, *Dziennikarstwo śledcze i prowokacja dziennikarska,* [w:] M. Szpunar (red.), *Media a polityka,* Wydawnictwo Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, Rzeszów 2007, s. 55.

[9] Ibidem. Ponadto Jacek Sobczak przywołał inne określenia, takie jak: dziennikarstwo węszące, dziennikarstwo dociekliwe, dziennikarstwo dociekające.

[10] M. Łoszewska-Ołowska, *Materiał śledczy a ryzyko naruszenia dóbr osobistych – wybrane aspekty prawne,* [w:] M. Palczewski, M. Worsowicz (red.), *News i dziennikarstwo śledcze wobec wyzwań XXI wieku,* Wydawnictwo Akaedemii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź 2010, s. 187

[11] *Artykuł 7, ust. 6,* Prawo prasowe z 1984 r. [w:] A. Flisek (red.), *Prawo autorskie i prasowe z wprowadzeniem,* C. H. Beck, Warszawa 2007, p. 62

porter śledczy jest taki, jak inny dziennikarz, tylko w głębszym znaczeniu. Bardziej wścibski, bardziej sceptyczny, bardziej zaradny i obdarowany wyobraźnią w wiedzę, gdzie poszukiwać faktów, bardziej niestrudzony w pogoni za faktami i zdolny do ponoszenia trudów ciężkiej pracy i dyskomfortu"[12]. Interpretując taką wypowiedź, można stwierdzić, że dziennikarz śledczy jest kimś więcej niż „zwykłym" dziennikarzem, którego cechy osobowości np. dociekliwość, a także metody pracy wyróżniają na tle innych i przesądzają o jego ważnej funkcji w życiu publicznym.

Według kolejnego badacza, Hugo de Burgh, „dziennikarzem śledczym jest mężczyzna lub kobieta, których zajęciem jest odkrywanie prawdy i identyfikowanie odstępstw od tego, co jest dostępne w innych mediach. Działanie takie jest ogólnie dziennikarstwem śledczym i różni się od pozornie podobnej pracy wykonywanej przez policjantów, prawników, audytorów i organy regulacyjne tym, że nie jest ograniczone celem, nie jest prawnie ustanowione oraz jest blisko powiązane z nadawaniem rozgłosu"[13]. Rozszerzając znaczenie tej definicji można odnieść wrażenie, że z jednej strony dziennikarz śledczy działa samotnie, niekiedy z konieczności, ale z drugiej strony wskazuje na świadomy wybór właśnie tej profesji. Pod względem dostępności tej formy zawodu dziennikarstwo śledcze nie dyskryminuje osoby, która chce związać swoją drogę zawodową z tą profesją, ze względu na płeć, pochodzenie czy przekonania polityczne. Ponadto oddaje również specyficzny charakter pracy dziennikarza śledczego, który, pod względem zbierania i analizowania informacji, czerpie inspiracje z wykorzystywanych metod poszczególnych grup zawodowych takich jak: policjant czy prawnik. Z kolei David Spark dodaje, że ten zawód wymaga odwagi, a „czasami trzeba stawiać trudne pytania ludziom sprawującym władzę. Pociąga to za sobą konfrontację z nimi, co może wiązać się z prawdziwym niebezpieczeństwem. Dziennikarstwo śledcze wymaga również otwartego umysłu, ponieważ dotyczy bar-

[12] W. Adamczyk, *Amerykańskie archetypy dziennikarstwa śledczego,* Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań 2008, s. 19.
[13] Ibidem, s. 26.

dziej faktów niż opinii”[14]. Spark podkreśla także samotną drogę dziennikarza śledczego w zbieraniu informacji, gdyż to właśnie rezygnacja z podążania za innymi pozwala takiemu reporterowi na weryfikację informacji, a w rezultacie prezentację wyników swojego dochodzenia.

Kazimierz Wolny-Zmorzyński porównuje dziennikarza śledczego do zawodu prokuratora, co podnosi prestiż tej formie dziennikarstwa, a tym samym zwraca uwagę na potrzebę istnienia dziennikarzy śledczych. Badacz podkreśla również indywidualny charakter pracy reportera dochodzeniowego, co jest wynikiem wykorzystania, często nieoficjalnych, źródeł informacji i własnej pomysłowości w dotarciu do prawdy[15]. Zatem można stwierdzić, że zarówno David Spark oraz Kazimierz Wolny-Zmorzyński uważają indywidualizm, rozumiany jako świadome choć samotne działanie za czynnik wyróżniający ten zawód, a nawet niezbędny w osiągnięciu zamierzonego celu, jakim jest ujawnienie czy demaskowanie patologii życia publicznego. Obserwując i analizując dokonania dziennikarzy śledczych na przestrzeni dziejów, badacze zauważyli wielowymiarowość tego terminu. Wojciech Adamczyk dokonał następującej klasyfikacji dziennikarstwa śledczego:

– Muckraking - rozkwitł na przełomie XIX i XX wieku w Stanach Zjednoczonych, a swoją nazwę zawdzięcza prezydentowa Theodorowi Rooseveltowi, który określił działalność dziennikarzy, ujawniających patologie ówczesnego życia politycznego, mianem muckrakingu, czyli „grzebania w czyimś życiorysie”[16]. Pierwotne ten termin, wprowadzony w 1906 roku, miał negatywne konotacje, jednak z biegiem lat owe „grzebanie” stało się synonimem dociekliwości dziennikarza i stało się główną zaletą i wzorem do

[14] D. Spark, *Dziennikarstwo śledcze. Studium techniki,* Wydawnictwo Uniwersytet Jagiellońskiego, Kraków 2007, s. 11.

[15] K. Wolny-Zmorzyński, *Dziennikarstwo śledcze,* [w:] K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski (red.), *Źródła informacji dla dziennikarza,* Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, ss. 94-95.

[16] Tłumaczenie terminu pochodzi z
http://pl.pons.eu/t%C5%82umaczenie/angielski-polski/muckraking

naśladowania przez przyszłe pokolenia dziennikarzy[17].

– Adversarial journalism, tłumaczone jako negatywne dziennikarstwo, powoduje negatywne skutki dla bohaterów opublikowanych artykułów śledczych. Jak zauważa Adamczyk, ten rodzaj dziennikarstwa śledczego charakteryzuje się tym, że reporter jest negatywnie nastawiony wobec bohatera swojego śledztwa, co może prowadzić np. do prezentacji wybranych informacji, dyskredytujących bohatera artykułu.

– Advocacy journalism, czyli dziennikarstwo obronne, które polega na obronie praw i interesów najsłabszych grup społeczeństwa.

– Public service journalism oznacza dziennikarstwo służby publicznej. W tym przypadku zarówno dziennikarze śledczy jak i media pełnią rolę służebną wobec całego społeczeństwa.

– Exposé reporting, czyli dziennikarstwo demaskujące polegające na ujawnianiu opinii publicznej nagannych, bezprawnych i niemoralnych zachowań elit władzy czy instytucji publicznych. W realizacji tematu dziennikarz śledczy stosuje często inwigilację, podsłuch, a nawet prowokacje i tzw. leak.

– Outrage journalism, tłumaczone jako dziennikarstwo skandalu, polega na kreacji negatywnego wizerunku osób lub instytucji za pomocą nagłaśniania patologicznych sytuacji np. korupcja, nepotyzm, kłamstwo.

– Enterprise journalism oznacza dziennikarstwo przedsiębiorcze, które wyróżnia się wykorzystaniem przez dziennikarza szczególnych metod zbierania informacji np. rozmowa z informatorem czy podsłuch[18].

2. Metody pracy dziennikarzy śledczych

Charakteryzując pracę dziennikarzy śledczych, należy zaznaczyć szczególny sposób gromadzenia informacji. Postępująca tabloidyzacja mediów może sugerować, że zbieranie i weryfikacja informacji nie jest prowadzona w sposób rzetelnych i obiektywny, co również może dotyczyć dziennikarstw śledczego. Jednak, jak

[17] Informacja pochodzi z
http://www.britannica.com/EBchecked/topic/395831/muckraker
[18] Klasyfikacja dziennikarstwa śledczego za W. Adamczyk, *op. cit.*, ss. 21-24.

wskazuje Paul N. Williams, dziennikarstwo śledcze jest czymś więcej i wynika z odwoływania się do zasady staranności, rzetelności, wiarygodności, które są fundamentami dziennikarstwa śledczego. Jeżeli dziennikarz śledczy nie zastosuje się do tego kanonu, wówczas jego niedbale przygotowany materiał, w postaci artykułu bądź materiału telewizyjnego, spowoduje nie tylko spadek zaufania do niego samego, co może uczynić go niewiarygodnym dziennikarzem w oczach opinii publicznej, ale również wpłynie na jakość demokracji. Kontynuując, Williams podkreśla, że „jest to zajęcie polegające na zbieraniu i porządkowaniu pojęć i faktów, budowaniu modeli, analizowaniu opcji i podejmowaniu decyzji opartych bardziej na logice niż na emocjach, włączając w to decyzję pominięcia niektórych elementów"[19].

Jak zauważa Marek Palczewski, metody pracy dziennikarzy śledczych wyróżniają ten rodzaj profesji na tle innych. W tym kontekście wymienia takie techniki jak: ukryte kamery, podsłuchy, przebieranki, prowokacje, a także korzystanie z anonimowych źródeł informacji[20]. Owe techniki zyskały miano „undercover reporting", które oznacza działanie dziennikarza śledczego w przebraniu po to, by przeniknąć do konkretnego środowiska w celu zdobycia informacji. Owe przebranie ma na celu maskować dziennikarza i zapewnić mu pełną dyskrecję w zbieraniu informacji, kluczowych dla wyjaśnienia sprawy.

Pozostając przy źródłach informacji dla dziennikarza należy podkreślić, że reporterzy dochodzeniowi korzystają zarówno z formalnych jak i nieformalnych źródeł informacji. W tym celu zasadne jest przywołanie klasyfikacji źródeł zaproponowanej przez Bogdana Fischera i Weronikę Świerczyńską-Głownię. Według badaczy formalne źródła informacji można podzielić na wewnętrzne i zewnętrzne. W pierwszym przypadku zostały wymienione zasoby archiwalne poszczególnych

[19] Ibidem, s. 26.

[20] M. Palczewski, *Obiektywizm dziennikarski a dziennikarstwo śledcze. Analiza typologiczna,* [w:] M. Palczewski, M. Worsowicz (red.), *O dziennikarstwie śledczym – normy, zagrożenia, perspektywy,* Wydawnictwo Wyższej szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź 2009, s. 78.

redakcji oraz wewnętrzna baza danych[21]. Ten rodzaj źródeł może okazać się przydatny dla dziennikarza w takim przypadku, gdy bohaterem artykułu śledczego jest osoba, której patologiczne zachowanie zostało przedstawione w przeszłości przez innego reportera dochodzeniowego. Docierając do wyników pracy innych, dziennikarz ma również możliwość szerszego kontekstu badanej sprawy i zastosowania takich metod zbierania informacji, które pozwolą mu na rzetelne przeprowadzenie dochodzenia dziennikarskiego.

Mówiąc o zewnętrznych źródłach informacji, badacze wyróżniają źródła osobowe, instytucjonalne i dokumenty[22]. Rozwijając to zagadnienie, Fischer i Świerczyńska-Głownia dokonali następującego podziału:

– źródła osobowe, czyli rzecznicy prasowi, specjaliści, komentatorzy, przedstawiciele opinii publicznej;

– źródła instytucjonalne, czyli serwisy agencji prasowych i telewizyjnych, publikacje innych mediów, elektroniczne bazy danych, numery telefonów do służb ratowniczych tzw. check calls

– dokumenty, czyli oficjalne dokumenty i opracowania, tradycyjne zasoby archiwalne, dokumenty historyczne, biuletyny, materiały z konferencji prasowych, ulotki informacyjne[23].

Uzupełniając zagadnienie dotyczące wykorzystywanych źródeł informacji przez dziennikarzy śledczych, należy również podkreślić, za J. Łęskim, że są wykorzystywane w tym konkretnym zawodzie metody właściwe dla organów ścigania np. rejestr handlowy, agencje wywiadu gospodarczego, służby mundurowe, NIK, prokuratura[24].

Przechodząc do nieformalnych źródeł informacji, należy również dokonać podziału na wewnętrzne i zewnętrzne. Do pierwszej grupy badacze zaliczyli: źródła endogeniczne (normy, zasady i reguły postępowania dziennikarza), wiedza dziennikarska, wy-

---

[21] B. Fischer, W. Świerczyńska-Głownia, *Dostęp do informacji ustawowo chronionych, zarządzanie informacją,* Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 58.

[22] *Ibidem*, s. 58.

[23] *Ibidem*, s. 58.

[24] J. Łęski, *Źródła informacji i techniki pracy stosowane w dziennikarstwie dochodzeniowym*, [w:] A. Hejman (red.), *Poradnik dla wydawców i dziennikarzy prasy lokalnej*, t. 3, Instytut na Rzecz Demokracji w Europie Wschodniej, Warszawa 1998, s. 201.

kształcenie[25]. W drugiej grupie, czyli zewnętrzne źródła nieformalne, został zaproponowany następujący podział:

1. źródła osobowe, czyli świadkowie, kontakty własne reportera dochodzeniowego, informacje „off the record" i koledzy redakcyjni;

2. źródła poznawcze, czyli obserwowalne, zasłyszane, nieformalne zapiski i notatki[26].

Pozostając przy źródłach informacji dziennikarzy śledczych, wart rozwinięcia jest wątek źródeł osobowych np. świadków, anonimowych informatorów. Czasem dziennikarze, przy prowadzeniu np. szczególnie trudnej sprawy udowodnienia korupcji konkretnemu politykowi, ukrywają swoje źródło informacji. Z tego względu badacze wyróżniają następujące rodzaje enuncjacji i wypowiedzi:

- wypowiedź oficjalna (termin On the Record) – wszystkie stwierdzenia można zacytować i przypisać informatorowi, przy podaniu jego nazwiska i funkcji;

- wyjaśnienie tła i okoliczności sprawy (termin On Background) – wszystkie wypowiedzi można cytować, lecz bez ich przypisania informatorowi i bez podawania nazwiska oraz sprawowanej funkcji;

- wyjaśnienie tzw. „dna sprawy" (termin On Deep Background) – dziennikarz śledczy może wykorzystać materiał, lecz bez dosłownego cytowania i przypisywania komukolwiek tych wypowiedzi. W tym przypadku dziennikarz może wykorzystać daną informację jako swoja wiedzę bez ujawniania od kogo ona pochodzi;

- wypowiedzi nieoficjalne (termin Off the Record) – takiego rodzaju wypowiedzi wyłącznie do wiadomości dziennikarza, bez prawa publikacji i dalszego rozgłosu. Ponadto, dziennikarz nie może „przenosić" uzyskanych tą drogą informacji do innego informatora, aby ten uczynił je oficjalnymi. Ta forma informacji musi zostać na wstępie zaakceptowana prze dziennikarza[27].

---

[25] Fischer, W. Świerczyńska-Głownia, *op. cit.*, s. 59.

[26] *Ibidem*, s. 59.

[27] Rivers, C. Mathews, *op. cit.*, s.129.

Wybieranie takich metod zbierania informacji może przesądzić o świadomym wyborze indywidualnego działania. W wielu przypadkach anonimowi informatorzy mogliby poczuć się niekomfortowo, gdyby przy rozmowie było obecnych np. czterech dziennikarzy. W sprawach związanych z korupcją, zorganizowanymi grupami przestępczymi, skandalami obyczajowymi dziennikarz śledczy musi postępować rozważnie oraz zapewnić maksimum dyskrecji i komfortu swoim informatorom. Ponadto, spotykanie się jednego dziennikarza z informatorem w miejscu publicznym jest o wiele łatwiejszym przedsięwzięciem pod względem logistycznym, niż spotkanie kilku dziennikarzy z informatorem.

3. Dziennikarstwo śledcze na świecie i w Polsce

W powszechnym rozumieniu za narodziny dziennikarstwa śledczego uważa się aferę Watergate, która tworzy pewną cezurę dla rozkwitu tej profesji. Taki pogląd wynika z tego, że w wyniku ujawnienia tej afery prezydent Richard Nixon przestał być prezydentem USA. Aby być precyzyjnym w ustaleniu dokładnej daty narodzin dziennikarstwa śledczego, należy sięgnąć do przeszłości. Mianowicie, Jerzy Jastrzębski, podobne jak wielu innych medioznawców, za punkt moment narodzin tego zawodu przyjmuje rok 1690, kiedy to Benjamin Harris ujawnił w swojej gazecie „Public Occurences" sytuację, w której francuscy żołnierze byli torturowani przez indiańskich sprzymierzeńców armii brytyjskiej[28].

W późniejszych latach, jak zauważa Jastrzębski, nie zabrakło osób, które chciały poinformować opinię publiczną o niewłaściwych zachowaniach władz. Kolejną osobą, którą można umieścić w kategorii archetypu dziennikarza śledczego, obok Benjamina Harrisa, był John Peter Zenger. Ów drukarz był emigrantem z Niemiec, który założył „The New York Weekly Journal" w 1733 roku[29]. W swojej gazecie Zenger ujawnił korupcję w administracji królewskiego gubernatora – Williama S. Cosby'ego. Oprócz oskarżeń wobec gubernatora, Zenger również krytykował styl uprawiania poli-

[28] J. Jastrzębski, *Dziennikarstwo śledcze na medialnym rynku,* [w:] M. Palczewski, M. Worsowicz (red.), *op. cit.*, s. 13.

[29] Informacja pochodzi z http://www.ushistory.org/us/7c.asp

tyki Cosby'ego i odważył się użyć słowa „idiota" na określenie tego typu zachowania. W wyniku tych publikacji drukarz został oskarżony o działalność wywrotową i zniesławienie. Jego obrony podjął się adwokat Andrew Hamilton z Filadelfii, którego płomienne mowy spowodowały nie tylko uniewinnienie Zengera, ale dały impuls do zapisu wolności słowa do konstytucji amerykańskiej[30].

Kolejną osobą, która wkroczyła na ścieżkę rodzącego się dziennikarstwa śledczego w Ameryce, był Philip Freneau. W 1793 roku na łamach „The National Gazette" ujawnił, że urzędnicy amerykańskiego Departamentu Skarbu zachowali się nagannie przy sprzedaży rządowych obligacji, mówiąc precyzyjniej doprowadzili do nielegalnej spekulacji[31]. Natomiast w 1795 roku Benjamin Franklin Bache w „The Philadelphia Aurora" opisał nadużycia finansowe współpracowników prezydenta George'a Washingtona i wiceprezydenta Johna Adamsa. W konsekwencji Bache został oskarżony na podstawie Sedition Act, który zakazywał działalności wywrotowej, a treść publikacji została zaklasyfikowana do tej kategorii[32].

Podsumowując ten okres amerykańskiego dziennikarstwa, będącego także archetypem dziennikarstwa śledczego, jednoznacznie wskazuje na działanie indywidualnych reporterów dochodzeniowych, stosując współczesną terminologię, którzy wykazywali się nie lada odwagą przy podejmowaniu tematów w swoich gazetach. Pomimo braku zapisów dotyczących wolności słowa i prasy, zarówno Benjamin Harris jak i John Peter Zenger zdecydowali się na poinformowanie opinii publicznej o zachowaniu ówczesnych elit politycznych. Chociaż kary były dla tych osób bardzo surowe, to późniejsi dziennikarze nie zniechęcali się i kontynuowali prawo do informacji obywateli. W tym przypadku należy również podkreślić, że powoli kształtowała się świadomość społeczeństwa amerykańskiego, że filarami demokracji są: wolność słowa i prasy, które nie tylko sprawują funkcję informacyjną, ale także funkcję kontrolną oraz przestrzeganie przez polityków pewnego standardu politycznego.

---

[30] Ibidem

[31] J. M. Ladd, *Why Americans Hate the Media and How It Matters*,Princeton University Press, New Jersey 2011, s. 23

[32] *Ibidem*, ss. 23-24.

Pozostając jeszcze przy amerykańskim dziennikarstwie śledczym, należy również zauważyć, że okres przed Aferą Watergate, o czym powszechnie się zapomina, był czasem rozwoju właściwego dziennikarstwa śledczego, a konkretniej muckrakingu. Wojciech Adamczyk stwierdza, że obowiązują dwie cezury czasowe, czyli lata 1902-1912 oraz lata 1890-1914[33]. Ze względu na przedstawienie historii dziennikarstwa śledczego w formie szkicu, w kontekście muckrakingu zostaną zasygnalizowani reporterzy śledczy, których artykuły ujawniały afery w dosłownym rozumieniu tego słowa. W przypadku afer na gruncie polityki warto wspomnieć o tak zwanej Aferze Tweeda, ujawnionej przez karykaturzystę i rysownika na łamach magazynu „Harper's Weekly"- Thomasa Nasta[34]. Jego rysunki obrazowały krąg skorumpowanych przyjaciół Williama Marcy'ego Tweeda i przedstawiały w wymowny sposób ich działania. Tweed został skazany w 1873 roku na karę 12 lat pozbawienia wolności[35], do czego przyczyniły się nie tylko rysunki Nasta, ujawniające np. defraudacje pieniędzy z kasy miejskiej Nowego Jorku przez Tweeda, korumpowanie lokalnych gazet, ale również zainteresowanie tą aferą takich gazet jak „Philadeplhia Press", „Daily Advertiser" czy „Chicago Tribune"[36]. Amerykańskie dziennikarstwo śledcze zajmowało się również aferami występującymi w świecie biznesu. Do jednych z nich należała Afera Standard Oil, ujawniona przez dziennikarkę Idę Minerwę Tarbell na łamach pisma „McClure's" w 1902 roku[37]. Mianowicie, Tarbell ujawniła w jaki sposób John D. Rockefeller zbudował swoje imperium naftowe. Otóż, dziennikarka śledcza w cyklu artykułów opisała nieuczciwe praktyki Standard Oil Company np. tajne porozumienie zawarte z koleją, która odbierała produkty wyłącznie od tej firmy, pomijając

[33] Adamczyk, *op. cit,* s. 16.
[34] Informacja pochodzi z http://www.biography.com/people/thomas-nast-9420600
[35] Informacja pochodzi z http://www.britannica.com/EBchecked/topic/404083/Thomas-Nast
[36] Adamczyk, *op. cit,* s. 84.
[37] Informacja pochodzi z http://www.pbs.org/wgbh/americanexperience/features/biography/rockefellers-tarbell/

przy tym inne w wyniku czego większość z nich ogłosiła bankructwo, ponieważ nie nie było innego środka transportu nafty[38]. To spowodowało również, że firma Rockefellera była monopolistą na rynku paliwowym. Efektem działań Idy Tarbell było zainteresowanie całą sprawą Kongres USA, który w 1906 roku uchwalił Hepburn Act, karzący preferencyjne uzgodnienia z koleją, co spowodowało zanik tego rodzaju praktyk[39].

Porównując dwie postaci z tego złotego okresu dziennikarstwa amerykańskiego, należy również zauważyć, że Thomas Nast i Ida Tarbell również działali indywidualnie, a ten wybór był podyktowany nie tylko takimi cechami jak dociekliwość i odwaga, lecz także w pełni autonomiczne realizowanie pracy dziennikarza śledczego. Jak zostało zaakcentowane wcześniej, Thomas Nast nie był dziennikarzem śledczym w klasycznym rozumieniu tego pojęcia, ale rysownikiem śledczym, który za pomocą obrazu informował mniej wyedukowane jednostki o patologicznych działaniach Williama Tweeda. Natomiast, Ida M. Tarbell była pierwszą kobietą w tym zawodzie, która z powodzeniem wpisała się w poczet wybitnych dziennikarzy śledczych i uchodzi za wzór muckrakera. W przypadku Tarbell działanie indywidualne było konieczne ze względu na skalę afery, a być może działanie grupowe nie odniosłoby pożądanego efektu.

Jeżeli mówimy o pracy zbiorowej dziennikarzy śledczych to koronnymi przykładami są Afera Watergate, ujawniona przez Carla Bernsteina i Boba Woodwarda oraz operacja Bar Mirage, ujawniona przez zespół dziennikarzy „Sun-Times" i „60 Minutes"[40]. W obu przypadkach prowadzenie śledztw dziennikarskich było konieczne m.in. z wielowątkowych aspektów obu afer, precyzja w zbieraniu informacji, rozmowy z wieloma informatorami, co jednemu dziennikarzowi mogłoby zająć bardzo dużo czasu i w efekcie owe afery nie doprowadziłyby do odwołania prezydenta Nixona z funkcji prezydenta (Afera Watergate) oraz skazania urzędników za korupcję (Operacja „Bar Mirage").

---

[38] Ibidem
[39] Adamczyk, *op. cit*, s. 103.
[40] *Ibidem*, ss. 108-109.

Analizując dziennikarstwo śledcze w Polsce, należy zauważyć, że narodziło się po 1989 roku. Ta sytuacja była spowodowana zmianą systemu politycznego, budowaniem demokratycznego państwa prawa, a także prawa obywateli do informacji na temat sfery publicznej w Polsce. Ujawniane afery dotyczyły zarówno sfery polityki np. „Taśmy Renaty Beger", „Afera gruntowa", „Afera sopocka"; sfery gospodarki np. AmberGold, „Mafia węglowa", sfery zdrowia np. Afera „Łowców skór". O potrzebie istnienia tej profesji świadczy fakt przyznawania nagrody za najlepszy tekst w kategorii „Dziennikarstwo śledcze" w konkursie Grand Press od 1997 roku. Tegorocznymi laureatami zostali Cezary Bielakowski, Sylwester Latkowskiego i Michał Majewski za następujące artykuły: „Nowak – złote dziecko Tuska", „Minister Nowak ponad prawem", które ujawniły tzw. „Aferę zegarkową" oraz niejasne koneksje ministra Sławomira Nowaka z kolegami-biznesmenami[41]. Pozostałymi tegorocznymi nominowanymi byli m.in.: Edyta Krześniak z programu „Uwaga!" za materiał „Mięso na receptę", który przedstawił proceder faszerowania zdrowych zwierząt hodowlanych antybiotykami oraz nielegalny handel lekarstwami wśród lekarzy weterynarii; Michał Krzymowski z „Newsweek Polska" za teksty „Kasa i sprawiedliwość", „Władza z fasonem", „Układ scalony", w których ujawnił trwonienie partyjnych pieniędzy (faktyczne źródło: pieniądze podatników) przez PO i PiS[42].

Na przestrzeni istnienia III RP, takie nazwiska jak Jerzy Jachowicz, Bertold Kittel, Anna Marszałek, Sylwester Latkowski wpisały się na stałe do głównych przedstawicieli tej profesji. Nie należy również zapominać o dziennikarzach, którzy zaginęli w niewyjaśnionych okolicznościach jak np. Jarosław Ziętara, będący na tropie gigantycznych afer gospodarczych na początku lat 90. jak wspominają go koledzy, Ziętara był człowiekiem skrytym i samotnie pro-

[41] Informacja pochodzi z http://www.grandpress.press.pl/506,0,dziennikarstwo-sledcze--najlepsze-teksty-bielakowskiego-latkowskiego-i-majewskiego.html

[42] *Ibidem*

wadził swoje śledztwa[43].Sprawa zaginięcia Ziętary była również tematem artykułu śledczego „Śmierć w cieniu służb specjalnych. Sprawa Ziętary – nieznane fakty" autorstwa Krzysztofa M. Kaźmierczaka i Piotra Talagi z „Głosu Wielkopolskiego", który został wyróżniony w kategorii Watergate przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich[44].

Dziennikarz śledczy Jerzy Jachowicz, prekursor tej profesji po 1989 roku, zajmował się głównie problematyką przestępczości zorganizowanej i jej powiązań z dawnym aparatem bezpieczeństwa PRL. W wywiadzie przeprowadzonym przez Barbarę Kasprzycką Jachowicz przyznaje, że bardziej bał się byłych esbeków niż mafiozów, gdyż „Esbecy są bardziej doświadczeni i nie tak prymitywni jak mafia. Znają profesjonalne sposoby krzywdzenia ludzi. Mają do dyspozycji dawnych kolegów wyspecjalizowanych np. w podkładaniu ognia, strzelaniu z odległości, podawaniu trucizny"[45]. W swojej książce „Z archiwum Jerzego Jachowicza", która jest pokłosiem jego śledztw dziennikarskich, kreśli portret układu polityczno-biznesowego III RP np. sprawa Marka Dochnala, opisuje „Gang Rympałka" i grupę „Bryndziaka" i zajmuje się zabójstwem Jacka Dębskiego i Marka Papały. Jachowicz opisuje również swoje metody pracy, które pomagały mu zdobyć kluczowe informacje. Dziennikarz doceniał pracę w duecie, najczęściej z kobietą, która stanowiła pewnego rodzaju zasłonę. Argumentował to tak: „Sama obecność kobiety uwiarygadniała mnie i zmniejszała podejrzliwość, że stosuję jakiś wybieg. Przy czym mówię tu zarówno o partnerce

[43] Informacja pochodzi z http://www.dziennikpolski24.pl/pl/aktualnosci/kraj/1056166-jaroslaw-zietara-dziennikarz-ktoremu-zamknieto-usta.html

[44] Informacja pochodzi z http://www.gloswielkopolski.pl/artykul/483849,watergate-dziennikarze-glosu-wielkopolskiego-wyroznieni,id,t.html?cookie=1

[45] Informacja pochodzi z http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/81674,bylych-esbekow-balem-sie-bardziej-niz-mafii.html

dziennikarce, jak i o – nazwijmy ją przyzwoitce, która miała pełnić jedynie funkcję parawanu”[46].

Zakończenie

Podsumowując powyższe refleksje, śmiało można stwierdzić, że dziennikarstwo śledcze jest profesją szczególną. Na takie stwierdzenie wpływ ma kilka czynników: realizowanie nie tylko funkcji informacyjnej mediów, ale przede wszystkim funkcji kontrolnej; konsekwencje ujawniania afer np. rezygnacja prezydenta Nixona, dymisja Sławomira Nowaka; większa świadomość społeczna np. ujawnienie afery „Łowców skór”, a także walka z przestępczością zorganizowaną. W drugim wymiarze dziennikarstwo śledcze jest szczególne pod względem wykorzystywanych metod, znanych jako „undercover reporting”, a także osób, które decydują się związać swoja ścieżkę zawodową z tym rodzajem dziennikarstwa. Często działając w pojedynkę, reporterzy dochodzeniowi jak Ida M. Tarbell w spektakularny sposób odsłaniają kulisy afery i stają się tym samym bohaterem społecznym i wzorem naśladowania dla przyszłych adeptów dziennikarstwa. Jednak z drugiej strony samotnie prowadzone śledztwo niesie za sobą wiele niebezpieczeństw np. zaginięcie Jarosława Ziętary w 1992 roku, podpalenie mieszkania Jerzego Jachowicza w 1990 roku, w którym zginęła jego żona czy więzienie dla Johna Petera Zengera w 1735 roku. Z tego też względu, jak podkreślał Jachowicz, działanie w duecie było w pewnych przypadkach nawet koniecznością. W związku z tym, odnosząc się do tezy, że dziennikarstwo śledcze to samotne działanie lub/i świadomy wybór, można odpowiedzieć dwojako. Mianowicie, w podejmowaniu takiej drogi zawodowej jest to świadomy wybór, w który często wkalkulowana jest samotność w ujawnianiu afer i czyhające zagrożenia, czyli świadomość o blaskach i cieniach tego zawodu. W kontekście samotnego działania, można zauważyć, że owa samotność może być często wynikiem strachu kolegów redakcyjnych takiego reportera dochodzeniowego przed

[46] J. Jachowicz, *Z archiwum Jerzego Jachowicza*, Wydawnictwo Otwarte, Kraków 2008, s. 250.

wpływowymi politykami czy mafią lub samotne działanie jest jedyną drogą na dotarcie do prawdy.

Streszczenie

Celem artykułu jest refleksja nad elitarnością dziennikarstwa śledczego, którą można rozpatrywać w dwóch płaszczyznach. Pierwsza z nich odnosi się do funkcjonowania dziennikarstwa śledczego w systemie medialnym jako samotne działanie pokazujące, że tę formę ścieżki zawodowej wybiera mniej osób niż w przypadku innych profesji medialnych. Taki stan rzeczy może być wynikiem np. potencjalnych zagrożeń czyhających na dziennikarzy śledczych, trudności w zdobywaniu i weryfikowaniu informacji, a także niedostateczne zainteresowanie społeczne w związku z ujawnieniem patologii życia publicznego. Jednak z drugiej strony istnieją jednostki wśród dziennikarzy, którzy z pełną świadomością wybrali ten rodzaj dziennikarstwa. W celu analizy zagadnienia zostaną zaprezentowane następujące kwestie: krótka historia dziennikarstwa śledczego, definicje i rodzaje dziennikarstwa śledczego, metody pracy dziennikarzy śledczych, ocena pracy dziennikarzy śledczych w Polsce i na świecie.

Abstract

The investigative journalism - solitary action or a conscious choice?

The purpose of this article is to reflect on the elitism of investigative journalism, which can be seen in two ways. The first of these relates to the operation of investigative journalism in the media system as a solitary activity showing that this type of career path selects fewer people than other media profession. It may be the result of such potential dangers lurking on investigative journalists, difficulties in obtaining and verifying information, and insufficient public interest in the disclosure of the corruption of public life. On the other hand there are individuals among the journalists who with full knowledge have chosen this kind of journalism. In order to analyze the issues will be presented the following issues: a brief history of investigative journalism, definitions and types of investigative journalism, investigative

journalism condition, the evaluation of the work of investigative journalists in Poland and in the world.

Bibliografia

Adamczyk, *Amerykańskie archetypy dziennikarstwa śledczego,* Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań 2008

Fischer B., Świerczyńska-Głownia W., *Dostęp do informacji ustawowo chronionych, zarządzanie informacją,* Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006

Flisek A. (red.), *Prawo autorskie i prasowe z wprowadzeniem,* C. H. Beck, Warszawa 2007

Jachowicz J., *Z archiwum Jerzego Jachowicza,* Wydawnictwo Otwarte, Kraków 2008

Jastrzębski J., *Dziennikarstwo śledcze na medialnym rynku,* [w:] M. Palczewski, M. Worsowicz (red.), *O dziennikarstwie śledczym – normy, zagrożenia, perspektywy,* Wydawnictwo Wyższej szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź 2009

Ladd J. M., *Why Americans Hate the Media and How It Matters,* Princeton University Press, New Jersey 2011

Łęski J., *Źródła informacji i techniki pracy stosowane w dziennikarstwie dochodzeniowym,* [w:] A. Hejman (red.), *Poradnik dla wydawców i dziennikarzy prasy lokalnej*, t. 3, Instytut na Rzecz Demokracji w Europie Wschodniej, Warszawa 1998

Łoszewska-Ołowska M., *Materiał śledczy a ryzyko naruszenia dóbr osobistych – wybrane aspekty prawne,* [w:] M. Palczewski, M. Worsowicz (red.), *News i dziennikarstwo śledcze wobec wyzwań XXI wieku,* Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź 2010

Palczewski M., *Obiektywizm dziennikarski a dziennikarstwo śledcze. Analiza typologiczna,* [w:] M. Palczewski, M. Worsowicz (red.), *O dziennikarstwie śledczym – normy, zagrożenia, perspektywy,* Wydawnictwo Wyższej szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź 2009

Rivers W. L., Mathews C., *Etyka środków przekazu,* Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1995

Sobczak J., *Dziennikarstwo śledcze i prowokacja dziennikarska,* [w:] M. Szpunar (red.), *Media a polityka,* Wydawnictwo Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, Rzeszów 2007

Spark, *Dziennikarstwo śledcze. Studium techniki,* Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007

Wolny-Zmorzyński K., *Dziennikarstwo śledcze,* [w:] K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski (red.), *Źródła informacji dla dziennikarza,* Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008

http://www.biography.com/people/thomas-nast-9420600

http://www.britannica.com/EBchecked/topic/404083/Thomas-Nast

http://www.dziennikpolski24.pl/pl/aktualnosci/kraj/1056166-jaroslaw-zietara-dziennikarz-ktoremu-zamknieto-usta.html

http://www.gloswielkopolski.pl/artykul/483849,watergate-dziennikarze-glosu-wielkopolskiego-wyroznieni,id,t.html?cookie=1

http://www.grandpress.press.pl/506,0,dziennikarstwo-sledcze--najlepsze-teksty-bielakowskiego-latkowskiego-i-majewskiego.html

http://www.pbs.org/wgbh/americanexperience/features/biography/rockefellers-tarbell/

http://sjp.pl/afera

http://www.ushistory.org/us/7c.asp

http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=10826&id_znaczenia=1579612&l=1&ind=0

CZĘŚĆ V

SAMOTNOŚĆ DUCHOWA

Dominika Wójcik

Samotność sumienia

O konsekwencjach zachowań drogowych w erze ponowoczesności

Wstęp

Jak dostrzegł najsłynniejszy badacz ludzkiego umysłu – Zygmunt Freud, ludzkim życiem kieruje zasada przyjemności – będąca pierwotnym procesem, popychającym jednostkę do natychmiastowego jej zaspokojenia. I choć filozofia Freuda jest obecnie głośno krytykowana to dążenie do choćby chwilowej przyjemności wpisane jest we współczesną ponowoczesność. Obecnie, jak pisze Zygmunt Bauman, pierwsze miejsce w hierarchii wartości, wypierając trwałość, zajęła przemijalność. Najwyżej ceniona jest ruchliwość; miarą siły stała się szybkość, z jaką uciekamy od odpowiedzialności (Z. Baumann, 1998, s. 123).

Odrzucenie wszelkich ram na rzecz niczym nie krępowanej wolności, indywidualizm, nonkonformizm – to wartości przyświecające współczesnemu człowiekowi. Wyrażają się one między innymi w konsumpcjonizmie, rozwoju nowych ruchów religijnych czy moralnym relatywizmie. Indywidualna, samodefiniująca się jednostka skupiona jest na poszukiwaniu i maksymalizacji satysfakcji i zadowolenia – realizacji swych egoistycznych dążeń (Bauman, za Łukaszewki 2000). „Trwanie w niewoli przemijających uciech" (Schweitzer, 1981) jest motorem napędzającym ludzkie działania. Ten sposób poszukiwania szczęścia, choćby chwilowego i ulotnego, wyraża się w odrzuceniu kulturowych kryteriów bezpieczeństwa i stałości. To lawirowanie na krawędzi ryzyka – także na drodze.

1. Wypadki drogowe w Polsce i na świecie – miara zjawiska

Co roku ofiarami wypadków drogowych pada ok. 50 milionów ludzi na całym świecie, z czego niemal 1,2 mln osób to ofiary śmiertelne. Skala zjawiska jest tak ogromna, że Wiceprzewodniczący delegacji Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca przy ONZ Michael Schulz ogło-

sił, że w 2008 roku wypadki drogowe były główną przyczyną zgonów na świecie obok malarii i gruźlicy (Rzeczpospolita, 2008). W Polsce w 2010 roku zginęło 3907 osób, znacznie więcej zostało rannych. W 2012 r. na drogach doszło do 36,5 tys. wypadków; zginęło w nich 3,5 tys. osób, a 45 tys. zostało rannych. Wśród zabitych na drogach w 2012 r. było 1138 pieszych, 657 pasażerów; reszta to kierujący. I pomimo iż rok 2012 był najkorzystniejszy od wielu lat, to Polska nadal jest krajem, który od wielu lat stale gości w czołówce niechlubnych rankingów ilości wypadków. W 2008 roku przestępstwa drogowe stanowiły 15.5% ogólnej liczny stwierdzonych przestępstw. I pomimo, iż orzecznictwo polskich sadów dotyczące karania nietrzeźwych kierowców należy zdecydowanie do najsurowszych w odniesieniu do innych przestępstw sprawcy przestępstw drogowych stanowią drugą pod względem liczebności grupę osadzonych w zakładach karnych i aresztach śledczych.

Skala zjawiska jak widać wciąż jest zatrważająca, choć na przestrzeni ostatnich lat doszło do zaostrzenia kar przewidzianych dla nietrzeźwych kierowców (Krzyżewska, 2010). Jako przykładem posłużę się tu porównaniem dopuszczalnej zawartości alkoholu we krwi. Większość europejskich krajów dopuszcza u kierującego pojazdem 0,5 promila. W Polsce natomiast dopuszczalna ilość alkoholu we krwi wynosi jedynie 0,2. Konsekwencją zaostrzania polityki karnej w stosunku do nietrzeźwych kierowców są również zmiany w repertuarze kar. I tak, kierowanie pojazdem pod wpływem alkoholu, którego zawartość we krwi wynosi powyżej 0,5‰ (stan nietrzeźwości), zagrożone jest karą pozbawienia wolności do 2 lat i karą grzywny do 720.000 zł oraz zakazem prowadzenia pojazdów do 10 lat. Dodatkowo, gdy sprawca ucieknie z miejsca zdarzenia (lub spowoduje wypadek ze skutkiem śmiertelnym) wysokość kary wzrasta do 12 lat pozbawienia wolności, grzywny w wysokości do 720.000 zł oraz orzeczenia dożywotniego zakaz prowadzenia pojazdów.

Dla porównania dodam, ze karą pozbawienia wolności do 12 lat zagrożone są również takie przestępstwa jak: przerwanie ciąży bez zgody kobiety, którego następstwem jest jej śmierć; pobicie ze skutkiem śmiertelnym; finansowanie terroryzmu; gwałt czy obcowanie płciowe z małoletnim (Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r, Kodeks karny, Dz. U. 1997 nr 88 poz. 553). Biorąc jednak pod uwagę

fakt, iż „wariaci drogowi" stanowią obecnie drugą, pod względem liczebności, grupę osadzonych w placówkach penitencjarnych (zakładach karnych i aresztach śledczych – dane statystyczne Służby Więziennej za rok 2012), można śmiało postawić tezę iż ograniczenia kodeksowe nie stanowią żadnej bariery przed podejmowaniem ryzykownych zachowań drogowych.

2. Etiologia ryzykownych zachowań drogowych

Ryzykowne zachowania drogowe to specyficzne zachowania kierowców – nieostrożność, brawura, impulsywność. Nie stanowią one odrębnej kategorii zachowań ryzykownych prezentowanych przez literaturę pedagogiczną, psychologiczną czy kryminalistyczną. Ujmowane są jedynie w policyjnych statystykach drogowych kolizji (Cybulski, 2011). Z owych statystyk wynika, że najczęstszą przyczyną drogowych wypadków jest właśnie brawura, nieostrożność i wysoka prędkość – w pełni wpisują się one w nurt ponowoczesnego świata. Człowiek ponowoczesny sam wyznacza sobie granice – także na drodze. Sam bowiem decyduje z jaką prędkością prowadzi swój samochód, nie zważając na ograniczenia czy zakazy. Idea ponowoczesności odrzuca przecież narzucone, utarte normy i zasady.

Jak pisze Z. Bauman ponowoczesny świat, a raczej ponowoczesny człowiek nie trzyma się reguł, które zmieniają się w trakcie gry – ponowoczesność odrzuca bowiem wszelką stałość (Z. Bauman, XXX). Odrzucenie norm kulturowych i zaprzeczenie dotychczasowym zasadom, wyrażające się także widocznej we współczesnej Europie krytyce Kościoła Katolickiego widoczne jest, jak już wspomniano, także w drogowych poczynaniach. Życie w zgodzie z Boskimi przykazaniami odbierane jest jako nudne i naiwne marnowanie i tak krótkiego życia – współczesny człowiek żyje bowiem według antycznej zasady „*carpe diem*". Ponowoczesny indywidualista żyje w przekonaniu, że wolność oznacza wyzwolenie od wszelkich form władzy – także władzy Kościoła (F. Nietsche, 2003, s.239). Zbyszko Melosik wymienia następstwa „wielkiej przemiany":

implozja wielkich metropolii, wchłonięcie przez nie wielomilionowego tłumu kolorowych mieszkańców kolonii – eksplozja wielokulturowości. Islamski fundamentalizm. Głęboki kryzys religii i "elektroniczny kościół",

sprzedający religię instant, łatwo przyswajalną, rozpuszczalną, tanią i dostępną, kolorowo opakowaną a gdzieniegdzie ponuracko mrukliwą, zależnie od społecznych nastrojów jej konsumentów. Wyjście z "epoki produkcji" w "epokę konsumpcji", w której ideologia ciężkiej pracy zastąpiona zostaje przez niekończącą się przyjemność (Z. Melosik, T. Szkudlarek, 2010, s.9-10).

Jak jednak podkreśla Jacqueline Russ postmodernistyczny indywidualizm prowadzi raczej do zaspokajania narcystycznych rozkoszy niż do autentycznego wyzwolenia i autonomii – nowy nurt przedstawia się w poparciu hedonistycznych, permisywnych wartości, kult „luzu", przywiązaniu do idiosynkratycznych partykularyzmów (J. Russ, 2006, s. 14-15). Brawurowe prowadzenie pojazdów zdaje się być wyrazem postmodernistycznego odrzucenia utartych norm i reguł – nieograniczona wolność i prawo do decydowania o sobie w każdej kwestii i każdej sytuacji zdaje się przewyższać wartość ludzkiego zdrowia i życia. Drogowy egoista nie zważając na narzucone zasady czy dobro innych realizuje własne zapędy, własne żądze. Sam zadecyduje z jaką prędkością poruszać się będzie po drodze, gdzie i w jaki sposób zaparkuje swój samochód i wreszcie czy zdecyduje się na kierowanie pojazdem pod wpływem alkoholu.

Skłonność do ryzyka bez wątpienia rozpatrywać można również w kategorii zapotrzebowania na stymulację. Jak wynika z przeprowadzonych przez Stanisława Masłowskiego (2010) badań cechy ludzkiego temperamentu korelują z podejmowaniem ryzykownych zachowań drogowych w kontekście prowadzenia pojazdów pod wpływem alkoholu. Największy udział w wyjaśnieniu tej zależności mają: psychotyzm i ekstrawersja a następnie neurotyzm, ugodowość i reaktywność emocjonalna.

Niebezpiecznych zachowań na drodze dotyczy koncepcja Raya Fullera, zgodnie z którą, do wypadków i kolizji dochodzi gdy możliwości kierowcy nie pokrywają się z zapotrzebowaniem zarówno psychofizycznym jak i poznawczym. Sytuacje drogowe zakwalifikować można jako sytuacje stresowe, które wymagają natychmiastowej reakcji – dynamiczna sytuacja wymusza zatem podejmowanie szybkich, pewnych i precyzyjnych decyzji. Badania Ewy Chodakowskiej (2012) wskazują na zróżnicowanie pod kątem struktury

temperamentu osób podejmujących ryzykowne zachowania drogowe. Widoczne jest to głownie w kwestii reaktywności emocjonalnej. Osoby o niskiej reaktywności, potrzebują silniejszej stymulacji – wyraźnie częściej i intensywniej poszukują doznań i znacznie częściej podejmują ryzykowne zachowanie, także drogowe. Brawurowa jazda powodowana być może również z potrzebą rozładowania napięć i stresów, co wpisuje się w teorię frustracji-agresji (Reber, 2008).

Z pewnością możliwe jest przedstawienie znacznie bardziej złożonych i rozbudowanych przyczyn podejmowania zachowań ryzykownych, w kontekście sytuacji drogowych. Na tym jednak zakończę, zaznaczam subiektywnie wybiórczy, przegląd etiologicznych wyjaśnień zjawiska. Niniejsze rozważania skupiają się bowiem na konsekwencji podejmowania ryzykownych zachowań drogowych.

3. Samotność jako konsekwencja podejmowania ryzykownych zachowań drogowych

Ryzykowne zachowania drogowe niosą za sobą wiele negatywnych kosztów, które ponoszą zarówno ofiary wypadków, ich najbliżsi, ale także sprawcy wypadków oraz całe społeczeństwo. W grono tych negatywnych konsekwencji wpisują się między innymi koszty finansowe ponoszone przez wszystkich uczestników zdarzenia oraz całe społeczeństwo, wynikające z konieczności naprawienia szkody – np. leczenia i rehabilitacji ofiar. Jednak znacznie wyższą wagę mają koszty poza finansowe, które także dotyczą wszystkich uczestników wypadku, ich rodzin i społeczeństwa. Mam tu na myśli konsekwencje psychologiczne, które precyzyjnie i wyczerpująco opisywane są w literaturze psychologicznej (por. M. Waszkowska, D. Merecz i inni).

W niniejszym artykule zaznaczę problem wyrzutów sumienia sprawcy wypadku drogowego, co stanowi lukę pośród dotychczas prowadzonych rozważań i analiz, a zdaje się być niezwykle ważnym z punktu widzenia profilaktyki i readaptacji społecznej problemem. Samotność natomiast rozpatrywanych tu pod kątem ponowoczesnego dążenia do satysfakcji i zaspokojenia. Rozpatrywana jest ona jednak w nieco innowacyjnym kontekście, odnoszącym się do filozoficz-

nych rozważań nad strukturą nazywaną sumieniem i jej egzystencji w ponowoczesnym świecie relatywistycznych wartości .

Bez wątpienia przynajmniej część spośród sprawców wypadków bez wątpienia jest poczucie winy. Pojęcie to w literaturze przedmiotu stosowane jest często zamiennie z wyrzutami sumienia, dlatego ja również stosować je będę zamiennie.

Poczucie winy jest zjawiskiem niezwykle istotnym z punktu widzenia ludzkiej egzystencji, szczególnie w perspektywie społecznego życia. Definiowane jest jako przejściowy stan podmiotu, który przejawia się w następstwie naruszenia zinternalizowanej normy zachowania. Uczucie to ma silne, przykre zabarwienie emocjonalne. Pojawiają się stany takie jak: zakłopotanie, poczucie niższości i upokorzenia, poczucie lęku i zagrożenia, utrata wartości we własnych oczach. Odczucia podmiotu wynikające z poczucia winy uwarunkowane są świadomością zejścia z obowiązującej drogi, np. złamania prawa.

Zachowania rumieniowe opisywane były już w czasach starożytnych (choć w zapiskach podróżników czy socjologów odnaleźć można opisy takich zachowań, pojawiających się już u naszych prehistorycznych przodków). Opisy przejawów poczucia winy pojawiają się w utworach starożytnych Greków, między innymi w utworach Homera, choć nie jest stosowana sama nazwa „sumienia". Wszelakie negatywne odczucia, będące następstwem przekroczenia norm przypisywane są boskim istotom – eryniom; w greckiej mitologii nosiła ona imię *Tyzyfone*. Stopniowo jednak zanika obraz zewnętrznego bożka, a jego miejsce w wyjaśnianiu etiologii przykrych odczuć zajmuje bóstwo w człowieku – *synteresis* (sumienie) (Szewczuk, 1988, s.7). Demokryt uważał, że zadowolenie (będące najważniejszym dobrem człowieka) osiągnąć można jedynie dzięki wewnętrznej harmonii – harmonii między jednostką a społeczeństwem. Zdaniem Platona, moralność człowieka, wyrażająca się w jego sumieniu, ma swe źródło w moralnych pierwiastkach, nieziemskiego pochodzenia. Człowiek podlega odwiecznym prawom kosmicznym (wpisanym w jego naturę). To właśnie one stanowią regulator jego życia i stają się wewnętrznymi normami jego postępowania. W sytuacji, gdy ludzkie postępowanie jest niezgodne z owymi normami, w duszy człowieka rodzą się wyrzuty

sumienia. I tak, jak pisze W. Szewczuk, *znikły erynie, znikły furie, miejsce ich zajęło sumienie* (Szewczuk, 1988, s. 23). Cicero również źródeł sumienia upatrywał w boskich mocach, opisując sumienie jako *divinus spiritus* (boski duch).

Filozofia Kanta zakładała istnienie moralności jako świadomości obowiązku – cechy konstytutywnej ludzkiej natury o boskim pochodzeniu; choć w filozofii Kanta sumienie nie jest ani prawem, ani władzą – jest tworem czysto formalnym.

Chrześcijańska koncepcja natury ludzkiej w istotny sposób tej tezie sprzyjała. Bóg za pomocą sumienia wyznaczał drogi postępowania. Sumienie, będące odbiciem praw boskich, wskazuje człowiekowi co jest dobre a co złe. Zmieniło się, a raczej spersonalizowało, źródło praw moralnych. Niezmiennie jednak sumienie pozostało tworem trwale wpisanym w naturę człowieka. Jednak filozofowie Hellady dostrzegli tu istotny problem – względność ocen sumienia. Bowiem różnym ludziom sumienie nakazuje co innego i czego innego im zabrania. Czy istnieją zatem różne sumienia?

Wyjaśnianiem etiologii sumienia zajmowała się większość filozofów i etyków, jednak niezależnie od źródła pochodzenia tego wewnętrznego drogowskazu nie można zaprzeczyć jego istnieniu i podważyć jego wartości, w kontekście społecznego życia człowieka. Człowiek jest istotą społeczną, żyjącą w grupie innych jednostek, z którymi chcąc nie chcąc zmuszona jest utrzymywać nawet krótkotrwałe i płytkie relacje i kontakty. Otaczający nas ludzie oddziałują na nas – wpływają na nas ich opinie, oceny i sądy, które też stanowią źródło wartościujących ocen dotyczących ludzkiego postępowania. I pomimo odrzucenia wszelkich kanonów i wszelkich granic, pewne wartości, nadal stanowią trzon ludzkiej egzystencji. Nawiązuję tu do Schelerowskiej koncepcji obiektywnej hierarchii wartości (M. Scheler, 2008), zgodnie z którą istnieją wartości normatywne, a więc niezaprzeczalne takie jak: życie, zdrowie, porządek i sprawiedliwość. I niezależnie od tego jaki *ethos* prezentowany jest przez danego człowieka (czy całe grupy) istnienie wartości obiektywnych ujawni się w przypadku ich naruszenia. Co stanie się zatem człowiekiem uwikłanym w perspektywę współczesnego relatywizmu wartości gdy przekroczy nieprzekraczalne normy?

W erze powszechnego relatywizmu wartości, nie istnieje jeden, ogólnie uznany i precyzyjnie określony ład; nie ma społecznie wyznaczonych granic i norm postępowania. Przynajmniej w świadomości ponowoczesnego człowieka. Poparcie dla hedonistycznych dążeń kulturowo uwarunkowane postawy wobec ryzyka widoczne jest we współczesnych mediach. Ich znaczenia nie można umniejszać, w myśl teorii kulturowych uwarunkowań, także skłonności do podejmowania ryzyka (Stawiarska-Lietzau, 2006). Znaczenie mediów jest często poruszane w literaturze w kontekście negatywnego wpływu na ludzkie zachowania i podejmowane decyzje (Kubicka, 2010). Przykładów dla stawiania na piedestale „drogowych szaleńców" można mnożyć wile. Seria popularnych filmów – „Szybcy i wściekli" czy kultowy już „Agent 007" to jedynie garstka z nich. Przedstawieni w nich bohaterowie, prezentują specyficzny sposób kierowania pojazdami. Nie można im jednak odmówić męskości, którą zawdzięczają również agresywnym, odważnym (brawurowym) zachowaniom na drodze. Pomimo wielu rozbitych samochodów bohaterowie nadal są bohaterami – społeczeństwo nie odrzuca ich nadal ceniąc ich ponadprzeciętność. Zgodnie z teorią społecznego uczenia się człowiek wykazuje naturalną skłonność do identyfikowania się z głównym bohaterem przekazu medialnego, który stawiany jest w roli autorytetu i powtarzania jego zachowań (Bandura, 2007).

Oczywiście tego typu zachowania są również kształtowane i wzmacniane przez wzorzec rodzinne. Jako że do ryzykownych zachowań na drodze znacznie większą skłonność wykazują mężczyźni (płeć męska znacznie przeważa również w policyjnych statystykach sprawców wypadków drogowych) odnoszę się głównie do wzorca męskości – wzorów prezentowanych przez ojca czy obowiązujących trendach w definiowaniu męskości (Kluczyńska, 2009). Agresja często leżąca u podłoża ryzykownych zachowań jest cechą stereotypowo uznaną za męską, obok innych cech, takich jak: niezależność, skłonność do rywalizacji, odporność czy łatwość podejmowania decyzji (Brannon, 2002). W perspektywie kryzysu męskości we współczesnej kulturze (Z. Melosik, 2006), agresywne zachowanie może być dla niektórych drogą do uwiarygodnienia swojej płciowej tożsamości.

Jednak ponowoczesność nie dopuszcza do siebie porażki. Dlatego sprawca drogowego wypadku spychany jest na margines społeczeństwa. Jaką rolę odgrywa tu jego własne sumienie? Czy można założyć tezę, że sprawcy kolizji drogowych przeżywają poczucie winy? Stanowi to przedmiot rozważań innej pracy. Niepodważalnie jednak, człowiek ponowoczesny, doświadczywszy porażki, dozna bolesnej świadomości niemożności życia w niezrozumiałej fikcji –świecie pełnym skrajności i zaprzeczeń (Z. Melosik, T. Szkudlarek, 2010, s.74). To jedno zdarzenie zmienia perspektywę – człowiek z bohatera staje się ofiarą. Ofiarą, tak samo jak wszyscy ludzie, którzy w wyniku tego zdarzenia ucierpieli – a tych jest wbrew pozorom bardzo wielu. Konsekwencje ponoszą bowiem nie tylko bezpośredni uczestnicy (zabici i ranni) i ich rodziny, o których często wspomina się w medialnych przekazach. Ofiarami są całe społeczeństwa, ponosząc nie tylko wysokie koszty materialne (Jak wynika z badań przeprowadzonych przez Jacka Zalewskiego, Andrzeja Wojciechowskiego i Janusza Popiela (2009) łączne koszty związane z wypadkami drogowymi prawdopodobnie wynoszą ponad 35 mld zł rocznie, a więc każdy obywatel Polski traci rocznie ponad 900 zł) ale i moralne (lęki, obawy, frustracje…).

Sprawca wypadku drogowego staje się tylko tłem dla pozostających „w grze" bohaterów. Tłem, na którym jak pisze Z. Bauman o włóczęgach, sylwetka bohatera lśni wręcz oślepiająco (Z. Bauman, 1995). Jak długo jednak współcześni bohaterowie będą bohaterami? Jak pokazują policyjne statystyki – nie długo. Wielu z nich doświadczy bolesnej porażki, kiedy zmierzyć się będzie musiał z odrzuceniem, potępieniem i pogardą – bolesnymi uczuciami płynącymi zarówno z jego wnętrza, fundowanymi przez sumienie; jak i z zewnątrz – z wielbionego i wielbiącego dotychczas ponowoczesnego świata.

Wnioski

Postaram się tu nieco urealnić swój teoretyczny wywód nawiązując bardziej do praktycznych możliwości walki z drogową przestępczością, budzącą grozę i napawającą przeświadczeniem o zmierzającym do zagłady ponowoczesnym świecie. Najnowsze naukowe podejście do przestępczości zwraca się ku profilaktyce

zachowań ryzykownych. Skuteczność profilaktyki uzależniona jest jednak nie tylko do eliminacji czy ograniczenia czynników ryzyka, których rozpoznanie bez wątpienia jest w procesie konstruowania założeń owej profilaktyki niezwykle istotne. Nie można natomiast umniejszać tu roli wzmacniania czynników chroniących przed podejmowaniem zachowań ryzykownych czy też promocji pożądanych postaw i zachowań (J. Szymańska, 2000, Z. Gaś 1998). Jednym z takich czynników okazać się może prawidłowo przeżywane wyrzuty sumienia sprawcy drogowej kolizji. W pespektywie potencjalnego obniżani szkód, jakie niosą z sobą drogowe kolizje – kosztów ponoszonych zarówno przez ich ofiary, sprawców i całe społeczeństwo, poddanie sumienia i wszelakich przejawów jego istnienia w życiu sprawców przestępstw drogowych, naukowej analizie zdaje się wysoce uzasadnione. Jak pisze A. Krzyżewska (2010), w odniesieniu do sprawców przestępstw komunikacyjnych nie zachodzi konieczność reedukacji i resocjalizacji sensu stricte. Ta grupa sprawców nie wykazuje przejawów demoralizacji i prawdopodobnie nie ma problemu z przestrzeganiem ogólnych norm współżycia społecznego. Konieczna zdaje się tu być poprawa w sensie akceptacji reguł i zasad rządzących bezpieczeństwem w komunikacji oraz wyrobienia poczucia odpowiedzialności za drugiego człowieka. Winny być wobec nich stosowane oddziaływania skupione nie tyle na ślepym odwecie a pełniące cele zarówno ogólnoprewencyjne jak i szczególnoprewencyjne, a więc ukierunkowane są również na zmianę zachowania konkretnego sprawcy - wzmocnienie pozytywnych postaw i cech charakteru oraz wzmożenie ostrożności. Interesującym zagadnieniem zdaje się tu być edukacja w zakresie konsekwencji podejmowanych decyzji – w tym brawurowych i nieostrożnych decyzji drogowych.

Bibliografia

Bandura A. (2007), *Teoria społecznego uczenia się,* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bauman Z. (1995), *Ponowoczesność jako źródło cierpień. O turystach i włóczęgach, czyli o bohaterach i ofiarach ponowoczesności*, Odczyt wygłoszony w Uniwersytecie w Virginii.

Bauman Z. (1998), *Śmierć i nieśmiertelność o wielkości strategii życia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bauman, Z. (1995), *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, Toruń: UMK.

Brannon L. (2002), Psychologia rodzaju, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Gaś Z. B. (1998); *Psychoprofilaktyka. Procedury konstruowania programów wczesnej interwencji*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Jaworska A. (2012), *Leksykon resocjalizacji*, Kraków, Oficyna Wydawnicza IMPULS.

Kozak S. (2007), Patologie wśród dzieci i młodzieży: leczenie i profilaktyka, Warszawa: Wydawnictwo "Difin".

Krzyżewska A. (2010), Zakaz prowadzenia pojazdów – ewolucja środka karnego jako instrument polityki penlnej, [w:] M. Niezgoda, M. Ucińska (red.) *Transport samochodowy,* Warszawa: Instytut Transportu Samochodowego.

Kubicka D. (2007), Trzy spojrzenia na media masowe, [w:] D. Kubicka, A. Kołodzieczyk (red.), *Psychologia wpływu mediów*, Kraków: Oficyna Wydawnicza IMPULS.

Masłowski S. (2010), Cechy osobowości i temperamentu a poziom konsumpcji napojów alkoholowych wśród kierowców, [w:] M. Niezgoda, M. Ucińska (red.) *Transport samochodowy,* Warszawa: Instytut Transportu Samochodowego.

Melosik Z. (2006), Kryzys męskości w kulturze współczesnej, Kraków: Oficyna Wydawnicza IMPULS.

Melosik Z., Szkudlarek T., *Kultura*, *tożsamość* i *edukacja*. Migotanie znaczeń, Oficyna Wydawnicza „Impuls", Kraków 2010.

Moczuk E. (2008), Przestępczość w opiniach osób osadzonych w zakładach karnych województwa podkarpackiego, [w:] F. Kozaczuk (red.) *Efektywność oddziaływań resocjalizacyjnych*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Odachowska E. (2012), Temperament a skłonność do zachowań ryzykownych w ruchu drogowym, W: M. Niezgoda, M. Ucińska (red.) *Transport samochodowy – psychologiczne modele zachowań kierowców*, Warszawa: Instytut Transportu Samochodowego.

Scheler M. (2008), Resentyment a moralności, przekł. Bogdan Baran, Warszawa: Fundacja Aletheia.

Soveringo G. (1993), *Poczucie winy*, Kraków: *Wydawnictwo* „M".

Statystyka policji dotycząca wypadków drogowych http://www.policja.pl/portal/pol/1/83338/Bezpieczniej_na_polskich_drogach_w_2012_roku__mniej_wypadkow_zabitych_i_rannych.html, (28.05.2013).

Szewczuk W. (1988), *Sumienie. Studium psychologiczne*, Warszawa: Wydawnictwo KSIĄŻKA I WIEDZA.

Szymańska J. (2000); *Programy profilaktyczne. Podstawy profesjonalnej profilaktyki,* Warszawa: Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno – Pedagogicznej Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Tokarczyk E. (2010), Psychologiczna charakterystyka kierowców przestrzegających wymogu trzeźwości w ruchu drogowym, [w:] M. Niezgoda, M. Ucińska (red.) *Transport samochodowy,* Warszawa: Instytut Transportu Samochodowego.

Zalewski J., Wojciechowski A., Popiel J. (2009), Koszty wypadków drogowych i ich skutki, [w:] M. Niezgoda, M. Ucińska (red.) *Transport samochodowy,* Warszawa: Instytut Transportu Samochodowego.

Znamierowski C.(1957), *Wina i odpowiedzialność*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Ewelina Bal (KUL)

Życie duchowe jako antidotum na samotność

Wstęp

W dobie Internetu, telefonów komórkowych, portali społecznościowych i komunikatorów częściej mówi się o samotności szczególnie ludzi młodych. Czym jest samotność? Dla jednych to brak przyjaźni, brak miłości. Inni uważają, że samotność to niemożliwość porozumienia się z innymi, a jeszcze inni, że to życie w pustce, życie bez celu. Ksiądz Janusz Mastalski autor książki „Samotność globalnego nastolatka" uważa, że samotność, to poczucie wyizolowania w środowisku, w którym się żyje. Samotność to problem w podejmowaniu decyzji. Samotność, to wreszcie nieumiejętność radzenia sobie z zagrożeniami i nałogami[1].

Współcześnie w mediach coraz częściej mówi się o duchowości globalnej – o duchowości odartej z sacrum. A przecież niezwykłością sfery duchowej jest to, że tylko w niej człowiek może zapytać o własną tajemnicę nie z perspektywy cząstkowej; cielesnej czy psychicznej, lecz przede wszystkim z perspektywy całego człowieka. Zaczyna się ona dopiero tam, gdzie człowiek wznosi się ponad swoje ciało i psychikę, aby postawić sobie pytanie o to, kim jest i po co żyje[2]. Jeśli ktoś opiera życie na wartościach chrześcijańskich – jest zdrowszy psychiczne, fizycznie i duchowo. Łatwo mu jest dążyć do wyznaczonych sobie celów. Celem niniejszego artykułu jest ukazania, że samotność zanika wówczas, gdy człowiek otwiera się na życie duchowe, gdy uświadamia sobie, że jest stworzony na obraz i podobieństwo samego Boga. Z Objawiania wiemy, że wewnętrzne życie Trójcy polega na relacji między trzema różnymi Osobami, i polega na byciu dla drugiego i z drugim. Takie też powinno być życie człowiek. Odkrywanie

---

[1] Por. *Samotność współczesnego nastolatka*.
http://www.niedziela.pl/artykul/54479/nd/Samotnosc-wspolczesnego-nastolatka.

[2] D. Oboza. *Uzależnienie jako atofia duchowości człowieka*.
http://cps.ogr.pl/uzaleznienia/253-uzaleznienie-jako-atofia-duchowosci-czlowieka.

i pogłębiania życia duchowego jest niezwykle ważne w dzisiejszych czasach, ponieważ ludzie coraz częściej nie potrafią sobie poradzić ze sobą i otaczającą ich rzeczywistością.

1. Życie duchowe

Na wstępie należy podkreślić, że życie wewnętrzne i życie duchowe to dwie różne rzeczywistości. Życie wewnętrzne to świat emocji, spostrzeżeń i wielkich doświadczeń zmysłowych. Ten świat jest udziałem nie tylko człowieka, ale mają go również zwierzęta. Zupełnie, czym innym jest życie duchowe. Zaczyna się ono wtedy, kiedy w grę wchodzą pewne wartości, takie jak: prawość, sprawiedliwość, godność, roztropność, mądrość itp. W momencie, gdy te wartości stają się dla człowieka cenne, stają się częścią jego i maja znaczący wpływ na decyzje wówczas mówimy o życiu duchowym. Zdolność do prowadzenia głębokiego życia duchowego jest w każdym człowieku, choć nie wszyscy się na nie decydują, nie wszyscy decydują się żyć wartościami[3].

Życie duchowe to angażująca całą osobowość współpraca chrześcijanina z uświęcającym działaniem Ducha Świętego. Jan Paweł II w encyklice *Dominum et Vivificantem* napisał, że życie duchowe to życie w Chrystusie, życie według Ducha Świętego"[4]. Inaczej mówiąc życie duchowe to pozytywna odpowiedz jaką chrześcijanin trwający we wspólnocie Kościoła świętego, całym swoim życiem daje Bogu w Trójcy Jedynemu pod wpływem doświadczenia duchowego, którego bezpośrednim sprawcą jest Duch Święty. Odpowiedź ta, to nie jednostkowy akt kultu lub moralności nierzadko spełniany pod wpływem chwilowych i zmiennych doznań religijnych. Jest to zespół postaw życiowych, czyli zajęcie stanowiska wobec poznanych oraz przeżywanych treści wiary chrześcijańskiej i względnie stałe działanie zgodne z tym stanowiskiem[5].

---

[3] Por. A. Kamiński. *Piramida życia duchowego*. http:/mateusz.pl/list/0501-kaminski.htm.

[4] *Dominum et Vivificantem.*
http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/dominum_1.html nr 93.

[5] Por. M. Chmielewski. *Vademecum duchowości: 101 pytań o życie duchowe*. Lublin: wydawnictwo Muzyczne „Polihymnia 2004 s. 19-20.

Istotą życia duchowego jest więź, zatem więź miłości z Chrystusem, który pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4, 19) i w imię tej miłości poniósł śmierć na krzyżu (por. 1 J 4, 10). Życie duchowe to kierująca się specyficznymi prawami przyjaźń konkretnego człowieka z Chrystusem dzięki działaniu Ducha Świętego w Kościele. Na przyjaźń człowieka z Chrystusem składa się wzajemne dogłębne poznanie, uczuciowo-wolitywne zaangażowanie oraz konkretne akty działania. Życie duchowe kształtuje się poprzez modlitwę oraz życie sakramentalna[6]. Człowiek odkrywając życie duchowe uświadomił sobie, że jest wezwany, by być mieszkaniem Trójcy Świętej. Życie wewnętrzne Trójcy polega na relacji między trzema różnymi Osobami, i polega na byciu dla drugiego i z drugim. Dlatego też samotność nie odpowiada zupełnie istocie człowieka, jest on przez Boga stworzony do życia społecznego we wspólnocie.

2. Znaczenie modlitwy w życiu duchowym

Jak żarówka nie da światła bez podłączenia jej do źródła prądu, tak człowiek nie przyniesie owoców w życiu duchowym bez „podłączenia się" do Źródła miłości, czyli bez modlitewnego kontaktu z Bogiem. Źródłem życia duchowego jest Bóg, który zaprasza do udziału w swojej miłości oraz uzdalnia do podjęcia tego zaproszenia. Na modlitwie człowiek spotyka się z Nim. Najważniejszą sprawą w życiu duchowym jest rozwijanie osobistej więzi z Bogiem, a to dokonuje się podczas modlitwy. Bez modlitwy nie ma życia duchowego. Człowiek, który zaniedbuje modlitwę, staje się chory, a w końcu martwy pod względem duchowym. Życie Boże zanika w nim[7]. Człowiek odkrywając życie duchowe uświadamia sobie, że nie jest sam, bo zawsze jest Bóg, który zawsze wysłuchuje i wspiera.

Modlitwa, jako jeden z podstawowych aspektów ludzkiego życia, była zawsze i nadal pozostaje przedmiotem refleksji człowieka. Jest bowiem czymś niepodzielnie związanym z człowiekiem, z po-

---

[6] Por. tamże.

[7] Por. J. Hardyś. *Życie duchowe chrześcijanina (w pytaniach i odpowiedziach).* http://www.przewodnik-katolicki.pl/nr/ksiadz_odpowiada/zycie_duchowe_chrzesicjanina_w12.html.

wszechnym doświadczeniem ludzkości niezależnie od zmieniających się czasów, cywilizacji i kultury. Ponadto modlitwa jest rzeczywistością ogromnie bogatą i zróżnicowaną, której nie wyczerpuje jedna definicja. Modlitwa nie jest czymś statycznym, czego można się „nauczyć" raz na zawsze. Ona zmienia się, przechodzi przez różne etapy podobanie jak życie człowieka. Również wniknięcie przynajmniej częściowe, w świat modlitwy innych ludzi, odsłania nam jej bogactwo i złożoność. Odkrywając, zagłębiając jej naturę, poznajemy jednocześnie pełniej prawdę o człowieku o jego godności i powołaniu. Punktem wyjścia wszelkich rozważań na temat modlitwy jest przede wszystkim człowiek i jego radykalne nastawienie na Stwórcę. Istnieje w każdej osobie głęboka potrzeba i jednocześnie zdolność do otwarcia się, do wyjścia z siebie, do nawiązania relacji z otaczającym go światem, zwłaszcza z innymi osobami. Horyzont określający ten zakres jest nieskończony Bóg, i ostatecznie tylko Bóg może go w pełni zaspokoić[8]. Modlitwa jest w pierwszym rzędzie otwarciem się na Boga, udzieleniem odpowiedzi Temu, który przemawia do człowieka, objawia mu się i który ukochał człowieka tak bardzo, że zesłał swojego Syna, aby odkupił ludzkość. Człowiek wchodząc w relacje z Bogiem nie może czuć się samotny.

Modlitwa jest przyjęciem daru. Zakłada postawę otwarcia i gotowości na przyjęcie miłości, by z kolei na nią również odpowiedzieć miłością. Modlitwa jest, więc wyrazem miłości. Jest jednocześnie dialogiem, wsłuchiwaniem się w głos Boga, odkrywaniem Jego obecności, jego działania oraz odpowiadaniem mu. Jest uczynieniem daru z samego siebie, z tego, co w człowieku najgłębsze, najwartościowsze. Jest uznaniem całkowitej zależności od Tego, który jest Stwórcą i wszystko na tym świecie podtrzymuje, nadaje sens i do którego wszystko zmierza jako statecznego celu[9]. Skoro modlitwa jest spotkaniem, otwarciem się na Boga, rozmową, odpowiedzią, suponuje postawę wsłuchania się w głos Tego, który przemawia do człowieka na różne sposoby: przez stworzenie, przez wyda-

[8] Por. B. Steczek. *Modlitwa współczesnego chrześcijanina*. Studia Theologica Varsaviensia 18(1980) nr 2 s. 196-197.
[9] Por. tamże s. 199.

rzenia, w głębi ludzkiego serca, kierując ku człowiekowi swoje słowo. Warunkiem słuchania i przyjęcia Bożego słowa jest milczenie, wyciszenie własnego wnętrza, skoncentrowanie się na tym co najważniejsze. Tylko wówczas możemy spotkać się z Żywym Bogiem, który zawsze przerasta nasze wyobrażenia o Nim i który nie da się ująć w naszych kategoriach myślenia, nie da się w pełni ogarnąć naszym umysłem i sercem. Pozostanie zawsze Kimś nieuchwytnym. Pozostaje tajemnicą. Modlitwa nie jest tylko dziełem samego człowieka, ale jest ona przede wszystkim dziełem samego Stwórcy w nas. To Bóg wychodzi naprzeciw zaprasza do uczestnictwa w swoim życiu, w swojej miłości. Naszym zadaniem to pozwolić Bogu działać w nas i współpracować z Nim oddać do Jego dyspozycji[10].

Jan Paweł II wielokrotnie przypomniał wiernym, że „wśród zwykłych codziennych zajęć nie można zatracić łączności z Chrystusem. Dlatego też, potrzebne są szczególne momenty w ciągu dnia, które są przeznaczone wyłącznie na modlitwę”[11]. Jest ona rozmową miedzy ludzkim „ja” i Boskim „Ty”[12]. Nauczycielem i wzorem modlitwy jest przede wszystkim Chrystus. Jest On także i przede wszystkim egzystencjalną, żywą modlitwą. Gdy człowiek przylgnie do Niego wówczas otwiera się na rzeczywistości Boże. To właśnie przez Chrystusa człowiek zwraca się do Boga. Modlitwa nie jest, więc w swojej istocie tylko „czymś”, co człowiek wypełnia, co jest zewnętrznie dołączone do człowieka. Modlitwa jest wymogiem wpisanym w niego samego, jako bytu skierowanego ku Chrystusowi. Człowiek jest powołany do modlitwy łącząc swe życie z Jezusem Chrystusem, który modli się z nami i za nami. Ochrzczony pod wpływem Ducha Świętego dostrzega, że jest wezwany do modlitwy, która łączy go z Chrystusem, aby żył dla Boga. Modlitwa jest szczególnym momentem, który wpływa na życie, uzdalnia do odczytywania i aktualizacji zadań życiowych, jest oddaniem chwały samemu Bogu. Modlitwa uzdalnia także do pomo-

[10] Por. tamże s. 200-201.

[11] Por. Jan Paweł II. *Potrzeba świadectwa wierności Chrystusowej Ewangelii (Homilia podczas Liturgii Słowa w Gorzowie Wielkopolskim)*. L' Osservatore Romano 2 VI 1997 s. 24.

[12] Por. T. Zadykowicz. *Modlitwa*. W: Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego. Red. J. Nagórny, K. Jeżyna. Radom: Polwen: 2005 s. 337.

cy, jaką chrześcijanin powinien okazywać innym wierzącym i wszystkim ludziom. Jest przygotowaniem i antycypacja bezpośredniego i uszczęśliwiającego kontaktu z Bogiem w eschatologii[13].

Modlitwa – dodajemy – nie jest introspekcją, szukaniem samego siebie w obrębie naszego własnego ja. Jest szukaniem Boga, otwarciem na Niego, na Jego działanie, i włączeniem się w nurt Jego życia. Modlitwa nie jest alienacją człowieka. Wręcz przeciwnie, pozwala mu odkryć i realizować to, co najważniejsze. Otwierając się na Boga człowieka jednocześnie coraz pełniej pozostaje sobą, dociera do podstaw, do korzeniu swojego istnienia i powołania. Modlitwa jest aktem najbardziej ludzkim. Pozwala zrozumieć do końca, kim jest człowiek. W tym sensie wchodzi w zakres definicji człowieka, bo istotę ludzką można określić nie tylko homo sapiens, lecz również jako homo orans, istotę modlącą się[14].

Modlitwa jest spotkaniem z Bogiem w prawdzie. W życiu codziennym trudno jest nieraz ludziom być w pełni sobą. Lękając się odrzucenia ze strony innych, ukrywają swoje prawdziwe oblicze, czują się samotni. Często uwikłani są w konflikty, których podłożem jest egoizm, zamknięcie się we własnym świecie, czują się odrzuceni. Tymczasem na modlitwie staje się przed Bogiem takim, jakim jest. Postawa modlitwy zakłada autentyczność, wewnętrzną przejrzystość, prostotę, prawdę. Prawdziwa modlitwa nie jest tylko recytacją mechaniczną określonych formuł. Metody modlitwy maja swoją dużą wartość, jednak nie mogą zamienić się w „więzienie", które przeszkadza duchowej relacji z Bogiem w głębi osobowego bycia. Kiedy modlimy się, musimy myśleć przede wszystkim, że Pan mówi do nas: „Synu daj mi swe serce (…)" (Prz 23,26). Modlitwa musi być połączona z konkretnym przejawem życia codziennego. Aby modlitwa była faktycznie relacją międzyosobową, nie może pomijać tego, kto z nią się zwraca do Boga, a więc konkretnej osoby modlącego się. Autentyczna modlitwa podkreśla przede wszystkim konieczność włączenia we wspomnianą relację całej osoby, a więc jej bycia i jej aktów. Jezus Chrystus powiedział: „Nie każdy, kto Mi mówi Panie, Panie, wejdzie

[13] A. Młotek. *Modlitwa w nauczaniu Jana Pawła II*. „Homo Dei" 54:1985 nr 2 s. 100.
[14] B. Steczek. *Modlitwa współczesnego chrześcijanina* s. 201.

do królestwa niebieskiego, lecz ten kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie" (Mt 7,21)[15].

Modlitwa wprowadza w przestrzeń ciszy, a przecież ucieczka przed ciszą jest tak naprawdę ucieczką przed sobą samym. Cisza nie tylko daje szansę zrozumienia siebie, dostrzeżenie prawdziwej i bardziej wyważonej perspektywy naszego życia w relacji do życia innych; cisza scala nas, jeśli jej na to pozwolimy. Cisza pomaga nam skoncentrować się na celu, który nie tylko odpowiada głębokim pragnieniom naszej istoty, ale również Bożym zamiarom wobec nas[16].

Modlitwa uczy również koncentracji uwagi, a w niej selekcji bodźców, czyli zdolności wyboru jednego bodźca, źródła stymulacji lub ciągu myśli kosztem innych, a także umiejętności czujnego powracania z rozproszonych myśli do skoncentrowania uwagi. Poprzez modlitwę osoba kształtuje samego siebie. Modlitwa jest również okazją do przewartościowania swojego obrazu, uświadomienia sobie swojego człowieczeństwa czy też swoich perspektyw[17].

3. Życie sakramentalne

Obok modlitwy ważną rolę w rozwoju życia duchowego odgrywają również sakramenty. W sakramentach ma miejsce spotkania zabawiającego Boga z wierzącym w Niego i miłującym Go człowiekiem. Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina, że „sakramenty są skutecznymi znakami łaski, ustanowionymi przez Chrystusa i powierzonymi Kościołowi. Przez nie jest nam udzielone życie Boże"[18]. Sakramenty przekazują zbawcze dzieło Chrystusa wierzącym i zapraszają, aby włączyć się w kontynuację zbawienia w historii. Trzeba jednak pamiętać, że one nie tylko zakładają wiarę człowieka, ale również ją, wzmacniają i wyrażają[19]. Tradycyjnie wylicza się siedem sakramentów świętych, które dzielimy na trzy grupy: sakramenty inicjacji chrześcijańskiej (chrzest, bierzmowanie, Eucharystia), uzdrowienia (pokuta i namaszczenie) i sakramenty

[15] Por. tamże s. 204.
[16] Mastalski. *Samotność globalnego nastolatka* s. 552.
[17] Tamże s. 552-553.
[18] Katechizm Kościoła Katolickiego nr 1131. Pallottinum 2002.
[19] Por. K. Jeżyna. *Sakramenty*. [w:] Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego s. 481.

będące w służbie komunii (kapłaństwo i małżeństwo). W niniejszym artykule zostaną omówione Sakrament Eucharystii i Pokuty.

3.1 Eucharystia

Istotę życia duchowego jest zjednoczenie z Chrystusem i naśladowanie go. Najpełniejsze spotkanie ma miejsce w czasie Eucharystii. Pod postacią chleba i wina, które mocą słów konsekracji staja się Ciałem i Krwią Chrystusa, jest On obecny nie tylko w swoim zbawczym działaniu i w jego skutkach, ale i osobiście[20]. Papież Jan Paweł II nauczał, że „Eucharystia, pojęta jako zbawcza obecność Jezusa we wspólnocie wiernych i jako pokarm duchowy jest czymś najcenniejszym, co Kościół posiada na drogach historii"[21]. Jest ona „źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego"[22]. Żyć Eucharystią oznacza faktycznie zjednoczyć się z Chrystusem. dlatego też chrześcijanin nie może być samotny. Jan Paweł II przypominał, że „każdy kto przyjmuje Chrystusa w komunii świętej jest tym samym przyjmowany przez Chrystusa i wprowadzony najściślejszą więź przyjaźni[23].

Przyjmowanie sakramentu Eucharystii ma prowadzić do nowego stylu życia chrześcijańskiego, dla którego normą i miarą jest sam Chrystus. Zatem „Eucharystia jest sakramentem, w którym wyraża się w sposób najpełniej nowy byt, w którym Chrystus sam nieustannie i wciąż na nowo daje w Duchu Świętym świadectwo naszemu duchowi (por. 1 J 5,5), że każdy z nas jest uczestnikiem Tajemnicy odkupienia i ma dostęp do owoców synowskiego «pojednania z Bogiem»"[24].

Zdaniem Jana Pawła II „Eucharystia jest szkołą braterskiej miłości. Kto często przyjmuje eucharystyczny Chleb, nie może pozostać obojętny na potrzeby braci. Musi włączyć się on z innymi w budowę cywilizacji miłości poprzez konkretne czyny. Eucharystia każe

---

[20] Jan Paweł II. *Encyklika Ecclesia de Eucharistia* nr 11 http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/eucharistia_17042003.html.

[21] Tamże nr 9.

[22] Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego* nr 1324.

[23] Jan Paweł II. *Encyklika Ecclesia de Eucharistia* nr 22.

[24] Encyklika *Redemptor hominis*. [w:] Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II. Red. S. Małysiak. T. 1. Kraków: Wyd. św. Stanisława B.M. Archidiecezji Krakowskiej 1996.

nam żyć w zgodzie i jedności; nieustannie uczy ludzi umiejętności życia we wspólnocie, ukazuje znaczenie moralności opartej na miłości, wielkoduszności, przebaczeniu, zaufaniu i wdzięczności. Uświadamia ona potrzebę wdzięczności, pozwala zrozumieć, że więcej szczęścia jest w dawaniu niż w braniu. Ukazuje, że miłość ma pierwszeństwo przed sprawiedliwością. Uczy zawsze dziękować, nawet wtedy, gdy otrzymujemy coś, co się nam słusznie należy"[25]. Niejednokrotnie człowiek ma świadomość, że świat się na niego zamyka, czyje się odizolowany, samotny natomiast Eucharystia sprawia, że człowiek staje się częścią wspólnoty Wierzący powinien sobie uświadomić, że samotny chrześcijanin to sprzeczność. Jesus nie tylko zgromadził grupę uczniów, ale również wysyłał ich, aby gromadzili innych. Bycie chrześcijaninem to bycie zarówno członkiem wspólnoty, jak i apostołem. Nie można być chrześcijaninem w pojedynkę.

Chrześcijanin powinien odkryć w sakramencie Eucharystii i Pokucie okazję do tego, aby formować siebie, swoje poglądy na świat i życie, swoje postawy czy odczucia. Biskup Długosz mówi zasadniczo o pięciu postawach, które młody człowiek powinien odkryć i uczynić swoimi.

- **Postawa wspólnoty**. Chrześcijanin wielokrotnie odczuwa samotność, anonimowość, brak akceptacji czy brak miłości. Eucharystia ma być przeżyciem wspólnoty, w której jedność i miłość są elementami konstytutywnymi.

- **Postawa słuchania i odpowiadania.** Liturgia jest dialogiem pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Eucharystia ma pobudzić młodego człowieka do zaangażowania się w ten dialog. Nastolatek na Mszy świętej nie powinien być „kościołem milczącym", bowiem takie uczestnictwo nudzi i zniechęca. Odpowiedź dawana Bogu w liturgii to przecież nie tylko słowa, ale czyny jako owoce Eucharystii.

- **Postawa wzajemnego dawania i przyjmowania.** Nastolatek powinien odkryć w Eucharystii jej wymiar dziękczynny. Dziękczynienie nie może być aktem jednorazowym, ale powinno stać się postawą życiową. Jest to wspaniała lekcja wdzięczności, ale i od-

[25] Por. Jan Paweł II. *Kult Eucharystii prowadzi do miłości człowieka*. 1 L' Osservatore Romano 4:1993 nr 8-9 s. 15-16.

powiedzialności, bowiem podczas Eucharystii każdy powinien współofiarować się razem z Chrystusem. Konsekwencją życiową jest podstawa oddania się ludziom przez praktykowaną miłość i służbę

- **Postawa ucztowania.** Eucharystia jest ucztą i dlatego nastolatek powinien odkryć piękno i potrzebę życia w stanie łaski uświęcającej, umożliwiającej przystąpienie do Komunii Świętej. Jest to też ważny element wychowawczy kształtujący postawę przygotowania się do biesiadowania i współodpowiedzialności za nie.

- **Postawa czytelnej komunikacji niewerbalnej.** Młody człowiek podczas Eucharystii odkrywa także całe spektrum gestów i postaw ciała, które mają być wyrazem słuchania, szacunku i miłości. W dobie braku umiejętności komunikowania się z innymi, liturgia staje się przestrzenią odkrycia subtelnego języka znaków i symboli[26].

W encyklice *Redemptor hominis* Jan Paweł II połączył Eucharystię z sakramentem pokuty[27]. Sakrament Pokuty wymaga od człowieka ciągłego nawracania się, aby być gotowym i dyspozycyjnym wobec darów Boga. Jezus od początku swojego nauczania wzywał do nawrócenia mówiąc: «Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię» (Mk 1, 15). Mówiąc o potrzebie ciągłego nawracania się nie ma się tu na myśli powrotu do respektowania prawa. Chrześcijańskie nawrócenie, które ma miejsce w sakramencie pokuty odwołuje się nie do Bożej sprawiedliwości, która by nas potępiała nas za nasze postępowania, ale do nieskończonego miłosierdzia Boga. Pojednanie jest zawsze darem Boga i wypływa z Jego inicjatywy[28]. Sakrament pokuty „wprowadza ponownie człowieka w zbawczy obszar przymierza i otwiera na życie trynitarne, będące dialogiem łaski, nurtem miłości, darem i przyjęciem Ducha Świętego”[29]. Papież często

---

[26] A. Długosz. *Formacja postaw eucharystycznych u młodzieży*. [w:] Odkryć Eucharystię, żyć Eucharystią. Red. A. E. Klich. Kraków 2005, s. 91-96.

[27] Encyklika *Redemptor hominis*. [w:] Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II. Red. S. Małysiak. T. 1. Kraków: Wyd. św. Stanisława B.M. Archidiecezji Krakowskiej 1996.

[28] Por. M. Chmielewski. Vademecum duchowości katolickiej. 101 pytań o życie duchowe. Lublin: Wyd. Muzyczne „Polihymnia” 2004 s. 137-138.

[29] Jan Paweł II. *Pokuta. Przemówienie podczas audiencji generalnej 15 września 1999*. http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/audiencja/ag_15091999.html.

mówił, że „sakrament pojednania nie kończy się w chwili jego liturgicznego sprawowania, lecz prowadzi do przeżywania postawy pokutnej jako stałego wymiaru chrześcijańskiego doświadczenia. Jest on «zbliżeniem się do świętości Boga oraz odnalezieniem własnej wewnętrznej prawdy, zakłóconej przez grzech, wyzwoleniem w głębi własnego człowieczeństwa, a przez to odzyskaniem utraconej radości: radości, że się jest zbawionym»"[30].

Sakrament pokuty pełni bardzo ważną rolę w życiu człowieka, szczególnie młodego. Z jednej strony penitent otrzymuje kolejną szansę, przebaczenie może cieszyć się ze spotkania z Bogiem, a odpuszczone grzechy przynoszą ulgę i spokój sumienia. Z drugiej strony, spowiedź ma charakter terapeutyczny, bowiem może przynieść znaczne uspokojenie emocjonalne, przywrócić łaskę, radość życia, zapał do dalszego rozwoju i pracy. Należy jednak pamiętać, że istotą spowiedzi jest to, że człowiek poprzez wyznanie grzechów zostaje uwolniony od nich i ich konsekwencji, jeśli chodzi o wpływ na relacje z Bogiem. I na tym w najgłębszym sensie polega uzdrawiający charakter sakramentu pokuty[31].

W sakramencie pokuty młody człowiek powinien odkryć takie postawy jak:

- **Postawa przepraszająca**. Nastolatek powinien w Sakramencie Pokuty powinien odkryć na nowo rzeczywistość związaną ze słowem „przepraszam".

- **Postawa chęci zmiany**. Ważne jest, aby człowiek miał odwagę i chciał spotkać się z własnym cieniem, uznał go jako cząstkę siebie, zaakceptował go. Często człowiek nie ma odwagi i nie jest zdolny na spotkanie z negatywnym obrazem siebie. Ważne jest, aby człowiek nauczył się kształtowania siebie.

- **Postawa głębszej motywacji**. Ważne jest, aby młody człowiek odnalazł uwewnętrznioną motywację do przemiany siebie ze względu na miłość Boga, a także dobro swoje i drugiego człowieka[32].

---

[30] Jan Paweł II. *Adhortacja Apostolska Reconciliatio et paenitentia.* www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/econciliato.html.

[31] Por. J. Mastalski. *Samotność globalnego nastolatka*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie 2007, s. 555-556.

[32] Por. tamże s. 556-557

Wnioski

Z Objawienia wiemy, że życie Boże, wewnętrzne życie Trójcy polega na relacji między trzema różnymi Osobami, i polega na byciu dla drugiego i z drugim. Takie też powinno być życie człowiek, który został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Konsekwencją takiego obrazu człowieka jest odrzucenie indywidualizmu oraz zachęta do bycia dla innych i budowania wspólnoty. Samotność nie odpowiada zupełnie istocie człowieka, jest on stworzony do życia społecznego we wspólnocie. Dużą rolę w życiu człowiek odgrywa modlitwa. Modląc się człowiek uświadamia sobie, że nie jest sam, bo jest Bóg zawsze obecny i czekający na człowieka. Modlitwa tworzy więź osobową zachodzącą pomiędzy człowiekiem i Bogiem, której niedoścignionym przykładem jest Jezus-Chrystus jako Bóg-Człowiek. Istotą życia duchowego jest zjednoczenie z Jezusem Chrystusem i naśladowanie Go, to oczywistą jest rzeczą, że najpełniejsze spotkanie dokonuje się w Eucharystii.

Streszczenie

Zamiarem autorki jest ukazania, że samotność zanika wówczas, gdy człowiek otwiera się na życie duchowe, gdy uświadamia sobie, że jest stworzony na obraz i podobieństwo samego Boga. Z Objawiania wiemy, że wewnętrzne życie Trójcy polega na relacji między trzema różnymi Osobami, i polega na byciu dla drugiego i z drugim. Dlatego też samotność nie odpowiada zupełnie istocie człowieka, ponieważ jest on przez Boga stworzony do życia społecznego we wspólnocie. Na początku artykułu autorka wyjaśniła, że życie duchowe to angażująca całą osobowość współpraca chrześcijanina z uświęcającym działaniem Ducha Świętego. Następnie zwróciła uwagę na rolę modlitwy w życiu duchowym. Modląc się człowiek uświadamia sobie, że nie jest sam, bo jest Bóg obecny i czekający na człowieka. Autorka omówiła dwa sakrament Eucharystii i Pokuty. Podkreśliła, że istotą życia duchowego jest zjednoczenie z Jezusem Chrystusem i naśladowanie Go. Najpełniejsze spotkanie dokonuje się właśnie w Eucharystii.

Summary

The spiritual life as an antidote to loneliness

The intention of the author is to show that loneliness disappears when man opens to spiritual life, when he realizes that he is created

in the image and likeness of God. We know from the revelation that the inner life of the Trinity involves the relationship between the three distinct Persons , and consists in being for another and with another Person. Therefore, loneliness does not completely correspond with the essence of man, because he is created by God for a social life in community. At the beginning of the article the author explained that the spiritual life is a Christian's collaboration with the sanctifying action of the Holy Spirit involving his whole personality. Then she underlined the role of a prayer in spiritual life. Praying man realizes that he is not alone, because God is present and waiting for him. The author discussed two sacraments of the Eucharist and Penance. She stressed that the essence of the spiritual life is a union with Jesus Christ and following Him. It is the Eucharist where the most complete meeting takes place.

Bibliografia

Jan Paweł II. *Encyklika Ecclesia de Eucharistia*. http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/eucharistia_17042003.htm

Encyklika *Redemptor hominis*. [w:] Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II. Red. S. Małysiak. T. 1. Kraków: Wyd. św. Stanisława B.M. Archidiecezji Krakowskiej 1996.

Jan Paweł II. *Potrzeba świadectwa wierności Chrystusowej Ewangelii (Homilia podczas Liturgii Słowa w Gorzowie Wielkopolskim)*. L' Osservatore Romano 2 VI 1997 s. 24-26.

Jan Paweł II. *Kult Eucharystii prowadzi do miłości człowieka).* L' Osservatore Romano l 14:1993 nr 8-9 s. 15-16.

Dominum et Vivificantem. http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/dominum_1.html nr 93

Jan Paweł II. *Pokuta. Przemówienie podczas audiencji generalnej 15 września 1999.* http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/audiencja/ag_15091999.html.

Jan Paweł II. *Adhortacja Apostolska Reconciliatio et paenitentia.*

www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/eonciliato.html

Katechizm Kościoła Katolickiego. Pallottinum 2002.

Chmielewski M. *Vademecum duchowości: 101 pytań o życie duchowe*. Lublin: wydawnictwo Muzyczne „Polihymnia 2004 s. 19-20.

Długosz. A.*Formacja postaw eucharystycznych u młodzieży*. [w:] Odkryć Eucharystię, żyć Eucharystią. Red. A. E. Klich. Kraków 2005, s. 91-96.

Hardyś. J. *Życie duchowe chrześcijanina (w pytaniach i odpowiedziach).* http://www.przewodnik-katolicki.pl/nr/ksiadz_odpowiada/zycie_duchowe_chrzesicjanina_w12.html.

Jeżyna. K. *Sakramenty*. [w:] Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego. Red. J. Nagórny, K. Jeżyna. Radom: Polwen: 2005 s. 481.

Kamiński A. *Piramida życia duchowego*. http:/mateusz.pl/list/0501-kaminski.htm.

Mastalski. J. *Samotnośc globalnego nastolatka*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie 2007.

Młotek. A. *Modlitwa w nauczaniu Jana Pawła II*. „Homo Dei" 54:1985 nr 2 s.100-102.

Oboza D. Uzależnienie jako atofia duchowości człowieka. http://cps.ogr.pl/uzaleznienia/253-uzaleznienie-jako-atofia-duchowosci-czlowieka.

Samotność współczesnego nastolatka. http://www.niedziela.pl/artykul/54479/nd/Samotnosc-wspolczesnego-nastolatka.

Steczek. B. Modlitwa współczesnego chrześcijanina. Studia Theologica Varsaviensia 18(1980) nr 2 s. 196-197.

Zadykowicz. T. *Modlitwa*. [w:] Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego. Red. J. Nagórny, K. Jeżyna. Radom: Polwen: 2005 s. 337-338.

Adrianna Woroch (UAM)

Samotność: wybór czy odrzucenie. Przykłady filmowe.

Wstęp

Doskonałe połączenie egzystencji i esencji zagadnienia samotności, czyli jego istnienia i istoty, wydaje się stanowić stwierdzenie dziewiętnastowiecznego pisarza amerykańskiego Johna Augustusa Shedda „Statek jest bezpieczny, kiedy stoi w porcie, lecz nie po to buduje się statki”[1]. Słowa te kryją odpowiedź na pytanie, czy człowiek może żyć w samotności. Otóż może, ale nie jest do tego stworzony. W większości przypadków byłoby to niezgodne z jego naturą, odruchami i trybem życia, który chcąc nie chcąc, na każdym kroku splata nasze losy z innymi członkami społeczeństwa. Czy jednak takie występowanie wbrew naturze, przeciw swej wrodzonej konstrukcji psychicznej jest od nas zawsze zależne? Z pewnością nie, osamotnienie bowiem, może być wynikiem odtrącenia przez przyjaciół, rodzinę, znajomych, lecz równie często jest kwestią osobistych wyborów.

Samotność jest motywem powielanym wielokrotnie w historii światowej kinematografii, zaznaczanym przy pomocy wszelkich charakterystycznych dla kina środków wyrazu. Najbardziej precyzyjnym jednak zabiegiem jest działanie na płaszczyźnie fabuły. Filmowcy chcą coraz to oryginalniej, nieraz metaforycznie, przedstawiać motyw samotności. Szukają inspiracji w biografiach artystów, ale też bieżących wydarzeniach ze świata i problemach dzisiejszej rzeczywistości. Przyglądają się ponadto jednostkom wywodzącym się z najróżniejszych klas społecznych. Sięgają po motyw odrzucenia z powodu choroby, orientacji seksualnej, czy konfliktów na tle rasowym.

1. Żyję, cicho krwawiąc. Krwawię, cicho żyjąc[2]

Czy więc samotność stanowi w dzisiejszym świecie rzeczywisty problem, czy też jest jedynie kwestią wykreowaną i wyolbrzymio-

[1] Cyt. za: *The Yale Book of Quotations* 2006 red. Fred R. Shapiro, The Mosher Press, Portland, Maine 2006, s. 705.

[2] *Sala samobójców*, Jan Komasa, Polska 2011.

ną przez media? Bez wątpienia mówi się o niej wiele. Regularnie, co jakiś czas, powracają kampanie mające na celu zmniejszenie znieczulicy społeczeństwa w stosunku do osób starszych. Istnieją programy rządowe wspierające samotne matki. Systemy adopcyjne dbają o odpowiednią opiekę nad wychowankami domów dziecka. Duży nacisk kładzie się także na uświadomienie rodziców o niebezpieczeństwach jakie niesie ze sobą nadmierne użytkowanie przez dzieci komputera i Internetu. Jednym z takich zagrożeń jest właśnie odizolowanie od rówieśników, a z czasem stopniowy zanik umiejętności społecznych. Skrajny przykład takiego autodestrukcyjnego zachowania, stanowi głośny film Jana Komasy *Sala samobójców*[3]. Tu znajdziemy pełen wachlarz emocji towarzyszących dojrzewaniu młodego chłopaka, który przez bezmyślne wygłupy, z dnia na dzień stał się pośmiewiskiem całej szkoły. Cios nastąpił znienacka, zaburzył dostatnie i stabilne dotąd życie Dominika. Musiał on przewartościować swoje priorytety i odnaleźć się w samotnym świecie, do którego został wrzucony. Okazał się to jednak zbyt duży ciężar, jak dla nastolatka o wrażliwym usposobieniu. Ulokował swoje zaufanie w anonimowych postaciach wirtualnego świata gry. Życie w odosobnieniu zmieniło towarzyskiego i lubianego bohatera w samotnika i odrzutka, który w zasadzie przez resztę filmu (jak i życia) nie przekroczył bezpiecznej bariery własnego pokoju. Gdyby nie uderzające zakończenie filmu, moglibyśmy określić go mianem kolejnej smutnej historii o chłopcu z pogranicza subkultury Emo, dla którego zderzenie z przeszkodami rzeczywistego świata okazało się niezmiernie bolesne. Jednak reżyser zapewnił sobie miejsce w pamięci odbiorców przejmującą sceną samobójstwa, które nie wydarzyło się bynajmniej w wirtualnym wymiarze tytułowej Sali samobójców

Dzieło Jana Komasy jest dowodem na to, że wbrew powszechnej opinii, XXI wiek - tak zwana era Internetu, mimo dobrodziejstw jakie ze sobą niesie, jest również źródłem nieokiełznanego zła, które prowadzić może do tragedii, jeśli wykorzystywane jest lekkomyślnie. Ponadto film zwrócił uwagę społeczeństwa na problem depresji wśród osób młodych, a nawet małoletnich. Czy jest to stan

[3] ibidem.

wynikający z faktycznego załamania nerwowego, czy też forma zwrócenia na siebie uwagi – to już kwestia drugorzędna, problem bowiem istnieje, a jak pokazał Komasa - jest niezauważany, bądź też celowo ignorowany.

2. Outsider wykluczony przez społeczeństwo z powodu choroby

Mogłoby się wydawać, że słowo outsider ma wydźwięk wyłącznie pejoratywny, jednak nie można zapominać o tym, że pewna izolacja daje przewagę. Zamykając się bowiem w krainie własnych przeżyć, samotnik taki może dostrzec i zanalizować pewne cechy właściwe konkretnej grupie społecznej, niedostępne dla przeciętnego obserwatora. Stojąc z boku, staje się niewidzialny. Dzieje się tak w przypadku nieprzeciętnie wrażliwej bohaterki w dziele Randy Haines - *Dzieci gorszego Boga*[4]. Psychologiczny portret zranionej bohaterki odmalowany został niezwykle wnikliwie i pieczołowicie. Reżyserka zilustrowała procesy zachodzące w sferze emocji kobiety nieufnej, samodzielnej i dumnej, która zmuszona sytuacją, musiała zwalczyć swą bezbronną, delikatną naturę, aby przetrwać w bezlitosnym świecie. Dzięki zdystansowaniu się od otoczenia nabyła ona umiejętność rozczytywania ludzkich uczuć, reakcji, drobnych niekontrolowanych gestów. Film wprowadza widza w milczący świat osób głuchoniemych. Główną bohaterką jest 25–letnia Sara Norman, wychowanka specjalistycznej szkoły dla osób niesłyszących, w której pracuje teraz jako sprzątaczka. Lubi swoją pracę ze względu na to, że może przebywać sama i nie musi komunikować się z ludźmi. Pracownicy szkoły mają ją za sumienną lecz niezdolną do osiągnięcia czegoś znaczącego. Nie dostrzegają ogromnego potencjału intelektualnego dziewczyny. Jako dziecko również nie otrzymała ona należytej uwagi i troski. Matka, chcąc usprawiedliwić odejście ojca, winą obarczała chorobę Sary. Kiedy ta jako mała dziewczynka usiłowała używać głosu, szybko zniechęciły ją zaczepki, prześmiewcze uwagi rówieśników. Niedługo przestała więc próbować wpasować się w ściśle określone ramy społeczne. Stała się samotniczką, gdyż całe życie doznawała rozczarowań ze strony innych. Dopiero James Leeds, nowy nauczyciel mowy, do-

[4] *Dzieci gorszego Boga*, Randa Haines, USA 1986.

strzega i stopniowo odkrywa fascynującą osobowość kobiety. Zbliżają się do siebie, tworzy się między nimi uczucie. Jednak nawet on próbuje zmienić Sarę, chce bowiem, by nauczyła się mówić. Jakkolwiek jego intencje są czyste i mają jedynie służyć ułatwieniu funkcjonowania w świecie – Sara czuje się dotknięta i wkrótce z obawy przed kolejnym zawodem odcina się od Jamesa by na powrót zamknąć się w swoim bezpiecznym świecie ciszy. Randa Haines pozostawia widza w swego rodzaju suspensie, zawieszeniu - zakończenie nie daje nam bowiem jednoznacznej odpowiedzi czy Jamesowi uda się wejść w milczący świat, w którym zabarykadowała się Sara.

Zagadnienie odrzucenia z powodu upośledzenia analizuje bardzo dogłębnie reżyser Robert Zemeckis, w swojej adaptacji powieści Winstona Grooma *Forrest Gump*[5]. Została tu przedstawiona postać niepełnosprawnego umysłowo tytułowego bohatera. Ludzie ograniczeni intelektualnie od dawna odgrywają ważną rolę zarówno w literaturze, jak i filmie. Spotykamy tam bohaterów, którzy są obiektem drwin i do których inni odnoszą się z pogardą. „Idioci wcale nie są tacy bezużyteczni jak by się zdawało. Wszystko w życiu ma określony jakiś cel, no i okazuje się, że celem idioty jest rozśmieszanie innych", zaznacza Katarzyna Turaj-Kalińska w artykule „Świat nie jest taki zły"[6]. Podkreśla również, że inteligencja ma niewiele wspólnego z talentami czy umiejętnością radzenia sobie w życiu. Forrest zdaje sobie sprawę ze swoich słabości, ale nie jest w stosunku do siebie tak krytyczny jak jego otoczenie. Dziecięca naiwność idzie u niego w parze z siłą i zręcznością, a także rodzajem niezwykłej intuicji. Matka, w nadziei, że syn przebywając z rówieśnikami stanie się taki jak oni, posyła go do szkoły. Jednak po pewnym czasie okazuje się, że nie jest to miejsce dla Forresta, co zauważyli nie tylko uczniowie, ale również nauczyciele. Dopiero znajomość z Danem uświadamia bohaterowi, że każdy człowiek jest częścią większej całości i odgrywa znaczącą rolę w tworzeniu otaczającej rzeczywistości. Mimo naiwności i niedojrzałości bohatera, już od pierwszych minut projekcji darzymy go sympatią i odnosi-

[5] F. Gump, Robert Zemeckis, USA 1994.
[6] K. Turaj-Kalińska, *Świat nie jest taki zły*, [w:] *Dekada Literacka*, 1995, nr 7, s. 13-14.

my wrażenie, że przemawia przez niego większy rozsądek i mądrość życiowa, aniżeli przez resztę postaci. W Gumpie wzrusza niebywała wola życia, którą reżyser przeniósł na ekran wprowadzając tym samym pogodną refleksję na temat funkcjonowania osób upośledzonych w społeczeństwie. Przesadny być może optymizm przemawiający przez dzieło Zemeckisa, nie wywołuje jednakże wrażenia banalnej historyjki potwierdzającej frazes, że istotnie – świat nie jest taki zły. Przeciwnie - pozwala na chwilę skupić się na pozytywach tworząc iluzję prostego, wcale nie tak samotnego jak mogłoby się wydawać, świata głównego bohatera.

Wyraźnie widać zainteresowanie tematyką samotności w twórczości Davida Lyncha. Film *Człowiek słoń*[7] ujmuje jednakże owo zagadnienie z nieco innej strony. Twórca przyzwyczaił nas do swej charakterystycznej estetyki, pełnej obrazów surrealistycznych i enigmatycznych. Uważa się, że jego filmów „nie powinno się tłumaczyć, lecz ich doświadczać"[8]. O pewnej innowacji wprowadzonej do toku narracyjnego, świadczy fakt, że wydarzenia uporządkowane są zgonie z porządkiem logicznym, co z zasady stanowi całkowite zaprzeczenie stylu Lyncha. Ukazuje bowiem dramat zdeformowanego przez chorobę Johna Merricka. Zdołał on uodpornić się na upokorzenia, których doznawał przez całe swoje życie. Zniekształcony mężczyzna został „dostrzeżony" przez jarmarcznego artystę i w ten sposób stał się niewolnikiem trzymanym na uwięzi. Ku uciesze społeczeństwa wiktoriańskiej Anglii, które tłumnie przybywało obejrzeć tę cyrkową atrakcję. Merrick od dziecka pozbawiony był opieki i czułości, narażony ze strony otoczenia jedynie na szyderstwa i pogardę, nie liczył, że kiedykolwiek będzie mu dane doświadczyć ludzkiego ciepła, poczuć się tolerowanym, nie wspominając o szacunku. Zyskał jednak prawdziwych przyjaciół. I to przyjaciół nie byle jakich, bo członków brytyjskiej arystokracji – lekarza Frederica Trevesa oraz aktorkę teatralną. Trudno chyba o bardziej ekstremalny przykład przedstawienia motywu samotności

[7] D. Lynch, Człowiek słoń, USA 1980.

[8] E. Mathijs, David Lynch, [w:] *501 reżyserów filmowych*, red. Steven Jay Schneider, tłum. H. Pawlikowska-Gannon, R. Jacoby, J. Degórska, D. Zielińska, Wydawnictwo MWK, Warszawa 2008, s. 490-491.

niż zestawienie monstrualnego wyglądu okaleczonego ciała z czystym dobrem serca owej bestii, którego to serca nie zdołało skazić zło i nikczemność świata. Mając do czynienia z takim połączeniem potrzeba zaledwie minimum wyobraźni, by domyślić się, że bohater niewątpliwie przeszedł przez najciemniejsze z zawiłych korytarzy ludzkiej nienawiści. Nienawiści bez konkretnego powodu, a więc tej najbardziej niegodziwej. John stał się pośmiewiskiem i ofiarą bezlitosnego tłumu żądnego rozrywki, poszukującego urozmaicenia w szarej codzienności. Cyrk był ku temu idealnym rozwiązaniem. Karły, ludzie ze zniekształconymi kończynami, kaleki, tęgie kobiety z wąsem i człowiek słoń. Każdy z obiektów obserwowany był przez rozbawiony tłum z niemałą ciekawością. Sprowadzeni do kategorii podgatunku, na równi ze skaczącymi przez obręcze szympansami i tygrysem biegającym posłusznie po wybiegu. John jednak obdarzony niebywałą siłą charakteru, przetrwał lata upokorzeń, dzięki czemu zyskał szansę na całkowitą odmianę swojego losu. Stopniowo przekonywał się, że niektórzy ludzie zasługują na obdarzenie ich zaufaniem. Z czasem coraz rzadziej towarzyszyło mu uczucie wstydu i niedopasowania. Kiedy ośmielił się wypowiadać swoje zdanie i zdjąć z głowy worek, będący jego barierą ochronną okazało się, że nie tylko mamy do czynienia z bohaterem z natury dobrym i nad wyraz kulturalnym, ale również z człowiekiem wysoce inteligentnym i oczytanym. Wtedy to nawet my, postronni obserwatorzy zdarzeń, czujemy się zażenowani podporządkowywaniem się krzywdzącym stereotypom, gdyż sami także podświadomie oceniliśmy i zaszufladkowaliśmy tytułowego człowieka-słonia. Tym większy nasz wstyd, kiedy dowiadujemy się, że film bazuje na prawdziwych zdarzeniach.

3. Ostatni występ

Z zupełnie innej perspektywy poczucie alienacji przedstawił Lars von Trier, w filmie *Tańcząc w ciemnościach*,[9] należącym do tak zwanej trylogii Złotego Serca. Twórca, podobnie jak Robert Zemeckis, czy David Lynch, odniósł się do zagadnienia samotności bohaterki spowodowanej pewną ułomnością. Jednak w tym przypadku,

[9] *Tańcząc w ciemnościach*, Lars von Trier, USA 2000.

otoczenie kobiety jest zupełnie nieświadome jak zasadnicze zmiany i utrudnienia wprowadza w jej życie choroba To ona sama podejmuje decyzję o pozostaniu na uboczu. Skupia całą swą energię na osiągnięciu obranego celu i nie pozwala, aby cokolwiek rozproszyło jej uwagę.

Selma Jezkova jest emigrantką z Czechosłowacji. Cierpi na dziedziczną chorobę, w wyniku której stopniowo traci wzrok. Chcąc uchronić syna przed tym samym losem, udaje się do Stanów Zjednoczonych, by tam zarobić na operację chłopca. Pracuje w fabryce, skrupulatnie odkłada każde zarobione pieniądze. Żyje skromnie w wynajmowanej przyczepie sąsiadów, którzy z początku wydają się być jej życzliwi. Filmowi towarzyszy atmosfera typowego „amerykańskiego snu" lat 60. XX wieku. Przyczyniają się do tego wstawki układów tanecznych, które powstają w głowie głównej bohaterki. Ze względu na utratę wzroku, ma ona bowiem bardzo wyczulony słuch i wszelkie bodźce dźwiękowe z otoczenia przetwarza na sekwencje musicalowe w swojej wyobraźni. Zamyka się w swoim bezproblemowym świecie, gdzie jak mówi „nikomu nie przydarza się nic naprawdę złego"[10]. Muzyka pozwala Selmie zmierzyć się z szarą codziennością, ze swoim kalectwem, a także brakiem wsparcia z zewnątrz. Jej stan sukcesywnie się pogarsza, popełnia coraz więcej błędów w pracy. Nie może nikogo prosić o pomoc z obawy przed utratą posady w fabryce. Nie chce także współczucia, gdyż uważa, że widziała w życiu już wszystko, co warte jest zobaczenia. Wykazuje postawę pogodnego pogodzenia z losem. Miłość do dziecka daje jej niewiarygodną siłę, jednak popycha ją do absurdalnego wręcz aktu poświęcenia. Nikt nie rozumie jej postępowania, co sprawia, że Selma czuje się jeszcze bardziej wyobcowana. W ostatniej sekwencji to śpiew, nie drugi człowiek, uśmierza ból bohaterki. Wraz z jej bezwładnym ciałem, opada kurtyna. Jest to sygnał dla zszokowanego widza, że przedstawienie dobiegło końca. Próżno szukać optymistycznej refleksji płynącej z finalnej sceny. Pojawiające się po chwili napisy końcowe uświadamiają nam brutalnie, że bezcelowe jest dalsze oczekiwanie na dosadne, a wręcz nachalnie banalne szczęśliwe zakończenie, jak na musical przystało.

[10] ibidem

Twórca zmierzył się także z tematem zdrady zaufania. Selma w momencie słabości otwiera się przed policjantem Billem - zwierza mu się ze swych planów zafundowania synowi kosztownej operacji wzroku. Szybko ta chwila szczerości obraca się przeciwko niej i jest bezpośrednią przyczyną tragedii. Von Trier w swoim dziele krytykuje więc zakłamane społeczeństwo amerykańskie i wadliwy system, którego ofiarą zostaje Selma.

4. Buntownicy z wyboru

W swoim artykule profesor Marek Hendrykowski zaznacza istotę wpływu biografizmu na kino, który stanowi odpowiedź na regres dzisiejszej kultury filmowej. Wplatanie elementów biograficznych, czy też całkowite na nich opieranie fabuły dzieła, nadaje mu autentyczności, świeżości. Stoi to w opozycji do anonimowości przedstawień audiowizualnych, z którą mamy do czynienia bardzo często we współczesnym kinie[11]. Wydaje się, że zgodnie z założeniami profesora Hendrykowskiego, zjawisko to zostało zilustrowane na przykładzie *Całkowitego zaćmienia*[12] w reżyserii Agnieszki Holland. Historia pozornie opowiadająca o zażyłej przyjaźni dwóch mężczyzn, w miarę rozwoju akcji odkrywa przed widzem drugie dno. Wtedy to poznajemy Arthura Rimbaud, 16-letniego artystę samotnika, który wdaje się w toksyczną znajomość ze swym mentorem - starszym, uznanym członkiem grona poetów przeklętych, Paulem Verlaine'em. Targani niezrozumiałymi dla innych ludzi pasjami uciekają razem od sztywnych konwencji obyczajowości dziewiętnastowiecznego społeczeństwa. Chłopak kwestionuje wszelkie autorytety, doświadcza ekstremów, aby posmakować różnych ludzkich doznań. Dla sztuki potrafi zerwać więzi z otoczeniem, w tym nawet z rodziną. Bohater jest niejako skazany na odrzucenie ze względu na wrodzony talent pisarski. Jako geniusz, wywyższa się ponad otoczenie, nie potrafi się w nim odnaleźć. Poezja Rimbaud wkrótce przerasta nawet dzieła mistrza Verlaine'a. Dlatego Arthur, wielokrotnie rozstaje się ze swym

[11] M. Hendrykowski, *Biografizm w kinie współczesnym, Kwartalnik filmowy*, 2007, nr 59, s.66.
[12] *Całkowite zaćmienie,* reż. Holland Agnieszka, Belgia, Wielka Brytania, Francja, Włochy 1995.

przyjacielem, by później jednak znów do niego powrócić. Paul był dla Rimbaud lekiem na samotność. Chłopak wiedział jednak, że właśnie ta samotność, pozwala mu tworzyć dzieła doskonałe.

Atrofia uczuć[13] przeradzająca się z czasem w narastające poczucie zagrożenia i bezsensu egzystencji to zjawisko, które na ekranie oddał w pełni film Michelangelo Antonioniego – *Powiększenie*[14]. Główny bohater – młody fotograf Thomas, poświęca się całkowicie pracy, która daje mu jednocześnie okazje do korzystania z uroków życia. Wydawałoby się, że niczego mu nie brakuje. Realizuje swoją pasję, piękne modelki marzą o wizycie w jego studio, może pozwolić sobie na spełnianie ekstrawaganckich zachcianek. Mimo nieprzyjaznego, sarkastycznego usposobienia, nie narzeka na brak powodzenia. Spełnia się w krótkotrwałych romansach, jako, że niezdolny jest do nawiązania głębokiej, zarówno intelektualnie, jak i duchowo, relacji. Nie wydaje się jednak, aby doskwierał mu jej brak. W życiu kieruje się egoistycznymi pobudkami. Kobiety, z którymi pracuje, traktuje przedmiotowo. Jest pewny siebie i cyniczny. W filmie ani razu nie zostaje też poruszony temat relacji fotografa z rodziną. Thomas zupełnie nie interesuje się rzeczywistością, która go otacza, dopóki nieświadomie nie uwiecznia na jednej ze swych klisz morderstwa. Zmusza go to do zmiany priorytetów. Próbuje rozwikłać kryminalną zagadkę, widzimy w bohaterze zwątpienie. Miejsce beztroski zajmuje niepokój. Po raz pierwszy jego hierarchia wartości zostaje zachwiana. Thomas nagle zauważa, że wokół niego dzieją się tragedie. Momentem kulminacyjnym w procesie przemiany wewnętrznej bohatera jest scena, gdy ten szuka pomocy w wyjaśnieniu tajemniczej śmierci u swego wydawcy – Rona. Odnajduje go w towarzystwie swoich dawnych znajomych, pogrążonych w narkotycznym letargu. Wtedy to Thomas traci nadzieję, czuje się prawdziwie samotny i zaczyna dostrzegać jak toksyczny tryb życia wiódł do tej pory. Dzięki Antonioniemu mamy okazję zaobserwować metamorfozę przedstawiciela pokolenia lat 60. XX wieku – osobnika przejawiającego się zespołem ogól-

[13] Antonioniego określiła mianem „piewcy atrofii uczuć" Maria Kornatowska w książce *Filmy o miłości*, (M. Kornatowska, *Filmy o miłości,* WAiF, Warszawa 1975, s. 88).
[14] *Powiększenie*, reż. Antonioni Michelangelo, USA, Wielka Brytania 1966.

nych cech, wspólnych dla ówczesnej młodzieży. Reżyser wykorzystując dwuznaczność percepcji uwydatnia zanik jakichkolwiek wartości moralnych, który według jego wizji doprowadzi do nieuchronnej klęski naszego gatunku.

5. Ekspresjonistyczne metody, czyli przepis na ponadczasowy dramat

Już od początku historii kina twórców pociągała tematyka degradacji społecznej człowieka, która w konsekwencji prowadzi go do zepchnięcia na margines i upadku moralnego. Ukazywanie klęski bohatera oraz procesów psychologicznych w nim zachodzących w szczególności interesowało twórców zaliczanych do nurtu ekspresjonizmu niemieckiego. Zdaniem Lotte Henriette Eisner,[15] niepokojące ciążenie Niemców ku temu co mroczne i zagmatwane jest narodową cechą wrodzoną, która jednak dodatkowo uległa intensyfikacji po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Potrzeba wyzbycia się frustracji związanej z utratą sporej części młodego pokolenia w walkach, zainspirowała filmowców do snucia zagadkowych wizji, chwytania się tematów ponurych i przyciężkich. Mistyczny nastrój podkreślano wątłym oświetleniem skontrastowanym z jasnymi smugami światła, co tworzyło charakterystyczną grę cieni.

Taki zabieg zastosował Friedrich Wilhelm Murnau w swym niemym filmie *Portier z hotelu Atlantic*[16]. Przedstawił on, w sposób przejmujący, choć niejednokrotnie komiczny, historię uznanego odźwiernego, który z powodu utraty swego zaszczytnego stanowiska doprowadzony zostaje do ruiny. Z powodu podeszłego wieku i niedostatecznej sprawności fizycznej tytułowy portier skierowany zostaje do pełnienia funkcji porządkowych w męskiej toalecie. Scena odebrania mężczyźnie zdobionej złotem liberii, będącej symbolicznym insygnium, jest syntezą dostępnych filmowi środków audiowizualnych - sposobu kamerowania, wykorzystania siły symboli, manipulowania kształtami powierzchni oraz efektami świetlny-

[15] L. H. Eisner, *Murnau i „Kammerspielfilm"* [w:] Ekran demoniczny, Warszawa 2011, s. 141-150.
[16] F. W. Murnau, *Portier z hotelu Atlantic*, Niemcy 1924.

mi. Ponadto od tej chwili następuje całkowity zwrot w życiu bohatera. Wcześniej traktowany niczym generał – przez sąsiadów witany był z wielką czcią już na podwórzu kamienicy. Prestiż ten, być może dzisiaj już dla nas niezrozumiały, wynikał z zakorzenionego w kulturze niemieckiej uznania dla munduru[17]. Wraz z utratą pozycji, portier traci także szacunek, sympatię, a nawet wsparcie ze strony rodziny. Córka mężczyzny czuje się zhańbiona i aby uniknąć dalszych upokorzeń odwraca się od niego. Portier w jednej chwili znajdzie się na skraju rozpaczy, przez co całkowicie straci zainteresowanie otaczającą go rzeczywistością. Friedrich Wilhelm Murnau snuje opowieść o dramacie samotności człowieka wobec tragedii. Stawia swego protagonistę w ekstremalnych okolicznościach i ujawnia powierzchowne relacje międzyludzkie. Wrażenie anonimowości wzmagają też ujęcia bezładnego, niewzruszonego tłumu przewijającego się przez hotelowe korytarze oraz dostojni członkowie arystokracji, którzy pomiatają emerytowanym portierem.

Operowanie światłocieniem nie było jedyną techniką mającą wzmocnić dramatyzm wydarzeń rozgrywających się na ekranie. Ekspresjoniści (w tym Murnau) dostrzegli zależność między liniami ukośnymi, pochyłymi konturami a odczuciami widza. Tak więc połączenie pochylonej sylwetki portiera z jego aktualną sytuacją (przymusowe przeniesienie go na stanowisko uwłaczające szanowanemu starszemu mężczyźnie) miało dodatkowo pogłębić poczucie przytłoczenia i nieszczęścia, jednocześnie wywołując silną reakcję odbiorcy. To samo zadanie ma spełniać technika Kammerspielu, czyli posługiwania się tak zwaną „wyzwoloną" kamerą. Murnau dostosowuje kąty filmowania w zależności od nastroju i aktualnej pozycji społecznej portiera. Kiedy przechadza się on przed hotelowym wejściem, dumnie dzierżąc parasol (będący czymś w rodzaju berła) jego postać ukazywana jest od dołu. Majestatyczna i przesadnie potężna postura wydaje się wręcz karykaturalna. Kiedy jednak obserwujemy bohatera w momencie jego upadku, przy pozbawianiu munduru, czy w nowym miejscu pracy, ujęty jest z góry, przez co wygląda na zdecydowanie szczuplejszego, jakby przytłoczonego ogromem niepowodzeń.

[17] K. T. Toeplitz, *Kino dla wszystkich,* Iskry, Warszawa 1964, s. 67.

6. Kompleks śmiertelności

Pożywką dla twórców filmowych, chcących zrealizować nietuzinkową opowieść o jednostce wyobcowanej, jest motyw dążenia do nieśmiertelności. Umożliwia on spełnienie odwiecznego, fundamentalnego pragnienia filmowców - zaspokojenie potrzeb wszystkich widzów. Stworzenie dzieła, z którym mógłby się utożsamiać każdy, niezależnie od epoki i miejsca. Jak natomiast zrealizować takie przedsięwzięcie nie wychodząc ze sfery przyziemnej, uniwersalnej opowieści i jednocześnie nie popadając ani w przesadny patos, ani groteskę (o którą w tego typu tematyce nietrudno)?

Temat ten, pozornie wydaje się być zarezerwowany dla rozważań filozoficznych, mających w większości niewielkie odzwierciedlenie w rzeczywistości. Jednak na tych właśnie kryteriach - rozmyślań metafizycznych, filozoficznych i religijnych oparł Darren Aronofsky swoją historię, a właściwie trzy historie, zarysowujące odbiorcy dzieje walki człowieka ze śmiercią.

W *Źródle*[18] reżyser pokazał nam światy, w których czas nie gra znaczącej roli. Jest tylko poglądową jednostką umożliwiającą umiejscowienie wydarzeń w historii. Aronofsky przedstawia nam trzy modele przeciwstawiania się nieuchronności losu – od XVI wieku, aż do dalekiej przyszłości. Ta rozpiętość czasowa ma podkreślić uniwersalizm pragnień człowieka, który od zarania dziejów nie potrafi pogodzić się z tym, co ostateczne. Tom Creo wierzy, że śmierć jest chorobą, jak każda inna oraz, że także na nią istnieje lekarstwo. Poświęca lata na usilne jego poszukiwania i podejmuje wyścig z czasem. Chcąc za wszelką cenę ocalić ukochaną, główny bohater zatraca się zupełnie w swej obsesji i w konsekwencji zdaje sobie sprawę, że zmarnował czas, jaki został im przydzielony na wspólne życie. Twórca ilustruje także odbiorcom kolejne stadia ewolucji. W opowieści z przeszłości – człowiek zachłanny, egoistyczny i agresywny, przeistacza się w bohatera z teraźniejszości, już nieco mniej egoistycznego, który wykorzystuje dobrodziejstwa natury w imię niesienia pomocy. W przyszłości natomiast obserwujemy podróż jednostki świadomej, obdarzonej niezwykłą mądrością życiową. Otacza on należytą opieką słabnące, eksploatowane

[18] D. Aronofsky, *Źródło*, USA 2006.

przez wieki drzewo (będące uosobieniem zmarłej ukochanej). Amerykański reżyser ilustruje nam jak wielu potrzeba doświadczeń dziejowych, aby człowiek przestał być pasożytem. W filmie wielokrotnie pojawiają się nawiązania do różnych kultur i religii. Twórca chce w ten sposób zachęcić widza do wiary[19] w cokolwiek – wiary, która motywuje, daje poczucie bezpieczeństwa, stabilności. Dla przykładu symboliczne Drzewo Życia, zaczerpnięte z wierzeń Majów, staje się uosobieniem pragnień i dążeń. Zakończenie niesie pocieszające przesłanie, że każdy z nas, prędzej czy później swoje Drzewo odnajdzie, chociażby miało nim być pogodzenie się ze śmiercią.

Powyższe przykłady ilustrują dwojaką naturę poczucia samotności. Możemy bowiem owo pojęcie rozumieć jako efekt odrzucenia przez daną społeczność. Mamy wtedy do czynienia z wyrzutkiem, słusznie lub nie, wykluczonym z życia towarzyskiego. Z drugiej jednak strony może ono oznaczać osobę własnowolnie izolującą się od społeczeństwa. W tym przypadku określenie „samotność', rozumiane jako opuszczenie, zagubienie, wydaje się być nieco sztuczne. Wtedy pozostaje nam znaleźć odpowiedź na pytanie, czy jest to więc w istocie samotność, czy może jedynie forma buntu?

Streszczenie

Istnieją dwie drogi rozumienia pojęcia samotności: jako efekt odrzucenia jednostki przez otoczenie lub jako celowe izolowanie się od społeczeństwa, czy też danej jego grupy. Temat ten chętnie realizowany jest przez twórców filmowych. W *Sali samobójców* Jan Komasa ukazał problem uzależnienia od wirtualnego świata komputerów. Randa Haines w *Dzieciach gorszego Boga* przedstawiła głuchoniemą bohaterkę uwikłaną w sieć skomplikowanych relacji międzyludzkich. Zostaje ona zepchnięta na margines społeczny, z powodu swojej choroby. *Człowiek słoń* Davida Lyncha ilustruje zderzenie mieszczańskiej mentalności wiktoriańskiej Anglii ze swego rodzaju kuriozum, tytułowym człowiekiem-słoniem, który zaburza ten estetyczny, wymuskany świat. *Tańcząc w ciemnościach* Larsa von Triera czerpie z tradycji musicalu, jednocześnie będąc przygnębia-

[19] Nazwisko bohatera (Creo), oznacza w języku hiszpańskim „wierzę".

jącą opowieścią o poświęceniu i doświadczeniu niesprawiedliwości. Agnieszka Holland w *Całkowitym zaćmieniu* posługując się biografią Arthura Rimbauda stworzyła uniwersalną opowieść o alienacji artysty. Michelangelo Antonioni w *Powiększeniu* porusza problem wyjałowienia moralnego społeczeństwa amerykańskiego lat sześćdziesiątych, które w dobie szalejącej rewolucji seksualnej nie było w stanie wykształcić żadnych głębszych relacji. Friedrich Murnau pokazał, że nie tylko fabułą można przedstawić motyw samotności. W *Portierze z hotelu Atlantic* użył zabiegu wyzwolonej kamery. Dostosowywał przy jej pomocy kąt ujęcia postaci na ekranie do jej aktualnej pozycji czy nastroju – bohatera u szczytu kariery pokazywano od dołu tak, by wyglądał na większego, natomiast jego klęskę filmowano z góry, co pozwalało widzowi odczuć towarzyszące mu przytłoczenie.

Summary

Loneliness: a matter of choice or a result of rejection. Film examples.

There are two distinct ways of understanding the concept of loneliness: as being rejected by the environment or as a deliberate isolation from the society. The task of illustrating this problem is constantly being undertaken by the filmmakers. *Sala samobójców* by Jan Komasa, shows the mechanism of an addiction to the virtual world of the computers. Randa Haines in *Children of a Lesser God*, presented a deaf protagonist entangled in a web of complex interpersonal relations. The female lead is relegated to the margins of society because of her illness. David Lynch's *The Elephant Man* depicts the clash between the bourgeois mentality of the Victorian England and a kind of oddity, the human-elephant, which interferes with that aesthetic, spruce world. *Dancer in the Dark* by Lars von Trier, draws from the traditional musical, while still being a depressing story about the dedication and experiencing injustice. Agnieszka Holland was inspired by the biography of Arthur Rimbaud and created a universal story about the alienation of the artist in *Total Eclipse*. Michelangelo Antonioni in *Blow up* raises the issue of moral decay of the American Society in the sixties, which in the era of the sexual revolution, was not able to develop any deeper relationship. Friedrich Murnau proved that the motif of loneliness

can be portrayed not only by the plot. In *The Last Laugh*, he developed a Kammerspiel technique. Using the right angle of the camera, he was able to express the character's mood or social status. The doorman at the peak of his career was shown from below so that he looked taller, but his defeat was filmed from above, allowing the viewer to experience the character's overwhelming misery.

Bibliografia

1. *Całkowite zaćmienie,* reż. Holland Agnieszka, Belgia, Wielka Brytania , Francja, Włochy 1995.
2. *Człowiek słoń,* reż. Lynch David, USA 1980.
3. *Dzieci gorszego Boga,* reż. Haines Randa, USA, 1986.
4. *Forrest Gump* , reż. Zemeckis Robert, USA 1994.
5. *Portier z hotelu Atlantic,* reż. Murnau Friedrich Wilhelm, Niemcy 1924.
6. *Powiększenie*, reż. Antonioni Michelangelo, USA, Wielka Brytania 1966.
7. *Sala samobójców,* reż. Komasa Jan, Polska 2011.
8. *Tańcząc w ciemnościach*, reż. von Trier Lars, Argentyna, Dania, Finlandia, Francja, Hiszpania, Holandia, Islandia, Niemcy, Norwegia, Szwecja, USA, Wielka Brytania, Włochy 2000.
9. *Źródło*, reż. Aronofsky Darren, USA 2006.
10. Kukowska Klara, *Całkowite zaćmienie*, [online:] http://www.film.org.pl/prace/calkowite_zacmienie.html (18 stycznia 2006).
11. Turaj-Kalińska K., *Świat nie jest taki zły,* [w:] *Dekada Literacka*, 1995, nr 7, s. 13-14.
12. Eisner Lotte H., *Murnau i „Kammerspielfilm"* [w:] eadem, *Ekran demoniczny*, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2011, s. 29-47, 141-150.
13. Kwiatkowska P., *Michelangelo Antonioni: Polityka autorska i polityka spojrzenia* [online:] 1http://www.dwutygodnik.com/artykul/751-michelangelo-antonioni-polityka-autorska-i- polityka-spojrzenia.html.
14. Walczak E., *Michelangelo Antonioni w subiektywie Emilii Walczak* [online:] http://stare.verte.art.pl/film/michelangeloantonioni.
15. Kornatowska M., *Filmy o miłości*, WAiF, Warszawa 1975, s. 88.
16. Mathijs E., *David Lynch*, [w:] *501 reżyserów filmowych*, red. Steven Jay Schneider, tłum. H. Pawlikowska-Gannon, R. Jacoby, J. Degórska, D. Zielińska, Wydawnictwo MWK, Warszawa 2008, s. 490-491.
17. Toeplitz K. T., *Kino dla wszystkich,* Iskry, Warszawa 1964, s. 62-69.
18. *The Yale Book of Quotations*, red. Fred R. Shapiro, The Mosher Press, Portland, Maine 2006, s. 705.

Przemysław Wiatr (UMCS)

Filozofia szczęścia Roberta Spaemanna

1. Samotność: rzeczywistość czy fikcja?

Sądzę, iż odpowiedź na pytanie „Samotność: rzeczywistość czy fikcja?" jest bardzo prosta: samotność jest rzeczywistością. Co więcej, jest ona jedną z poważniejszych przeszkód stojących na drodze do naszego szczęścia. Niektórzy zastanawiają się, czy możemy mówić o samotności w świecie, którego nieodłącznym elementem jest życie w społeczeństwie – w świecie, który, dzięki najnowszym technologiom komunikacyjnym, nie tylko umożliwia pozostawanie osób w ciągłym kontakcie, ale także tworzy zupełnie nowe rodzaje społeczności (tzw. społeczności wirtualne), które nie były do tej pory znane ludzkości. Moim zdaniem tego rodzaju rozważania zawierają w sobie błędne założenie. Sugerują one bowiem, że wspomniane ułatwienia komunikacyjne mogą mieć wpływ na wyrugowanie samotności z naszego życia. Nie dostrzega się tutaj, że wszystkie te udogodnienia mają charakter kwantytatywny (komunikujemy się szybciej, na większą odległość, częściej, z większą ilością osób), samotność natomiast nie wynika, jak sądzę, z racji ilościowych, lecz jakościowych. Możemy się czuć samotnie mając kilku znajomych, lecz nie będziemy czuli się samotni, gdy będziemy mieć choćby jednego prawdziwego przyjaciela, którego kochamy i który kocha nas.

Sądzę zatem, że należy raczej zastanawiać się jak uciec od samotności niż rozważać, czy w ogóle istnieje, sprowadzając ją do wymysłów jednostek, lub niż nieudolnie ją oswajać. Jedną z takich sztucznych prób oswojenia samotności jest lansowany obecnie skrajny indywidualizm oraz popularny „singlizm"[1]. Na ich podstawie usiłuje się uczynić z samotności coś, co nie tylko nie ma ne-

[1] Mowa tu o popularnym dzisiaj słowie „singiel", które powoli zastępuje naszego rodzimego „kawalera" oraz „pannę". Singiel to termin, który ma podkreślać pożądany dzisiaj indywidualizm, nie niosąc ze sobą pejoratywnych skojarzeń „kawalera" i „panny", które to słowa narażone są na niechciane towarzystwo słowa „stary/stara".

gatywnego charakteru, ale nawet może być uważane za zjawisko pożądane, zapewniające nam, tak cenioną dzisiaj niezależność. Pozostaje jednak pytanie: Czy zmiana nomenklatury może także zmienić nasz stosunek do samotności oraz jej konsekwencje? Jest to działanie z pewnością łatwiejsze, jednak czy bardziej skuteczne? Czy możemy znaleźć szczęście w samotności? Czy może raczej jest tak, iż poszukując szczęścia niechybnie od niej uciekamy?

Robert Spaemann skłania się zdecydowanie ku tej ostatniej sugestii, starając się przekonać nas, że osoba potrzebuje czegoś więcej niż siebie samej do tego, by być szczęśliwą. Jego zdaniem człowiek zagubiony w swojej subiektywności, który nie wychodzi „na zewnątrz" siebie, nie może być szczęśliwy. Szczęście pojawia się dopiero, gdy uświadomimy sobie obecność drugiego człowieka, gdy zdamy sobie sprawę z jego bezwzględności, której nie możemy naruszyć, lecz którą możemy uczynić fundamentem swojego szczęścia. Dopiero zwrócenie uwagi na Innego jako osobę, które tożsame jest dla Spaemanna z życzliwością, jest krokiem na drodze do zyskania prawdziwego szczęścia.

2. Szczęście jako życie spełnione, czyli „czym jest eudajmonia?"

Spaemann definiuje szczęście w kategoriach starożytnej eudajmonii. Ponieważ termin ten nie daje się sprowadzić do jednostkowej przyjemności, lecz odnosi się do swoiście rozumianej całość egzystencji człowieka, stąd też tłumaczy on eudajmonię jako „spełnienie życia"[2], przyjmując dwie podstawowe tezy leżące u podłoża tego starożytnego pojęcia. Po pierwsze, wszyscy ludzie pragną szczęścia. Teza ta, jak się wydaje, nie wymaga dodatkowych wyjaśnień. Drugie założenie brzmi: wszystko czego ludzie pragną jest

[2] Definiowanie szczęścia jako życia spełnionego zapobiega pojmowaniu go jako pewnego wyszczególnionego celu, do którego w życiu dąży osoba (na przykład w etyce hedonistycznej, która nadrzędnym celem działania człowieka czyni przyjemność). Spaemannowska kategoria „spełnienia życia" ma natomiast charakter ściśle formalny. W jej ramach rozumie się życie jako całość, uznając jednocześnie ową całość za *słuszną*. Eudajmonia jest zatem kategorią nadrzędną wobec poszczególnych życiowych celów człowieka, a sama może być uchwycona jedynie w drodze refleksji, nadającej sens całej mnogości aktów chcenia. Patrz: R. Spaemann, *Szczęście a życzliwość. Esej o etyce*, tłum. J. Merecki, Lublin 1997, s. 26-27.

ukierunkowane właśnie ze względu na ten nadrzędny cel, stanowiący horyzont, który obejmuje wszelkie nasze konkretne cele, umożliwiając ich współmierność. Spełnienie życia jest celem nadrzędnym, najogólniejszym, dzięki któremu możliwe jest hierarchiczne porządkowanie i porównywanie naszych konkretnych celów oraz, w razie potrzeby, poświęcanie jednych na rzecz innych[3]. Owo rozumienie szczęścia jako celu najwyższego można pokazać na przykładzie znanej anegdoty, w której córka oświadcza swojemu ojcu, że zamierza wyjść za mąż za niezbyt bogatego, żeby nie powiedzieć ubożuchnego chłopca, argumentując ów wybór tym, że tylko z nim będzie szczęśliwa. Na oświadczenie córki zdenerwowany ojciec, martwiący się o materialny dobrobyt swoich najbliższych, odpowiada: „Szczęśliwa? A co Ty z tego będziesz miała?!" Wiemy, że jest to żart, ponieważ rozumiemy zawartą w tej opowieści sprzeczność: „coś z czegoś mieć" oznacza bowiem tyle, co „być dzięki temu czemuś szczęśliwym". Z „bycia szczęśliwym" nie możemy zaś ponownie czegoś mieć[4].

W związku z tak zdefiniowanym pojęciem eudajmonii jako spełnieniem życia pojawiają się trzy istotne problemy. Po pierwsze: czy możliwe jest ujęcie szczęśliwości rozumianej jako całość życia w kategorii celu? Czy można ją rozumieć jako cel działania? Po drugie: czy eudajmonia zależy od naszego subiektywnego odczuwania szczęścia, czy może ma charakter jedynie obiektywny i można o niej orzekać z zewnątrz? Po trzecie: jak rozumieć owo spełnienie? Czy jest nam ono dostępne w chwilowym przeżyciu w danej chwili naszego życia, czy raczej możemy mówić o spełnieniu życia dopiero u jego schyłku lub nawet po jego zakończeniu?

Jak się okazuje, wyrażenie „nadrzędny cel" w kontekście eudajmonii może być nieco mylące. Jest tak przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, spełnienie życia nie może być rozumiane jako cel działania, ponieważ nie jest ono zwyczajnie jednym z następstw działania, podczas gdy wszystkie inne są jedynie kosztami bądź skutkami ubocznymi. Dokonanie bilansu zysków i strat jest

---

[3] *Ibidem*, s. 33.

[4] *Idem*, *Dwuznaczność szczęścia* [w:] *Idem*, *Granice. O etycznym wymiarze działania*, tłum. J. Merecki, Warszawa 2006, s. 129-130.

możliwe jedynie wtedy, gdy posiadamy miarę, znajdującą się na wyższym poziomie. Miarę tę Spaemann nazywa właśnie spełnieniem życia. Wszystkie koszty, które ponosimy w związku z dążeniem i osiąganiem określonych celów, są częścią jednego, konkretnego życia, o którym dopiero możemy powiedzieć – uwzględniając owe straty – iż jest spełnione bądź nie. Nie możemy mówić o jakichkolwiek kosztach stojących na zewnątrz spełnionego życia. Nonsensem jest powiedzenie: „Moje życie jest spełnione, osiągnąłem pełnię szczęścia, jednak koszty tego szczęścia przerosły je."[5]. Drugim powodem, dla którego nie sposób mówić o spełnieniu życia jako o celu działania, jest fakt, iż eudajmonia nie sprowadza poszczególnych życiowych celów do statusu zwykłych środków. W zwyczajnej relacji środek-cel, ten drugi jest definiowany niezależnie od środków i to podług niego środki są dobierane. W przypadku spełnionego życia sprawa ma się inaczej. Nie możemy wiedzieć, czym jest spełnione życie („cel") niezależnie od konkretnych treści („środki"), które o nim stanowią. Gdyby owe treści stawały się środkami poprzez przyporządkowanie ich do całości życia, wówczas można byłoby je wymienić na inne prowadzące do tego samego celu. Tak jednak w przypadku spełnienia życia nie jest. Według Spaemanna, treści spełnionego życia mają się do siebie nie jak środki do celu, lecz raczej jak części do całości, gdzie całość życia determinuje swoje części, ale także części stanowią o całości życia. Sytuację tę można przedstawić za pomocą analogii do sztuki. Niech za przykład posłuży utwór muzyczny. Nie można wymienić poszczególnych części utworu muzycznego, jego konkretnych taktów, czy słów tekstu, nie zmieniając jednocześnie całości tegoż utworu. Nie możemy badać jakości konkretnej piosenki, sprawdzając, czy użyliśmy odpowiednich środków do zrealizowania zaplanowanego wcześniej celu. Jakość ta wyłoni się bowiem dopiero, gdy zagłębimy się w stosunek między częściami utworu a jego całością. Tak też wygląda relacja treści naszego życia do jego celu, jakim jest szczęście[6]. Dlatego też nasz stosunek do poszczególnych celów naszego życia może być ambiwalentny. Z jednej strony możemy ża-

[5] R. Spaemann, *Szczęście a życzliwość…*, *op. cit*., s. 35-36.
[6] *Ibidem*, s. 37-38.

łować czasu, który poświęciliśmy na osiągnięcie konkretnego celu, który udało nam się zrealizować, z drugiej zaś, możemy cenić czas poświęcony na realizację jakiegoś przedsięwzięcia, którego ostatecznie nie udało nam się z sukcesem zakończyć. Dzieje się tak, ponieważ spełnienie życia, eudajmonia - jak pisze Spaemann – „nie jest po prostu funkcją urzeczywistnienia celów poszczególnych działań, lecz samo nadaje działaniom sens, jakiego nie mają one w bezpośrednim zamierzeniu działającego podmiotu."[7] Oznacza to, że szczęścia nie można chcieć, tak jak chce się w życiu określonych rzeczy. Nie możemy uczynić go przedmiotem naszego chcenia, ponieważ nie posiada treści. Szczęście, rozumiane jako spełnienie życia, pojawia się bowiem dopiero poprzez integrację określonych treści, które ustanawiamy jako swoje poszczególne życiowe cele[8].

Drugi wspomniany problem dotyczący rozumienia eudajmonii jako życia spełnionego sprowadza się do opozycji pomiędzy subiektywnością odczuwanego szczęścia, a obiektywnymi warunkami jego spełnienia. Niemożliwości pierwszego wariantu, czyli ujęcia szczęśliwości tylko na podstawie subiektywnych przeżyć, Spaemann dowodzi dokonując krytyki hedonizmu[9]. Hedoniści utożsamiając szczęście z przyjemnością, kładą nacisk na subiektywny aspekt eudajmonii. Optymalizacja przyjemności jest dla nich jedyną możliwą drogą do szczęścia. Spaemann na prostym przykładzie dowodzi jednak, że zasadność tak rozumianego szczęścia nie daje się utrzymać. Przeprowadza on w tym celu eksperyment myślowy, w którym pewien lekarz dokonuje na swoich pacjentach moralnie wątpliwego zabiegu. Uśpionej wcześniej osobie otwiera czaszkę, a następnie do jej mózgu podpina kable, przesyłające odpowiednie impulsy elektryczne, wywołujące w pacjencie stany intensywnej przyjemności. Ta przyjemna śpiączka trwa do 85 roku życia, po czym kończy się bezbolesną śmiercią. Spaemann następnie pyta nas, czy ktokolwiek chciałby zamienić się z tym „szczęśliwym" człowiekiem i „żyć" w ten sposób. Przykład ten, rodem z filmów

[7] *Ibidem*, s. 39.

[8] *Idem*, *Dwuznaczność szczęścia*, *op. cit.*, s. 130.

[9] Więcej na temat Spaemannowskiej krytyki hedonizmu patrz: *Idem*, *Szczęście a życzliwość…*, *op. cit.*, s. 48-57.

science fiction, uświadamia nam bardzo istotną rzecz – idea szczęścia nie może być rozumiana w kategoriach czysto subiektywnych. Jeśli szczęście istoty rozumnej ma być pojmowane, jak chce Spaemann, jako spełnienie życia, wówczas musi mieć ono także swoją obiektywną stronę. W podanym przykładzie, tym obiektywnym wymiarem jest prawda[10]. Jak się okaże w toku dalszych rozważań, jest nim również moralne dobro.

Z drugiej strony – dowodzi Spaemann – nie możemy także pojmować szczęścia jako zależącego jedynie od obiektywnych warunków[11]. Czy można bowiem być szczęśliwym nic o tym nie wiedząc? Wydaje się to niemożliwe. Subiektywny czynnik eudajmonii, podobnie, jak jej obiektywne warunki są dwiema równoważnymi płaszczyznami szczęścia. W tym, zdaniem Spaemanna, objawia się między innymi dwuznaczność szczęścia, która wypływa bezpośrednio z naszej ludzkiej kondycji. O tym, czy można przezwyciężyć antynomiczność subiektywności i obiektywności szczęścia będzie jeszcze mowa. Inna postać dwuznaczności eudajmonii pojawia się, gdy przeanalizujemy trzeci wspomniany problem, czyli kategorię spełnienia odniesioną do całości naszego życia.

Arystoteles twierdził, iż nikogo nie można nazwać szczęśliwym przed jego śmiercią[12]. Dlaczego? Ponieważ dopóki życie trwa, nie mamy do czynienia z jego całością, a tylko o życiu jako całości możemy mówić jako o rzeczywiście spełnionym. Okazuje się zatem, że szczęście przeżywane nie może być szczęściem pełnym, ponieważ nie dotyczy całości naszego życia. Z drugiej strony, życie spełnione w całości jest jeszcze mniej doskonałe, ponieważ nie jest ono przeżywane[13]. Stąd, Arystoteles wyróżnia dwa rodzaje szczęścia: „szczęście jako takie", które jest w swej istocie idealne i do którego możemy jedynie „doskakiwać" poprzez chwilowy udział w rzeczach wiecznych oraz „szczęście ludzkie". Spaemann zdaje się

---

[10] *Idem*, *Dwuznaczność szczęścia*, *op. cit.*, s. 136-137.

[11] Spaemann dokonuje krytyki obiektywistycznej próby zrozumienia szczęścia na przykładzie analizy stoicyzmu oraz kategorii samozachowania. Więcej na ten temat patrz: *Idem*, *Szczęście a życzliwość…*, *op.cit.*, s. 58-71.

[12] Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Kraków 1956, s. 30-31.

[13] R. Spaemann, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, tłum. J. Merecki, Warszawa 2001, s. 134.

podchwytywać tę intuicję Arystotelesa pisząc: „Szczęście jako spełnienie wprowadza podmiot na nieskończoną drogę, która w warunkach skończoności jest z konieczności związana z bólem niespełnienia."[14] Przyjmuje on zatem religijny (chrześcijański) punkt widzenia, wedle którego idealne szczęście może być osiągnięte tylko po śmierci w obliczu obcowania z Bogiem[15].

Czy to jednak oznacza, że Spaemann rezygnuje z pojęcia eudajmonii rozumianej jako spełnienie życia? Wydaje się, że nie. Pisze on bowiem, że szczęście w naszych empirycznych warunkach może być tak rozumiane, między innymi poprzez nadanie mu struktury przypominania i nadziei[16]. Kwestia przypominania sobie przeszłych zdarzeń i integrowania ich w całość naszego życia wydaje się być dość prosta do uchwycenia. Problem nadziei jako jednej ze struktur spełnionego życia jest bardziej skomplikowany. Wydaje się, że Spaemannowi chodzi tu o dostępną podmiotowi możliwość antycypacji przyszłości. Antycypację tę można interpretować w kategoriach starożytnych, tak jak rozumiał ją Arystoteles, czyli jako cnotę. Cnota to, zdaniem Stagiryty, dzielność etyczna, dzięki której człowiek może panować nad samym sobą[17]. Daje ona osobie możliwość antycypowania swojej przyszłej moralnej aktywności, poprzez pewność odpowiedniego (moralnie słusznego) ustosunkowania się do napotykanych okoliczności życiowych. Dzięki cnocie człowiek nie jest jedynie igraszką w rękach losu, lecz sam swój los tworzy, dlatego też jego „tu i teraz" może być transcendowane w stronę dowolnego „później"[18]. Antycypacja, o której zdaje się pisać Spaemann może przybierać skrajne formy, włącznie z ofiarowaniem własnego życia za określoną sprawę czy osobę. Jak bowiem wytłumaczyć tego typu ofiarę, jeśli nie jako antycypację życia w określonych okolicznościach, które mogą być zmienione tylko przez śmierć podmiotu? Antycypację, która pokazuje, iż życie w takich warunkach okazuje się być zupełnie pozbawione szczęścia,

[14] *Idem*, *Dwuznaczność szczęścia*, *op. cit.*, s. 142.
[15] Bliższe analizy tej eschatologicznej koncepcji wykraczają poza ramy tematyczne niniejszego tekstu.
[16] *Idem*, *Szczęście a życzliwość…*, *op. cit.*, s. 89.
[17] Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, *op. cit.*, s. 55-58.
[18] Spaemann, *Szczęście a życzliwość…*, *op. cit.*, s. 78-79.

co „uzasadnia" oddanie lub zaryzykowanie utraty własnego życia. Wówczas najpełniej chyba objawia się paradoks ludzkiej egzystencji, który ujął kiedyś w słowa polski działacz polityczny i społeczny żydowskiego pochodzenia, Marek Edelman. Parafrazując jego słowa można w tym kontekście stwierdzić: „Właściwie najważniejsze jest życie. Kiedy już jest życie, najważniejsze jest szczęście. A potem oddaje się życie za szczęście i już nie wiadomo, co jest najważniejsze.".

Szczęście rozumiane jako życie spełnione jawi się w rozważaniach Spaemanna paradoksalnie. Musi być ono całością, której nie możemy sami przeżyć, gdyż kiedy staje się całością, nas już nie ma; jest jednocześnie obiektywne, ponieważ zależy od zewnętrznych warunków naszego życia i subiektywne, bowiem, aby być w pełni szczęśliwymi, musimy odczuwać szczęście; jego podstawą zawsze jest życie, jako że szczęście jest intensyfikacją życia, jednak jesteśmy w stanie oddać własne życie jako warunek… szczęścia. Te wszystkie antynomie dotyczące eudajmonii, są zdaniem Spaemanna możliwe do przezwyciężenia. Jest tak, ponieważ osoba jest istotą, która *ma* swoją naturę, co oznacza, że może się także do niej ustosunkować, przyjmując ekscentryczną pozycję. Z tego punktu widzenia człowiek może „zsynchronizować" obiektywną i subiektywną stronę swojego szczęścia. Jednocześnie przyjęcie takiej pozycji, otwarcie się na zewnątrz, skutkuje dostrzeżeniem rzeczywistości. Rzeczywistością tą jest Inny – drugi człowiek, wobec którego musimy zająć określoną postawę. Od postawy tej zależy w znacznej mierze spełnienie naszego życia. Moralnie słuszną, z której jednocześnie człowiek czerpie szczęście, jest, według Spaemanna, postawa miłości rozumianej jako życzliwość.

3. Miłość – życzliwość - przyjaźń

Spaemann definiuje miłość bardzo ogólnie, opisując ją jako *amor benevoliantiae*, czyli życzliwość istoty rozumnej. U jej podstaw leżą dwa główne założenia. Po pierwsze, iż *przedmiot* życzliwości ma teleologiczną naturę. Oznacza to, że istota, której okazujemy ten rodzaj miłości ma jakieś określone cele, czyli, że o coś jej w życiu chodzi, a zatem pewne rzeczy są dla niej dobre. Tylko wobec takiej istoty można być życzliwym, czyli życzyć jej dobra. Drugie założe-

nie brzmi: istota, o której dobro chodzi, jest postrzegana w swoim własnym bycie[19].

O ile pierwsze założenie zdaje się być oczywiste, to drugie wymaga wyjaśnienia. Co bowiem oznacza „postrzeganie istoty w jej własnym bycie"? Według Spaemanna, osoba nie tylko ma możliwość ustosunkowania się do swoich własnych popędów, uświadamiając sobie siebie jako odniesienie, ze względu na które działa, lecz także może „otworzyć" się na innych. Owo „otwarcie się" Spaemann nazywa „przebudzeniem się do rzeczywistości" lub „przyjęciem postawy ekscentrycznej"[20]. Co to oznacza? Spaemann nawiązuje w tym miejscu do myśli Martina Heideggera i jego koncepcji troski jako sposobu bycia jestestwa[21]. Troska jest strukturą, na podstawie której jestestwu chodzi w byciu zawsze o nie samo. Wówczas podmiot odkrywa, że wszystko co go otacza, jest odniesione do niego. „Budzi się", odkrywając zasadę wszelkiego odniesienia, pojmując jednocześnie, że sam nie jest odniesiony. Heidegger nazywa ten stan „przebudzeniem do bycia właściwego", Spaemann mówi o „przebudzeniu się do rzeczywistości". Dlaczego? Ponieważ wszystko, co odnajdujemy w naszym świecie jest zawsze odniesione do czegoś, samo nie będąc odniesieniem, a zatem jawi się nam jedynie w swojej funkcji, a nie w swoim własnym bycie. Zdaniem Spaemanna, tylko coś, co nie ma odniesienia, samo będąc odniesieniem dla wszystkiego, coś, co nie jest celem wymagającym urzeczywistnienia, lecz, jak chciał Kant[22], celem samym w sobie – tylko to jest w pełni rzeczywiste[23]. Niemiecki filozof dowodzi zatem, że, aby cokolwiek mogło jawić się podmiotowi jako dobre dla niego, sam pomiot musi być rzeczywisty i jako taki powinien zostać dostrzeżony. Wszystko inne (to, co nierzeczywiste) może być urzeczywistnione, podczas gdy podmiot jest już rzeczywisty i stanowi zasadę dla wszystkich celów wymagających urzeczywistnienia.

---

[19] *Ibidem*, s. 124-125.

[20] Postawa ekscentryczna rozumiana jest przez Spaemanna jako przeciwieństwo postawy centrycznej, czyli egoistycznej.

[21] M. Heidegger, *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Warszawa 1994, s. 256-283.

[22] I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. R. Ingarden, Warszawa 1971, s. 69.

[23] Spaemann, *Szczęście a życzliwość…*, *op. cit.*, s. 125-126.

Pozostaje jednak pytanie: w jaki sposób przejść od doświadczenia siebie jako rzeczywistego, do uznania rzeczywistości innych podmiotów, co uczyniłoby je bezwarunkowymi, a tym samym domagającymi się bezwzględnego szacunku? Według Spaemanna dla takiego uzasadnienia potrzebny jest argument, który sam filozof nazywa „religijnym". Jego podstawą jest kategoria „świętości". Jest ona tym, czego nie sposób uzasadnić funkcjonalnie, czyli, innymi słowy, jest „dobrem" samym w sobie. Warunkiem jej uświadomienia jest wspomniane przyjęcie postawy ekscentrycznej i w jej wyniku przebudzenie się do rzeczywistości, które nie tylko ukazuje „ja" jako ugruntowujące *wartość* wszystkich przedmiotów, ale także jest spotkaniem z Innym. Spotkanie to Spaemann opisuje poprzez metaforę obrazu. Jawiący się podmiot ukazuje się nam – pisze niemiecki filozof – w blasku, który nie jest jego własnym. Niemożliwość zabicia osoby nie wynika z fizycznych ograniczeń, lecz z przekonania, że jest ona czymś bezwarunkowym jako reprezentacja fizycznej obecności bezwarunkowego – jako obraz. „Obraz tego, co bezwarunkowe jest tym, czym jest, właśnie przez to, że w emfatycznym sensie *jest*, przez swą substancjalność, która znajduje się poza procesem stawania się i dzięki której moc wiążąca podmiotu nie jest współmierna z jego genezą"[24] – pisze Spaemann.

Czy jednak w ogóle możliwe jest doświadczenie tego, co nieodniesione, czyli świętości? Doświadczanie oznacza przecież włączenie doświadczanego przedmiotu w kontekst odniesienia. W tym miejscu Spaemann po raz kolejny odwołuje się do argumentacji mającej swoją podstawę w religii. Praktyka religijna – dowodzi niemiecki filozof – zna pewien rodzaj zwracania się ku przedmiotowi, który umożliwia uobecnienie się rzeczywistości jako absolutnej. Jest to akt oddania czci, w którym, w rozumieniu głównych religii księgi, dokonuje się bezwarunkowe uznanie absolutnej podstawy rzeczywistości, mające charakter wdzięczności. Objawienie się tego, co absolutne, a nie odniesione, ma swoją konstytucję w istnieniu osoby, czyli istoty, w której pojawia się myśl o Bogu, jako o Bycie Absolutnym oraz wdzięczność wobec Niego. Osoba, jako żywiąca taką myśl nie tylko uzyskuje w ten sposób absolutność,

[24] *Ibidem*, s. 129.

czyli „substancjalność", przez którą staje się obrazem Boga, lecz także odkrywa podobny obraz we wszystkich innych istotach rozumnych. Wówczas świadomą postawę wobec tych istot, czyli osób, nazywa się „szacunkiem" („czcią"). Postawa ta ma dwa bieguny. Wobec drugiej osoby ma charakter przede wszystkim negatywny, co oznacza, że zakazuje ona ingerowania w jej inność. Wobec siebie samego postawa szacunku nakazuje traktowanie własnego „ja" jako reprezentację tego, co bezwarunkowe, co oznacza zakaz redukowania siebie do przejawu popędu[25].

Szacunek należny osobie jest zatem, zdaniem Spaemanna, uznaniem bezwarunkowym, które zakłada również uznanie jej bycia-ku, czyli zrozumienie, że każda osoba zmierza ku czemuś – w życiu zawsze o coś jej chodzi. Tendencja ta, według niemieckiego filozofa, może być przez nas zrozumiana jedynie wtedy, kiedy jako podmiot zmierzamy w tym samym kierunku, czyli ku temu samemu. Właśnie owo bycie-ku temu, co spełnia bycie-ku Innego, będąc dla niego dobrem, Spaemann nazywa życzliwością. Związek pomiędzy życzliwością a szczęściem widać chyba najlepiej na przykładzie przyjaźni – najintensywniejszej formy życzliwości.

Jak zauważa niemiecki filozof, nawet utożsamiający szczęście z przyjemnością Epikur doceniał wielką rolę, jaką odgrywała przyjaźń w życiu człowieka[26]. Co więcej, rola ta nie sprowadzała się, jakby się mogło wydawać, jedynie do korzyści, którą czerpiemy z przyjaźni. Owszem, przyjaźń była ważna dla Epikura, ponieważ dawała jednostce przyjemność, jednak, aby przyjemność była pełna, przyjaźń musi być prawdziwa, a żeby była prawdziwa my sami musimy być dobrymi przyjaciółmi naszych przyjaciół. Powinniśmy zatem przyjaźnić się z nimi nie ze względu na pożytek, czy przyjemność, którą czerpiemy z przyjaźni, lecz ze względu na nią samą, czyli na dobro, którym jest. „Każda przyjaźń jest pożądana dla niej samej, nawet gdy jej początkiem była korzyść"[27] – stwierdza Epikur, dodając, że gdy zajdzie taka potrzeba mędrzec powinien być

[25] *Ibidem*, s. 130.
[26] R. Spaemann, *Znaczenie tego, co w prawie naturalne* [w:] *Idem*, *Granice…*, *op. cit.*, s. 192.
[27] G. Reale, *Historia filozofii starożytnej. Tom III – systemy epoki hellenistycznej*, tłum. Edward Iwo Zieliński, Lublin 1999, s. 273.

gotów oddać życie za swojego przyjaciela. Również według niemieckiego filozofa posiadanie przyjaciół jest jednym z warunków szczęścia. Przyjaciel to osoba – pisze Spaemann za Arystotelesem – którą kocha się ze względu na nią samą. O ile prawdą jest, że przebywanie z przyjaciółmi jest źródłem szczęścia, to nie można powiedzieć, że kochamy ich ze względu na samo szczęście. Jak już bowiem pokazano, szczęście nie może być przedmiotem bezpośredniej intencji[28]. Posiadanie przyjaciół nie jest szczęściem, a jedynie jednym z jego warunków – jedną z części spełnionego życia. W przyjaźni objawia się wspominane przebudzenie się podmiotu do rzeczywistości. Jeśli bowiem kogoś kochamy, to nie możemy jednocześnie wątpić w jego rzeczywiste, czyli bezwarunkowe istnienie. Gdybyśmy poddali w wątpliwość realność naszego przyjaciela zniszczylibyśmy tym samym naszą przyjaźń[29].

Przyjaźń jest także, zdaniem Spaemanna, jednym z „momentów" przezwyciężenia antynomii subiektywności i obiektywności szczęścia. W przyjaźni bowiem perspektywa zewnętrzna oraz wewnętrzna łączą się w jedno. Jest tak, ponieważ sposób, w jaki widzi mnie mój przyjaciel, staje się częścią mojej własnej rzeczywistości, jako że on sam należy do mojego życia[30]. Każdy z nas posiada oczy, dzięki którym może patrzeć na świat, na Innego, także, do pewnego stopnia, na siebie samego. Jednak, żeby zobaczyć siebie w „całości" potrzebujemy luster. Tymi lustrami są oczy bliskich nam osób, w których możemy się przejrzeć. Parafrazując słowa Blaise'a Pascala można powiedzieć: „Szczęście nie jest ani poza nami, ani w nas; jest w przyjaciołach naszych; i poza nami, i w nas."[31]

Miłość jako życzliwość ma dla Spaemanna, na gruncie rozważań etycznych, charakter fundamentalny. W życzliwości drugi człowiek objawia się nam jako rzeczywisty, tak jak my sami jesteśmy rzeczywiści dla siebie. Wówczas też ukazuje się nam rzeczywistość jako taka. I dopiero wtedy możemy mówić o życiu spełnionym. Ostatecznie bowiem, człowiek nie może być szczęśliwy sam;

---

[28] Spaemann, *Szczęście a życzliwość…*, *op. cit.*, s. 131.
[29] *Ibidem*, s. 135.
[30] *Ibidem*, s. 77.
[31] B. Pascal, *Myśli*, tłum. Tadeusz Żeleński (Boy), Warszawa 1999, s. 166.

potrzebuje do szczęścia innych osób – przyjaciół, w których rzeczywistość nie może zwątpić, a która to rzeczywistość pojawia się dopiero gdy wyjdziemy ze swojej własnej subiektywności. „Bezwarunkowy szacunek dla człowieka jest równoznaczny z afirmacją rzeczywistości. I odwrotnie: realność nie jest obiektywną własnością czegokolwiek; (…) Byt jest tym, co objawia się jedynie życzliwości. To objawienie się poprzedza wszelką powinność. (…) Życzliwość jest darem dla samego człowieka życzliwego. Jest eudajmonią, spełnieniem życia, które na płaszczyźnie czystego życia i czystego popędu wydawało nam się obarczone nierozwiązywalnymi antynomiami. Dopiero życie przebudzone do rozumu jest zdolne do takiego spełnienia.”[32] – podsumowuje niemiecki filozof.

Wnioski

Rozważania Roberta Spaemanna dotyczące eudajmonii, nie mogą jawić się czytelnikowi jako gotowe rozwiązanie kwestii szczęśliwości, z tego prostego powodu, że takowe nie istnieje. Nie możemy oczekiwać, że dostaniemy prostą odpowiedź na jedno z najważniejszych i zarazem najtrudniejszych pytań, jakie jako osoby możemy przed sobą postawić: jak żyć, by być szczęśliwym? Mimo iż niemiecki filozof nie udziela nam konkretnej odpowiedzi na to pytanie, to z lektury jego prac możemy dowiedzieć się, czym prawdziwe szczęście nie jest oraz jakie są jego ogólne warunki. Szczęście nie może być z pewnością zamknięte w subiektywności osoby. Wówczas bowiem ludzka jednostka jest zredukowana do swoich popędów, a jej rzekome szczęście do względnej i szybko przemijającej przyjemności. Ludzki egoizm rozumiany jako zatracenie się w sobie, przyjmowanie tylko własnego punktu widzenia i wynikająca z niego samotność, w świetle rozważań Spaemanna jawią się jako niechybnie oddalające osobę od szczęścia. Aby wejść na drogę ku eudajmonii należy oprzeć się na solidnym fundamencie, którym mogą być jedynie bezwzględne wartości, takie jak prawda i dobro. Tylko na nich możemy budować, dające prawdziwe szczęście więzi z drugim człowiekiem. Dla Spaemanna moralna relacja między podmiotami jest nie tylko warunkiem szczęścia, ale

[32] Spaemann, *Szczęście a życzliwość…*, *op. cit.*, s. 139.

to w niej także objawiała się istota naszego człowieczeństwa – człowiek potrzebuje człowieka, by stać się człowiekiem (Johannes Robert Becher).

Pomimo iż niektóre szczegółowe tezy niemieckiego filozofa mogą budzić filozoficzny sprzeciw, nie zmienia to faktu, że trudno nie zgodzić się z ogólnym wnioskiem jego rozważań nad eudajmonią, mówiącym, iż osoba nie może być szczęśliwa sama ze sobą, a tylko żyjąc moralnie dobrze nie będzie samotna. Czy bowiem jesteśmy sobie w stanie wyobrazić człowieka, który nie ma rodziny, przyjaciół, znajomych i jest szczęśliwy? Praktyka społeczna – zarówno przeszła jak i obecna – zdaje się taką możliwość wykluczać. W starożytnej Grecji za najcięższy wymiar kary uważano nie wyrok śmierci, lecz ostracyzm, czyli wygnanie ze wspólnoty. Prawo to opierało się na założeniu, że tylko *polis* może zapewnić człowiekowi szczęście, a zatem wykluczając jednostkę ze społeczności, nie tylko pozbywano się osobnika szkodzącego państwu, ale także pozbawiano ukaranego możliwości bycia szczęśliwym. Obecnie większość systemów penitencjarnych jako najwyższy rodzaj kary przewiduje izolatkę dla ukaranego więźnia. Z drugiej strony znamy oczywiście ludzi, którzy wybierają samotność, oddalają się od społeczeństwa poszukując… no właśnie, czego? Czy rzeczywiście szczęścia? Czy może, nie potrafiąc odnaleźć go pośród innych, zwiedzeni i skrzywdzeni decydują się na samotność, która jest jedynie ucieczką przed cierpieniem? Samotnicy ci często otaczają się zwierzętami twierdząc, że tylko one potrafią ich *wysłuchać* i tylko one ich *rozumieją*. Czy nie jest to jednak przenoszenie na zwierzęta osobowych cech, które samo w sobie jest wyrazem tęsknoty za człowiekiem? Niektórzy samotnicy oddają się filozoficznej kontemplacji lub spisywaniu swoich wspomnień. Czy jednak i tym razem *opowiadanie* swoich przemyśleń kartce papieru nie jest wyrazem tęsknoty za rozmową z drugą osobą? Wreszcie, czy można filozofować samemu?

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie filozoficznej koncepcji szczęścia Roberta Spaemanna oraz przeanalizowanie jej z perspektywy dwóch przeciwstawnych kategorii: samotności oraz przy-

jaźni. Niemiecki filozof stawia przed swoimi czytelnikami pytanie: co jest potrzebne osobie, by była szczęśliwa? Odpowiedź Spaemanna, poprzedzona krytyką subiektywistycznych oraz obiektywistycznych perspektyw, brzmi następująco: zarówno świadomość szczęścia jak i określone obiektywne warunki. Warunkami tymi są przede wszystkim nasze relacje z Innym, ufundowane na miłości, rozumianej szeroko, jako ogólnoludzka życzliwość (*amor benevolentiae*). Odizolowanie osoby od drugiego człowieka – ludzka samotność – wyklucza zdaniem Spaemanna możliwość bycia szczęśliwym; jednym z warunków szczęścia jest natomiast przyjaźń.

Abstract

Robert Spaemann's philosophy of happiness

The aim of this article is to present Robert Spaemann's philosophical concept of happiness and to analyze it from the perspective of two opposite categories: solitude and friendship. German philosopher puts a question to his readers: what does person need to be happy? Spaemann's answer, preceded by a critique of subjectivistic and objectivistic perspectives, reads: both the awareness of our happiness and the specific objective conditions. These conditions are above all our relationships with the Other, which are founded on love broadly comprehended as the mankind's benevolence (*amor benevolentiae*). Person's isolation from the other human being – people's solitude – excludes, according to Spaemann, one's possibility of being happy, whereas friendship is one of the conditions of happiness.

Bibliografia:

Arystoteles., *Etyka nikomachejska*, tłum. Daniela Gromska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków 1956.

Heidegger M., *Bycie i czas*, tłum. Bogdan Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.

Kant I., *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. Roman Ingarden, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1971.

Pascal B., *Myśli*, tłum. Tadeusz Żeleński (Boy), Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1999.

Reale G., *Historia filozofii starożytnej. Tom III – systemy epoki hellenistycznej*, tłum. Edward Iwo Zieliński, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999.

Spaemann R., *Dwuznaczność szczęścia* [w:] *Granice. O etycznym wymiarze działania*, tłum. Jarosław Merecki, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006.

Spaemann R., *Osoby. O różnicy między kimś czymś a kimś*, tłum. Jarosław Merecki, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001.

Spaemann R., *Szczęście a życzliwość. Esej o etyce*, tłum. Jarosław Merecki, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1997.

Spaemann R., *Znaczenie tego, co w prawie naturalne* [w:] *Granice. O etycznym wymiarze działania*, tłum. Jarosław Merecki, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006.

Gerard Ronge (UAM)

Pragnienie uwiecznienia i nieśmiertelności źródłem poczucia osamotnienia

Wstęp

Pojęcie samotności jest na tyle pojemne semantycznie, że sposób jego rozumienia zmienia się drastycznie w zależności od przyjętej optyki. Pierwsze, najbardziej oczywiste znaczenie, jakie się mu przypisuje to pozbawienie jednostki towarzystwa innych ludzi, co uniemożliwia jej zaspokojenie podstawowych emocjonalnych potrzeb. Jednak źródłem osamotnienia może być też niemożność rozstrzygnięcia istotnych egzystencjalnych rozterek człowieka, wtedy owa samotność przybiera formę odmienną – wewnętrzną. Człowiek jest nieustannie targany rozgrywaną w jego życiu duchowym walką między intelektem a intuicją: przechodząc zaś do terminologii Nietzschego – między Apollem a Dionizosem. Nie potrafiąc zaprowadzić między nimi harmonii, pozwalając, by siły te wzajemnie się wykluczały, stoi osamotniony pośrodku, nie mogąc w pełni zaufać ani jednej, ani drugiej.

1. Człowiek opuszczony przez rozum w ujęciu Miguela de Unamuno

Hiszpański filozof Miguel de Unamuno w swoim dziele *O poczuciu tragiczności życia wśród ludzi i wśród narodów*, wykazuje, że w człowieku toczy się nieustanna walka między tym, co wie, a tym, w co wierzy i w co wierzyć musi. Według myśliciela człowiek na drodze czysto racjonalnego rozumowania musi dojść do wniosku, że życie ludzkie (i jakiekolwiek inne) jest jedynie przejściowym epizodem, w którym organizm człowieka jest w stanie spełniać swoje funkcje fizjologiczne; i po którym to epizodzie zwyczajnie nie istnieje, dokładnie tak samo jak nie istniał przed narodzinami. Zaraz jednak dowodził, że nawet jeśli stwierdzimy, że rozum mówi nam jasno, że śmierć jest ostatecznym końcem jednostki, nie ma życia wiecznego, a nasza egzystencja jest absurdem bądź przypadkiem, nie oznacza to jeszcze, że przyjmujemy to do siebie – przy-

znajemy temu rację, ale niekoniecznie wewnętrznie się z tym zgadzamy. W ten sposób filozof eksplikował ów problem:

Nieśmiertelność duszy jednostkowej jest logicznym nonsensem, jest nie tylko irracjonalna, lecz antyracjonalna; ale zarazem szczerość każe mi stwierdzić, że nie poddaję się powyższemu twierdzeniu i protestuję przeciw jego prawomocności[1]. A więc konflikt między tym, co wiemy a tym, w co wierzymy, między tym, co myślimy a tym, co czujemy; dochodzimy w końcu do tego banalnego sformułowania, które wydaje się spłycać omawiany problem, w rzeczywistości jednak oddaje w sposób najprostszy i najbardziej klarowny jego naturę, a więc: konflikt między sercem a rozumem.

Skąd właściwie bierze się owa opozycja? Dlaczego to, co wiemy, kłóci się z tym, co przeczuwamy? Dla Unamuno odpowiedź jest oczywista. Właściwie cały jego cytowany tutaj wywód zasadza się na twierdzeniu Spinozy, który uważał, że istota bytu polega na usiłowaniu, by nieskończenie trwać w swoim istnieniu[2]. Usiłowania te uważa za naturalne i niezbywalne, logicznym więc wnioskiem wydaje się, że skoro nasza wewnętrzna natura determinuje nas, byśmy pragnęli wiecznego życia i nie jesteśmy w stanie w żaden sposób się tego pragnienia wyzbyć, natomiast na drodze racjonalnego rozumowania stwierdzamy, że tylko unicestwienie czeka nas na końcu – to musi narodzić się konflikt.

Naturalnym źródłem poznania dla człowieka jest rozum, który analizuje i interpretuje bodźce ze świata zewnętrznego odbierane narządami zmysłów – to on tłumaczy to, co słyszymy i to, co widzimy i prowadzi nas do wniosków, dzięki którym możemy próbować wyjaśnić sobie sposób funkcjonowania świata. Ufamy rozumowi, ponieważ to on wspiera nas w dążeniach do zaspokojenia naszych najbardziej elementarnych, fizjologicznych potrzeb, wskazuje nam drogę do zagwarantowania sobie satysfakcjonującego życia oraz zapewnienia bezpieczeństwa sobie i naszym bliskim. W pewnym momencie jednak ów przyjaciel nas zawodzi. Organicznie pragniemy uniknięcia śmierci, on zaś nas okrutnie uświadamia, że

---

[1] M. de Unamuno, *O poczuciu tragiczności życia wśród ludzi i wśród narodów*, przeł. H. Woźniakowski, Kraków-Wrocław 1984, str. 132.

[2] Ibidem, str. 28.

umrzemy. W ten sposób Unamuno dochodzi do wniosku, że skoro dążenie do nieśmiertelności jest istotą bytu, a więc istotą życia, racjonalizm zaś każe twierdzić, że osiągnięcie nieśmiertelności jest niemożliwe, to rozum występuje przeciwko istocie życia:

Moglibyśmy powiedzieć, że wszystko, co żywotne jest (…) antyracjonalne, zaś wszystko, co racjonalne – antywitalne. To właśnie jest podstawą poczucia tragiczności życia[3].

Ów tragiczny konflikt między tym, co mówi nam rozum, a tym, co czujemy, uważa hiszpański filozof za jedno z głównych źródeł cierpienia w życiu człowieka. Nasza natura nie pozwala nam w pełni zaakceptować śmierci, jesteśmy zmuszeni więc zbuntować się przeciwko rozumowi, który do tego miejsca był niezawodnym narzędziem poznania, przez co zyskał sobie nasze zaufanie. Teraz jednak nie potrafi nam wskazać jakichkolwiek racjonalnych przesłanek świadczących o nieśmiertelności; nie możemy więc opierać się na nim w dążeniu do zaspokojenia naszej potrzeby wieczności, gdyż każe nam on przypuszczać, że zaspokojenie to jest w ogóle niemożliwe. Dążyć jednak musimy, ale oto jesteśmy pozbawieni narzędzia, które zawsze nas w dążeniu do zaspokajania potrzeb wspierało. Z powodu naszego pragnienia uwiecznienia i nieśmiertelności, zostaliśmy przez rozum osamotnieni.

Nie uważam, aby było tu miejsce na roztrząsanie słuszności stwierdzenia, że wiara w życie wieczne pozostaje w ciągłej sprzeczności z racjonalizmem. Unamuno kilkadziesiąt stron cytowanego już w niniejszej pracy dzieła poświęcił rozliczeniu się z najróżniejszymi doktrynami scholastycznymi, pojawiającymi się na przestrzeni dziejów rozwoju myśli chrześcijańskiej, aby uprawomocnić swoje założenie, że religia i religijność muszą szukać zasady swojego funkcjonowania poza rozumem, co jest przyczyną wyżej wspomnianego konfliktu. Niech podeprą to stwierdzenie słowa Tennysona: „Nic godnego udowodnienia nie może być udowodnione ani obalone”[4]. Wedle słów Hiszpana zatem, dyskusja o istnieniu życia wiecznego zawsze będzie jałowa, jeśli będzie się toczyć na płaszczyźnie racjonalizmu.

---

[3] Ibidem, str. 41.

[4] Alfred Tennyson, *Starożytny mędrzec,* cyt. za: Miguel de Unamuno, op. cit., str. 41.

Wiara kształtuje się w chwili, kiedy pojawiają się określone potrzeby, dla których nie potrafimy znaleźć zaspokojenia na drodze rozumowego wnioskowania. Kiedy rozum potrafi wskazać nam sposób zaspokojenia danej potrzeby, akt wiary nie jest już potrzebny. Gdy jestem głodny, wiem, że aby się najeść, muszę upolować sarnę lub kupić dziczyznę u rzeźnika – nie muszę wierzyć w istnienie mięsa, gdyż wiem, że ono istnieje i jest ono dla mnie osiągalne. Natomiast kiedy głoduję na pustyni, potrzebuję jedzenia, którego w chwili obecnej koło mnie nie ma, kształtuje się jednak we mnie nadzieja, że w końcu nadejdzie moment, w którym będę miał co włożyć do ust, zaczynam wierzyć, że w pewnej chwili się najem, mimo że nie ma ku temu racjonalnych przesłanek. Co więcej, da się obronić tezę, że owo ograniczenie kompetencji rozumu jest niezbędne dla normalnego funkcjonowania człowieka w świecie: Absolutna, całkowita pewność, że śmierć jest zupełnym, ostatecznym i nieodwołalnym unicestwieniem indywidualnej świadomości (…) lub z drugiej strony całkowita, absolutna pewność, że nasza osobowa świadomość trwa po śmierci w takich czy innych warunkach (…) – oba te przeświadczenia uczyniłyby nasze życie niemożliwym[5].

Ta niepewność, ciągła walka rozumu z życiem zmusza nas do nieustających poszukiwań, do podejmowania prób znalezienia odpowiedzi, do walki, która nie może znaleźć zakończenia, która nie pozwala pozostawać biernym. W obliczu niepewności, co do możliwości życia wiecznego, odruchowo podejmujemy działania, które mogą w naszym mniemaniu pomóc nam się uwiecznić, zwiększyć nasze szanse na uwiecznienie się. Walczymy o nieśmiertelność starając się, by nasze życie warte było nieśmiertelności. Według Unamuno tendencja taka może stać się podstawą systemu moralnego:

Przede wszystkim trzeba czuć i zachowywać się tak, jak gdybyśmy mieli zapewnioną niekończącą się pośmiertną kontynuację naszego życia ziemskiego; jeśli zaś tym, co nas czeka , jest nicość, nie można pozwolić, aby było to sprawiedliwe[6].

Hiszpański filozof uważał również, że zanim człowiek będzie mógł podjąć walkę o zbawienie, musi wpierw poradzić sobie z za-

[5] Miguel de Unamuno, op. cit., str. 133.
[6] Ibidem, str. 280.

grożeniem absolutnego kresu swojej egzystencji. To walka o nieśmiertelność samą w sobie, o nieśmiertelność w jakiejkolwiek formie staje się pierwszą z egzystencjalnych potrzeb jednostki.

Muszę wyznać, choć bardzo bolesne to wyznanie, że w czasach naiwnej młodzieńczej wiary nigdy nie przerażały mnie żadne opisy mąk piekielnych, choćby nie wiedzieć jak okropne, zaś nicość zdawała mi się być znacznie większym koszmarem niż piekło. Kto cierpi, ten żyje, i kto żyje w cierpieniu, ten kocha i ma nadzieję, choćby na drzwiach jego siedziby napisano: „Porzućcie wszelką nadzieję!"; lepiej zaś jest żyć w bólu niż przestać istnieć w pokoju[7].

Zatem to dążenie do uwiecznienia się jest najbardziej elementarnym dążeniem życia wewnętrznego człowieka, nie zaś walka o zbawienie, która jest dopiero następstwem obrania określonego sposobu walki o nieśmiertelność. Tych sposobów zaś może być wiele. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że hiszpański filozof w specyficzny sposób diagnozuje określone zachowania ludzi, jako zmierzające do uwiecznienia się. Sugeruje przez to, że ta elementarna motywacja wielu spośród ludzkich poczynań może nie być do końca uświadomiona.

Według Unamuno uwiecznieniem jest przede wszystkim narzucenie siebie innym: swoich pragnień, swoich rozterek, swojej najgłębszej istoty, również swoich poglądów. Jednostka pragnąc istnieć wiecznie i pozostać w tym istnieniu sobą, jednocześnie chce stać się wszystkimi innymi, chce istnieć we wszystkich innych: Być doskonałym, znaczy być wszystkim, sobą i wszystkimi innymi, znaczy być ludzkością, być Światem. A nie ma innej drogi, aby być wszystkim, jak dać się wszystkiemu, a kiedy wszystko będzie we wszystkim, wówczas wszystko będzie w każdym z nas[8].

W poglądzie tym Dorota Leszczyna dopatruje się analogii przemyśleń Unamuno z filozofią Platona i Kierkegaarda: Unamuno, ukazując te antagonistyczne dążenia ludzkiej egzystencji, odwołuje się również do myśli podkreślającej dialektyczne napięcie między granicą (peras) i bezkresem (apeiron); podobnie jak u Platona z działania tego, co ograniczone powstaje byt, tak u Unamuno z pragnienia wy-

[7] Ibidem, str. 51.
[8] Ibidem, str. 304.

tyczenia sobie granic, jak i ich nieustannego przełamywania, wyłania się tragiczna egzystencja konkretnego człowieka.

Filozofia Unamuno skupiona jest wokół problemu śmierci i wieczności. Nietrudno doszukać się tutaj następnej analogii z pesymistycznym stanowiskiem Kierkegaarda, dostrzegającego rozdarcie ludzkiej egzystencji, świadomej swej skończoności, a jednocześnie tak rozpaczliwie pragnącej przetrwania i nieśmiertelności[9].

Według Unamuno sposobów, jakimi walczymy o nieśmiertelność, czyli uwieczniamy siebie, czyli wreszcie: narzucamy siebie innym – jest wiele. Akty takiego narzucenia mogą często przybierać bardzo radykalne formy, nawet agresywne, mimo to jednak zawsze wynikają z miłosierdzia i współczucia. Hiszpański filozof ujmuje to w sposób dość kontrowersyjny: W pierwszym odruchu protestuję przeciwko inkwizytorowi i wolę handlarza, który rozkłada przede mną swoje towary; lecz kiedy skupię się i głębiej o tym pomyślę, to zobaczę, że inkwizytor, jeśli ma dobre intencje, traktuje mnie jak człowieka, jako cel w sobie, i jeśli dręczy mnie, to pełen miłosiernego pragnienia, aby zbawić mą duszę, podczas gdy kupiec traktuje mnie tylko jako klienta, jako środek, a jego pobłażliwość i tolerancja są w gruncie rzeczy jedynie najgłębszą obojętnością co do mojego losu. W inkwizytorze jest znacznie więcej człowieczeństwa.

Podobnie jak znacznie więcej człowieczeństwa ujawnia się w wojnie niż w pokoju. (…) Nawet oczyszczona nienawiść, jaką rodzi wojna, jest płodna. (…) Prawdziwa moralność religijna jest w gruncie rzeczy agresywna, najeźdźcza[10].

Nie chodzi teraz o rozważania na temat słuszności stwierdzeń moralnych tu zaprezentowanych – powyższy fragment służył mi jedynie do ilustracji sposobu, w jaki Unamuno rozumie dążenie do uwiecznienia się. Jest to przede wszystkim dążenie do panowania, a więc przekazania jak największej części siebie innym – wszystkimi dostępnymi środkami. Powinniśmy wykorzystywać nasze predyspozycje i talenty w taki sposób, aby wzmagać w sobie poczucie zjednoczenia z resztą społeczeństwa, a również, by społeczeństwo

---

[9] D. Leszczyna, *Filozofia egzystencjalna w ujęciu Miguela de Unamuno,* [w:] *Analiza i Egzystencja* 10(2009), str. 63.

[10] Miguel de Unamuno, op. cit., str. 301-302.

odczuło podobną solidarność z nami. Dla podparcia słuszności swoich twierdzeń, Unamuno odwołuje się do praw przyrody, wskazując jak zwierzęta wykorzystują swoje możliwości, aby rozciągać swoje panowanie – tygrys za pośrednictwem kłów i pazurów, lis poprzez chytrość, żmija poprzez swój jad[11]. Rodzi się tu pytanie, czy człowiek, którego obowiązują nieco inne niż zwierzęta prawa, zawsze jest w stanie wykorzystywać wszystkie swoje możliwości w dążeniu do uwiecznienia się. Narzuca mi się tu skojarzenie z Freudowską teorią dotyczącą popędów oraz sposobów, w jaki są one tłumione przez kulturę. Do tego problemu będę chciał jeszcze wrócić w dalszej części niniejszej pracy.

Według Unamuno walką o nieśmiertelność jest również każdy przejaw twórczości, każdy artysta chce wystawić sobie „pomnik trwalszy niż ze spiżu" nawet jeśli się tego wypiera: Ten, kto mówi wam, że pisze, maluje, rzeźbi czy śpiewa dla własnej rozrywki, kłamie, jeśli swoje utwory ofiarowuje publiczności, kłamie jeśli podpisuje swój utwór, malowidło, rzeźbę czy występ śpiewaczy[12]. Próżność i dążenie do sławy to dla Unamuno nic innego jak pragnienie uwiecznienia się, które takie formy przybiera przede wszystkim wtedy, kiedy narastają wątpliwości co do nieśmiertelności duszy[13].

Źródłem samotności człowieka zatem jest według hiszpańskiego filozofa konflikt między tym, co naturalne i niezbywalne, a tym, co mówi nam rozum, który w tym jedynym przypadku występuje przeciwko istocie życia. Jesteśmy osamotnieni, w zaspokajaniu najbardziej palącej nas wewnętrznie potrzeby, przez rozum, który dotąd wspierał nas w realizowaniu wszystkich najbardziej elementarnych dla naszego życia dążeń.

2. Ucieczka przed nicością w nicość w ujęciu Emila Ciorana

Według Unamuno wobec problemu nieśmiertelności duszy można przyjąć trzy różne postawy: można pogodzić się z tym, że kwestia ta jest nierozwiązywalną zagadką, co skazuje jednostkę na

[11] Ibidem, str. 306.
[12] Ibidem, str. 60.
[13] Ibidem, str. 60-61.

ciągłe zagubienie i niepewność, można być głęboko przekonanym o nieśmiertelności duszy, wtedy jednostka cechuje się pewnym spokojem ducha, gdyż wie, że śmierć nie jest niczym więcej jak wyrwaniem się z powłoki cielesnej i wreszcie trzecia postawa, czyli wewnętrzne przeświadczenie o tym, że śmierć to całkowite unicestwienie, a następnie nicość – ta postawa skazuje człowieka na nieuleczalną rozpacz[14].

Na nieuleczalną rozpacz właśnie cierpiał Emil Cioran. Syn rumuńskiego popa, wrażliwy intelektualista, który w wieku dwudziestu sześciu lat wyjechał z rodzinnej wioski Rasinari do Francji, w celu napisania doktoratu o Henrim Bergsonie, który jednak nigdy nie powstał, dręczony był nieustannie uczuciem pustki, goryczy, przede wszystkim – beznadziejności. Jego twórczość była dla niego próbą znalezienia ujścia dla ogromnych napięć wywoływanymi przez niezwykle silne emocje, które nieustannie nim targały[15].

W przeciwieństwie do Unamuno, rumuński myśliciel nie widzi ratunku przed nicością. Uważa, że jesteśmy na nią skazani, a przez to samotni. Jedyne co nam w tej sytuacji zostaje, to poszukiwać estetyczno-artystycznych ujść dla zneutralizowania emocjonalnych napięć wywołujących burzę w naszym życiu wewnętrznym i tym samym choćby na chwilę uciec przed cierpieniem. Stąd też odmienne niż u Hiszpana postrzeganie przez Ciorana źródeł twórczości artystycznej:

Liryzm stanowi bodziec do rozpraszania subiektywności, ponieważ wskazuje na rozpłomienienie się w człowieku życia, którego nie można okiełznać i które niepowstrzymanie domaga się wyrażenia. Bycie lirycznym znaczy, że nie można trwać zamkniętym w samym sobie[16].

Według Ciorana zatem, dla jednostki, która zaczyna tworzyć nie dla wzbogacenia wyrafinowanej kultury, a dla uwolnienia się od „nadmiaru życia", twórczość nie jest środkiem do uwiecznienia się, bądź jakiegokolwiek innego celu, jest jedynie skutkiem, efektem głębokiej potrzeby wyrzucenia z siebie emocji i rozładowania

[14] Miguel de Unamuno, op. cit., str. 40.
[15] P. Szaj, *Rozpacz, która tańczy – O antropologii Emila Ciorana,* http://proarte.net.pl/szkic/rozpacz.html
[16] Cioran, op. cit., str. 7.

napięć uczuciowych. Cioran za źródło cierpienia uważa świadomość nicości i nieistotności. Cierpienie to odczuwane jest tylko przez jednostki obdarzone większą niż przeciętna świadomością, czym wyróżniają się na tle innych ludzi. Tylko ludzie cierpiący naprawdę zdolni są posiadać treści autentyczne i mieć w sobie nieskończoną powagę. Inni narodzili się do wdzięku, harmonii, kochania i tańca[17].

Nadmiernie rozwinięta świadomość zawsze czyni człowieka nieszczęśliwym, gdyż odbiera mu ona zdolność normalnego funkcjonowania, zbyt wyraźnie widzi on marność świata i życia, by mógł się nimi cieszyć: Poznanie jest dla życia utrapieniem, świadomość zaś to otwarta rana w rdzeniu życia[18]. Radość z życia ludzie mogą czerpać z chwil zapomnienia i nieświadomości, bez nich pogłębia się jedynie ich rozpacz. Cierpienie, które dla Unamuno mogło być płodną walką, między pragnieniem nieśmiertelności a racjonalizmem, napędzającą życie, dla Ciorana jest siłą bezwzględnie negatywną; jest wprawdzie źródłem płodności, okupionej jednak całkowitym rozbiciem wewnętrznym człowieka:

Nie mógłbym napisać apologii cierpienia, ponieważ długotrwałe cierpienie (a tylko takie jest prawdziwe), o ile w pierwszych fazach oczyszcza, to w końcowych otępia nas, przyprawia o wariactwo, niszczy i dezorganizuje aż do rozkładu. Łatwy i hałaśliwy entuzjazm dla cierpienia cechuje estetów i dyletantów cierpienia, utożsamiających je z jakąś rozrywką, niepojmujących, jak potężne moce rozkładu kryją się w cierpieniu, ile w nim rozprzężenia i trucizny, ale i płodności, za którą jednak drogo trzeba nam płacić[19].

Nieco odmiennie od Unamuno ujmuje Cioran kwestię relacji jednostki z otoczeniem. Hiszpański filozof uważał, że każdy człowiek podświadomie dąży do narzucenia się drugiemu, do „bycia w drugim", w celu uwiecznienia się w nim. Cioran uważał, że każda jednostka jest najważniejsza dla siebie samej, dąży do absolutyzacji swego życia i traktuje siebie tak, jakby był centrum wszechświata i

[17] Ibidem, str. 50.
[18] Ibidem, str. 89.
[19] Ibidem, str. 113.

historii[20]. Należy w tym miejscu zauważyć jednak, że mimo destrukcyjności siły cierpienia, Cioran jawnie pogardza ludźmi zimnymi, to znaczy niepoddającymi się żadnym namiętnościom i w ten sposób uciekającymi przed bólem. Można powiedzieć, że brzydził się postawą ekstremalnie stoicką.

Nie znoszę mędrców, ponieważ są wygodni, lękliwi i wstrzemięźliwi. Nieskończenie bardziej lubię ludzi opanowanych przez wielkie namiętności, które zżerają ich i przyprawiają nawet o śmierć, niż zrównoważone usposobienie mędrców, znieczulające ich zarówno na rozkosz, jak i na ból[21].

Dla rumuńskiego myśliciela wartość mają tylko te przeżycia i odczucia, które nazwalibyśmy ostatecznymi, które noszą w sobie ślad nieskończoności, które są doznaniami niejako oderwanymi od życia, wznoszącymi ponad życie. Filozof zalicza do nich przeżycia estetyczne, przede wszystkim zetknięcie się z pięknem symfonii, gdyż parę razy w swoim dziele zdawał się sugerować, iż ceni muzykę więcej niż wszelkie inne formy sztuki.

Można więc chyba zaryzykować stwierdzenie, że Cioran nie widzi możliwości walki z samotnością. W jego wizji, człowiek może jedynie próbować o niej zapomnieć i tym samym na chwilę chociaż od niej uciec, co najprościej osiągnąć w poszukiwaniu wrażeń zmysłowych. Takie stanowisko zbliża go światopoglądowo do starożytnych hedonistów. Możliwe, że jego niemoc w stosunku do samotności wynikała z niemożności odebrania rozumowi prymatu w orzekaniu tego, co jest prawdą, a co fałszem - co tak samo jak później Unamuno postulował również Fryderyk Nietzsche.

3. Mit a nieśmiertelność w ujęciu Fryderyka Nietzschego

Według Nietzschego jedynym ratunkiem przed pogrążeniem się w cierpieniu jest dla człowieka tworzenie wspólnoty poprzez tworzenie kultury, tej ostatniej zaś potrzebny jest mit.

„Narodziny tragedii" są jednym z pierwszych utworów, które otwarcie wystąpiły przeciwko racjonalizmowi i poznaniu[22], które

---

[20] Ibidem, str. 19-20.
[21] Ibidem, str. 186.
[22] J. Kossak, wstęp, [w:] Albert Camus, *Eseje,* Warszawa 1971, str. 12.

przez niemieckiego filozofa uosobione zostały w postaci Sokratesa. To jego oraz Eurypidesa oskarża o zniszczenie dawnej tragedii greckiej, a więc o zburzenie mitu, który scalał całą helleńską kulturę, który był pomostem między Dionizosem a Apollem i który zapewniał harmonię między dwoma drzemiącymi w człowieku pierwiastkami, chroniąc go w ten sposób przed cierpieniem. Nietzsche udowadnia, że wiara, iż człowiek może znaleźć odpowiedzi na wszystkie pytania metodą naukową bądź na drodze logicznego rozumowania, jest jedynie naiwnym optymizmem. Nauka musi w końcu doprowadzić człowieka do momentu, w którym zorientuje się on, że jego możliwości poznawcze już się wyczerpały, że racjonalizm jest drogą, której cel bez końca będzie się wymykał. Wtedy zaistnieje szansa na odrodzenie tragedii, a więc na odbudowanie mitu, a co za tym idzie – na stworzenie kultury, która mogłaby dorównać greckiej w momencie jej rozkwitu:

Skoro stara tragedya wyparta została z swych kolei przez dyalektyczny popęd do wiedzy i do naukowego optymizmu, toby z faktu tego można wnosić o wiecznej walce między światopoglądem teoretycznym i tragicznym; i dopiero po doprowadzeniu ducha nauki do jego granic i po zniszczeniu jego uroszczenia do powszechnej ważności przez wskazanie owych granic, wolnoby mieć nadzieję odrodzenia tragedyi; a tę formę kultury oznaczylibyśmy symbolem uprawiającego muzykę Sokratesa, w wyżej wyłuszczonem znaczeniu. Przy tem przeciwstawieniu rozumiem przez ducha wiedzy ową, po raz pierwszy w osobie Sokratesa na światło wyłonioną, wiarę w zgłębienie przyrody i wszechleczebną moc wiedzy[23].

Nietzsche miał bardzo duży wpływ na twórczość Miguela de Unamuno i mimo że ten ostatni w wielu kwestiach nie zgadzał się z autorem „Tako rzecze Zaratustra" to jednak spotykali się w swoich poglądach, kiedy dochodziło do rozważania roli religii (mitu) w życiu jednostki i wspólnoty. Tak samo postulowali wytworzenie poczucia jedności tak silnego, że możliwego jedynie na płaszczyźnie irracjonalnej. Potępiali tym samym wszelkie próby racjonalizacji wiary.

[23] F. Nietzsche, *Narodziny tragedyi, czyli hellenizm i pesymizm,* przeł. L. Staff, Łódź-Wrocław 2010, str. 118.

Podobnie jak parę lat później zrobił to Unamuno, Nietzsche potępił scholastykę, uznając ją wręcz za sprzeczną z religią, gdyż odzierającą ją z mitu: Kto, wobec takich grożących burz, ważyłby się z pewnością w duszy odwoływać do naszych bladych i znużonych religii, które same zwyrodniały w swych podwalinach w religie uczonych: tak, że mit, konieczne założenie każdej religii, jest już wszędzie ubezwładniony i że nawet w tej dziedzinie doszedł do władzy ów duch optymistyczny, który określiliśmy właśnie jako zaród zniszczenia naszej społeczności[24]. Źródłem osamotnienia i wynikającego z niego cierpienia w tym ujęciu zatem jest swoisty przerost świadomości, a ściślej: racjonalności. Lekarstwem zaś jest odrzucenie prymatu rozumu w orzekaniu o prawdzie i zdanie się na mechanizmy intuicyjne.

4. Dla przeciwwagi – uczucie oceaniczne Zygmunta Freuda

Wszystkie trzy zestawione wyżej dzieła ocierają się w taki czy inny sposób o metafizykę. Nie potrzebował jej do wyjaśnienia mechanizmu cierpienia ani nawet wskazania sposobów radzenia sobie z nim Zygmunt Freud. Stoi on w całkowitej opozycji do trzech omawianych wyżej myślicieli i dla każdego omawianego problemu próbuje znaleźć racjonalne wytłumaczenie, nie dopuszczając istnienia jakiejkolwiek siły wyższej.

W „Kulturze jako źródle cierpień" twórca psychoanalizy poświęca uwagę „doznaniu wieczności", czyli owemu przeczuciu dionizyjskiego prądu życia, o którym mówił Nietzsche czy dążeniu jednostki do stania się wszystkimi innymi jednocześnie pozostając samą sobą, które to zagadnienie rozważał Unamuno. Freud nie neguje istnienia takiego uczucia, które może stać się podstawą wszelkiej religijności, odmawia jedynie temu uczuciu jakiegokolwiek źródła zewnętrznego, obiektywnego.

Według jego teorii popędów, człowiek odczuwa podświadomą potrzebę powrotu do określonych stanów z przeszłości, które zmieniły się na skutek czynników zewnętrznych, a następnie zostały zapomniane. Freud ową potrzebę nazywa przymusem powta-

[24] Ibidem, str. 125, Przez „ducha optymistycznego" rozumie Nietzsche bezkrytyczną wiarę w moc racjonalnego poznania.

rzania. Hipoteza ta tłumaczy, dlaczego psychoanaliza poświęca tak wiele uwagi przeżyciom pacjenta, które miały miejsce w trakcie jego lat dziecięcych. Dziecko przez cały czas swego dynamicznego rozwoju nieustannie konfrontowane jest z nowymi aspektami rzeczywistości, które jeden po drugim weryfikują jego oczekiwania wobec świata, jego pragnienia. W okresie wczesnego dzieciństwa łatwo jest człowiekowi zwyczajnie o tych pragnieniach zapomnieć – według psychoanalizy jednak „zapomniane" znaczy tyle, co „zepchnięte do podświadomości". Właśnie owe zapomniane oczekiwania stają się według Freuda motywacją naszych określonych potrzeb, dla których nie zawsze potrafimy znaleźć racjonalne uzasadnienie.

Otóż właśnie do popędu próbuje Freud sprowadzić owo pragnienie jedności człowieka z całym zewnętrznym światem. Jego genezę upatruje w fakcie, iż niemowlę nie odróżnia na początku siebie, swojego „ja", od świata zewnętrznego, od „tego". Dopiero kiedy zauważa, że źródła rozkoszy, w tym wypadku jest to przede wszystkim pierś matki, leżą poza nim samym, że musi o nie „zawalczyć" (chociażby płacząc) – wtedy odebrane zostaje mu poczucie, że „jest wszystkim" i następuje rozdarcie na „ja" i świat zewnętrzny. Następnie stan, w którym istniało tylko „ja" zostaje zapomniany i tworzy się popęd, który na ogół znajduje pewne zaspokojenie w formie religii.[25]

Można powiedzieć, że to dopiero na tym etapie według Freuda zawiązuje się ów konflikt między sercem a rozumem – kiedy pragniemy czuć, że jesteśmy wszystkim, niczym niemowlę, a jednocześnie racjonalizm podpowiada nam, że nie jest to możliwe. Właściwie, jeśli chodzi o sedno sprawy, o ową tragiczną walkę między tym, co wiemy, a tym, co czujemy, poglądy Freuda nie różniłby się za bardzo od poglądów Unamuno, z tym, że całkowicie ich dzieliły przekonania co do faktycznego źródła owego irracjonalnego pragnienia.

Dla Freuda człowiek szczęśliwy to taki, który może zaspokajać swoje popędy. Niektórych spośród nich nie będzie mógł jednak zaspokoić nigdy, wtedy musi je tłumić, co rodzi cierpienie albo szukać zaspokojenia zastępczego. W tym ostatnim już ujęciu, samotność jawi się jako bardzo iluzoryczna, ponieważ wypływająca z

[25] S. Freud, *Kultura jako źródło cierpień,* [w:] tegoż, *Pisma społeczne,* przeł. A. Ochocki, M. Poręba, R. Reszke, Warszawa 1998, str. 165-168.

owego „doznania wieczności" albo uczucia oceanicznego, które jest cechą nabytą i może zostać w łatwy sposób stłumione. Nawet jednak jeśli uznamy tę samotność za fikcyjną, wciąż przysparza ona człowiekowi realnego cierpienia.

Podsumowanie

Dokonana została w niniejszej pracy próba zestawienia spostrzeżeń myślicieli, którzy mogą wydawać się zupełnie różni od siebie, jeśli postanowimy ich skategoryzować jako: Unamuno - chrześcijanin, Cioran - ateista, Nietzsche - antychryst, ale i witalista, a Freud - naukowiec. Mimo diametralnych różnic światopoglądowych, które powinny dzielić wymienianych w niniejszej pracy twórców, wszyscy zdają się być zgodni co do tego, że podstawowym, najbardziej elementarnym źródłem cierpienia czy samotności jest nieustająca walka tego, co wiemy, z tym co czujemy. Walkę tę możemy rozstrzygać albo poprzez próby zwiększenia w naszym życiu wewnętrznym roli odgrywanej przez pierwiastek intuicyjny kosztem pierwiastka racjonalnego albo też, jak chcieli tego Cioran i Freud, poprzez szukanie sposobów zapomnienia o tym konflikcie. Samo jednak jego istnienie będzie zawsze wywoływało w człowieku poczucie osamotnienia.

Streszczenie

Egzystencjalne osamotnienie człowieka bierze się z konfliktu pomiędzy sferą intuicyjną a racjonalną, które razem składają się na jego aparat poznawczy. Miguel de Unamuno rozwija myśl Spinozy, który mówił, że istotą każdego bytu jest dążenie, by nieustannie trwać w swym istnieniu. Implikuje to pragnienie nieśmiertelności, jednak logiczne rozumowanie musi doprowadzić do wniosku, że jego zaspokojenie jest absolutnie niemożliwe. To opuszczenie człowieka przez rozum w dążeniu do zaspokojenia tej najbardziej dla niego elementarnej potrzeby jest przyczyną jego cierpienia i poczucia tragiczności życia. Wobec tego problemu zdiagnozowanego przez hiszpańskiego myśliciela, a istniejącego w filozofii już na wiele stuleci przed nim, można przyjmować różnorodne postawy. Fryderyk Nietzsche za dewastację człowieka i tworzonej przez niego kultury uważał właśnie zbyt naiwną wiarę w siłę rozumu i przekonanie, że na każde pytanie

odpowiedź da się znaleźć na drodze logicznego rozumowania. Postulował przeto walkę o odrodzenie mitu, który zapewniałby harmonię pomiędzy tym, co intuicyjne a tym, co racjonalne. Emil Cioran nie widział możliwości przezwyciężenia samotności i uniknięcia wynikającego z niej egzystencjalnego cierpienia. Jedyne, co w jego mniemaniu pozostało jednostce wrażliwej, to zatracanie się w wrażeniach zmysłowych i estetyczno-artystycznych, co dawałoby jej chociaż chwile ulgi i zapomnienia. Zygmunt Freud odrzucił założenie Spinozy twierdząc, że pragnienie nieśmiertelności, które nazywa uczuciem oceanicznym, wynika z rozwoju człowieka po jego narodzinach, jest zwykłym popędem, nie może zatem być traktowane jako konstytuujący go element przynależny całemu ludzkiemu gatunkowi. Twórca psychoanalizy ucieczkę przed cierpieniem i poczuciem osamotnienia widział w kształtowaniu kultury i korzystaniu z jej dobrodziejstw.

Summary

The desire for being immortalised and for immortality as a source of loneliness

The existential loneliness of a human being comes from a conflict between intuitional and rational spheres, which together form his cognitive apparatus. Miguel de Unamuno develops Spinoza's thought who claimed that the sense of each being is the pursuit of staying in one's existence. It implies the desire for immortality but logical thinking must lead to the conclusion that it is absolutely impossible to fully satisfy this desire. The cause of man's suffering and sensing the tragedy of life is the fact that the man is deserted by his reason in pursuing to satisfy his most essential need.

This problem, diagnosed by the Spanish thinker, but present in philosophy for many centuries before him, may be approached very differently. Friedrich Nietzsche held too naive belief in the power of reason and conviction that every question may be answered by way of logical thinking responsible for the devastation of man and the culture the man created. He appealed thus to fight for the rebirth of the myth which would ensure the harmony between the intuitive and the rational. Emil Cioran could not see the possibility to overcome the loneliness and avoid the existential suffering caused by it. The only possibility for a sensitive individual

was, in his opinion, to lose oneself in sensual as well as esthetic and artistic impressions, which would give him or her at least some moments of relief and oblivion. Sigmund Freud rejected Spinoza's assumption and maintained that the desire for immortality, which he calls an oceanic sensation and which results from the development of a man after his birth, is a mere driving force and as such cannot be treated as a constituent element belonging to the whole of human race. The founder of psychoanalysis sought the escape from suffering and loneliness in creating the culture and benefiting from its richness.

Bibliografia

1. Cioran Emil, *Na szczytach rozpaczy,* tłum. Ireneusz Kania, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2007.

2. Freud Zygmunt, *Kultura jako źródło cierpień,* [w:] tegoż, *Pisma społeczne,* przeł. Aleksander Ochocki, Marcin Poręba, Robert Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 1998.

3. Nietzsche Fryderyk, *Narodziny tragedyi, czyli hellenizm i pesymizm,* przeł. Leopold Staff, Nietzsche Seminarium, Łódź-Wrocław 2010.

4. Unamuno Miguel de, *O poczuciu tragiczności życia wśród ludzi i wśród narodów,* przeł. Henryk Woźniakowski, Wydawnictwo Literackie, Kraków-Wrocław 1984.

1. Gadacz Tadeusz, *Historia filozofii XX wieku,* t.2, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.

2. Kossak Jerzy, wstęp, [w:] Albert Camus, *Eseje,* Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971.

3. Leszczyna Dorota, *Filozofia egzystencjalna w ujęciu Miguela de Unamuno,* [w:] *Analiza i Egzystencja* 10(2009).

4. Szaj Patryk, *Rozpacz, która tańczy – O antropologii Emila Ciorana,* http://proarte.net.pl/szkic/rozpacz.html

Urszula Opyrchał (UPJP)

Samotność jako tęsknota oddzielonej duszy – ujęcie sufickie

Wprowadzenie

Samotność można rozważać jako fenomen o podłożu subiektywnym lub faktycznym. Samotność o podłożu subiektywnym wynika z przeżyć danej jednostki, która odbiera własną sytuację jako stan oddzielenia, stan, w którym nie posiada ona towarzystwa i kontaktu z obiektem, który jest od niej odrębny. Jest to samotność podmiotu względem zewnętrznego przedmiotu. W tym ujęciu samotność jest byciem pojedynczym, bez kogoś lub czegoś i często jej definicja koncentruje się na relacji względem grupy osób, czyli relacji społecznych, względem relacji osobistych oraz względem świata. W tym ujęciu człowiek samotny może doświadczać niezadowolenia na przykład z powodu izolacji społecznej lub braku satysfakcjonujących i głębokich relacji z innymi ludźmi.

Można również rozważać samotność jako fakt, który jest niezależny od przeżyć konkretnej jednostki. Tak rozumiana samotność może się objawiać oddzieleniem czy brakiem głębokiej więzi z samym sobą, z osobą, która wydaje się być nam najbliższa, lub oddzieleniem od wiedzy, doświadczenia i zrozumienia wszechświata, rzeczywistości czy wyższych Wartości. To drugie rozumienie samotności jest bliskie myśli sufickiej, która prezentuje samotność jako stan wynikający z nieznajomości swojej własnej istoty, swojej duszy, niewiedzy na temat budowy człowieka, braku zrozumienia relacji człowieka do świata postrzeganego jako zewnętrzny oraz relacji do Boga, braku postrzegania i doświadczania rzeczywistości w sposób adekwatny.

W artykule autorka przybliży sufickie rozumienie samotności człowieka i jego duszy, skupiając się na określeniu przyczyn, które wywołują to odczucie u człowieka, za mistrzem sufickim dr Dżawadem Nurbachszem przedstawi schemat rozwoju duszy, wyjaśni rolę, jaką na Ścieżce mistyka odgrywa miłość i tęsknota,

scharakteryzuje stan docelowy mistycznej Ścieżki, na którym znika oddzielenie i tęsknota dzięki zjednoczeniu z Bogiem oraz wskaże wybrane założenia filozoficzne i tendencje społeczne, które – zgodnie z myślą sufícką – mogą prowadzić do poczucia samotności we współczesnym świecie.

1. Przyczyny odczuwania samotności przez duszę człowieka

Sufizm, będąc filozoficzno-mistycznym nurtem islamu, podziela większość doktryn, które obowiązują w ramach ortodoksyjnego wymiaru tej religii, często jednak inaczej je interpretuje. Islam, a także sufizm, przedstawia samotność człowieka jako tęsknotę, wynikającą z oddzielenia duszy ludzkiej od Boga. Jeśli dany człowiek jest tego świadomy, to stan oddzielenia i bezmierna tęsknota powodują u niego pragnienie zjednoczenia, chęć przywrócenia prawidłowych relacji między duszą a Bogiem.

Dusza człowieka jest w sposób istotny i konieczny związana z Bogiem. Akt związania nastąpił przed stworzeniem czasu, co tradycja islamska nazywa „dniem przed wszystkimi dniami"[1], a *Koran* (7:172)[2] obrazuje ten moment w następujący sposób: Bóg wzbudził całe przyszłe potomstwo Adama i zapytał: „Czy Ja nie jestem waszym Panem?", na co dusze odpowiedziały twierdząco: „Tak! Zaświadczamy" i w ten sposób związały się z Bogiem Paktem, który obowiązuje aż do końca czasów. Relacja między Bogiem i duszą nie jest relacją symetryczną. Bóg jest władcą, tym, który posiada wszelkie dobra, który ustanawia i egzekwuje prawo, ale jest także tym, dzięki któremu dusza otrzymuje wszelkie dary, dostaje to, co jest niezbędne dla życia człowieka, uzyskuje także Jego ochronę i miłosierne przewodnictwo w świecie, co dokonuje się za pomocą szeregu objawień, na których opiera się ludzka historia[3]. Sama dusza natomiast, będąc sługą, powinna uznać swoją zależność, stosować się do ustanowionych praw, być wierną i posłuszną Panu. Działający na terenie Stanów Zjednoczonych współczesny nauczyciel sufizmu Tosun Bayrak al-Jerrahi al-

[1] A. Scarbel, *Islam*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004, s. 67.
[2] *Koran*, tłum. Józef Bielawski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986, s. 205.
[3] A. Scarbel, dz. cyt., s. 68.

Halveti (ur. 1926) w książce, wyjaśniającej znaczenie Boskich imion, czyli atrybutów Boga – *The Most Beautiful Names*, w ten sposób opisuje relację między duszą a Bogiem: „Słudze nie wolno nawet pomyśleć o sobie jako o czymś oddzielnym od swojego Pana. Jego Pan jest wiecznie obecny w nim i poza nim, a sługa pozostaje zawsze w Jego obecności"[4]. Relacja ta jest więc niezmienna, nawet jeśli konkretny człowiek, zdominowany przez ignorancję, nie uświadamia jej sobie lub nawet jej zaprzecza.

Nieświadomość człowieka odnośnie do swojej relacji do Boga, nieumiejętność lub niechęć służenia Mu oraz bunt i traktowanie własnego „ja" jako pana własnej duszy, siebie samego i świata, wynika z ograniczeń, jakie Stwórca nałożył na stworzony świat. Zgodnie z myślą islamu, skoro taki świat został stworzony, to znaczy, że właśnie ten był wart stworzenia[5]. Skoro więc w świecie stworzonym obecna jest niedoskonałość, to ona również była warta stworzenia. Własność doskonałości przysługuje wyłącznie jedynemu Bogu, a przypisywanie Boskich atrybutów czemukolwiek innemu jest największym grzechem islamu, zwanym *szirk*. Zatem, jako byt stworzony, dusza ludzka nie może być doskonała, a w swej niedoskonałości zwykle przestaje być świadoma zawartego z Bogiem Paktu i nad służbę Bogu przedkłada służbę swoim niskim tendencjom, zachciankom i namiętnościom. W związku z tym służba Bogu jest możliwa dopiero na pewnym etapie rozwoju duszy, kiedy uzyska ona pewną świadomość na temat konstrukcji świata i swojej zależności od Stwórcy.

2. Etapy rozwoju duszy

Psychiatra i współczesny nauczyciel sufizmu, działający w Wielkiej Brytanii, dr Dżawad Nurbachsz[6] (1926-2008) wymienia

[4] T. Bayrak, *Most Beautiful Names*, Threshold Books-Amana Books, Putney-Vermont 1985, s. 83. [„The servant must never consider himself separated from his Lord", tłum. Urszula Opyrchał, dalej jako UO].

[5] O. Leaman, *Krótkie wprowadzenie do filozofii islamu*, tłum. Michał Lipszyc, Aletheia, Warszawa 2004, s. 43.

[6] Nazwisko spolszczone; zapis w wersji angielskiej: Javad Nurbakhsh.

sześć etapów rozwoju ludzkiej duszy[7], a są to: natura materialna, *nafs* – czyli dusza podlegająca namiętnościom, serce, duch, wewnętrzna świadomość oraz najgłębsza wewnętrzna świadomość[8].

Natura materialna to dziedziczone po przodkach zdolności psychologiczne. Charakteryzuje się ona takimi cechami jak dzikość, agresywność czy brutalność[9]. To te elementy wpływają na ukształtowanie się kolejnego poziomu ludzkiej duszy, który nazywa się *nafs*. *Nafs* to dusza, która podlega namiętnościom, która jest przepełniona ignorancją, dumą, zazdrością, skąpstwem, złym usposobieniem, złośliwością, itp. Jest to podstawa *ego*, czyli koncepcji „ja" oraz temperamentu. *Nafs* ma tendencję do narzucania swych żądań, jednak częściowo może na nie wpłynąć intelekt, sugerując, jakie działania podjąć. Intelekt na tym poziomie podporządkowany jest funkcji społecznej, prowadząc *nafs* w kierunkach, które są akceptowane przez społeczeństwo[10]. To intelekt jest narzędziem, dzięki któremu człowiek jest w stanie na tyle powściągnąć różne dzikie i destrukcyjne tendencje, by móc funkcjonować w społeczeństwie, a jednocześnie nie czuć wielkiego dyskomfortu związanego z ograniczaniem siebie samego.

Według Nurbachsza większość ludzi przebywa na pierwszych etapach rozwoju, czyli duszy materialnej i *nafs*[11]. Na tych dwóch poziomach wszyscy ludzie są mniej więcej równi. Charakteryzują się koncentracją na dobrach świata materialnego i negowaniu lub ignorowaniu świata duchowego, w tym także powinności duszy, by służyć jedynemu Bogu. Koncentrowanie się na świecie doczesnym, traktowanie go jak boga, jest złamaniem pierwszego filaru islamu, czyli *szahady*, która jednoznacznie wskazuje, jaka powinna być hierarchia wartości w życiu człowieka: „Nie ma boga

---

[7] W angielskim oryginale użyte jest słowo *psyche*, co sugeruje, że należy duszę rozumieć raczej w kategoriach filozofii starożytnej, a nie współczesnych, które to rozumienie nie uwydatnia etapów rozwoju, opisywanych przez Dżawada Nurbachsza.

[8] Dż. Nurbachsz, *Psychologia sufizmu*, tłum. Łukasz Łyp, NW Publications, Kraków 2000, s. 18.

[9] Tamże, s. 21-22.

[10] Tamże, s. 25-28.

[11] Tamże, s. 109.

prócz Boga". Z tego powodu mówi się, że *nafs* jest źródłem wszelkiego zła[12], ponieważ dąży ono do postawienia samego siebie w centrum życia. Poziom *nafs* jest bezpośrednio związany z kolejnym etapem rozwoju duszy, czyli poziomem serca. Jeśli człowiek znajduje się na poziomie *nafs*, to oznacza, że jego serce zostało zdominowane przez namiętności, przez egoistyczne pragnienia, przez koncepcję *ego* i chęć realizacji jego pragnień.

Człowiek zdominowany przez naturę materialną lub namiętności i *nafs* może nie być świadomy i nie odczuwać ani samotności wynikającej z oddalenia od Boga ani tęsknoty za Nim. Choć w subiektywnej ocenie może nie określać siebie mianem osoby samotnej, to – zgodnie z myślą islamu – stan faktyczny jest inny. To właśnie człowiek pozostający na najniższych poziomach rozwoju jest najbardziej samotny, ponieważ między jego duszą a Bogiem jest największy dystans. Brak czucia i zauważenia tego faktu wynika z niewiedzy i ignorancji, które są podstawą z braku świadomości realnego stanu rzeczy.

Kluczowym momentem w rozwoju duszy ludzkiej jest poziom serca, na które oddziałują dwie przeciwstawne siły: namiętność i miłość. Siły te pochodzą z poziomów, które przylegają do poziomu serca, czyli od *nafs* (namiętności) oraz od ducha (miłość). To właśnie na poziomie serca w duszy ludzkiej może zostać zapoczątkowany proces zmierzający ku doskonałości[13], u kresu której istnieje stan poza oddzieleniem i samotnością. Może to nastąpić, kiedy dusza człowieka będzie w stanie całkowicie poddać się sile miłości. Jednak akt poddania się jest dla wielu dusz bardzo trudny lub wręcz niemożliwy i w związku z tym poddają się działaniu namiętności, płynących od ciała i natury materialnej. Wtedy serce umiera, a dusza jeszcze bardziej oddziela się od Boga. Tosun Bayrak w następujący sposób opisuje duszę, która buntuje się przeciw swoim powinnościom względem Boga: „Ale serce, które nie zna piękna światła wiedzy o Bogu, jak pszczoła bez miodu staje się szerszeniem z jadowitym żądłem, żądląc

[12] Tamże, s. 103.
[13] Tamże, s. 125.

wszystkich, którzy się doń zbliżą”[14]. Bayrak podkreśla, że odrzucenie powinności, które wynikają z natury człowieka, prowadzą do niezadowolenia i życia przepełnionego agresją.

Możliwość wyjścia poza stan *nafs* daje wiara w Boga oraz dyscyplina, która obejmuje czynności zmierzające do eliminowania spełniania zachcianek *nafs* oraz rozwój postaw, które można nazwać cnotami[15]. Dzięki temu, możliwe jest wejście na poziom serca, które jeśli nie jest zdominowane przez namiętności pochodzące od *nafs*, to zaczyna być zdominowane przez miłość pochodzącą od ducha.

Poziom ducha jest przygotowaniem do wyższych stanów poprzez odkrywanie powinności duszy, jaką jest służba Bogu. Duch uczy się tego poprzez porzucanie dążeń do czegokolwiek innego niż Bóg[16]. Dwa najwyższe poziomy rozwoju duszy ludzkiej to wewnętrzna świadomość oraz najgłębsza wewnętrzna świadomość. Charakterystyką pierwszej jest to tym, że „tam postrzegany jest tylko Bóg”, drugiej – „tam istnieje tylko Bóg”[17].

3. Tęsknota za zjednoczeniem i rola miłości

Na poziomie serca, jednostka zaczyna być świadoma, że ludzie: „jako pożywienia dla duszy potrzebują uwielbienia Pana”[18], potrzebują miłości, potrzebują spełniać to, do czego zostali stworzeni. Zaczynają być także świadomi, że tego nie robią; że nawet, jeśli sami siebie nazywali wierzącymi i wykonywali pewne praktyki religijne, to było to grzechem, bo wynikało z *nafs*, a nie ze zrozumienia stanu oddzielenia i tęsknoty za Bogiem. Dopiero poziom serca może być dla człowieka początkiem świadomości faktu samotności w stworzonym świecie, a świadomość ta może spowodować wstąpienie na duchową Ścieżkę

[14] T. Bayrak, dz. cyt., s. 40. [„But a heart that does not contain the beautiful light of knowing Allah, like a bee without honey, becomes a hornet with a poisonous stinger, stinging whoever comes close by” – UO].
[15] Dż. Nurbachsz, dz. cyt., s. 117, 154-155. Zob. też: J. Nurbakhsh, *Sufism*, t. II-V, Khaniqahi-Nimatullahi Publications, New York 1982-1991.
[16] Tamże, s. 157.
[17] Tamże, s. 18.
[18] T. Bayrak, dz. cyt., s. 114. [„... as food for their souls, they need worship” – UO].

prowadzącą do realizacji prawdziwego pragnienia duszy – pragnienia zjednoczenia z Bogiem.

Sufi określają Ścieżkę mistyczną jako bliskość (*qurb*) i intymności (*uns*). Rozpoczyna się ona z chwilą, kiedy w sercu danej osoby przebudzi się silna i nieodparta potrzeba odnalezienia boskości w realnym świecie, w obecnym życiu, odnalezienia bliskości z tym, co jest w życiu najważniejsze. Coraz większa świadomość oddzielenia często może wywoływać w człowieku odczucie, że Bóg jest niedostępny i nieobecny. W terminologii sufickiej taki moment skrajnie różnych stanów bliskości-oddalenia określany jest jako *bu'd*[19]. W zależności od temperamentu i usposobienia, mistyk może więcej uwagi kierować na stany pozytywne lub negatywne. W pierwszym przypadku, będzie odczuwał miłość do Boga jako coś radosnego, przepełnionego intymnością, będzie mieć skłonność do zachwytu uczuć, które powstają w stanach bliskości. W drugim przypadku, mistyk skoncentruje się raczej na sile oddalenia – a nie bliskości – i będzie postrzegać miłość do Boga jako nieszczęśliwą i przepełnioną tęsknotą wynikająca z oddalenia. Ponieważ wraz z rozwojem duchowym wzrasta świadomość i umiejętność adekwatnej oceny rzeczywistości, to może mieć miejsce sytuacja, że wraz z postępami na Ścieżce duchowej, sufi coraz mocniej odczuwa samotność. Jednak niezależnie od subiektywnego postrzegania swego stanu, sufi będzie świadomy faktu samotności i bycia oddzielonym.

W obrazowaniu sufickim często przyrównuje się duszę i Boga do kochanków, którzy są oddzieleni i tęsknią do siebie. Serce przepełnione miłością a jednocześnie poczucie oddzielenia od Ukochanego, świadomość jego nieobecności są źródłem tęsknoty, która jest często opisywana jako uczucie trawiącego ognia. Kiedy poszukując swego ukochanego, dusza nie doświadcza Bożej miłości, wtedy w terminologii sufickiej mówi się, że błądzi ona w bólu i rozpaczy „na pustkowiu samotności"[20]. Miłość i tęsknota za

[19] S. Sviri, *Longing in Sufism*, [w:] *Encyclopedia Of Love In World Religions*, t. II, pod red. Yudit Kornberg Greenberg, ABC-CLIO, Santa Barbara, California-Denver-Oxford 2008, s. 378.
[20] Tamże.

Ukochanym są ważnymi uczuciami dla sufich, ponieważ dają energię i podtrzymują motywację, która umożliwia mistykom dalszy rozwój i poruszanie się na Ścieżce ku zjednoczeniu.

Poetka Rabi'a Adawiyya (zm. ok. 180-185/788-792[21]) zapoczątkowała w myśli sufickiej rozważania na temat miłości ludzkiej i boskiej. Rabi'a według jednego z największych mistyków i filozofów islamu Ibn 'Arabiego (zm. 638/1240) była „najbardziej znanym interpretatorem miłości". Dzięki swojej analizie i kategoryzacji stanów ludzkich, Rabi'a dokonała rozróżnienia na „dwie miłości": egoistyczną miłość, poszukującą raju, opierającą się na *nafs* oraz bezinteresowną miłości (*hubb* lub *mahabba*), szukającą przyjemności Boga, wynikającą z wyższych poziomów duszy. To rozróżnienie leży u podstaw wszelkich dyskusji o miłości w późniejszym sufizmie. Drugi rodzaj miłości wynika z wyłącznej koncentracji na Bogu, a poetka opisuje go między innymi słowami: „Oddaję Mu cześć nie z powodu strachu przed Jego ogniem, ani z powodu miłości do Jego ogrodu – w takim przypadku byłabym jak pokorny najemnik; raczej, oddaję Mu cześć z powodu miłości do Niego i tęsknoty za Nim"[22]. Tylko ten rodzaj miłości, w przeciwieństwie do miłości egoistycznej, jest odpowiednią motywacją do poznania Boga i służenia Mu.

4. Stan docelowy – zjednoczenie duszy z Bogiem

Ostatecznym celem mistyka jest połączenie z Ukochanym. Aby to było możliwe, sufi musi spełnić wiele warunków, do których zaliczają się między innymi odwaga, zaufanie do Boga oraz chęć porzucenia koncepcji „ja" na rzecz zjednoczenia. Jeden z największych poetów sufickich Dżalaluddin Rumi (604-672 / 1207-1273), pisze na ten temat słowami:

„W rzeźni miłości zabija się tylko najlepszych,
Żadnych słabych lub zdeformowanych.

[21] Pierwsza data według kalendarza muzułmańskiego. Niektórzy za rok jej śmierci podają 801.

[22] L. Lewisohn, *Divine Love in Islam*, [W:] *Encyclopedia Of Love In World Religions,* t. I, pod red. Yudit Kornberg Greenberg, ABC-CLIO, Santa Barbara, California-Denver-Oxford 2008, s. 164.

Nie uciekaj przed tą śmiercią.

Ten, kto nie ginie dla miłości jest żywym trupem"[23].

Miłość przyrównana jest do siły, która uśmierca błędną koncepcję „ja". Jej działaniu może się poddać jedynie jednostka silna, a nie zdeformowana przez namiętności *nafs*. Próba porzucanie koncepcji „ja" wiąże się z zaufaniem do Boga i odwagą, że nie spowoduje to unicestwienia tego, co stanowi istotę oraz że będzie to czyn właściwy i oczekiwany przez Pana.

Sufi wielokrotnie podkreślają, że Ścieżka duchowa to odsuwanie kolejnych zasłon, które ukrywają Prawdę. Na najwyższym poziomie jedną z ostatnich, a może ostatnią zasłoną Prawdy jest koncepcja *ego*. To dlatego Rumi pisze: „Chcesz skarbu, głowę musisz dać. Miłości pragniesz, duszę daj"[24], a w *Pieśni trzciny*, która jest pięknym opisem oddzielenia duszy od Boga, poeta ten tłumaczy istotę porzucenia koncepcji własnego „ja".: „Ukochany jest wszystkim, ale kochający jest tylko zasłoną. Ukochany jest życiem, a kochający martwą rzeczą"[25]. Pełna miłość i zjednoczenie z Bogiem są możliwe, kiedy człowiek w pełni oddaje to, co jest mu najbliższe, coś, co przywykł nazywać samym sobą, czyli błędną koncepcję „ja", która oddziela duszę od Prawdy. Tylko pełna miłość może ujawnić faktyczną relację między Ukochanym a kochającym, może pokazać prawdę o rzeczywistości. Jednak by jej doświadczyć, trzeba spełnić ściśle określone warunki.

Całkowite wyrzeczenie się *ego* dla wyższej wartości, pewnego rodzaju śmierć z miłości umożliwia przejście na najwyższy poziom rozwoju duszy, tam, gdzie istnieje tylko Bóg, który to stan przez Nurbachsza został nazwany najgłębszą wewnętrzną świadomością. Stan ten jest źródłem radosnego ożywienia, nie jest jednak możliwe, aby go objąć przy pomocy intelektu[26]. Ta władza

---

[23] Dż. Rumi, *Tęsknota*, tłum. Marek Oziewicz, Cztery Rzeki, Wrocław 2004, s. 62.

[24] Dż. Rumi, *W mgnieniu słów. Poezje*, tłum. Marek Smurzyński, Homini, Kraków 2008, s. 63.

[25] Dż. Rumi, *The Mathanawi*, tłum. i red. Reynold A. Nicholson, A. H. 2011, s. 19-20. ["The Beloved is all and the lover (but) a veil; the Beloved is living and the lover a dead thing" – UO].

[26] Nurbachsz, dz. cyt., s. 171.

człowieka, tak bardzo ceniona przez kulturę Zachodu, w tym punkcie ludzkiego rozwoju okazuje się być zbyt ułomną.

Na tym najwyższym poziomie rozwoju możliwe jest doświadczenie Boskiej Jedności, która manifestuje się w Boskim imieniu *al-Ahad*, czyli Jeden. Tłumacząc, jaką pracę powinien podjąć człowiek, by zrozumieć to imię, Tosun Bayrak pisze: „W człowieku nie jest możliwa manifestacja Jedności, wyrazu istoty Allaha [Boga]. Lecz, jeśli jesteś zdolny pogrążyć się w tym «ja», które jest twoją istotą, zapominając o właściwościach, które sobie przypisujesz lub które przypisują ci inni oraz o swoich rozważaniach i myślach, i zobaczyć się w tej pojedynczej tożsamości, byciu tobą w tobie, nieporównywalnym, nie mającym odniesienia do czegokolwiek w tobie i poza tobą, wtedy staniesz się jednym, tak jak manifestuje się jedność, w granicach możliwych dla stworzonej istoty”[27]. Dopiero w momencie unicestwienia w Bogu (*fanā' fī-llāh*)[28] możliwe jest wyjście poza oddzielenie i samotność zarówno przeżywaną subiektywnie, jak i faktyczną oraz doświadczenie realnej Jedności (*tawhīd*), która jest zwieńczeniem duchowej ścieżki.

5. Wybrane założenia filozoficzne i tendencje społeczne

Nawiązując do przedstawionej koncepcji samotności, wynikającej z tęsknoty oddzielonej od Boga duszy, można wskazać kilka założeń filozoficznych i tendencji społecznych, które wydają się być obecne we współczesnej kulturze polskiej i zachodniej. Poruszone zagadnienia nie stanowią z pewnością kompletnego studium tej kwestii, są raczej przykładami, które mogą posłużyć jako zagadnienia wyjściowe dla dalszych badań.

---

[27] T. Bayrak, dz. cyt., s. 87. [„The manifestation of Unity, the expression of the essence of Allah in man the created is impossible. But, if you are able to immerse yourself in that one «I» which is your essence, forgetting your qualities which you attribute to yourself or which are attributed to you by others, and your consideration and your thoughts, and see yourself within that single identity, being the you within you, incomparable, not related to anything else within and without you, then you will be the one where unity is manifested to the extent that it is possible in a created being” – UO].

[28] Sviri Sara, dz. cyt., s. 378.

Pierwszym, dość oczywistym, problemem jest ateizm oraz niektóre koncepcje Boga i Jego relacji do świata stworzonego. Aby koncepcja ograniczenia lub wyjścia poza samotność proponowana przez myśl sufická była możliwa do realizacji, konieczne jest przyjęcie co najmniej dwóch warunków: „Bóg istnieje" oraz „jest możliwe zjednoczenie pewnego elementu tkwiącego w człowieku z Bogiem". Pierwszego warunku nie spełnia ateizm. Drugiego nie spełniają koncepcje, w których przewija się myśl radykalnego dualizmu, radykalnej transcendencji Boga względem świata czy agnostycyzm.

Drugą bardzo ważną tendencją, która ma silne podstawy w kulturze europejskiej jest chęć tłumaczenia wszystkich ważnych dla człowieka spraw przy pomocy intelektu, najlepiej przy zastosowaniu metody, która przez kulturę zachodnią jest uważana za naukową. Jak zostało wcześniej wskazane, intelekt – choć jest niewątpliwie potrzebnym człowiekowi narzędziem – nie jest niezawodny. Z jednej strony nie jest siłą, która może przeciwstawić się negatywnym tendencjom *nafs*, czyli w momencie rozpoczynania podążania Ścieżką duchową jego skuteczność jest niewielka, a z drugiej strony nie jest użyteczny na najwyższych etapach rozwoju duszy.

Afirmacja autonomii człowieka jest kolejnym czynnikiem, który może wpływać na szerzenie się samotności. Z jednej strony koncepcja autonomiczności człowieka może sugerować, że jednostka ludzka stanowi skończony byt, dla którego przekraczanie siebie jest sprawą niepotrzebną lub niemożliwą. To najprawdopodobniej uniemożliwi, by jednostka ta kiedykolwiek zaczęła podążać duchową Ścieżką. Z drugiej strony wcześniej czy później na Ścieżce, mistyk będzie musiał porzucić koncepcję „ja" na rzecz Jedności. Autonomia to koncepcja podkreślająca wartość niezależności jednostki oraz jej wyodrębnienia od innych bytów. Człowiek, który wysoko ceni autonomię, nawet jeśli podjął pracę nad rozwojem duchowy, może w pewnym momencie zatrzymać się na Ścieżce, z powodu przywiązania do postrzegania siebie jako oddzielnego bytu, co uniemożliwi zjednoczenie duszy.

Ostatnią przywołaną kwestią jest niebezpieczeństwo utożsamienia miłości Boskiej z ludzką miłością lub z miłością własną, o czym pisała Rabi'a. Stan, który ludzie zazwyczaj nazywają miłością, nie jest siłą transformującą, jaką jest miłość,

którą opisują sufi. Używanie tego samego słowa na określenie tak różnych zjawisk może być mylące i wśród mniej uważnych osób może wprowadzić zamieszanie, jeśli zdecydują się oni podążać duchową Ścieżką, chcąc wyjść poza samotność i oddzielenie.

Podsumowanie

Sufickie koncepcje dotyczące samotności i tęsknoty duszy ludzkiej oraz prób ich przezwyciężenia są niezwykle ciekawe i inspirujące, jednak niektóre postulaty są niewątpliwie trudne do realizacji. Wydaje się, że pewne intuicje widoczne w myśli sufickiej mają podstawy w ogólnym doświadczeniu człowieka, gdyż wewnętrzna tęsknota za czymś niewyobrażalnym, chęć bycia cząstką czegoś większego nie jest doświadczeniem jedynie mistyków czy pojedynczych osób. Koncepcje i metody sufickie mają na celu pomóc człowiekowi, a dokładniej jego duszy, powrócić do swego Pana, przypomnieć jej, że jest sługą Dobra, Piękna i Miłości, które to wartości można powiązać z imionami i atrybutami Boga (*al-Barr*, *al-Latīf* i *al-Wadūd*)[29]. Jeśli danej jednostce uda się zrealizować suficki ideał, to uwolni się ona zarówno od samotności przeżywanej subiektywnie, jak i faktycznej.

Ponieważ sufizm jest filozofią, mającą jako podstawę religię, to dla zbadania jej prawdziwości ciekawe byłyby badania dotyczące poczucia samotności i tęsknoty w kontekście religijności. Choć metodologicznie z pewnością trudno byłoby zaprojektować badania, które to zweryfikują, to interesujące byłoby sprawdzenie, czy wraz z rozwojem religijności człowiek odczuwa większą samotność i tęsknotę za Bogiem niż na wcześniejszych etapach rozwoju wiary, co jest związane z rozwojem jego świadomości. Taka koncepcja, przewija się nie tylko w myśli sufickiej, ale także mistyce chrześcijańskiej, na przykład u św. Jana od Krzyża.

Streszczenie

Artykuł poświęcony jest koncepcji ludzkiej samotności w filozofii sufickiej, który jest mistycznym wymiarem islamu. Przyczyną samotności jest oddzielenie duszy od Boga oraz tęsknota za zjedno-

[29] Por. T. Bayrak, s. 102, 40-41, 60-61.

czeniem. Człowiek został stworzony przez Boga i powinien służyć swemu Panu, lecz wielu ludzi nie wywiązuje się z tego obowiązku. Wynika to z faktu, że świat został stworzony jako niedoskonały, a w samym człowieku obecne są dwie tendencje: podążanie za namiętnościami lub miłością. Tylko wybór miłości może doprowadzić do stanu poza samotnością i oddzieleniem, czyli do zjednoczenia duszy ludzkiej z Bogiem. Praca składa się z następujących części: opis przyczyn oddzielenia duszy od Boga, koncepcja dr Dżawada Nurbachsza dotycząca rozwoju duszy, wyjaśnienie roli, jaką na Ścieżce sufiego odgrywają miłość i tęsknota, charakterystyka stanu docelowego mistycznej Ścieżki oraz wskazanie wybranych założenia filozoficznych i tendencji społecznych, które mogą prowadzić do poczucia samotności we współczesnym świecie.

Summary

The article is dedicated to the idea of humankind's loneliness in philosophy of Sufism, which is Islamic mysticism. The cause of loneliness is the separation of the soul from God and longing for unity. Human being was created by God and should serve his Lord, but many people do not fulfill their obligations. This is due to the fact that the world was created as imperfect, and that there are two tendencies in the human being: following the desires or the love. Only the choice of love can lead to a condition beyond loneliness and separation, namely to unite the human soul with God. The paper contains following sections: introductory, description of the reasons for the separation of the soul from God, the concept of Dr. Javad Nurbakhsh on the development of the soul, an explanation of the role that love and longing play on the Sufi's Path, characteristics of the target state of mystical Paths, and an indication of selected philosophical assumptions and social trends that can lead people to feel lonely in the modern world.

Literatura

Koran, tłum. Józef Bielawski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986.

Nurbachsz Dżawad, *Psychologia sufizmu*, tłum. Łukasz Łyp, NW Publications, Kraków 2000.

Rumi Dżalaluddin, *Tęsknota*, tłum. Marek Oziewicz, Cztery Rzeki, Wrocław 2004.

Rumi Dżalaluddin, *W mgnieniu słów. Poezje*, tłum. Marek Smurzyński, Homini, Kraków 2008.

Rumi Dżalaluddin, *The Mathanawi*, tłum. i red. Reynold A. Nicholson, A. H. 2011.
https://ia800908.us.archive.org/8/items/RumisMasnavi/Masnavi.pdf [15.11.2013]

Bayrak, Tosun al-Jerrahi al-Halveti, *Most Beautiful Names*, Threshold Books-Amana Books, Putney-Vermont 1985.

Opracowania

Leaman Oliver, *Krótkie wprowadzenie do filozofii islamu*, tłum. Michał Lipszyc, Aletheia, Warszawa 2004.

Lewisohn, Leonard, *Divine Love in Islam*, [w:] *Encyclopedia Of Love In World Religions,* t. I, pod red. Yudit Kornberg Greenberg, ABC-CLIO, Santa Barbara, California-Denver-Oxford 2008, s. 163-165.

Scarbel Anglo, *Islam*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004.

Sviri Sara, *Longing in Sufism*, [w:] *Encyclopedia Of Love In World Religions*, t. II, pod red. Yudit Kornberg Greenberg, ABC-CLIO, Santa Barbara, California-Denver-Oxford 2008, s. 378-379.

Monika Krzywkowska (UWM)

Powołanie do życia w samotności

Wstęp

W Starym Testamencie czytamy: „Potem Pan Bóg rzekł: Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc”[1]. Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boże[2] potrzebuje do życia drugiego człowieka. Niezwykle istotne jest prawidłowe budowanie więzi małżeńskich, rodzinnych, sąsiedzkich, rówieśniczych, ogólnie mówiąc relacji międzyludzkich. Chociaż dzisiaj coraz częściej w środkach społecznego przekazu słyszymy o singlach, kobietach seksualnie wyzwolonych, rodzinach patchworkowych czy związkach na próbę to tradycyjna wielopokoleniowa katolicka rodzina jest wartością niezwykle cenną dla wielu Polaków. W rodzinie - w której członkowie szanują siebie wzajemnie - zawsze znajdzie się osoba, która zaoferuje nam swoje wsparcie. Tam nikt nie pomyśli, żeby rodziców czy dziadków oddać do domu starości, że praca zarobkowa uniemożliwia sprawowanie opieki nad takimi osobami. Dzisiaj niestety coraz częściej ludzie czują się samotni. Przerażające niekiedy tempo życia powoduje, że zapominamy o drugim człowieku, o potrzebie rozmowy, przebywania z nim. Nie mamy czasu na pisanie listów i wysyłanie kartek z życzeniami, wybieramy e-mail lub sms. Dążymy do bogactw materialnych, a nie dbamy o prawidłowe, życzliwe relacje z drugim człowiekiem.

Niniejszy artykuł będzie próbą odpowiedzi na pytanie, czy do samotności można być powołanym?, czy samotność jest wynikiem świadomej decyzji czy jest konsekwencją ludzkiego postępowania?

---

[1] *Pismo Święto Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, wyd. 5, Poznań 2000, Rdz 2, 18.

[2] Rdz 1, 26-27.

1. Czym jest powołanie?

Powołanie (łac. *vocatio*, wołanie, zwoływanie, zapraszanie) to predyspozycja do życia w określonym stanie, wykonywania funkcji, misji lub zawodu. Istotą powołania chrześcijańskiego wynikającego z przyjęcia sakramentu chrztu św. (godność dziecka Bożego) jest „dialog Boga i człowieka poprzedzony wyborem osoby i zleceniem jej misji". Szczególnym rodzajem powołania jest powołanie do służby kościelnej (*vocatio ecclesiastica*) i służby Bożej (*vocatio divina*)[3].

Istnieją główne rodzaje powołań życiowych: droga wspólnotowa, droga pustelnicza (samotnicza), droga kapłańska (w celibacie), droga samotności w ramach życia świeckiego[4]. Człowiek wybierający przejście przez życie z innymi ludźmi ma przed sobą dwie możliwości: małżeństwo i rodzinę lub wspólnotę ideową. Małżeństwo oraz rodzina - chociaż stanowią dwa różne pojęcia - są ze sobą spójne. Małżeństwo stanowi pierwszy etap powstania rodziny[5]. Małżeństwo to „przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa (…)."[6] Jedynie poprzez wzajemną miłość, szacunek oraz zrozumienie małżonkowie są w stanie sprostać trudom życia codziennego[7]. Na rodzinach chrześcijańskich ciąży niezwykle ważny obowiązek: powinny stanowić „ogniska żywej i promieniującej wiary"[8]. *Katechizm Kościoła Katolickiego* stanowi, że mężczyzna i kobieta, którzy zawarli sakrament małżeństwa wraz z dziećmi stanowią rodzinę[9].

---

[3] S. Harężga, *Powołanie*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 16, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2012, kol. 142-144.

[4] K. Osińska, *Pustelnicy dziś. Samotność z wyboru ludzi świeckich*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1988, s. 25.

[5] E. Szczot, *Ochrona rodziny w prawie Kościoła łacińskiego*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2010, s. 110-111.

[6] *Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus*, 25.01.1983 [skrót KPK], kan. 1055 § 1, [w:] AAS 75 II (1983) 1-317. *Kodeks Prawa Kanonicznego*. Przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 1984.

[7] E. Sztafrowski, *Chrześcijańskie małżeństwo*, Wydawnictwo ATK, Warszawa 1985, s. 31.

[8] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 1994 [skrót KKK], nr 1656.

[9] KKK, nr 2202. Por. E. Szczot, *Ochrona rodziny…*, dz. cyt., s. 113.

Jan Paweł II w *Liście do Rodzin* wskazuje, że „rodzina jest wspólnotą osób, najmniejszą komórką społeczną, a jako taka jest instytucją podstawową dla życia każdego społeczeństwa”[10]. W świecie współczesnym rodziny borykają się z wieloma problemami, dlatego też niezwykle ważne jest, aby Kościół udzielał „poparcia należnego godności małżeństwu i rodzinie”[11].

Droga ideowa dotyczy osób świeckich, jak i osób, które poświeciły się Bogu (powołanie kapłańskie, zakonne). Przykładem wspólnot ideowych mogą być zakony męskie (np. Bazylianie, Benedyktyni, Chrystusowcy, Dominikanie, Franciszkanie, Jezuici, Kapucyni, Pallotyni, Redemptoryści, Werbiści), zakony żeńskie (s. Albertynki, s. Benedyktynki, s. Brygidki, s. Elżbietanki, s. Józefitki, s. Świętej Rodziny, s. Serafitki, s. Wizytki), instytuty świeckie (Instytut Służebnic Ołtarza, Instytut Świecki Misjonarek Chrystusa, Instytut Terezjański, Instytut Niepokalanej Matki Kościoła) i stowarzyszenia życia apostolskiego (Bractwo Kapłańskie Świętego Piotra, Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego)[12].

2. Czym jest samotność?

Wszyscy wierni są wolni od jakiegokolwiek przymusu przy wyborze stanu życia[13], przez który rozumie się trwałą sytuację życiową człowieka pochodzącą z jego wyboru, mającą wpływ na jego stanowisko rodzinno-prawne. Na określony stan życia człowiek decyduje się swobodnie i dobrowolnie[14]. Samotność to „stan lub sytuacja egzystencji osoby ludzkiej obejmujący sfery: ontologiczną, antropogenetyczną, psychologiczną, socjologiczną, religijną. Sta-

[10] Jan Paweł II, *List do Rodzin Gratissimam sane*, 2.02.1994, nr 17, [w:] *Posoborowe dokumenty Kościoła Katolickiego o małżeństwie i rodzinie*, t. 2, red. K. Lubowicki, Wydawnictwo M, Kraków 1999, s. 33-103.

[11] Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska Gaudium et spes o Kościele w świecie współczesnym*, cz. II, rozdz. I, [w:] Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 1986, s. 537-620.

[12] K. Osińska, *Pustelnicy dziś…*, dz. cyt., s. 25.

[13] KPK, kan. 219: „Christifideles omnes iure gaudent ut a quacumque coactione sint immunes in statu vitae eligendo.”

[14] T. Pawluk, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. 2: *Lud Boży jego nauczanie i uświęcanie*, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, Olsztyn 2002, s. 41.

nowi naruszenie równowagi w osobie między indywiduum a jej specyfiką społeczną. Może mieć znaczenie twórcze lub destrukcyjne; jest korelatem osamotnienia, odosobnienia, opuszczenia, marginalizacji, wykluczenia oraz pustyni. Jest dana i zadana każdemu człowiekowi; stanowi też narzędzie epistemologiczne do odkrywania tożsamości, godności i powołania człowieka"[15].

„Samotność pojawia się wtedy, kiedy w określonych momentach naszego życia pewne potrzeby życiowe, konieczne dla dobra rozwoju psychicznego, nie są w odpowiedni sposób realizowane"[16]. Samotność jest sprawą osobistą. Samotnością nie można się wymienić, chociaż jest ona uniwersalna i wszyscy jej mogą doświadczyć. Dla niektórych samotność oznacza brak przyjaźni lub miłości, niemożność porozumienia się z otoczeniem lub brak kochającej osoby. Samotność jest czymś osobistym i każdy człowiek powinien sam zinterpretować ją po swojemu. Wielu ludzi ucieka przed nią, chociaż samotność może być źródłem odkrywania nowych wymiarów człowieczeństwa[17]. W momentach samotności można zastanowić się nad własnym życiem, przeanalizować je, poznać własne prawdziwe potrzeby.

3. Czy można być powołanym do samotności?

Osoba ludzka niewątpliwie potrzebuje życia społecznego. Nie jest ono dla niej czymś dodanym, lecz jest wymaganiem jej natury. Przez wzajemną służbę i dialog z bliźnim człowiek rozwija swoje talenty i możliwości i w ten sposób odpowiada na powołanie[18]. Niektórzy w swoim życiu odkrywają powołanie do życia kontemplacyjnego, a inni do życia pustelniczego (anachoretycznego), w którym przez surowsze odsunięcie się od świata, milczenie, odosobnienie, gorliwą modlitwą i pokutę poświęcają swoje życie na chwałę Boga i zbawienie świata[19]. „Ukazują oni każdemu wewnętrzny aspekt tajemnicy Kościoła, którym jest osobowa bliskość

[15] K. Stola, *Samotność*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 17, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2012, kol. 990-992.
[16] V. Albisetti, *Dobrodziejstwo samotności. Tysiąc powodów, aby dobrze się poczuć ze sobą samym*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2006, s. 81.
[17] *Tamże*.
[18] KKK, nr 1879.
[19] KPK, kan. 603 § 1.

z Chrystusem. Ukryte przed światem życie pustelnika jest milczącym przepowiadaniem Chrystusa, któremu oddał swoje życie, ponieważ jest On dla niego wszystkim. Na tym polega to szczególne powołanie, by na pustyni, właśnie w walce wewnętrznej, znaleźć chwałę Ukrzyżowanego"[20]. Droga samotnicza, czyli pustelnicza charakteryzuje się przejściem przez życie w pojedynkę; jest to droga wybrana przez konkretną osobę i przez nią akceptowana. Pustelnik jest człowiekiem, który wie, że samotność jest doskonałą okazją do odkrywania siebie: swego wewnętrznego piękna i bogactwa, by nimi obdarzać innych[21].

Istnieje powołanie do samotności z wyboru. Samotność jest doznaniem osobistym, każdy może jej doświadczyć, jest ona rzeczywistością. Jest obecna w miłości, pracy, rodzinie, w relacji między rodzicami i dziećmi. Samotności można doświadczać nie tylko w izolacji, ale także i w tłumie[22].

Bóg nie stworzył człowieka jako istoty samotnej, lecz jako istotę społeczną. Człowiek należy do różnych wspólnot: rodzinnej, politycznej, narodowej. Najwyższe przykazanie miłości prowadzi do uznania godności każdego człowieka, z której wywodzą się prawa i obowiązki. Z godnością osoby ściśle związana jest zasada solidarności i zasada pomocniczości. Człowiek winien przyczyniać się do wspólnego dobra społeczeństwa na wszystkich jego etapach. Dla chrześcijanina nie istnieje obcy człowiek, ponieważ wszyscy ludzie są jego bliźnimi. Człowiek jest istotą społeczną i w udzielaniu pomocy bliźnim ujawnia się sens jego życia.

Ważną rolę dla całego społeczeństwa odgrywają instytuty oddane całkowicie kontemplacji, które „są chwałą Kościoła i źródłem niebieskich łask. Ich członkowie naśladują swoim życiem i misją Chrystusa modlącego się na górze, dają świadectwo panowania Boga nad historią i są zapowiedzią przyszłej chwały. Trwają oni w samotności i milczeniu, a przez słuchanie słowa Bożego, sprawowanie świętej liturgii, praktykę ascezy osobistej, modlitwę, umartwienie i komunię braterskiej miłości skupiają całe swoje życie i

---

[20] KKK, nr 921.
[21] Osińska, *Pustelnicy dziś…*, dz. cyt., s. 30.
[22] Albisetti, *Dobrodziejstwo samotności…*, dz. cyt., s. 13-17.

działanie wokół kontemplacji Boga. W ten sposób składają wobec kościelnej wspólnoty szczególne świadectwo miłości, jaką Kościół darzy swego Pana, a dzięki swej przedziwnej apostolskiej płodności przyczyniają się do wzrostu Ludu Bożego"[23].

Samotność w życiu kapłana „może być okazją do modlitwy i do studiów, a także pomocą w dążeniu do świętości i ludzkiej dojrzałości (…) pewna forma samotności jest niezbędnym elementem formacji stałej. Jezus często oddalał się, aby się modlić w samotności (por. Mt 14, 23). Zdolność wytrwania we właściwego rodzaju samotności jest podstawą troski o życie wewnętrzne. Mowa tu o samotności wypełnionej obecnością Chrystusa, który jest pośrednikiem między nami a Ojcem, w jedności Ducha Świętego. W tym sensie zachowywanie milczenia oraz poszukiwanie przestrzeni i czasu „pustyni" to konieczne elementy stałej formacji zarówno w dziedzinie intelektualnej, jak duchowej i duszpasterskiej. W tym samym sensie mówi się także, iż kto nie umie dobrze przeżywać samotności, nie jest zdolny do prawdziwej i braterskiej więzi z innymi"[24].

4. Rodzaje samotności

W znacznym stopniu zjawisko samotności związane jest z kryzysem stosunków międzyludzkich, przemianami społeczno-obyczajowymi, zachwianiem tradycyjnych wzorów osobowych i systemów wartości, brakiem autorytetów.

Dzieci czują się samotne z wielu powodów. Jednym z ważniejszych jest oddzielenie od rodzica z powodu rozwodu współmałżonków czy pozbawienia ich praw rodzicielskich. Innym powodem osamotnienia dzieci jest to, że większość rodziców bardzo długo pracuje i nie może poświęcić dzieciom wiele czasu. Wielu rodziców wyjechało za lepszą pracą za granicę, co spowodowało, że ich więzi z dziećmi mocno rozluźniły się. Opiekę nad dziećmi niejednokrotnie przejęli dziadkowie. Bardzo wiele dzieci cierpi w milczeniu z

[23] Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja apostolska Vita consecrata o życiu konsekrowanym i jego misji w kościele i w świecie, nr 8, 25.03.1996, [w:] AAS 88 (1996) 377□486.

[24] Tenże, *Posynodalna Adhortacja apostolska Pastores dabo vobis o formacji kapłanów we współczesnym świecie*, nr 62, 25.03.1992, w: AAS 84 (1992) 657-804.

powodu stresu związanego ze stresującą sytuacją w szkole czy domu. Często dorośli kłócą się przy dzieciach, stosują przemoc domową, a to wszystko sprawia, że dzieci czują się bardziej samotne i opuszczone. Odczucie samotności u dzieci pojawia się dziś w bardzo wczesnym dzieciństwie. Dzieci coraz dłużej zostają w żłobku, przedszkolu czy świetlicy, pojawiają się możliwości zostawienia dziecka nawet w nocy w takim miejscu. A przecież najlepszym środowiskiem na prawidłowy rozwój dziecka jest jego dom, a nie najlepszy punkt szkolno-wychowawczy. Ograniczony kontakt z rodzicami powoduje niedostatek uczuć i związane z tym osamotnienie. Większą samotność odczuwają dzieci z rodzin niepełnych, wychowywane przez samotne matki czy ojców. Najdotkliwiej samotność odczuwają dzieci z domów dziecka, których rodzice porzucili. Jak pisze M. Łopatkowa: „Widzą wokół siebie, u innych miłość, przyjaźń, wierność. Dla nich takie szczęście jest nieosiągalne. Są więc zgorzkniali, agresywni. Im jest źle i z nimi jest źle”[25]. Dlatego bardzo ważne, aby każde dziecko otoczyć z należytą miłością i troską. Prawodawca kościelny stanowi, że w przypadku samotnych matek, które zdecydowały się na urodzenie i wychowanie dziecka należy budzić szacunek dla ich postawy, umacniać je w okresie oczekiwania na urodzenie dziecka i wspomagać po jego narodzinach, tworzyć domy samotnej matki, a istniejące rozwijać zarówno od strony psychologiczno-duchowej, jak i materialnej[26]. Należy podejmować szereg inicjatyw na rzecz osób samotnie wychowujących dzieci: promować wolontariat, organizować wspólne wyjazdy w ramach ferii zimowych i letnich, zakładać świetlice parafialne, organizować pomoc materialną i psychologiczną[27]. Pięknie na tym obszarze działa Caritas Polska oraz szkolne i parafialne zespoły i koła Caritas.

Utrata kontaktu z młodymi spowodowana jest tym, w jaki sposób się ich traktuje i podejściem do problemu starości. Zapomina

---

[25] M. Łopatkowa, *Samotność dziecka*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1983, s. 13.

[26] *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2001, nr 51, s. 44-45.

[27] J. Krajczyński, *Prawo rodziny do opieki duszpasterskiej*, Wydawnictwo Apostolicum, Płock 2007, s. 336-337.

się o starszych, o ich mądrości i doświadczeniu życiowym, jak również o ich zasługach w wychowaniu wnuków, o udziale w życiu społecznym[28]. Obniżenie statusu społecznego ludzi tej kategorii wiekowej powoduje pogłębienie ich izolacji społecznej i wycofanie się z aktywności życiowej, a zatem pogłębianie ich samotności. Samotność w rodzinie jest boleśnie doświadczana w sytuacjach przemocy. Uczucie bezsilności wobec krzywdziciela powoduje głębokie poczucie osamotnienia nie tylko w stosunku do oprawcy, ale doświadczenie to generalizuje się także na inne osoby z otoczenia, a czasem na całe otoczenie. Brak czasu i zainteresowania ze strony najbliższej rodziny powoduje głębokie poczucie opuszczenia.

Samotni czują się także ludzie młodzi, którzy wybierają śmierć zamiast życia. Rosnąca statystyka samobójstw przeraża. Dziś choć młodzież ma pieniądze od rodziców, to brakuje im najważniejszego - ich miłości, rozmowy, wspólnie spędzonych chwil. Młodzi ludzie „nie zdają sobie sprawy z tego, co czynią. To, czego chcą naprawdę, to położyć kres swoim cierpieniom egzystencjalnym. (…) Poza tym młodzi ludzie mają wrażenie, że żyją w dziwnej, niezwykłej atmosferze, wydaje im się, że nie podlegają prawom naturalnym. Sądzą, że nic im się nie stanie, nawet kiedy narażają się na niebezpieczeństwo, biorą udział w śmiercionośnych zabawach, przyjmują narkotyki, pochłaniają niezwykłe ilości alkoholu. A wszystko to, aby zagłuszyć samotność, poczucie bezsensu, porażki”[29]. Decydowanie o życiu ludzkim należy do wyłącznych kompetencji Boga, a nie człowieka, nawet jeśli chodzi o decydowanie o własnym życiu. Dlatego też Kościół negatywnie ocenia takie postępowanie. *Katechizm Kościoła Katolickiego* wskazuje, że „samobójstwo zaprzecza naturalnemu dążeniu istoty ludzkiej do zachowania i przedłużenia swojego życia. Pozostaje ono w głębokiej sprzeczności z należytą miłością siebie. Jest także zniewagą miłości bliźniego, ponieważ w ten sposób nieuzasadniony zrywa więzy solidarności ze społecznością rodzinną, narodową i ludzką, wobec których mamy zobowiązania.

---

[28] W. Łukaszewski, *Szanse rozwoju osobowości*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1984, s. 121.

[29] Albisetti, *Dobrodziejstwo samotności…*, s. 37-38.

Samobójstwo sprzeciwia się miłości Boga żywego"[30]. Samobójstwo postrzegane jest jako grzech ciężki[31].

Samotność często dotyka osoby rozwodzące się. Osoby te czują, że poniosły życiową porażkę, nie dotrzymały wcześniej składanej obietnicy („ślubuję Ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz, że Cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż Panie Boże Wszechmogący w Trójcy Jedyny i Wszyscy Święci"). Rozwód jest jednym z najcięższych grzechów godzących w sakrament małżeństwa. Wystąpienie z pozwem rozwodowym do sądu okręgowego lub zgoda na rozwód w dzisiejszych czasach dla ludzi nie jest już czymś moralnie niedopuszczalnym. Dla wielu ludzi małżeństwo przestało być związkiem nierozerwalnym. Istnieje przekonywanie, że rozwód to nic złego, że to tylko formalne rozwiązanie małżeństwa, sposób na radykalne zamknięcie konfliktów małżeńskich, po co żyć (męczyć się) z kimś kogo już się nie kocha. A przecież zarówno w prawie kanonicznym[32], jak i w polskim prawie rodzinnym znana jest instytucja separacji, która nie powoduje rozerwania na stałe więzi małżeńskiej. Coraz popularniejsza staje się mediacja w sprawach rodzinnych. Ważne jest, aby nauczyć się w ciągu życia pokonywać trudności, nie poddawać się zbyt łatwo, walczyć o swoje szczęście rodzinne.

Miejscem, gdzie najbardziej cierpi się z powodu samotności jest niewątpliwie więzienie. Samotność więźniów polega „głównie na tęsknocie za rodziną, partnerem, na strachu, że nie mają nikogo, kto by na nich czekał poza więzieniem. Samotność towarzyszy więźniowi nawet po wyjściu na wolność, ponieważ po powrocie do społeczeństwa trudno znaleźć kogoś, kto miałby zaufanie do osoby, która już raz wystąpiła przeciw społeczeństwu"[33].

Przyczyny samotności mogą mieć charakter społeczny (miejsce zamieszkania, wykształcenie, opinia w środowisku, kalectwo), psychologiczny (wygórowany ideał miłości, nieumiejętność nawiązy-

---

[30] KKK, nr 2281.

[31] R. Krajewski, *Prawne kontrowersje ochrony życia człowieka*, Wydawnictwo Naukowe Novum, Płock 2004, s. 189-192.

[32] Prawo kanoniczne to prawo wewnętrzne Kościoła katolickiego.

[33] Albisetti, *Dobrodziejstwo samotności…*, s. 66.

wania kontaktów) i kulturowy (przyjęte w środowisku wzory, wartości i normy współżycia)[34]. Samotność może mieć swe źródło w utracie drogiej osoby, śmierci, rozstaniu, zdradzie czy chorobie. Należy zaakceptować każdy etap swojego życia, umieć jak najlepiej go przeżyć.

5. Samotność w nauczaniu Jana Pawła II

Jan Paweł II wyróżnił samotność wybraną (powołanie do życia konsekrowanego, pustelniczego oraz życie samotne osób świeckich) i samotność wymuszoną, która dotyka osoby chore, starsze, żyjące w separacji, rozwiedzione, owdowiałe, samotne matki, dzieci ulicy, emigrantów, więźniów, bezdomnych i bezrobotnych. W swoim nauczaniu Jan Paweł II podkreślał, że szczególnie bliskie sercu Chrystusa, godne miłości i skutecznej troski Kościoła oraz duszpasterzy są osoby pozbawione rodziny[35]. Osoby te, niejednokrotnie nie z własnego wyboru, ale ze względu na określoną sytuację nie mogą odwołać się do wartości rodzinnych, których w pełni nie poznały. Dlatego ważne jest, aby w Kościele czuły się kochane i potrzebne. Kościół jest domem i rodziną dla wszystkich. Ci, którzy nie mają rodziny naturalnej powinni odnaleźć ją w rodzinie parafialnej, diecezjalnej, w różnych wspólnotach kościelnych i ruchach religijnych[36]. Zaangażowanie ich w pełniejsze życie parafii pomoże przemienić ich ból samotności w dobro świadczone potrzebującym[37]. Nauczanie Jana Pawła II podkreśla, że pierwotna samotność człowieka wynika z samej natury człowieka, z człowieczeństwa: samotność wobec Boga i samotność z odniesienia mężczyzny do kobiety[38]. Poprzez jedność dwojga zostaje przezwyciężona pierwotna samotność z odniesienia mężczyzny do kobiety: „(…) znaczenie pierwotnej jedności człowieka poprzez męskość i kobiecość

---

[34] J. Gajda, *Wartości w życiu człowieka. Prawda. Miłość. Samotność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1997, s. 188-189.

[35] Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Familiaris consortio o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym* [skrót FC], 22.11.1981, nr 85, [w:] AAS 74 (1982), s. 81-191.

[36] Por. FC, nr 85.

[37] Por. Konferencja Episkopatu Polski, *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin*, 1.05.2013, nr 71.

[38] Gajda, *Wartości w życiu człowieka…*, dz. cyt., s. 174-7-175.

wyraża się jako potwierdzenie w stosunku do obojga tego wszystkiego, co w samotności jest konstytutywne dla człowieka"[39]. Wielką pomocą w przeżywaniu samotności jest modlitwa do Boga, który jest zawsze obecny i czeka na każdego człowieka. Samotność daje możliwość odnalezienia Boga w pełni i służenia Mu bez ograniczeń. Samotny kontakt z Bogiem przynosi wyciszenie i ułatwia uporządkowanie życia, co daje niesamowitą głębię ducha. Samotność jest także doskonałą okazją do odkrywania siebie: swego wewnętrznego piękna i bogactwa, by nimi dzielić się z innymi[40].

„Ludzie współcześni, często skazani na życie w tłumie, a jednocześnie na samotność, zwłaszcza w wielkich aglomeracjach miejskich, stają się coraz bardziej wrażliwi na wartość wspólnoty. Jest ona dziś jednym z najbardziej wymownych znaków i jedną z najbardziej skutecznych metod głoszenia ewangelicznego orędzia.[41]" Dlatego też różne wspólnoty i grupy społeczne powinny skutecznie wspierać kreatywność osób samotnych.

Podsumowanie

Zagrożeniem dla stabilizacji życia małżeńskiego i rodzinnego jest fakt znaczącej emigracji zarobkowej ludzi młodych, poszukujących pracy i godnych warunków życia. Obserwujemy spadek liczby zawieranych małżeństw oraz wzrost rozwodów, co sprzyja szerzeniu poczucia osamotnienia. Obserwujemy również postępujące zmiany w tradycyjnych zachowaniach matrymonialnych i prokreacyjnych. Przyczyny tych zmian związane są m.in. z gruntownymi zmianami społecznymi i ekonomicznymi. Rodzice lub opiekunowie z natury powinni stawać się przewodnikami dla młodych w zakładaniu rodziny przez roztropne rady, przy jednoczesnym powstrzymywaniu się od przymusu bezpośredniego czy pośredniego do zawarcia małżeństwa lub wstąpienia do seminarium czy klasztoru.

Samotnik to „człowiek, który w sposób wolny i przemyślany, dla zrealizowania szczytnego programu dla dobra innych, dokonał wyboru osamotnienia – powinien pamiętać o obowiązku miłowa-

---

[39] Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Lublin 1980, s. 39.
[40] H. Seweryniak, *Dobra i zła samotność*, „Więź" 35 (1997), s. 34-41.
[41] Jan Paweł II, *Posynodalna Adhortacja Apostolska Pastores dabo vobis*, nr 32.

nia wszystkich ludzi i że taka miłość nie zniweczy jego samotności. Miłość bowiem jest jego samotnością. Przeto istnieje miłość, której na imię samotność"[42].

Streszczenie

Niewątpliwym problemem współczesnych społeczeństw jest osamotnienie, które wynika z ucieczki w prywatność, z niechęci do podejmowania roli małżonka i rodzica, z uczynienia wygody jako głównego celu życia. Współczesna literatura ukazuje samotność w dwóch aspektach - negatywnym jako chorobę i cierpienie oraz pozytywnym jako impuls dla wyobraźni i twórczej pracy. Artykuł przedstawia różne formy i przyczyny samotności, nawiązuje także do nauczania Jana Pawła II. Ukazane zostały różne drogi życiowe: droga wspólnotowa (małżeńska i rodzinna), droga pustelnicza (samotnicza), droga kapłańska (w celibacie), droga samotności w ramach życia świeckiego. Na każdej z tych dróg człowiek może doświadczyć samotności. Ważne jest jednak to, aby umieć z tego doświadczenia czerpać wiele dobrego. Samotność pomaga zgłębić i zrozumieć ludzkie wnętrze. Umiejętność bycia zdolnym do bycia samemu w ciszy jest bardzo ważna. Ciągle otaczający nas hałas i pęd życiowy przyczynia się do tego, że człowiek coraz częściej chce być sam ze swoimi myślami. Tak mało mamy obecnie czasu na rozmowę z samym sobą.

Summary

Appointment to life creation in loneliness

Undoubted problem of modern society is the loneliness. It results from the escape into privacy, the unwillingness to take the role of a spous and parent, making the convenience a main goal of life. Contemporary literature shows the loneliness in two aspects - in negative as an illness and suffering as well as in positive as a impuls for imagination and creative work. The article presents various forms and causes of loneliness, it also refers to the teaching of John Paul II. The different ways of life were shown: the community way (marriage and family), the hermit road (solitary), the priests way

[42] J. Nowaczyk, *Samotność w życiu ludzkim*, „Studia Włocławskie" 11 (2009), s. 230-231.

(celibacy), the alone road under the secular life. On each of these paths a person can experience a loneliness. It is important, however, to be able to draw from this experience a lot of good things. Loneliness helps to explore and understand human interior .The ability of being able to be alone in silence is very important. The noise around us and the speed of life contributes to the fact that man increasingly want to be alone with his thoughts. There is so little time to talk to ourselves.

Bibliografia

Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus, 25.01.1983, [w:] AAS 75 II (1983) 1-317. *Kodeks Prawa Kanonicznego*. Przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 1984.

II Polski Synod Plenarny (1991-1999), Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2001.

Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Familiaris consortio o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym*, 22.11.1981, w: AAS 74 (1982), s. 81-191.

Jan Paweł II, *List do Rodzin Gratissimam sane*, 2.02.1994, [w:] *Posoborowe dokumenty Kościoła Katolickiego o małżeństwie i rodzinie*, t. 2, red. K. Lubowicki, Wydawnictwo M, Kraków 1999, s. 33-103.

Jan Paweł II, *Posynodalna Adhortacja apostolska Pastores dabo vobis o formacji kapłanów we współczesnym świecie*, 25.03.1992, w: AAS 84 (1992) 657-804.

Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja apostolska Vita consecrata o życiu konsekrowanym i jego misji w kościele i w świecie, 25.03.1996, w: AAS 88 (1996) 377□486.

Katechizm Kościoła Katolickiego, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 1994.

Konferencja Episkopatu Polski, *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin*, 1.05.2013.

Pismo Święto Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych, wyd. 5, Poznań 2000.

Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska Gaudium et spes o Kościele w świecie współczesnym*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 1986, s. 537-620.

Opracowania

Albisetti V., *Dobrodziejstwo samotności. Tysiąc powodów, aby dobrze się poczuć ze sobą samym*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2006.

Gajda J., *Wartości w życiu człowieka. Prawda. Miłość. Samotność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1997.

Harężga S., *Powołanie*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 16, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2012, kol. 142-144.

Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Lublin 1980.

Krajczyński J., *Prawo rodziny do opieki duszpasterskiej*, Wydawnictwo Apostolicum, Płock 2007.

Krajewski R., *Prawne kontrowersje ochrony życia człowieka*, Wydawnictwo Naukowe Novum, Płock 2004.

Łopatkowa M., *Samotność dziecka*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1983.

Łukaszewski W., *Szanse rozwoju osobowości*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza", Warszawa 1984.

Nowaczyk J., *Samotność w życiu ludzkim*, „Studia Włocławskie" 11 (2009), s. 212-232.

Osińska K., *Pustelnicy dziś. Samotność z wyboru ludzi świeckich*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1988.

Pawluk T., *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. 2: *Lud Boży jego nauczanie i uświęcanie*, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, Olsztyn 2002.

Seweryniak H., *Dobra i zła samotność*, „Więź" 35 (1997), s. 34-41.

Stola K., *Samotność*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 17, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2012, kol. 990-992.

Szczot E., *Ochrona rodziny w prawie Kościoła łacińskiego*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2010.

Sztafrowski E., *Chrześcijańskie małżeństwo*, Wydawnictwo ATK, Warszawa 1985.

Urszula Maja Krzyżanowska (UMCS)

Autoterapia samotności

O twórczości autoportretowej Fridy Kahlo

Wstęp

Przed przystąpieniem do analizy wybranych dzieł malarskich Fridy Kahlo eksploatujących temat samotności i osamotnienia należy wstępnie wyjaśnić, jak rozumiane będą tu pojęcia samotność i osamotnienie. Józef Rurawski słusznie zwraca uwagę na problematyczność terminu „samotność"[1]. Postuluje rezygnację z rozpatrywania sytuacji definiowanej jako „przebywanie w odosobnieniu"oraz trafnie zauważa, że definicje skupiają się na samotności jako sytuacji (brak towarzystwa, rodziny), stanie (bycie samotnym), i uczuciu. Rurawski dostrzega przeważającą negatywność pojęcia samotności[2]. Natomiast Czesław Tarnogórski odnotowuje, że *Samotność najczęściej jest stanem wybranym świadomie*[3], a *osamotnienie jest przede wszystkim wynikiem najszerzej pojętych faktów zewnętrznych. Osamotnienia nie wybiera się spośród równorzędnych możliwości*. Na potrzeby niniejszego tekstu zarzucone będzie rozróżnienie zaproponowane przez Tarnogórskiego i przyjęta zostanie synonimiczność i zachodzenie na siebie zakresów znaczeniowych terminów samotność i osamotnienie. Rozumiane one tu będą jako uczucia negatywne powiązane z odczuciem wyobcowania.

Janusz Gajda w swej wartościowej książce o samotności i kulturze wykazał słuszność twierdzenia, że samotność jest pozytywną determinantą uczestnictwa w kulturze[4]. Twórczość Fridy Kahlo tezę tą potwierdza. Samotność i osamotnienie, rozumiane jako ne-

---

[1] J. Rurawski, *Presja społeczna a samotność* [w:] *Samotność i osamotnienie*, red. M. Szyszkowska, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1988, s. 19-22.

[2] Tamże.

[3] C. Tarnogórski, *Wobec samotności i osamotnienia* [w:] *Samotność i osamotnienie*, red. M. Szyszkowska, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1988, s. 4.

[4] J. Gajda, *Samotność i kultura*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987.

gatywne stany emocjonalne związane z poczuciem odosobnienia, niezrozumienia i wyalienowania, towarzyszyły meksykańskiej malarce już od dzieciństwa. Analiza jej życiorysu wykazuje, że poczucie samotności obecne było w wielu jej doświadczeniach życiowych. W przypadku sztuki Kahlo poczucie osamotnienia występuje jako część doświadczenia egzystencjalnego oraz jako motyw dzieł malarskich. Artystyczny wyraz samotności a rzeczywiste, egzystencjalne zjawisko samotności są bytowo i kategorialnie odrębne, ale u Kahlo stapiają się i w efekcie stają się praktycznie nie do odróżnienia. Temat samotności w sztuce Kahlo ma autobiograficzny charakter, jednak jej dzieła posiadają też wymiar uniwersalny – ukazują jedno z najczęstszych i najważniejszych ludzkich uczuć.

Artystka odczuwała osamotnienie w wyniku takich sytuacji i stanów, jak niepełnosprawność, choroba, utrata matki, utrata nienarodzonego dziecka, bezpłodność, zdrada męża, rozwód, emigracja. Wydarzenia te stają się osiami semantycznymi w jej twórczości. Każde z nich oraz towarzyszące im poczucie odosobnienia przenosi na płótno. Twórczość malarska Kahlo ujawnia więc różne wymiary samotności. Tworzenie stanowi dla niej nie tylko ekspresję dotkliwego uczucia samotności, ale także formę radzenia sobie z nim. Z biegiem czasu wypracowuje swoistą technikę autoterapii – malowanie autoportretów. Artystka wyznaje: *Maluję siebie, ponieważ tak często jestem samotna i ponieważ siebie znam najlepiej*[5]. Tworząc dzieło malarskie rekonstruowała odczucia i emocje, które towarzyszyły jej w związku z przeżywaną samotnością. Pokazała również jak może zmienić się poczucie osamotnienia w związku z różnymi wydarzeniami egzystencjalnymi, ujawniła istnienie zależności między nałożeniem się różnych negatywnych sytuacji a wzmocnieniem poczucia samotności.

Pierwszy autoportret zatytułowany „Autoportret w aksamitnej sukience" Kahlo maluje w 1926 roku. Punktem zwrotnym była tu rekonwalescencja po poważnym wypadku komunikacyjnym, w wyniku którego miała uszkodzony kręgosłup, kończyny, miednicę i narządy rodne. Do 1932 roku twórczość meksykańskiej malarki to

[5] A. Kettenmann, *Frida Kahlo, 1907-1954: Pain and Passion*, Taschen, 2000, s. 18, tłumaczenie własne.

jednak wciąż głównie portrety. Kolejnym punktem zwrotnym zarówno w życiu, jak i twórczości było doświadczenie zagrażającego jej życiu poronienia.

Tematyka obstetryczna stanowi pierwszą oś znaczeniową w twórczości Kahlo. Traumatyczną sytuację poronienia, a także obezwładniające poczucie osamotnienia przedstawia obraz „Henry Ford Hospital" z 1932 roku. Inne nazwy tej pracy to „Latające łóżko" oraz „Utracone pragnienie"[6]. Nacisk położony jest tu na prostotę formy, akcja zredukowana jest do tego, co najistotnejsze. Obraz przedstawia Kahlo nagą i krwawiącą, z pojedynczą łzą na policzku. Unoszące się w powietrzu szpitalne łóżko okala pusta przestrzeń, co tworzy wrażenie samotności i bezsilności. Uczucie opuszczenia intensyfikuje wyludniony obszar przemysłowy przy horyzoncie.

Po poważnym poronieniu lekarze poinformowali Kahlo, że nigdy nie będzie mogła mieć dzieci. Samotność towarzyszącą bezpłodności i bezdzietności ukazuje obraz „Ja i moja lalka" z 1937. Jako substytut dziecka Kahlo kolekcjonowała lalki[7], w tym autoportrecie siedzi ona na łóżku z jedną. Nie jest to jednak typowy portret matki z dzieckiem, czy w tym przypadku jego substytutem. Kobieta zdaje się nie być świadoma obecności zabawki, która przypomina dziecko-manekin. Nie wykazuje do niej przywiązania, a nawet pali papierosa, czego z pewnością nie robiłaby, gdyby zamiast lalki siedziało obok niej jej prawdziwe dziecko. Jej twarz wyraża smutek i samotność osoby skazanej na bezdzietność. Pusty pokój jest artykulacją poczucia pustki.

Oprócz lalek, Kahlo próbowała wypełniać pustkę bezdzietności przygarniając liczne zwierzęta, na które przenosiła swe uczucia[89]. Obraz „Fulang-Chang i ja" z 1937 to pierwsze dzieło, na którym umieszcza jedno ze swoich wielu zwierząt, małpkę o imieniu Fulang-chang. W następnych latach na kolejnych obrazach regularnie

---

[6] S. Bilek, *Great Female Artists of Detroit*, Charleston, 2012, s. 19, tłum. własne.
[7] H. Herrera, *Frida Kahlo: The Paintings*, Bloomsbury Publishing, 1992, s. 78.
[8] Tamże.
[9] E. C. Berne, *Frida Kahlo: Mexican Artist*, ABDO, 2009, s. 81; Klein A.G., *Frida Kahlo*, ABDO, 2005, s. 7.

powtórzy się obecność małpek („Autoportret z małpką", 1940; „Autoportret z małpkami", 1943; „Autoportret z małpką", 1945), pojawią się także inne zwierzęta, szczególnie papugi („Ja i moje papugi", 1941; „Autoportret z Bonito", 1941; „Autoportret z małpka i papugą", 1942) , ale także psy („Autoportret z małą małpką", 1945) i koty („Autoportret z cierniowym naszyjnikiem", 1940). Malarkę łączy z pupilem lawendowa wstążka – metafora więzi, czy nawet nierozdzielności – która może sugerować lęk przed samotnością i stanowić symboliczną obronę przed tym alienującym uczuciem.

W autoportrecie o tytule „Pies Itzcuintli i ja" Kahlo pozuje z jednym ze swoich psów rasy Itzcuintli. Czarna suknia, ponure tło, jakie stanowi ściana i pusty pokój projektują nastrój samotności. Choć Kahlo w rzeczywistości darzyła swe zwierzęta głębokim uczuciem, na obrazie zdaje się nie mieć żadnej emocjonalnej więzi z psem – interpretować to można, podobnie jak w przypadku autoportretu z lalką, jako niemożliwość – mimo największych chęci – zastąpienia własnego dziecka ani lalkami ani zwierzętami.

Drugim ważnym wydarzeniem w życiu Kahlo, które spotęgowało poczucie pustki, była utrata matki. Matka Kahlo umiera dwa miesiące po poronieniu malarki. Po tym wydarzeniu maluje ona „Mi nacimiento"[10]. Obraz ukazuje rodzącą kobietę, której twarz i tors są przykryte białym prześcieradłem. Wokół łóżka pustka, jedynie pojedynczy obraz wisi na ścianie – prawdopodobnie przedstawia *Mater Dolorosa*[11]. Pusta przestrzeń pokoju oraz obraz Matki Boskiej Bolesnej podkreślają poczucie wyobcowania. Dla tego obrazu można przedstawić dwie paralelne interpretacje. W pierwszej martwa kobieta to matka Kahlo, a dziecko – sama malarka. W drugiej, mniej oczywistej, jest to podwójny autoportret Kahlo – rodzi się z samej siebie. Dzieło ukazuje więc samotność i transformację kobiety na skutek traumy, jaką jest poronienie i następnie śmierć własnej matki.

---

[10] Oryginalny tytuł obrazu posiada wieloznaczność, której nie oddaje polskie tłumaczenie („moje narodziny" - „mój poród")

[11] Zob. Sarah M. Lowe, *The painting in the shadow of the Big Three* [w:] *The Eagle and the Virgin: Nation and Cultural Revolution in Mexico, 1920–1940* , red. M.K. Vaughan i S. Lewis, Duke University Press, 2006 , s. 61.

Innym dziełem nawiązującym do relacji z matką i poczucia osamotnienia jest „Moja piastunka i ja" z 1937 roku. Matka nie mogła karmić Kahlo piersią, ponieważ jej młodsza siostra Cristina urodziła się zaledwie jedenaście miesięcy po niej. Musiała więc być karmiona przez indiańską mamkę[12], którą zatrudniła jej rodzina. Obrazowana relacja wydaje się zimna, nieczuła, bezosobowa, zredukowana do samego procesu karmienia. Ponieważ wspomnienie braku bliskości z matką, jak i mamką należy do dorosłej Kahlo, zatem i dziecko na obrazie ma głowę dorosłej kobiety. Bardziej zastanawiające jest zasłonienie twarzy mamki prekolumbijską maską. Być może jest to spowodowane niemożnością przypomnienia sobie jej twarzy[13], bądź też maska ukrywająca twarz wyraża bezemocnonalność, brak czułości. Mamka bowiem nie przytula dziecka, przyjęta pozycja nasuwa skojarzenie z ofiarowaniem, a samo dzieło z obrazem wotywnym. Kahlo przekształca tu tradycyjne przedstawienie Madonny z dzieciątkiem[14] w ilustrację straty i oddzielenia od matki, z którą nigdy nie wytworzyła głębszej więzi. Drugim odczytaniem może być ponownie podwójny autoportret – Kahlo karmiłaby tu samą siebie. W tym przypadku praca byłaby ekspresją cierpienia bezdzietności lub też skomplikowanej relacji z samą sobą.

Poczucie osamotnienia po stracie rodzica przedstawia również „Autoportret z Bonito" z 1941 roku. Krótko po ponownym ślubie z Riverą, Kahlo otrzymała wiadomość, że zmarł jej ojciec, Guillermo Kahlo. Dlatego też w tym autoportrecie ukazuje siebie w żałobnej czerni. Na jej ramieniu siedzi jej papuga Bonito, która również niedawno umarła. Kahlo zrezygnowała tu z biżuterii i kwiatów, z którymi zazwyczaj się malowała. Obraz stanowi ekspresję bólu towarzyszącemu osieroceniu – zarówno przez rodzica, jak i przyjaciela, sybstytut dziecka. Kontrast tworzy bujne roślinne tło, będące metaforą życia, jak i symbolicznym wypełnieniem pustej przestrzeni dalszego planu.

Poważniejszym źródłem poczucia samotności była relacja Kahlo z mężem, której poświęca wiele obrazów. Dzieło zatytułowane

---

[12] Herrera, jw. s. 219.

[13] Tamże, s. 220.

[14] Lindauer M.A., *Devouring Frida: The Art History and Popular Celebrity of Frida Kahlo*, Wesleyan University Press, 2011, s. 95-97.

„Pamięć (Serce)" jest wizualnym środkiem do wyrażenia cierpienia i samotności po zdradzie ukochanego męża z jej własną siostrą. Krwawiące serce leży u jej stóp, jego wyolbrzymiony rozmiar symbolizuje intensywność jej bólu, brak rąk ilustruje poczucie bezsilności wobec zaistniałej sytuacji. Przestrzeń wokół ponownie jak na innych obrazach – pusta, potęgująca wrażenie samotności.

W podwójnym autoportrecie z 1939 zatytułowanym „Dwie Fridy", który namalowała krótko po rozstaniu z mężem, artystka przedstawia dwie odsłony samej siebie. Frida z prawej to Frida kochana przez męża – w tradycyjnym meksykańskim stroju, Frida z lewej to Frida porzucona, w stroju europejskim, być może w koronkowej sukni ślubnej. Serca obu kobiet są wyeksponowane, serce porzuconej jest wybrakowane, serce kochanej jest całe. Fridy siedzą na jednej ławce i trzymają się za ręce – Kahlo jest sama ze sobą, samotna do tego stopnia, że tworzy kolejny podwójny autoportret – znowu musi podwoić swoją obecność, by zmniejszyć poczucie osamotnienia.

Podobny obraz porzuconej przez męża kobiety zmagającej się z samotnością przedstawia „Autoportret z obciętymi włosami", również powstały po rozwodzie. Kahlo siedzi sama na krześle na pustyni – nie ma chyba bardziej dosadnej formy ekspresji samotności, jak umiejscowienie siebie na pustyni. Wokół jedynie obcięte długie włosy, które uwielbiał jej mąż[15] – symbolizują one zatem zakończenie związku, porzucenie.

Kolejną osią semantyczną w obrazach meksykańskiej malarki jest niepełnosprawność i choroba. Poczucie samotności im towarzyszące wyraźnie zarysowuje się w większości dzieł. Autoportret „Złamana kolumna" jest kolejnym wymownym przykładem ekspresji samotności, jednak w tym przypadku wynikającej z niepełnosprawności i choroby. Znowu pojawia się tu motyw pustyni. Kahlo stoi z otwartym ciałem na tle pustej przestrzeni i płacze. Połamana kolumna symbolizuje złamany kręgosłup, szczeliny w jałowej ziemi są symbolicznym powtórzeniem wyrwy w ciele.

W dziele „Przypomnienie otwartej rany" Kahlo ponownie siedzi sama na krześle na środku pustyni. Ma zranioną stopę i udo –

[15] Herrera, jw. s. 285.

nie może chodzić, nie może uciec od swojej samotności w cierpieniu. Tekst na wstążce głosi: *Recuerdo de la Herida Abierta. Frida Kahlo 1938* (*Przypomnienie otwartej rany. Frida Kahlo 1938*). Rany stanowią także artykulację bólu, jaką przyniosły liczne zdrady jej męża. Artystka pytana, dlaczego na obrazie ma prawą rękę pod spódnicą odpowiadała, że powodem jest akt masturbacji obrazowanej postaci[16]. Potwierdza to poczucie samotności po odejściu męża.

Obrazem „Drzewo nadziei, pozostań silna" Kahlo zdaje się dodawać sobie samej odwagi i nadziei. Tytułowy tekst widnieje na trzymanej przez nią fladze. Ponownie widzimy tu dwie Fridy. Jedna jest jakby dopiero wywieziona z sali operacyjnej na szpitalnym łóżku/wózku. Pęknięcia na pustynnej ziemi wokół są symbolicznym powtórzeniem szczelin w ciele po zabiegu chirurgicznym. Druga Frida wydaje się silna, pewna siebie stanowcza. Obraz podzielony jest na dwie części – dzień i noc. Słońcu przypisane jest krwawiące ciało, jako że w Azteckiej mitologii słońce karmione jest ofiarną krwią ludzką[17]. Druga Frida wygląda na silną i optymistyczną, przypisana jest księżycowi, symbolowi kobiecości[18]. W ręku trzyma także gorset, który zapewne ma nadzieje wyrzucić po operacji. Praca z jednej strony ukazuje osamotnienie w cierpieniu – Frida po operacji odwrócona jest do Fridy siedzącej. Z drugiej strony malarka zdaje się kolejny raz potrajać siebie, aby to uczucie zniwelować – stąd druga Frida jest sprawna, dająca nadzieję.

W dziele „Ranny jeleń" z 1946 roku Kahlo maluje siebie z ciałem młodego jelenia poranionego przez wbite strzały, z rogami na swej ludzkiej głowie. Poprzebijana strzałami krwawi w samotności otoczona lasem, którego ściany zdają się zamykać, więzić ją. W tle przejaśnienie, do którego jednak ranna nie jest w stanie dotrzeć. U dołu obrazu widnieje słowo „karma", które można oddać jako „przeznaczenie" lub „los" - nie może uciec od swego trudnego losu. Za modela służył malarce jej własny jeleń Granizo[19], którego trzymała przy swoim domu wraz z innymi domowymi zwierzętami. Rany z pewnością

[16] Tamże, s. 191.
[17] Tamże, s. 189, 281.
[18] Tamże, s. 153.
[19] Herrera, jw. s. 356.

oddają cierpienie i fizyczny ból, jakiego Kahlo doświadczała. Posiadanie przez nią ciało jelenia może odnosić się do obcości własnego ciała. Leśna przestrzeń wraz z konarami drzew stanowi metaforę zamknięcia i uwięzienia, a także odosobnienia.

Obrazem, który jest jednym z najbardziej znanych i jednocześnie najbardziej podkreśla cierpienie w samotności jest „Autoportret z cierniowym naszyjnikiem". Kahlo ma na sobie cierniowy naszyjnik, symbolizujący ból i cierpienie, stylizuje się tu na chrześcijańskiego męczennika. Do naszyjnika przywiązany jest martwy koliber – w meksykańskim folklorze martwe kolibry były talizmanem mającym przynosić szczęście w miłości[20]. Widzimy zatem, że koliber jest w tym dziele symbolicznym podkreśleniem pragnienia uczucia i samotności Kahlo. Przeżycie samotności podkreślone jest też przez towarzyszące jej zwierzęta – substytuty dziecka, towarzysza. Poczucie pustki Kahlo próbuje wypełnić gęstym, egzotycznym tłem.

Odczucie wyobcowania towarzyszące fizycznemu cierpieniu wiąże się z uświadomieniem sobie realności śmierci. Autoportret „Myśląc o śmierci" z 1943 roku powstał w okresie, kiedy stan zdrowia Kahlo pogorszył się do tego stopnia, że większą część czasu spędzała w łóżku[21]. Z powodu towarzyszącej jej od lat choroby myśl o śmierci nie była dla malarki czymś nowym. Tu symbolizowana jest przez czaszkę i kości widniejące w okręgu na środku jej czoła. Śmierć może być równocześnie znakiem odrodzenia. W tym autoportrecie śmierć przedstawiona jest w kontraście do tła z liści, symbolu, którym artystka wskazuje, że odrodzenie jest kolejnym etapem po śmierci. Próbuje zatem Kahlo oswajać myśl o końcu, a także oswajać świadomość bycia samym wobec zakończenia – i tu gęste tło można brać za wyraz lęku przed samotnością – tym razem wobec nieuniknionej śmierci.

„Autoportret na granicy pomiędzy Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi" pochodzący z roku 1932 prezentuje jeszcze inny wymiar samotności Kahlo – samotność na emigracji. Malarka przebywała w Stanach ponad trzy lata i zaczęła odczuwać tęsknotę za ojczyzną, za domem, za własną kulturą i językiem. W obrazie tym

[20] J. Sayre, P. Sayre, *Hummingbirds: The Sun Catchers*, Rockport Publishers, 1999, s. 14.
[21] J. Jones, *Frida Kahlo: Painter of Strength*, Capstone, 2006 , s. 22.

wyraża swoje ambiwalentne odczucia co do „Gringolandii". W zupełnie nie charakterystycznej dla siebie różowej sukni i w białych rękawiczkach, stoi niczym posąg na piedestale na granicy między dwoma – tak różnymi – światami. W ręku trzyma meksykańską flagę, która – mimo jej nie-meksykańskiego stroju – pokazuje, za którą stroną się opowiada. Po jednej stronie dzieła meksykański krajobraz, namalowany w ciepłych kolorach ziemi, z egzotycznymi roślinami oraz aztecka figurą. Po tej stronie są siły natury. Po stronie drugiej kontrastujący, martwy wręcz krajobraz Stanów Zjednoczonych zdominowany przez technologię i przemysł. Dominują tu szarości i odcienie niebieskiego – kolory zimne, wzmagające obcość. Co łączy obie strony? Generator prądu po stronie USA ciągnie swoją moc z korzeni rośliny po stronie Meksyku, a następnie ładuje piedestał, na którym stoi Kahlo. Artystka na obrazie tym wyraża odczucie obcości wobec miejsca, w którym przebywa, ale też tęsknotę za domem i poczuciem bliskości.

Podobną tematykę porusza obraz „Moja sukienka wisi tam" z 1933 roku. Po ponad trzech latach spędzonych w Stanach Zjednoczonych Kahlo chciała wrócić do swojego kraju ojczystego, Meksyku. Jednak jej mąż, zafascynowany Ameryką i swoją popularnością tam, nie chciał wracać.[22] Praca przedstawia omawiany konflikt oraz ironiczny portret amerykańskiego kapitalizmu i powierzchowności. Wypełniony oznakami amerykańskiego przemysłu, wytyka rozkład społeczeństwa i podstawowych wartości. Czego brakuje w tym obrazie, a co stanowi główny punkt jej większości obrazów, to ona sama. Zamiast siebie Kahlo umiejscawia na obrazie samą autochtoniczną meksykańską suknię, która wisi sama. Utożsamienie siebie z ludowym strojem meksykańskim namalowanym na obrazie najwyraźniej jest formą zakomunikowania, że pomimo tego, ze jest zmuszona do przebywania w obcym jej miejscu, to wie, gdzie jest jej dom – w Meksyku.

Jeszcze inny aspekt samotności przedstawia obraz „Dwa akty w lesie (sama Ziemia)". Seksualność także była dla Kahlo pewnym źródłem poczucia wyalienowania. Miała wiele romansów lesbijskich i nie ukrywała swojej biseksualności nawet przed własnym mężem[23]. Jeśli traktować tą pracę jako podwójny autoportret, może

[22] Herrera, jw. s. 96.
[23] Kettenmann, jw. s. 56.

to być ekspresja swej orientacji – jasnoskóra postać spoczywa na kolanach kobiety o ciemniejszej karnacji. Obserwująca kobiety małpka może wskazywać na rozdarcie między seksualnym wyborem między kobietami a mężczyznami – małpka stanowiła dla Kahlo substytut dziecka, które biologicznie mogłaby mieć tylko z mężczyzną. Jednocześnie można interpretować ten obraz zupełnie inaczej, jako dualność Kahlo – jej ojciec był Niemcem, matka Meksykanką, była więc i Europejką i Meksykanką[24]. Istnieje także trzecie odczytanie obrazu, jako podwójnego autoportretu ukazującego Kahlo jako towarzyszkę i pocieszycielkę samej siebie.

Kahlo przeciwstawiła się traumatycznym i alienującym doświadczeniom to tego stopnia, że przekształciła towarzyszące uczucia w estetyczną ekspresję. Przeżycie samotności stało się w ten sposób źródłem doświadczenia estetycznego. Przedmiotem sztuki uczyniła swoje doświadczenie – tematem obrazów są intensywnie osobiste doświadczenia. Estetyka samotności w obrazach Kahlo oscyluje wokół doświadczenia niepełnosprawności, choroby, poronień, bezdzietności, utraty rodziców, zdrady męża, rozwodu. Kahlo poszukuje różnych form ekspresji. Ukazuje samotność zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio. W większości obrazów powtarza się pusta przestrzeń. W innych z kolei jakby panicznie wypełnia każdy centymetr płótna, *horror vacui* wyraża lęk przed jeszcze większą samotnością. Przestrzeń funkcjonuje u Kahlo jako miejsce inskrypcji i artykulacji samotności i osamotniena. Jednym ze skrajnych przykładów jest praca „Krajobraz" z 1946 roku. Opuszczona i pełna szczelin panorama stanowiąca tło wielu obrazów Kahlo, tu jest centrum kompozycji. Klimat obrazu jest zimny, smutny, niepokojący. Dzieło symbolizuje ciało artystki, wyniszczone i pełne pooperacyjnych ran, ale także jej stan wewnętrzny – stan wyobcowania.

Wyjątkowość doświadczeń życiowych i artystycznych meksykańskiej malarki Fridy Kahlo sprawia, że jej biografia, jak i twórczość stanowią wartościowy materiał do badania problemu samotności. Doświadczenie pustki stało się podstawą jej konstrukcji artystycznych. Prace plastyczne Kahlo stanowią ilustrację wielu wy-

[24] Tamże, s. 8.

miarów samotności: samotności osoby niepełnosprawnej i chorej, samotności kobiety w traumatyzującej sytuacji poronienia i bezpłodności, samotności po śmierci matki, samotności w małżeństwie, samotności po zdradzie męża z siostrą i wiele innych. Twórczość artystyczna, dzięki swemu katarktycznemu charakterowi, stanowiła dla Kahlo ekspresję tego alienującego uczucia, ale była także sposobem radzenia sobie z nim. Było to tworzenie nie byle jakie – malowanie autoportretów. Tworząc autoportret mogła stwarzać drugą siebie. Duplikacja samej siebie miała na celu zmniejszenie poczucia otaczającej pustki. Potwierdzają to jej słowa: „Maluję autoportrety, bo tak często jestem samotna [...]"[25]. Twórczość autoportretowa była dla niej rodzajem niwelowania samotności, sztuka zyskiwała tu funkcję terapeutyczną, kreacja artystyczna była elementem samopomocy. Odczuwana pustka egzystencjalna przeciwstawia się pełni artystycznej, artystka przyznawała, że: *malowanie dopełniło moje życie. Straciłam troje dzieci... Malowanie było substytutem dla tego wszystkiego. Wierzę, ze praca to najlepsza rzecz.*[26] Sztuka w przypadku twórczości Kahlo stanowi formę ekspesji samotności, ucieczkę od niej oraz jednocześnie sposób przezwyciężania tego uczucia. Sztuka staje się ratunkiem i zyskuje przez to – obok innych – nową funkcję, staje się przestrzenią oswajania samotności, a tworzenie (auto)terapią i „nauką samotności".

Streszczenie

Unikalność doświadczeń życiowych i artystycznych meksykańskiej malarki Fridy Kahlo sprawia, że jej biografia i twórczość to wartościowy materiał do badania problemu samotności. Jej prace stanowią ilustrację wielu wymiarów samotności: osoby niepełnosprawnej i chorej, kobiety w sytuacji poronienia i bezpłodności, samotności po śmierci matki, samotności w małżeństwie, po zdradzie męża i siostry, czy na emigracji. Twórczość artystyczna stanowiła dla Kahlo ekspresję tego alienującego uczucia, ale była także sposobem radzenia sobie z nim. Było to tworzenie nie byle jakie – malowanie autoportretów, duplikacja samej siebie, mająca na celu zmniejszenie poczucia otaczającej

[25] Kettenmann, jw. s. 18, (tłumaczenie własne).
[26] Herrera, jw. s. 75.

pustki. Pustka egzystencjalna przeciwstawia się pełni artystycznej. Sztuka staje się ucieczką i zyskuje przez to – obok innych – nową funkcję, staje się przestrzenią oswajania samotności, a tworzenie (auto)terapią i „nauką samotności".

Summary

Self-therapy of loneliness. On selfportraits of Frida Kahlo

Abstract: Uniqueness of life and art experiences of Mexican painter Frida Kahlo makes her biography and work a valuable material to study the problem of loneliness. Her works illustrate many aspects of loneliness: of disabled and sick person, of a woman in a situation of misscarriage and childlessness, loneliness after mother's death, loneliness in marriage, after betrayal of husband and sister, or during emigration. Artistic work of Kahlo was the expression of this alienating feeling, but also it was a way to deal with it. It was a specific creation – painting selfportraits, duplicating herself to reduce the feeling od desolation. Existential emptiness is confronted by artistic wholeness. Art becomes an escape and gains another function – it becomes the space of taming loneliness, creation becomes (self)therapy and „study of loneliness".

Bibliografia:

Berne E.C., *Frida Kahlo: Mexican Artist* , ABDO, 2009.

Gajda J., *Samotność i kultura*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987.

Herrera H., *Frida: A Biography of Frida Kahlo* , Harper & Row, 1983.

Herrera H., *Frida Kahlo: The Paintings*, Bloomsbury Publishing, 1992.

Jones Johnston L., *Frida Kahlo: Painter of Strength*, Capstone, 2006.

Kettenmann A., *Frida Kahlo, 1907-1954: Pain and Passion*, Taschen, 2000.

Klein A.G., *Frida Kahlo*, ABDO, 2005.

Lindauer M.A., *Devouring Frida: The Art History and Popular Celebrity of Frida Kahlo*, Wesleyan University Press, 2011.

Rurawski J., *Presja społeczna a samotność* [w:] *Samotność i osamotnienie*, red. M. Szyszkowska, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1988.

Sarah M. Lowe, *The painting in the shadow of the Big Three* [w:] *The Eagle and the Virgin: Nation and Cultural Revolution in Mexico, 1920–1940* , red. M.K. Vaughan i S. Lewis, Duke University Press, 2006.

Sayre J., Sayre P., *Hummingbirds: The Sun Catchers* , Rockport Publishers, 1999.
Suzanne B., *Great Female Artists of Detroit*, Charleston, 2012.
Tarnogórski C., *Wobec samotności i osamotnienia* [w:] *Samotność i osamotnienie*, red. M. Szyszkowska, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1988.

Mariola Janiszewska, Agnieszka Barańska (UM)

Myśl filozoficzna i teologiczna na temat samotności

Wstęp

Samotność jest specyficznym fenomenem ludzkiej egzystencji, szczególną cechą ludzkiego doświadczenia, szczególną manifestacją skomplikowania osobowości człowieka. Niełatwo jest rozpoznać istotę zjawiska samotności, choć prawdopodobnie człowiek wewnętrznie ją odczuwa (3). Jest ona zjawiskiem wielowymiarowym, dla którego trudno znaleźć uniwersalną definicję. Samotność jesz przeżyciem przykrym, ujemnie wpływającym na zdrowie i kondycję fizyczną oraz psychiczną. Występuje niezależnie od wieku oraz położenia geograficznego. Jest mieszanina uczuć odrzucenia, braku adaptacji i nieprzyjemnych przeżyć. Z reguły towarzyszy jej: gniew, rozczarowanie, poczucie nieszczęścia i pesymizm (7). Za istotę samotności uznaje się pozbawienie człowieka kontaktów z innymi ludźmi.

Zjawisko samotności można postrzegać w wielu konspektach. Jeśli spojrzymy na nie z zewnętrznego punktu widzenia, to wyróżniamy samotność fizyczną, psychiczną, społeczną i duchową. Możemy również mówić o samotności głębszego, motywacyjnego punktu widzenia i wtedy mamy rodzaj samotności z wyboru bądź nie, samotności chcianej lub nie, rozwojowej lub destrukcyjnej. Występuje również samotność chwilowa, krótkotrwała (stała) lub długotrwała (2).

Samotność jednostki w ujęciu socjologicznym określana bywa jako samotność fizyczna lub społeczna. Termin „samotność społeczna" odnosimy do osób u których brak więzi naturalnej łączy się z brakiem styczności osobistych (2). Jest to bliskoznaczne z określeniem „izolacja społeczna" czyli brak obecności innych ludzi, brak fizycznego kontaktu. W samotności fizycznej jesteśmy cieleśnie oddaleni od innych. Mieszkamy sami, śpimy sami, jemy sami jesteśmy fizycznie sami ze sobą (5). Samotność fizyczną można więc uznać za coś pozytywnego. Taka samotność to więcej wolnego cza-

su i komfort pełnej swobody w podejmowaniu decyzji. Brak osób bliskich (współmałżonka, dzieci) zwalnia nas z obowiązków rodzinnych, troszczymy się jedynie sami o siebie. Samotność fizyczna zapewnia komfort pełnej swobody (7).

Samotność psychiczna wynika natomiast z braku porozumienia, braku komunikacji. Braku więzi i bliskości. Nie da się zaobserwować samotności psychicznej. Jest to zjawisko obiektywne, związane ze sferą indywidualności jednostki. Psychologiczna samotność nie jest tożsama z fizyczną. Ktoś może mieć partnera, rodzinę, a czuć się samotny. Ktoś inny może być samotny fizycznie, a nie odczuwać samotności psychicznej. Samotność psychiczną można w najprostszy sposób określić jako stan braku więzi psychicznej, brak kontaktu z drugim człowiekiem (4). Samotność psychiczna „ jest poczuciem osamotnienia spowodowanym utratą bliskiej, kochanej i znaczącej osoby. Cierpienie z tym związane jest bardzo silne i długie. Inna postacią może być samotność w „tłumie", człowiek otoczony tysiącem ludzi może czuć się samotny, ponieważ nie odczuwa żadnej więzi z nimi.

Samotność moralna oznacza brak „związku z wartościami, symbolami i wzorami: wewnętrzna, duchowa pusta" (4). Samotność moralna utrudnia uczestnictwo w kulturze a wręcz do niego nie motywuje. Dotyczy ona bowiem orientacji sensu życia i oznacza stan przeżywania głębokiego kryzysu wartości, utraty tego sensu dezaprobaty wyznawanych przed tym ideałów i wzorów zachowań. Nierzadko człowiek popada w stan depresji (5). Do prawidłowego funkcjonowania osobowości poza zaspokojeniem bliskiego kontaktu potrzebna jest orientacja sensu życia, która jest swoistą filozofią życiową. Pozwala ona ukierunkować działania człowieka, niezależnie od jego pozycji wśród ludzi, na możliwość zrozumienia i zaaprobowania sensu swoich poczynań (1,2).

Można stwierdzić, że wszystkie rodzaje samotności mogą wchodzić ze sobą w bardzo różne relacje. Samotność społeczna sprzyja powstawaniu innych rodzajów samotności, jednakże nie przesadza ich występowania. Podobnie brak stanu samotności społecznej nie wyklucza zaistnienia samotności psychicznej lub moralnej czy obu jej rodzajów jednocześnie. Zatem związki miedzy tymi trzema rodzajami samotności nie są jednoznaczne, ani proste.

Niełatwo jest określić samotność oraz zrozumieć jej wielorakie uwarunkowania, a jeszcze trudniej pojąć jej istotę. Analiza literatury przedmiotu odsłoniła niezwykle zróżnicowane oblicza samotności, będące poniekąd wynikiem specyficznego podejścia poznawczego każdego z badaczy tego zagadnienia. Różne orientacje poznawcze, odmienne metodologie pozwalają na różne ,,odsłony'' samotności. Refleksję filozoficzną nad samotnością i osamotnieniem należy uznać za punkt wyjścia dla rozważań nad tym zagadnieniem. Sięga ona, aż po myśl Sokratesa i Arystotelesa i reprezentowana jest przez wielu przedstawicieli nowożytnych epok historycznych. Teolodzy rozwodząc się nad tematem samotności próbują zdefiniować jej istotę. Każdy z nich zauważa zarówno pozytywne jak i negatywne jej znaczenie. Zauważają, że dzisiejszy styl życia ludzi sprzyja samotności. Jednak przy odrobinie wysiłku można przekształcić negatywną samotność w pozytywną.

Ksiądz Henryk Seweryniak rozgraniczył dobrą i złą samotność. Ta zła to oczywiście osamotnienie. Jest ona jak złe ziarno. Spowodowana przez zjawiska toczące się we współczesnym świecie. Do tych zjawisk zaliczyć możemy brak życia wspólnotowego, uciekanie od ludzi, separacja uczuć. Ta dobra natomiast pozwala na osiągnięcie porządku i spokoju ducha. Rozwój człowieka jest możliwy dzięki kontaktom z innymi osobami, ale również dzięki samotności. „Stajemy się sobą dzięki innym, ale także dzięki samotności."

Rozwinięcie

Arystoteles w życiu samotnym upatruje nieszczęście człowieka, natomiast wcześniej, Sokrates opisuje samotność jako stan pozytywny polegający na dotrzymywaniu sobie samemu towarzystwa. Samotność sprzyja myśleniu, a myślenie dla Sokratesa jest identyczne z życiem. Natomiast stoicy uznali, że samotność może być także stanem wzbogacającym człowieka. Szczęście człowieka upatrywali z wolności jego ducha, a wolność osiągana jest przez obcowanie z samym sobą w samotności. Pozwala to zyskać dystans do losu, osiągnąć duchową samowystarczalność. W poglądach Saneki, samotność jest budująca, a człowiek mądry sam jej szuka (15,19). Zdaniem Teofrasta ,,mędrzec nigdy nie może być samotny", potrafi wypełnić swą samotność. Jedynie Cyceron przyjmuje społeczny

kontekst życia jako warunek konieczny do szczęścia, definiuje negatywnie samotność jako osamotnienie, twierdząc, że natura człowieka nie znosi osamotnienie i zawsze stara się znaleźć dla siebie podporę (19). Refleksja filozoficzna z okresu europejskiego średniowiecza, jest przykładem innego spostrzegania samotności, jako wartości pozytywnej sprzyjającej rzeczywistemu wyzwoleniu i doskonaleniu się człowieka.

Renesansowa myśl filozoficzna ukazuje spostrzeganie samotności w wersji pozytywnej, negatywnej oraz uwzględniając jej dwoisty charakter. B. Pascal w swojej refleksji nad samotnością odsłania jej tragiczny charakter, ale też konieczny warunek ludzkiej egzystencji. Samotność może być środkiem wychowawczym, który pozwala poszukać prawdy o sobie samym, wydobyć się z nicości i ocalić. Natomiast F. Bacon przedstawia negatywne spostrzeganie samotności, zdaniem tego prekursora empiryzmu, człowiek pragnie być blisko z innymi ludźmi,, a ten komu samotność daje zadowolenie jest albo dzikim zwierzęciem, albo Bogiem" (19).

Odrodzenie przyniosło pochwałę samotności, przypisując jej wiele cennych walorów, sprzyjających rozwojowi człowieka, jego wewnętrznemu pokojowi. F. Petrarki pisze samotność jest twierdzą, jest wszechobecna, szczęśliwa i spokojna. Pozytywnie spostrzega też samotność M de Montagne widząc w niej środek do pracy nad rozwojem duchowym człowieka.

Okres baroku, jak twierdzi K. Kaczmarek (19), ujawnia dwoistość tej epoki, z jednej strony bogate życie dworskie, z drugiej życie pustelnicze oddające tęsknotę za zjednoczeniem z Bogiem. W tym duchu biegnie refleksja nad samotnością R. Kartezjusza. Proponuje on odwrót od dworskiej zmysłowości ku życiu w samotności, twierdzi że człowiek skuteczniej realizuje się w samotności.

W oświeceniu prowadzono rozległą dyskusję nad samotnością i jej znaczeniem dla jednostki, to czas ścierania się dwóch przeciwstawnych koncepcji widzenia samotności w kontekście dwóch odmiennych sposobów oceniania znaczenia życia społecznego dla życia jednostki. D. Hume przedstawia samotność jak największą karę, jakiej możemy doznać, a izolacja społeczna jest niemoralna. Natomiast krytyk życia społecznego J.J Rousseau, uznał że to właśnie w społeczeństwie jednostka może się czuć wyobcowana, osa-

motniona i zaproponował odejście od pozorów świata (życia w tłumie) przychylając się ku życiu w samotności, aby zbliżyć się do samego siebie. Podobnie wskazywał Kant, przyjmując, że właśnie w samotności, będąc zostawionym sobie samemu, jednostka może nawiązać dialog z własnym rozumem (10,19). Warto także, odnotować podejście Woltera z której wynika, że odczuwanie negatywnej samotności wynika z braku możliwości bycia aktywnym, czymś zajętym ,, Nic smutniejszego, jak przebywać sam ze sobą, bez żadnego zajęcia".

Okres klasycyzmu przynosi ważkie stwierdzenia, że samotność- wewnętrzna postawa- oceniana pozytywnie jest koniecznym warunkiem rozwoju i samorozwoju, dojrzałej osobowości człowieka. Jest warunkiem tworzenia nauki i ,, kształcenia indywiduum" (Humboldt) (10,19). Romantyczna myśl reprezentowana przez F.Froebia i A.Diesterwega również jest nacechowana wartościami edukacyjnymi, akcentując pozytywna role samotności w procesie kształcenia własnej indywidualności.

Wiek XIX skoncentrował swoje rozważania na temat samotności wokół, dwóch zasadniczych cech swojego czasu. Pierwszą jest wzrastające uprzemysławianie i urbanizacja, które skłoniły myślicieli do krytyki tworzącego się społeczeństwa, w coraz większym stopniu opanowywanego przez izolację, pisali o ,, samotnym tłumie". Druga cecha owych czasów wskazywała na odrzucenie Boga (śmierć Boga ogłoszona przez F. Nietzschego), w wyniku czego człowiek pozostawiony jest samemu sobie. Sytuacja ta, co widać z perspektywy czasu, dała podwaliny dla pogłębiającej się samotności człowieka. A. Schopenhauer natomiast opisuje samotność wyłącznie pozytywnie, jako sprzyjająca samopoznaniu, osiąganiu pokoju wewnętrznego, jest źródłem szczęścia dla jednostki, oznacza bycie wolnym a ,,samotność jest konieczna, aby człowiek mógł osiągnąć w pełni świadomość pełni swojego istnienia". Gerontologiczny wątek refleksji Schopenhauera nad samotnością, przyjmuje, że samotność jest właściwym żywiołem dla starca, gdyż już jakby samotnie wyrósł on z przyjemności życia i może, w naturalny sposób, pozostawać sam na sam ze sobą.(10, 19, 36).

W XX wieku pojawiło się całe bogactwo myśli nad samotnością, a dominującym nurtem, który szeroko podjął problematykę samot-

ności był egzystencjalizm. Zauważono w sposobie pojmowania samotności, bardzo bolesne i trudne do przezwyciężenia jej skutki. Myśl ta reprezentowana przez S. Kirkegaarda, J.P. Sartr'a, K. Jaspersa czy M. Heideggera nie jest jednak tożsama. Obok dominującej refleksji o samotności negatywnej, występuje też spostrzeganie samotności, negatywne czy ambiwalentne. J.P. Sartre uznaje samotność za istotę ludzkiej egzystencji, Kierkegaard wskazuje na dwa tory samotności: po pierwsze – egzystencja człowieka, jest absurdem, skazuje człowieka na samego siebie, choć jest samowystarczalny, nie może zrozumieć jak wypełnić pustkę swej egzystencji; po drugie zaś, jest samotność społeczna wynikająca z faktu zerwania więzi społecznych. Natomiast M. Heidegger łączy przeżywanie negatywnej samotności z doświadczeniem egzystencji nieautentycznej (pełnej trwogi, lęku). Ambiwalencje samotności pokazują poglądy Camusa, uznaje on ją, albo za przekleństwo człowieka, albo wzbogacanie, szansę na szczęście. Na pozytywną samotność wskazywał K. Jaspers, dla niego samotność jest niezbędnym warunkiem bycia ze sobą (10,19,36).

Pewną przeciwwagą, choć i kontynuacją dla negatywnej wizji samotności reprezentowanej przez egzystencjonalistów, może być stanowisko filozofów dialogu. E. Levinas ukazuje trzystopniową drogę pokonywania samotności: przez poznanie (na miarę podmiotu), przez posiadanie (zaspokojenie potrzeb) i smakowanie życia (przemienia ciężar egzystencji w szczęście), oraz przez religię (konieczność zrozumienia tematu śmierci w egzystencji człowieka). F. Rozenzweig podkreśla, że prawdziwa relacja Ja z Ty możliwa jest tylko przez samotność; spostrzega więc jej pozytywny wymiar. Filozofowie dialogu choć wywodzą samotność z natury bytu ludzkiego, widzą szansę jej transformowania poprzez relacje osobowe, a w tym poprzez miłość i dialog. Oto kilka innych zbieżnych stanowisk:

S. Weil uważa, że samotność pozwala na wyższy stopnień uwagi, zachowanie wewnętrznej niezależności. Według D. Hammarskjolda samotność może być także przekraczana przez śmierć i przyjaźń. Śmierć ją pogłębia, ale i pokonuje, podobnie jak przyjaźń. Dla M de Unamuno jest warunkiem miłości bliźniego i dialogu ze sobą ,, samotność łączy nas, tak jak społeczeństwo dzieli, trzeba czasem oddalić się od ludzi, żeby lepiej im służyć".

Ważną refleksję przedstawił J. Nabert, wskazując, iż sposobem na przekraczanie samotności jest spotkanie innego człowieka. Spotkanie jako przeciwieństwo samotności. Zdaniem E. Mouniera, człowiek częściej jest samotny, spragniony obecności, niż otoczony przyjaźnią.(10, 19, 36).

J. Tischner zaś uważa, że ,,człowiek nie może zadomowić się w samotności", lecz obdarowywanie się wzajemne, stwarza szansę wyjścia z samotności. Najważniejsze jest spotkanie, choć nie zawsze doskonałe, jest jednak wielką szansą wypełnienia samotności.

Dla Karola Wojtyły samotność pierwotna wynika z natury człowieka; człowiek jest samotny wobec Boga, kobieta samotna wobec mężczyzny. Samotność człowieka przeżywana świadomie przez niego jako osobę, ujawnia się także wobec problemu śmierci i nieśmiertelności.

To, że samotność jest człowiekowi koniecznie potrzebna był zdania Romano Guardini. Uważał on, że w samotności człowiek się stwarza, odnajduje samego siebie. Jest ona bardziej potrzebna osobom aktywnym, musi mieć swój punkt odniesienia w Bogu, w przeciwnym razie będzie droga do upadku, załamania (19).

Również bardzo ciekawie podejście do problemu samotności przedstawiają autorzy Anton Knera oraz Reinhard Abeln wymieniają dwa jej znaczenia: pozytywną (samotność jako dar) i negatywną zwaną także osamotnieniem (jako cierpienie i ból). Wskazują, że samotność należy do istoty człowieka, jest nieodłączna częścią ludzkiej egzystencji, pozwala człowiekowi dojrzewać. Natomiast osamotnienie, zdaniem autorów to bycie samemu, bycie sam na sam ze swoim cierpieniem, chorobą, jest więc wyrazem braku więzi z innymi ludźmi, braku przyjaciół. Takie osamotnienie rujnuje człowieka, jest więc wynaturzeniem samotności, ,,jest to samotność, która wymknęła się spod kontroli, karykatura samotności", w osamotnieniu człowiek traci wewnętrzną samotność. Autorzy podkreślają, ze nie samotność jest problemem, ale jej wynaturzenie, czyli osamotnienie. Przytaczają tu adekwatne stwierdzenie ,,Samotni dojrzewają, osamotnieni marnieją"(10).

Samotność w dwóch wymiarach opisuje Henri J. M. Nouwmen: negatywnym jako osamotnienie, pozytywnym jako samotność serca, a człowiek oscyluje między tymi dwoma biegunami (22). Rów-

nież dwuwymiarowość samotności przedstawił P. Tillich, znaczenie negatywne (oznaczające cierpienie) oraz znaczenie pozytywne – (odosobnienie), jako chwałę bycia samotnym.

Reprezentantem myśli psychologicznej jest E. From, wyróżnia on samotność moralną, jako brak związania się z wartościami, symbolami i wzorami oraz samotność fizyczną jako bycie bez ludzi – izolację. Twierdzi, że człowiek od samotności ucieka, gdyż rodzi ona niepokój osamotnienia, być osamotnionym to być odciętym od innych, to brak możliwości wykorzystania swoich możliwości. Człowiek próbuje swe osamotnienie pokonać, przez zrutynizowaną pracę, przez rutynę rozrywek, nabywanie rzeczy, jednak przy tym nie posiadając własnego ja i układając swe relacje z ludźmi na zasadzie powierzchownych kontaktów (19). Również J. Kozielecki opisuje samotność w szerokim kontekście, zaznaczając, że samotność jest pojęciem trudnym do zdefiniowania, definiuje ją ,, samotność człowieka – to jego świadome przekonanie o utracie lub zagrożeniu emocjonalnych kontaktów z ludźmi oraz przyrodą, a emocjom tym towarzyszą procesy poznawcze i fizjologiczne (ciężkie myśli, niepewne kroki w tłumie). Szuka on przyczyn samotności w ludzkiej motywacji : ,,od ludzi" – dążenia do niezależności i autonomii, oraz ,,od ludzi" – pragnienia nawiązania głębokich kontaktów z innymi ludźmi, prowadzenia dialogu ze światem. Wymienia on różne okoliczności samotności np.; całkowita izolacja (gdy nie ma dokąd pójść, do kogo zadzwonić, gdy chce się wyć), albo bycie wśród ludzi, jednak bezosobowe, rzeczowe, zimne, rodzące porównywalne z bólem fizycznym. Autor stawia hipotezę, że ,, w miarę jak rośnie dobrobyt i osobiste bezpieczeństwo człowieka, jednocześnie zwiększa się znaczenie głębszych kontaktów międzyludzkich, trudno myśleć o swojej samotności, gdy biologiczna egzystencja jest zagrożona". Samotność jaką J. Kozielecki przede wszystkim opisuje jako zjawisko negatywne, może być samotnością jawną (jednostka publicznie ujawnia przekonanie o swojej izolacji i przyjmuje style zachowań charakterystyczne dla osób samotnych, jednostka sama sobie projektuje życie samotne), oraz samotność ukrytą (samotność nie wychodzi poza granice przestrzeni osobistej, występuje często u ludzi aktywnych, pełniących wiele ról społecznych). Wykrycie samotności człowieka aktywnego jest pro-

cesem złożonym, wymagającym profesjonalnego przygotowania (10,18). Elżbieta Sujak spostrzega samotność jako zjawisko możliwe w każdej fazie życia człowieka. Samotne może być dziecko, przez brak akceptacji, przez porzucenie. Autorka podkreśla, że na przestrzeni swojego życia człowiek ciągle oscyluje wokół bycia ,, jeszcze samotnym, albo już znowu samotnym"(26). Samotność, zadaniem Sujak ma kilka wersji, w jednej podaje, że ,, nie być samym, to mieć człowieka", w innym miejscu pisze o samotności społecznej – gdy jednostka mieszka sama, jest samowystarczalna, ma formalne związki z innymi ludźmi. Samotność ta, nazywana także obiektywną, przeciwstawiona jest jej wersji subiektywnej, oznaczającej poczucie osamotnienia. Głównym wątkiem refleksji jest jednak u Sujak, negatywne spostrzeganie samotności jako zagrożenia dla rozwoju jednostki (26, 27).

Podobnie jak inni badacze zjawiska Wiesław Łukaszewski, uznaje samotność za zjawisko powszechne, dotyczące ludzi we wszystkich fazach życia, łącząc je z negatywnymi odczuciami. Wymienia samotność obiektywną (to znalezienie się poza nawiasem związków z ludźmi) - która w zasadzie nie istnieje, gdyż człowiek zawsze pozostaje w jakichś społecznych relacjach, oraz subiektywną – czyli uczucie samotności – to postrzegany deficyt pozytywnych uczuć, ze strony innych ludzi, szczególnie ludzi darzonych uczuciami, to spostrzeganie własnej izolacji, czy przedmiotowości (20). O samotności, która zmusza do bycia sobą pisze Tadeusz Kobierzycki, wyjaśniając, że w samotności nikt nikogo nie zastępuje i zastąpić nie może, żadna posiadana rzecz, ani żadna funkcja jaką się pełni. ,, Bycie w samotności jest byciem na pograniczu tego co jest i tego co być powinno, jest byciem tego co możliwe, w pobliżu niemożliwego" Samotność może mieć wymiar negatywny i pozytywny, zewnętrzny i wewnętrzny. Samotność negatywna ukazuje ciemną jej stronę, a pozytywna sprzyja rozwojowi. Przeżywanie samotności, to lęk, strach przed upływającymi dniami i nocami, przed świętami, lęk przed zaśnięciem i obudzeniem, obawa przed przyszłością i niechęć do przeszłości. Autor wskazuje na zewnętrzne przyczyny samotności, to stan zdrowia, stan majątkowy, pochodzenie społeczne, rodzaj wykształcenia, wdzierają się do wnętrza, są przeżywane z lękiem i stanowią przyczynę samoizolacji. Jako

przyczyny wewnętrzne wymienia słabość, gnuśność, degeneracja, zatopienie w schematach. Samotność negatywna może być jednak przekształcona w doświadczenie pozytywne, ale jest to możliwe dzięki wspólnocie (17).

Zagadnieniu samotności wiele miejsca w swoich publikacjach poświęca również Maria Szyszkowska. Podkreśliła przede wszystkim, że problematyka samotności nie posiada dostatecznych opracowań. Z opracowań autorki wynika, że definiuje ona odmiennie samotność i osamotnienie. Samotność oznacza sytuację pozytywną, osamotnienie zaś jest negatywnym odczuciem samotności. Samotność może przerodzić się w osamotnienie. Samotność to umiejętność obcowania z samym sobą. Ta ,,podróż w głąb siebie, jest koniecznością dla refleksji na sobą", by nadać wymiar życiu, by zrozumieć sprawy ostateczne (31). Każdy człowiek ma prawo do samotności, ale też sam ponosi odpowiedzialność za swoja samotność, więc aby nie być osamotnionym trzeba nadać swojemu życiu wyższy wymiar, a właściwe zagospodarowanie samotności jest szansą dla zdrowia psychicznego jednostki. Osamotnienie zaś, jako zjawisko negatywne, destrukcyjne, szczególnie charakteryzujące współczesne społeczeństwa, wynika między innymi ze sztucznej izolacji społeczności rodzinnych, zawodowych, zwróceniu się człowieka bardziej ku przedmiotom niźli osobom, wreszcie z kultu rozumu, a odrzuceniu roli uczuć w życiu człowieka. Człowiek z natury jest istotą społeczną, szuka więzi z ludźmi, odczuwa silną potrzebę wspólnoty, więc relacje z drugim człowiekiem należy uznać za podstawowy środek przeciwdziałający osamotnieniu (10,31,31,33,34,35).

Podobnie jak refleksje innych autorów nad samotnością i osamotnieniem, także socjologiczna refleksja spostrzega samotność negatywną i pozytywną, a także jej względność (ambiwalencję). Za istotę samotności uznaje się pozbawienie człowieka kontaktów z innymi ludźmi, z grupami odniesienia, jak również z samym sobą. Zdaniem Jana Szczepańskiego wybitnego polskiego socjologa, ,,osamotnienie" – jest brakiem kontaktu z innymi ludźmi i sobą samym, samotność natomiast jest wyłącznym obcowaniem z samym sobą, koncentracja uwagi wyłącznie na sprawach swojego wewnętrznego świata (29).

O samotności jako kluczowej kategorii ludzkiej egzystencji pisze E. Dubas. Zrozumienie samotności to jakby odnalezienie ,,klucza'', który pozwoliłby człowiekowi otworzyć drzwi ku życiu szczęśliwemu. Samotność, obok miłości, wolności, rozwoju, autorka zalicza do fundamentalnych wartości opisujących charakter ludzkiej egzystencji. Zrozumienie samotności i jej wypełnienie może przynieść człowiekowi pełnię rozwoju, wewnętrzny pokój, uczucie szczęścia, poczucie sensowności życia. Refleksja nad samotnością zmierza do uznania jej, za sytuacje konieczną, naturalną i pierwotną. Autorka wyjaśnia, że samotność należy do niezwykle zindywidualizowanych zjawisk życia ludzkiego. Mimo prób obiektywizacji samotności, jako zjawiska fizycznego i opisywanie jej jako samotności obiektywnej, jawi się jednak jako zjawisko subiektywne, jako wewnętrzne doświadczenie jednostki. E. Dubas wskazuje, że jest to zjawisko sytuacyjne, wiążące się z określonym układem czasowo – przestrzennym subiektywnie odbieranym przez jednostkę. Przyczyny samotności, sklasyfikowała w głównych obszarach uwarunkowań. Jako przyczyny zewnętrzne - cywilizacyjny: rozwój techniki alienujący człowieka, skutki nadmiernej urbanizacji i uprzemysłowienia, proponowane modele kultury i stylów życia (nastawienie na sukces, konsumpcjonizm), marginalizacja religii w życiu człowieka, filozofia egzystencjalizmu, określone stereotypy życia, związane z wiekiem, a szczególnie negatywny model życia w starości. Przyczyny zewnętrzne – środowiskowe – koncentrują się na najbliższym otoczeniu życia człowieka (relacje w rodzinie, przyjaźnie, relacje w grupach rówieśniczych, w sąsiedztwie). Autorka jako przyczynę samotności wymienia także przyczyny wewnętrzne – osobowościowe, obejmują destrukcyjne, tendencje i cechy osobowości takie jak: pesymizm, apatyczność, bierność, sceptycyzm, cynizm, egoizm, lękliwość, silną koncentrację na sobie samym, labilność emocjonalną. Ostatnia na jaką wskazuje autorka jest przyczyna ontologiczna: Człowiek, ze swej natury pełny jest paradoksów i dychotomii, niezgłębiony w swych marzeniach i niedoskonały, tajemniczy, nieprzewidywalny, nie do zaprogramowania. Dubas, wskazuje że człowiek jest skazany na samotność, ale możliwe jest jej przekroczenie, wydobywając jej pozytywne oblicze i ukierunkować tak, aby sprzyjała ludzkiemu rozwojowi (9,10).

Bardzo cenne, związane z próbą ukazania ilościowego pomiaru zjawiska osamotnienia, są rozważania polskiego psychologa Józefa Rembowskiego**.** Autor przyjmuje, że osamotnienie jest powszechnym problemem wielu ludzi, we wszystkich sferach społecznych. Nie jest jednak, ani nowym, ani trapiącym zjawiskiem, ale starym jak człowiek i świat. Podobnie jak Maria Szyszkowska, uważa on, że osamotnienie jest zaniedbanym obszarem badań, mimo że tak powszechnym i dotyczącym człowieka we wszystkich sferach społecznych. Józef Rembowski w rozumieniu osamotnienia wyróżnia trzy tendencje: osamotnienie jako wynik niedostatków społecznych osobistych powiązań, osamotnienie jako subiektywne doświadczenie oraz osamotnienie jako zawsze nieprzyjemne i stresujące doznanie.

Z badań psychologicznych nad osamotnieniem, wynika, że wypływa ono z naturalnej potrzeby intymności człowieka, w sytuacji uświadomienia sobie przez jednostkę niezadowolenia ze swoich związków z innymi oraz uznania stosunków społecznych jako ważne poparcie dla jednostki. Badania te nie należą do licznych, chociażby ze względu na brak prostych metod pomiaru. Najczęściej stosowanymi są różnorodne, obejmujące wiele kategorii skale. Pierwsza z nich powstała w latach sześćdziesiątych, skonstruowana przez R. Bradley (BLS – Bradley Loneliness Scale). Wiele następnych opracowano w latach siedemdziesiątych, np. skala osamotnienia UCLA czy BELS.

W badaniach nad osamotnieniem R.Weiss wyróżnił aspekt emocjonalny i społeczny, skorelowano osamotnienie z cechami osobowościowymi, z depresją i pracowitością. Badania C. Solona i innych ujawniły związki samootwarcia z osamotnieniem – zdolność do ujawniania uczuć i myśli przed drugim człowiekiem broni przed osamotnieniem. W latach osiemdziesiątych M. Kalliopuska z Finlandii ujawniła również związki empatii z osamotnieniem. Badania psychologiczne nad osamotnieniem pozwoliły badaczom określić pojęcia,, osamotnienie„ i ,,samotność". Osamotnienie – jako wynik najszerzej pojętych faktów zewnętrznych, których się nie wybiera spośród różnych możliwości. Samotność natomiast, jest najczęściej stanem wybranym świadomie (10,25). Najwięcej badań nad zjawiskiem osamotnienia, przeprowadzono w USA, najczęściej badaniami zajmowali się psychologowie (Thomae 1974, Zimer-

mann 1984) oraz geriatryści (Berg, Mellstrom, Petersson, Svanberg 1981, Hill 1965). W jednym z międzynarodowych badań w USA (Russel i inni 1990), stwierdzono, że 26 % mieszkańców, uważa się za ,,bardzo samotnych". Samotność badano w różnych kontekstach m.in. w relacji z indywidualnymi oraz społecznymi dewiacjami w zachowaniu, alkoholizm (Bell1956, Nirviano, Gross 1976), chorobę AIDS (Nokes, Kendrew 1990, Mijuskovic 1988), przestępczość młodocianych (Brennan i Auslander 1979), samobójstwa (Jacobs 1971, Wenz 1977). Przeprowadzono badania nad samotnością dzieci (Asher, Hymel,Renshaw 1984, Gottman 1977, Murphy 1986), młodzieży (Adams, OOpenshaw, Bennion, Mills, Noble 1988, Mijuskovic 1986, Moore, Schultz 1983), a także osób starszych, zarówno zdrowych jak i chorych (Perlman, Gerson, Spinner, Mullins, Putnam i inni) (10, 24, 25).

W literaturze gerontologicznej odróżnia się samotność od osamotnienia traktując je jako dwa odmienne stany, odpowiednio obiektywny i subiektywny. Ponieważ terminy te są różnie rozumiane, uwaga ta dotyczy zwłaszcza pojęć używanych w badaniach empirycznych (37). Samotność oznacza pozostawanie przez dłuższy czas w pojedynkę, brak fizycznej możliwości kontaktu z innymi osobami, wynikając z braku więzi społecznych, braku integracji z grupą, źle pełnionych ról społecznych. Przyczyna samotności może być obiektywna (brak krewnych, przyjaciół, znajomych, samotne zajmowanie lokalu mieszkalnego), lub subiektywna (w tym przypadku wynikać może z behawioru danej jednostki zniechęcającego do kontaktu z nią, zamykania się we własnym wnętrzu) (14).

Skalę samotności można oszacować na dwa sposoby: pośrednio - przez analizę warunków mieszkaniowych seniorów i ich rozkładu według wielkości i typu gospodarstwa domowego, bezpośrednio - poprzez analizę badań odnoszących się do budżetów czasu osób starszych z punktu widzenia tego, z kim spędzają one czas, w samotności czy w obecności innych.(14, 30).

Z kolei osamotnienie zdaniem Piotra Szukalskiego, koncentruje się na psychicznym aspekcie samotności lub poczuciu niemożności bycia zrozumianym przez innych, wyobcowaniu od nich pomimo istnienia fizycznych kontaktów z innymi. W rezultacie o ile ocena samotności

jest oceną faktów, o tyle w przypadku osamotnienia o odpowiedzi na zadane pytanie decydować może nastrój danej chwili (30).

Tym samym, jak pisze E.Trafiałek, z powodu trudności w zdiagnozowaniu niezwykle trudno podjąć działania o charakterze interwencyjnym, profilaktycznym przeciwdziałające skutkom osamotnienia (37).

L. Dyczewski, zwraca uwagę, że samotność dotyka człowieka przez całe życie, szczególnie nasila się w starości. Nawet wspólne zamieszkiwanie z dziećmi, częste kontakty z nimi i wnukami nie eliminują osamotnienia (13). Autor rozróżnia pojęcie samotność, któremu przypisuje znaczenie pozytywne, oraz osamotnienie które opisuje negatywnie. Osamotnienie to niedorozwój osobowości sprawiający, że człowiek zamiast realizować swoje powołanie, staje się niewolnikiem przestrzeni swoich myśli, przeżyć i pragnień. Samotność natomiast staje się być stanem pożądanym, stanem w którym człowiek prowadzi najgłębszą refleksję nad życiem, jest poszukiwaniem sensu własnego życia i świata, sensu swojego działania. To koncentracja nie nad sobą – jak w przypadku osamotnienia, lecz koncentracja w sobie nie obezwładniająca transcendencja własnego ja, lecz przeciwnie pogłębiająca kontakt z drugim człowiekiem, ze światem zewnętrznym, a przede wszystkim ze sobą. Autor wskazuje też, jak przezwyciężyć osamotnienie w wieku starszym- ,, to przez całe życie stosować politykę małych kroków przekraczania siebie, wchodzić poza krąg własnej osoby, to rozumieć człowieka i być z nim". Samotność powinna być zatem stanem pożądanym zarówno przez samego człowieka starszego, jak też jego otoczenie (11, 12).

Według J. Piotrowskiego samotność, to fakt zamieszkiwania samemu, a osamotnienie to stan uwarunkowany kulturowo. Osamotnienie jest w części rezultatem obiektywnych uwarunkowań, na przykład struktury rodziny i gospodarstwa domowego. Wiele osób mieszkających samotnie i mających nieliczne kontakty nie czują się osamotnieni. I na odwrót (23). Z badań autora wynika, że co piata kobieta mieszkająca z dziećmi czuje się osamotniona, 17% osób starszych mieszka samotnie. Mieszkanie samotne, nie musi oznaczać braku rodziny wskazuje jedynie na brak kontaktu z nią osoby mieszkające samotnie, nie zawsze są samotnikami, niejedno-

krotnie prowadzą ożywione życie towarzyskie. W badaniu przeprowadzonym przez autora, liczba osób które często były same o kilkanaście procent przewyższyła liczbę seniorów odczuwających osamotnienie. Podobnie w badaniu PTG, liczba osób które często pozostają same w domu, dwukrotnie przewyższyła liczbę osób które odczuwają osamotnienie, we wspomnianych badaniach osób osamotnionych było 20% respondentów. Stosunkowo niewielki odsetek osób często odczuwających samotność, to tysiące osób starszych w Polsce, a w związku z przyszłymi prognozami będzie wiele więcej. W owych badaniach stosunkowo częściej osamotnione były kobiety, wiąże to się z tym, iż przeciętny wiek respondentek był wyższy, ale też wdowieństwem kobiet. Problem samotności i osamotnienia człowieka starszego, Piotrowski ściśle wiąże z rolą rodziny, wskazując, że to charakter powiązań w rodzinie łagodzi bądź wzmaga poczucie osamotnienia. Problem ten podejmowany jest często w badaniach polskich i zagranicznych.

Samotność w badaniach gerontologicznych spostrzegana jest także, jako skutek wycofania się człowieka starszego z życia, teorie taką przedstawia Denis Basil Bromley. Jego zdaniem oznaką starości jest systematyczne zmniejszenie zakresu interakcji społecznych, utrata kontaktów z grupami nieformalnymi, a nie tylko strata podstawowych ról życiowych (10, 6).

Jako wieloczynnikowo uwarunkowany proces, samotność opisuje Hans Peter Tews. Jego zdaniem, bardziej osamotnione są kobiety, choćby z powodu wdowieństwa. Istotny jest także wykonywany zawód zgodny z wykształceniem, a także poziom dochodów, im wyższe wykształcenie i większe dochody tym mniejsze poczucie osamotnienia. Autor pisze o szczególnie trudnej sytuacji osób które straciły partnera życiowego (nie tylko małżonka), z którym łączyły ich bliskie więzi emocjonalno – psychiczne. Sytuacja ta prowadzi do przeżycia kryzysowego, cierpienia, zwłaszcza gdy czas po starcie partnera jest krótki. Upływający czas stwarza sytuacje przystosowania się i łagodzi osamotnienie. Jednym ze sposobów przekraczania osamotnienia, może być większa ilość kontaktów społecznych (10).

Z opracowań Ursuli Lehr wynika, że starość nie jest tożsama z życiem wyizolowanym samotnym, jest natomiast subiektywnym

odczuciem przez jednostkę swego oddzielenia społecznego. Poczucie samotności autorka wiąże z biernością jednostki, przeżywaniem przez nią nudy oraz doświadczeniem zależności. Tak więc częściej czują się samotne osoby o ograniczonych zainteresowaniach, bliskich celach życiowych, ograniczonej orientacji na przyszłość. Autorka wskazuje, że liczne negatywne cechy życia człowieka we współczesnych czasach zależą od różnorakich uwarunkowań np.: niechęci do ryzyka, braku stymulacji intelektualnej i fizycznej, niskiego wykształcenia, doświadczeń biograficznych. Z badań U. Lehr wynika, że czynnik wieku jest tylko jednym z wielu determinantów sprawności duchowej w starości. Jej teoria gerontologii wskazuje, że każdy człowiek na przestrzeni swojego życia realizuje swój los, a z wiekiem to różnicowanie znacznie się pogłębia (10).

Na temat sytuacji życiowej ludzi starszych w Polsce i w Republice Federalnej Niemiec prowadził badania Adam A. Zych we współpracy z W. Bachmannem i Rolandem Bartelem 1986). W ramach tych badań opisano zjawisko samotności osób starszych w województwie tarnobrzeskim, dane empiryczne wskazują, że co trzecia osoba w podeszłym wieku tj. powyżej 64 roku życia deklarowała osamotnienie, przy czy wzrastało ono wraz z wiekiem badanych (16,7% do 65 roku życia i 30,7% powyżej 65 lat) W przeciwieństwie do porównywanych badań, z analizy wyników Zycha wynika, że z wiekiem następuje wzrost interakcji z innymi osobami, tym samym autor proponuje nawiązywanie kontaktów społecznych jako środek przeciwdziałania samotności i osamotnieniu (10, 38).

W kontekście analizy lęków jakie człowiek przeżywa, osamotnienie osób starszych opisała Maria Susułowska. Zdaniem autorki lęk rośnie z wiekiem, a znaczne życie emocjonalne wraz z wiekiem maleje. Starość to lęk przed chorobą, śmiercią, samotnością. Lęk przed samotnością wśród seniorów od 50 do 80 roku życia, jak wynika z badań autorki (1985), wskazało 18,6 % badanych, zajmując wysoką bo 5 pozycje w hierarchii wskazań. Na silne poczucie osamotnienia wskazały badania, wśród osób które straciły partnera życiowego, także respondenci którzy ujawnili negatywny bilans życia czyli poczucie nie spełnionych marzeń, oczekiwań, nadziei wykazywali poczucie osamotnienia. Mając na uwadze wyniki swoich badań, autorka przychyla się ku stanowisku, że starość nie musi

oznaczać kumulacji nieszczęść, krzywd i niedostatków, ale można ją pozytywnie kształtować. (10, 28).

Szczególnie wnikliwie zjawisko osamotnienia starszych mieszkańców Gdańska i wsi województwa gdańskiego badał Piotr Czekanowski (1993). Podjął on próbę zdefiniowania pojęcia i ukazania sposobów jego pomiaru. Autor stwierdza, że ,,aby rozpoznać osamotnienie należy prześledzić życiorys badanych ,,, zdarzenia, uwarunkowania, cechy charakteru które mogą prowadzić do osamotnienia. Natomiast osamotnienie zdaniem Czekanowskiego, to życie z wyboru w pojedynkę jako wynik losowy bądź z wyboru, izolacja-odrzucenie przez środowisko, często w znaczeniu negatywnym, odseparowanie, odizolowanie od otoczenia podejmowane z wyboru, a samotność – to stan fizyczny (obiektywny) jako brak kontaktów z rodziną i innymi ludźmi. Badania autora obrazują percepcję osamotnienia wśród ludzi starszych. W populacji 400 osób, 37% uznało się za osamotnionych, aż 33,3 % za powód osamotnienia wskazało, brak bliskiej osoby, 18,8% brak kontaktu z ludźmi, a 9,1% wskazało chorobę. Wśród sposobów radzenia sobie z osamotnieniem respondenci wskazali: aktywnie -czytanie, spacer (64,2 %), pasywnie - oglądanie telewizji, modlitwa, nic nie robienie (53%), oraz towarzysko – spotkania z sąsiadami, z rodzina (18,8%). Z badań Czekanowskiego wynika także, że osamotnienie innych jest postrzegane częściej niż swoje, a czynnikami szczególnie wyraźnie determinującymi osamotnienie badanych były : wiek, płeć i stan cywilny. Większym osamotnieniem wykazywali się seniorzy najstarsi oraz badani stanu wolnego, również osoby charakteryzujące się złym stanem zdrowia są osamotnione w zdecydowanie większym stopniu niż pozostali. (8, 10).

Mimo, że jak pisze Makara – Studzińska (za Havens, Hall i Sylvestre), nie ma dowodów na poparcie twierdzenia, że samotność jest zjawiskiem powszechnym wśród osób starszych (21), to właśnie okres starości wiąże się z nagromadzeniem czynników zwiększających ryzyko przeżywania osamotnienia i większość prowadzonych badań wskazuje na pogłębiające się poczucie osamotnienia wzrastające z wiekiem. Zdaniem niektórych badaczy, samotność jest częściej doświadczana w społeczeństwach kolektywistycznych (zorientowanych na rodzinę i społeczność, takich jak Włoch czy Portugalia), niż indywidualistycznych (Stany Zjednoczone, kraje Europy Zachodniej).

Wynika to z większej wrażliwości na wykluczenie społeczne w tych krajach. Wyniki badań wskazują m.in. że w Europie liczba osób starszych doświadczających samotności zwiększa się, w miarę przesuwania się z północy na południe (21).

Podsumowanie

Samotność to złożone i skomplikowane zjawisko, ciężkie do sformułowania, gdyż ma wiele oblicz. Każdy z nas może w różny sposób sobie z nią radzić. Jednocześnie, aby wiedzieć jak radzić sobie z samotnością, szczególnie tą negatywną należy poznać przyczyny mające wpływ na jej pojawianie się. Można wyróżnić wiele czynników, które mogą wywołać zjawisko samotności. Dlatego też zostały one podzielone na przyczyny zewnętrzne i wewnętrzne. Pierwsze z nich, nazywane są również cywilizacyjnymi są związane z ciągłym rozwojem techniki, przemysłu i urbanizacji. Zmieniający się styl życia również ma na to niebagatelny wpływ. Wiele osób ciągle za czymś biegnie, stresuje się, stara wspiąć się jak najwyżej na drabinę sukcesu w pracy. XX wiek charakteryzuje się także coraz mniejszym zainteresowaniem ludzi Bogiem. Coraz mniej osób jest praktykującymi katolikami, wielu zaprzecza istnieniu Boga. Występujące w naszym świecie stereotypy także wpływają na poczucie osamotnienia. Obecne czasy charakteryzują się występowaniem rodzin jednopokoleniowych, składających się najczęściej z rodziców i dzieci. Dziadkowie, starsi członkowie rodzin, zazwyczaj zostają pozostawieni sobie. Zamieszkują wtedy samotnie swoje domostwa lub jeżeli nie są na tyle sprawni zostają wysyłani do domów starców. Takie sytuacje mogą wpływać na pojawianie się zjawiska samotności.

W okresie kiedy człowiek pozostaje samotny zagłębia się w refleksjach nad swoim życiem. Stara się wtedy zrozumieć jaki jest sens jego istnienia. Zastanawia się czy to jak postępuje jest właściwe. Dzięki samotności człowiek może się zastanowić nad wytyczeniem sobie odpowiednich celów w życiu, tak aby miało ono sens. Taki brak kontaktu z innymi osobami, trwający oczywiście niezbyt długo, pozwala zacieśnić i nadać wartość kontaktów z innymi ludźmi, własną osobą, czy Bogiem (11). Nazywamy go wtedy samotnością z wyboru.

Ludzka samotność jest zjawiskiem bardzo skomplikowanym. Złożoność tego problemu potwierdzają chociażby pojęcia utożsamiane z samotnością. To jak dana osoba postrzega i przeżywa samotność w dużej mierze zależy od jej stanu psychicznego oraz od tego jak potrafi sobie radzić z tym uczuciem. Samotność często bywa wyznaczona poprzez kulturę. Zdarza się również, że to sama osoba, z własnej woli skazuje siebie na samotność, bądź przez społeczeństwo, w którym żyje. Czasami spowodowana jest sytuacją losową lub rodzinną (16). W pracy D. Lalak i T. Pilcha zauważyć można dwoistą naturę samotności. „Samotność jest zatem chorobą postępującą, niszczącą stopniowo pewność i stabilność zachowań jednostki, co pogarsza jej zdrowie psychiczne, prowadzi do depresji, wyczerpania woli życia i w efekcie może prowadzić do zachowań samobójczych. Jest to rodzaj osamotnienia z wyboru lub losu, które może też służyć celom rozwojowym człowieka, a nie autodestrukcyjnym jak: strach, stres, cierpienie, poczucie winy. Wiąże się ono z pozytywnym rodzajem emocji i przeżyć, np. z refleksją i spokojem, medytacją, twórczością, pokutą, samooczyszczeniem, a nawet samowychowaniem i samoedukacją" (16).

Samotność jest potwierdzeniem na to jak skomplikowana jest osobowość ludzka. Jest jedną z wartości określających naturę egzystencji człowieka. Znajduje się ona zaraz obok miłości czy wolności. Jeżeli uda się zrozumieć sens samotności może ona poprowadzić do osiągnięcia wewnętrznego spokoju i szczęścia.

Bibliografia

1. Backman G, Hunt P, Khosla R.: Health systems and the right to health: an assessment of 194 countries. The Lancet 2008,372, 2047-2085.

2. Badura-Madej W.: Wybrane zagadnienia interwencji kryzysowej. Warszawa 1996.

3. Becket M.: Converging health inequalities In later life – an artifact of mortality seletion?. Journal of Health and Social Behavior. 2000.Vol 41.No.1.106-119.

4. Bień B.: Stan Zdrowia i sprawność ludzi starszych. [w:] Synak B.(red): Polska starość. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego. Gdańsk 2002.

5. Binczyckac- Anholcer M.: Socjomedyczne problemy ludzi w wieku podeszłym. Postęp Pielęgniarstwa i Promocji Zdrowia. Z.11, cz.Xa. 1997.

6. Bromley D.: Psychologia starzenia się. Warszawa 1969

7. Communication from the commission to The European Parliament, The Council, The European Economic and Social Committee and The Committee of The Regions.Dealing with the impact of an ageing population in the EU. (2009 Ageing Report) COM(2009) 180 final.

8. Czekanowski P.: Rodzina w życiu osób starszych i osoby starsze w rodzinie, [w:] B.Synak (red.) „Polska starość", Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2002, s. 167.

9. Dubas E.: Samotność – uniwersalny temat życia ludzkiego i wychowania. W: Zrozumieć samotność. Domeracki P., Tyburski W. (red) Toruń 2006, s.329-351

10. Dubas E.: Edukacja dorosłych w sytuacji samotności i osamotnienia. - Łódź : Wydaw. Uniwersytetu Łódżkiego, 2000.

11. Dyczewski L.: Osamotnienie i jego przezwyciężanie. Acta Universitatis Lodziensis, Folia Pedagogiczna et Psychologica 14, red E.Podgórska, O.Czerniawska, 1986 s. 73-81

12. Dyczewski L.: Rodzice jako dziadkowie, [w:] Miłość, małżeństwo, rodzina red. Adamski F, Kraków 1981, s. 509-533

13. Dyczewski L.: Więź pokoleń w rodzinie. Warszawa 1976

14. Halik J.: Starzenie się jako proces demograficzny i społeczny. [w:] Halik J (red)., Starzy ludzie w Polsce. Społeczne i zdrowotne skutki starzenia się społeczeństwa, ISP, Warszawa 2002 s.9-27

15. Kaczmarek K.: Rozumienie samotności i jej wychowawcze aspekty na przestrzeni epok, Studia Edukacyjne, 1995, nr.1, s.57-75

16. Kawula S.: Wsparcie społeczne. [w:] Lalak D; Plich T (red).: Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i prac socjalnej. Wydaw. Akademickie Żak. Warszawa 1999.

17. Kobierzycki T.: Samotność i rozwój. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. – Prace Psychologiczne1998 z. II, Psychologia rozwoju cz. 2, s. 157-164

18. Kozielecki J.: Człowiek wielowymiarowy. Warszawa 1996 , s.235-252

19. Ks. Gadacz T.: Wypisy z ksiąg filozoficznych. O samotności. O spotkaniu. Kraków 1995

20. Łukaszewski W.: Szanse rozwoju osobowości. Warszawa 1984, s. 328-331

21. Makara - Studzińska M, Zaborska A.: Samotność wśród osób starszych. Porównanie międzykulturowe. Zdrowie Publiczne 2006, nr 4,s.619-622

22. Nouwmen H.J.M.: Od samotności do samotności, W drodze 1994, nr 4, s.49-59

23. Piotrowski J. (red): Miejsce człowieka starego w rodzinie i społeczeństwie. (1973), PWN, Warszawa, s.228

24. Rembowski J., Samotność, Gdańsk 1992, s. 76-79

25. Rembowski J.: Poczucie osamotnienia w świetle teorii i niektórych technik pomiaru, Kwartalnik Pedagogiczny 1989, nr, s.3-13
26. Sujak E.: Życie jako zadanie. Warszawa 1978, s. 41-42.
27. Sujak E.: Żyć lepiej . Warszawa 1992, s. 61-70.
28. Susułowska M.: Psychologia starzenia się i starości, PWN, Warszawa 1989 s.7.
29. Szczepański J.: Sprawy ludzkie, Warszawa 1988.
30. Szukalski P; Poczucie samotności i osamotnienia sędziwych seniorów a sytuacja rodzinna, Auxillium Socjale, 2005, 2 s. 217-238.
31. Szyszkowska M (red).: Samotność i osamotnienie. Warszawa 1988.
32. Szyszkowska M.: Człowiek wobec siebie i wobec innego. Warszawa 1979.
33. Szyszkowska M.: Filozofia zdrowia psychicznego, [w:] Zdrowie psychiczne, (red.) Dąbrowski K.: Warszawa 1981a, s.349-369.
34. Szyszkowska M.: Twórcze niepokoje codzienności. Warszawa 1985.
35. Szyszkowska M.: Zdrowie psychiczne a przeżycie radości i szczęścia w: Zdrowie psychiczne, (red) Dąbrowski K.: Warszawa 1981c, s.370-394.
36. Tatarkiewicz W.: Historia folozofii, Warszawa 1988, t. 1-3.
37. Trafiałek E.: Polska starość w dobie przemian. Katowice 2003.
38. Zych A ., Człowiek wobec starości. Szkice z gerontologii społecznej, Interart, Warszawa 1995 s. 139-142 .

Maria Borowska (KUL)

Moje impresje na temat samotności

Własne impresje o samotności podzielę na 3 fazy na osi czasu mojego życia. Oto ilustracja graficzna:

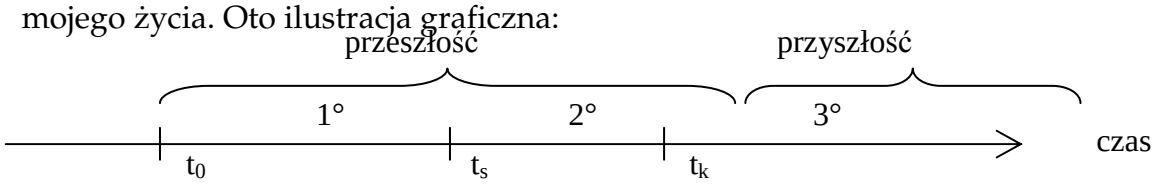

gdzie t_0 – moment przyjścia na świat,
t_s – moment dotknięcia samotności,
t_k – obecność na konferencji nt. Samotność: rzeczywistość czy fikcja.

Uwidocznione na osi 3 fazy (przedziały): 1°, 2°, 3° można uzupełnić jeszcze czwartą: 4°, tak, by każdy czytelnik mógł usytuować siebie na tarczy zegara swojej egzystencji, a tym samym uzupełnić ten zegar swoimi wskazówkami – rozmyślnie brakującymi na rysunku.

Przedstawiony poniżej zegar prezentuje cztery części moich osobistych refleksji wywołanych uczestnictwem w konferencji i, niezaplanowanym wcześniej, moim aktywnym w niej udziałem.

Życie / **Konferencja**	**A PRIORI**	**A POSTERIORI**
A PRIORI	przed dotknięciem samotności i przed konferencją (**1°**)	po doświadczeniu samotności, ale przed konferencją (**2°**)
A POSTERIORI	(**4°**) przed dotknięciem samotności i po konferencji	(**3°**) po doświadczeniu samotności i po konferencji

Faza (1°)

Moja pierwsza faza trwała bardzo wiele lat. Dzieciństwo, lata szkolne, młodzieńcze, okres pracy zawodowej to czas, w którym nie doświadczałam samotności – zwłaszcza tej zewnętrznej. W moim otoczeniu wciąż znajdowali się ludzie, czy to z kręgu rodzinnego, rówieśniczego, czy też znajomi z pracy. Samotność więc – ta

zewnętrzna – jawiła się mi bardziej fikcją, choć wówczas nieuświadamianą, niż rzeczywistością. Przypominam jednak sobie takie okresy, kiedy pozostawałam tylko sama z sobą. Była to jakby ucieczka, ale DO SAMOTNOŚCI. Niekiedy sama fundowałam sobie taki czas. Potrzebowałam – pamiętam – zdystansować się wobec otaczającej rzeczywistości i poczuć samą siebie. Potrzebę tę nawet sobie nazwałam: POTRZEBĄ PRZYSTANI. „Rejsy życiowe" więc trwały i były przeplatane zawijaniem do „portu".

Faza (2°)

Wiadomo było – choć o tym starałam się wcześniej nie myśleć – że i tak samotność może upomnieć się też i o moją osobę. Tak też się stało.

Samotność zapukała do drzwi i nie czekając, wkroczyła w moje życie – całkowicie i dotkliwie mnie ogarniając. Stała się tym samym moją rzeczywistością, a nie fikcją. Konieczną więc była wtedy ucieczka OD (tej) SAMOTNOŚCI.

Sposobów ucieczki było wiele. Z niektórych z nich skorzystałam.

Wszystko zawdzięczam ludziom, których Opatrzność stawiała na drogach mojego życia. Pomagali mi oni uciekać od tej mojej samotności, a zwłaszcza od jej zewnętrznej formy. Wewnętrzna zaś wciąż dawała o sobie znać.

Bardzo skutecznym lekarstwem na uśmierzenie bólu wewnętrznej samotności stała się modlitwa. Długie godziny spędzane na modlitwie w domu i w kościele, prawie codzienna obecność na Mszy św., pełne w niej uczestnictwo, lektura Pisma Świętego i książek religijnych oraz pogłębianie wiary, a także częste szczere wspierające rozmowy i rady przyjaciół dawały wewnętrzną moc i siłę do dźwigania krzyża samotności.

Faza (3°)

Dowiedziawszy się o konferencji naukowej nt. Samotność: rzeczywistość, czy fikcja – od razu zdecydowałam się w niej uczestniczyć. Chciałam zapoznać się z tą tematyką, opracowaną przez Autorów poszczególnych referatów, w sposób usystematyzowany i naukowy.

Moje uczestnictwo w konferencji było więc przeze mnie zaplanowane, jako bierne, konsumpcyjne wysłuchanie referatów.

Część plenarna nastroiła mnie minorowo. Uświadomiłam sobie, jak wielkim zagrożeniem jest długotrwała i ciągła samotność i jak

bardzo negatywne mogą być jej aspekty: izolacja, pustka, zagubienie, brak relacji, zerwanie więzi i alienacja. Zdałam sobie też sprawę z tego, jak wielkim i bezcennym darem dla człowieka samotnego jest drugi człowiek – prawdziwy przyjaciel.

Następnie podczas konferencji – za zrządzeniem Bożej Opatrzności i ku mojemu niebywałemu zaskoczeniu – przyszło mi prowadzić Panel V.

Referaty Panelu V dotyczyły głównie samotności widzianej z perspektywy dziecka lub poety, czy malarza, a także oglądanej oczami alkoholika. Omówiona również została samotność w sieci portali internetowych oraz relacja między samotnością a wolontariatem. Prowadzony przeze mnie Panel V wyakcentował przede wszystkim pozytywny aspekt samotności.

Podsumowanie (zamiast: Fazy (4°))

Kompendium wiedzy zdobytej przeze mnie na konferencji skłania mnie do wniosku, że wszechobecna samotność, jako ból, tęsknota, cierpienie, głębia i wrażliwość, może być zaczynem różnych form działalności ludzkiej: począwszy od wolontariatu, poprzez działalność pisarską, poetycką, malarską, artystyczną, naukową, rozwój internetu, aż do najwyższego stanu ducha, czyli zbliżenia do Stwórcy.

Tak, jak pojawianie się różnych chorób wymusza rozwój medycyny i farmakologii, tak też walka z bylejakością życia, z samotnością, jako wirusem XXI w. ma wyzwalać w nas twórcze pokłady dobra, harmonii, miłości i piękna.

Czytelników zainteresowanych lub dotkniętych samotnością, jako pustką – pustym polem – motywuję, a nawet prowokuję do podjęcia jakichkolwiek działań w celu zagospodarowywania tych pustych pól. Dzięki temu, że one są, można je napełniać serdecznością, życzliwością, dobrem, pięknem, miłością, wiarą i nadzieją, a tym samym wzbogacać świat o takie elementy.

Gdyby ich nie było, gdyby nie było tej pustki samotności, to pytam: Czy świat byłby naprawdę lepszy i piękniejszy? Czy nie byłby przypadkiem trochę uboższy o pewne zjawiska dobra i piękna? Czy samotność jednych nie jest szansą dla innych – szansą życia dla innych? A może taka szansa niektórym nawet pomoże odnaleźć sens ich własnej egzystencji …

Wszystko jest potrzebne, tyle, że w odpowiednich proporcjach!

Zamiast wylewać gorzkie żale nad samotnością (swoją lub innych) przystępujmy do odpowiednich i oczekiwanych działań na miarę naszych możliwości i życiowych powołań oraz ku potrzebom ludzkim i na Bożą Chwałę. Uważam bowiem, że poczucie zbędności jest gorsze niż poczucie samotności.

W postępowaniu swoim jesteśmy wolni, ale nie wszystko zależy od nas. Partytura naszej egzystencji jest skomponowana przez Pana; my jedynie dopisując do niej stosowne libretto naszego życia mamy obowiązek zadbać, aby ono z nią nie dysonowało w operze wieczności. Ponadto pamiętajmy, że człowiek jest cząstką przyrody, która nie znosi próżni, a w przyrodzie samotne drzewo musi być silne!

Na koniec serdecznie życzę, aby każda osoba – bez względu na to, w której części zegara swojego czasu się obecnie znajduje – mogła bez wahania odważnie stwierdzić: JESTEM SAMA, ALE NIE SAMOTNA!

I niech się tak stanie! Amen.

CZĘŚĆ VI

SAMOTNOŚĆ PRAWNA

Justyna Krzywkowska (UWM)

Troska o samotnych w przepisach prawa kanonicznego

Wstęp

Wiele dokumentów kościelnym mówi o powołaniu i misji laikatu w Kościele i świecie, m.in. posynodalna adhortacja apostolska *Christifdeles laici* z 30 grudnia 1988 r.[1], dokument II Polskiego Synodu Plenarnego (1991-1999) *Sól ziemi. Powołanie i posłannictwo świeckich*[2] oraz Dyrektorum *Apostolorum successores* z 22 lutego 2004 r.[3]. Przedmiotem niniejszego artykułu są normy kodeksowe, które szczegółowo określają troskę Kościoła o samotnych, ich miejsce w potrójnej posłudze Kościoła: w nauczaniu, uświęcaniu i pasterzowaniu.

1. Moc wiążąca prawa kanonicznego

Prawo kanoniczne[4] to prawo wewnętrzne Kościoła katolickiego[5], to zbiór ustaw wydanych przez kompetentną władzę kościelną, które mają strzec porządku w Kościele jako społeczności zorganizowanej oraz pomaga realizować Kościołowi naczelną zasadę – zbawienie dusz najwyższym prawem (*salus animarum suprema lex*). Generalnie przepisy prawa kanonicznego dzielimy na dwie grupy: źródła istnienia (materialne), które powołują prawo do życia i są jego przyczyną sprawczą oraz źródła poznania (formalne), czyli wszelkie dokumenty pisane, które zawierają prawo kościelne i z

---

[1] Jan Paweł II, *Posynodalna adhortacja apostolska Christifdeles laici*, 30.12.1988, [w:] AAS 81 (1989) 393-521.

[2] *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)*, Poznań, 2001.

[3] Kongregacja ds. Biskupów, *Dyrektorium o pasterskiej posłudze biskupów Apostolorum successores*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2005, nr 111.

[4] Nazwa prawo kanoniczne pochodzi od słowa *kanon*. Wyraz ten został użyty do określenia normy postępowania wydawanej przez Kościół celem odróżnienia przepisów kościelnych od przepisów prawa świeckiego. Na prawo świeckie składają się przepisy ujęte w artykuły, zaś na prawo Kościoła katolickiego składają się przepisy ujęte w kanony.

[5] Przez pojęcie Kościół katolicki rozumiemy Kościół łaciński oraz katolickie Kościoły wschodnie.

których możemy czerpać znajomość tego prawa. Do źródeł poznania powszechnego prawa Kościoła katolickiego zaliczamy m.in. pisma papieskie, piśmiennictwo wczesnochrześcijańskie, Kodeks Pio-Benedyktyński z 1917 r., dekrety soborów powszechnych, akta Stolicy Apostolskiej. Źródłami poznania kościelnego prawa partykularnego w Polsce są np. statuty synodów plenarnych, prowincjonalnych, diecezjalnych, dekrety Konferencji Episkopatu Polski. Podstawowym dokumentem ustawodawczym Kościoła rzymskokatolickiego jest *Kodeks Prawa Kanonicznego* z 1983 r.[6], zwany także Kodeksem Jana Pawła II lub drugim Kodeksem Prawa Kanonicznego. *Kodeks* został ogłoszony 25 stycznia 1983 r. przez Papieża Jana Pawła II Konstytucją apostolską *Sacrae disciplinae leges*. Jako powszechna ustawa kościelna *Kodeks* uzyskał moc prawną 27 listopada 1983 r.

Prawo kanoniczne zawiera przepisy pochodzące z trzech źródeł: 1) normy prawa Bożego – każdy człowiek jest podmiotem prawa naturalnego i obowiązuje ono wszystkich ludzi bez żadnego wyjątku; b) normy czysto kościelne – podlegają mu tylko katolicy, z wyjątkiem: dzieci, które nie ukończyły 7 roku życia, osób dotkniętych chorobą psychiczną, osób, które w konkretnym przypadku nie mogą zrozumieć czynności regulowanej ustawą (chodzi o osoby częściowo niedorozwinięte czy częściowo chorzy umysłowo – z okresami remisji), osób przejściowo pozbawionych używania rozumu (np. śpiący, zahipnotyzowani, będący w gorączce, pijani), jeżeli stan ten nie został spowodowany umyślnie lub lekkomyślnie; c) normy prawa świeckiego kanonizowane – obowiązują katolików w danym kraju.

2. Do Kościoła powołani są wszyscy ludzie

Wierni (*christifideles*) to wierzący w Chrystusa, którzy przez chrzest zostali włączeni do wspólnoty Kościoła[7]. W aspekcie prawnym chrzest oznacza nabycie przez człowieka zdolności prawnej w Kościele, tzn. nabycie praw i zaciągnięcie zobowiązań właściwych

[6] *Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus*, 25.01.1983, [w:] AAS 75 II (1983) 1-317. *Kodeks Prawa Kanonicznego*. Przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu, Poznań 1984 (skrót KPK).

[7] KPK 1983, kan. 204 § 1.

chrześcijanom. Prawa te i obowiązki są zależne od pozycji osoby w Kościele. Wszyscy chrześcijanie tworzą Lud Boży. Największym prawem tego ludu jest prawo miłości, zaś celem jest rozszerzanie Królestwa Bożego na ziemi. Do zachowania pełnej wspólnoty z Kościołem konieczne jest zachowanie przez wiernych jednocześnie trzech warunków: wyznawanie wiary, przyjmowanie sakramentów św., uznanie zwierzchnictwa kościelnego, tj. akceptacja hierarchicznego ustroju Kościoła (Biskupa Rzymu i Kolegium Biskupów)[8]. Osobowości prawnej nabytej w Kościele, ze względu na jej charakter sakramentalny, nie można utracić ani jej znieść; można utracić uprawnienie do korzystania z niej na skutek nieutrzymywania pełnej wspólnoty z Kościołem bądź zaciągnięcia lub wymierzenia przez Kościół sankcji.

Lud Boży stanowią duchowni, czyli diakoni, prezbiterzy i biskupi; wierni świeccy (laikat), czyli ci wszyscy ochrzczeni, którzy nie przyjęli święceń; istnieją też osoby konsekrowane – są to ci spośród wiernych świeckich i duchownych, którzy przez śluby (przysięgę, przyrzeczenie) w szczególny sposób poświęcają się Bogu.

Podstawą wszystkich praw i obowiązków jest równość wiernych co do ich działania i godności dziecka Bożego[9]. Równość ta wynika z przyjętego sakramentu chrztu św.[10] Termin *godność* (z łac. *dignitas*) odzwierciedla w swoim podstawowym znaczeniu powszechne przekonanie o szczególnym statusie istot ludzkich[11]. Idea ludzkiej godności jest nierozdzielnie związana z koncepcją osoby ludzkiej. Szczególną godność nadaje człowiekowi fakt stworzenia go na obraz i podobieństwo Boże[12]. Poczucie własnej godności to cały zespół wymogów wobec siebie, swoich zachowań i czynów[13].

---

[8] KPK 1983, kan. 205.

[9] *Wierni*, [w:] M. Sitarz, *Słownik prawa kanonicznego*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa, 2004, kol. 193.

[10] KPK 1983, kan. 204.

[11] *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2005, s. 217-220.

[12] Rdz 1, 26; Ps 8, 5-7, [w:] *Pismo Święto Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, wyd. 5, Poznań, 2000.

[13] R. Tokarczyk, *Prawa narodzin, życia i śmierci*, Wolters Kluwer Polska, Kraków 2000, s. 93-95.

Świadomość własnej godności rodzi zobowiązania i nakłada obowiązki względem innych. Każdy jest bowiem zobowiązany do respektowania godności innych i zarazem uprawniony do tego, by jego godność była przez wszystkich respektowana.

3. Prawa i obowiązki wiernych, także samotnych

Wszystkie prawa i obowiązki będące konsekwencją przyjęcia chrztu i przynależne pozycji wiernych mają swe źródło w prawie Bożym i określane są mianem fundamentalnych obowiązków i praw wiernych[14]. Wierni mają obowiązek trwania we wspólnocie Kościoła[15], prowadzenia życia świętego[16] oraz uczestniczenia w zbawczym posłannictwie Kościoła[17] poprzez publiczne głoszenie Ewangelii (np. katecheci, katechiści), prowadzenie dzieł misyjnych, osobiste świadectwo życia. Ponadto wierni mają obowiązek posłuszeństwa pasterzom Kościoła w zakresie władzy rządzenia i nauczania[18]. Prawodawca uznaje prawo do wolności słowa i swobodnego wyrażania opinii wewnątrz Kościoła, jednak niezbędnym warunkiem do właściwego korzystania z tego prawa jest posiadanie wiedzy, umiejętności i zdolności[19]. Poza tym zawsze należy pamiętać o pełnym poszanowaniu godności osoby, respektowaniu nakazu sprawiedliwości i roztropności oraz zachowaniu zasady dobra wspólnego przy podawaniu własnych opinii do wiadomości innym wiernym[20]. Wierni mają prawo do duchowej pomocy ze strony pasterzy[21], tj. do słuchania słowa Bożego i otrzymywania sakramentów oraz sakramentaliów[22], jak również do podążania własną

---

[14] *Tamże*, s. 200-201.
[15] KPK 1983, kan. 206 § 1.
[16] KPK 1983, kan. 210.
[17] KPK 1983, kan. 211.
[18] KPK 1983, kan. 212 § 1.
[19] KPK 1983, kan. 212 § 3.
[20] Por. KPK 1983, kan. 1369: *Kto w publicznym widowisku, w kazaniu, w rozpowszechnionym piśmie albo w inny sposób przy pomocy środków społecznego przekazu, wypowiada bluźnierstwo, poważnie narusza dobre obyczaje albo znieważa religię lub Kościół bądź wywołuje nienawiść lub pogardę, powinien być ukarany sprawiedliwą karą*; KPK 1983, kan. 1390 § 2: *Kto składa przełożonemu kościelnemu inne oszczercze doniesienie o przestępstwie lub w inny sposób narusza czyjeś dobre imię, może być ukarany sprawiedliwą karą, nie wyłączając cenzury*.
[21] KPK 1983, kan. 213.
[22] Sakramentalia to: konsekracje, poświęcenia, błogosławieństwa i egzorcyzmy.

drogą życia duchowego[23]. Prawodawca kościelny daje wiernym uprawnienie do swobodnego stowarzyszania się i do odbywania zebrań w celu rozwijania doskonałości chrześcijańskiej, wzbogacania kultu publicznego, podejmowania działań charytatywnych[24]. Wśród kolejnych praw wiernych Kodeks wymienia: podejmowanie własnych przedsięwzięć apostolskich (np. zakładanie szkół katolickich, tworzenie audycji radiowych i telewizyjnych o tematyce religijnej)[25], formację chrześcijańską (w tym możliwość studiowania teologii czy prawa kanonicznego)[26], wolność w badaniach naukowych z zachowaniem zasad sprawiedliwości[27], swobodny wybór stanu życia („Wszyscy wierni mają prawo być wolni od jakiegokolwiek przymusu w wyborze stanu życia")[28], prawo do dobrego imienia i ochrony własnej prywatności[29]. Ważnym prawem przysługującym wiernym jest prawo do należytego wymiaru sprawiedliwości, przez które rozumie się; 1) uprawnienie do legalnego dochodzenia i obrony na właściwym forum kościelnym, 2) uprawnienie do sądzenia przez kompetentny sąd z zachowaniem przepisów prawa kanonicznego i słuszności oraz 3) prawo nieotrzymywania kar, które nie byłyby zgodne z prawem kanonicznym[30]. Ponadto zgodnie z kan. 1476 KPK 1983 przed sądem kościelnym może występować zarówno osoba ochrzczona, jak i nieochrzczona. Zapis ten ma szczególne znaczenie dla występowania w sądzie w roli powoda lub pozwanego[31]. Wierni mają obowiązek zaradzania potrzebom Kościoła[32] oraz popierania sprawiedliwości społecznej i wspomagania biednych[33]. Kościół katolicki może dobra doczesne nabywać dla osiągnięcia właściwych sobie celów: organizowania kultu Bożego, zapew-

[23] KPK 1983, kan. 214.
[24] KPK 1983, kan. 215.
[25] KPK 1983, kan. 216.
[26] KPK 1983, kan. 217.
[27] KPK 1983, kan. 218.
[28] KPK 1983, kan. 219.
[29] KPK 1983, kan. 220.
[30] KPK 1983, kan. 221.
[31] R. Sztychmiler, *Ochrona praw człowieka w normach kanonicznego procesu spornego*, Wydawnictwo UWM, Olsztyn, 2003, s. 45.
[32] KPK 1983, kan. 222 § 1.
[33] KPK 1983, kan. 222 § 2.

nienia godziwego utrzymania duchowieństwa oraz innych pracowników kościelnych, prowadzenia dzieł apostolatu i miłości[34].

Z tych w/w praw korzystanie jest ograniczone ze względu na dobro wspólne całego Kościoła, prawa przysługujące innym osobom, własne obowiązki wobec innych oraz ustalenia porządkowe władzy kościelnej[35]. Oprócz obowiązków i praw, które są wspólne wszystkim wiernym, wierni świeccy są związani obowiązkami i cieszą się uprawnieniami wyliczonymi w kan. 224-230 KPK 1983[36].

Wierni świeccy mają moralny obowiązek udzielania pomocy w głoszeniu orędzia zbawienia. Apostolstwo świeckich może być pełnione indywidualnie lub przez stowarzyszenia wiernych[37]. Szczególną formą apostolstwa indywidualnego jest świadectwo całego życia świeckiego[38], kiedy przez dobrowolne przyjmowanie trudów oraz utrapień może dotrzeć do wszystkich ludzi i przyczynić się do zbawienia całego świata[39]. *Zadaniem ludzi świeckich, z tytułu właściwego im powołania, jest szukać Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej. (…) Szczególnym więc ich zadaniem jest tak rozświetlać wszystkie sprawy doczesne, z którymi ściśle są związani, i tak nimi kierować, aby się ustawicznie dokonywały i rozwijały po myśli Chrystusa i aby służyły chwale Stworzyciela i Odkupiciela*[40]. Szczególnym obowiązkiem rodziców jest troska o chrześcijańskie wychowanie dzieci[41]. Wychowanie to powinno być tak ukierunkowane, aby dzieci po osiągnięciu pełnoletniości mogły z

---

[34] Niektóre szczególne sposoby nabywania dóbr to: ofiary wiernych dobrowolne lub proszone (w sytuacji szczególnej, gdy ofiary dobrowolne nie wystarczają na potrzeby Kościoła); podatki nakładane przez biskupa diecezjalnego po wysłuchaniu zdania rady ekonomicznej oraz rady kapłańskiej; opłaty ustalone urzędowo za akty władzy wykonawczej (np. reskrypty, dyspensy, przywileje, zaświadczenia); ofiary obowiązkowe z okazji posług kościelnych; zbiórki, czyli ofiary na jakiekolwiek cele religijne zbierane przez osoby prywatne.

[35] KPK 1983, kan. 223.

[36] *Kodeks Prawa Kanonicznego. Komentarz*, red. P. Majer, Wolters Kluwer Polska, Kraków 2011, s. 217.

[37] Sobór Watykański II, *Dekret o apostolstwie świeckich Apostolicam actuositatem*, 18.11.1965 (skrót AA), [w:] AAS 58 (1966) 837-864.

[38] AA, nr 16.

[39] *Tamże*.

[40] Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen gentium*, 21.11.1964, nr 31, [w:] AAS 57 (1965) 5-75.

[41] KPK 1983, kan. 226.

poczuciem odpowiedzialności podążać za swym powołaniem[42]. Wierni świeccy, będący jednocześnie obywatelami danego kraju, mają prawo do wolności religijnej[43]. Ponadto świeccy mogą spełniać rozmaite posługi, urzędy i funkcje, przysługujące im w obrębie liturgii[44], przekazywania wiary i wewnątrz pasterskich struktur Kościoła[45]; mają także prawo do wiedzy w zakresie nauk świętych[46]. Świeckim, którzy poświęcają się wyłącznie dziełom apostolskim lub misyjnym Kościoła przysługuje prawo do godziwego wynagrodzenia[47]. Należy pamiętać, że urzędu kościelnego nie może pełnić osoba, która ma nieuregulowaną sytuację małżeńską, tzn.: chodzi tu o katolika związanego tylko kontraktem cywilnym lub o osobę, która po rozwodzie cywilnym, przy trwaniu małżeństwa sakramentalnego, związała się ponowie z inną osobą w formie cywilnej, albo o osobę, która bez zawarcia małżeństwa pozostaje w faktycznej wspólnocie.

4. **Wybrane normy kodeksowe dotyczące osób samotnych**

Kościół proponuje osobom samotnym powołanie pustelnicze, przeżywane albo w pustelniach albo w ścianach swego mieszkania. W myśl kan. 603 *Kodeksu Prawa Kanonicznego* pustelnikiem w Kościele rzymskokatolickim może zostać biskup, prezbiter, diakon lub osoba świecka. Zasadniczo istnieją dwie możliwości realizacji powołania pustelniczego w Kościele łacińskim: na drodze życia konsekrowanego i bez konsekracji. Osoby pragnące pójść drogą tego powołania zyskują miano pustelnika (pustelnicy) i muszą spełnić warunki: 1) mieć intencję podjęcia takiej formy życia „na chwałę Boga i zbawienie świata"; 2) życie pustelnicze należałoby prowadzić w duchu rad ewangelicznych; 3) podejmują zobowiązanie przez śluby prywatne bądź w ukryciu swego serca.

Ponadto *Kodeks* w kan. 714 przewiduje istnienie instytutów świeckich, których członkowie „winni prowadzić życie w zwyczajnych warunkach świata albo samotnie, albo każdy w swojej rodzinie, albo we wspólnocie życia braterskiego, zgodnie z przepisami konstytucji."

---

[42] *Kodeks Prawa Kanonicznego. Komentarz*, dz. cyt., s. 854-855.
[43] KPK 1983, kan. 227.
[44] KPK 1983, kan. 230.
[45] KPK 1983, kan. 228.
[46] KPK 1983, kan. 229 § 2.
[47] KPK 1983, kan. 231.

Członkowie instytutów świeckich składają śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, ale pozostają w swoich środowiskach, gdzie żyją i pracują tak jak inni świeccy katolicy. Nie noszą żadnych oznak swojej konsekracji, poprzez samą swoją obecność w różnych środowiskach starają się wnosić tam, gdzie żyją i pracują, przesłanie Ewangelii.

Zgodnie z kan. 383 § 1 *Kodeksu Prawa Kanonicznego* „Wypełniając swoją pasterską posługę, biskup diecezjalny winien się troszczyć o wszystkich wiernych powierzonych jego pieczy, bez względu na ich wiek, pozycję czy narodowość, zarówno o stałych mieszkańców, jak i o tych, którzy czasowo przebywają na jego terytorium, okazując apostolską troskę także wobec tych, którzy z racji warunków swego życia nie mogą wystarczająco korzystać ze zwyczajnej formy pasterzowania oraz wobec niepraktykujących." Podobne unormowanie zawarte w kan. 529 § 1 *Kodeksu* dotyczy proboszcza, który „powinien starać się poznać wiernych powierzonych jego pieczy. Winien zatem nawiedzać rodziny, uczestnicząc w troskach wiernych, zwłaszcza niepokojach i smutku, oraz umacniając ich w Panu, jak również – jeśli w czymś nie domagają – roztropnie ich korygując. Gorącą miłością wspiera chorych, zwłaszcza bliskich śmierci, wzmacniając ich troskliwie sakramentami i polecając ich dusze Bogu. Szczególną troską otacza biednych, cierpiących, samotnych, wygnańców oraz przeżywających szczególne trudności. (…)". Troszczyć się o drugiego człowieka to bycie z nim, gdy jest dobrze i źle. Niestety często matki samotnie wychowujące dzieci pozostawione są same sobie, spotykają się z potępieniem i wrogością ze strony ojców ich dzieci. W diecezjach wyznaczani są duszpasterze (kan. 564), którym powierza się stałą troskę o osoby starsze i samotne, więźniów, chorych. Troska wykonywana jest zgodnie z postanowieniami prawa powszechnego lub partykularnego. Istnieje także wiele zgromadzeń zakonnych, które opiekują się starszymi, samotnymi ludźmi. Instytucje kościelne prowadzą domy samotnej matki, ośrodki adopcyjno-opiekuńcze, centra kryzysowe, „okna życia", które ratują życie niechcianych i osamotnionych dzieci. Statuty synodów diecezjalnych w Polsce domagają się od duszpasterzy i wiernych poszczególnych wspólnot parafialnych, aby udzielali ludziom samotnym pomocy po-

przez angażowanie ich w prace charytatywne, społeczne na różnych płaszczyznach życia[48].

W kan. 222 prawodawca kościelny przypomina chrześcijański obowiązek moralny czynów miłosierdzia wobec ubogich, bezdomnych, samotnych. Działalność ta wynika z podstawowego przykazania miłości bliźniego[49] i prowadzona jest w duchu poszanowania każdej osoby ludzkiej bez względu na wyznanie, światopogląd, narodowość, rasę czy przekonanie. Do dzieł miłosierdzia wezwani jesteśmy wszyscy, ponieważ miłość zaleca, aby widzieć w bliźnim obraz Boga[50].

Obecnie coraz częściej dochodzi do rozpadu małżeństwa. Z powodu rozwodu cierpią dzieci oraz osamotnieni małżonkowie. W Kościele katolickim instytucja rozwodu nie istnieje. *Kodeks Prawa Kanonicznego* w kan. 1153 § 1 wprowadza instytucję separacji małżonków, która polega na zerwaniu lub zaniechaniu wspólnego pożycia małżonków mimo dalszego trwania węzła małżeńskiego. Wyróżnia się następujące przyczyny separacji: niedochowanie wierności małżeńskiej; poważne niebezpieczeństwo, którego źródłem jest współmałżonek dla duszy lub ciała drugiej strony; poważne niebezpieczeństwo pochodzące od jednego ze współmałżonków dla potomstwa. Separacja małżonków ochrzczonych może być zarządzona dekretem biskupa diecezjalnego albo wyrokiem sądu kościelnego lub państwowego[51].

Ponadto *Kodeks* reguluje postępowanie o stwierdzenie nieważności małżeństwa, które nie jest rozwiązaniem małżeństwa, gdyż od samego początku nie było ono uznawane przez prawo jako małżeństwo ważnie zawarte. Instytucja ta ma zastosowanie w przypadku gdy podczas składania przysięgi małżeńskiej nie zostały spełnione wszystkie warunki wymagane do zawarcia ważnego małżeństwa. Przyczyny stwierdzenia nieważności małżeństwa mogą być następujące: istnienie przeszkody małżeńskiej[52], brak lub

---

[48] *I (XIV) Synod Archidiecezji Warmińskiej (2006-2012). Misja Kościoła Warmińskiego w dziele Nowej Ewangelizacji*, Olsztyn 2012, Statut 428.

[49] Por. J 13, 34.

[50] AA, nr 8.

[51] KPK 1983, kan. 1692 § 1-2.

[52] KPK 1983, kan. 1083-1094. Przeszkoda małżeńska to określone cechy osobiste i rzeczowe okoliczności, które nie pozwalają osobom nimi obarczonym na zawarcie małżeństwa; dotyczą one bezpośrednio danej osoby. Będą to: młodociany wiek, niemoc

wadliwie wyrażona zgoda małżeńska[53] oraz niedopełnienie formy kanonicznej zawarcia małżeństwa[54].

Samotność jest często udziałem małżonka rozwiedzionego, który wychowuje swe dzieci niekiedy w trudnych warunkach. Dopóki osoby rozwiedzione żyją samotnie mogą przystępować do spowiedzi i do Komunii św. Rozwodnikowi, który nie zawiera nowego związku, lecz poświęca się jedynie spełnianiu swoich obowiązków rodzinnych wspólnota kościelna winna „okazywać stałą miłość i pomoc, nie czyniąc żadnych trudności w dopuszczeniu do sakramentów"[55]. Osoby, które żyją w związku niesakramentalnym nie są dopuszczone do Komunii św., ponieważ spowodowałoby to zamęt co do nierozerwalności małżeństwa kanonicznego[56].

Kościół broniąc wspólnoty małżeńskiej, rodziny i potomstwa zawsze pragnie doprowadzić do pogodzenia stron przed wszczęciem postępowania sądowego, co zapobiec ma samotności. Normy kodeksowe zachęcają: „Współmałżonek niewinny może, w sposób godny pochwały, dopuścić z powrotem drugą stronę do życia małżeńskiego"[57]; „Sędzia, zanim przyjmie sprawę i ilekroć dostrzega nadzieję dobrego wyniku, powinien zastosować środki pastoralne,

---

płciowa (niezdolność małżeńska), węzeł małżeński, różność religii, święcenia, śluby zakonne (profesja), uprowadzenie, występek, pokrewieństwo, powinowactwo, przyzwoitość publiczna i pokrewieństwo prawne.

[53] KPK 1983, kan. 1095-1107. Zgoda małżeńska jest przyczyną sprawczą małżeństwa. Musi zaistnieć pomiędzy osobami prawnie do tego zdolnymi i być wyrażona w myśl przepisów prawa. Jeśli brakuje wewnętrznej zgody z powodu psychicznej choroby, braku rozeznania oceniającego lub zaistnienia różnego rodzaju patologii osobowościowych, wtedy – mimo zewnętrznego wyrażenia konsensu – małżeństwo będzie nieważne z braku wystarczającej zgody.

[54] KPK 1983, kan. 1108-1123. Jeśli chodzi o formę kanoniczną zawarcia małżeństwa to wyróżniamy: formę zwyczajną, która polega na tym, że nupturienci wypowiadają treść przysięgi małżeńskiej w obecności świadków: jednego urzędowego i dwóch zwyczajnych; formę nadzwyczajną – dla potrzeb ludzi w okolicznościach, w których zrealizowanie formy zwyczajnej byłoby zbyt trudne, czy wprost niemożliwe.

[55] Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Familiaris consortio o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym*, 22.11.1981 (skrót FC), nr 83, [w:] AAS 74 (1982), s. 81-191.

[56] FC, nr 84.

[57] KPK 1983, kan. 1155.

by małżonkowie pogodzili się i zostali skłonieni do wznowienia małżeńskiego życia wspólnego[58]".

Zgodnie z kan. 1707 § 1 „Ilekroć śmierć współmałżonka nie może być potwierdzona autentycznym dokumentem kościelnym lub świeckim, drugi małżonek nie jest wolny od węzła małżeńskiego, chyba że biskup diecezjalny wydał deklarację o domniemanej śmierci". Dzięki takiej regulacji osoba, która chciałaby położyć kres swojej samotności może zgodnie z prawem kanonicznym zawrzeć związek małżeński. O wydanie orzeczenia o domniemanej śmierci może zabiegać małżonek, jeśli faktu śmierci zaginionego współmałżonka nie można udowodnić na podstawie autentycznego dokumentu kościelnego lub cywilnego. Biskup diecezjalny może wydać stosowną deklarację tylko wtedy, jeżeli po przeprowadzeniu odpowiednich dochodzeń, z zeznań świadków, z rozgłosu albo z poszlak osiągnie moralną pewność o śmierci współmałżonka. Osamotnionym osobom trudno jest poradzić sobie z codziennymi problemami, potrzebują bliskości i dobroci drugiego człowieka.

Podsumowanie

Już w Piśmie św. mowa jest o osobach samotnych[59], gdzie przestrzega się przed ich krzywdzeniem i nakazuje przychodzić im z pomocą. Jezus w samotności na pustyni judzkiej przebywał przez 40 dni[60]. Świadectwo Jezusa i Jego działalność wobec ludzi dotknię-

---

[58] KPK 1983, kan. 1695.

[59] Wj 22, 21 – „Nie będziesz krzywdził żadnej wdowy i sieroty"; Pwt 24, 17 – „Nie będziesz łamał prawa obcokrajowca i sieroty ani nie weźmiesz w zastaw odzieży od wdowy"; Pwt 26, 12 - „Gdy w trzecim roku - roku dziesięciny - zakończysz oddawanie wszystkich dziesięcin ze zbiorów, gdy oddasz je lewicie, obcemu, sierocie i wdowie, aby jedli do syta w twoich murach"; Pwt 27, 19 – „Przeklęty, kto łamie prawo obcokrajowca, sieroty i wdowy". A cały lud powie: "Amen"; Łk 7,11-15 – „Niedługo potem udał się do miasta zwanego Nain. Zebrali się przy Nim uczniowie i wielki tłum. Gdy zbliżał się do bramy tego miasta, wynoszono właśnie zmarłego, jedynego syna jego matki. Była wdową. Towarzyszyła jej znaczna gromada ludzi z miasta. Kiedy Jezus ją ujrzał, wzruszył się nad nią i odezwał się do niej: "Nie płacz". Potem podszedł i dotknął się mar. Niosący zatrzymali się. On rzekł: "Młodzieńcze, rozkazuję ci, wstań!" Zmarły usiadł i zaczął mówić. Wtedy oddał go jego matce"; Mk 12,40 – „Objadają domy wdów i dla pozoru odprawiają długie modlitwy. Ci tym surowszy dostaną wyrok".

[60] Łk 4,1-13.

tych chorobą, cierpieniem, samotnością czy niepełnosprawnością wskazuje na potrzebę jak najpełniejszego świadczenia miłości. Samotność to stan, w którym możemy powierzyć się Bogu. Dzięki niej odkrywamy swoje miejsce przy Nim. Doświadczanie samotności przywraca równowagę pomiędzy światem zewnętrznym i wewnętrznym. Niestety wszechobecna promocja związków partnerskich prowadzi do załamania nie tylko instytucji rodziny, ale i całego społeczeństwa. Postawy proaborcyjne odbierają pewność egzystencji najsłabszym, wpływają także na swobodniejsze podejście do zagadnienia eutanazji. Zachwianie przyrostu naturalnego społeczeństwa prowadzi do jego szybkiego starzenia się i ubożenia. To z kolei wzmocnić może postulaty odnośnie planowanej śmierci osób chorych i starych jako zagrażających pozycji ekonomicznej kraju. Brak wsparcia ze strony osób będących na emeryturze odwiedzie wielu potencjalnych rodziców od planów posiadania potomstwa z racji braku czasu na opiekę nad nim i jego wychowanie. Brak opieki dorosłych i przykładu z ich strony prawidłowych postaw życiowych skłaniać będzie młodych ludzi do zachowań ocenianych jako patologiczne (problemy wychowawcze, nadpobudliwość, nałogi, agresja, brak zahamowań).

Prawodawcy synodalni w Polsce zobowiązują zarówno duszpasterzy, jak i wszystkich wiernych do pracy charytatywnej, nawiązania bliskich relacji z innymi, przezwyciężenia samotności. Należy popierać prowadzenie dzieł pomocy samotnym matkom, dzieciom, rodzinom wielodzietnym poprzez dożywianie dzieci w szkołach, bezpłatne wakacje, wigilie dla bezdomnych. Niewątpliwie ludziom samotnym należy się szczególna troska. W każdej parafii odpowiedni zespół, np. koło Caritas, powinien (samodzielnie lub we współpracy z innymi organizacjami) otaczać opieką samotnych.

Oprócz pomocy społecznej przydatnymi mogą być działania wspólnotowe, gdyż dzieciom dają one możliwości wyjścia z izolacji, poczucie siły wynikające z bycia w grupie, na znalezienie współczucia i zrozumienia, a osobom dorosłym i w podeszłym wieku dają poczucie dowartościowania.

Streszczenie

Przedmiotem niniejszego artykułu są normy prawa kanonicznego, które regulują troskę o osoby samotne. Autor na początku wyjaśnia, czym jest prawo kanoniczne, gdzie można znaleźć przepisy prawa kanonicznego oraz kto im podlega. Następnie analizuje konkretne normy zawarte w aktualnie obowiązującym Kodeksie Prawa Kanonicznego Jana Pawła II z 1983 r., które odnoszą się bezpośrednio lub pośrednio do osób samotnych. Każdy człowiek jest odpowiedzialny za poszanowanie godności innych i jednocześnie ma on prawo, aby inni także respektowali jego uprawnienia. Artykuł porusza kwestię osób odpowiedzialnych za troskę nad samotnymi (biskup diecezjalny, proboszcz), podkreśla znaczenie duszpasterstwa osób samotnych, rozwój ruchów i stowarzyszeń o charakterze religijnym, które realizują szereg inicjatyw w społeczności lokalnej na rzecz samotnych. Samotność w potocznym rozumieniu postrzegana jest jako stan odrzucenia (brak rodziny, brak pomocy w potrzebie), ale także wielu ludzi odnajduje w niej sens swojego życia - służbę dla innych.

Abstract

Concern about single people in the provisions of the canon law

The subject of this article are the norms of the canon law, which regulate the concern about the single people. The author, at the beginning, explains what the canon law is, to whom it applies and where to find the provisions of the canon law. Then, analyzes the specific norms contained in currently binding of the Code of Canon Law of Pope John Paul II from 1983, which relate, directly or indirectly, to single people. Every person is responsible to respect the dignity of others and at the same time, entitled to have his or her dignity to be respected by all. The article points to those responsible for caring for the single people (diocesan bishop, vicar), it highlights the importance of priesthood, single people and the development of movements and associations of a religious nature, which implement a number of initiatives in the local community. Being a single person in a common meaning is seen as a state of rejection (lack of family, lack of help in need), but also many people in solitude finds values in serving other people.

Bibliografia

Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus, 25.01.1983, [w:] AAS 75 II (1983) 1-317. *Kodeks Prawa Kanonicznego*. Przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu, Poznań 1984.

II Polski Synod Plenarny (1991-1999), Wydawnictwo Pallottinum, Poznań, 2001.

Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Familiaris consortio o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym*, 22.11.1981, [w:] AAS 74 (1982), s. 81-191.

Jan Paweł II, *Posynodalna adhortacja apostolska Christifdeles laici*, 30.12.1988, [w:] AAS 81 (1989) 393-521.

Kongregacja ds. Biskupów, *Dyrektorium o pasterskiej posłudze biskupów Apostolorum successores*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2005.

I (XIV) Synod Archidiecezji Warmińskiej (2006-2012). Misja Kościoła Warmińskiego w dziele Nowej Ewangelizacji, Olsztyn 2012.

Pismo Święto Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych, wyd. 5, Poznań, 2000.

Sobór Watykański II, *Dekret o apostolstwie świeckich Apostolicam actuositatem*, 18.11.1965, w: AAS 58 (1966) 837-864.

Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen gentium*, 21.11.1964, [w:] AAS 57 (1965) 5-75.

Opracowania

Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2005.

Kodeks Prawa Kanonicznego. Komentarz, red. P. Majer, Wolters Kluwer Polska, Kraków 2011.

Sitarz M., *Słownik prawa kanonicznego*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa, 2004.

Sztychmiler R., *Ochrona praw człowieka w normach kanonicznego procesu spornego*, Wydawnictwo UWM, Olsztyn, 2003.

Tokarczyk R., *Prawa narodzin, życia i śmierci*, Wolters Kluwer Polska, Kraków 2000.

Ewa Gidel-Stefaniec (AK)

Odizolowanie sprawców przestępstw od społeczeństwa

Wstęp

Poglądy na cele wykonywania kary pozbawienia wolności w charakterystycznej myśli dla penitencjarnej ewolucji wpłynęły na przekształcenie więzienia z miejsca kary i odwetu - izolacji skazanych - w miejsce przywrócenia ich społeczeństwu. Umożliwia to prospołeczny model więzienia jako instytucji prawa karnego wykonawczego lub jako instrument polityki kryminalnej państwa[1]. Za pomocą dyrektyw ma uczynić więźnia w pełni świadomym podmiotem uczestniczącym i współodpowiedzialnym za własną readaptację społeczną w kontekście szeroko rozumianej normalizacji warunków życia w zakładzie karnym[2]. Przy tym działania mające na celu przygotowanie skazanych do życia na wolności powinny być podejmowane już od początku wykonywania wobec nich kary pozbawienia wolności, zaś w końcowej 6-miesięcznej fazie pobytu skazanego w jednostce penitencjarnej przed przewidywanym zwolnieniem powinny zostać zintensyfikowane. Nadto zakłada się możliwość udziału w tym procesie przedstawicieli nie tylko Ministerstwa Sprawiedliwości i organów państwowych, ale również stowarzyszeń, fundacji, organizacji oraz Instytucji, których celem jest pomoc w społecznej readaptacji skazanych, kościołów i innych związków wyznaniowych oraz osób godnych zaufania (art. 164 § 1, art. 38 § 1 k.k.w.)[3].

---

[1] H. Machel, *Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna*, Gdańsk 2003, s. 283.

[2] G. B. Szczygieł, *Społeczna readaptacja skazanych w polskim systemie penitencjarnym*, Wyd. Temida 2, Białystok 2002, s. 41; H. Machel, *Wprowadzenie do pedagogiki penitencjarnej*, Wyd. UG, Gdańsk 1994, s. 112

[3] *Kodeks karny, Kodeks postępowania karnego, Kodeks karny wykonawczy*, Stan prawny na 24 listopada 2003 roku, Wyd. Praw. LexisNexis, Warszawa 2004

1. Pojęcie przystosowania i prizonizacji.

Resocjalizacja to „proces zmian w osobowości człowieka. Jej celem jest zlikwidowanie lub znaczne zmniejszenie nieprzystosowania społecznego u osób, do których jest adresowana”[4].

Kara pozbawienia wolności jest zatem zorganizowaną w ściśle określony sposób izolacją człowieka od społeczeństwa i jego dotychczasowego życia. System penitencjarny określa granice intensywności izolacji i środki jej osiągania, a funkcja izolacyjna we współczesnych systemach penitencjarnych uzupełniana jest poprzez elementy represyjne i resocjalizacyjne[5].

Charakteryzując instytucję więzienia podkreśla się z reguły ograniczony kontakt osób w nim osadzonych ze światem zewnętrznym. Rzadko zwraca się uwagę na typowy dla więzienia charakter izolacji, ponieważ zamknięcie stanowi barierę obustronnie nieprzenikliwą. Osoby osadzone nie mogą łatwo się z niego wydostać, a osoby z zewnątrz z łatwością dostać się do nich. Jest to oczywiste, ale rzadko trafia to do naszej świadomości. Być może wyobrażenie o pobycie w izolacji więziennej budzi aż taką awersję, iż czyni nieobecną w powszechnym myśleniu tę drugą stroną zagadnienia[6].

Kara pozbawienia wolności nie może uwolnić się od funkcji izolacyjnej więc osoby w nią uwikłane muszą się do niej przystosować. Skazany wchodząc w środowisko więzienne jest najczęściej człowiekiem już jakoś ukształtowanym i odznacza się określonymi cechami osobowości, swoistym doświadczeniem, z którym wcześniej żył i pracował. Wszystko to może sprzyjać procesowi adaptacji więziennej bądź przeciwnie - utrudniać go[7].

Przystosowanie oznacza zdolność dopasowania się człowieka do zmieniających się warunków zewnętrznych, jak i społecznych oraz umiejętności osiągnięcia w nich ważnych dla siebie celów[8]. Lepiej do środowiska więziennego przystosowani są przestępcy

---

[4] H. Machel, *Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna*, Arche Gdańsk 2003, s. 20.
[5] M. Ciosek, *Izolacja więzienna*, Gdańsk 1993, s. 7.
[6] P. Moczydłowski, *Drugie życie więzienne*, Warszawa 2002, s. 35.
[7] M. Ciose, *Psychologia sądowa i penitencjarna*, Warszawa 2001, s.211.
[8] Tamże, s. 211.

wielokrotni, przemawia za tym bogatsze doświadczenie i wyuczone mechanizmy adaptacyjne.

Zakład Karny czy też Areszt Śledczy to miejsca przymusowego odosobnienia dla osób przebywających w tej rzeczywistości. Jest miejscem specjalnie strzeżonym i tak wyposażonym, aby spełniać zadanie izolacji jednostek niedostosowanych społecznie od reszty społeczeństwa. Osoby w nich osadzone nie tylko pozbawia się wolności, ale innych praw, np.: dochodów, rodziny, przyjaciół, kontaktów – związków heteroseksualnych, rzeczy osobistych i własnych ubrań. Muszą podporządkować się panującym tam procedurom i regulaminowi. W takiej sytuacji więźniowie muszą nauczyć się funkcjonować w środowisku więziennym, które znacząco różni się od tego, które jest na zewnątrz, a zwyczaje i postawy jakie nabywają w więzieniu są wprost przeciwne do tych, jakie powinni nabywać dla prawidłowego funkcjonowania na wolności. W trakcie izolacji mogą wykształcić w sobie niechęć do zwykłych ludzi, a sytuację, w której się znajdują wykorzystać do nawiązania znajomości z osobami ze środowisk przestępczych na wolności oraz nabyć umiejętności przestępcze jakich wcześniej nie mieli[9].

M. Ciosek wymienia kilka typów przystosowania się skazanych do izolacji więziennej, a są to:

- Wycofanie się z sytuacji, które polega na radykalnym odcięciu się od otoczenia i koncentracji wyłącznie na sobie, swoich sprawach i tym, co skazanego dotyczy bezpośrednio. Jest to pewien rodzaj zobojętnienia na sprawy współosadzonych, rozluźnienia z nimi kontaktów oraz brak zainteresowania tym co go otacza.
- Taktyka buntu, jest taktyką mającą formę bezkompromisowej, zdecydowanej i jawnej postawy oporu i wrogości wobec personelu (typowej zwłaszcza dla pierwszej fazy uwięzienia) lub formę niechęci wobec administracji znajdującej wyraz w uczestnictwie w drugim życiu. Zwykle formy te przeplatają się ze sobą i przenikają wzajemnie.
- Zadomowienie, jest taktyką typową dla recydywistów, którzy po raz kolejny przekraczają mury więzienia. Polega na stworzeniu sobie w więzieniu możliwości pewnej swobody działania i względnie stabilnych, znośnych warunków egzystencji. Taktykę tą mogą stosować tylko ci więźniowie, którzy nie

[9] A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2005, s. 259.

przeżywają szoku po uwięzieniu, odporni na sytuacje trudne, zdolni do szybkiej orientacji w sytuacji. Osoby te są jednocześnie serdeczne, usłużne, czym zyskują życzliwość więźniów jak i personelu. Psychopaci stanowią większość wśród tych więźniów, którzy przyjmują tą strategię przystosowania.

- Konwersja polega na tym, iż skazany wydaje się przyjmować wszystkie poglądy personelu, jest posłuszny, zdyscyplinowany i wychodzący naprzeciw. Jest wzorem doskonałego więźnia, który nie stwarza żadnych problemów wychowawczych. Uległość ta, podporządkowanie się funkcjonariuszom służby więziennej jest często pozorem, gdyż dba on o swoje interesy, które znajdują ostatecznie pomyślne dla niego rozwiązanie.

- Zimna kalkulacja, to kombinacja różnych sposobów adaptacji więziennej, głównie techniki zadomowienia i konwersji. Polega ona na wykorzystaniu przez skazanego tajemnic, słabostek personelu oraz zwyczajów więźniów po to, by zdobyć dla siebie gratyfikacje[10].

W znacznym stopniu o wyborze określonej techniki przystosowania więziennego decyduje proces prizonizacji[11]. Twórcą koncepcji prizonizacji jest D. Clemmer. Koncepcja ta oparta została na spostrzeżeniu, iż skazany nabywa w miarę czasu trwania izolacji od społeczeństwa coraz większej wiedzy na temat specyficznych form i wartości obowiązujących w społeczności więźniów i wskazuje coraz wyższy stopień przyswojenia. Prizonizacja oznacza więc asymilację kultury więziennej oraz norm postępowania więźnia zgodnie z obowiązującymi zasadami podkultury więziennej oraz norm. Dlatego prizonizacja stanowi bardzo ważny czynnik małej skuteczności kar izolacyjnych[12]. Prizonizacja służyć ma z jednej strony złagodzeniu dolegliwości więziennych, z drugiej zaś przyczyniać się może do integracji z grupami nieformalnymi i bezkrytycznej akceptacji przestępczości co utrudniać będzie proces reso-

[10] Ciosek, *Psychologia...*, s.212-213.
[11] Tamże, s. 214.
[12] Por. I. Niewiadomska, *Osobowościowe uwarunkowania skuteczności kary pozbawienia wolności*, Lublin 2007, s. 254.

cjalizacji skazanego oraz jego późniejszej readaptacji i reintegracji społecznej w środowisku do którego zamierza powrócić.

2. Psychologiczne następstwa izolacji więziennej.

Izolacja społeczna jest bardzo często źródłem stresu psychologicznego. Zjawisko to powstaje wówczas gdyż jednostka odizolowana czuje zmniejszenie przestrzeni życiowej oraz zminimalizowanie bezpośrednich kontaktów społecznych. Izolacja polega na oderwaniu osoby od rodziny, przyjaciół, pracy, miejsca zamieszkania i zmuszeniu jej do życia na ograniczonej przestrzeni zakładu karnego, gdzie jest narażona na cierpienie, deprywację, przeciążenia i konflikty[13]. Osadzony całą tę sytuację często odbiera jako odrzucenie z życia społecznego[14].

Ujemnym determinantem oddziaływań penitencjarnych jest element systemu deprywacji wartości ludzkich[15]. Dotyka w sposób najgłębszy intymnej sfery życia człowieka pozbawionego wolności. Deprywacją nazywamy wszystkie te sytuacje, w których brak jest człowiekowi pewnych zewnętrznych w stosunku do niego elementów o charakterze fizycznym, np. pokarm lub psychicznym, np. ciepła emocjonalnego i kontaktu z innymi ludźmi, które są dla człowieka niezbędne dla jego zdrowia fizycznego i psychicznego. W zależności od rodzajów brakujących elementów mówi się o deprywacji: biologicznej, emocjonalnej i sensoryczno-informacyjnej[16].

Zakład penitencjarny jest nie tylko instytucją totalną, ale również instytucją wychowawczą, która swe zamierzone cele realizuje poprzez odizolowanie skazanych od społeczeństwa, czego następstwem jest: proces stygmatyzacji, standaryzacji, degradacji oraz depersonalizacji[17].

– Proces stygmatyzacji rozpoczyna się w fazie postępowania dochodzeniowo-śledczego, w której daje się podejrzanemu do zrozumienia, że będzie należał do przestępczej mniejszości społecznej. Utrata wolności jest dowodem ich moralnego

[13] Tamże, s. 178.
[14] B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2004, s. 1389-1390.
[15] Por. Niewiadomska, *Osobowościowe uwarunkowania*…, s. 178.
[16] Machel, *Więzienie*…, s. 56.
[17] Ciosek, *Psychologia*…, s.216-217.

odrzucenia i potępienia przez społeczeństwo. Kolejny etap odbywa się w jednostce penitencjarnej, która posługuje się własnymi prawami i środkami do dalszego etykietowania osadzonych. Poprzez więzienie, a nawet po wyjściu z niego przypomina się człowiekowi, że kiedyś w przeszłości utracił status normalnego obywatela. Pobyt w więzieniu może ukształtować u człowieka sposób widzenia siebie jako pełniącego role, którą mu przypisano. Konsekwencją tego może być solidarność z grupą skazanych i identyfikacją z nią.

– Proces standaryzacji. Procesowi temu podlegają wszystkie uwięzione osoby, które muszą się przystosować do obowiązującego regulaminu w zakładzie karnym. Osadzeni za wszelką cenę pragną ukazać własną osobę jako indywidualną i niepowtarzalną a proces standaryzacji ma nie dopuścić do zaistnienia takich sytuacji. Stąd niepokój poczucie zagrożenia, agresja, przynależność do podkultury więziennej, którym celem jest zwrócenie uwagi na siebie.

– Proces degradacji polega na pozbawieniu wolności osadzonych, którzy stają się przedmiotem manipulacji przez administrację zakładu i silniejszych współwięźniów. Na ten proces składają się sytuacje, w których osadzeni zostają upokarzani, poniżani oraz pozbawiani własnej godności. Przykładem tego jest forma meldowania się więźnia i przyjęty sposób zwracania się personelu więziennego do osadzonych („ty", „wy", „złodziej").

– Proces depersonalizacji, który oznacza doznanie wewnętrznej zmiany przeżywanej jako poczucie obcości. Proces ten występuje u ludzi w chwili silnego stresu lub w sytuacjach trudnych. Depersonalizacja prowadzi do trwałych zmian w osobowości więźniów, które w szczególności dotyczą widzenia samego siebie.

Pod wpływem izolacji więziennej zachodzą również zmiany w sferze emocjonalnej, pojawiają się negatywne stany psychiczne w postaci złego samopoczucia, napięcia psychicznego, impulsywności, lęku i przygnębienia. Stany te ulegają szybkim zmianom i często są nieadekwatne do sytuacji, która je wywołała[18].

H. Machel zwraca uwagę na zespół uczuć związany z popędem samozachowawczym, gdyż więzienie nie daje poczucia bezpieczeń-

[18] Niewiadomska, *Osobowościowe uwarunkowania*…, s. 178.

stwa, a u samych więźniów zauważa się uczucie niepewności, nieufności i poczucie zagrożenia, co prowadzi do długotrwałych stanów lękowych. Uczucia związane z zaspokajaniem popędu seksualnego w warunkach izolacji więziennej również podlegają zespołowi deprywacji. Spowodowane jest tym, iż niektórzy więźniowie nie mają żadnych możliwości normalnego zaspokajania popędu seksualnego. Problem zaspokajania popędu seksualnego rozwiązywany jest częściowo poprzez częste przepustki, co ułatwia kontakt heteroseksualny[19].

Zmiany w funkcjonowaniu człowieka znajdującego się w izolacji więziennej spowodowane są również nieformalną sferą kontaktów interpersonalnych między skazanymi (podkultura więzienna), która stoi w opozycji do uregulowań formalnych, jak również do wytycznych nałożonych przez personel więzienny[20]. Cechą charakterystyczną podkultury więziennej jest brak lub bardzo mały respekt dla wartości i norm uznawanych za pożądane i obowiązujące w szerszym systemie społecznym. Uczestnictwo w podkulturze zaspokaja potrzeby przynależności, pozwala skazanym na utrzymanie poczucia własnej wartości, a równocześnie uodparnia ich na wpływ oddziaływań podejmowanych przez funkcjonariuszy służby więziennej[21].

3. Przestępca wobec kary pozbawienia wolności

Zgodnie z Konstytucją RP „odpowiedzialności karnej podlega ten tylko, kto dopuścił się czynu zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia”[22].

Każda osoba przeciw której prowadzone jest postępowanie karne, ma prawo do obrony we wszystkich stadiach postępowania. Może on w szczególności wybrać obrońcę na zasadach określonych w ustawie. Następnym bardzo ważnym aktem normatywnym regulującym wykonanie kary pozbawienia wolności jest niewątpliwie Kodeks Karny oraz Kodeks Karny Wykonawczy[23]. Te akty prawne

---

[19] Machel, *Więzienie*…, s. 57.

[20] S. Przybyliński, *Podkultura więzienna w procesie zmian*, [w] H. Machel: *Wykonywanie kary pozbawienia wolności w Polsce – w poszukiwaniu skuteczności*, Gdańsk 2006, s. 241.

[21] A. Szymanowska, *Więzienie i co dalej*, Warszawa 2003, s. 243-244.

[22] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej

[23] Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks Karny Wykonawczy (Dz. U. 1997 nr 90 poz. 557)

regulują odbywanie kary pozbawienia wolności w różnych jednostkach penitencjarnych oraz regulują obowiązki i prawa przysługujące osadzonym i inne istotne zagadnienia wiążące się z odbywaniem kary pozbawienia wolności.

Art. 67 § 1 Wykonywanie kary pozbawienia wolności ma na celu wzbudzenie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu jego społecznie pożądanych postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego i tym samym powstrzymania się od powrotu do przestępstwa .

§2 Dla osiągnięcia celu określonego w § 1 prowadzi się zindywidualizowane oddziaływanie na skazanych w ramach określonych w ustawie systemów wykonywania kary, w różnych rodzajach i typach zakładów karnych .

§ 3 W oddziaływaniu na skazanych, przy poszanowaniu ich praw i wymaganiu wypełnienia przez nich obowiązków, uwzględnia się przede wszystkim pracę zwłaszcza sprzyjającą zdobywaniu odpowiednich kwalifikacji zawodowych , nauczanie, zajęcia KO i sportowe, podtrzymywanie kontaktów z rodziną i światem zewnętrznym oraz środki terapeutyczne.

Art. 102 Skazany ma prawo w szczególności do: utrzymywania więzi z rodziną i innymi osobami bliskimi.

Art. 105 § 1 skazanemu należy umożliwić utrzymywanie więzi przede wszystkim z rodziną i innymi osobami bliskimi przez:

- widzenia
- korespondencję
- rozmowy telefoniczne
- paczki i przekazy pieniężne
- a w uzasadnionych wypadkach, za zgodą dyrektora karnego również przez inne środki łączności. Innym ważnym aktem prawnym mającym wpływ na wykonanie kary pozbawienia wolności jest Ustawa dnia 26 kwietnia 1996 r [24].

Art. 1. § 1 Służba Więzienna realizuje, na zasadach określonych w Kodeksie Karnym Wykonawczym, zadania w zakresie wykonywania kar pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania.

[24] Ustawa dnia 26 kwietnia 1996 r. o Służbie Więziennej (Dz. U. 1996 nr 61 poz. 283)

Ustawa ponadto określa rodzaje stosowanych środków przymusu bezpośredniego oraz cel i przypadki ich stosowania zasady stosowania środków przymusu bezpośredniego.

Następnym ważnym aktem prawnym jest Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 sierpnia 2003[25]. Rozporządzenie to reguluje wiele kwestii dotyczących między innymi: badań osobo poznawczych osadzonych oraz ich realizacji, reguluje aspekt prognozy kryminologiczno – społecznej, wymienia elementy diagnozy penitencjarnej oraz przedstawia inne nie mniej ważne wiadomości, niezbędne do pracy penitencjarnej z osadzonymi.

Kolejnym aktem prawnym mającym znaczący wpływ na wykonywanie kary pozbawienia wolności jest Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 sierpnia 2003 roku.[26] Reguluje ono kwestie związane z organizacją przyjęć do zakładu karnego oraz zasady rozmieszczania skazanych w celach mieszkalnych. Organizację przyjmowania korespondencji i zasady widzeń, warunki opieki zdrowotnej i bytowej.

Przepisy regulujące odbywanie kary pozbawienia wolności to także wewnętrzny porządek dnia każdej jednostki penitencjalnej. Porządek ustala swoim zarządzeniem wewnętrznym dyrektor jednostki. Reguluje jak sama nazwa wskazuje kwestie czasu wolnego, śniadania, apelu porannego i wieczornego, czasu wolnego, spaceru, obiadu, zasady poruszania się po terenie jednostki, zasadach, czasie i miejscu odbywania się widzeń, sprawach sanitarno – higienicznych, pracy, itp.. Porządek dnia to ważny dokument przedstawiający codzienną egzystencję jednostki penitencjarnej, z którym po przyjściu do zakładu powinien zapoznać się każdy osadzony.

Dyrektor każdej jednostki penitencjarnej swoimi zarządzeniami ustala także inne nie mniej ważne przepisy dotyczące wykonywania kary pozbawienia wolności i innych spraw dotyczących prawidłowego i bezpiecznego funkcjonowania swojej jednostki.

---

[25] Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 sierpnia 2003 w sprawie sposobów prowadzenia oddziaływań penitencjarnych w zakładach karnych i aresztach śledczych (Dz. U. Nr 151, poz. 1469)

[26] Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 sierpnia 2003 r. w sprawie regulaminu organizacyjno – porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności (Dz. U. 2003 nr 152 poz. 1493)

Innymi ważnymi dokumentami są: Rozporządzenie Rady Ministrów z dania 20 listopada 1996 r.[27], Rozporządzenie Ministra z dnia 5 sierpnia 1997 r.[28], Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 31 października 2003r[29]. Akty te dotyczą głównie spraw organizacyjnych służby więziennej, ich hierarchii, podporządkowania oraz spraw związanych z ochroną, obroną i bezpieczeństwem jednostki. Nie mają one bezpośredniego wpływu na proces resocjalizacji osób pozbawionych wolności jak również nie wpływają w znaczny sposób na rolę kontaktów z rodziną w procesie resocjalizacji.

Każdego skazanego kara pozbawienia wolności uderza nie tylko w jego wolność poprzez izolowanie go od świata zewnętrznego, ale także pozbawia go możliwość pełnienia ról społecznych. Powiedzieć trzeba także, że kara nie dotyka tylko samego skazanego, lecz także jego rodzinę. Jeżeli więź rodzinna była bardzo mocna, tym bardziej najbliżsi odczuwają skutki kary skazanego.

Do owych skutków zalicza się wstyd przed sąsiadami, który przeżywają rodzice, żona, dzieci w szkole, rozczarowanie i zawód sprawiony rodzinie. Do skutków jakie ponosi rodzina należy również obciążenie jej kosztami sprawy sądowej, a także pomoc materialna skazanemu poprzez wysyłanie paczek, przekazów pieniężnych oraz dojazdy na odwiedziny.

Skazani, którzy przed wyrokiem byli jedynymi żywicielami rodziny, wskazują na trudną sytuację materialna rodziny i osób bliskich. Badani ponadto podkreślali, że skutki ich pobytu w wieziennie są gorsze dla rodziny niż dla nich samych. Jeżeli sytuacja taka ma skutki długofalowe, to podtrzymanie kontaktów z rodziną może ulec zmianie np. ze względów finansowych rodziny skaza-

---

[27] Rozporządzenie Rady Ministrów z dania 20 listopada 1996 r. w sprawie szczegółowych warunków stosowania środków przymusu bezpośredniego oraz użycia broni palnej lub psa służbowego przez funkcjonariuszy Służby Więziennej oraz sposobu postępowania w tym zakresie (Dz. U.05.39.365)

[28] Rozporządzenie Ministra z dnia 5 sierpnia 1997 r w sprawie szczegółowego trybu działań funkcjonariuszy Służby Więziennej podczas wykonywania czynności służbowych (Dz. U. 1997 nr 100 poz. 622)

[29] Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 31 października 2003 r w sprawie obrony jednostek organizacyjnych Służby Więziennej (Dz. U. 2003.194.1903)

nego. Dlatego też należy zdać sobie sprawę z tego, że należy czynić wszystko, by w czasie izolacji, rodzina skazanego mogła utrzymywać kontakty z osadzonym, pomagać mu i wspierać go.

4. Model postępowania ze skazanymi w izolacji więziennej

W polskim systemie penitencjarnym sposób udzielania pomocy osobom, które weszły w konflikt z prawem, wiąże się z polityczno-kryminalnym elementem państwowego systemu walki z przestępczością i profilaktyką recydywy oraz odnosi się do zasad humanitarnych - tradycje historyczne, w tym wartości wynikające z zasad religii chrześcijańskiej. Owe motywy modelują politykę wykonywania kary, politykę penitencjarną, a z założenia – rozstrzygnięcia normatywne i ich realizację w praktyce.

Model postępowania ze skazanymi w izolacji więziennej określony w kodeksie karnym wykonawczym ma na celu wzbudzenie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu jego społecznie pożądanych postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby postrzegania porządku prawnego i tym samym powstrzymania się od powrotu do przestępstwa (art. 67 § 1 k.k.w.). Z reguły w literaturze penitencjarnej krytycznie jest oceniana skuteczność kary pozbawienia wolności jako środka readaptacji osób umieszczonych w warunkach izolacji więziennej z powodu nieosiągania spadku recydywy[30]. Przyczyny upatruje się w pasywności skazanych w procesie resocjalizacji, która była cechą polskiego systemu penitencjarnego od zawsze, a od kilku lat jeszcze bardziej się pogłębia[31]. Przy tym dość powszechne są głosy, iż obowiązująca kodyfikacja karna stała się „swoistą fabryką ludzi wielokrotnie karanych"[32]. A nawet więcej, że więzienie przestało odstraszać, że Stało się zbyt liberalne, łagodne[33].

---

[30] A. Matysik-Błaszczyk, *Resocjalizacja osób skazanych i ich readaptacja* [w:] *Ciągłość i zmiana w obszarze profilaktyki społecznej i resocjalizacji,* red. D. Rybczyńska, „Impuls", Kraków 2003, s. 177

[31] R. Musidłowski, *Pasywna resocjalizacja,* „Forum Penitencjarne" 2002, nr 12, s. 9.

[32] M. Cieślik, A. Sijka, *Humanitarni idioci,* „Wprost" 2004, nr 21, s. 65.

[33] R. Pomianowski, *Wyuczona bezradność więźniów* [w:] *Więziennictwo. Nowe wyzwania,* red. H. Hołyst, W. Ambrozik, P. Stępniak, II Kongres Penitencjarny, CZSW, UAM, PTP, COSSW, Warszawa = Poznań – Łódź 2001, s. 541

Mimo pesymizmu w zakresie efektywności kary pozbawienia wolności, to zwłaszcza zasady i zakres uczestnictwa społeczeństwa w wykonywaniu orzeczeń i pomocy w społecznej readaptacji skazanych oraz zagadnienia związane ze zwalnianiem skazanych z zakładów karnych i warunki udzielania im pomocy stanowią istotę strategii fundamentalnej zasady aktywności w procesie wychowania - resocjalizacji potencjalnej, wspomagania osób w czasie odbywania kary pozbawienia wolności i próbach ich adaptacji w warunkach społecznych po odbyciu kary.[34]

4. Negatywne zjawiska towarzyszące izolacji przestępców za pomocą kary pozbawienia wolności

Wśród negatywnych zjawisk, które towarzyszą karze pozbawienia wolności wymienię kilka najważniejszych:[35]

- Osoby trafiające do więzienia w celu odbycia kary wolności za popełnione przestępstwo często przechodzą wstrząs psychiczny. Jest on spowodowany pozbawieniem kontaktu bliskimi, znajomymi, pozbawieniem pełnionych dotychczas ról społecznych. Tego typu zmiany powodują zmniejszenie poczucia własnej wartości i tożsamości.
- Liczne dystresy, które są związane z nowymi układami i sytuacjami.
- Wzrost agresji.
- Zmniejszenie aktywności nie tylko ruchowej, ale także kulturowej i duchowej.
- Naruszanie godności spowodowane charakterem instytucji, w której przebywają.
- Pozbawienie istotnych wyrazów człowieczeństwa.
- Narastanie poczucia krzywdy.
- Wykształcanie bądź też utrwalanie dewiacyjnych form służących zaspokojeniu istotnych potrzeb.

---

[34] B. Skafiriak, *Kobiety w warunkach izolacji więziennej a ich readaptacja do życia na wolności* [w:] *Pomoc postpenitencjarna kontekście strategii działań resocjalizacyjnych*, red. B. Skafiriak, Oficyna Wydawnicza „Impuls", Kraków 2007

[35] H. Wantuła, *Abolicjonizm więzień - podejście racjonalne i humanitarne*, Akademia Ekonomiczna w Krakowie, Kraków 1997

- Wzajemna demoralizacja współwięźniów.
- Uczenie się zarówno nowych technik przestępczych, jak i patologicznych form życia.
- Zanik więzi rodzinnych.

Nawet najlepsze wyżywienie i najlepsze warunki życiowe w Zakładzie Karnym nie są w stanie usunąć czy choćby zneutralizować negatywnych zjawisk towarzyszących karze pozbawienia wolności. Te ostatnie, można by tylko dopełnić, przypominając pogląd prezentowany m.in. przez V. Kovalisa, że „system więzienny jest bardziej szkodliwy od samej przestępczości"[36].

Zakończenie

Idea podejmowania działań na rzecz przygotowania skazanych do życia po zwolnieniu jeszcze podczas ich pobytu w zakładzie karnym jest ze wszech miar słuszna i ogromnym walorem jest tworzenie ram prawnych dla takiej działalności w kodeksie karnym wykonawczym. Wyniki badań pozwalają dostrzec dysonans między pragnieniami i oczekiwaniami skazanych wobec ich powrotu do wolności społecznej a rozwiązaniami systemowymi. Przy tym jawią się również dwie płaszczyzny oddziaływań penitencjarnych. Wobec tego rozwiązania dotyczące readaptacji społecznej zarówno w warunkach izolacji więziennej, jak i warunkach pozawięziennych, powinny być mocno osadzone w kontekście multidyscyplinarnego przesłania idei resocjalizowania i resocjalizacji. Elementem koncepcji są działania o charakterze korekcyjnym, socjalno-wychowawczym i wspomagającym instytucji opieki, edukacji i kontroli społecznej, by stworzyć warunki godnej egzystencji dla człowieka, który między innymi naruszyć normy prawne[37]. W owym ujęciu resocjalizacja polega na takim ukształtowaniu potrzeb, postaw i ról społecznych, dzięki którym jednostka pozostająca w konflikcie z prawem może zaistnieć jako autonomicznie funkcjonujący człowiek w rodzinie, pracy, bez konieczności nieustannego kontrolo-

[36] H. Wantuła, *Abolicjonizm więzień - podejście racjonalne i humanitarne*, Akademia Ekonomiczna w Krakowie, Kraków 1997

[37] A. Matysik-Błaszczyk, *Resocjalizacja osób skazanych i ich readaptacja* |w:| *Ciągłość i zmiana w obszarze profilaktyki społecznej i resocjalizacji*, red. IX Rybczyńska, Impuls", Kraków 2003, s. 188.

wania go czy pomagania mu bez końca[38]. W obliczu egoizmu indywidualnego i instytucjonalnego, który cechu je współczesne społeczeństwo, realizacja tego typu zamierzeń nie jest zatem sprawą łatwą. Skuteczność resocjalizacji i readaptacji społecznej uzależniona jest w głównej mierze od skazanych, między innymi ze względu na warunki kryminogenne środowiska, do którego być może powrócą po odbyciu kary. Pomyślność tego złożonego procesu ma swoje uwarunkowania także w kulturze społecznej. By proces reintegracji społecznej był kontynuowany poza jednostką penitencjarną, potrzebne jest zainteresowanie drugim człowiekiem i problemami, jakie przeżywa w związku z sytuacją przejścia z izolacji do wolności społecznej. Akceptacja, tolerancja, pozytywne ustosunkowanie społeczne do osób w fazie ponownej socjalizacji społecznej wymagają zmiany mentalności społeczeństwa, zorientowanej na zysk z udzielania pomocy osobom opuszczającym zakłady karne, jaki będzie procentował jakością naszego życia, a skazanym pozwoli uwierzyć, iż „z chwilą zwolnienia nie rozpoczyna się dla nich prawdziwe więzienie na wolności”[39].

Streszczenie

Analizując system społecznych środków walki z przestępczością podkreśla się zadanie jakie przypada zakładom karnym. Zakłady karne mają być instytucjami nastawionymi na leczenie jednostek asocjalnych. Efektywność pracy zakładów karnych mierzone jest wielkością recydywy. Osoby popełniające przestępstwo są karane, jednak kary nie przynoszą efektów na co wskazują rosnące liczby sprawców czynów karalnych. Stąd pojawił się nurt ograniczania przestępczości poprzez koncentrowanie się na osobie przestępcy. Na podstawie danych ukazujących wzrost przestępczości można wnioskować, że izolacja przestępcy nie przynosi trwałych efektów, a nawet doprowadza do jeszcze większej demoralizacji skazanego. Z tego wynika, że nie można poprzestawać na uwięzieniu i surowych karach, ale należy starać się dotrzeć do przyczyn, które doprowadziły

[38] L. Pytka, *Pedagogika resocjalizacyjna. Wybrane zagadnienia teoretyczne, diagnostyczne, metodyczne*, Wyd. APS, Warszawa 2001,1. 326-327.

[39] G. B. Szczygieł, *Społeczna readaptacja skazanych w polskim systemie penitencjarnym*, Wyd. Temida 2, Białystok 2002, s.200

do popełnienia przestępstwa i starać się by wadliwie funkcjonujący aparat regulacji zachowania zaczął funkcjonować prawidłowo. Celem kary pozbawienia wolności jest uświadomienie skazanemu społecznej szkodliwości jego czynów i potrzeby kształtowania i utrwalania poczucia odpowiedzialności, dyscypliny społecznej i szacunku do innych ludzi i ich mienia. Tak więc znaczenia nabiera indywidualizacja penitencjarna - dobieranie indywidualnych metod do pracy z każdym skazanym. Czy jest to jednak możliwe w zakładzie karnym? Stąd nasuwa się pytanie czy odizolowanie sprawców przestępstw od społeczeństwa jest efektywne? Czy samotność wynikająca z odizolowania od rodziny w sposób pozytywny wpływa na proces resocjalizacji? W referacie zostaną omówione wady i zalety odizolowania sprawców przestępstw od społeczeństwa na podstawie analizy literatury.

Summary

Isolating the offenders from the society

Analysing the system of the social measures of fighting against crime, the role of penitentiary is specially underlined. Penitentiary institutions are orientated to treat asocial individuals. The effectiveness of the penitentiaries is measured with the size of recidivism. The people committing the crimes are punished, but the punishment is not effective which is shown with the growing number of offenders. This was the reason for creating the trend of reducing the crime with activities focusing on the offender. On the grounds of the data showing a rise in crime it can be concluded that isolation does not bring lasting effects and even leads to the demoralisation of the convict. It shows that the imprisonment and severe punishment should not be the only used measures but it is necessary to find the reasons for committing the crime and work on the faulty behaviour regulations mechanism to start functioning properly. The aim of the imprisonment is to show the convicts the harm of their actions and to shape the feeling of responsibility, the social discipline and the respect for other people and their property. This results in the penitentiary individualisation – which means choosing individual methods of work with each convict. Is it possible to do it in the penitentiary institution? It leads to the question if isolat-

ing of offenders from the society is effective. Or the question if the loneliness which is the result of being isolated from the family has a positive impact on the process of the resocialization. In my research paper I will discuss the advantages and disadvantages of isolating of offenders from the society based on the analysis of the literature.

Bibliografia

3. Cieślik M., Sijka A., *Humanitarni idioci,* „Wprost" 2004, nr 21, s. 65.
4. Ciosek M., *Izolacja więzienna*, Gdańsk 1993
5. Ciosek M., *Psychologia sądowa i penitencjarna*, Warszawa 2001
6. Giddens A., *Socjologia*, Warszawa 2005
7. Hołysz B., *Kryminologia*, Warszawa 2004
8. *Kodeks karny, Kodeks postępowania karnego, Kodeks karny wykonawczy*, Stan prawny na 24 listopada 2003 roku, Wyd. Praw. LexisNexis, Warszawa 2004
9. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej
10. Machel H., *Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna*, Wyd. Arche, Gdańsk 2003
11. Machel H., *Wprowadzenie do pedagogiki penitencjarnej*, Wyd. UG, Gdańsk 1994
12. Matysik-Błaszczyk A., *Resocjalizacja osób skazanych i ich readaptacja* [w:] *Ciągłość i zmiana w obszarze profilaktyki społecznej i resocjalizacji,* red. D. Rybczyńska, „Impuls", Kraków 2003, s. 177-190
13. Moczydłowski P., *Drugie życie więzienne*, Warszawa 2002
14. Musidłowski R., *Pasywna resocjalizacja,* „Forum Penitencjarne" 2002, nr 12, s. 9.
15. Niewiadomska I., *Osobowościowe uwarunkowania skuteczności kary pozbawienia wolności*, Lublin 2007
16. Pomianowski R., *Wyuczona bezradność więźniów* [w:] *Więziennictwo. Nowe wyzwania,* red. H. Hołyst, W. Ambrozik, P. Stępniak, II Kongres Penitencjarny, CZSW, UAM, PTP, COSSW, Warszawa - Poznań – Łódź 2001, s. 541
17. Przybyliński S., *Podkultura więzienna w procesie zmian*, [w] H. Machel: *Wykonywanie kary pozbawienia wolności w Polsce – w poszukiwaniu skuteczności*, Gdańsk 2006
18. Pytka L., *Pedagogika resocjalizacyjna. Wybrane zagadnienia teoretyczne, diagnostyczne, metodyczne*, Wyd. APS, Warszawa 2001
19. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 sierpnia 2003 w sprawie sposobów prowadzenia oddziaływań penitencjarnych w zakładach karnych i aresztach śledczych (Dz. U. Nr 151, poz. 1469)

20. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 sierpnia 2003 r. w sprawie regulaminu organizacyjno – porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności (Dz. U. z 2003 *r*. Nr 152, poz. 1493)

21. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 31 października 2003 r w sprawie obrony jednostek organizacyjnych Służby Więziennej (Dz. U. z 2003 r. Nr 194, poz. 1903)

22. Rozporządzenie Ministra z dnia 5 sierpnia 1997 r w sprawie szczegółowego trybu działań funkcjonariuszy Służby Więziennej podczas wykonywania czynności służbowych (Dz. U. 1997 r., nr 100 poz. 622)

23. Rozporządzenie Rady Ministrów z dania 20 listopada 1996 r. w sprawie szczegółowych warunków stosowania środków przymusu bezpośredniego oraz użycia broni palnej lub psa służbowego przez funkcjonariuszy Służby Więziennej oraz sposobu postępowania w tym zakresie (Dz. U. z dnia 27 listopada 1996 r.)

24. Skafiriak B., Kobiety w warunkach izolacji więziennej a ich readaptacja do życia na wolności [w:] Pomoc postpenitencjarna kontekście strategii działań resocjalizacyjnych, red. B. Skafiriak, Oficyna Wydawnicza „Impuls", Kraków 2007

25. Szczygieł G.B., *Społeczna readaptacja skazanych w polskim systemie penitencjarnym*, Wyd. Temida 2, Białystok 2002

26. Szczygieł G.B., *Społeczna readaptacja skazanych w polskim systemie penitencjarnym*, Wyd. Temida 2, Białystok 2002

27. Szymanowska A., *Więzienie i co dalej*, Warszawa 2003

28. Ustawa dnia 26 kwietnia 1996 r . o Służbie Więziennej (Dz. U. z *1996 r*. Nr 61, poz. 283)

29. Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks Karny Wykonawczy (Dz. U. 1997 nr 90 poz. 557)

30. Wantuła H., *Abolicjonizm więzień - podejście racjonalne i humanitarne*, Akademia Ekonomiczna w Krakowie, Kraków 1997

Radosław Pietrak (KUL)

Kościelne osoby prawne w przeciwdziałaniu alienacji

Wprowadzenie

Wiek XXI przyniósł ze sobą nie tylko rozwój społeczno-ekonomiczny, ale także ogromne rozwarstwienie na tej płaszczyźnie. Jednak najgorszy aspekt stanowi tu nadmierna w stosunku do potrzeb eksploatacja, a wręcz wyzysk tzw. ,,kapitału ludzkiego". Uwidacznia się to tym, że gro osób nie nadąża za tak rozumianym daleko idącym rozwojem. Powodem tego jest na pewno nieprzystosowanie społeczne do panujących wymogów, prowadzące w konsekwencji do licznych dramatów ludzkich, a nawet odizolowania się niektórych od społeczeństwa. To odizolowanie jest ostatnim etapem w drodze ku samotności, gdyż dana jednostka społeczna wychodzi z założenia, że jest pozostawiona sama sobie. Przejaw takiego toku rozumowania rodzi zagadnienie ,,…po co mi inni, przecież jak sam sobie nie pomogę, to inni mi nie pomogą…"? To retoryczne pytanie mówi wszystko o funkcjonowaniu społeczeństwa w tak wymagających warunkach.

Wskazane powyżej negatywy zaczerpnięte z życia ludzkiego dotyczą dziś praktycznie wszystkich jego sfer, począwszy od tych związanych z wychowaniem, religią, czy edukacją, aż po sprawy stosowania przepisów prawnych i działalności judykatury. Oprócz już wymienionych, coraz częściej powstają ataki nacechowane ogromną nienawiścią części społeczeństwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej, który jest traktowany kolokwialnie rzecz ujmując jak ,,popychadło społeczne". To bardzo przykre, co więcej, żenujące i niesprawiedliwe, zważywszy, iż jest to instytucja wielopoziomowa w swoim działaniu. Owszem pewne gremia osób mogą podnieść w tym miejscu zarzut, stanowiący o bezapelacyjnej działalności Kościoła Katolickiego w sferze życia duchowego i tylko duchowego. Nie powinno się jednak traktować go jako definitywnie wiążącego, ponieważ jak wiadomo, działa on przede wszystkim w sferze duchowej, ale ta sfera ma swoje przełożenie także we wspieraniu potrzebujących. Toteż dla odpowiedniego i

owocnego funkcjonowania elementem wręcz obligatoryjnym jest obrót finansowy, gdyż dziś bez środków pieniężnych nie funkcjonują należycie praktycznie żadne mechanizmy pomocowe. To właśnie ta sprawa jest punktem zapalnym w opinii publicznej, która za wszelką cenę dąży do przedstawienia Kościoła jako instytucji finansowej, a samych kapłanów jako biznesmanów żyjących wbrew założeniom wiary. Inaczej rzecz biorąc jest to problem nie do końca przez ,,atakujących" uzasadniony i bardzo powierzchownie przedstawiony, zazwyczaj na podstawie jednego wydarzenia. Dla wstępnego odparcia tych tez wystarczy przypomnieć, że nie tylko Kościół Katolicki, lecz również inne związki wyznaniowe dla zgodnego z założeniami wykonywania kultu religijnego muszą posiadać dobra materialne służące przede wszystkim zaspokajaniu potrzeb religijnych[1].

Wobec powyższego zagadnienia priorytetowego, nie sposób było pozostawić ową kwestię w stanie nienaruszalnym. Aby dokonać rzeczowej i przede wszystkim sprawiedliwej analizy tematycznej, kluczowym będzie przedstawienie kościelnych osób prawnych Kościoła Katolickiego w oparciu o ich działalność jako prawnych podmiotów użyteczności publicznej. Części składowe tej wypowiedzi oscylować będą wokół ukazania ich jako przedsiębiorców rejestrowych wraz ze wskazaniem odpowiedniej specyfiki. Następnie zostanie ukazane funkcjonowanie fundacji i stowarzyszeń wraz z celowością ich działań, a także krótkie przedstawienie Caritas Polska, jako podmiotu kościelnego o zasięgu międzynarodowym.

1. Osoby prawne Kościoła katolickiego

Aby móc rozpocząć rozważania oscylujące wokół kościelnych osób prawnych, najpierw należy wyjaśnić, kim tak na prawdę jest osoba prawa. Zgodnie z ustawą przez osobę prawną rozumie się Skarb Państwa, jak również jednostki organizacyjne, którym to szczególne przepisy nadają osobowość prawną[2]. Jak zatem widać

---

[1] Tak B. Pieron, *Finansowanie celów kultu religijnego realizowanego przez Kościoły i inne związki wyznaniowe* [w:] *Studia z prawa wyznaniowego*, Nr 14/2001, s. 141.

[2] Art. 33 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r., *Kodeks cywilny*, Dz. U. 1964, Nr 16, poz. 93 ze zm., zwany w dalszej części k.c.

zapis ten wskazuje kim są osoby prawne w znaczeniu ogólnym. Skarb Państwa jako organ państwowy nie zmusza tu głębszej refleksji. Natomiast pozostała część tego zapisu wymaga pewnego objaśnienia. Doskonale zostało to ujęte w Wyroku Sądu Apelacyjnego (SA), który to słusznie zauważył, iż podmiotowość prawna stanowi cechę normatywną, która jest nadawana przez ustawodawcę. Jest to tożsame z tym, że podmiot stający się osobą prawną występuje w charakterze strony stosunków cywilnoprawnych. Tak rozumianą podmiotowość prawną, co również wskazał Sąd, posiadają funkcjonujące według Kodeksu Prawa Kanonicznego kościelne osoby prawne[3]. Aktem normatywnym, który nadaje im tę cechę jest ustawa o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej[4].

Łatwo więc wywnioskować, iż osobowość prawna nadana w drodze ustawy, będącej źródłem powszechnie obowiązującego prawa, w konsekwencji obliguje podmioty kościelne do działania na podstawie i granicach prawa. Wniosek ten ma na celu obalenie powszechnego mniemania, że Kościół Katolicki najzwyczajniej mówiąc po prostu ,,działa". Wierni, jak i osoby innych wyznań, czy ateiści chcą coraz częściej utożsamić go jako ,,fabrykę pieniędzy", nie zauważając przy tym jego funkcji i co najistotniejsze instytucji składowych, czyli kreujących go odrębnych tworów prawnych. To wyodrębnienie najwidoczniej nie zawsze idzie w parze z tym, że zalicza się je w powszechnym rozumowaniu jako jedną całość. Składają się na nią osoby prawne o zasięgu ogólnopolskim, terytorialnym, jak również personalne jednostki organizacyjne oraz te o charakterze naukowym[5]. Da się zauważyć, że osobowość prawna nie dotyczy wyłącznie danego związku wyznaniowego (w tym wypadku Kościoła Katolickiego) jako całości, ale odrębnych podmiotów organizacyjnych funkcjonujących w jego ramach. Te osoby z kolei mogą powoływać do życia jednostki nieposiadające osobowości prawnej m. in. w formie

[3] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 20 marca 2013 r. *IACa 908/12*, LEX Nr 1313245.

[4] Ustawa z dnia 17 maja 1989 r., *o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz. U. 2013.1169 j.t. zwana w dalszej części o.s.p.k.k.r.p.

[5] Zob. o.s.p.k.k.r.p., Dz.U. 2013.1169 j.t.

wydawnictw, zakładów charytatywno - opiekuńczych, czy zakładów wytwórczych[6]. Dla uwypuklenia relacji panujących pomiędzy poszczególnymi kościelnymi tworami prawnymi, nieodzownym jest wskazanie, że zobowiązania jednej kościelnej osoby prawnej nie pociągają do odpowiedzialności innej[7], gdyż jest ona w stosunkach zobowiązaniowych odrębnym podmiotem. Pewnej analogii można się również doszukać w k.c.[8].

Powyższy podział jasno wskazuje, że aktualnie nawet jednostki działające na podstawie własnych regulacji mimo wszystko muszą stosować się do przepisów ,,cywilnych", aby móc w pełni uczestniczyć w obrocie cywilnoprawnym. Swoistym łącznikiem w polskich przepisach cywilnych i Kodeksem Prawa Kanonicznego jest umowa międzynarodowa, czyli Konkordat. Znajduje się w nim zapis stanowiący, że Rzeczpospolita uznaje osobowość prawną Kościoła Katolickiego oraz wszystkich jego instytucji o zasięgu terytorialnym i personalnych, które osobowość taką nabywają na podstawie przypisów prawa kanonicznego. W dalszej części nakazuje władzy kościelnej, aby ta informowała w tym zakresie odpowiednie organy państwowe. Natomiast w przypadku, kiedy inne instytucje kościelne chcą uzyskać omawianą cechę na podstawie polskich norm prawnych, musi zostać złożony przez władze kościelne odpowiedni wniosek[9]. Mimo wszystko rozgraniczenie właściwości przepisów przy działaniu kościelnych osób prawnych jest w praktyce bardzo poważnym wyzwaniem. Można w tym momencie przywołać pradawną premię prawniczą, a zarazem zasadę obowiązującą w prawie kanonicznym, tj. ,,Ecclesia vivit lege Romana". Stanowi ona o tym, iż w sprawach należących do kompetencji kościelnych nie rozstrzygają przepisy danego państwa, lecz prawo kanoniczne.

Dopełnieniem powyższego będzie rozgraniczenie osób prawnych Kościoła Katolickiego w Polsce. Otóż zgodnie ze wcześniej-

---

[6] H. Misztal [w:] A. Mezglewski, H. Misztal, P. Stanisz, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 2006, s. 129.

[7] Tak art. 11 o.s.p.k.k.r.p., Dz.U. 2013.1169 j.t.

[8] Por. art. 40 k.c., Dz. U. 1964, Nr 16, poz. 93 ze zm.

[9] Art. 4 *Konkordatu między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską*, podpisany w Warszawie dnia 28 lipca 1993 r., Dz. U. z 1998, Nr 51, poz. 318, zwany w dalszej części Konkordatem.

szymi zakreśleniami, dokładne rozgraniczenie tych podmiotów znajduje się w ustawie. Analizując według tego aktu prawnego hierarchiczne usytuowanie osób prawnych widać, iż na samym czele stoi Konferencja Episkopatu Polski, będąca organem o zasięgu ogólnopolskim[10]. Następnie ustawa wyróżnia terytorialne jednostki organizacyjne Kościoła, którymi są: metropolie, archidiecezje, diecezje, administratury apostolskie, parafie oraz kościoły rektoralne, Caritas Polska, Caritas diecezji, Papieskie Dzieła Misyjne[11]. Na nieco niższym stopniu znajdują się personalne jednostki organizacyjne, czyli: Ordynariat Polowy, kapituły, parafie personalne, Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonnych Męskich, Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonnych Żeńskich, instytuty życia konsekrowanego (zakonne i świeckie) oraz stowarzyszenia życia apostolskiego (zakony), prowincje zakonów, opactwa, klasztory niezależne, domy zakonne, wyższe i niższe seminaria duchowne diecezjalne, wyższe i niższe seminaria duchowne zakonne, jeżeli, w myśl przepisów danego zakonu, mają charakter samoistny[12]. Ostatnim rodzajem kościelnych osób prawnych są te o charakterze typowo naukowym, do których zalicza się: Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Papieski Wydział Teologiczny w Poznaniu, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie oraz jego dwie sekcje: św. Jana Chrzciciela i św. Andrzeja Boboli "Bobolanum", Wydział Filozoficzny Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, kościelne instytuty naukowe i dydaktyczno-naukowe kanonicznie erygowane[13]. Wśród katalogu osób prawnych jaki zawiera ta ustawa widnieje jeszcze jedna osoba prawna, którą jest Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie[14].

Po ukazaniu całego wachlarza osób prawnych Kościoła Katolickiego da się dostrzec ich mnogość, a dodać należy, że to są osoby powstające z mocy tylko tej ustawy. Dodatkowo można powoły-

[10] Art. 6 ust. 1 o.s.p.k.k.r.p., Dz.U. 2013.1169 j.t.
[11] Art. 7 ust. 1 i 2 o.s.p.k.k.r.p., Dz.U. 2013.1169 j.t.
[12] Art. 8 ust. 1 o.s.p.k.k.r.p., Dz.U. 2013.1169 j.t.
[13] Art. 9 ust. 1 o.s.p.k.k.r.p., Dz.U. 2013.1169 j.t.
[14] Art. 9 ust. 2 o.s.p.k.k.r.p., Dz.U. 2013.1169 j.t.

wać szereg innych, nie uwidocznionych we wskazanym akcie prawnym. Ich forma w zależności od spektrum działalności przybiera m. in. postać fundacji bądź stowarzyszeń. Nie należy zapominać, iż wszystkie jednostki kościelne pomimo zróżnicowania, działają pod jednym szyldem i w jednym celu.

2. Jednostki Kościoła katolickiego jako przedsiębiorcy rejestrowi

Po ukazaniu istoty osobowości prawnej jaką nabywają podmioty kościelne, następnym krokiem jest potwierdzenie tezy, która nakazuje tym tworom działać jako przedsiębiorcy uwidocznieni we właściwym rejestrze. Podobnie jak miało to miejsce wcześniej kluczowym jest wyjaśnienie priorytetowego terminu, tj. wskazanie kim jest przedsiębiorca. Definicję tą zawiera k.c., który to stanowi, że ,,przedsiębiorcą jest osoba fizyczna, osoba prawna i jednostka organizacyjna, o której mowa w art. 33^1 § 1, prowadząca we własnym imieniu działalność gospodarczą lub zawodową"[15]. Oprócz k.c. termin przedsiębiorcy podaje również ustawa o swobodzie działalności gospodarczej, gdzie jest nim osoba fizyczna, osoba prawna i jednostka organizacyjna niebędąca osobą prawną, której odrębna ustawa przyznaje zdolność prawną. Elementem obligatoryjny stanowi przymus wykonywania we własnym imieniu działalności gospodarczej. Dodatkowo za przedsiębiorców ustawa uznaje wspólników spółki cywilnej, w zakresie wykonywanej przez nich działalności gospodarczej[16]. Oprócz aktów prawnych pojęciem przedsiębiorcy zajmuje się również nauka ekonomii, gdzie jest on podmiotem, który podejmując ryzyko finansowo - gospodarcze przy zaangażowaniu własnych środków prowadzi przedsiębiorstwo. Przedsiębiorca jest tu osobą zajmującą się działalnością gospodarczą, nastawioną na zysk, kierującą i organizującą przedsięwzięcia o charakterze produktywnym[17].

---

[15] Art. 43 [1] k.c., Dz. U. 1964, Nr 16, poz. 93 ze zm.

[16] Tak art. 4 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r., *o swobodzie działalności gospodarczej*, Dz. U. z 2004, Nr 173, poz. 1807 ze zm., zwana w dalszej części s.d.g.

[17] G. Materna, *Pojęcie przedsiębiorcy w polskim i europejskim prawie ochrony konkurencji*, Warszawa 2009, s. 45, podobnie M. Gajewski [w:] pod red. S. Piątek, I. Postuła, *Prawo gospodarcze publiczne*, Warszawa 2009, s. 72.

Kolejnym elementem po zdefiniowaniu osoby przedsiębiorcy, jest przyjrzenie się zagadnieniu samej działalności gospodarczej oraz rejestrowi przedsiębiorców. Zgodnie z ustawą działalność gospodarcza to ,,zarobkowa działalność wytwórcza, budowlana, handlowa, usługowa oraz poszukiwanie, rozpoznawanie i wydobywanie kopalin ze złóż, a także działalność zawodowa, wykonywana w sposób zorganizowany i ciągły"[18]. Mając tu na względzie dalszy ciąg analizy prawnej związanej z kwestiami rejestrowymi, nie sposób nie przytoczyć konstatacji Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (zwany w dalszej części WSA) w Gdańsku, który to wywodzi, że działalność gospodarcza stanowi fakt, kategorię mającą charakter obiektywny, a wpis lub jego brak w odpowiednim rejestrze nie konstytuuje tej działalności[19]. Natomiast zgodnie z zapisami ustawy wyróżnia się dwa podstawowe rodzaje rejestrów przedsiębiorców, tj. Centralną Ewidencję i Informację o Działalności Gospodarczej (CEiDG) oraz Krajowy Rejestr Sądowy (KRS)[20]. Wpisowi do pierwszego z rejestrów podlegają osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą oraz będące wspólnikami spółek cywilnych[21]. Natomiast co do wachlarza podmiotów prawnych, które zobowiązane są uwidocznić sie w KRS sprawa wygląda inaczej. Otóż rejestr ten dzieli się na trzy podstawowe części, do których zaliczamy: rejestr przedsiębiorców, rejestr stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji oraz publicznych zakładów opieki zdrowotnej, natomiast trzeci rejestr dotyczy dłużników niewypłacalnych[22].

Ważną informację stanowi fakt, że do KRS-u wpisuje się kościelne osoby prawne oraz nieposiadające tej osobowości instytucje kościelne będące organizacjami pożytku publicznego. Te osoby

---

[18] Art. 2 s.d.g., Dz. U. z 2004, Nr 173, poz. 1807 ze zm.

[19] Wyrok WSA w Gdańsku z dnia 20 grudnia 2010 r., III SA/Gd 556/10, LEX Nr 756387.

[20] Art. 14 ust. 1 s.d.g., Dz. U. z 2004, Nr 173, poz. 1807 ze zm.

[21] Z. Miczek [w:] red. J. Olszewski, *Prawo gospodarcze. Kompendium*, Warszawa 2007, s. 214.

[22] Art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 20 sierpnia 1997 r., *o Krajowym Rejestrze Sądowym*, Dz. U. z 1997, Nr 121, poz. 769 ze zm., zob. A. Michnik, *Postępowanie o wpis do rejestru przedsiębiorców*, Warszawa 2009, s. 33-35.

prawne uwidocznione są w rejestrze stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji oraz publicznych zakładów opieki zdrowotnej[23]. Świadczy to o ich szczególnym i niepowtarzalnym charakterze, czyli jak zostało na wstępie wspomniane specyfice. Kościelne jednostki prawne są co widać odrębnymi wytworami współdziałających ze sobą równych aktów prawnych, zarówno tych kościelnych jak i krajowych. Wszystko to ma też jeden cel, którym jest regulowanie w systemie prawa wszystkich powstałych sytuacji tak, aby zniwelować do maksimum sytuacje kolizyjne.

3. Stowarzyszenia i fundacje Kościoła katolickiego

Prawo dotyczące stowarzyszeń i fundacji działających na terenie Rzeczypospolitej Polskiej nie zakazuje tworzenia takich jednostek kościelnym osobom prawnym, a wręcz przeciwnie, gdyż Konkordat w tej kwestii jasno nakazuje, aby do fundacji stosować prawo polskie[24]. Stowarzyszenia działające przy kościelnych osobach pranych również funkcjonują na podstawie prawa polskiego, ponieważ muszą uzyskać wpis we właściwym rejestrze o czym była mowa powyżej, z tym jednak wyjątkiem, że ich tworzenie należy do kompetentnej władzy kościelnej[25]. W kontekście omawianego przepisu Konkordatu w stosunku do niego *lex specialis* stanowi zapis o.s.p.k.k.r.p. Zgodnie z nim pomimo działania fundacji na podstawie przepisów prawa polskiego, a tym samym nadzoru państwowego nad nimi, to jednak główny nadzór nad fundacją sprawuje kościelną osoba prawna będąca jej fundatorem lub ujęta w statucie[26].

Skoro zatem funkcjonowanie przedsiębiorców rejestrowych desygnowanych z ręki kościelnej opiera się na przepisach powszechnie obowiązujących, właściwym jest w tym miejscu wskazanie o jakie przepisy konkretnie chodzi. Do fundacji stosuje się prawo

---

[23] Tak Z. Miczek [w:] red. J. Olszewski..., s. 205-206 oraz Zał. Nr 3, Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 30 listopada 2011 r., *w sprawie szczegółowego sposobu prowadzenia rejestrów wchodzących w skład Krajowego Rejestru Sądowego oraz szczegółowej treści wpisów w tych rejestrach*, Dz. U. z 2011, Nr 273, poz. 1616.

[24] Art. 26 Konkordatu, Dz. U. z 1998, Nr 51, poz. 318.

[25] Art. 6 ust. 1 Konkordatu, Dz. U. z 1998, Nr 51, poz. 318.

[26] Art. 58 ust. 2 o.s.p.k.k.r.p, Dz.U. 2013.1169 j.t.

fundacyjne, będące podstawą działania tych osób prawnych w postaci ustawy o fundacjach. Dodatkowo jako obligatoryjny element wskazuje się także statut każdej z nich[27]. Dla zachowania pełnej sprawności działania fundacji potrzebne jest prowadzenie odpowiedniej dokumentacji oraz składania sprawozdania ze swojej działalności[28]. Oprócz spraw *stricte* technicznych, nieodzownym jest wskazanie tego, co niewątpliwie stanowi jeden z najważniejszych aspektów działania tych podmiotów, a mianowicie ich cel. Ustawa stanowi, iż fundacjom powinien towarzyszyć przede wszystkim cel społecznie lub gospodarczo użyteczny, w szczególności: ochrona zdrowia, rozwój gospodarki i nauki, oświata i wychowanie, kultura i sztuka, opieka i pomoc społeczna, ochrona środowiska oraz opieka nad zabytkami[29]. W kwestiach dotyczących celowości działalności fundacyjnej swoje stanowisko przedstawił również Sąd Najwyższy (SN)[30].

Po wskazaniu celowości osób prawnych funkcjonujących w formie fundacji należy przedstawić kilka przykładów obrazujących działalność tych, które działają pod szyldem katolickich. Pierwszym z przykładów może być fundacja mająca swoją siedzibę na terenie miasta Lublin, czyli Fundacja Instytut Leczenia Niepłodności Małżeńskiej im. Jana Pawła II. Jak sama jej nazwa wskazuje, głównym celem tej jednostki jest przeciwdziałanie bezpłodności

---

[27] Zob. art. 4 ustawy z dnia 6 kwietnia 1984, *o fundacjach*, Dz. U. z 1984, Nr 21, poz. 97 ze zm., zwana w dalszej części u. o f.

[28] Zob. rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 8 maja 2001 r., *w sprawie ramowego zakresu sprawozdania z działalności fundacji*, Dz. U. z 2001, Nr 50, poz. 529 oraz rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 21 września 2011 r., *zmieniające rozporządzenie w sprawie ramowego zakresu sprawozdania z działalności fundacji*, Dz. U. z 2011, Nr 217 , poz. 1291.

[29] Art. 1 u. o f., Dz. U. z 1984, Nr 21, poz. 97 ze zm.

[30] Postanowienie SN z dnia 7 maja 2002, I CKN 162/00, LEX Nr 55244, fragment cyt. ,,*Podporządkowanie rozmiarów działalności gospodarczej realizowanym przez fundację celom nie stwarza bezwzględnej konieczności przedmiotowego rozdzielenia omawianych sfer działania. Akcent trzeba bowiem kłaść nie na zagadnienie takich a nie innych postanowień statutowych, lecz na kwestię ich praktycznej realizacji, przy czym chodzić powinno jedynie o zachowanie akcesoryjności działalności gospodarczej względem działalności celowej (statutowej)*".

wśród małżeństw[31]. Przekładając to na temat wyobcowania społecznego, należy bezdyskusyjnie stwierdzić, że ta fundacja temu służy. Problem bezpłodności jest niewyobrażalnym dramatem rodzinnym i społecznym, wiele małżeństw sięga przez to do drastycznych metod zastępczych. Czują się niepotrzebni społecznie, zagubieni i samotni w życiu codziennym. Dlatego też działanie takich kościelnych osób prawnych pomaga im przetrwać trudne chwile, ale też proponuje rozwiązania problemu, które mogą w przyszłości zaowocować narodzinami tak upragnionego dla nich potomstwa.

Jako kolejny przykład fundacji przeciwdziałającej wykolejeniu społecznemu i problemach z tym związanych jest Fundacja Serce Do Serca, która również w swoim statucie wskazuje cel działalności nastawiony na wspieranie potrzebujących, w tym akurat wypadku dzieci i młodzieży dotkniętych ubóstwem[32]. Jest to dość krótko działająca fundacja, co widać po dniu sporządzenia statutu oraz w wydruku elektronicznym z KRS-u[33]. Cel działalności tej instytucji jest bardzo znamienity, ponieważ ciągła pomoc dzieciom, w szczególności z Afryki pokazuje jak mało nadal jest podejmowanych działań w tym aspekcie i jak bardzo jest on chłonny. Gdyby tu nie zarysował się problem, to powstanie kolejnej fundacji pomagającej biednym dzieciom byłoby bezcelowe. Ubóstwo to jednak zjawisko dotykające coraz szersze kręgi osób, dlatego chwalić należy działania nastawione na ten kierunek, w szczególności, kiedy to dziś osobę dziecka wykorzystuje się do walki z Kościołem Katolickim. Nikt jednak nie zauważa mnogości inicjatyw społecznych jakie wypływają z instytucji kościelnych. Tym bardziej jest to ważne obecnie, kiedy człowiek w czasie nadmiernej eksploatacji społecznej częstokroć pozostawiony jest sam sobie.

---

[31] Szerzej na ten temat statut Fundacji Instytutu Leczenia Niepłodności Małżeńskiej im. Jana Pawła II, http://www.leczenie-nieplodnosci.pl/pl/fundacja/statut/ (18.11.2013).

[32] Zob. § 8 statutu Fundacji z dnia 6 grudnia 2011, http://www.fundacjasercedoserca.pl/page.php?m=ofundacji&s=statut_fundacji (18.11.2013 r.).

[33] Zobacz KRS Nr 0000405036, na stronie internetowej https://ems.ms.gov.pl/krs/wyszukiwaniepodmiotu?t:lb=t (18.11.2013).

Oprócz fundacji, które zostały już omówione, można jeszcze wskazać co najmniej kilka z innych niosących pomoc m. in. Fundacja Św. Jana Jerozolimskiego z Warszawy, Kościelna Fundacja Dobroczynna Ks. Piotra Skargi z Grójca i wiele innych istniejących na terenie kraju. Wszystkie z nich mają szczytne cele, piękne i nastawione na pomoc potrzebującym. Oddającym istotę tych celów mogą być słowa jakie przytacza na swojej stronie internetowej Fundacja Kapucyńska im. bł. Aniceta Koplińskiego, gdzie wśród wspierających osób jawi się Jacek Kawalec, który pisze ,,Co dzień jemy coś ze swojego talerza, co noc kładziemy się spać do swojego łóżka. Są ludzie dla których te czynności nie są czymś zwyczajnym…"[34].

Innym rodzajem osób prawnych działających oprócz fundacji są stowarzyszenia. Podobnie jak w przypadku tych pierwszych, stowarzyszenia również musza zostać wpisane do odpowiedniego rejestru. Ich kwestię reguluje również ustawa, która stanowi o tym, że dla utworzenia takiej osoby prawnej niezbędny jest kapitał ludzki, czyli co najmniej 15 osób. Osoby te ze swojego grona wybierają przedstawicieli poszczególnych organów i uchwalają statut[35]. Jak nadmieniono powyżej do stowarzyszeń związanych z kościelnymi instytucjami owszem stosuje się przepisy polskie, jednak to odpowiednia władza kościelna o tym decyduje kiedy i w jakim celu zostanie dane stowarzyszenie powołane do życia. Nakaz ten wynika z Kodeksu Prawa Kanonicznego, który przyznaje wiernym możliwość zakładania stowarzyszeń m. in. dla celów miłości, a erygowaniem ich zajmuje się odpowiednia władza kościelna. Posiadają one statut stowarzyszeń publicznych[36]. W praktyce oznacza to tyle, że stowarzyszenie może być tworzone wyłącznie przez kapitał ludzki[37], a nie finansowy jak to ma miejsce przy fundacjach.

Również przy omawianiu charakteru i specyfiki stowarzyszeń działających przy kościelnych osobach prawnych kluczowym wydaje się podanie konkretnych przykładów takich instytucji. Wy-

[34] Cyt. ze strony internetowej Fundacji Kapucyńskiej im. bł. Aniceta Koplińskiego, http://fundacja-kapucynska.pl/ambasadorzy/jacek-kawalec/ (19.11..2013).
[35] Art. 9 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989, *Prawo o stowarzyszeniach*, Dz. U. z 1989, Nr 20, poz. 104 ze zm., zwana w dalszej części u.p.s.
[36] Kan. 215 oraz 298 i nast., Kodeksu Prawa Kanonicznego z dnia 27 listopada 1983 r.
[37] Zob. Postanowienie SN z dnia 6 września 2012, I CSK 76/12 LEX Nr 1224671.

mienić tu można chociażby Stowarzyszenie Dom Rodzinny z Krakowa, którego cel nadrzędny stanowi szerokorozumiana nauka i jej finansowe wspieranie[38]. Innym stowarzyszeniem działającym na terenie naszego kraju jest Stowarzyszenie Przyjaciół Kościoła Św. Trójcy ,,Dziedziniec" w Gdańsku, gdzie w statucie jest jasno wskazany jeden z celów, czyli pomoc ludziom samotnym, czy niepełnosprawnym[39]. Przykładów można w tym zakresie mnożyć znacznie więcej, jednakże musiałoby to stanowić zupełnie odrębny temat analizy.

Cel jaki przyświeca zarówno fundacjom, jak i stowarzyszeniom funkcjonującym w zakresie i szyldzie Kościoła Katolickiego w Polsce jest jeden, czyli pomoc, wsparcie, przeciwdziałanie wykluczeniu, zapobieganie wielu ludzkim dramatom, wskazywanie właściwej drogi życia. W konsekwencji jest to odpowiedź na szerokorozumianą samotność społeczną. Jednak, wracając wstecz widać, że obecnie żadna inicjatywa pomocowa zakreślona przez Kościół nie prześlizgnie się bez ingerencji przepisów prawa, nie tylko kanonicznego, ale przede wszystkim ogólnie obowiązującego w relacjach cywilnoprawnych. Wielu nie zdaje sobie z tego sprawy, że czasem chęć niesienia pomocy pozostaje bezsilna w walce z przepisami prawnymi.

4. Caritas Polska jako osoba prawna Kościoła katolickiego

Trudno jest obecnie spotkać Polaka, który nie wiedziałby, czym jest jednostka kościelna pod nazwą Caritas Polska (zwana dalej Caritas). To jedna z najbardziej wystandaryzowanych w Polsce kościelnych osób prawnych, gdyż zasięg jej działania jest ogromny. Mało kto jednak zważa na to, iż posiada ona osobowość prawną, gdyż tak szeroka działalność i wspomaganie wielu inicjatyw społecznych na obszarze całego świata, nie odbyło by się bez ingerencji przepisów prawnych.

---

[38] Zob. § 8 i 9 statutu Stowarzyszenia Dom Rodzinny z dnia 6 czerwca 2008, http://www.kcecak.krakow.pl/images/pliki/sdomrodzinny/statut.pdf (19.11.2013 r.).

[39] Zob. § 8 statutu Stowarzyszenia Przyjaciół Kościoła Św. Trójcy ,,Dziedziniec" stan prawny na 22 marca 2011, http://www.dziedziniec.franciszkanie.pl/statut.pdf (19.11.2013 r.)

Powołanie się w tym miejscu na przepisy prawa jest w pełni uzasadnione, ponieważ osobowość prawna Caritas wynika z równych przepisów zarówno wewnętrznego prawa kościelnego jak i polskiego. Instytucja została reaktywowana 10 października 1990 r. Działa przede wszystkim na podstawie ustawy[40] i statutu. Przywołana regulacja stanowi, iż Caritas jest organizacją pożytku publicznego i działa w celach charytatywnych, a środku gromadzone na nie są odpowiednio rozdysponowane[41]. Do powyższego odniósł się również Naczelny Sąd Administracyjny (NSA), który zauważył, że środki jakimi dysponuje omawiana organizacja w większości mają z góry swoje przeznaczenie statutowe, w związku z czym wygospodarowanie dodatkowych środków nieprzewidzianych w planie finansowym mogłoby ujemnie skutkować względem innych zadań w nim ujętych[42].

W związku z tym, iż Caritas jest organizacją pożytku publicznego, wpis o tym fakcie musi mieć odzwierciedlenie w Krajowym Rejestrze Sądowym. Fakt umiejscowienia tego podmiotu w KRS powoduje nadanie mu odpowiedniego numeru tj. KRS Nr 000019864. Elektroniczny wydruk pokazuje jak szerokie spektrum działania posiada ta jednostka, gdyż szczegółowo, zgodnie z Polską Klasyfikacją Działalności wyodrębniono w Rubryce 4 przedmiot statutowej działalności[43].

Podsumowując jakże krótkie zaakcentowanie istnienia Caritasu, powiedzieć należy, że jest to formacja na wskroś wszechstronna, a jej działalność nastawiona jest na pomoc. Wszystko co jednak jest przedmiotem działalności tej osoby prawnej regulują przepisy, w związku z czym istnieją również sytuacje sporów z nich wynikających, o czym wypowiedzieć musi się już Sąd, co zostało minimalnie,

---

[40] Art. 38 i nast. o.s.p.k.k.r.p, Dz.U. 2013.1169 j.t.

[41] Zob. Statut Caritas Polska z 16 marca 2011, zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski, http://www.caritas.pl/images/stories/dokumenty/statut_caritas_polska.pdf (19.11.2013 r.).

[42] Postanowienie NSA w Warszawie z dnia 26 sierpnia 2009, III GSK 706/09, LEX Nr 552771.

[43] Zob. KRS Nr 0000198645 na stronie internetowej https://ems.ms.gov.pl/krs/wyszukiwaniepodmiotu?t:lb=t (19.11.2013 r.).

ale jednak zaakcentowane dla pełniejszego uwierzytelnienia przepisów prawa.

Podsumowanie

Problem alienacji dotyka różne środowiska, jednak nie należy zapominać, że może dotknąć i nas samych. Zazwyczaj jest też tak, że tam gdzie pojawiają się ludzie, to wraz z nimi przychodzą problemy. Te problemy nie mogą być pozostawione same sobie, ale winny być rozwiązywane, gdyż to wskaże tym, których one dotykają właściwe kierunki, wzmocni w nich pewność siebie i poczucie przynależności do społeczeństwa. Poza tym, aby niwelować pewne zjawiska społeczne potrzeba odpowiednich przepisów specjalnie na nie skierowanych. Dziś tak trudno momentami znaleźć się w odpowiednio dopasowanej do nas samych grupie społecznej, toteż często pojawiają się głosy, iż to w biedzie ludzie znajdują wspólny mianownik. Mianownik, który w tych wyobcowanych warunkach trudny był wcześniej do zaistnienia. Za przykład posłużyć może coraz bardziej widoczny regres społeczny, prawny i ekonomiczny, gdzie dyskusja społeczna sprowadza się niekiedy do trywialnych wręcz wypowiedzi[44]. Całokształt tych problemów można przyjąć za asumpt dla wkroczenia kościelnych osób prawnych w powyższe zjawiska, celem niesienia odpowiedniej pomocy i przywrócenia stanu poprzedniego.

Reasumując niniejsze rozważania śmiało można powiedzieć, że Kościół Katolicki w Polsce działa od wielu lat niosąc pomoc najbardziej potrzebującym poprzez różnorakie eventy skierowane do odpowiednich grup społecznych. Ponadto poprzez tak krótkie wprawdzie zaakcentowanie funkcji kościelnych osób prawnych wychodzących naprzeciw alienacji społecznej, można z całą śmiałością potwierdzić tezę mówiącą o nich jako instytucjach pomocowych i zaufanych. Przedstawienie ich natomiast w świetle obowiązujących regulacji, zarówno kościelnych jak i tych cywilnych wyjaśnia, że nawet w działalności skupionej na wspieraniu potrzebujących i przeciwdziałaniu osamotnieniu społecznemu, muszą pojawić się odpowiednie akty prawne. Potwierdze-

[44] Tak J. Luty, R. Piestrak, *Od autorów* [w] pod red. J. Luty, R. Piestrak, *Praworządność w dobie kryzysu*, Stalowa Wola 2013, s. 5-7.

niem tego stanu rzeczy jest to, iż nic w społeczeństwie bez mocy prawnej dziś dziać się nie może.

Szkoda jednak, że obecne nastawienie społeczne skierowane jest tylko na wytykanie błędów, a nie na całokształt dobra jakie jest czynione każdego dnia. Często tylko jeden element w układance może nie pasować, a już stanowi to podstawę do uważania całości za złą i destrukcyjną. Dlatego też mając na względzie powyższe należy stosować się do wszystkich czynników i dopiero po ich analizie wyciągać wnioski.

Streszczenie

Artykuł przedstawia zagadnienia dotyczące kościelnych osób prawnych przeciwdziałających alienacji. Zagadnienie priorytetowe stanowi dokonanie rzeczowej i przede wszystkim sprawiedliwej analizy tematycznej poświęconej przedstawieniu kościelnych osób prawnych Kościoła Katolickiego jako jednostek użyteczności publicznej. Na całość tej wypowiedzi składają się takie elementy jak: ukazanie kościelnych osób prawnych jako przedsiębiorców rejestrowych wraz ze wskazaniem odpowiedniej specyfiki, wprowadzenie do tematyki fundacji i stowarzyszeń wraz z celowością ich działań oraz omówienie prawnych aspektów funkcjonowania Caritas Polska. W artykule ukazano szereg regulacji wraz z przytoczeniem odpowiednich przykładów dla oddania całokształtu funkcjonowania kościelnych osób prawnych działających na terenie Polski.

Summary

The article presents the issues of church legal persons counteract alienation. The issue of priority is making substantive and foremost fair devoted to the presentation of a thematic analysis of the corporate church of the Catholic Church as the public utilities. On the whole this statement encompasses elements such as showing the church corporation registered as a business with an indication of the appropriate specificity, introduction to foundations and associations with the purposefulness of their activities and to discuss the legal aspects of the Caritas Poland. The article is shown with a number of regulations with examples relevant examples for putting the overall functioning of the church corporation operating in Polish.

Bibliografia

Kodeksu Prawa Kanonicznego z dnia 27 listopada 1983 r.

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r., *Kodeks cywilny*, Dz. U. 1964, Nr 16, poz. 93 ze zm.

Ustawa z dnia 6 kwietnia 1984, *o fundacjach*, Dz. U. z 1984, Nr 21, poz. 97 ze zm.

Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989, *Prawo o stowarzyszeniach*, Dz. U. z 1989, Nr 20, poz. 104 ze zm.

Ustawa z dnia 17 maja 1989 r., *o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz. U. 2013.1169 j.t.

Ustawa z dnia 20 sierpnia 1997 r., *o Krajowym Rejestrze Sądowym*, Dz. U. z 1997, Nr 121, poz. 769 ze zm.

Ustawa z dnia 2 lipca 2004 r., *o swobodzie działalności gospodarczej*, Dz. U. z 2004, Nr 173, poz. 1807 ze zm.

Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską, podpisany w Warszawie dnia 28 lipca 1993 r., Dz. U. z 1998, Nr 51, poz. 318.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 8 maja 2001 r., *w sprawie ramowego zakresu sprawozdania z działalności fundacji*, Dz. U. z 2001, Nr 50, poz. 52.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 21 września 2011 r., *zmieniające rozporządzenie w sprawie ramowego zakresu sprawozdania z działalności fundacji*, Dz. U. z 2011, Nr 217 , poz. 1291.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 30 listopada 2011 r., *w sprawie szczegółowego sposobu prowadzenia rejestrów wchodzących w skład Krajowego Rejestru Sądowego oraz szczegółowej treści wpisów w tych rejestrach*, Dz. U. z 2011, Nr 273, poz. 1616.

Orzecznictwo:

Postanowienie SN z dnia 7 maja 2002, I CKN 162/00, LEX Nr 55244.

Postanowienie SN z dnia 6 września 2012, I CSK 76/12 LEX Nr 1224671.

Wyrok WSA w Gdańsku z dnia 20 grudnia 2010 r., III SA/Gd 556/10, LEX Nr 756387.

Wyrok SA w Gdańsku z dnia 20 marca 2013 r. *IACa 908/12*, LEX Nr 1313245.

Literatura:

Gajewski M. [w:] pod red. Piątek S., Postuła I., *Prawo gospodarcze publiczne*, Warszawa 2009.

Luty J., Piestrak R., *Od autorów* [w] pod red. Luty J., Piestrak R., *Praworządność w dobie kryzysu*, Stalowa Wola 2013.

Materna G., *Pojęcie przedsiębiorcy w polskim i europejskim prawie ochrony konkurencji*, Warszawa 2009.

Michnik A., *Postępowanie o wpis do rejestru przedsiębiorców*, Warszawa 2009.

Miczek Z. [w:] red. Olszewski J., *Prawo gospodarcze. Kompendium*, Warszawa 2007.

Misztal H. [w:] Mezglewski A., Misztal H., Stanisz P., *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 2006.

Pieron B., *Finansowanie celów kultu religijnego realizowanego przez Kościoły i inne związki wyznaniowe* [w:] *Studia z prawa wyznaniowego*, Nr 14/2001.

Strony internetowe:

http://www.leczenie-nieplodnosci.pl/pl/fundacja/statut/ (18.11.2013 r.).

http://www.fundacjasercedoserca.pl/page.php?m=ofundacji&s=statut_fundacji (18.11.2013 r.).

https://ems.ms.gov.pl/krs/wyszukiwaniepodmiotu?t:lb=t (18.11.2013 r.).

http://fundacja-kapucynska.pl/ambasadorzy/jacek-kawalec/ (19.11..2013 r.).

http://www.kcecak.krakow.pl/images/pliki/sdomrodzinny/statut.pdf (19.11.2013 r.).

http://www.dziedziniec.franciszkanie.pl/statut.pdf (19.11.2013 r.).

http://www.caritas.pl/images/stories/dokumenty/statut_caritas_polska.pdf (19.11.2013 r.).

https://ems.ms.gov.pl/krs/wyszukiwaniepodmiotu?t:lb=t (19.11.2013 r.)

Janusz Luty (KUL)

Nabycie prawa do mieszkania przez osoby samotne

„Jeśli wydaje się, że Bóg nas opuścił oznacza to, że to my odwróciliśmy się od Niego.
Jak często zamykamy przed Nim drzwi naszych serc.
Ale i wtedy On sięga ręką by nas ratować,
aby nas zatrzymać staczających się prosto ku przepaści".
Św. Ojciec Pio.

Wstęp

Dość powszechnym zjawiskiem często omawianym w telewizji i prasie jest samotność. Konsekwencje takiego stanu są różne. Często dochodzi do sytuacji ekstremalnych, które niosą za sobą fatalne skutki. Jan Paweł II twierdził, że żyjemy w czasach duchowego chaosu, zagubienia i zamętu. Wielość rzeczy, opcji, działań oraz liczba mijających nas ludzi dają często poczucie dużego zagęszczenia, wydaje nam się, że nie jesteśmy sami. Ale czy tak jest naprawdę? Czy mnogość bodźców nie czyni nas bardziej samotnymi, anonimowymi, pozostawionymi samym sobie? Samotność często spotykana w dzisiejszym społeczeństwie. Powodująca cierpienia, wynaturzenia, znieczulenie społeczne, choroby i przedwczesną śmierć. Niejednokrotnie opuszczeni przez najbliższych, przez rodzinę, przez przyjaciół pozostający samotnie w mieszkaniu, w domu, w społeczeństwie.

Dzisiejsze społeczeństwo sprzyja samotności. Pospiech, pęd za karierą, pieniądz … - powoduje, iż pozostajemy samotni z własnego wyboru. Jednak często bywa, iż ta samotność nie jest spowodowana przez nas. Natomiast czy faktycznie zostajemy opuszczeni przez prawo w sferze mieszkaniowej?, czy ustawodawca zagwarantował stabilność i niezależność dla osób samotnie zamieszkujących?. Czy przewidział możliwości prawne zmierzające do przeciwdziałania poczucia samotności?. Na powyższe i na wiele innych pytań, które mogą nasunąć się w dzisiejszym świecie w sferze mieszkaniowej na gruncie prawa, będzie miał na celu odpowiedzenie niniejszy artykuł. Zostaną przedstawione prawne możliwości

zagwarantowane przez ustawodawcę, umożliwiające osobom samotnym korzystanie z mieszkania, egzystowanie w pełni w społeczeństwie pomimo środków pozwalających na godne życie i mieszkanie.

1. Przeciwdziałanie samotności.

„*Lepiej żyć we dwoje, niż pojedynczo, ponieważ dwoje lepiej znosi trudy. Istotnie, jeżeli upadnie, jeden podnosi drugiego. Bieda jednak temu, kto jest sam, jeżeli upadnie nie ma nikogo, kto by go podniósł*". Księga Koheleta.

In principio należy wskazać na jedną z podstawowych sentencji łacińskich, a mianowicie „*ignorantia iuris nocet*". Często nieznajomość prawa powoduje, iż człowiek czuje się samotny, opuszczony przez najbliższych, odtrącony. Samotnym można zostać w każdym wieku, z każdej przyczyny. Nie musi tak być. Jednakże należy wskazać, iż istnieje wiele instytucji, ośrodków pomocy niosącym pomoc osobom samotnie żyjącym. Takimi ośrodkami mogą być przede wszystkim wszelkiego rodzaju biura porad prawnych. W niniejszym artykule zostaną więc przedstawione niektóre tylko unormowania prawne, które zostały zagwarantowane przez ustawodawcę polskiego dla osób opuszczonych żyjących w izolacji społecznej.

Według najnowszych badań izolacja społeczna czyli odosabnianie się od rodziny, przyjaciół może podnieść ryzyko przedwczesnej śmierci. Naukowcy z University College w Londynie odkryli, że izolacja społeczna sama w sobie podnosi ryzyko śmierci osób w średnim wieku lub starszych niezależnie od tego, jak samotnie się czują. Zjawisko takie dotyczy zarówno mężczyzn jak i kobiet. Badanie, opublikowane w Proceedings Journal of National Academy of Sciences , przeprowadzono na 6.500 kobiet i mężczyzn w wieku od 52 lat i starszych. Czas i okres badania to 2004 i 2005 rok. Naukowcy wypełniali kwestionariusze analizujące poziom uczucia samotności uczestników badania tj. samotność na początku badania, a następnie aktualizowali kwestionariusz po siedmiu latach w 2012 roku. Uczeni dodatkowo sprawdzili, jak wyglądała siatka społeczna otaczająca badanych – ich rodziny, przyjaciele, organizacje, do których należeli. A potem policzyli, ilu z nich umarło w ciągu siedmiu lat od wypełnienia ankiety. Okazało się, że izolacja społeczna zwiększała ryzyko śmierci wśród bada-

nych o 26 proc. Naukowcy odkryli związek między śmiercią, a izolacją społeczną oraz poczuciem samotności. Spośród wielu różnych czynników takich jak demografia i zdrowie to odizolowanie społeczne miało bardzo duży wpływ na ryzyko przedwczesnej śmierci tak stwierdził dr. Andrew Steptoe, epidemiolog z University College w Londynie w artykule opublikowanym w Los Angeles Times. Podkreślił też, że izolacja społeczna jest niezależnym czynnikiem ryzyka zdrowia i zgonu. Zwraca jednak uwagę, że wiele zależy od mobilności danej osoby. W najtrudniejszej sytuacji są ludzie samotni, którzy poważnie chorują i są niepełnosprawni[1].

2. Nabycie mieszkania przez osobę samotną.

Powracając do tematyki przewodniej niniejszego artykułu należy wskazać, iż osoba samotna, nie mająca wystarczającej gotówki na zakup mieszkania może skorzystać z różnorakich form wsparcia proponowanych przez instytucje bankowe.

Pierwszoplanową formą wsparcia jest *„Program Mieszkanie dla Młodych"(w skrócie MdM)* przygotowany przez Ministerstwo Transportu Budownictwa i Gospodarki Morskiej na podstawie ustawy z dnia 8 września 2006 r. o finansowym wsparciu rodzin w nabywaniu własnego mieszkania[2]. Nowe rozwiązanie ma na celu wsparcie młodych Polaków w zakupie pierwszego własnego mieszkania. Program Mieszkanie dla Młodych zawiera elementy prorodzinne - dodatkowe wsparcie otrzymają osoby wychowujące dzieci.

Posiadanie własnego mieszkania wpływa na decyzje o założeniu rodziny i posiadaniu potomstwa. „MdM" oddziałuję także proinwestycyjnie i progospodarczo. Program na cel miał regulowanie nowych inwestycji tworzących miejsca pracy. Warte podkreślenia jest, iż program wymusza trend proobniżkowy, gdyż dofinanso-

[1] Informacje zaczerpnięte ze strony //www.huffingtonpost.com (18 listopad 2013). Artykuł w czasopiśmie Psychosomatic Medicine wyjaśnił jak szkodliwa jest izolacja społeczna dla zdrowia. Według autora Jamesa S. House, Ph.D., niesie takie samo ryzyko przedwczesnej śmierci jak palenie papierosów.

[2] Ustawa z dnia 8 września 2006 r. o finansowym wsparciu rodzin w nabywaniu własnego mieszkania, Dz. U. Nr 183 poz. 1354 z późn. zm.

wanie wkładu własnego będzie proporcjonalnie większe, jeśli kupujący uzyska niższą cenę niż kwota wartości odtworzeniowej.

Młode małżeństwa, osoby samotnie wychowujące dzieci oraz osoby samotne (do 35. roku życia) będą mogły skorzystać z pomocy państwa przy zakupie pierwszego własnego mieszkania. Dofinansowanie części wkładu własnego ułatwia zaciągnięcie kredytu mieszkaniowego, zmniejsza jego wysokość i tym samym obniża wysokość spłacanych rat. Dodatkowe wsparcie otrzymają rodziny wychowujące dzieci. Program ma obowiązywać przez 5 lat - od 2014 do 2018 roku[3].

Warto wskazać w tym miejscu na pewną sytuację zaistniała w październiku 2012 r, w której obecny premier w tzw. drugim exposé określił najważniejsze priorytety państwa. Głównym obszarem ochrony rządu jest sytuacja polskich rodzin, a w szczególności osób młodych. Projekt przedstawiony przez rząd zwany również „Mieszkanie dla młodych", uzupełnia inne rozwiązania prorodzinne. Miał na celu m.in. wydłużenie urlopu rodzicielskiego oraz większą dostępność do żłobków i przedszkoli. Projekt ustawy zawiera uregulowania, które wprowadzają pomoc państwa w nabyciu pierwszego mieszkania przez ludzi młodych, niedysponujących odpowiednią zdolnością kredytową umożliwiającą zaciągnięcie kredytu na mieszkanie po - wygaszanym obecnie - programie "Rodzina na swoim". Program "MdM" będzie wspierać rodziny z dziećmi oraz działać konkurencyjnie na rynku mieszkaniowym, redukując presję na zwyżkę cen mieszkań, a nawet będzie działał proobniżkowo.

Regulacje wskazane powyżej przewidują pomoc państwa w nabyciu pierwszego mieszkania przez małżeństwa, jak również przez osoby samotnie wychowujące dzieci samotne do 35 roku życia.

W przypadku małżeństw, ograniczenie wiekowe do 35. roku życia będzie dotyczyć tylko jednego z małżonków. Wspierane będą transakcje zawierane na rynku pierwotnym, co ma związek z polityką proinwestycyjną kreującą wzrost gospodarczy i miejsca pracy. Kredyt będzie udzielany jedynie w złotówkach. Istotne jest to, że dodatkowym kredytobiorcą mogą być członkowie najbliższej rodziny.

---

[3] A. Oleszko, Pytania i odpowiedzi, „Rejent" 2000, nr 11 s. 124.

Przepisy wyżej wskazanego projektu ustawy określają szczegółowo kategorie odbiorców – beneficjentów zaproponowanych rozwiązań, jak również wprowadzają dwie formy wsparcia finansowego - dofinansowanie wkładu własnego i spłatę części kredytu. Pierwsza forma polega na dofinansowaniu wkładu własnego, a nadto przysługuje nabywcy nowo wybudowanego lokalu mieszkalnego . Dofinansowanie wkładu własnego ma wynosić 10 proc. (dla singli i rodzin bezdzietnych) kwoty określonej jako iloczyn średniego wskaźnika przeliczeniowego kosztu odtworzenia 1 m^2 powierzchni użytkowej budynków, obowiązującego w dniu złożenia wniosku o dofinansowanie. Wielkość powierzchni użytkowej mieszkania nie może być większa niż 75 m^2, z tym że dofinansowaniem będzie objęty metraż do maksymalnie 50 m^2.

Ponadto należy również wskazać, iż osoby wychowujące przynajmniej jedno dziecko - własne lub przysposobione - mogą otrzymać kwotę dofinansowania wkładu własnego w wysokości 15 proc. kwoty określonej jako iloczyn średniego wskaźnika przeliczeniowego kosztu odtworzenia 1 m^2 powierzchni użytkowej budynków obowiązującego w dniu złożenia wniosku o dofinansowanie.

Nabywca mieszkania któremu urodziło się trzecie dziecko lub kolejne a także taki który przysposobił trzecie dziecko lub kolejne przysługuje również dodatkowe wsparcie finansowe przybierające postać spłaty części kredytu. Warunkiem skorzystania z wyżej wskazanego dofinansowania jest jednak okres 5 lat liczony od nabycia mieszkania, a w którym został dochowany powyższy warunek. Takie wsparcie może zostać udzielone tylko raz. Natomiast spłata części kredytu wyniesie 5 proc. kwoty określonej zgodnie z zasadami obowiązującymi dla dofinansowania wkładu własnego. Dofinansowanie wkładu własnego nie będzie udzielane osobom, które są właścicielami budynku mieszkalnego jednorodzinnego lub lokalu mieszkalnego.

Należy również wskazać, iż wsparcie finansowe będzie udzielał Bank Gospodarstwa Krajowego ze środków Funduszu Dopłat. Osoby zainteresowane nabyciem mieszkania winny złożyć wniosek do BGK (w terminie do 30 września 2018 r.) za pośrednictwem instytucji kredytującej. Projekt ustawy wskazuje jakie informacje powinny być zamieszone we wniosku o dofinansowanie wkładu. Wniosek o spłatę części kredytu kierowany jest również do BGK za

pośrednictwem instytucji kredytującej, która ma dokonywać weryfikacji uprawnień nabywcy na podstawie dołączonych do wniosku dokumentów. Przyjęto, że wnioski będzie można składać od stycznia 2014 r. Program "Mieszkanie dla młodych" będzie finansowany z budżetu państwa. Przyjęto, że w 2014 r. limit wydatków na realizację programu wyniesie 600 mln zł i będzie stopniowo rósł w następnych latach. Źródłem pokrycia wydatków będą środki pochodzące z wygaszanego systemu zwrotu osobom fizycznym części wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym. Ponadto należy Przewiduje się, że w 5-letnim okresie funkcjonowania programu z dofinansowania skorzysta ok. 115,0 tys. beneficjentów (małżeństw, osób samotnie wychowujących dzieci lub tzw. singli). Szacuje się, że 15 proc beneficjentów (ok. 17,2 tys.) skorzysta również z dodatkowego dofinansowania w formie spłaty części kredytu z tytułu urodzenia lub przysposobienia trzeciego lub kolejnego dziecka w rodzinie[4].

Konkludując tę cześć należy przede wszystkim ukazać, iż wskazana wyżej ustawa jest nowym rozwiązaniem wsparcia gospodarstw domowych w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych przede wszystkim osób samotnych.

3. Dobrodziejstwo dla seniora.

Kolejnym instrumentem prawnym, który wychodzi na przeciw oczekiwaniom dzisiejszego świata wobec osób samotnych jest tzw. odwrócona hipoteka. Zakres jej wykorzystania jest wąski jednak instytucja ta jest znana na świecie od kilkudziesięciu lat. Osoba nieposiadająca środków utrzymania, nieposiadająca żadnych dochodów, jednak posiadająca nieruchomość może skorzystać z dobroczynności *reverse mortgage*.

Na wstępie omawiając instytucje hipoteki odwróconej należy wskazać, iż odwrócona hipoteka jest produktem finansowym, którego działanie polega na przekazaniu pożyczkobiorcy przez instytucję finansową określonej kwoty środków pieniężnych w zamian

[4] Wnioski wyciągnięte po analizie przepisów ustawa z dnia 8 września 2006 r. o finansowym wsparciu rodzin … oraz z analizy portalu Ministerstwa infrastruktury i rozwoju: http://www.transport.gov.pl/2-4v82be1a920074-1796fv193-p_1.htm (18.11.2013).

za pośmiertne przekazane przez daną osobę prawa do zaspokojenia powstałego długu ze środków uzyskanych z upłynnienia nieruchomości stanowiącej zabezpieczanie zawartej transakcji. Można wiec skonstatować, iż pożyczkodawca po śmierci klienta staje się właścicielem nieruchomości, jednakże jedynie do kwoty udzielonej pożyczki powiększonej o naliczone odsetki. Kwota tak udzielonej pożyczki jest wolna od podatku, a nadto kwota pożyczki może być wypłacona jednorazowo lub w transzach.

Instytucja odwróconej hipoteki jest popularna m.in. w USA oraz w wielu krajach europejskich. Jednakże zdarza się często iż instytucja odwróconej hipoteki jest nagminnie wykorzystywana przez tzw. „naciągaczy". Dlatego też, warto jest skorzystać z jej dobrodziejstwa po konsultacji warunków jej umowy z osobami znającymi się na jej stosowaniu. Jednak często osoby samotne nie zdając sobie sprawy z warunków podpisywanych przez siebie umów wpadają w sidła naciągaczy. Umowę może rozwiązać tylko sąd i to pod warunkiem, że sam senior przedstawi mocne powody.

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów kilka miesięcy temu skontrolował wszystkie siedem spółek zawierających dziś takie umowy. Przy okazji zapytano wybranych losowo seniorów, czy są zadowoleni ze statusu rentiera. Odpowiedzieli zgodnie, że zawarcie umowy było dobrą decyzją, pieniądze dostają bez opóźnień, spółki interesują się ich losem, organizują spotkania i imprezy.

Centralny Fundusz Hipoteczny z siedzibą w Łodzi, który próbował pokonać konkurencję najwyższą rentą (przy porównywalnej wartości mieszkania), zdążył się już zniechęcić i w ubiegłym roku wycofał się z rynku. Udało mu się podpisać zaledwie kilka umów.

W Polsce zasadą jest, iż mieszkanie pozostawia się zwykle dzieciom lub wnukom. Podpisując umowę o rentę, określona osoba traci prawo własności do nieruchomości. Na ogół jedynego swojego majątku. Jest już tylko jej użytkownikiem. Wprawdzie ma zagwarantowane w umowie, że będzie w niej mieszkał dożywotnio, ale nie jest to wcale takie pewne[5].

[5] Machnikowski P., Hipoteka na wierzytelności zabezpieczonej hipoteką, „Rejent" 2000, nr 3, s. 104.

Z raportu UOKiK jednoznacznie wynika, że gdyby doszło do upadłości firmy, z którą senior zawarł umowę o rentę, albo do egzekucji z nieruchomości, stary człowiek może stracić prawo pozostania w mieszkaniu lub domu do końca życia. Może także stracić rentę, jeśli jego roszczenia nie będą wpisane do księgi wieczystej przed innymi hipotekami.

Odwrócony kredyt jest lustrzanym odbiciem zwykłego kredytu hipotecznego: w tym przypadku raty płaci bank, a nie klient. Zabezpieczenie stanowi nieruchomość, która pozostaje własnością klienta. Bank odzyska swoje pieniądze razem z oprocentowaniem dopiero po śmierci klienta.

Odwrócony kredyt nie będzie wypłacany dożywotnio, ale przez ustalony w umowie okres. Jeśli po upływie tego czasu wartość nieruchomości znacząco wzrośnie, możliwa będzie dodatkowa pożyczka, okres wypłat zostanie przedłużony. Możliwa będzie także wypłata kredytu w całości. Dla krewnych seniora główna zaleta odwróconego kredytu polega na tym, że nie zostaną na „lodzie". Po śmierci klienta banku spadkobiercy mogą spłacić kredyt i przejąć dom czy mieszkanie (będą na to mieli rok). Jeśli nie zdecydują się na spłatę, bank sprzeda nieruchomość i weźmie to, co mu się zgodnie z umową należy. Nadwyżkę dostaną spadkobiercy. A nadwyżka ma być zawsze. Nieruchomość oddana za dożywotnią rentę jest dla rodziny stracona. To jeden z powodów znikomego zainteresowania rentami, ale nie najważniejszy.

Co piąty stary człowiek jest samotny, potencjalni spadkobiercy niewiele go obchodzą. Decydująca jest utrata statusu właściciela, zmniejszenie poczucia bezpieczeństwa, jakie daje bycie na swoim.

Dożywotnie renty zawierane są dzisiaj na podstawie różnych przepisów Kodeksu cywilnego. Przyjęte przez rząd założenia przewidują wprowadzenie jednego rozwiązania, niezależnego od kodeksu – nowego typu renty dożywotniej. Przeniesienie własności domu czy mieszkania na przedsiębiorstwo w zamian za rentę będzie możliwe tylko na podstawie tej nowej ustawy. Nowe przepisy mają przede wszystkim zapewnić seniorowi bezpieczeństwo.

Niejednokrotnie w umowie ma być zagwarantowane prawo zamieszkiwania dożywotniego w nieruchomości, Natomiast łączna kwota renty, zostaje obliczona na podstawie przewidywanej długo-

ści życia, ma zabezpieczać ustanowiona hipoteka na nieruchomości.Jeśli firma upadnie, niewypłacona jeszcze część tej kwoty ma być natychmiast wymagalna i przekazana seniorowi[6].

Ponadto należy również wskazać, iż hipoteka jest powszechnie stosowanym przez banki sposobem zabezpieczenia wierzytelności, w szczególności z tytułu długoterminowych kredytów przeznaczonych na finansowanie inwestycji oraz budownictwa mieszkaniowego (stąd nawet kredyty takie nazywane są kredytami hipotecznymi). Znaczenie tej formy zabezpieczenia wierzytelności wzrosło po przywróceniu w prawie polskim przez ustawę z dnia 29 sierpnia 1997 r. o listach zastawnych i bankach hipotecznych możliwości zakładania banków hipotecznych[7]. Zabezpieczone hipoteką na nieruchomości lub prawie użytkowania wieczystego kredyty udzielane przez banki hipoteczne stanowić bowiem mogą podstawę emisji hipotecznych listów zastawnych (zob. art. 3 ust. 1 w zw. z art. 2 pkt 2 powołanej ustawy). Ponadto z dniem 1 stycznia 1998 r. uchylony został art. 1025 § 1 pkt 5 k.p.c. (w pierwotnym brzmieniu), który przyznawał przywilej egzekucyjny wierzytelnościom z tytułu kredytów bankowych przed wierzytelnościami zabezpieczonymi hipoteką. Ustawa z dnia 6 września 2001 r. o zmianie ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 125 poz. 1368) zmieniła z dniem 30 listopada 2001 r. art. 1025 § 1 k.p.c., zwiększając szansę na zaspokojenie w postępowaniu egzekucyjnym wierzycieli hipotecznych. Zgodnie z aktualnym brzmieniem tego przepisu nadanym ustawą z dnia 5 lipca 2002 r. (Dz. U. Nr 126 poz. 1070), która weszła w życie 9 września 2002 r. wierzytelności banków zabezpieczone hipoteką podlegają zaspokojeniu - w kategorii 5 (dotychczas wierzytelności hipoteczne, zaspokajane były w kategorii 6, po należnościach podatkowych i z tytułu składek na ubezpieczenie społeczne, które obecnie zaspokajane są co do zasady dopiero po wierzytelnościach zabezpieczonych hipotecznie). Atrakcyjność zabezpieczenia

---

[6] http://www.polityka.pl/rynek/gospodarka/156,,032323,1, odwroconahipoteka. read#ixzz2 n0 5K3zj (18.11.2013).

[7] Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o listach zastawnych i bankach hipotecznych (t.jedn.: Dz. U. 2003 r. Nr 99 poz. 919

hipotecznego kredytów zwiększyła się również z uwagi na zastąpienie istniejącej wcześniej hipoteki ustawowej w ordynacji podatkowej hipoteką przymusową, przy czym hipoteka ta nie korzysta ze szczególnego pierwszeństwa przed hipotekami zabezpieczającymi wierzytelności z tytułu kredytów udzielonych przez banki (zob. art. 36 ordynacji podatkowej).

Hipoteka należy (obok zastawu i przewłaszczenia na zabezpieczenie) do tzw. rzeczowych zabezpieczeń wierzytelności pieniężnych. Jest ograniczonym prawem rzeczowym (art. 244 § 1 k.c.) zapewniającym wierzycielowi hipotecznemu (bankowi) uprawnienie do zaspokojenia się z przedmiotu hipoteki bez względu na to, komu ono przysługuje, z pierwszeństwem przed wierzycielami osobistymi właściciela nieruchomości lub podmiotu innego prawa obciążonego hipoteką (art. 65 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece, t.jedn.: Dz. U. 2001 r. Nr 124 poz. 1361).

Hipoteka może powstać w drodze umowy (hipoteka umowna), orzeczenia sądowego (hipoteka przymusowa) albo z mocy samego prawa (hipoteka ustawowa; jedyną obecnie taką hipotekę przewiduje art. 1037 § 3 k.p.c.). Z uwagi na rodzaj zabezpieczonej wierzytelności wyróżnić należy hipotekę zwykłą (art. 65 u.k.w. i hip.) oraz kaucyjną (art. 102 u.k.w. i hip.). Do powstania hipoteki niezbędny jest wpis do księgi wieczystej (art. 67 u.k.w. i hip.). Jeżeli nieruchomość nie ma założonej księgi wieczystej, ale prowadzony jest dla niej tzw. zbiór dokumentów (zob. art. 123 ust. 1 zd. 1 u.k.w. i hip.), wówczas wpis do księgi wieczystej może zostać zastąpiony przez złożenie dokumentu, stanowiącego podstawę wpisu hipoteki do księgi wieczystej, do tego zbioru, o ile przepisy szczególne na to zezwalają (art. 123 ust. 1 zd. 2 i 3 u.k.w. i hip.).

Bankowi może przysługiwać hipoteka umowna, hipoteka przymusowa (ustanowiona na podstawie bankowego tytułu egzekucyjnego, aktu notarialnego, w którym dłużnik banku poddał się egzekucji, ugody sądowej albo orzeczenia sądu, zaopatrzonych w klauzulę wykonalności), a wyjątkowo hipoteka ustawowa (na podstawie art. 1037 § 3 k.p.c.).

Hipoteką tzw. bankową przyjęło się nazywać nie każdą hipotekę przysługującą bankowi, ale hipotekę ustanowioną na rzecz banku na podstawie art. 95 ust. 3 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. -

Prawo bankowe[8]. Zgodnie z art. 95 ust. 1 pr. bank. (w brzmieniu nadanym przez ustawę z dnia 23 sierpnia 2001 r., Dz. U. Nr 111 poz. 1195) księgi rachunkowe banków, wyciągi z tych ksiąg podpisane przez osoby upoważnione do składania oświadczeń w zakresie praw i obowiązków majątkowych banku i opatrzone pieczęcią banku oraz wszelkie wystawione w ten sposób oświadczenia zawierające zobowiązania, zwolnienie z zobowiązań, zrzeczenie się praw lub pokwitowanie odbioru należności oraz stwierdzające udzielenie kredytu, pożyczki pieniężnej, ich wysokość, zasady oprocentowania, warunki spłaty mają moc dokumentów urzędowych i mogą stanowić podstawę wpisu do ksiąg wieczystych i innych rejestrów publicznych, w tym także podstawę wpisu hipoteki do księgi wieczystej nieruchomości stanowiącej własność dłużnika banku. Jeżeli nieruchomość nie ma założonej księgi wieczystej, zabezpieczenie może nastąpić przez złożenie tych dokumentów do zbioru dokumentów. Przepis ust. 1 art. 95 pr. bank. stosuje się odpowiednio do wpisu hipoteki obciążającej prawo użytkowania wieczystego, własnościowe spółdzielcze prawo do lokalu mieszkalnego, spółdzielcze prawo do lokalu użytkowego i prawo do domu jednorodzinnego w spółdzielni mieszkaniowej (zob. ust. 2 tego artykułu). Celem tej regulacji jest - jak się podkreśla - „uwolnienie obu stron czynności bankowych od kosztów i formalności wymaganych przy typowej hipotece umownej”[9].

Zakończenie

Konkludując należy wskazać, iż ustawodawca polski przewidział wiele możliwości prawnych zagwarantowania osobom samotnym do nabycia własnego mieszkania. Niniejszy artykuł stanowić może jedynie asumpt do głębszej analizy zagadnienia dotyczącego problematyki mieszkaniowej. Zostały ukazane jedynie dwie możliwości pomocy osobom samotnym w zakresie związanym z nieruchomością, którą chcą posiadać lub w zamian której

[8] Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. - Prawo bankowe, t. jedn.: Dz. U. 2002 r. Nr 72 poz. 665.

[9] Tak L. Kociucki, Hipoteka bankowa, s. 50; zob. też uzasadnienie uchwały SN z 5 października 1995 r., III CZP 129/95, OSNC 1996, nr 1, poz. 14, s. 63-64

chcą uzyskać stabilność finansową. Nie wyczerpuje to tym samym całej tematyki jednak daje możliwość do głębszych przemyśleń i wystosowania postulatów mogących przynieść pomóc w uzyskaniu miejsca mieszkaniowego dla osób samotnych.

Streszczenie

Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie tylko niektórych możliwości nabycia mieszkania przez osoby samotne. Przybliża tematykę hipoteki odwróconej. Wskazuje, iż znajomość prawa wśród osób samotnych odgrywa znaczące znaczenie. Wskazuje na skutki bycia samotnym. Artykuł wskazuje na możliwości uzyskania przez osoby samotne, osoby starsze, pewnej stabilności finansowej.

Summary

This article aims to show only some of the possibilities of acquisition of housing by families. Zooms reverse mortgage topics. This indicates that knowledge of the law among single people plays a significant meaning. Indicate the consequences of being lonely. Article points to the possibility of the single people, the elderly, some financial stability.

Bibliografia

1. Bączyk M. (w:) Prawo bankowe. Komentarz, red. E. Fojcik-Mastalska, Warszawa 1999;
2. Bednarek M., Jamka M., Kordasiewicz B., Hipoteka , Warszawa 1991;
3. Błażejczak B., Powstanie hipoteki i jej przedmiot, Poznań 1968;
4. Dobaczewska A., Wpis hipoteki na podstawie dokumentów bankowych, „Glosa" 2000, nr 9;
5. Drozd E., Oleszko A., Hipoteka w praktyce. Zagadnienia prawne, orzecznictwo, przepisy, Poznań-Kluczbork 1995;
6. Hryćków K., Hipoteka bankowa w praktyce sądów wieczystoksięgowych, „Rejent" 2002, nr 2-3;
7. http//www.huffingtonpost.com (18 listopad 2013).
8. http://www.polityka.pl/rynek/gospodarka/156,,032323,1,odwrocona-hipoteka. read#ixzz2 n0 5K3zj (18 listopad 2013.
9. http://www.transport.gov.pl/2-4v82be1a920074-1796fv193-p_1.htm (18 listopad 2013).
10. Kociucki L., Hipoteka bankowa, „Przegląd Sądowy" 2000, nr 2;

11. Kociucki L., Hipoteka bankowa, warszawa 2012.
12. Kryński E. (w:) Prawo bankowe. Komentarz, pod red. W. Góralczyka jr., Warszawa 1999;
13. Machnikowski P., Hipoteka na wierzytelności zabezpieczonej hipoteką , „Rejent" 2000, nr 3.
14. Machnikowski P., Hipoteka na wierzytelności zabezpieczonej hipoteką , „Rejent" 2000, nr 3.
15. Niezbecka E., Jakubecki A., Mojak J., Prawne zabezpieczenie wierzytelności bankowych, Kraków 2000,;
16. Oleszko A., Pytania i odpowiedzi, „Rejent" 2000, nr 11.
17. Piasecki K., Księgi wieczyste i hipoteka. Komentarz, Bydgoszcz 1996;
18. Pisuliński J., Hipoteka kaucyjna, Kraków 2002;
19. Pisuliński J., Przedmiot i treść hipoteki. Zagadnienia wybrane, „Rejent" 1992, nr 9;
20. Polak R., Scheuring K., Hipoteka i księgi wieczyste z komentarzem i wzorami pism, Leszno 1995;
21. Rudnicki S., Komentarz do ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz do przepisów o postępowaniu w sprawach wieczystoksięgowych, Warszawa 2002;
22. Swaczyna B., Hipoteka umowna na nieruchomości, Kraków 1999;
23. Szpunar A., Hipoteka jako zabezpieczenie kredytu bankowego, „Rejent" 1998, nr 11;
24. Szpunar A., W sprawie hipoteki zabezpieczającej kredyt bankowy, „Rejent" 1999, nr 10;
25. Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. - Prawo bankowe, t. jedn.: Dz. U. 2002 r. Nr 72 poz. 665.
26. Ustawa z dnia 8 września 2006 r. o finansowym wsparciu rodzin w nabywaniu własnego mieszkania, Dz. U. Nr 183 poz. 1354 z późn. zm.
27. Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o listach zastawnych i bankach hipotecznych t.jedn.: Dz. U. 2003 r. Nr 99 poz. 919.
28. Uzasadnienie uchwały SN z 5 października 1995 r., III CZP 129/95, OSNC 1996, nr 1, poz. 14, s. 63-64.

Joanna Główka (KUL)

„Samotność w banku spółdzielczym – na przykładzie odwróconego kredytu hipotecznego"

1. Wstęp

Od kilku lat zaobserwować można zjawisko niżu demograficznego i co za tym idzie tzw. starzenia się społeczeństwa[1]. Osoby starsze, które jeszcze nie tak dawno same otaczały troską i opieką swoich rodziców, dziś nierzadko odczuwają samotność i jej skutki. Wypracowane w latach najwyższej produktywności, emerytury w przeważającej mierze, nie wystarczają na zaspokojenie nawet podstawowych potrzeb życia codziennego. Sytuacja taka rodzi wiele niebezpieczeństw, nie tylko w aspekcie moralnym ale także i finansowym[2]. W chwili obecnej ta część społeczeństwa wymaga należytej opieki tak pod względem zdrowotnym jak i finansowym, jeśli nie ze strony osób najbliższych to ze strony instytucji publicznych, którą to opiekę gwarantuje miedzy innymi Konstytucja[3]. Zachodzące obecnie przemiany demograficzne wymuszają od państwa działania wymagające dokładnego, empirycznego rozpoznania istniejącego stanu a następnie zaplanowania i realizacji odpowiednich działań, zmierzających do poprawy sytuacji poprzez odpowiednie rozwiązania w polityce ludnościowej[4].

---

[1] Prognoza ludności na lata 2008-2035 - notatka informacyjna http://www.stat.gov.pl/gus/5840_4559_PLK_HTML.htm [17.12.2013].

[2] M. Krawczyk, Wpływ odmienności sektora bankowości spółdzielczej na nadzorczą metodologię badań i kryteria oceny zjawisk występujących w bankach spółdzielczych, http://www.bs.net.pl/upload/File/pdf/bsnet-61.pdf, s. 3.

[3] Art. 18, 19, 36, 68, 72 Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U.1997.78.483); Uchwała nr 104 Rady Ministrów z dnia 18 czerwca 2013 r. w sprawie przyjęcia Strategii Rozwoju Kapitału Ludzkiego 2020 (M.P.2013.640) Załącznik: 3. Diagnozy i trendy rozwojowe., 6. Realizacja strategii w ujęciu: cykl życia - cykl kariery., 6.5 Starość.

[4] http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/bip/BIP_stanowisko_RRL_starzenie_sie_ludnosci_Polski.pdf [02.12.2013]

Ważną w tym rolę odgrywa odpowiedni system zabezpieczenia społecznego[5]. W opinii Rządowej Rady Ludnościowej[6] założeniami zmierzającymi do poprawy sytuacji społecznej kraju jest zagwarantowanie niezbędnych środków utrzymania osobom w podeszłym wieku poprzez skuteczny system zabezpieczenia społecznego a także podjęcie działań w celu umożliwienia rozwoju dodatkowych i uzupełniających systemów emerytalnych, przy jednoczesnym zachowaniu obowiązkowego i powszechnego systemu emerytalnego[7].

2. Idea samopomocy i solidaryzmu u źródła spółdzielni bankowej.

Ciekawą perspektywę pieczy nad udziałowcami może zaoferować spółdzielnia bankowa gdyż u źródeł jej powstania leży idea samopomocy społecznej, która wyprzedza ideę spółdzielczości i stanowi podstawę funkcjonowania tych instytucji[8]. Początki rozwoju idei samopomocy społecznej sięgają aż początków chrześcijaństwa, a ich rozwój przypada na epokę średniowiecza[9]. Jej przejawem było zakładanie przez kościoły i organizacje kościelne banków pobożnych, zwłaszcza w celu walki z lichwą[10]. Wspólnoty zakonne starały się łączyć funkcję apostolską z funkcją charytatywną[11]. Korporacje zawodowe, w tym cechy rzemieślnicze, w dużym

---

[5] Rządowa Rada Ludnościowa, Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2011–2012, http://www.stat.gov.pl/Raport.pdf [02.12.2013]; Rządowa Rada Ludnościowa, Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2009–2010, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/bip/BIP_raport_2009-2010.pdf [02.12.2013].

[6] Rządowa Rada Ludnościowa jest organem doradczym Prezesa Rady Ministrów w sprawach dotyczących zagadnień demograficznych i polityki ludnościowej. W 1997 roku przejęła ona zadania Rządowej Komisji Ludnościowej działającej od 1974 roku pod przewodnictwem Prof. dr hab. Kazimierza Secomskiego. Od 1999 roku jej przewodniczącym jest dr hab. prof. SGH Zbigniew Strzelecki.

[7] http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/bip/BIP_stanowisko_RRL_starzenie_sie_ludnosci_Polski.pdf [02.12.2013].

[8] Zob. J. Ossowski, Jałmużna i kredyt, Sopot 2005, s. 9-91; P.M. Głuchowski, Geneza i rozwój unii kredytowych na świecie (w:) Umowa rachunku w spółdzielczej kasie oszczędnościowo-kredytowej, Oficyna 2009, Lex/El nr 101553.

[9] *Ibidem*.

[10] *Ibidem*. Bliżej na temat banków pobożnych J. Ossowski, Jałmużna i kredyt, Sopot 2005, s. 74-79.

[11] Głuchowski, Umowa rachunku …, Lex/El nr 101553.

stopniu wzorowane na korporacjach zakonnych, były także przykładem organizacji, wewnątrz której działały instytucje samopomocy finansowej[12]. Późniejsze formy działalności przedspółdzielczej i spółdzielcze organizacje samopomocy finansowej nawiązywały do istoty funkcjonowania banków pobożnych. Pierwszy bank pobożny powstał w Londynie w 1361 r., zaś pierwszy bank na kontynencie europejskim powstał około 100 lat później we Włoszech. Następnie instytucja banków pobożnych rozprzestrzeniła się na resztę Europy. Cechą tych banków było świadczenie usług jedynie na rzecz osób biednych oraz to, że pożyczkobiorca musiał złożyć pewien zastaw w zamian, który podlegał zwrotowi dopiero w momencie całkowitej spłaty pożyczki. W przypadku braku zwrotu pożyczki w umówionym terminie, bank pobożny zaspokajał się z przedmiotu zastawu, jednakże zaspokojenie to było możliwe tylko do kwoty stanowiącej równowartość długu, reszta kwoty ze sprzedaży zastawu oddawana była dłużnikowi. W niektórych przypadkach pożyczkobiorca był zobowiązany do wpłacenia na rzecz banku niewielkiego procentu wraz ze zwrotem pożyczki, ale wysokość tego procentu nie mogła zostać powiększona bez zezwolenia Stolicy Apostolskiej. Współczesne zaś podstawy konstrukcji banków spółdzielczych wiążą się z rozwojem idei spółdzielczości na świecie[13].

Idea spółdzielczości zaczęła rozwijać się w pierwszym dziesięcioleciu XIX w. i była związana z rozwijającą się wówczas doktryną solidaryzmu społecznego[14], zaś idea solidaryzmu społecznego oparta była na budowaniu więzi społecznych, współpracy wzajemnej, współdziałaniu i wzajemnej pomocy w rozwiązywaniu

---

[12] *Ibidem*.

[13] J. Główka, 2012 rok - Międzynarodowym Rokiem Spółdzielczości (w:) Praworządność i co dalej ..., red. J. Luty, R. Piestrak, Stalowa Wola 2012, s. 51-70.

[14] Głuchowski, Umowa rachunku …, Lex/El nr 101553; Prekursorami doktryny solidaryzmu społecznego byli m.in. profesor prawa na uniwersytecie w Bordeaux - Leon Duguit, oraz filozof i pedagog, profesor socjologii na tym samym uniwersytecie - Emile Durkheim. Idea solidaryzmu społecznego została wyrażona w pracach Leona Duguita, do których należą m.in.: Państwo, prawo obiektywne i prawo pozytywne, Suwerenność i wolność oraz Kierunki rozwoju prawa cywilnego od początku XIX wieku. Bliżej na temat doktryny solidaryzmu zob. A. Sylwestrzak, Historia doktryn politycznych i prawnych, Warszawa 2013, s. 359-367.

problemów poszczególnych grup społecznych, szczególnie tych najbiedniejszych[15]. Jej celem była budowa więzi społecznych opartych na solidarności i wzajemnej pomocy. Choć zasady współczesnej spółdzielczości zostały skodyfikowane po raz pierwszy w 1844 r. w miejscowości Rochdale w Anglii i dlatego przyjęto dla nich nazwę zasad roczdelskich, to jednak w doktrynie postuluje się aby wykazać, że protoplastą spółdzielczości była organizacja założona na ziemiach polskich przez Stanisława Staszica – Rolnicze Towarzystwo Ratowania się w Nieszczęściach[16]. W Polsce współczesna bankowość spółdzielcza została ustanowiona w ustawie z dnia 12 czerwca 1975 r. Prawo bankowe (Dz.U.1975.20.108) i w tym okresie powstała ona z przekształcenia spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych w banki spółdzielcze[17]. Zgodnie z art. 59 ust. 1 ustawy Prawo bankowe z 1975 r. istniejące w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe uległy przekształceniu w banki spółdzielcze, a prawo wykonywania czynności bankowych zastrzeżono wyłącznie dla banków, zachowując ich lokalny charakter[18].

3. Spółdzielnia bankowa dla seniora. Regulacje prawne

Przybliżając podstawy na jakich opiera się działalność spółdzielni bankowej, należy wskazać, że predyspozycje i możliwości tego rodzaju spółdzielni do udzielania wsparcia finansowego na rzecz osób w wieku poprodukcyjnym winny uwzględniać nową

---

[15] Głuchowski, Umowa rachunku …, Lex/El nr 101553; A. Sylwestrzak, Historia doktryn …, s. 361.

[16] H. Cioch, Zasady roczdelskie i ich realizacja w praktyce, [w:] PAN, oddział w Lublinie, Teka Komisji Prawniczej, t. II, Lublin 2009, s. 26-35.

[17] A. Zalcewicz, Bank spółdzielczy. Aspekty prawne tworzenia i funkcjonowania, Warszawa 2009, s. 39. Przykładowo w dniu 11 maja 1958 r. zmieniono nazwę Kasy Spółdzielczej w Poznaniu na "Bank Ludowy w Poznaniu Spółdzielnia Oszczędnościowo-Pożyczkowa z odpowiedzialnością udziałami",

[18] *Ibidem* s. 39; Liczba banków na 31 grudnia 1975 r. wynosiła 1664, natomiast rok później (31 grudnia 1976 r.) 1614. Zmniejszenie liczby banków spółdzielczych nastąpiło na skutek podejmowania przez zebrania przedstawicieli uchwał o połączeniu banków, zob: J. Pączkowski, Zmiany w sieci BS, Bank Spółdzielczy 1977, nr 2, s. 27. Na temat dostosowania sieci placówek banków spółdzielczych do podziału administracyjnego kraju w tym okresie zob. J. Bałkowiec, T. Czarnocki, Organizacja i ekonomika banków spółdzielczych, Warszawa 1977, s. 39-41.

rzeczywistość, z którą muszą się zmierzyć zarówno instytucje sektora prywatnego jak i publicznego[19]. Jak zostało wyżej nadmienione, starzenie się społeczeństwa generuje wyzwania związane z dynamicznie rosnącą liczbą osób w podeszłym wieku. Sytuacja ta nie może jednak być traktowana jako zagrożenie dla wielu sfer życia gospodarczego i społecznego, ale jako nieuchronna konieczność procesu rozwoju, która niesie ze sobą określony potencjał rozwojowy (np. rozwój nowych sektorów usług, aktywność społeczna osób w podeszłym wieku)[20]. Instrumentarium prawne oraz możliwości finansowe banków spółdzielczych, powinny być odpowiednio skonstruowane, uwzględniać i minimalizować ryzyka (m.in.: rynkowe, kredytowe, płynności, operacyjne, biznesowe, kapitałowe, zarządzania) jakie muszą być uwzględniane w działalności banku[21]. Regulacje prawna rangi co najmniej ustawowej, winny umożliwiać i wspomagać bank oraz jego klienta w bezpiecznym obrocie gospodarczym.

Jednym z rozwiązań ustawodawcy jakie proponuje w odpowiedź na wyzwania aktualnych problemów demograficznych i związanego z tym wzrostu kosztów zabezpieczenia socjalnego, miała by być ustawa o odwróconym kredycie hipotecznym oraz poszerzenie tym samym oferty finansowej banków spółdzielczych skierowanej do osób w podeszłym wieku[22].

Powiększająca się liczba emerytów, których świadczenia emerytalne kształtują się na poziomie znacznie niższym od uzyskiwanych przez nich wcześniej wynagrodzeń za pracę, poszukuje dodatkowych źródeł finansowania. Instrumentem umożliwiającym uzyskanie dodatkowych źródeł finansowych jest funkcjonująca na

---

[19] A. Alińska, Bankowość spółdzielcza w krajach Unii Europejskiej, Warszawa 2002, s. 7-38.

[20] Uchwała nr 104 Rady Ministrów z dnia 18 czerwca 2013 r. w sprawie przyjęcia Strategii Rozwoju Kapitału Ludzkiego 2020 (M.P.2013.640) Załącznik: 3. Diagnozy i trendy rozwojowe., 6. Realizacja strategii w ujęciu: cykl życia - cykl kariery., 6.5 Starość.

[21] BION (badanie i ocena nadzorcza w bankach) – mapa klas ryzyka i ich definicje, https://www.knf.gov.pl/Images/banki_mapa_ryzyk_tcm75-25314.pdf [18.12.2013].

[22] Projekt ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym, Sejm RP VII kadencji, nr druku: 1442.

rynkach światowych od wielu lat usługa finansowa – odwrócony kredyt hipoteczny (ang. reverse mortgage)[23].

Jednak niewiele banków, w tym także spółdzielczych, deklaruje wprowadzenie do swej oferty rozwiązania jakim jest odwrócony kredyt hipoteczny. Zaledwie dziewięć z kilkunastu banków wyraża niewielkie zainteresowanie kredytem rewersyjnym choć ostatecznie nie zostały podęte żadne wiążące decyzje w tej kwestii. Na marginesie warto wskazać, że wprowadzenia tego rodzaju kredytu nie podjęły największe banki komercyjne[24]. Powszechnie banki wskazują na brak obecnie zainteresowania tego rodzaju usługami wśród swych klientów. Jednak w ocenie ekspertów, powodem braku zainteresowania kredytem rewersyjnym jest specyfika tegoż produktu. Odwrócona hipoteka daje kredytodawcy korzyści finansowe generuje w długim okresie co często nie mieści się w biznesplanach niektórych instytucji, które liczą na ciągły zysk ale krótkotrwały. Kolejnym powodem stronienia od revers mortgage jest niechęć angażowania się banków w obrót nieruchomościami, co w przypadku odwożonych kredytów jest przecież nieuniknione. Z obserwacji rynku wynika, że banki unikają sytuacji, w której musiałyby zajmować się np. windykacją nieruchomości będących zastawem niespłaconych na czas kredytów. Jednak efektywne prowadzenie takich czynności określa rentowności i powodzenie odwróconego kredytu[25].

Prace nad projektem ustawy, umożliwiającej starszym osobom uzyskanie dodatkowych comiesięcznych dochodów w zamian za przeniesienie własności nieruchomości trwają już kilka lat. Mimo, że z aktualnych danych i prognoz instytucji publicznych wynika, że istnieje zarówno wielka podaż jak i zapotrzebowanie na ten rodzaj kredytu, a w myśl ogólnie przyjętych zasad wolnego rynku państwo nie powinno utrudniać transakcji, to ustawodawca nie wprowadza do obrotu zmian związanych z odwróconym kredytem.

---

[23] Projekt ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym, Sejm RP VII kadencji, nr druku: 1442.

[24] M. Dygas, S. Samulska, Dodatek na starość? Ministerstwo Finansów przesłało do konsultacji partnerom społecznym projekt założeń do ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym, Gazeta Bankowa 2010, nr 12, s. 28.

[25] *Ibidem*.

Osoby, które liczą na wprowadzenie zmian w systemie emerytalnym i uzdrowienia generalnie złej i ciągle pogarszającej się sytuacji zakładu ubezpieczeń społecznych, w szczególności osoby którym ciężko jest utrzymać się z nader niskiej renty czy emerytury oczekiwałby szybkich i zdecydowanych decyzji ze strony publicznego regulatora. W ciężkiej sytuacji są przede wszystkim ci, którzy mają problemy ze zdrowiem i brakuje im pieniędzy na lekarstwa. Jednak jak się okazuje ostrożność z wdrażaniem nowych regulacji tej instytucji jest w pełni uzasadniona bowiem nowe rozwiązania budzą wiele wątpliwości i niebezpieczeństw.

Stworzony do tej pory projekt ustawy nie zabezpiecza takich kwestii jak choćby kłopoty finansowe instytucji, która udzieliła kredytu i przestałaby wypłacać comiesięczną rentę. Pomimo braku ustawy o rencie dożywotniej transakcje „mieszkanie za rentę" od kilku lat funkcjonują na polskim rynku zasadzie zwykłej umowy cywilnoprawnej. Fundusze hipoteczne zbierające doświadczenie na tym polu problem braku wypłacalności rozwiązały w ten sposób, iż w takiej sytuacji umowa przewłaszczenia mieszkania mogłaby zostać unieważniona. To prawda, jednak niecała umowa może być w ten sposób unieważniona. Aby bowiem z powrotem odzyskać przykładowo prawo własności do nieruchomości, strona umowy musi zwrócić to co druga dla niej świadczyła, czyli rentę, którą do tej pory otrzymywała. Do tego z odsetkami, których wysokości nikt w chwili zawierania umowy nie jest w stanie przewidzieć, zatem kwota taka może być bardzo wysoka. Jeśli osoba starsza otrzymywała rentę przez np. pięć lat i aktualnie ma tę sumę powiększoną o odsetki zwrócić, to najprawdopodobniej nie będzie jej miała. Gdyby było inaczej, gdyby strona umowy była na tyle zamożna aby utrzymać się z otrzymywanego świadczenia sprzed zawarcia umowy o odwrócony kredyt to umowa taka nie miałaby przecież racji bytu. Mając więc teoretycznie prawo do odzyskania swojej własności, słabsza strona nie będzie w stanie go zrealizować. Co się w takim wypadku stanie z takim lokatorem. Otóż zgodnie z art. 57 ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe i naprawcze (Dz.U.2012.1112 ze zm.) po ogłoszeniu upadłości obejmującej likwidację majątku upadłego, upadły jest obowiązany wskazać i wydać syndykowi cały swój majątek, a także wydać wszystkie do-

kumenty dotyczące jego działalności, majątku oraz rozliczeń, w szczególności księgi rachunkowe, inne ewidencje prowadzone dla celów podatkowych i korespondencję. W myśl zaś art. 98 ww. ustawy jeżeli w dniu ogłoszenia upadłości zobowiązania z umowy wzajemnej nie zostały wykonane w całości lub w części, syndyk może wykonać zobowiązanie upadłego i zażądać od drugiej strony spełnienia świadczenia wzajemnego lub od umowy odstąpić. Syndyk zarządzający masą upadłościową po bankrucie może zatem przekazać niechcianego lokatora np. do domu opieki społecznej.

Biorąc po uwagę taką sytuacje należy stwierdzić, że może dochodzić do bardzo dramatycznych sytuacji, tym bardziej że ofiarami będą ludzie starzy i bezbronni. W zaproponowanych przez resort finansów założeniach próbuje się to niebezpieczeństwo zminimalizować. Jednakże aktualnie, póki kwestie te nie są legalnie uregulowane instytucja finansową oferującą takowe usługi w postaci dodatku do renty czy emerytury mogą być jakiekolwiek podmioty gospodarcze, nie objęte nadzorem finansowym, nie przestrzegające tzw. norm ostrożnościowych których obligiem objęte są m.in. banki spółdzielcze, i bez żadnego kapitału.

Ministerstwo Finansów w założeniach do projektu postulowało aby transakcję o rentę dożywotnią można było zawierać tylko z firmami dużymi, dysponującymi zasobami finansowymi. Musiałyby one uzyskać na to zezwolenie Komisji Nadzoru Finansowego, tak jak banki oraz towarzystwa ubezpieczeniowe.

4. Uzasadnienie projektu ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym.

Wskazując na powyższe warto zaprezentować dotychczas wypracowane stanowisko ustawodawcy jako projekt ustawy o kredycie hipotecznym. Wprowadzenie w Polsce regulacji prawnych w zakresie odwróconego kredytu hipotecznego ma umożliwić osobom, którym przysługuje prawo własności albo prawo użytkowania wieczystego gruntu lub spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu, uzyskanie dodatkowych środków finansowych poprzez odmrożenie kapitału zakumulowanego w nieruchomościach w ramach usług świadczonych przez podmioty będące bankiem, oddziałem banku zagranicznego, oddziałem instytucji kredytowej oraz instytucją kredytową prowadzą-

cą działalność transgranicznie, o których mowa w ustawie z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe (Dz.U.2012.1376-j.t.), których działalność jest objęta nadzorem Komisji Nadzoru Finansowego lub właściwych organów nadzoru w innych niż Polska państwach członkowskich Unii Europejskiej.

Istotą odwróconego kredytu hipotecznego jest brak obowiązku jego zwrotu do dnia śmierci kredytobiorcy lub, w zależności od przyjętych rozwiązań prawnych do określonego momentu po śmierci kredytobiorcy.

Potrzebę i cel uchwalenia ustawy wiązać należy z pojawieniem się w Polsce usługi spełniającej podobną funkcję do umów odwróconego kredytu hipotecznego, która może być oferowana przez podmioty nie podlegające nadzorowi Komisji Nadzoru Finansowego, a mianowicie tzw. modelu sprzedażowego opartego o konstrukcję umowy dożywocia uregulowaną przepisami ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny. Umowa ta polega na przeniesieniu prawa do nieruchomości na świadczeniodawcę w zamian za zobowiązanie się przez niego do wypłaty beneficjentowi dożywotniej renty oraz zapewnienie prawa dożywotniego zamieszkania w nieruchomości.

Różnica pomiędzy umową dożywocia a umową odwróconego kredytu hipotecznego polega przede wszystkim na momencie przeniesienia prawa do nieruchomości na świadczeniodawcę oraz na sposobie zabezpieczenia interesów spadkobierców beneficjenta. W przypadku umowy dożywocia świadczeniodawca nabywa prawo do nieruchomości z chwilą zawarcia umowy. Dla spadkobierców beneficjenta takiej umowy oznacza to całkowitą utratę prawa do nieruchomości.

Umowa odwróconego kredytu hipotecznego charakteryzuje się natomiast tym, że prawo do nieruchomości zostaje przeniesione na instytucję kredytującą dopiero po śmierci kredytobiorcy. Zabezpieczenie transakcji stanowi hipoteka ustanowiona na nieruchomości lub na określonym prawie do nieruchomości. Po śmierci beneficjenta jego spadkobiercy mogą podjąć decyzję o dokonaniu spłaty kredytu i zachowaniu prawa do nieruchomości lub o przeniesieniu prawa do nieruchomości na instytucję kredytującą. Jednocześnie nawet w przypadku przeniesienia prawa do nieruchomości na instytucję kredytującą spadkobiercom jest przekazywana kwota róż-

nicy pomiędzy wartością roszczenia instytucji kredytującej a wartością nieruchomości, o ile różnica ta jest dodatnia. Jeżeli natomiast beneficjent umowy odwróconego kredytu hipotecznego nie ma spadkobierców, nadwyżka ze sprzedaży nieruchomości zostanie przekazana, zgodnie z przepisami prawa spadkowego, na rzecz gminy lub Skarbu Państwa.

Celem projektowanej ustawy jest wprowadzenie mechanizmów umożliwiających bankom, instytucjom kredytowym prowadzącym działalność transgranicznie, oddziałom instytucji kredytowych oraz oddziałom banków zagranicznych, działającym na polskim rynku, oferowanie odwróconych kredytów hipotecznych, w tym zapewnienie mechanizmów skutecznego dochodzenia roszczeń. Jednocześnie projekt ma na celu ochronę interesów beneficjentów usługi poprzez zapewnienie im odpowiedniego zakresu informacji dostarczanych zarówno przed podpisaniem umowy, jak też w samej umowie, umożliwienie odstąpienia od umowy w terminie 30 dni od dnia jej zawarcia, zagwarantowanie prawa do przedterminowej spłaty kredytu oraz ograniczenie możliwości wypowiedzenia umowy przez instytucję kredytującą do ściśle określonych przypadków.

Z uwagi na szczególny charakter umowy odwróconego kredytu hipotecznego oraz mając na uwadze fakt, że niektóre z projektowanych rozwiązań stanowią odstępstwa od ogólnych zasad przyjętych w obowiązujących przepisach prawa i nie będą miały zastosowania do zdarzeń dotyczących innych stosunków prawnych, regulacje ustawy będą miały charakter lex specialis w odniesieniu do zasad ogólnych określonych m.in. w ustawach Kodeks cywilny, Kodeks postępowania cywilnego, Prawo bankowe, ustawa o kredycie konsumenckim, prawo upadłościowe i naprawcze, ustawa o księgach wieczystych i hipotece.

Wejście w życie ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym spowoduje, iż tzw. model sprzedażowy oparty o konstrukcję umowy dożywocia uregulowany w ustawie z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny oraz tzw. model kredytowy oparty o odwrócony kredyt hipoteczny będą równolegle funkcjonować w polskim porządku prawnym pozostawiając tym samym potencjalnym beneficjentom ofertowych usług, wybór najkorzystniejszej dla nich

oferty. Ustawa nie będzie obligowała instytucji uprawnionych do oferowania usług odwróconego kredytu hipotecznego, a jedynie wprowadzi taką możliwość.

Uchwalenie ustawy umożliwi wprowadzenie na polski rynek finansowy nowej usługi finansowej, dzięki której osoby posiadające prawa do nieruchomości, a w szczególności osoby starsze, uzyskają dostęp do dodatkowego źródła długoterminowego finansowania. Ustawa nie wprowadza przy tym granicy wieku kredytobiorcy, z którą kredytobiorca będzie uprawniony do uzyskania odwróconego kredytu hipotecznego[26].

W pracach nad projektem ustawy uwzględniono prawnoporównawcze zestawienie rozwiązań dotyczących ochrony beneficjenta umowy odwróconego kredytu hipotecznego w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Szwecji, Niemczech, Finlandii, Holandii, Węgrzech i Francji.

5. Wątpliwości Prokuratora Generalnego

W odpowiedzi na tak zaproponowany charakter zmian legislacyjnych, szereg gremiów najwyższych władz i autorytetów rangi państwowej, tj. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność, Krajowa Rada Notarialna, Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa, Prezes Sądu Najwyższego wyraziło swoje opinie. Jednak warto szczególnie wnikliwie przybliżyć szereg wątpliwości, na które wskazał Prokurator Generalny.

W opinii dotyczącej regulacji rzeczonej instytucji Prokurator wskazał, że rozwiązania objęte ramami projektu przewidującego wprowadzenie prawnych podstaw nowej usługi finansowej, nazwanej odwróconym kredytem hipotecznym, budzą wątpliwości w odniesieniu do zasadniczych założeń leżących u jego podstaw, zakresu i kompletności zaproponowanych unormowań, jak również sposobu

[26] Zob. Założenia do projektu ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym. Ministerstwo Finansów 2012.
http://legislacja.rcl.gov.pl/docs//1/14617/19448/19449/dokument21111.pdf?lastUpdate-
Day=20.12.13&lastUpdateHour=16%3A43&userLogged=false&date=pi%C4%85tek%2C+20+grudzie%C5%84+2013 [20.12.2013]

ich normatywnego urzeczywistnienia, a także relacji zachodzących pomiędzy projektowanymi przepisami, w wypadku ich uchwalenia, a obowiązującymi unormowaniami, w szczególności prawa rzeczowego, prawa zobowiązań oraz prawa spadkowego.

Wątpliwości tych nie usuwa a wręcz je potęguje fakt, że uzasadnienie projektu, zważywszy na jego obszerny zakres, wagę projektowanych rozwiązań oraz ich charakter, stanowiący na gruncie polskiego prawa cywilnego normatywne novum, jest bardzo lakoniczne (19 stron tekstu normatywnego i 4 strony uzasadnienia), i pomija cały szereg kwestii o zasadniczym znaczeniu dla możliwości dokonania całościowej oceny projektu, jak i nie zawiera wyjaśnienia powodów zaproponowania konkretnych szczegółowych unormowań, w wypadku których zarówno ratio legis, jak i powód przyjęcia określonej metody konstrukcji projektowanego rozwiązana, również powinny zostać przedstawione.

Oceniając projekt pod katem ewentualnych wątpliwości konstytucyjnych, zasygnalizowania wymaga ocena, iż tego rodzaju wątpliwości może wzbudzać zakres przedmiotowy objęty ramami projektu. W doktrynie wskazuje się, że odwrócony kredyt hipoteczny, zwany także odwrócona hipoteką, stanowi rentę płacona terminowo lub bezterminowo w zamian za zrzeczenie się przez właściciela prawa do nieruchomości. Na ogół umowa nakłada na jedna stronę (instytucje finansową) obowiązek wypłacenia comiesięcznego świadczenia, natomiast na drugą (właściciela nieruchomości) obowiązek dbania o nieruchomość, opłacania podatków związanych z jej utrzymaniem oraz często ubezpieczenia. W zamian za świadczenie pieniężne, właściciel zrzeka się praw do nieruchomości, ale może dalej w niej mieszkać. Również spadkobiercy właściciela nie mają do niej praw[27].

Wymaga podkreślenia, że wyróżnia się dwa modele odwróconego kredytu hipotecznego – tzw. model sprzedażowy oraz tzw. model kredytowy. W uzasadnieniu projektu podnoszona jest okoliczność, że pierwszy z nich, model sprzedażowy – już funkcjonuje w Polsce. Jest on zasadniczo oparty o konstrukcję regulowanej przepisami Kodeksu Cywilnego umowy dożywocia. Umowa ta

[27] Sz. Pawlęga, Ocena założeń Ministerstwa Finansów do ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym, Wiadomości Ubezpieczeniowe nr 3/2010, s. 59.

polega na przeniesieniu prawa do nieruchomości na świadczeniodawcę w zamian za zobowiązanie się przez niego do wypłaty beneficjentowi dożywotniej renty oraz zapewnienie prawa dożywotniego zamieszkania w wydzielonej części nieruchomości.

Autorzy projektu argumentują, że wejście w życie ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym spowoduje, iż model sprzedażowy oraz model kredytowy oparty o odwrócony kredyt hipoteczny będą równolegle funkcjonować w polskim porządku prawnym, umożliwiając tym samym osobom zainteresowanym tego rodzaju rozwiązaniami możliwość wyboru najkorzystniejszej dla nich oferty. Takiej argumentacji nie można jednak podzielić. Podstawowe założenia projektu w uzasadnieniu przedstawiono bowiem następująco: „*Uchwalenie ustawy umożliwią wyprowadzenie na polski rynek finansowy nowej usługi finansowej, dzięki której osoby posiadające prawa do nieruchomości, a w szczególności osoby straszę, uzyskają dostęp do dodatkowego źródła długoterminowego finansowania*."

Analiza projektu prowadzi do wniosku, że jego Autorzy, proponując dokonanie interwencji ustawodawczej ukierunkowanej na cel przedstawiony w uzasadnieniu projektu, dokonali tego w sposób niepełny. W projekcie pomija się bowiem uregulowanie modelu sprzedażowego, mimo zawartej w uzasadnieniu projektu konstatacji, że w obecnym stanie prawnym model ten jest oferowany przez podmioty nie podlegające nadzorowi Komisji nadzoru Finansowego.

Zaznaczyć należy, że zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego Trybunał ma kompetencje do oceny konstytucyjności aktu prawnego również z tego punktu widzenia, czy w jego prze[pisach nie brakuje unormować. Bez których, ze względu na naturę objętej aktem regulacji, może on budzić wątpliwości natury konstytucyjnej. Zarzut niekonstytucyjności może wiec dotyczyć zarówno tego, co ustawodawca w sany ckm akcie unormował, jak i tego, co w akcie tym pominął, choć poste pijąc zgodnie z Konstytucją, powinien był unormować[28]. W wyroku z dnia 28 października 2010 r., sygn. akt P 25/95, OTK ZU nr 8/A/2010, poz. 82,

[28] Por. orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 3 grudnia 1996 r., sygn. akt K 25/95, OTK nr 6/1996, poz. 52).

Trybunał Konstytucyjny wyraził pogląd, że „o ile parlamentowi przysługuje bardzo szerokie pole decyzji, jakie materie wybrać dla normowania w drodze stanowionych przez siebie ustaw, o tyle – skoro decyzja taka zostanie już podjęta – regulacja danej materii musi zostać dokonana przy poszanowaniu wymagań konstytucyjnych."

Uprawniona jest zatem teza, że Projekt wymaga uzupełnienia o regulacje odnoszące się do modelu sprzedażowego. Ich celem powinno być przede wszystkim zabezpieczenie interesów świadczeniobiorców do dożywotniego zamieszkiwania oraz otrzymywania określonych umową świadczeń pieniężnych na wypadek niewywiązania się ze swych obowiązków przez przedsiębiorcę będącego stroną umowy dożywocia (np. ze względu na upadłość).

Obecnie funkcjonuje szereg podmiotów oferujących tego typu umowy. Nie podlegają one nadzorowi finansowemu, nie podlegają również żadnym szczególnym regulacjom, w tum dotyczącym wyposażenia kapitałowego. Nie są ponadto obligowane do dostarczania klientom szczegółowych informacji na temat oferowanego produktu, tak aby zapewnić możliwość pełnego zapoznawani się z oferta oraz podjęcia racjonalnej decyzji w zakresie podpisania takiej umowy[29].

Pominiecie w projekcie uregulowania problematyki dotyczącej modelu sprzedażowego może być rozpatrywane w kontekście naruszenia konstytucyjnej zasady ochrony własności i innych praw majątkowych[30], z której wynika spoczywający na prawodawcy „obowiązek pozytywny ustanowienia przepisów i procedur udzielających ochrony prawnej prawom majątkowym"[31], a nadto zasady ochrony praw konsumenta przewidzianej w art. 76 konstytucji, zgodnie z którym „*władze publiczne chronią konsumentów, użytkowników i najemców przed działaniami zagrażającymi ich zdrowiu, prywatności i bezpieczeństwu oraz przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi. Zakres tej ochrony określa ustawa*."

[29] Por. założenia do ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym, projekt z dnia 19 kwietnia 2010 r.

[30] Art. 64 Konstytucji.

[31] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 19 grudnia 2002 r., sygn. akt K 33/02, OTK ZU nr 7/A/2002, poz. 97)

Niezależnie od powyższego, poszczególne rozwiązania objęte ramami projektu również budzą zastrzeżenia, z uwagi na niespójności lub sprzeczności zachodzące między nimi, nazbyt dalekie bądź nieuzasadnione odstępstwa od ogólnych zasad prawa cywilnego oraz dostrzegalne w projekcie deficyty i luki normatywne. W szczególności należy wskazać następujące z nich.

Projektowana ustawa stanowi w art. 4 pkt 2, iż w umowie kredytu odwracalnego „*instytucja kredytująca ustana niwa zabezpieczenie spłaty odwróconego kredytu hipotecznego w postaci hipoteki na nieruchomości lub określonym w ustawie prawie do nieruchomości.*" Zauważyć należy, iż zgodnie z zasadą *nemo plus iuris in alimum transfere potest quam ipse habet* instytucja kredytująca ani hipoteki, ani zdanego innego prawa na nieruchomości lub prawie rzeczowym, ustanowić nie może, gdyż wyłącznym dysponentem w tym zakresie może być osoba, której przysługuje własność nieruchomości lub inne do niej prawo. Co istotne, ustanowienie hipoteki na nieruchomości lub prawie, pomimo że przewidziane w art. 4 projektowanej ustawy, nie należy do elementów umowy odwróconego kredytu hipotecznego, wymienionych w art.12.

Nieprawidłowy – i sprzeczny z kształtem proponowanych rozwiązań – jest zapis wskazujący, iż „*instytucja kredytująca przysługuje z tytułu zawartej umowy odwróconego kredytu hipotecznego roszczenie o przeniesienie prawa do nieruchomości*"[32], gdyż instytucji tej przysługuje jedynie ekspektatywa takiego prawa, która jednak nie zaktualizuje się chociażby w sytuacji, w której nie dojdzie do wymagalności roszczenia o zwrot kredytu[33], ponieważ kredytobiorca dokona przedterminowej spłaty całości kredytu[34]. Określenie „przedterminowa splata kredytu" jest w tym wypadku zresztą dalece niefortunne, skoro z istoty umowy odwróconego kredytu hipotecznego wynika, że nie tylko termin spłaty takiego kredytu przez kredytobiorcę nie jest określony, ale nadto iż co do zasady do takiej spłaty w czasie życia kredytobiorcy nie dojdzie.

[32] Proj. Art. 4 pkt 3.
[33] Proj. Art. 18 ust. 2)
[34] Proj. Art. 43 i nast.

Zaproponowane przez projektodawcę brzmienie przepisów art. 8 prowadzi do zaistnienia wewnętrznej sprzeczności, przejawiającej sie w tym, że w ust. 1 wprowadzono zapis o niedokonywaniu oceny zdolności kredytowej kredytobiorcy, natomiast w ust. 2 przewiduje się obowiązkowe dokonywanie przez instytucje kredytującą „oceny stanu i historii zobowiązań" kredytobiorcy (omyłkowo określonego jako „kredytodawca"), a więc tym samym podejmowanie czynności prowadzących do faktycznego badania jego zdolności kredytowej.

Kazuistyczny charakter przepisu art. 12 projektowanej ustawy, normującego kształt umowy odwróconego kredytu hipotecznego, nie znajduje racjonalnego uzasadnienia, narzucając stronom takiej umowy cały szereg obligatoryjnych postanowień umownych, które w systemie prawnym opartym na zasadzie swobody kontraktowania nie powinny w takim stopniu krępować woli stron stosunku prawnego. Dostrzeżenia przy tym wymaga fakt, iż niektóre z wymaganych przez ten przepis elementów umowy mogą skutkować ukształtowaniem się praktyki sprzecznej z interesami kredytobiorców. Przykład takich postanowień stanowi przewidziany w punkcie 13 obowiązek zawarcia i posiadania (przez kredytobiorcę) umowy ubezpieczenia nieruchomości od zdarzeń losowych, przykład zaś elementów, które mogą prowadzić do ukształtowania się negatywnej praktyki, stanowi wymóg określenia w umowie, zgodnie z punktem 11, opłaty za przygotowanie i rozpatrzenie wniosku, który z dużym prawdopodobieństwem byłby odczytywany przez instytucje kredytujące jako ustawowy wymóg pobierania przez nie takich opłat.

Odnosząc się do przewidzianego przez przepisy projektowanej ustawy obowiązku zawarcia i posiadania przez kredytobiorcę umowy ubezpieczenia nieruchomości od zdarzeń losowych, wskazać należy, iż nie został w nich przesadzony zakres wymaganej ochrony w tym zakresie na rynku ubezpieczeniowym. W praktyce towarzystwa ubezpieczeniowych powszechne jest rozróżnianie tzw. podstawowej ochrony od zdarzeń losowych, obejmujących zwykle ochronę od pożaru i zalania oraz ewentualnie innych najczęściej występujących zdarzeń losowych, oraz tzw. rozszerzonej ochrony od zdarzeń losowych, znacznie bardziej kosztownej.

Obejmującej szeroki wachlarz zagrożeń, w tym zacznie mniej prawdopodobnych, jak np. huragan i trzęsienie ziemi.

Przepis art. 17 ust. 1 *in principio* projektowanej ustawy, stanowiący o przysługującym instytucji kredytowej *roszczeniu o zwrot odwróconego kredytu hipotecznego wraz ze skapitalizowanymi należnościami odsetkowymi i pozostałymi kosztami*, pozostanie w sprzeczności z zakazem anatocyzmu, wynikającym z art. 482 § 1 Kodeksu cywilnego, zgodnie z którym od zaległych odsetek można żądać odsetek za opóźnienie dopiero w chwili wytoczenia o nie powództwa. Oczywiste przy tym jest, że z uwagi na systemowy charakter tego zakazu nie jest możliwe wprowadzenie do porządku prawnego unormowania o charakterze *lex specialis*, wyłączającego stosowanie tego rodzaju zakazu w zakresie rodzaju umowy, której dotyczy poselski projekt.

Podkreślenie przy tym wymaga fakt, iż przyjęta w projekcie konstrukcja roszczenia przysługuję instytucji kredytującej, określonej jako roszczenie o zwrot odwróconego kredytu hipotecznego, prowadzi do teoretycznie niedopuszczalnej – z uwagi na brak legitymacji biernej – konstrukcji roszczenia kierowanego przeciwko nieżyjącej stronie umowy (w warunkach wskazanych w art. 17 ust. 1 pkt. 1 projektowanej ustawy), podczas gdy w rzeczywistości instytucji kredytującej może wtedy przysługiwać jedynie uprawnienie do zaspokajania się z wchodzącej w skład masy spadkowej nieruchomości – do wysokości wypłaconych kredytobiorcy na podstawie tej umowy środków i innych należności z nią związanych, które ponosi kredytobiorca – albo poprzez przejęcie jej własności albo poprzez zaspokojenie na podstawie obciążającej nieruchomości hipoteki.

Odnosząc się do normowanej w art. 17 projektowanej ustawy problematyki wymagalności roszczenia przysługującego instytucji kredytującej, projektowana ustawa zawiera istotny deficyt, bowiem nie określono w niej konsekwencji sytuacji, w której cześć spadkobierców chce spłacić kredyt, a cześć takiej chęci nie wyraża, jak również nie unormowano zagadnienia związanego z własnością nieruchomości, w sytuacji gdy tylko cześć spadkobierców spłaciła kredyt, a do spadku powołani zostaną również ci, którzy kredytu nie spłacili.

Wielość potencjalnych problemów związanych jest również z możliwością dziedziczenia testamentowego, w szczególności w sytuacji, w której nieruchomość stanowiła przedmiot zapisu, zaś testament został sporządzony przed zawarciem umowy odwróconego kredytu hipotecznego, w związku z czym do tego zapisu nie będzie mogła znaleźć zastosowania regulacja zawarta w rat. 53 projektowanej ustawy, przewidująca nieważność zapisu dokonanego przez kredytobiorcę, w sytuacji gry jego przedmiot stanowi nieruchomość lub prawo do nieruchomości obciążonej hipoteka na rzecz instytucji kredytującej.

Przepisy art. 19 ust. 2 projektowanej ustawy, zgodnie z którym podstawą wpisu roszczenia (o przeniesienie prawa do nieruchomości) do księgi wieczystej jest zaświadczenie instytucji kredytującej potwierdzające zawarcie umowy odwrotnego kredytu hipotecznego, jest sprzeczny z przepisem art. 32 ust. 2 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. *o księgach wieczystych i hipotece* (Dz. U. z 2001 r., Nr 124, poz. 1361, z późn. zm.), zgodnie z którym dla wpisu prawa osobistego lub roszczenia wymagany jest dokument obejmujący oświadczenie woli właściciela o ustanowieniu tego prawa lub obejmujący zgodę na wpis roszczenia.

Niezrozumiała jest formuła przepisu zawartego w art. 26 projektowanej ustawy, zgodnie z którym odpowiedzialność kredytobiorcy i jego spadkobierców, nazwana odpowiedzialnością osobistą, w dalszej części przepisu jest określana w sposób charakterystyczny dla odpowiedzialności rzeczowej jako ograniczona do określonej w umowy odwróconego kredytu hipotecznego nieruchomości. Z kolei pomiędzy unormowaniami zawartymi w art. 27 oraz art. 30 ust. 1 projektowanej ustawy zachodzi wewnętrzna sprzeczność, odnosząca się do możliwości dochodzenia roszczenia przysługującego instytucji kredytującej w zakresie, w jakim jego wartość przewyższa wartość nieruchomości lub prawa do nieruchomości.

Niezrozumiały jest powód ponowienia przez Autorów projektu tej samej, w praktyce, treści normatywnej w art. 28 i art. 29 projektowanej ustawy. Równocześnie z analizy zawartych w tych przepisach regulacji wynika. Iż warunkiem zaistnienia odpowiedzialności, o której w nich mowa, a która dotyczyć może zarówno kredytobiorcy, jak i jego spadkobierców, jest wypowiedzenie przez insty-

tucję kredytującą umowy odwróconego kredytu hipotecznego. Wypowiedzenie takie nie będzie mogło jednak nigdy nastąpić w stosunku do spadkobierców, skoro nie są oni strona tej umowy, co nadaje proponowanemu unormowaniu, w odniesieniu do spadkobierców kredytobiorcy, martwy charakter.

Nie do zaakceptowania jest wynikające z art. 31 ust. 2 projektowanej ustawy rozwiązanie, zgodnie z którym przeniesienie na instytucje kredytująca prawa do nieruchomości nie powoduje wygaśnięcia roszczenia o zwrot kwoty kredytu hipotecznego wraz z odsetkami i kosztami, a jedynie skutkuje tym, że wartość nabytej przez ta instytucje nieruchomości podlega zaliczeniu na poczet roszczenia o zwrot kredytu, wraz z odsetkami i kosztami. Skoro roszczenia te mają charakter alternatywny, realizacja jednego z roszczeń powinna skutkować wygaśnięciem drugiego z nich, tak jak ma to miejsce w sytuacji określonej w art. 19 ust. 3 projektowanej ustawy, zgodnie z którym roszczenie o przeniesienie prawa do nieruchomości wygasa z chwilą spłaty kredytu lub wygaśnięcia hipoteki.

Projektowana ustawa nie zawiera regulacji rozstrzygających o tym, kto ponosi koszty utrzymania, konserwacji i ubezpieczenia nieruchomości w okresie 12 miesięcy od dnia śmierci kredytobiorcy, gdy roszczenie przysługuje instytucji kredytującej jest jeszcze niewymagalne, nie odnosi się również do zagadnienia ewentualnego podziału nieruchomości wspólnej, dokonanego przed śmiercią kredytobiorcy.

Przesłanka dopuszczalności wypowiedzenia przez instytucję kredytową umowy odwróconego kredytu hipotecznego, określoną w art. 36 pkt 1 projektowanej ustawy, została sformułowana w sposób nazbyt niedookreślony. Z uwagi na względy gwarancyjne, jeżeli Autorzy projektu dopuszczalność taką wiążą z niewykonywaniem przez kredytobiorcę obowiązków istotnych dla bytu umowy, powinni jednoznacznie wskazać te obowiązki, albo w sposób opisowy albo poprzez wprowadzenie odwołań do konkretnych przepisów, w których te obowiązki zostały określone.

Ponadto formuła wskazanego zapisu normatywnego prowadzi do niespójności z regulacja zawarta w art. 16, zgodnie z którą niewykonywanie obowiązków obciążających kredytobiorcę nie jest

wystarczającą przesłanką wypowiedzenia umowy przez instytucję kredytująca, które możliwe jest w tych wypadkach, gdy kredytobiorca ponadto odmówił udzielenia instytucji kredytującej pełnomocnictwa do wykonywania tych obowiązków.

Zawarte w art. 36 projektowanej ustawy ograniczenie prawa wypowiedzenia umowy przez instytucję kredytująca odwołuje się do wiedzy tego podmiotu o istnieniu wierzytelności w dniu zawarcia umowy odwróconego kredytu hipotecznego, a trym samum w sposób niesłuszny poza zakresem tego ograniczenia pozostawia wierzytelności przyszłe, które w chwili zawarcia umowy były jednak tej instytucji znane.

W projekcie nie przewidziano możliwości złożenia przez kredytobiorcę oświadczenia o odstąpieniu od umowy odwróconego kredytu hipotecznego drogą elektroniczną, co należy oceniać negatywnie, podobnie jak fakt, iż normując nadawanie pisma z takim oświadczaniem droga pocztową posłużono się pojęciem „operatora publicznego", które nie występuje w obowiązującej *ustawie z dnia 23 listopada 2012 r. Prawo pocztowe* (Dz. U. poz. 1529).

Nieporozumieniem jest obciążeniem kredytobiorcy, który odstąpił od umowy odwróconego kredytu hipotecznego, odsetkami za okres od dnia udostępnienia środków do daty zwrotu kwoty udostępnienia kredytu wraz z odsetkami[35]. Istota instytucji odstąpienia od umowy polega na ubezskutecznieniu czynności prawnej i tym samym zniweczeniu *ex tunc* więzi prawnej łączącej obie strony stosunku prawnego, a tym samym nie może prowadzić do naliczania odsetek od dnia zawarcia umowy, która następnie została ubezskuteczniona, powodując wzbogacenie jednej ze stron umowy, od której odstąpiono. Oczywiste jest natomiast, że odsetki, na zasadach ogólnych, wynikających z art. 481 § 1 kodeksu cywilnego, przysługiwałyby instytucji kredytowej w wypadku niewykonania przez kredytobiorcę, który odstąpił od umowy, obowiązku zwrotu równowartości przekazanych mu środków, w terminie określonym w art. 42 ust. 2 projektowanej ustawy.

[35] Proj. Art. 42.

6. Podsumowanie wątpliwości Prokuratora Generalnego

Reasumując, jak wskazano przedstawione powyżej wątpliwości i zastrzeżenia maja charakter jedynie przykładowy i mogłyby zostać wsparte kolejnymi, dotyczącymi zarówno założeń, jak i kształtu poszczególnych projektowanych unormowań, regulujących m.in. problematykę obowiązków informacyjnych instytucji kredytującej przed zawarciem umowy odwróconego kredytu hipotecznego, powołania kuratora dla celów przeniesienia na instytucję poprawa do nieruchomości oraz przedterminowej spłaty odwróconego kredytu hipotecznego. Dokonanie pogłębionej analizy w tym zakresie jest jednak niecelowe, z uwagi na niemożność odniesienia się do *ratio legis* tych unormowana, które nie zostały przedstawione w uzasadnieniu projektu. Projekt ustawy wymaga zatem dalszych prac i istotnych modyfikacji oraz uzupełnień, których przedmiot powinny stanowić przedstawione przez Prokuratora generalnego uwagi i zastrzeżenia.

Streszczenie

Temat artykułu opiera się na przedstawieniu, z prawnego punktu widzenia sytuacji osoby posiadającej udziały w banku spółdzielczym i będącej jego członkiem, w przypadku gdy osoba ta z powodów zdrowotnych nie jest w stanie podejmować samodzielnie decyzji prawnie skutecznych, i wobec wszystkich (*ad in certas personas*), z powodu np. nagłej, ciężkiej choroby, sędziwego wieku, ubezwłasnowolnienia itp. oraz przedstawienia dywagacji dotyczących novum w systemie prawnym instytucji odwróconego kredytu hipotecznego. Krótko mówiąc, jak i czy w ogóle członek spółdzielni będącej bankiem, będący osobą samotną może liczyć na ochronę ze strony spółdzielni i ustawodawcy w sytuacjach nagłych i niekorzystnych dla niego. Problem samotności i braku opieki ze strony osób najbliższych czy choćby zaprzyjaźnionych, w szczególności braku poczynienia istotnego zabezpieczenia się na przyszłość, rodzi nie tylko niebezpieczeństwo natury emocjonalnej czy psychologicznej ale także tworzy niekorzystną sytuację z prawnego punktu widzenia dla tej osoby, a także dla innych podmiotów zaangażowanych z nią w różne typy stosunków zobowiązaniowych. Jest to problem ciężki do jednoznacznego zdefiniowania a jednak bardzo

aktualny w dzisiejszych czasach, w szczególności w świetle drastycznego wyludniania się Polski.

Abstract

Subject article is based on the presentation, from a legal point of view, the situation of a person holding shares in the cooperative bank and one of its member, if the person for health reasons can not make on their own legally effective decisions, and to all (*ad in certas personas*) because of such sudden, severe illness, old age, incapacitation, etc. in short, as if any member of the cooperative bank which, being a solitary can count on the protection of the cooperative and the legislature in emergency situations and unfavorable to him. The problem of loneliness and lack of care on the part of the next, or even friendly, in particular the lack of make substantial security for the future, not only raises the risk of emotional or psychological but also creates an unfavorable situation from a legal point of view for that person, as well as for others involved with her in various types of contractual relations. This is a problem difficult to clearly define and yet very relevant today, especially in light of the drastic depopulation of Polish.

Bibliografia

1. Alińska A., Bankowość spółdzielcza w krajach Unii Europejskiej, Warszawa 2002,
2. Bałkowiec J., Czarnocki T., Organizacja i ekonomika banków spółdzielczych, Warszawa 1977
3. BION (badanie i ocena nadzorcza w bankach) – mapa klas ryzyka i ich definicje, https://www.knf.gov.pl/Images/banki_mapa_ryzyk_tcm75-25314.pdf [18.12.2013]
4. Cioch H., Zasady roczdelskie i ich realizacja w praktyce, [w:] PAN, oddział w Lublinie, Teka Komisji Prawniczej, t. II, Lublin 2009
5. Dygas M., Samulska S., Dodatek na starość? Ministerstwo Finansów przesłało do konsultacji partnerom społecznym projekt założeń do ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym, Gazeta Bankowa 2010, nr 12
6. Główka J., 2012 rok - Międzynarodowym Rokiem Spółdzielczości [w:] Praworządność i co dalej ..., red. J. Luty, R. Piestrak, Stalowa Wola 2012

7. Głuchowski P.M., Geneza i rozwój unii kredytowych na świecie (w:) Umowa rachunku w spółdzielczej kasie oszczędnościowo-kredytowej, Oficyna 2009, Lex/El nr 101553
8. http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/bip/BIP_stanowisko_RRL_starzenie_sie_ludnosci_Polski.pdf [02.12.2013r.]
9. http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/bip/BIP_stanowisko_RRL_starzenie_sie_ludnosci_Polski.pdf [02.12.2013r.]
10. http://www.stat.gov.pl/Raport.pdf [dostęp: 02.12.2013r.]; Rządowa Rada Ludnościowa, Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2009–2010, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/bip/BIP_raport_2009-2010.pdf [02.12.2013r.]
11. Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U.1997.78.483)
12. Krawczyk M., Wpływ odmienności sektora bankowości spółdzielczej na nadzorczą metodologię badań i kryteria oceny zjawisk występujących w bankach spółdzielczych, http://www.bs.net.pl/upload/File/pdf/bsnet-61.pdf, s. 3
13. Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 3 grudnia 1996 r., sygn. akt K 25/95, OTK nr 6/1996, poz. 52
14. Ossowski J., Jałmużna i kredyt, Sopot 2005
15. Pawlęga Sz., Ocena założeń Ministerstwa Finansów do ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym, Wiadomości Ubezpieczeniowe nr 3/2010
16. Pączkowski J., Zmiany w sieci BS, Bank Spółdzielczy 1977, nr 2
17. Prognoza ludności na lata 2008-2035 - notatka informacyjna http://www.stat.gov.pl/gus/5840_4559_PLK_HTML.htm [17.12.2013r.].
18. Projekt ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym, Sejm RP VII kadencji, nr druku: 1442
19. Rządowa Rada Ludnościowa, Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2011–2012,
20. Sylwestrzak A., Historia doktryn politycznych i prawnych
21. Uchwała nr 104 Rady Ministrów z dnia 18 czerwca 2013 r. w sprawie przyjęcia Strategii Rozwoju Kapitału Ludzkiego 2020 (M.P.2013.640) Załącznik: 3. Diagnozy i trendy rozwojowe., 6. Realizacja strategii w ujęciu: cykl życia - cykl kariery., 6.5 Starość
22. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 19 grudnia 2002 r., sygn. akt K 33/02, OTK ZU nr 7/A/2002, poz. 97)
23. Zalcewicz A., Bank spółdzielczy. Aspekty prawne tworzenia i funkcjonowania, Warszawa 2009
24. Założenia do projektu ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym z dnia 5 stycznia 2012 r.

http://legislacja.rcl.gov.pl/docs//1/14617/19448/19449/dokument21111.pdf?lastUpdateDay=20.12.13&lastUpdateHour=16%3A43&userLogged=false&date=pi%C4%85tek%2C+20+grudzie%C5%84+2013 [20.12.2013r.]

25. Założenia do ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym, projekt z dnia 19 kwietnia 2010 r.

Nota o autorach

Akacka Klaudia Emilia – lic, Uniwersytet Warmińsko Mazurski

Bal Ewelina – mgr, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Baranowska Aneta – mgr, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Barańska Agnieszka – mgr, Uniwersytet Medyczny w Lublinie

Bartnik Anna – mgr, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Berdzik Jowita – Lubelska Wyższa Szkoła w Rykach

Borowska Maria – dr, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Brzozowska Gabriela – mgr, Uniwersytet Rzeszowski

Burak Patrycja – mgr, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Charchut Dominik - Uniwersytet Rzeszowski

Duchak Oksana – mgr, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Gagat-Matuła Anna – mgr, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Garbulińska-Charchut Joanna – mgr, Akademia Ignatianum w Krakowie

Gidel-Stefaniec Ewa – mgr, Krakowska Akademia

Główka Joanna – mgr, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Gruba Monika – mgr, Uniwersytet Rzeszowski

Gutka Justyna – mgr, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Jakimiec Jan – mgr,

Janiszewska Mariola – gr, Uniwersytet Medyczny w Lublinie

Jankowska Magdalena – mgr, Uniwersytet Warmińsko Mazurski

Kądziołka Władysław – ks. dr, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II

Kazaniecka Anna – mgr, Uniwersytet Warmińsko Mazurski

Kaźmierczak Agnieszka – mgr, Uniwersytet Marii Curie-Sklodowskiej

Kopeć Ewa – dr, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Kozioł Konrad – mgr, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Krakowiak Joanna – mgr, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Królak Bernadeta – mgr, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

Krzywkowska Justyna – dr, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Krzywkowska Monika – mgr, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Krzyżanowska Urszula Maja – mgr, Uniwersytet Marii Curie-Sklodowskiej

Lis Artur – dr, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Luty Janusz – mgr, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Łagowska Monika –mgr, Uniwersytet Rzeszowski

Markut Joanna – mgr, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Matusiak Renata – mgr, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Misiewicz Marta – mgr, Uniwersytet Śląski

Mytkowska Karolina – mgr, Uniwersytet Jagielloński

Nowakowska Magdalena – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Noyszewska Aleksandra – mgr,

Opyrchał Urszula – mgr, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II

Orzeszko Agnieszka – mgr, Akademia Krakowska

Pietrak Radosław – mgr, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Piskorowska Aleksandra – mgr, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Podolski Paweł – Uniwersytet Jagielloński

Popielec Dominika – mgr, Uniwersytet Marii Curie-Sklodowskiej

Potoczek Anna – Uniwersytet Jagielloński

Radion Ewelina – mgr, Uniwersytet Rzeszowski

Reczuch Ewelina – Uniwersytet Warmińsko Mazurski

Ronge Gerard – Uniwersytet Adama Mickiewicza

Ryba Magdalena – mgr, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Sadłowska Agnieszka – mgr, Uniwersytet Warmińsko Mazurski

Skakuj R. Edward – mgr, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Szast Mateusz – mgr, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Szyszkowski Wiesław – mgr, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Świerczek Justyna - Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Wiatr Przemysław – mgr, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Woroch Adrianna – Uniwersytet Adama Mickiewicza

Wójcik Dominika – mgr, Uniwersytet Wrocławski

Zimny Jan – ks. prof. dr hab., Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

SPIS TREŚCI

Wstęp
Ks. Jan Zimny 5
Samotność – interdyscyplinarny przegląd definicji -
Rozdział I
SAMOTNOŚĆ JAKO ZJAWISKO SPOŁECZNE
Dominik Charchut 11
Wykorzystanie czasu wolnego a samotność -
Bernadeta Królak 23
Samotność w samorealizacji a postęp -
Justyna Świerczek 39
Wykluczenie społeczne XXI wieku a problem samotności -
Jan Jakimiec 51
Samotność XXI wieku - wykluczenie cyfrowe -
Marta Misiewicz 73
Samotność jako zjawisko wykluczenia na przykładzie Izraela -
Anna Bartnik..... 89
Singlizacja społeczeństwa czyli samotność z wyboru -
Gabriela Brzozowska 109
Powrót do mitów i baśniowości jako panaceum na ponowoczesne osamotnienie -
Monika Gruba 127
Wykluczenie społeczne osób z problemem alkoholowym -
Aleksandra Piskorowska 149
Loneliness and its characteristic features -
Oksana Duchak 163
Portale społecznościowe a samotność we współczesnym świecie -
Paweł Poolski..... 175
Co nam zostało z romantycznej samotności?-
Magdalena Nowakowska 197
Siecioholizm- z samotności w samotność -
Renata Matusiak..... 209

Samotność umierających w literaturze polskiej XX wieku -
Karolina Mytkowska 223
Oblicza samotności w literaturze światowej -
Ks. Władysław Kądziołka 251
Rozdział II
SAMOTNOŚĆ CZŁOWIEKA
Dziecko samotne we współczesnej rodzinie –
Joanna Garbulińska Charchut 273
Poczucie osamotnienia matek- migrantek -
Anna Gagat-Matuła…… 285
Samotność-głosem dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną -
Joanna Markut 297
Przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu osób niepełnosprawnych -
Agnieszka Orzeszko 313
Współczesne problemy w wyborze towarzysza życia -
Klaudia Emilia Akacka 329
Świat wirtualny ucieczką od samotności -
Jowita Berdzik 343
Wolontariat jako antidotum na samotność -
Patrycja Burak……..... 355
Cukrzyk w społeczeństwie- (nie) osamotniony wędrowiec -
Agnieszka Sadłowska 367
Obraz człowieka jako jednostki i jego rozumienie samego siebie -
Konrad Kozioł..... 383
Wanda – samotna władczyni -
Artur Lis 395
Dzienniki intymne pisane ręką samotną -
Magdalena Ryba 423
Samotność drogą poznania siebie.-
Monika Łagowska 435
Samotność poety. Między oryginalnością a pustką -
Ewelina Radion 447
Personalistyczna wspólnota przeciw samotności człowieka -
Radosław Skakuj 465

Rozdział III
SAMOTNOŚĆ W RODZINIE
Samotność w kontekście starości -
Wiesław Szyszkowski 489
Samotność matek usamodzielniających się dzieci. Syndrom pustego gniazda -
Aneta Baranowska 501
Sposoby zapobiegania samotności osób starszych -
Joanna Justyna Gutka 517
Bycie singlem jako ucieczka od życia w rodzinie -
Ewelina Reczuch 531
Kobieta samotna w przestrzeni publicznej na przełomie XIX i XX wieku -
Anna Potoczek..... 543
Samotność w starości-przyczyny, poszukiwania przeciwdziałań -
Aleksandra Noyszewska 555
Osoba starsza w rodzinie współczesnej -
Agnieszka Kaźmierczak 589
Poczucie osamotnienia u dzieci zdolnych -
Ewa Kopeć 601
Samotność i osamotnienie osób starszych wiekiem -
Mariola Janiszewska, Barańska Agnieszka 617
Samotność osób starszych na przykładzie klubów seniora -
Mariola Janiszewska..... 637
Rozdział IV
SAMOTNOŚĆ ZAWODOWA
Społeczna izolacja osób bezrobotnych -
Joanna Krakowiak..... 661
Sieć samotności -
Magdalena Jankowska 673
Samotność w uzależnieniu od hazardu rzeczywistość czy fikcja? -
Anna Kazaniecka 685
Samotność jako następstwo emigracj -
Mateusz Szast 699
Elitarność dziennikarstwa śledczego – samotne działanie czy świadomy wybór?"-
Dominika Popielec..... 715

Rozdział V
SAMOTNOŚĆ DUCHOWA
Samotność sumienia – o konsekwencjach ryzykownych zachowań drogowych - Dominika Wójcik ... 737
Życie duchowe jako antidotum na samotność - Ewelina Bal ... 749
Samotność: wybór czy odrzucenie. Motywy filmowe - Adrianna Woroch ... 763
Filozofia szczęścia Roberta Spaemanna - Przemysław Wiatr ... 779
Samotność jako pragnienie nieśmiertelności - Gerard Ronge ... 795
Samotność jako oddzielenie i tęsknota duszy – ujęcie sufickie - Urszula Opyrchał ... 811
Powołanie do życia w samotności - Monika Krzywkowska ... 825
Autoterapia samotności. O twórczości autoportretowej Fridy Kahlo - Maja Urszula Krzyżanowska ... 839
Myśl filozoficzna i teologiczna na temat samotności - Mariola Janiszewska, Agnieszka Barańska, ... 853
Moje ekspresje na temat samotności- Maria Borowska ... 875
Rozdział V
SAMOTNOŚĆ PRAWNA
Troska o samotnych w przepisach prawa kanonicznego - Justyna Krzywkowska ... 881
Odizolowanie sprawców przestępstw od społeczeństwa - Ewa Gidel-Stefaniec ... 895
Kościelne osoby prawne w przeciwdziałaniu alienacji - Radosław Piestrak ... 913
Opuszczeni przez prawo - samotni w prawie mieszkaniowym - Janusz Luty ... 931
Samotność w spółdzielni będącej bankiem – aspekt prawny - Joanna Główka ... 945